AVVERTIMENTI

MISURA LOCALE

Il Rubbio si divide in Quarte 4.
La Quarta in Scorzi 4.
Lo Scorzo in Quartucci 4.
Il Quartuccio in Canne quadrate 50.
La Canna quadrata in Palmi quadrati 100.

MISURA CENSUALE

La Tavola si divide in Canne quadrate 1000.
La Canna quadrata in Palmi quadrati 100.
(Regolamento sulla misura dei terreni, e formazione delle Mappe dei 22. Febbrajo 1817.)

I presenti calcoli sono stati basati sopra il dato ottenuto officialmente dalla Comune di Valmontone, in virtù del quale il Palmo lineare locale corrisponde a 0,2234218219 della Canna Censuale (uguale alla Misura conosciuta sotto il nome di Metro.)

VALMONTONE

MISURA CENSUALE			MISURA DI VALMONTONE						
Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati	Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Decimi
6	—	—	—	1	2	0	01	98	8
7	—	—	—	1	3	0	02	31	9
8	—	—	—	2	0	0	02	65	0
9	—	—	—	2	1	0	02	98	2
10	—	—	—	2	2	0	03	31	3
20	—	—	1	1	0	0	06	62	6
30	—	—	1	3	2	0	09	93	9
40	—	—	2	2	0	0	13	25	2
50	—	—	3	0	2	0	16	56	5
60	—	—	3	3	0	0	19	87	8
70	—	—	4	1	2	0	23	19	1
80	—	—	5	0	0	0	26	50	4
90	—	—	5	2	2	0	29	81	8
100	—	—	6	1	0	0	33	13	1
200	—	—	12	2	0	1	16	26	1
300	—	—	18	3	0	1	49	39	2
400	—	—	25	0	0	2	32	52	2
500	—	—	31	1	0	3	15	65	3
600	—	—	37	2	0	3	48	78	4
700	—	—	43	3	1	0	31	91	4
800	—	—	50	0	1	1	15	04	5
900	—	—	56	1	1	1	48	17	5
1000	—	—	62	2	1	2	31	30	6
2000	—	—	125	0	3	1	12	61	2
3000	—	—	187	3	0	3	43	91	8

VALMONTONE

MISURA								
DI VALMONTONE						CENSUALE		
Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati
—	—	—	—	—	1	—	—	05
—	—	—	—	—	2	—	—	10
—	—	—	—	—	3	—	—	15
—	—	—	—	—	4	—	—	20
—	—	—	—	—	5	—	—	25
—	—	—	—	—	6	—	—	30
—	—	—	—	—	7	—	—	35
—	—	—	—	—	8	—	—	40
—	—	—	—	—	9	—	—	45
—	—	—	—	—	10	—	—	50
—	—	—	—	—	20	—	1	00
—	—	—	—	—	30	—	1	50
—	—	—	—	—	40	—	2	00
—	—	—	—	—	50	—	2	50
—	—	—	—	—	60	—	3	00
—	—	—	—	—	70	—	3	49
—	—	—	—	—	80	—	3	99
—	—	—	—	—	90	—	4	49
—	—	—	—	1	—	—	4	99
—	—	—	—	2	—	—	9	98
—	—	—	—	3	—	—	14	98
—	—	—	—	4	—	—	19	97
—	—	—	—	5	—	—	24	96
—	—	—	—	6	—	—	29	95
—	—	—	—	7	—	—	34	94

VALMONTONE

MISURA DI VALMONTONE						MISURA CENSUALE		
Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati
—	—	—	—	8	—	—	39	93
—	—	—	—	9	—	—	44	93
—	—	—	—	10	—	—	49	92
—	—	—	—	20	—	—	99	83
—	—	—	—	30	—	—	149	75
—	—	—	—	40	—	—	199	67
—	—	—	1	—	—	—	249	59
—	—	—	2	—	—	—	499	17
—	—	—	3	—	—	—	748	76
—	—	1	—	—	—	—	998	35
—	—	2	—	—	—	1	996	69
—	—	3	—	—	—	2	995	04
—	1	—	—	—	—	3	993	38
—	2	—	—	—	—	7	986	77
—	3	—	—	—	—	11	980	15
1	—	—	—	—	—	15	973	54
2	—	—	—	—	—	31	947	08
3	—	—	—	—	—	47	920	62
4	—	—	—	—	—	63	894	16
5	—	—	—	—	—	79	867	70
6	—	—	—	—	—	95	841	24
7	—	—	—	—	—	111	814	78
8	—	—	—	—	—	127	788	31
9	—	—	—	—	—	143	761	85
10	—	—	—	—	—	159	735	39

VALMONTONE

MISURA DI VALMONTONE						MISURA CENSUALE		
Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati
20	—	—	—	—	—	319	470	79
30	—	—	—	—	—	479	206	18
40	—	—	—	—	—	638	941	57
50	—	—	—	—	—	798	676	97
60	—	—	—	—	—	958	412	36
70	—	—	—	—	—	1118	147	76
80	—	—	—	—	—	1277	883	15
90	—	—	—	—	—	1437	618	54
100	—	—	—	—	—	1597	353	94
200	—	—	—	—	—	3194	707	87
300	—	—	—	—	—	4792	061	81
400	—	—	—	—	—	6389	415	74
500	—	—	—	—	—	7986	769	68
600	—	—	—	—	—	9584	123	62
700	—	—	—	—	—	11181	477	55
800	—	—	—	—	—	12778	831	49
900	—	—	—	—	—	14376	185	42
1000	—	—	—	—	—	15973	539	36

POCHODNIA SŁOWA BOZEGO

W KAZANIACH NIEDZIELNYCH

Cáłego Roku:

Na

Oświecenie i zapalenie rozumow i áffektow Chrześćiańskich.

PRZEZ

X. IANA KRASNOWSKIEGO

Societatis IESV

WYSTAWIONA

ROKV,

BOGA w ćiele ludzkim świát oświecáiącego,

1659.

W LVBLINIE,

w Drukárni Koleium Societatis IESV.

Lucerna pedibus meis, Verbum Tuum. Psal. 118.

Verbum ipsius, quasi facula ardebat. Eccl: 48.



Ze wieczność nieskończona, głośi Słowo Boże,
Okrągłem się Nałęczem, zdobić słusznie może.
W Niebie gęstemi, skrzy się Zodyak gwiazdami,
W Polsce Nałęcz Godnemi iaśnieie Mężami.

IASNIE OSWIECONEMV PANV,
IEGO MOSCI XIĘDZU
IANOWI
NA MAŁACHOWICACH
MAŁACHOWSKIEMV
BISKVPOWI KRAKOWSKIEMV XIĄŻĘCIV SIEWIERSKIEMV,
Panu i Dobrodźieiowi Miłośćiwemu:

Przy łasce Bożkiey, i długowiecznym zdrowiu, pomyślnych szczęśliwości:

LVboć się znam do tego, że *Lucernam fero ad solem*, kiedy licha Kazań moich praca, pod Pochodni tytułem wychodząca, Iaśnie Oświeconemu W. X. Mośći Dostoieństwu, pokornie ofiaruię: bo iáko przy słońcu, ziemskie by naywiększe ognie; iásność swoię tráca: tak P[illegible] i Xiążęca iasnośćią oświecony W. X. Mośći rozsądek, niższe dowćipy i wymowy gaśi. Ze iednak słońce, gdy ziemskie tłumi światła, tym samym, większą ie oświeca iásnośćią: toć i ia sobie po W. X. Mośći niechybnie obiecować mogę, że gásnaca z śiebie, pracy moiey szczupłość, sławą Imienia swoiego nieśmiertelna, łacno obiáśnisz. Bo ieżeli wielcy w Piśmie Swiętym Prorocy, słowo Boże, potomnym wiekom, do pámięći i wiádomośći podáiac, Na iáśnieyszych Koronátow i Infułatow Izráelskich Imionámi, wychodzące ná świat, Xięgi swoie zdobili, i z tego się naywięcey szczyćili, że *in diebus Ioatham Regis, & Ionadab Principis Sacerdotum*, i insze tym podobne, á nieśmiertelney pamięći godne imioná przypomináiac, słowo Boże pisáli: Będźie i to moie pismo, osobliwy z tąd zászczyt miáło, że zá czásow, nie tylko sławnego nieporownánymi zwyćięstwy, po szerokim świećie, Naiáśnieyszego Krola Polskiego Iana Trzećiego, ále też zá wieku (day Boże iáko naydłuższe latá) Metropolitanskiego, Wielkiego, Iana także, máłey polski Pásterzá, to się słowo Boze pisáło, głośiło, i ná karćie wyprasowáło. Zgoła nie darmo, *Magna Principum Nomina, sideribus cognata:* bo rowna z plánetámi, ná zodyaku niebieskim osádzonymi, dźielnośćia, rzeczom ktorych śięgaia, ozdoby i pozoru dodáia. Idá tedy *Sub Illustrissimis* W. X. Mośći *Auspicijs, de tenebris in lucem*, Kazánia moie: ktore, że po większey czę-

)(1 śći ná

śći, ná rożnych, w Dyecezyi W. X. Mośći, Ambonách, przez mię ogłoszone były, teraz gdy ná świat Polski, Drukiem wychodzą, Pasterskiego W. X. Mośći Błogosłáwieństwá potrzebuią: aby ieżeli snadź mnieyszy w słucháiących pożytek, mowione spráwiły, teraz gdy się ná oczy wielom, często nárażać będą, zá Pásterskim W. X. Mośći Błogosłáwieństwem, obfitsze w Duszach Chrześćiańskich, skutki uczynić mogły. Czynię przytym dosyć, wyráźney Oycá i Pátryárchy moiego Ignácego Swiętego Konstitucyi, Ktory, pobożney Fundátorow Swoich szczodrobliwośći, zapalone świece, żywym w ręce oddawać, á zeszłym z śmiertelnego żyćia, ustáwionego dnia, przed ołtarzem Boskim, ná iásne powinney wdźięczności wyświadczenie, dorocznie zápalać roskázuie. Więc że i od W. X. Mośći, osobliwey łáski i hoyney szczodrobliwośći, miánowićie Krákowskiemu Swiętych Apostołow Koleium świeżo oświadczoney, Zakon moy doznawa: Owoż ia ná znak nigdy nie zgásłey wdźięczności, tę słowá Bożego ogniem zapáloną Pochodnią, w dobroczynne W. X. Mośći ręce, z pokorną uniżonośćią podáię. Będźie ta Pochodnia, obfitą W. X. Mośći szczodrobliwość, ná dáleko potomne wieki oświecáła, i wdźięczne Afekty nasze, do gorętszey modlitwy, zá długie i szczęśliwe Pásterza i Dobrodźieiá swego zdrowie zápaláła. Ile przenayświętszych bezkrwawych ofiar, po wszytkim świećie, ále osobliwie w Krolewskiey, Xiążąt Apostolskich świątyni, w niebo poydźie; wszytkie przy tey Zakonney wdźięcznego sercá Pochodni, odpráwowáć się będą. Inśi hartownym żelázem, z twardego krzemieniá ogniá dobywáią, W. X. Mośći hoyna dobroczynność, z Piotrá Swiętego opoki, nieśmiertelne obowiązku płomienie w sercach nászych wznieca. Acz nie samey tylko ku nam Pańskiey łasce, ále też *Immortalibus in Commune, soleꝗ́ clarioribus Meritis,* Ktorymi W. X. Mość, Kośćioł Boży i Oyczyznę oświecasz, tá Pochodnia przynależáła. Wysokoć się co prawdá, ten moy płomyczek bierze, ále zá powodem nátury czuie sferę nie iáko swoię, w Zodyáku Nałęcza W. X. Mośći, gdźie stárodawney Rodowitośći záfług i Honorow iásność wiekuiąca widźi, i do niey się garnie. Była kiedyś táka Polskiego animuszu wspániáłość, ktora w Cesarskie skarby posłowi Polskiemu ná postrách pokazane, zdięty złoty pierśćień z palca rzućiła, mowiąc: *Aurum nos addimus auro.* Ná coś podobnego i mnie się odważyć

wážyć

ważyć przyszło: Co bowiem inszego czynię? kiedy Pochodnia moię, W. X. M. ofiaruię, tylko *facem soli addo*; gdy do słonecznych, W. X. Mości splendorow, tę małą przydaię iskierkę. Zwłaszcza, że na takieśmy napadli czasy, w ktore Rycerska dzielność, ogniem naywięcey, i na teraźnieyszey day Boszcześliwey Kampanii, nieprzyiacielowi dogrzewa, nie bez szczodrych W. X. Mości posiłkow, ktory *Aurum* prawie *igne* ku obronie kościoła Bożego i dobra pospolitego, na ognisle Pułki i Armadę nie żałuiesz. To się i tu moiey, Imieniem W. X. Mości łasnie oświeconymi iuż pozornieyszey Pochodni, mieysca dostanie, na pokonanie nieprzyiacioł naywyższego Boga i Kościoła iego. Pewien i tego będę, że tey Pochodni, żadna zawisna niechęć, zagasić niemoże, gdy ią pamiętne, i świeża sława *ex decore & dignitate* piastowanego urzędu Pieczętarskiego, iakoby w ręku ieszcze były, *Regni Cera*, fomentować będą. Czego W. X. Mość snadno dokażesz, i insze podobne prace moie, *ad videndam lucem* zachęcisz i przysposobisz, gdy do tego lichego Prezentu moiego, Pańskie oko i rękę *dignanter* skłonisz, a oraz i moię sobie *compluribus titulis* obowiązana, a lat w pomyślne szczęśliwości obfituiących, uprzeymie życząca uniżoność, łaskawie przyimiesz.

W. X. Mości Pana mego i Dobrodzieia miłościwego.

Naynişszy sługa i Bogomodlca

IAN KROSNOWSKI
Soc: JESU.

FACVL:

FACVLTAS SVPERIORVM

CVm Conciones, in totius Anni Dominicas, conscriptas à Patre Ioanne Krosnowski, nostræ Societatis Sacerdote, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi factâ ab A. R. Patre nostro Thyrso Gonzalez præfatæ Societatis Generali Præposito, facultatem concedo, ut Typis mandentur: si ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. In cuius rei testimonium, has ei literas manu meâ subscriptas, sigilloque munitas dedi: Cracoviæ Die 22. Maij 1688.

Ioannes Hermanni
Præpositus Provincialis Soc: IESV
per Poloniam.

IMPRIMATVR.

NICOLAUS OBORSKI
Episcopus Laodicensis Generalis Offic: Cracoviensis.
Cracoviæ 13. Iulij 1688.

KAZANIE

Ná pierwszą Niedźielę Adwentową.

Videbunt filium hominis venientem in nube cum potestate magna. Lucæ 21.

PRzy pierwszym Roku Kośćielnego poczatku, ktory od dźisieyszey pierwszey Adwentowey Niedźiele, Kośćioł Swięty Kátolicki záczyna, przychodzą mi ná pámięć, pierwsze pismá Swiętego słowá, ktore ták stworzenie świátá opisuia: *In principio Deus creavit cælum, & terram.* Ná poczatku stworzył Bog niebo i źiemię. Gen: 1. W Hebráyskim ięzyku, to słowo Deus, czyta się Eloim, to iest *Iudices*, gdźie Duch Swięty powiáda, że Sędźiowie świát ten szeroki, i żyiacego człowieká ná nim stworzyli. I mniey ći ia się temu dźiwuię, że Stworcy nászemu Bogu, tytuł y imię Sadowe, Historia pismá Swiętego przypisuie: ábowiem káżdemu, rozumnemu zwłászczá, stworzeniu, wiedźieć to nalezáło, że ten Bog i stworcá, iest oraz Sędźia iego. Temuć to przy pierwszym poczatku świátá, Historyk Duchá Swiętego, Stworcę Bogá, Sędźia náżywa, áby wiedźiał stworzony od niego człowiek, że ná sad y spráwiedliwa iurydikę tego stworce swoiego przyidźie. Dla tego i Kośćioł Swięty, przy poczatku odkupienia nászego, i táiemnicy Wćielenia Syná Boskiego, Ewánielia o Sadźie ostáteczny m, czyta, ábyśmy wiedźieli, że ten Bog, ktory się, zstał człowiekiem w żywoćie Pánienskim, Sędźia nászym będźie. To u mnie dźiwnieysza, że poczatek pismá Swiętego, nie iednemu, ále wielom Sędźiom, stworzenie świátá przypisuie. A wszák iednego tylko Bogá prawdźiwa wiára nászá wyznamy? á czemusz przećię Duchem Swiętym nátchniony Moyzesz, wielom Sędźiom, stworzenie násze przypisuie? Rzekłbym, że się to przez tę wielość Sędźiow, trzy rożne od śiebie osoby Troyce Przenayświętszey, rozumieć máia, ále wiem że wyráźnie Swięta Ewánielia mowi: *Neq; enim Pater judicat quemquám, sed omne judicium dedit Filio.* Ioan: 6. Oćiec przedwieczny, á pogotowiu i Duch Swięty, nikogo sadźić nie będźie, ále moc y władza Sadowa, przy Synu Boskim zostáie. A czemusz przećię nie iednego, ále wielu Sędźiow nászych, miánuie poczatek pismá Swiętego? Wiem, że Apostołom Swiętym rzeczono: *Sedebitis & vos super sedes, judicantes duodecim tribus Israel.* Matt: 19. Będźiećie Apostołowie sadźić dwánaśćie pokolenia Izráelskiego, ále tym sadu ostáteczn̄ego Assessorom, nie służy to słowo; Eloim, bo oni sámi szczerym stworzeniem będac, świátá nie stworzyli. Owosz ia tę pismá Swiętego trudność, ták tłumáczę y wykłádam. Pewna to, że iáko Theologowie mowia, Pan Bog iest, *Actus purus, Ens simplicissimum, Substantia indivisa*: Boska się istotá, z zadnych częśći nie skłáda, i dźielić się nie może, człowiek náprzykład, insza ma duszę, á insze ciáło, znowu w duszy, inszy rozum, insza wola, insza pámięć, ciáło tákże, ma w sobie głowę, ręce, nogi, i insze rożne od śiebie częśći. W Pánu Bogu tákiey rożnośći i podźiału nie mász. Ze iednák rozum ludzki, widźi i uznawa rożne od śiebie skutki, ktore Pan Bog sam przez się czyni, rożne mu własnośći, álbo áttributá przyznawa i przypisuie. I ták że Pan Bog czásem rzeczy odległe opowiáda, czásem dobrze czyni, czásem spráwiedliwie karze, czásem rzeczom, ktorych przedtym nie było, bytność i istotę dáie, insza w niem, rozum ludzki madrość, insze miłośierdźie, insza spráwiedliwość, insza wszechmocność upátruie, ktore to właśnośći, álbo áttributá Boskie, lubo sa w rzeczy sámey iedno, i od śiebie nie rozdźielne, rozum ie iednák ludzki, iáko, *entia virtualiter à se distincta*, iáko rzeczy skutkiem od śiebie rożne poznawa. I dla tegoć się to Pan

 Bog

Bog Eloim, co wiele sędźiow znáczy, ná poczatku pismá Swiętego zowie, że te wszystkie wyliczone áttributá, álbo własności Boskie, sadźić nas będa. Iáko sobie káżde z osobná áttributum álbo własność Boska, z námi ná sadźie ostatecznym postapi, mowić o tym, ná Kazániách Niedźiel Adwentowych myślę. Poczynam od Madrośći i nieskonczoney wiádomośći Boskiey, námieniáiac iáko sobie z námi ná ostátnim trybunale Madrość Boska postapi, i iáko sadźić nas będźie. Przeraź boiáznia strásznych sadow twoich sercá násze stworco, odkupićielu, i sędźia nasz Boże.

Wieczna to, y nieomylna prawdá, że Pan Bog wszystkiego wiádomośćia swoia dochodźi, i nic się przed okiem iego zákryć i zátáić nie może, nie tylko przeszłe i przytomne, ále i przyszłe rzeczy, iákby się w oczách iego dźiały, rzetelnie widźi, nie tylko słowá y uczynki, ále też i skryte náwet myśli, przed wiádomośćia iego zátáić się nie moga. Niemász ná świećie tákowych ćiemnośći, nie znaydźiesz tak skrytego mieyscá i lochu, gdźieby wiádomość, i oko Boskie nie przeniknęło. O czym tákowe iest Duchá Swiętego u Eklezyástyká w Rozdźiale 24. świádectwo. *Cognovit Dominus omnem scientiam, non praeterit illum omnis cogitatus, & non abscondit se ab eo ullus sermo.* Ma Pan Bog doskonáła wszytkich rzeczy wiádomość, poznawa táiemne myśli, słyszy wszystkie słowá, pátrzy ná spráwy i uczynki násze. Znaydowáli się niegdy w Krolestwie Izráelskim tácy Atheuszowie, ktorzy bespiecznie, iáko to sam Dawid w uszy swoie słyszał, mowili: *Non videbit Dominus, nec intelliget Deus Iacob.* Nie widźi Bog, co my w skrytośći czyniemy, nie wie co się w sercu i w myśli nászey dźieie, ktora niezbożność ták Krol i Prorok Swięty gáni mowiac: *Intelligite insipientes in populo, & stulti aliquando sapite.* A długoż w tym głupstwie trwáć ludźie nie rozumni iszaleni będźiećie? *Qui plantavit aurem non audiet? qui finxit oculum non considerat?* Ten powiáda co człowiekowi rozum, słuch, i widzenie dał, á podobnaż to, áby sam nie słyszał? nie widźiał? i nie wiedźiał wszystkiego? nie prawdá to, *Dominus scit cogitationes hominum*, wie Pan Bog nayskrytsze myśli i intencye ludzkie.

Eccles: 24.

Psalm: 93.

Opisuiac Ian Swięty w obiáwieniu swoim, strászny máiestat i Sadowa Stolicę Naywyzszego Sędźiego nászego Chrystusá, powiedźiawszy, że wypadáiacy z twarzy iego płomień, oczy ná się pátrzace przerażał, z ust ostry miecz wychodźił, z Thronu błyskáwice i pioruny biły, tęcza głowę iego obtaczáłá, dwádźieśćiá i czterech sadowych stárcow krzesłá swoie záśiadáli, á pokoiowi niebiescy Aniołowie Swięći, wszystkę owę strászna scenę, i okropny widok, śiedmia iásnymi pochodniámi oświecáli, naostátek przydáie: *Et in conspectu sedis, tanquam mare vitreum, simile crystallo.* Przed obecnośćia sędźiego Bogá widáć było szerokie morze iáko krysztáł przeźroczyste. Sa ktorzy przez to morze, świát wszystek iáko iest szeroki, álbo szczegulne krolestwá rozumieia. Práwieć świát, i ziemskie Pánstwá, iáko burzliwe i niespokoyne morze, postronne woyny, domowe niezgody i bunty, iáko wiátry i wichry iákie, ustáwiczne tym morzem kłoca i mieszáia. Wiećie, że miásto wiátrow, gęby tylko nádęte máluia, i teć to nie zgodne gęby, świát i krolestwá, iáko morze kłoca. Do morzá choć cáłe rzeki, á drugie złoty piasek, iáko Gánges, toczac wpływáia, á przećię się násyćić, i nápełnić morze nie może: tákći w Pánstwách i Krolestwách ziemskich, lubo ták wiele podatkow od ludźi ubogich do skárbu idźie, á przećię iák w morzu nie wiedźieć gdźie się to podźiewa, i tonie. W morzu często bogáte okręty, i złotem náłádowáne floty, rozbiwszy się tona, á nápełnić morzá nie moga. Zbieráia owo ludźie chćiwi dostátki, skárby, i pieniadze, á nigdy się tym serce, iák morze, násyćić nie może. Izáiasz Prorok ludźi niezbożnych do morzá przyrownywa, gdy mowi: *Impij, quasi mare, quod quiescere nequit.* Niezbożni, iáko nie uspokoione morze, o co oni niepokoiu i náwáłnośći, od włásnego sumnienia, ćierpieć i ponośić musza. Przypátruiac się raz Iob spráwiedliwy uspokoionemu morzu, gdy ták sobie snać o nim myśli. Iáko to piękne i ćiche morze, nic w nim okrom wody nie widáć, co gdy uważa, áż głos z niebá, o uszy iego w te się

Apoc: 4.

Isaie. 57.

Iob. 38.

słowá obiia: *Nunquid ingressus es profunda maris? & in novissimis abyssi deambulásti?* Znáć żeś ty Iobie głębokośći morskiey nie zbrodźił, i nie zwiedźiał, o gdybyś tám wszedszy wszystko obaczył, nàpátrzyłbyś się tám cudownych monstrow, widźiałbyś tám srogie báleny, i strászne wieloryby. Bystrzeyszym trochę okiem záyzrzał w to morze Dawid w Psálmie 103. áż o nim z podźiwieniem mowi: *Hoc mare magnum, & spatiosum manibus, illic reptilia, quorum non est numerus, animalia pusilla, cum magnis.* O co to wtym morzu po dnie czołgáiacey się gádźiny, iák to tám wiele zwierząt wielkich i máłych. Toć się właśnie w sumnieniu ludzkiem, co i w morzu dźieie, zda się często sumnienie ludzkie powierzchu ćiche, spokoyne, i czyste, á we wnątrz, iáko w morzu, *reptilia, animália*, pełno grzechow, iák iádowitey gádźiny, pełno bestyálskich chćiwośći. I teć to sumnienia i myśli ludzkich skrytośći, przez owo iásne, iáko kryształ, w obiáwieniu Ianá Swiętego morze, tłumáczy wielki w Kośćiele Bożym Doktor Grzegorz Swięty, gdy ták *lib: moral: 29.* mowi: *Mare quippe est mens humana, cujus profunda Deus ingreditur, quando prioris vitæ nequitias, ad memoriam reducit.* Morzem są myśli i skrytośći sercá ludzkiego, w ktore ná ten czás Bog wnidźie, kiedy nas sądźić z grzechow nászych będźie. Dobrze Ian Swięty sercá ludzkiego skrytośći, do przezroczystego, iáko kryształ, morzá przyrownał. álbowiem kiedy ná owym strásznym sądowym máiestaćie Bog i Sędźia nász Chrystus záśiędźie, widźieć iásnie iák w krysztale będźie, wszystkie táiemne grzechy w sercu i sumnieniu nászym. Nie skryiećie się ná ten czás przed okiem i wiádomośćia Boska, nocne, y pokątne nieczystośći, wszeteczne słowá i myśli, widźieć was iák w krysztale, Sędźia wszystko widzący będźie. 3 Psalm. 103 S. Gregor.

A cosz tá, *Altitudo* (iák ią náżywa Páweł Swięty) *sapientiæ & scientiæ Dei*, nieskończona Boska Mądrość i wiádomość uczyni z námi ná sądźie ostátecznym? Oto naprzod dowodow, skrutinia i inszych sądowych inquisicyi nie będźie potrzebowáłá, poniewasz nic się przed okiem Boskiem skryć i zátáić nie może, choćbyś dobrze chćiał záprzeć się, owey táiemny myśli, owego nieporządnego áfektu, owego pokątnego uczynku, nie będźiesz mogł ná ten czás mizerny grzesznìku, poniewasz pátrzyłá Boska wiádomość, ná wszystkie skryte uczynki, myśli, i pożądliwośći twoie, wszystkieć przypomni, i z regestru wyliczy. A krom tego, użyczy teyże wiádomośći wszystkiemu rozumnemu stworzeniu, i przytotomnym ná ten czás ludźiom i Aniołom, ták dálece że nie tylko Boskie, ále też ludzkie, Anielskie, i Czártowskie oczy, widźieć będą iásno, co kto z nas kiedy, i ná ktorym mieyscu, czynił, mowił, i myślił, wszystkie táiemne sprosnośći wszystkim obiáwione i oświecone będą. Rom: 11.

Radbym ia wiedźiał Boska w tey mierze intencyą, czemu przed ostátecznym sądem swoim Słoneczną i Xiężyczna świátłość gáśić, á gwiazdy zrucáć ná źiemię będźie, iáko o tym, przeszłey Niedźiele Swięta Ewangelia wyráźnie w te słowá mowiłá. *Sol obscurabitur, & luna non dabit lumẽ suũ, & stellæ cadent de cælo.* Záćmi się Słońce, Xiężyc nie wyda świátłá swoiego, á gwiazdy zpádáć z niebá ná źiemię będą. A dla Bogá, cosz te nierozumne świátłá, Pánu Bogu winny? że ie ćmić, gáśić, i zrucáć ná źiemię będźie, przyświecáłyśćie niebieskie pochodnie, w dźień Słońce, á w nocy Xiężycu z gwiazdámi, ludzkiey niezbożnośći, owosz was, zá to żeśćie ludzkiey niepráwośći dopomagáły, kárác surowo ręká Boska będźie. Trafia się owo pod czás w domu, że gospodarz ná domownikow, dźiatki, i czeladkę swoię, gniewęm zápalony, miski, tálerze, i insze domowe naczynia, rzucá, psuie, i tłucze: podobnyć gniew, stworcę świátá wszystkiego Bogá, przywiedźie do tego, że okrągi niebieskie, tłuc i psowáć będźie. Zárobiłáś ná rożne excessy i kryminały niezbożnośći ludzka, owosz ćię naywyższy Kapłan wyklinác, i te niebieskie świece, rzucáć ná ćię będźie. Augustyn Swięty w sensie morálnym przez te świátłá, Słońce, Xiężyc, i gwiazdy, obłudna i tylko powierzchowna świątobliwość rozumie, gdy ták *Epistola 80.* mowi. *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum, stellæ de cælo cadent, quoniam multi, qui gratiâ Dei fulgere videbantur, cadent:* Owi to, powiádám ludźie, ktorzy żyiąc ná świećie zdáli się Matt. 24. S. Au

li się

li się iáko Słońce, Xiężyc, i gwiazdy, obłudna cnota i świątobliwośćia świećić, gásnáć i lećieć zá Lucyperem w piekielne przepáśći będą. Zárobiłyśćie ná to rozumne gwiazdy; że was iedne Wenusem, drugie Niedźwiadkámi, i Wężámi, niektore dzbanámi i koźlámi, psámi, smokámi, dla nieczystośći, pijánstwá, gniewu, i inszych grzechow, ná wzor konstellácyi niebieskich názwano, owosz zrzucáć was nieczyste świátłá, z niebá Boska spráwiedliwość będźie. Swiećićie teraz Pánowie dostátni godnośćiámi, iásnie oświeconemi tytułámi, iáko słońcá i Xiężyce; á przy ostátecznym sądźie, pogáśi was i zátłumi Pan Bog, nie będźie tám znáć iásnie wielmożnych Pánow, od ubogich wieśniakow. Co Słońce z Xiężycem ná niebie, to gospodarz z gospodynią w domu, á dźiatki i czeladź, iáko gwiazdy przy nich. Miáłoś Słońce z Xiężycem, domowe gwiazdy obiáśniáć, do Páństwá to, i Rodźicow należáło, oświecáć náuką i dobrymi przykłády dźiatki i czeladkę: czego że nie czynili, ále i owszem częste Eclipses, i záćmienia miewáli, ćmiłá się w nich cnotá i rozum, od pijáństwá w głowie, owosz oraz z domownikámi gásną, i giną. Ná rożnych to tu przełożonych, i ná nas Káznodźieiow gás, zda mi się, Boska spráwiedliwość czyni, ieżeli inszych świątobliwośćią i náuką, ták iáko trzebá nie oświecamy. Ale wracám się ia do literálnego sensu. Dla tegoć to podobno te dźienne, i nocne świátłá, ná ten czás zgásną, áby ćiemna iáko nietoperz niezbożność, zákryć się i utáić, w tákowych ćiemnośćiách, przed Boskim, i ludzkim okiem mogłá, czego spodźiewáiąc się ták

Psalm: 138. u Psálmisty mowi: *Forsitan tenebræ conculcabunt me*, álbo iáko Hieronim Swięty czytá, *Operient me*. Azász mię powierzchowne świátá cáłego ćiemnośći zásłonią, i utáią? ále dáremna to i płonna nádźieiá, i owszem dla tegoć to stworzone ná ten czás świátłá pogásną, áby się przy niestworzoney Boskiey świátłośći, lepiey skryte ludzkie niezbożnośći ná oko wydawáły, Iáko kiedy się owo z podźiemnych kráiow pokaże to widome słońce, gáśnie z gwiazdámi swoiemi Xiężyc: ták kiedy Słońce spráwiedliwośći Chrystus, iáwnie świátu zaiáśnieie, gásnáć stworzone świátłá do iednego muszą. Owoc to Chrystusowe oczy, o ktorych

Eccl: 23. Duch Swięty u Eklezyástyká mowi: *Oculi Domini multò lucidiores sole*, i niebieskie świátłá iásnośćią swoią zágászą, i skrytośći sercá ludzkiego wskroś práwie oświecą. Tákći pomienione Swiętey Ewánieliey słowá, tłumáczy Augustyn

S. August: Swięty, gdy *sermone 130. de tempore* mowi. *Tanta erit eminentia splendoris in Christo, ut etiam clarissima cæli luminaria præ fulgore Divini luminis abscondantur*. Táka, powiáda, będźie ná ten czás świátłość z Sędźiego nászego wynikáłá, iż i sáme náwet świátłá niebieskie, iásnośćią swoią záćmi y zágáśi, áby się przy tym niestworzonym świetle, lepiey táiemne grzechy, i skryte niepráwośći ludzkie, ná oko wydawáły.

Słuchayćie, co się zá czásow Fránćiszká Swiętego w iednym iego Klasztorze

S. Bonav. stáło: co ták opisał Bonáwenturá Swięty. Nocy powiáda iedney, świátłość iákaś niebieska, ták cáły Klasztor oświećiłá, że wszyscy Zakonnicy, ktorzy tám ná ten czás mięszkáli, przez śćiány i mury, lepiey niż przez kryształ przegládáiąc, iáśnie wszyscy wzáiem widźieli, co ktory z nich w zámkniętey komorze swoiey czynił, á náwet skrytośći sercá, i myśli, ieden drugiego doskonále widźiał. Oczym ták powiáda, i świadczy pomieniony Bonáwenturá Swięty, *Ex virtute mirandi luminis alterius alteri, conscientia nuda fuit*. Cudowne owo świátło, sumnienie iednego, drugiemu oświecáło. Tákim ći z twarzy swoiey wynikáiącym świátłem, przeniknie, i oświeći sercá násze, ná sądźie ostátecznym Sędźia zágniewány Chrystus, kiedy, iáko mowi Apostoł Swięty: *Illuminabit ab-*

1. Cor: 4. *scondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium*. Oświeći wszystkie serdeczne skrytośći, i myśli táiemne obiáwi.

Bywá owo ták misterne pisánie, ktorego ná białey kárćie nic á nic nie widáć, á gdy kto kárty przy ogniu przygrzeie, i przysuszy, áż się záraz litery i chárákterу pokázuią, áż i przeczytáć pismo, snádnie káżdy może. Bogu to tylko i nam sámym wiádomo, co my żyiąc ná świećie ná sercu, i myśli piszemy, żadne tego oko, i Anielskie náwet doyrzeć nie może, oświeći to mądrość, i wiádomość

Boska

Boſká ná ſadźie oſtáteczným, zágrzeia ſię ſercá náſze, przy ogniu zápálczywośći Boſkiey, áż tám rożne noty, i chárákt ery, będa ſię wydawáły, ták, że káżdy wyczyta, i ná oko obaczy, co ſię w czyim ſercu, i ſumnieniu, przez wſzyſtek żywot iego śmiertelny dźiało. Tám nie tylko owe kártki, i świſtki, niewſtydem tracace, krom wiádomośći rodźicow napiſáne, ábo odebráne, ná iaw pokazáne będa; ále káżdy, z cała księga myśli, ſłow, i uczynkow ſwoich, do ſadu ſtráſznego ſtánie. *Liber ſcriptus profer. tur, unde mundus iudicetur*. Káżdego z nas, właſne ſumnienie, iáko księgá iáka, ná ktorey wſzyſtkie złe, i dobre ſpráwy, táiemne niecnoty, i wyſtępki, káżdy przeczyta. Pomyślćieſz ſobie, iákim wſtydem zápłonać ſię twárzy ludźi niezbożnych; iáka ſię ſercá boiáźnia, przeráźić muſza? O czym i ſam myślac, ták do was ſłowy Chryzoſtomá S. mowię: *Si noſtrum cujuſpiam, occultum crimen, hoc ipſo die, huic conſeſſui innoteſceret, nonne fieret? ut ille interire, & in terram dehiſcere: quam tot, ſui peccati teſtes, hábere mallet?* Gdyby tu w tym Kośćiele, przy was wſzyſtkich, ktorzy tu ieſteśćie, pokatna, i taiemna czyiá niecnotá, wſzyſtkim obiáwiona byłá, gdyby ow grzech, o ktorym, ieden tylko, ábo nikt niewie, ktorego wſtyd ćię i ná ſámey ſpowiedźi námienić, z mieyſca tego, był ná ćię ogłoſzony, ia rozumiem, żeby káżdy tákowy obrał ſobie zginać, i zágrześć ſię w źiemię, niżeli ſię ſkrytey ſwoiey niecnoty, przed ták máła liczba ludźi, iáwnie záwſtydźić. Gdyby ná ſyná oćiec, ábo ná corkę mátká, tę ábo owę táiemna niecnotę wiedźiáłá, w piekle by ſię, rzecześćie, lepiey widźieć, niżeli táki wſtyd, i ſromotę ćierpieć, zkad, to ſobie, *à minori ad majus*, wnośćie, ieżeli przed kilkádźieśiat oſob, byłoby to ták ćieſzkie zawſtydzenie, ciężey będźie, kiedy przed obecnośćia wſzyſtkich ludźi, i Aniołow, złośći twoie obiáśnione ſtána. Co rozumiećie, iákieby to záwſtydzenie, i karánie było? gdyby oſobę iáka poczćiwa, w ſrzod gęſtego ludu obnáżono, tákimći nam karániem, wiadoma grzechow náſzych Madrość Boſka, groźi, gdy ták u Eklezyáſtyká mowi: *In fine hominus, denudatio operum ejus*. Będźie, powiáda, ten czás, kiedy wſzyſtkie ſpráwy twoie człowiecze, świátu wſzyſtkiemu obiáwione będa. Tegoć ſię wſtydu, i ſromoty, przelękſzy Auguſtyn S. przeſtráſzony woła: *Ecce coram tot millibus populorum, nudabuntur omnes iniquitates meæ, coram tot agminibus Angelorum, patebunt univerſa ſcelera mea*. Oto, powiáda, przed wſzyſtkiemi ludźmi, i Aniołámi, z nieznośnym wſtydem, obiáwione, i odkryte, grzechy moie będa. A ieżeliſz ten Doktor S. choćiaſz dawno świátu cáłemu, w Księgách *Conſeſſionum*, grzechy ſwoie obiáwił, ták ſię iednák tego oſtátniego obiáwienia lękał: ty, iákim ſię ná ten czás wſtydem zápłonieſz? co ſię owo i ná ſámym Boſkim, Spowiedźi S. pełnym łáſkáwośći trybunale, wyiáwić grzechow właſnych wſtydźiſz? i złośći twoich świętokrádzko táiſz. Przed iednym Kápłánem, ktory nie tylko drugim wyiáwić, ále z toba, mowić o tym, nie może, wſtyd ćię nieprawość twoię wyznáć, á to iáko znieśieſz? kiedy przed wſzyſtkim świátem, grzechy twoie wynurzone będa.

S. Chryſ:

Eccleſ: 11.

S. Auguſt:

Ták iáko widzę, ſkarze Madrość Boſka, ludźi niezbożnych, iáko niegdy ſkarał w Ewánieliey Pan, zuchwáłe w winnicy ſwoiey robotniki, do tych, gdy ná odebránie pożytkow, ſługi ſwoie wypráwił, źli ludźie, okrutnie, raz, i drugi, poſły Páńſkie pomordowáli, o co on rozgniewány, *Noviſſimè miſit filium ſuum*. Náoſtátku, poſłał do nich ſyná ſwoiego. Ale uważ ieno, co czyniſz? ſłuſznie ná ſługi twoie urázony Pánie, łáſkęć to, tym zuchwálcom, i mężoboycom, miáſto karánia pokázuieſz, oto, ći ludźie, ukorza ſię, i niſko upádna, do nog ſynowi twoiemu, záżyia go w tym, áby im łáſkę twoię przeiednał, uczyni ták, ſkłonny do miłośierdźia ſyn twoy, áż ty ná przyczynę, i pokorna prożbę, ukochánego ſyná twoiego, wſzyſtko im odpuśćiſz, i ćięſzkie urázy twoie, w owę nieſzczęśliwa, i wſzyſtkę ſpráwiedliwość, gubiaca ámniſtia, puśćiſz, temućto, ći ludźie, beſpiecznie przećiw tobie grzeſza, że ná tę ámniſtia káża. Nie ſkłonnego do łáſkáwośći ſyná, ále zbroyne iákie woysko, poſłáć było, ná tych dobr twoich ſzárpáczow, i ſrogich zuchwálcow, nie trzebáby z nich, i iednego żywić: a kiedy záiuſzone, we krwi niewinney, ręce ſwoie, rzuca ná ſyná twego? áż ty łáſkáwośći twoiey, śmierćia, i zguba ukochánego iedynaká przypłáćiſz. A-

Matt: 21.

toli on przećię nie zbroyne chorągwie, i woyſká, ále Syná ſwego, do owych zuchwálcow, i ſrogich mężoboycow wyſyła, á coż tego miał zá przyczynę? oto ſię z nia wydał, kiedy ták w Ewánieliey powiedźiał: *Verebuntur filium meum*, záwſtydza ſię obecnośći Syná moiego, iákoby rzetelniey mowił, nie mogę ia tych złych ludźi, bárźiey ukaráć, iáko wſtydem i konfuzya. Tákći tę Pánika
S. Chriſ: intencya, tłumáczy Chryſoſtom S. gdy mowi: *Pro tantis enim iniuriis, ſufficiebat ſola vindicta pudoris.* Nie mogł ſłuſznie urázony Pan, bárźiey tych złych ludźi ukaráć, iáko kiedy ich, obecnośćia Syná ſwoiego záwſtydźił. Oto nie Anielſkie woyſką uzbroione, ále Iednorodzonego Syná ſwoiego, wyśle Oćieć Przedwieczny, ną ſad-oſtátni, ták ſobie uważáiac: *Verebuntur filium meum.* Nie moga niezbożni ludźie, więcey mieć karániá, iáko kiedy ſię przed Synem moim, złośći ſwoiey záwſtydza.

Nero Ceſarz Rzymſki, ktoremu bárźiey kuglárzem niż Ceſárzem bydź przyſtáło, chcac niektore Senátory ſwoie, niezwyczáynym ſpoſobem ukaráć, żadał tego pilno, po owych Rzymſkich Kátonách, áby przed nim ſkoki, i iáwne igrzyſká, ná publicznym theatrum odpráwowáli, ná co oni, zadna miára przyzwolić niechćieli, mieniac, żeby tá płochość, i lekkomyślność, ſtanu náſzego, i Senatorſkiey powagi, bárzo nie czćiłá, więc żeby ich był, z tey uwagi zbił Nero, ſzáty im odmienić, i máłowáne ná twarz máſzkáry włozyć porádźił, nie mogac ſię dáley wymowić woli, i rozkazániu Ceſárſkiemu, nie ták z chęći, iáko z boiáźni, uczynili co roſkazano, i gdy w błazeńſkie ſię ſzáty ubrawſzy, i twarzy máſzkárámi záſłoniwſzy, iáko błaznowie, i kuglárze iácy, po theatrum ſkacza, wypádli tym czáſem żołnierze, ktorzy z Ceſárſkiego roſkazánia, wſzyſtkim owym Senatorom, máſzkáry z twarzy gwałtem práwie zdárſzy, wſzyſtkim ich, przytomnym ná ten czás ludźiom, na wſtyd, i pośmiewiſko, pokazáli. Czego ták ſię owi poważni Kátonowie, záwſtydzili że iedni, záraz ná mieyſcu okrzepli, á drudzy od ſmutku, i meláncholiey, prędko uwiędli. *Tanto pudore*
Dio. (mowi o nich, co to piſze Dio) *ſuffuſi erant, ut ſuffecerit ad vitam, non paucis, auferendam.* Ták ſię, powiáda, tey ſwoiey płochośći záwſtydźili, że niektorzy záraz, á drudzy wkrotce, poumieráli. A wiećie, co to teraz, ludźie niezbożni czynia? oto wſzyſcy w lárwách i w máſzkárách chodza, woła ná nich, ſtroſuiac ich
Pſalm: 81. z tego, Krol i Prorok Dawid: *Quare facies peccatorum ſumitis?* A czemuſz to lárwy, i máſzkáry ná ſię, ludźie grzeſzni bierzećie? ułoży ſię owo drugi w dźień, i iáko kotek ułáśi, á wnocy nie da pokoiu myſzom, ow ſię teraz wſtydliwym, tá nabożnica widźi, pełno miedzy ludźmi obłudy, i nieſzczerośći, ále zedrzeć to, i zrzućić ná ſadźie oſtáteczním Pan Bog rozkaże, áż wſtyd, i konfuzya nieznośna náſtapi. Nie dźiwuię ſię ia temu, że ná ten czás ludźie niezbożni rzeka:
Luc: 23. *Cadite ſuper nos montes, & colles coöperite nos.* Padayćie ná nas gory, przykrywayćie nas pagorki, ábowiem nie mogac wſtydu, i konfuzyey znieść, woleliby źiemię, głębiey piekłá, przepáść, żeby tákiego uſzli záwſtydzenia, ále grzebćie ſię, iáko naygłębiey, ślepi krećí w źiemię, wſzędzie was, na ten czás, oko Boſkie, Anielſkie, i ludzkie obaczy.

Wiem ia, czemu ludźie niezbożni, nie czekáiac wyroku oſtátecznego:
Matt: 25. *Ibunt hi in ſupplicium æternum.* Sámi poyda w przepáść wieczna. Poczekayćie nieſzczęśliwi potępiency, áż was dekret Sędźiego ſpráwiedliwego, iáko piorun mocny w piekielne przepáśći wtraći, ieſzcze was czárći, gwałtem w ogień nie ćiagna, i nie wloka, á wy iuż, sámi weń idźiećie, ćięſzſze wam iáko baczę, to, przed wſzyſtkiem świátem, záwſtydzenie, niżeli nieznośne męki piekielne.
S. Baſil: Tegoć ieſt zdánia i Bázyli S. mowiacy: *Gravior quam ignis æternus, erit ille pudor, ſupplicium omnium graviſſimum, opprobrium, & confuſio ſempiterna.* Bárźiey niezbożnych wſtyd, niżeli ſámo piekło utrapi. Dorobiłeś ſię, dorobił niewſtydźie ludzki, tákowego ná ſadźie Boſkim záwſtydzenia, ktore ćieſzſzeć będźie, náſ wſzyſtkie męki, i kátowńie piekielne.

To, iednym ſłowem, uczyni z námi Madrość i wiádomość Boſka, ná ſadźie oſtátecznym, co niegdy uczyniłá z Dawidem, ták iuſz dźiś do káżdego z nas
2. Reg: 12. mowiac: *Tu feciſti abſcondite, ego autem faciam verbum iſtud, in conſpectu omnis*

Iſrael

Iſrael, & in conſpectu ſolis. Wiedzże o tym, káżdy zoſobná człowiecze, że cokolwiekeś táiemnie, i pokatnie uczynił, ia to, wſzyſtkiemu świátu obiáwię, i pokáżę. Lękay ſię wyroku tego, wſzelka nieprawośći, á z przećiwney ſtrony, ćieſzćie ſię, i ráduyćie, wſzyſtkie, zwłaſzczá táiemne, i ſámemu tylko Bogu, wiádome cnoty, i dobre uczynki Chrześćiáńſkie, ábowiem i was, ná pochwałę, i zapłátę wieczna, wyliczáć, wychwáláć, i świátu pokázowáć, táż Boſka wiádomość będźie. Nie boyćie ſię i wy, grzechy ná łáſkáwym trybunale ſpowiedźi S. przez prawdźiwa pokutę, doſkonále zgłádzone, wſtydźić was, ná ſadźie oſtátecznym, Madrość Boſka nie będzie, ktorego wſtydu, żebyśćie i wy, ná ſpowiedźiách zátáione, i doſkonáła pokuta, nie zgłádzone nieprawośći, uſzły, tu ſię ná ſzczyrych ſpowiedźiách, dobrowolnie záwſtydzayćie, ták, z Kośćiołem S. mowiac: *Culpa rubet vultus meus, ſupplicanti parce Deus.* Niechay to, teráznieyſzy wſtyd, ná nas wymoże, że nas więcey, nie będźieſz iuſz záwſtydzáć Boże. Amen.

KAZANIE

Ná wtora Niedźielę Adwentowa.

Tu es, qui venturus es? an alium expectamus? Matt: 11.

DZiwuię ſię Ianowi S. wiedźiał on barzo dobrze, że Chryſtus był Meſſyaſzem prawdźiwym, ieſzcze go we wnętrznośćiách máćierzyńſkich, iáko świátá wſzyſtkiego Odkupićielá poznał, przywitał, i uſzánował. A w dźiśieyſzey Ewánieliey, czemu z watpliwośćia iákaś poſły ſwoie, w legácyey do niego poſyłáiac, pytáć ſię każe: *Tu es, qui venturus es? an alium expectamus?* Tyżeś to, przyobiecány świátu Odkupićielu? czy inſzego ſpodźiewáć ſię, i oczekiwáć mamy? Ale gdy rzecz lepiey uważam, ſłuſzne to Ianá S. pytánie bydź widzę, miał on ſnać, ná dwoiákie przyśćie Chryſtuſowe wzgląd. Wiedźiał naprzod, że ten Pan, ná odkupienie świátá, z wielka łáſkáwośćia, i miłoſierdźiem przyſzedł, nie táyno mu przytym było, z iákim gniewem, i zápálczywośćia, miał przyść ná ſad oſtáteczny, co uważaiac, ſłuſznie mowił: *Alium expectamus.* Inſzym ty Pánie, ná ſadźie twoim będźieſz, teraześ dobry, i miłoſierny, ále ná ten czás, pokażeſz ſię ſurowym, i ſpráwiedliwym. Powiádałem i ia, w przeſzła Niedźielę, iáko nas Madrość Wćielonego Bogá, ſadźić będźie, dźiś *alium expectamus*, inſze áttributum Boſkie, ná ſad przychodźi, Sprawiedliwość nam Boſka, pozew przed ſię dáie. Więc ieżeli rozumieſz ſzalona niezbożnośći, żeś ſię przed Madrośćia i wiádomośćia Boſka, zátáiłá, znaydźie ćię, i námáca Spráwiedliwość, ktora ná to, dźiś ſtolicę ſadowa záśiada, áby ćię wyſpiegowáłá, i ſłuſznie ukarálá. Choćbyś ſię, iáko myſz, głęboko w źiemię zágrzebł, ábo iáko ptak, wyſoko ná powietrze wlećiał, abo w głębokośći morſkiey, iáko kámien zánurzył, wſzędźie ćię Boſka ſpráwiedliwość naydźie i námáca. Dármo ſię záwiedźione ſumnienie, iák w Lábiryntćie kręćiſz, doydźie ćie, śládámi grzechow twoich, i przekona iáſnemi dowodámi Bog ſpráwiedliwy. I toć ia dźiś powiedźieć umyśliłem, iáko ſobie z námi Boſka Spráwiedliwość, ná ſadźie oſtátecznym poſtapi. Spraw to ſpráwiedliwy Boże, ábyśmy ſię teraz, ſpráwiedliwośći twoiey przeſtęklzy, ná ſadźie ſię iey twoim nie lękáli.

Ták to ſobie z námi, poſtępuie Pan Bog, iáko owo czyni madry oćiec ze złymi ſynámi ſwoimi, ktorzy, kiedy ná oko oycowſkie, nie cále niedbáia, udáie ſię, długo ćierpliwy oćiec, do ſpráwiedliwośći, i ſurowego karánia: ták i naydobrotliwſzy Oćiec náſz Chryſtus, baczac że nam, Boſkie iego oko, i pewna wiádomość, nic do pohámowánia w grzechách, i czynienia prawdźiwey pokuty nie pomogłá, ſurowa ſwoię przećiwko nam wyſyłá, i uzbraia Spráwiedliwość.

Opiſuiac Ioel Prorok, przyśćie Bogá Spráwiedliwego ná świát, ták o nim
Ioël. 2. powiáda: *Ante faciem ejus ignis vorans, & post eum, flamma exurens.* Ogień, powiáda, poprzedźi przed nim, á płomień zá nim tudźieſz náſtąpi. Kiedy Mądrość Boſka świát ſurowie (iákośćie w przeſzłą Niedźielę ſłyſzeli) ſądźiłá, wſzyſtkie były świátłá niebieſkie, ſłońce, Xiężyc, i gwiazdy pogáśiłá. A kiedy ná tenże ſąd, Boſka Spráwiedliwość idźie, áż i przed nią, i zá nią wielki, i iáſny ogień widáć.. Tákći to rzeczećie, mądrość zawſze gorące áfekty, iáko ogień, gáśi, á gniew, ſrogiey zápálczywośći płomień podżegáiąc, zápala. A ia záś, táką mam około tego uwagę: rozumiáłáś (iáko ſię iuż námieniło) ludzka niezbożnośći, żeś ſię miáłá w owych cáłego świátá ćiemnośćiách zákryć, i przed Boſką wiádomośćią zátáić. Owoſz ná to, Boſka Spráwiedliwość, wielki, i iáſny płomień rożnięcą, áby przed Boſkim, i ludzkim okiem, kryiąca ſię niezbożność, oświećiłá. Tákći to, pomyślićie i wy ſobie, kiedy przeſtępcy Aniołowie, iáko gwiazdy, zá ſwoim Luciperem, w źiemſkie przepáśći lecą, ludźie ſpráwiedliwi, czyſtemi, i iáko ogień, gorącemi áfektámi ſwoimi, do niebá ćiągną. A ia záś, ták rozumiem: wieleś ſobie tuſzyłá, zbyteczna o miłoſierdźiu Boſkim ludzka ufnośći, ták zámyśláiąc: upádnę ia do nog, łáſkáwemu Chryſtuſowi moiemu, ná ſądźie oſtátecznym, záwołam pokornym, i ſkruſzonym ſercem, do niego, ná wzor owego oſkárzonego w Ewánieliey ſługi: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi.* Miey Stworco, i Odkupićielu moy, ćierpliwość nádemną, á ia ſię tobie, ták
Matt: 18. iáko każeſz, wypłáćić ze wſzyſtkiego obiecuię, ále zawiodłaś ſię, ná nádźiei, zbyteczna ufnośći, oto ten wkoło nánieciony ogień, i przyſtąpić ći nawet, do miłoſierdźia Boſkiego nie dopuśći. Dźiwuyże ſię tu, że Pánowie źiemſcy, gwárdye, i drágánie ſwoie iáko trawiący ogień, około ſiebie máią, ktore, gdźiekolwiek ſtáną, ubogim ludźiom, z obory, i z komory, iáko ogień wyiedzą, i wytráwią, może ſię to, o owych Pánach, co ná cudze utrapienie, nie ná włáſny groſz, wielkie gwárdye chowáią, niemál *ad literam* mowić: *Ante faciem ejus, ignis vorans, & post eum, flamma exurens.* Około tego Iegomośći, ogniśći ziádácze, i wypiiácze, gdźiekolwiek ſię pokażą, wſzyſtko w gośćinie ziedzą, i wytrawią, kiedy z bánkietu wyiáda, puſtki po nich, iák po ogniu w domu, niemáſz nic w ſpizárni, i w piwnicy, iákby wygorzáło. Aż widzę, że też i Pan Bog, ma tákowąſz ogniſtą gwárdyą, áby ćię niezbożnośći ludzka, tym ogniem utrapił. Nápiłáś ſię ludzkiey niepráwośći źiemio, owoſz ſię czyśćić, i wyſuſzáć, tym pożarem będźieſz, tryumfálny to tu ſnać ogień záiáśnieie, ktory ſobie z zguby, i z potępienia twoiego, nędzny grzeſzniku, Boſka Spráwiedliwość wznieći, w tymći to płomieniu gorzeć, iáko ofiary, i cáłopalenia iákie, grzechy, i niepráwośći ludzkie będźiećie. Oźiębłoś w miłośći Boſkiey ſerce, owoſz ćię, tym pożarem Bog zágrzewáć zechce. Zginęłáś miedzy ludźmi wiáro, oſtygłáś miłośći, owoſz ná ſzukánie, i ogrzanie twoie, nie iedną pochodnią, ále źiemię cáłą, Boſka Spráwiedliwość zápala. Wprzod, nim ćię ośądźi, ludzká niezbożnośći, ſpráwiedliwy Bog, ná męki ćię, i tortury poda, piec ćię, i palić ten ogień będźie, ábyś ſię do wſzyſtkiey złośći twoiey przyznáłá. Nie będźieſz ſię dłużey niewſtydźie, i iáwny nierządźie, miedzy ludźmi przeſuſzał, Boſka ćię ſpráwiedliwość, tym ogniem, z cáłego świátá wyświeći. Wy to źiemſkie Sodomy, i Gomorry, táki ogień, z niebá ná ſię zwabićie. Dobreć to, około ogniá tego, uwagi, ále to pe-
1. Cor: 3. wnieyſza, co o nim Páweł S. uważa, mowiąc: *Aurum, argentum, lignum, stipulam, uniuscuiusq; opus manifestum erit, dies enim Domini declarabit, quia in igne revelabitur, & uniuscujusq; opus, quale sit, ignis probabit.* Dla tego, powiáda, przyidźie w ogniu Boſká Spráwiedliwość ná świát, áby w nim ſpraw, i uczynkow ludzkich, doznáwáłá. Gdźie Apoſtoł S. bierze od tego, ktorego záżywamy ogniá, podobieńſtwo: iáko bowiem ten ogień, złoto, i ſrebro, pięknicy ieſzcze poleruie, á drzewo, ſłomę, i plewy pali, i w popioł obraca: ták Boſkiey Spráwiedliwośći płomień, ludźi ſpráwiedliwych, nád złoto, i ſrebro, piękniey ieſzcze czyśći, á niezbożnych, iáko drzewo, ſłomę, i plewy palić, i dręczyć będźie. Bywáią owo naczynia, z wierzchu pozłoćiſte, i wypolerowáne, rozumiałby drugi, że to ſzczyre złoto, ábo ſrebro, wrzućże ieno to w ogień, áſz poznaſz że miedź, cyná,

ábo

ábo ołow: tákći śię i między ludźmi dźieie, ułoży śię drugi powierzchna postáćia, widáć powierzchu śkromność, słycháć z ust nabożeństwo, przyrzekłby nie ieden, że w tym sercu, i umyśle, szczera, i prawdźiwa, iáko złoto, ábo srebro, świątobliwość, niechże ieno tego, ogień Boskiey Spráwiedliwośći probowáć pocznie, áż to iáko słomá, ábo plewá spłonie, miedźia śię, ábo ołowiem w ogniu być pokaże. Dobrze záiste ten ogień, Boska Spráwiedliwość wyraża: ábowiem iáko ogniá przyrodzonego dzielność, w probie swoiey pobładźić nie może: ták Boska Spráwiedliwość nigdy śię nie omyli. Ná tych tu źiemskich sądách, po rożnych skrutyniách, i pilnych inkwizycyách, pełno niespráwiedliwych wyrokow bywa, Boska Spráwiedliwość iáko ogień, w niwczym śię nie omyli, pokaże oná, co prawdziwa świątobliwość, i szczera, iáko złoto, cnotá, wyda zwierzchu tylko nabożeństwęm, iák pozłota, powleczona obłudę, ludźi spráwiedliwych, iáko złoto, oczyśći, niezbożnych iáko plewę, i słomę, ná ogień wieczny osadzonych bydz pokaże. Wiećie że ogień, kiedy śię miedzy gęste budynki záweżmie, nie uwaza, czy to páńskie pokoie, czy ubogich ludzi chátki, czy ná cześć Boska poświęcone Kośćioły, ále wszystko pali, i w popioł obraca: ták Boska Spráwiedliwość, ná żadne godnośći, i bogáctwá, nie będźie względu miáłá, iednákowo sobie z Pány, iáko i z ubogiemi postapi. Zgáśniećie, przy tym Boskiey zápálczywośći ogniu, Nayiáśnieysze, láśnie oświecone i Wielmożne imioná, o czym ták Hieronim S. opowiáda: *Veniet judex, qui nec donis flectitur, nec verbis fallitur, nec personas acceptat.* Przyjdźie, powiáda, Spráwiedliwy Sędźia, ktory áni podárunkámi zmiękczony, áni práwnemi wykręty oszukány, áni zacnośćia osob uwiedźiony, nie będźie. A iáko ten udárowány bydź może? ktory, nieskończenie dostáteczny w sobie będąc, niczego, od żadnego stworzenia, nie potrzebuie, nie podobna tego, słowy oszukáć, nie podobna złośći iákiey, przed tym śię záprzeć, ktory iest Przedwieczna, i Nieskończona Mądrośćia. Nie będźie śię ten, ná WielmożnośćPáńska oglądał, ktory ták ubogiego, iáko i bogátego gniewu śię nie boi, o łáskę nie stoi. S. Hieron: Epis: 24.

Mieli to we zwyczáiu, owi sławni spráwiedliwośćia, Atheńskiego Areopágu Sędźiowie, że (iáko Plutárchus i Bázyli S. świadcza) w ćiemnośćiách, wszelkie świátło zgáśiwszy, sądźili, i dekretowáli, á to dla tego, áby śię ná obwinione osoby, oczy pátrzace, zacnośćią, urodą, ábo utrapieniem czyim, nie uwiodły. Boskiey Spráwiedliwośći, nie trzebá do sądu tákowych ćiemnośći, przy iásnym, i wielkim ogniu, trybunał swoy, odpráwowáć będźie, bo oná ná zacne, i godne osoby nie dba, pięknośćia śię, i uroda nie uwodźi, nędza śię, i utrapieniem do miłośierdźia nie skłania. S. Basi:

Stárożytność pogáńska, spráwiedliwośći obraz, bez rak, y oczu, málowáłá: to chcac wyráźić, że Sędźiowie, áni rak ná podárunki, i korrupcye, áni oczu ná respekty, i uzalenia, mieć nie powinni. Boskieyći to Spráwiedliwośći, tákowy obraz, istotny wizerunk, nie ma oná, ná twoie człowiecze skárby, i podárunki ręku, nie upátruie zacnośći, áni utrápienia twoiego, ále ták ćię sadzić będźie, iáko sámá słuszność każe. Przyznawa iey to, sam Duch S., gdy ták Deutor: 17. przez ustá Moyżeszowe mowi: *Deus vester, ipse est Deus deorum, & Dominus dominantium, qui personam non accipit, nec munera.* Bog wász, iest Bog bogow, i Pan pánuiacych, ktory względu ná osoby nie ma, áni śię podárunkámi uwodzi, krotko mowiac; iáko ogień, co záchwyći pali. Deutor: 17.

Nie kontentuie śię ieszcze tym Spráwiedliwość Boska, że poprzedzáiacym, i nástępuiacym ogniem, sąd swoy oświecá, ále też, i sámá zápalone pochodnie, w ręku nieśie, mowiąc: *Scrutabor Ierusalem in lucernis, Soph: 1.* Będę, mowi, spráwiedliwy sędźia, w Ieruzalem, przy tych pochodniách, pilne czynił skrutynium. Ale to spráwiedliwośći Boska, święte, i wiára prawdziwa oświecone miásto, sławne świątobliwośćia, rożnych Prorokow, i nabożeństwęm, układnych Pháryzeuszow. Nic ia ná to, mowi, Spráwiedliwość, niedbam. Nie tylko ia excessy, i kryminały, nie tylko zaboystwá, cudzołostwá, i wieruтne niewstydy sadzić będę, ále też; *Dico vobis, quoniam omne verbum otiosum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo, in die judicij*, i z prożnego náwet słowá, sadzić káżdego ná Soph: 1. Matt: 12

 sądźie

ſadźie moim będę, i owſzem; *Ego juſtitias judicabo*, ia ſáme cnoty, i świątobliwości roztrząſnę, zechcę wiedźieć, z iaką intencyą, owe poſty, iáłmużny, i nabożeńſtwá bywáły? będę ſię pytał, z iáką ſię pilnośćią, i uczćiwośćią, owe modlitwy, ſpowiedźi, i Kommunie odpráwowáły? Dowiem ſię, kto wedle przepomożenia ſwego, uboſtwo ludzkie rátował? z iákim pożytkiem kazánia, i ſłowá Bożego

S. Bern: ſłuchał? co uważáiac Bernard S. mowi: *Quid tutum in Babylone? ſi Ieruſalem manet ſcrutinium?* iáko ſię Bábilońſkie niezbożnośći, krzywdy, piáńſtwá, niewſtydy, gniewy, i złorzeczenia, ná ten ſąd pokażećie? ná ktorym, nie tylko ſię prożne ſłowá, i inſze máłe wyſtępki, ále i ſáme náwet ſpráwiedliwośći, roztrząſáć będą. Topnieć iáko wośk przed ogniem, iáwna niezbożnośći, przed Boſką zápálczywośćią koniecznie muśiſz. A coz to za pochodnie? ktoremi Boſka Spráwiedliwość, oświecáć ludzkie nieprawośći będźie? oto o nich, S. Prorok Moyzeſz po-

Deut: 33. wiáda: *Lex ignea in manu ejus*. Práwá, i przykazánia ſwoie przynieśie Spráwiedliwość Boſka, ná ſąd oſtáteczny, gdźie, iáko przy świetle, káżdemu pokaze, kiedy, kędy, i iák wiele rázy, Boſkie przykazánie przeſtąpił. A iákoz ślepiejące, i pokątnych ćiemnośći ſzukáiące oczy, w owo ogniſte, á od was nie raz pogárdzone práwo, weyrzyćie? ztopniećie od boiáźni źrzenice, i zdrętwieieſz iáko kámień ſerce. Swięći Boſcy, i Aniołowie niebieſcy, ktorzy przed ſpráwiedliwym ſędźią, częśćią poprzedzáć, częśćią zá nim náſtępowáć będą, ogniem ſię też, dla oſobliwey chwały i świątobliwośći ſwoiey nazwáć mogą. A ná coz Spráwiedliwość Boſka, táką Swiętych ſwoich świátłość, przed ſobą, i zá ſobą, ná oſtátni trybunał przyprowádźi? iáko o tym Kośćioł S. śpiewa: *Ecce Dominus veniet, & omnes Sancti ejus cum eo, & erit in die illa, lux magna*. Oto przyidźie Pan, i wſzyſcy Swięći iego z nim, i będźie świátłość wielka. Ná twoieć to oświecenie, i przekonánie mizerny grzeſzniku, záżyie tákowey świátłośći Pan Bog, chćiałby nie ieden ná ten czás mowić, żem Pánie wſtydliwie, i powśćiągliwie, ná tym świećie nie żył, nie mogła temu wydołáć ſkłonna do grzechu nátura moiá, żem ćiáłá poſtem, i dyſciplinámi, ſurowie nie martwił, ſłábość moiá, tego mi nie dopuſzczáłá. Pátrzże, rzecze káżdemu tákowemu, Spráwiedliwy Sędźia, ná Przeſłáńcá moiego, i drugiego Ewángeliſtę Iáná, przypátrz ſię Krolewicowi Polſkiemu Káźimierzowi, obroć oczy ná Kátárzynę, Bárbárę, i inſze Swięte Pánienki, á wſzák i ći, tęz náturę, co i ty mieli, tez w ſobie ſkłonnośći, do złego czuli, ſłábey tákże płći, i komplexyey byli; rożne do złego okázye, nie mniey miewáli, á ieżeliż, przy tym wſzyſtkim, w doſkonáłośći, czyſtośći, i codźiennym umartwieniu żyli, mogłeś i ty, przy łáſce moiey, dokazáć tego. Powiádaſz, żeś nieznośney krzywdy, i urázy, odpuśćić bliźniemu twemu nie mogł, ktoryć áż do żywego doiął, ſłuchayże, iáko pierwſzy moy męczennik Szczepan, zá ſwoie ſię zaboyce goraco modlił. i onym, ták wielką krzywdę, z ſercá odpuśćił. Mowiſz, zeć zá ćięſzkie grzechy twoie, ſurowie pokutowáć niepodobno było: Pátrzże ná tę Mágdálenę, ná Márya Egyptcyákę, i inſzych, ſurowie zá grzechy ſwoie pokutuiących Puſtelnikow, á wſzák i ći, iáko i ty, ludźmi byli, mogłeś ich zá tym, gdyby byłá ſkuteczna wolá przyſtapiłá náśládowáć Trudnoć ſię, i niepodobno widźiáło, ná powołánie moie, bogáctwy, roſkoſzámi, i właſna ſwobodą, w zakonney doſkonáłośći pogárdźić. otoz maſz wzor doſkonáłego uboſtwá w Fránćiſzku, czyſtośći w Benedykćie, poſłuſzeńſtwá w Ignácym, otoć tych wſzyſtkich, i wielu inſzych, pokázuiac Hippoński Biſkup Auguſtyn, ták

S. Auguſt: ćię przekonywa: *Potuerunt hi, tu non poteris?* Kłamſtwo to, i nie prawdá, żebyś ty nie miał dla zbáwienia twoiego, tego dokazáć, czego insi, rowni tobie w náturze, i kondycyey, ludźie dokazáli. O owych záproſzonych ná bánkiet w Ewán-

Luc: 14. ieliey gośćiách, powiáda Łukaſz S. *Caeperunt excuſare omnes*, wſzyſcy ſię wymawiáli, bá, i *non poſſum venire*, drudzy mowili, niemożnośćią ſię záſławiáli. A

Matt: 22. Máthewſz S. powiáda. *Nolebant venire*, niechćieli ſię ſtáwić. Owo náſze, nie mogę ia tego uczynić, nie mogę ſię ná to odważyć, przechodźi to możność, i śiły moie, czytáć będźie, przy tym iáſnym ogniu. Spráwiedliwość Boſká, niedbam, i niechcę. Owo dobrze Apoſtoł S. powiedźiał: *Vniuſcujuſq; opus quale ſit, ignis probabit*. Tymći to ogniem, iáko nieomylna proba, dobrych i złych uczynkow

náſzych

náfzych doznawáć Boſka Spráwiedliwość będźie. A zátym nie dźiwuię ſię ia temuz Apoſtołowi mowiacemu: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus, quia qui iudicat me, Dominus eſt.* Luboć ſię w niwczym nie poczuwam, nie przeto iednák beſpiecznym zoſtáię. A drugi Apoſtoł Piotr S. przelękſzy ſię i ſam tego, ták, pilnego ſkrutynium Boſkiego, ná wſzyſtkich grzeſznikow woła: *Si juſtus vix ſalvabitur, impius, & peccator, vbi parebunt?* Ieżeli ludźie ſpráwiedliwi ledwo z ſwoiego wynida, á niezbożni, iako ſię ná ták ſurowym ſadźie Boſkiey Spráwiedliwośći ſpráwia? co ná zárzucone, i dowiedźione, grzechy, i kryminały odpowiedza? 1. Cor. 4. 1. Petri 4.

Wſpomina poważny ieden Author, powieść tákowa: śniło ſię raz, powiáda, iednemu młodźianowi, że był ná ſad Boſki ſtáwiony, ſłyſzał, iákie mu grzechy zárzucano, ná ktore chcac odpowiádáć, gdy mu rácyi, i ſpoſobu nie ſtawáło, ták ſię w nim náturá poálterowáłá, ze gdy ſię, z wielkiego poſtráchu, i ze ſnu porwał, włoſy wſzyſtkie śiwe, iáko kwitnaca iábłoń, ná głowie ználazł. A ieżeliz tego, przez ſen tylko pokazany ſadu Boſkiego wizerunk, w kwitnacym wieku młodźianá, o táka śiwiznę przypráwił? tobie grzeſzniku, ná iáwie, od uwagi, i boiáźni, práwie, ſpleśnieć przyidźie.

Kiedy owego záproſzonego w Ewánieliey gośćiá, o godowa ſzátę pilnie pytano, i przy ſtole ſurowie ſadzono, powiáda o nim, taz Ewánielia, że przelękſzy ſię ſurowey inkwizycyey, *obmutuit*, zámilkł, i ſłowká nie przemowił. Srogie, przeBog głupſtwo, czy ſkaránie Boſkie? o ćięſzkie mu więźienie, o męki nieznośne, i śmierć okrutna idźie, á on ſię, áni wymawia, áni miłośierdźia żebrze, przyczyńcow zá ſoba nie ſzuka, ále iáko pień, gęby nierozdźiewiwſzy, milczy, dać było ſpráwę o ſobie, rozgniewánemu Krolowi, mizerny oſzárpáńcze, mogłes mowić: iabymći ſię był, Miłośćiwy Pánie, nigdy nie odważył temi moiemi łáchmánámi páłace, i śćiány twoie poćieráć. Wiedźiałemći ia o tym, iáko tego, chudobá záwſze przypłacáć zwykłá, kiedy ſię mięſza z Páńſtwem, nietáyno mi było, że iáko na pſá o kiy, káżdemu: ták Pánu, łátwo o przyczynę, ná utrapienie ubogiego, ále mię ſłudzy twoi, tu przyprowádźili, i gwałtem prawie wepchnęli, mogłeś i to mizerny nędzniku przydáć: nie wiedźiałem, Miłośćiwy Pánie, áby tá nędzá, i uboſtwo moie, ták miáło oczy twoie obrazáć, widzić Bog, żeć mię nie piiáńſtwo, nie hultáyſki żywot, ále ſámá nędzá, z dobrych ſzat odárłá, radćibym ia też, w kármázynie, i bławáćie chodźił, ále coz potym, kiedy i ná kárázya, uboſtwá nie ſtánie. Atoli on nic tákowego, ná obronę ſwoię, nie mowi, ále iákby mu gębę záwiazał, milczy. Podobno mu, owá Duchá S. przeſtrogá, *Non litiges cum potente*, w pámięći zoſtawáłá, przegrał (pewnie ſobie myślił) kto ſię z Pánem ſłowy, i rácyámi umawiáć, odważył, milczyć muśi gębá, ktorey pięśćia, ręká Páńſka odpowiada, á czáſem ia, i obuchem zátka. A nie śmiałeś ſię ſłowy wymawiáć zágniewánemu Pánu, zápámiętáły człowiecze, upáśćże było do nog Páńſkich, żebráć miłoſierdźia, i odpuſzczenia, á pewnieby ſię byłá ręká Páńſka, nád pokora nie páſtwiłá. A woſtátku, ieżelić ſłow, od ſmutku, ná pokorna ſupplikę, nie ſtáwáło, uiać było gniew Páńſki, iákim podárunkiem, bywa to podczás, że pod ſtáremi dźiádowſkiemi łátámi, i centonámi, czerwone, złote, i dukaty dyſza, dobyć było záſzytego w łáchmány złotá, á pewnieby był gniew Páńſki opłonał. A ieżelić i ná tym zchodźiło, przynámniey prośić było, kogo o przyczynę, do zágniewánego Páná, átoli on, nic nie czyni, ále iákby mu gębę záwiazał, milczy. Wiem ia, że wedle tłumáczenia Oycow Swiętych, ten Pan, zágniewánego Bogá wyraża, á ten mizerny oſzárpániec, grzeſzniká znáczy. Gdyby to, z źiemſkim iákim Pánem, i ſędźia ſpráwá byłá, uiżłáby u niego wymowká, pomogłáby pokorá, zmiękczyłoby złoto, odmieniłyby, zágniewány áfekt przyczyny, i prozby, nie trudnoby ná obronę właſna, o wymowę, i rácye, ále przed Boſka Spráwiedliwośćia, ná ſadźie oſtáteczným, nikt przećiwko prawdźie, i iáwnemu przekonániu, nie będźie mogł, i ſłowá przemowić, ták, to pomienione z Ewánieliey mieyſce, tłumáczy Grzegorz S. gdy *Homil: 38. in Evangelia* mowi: *Obmutuit, quia in illa diſtrictione, ultimæ increpationis, omne argumentum ceſſat excuſationis.* Dla tego, powiáda, ten człowiek zámilkł, ábowiem ná ſadźie oſtá- Matt: 22. Eccleſi: 8 S. Gregor.

 teczným

tecznym, nie będźie do wymowek mieyscá, ták prawdę, káżdemu Boska Spráwiedliwość przed oczy przełoży, ták rozum zwiąże, że nikt słowá przeciwko prawdźie nie będźie mogł przemowić. Toż, czytelniku [illegible], [illegible] Kaznodźieia S. [illegible] *sermon.* [illegible] mowi: *[illegible] inter [illegible], nullum verbum loquetur, non [illegible] [illegible], non amicus, non etiam qui te genuit Pater, patrocinabitur [illegible].* Nie będźie tam mieyscá do prozby, i supplikacyi, nikt się tam [illegible], [illegible] nie [illegible], nikt nie przyczyni, i słowá zá tobą. Nayświętsza Matká Boska, przeciwko Spráwiedliwośći Boskiey, nie wymowi, nie [illegible] pomocy. Aniołowie, i Pátronowie Swięći, oćiec nawet syná, [illegible] nie [illegible], [illegible] grzesznik [illegible], *[illegible]*, iáko niemy, áni [illegible] wymawiáć, áni Boskiego zmiłowánia żebráć, áni Swiętych Pátronow, o przyczynę [illegible], nie będźie [illegible] Boska Spráwiedliwość, ubłagáć nie da, chociaby kto był [illegible], iáko Iob, *Non poterit ei respondere unum, pro mille.* Ná tysiąc [illegible] [illegible], i iedney słuszney odpowiedźi nie da. Zstáie was teraz ludźie, ná racye, i wymowki, umiećie ogradzáć, i wymawiáć niedoskonáłości wásze, [illegible] się teraz rożnych wymowek spowiednicy, przed ktorymi, często ná pozor [illegible] ludźie, niedbálstwo ku służbie Bożey, słabym zdrowiem, i roznemi zabáwami, skąpstwo, i niemiłośierdźie, szczupłemi dochodámi, pijáństwá ludzkośćią, i polityka, táiemne niewstydy, skłonną do złego náturą, wymawiáią. ale kiedy z temi grzechámi, stáną ná sąd Boski, powiada Psálmistá *Omnis iniquitas oppilabit os suum.* I gęby rozdźiewić ná wymowkę i obronę swoię, wszelka niezbożność, nie będźie umiáłá, obaczywszy iáwne na się dowody, i usłyszawszy Boskie wyroki. Boleię ia, ná owe násze *excusationes in peccatis,* biadá ná wymowki, i rozne pokrywki grzechow nászych, nie odrodźiliśmy się synowie, od oycá nászego Adámá, ábowiem iáko on, wymawiáiąc się z przestępstwá swoiego mowił: *Mulier, quam dedisti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi.* Tácto Pánie, zła (ktoraś mię zarażił) niewiástá, byłá mi do grzechu przyczyną: ták i miedzy námi, iedni ná żony, drudzy ná rodźicow, niektorzy ná dźieći, i przyiaćioły swoie, przyczynę rożnych grzechow, i przestępstwá swoiego skłádáią. Ná sądźie Boskim, [illegible] to uznasz, káżda niepráwość, że, *perditio tua, ex te,* z ćiebie, iáko przestępstwá, ták i zguby, przyczyná, łacnoć to teraz, człowiek człowieká oszukáć ná sądźie, łácno niesłuszną sprawę udáć, zá słuszną może. Da się snádno, nie iá káżdy ziemski sędźia áffektem uwieść, złotem ubłagáć. Nayspráwiedliwszego Sędźiego, trudno słowy, i racyámi oszukáć, niepodobna, podárunkiem odmienić. O ktorym prawdźiwie Augustyn Swięty mowi: *Iste iudex, nec verbis fallitur, nec auro corrumpitur.* Sędźia, powiada, spráwiedliwy Bog, słow i wykrętow práwnych nie słucha, ná dáry i upominki, nie [illegible], [illegible] iáko [illegible] spráwiedliwość iego każe, sądźi, i wyroki dáie.

Co wszystko, [illegible], mowmy z pokutuiącym Dawidem: *Non intres in iudicium, cum servo tuo, quia non iustificabitur, in conspectu tuo, omnis viuens.* Nie podaway ná [illegible], [illegible] odkładay ná ostatni sąd twoy, excessow, i kryminałow nászych, Spráwiedliwośći Boska, ale tu nas, ná [illegible] spowiedźi. Swiętey trybunale [illegible], [illegible] ná nas przez namiestniki twoie, wyroki [illegible]. Teraz, [illegible], Pátronow, [illegible], nászych, pokornie o pomoc, i [illegible] prosimy, teraz się pokutą, i dosyć uczynieniem, Boskiey Spráwiedliwośći wypłacay my słowy, tegoż Dawidá mowiącego: *Quoniam ego in flagella paratus sum.* Gotowem Pánie, i [illegible], wszystkie karánia zá grzechy moie ponieść, byłem ie od miłośierney, nie od spráwiedliwey ręki twoiey ponosił; z ktorey wszystkie utrapienia, choroby, i [illegible] gotowem z ochotą [illegible]. [illegible]go, [illegible] się dobrowolnym umartwieniem, i [illegible], według [illegible] siły moiey, wypłáćić, poki [illegible] śmiertelnym [illegible]. [illegible] od [illegible], i słowy, kiedy go ná [illegible] [illegible], [illegible] uczynić, do wypłácenia wielkich długow [illegible] bić, [illegible] Twoie Nieskończoney ná wieki [illegible]. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná trzećią Niedźielę Adwentową.

Medius vestrum stetit Joan: 1.

ZWyczáyna to, Iednorodzonemu Synowi Boskiemu, srzednie záwsze mieysce trzymáć, on, w táiemnicy Troyce Przenayświętszey, miedzy Przedwiecznym Oycem, i Duchem S. śrzednia iest Osoba, on w ćiele ludzkim naprzod się okazał, *In medio duorum animalium*. Wpośrzodku dwoygá bydląt, kiedy się miedzy wołem, i osłem národźił. Iego, gdy lat dwunastu dorost, *In medio Doctorum*, w pośrzodku stározakonnych Doctorow, ználázla Nayświętsza Mátká, on ná Krzyżu miedzy dwiemá łotrámi umieráiac, wiśiał. On po zmartwychwstániu swoim, *stetit in medio discipulorum*. często się w pośrzodku uczniow swoich pokazował. Owosz go nam, i w dźiśieyszey Ewánieliey, w pośrzodku Ian święty pokázuiac, mowi: *Medius vestrum stetit*. Miedzy wámi stánał. Dla tegoć to (iáko się ia domyślam) srzednie sobie záwsze mieysce, Zbáwićiel nász obiera, że on iest (iáko o nim, mowi, Apostoł iego) *Mediator Dei, & hominum*: Pośrżednikiem, miedzy Bogiem, i ludźmi. To pewnie, pomyśli kto sobie, temuć to, Zbawićiel nász Chrystus, *Medius nostrûm stetit*. Wposzrodku nas stánął, áby się zá námi do Oycá Przedwiecznego, iáko *Mediator* wstáwił, i nam, miłośierdźie swoie oświadczył. Tákći iest iáko mowićie, Boskiemu dźiśia Miłośierdźiu, Ian S. do nas márszáłkuie. nie ná obronę iednák, i poćiechę nászę, ále ná strászny sad, i surowe karánie, stawa dźiśia przed námi, Miłośierdźie Bogá, i Odkupićielá nászego. Strásznieysze to, dźiś w oczách moich, Boskie, Sędźiego Chrystusá Miłośierdźie, niż w przeszłe Niedźiele Madrość, i Spráwiedliwość, ábowiem, im ktore attributum Boskie, większe krzywdy, i zniewagi, od złych ludźi ćierpi, i ponośi, tym też bárziey, i surowiey mśćić się kontemptow swoich, ná sadźie ostáteczným będźie. Wiec, że Miłosierdźie Boskie, naywiększemi kontemptámi, złość ludzka karmić zwykłá: dla tego nie dźiw, że od niego, naywiększey surowośći dozna. owychći to, w nádźieię Boskiego Miłosierdźia, popełnionych, i ták wiele rázy, powtorzonych grzechow, dochodźić ná ten czás, Boskie Miłośierdźie będźie. O czym wielkiego w Kośćiele Bozym Doktora Grzegorzá S. ták *Hom: 29. in Evangelia* mowiacego, słuchayćie: *Redemptor noster, tantò tunc districtior, in judicium veniet, quantò nobis, ante judicium, magnam patientiam prorogavit*. Tym ćięższe ná nas będźie, ná sadźie ostáteczným, Boskie Miłośierdźie; im tu dłużey grzechom ná zymi folguie. Iáko to, dźiś odemnie, rzetelniey usłyszyćie. Przeraź Boże, słuszną boiáźnią sercá, i áffekty nász e, àbyśmy więcey, śmiele w nádźieię Miłośierdźia twoiego, nie grzeszyli. 1. Tim: 2. S. Gregor.

Poki tu, w śmiertelnym ćiele, i doczesnym żyćiu zostáiemy, osobliwey obrony, Boskiego Miłośierdźia doznawamy. Nie mogł się Dobroći Boskiey wychwalić, i wysławić Psálmistá Páński. często o niey mowiac: *Et tu Domine miserator & misericors, patiens & multæ misericordiæ*. O iákoś to Pánie miłośćiwy, ćierpliwy, i wielkiego miłośierdźia. Ze mizerny grzeszniku, ieszcze po świećie chodźisz, że ćię dawno ziemiá, żywo nie pożárłá, piekło nie pochłonęło, Boskiemu to Miłośierdźiu, przyznać, i przypisáć muśisz, z tymże Prorokiem mowiac: *Nisi quia Dominus adjuvisset me, paulo minus, in inferno, habitasset anima mea*. Iuszby byłá nieszczęśliwa duszá moiá, w niegászonym, piekłá wiecznego ogniu gorzáłá, gdyby iey było Boskie Miłośierdźie, nie rátowáło. Nie mász dniá, godźiny, i minuty, ktoreyśmy osobliwey łáski, i Miłośierdźia Boskiego, nie doznawáli. choćbyśmy użyć zatkáli, woła na nas Wćielenie, i Odkupienie Syná Boskiego, wołáia rány Chrystusowe, że Bog Miłośierny. Ale to Boskie miłośierdźie, poty nam tylko z przyia, i służy, poki życia śmiertelnego stáie, po śmierći, iák ućiał, w srogy się gniew i zápálczywość, przećiwko kázdemu grzesznikowi, obroći, à to dla tego, ze przećiwko niemu, długo, i bespiecznie grzeszemy. Psalm: 115. Psalm: 93.

 Słyszac,

Słyſząc, iáko nam, pierwſzey Niedźiele Adwentowey, Ewánielia, przychodzącego w obłokách ná świát Chryſtusá, w te słowá opiſowáła. *Videbunt Filium hominis venientem in nube*, obaczą Syná Człowieczego przychodzącego w obłoku. Przychodźi mi ná pamięć, ono Izáiaszowe Proroctwo, o tymże Pánu,

Iſai: 19. [illegible] *Dominus aſcendet ſuper nubem levem, & ingredietur Ægyptum.* Oto Pan, wſiądźie ná obłok lekki, i wnidźie do Ægyptu. Inſzy Krolowie, i Potentáci świátá [illegible] oſtrowánych káretách, ábo ná złotych tryumfálnych wozách, ná [illegible] wiezdżáią, á Monarchá Niebieſki w obłoku do Ægyptu iedźie, áby [illegible] że te wſzyſtkie pompy, i okazáłośći ziemſkie, prędko iák obłok [illegible] Inſzych Pánow, ábo ćiągi poſpolitne ćiągną, ábo ich [illegible] [illegible] o i kárkách, i w złotych rámionách niosą, á Krol niebieſki, krom wszelkiego [illegible], ná Páńſtwo Ægypſkie wiezdża. Nie dla tego, áby [illegible] ziemſkie exhálácie, podátki, i darowizny, od poddánych w się ćiągnął, ále żeby z niego hoynośćią ſwoią, iáko niebieſkiemi [illegible], ſwoy

S. Hieron. [illegible] Hieronim S. i z nim Lyránus w ſenśie literálnym, przez ten obłok rozumieią woyſko Aſſyryiſkie, ábowiem iáko obłok błyſkáwicámi, i inſzemi zarazámi, [illegible] i zasiáne niwy tłucze, i [illegible] ták woyſko Páńſtwá Aſſyryiſkiego. Krolestwo Ægypſkie, [illegible] ſpuſtoſzyło. Azá nie ták bywa? bárziéy to, gromadne woyſko wytłucze, i wymłoći w ſtodole, niż chmurá gradowa w polu. więcey chorągiew we wśi, niż obłok ná niwie záſzkodźi, bárdziey ubogich kmieći, żołnierſki obuch, niż grad ſnopy, i kłoſy tłucze. Ambroży zaś S. w ſenśie, álego-

S. Ambro: ryczym, przez obłok, ná ktorym ten Pan, do Ægyptu wchodźił, rozumie [illegible] Bogárodźicę Pánnę; ábowiem, iáko w obłokách, deſzcz ſię i rosá, źiemie [illegible] rodźi, ták z żywotá Pánienſkiego, wyſzłá ochłódzáiąca i uſchłe [illegible] Swiętych prágnienia ożywiáiąca rosá, o ktorą Oycowie święći wołáli, mowiąc: *Rorate cæli deſuper, & nubes pluant.* A kiedyż, zbáwienna Miło-

Iſai. 45. śierdźia Boſkiego rosá, z obłoku Pánieńſkiego ná nas wypłynęłá? Lecz iáko w obłokách, nie tylko ſię deſzcz, i rosá, [illegible] pioruny, błyſkáwice, i inſze ogniſte [illegible] rodzą, ták w żywoćie Pánieńſkim Chryſtus, nie tylko ieſt zbáwiennym deſzczem, i ochłádzáiącą, [illegible] Oycow SS. żądze, rosą, ále też [illegible] ſpráwiedliwie gromiącym; o ktorym

Math: 24 S. [illegible] *ſicut fulgur exit ab oriente, & paret uſque in occidentem, ita erit adventus* [illegible] Iáko [illegible] wſchodu ſłońcá, á leći áż ná záchod ták [illegible] Człowieczego. Nie mowi to, ále Epifániuſz S. [illegible]

S. Epiph: [illegible] *Dei Paræ* mowi: *Maria ipſa eſt nubes* [illegible] Naświętſza Matká Boſka Márya, ieſt to obłok, [illegible] iákoby rzekł Doktor S. nie ćieſzćie ſię z tego [illegible] Pánieńſkie Boſkim Miłośierdźiem nápełnione [illegible] tylko od ludźi świętych, i ſpráwiedliwych, zbáwienny [illegible] ochładzáiąca rosá, ſpływáć będźie, ná was [illegible] [illegible] Owoż macz, w [illegible] Nayświętſzey Mátki Boſkiey, [illegible] [illegible] ſię nayprędzey [illegible] ſpodźiewáli, ztámtąd ná ćię [illegible] Spráwiedliwośći bić będźie. Nad obłokiem, z ktorego oraz [illegible] gromiący wypada, nápiſáć ſię tákie lemmá [illegible] Iedenże obłok, i żywot, i śmierć rodźi. A komuż [illegible] obłokowi, żywotá Pánieńſkiego ſłużv? z ktorego, i zbáwienna [illegible] Boſkiego rosá, ná ſpráwiedliwych ſpływá, i piorun ſpráwiedliwośći [illegible].

Ælianus. [illegible] ták owczá lwá urodźiłá, z kąd wziąwſzy otuchę ieden z [illegible] mu [illegible] i walecznego [illegible] *homini parit.* [illegible] Náyświętſzey Bogárodźicy [illegible] *parit.* Ci[illegible] ná świát z siebie wydá. I [illegible] [illegible] czáſem Báránkiem, czáſem Lwem Chryſtusá wyrá-

źnie

znie nazywa. I iestći záiste Chrystus Báránkiem, ktory śiebie sámego, iáko błágáiąca ofiárę, ná ołtarzu krzyżowym, Boskiey Spráwiedliwośći, zá grzechy nasze ofiárował. iest Báránkiem, bo ćiáłá i krwie iego przy Przenayświętszey Ofierze pożywámy: iest Báránkiem, bo śię łáska, i zasługámi iego, iáko wełną pokrywámy. iest Báránkiem, bo nád niego, nic ćiższego, i łáskáwszego nie było. ále będźie ten czás, kiedy łáskáwość twoię, we lwią srogość odmieniwszy, *Rugiet ut leo & quis non timebit?* Ryknie iáko lew, á niezbożni od stráchu podrętwieią. Pytáią śię Filozofowie, ieżeli tego Boska wszechmocność dokázáć może, aby iedno suppositum, oraz lwem, i báránkiem bydź mogło, ná ktore pytánie, ia im *affirmative*, tym sámym odpowiádam, kiedy Chrystusá, dobrym, i spráwiedliwym, łáskáwego, iáko Báránká, á złym i niezbożnym, iáko lwá, od gniewu, i pomsty ryczącego, pokázuię. O nayćiższy, i nayłáskáwszy báránku! ktorego teraz niegodnie często pożywamy, i grzechámi trapiemy, iáko śię to w srogiego lwá odmienisz! Amos: 3.

Bárziey śię miłosierdźia Boskiego, niżeli Spráwiedliwośći iego, lękáć ná sądźie Boskim będźiemy, strászy nas, i boiáźnią przeraża, owá pełná postráchu w Ewánieliey przypowieść Páńska. Odnieśiono u Máttheuszá S. w rozdźiale 18. ná reiestrách pozostáłego sługę, ktory był dźieśięć tyśięcy talentow Pánu swoiemu winien, upomina śię Pan ták wielkiego długu, i snáć mowi: iużeś też to bráćie, bárzo przeskrobał, nie w kilku dźieśiąt złotych, ále w kilku milionách skárbeś moy ukrzywdził, á to w idzę, że i ná máłą szkodę, nie trzebá Pánu, przez spáry pátrzyć, gdybym iá był z początku, pilnie od slugi tego, odbierał ráchunki, nigdyby śię był, w ták wielką summę nie zádłużył. Widząc dłużnik, że restytucyą uczynić, i wroćić nie podobna, upadszy do nog Páńskich, ták go pokornie uprasza: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, miey Pánie nádemną ćierpliwość, á ia śię o to pilno postáram, żeć śię we wszystkim uspráwiedliwię. Bacząc Pan tákową pokorę, *misertus servi illius, debitum dimisit illi*. Wzruszony Páńskim swoim miłośierdźiem, wszystek mu dług łáskáwie dárował: doznawszy ták wielkiego od Páná miłośierdźia, i łáski, nieuważny sługá, wychodząc z páłacu Páńskiego, potyka społsługę swego, od ktorego, gdy pożyczonych stu groszy, pilno śię upomina, prośi o poczekánie, iáko może dłużnik, i mowi: wszák to ieszcze nie głowna, sto groszy, summá, masz mię ná czym pátrzyć, teraz zem nie przy groszu, muśisz mi trochę poczekáć, mam ták wiele u Páná zásłużonego, niech ieno rázem odbiorę, toć dostátecznie zápłácę: nic ná to niećierpliwy sługá niedba, ále go náostátek do więźienia, pokiby śię nie wypłáćił, dáie. Dowie śię tego Pan iego, każe go do śiebie przyprowádźić, i bez wszelkiey odwłoki, ná ćięższkie męki, w ręce kátowskie podáie: *iratus Dominus, tradidit eum tortoribus, quoadusq. redderet universum debitum*. Rozgniewány Pan podał go ná męki, pokiby mu śię dostátecznie nie wypłáćił. Zkąd proszę ták nagła w tym Pánu odmiáná? dopiero ná ieden niski ukłon, i pokorną prożbę, ták wielki dług, słudze swemu łáskáwie odpuśćił, áż wkrotce gniewem zápalony, wydáie go ná srogą katownią. Owi to podobno zazdrośćiwi pochlebcy, ktorzy *venerunt, & narraverunt Domino*, ták mu prędko u Páná łáskę zeplowáli, Pan ći dobry, i łáskáwy, ále go słuszkowie psuią, i ná drugich podwodzą. Snáć mowili, dáremnoś Pánie, ták wielką łáskę, niewdźięcznikowi temu pokazał, hultay ći to, i niecnota wierutny, częśćiey go w kárczmie, niż ná twoiey usłudze widáć, więc śię korzył, i ná ubostwo swoie, ledwie nie przyśięgał, á my bárzo dobrze wiemy, kędy on swoie zbiory chowa, każ ieno mu Pánie pulsow pomácáć, będźie insza, nie długo śpiewał. Atoli ia, o báczności Páńskiey, trzymáć tego nie mogę, żeby to, co raz łáskáwie dárował, miał znowu dla zawisnych pochlebcow, i niesłusznego udánia, odbieráć. To pewnie Páná, to do gniewu pobudźiło, że śię nie miłośiernie z mnieyszym swoim dłużnikiem obszedł, i do więźienia go, zá mnieyszy dług podał, ále i to śię ieszcze nie wielki zdá bydź kryminał, wszák mu śię wolno było swoiego upomnieć, á wostátku kazáć było powagą Páńską, z więźienia i z tárásu sługę wypuśćić, i te mizerne sto groszy zá niego zápłáćić, dźieśięć mu tyśięcy tálentow dárował, mogł mu ieszcze, i Math: 18.

te sto groszy, z włásney szkátuły odliczyć. A coż przećię zá przyczyná, niespodźianey Páńskiey odmiány, i ćiezkiego karánia? mnie śię widźi, że sama łáská, i dobrodźieystwo Páńskie, ná tego niewdźięczniká nastepowało. Wydał śię z tym áfektem sámże Pan iego, gdy tak do niego mowił: *Serve nequam omne debitum dimisi tibi, nonne ergo oportuit, & te misereri conservi tui?* Zły, i niebáczny człowiecze, dopieromći táką łáskę, i miłośierdźie pokazał, kiedym ći ták wielki dług dárował, à czemuż mi to, tákową niewdźięcznośćią zápłáćił? A wierę, tá ćię to moiá dobroć, i łáskawość, do nowey złośći zachęćiła? myśliłeś sobie: dobry to i łáskáwy Pan, tylko mu śię uniżyć, i pokornie ukłonić, wszystko przepuśći, i dáruie. zemszczę śię ia nad moim dłużnikiem, à potym dobrego Páná, ieżeli śię o to urazi, łacno przeproszę. Ale omyliłá ćię, nádźieiá, bespiecznie w łáskę Páńską grzeszący niewdźięczniku, miásto łáski, i miłośierdźia, poydźiesz mi ná ćięzkie męki, i kátownie. *Iratus Dominus tradidit eum tortoribus.* Rozgniewany Pan, męczyć go bez miłośierdźia, i litośći kazał, krotko mowiąc, owáć to Páńska łáskáwość, ták ćięzkiey męki, i karania przyczyną byłá. Boskiego to tu Miłośierdźia, à oraz i Sprawiedliwośći, rzetelny wizerunk, w tey przypowieśći, Ewánielia S. w oczách nászych wystáwiła. Dłużymy śię często u Páná i Bogá nászego, ilekroć rázy łáskę Boską gubiemy, tylekroć tálentá Boskie márnie utracamy, ile grzechow, tyle długow, ná śię zaćiągamy, o ćięszkiszto, i wielki dług, grzech śmiertelny! zá ktory, káżdy do piekła potępiony, dostátecznie śię Sprawiedliwośći Boskiey, przez wszystkę wieczność, nigdy nie wypłáći, á dopieroż, kiedy kto tyśiącámi długi tákowe liczy. Korzymy śię częstokroć Pánu Bogu, i prosimy o odpuszczenie grzechow nászych, skłania śię Boskie iego Miłośierdźie, ná pokorną prożbę nászę, odpuszcza nam przy spowiedźi, i pokućie práwdźiwey, wielkie grzechow nászych długi, áz my ztąd okázyą, i ponętę do dálszych nieprawośći bierzemy, i myślemy sobie, odpuśćił mi raz Pan Bog grzechy moie, odpuśći i drugi raz, nic to, choć śię to, ábo owo przykazanie Boskie przestąpi, dobry i Miłośierny Pan Bog, da on śię łacno przeiednać, poydę ná spowiedź, wyznam grzechy moie ná śię, záwołam z Dawidem, *peccavi*, zgrzeszyłem, áż od namiestniká Boskiego, kápłána,
2. Reg. 12. iáko od drugiego Natháná, usłyszę, *Dominus quoq; transtulit peccatum tuum.* odpuszczać Bog Miłośierny grzechy twoie. Iużem śię, myśli sobie drugi, kilkáset, ábo kilká tyśięcy rázy spowiádał, á nigdym bez rozgrzeszenia nie odszedł, więc ieszcze w nádźieię tegoż Miłośierdźia, ieden, i drugi raz, złym zamysłom, i nałogom dosyć uczynię, áż przyydźie do tego, że ták często urázone Miłośierdźie Boskie, gniewem śię, i zápálczywośćią, tym bárźiey zápali, im dłużey złośćiom twoim ćierpiało.

Wiem czemu śię dźien sądu ostátecznego, *Dies iræ & furoris*, dniem gniewu, i zápálczywośći názywa, abowiem, *læsa patientia, fit furor.* długie miłośierdźie, i ćierpliwość Boska, w gniew śię, i furyą odmieni. widźieć to, ná oko, ná dniu sądnym będźiemy, iáko nie iednego ná Miłośierdźie Boskie wiele każącego, *Iratus Dominus tradet tortoribus.* Rozgniewany Bog, ná męki tym ćięższe poda, im mu dłużey, i częśćiey Miłośierdźie swoie pokázował. Przyrzeka [illegible] Chryzostom S. gdy *Hom. 39 in Evangelia* mowi: *Quantò, ad misericordiam promptior erat Dominus, tanto erit vindicta eius acerbior.* Im tu kto większego Miłośierdźia Boskiego doznawał, tym ćięższego, niechay śię obawia karánia, ieżeli mu to Miłośierdźie Boskie powodem, i zachęceniem, do częstey obrazy Boskiey [illegible]. O [illegible] miłośierdźie Boskie! w [illegible] to gniew i zápálczywość [illegible] nádźieię twoię grzeszác, złośći do złośći przyczyniá.

S. Chrysost: [marginal note]

[illegible] Izraelskiego plagámi, opisuie [illegible]
Ierem. 25. [illegible] mowi: [illegible] śieniach, od [illegible] gniewu [illegible] Izraelskim? [illegible] w sobie [illegible] nie máią, i [illegible] gniewem [illegible] wszytkie [illegible] to Prorocku, [illegible]

skiego

ſkiego ſpuſtoſzenie, orłom ábo iáſtrzębiom przypiſował, ieſzczeby do zádźiwienia przyczyny nie było, bo to okrutne, i drapieżne práſtwo, ále gołąb, coć mi zá bohátyr? przed ládá kobuſem ućieka, biedny go wrobel dobrze wyſkubie, i z gniazdá wygryźie, wſzyſtko iego męſtwo ná tym záwiſło, że lećie w polu, á źimie w ſtodole, cudze ſnopki i kłoſki, noſem, iák kiloſem, młoći, i źiárná wyiada. A dotego, domowe to, chowáne, nie leśne, i nie dźikie práſtwo, gołębie. Chybá że przez gniew gołębi, rozumiał Prorok obywátelow Izráelſkich niezgody, i domowe woyny. A od czegoż, i Chrześćiáńſkie Páńſtwá częśćiey giną, i upadáią? iáko, kiedy ſámi obywátele, gorzey niż domowe gołębie, miedzy ſobą ſię kluią, i nie zgadzáią, cudze ſtodoły puſtoſzą, i wyiadáią. Hieronim S. przez ten gniew gołębi, rozumie poſtronnych nieprzyiaćioł Cháldeyczykow. tymże więkſzy wſtyd, i ſromotá wáſzá Izráelſcy rycerze, że ſię lwámi, orłámi, iáſtrzębámi pieczętuiećie, a ládá was grzywacze ſkubią, i puſtoſzą. Rábbi Sálomon, i znim Lyránus, miáſto tego. *A facie iræ columbæ*, czytáią, *A vino furoris*. Od gniewu winá. A coż ma wino z gołębiem zá podobieńſtwo? chybá że to piiáńſtwo, i naymężnieyſzego rycerzá, nikczemnym, i nieczyſtey Wenerze, nie Márſowi oddánym, od ſtárożytnośći gołębiem, uczynić może. A zkąd bogáte dźiedźictwá, i máiętnośći puſtoſzeią? czym doſtátni Pánowie, do niedoſtátku przychodzą? tylko przez wino, i piiáńſtwo, Utonełá iedná i druga w winie maiętność, rozpędźiłá piiána co dźień, Páńſka furya, czeladź z domu, poddánych ze wśi, áż *facta eſt terra eorum in deſolationem*. puſtkámi, i odłogiem grunty, i role leżą. Vátáblus i z nim Págninus, też ſłowá Prorockie, *A facie iræ columbæ*, czytáią, *A facie iræ oppreſſoris*. I toć ſię trafia częſto, że ſię drugi zda ćichy, i iáko gołąb łáſkáwy, iákoby żołći w ſobie nie miał, i gniewáć ſię nie umiał, á w rzeczy ſámey zdźiercá, i łupiezcá, gdźie może, ludźi ćiemięży, i krzywdźi. Czemu puſtkámi kámienice, odłogiem grunty, i folwárki leżą, oweć to podátki, owe nie ſłuſzne exákcye winny, i ták *facta eſt terra eorum in deſolationem, á facie oppreſſoris*. Oppreſſia ludźi ubogich, ták wiele puſtek w mieśćie, i w Kroleſtwie náczyniłá. Náoſtátek 70. tłumáczow, ták te Ieremiaſzowe ſłowá, czytáią. *Facta eſt terra eorum, in deſolationem, a facie gladij*. Spuſtoſzáłá źiemiá ich od mieczá. iákoby rzeczą ſamą, ći tłumácze, obeyrzawſzy ſię ná owe, wyżey pomienione wykłády mowili: oweć to, grucháiące y nieczyſtośći gołębie, owe piiánicow zbytki, owe nie litośćiwych Pánow oppreſſie, i uczynione ludźiom ubogim krzywdy, winny, że Pan Bog, Páńſtwá, i Kroleſtwá Chrześćiáńſkie, mieczem nieprzyiaćielſkim gubi, i puſtoſzy. Inśi zás piſmá S. tłumácze, przez ten gniew gołębi, źiemię puſtoſzący, rozumieią, Spráwiedliwego wſzyſtkich nas Sędźiego Chryſtuſá, oſtátnią ná dniu ſądnym zápálczywość, o niem ſię to ſłuſznie będźie mogło mowić: *Facta eſt terra eorum in deſolationem, a facie iræ columbæ*. Będzie ten czás, kiedy łáſkáwy, i iáko gołębicá bez żołći Chryſtus, gniewem, i zápálczywośćią ſwoią, źiemię ogniem ſpuſtoſzy, i niezbożnych ſurowie ukarze: nie miałći Chryſtus w ſobie żołći, áleśmy go ná Krzyżu żołćią nápoili, gorzkośćią nápełnili, wywrze kiedyś ná niezbożnych tę, o ktorąśmy go przypráwili cholerę. Tákći to pomienione piſmá świętego mieyſce, tłumáczy wielki Doktor Grzegorz S. gdy 33. *moral: cap: 6.* mowi: *Vt enim vim divinæ diſtrictionis, imperturbabilem demonſtraret, iram dixit columbæ, quaſi diceret diſtrictum iudicium, inconcuſſus exerit, qui permanens manſuetus, injuſtos punit*. Dobrze do gniewu gołębiego, gniew Sędźiego Spráwiedliwego Prorok przyrownywa, ábowiem tá ſámá iego teráźnieyſza łáſkáwość, okázyą, y przyczyną gniewu Boſkiego, i ćięſzkiego karánia będźie.

S. Hieron: Lyran: Vatabl: S. Gregor:

Domyślam ſię za tym táiemnice, czemu Dawid ſłowá Chryſtuſowe, ſłodkie iák miod názywa, gdy o nich w Pſálmie 118. mowi: *Dulcia faucibus meis eloquia tua, ſuper mel, ori meo*. Słodſze ſą nád miod w uśćiech moich ſłowá twoie Boże, Oblubienicá záś Páńſka, o tychże uſtách mowiąc, powiáda: *Labia ejus diſtillantia myrrham*, Uſtá iego gorzkie iáko mirá. Teráźnieyſzeć to iák widzę. ſłowá Chryſtuſowe, ſłodnieią w uśćiech Dawidowych, ále ná dniu ſądnym, więkſzą niżeli miry, ábo żołći, gorzkośćią uſzy, i ſercá ludźi niezbożnych nápełnią. bo iá-

Pſalm. 118. Cant: 5.

bo iáko z miodowego plaſtru, gdy ſię zálternie, gorzkość ſię, i cholerá rodźi: ták, nayſłodſzy Miłośierdźia Chryſtuſowego miod, w gorzkość ſię nieznośna odmieni. A ktore uſzy, z łáſkáwych uſt Chryſtuſowych, ſłowá owe wychodzace wytrzymáia? *Ite a me maledicti in ignem æternum*. Idźćie odemnie przeklęći w ogień wieczny, záiſte, *Labia ejus diſtillantia myrrham*, w iáka ſię to gorzkość pełne ſłodkośći Boſkie Miłośierdźie obroći.

Matth. 25.

Muśi bydź i wtym ſekret iákiś, ze Zbáwićielá náſzego ná Krzyżowey ſtolicy zoſtáiacego, winem, i octem poiono: i nietrudnoć ſię tego przyczyny domyślić. Wiećie że im wybornieyſze wino, tym znięgo tężſzy, i kwáśnieyſzy ocet bywa. Temuć to przy dokonániu żyćia śmiertelnego, Uſtá Chryſtuſowe, winá, i octu kosztowáły, że i przy dokończeniu świátá, gdy tenże Pan i Sędźia náſz, ná ſtolicy ſię ſadowey pokaże, owo iego niewyſłáwione miłośierdźie, iáko nayſłodſze, i naywybornieyſze wino, w tęgi ſię, i w kwáśny, niezwyczáyney ſurowośći, ocet przemieni, ktorym kielich gniewu ſwoiego nápełniwſzy, częſtowáć nim, i nagić ludźi niezbożnych będźie: a Krol i Prorok Dawid wſzyſtkiem przynuki dodáiac, rzecze: *Bibent omnes peccatores terræ*. Pić, i pełnić ten kwáśny ocet, z Boſkiego Miłośierdźia uczyniony, wſzyſcy grzeſznicy muſza, zkad iáko nieznośnie boleć wſzyſtkie ich wnętrznośći będa, przechodźi to poięćie, i wymowę moię.

Pſalm. 72.

Ale czymże złych ludźi, to zágniewáne miłośierdźie ukarze? deſperácya, i roſpácza nieſkończona. Gdźie ſię udaſz, i podźieieſz ná ten czás nieſzczęśliwy grzeſzniku? kiedy ćię Bog Miłośierny od śiebie odepchnie, i wiecznie odrzući? Zginałeś wiecznie człowiecze, ieżeli ćię tá oſtátnia ućieczká, i obroná, do śiebie nie przyimie, uſycháć od roſpáczy, bárziey niż od płomieniá piekielnego będźieſz. Było tákich doſyć ná świećie ludźi, ktorzy z roſpáczy, ſámi ſię wieſzáli, oſtre w ſobie żelázá topili, w ogień ſię miotáli: woleliby i ludźie, od Boſkiego Miłośierdźia wiecznie odrzuceni, pomyślne męki, i kátownie ćierpieć, niżeli w wieczney roſpáczy zoſtáwáć. Ukarze ieſzcze Boſkie Miłośierdźie, ludźi niezbożnych, y owym karániem, nád ktore, nie máſz w piekle ćięższego, zowią ie Theologowie, *pœnam damni*, gdy ich od widzenia Boſkiego, wiecznie odſadźi. Kiedy Filip wtory Krol Hiſzpáńſki, z ſłuſzney przyczyny, wſkazał do dwu przednieyſzych dworſkich Pánow ſwoich, áby mu ſię więcey ná oczy, i ná páłac nie ukázowáli, ieden od apprehenſyey záraz oſzálał, á drugi prędko od meláncholiey uwiadł. A ieżeliż tym ludźiom, od uſługi, i łáſki źiemſkiego Páná odrzucenie, ták ćięſzkie, i nieznośne było? od widzenia Bogá, i chwały wiekuiſtey, bydź wiecznie odrzuconym, iáki to żal, iáki ſmutek, bydź muśi? rozum tego nie poymuie, ięzyk nie wypowie. Lepiey ſię było nieſzczęśliwy grzeſzniku, nierozumnym kámieniem, ábo ſlepym kretem urodźić, ieżeliś tym rozumem Bogá, iáko ſám w ſobie ieſt poznawáć, tymi oczymá ná Chryſtuſá twoiego pátrzyć nie miał. Wyć od żalu przez wſzyſtkę wieczność, gorzey niżeli pies wśćiekły będźieſz. Powiádáia, że to nayćięſzſza ráná bywá, ktora przyiázna ręká zádáie, tákać w ſercu ránę, teraz przychylne Miłośierdźie Boſkie, nięſzczęśliwym potępięncom záda, ktora ſię przez wſzyſtkę wieczność nie zágoi. Czuł to, i ſnáć do tych czas ieſzcze czuć nie przeſtáie, ow pierwſzego nas wſzyſtkich Oycá Adámá ſyn pierworodny Kaim; ktorego kiedy zá ćięſzkie zbrodnie, i kryminały Bog od łáſki ſwoiey odrzućił, i precz iść zoczu kazał, tákiem go żalem rzecz tá przeráźiłá, że nie utulonym płáczem rozrzewniony wołał: *Eijcis me hodie, a facie tua*. Gdźież ſię nedzny, i mizerny człowiek podźieię? kiedy mi z oczu, Boże Naydobrotliwſzy każeſz, ſchnać od żalu nieznośnego muſzę. O iáko większa nierownie nápełnieni żáłośćia, ludźie niezbożni nárzekáć będa, kiedy ich Nayłáſkáwſzy Bog, od łáſki i widzenia twárzy ſwoiey wiecznie oddali, káżdy z nich rzewnio utyſkuiac, z nieſzczęśliwym Kaimem rzecze: *Eijcis me hodie a facie tua*. Większe mię utrapienie potkáć nie mogło, iáko kiedy mię Stworcá i Odkupićiel moy ná wieki od śiebie oddala, Do czego żeby komu z nas nie przyſzło, tu Boſkie Miłośierdźie poki czás błagaymy, i mowmy: Przez wnętrznośći Miłośierdźia Twoiego prośiemy ćię Boże, i Sędźia náſz Chryſte, przez nayświętſze rány Twoie, pokornie ſupplikuiemy, ábyś nam tu grzechy náſze odpuśćił, á wiecznie nas zá nie, nie karał. Amen.

Gen. 4.

KAZA

KAZANIE
Ná czwartą Niedzielę Adwentową.

Omnis mons, & collis humiliabitur. Lucæ 3.

NAleży to, do ſpráwiedliwych, i porządnych ſądow, áby nápiſáne, i wydáne dekretá, do Exekucyey, przywiedźione były, bo coż po owych zawodách, inkwizycyách, i wyrokách práwnych, gdy to, co powagá ſądowa nákaże, wykonáć ſię nie może. Náſzeć to źiemſkie Iurydiki, tákowe częſto bywáią, ná ktorych; choć ſię podczás ſłuſzny dekret otrzyma, á coż potym, kiedy trudna, ábo nie podobna, iego exekucya bywa. Trzebá ná to urzędy ſądowe ſprowadzáć, trzebá podczás wielkie ludźi gromády, i cáłe powiáty kupić, á przećię znáyduią ſię, zwłaſzczá możnieyśi ludźie, ták upornie *contumaces*, że exekucyey czynić nád ſobą nie dopuſzczą. Ale nie podlegáią tákowym nieſtworom i nierządom ſądy, i dekretá Boſkie, ábowiem, co w przeszłe Adwentowe Niedźiele, Boſkie áttributa Mądrość, Spráwiedliwość, i Miłośierdźie, ſłuſznie oſądźiły, to dźiś Boſka Wſzechmocność, wźiąwſzy ſobie ná pomoc, Wieczność ſwoię nieſkonczoną, ſkutecznie, i nieodwłocznie czynić, i wykonywáć będźie. Boyćie ſię pyſzne, i wſpániáłe fántázye, iák wynioſłe gory, znośić was, i rozwaláć Boſka Wſzechmocność myśli, á z przećiwney ſtrony, ćieſzćie ſię, i ráduyćie, uniżone, i upokorzone, iáko niſkie doliny, ſercá, wielkiemi was poćiecháми wſzechmocna ręká Boſka, nápełniáć będźie. Iáko to Ian S. wdźięcżney Ewánieliey głośi, i opowiáda, mowiąc: *Omnis vallis implebitur, & omnis mõs, & collis humiliabitur.* to ieſt, iáko tłumaczą Oycowie SS. ſercá pokorne łáſką, i chwałą niebieſką nápełniáć, á pyſzne, i wynioſłe, uniżáć, i w przepáść wieczną wtrącáć, wſzechmocna reká Boſka będźie. Nikt ſię iey nie oprze, nikt nie zprzećiwi, o dźielnaż to, i ſtráſzna Wſzechmocność Boſka! ktora ludźi niezbożnych, choćby złośćią gory przechodźili, rzucáć, iáko dźieći piłę, w przepáść wieczną będźie. My ſię temu wſzyſtkiemu pilno przypátrowáć, á oraz i poſtáráć zechćiymy, ábyśmy ná ſtráſzną exekucyą, Wſzechmocnośći Boſkiey nie przychodźili, ále raczey ſzczęśliwey, i błogoſłáwioney wiecznośći, zá łáſką, i pomocą tegoż Naymożnieyſzego Páná, uczeſtnikámi zoſtawáli.

Ze miedzy ludźmi, ná Iurydykách źiemſkich, po przewiedźionym práwie, i otrzymánych dekretách, trudna á częſto, iáko ſię rzekło, nie podobna exekucya bywa, tym ſię to naywięcey dźieie, że ſądowa władza, nie ma tyle mocy, i śiły, áby owych bánitow, i infámiſow zuchwáłość poſkromić, i ukaráć mogłá; A kto, do owego ná exekucyą poiedźie? ktory wprzod z muſzkietu, ábo árkábuzu iákiego kulą, niż chlebem w domu ſwoim poczęſtuie, trudno owego do więźienia imáć, ktory zbroyną kupę, ná obronę ſwoię zebrał, nie podobná owego, co ſię nie da, káráć. Inſza dáleko z Pánem Bogiem ſpráwá, nie máſz ná świećie tákowey mocy, i potęgi, ktoraby ſię oprzeć, ábo zprzećiwić Boſkiey Wſzechmocnośći mogłá. Przyznawa to Bogu ſwoiemu, Iob ſpráwiedliwy, gdy do niego mowi: *Contra folium, quod vento rapitur, oſtendis potentiam tuam, ſtipulam ſiccam perſequeris.* Iáko owo ſzum, i wicher wielki, ſpadáiącym z drzewá liſtkiem, i tám, i ſám rzuca: ták Boſka Wſzechmocność łácno wſzyſtkiego z ludźmi dokázuie, i dokázowáć będźie. Umiećie teraz, pokiśćie ná drzewie liſtki, gdy ná was iáki fáwoniuſz wionie, ſzumieć i ſzeleśćieć, ále niech ieno z drzewá zpadniećie, będźieć wámi wicher miotał, i rzucał: zwyczáyna to ludźiom, teraz ſię łáſce Boſkiey, i wewnętrznemu nátchnieniu ſprzećiwiáć, ále niech ieno ſię Boſkiey Wſzechmocnośći w ręce doſtáną, będźie niemi umiáłá, iák potężny wicher, ſłábemi liſtkámi rzucáć, i miotáć, w ogień ich wieczny powionie, i wpędźi. Iob. 13.

Dźiwno mnie záwſze temu, że Krol i Prorok Dawid, ludźie ná wieczne potępienie oſądzone, do ćichych, i łáſkáwych owiec przyrownywa, gdy iák w Pſálmie 48. powiáda: *Sicut oves, in inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos.* Iáko owce Pſalm. 48.

E 2 poło-

położoni sa w pieklc, śmierć ich trawić będźie. Wiem ia z Ewánieliey, że na sądźie ostátecznym, ludźie spráwiedliwi, iáko owieczki, po práwey stronie Sędziego Spráwiedliwego stána, á po lewey, niezbożni się, iáko kozłowie [illegible]. A czemuż Dawid, to, co wybranym do niebá służy, nieszczęśliwym potępieńcom przypisuie? kiedy ich do owiec równáiac, mowi. *Sicut oves in inferno positi sunt*. Iáko owce ludźie niezbożni w pieklc zostáia. Gdybyś to był Dawidźie, okrutnych miedzy potępieńcow, do lwow, drapieżnych, do wilkow, [illegible] do tygrysow [illegible], do lisow, nieczystych, do kozłow przyrownał, [illegible] się tem [illegible], ále że ich do ćichych i łaskawych owiec przyrownywa, to w podziwieniu u káżdego zostáwáć muśi. A wyiać to tám iáko w [illegible] [illegible] w [illegible] iáko lwi nieszczęśliwi potępieńcy, a ty ich ćichemi owcámi [illegible] wasz. Rzekłbym że to Dawid, owym tákie názwisko dał, o ktorych Ewánielia powiada: *Veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces*. Owych to on pewnie owcámi w pieklc nazywa, co owo [illegible] żyiac na świećie, pięknie się, i skromnie układáć, powierzchna świątobliwośćia, i nabożeństwem, iáko skora owcza pokrywáć, umieli, á wewnątrz wilkámi drapieżnemi, i [illegible] záiádłemi byli. Ale zedráć to ná sądzie Boskim, te obłudne pokrywki, i czym kto był wewnatrz, świátu iáwnie pokaza. A czemuż ich [illegible] Dawid owcámi nazywa? Máia to we zwyczáiu owce, że się na [illegible] przepráwę napędźić nie dádza, ále kiedy się iedná, ná nię odważy, wszystkie za nia, choćby w ogień, poyda. A wiećie co to piekło ludźmi, iák owcámi nápełniło? Obaczy owo iáki táki, że ten ábo owa, ták sobie postępuie, áż on też tákże czyni, w tropy iego idźie. Widźi to náprzykład rozum, że się upiiáć nie trzeba, mowi [illegible] do tereá sumnienie, że się zła, i niepoczćiwa kompánia báwić nie przystoi. [illegible] znawa że się wyzywáć, i stawiáć na poiedynek nie go [illegible]. tylko że ták drudzy czynia, áż i on zá niemi idźie, ták sobie uważáiac: á podałbymći się na iawne pośmiewisko, gdybym z drugiemi zá zdrowie z ochota spełnić, kompániey do pomoc, i wyć [illegible] się zá okázya nie miał, á Satyremći by mię [illegible], ábo pustelnikiem drudzy nazywáli, gdybym iák odludek, miał od drugich stronić, [illegible] wyśmianoćby mię, gdybym o krzywdę swoię nie miał ná rękę wyzwáć, ábo wyzwány nie stánać. To tákowi wszyscy, *Sicut oves in inferno positi sunt*. Iáko głupie owce, ieden zá drugim, oślep do piekłá ida, bá mow iáko chcesz, nie iedney, co potym kosztáie ná zbytki, i frańcuskie mody? lepieyby długi zápłáćić, á nowych ná Páná Małżonká, dla tych pstroćin nie záćiągać, odźiałby się owym dármo się po źiemi, i błoćie włoczacym ogonem, nie ieden ná źimę ubogi, [illegible] ták na to odpowie: iaćbym się bez tego wszystkiego obeszła, wiemći ia, że dla tych zbytkow, długi się nie płaca, [illegible] poddánym krzywdá się czyni, ále kiedy się ták teraz drugie nosza, muszę się do nich stosowáć, [illegible] [illegible] się miedzy ludźie, i pokazáć mogła, to i ta, zá drugiemi, choć widźi że źle, iáko owcá idźie. Że owo piiaństwo, bespieczeństwo, złorzeczeństwo, synowie u Páná oycá, corki u Páni mátki widza, áż też i one, tego násláduia. I dla tego dobrze Dawid powiedźiał: *Sicut oves, in inferno positi sunt*. Ludźie iáko głupie owce, ieden zá drugiem oślep do piekła ida. Máia iescze i to we zwyczáiu owce, że kiedy ktora z nich wilk ozionie, sáma zá nim do lasá, ná iáwna stratę i zgubę [illegible]. Tákichći snać na więcey w piekle ludźi, doyrzał Prorock [illegible] kiem swoim Dawid, ktorzy lubo dobrze wiedźieli, że się to nie godźi, [illegible] Bog [illegible] piekłem karze, tylko że ich bies iákiś, ábo zły nałog [illegible], pohamowáć się we złych zwyczáiach nie mogli, sámi dobrowolnie na [illegible] [illegible]. Ábo więc dla tego do owiec, wielka trzoda, i gromada [illegible] [illegible] Dawid potępieńcow przyrownał, áby większa nie rownie [illegible] [illegible] [illegible] zbáwionych, tym podobieństwem wyraźił. [illegible] [illegible] przypada, iá tego więcey słucham, co o tem Chryzostom [illegible] [illegible] *[illegible]* Iákoby rzekł Doktor Ś. iáko owo owce [illegible] [illegible], [illegible] nie się nie broni, [illegible] [illegible] Wszechmocności snadno bywa, i będźie, nád ludźmi nie-

zbożny-

zbożnymi ostátnia exekucya czynić. Insze zwierzętá kiedy ie kto zábiia, rogámi się ábo kopytámi bronia, pázorámi drápia, ábo zębámi kaśáia, símá owcá, nic tákowego nie czyni, bynamniey się nie broni. Poki ná świećie żyia ludźie niezbożni, umieia się bronić, zwykli się sprzećiwiáć łásce, i woley Boskiey, iedni iáko dźiki zwierz, ugłáskáć się dobrotliwey ręce Boskiey nie dáli, drudzy iáko ćielcy iácy, słodkie iárzmo służby Boskiey połamali, iáko się tám ná iákiego tákiego z nich, Pan Bog u Proroká uskarżáiac, mowi: *Confregisti jugum, & dixisti non serviam*. Wyłamałeś się z iárzmá, i służbęś mi wypowiedźiał, niewdźięczny człowiecze. Byli tácy ktorzy dobrodźieystwy Boskiemi wytuczeni, iáko wychowáni źrzebcy ná dobrodźieiá swoiego wierzgáli. iáko się ná nich też ustá Boskie Deut: 32. uskarżáia, mowiac: *Dilectus meus impinguatus, incrassatus, recalcitravit*. Nie ieden powiáda z ludźi, wielkie moie dobrodźieystwá, iáwna mi niewdźięcznośćia płáćił. Znáydowáli się i tácy, ktorzy iáko lwi okrutni, i drapieżni wilcy, sámego Chrystusá w ubogich iego trapili, i gryźli. Nie trudno było o tákich, ktorzy niespráwiedliwemi, nieczystemi, i świętokrádzkiemi rękámi swoiemi, iák niedźwiedźiemi łápámi, ábo pázorámi, ná dostoyność się Bogá swoiego rzucáli, szatę Chrystusowę, to iest zgodę, i iedność drápáli, ná dobrá się Kośćielne rzucáli, i one, iáko mogli szárpáli, nie bali się klatwy Kośćielney, iáko nayostrzeyszego mieczá, nie obawiáli się śmierći, i karánia wiecznego, krotko mowiac; nie mogł ich Pan Bog, áni dobrodźieystwy swoiemi uiać, áni łáska zwyćiężyć, áni groźba poskromić, áż gdy się w ręce karzacey Wszechmocnośći iego dostáli. *Sicut oves positi sunt in inferno*. odiać się i sprzećiwić dźielnośći Boskiey, iáko słábe owce nie moga, zá żywotá byli iáko lwi, wilcy, i niedźwiedźie. *In inferno sicut oves*. W piekle nic nie dokaża, i bronić się nie będa mogli. A zá tym, dokázywáć nád nimi Boska Wszechmocność, ták iáko się iey podobá będźie. Iákich mak, oko ludzkie nigdy nie widźiáło, o iákich kátowniách, ucho nigdy nie słyszáło, o iákim udręczeniu, rozum ludzki dostátecznie pomyślić nie może, tym wszystkim ukarze Wszechmocna ręká Boska, ludźi ná wieczne męki, spráwiedliwie potępionych, o czym wielkiego Doktorá, Grzegorzá S. ták *in synopsi* mowiacego słuchayćie: *Intende animo, quascunq. saeculi paenas, quoscunq. tormentorum dolores, quascunq. dolorum acerbitates, compara hoc cum gehenna, & leve est omne, quod pateris*. Staw sobie, powiáda, w pámięći, wszystkie męki, utrapienia, i boleśći, ktorych ći się ábo po częśći doznáć, ábo słyszeć tylko o nich dostáło, porownayże to z nieznośna mak piekielnych katownia, á wszystko to ochłoda, nie utrapieniem, względem támtecznego udręczenia będźie. Coś nam, dla Bogá, stráśznego, powiádasz Doktorze S. przypomniey ieno i sam sobie, iáko wielkie męki, i kátownie rozni ludźie, osobliwie Męczennicy SS. od swoich Neronow, Dioklecyánow, i inszych Tyránnow ćierpieli, byli tácy, ktorych żywo z skory łupiono, w ogniu z lekká palono, roztopiony ołow w ustá, i w uszy lano, zá páznokćie trzćiny i trzaski zábiiano, ná drobne káwałki pomáłu kráiano, i inszemi sposobámi okrutnie mordowano, znáydowáli się tákowi, ktorzy w ćiężkich boleśćiách száleli, i od śiebie odchodźili, zębámi się włásnemi kasáli. Nie trzebá mi, mowi Doktor S. tákowych kátowni przypominác, nápátrzyłem się ia, i náczytáł, co nie miárá tego, á przećię, to bespiecznie mowię, że wszystkie utrapienia, względem naymnieyszey piekielney męki, sa iáko iedná rosy kroplá, względem niezbrodzonego morzá. Słuchayćie ieno mowi tenże Grzegorz S. *Hom. 29. in Evangel*. iákie się to męki, i kátownie, w piekle znáyduia: *In inferno ignis inextinguibilis, vermis immortalis, faetor intolerabilis, tenebrae palpabiles, flagella terribilia, horrida visio daemonum, confusio peccatorum, desperatio bonorum*. W piekle, powiáda, ogien nieugászony, robáctwo nieśmiertelne, smrod nieznośny, ćiemnośći strászne, kátownie niesłycháne, okropne lárwy czártowskie, boleść, i rospácz ostáteczna. Co wszystko, pilno uważywszy Apostoł Paweł S. *ad Hebr. 10*. mowił. *Horrendum est, incidere in manus Dei viventis*, strách i pomyśláć o tym, iáko to Bog surowie karze, kiedy się kto po śmierći, ná exekucya Wszechmocnośći iego dostánie. Ale mi rzeczećie, ogien ći to, nie Wszechmocność Boska, nieszczęśliwych potępiencow pali,

Ierem: 2.

Deut: 32.

S. Gregor.

Hebr: 10.

F czár-

czárći go podniecáią, i okrutne męki, ludźiom wiecznie utrapionym zádáią. A ia záś ták od wiáry S. i Theologiey kátolickiey náuczony, powiadam: Zgáſłby dawno w piekle ogień, gdyby go Wſzechmocność Boſka záchowuiac nie podniecáłá, nie by czárći począć nie mogli, gdyby od Wſzechmocnośći Boſkiey, pomocy nie mieli.

Strach mię nieznośny zdeymuie, gdy wam to powiedźieć myślę, czego Boſka Wſzechmocność, tu ieſzcze ná źiemi, złośći czártowſkiey dokazáć dopuśćiła. *Del. Rio.* O czym Del Rio táka Hiſtorya nápiſał. We Flándryey, powiáda, byli trzey ná wſzelką niecnotę roſpuſzczeni wierni kompani, ći gdy raz wedle zwyczáiu, pá go ſpodźie nie poczćiwą poſzli, i tá po długich tancách i piiátykách, zwyczayną niecnotę płodźili, o połnocy gdy iuż świátłá w izbie nie było, obaczyli wchodzacych z pochodnią we drzwi, trzech ſtráſznych murzynow, ktorzy iednego z owych niewſtydliwych roſkoſznikow, z nieczyſtego łożá wywlokſzy, ná wielki go rożen, ktory z ſoba przynieśli, zátchnęli, i przy ná nieconym w poł i by ogniu, nieu[illegible]nie wrzeſzczacego, okrutnie piekli, ná co pátrzac drudzy, ledwo od ſtrachu, ná ſwoich legowiſkách tchnęli, á boiac ſię, áby w krotce ná nich kolcy, ná owy rożen, nie przyſzłá, porwawſzy ſię z mieyſcá, oknem ná ulicę ućiekli, á ná záiutrz, rozumieiac, że ich omamienie tylko iákieś, i dáremny poſtrách, z domu owego wyſtráſzył, gdy ná owo mieyſce, ſkoro oświtło, przyſzli, towarzyſzá ſwego upieczonego, ná rożnie ználeźli. Mowże teraz, ieżeliś od ſtrachu nie zá-*Ecclesiast. 5.* niemiáł, nieczyſta niezbożnośći, *Peccavi, & quid mihi triste accidit?* Otom tak długo grzeſzył, á nic mi ſię ieſzcze zá to nie ſtáło, kiedy widźiſz ten ścierw opalony, nieczyſty ćieleśniku, ieżeli ktory tego, ná tym mieyſcu ſłuchaſz. Gdybyś zápewne wiedźiał, że kiedy dźiśieyſzey, ábo inſzey náſtępuiacey nocy, ná owo mieyſce, ná zwyczáyna tobie niecnotę poydźieſz, nápodobnym rożnie utchnieſz, i tákaż ſię pieczenia ſtánieſz, izálibyś ſię złych twoich zamyſłow, i zwyczáynego grzechu wiecznie nie zárzekł, i nie odprzyśiagł? A w piekle tákowego rożná, i ogniá, czemu ſię nie lękaſz? czemu iako wytuczony wieprz, w błoćie złego nałogu leżyſz? i te twoie tłuſte ſchaby, ná tákowy rożen, i ogien gotuieſz, chybaś oślepł, że nie widźiſz, chybáś ogłuchł, że nie ſłyſzyſz, w ćięſzkim ogniu upáionego, a tak wo-*Luc: 16.* łáiacego w Ewánieliey bogaczá: *Crucior in hac flamma.* O iáko mię ten ſrogi ogien pali, i niezmiernie piecze. Niewiemći iá, co owi dwáy, pozoſtáli towarzyſze, pátrzac ná upieczonego kompaná ſwego uczynili. Ty mizerny grzeſzniku twárdſzy niż kámień, i opoká będźieſz, ieżeli ćię mąk piekielnych ćięſzkość, do pohámowánia w grzechách, i do ſzczerey pokuty nie wzbudźi.

V. Beda. Nie ták uczynił ow, o ktorym Wielebny Bedá powieść táka nápiſał. Człowiek powiáda ieden, ná imię Drithelmus, ćięſzko záchorzawſzy, iáko przytomni baczyli, ſkonał, i umárł; gdy go iuż ná pogrzeb, do grobu nieść miano, porwawſzy ſię z mieyſcá ożył, i nikomu nic nie mowiac, máiętnośći ſwoie żenie, i dźiećiom zoſtáwił, oſtátek miedzy ubogich rozdał, á ſam proſto ná puſtynia poſzedł, gdźie codźiennym poſtem, krwáwemi dyſciplinámi, źimnem, i ſłonecznym upałem, nieſpániem, i inſzym rozmáitym utrapieniem, ćiáło ſwoie trapił, i w ſurowey pokućie żywot ſwoy, práwie nád ludzkie śiły, prowádźił, i gdy go rożni, náwiedzáiac, pytáli, czemuby ſię ták ſurowo, dobrowolnym utrapieniem dręczył, to tylko odpowiádał: *Acerbiora vidi.* Cięższem ia tám, i nieznośnieyſze kátownie widźiał, ktore źli ludźie po śmierći ćierpia. Niechęć ia, pokutuiacy mężu, nieuſtánnieyſzey o tym, coś tám widźiał, wiádomośći, od ćiebie záćiągać, niechęć utrapienia twoiego przeżywáć. Uwiádomił nas o tym wielki duchowney *Thomas a Kem.* Theologiey Doktor, Thomás á Kempis, gdy z pewnieyſzey, bo ſámego Piſmá S. [illegible], [illegible] wyráźnie ſrogość mąk piekielnych opiſał: *Ibi gulosi* [illegible] *fame* [illegible]*tur, ibi luxuriosi ardenti, & fœtido sulfure perfundentur, ibi* [illegible] *, & avari miserrima egestate artabuntur.* Tám, po[illegible] [illegible] piiánice pełnić, i łeptáć roz[illegible] [illegible] upali, i udręczy, tám pyſzni i [illegible] zoſtáną. Ná co pátrzac Izáiaſz Prorok, ná-*Isaiæ 33.* [illegible] woła: *Quis poterit habitare cum igne devorante?* A kto [illegible],

i poże-

i pożeráiący ogień wytrzyma ? kto inſze, niepoięte, i nieznośne męki znieśie? 23
O czymſi Auguſtyn S. ták do káżdego z nas mowi: *O mi frater nunquid ferreæ ſunt carnes noſtræ ? ut non contremiſcant, vel etiam ſenſus adamantinus, ut non emolleſcat ? ad illa Dei verba: Ite a me maledicti in ignem æternum.* Lekceſz tu ſobie ludźie, Boſka Wſzechmocność wáſźćie, kiedy widźićie, iáko to rzecz nieznośna, doſtáć ſię w ręce karzące Wſzechmocnego Bogá, lepiey ſię wam było nieſzczęśliwi potępieńcy, nigdy nie rodźić, ábo dźikiemi iákimi niedźwiedźiámi, i ſmokámi wylac, boday ſię były owe roſkoſzy, i ućiechy nigdy nie śniły, ieżeliśćie mieli dla nich, w ręce ſię Boſkiey Wſzechmocnośći, ná ták ſtráſzna exekucya doſtáć. S. Auguſt:

Co to ieſt, że kiedy Krol Izráelſki Dawid, iedno ze dwoygá karánia, obieráć muśiał, ták ſię odważył: *Melius eſt, ut incidam in manus Domini, quam in manus hominum.* Wolę ſię w ręce Boſkie, niżeli w ludzkie, ná karánie doſtáć, i dla tego raczey ſobie, ná poddánych moich morowe powietrze, niżeli ſpuſtoſzenie od poſtronnego nieprzyiaćielá obieram. Kiedy záś owá pobożna, i świątobliwa mátroná Suſánná, w wielkim niebeſpieczenſtwie, od złych, i nieſpráwiedliwych ſędźiow zoſtawáłá, ták beſpiecznie mowiłá: *Melius eſt mihi incidere, in manus veſtras, quam peccare in conſpectu Domini.* Trudnoć mi, i ćiężko zewſząd, ále co bądź to bądź, wolę ſię w wáſze, niż w Boſkie ręce doſtáć. A czemuż to Dawid bárziey ſię ludzkiey niżeli Boſkiey ręki boi, á Suſánná, ludzkie raczey ręcę, niż Boſkie, ná karánie obiera? Nie trzebá ſię, myślićie wy ſobie, temu dźiwowáć, wiedźiał Dawid, iáko to rycerz, i káwáler ſławny, co to ieſt, w męſkie ſię ręce doſtáć, oberwał pewnie nie raz ná hárcu płáza, ábo kiśćieniem od nieprzyiaćielá, od czego dobrze mu oczy ná wierzch nie wylázły, i dla tego ſobie Boſka, nie ludzka rękę, ná karánie obiera: owá záś Suſánná, iáko to białogłowá, ná poiedynki nie wychodźiłá ná hárce nie wyieżdżáłá, á do tego dobrego, i cnotliwego ſnać mężá, nie furyatá miáłá, z podbitemi oczymá, z potłuczonemi rękomá, nigdy nie chodźiłá, i dla tego nie wiedząc iáko to boli, kiedy chłop ręku, i mocy przyłoży, od ludzkich, nie od Boſkich ręku, karánie obrała. Nie wieſz ty przezacno mátrono, ná coś ſię odważyłá, kiedyś ſobie ludzkie ręce, nie Boſkie, ná karánie obráłá. Niech ieno ćię ći bezbożni ſtárcy przed wſzyſtkiem ludem nieſłuſznie oſławia, ſarknąć ná to z boleśćia muſiſz, niech ieno ná ćię dekret śmierći nápiſza, i kámieńmi do ćiebie ſzturmowáć, ludowi poſpolitemu każa, będźieſz ty po czáſie żáłowáłá tego, żeś ſobie ludzkie, á nie Boſkie, z Dawidem ręce, do karánia obráłá. Mowili gdźieś do niey owi, oraz nieporządnym, i gniewliwym áfektem pałáiący ſtárcy, każemy ćię ná kweſtye i ná tortury wydáć, á potym kámieńmi utłuc, i zábić. Iuż to prożno, mowi przećię Suſánná: *Melius eſt mihi incidere in manus veſtras.* Wiemći ia, powiáda, w iáki ſię gniew, i zemſtę tákowe nierządne áfekty odmieniáć zwykły, nie wątpię o nieſpráwiedliwośći, i tyráńſtwie wáſzym, kiedyśćie ſię ná tákową niezbożność odważyli, ktora ná ten śiwy włos, i doſtoyność wáſzę, nie przyſtałá, ále z tym wſzyſtkim, *Melius eſt mihi, incidere in manus veſtras,* wolę ſię w tyráńſkie ręce wáſze, niżeli w Boſkie doſtáć. A czemuż to tá S. Páni, ludzkie ſobie, nie Boſkie ręce, do karánia obráłá? choć dobrze wiedźiáłá, że mądry, i pobożny Dawid, w podobney okázyey, Boſkie ſobie ręce do karánia obrał. Ktoż tu ſobie, Dawid, czy Suſánná lepiey poſtąpił? kto roſtropniey uczynił? Nie gánięć ia ták Dawidowego, iáko i tey S. mátrony poſtępku, chwalęć oboie, choć ſobie przećiwne zdánia. Dobrze naprzod Dawid Boſka ſobie, nie ludzka rękę, ná káránie obrał, bo mu ſzło, o doczeſne tylko, ná tym świećie karánie, lepieyći ſię záiſte z Dawidem, ná tym świećie, w rękę Boſka, niżeli w obca iáka doſtáć. Pobożna záś Suſánná, że ná káránie, po śmierći náſtępuiące, wzgląd miáłá, dla tego mądrze, i dobrze ſobie ludzka raczey, nie Boſka rękę, ná karánie obráłá, á tym ſwoim mądrym poſtępkiem, tego nas náuczyłá, że lepiey ſię ná tym świećie, niewiem iákim tyránnom, ná wymyślne męki, i karánie doſtáć, lepiey tu nędzę, choroby, utrapienia, i prześládowánia ćierpieć, niżeli po śmierći, káránie od Wſzechmocney ręki Boſkiey ponośić, głaſzcześ to tu Pan Bog, kiedy ná nas rozmáite utrapienia, kłopoty, i inſze dolegliwośći dopuſzczá, ále po śmierći bez obłázy biie, i bez miłośierdźia karze. A zátym, kto z nas do niego dźiśia, z Aguſtynem S. nie S. Auguſt:

2. Reg. 24.

Dani: 13.

záwoła? *Hic ure; hic seca, modo in æternum parcas.* Tu nas Pánie karz, tu iákoć się podoba trap, byleś nas po śmierći nie karał.

Nie kontentuie się tym Wszechmocność Boska, że ták strászna nád niezbożnemi czynić exekucyą będzie, ále przybiera nieskonczoney Wieczności, áby ták długo,to karánie trwáło, poki stawáć końcá nie máiącey Wiecznośći będźie. Psal. 48. Zápomniałem, owych pomienionych odemnie słow Dawidá S. *Mors depascet eos*, smierć ich trawić będźie, ná swym mieyscu, dostátecznie wytłumáczyć, ále lepieyći też tu ná koniec ich wytłumáczenie przypada. To też to spytáćie, śmierć używa, i iada? á to słyszyćie, że z dobrym ápetytem trawi. Gdźie się owe urody, męstwá, czerstwośći, ták wielu Absálonow, Sámsonow, i Dawidow podźiały? śmierć to wszystko ziádłá i strawiłá, zpoyrzyćie ieno do grobow, i kośnic, á obaczyćie, iáko owe wytuczone, i delikácko wychowáne ćiáłá, ogryzłá, kośći tylko, i gnaty zostáwiłá, á nie kontentuie się tym, że ná świećie tak trawi, ále i w piekle iesżcze, choć z prochniáłemi zębomá doiada, i gryźie. tegoć też sobie naywięcey nieszczęśliwi potępieńcy życzą, áby ich śmierć co prędzey strawiłá, i ćieszą się tą obietnicą, Dawidá mowiącego: *Mors depascet eos.* Smierć ich zie, i strawi: ále dáremna to poćiechá, i nádźieiá, ináczey te słowá Psálmisty, S. Gregor: tłumáczy Grzegorz S. gdy 7. *Moral: cap: 9.* ták mowi: *Depascere dicitur mors, quia sicut ovis depascens herbam, non eam radicitus evellit, sed ita pascit, ut manente radice, iterum depascatur: ita semper mors depascit miseros, quia semper illis relinquitur vita, ut tormenta valeant sustinere.* Iáko owo powiáda owcá, z wierzchu tylko trawę zęboma zrywa, áby z nowu z korzenia wyrastáłá, ktoraby i ná potym gryzłá. ták śmierć gryść, i trawić nieszczęśliwych potępieńcow będźie, á przećię nigdy ich nie zie, nigdy nie strawi. A długoż przećię tá wieczność będźie? żadne w niey oko, żaden rozum, i Boski náwet, końcá doyrzeć nie może, minie tyśiac tyśięcy, millien millionow lat, á iesżcze się Wieczność, i nie zácznie. Więcey mowię, kiedyby Pan Bog nieśmiertelnemu Aniołowi, w postáći ptászká iákiego, po káżdym millionie lat, ná źiemię z niebá przylátywáć, i po iednym mnieyszym prószku, niż mákowe źiárno, źiemię zábieráć roskazał, przeniosłby wszystkę źiemię do niebá, á Wiecznośći nie by nieubyło. Owymći to, nigdźież końcá Psalm. 11 nie máiącym cyrkułem, iest Wieczność; o ktorym Dawid S. powiáda? *Impij in circuitu ambulant.* Nigdy końcá w mękách swoich niezbożni nieznayda, poki Bogá wiecznego, poty ich stawáć będźie. O nieskończona wiecznośći! iáko ty suszyć kośći, i serca, ná ćię wspomináiące muśisz? Wołam ia ná was zápámiętáli S. August. ludźie, słowy Augustyná S. *Momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat.* O nieszczęśliwe, w momenćie tylko przemiiáiące, zákazáne od Bogá roskoszy! o iáka wy to pełna utrapienia Wieczność, mizernych ludźi przypráwuiećie! zátulam uszy, żeby od żalu wyiących, i ná Wieczność nárzekáiących nieszczęśliwych potępieńcow, nie słyszáły. Odwrácam oczy, áby ná nędzę i utrapienie rzewnie utyskuiących ludzi nie pátrzyły: ále przećię, wskroś áfekt przenika, choć przez zámknione zmysły, nieskończona Wieczność, zápomina się rozum, kiedy końcá i kresu nieskonczoney Wiecznośći doyrzeć, i poiąć nie może. Płyną strumieniem, łzy gorzkie choć z odwroconych oczu, ktore wrodzony użalenia áfekt, gwałtem z nich wyćiska. Tkwi w pámięći, iáko serce przenikáiąca strzałá, nieszczęśliwa Wieczność. Wyśćie náder szczęśliwi ludzie sprawiedliwi: ábowiem táż Wieczność Boska, wielka i nieskonczona zapłáta, zasługi wásze nágrodźi. Więc kiedy się iuż piekło, ná wieki z potępieńcámi záwiera, á niebo błogosłáwionych wesoło przyimuie. Ia Sądy Boskie odwoływam, Bog ie limituie, skłáda ná czás sądowa surowość, á bierze ná się dźiećinną łáskáwość. Umieymysz łáskáwego Bogá przyimowáć, ábyśmy go nie surowym, ále łáskawym, ná sądźie ostátecznym oglądáli. Amen.

KAZA-

KAZANIE
Ná Niedźielę po Bożym Národzeniu.

Puer autem crescebat, & confortabatur plenus sapientiâ. Luc: 2.

WYſłał niegdy Pan Bog, ieſzcze w młodym wieku będącego Proroká ſwego Ieremiaſzá, do rożnych narodow, iáko Doktorá, i náuczyćielá ſłi wnego, áż on ſię z tey prace, i trudnego poſelſtwá wymawiáiąc mowi: *Domine Deus, neſcio loqui, quia puer ego ſum.* Coż to zemną naylepſzego Pánie, i Boże moy czyniſz? kiedy mię dźiećiuchá iednego, poſyłaſz uczyć ludźi, i w lećiech doźrzáłych, i w rożnych náukách doſkonáłych, oto ieſzcze, i wymawiáć dobrze nie umiem, á ty mnie iuż wymownych orátorow, i krásomowcow náuczáć roſkázuieſz. Ale nie uſzłá Prorokowi Pánſkiemu, tákowa wymowká: ábowiem ták mu ná to odpowiedźiano: *Noli dicere quia puer ſum, quoniam ad omnia, quæ mittam te, ibis, & univerſa quæcunq; mandavero tibi, loqueris.* Dármo ſie Proroku młodym wiekiem twoim wymawiaſz, niedbam ia ná to: iść ći tám, gdźieć kážę, i głośić náukę moię muśiſz. Ale Pánie, gárdźić ludźie, ſáty, i náuka poważni, dźiećinna poſtáwa moia będą, i rzekł: *Ante barbam doces ſenes.* A iáko ty śmieſz ludźi ſtárych, i ſtátecznych náuczáć? iam ſtátku zá pieniądz nie máiąc: ároli nie ſłucha tego roſkaz Boſki, náuczáć przećię, choć młodemu ná ten czás Prorokowi, lud ſwoy roſkázuie. Cośći ſię podobnego z Iednorodzonym Synem Bożym, nie dawno iákośmy uważáli, národzonym Chryſtuſem zſtáło. Ledwo co ſię ten Pan, ná świát národźił, i ſzczęśliwie podraſtáć począł; áż mu iuż Oćiec Przedwieczny, świát náuczáć roſkázuie, i choćby dobrze máły Pan Iezus, chćiał ſię z tego wymawiáć, i mowić: *Domine Deus, neſcio loqui, quia puer ego ſum.* Ieſzczeć ia to Oycze Przedwieczny, w tym dźiećinnym wieku, i mowić nie umiem, á ty mnie iuż mędrcow świátá tego, náuczáć roſkázuieſz, nie uſłáby i iemu, tákowa wymowká: ábowiem tożby mu Oćiec Przedwieczny, co i Ieremiaſzowi odpowiedźiał: *Noli dicere quia puer ſum, quoniam ad omnia quæ mittam te, ibis, & univerſa, quæ mandavero tibi, loqueris.* Luboś ieſzcze Synu moy, z dźiećinſtwá nie wyroſł, uczyć iednák wielu, i w tym wieku będźieſz. Temuć to, w dźiśieyſzey Ewánieliey, choć ieſzcze, *Puer*, dźiećię, Pan Iezus, názywa ſię *plenus ſapientiâ*, pełnym mądrośći niebieſkiey, bo nas, i w dźiećinſtwie ſwoim, wiele náuczyć może. Czegobyśmy ſię, od tego w dźiećinney poſtáći Niebieſkiego Doktorá, náuczyć mogli, chćieymy to teraz pilno uważyć. Niezmierzoney w dźiećinnym ćiele Boſkiey Mądrośći, ná cześć, i ná chwałę, nam ná zbáwienną náukę.

Omylne to zdánie, Poety Pogáńſkiego było, ták rzni e mowiącego: *Scilicet ingenium, & velox prudentia rerum, ante pilos venit.* Nikt ſię z nas ludźi, ná świát z mądrośćią nie rodźi, z láty oná, i z czáſem, nierychło przychodźi. ponieważ kto ná Wćielonego Bogá, w dźiećinnym wieku rosnącego Chryſtuſá, okiem wiárą prawdźiwą oświeconym, ſpoyrzy, przyznáć mu to z Apoſtołem S. *2. ad Coloſ.* muśi, że w nim, *ſunt omnes theſauri ſapientiæ, & ſcientiæ abſconditi.* Pełne ieſt nieſkończoney Mądrośći, to Boſkie niemowlę. Lepiey mądry Senecá powiedźiał: *A ſapiente, eſt quod diſcas, etiam tacente.* Od mądrego, choć milczącego, ieſt ſię czego náuczyć. Ná toć i Oćiec Przedwieczny, w dźiećinney poſtáći, wyſłał ná świát Iednorodzonego Syná ſwoiego, ábyśmy ſię od niego, choć ieſzcze uſty milczącego, zbáwienney mądrośći uczyli.

W czym, ták to z námi, Oćiec Przedwieczny poſtąpił, iáko potym, w doźrzáłym wieku, tenże Chryſtus, z uczniámi ſwoiemi uczynił. Wſzczęło ſię było raz, między Apoſtołámi Pánſkiemi, tákowe pytánie: *Quis eorum major eſſet?* Kto z nich większym, i zacnieyſzym miał być w kroleſtwie Chryſtuſowym? o czym rożni, rożnie rozumieli. Iedni ſobie myślili, pewnie *per ſenium*, godnośći u tego Paná poydą, kto w lećiech, ábo w ſłużbie Pánſkiey dáwnieyſzy, ten też będzie do Wákánſow, i do godnośći pierwſzy, i ták domniewáli ſię, że

Ierem. 1.
Coloſ. 2.
Senec.
Luca: 9.

w lećiech, i służbie Páńskiey naystárszy Piotr, do naywyższych godnośći, inszych uprzedźi. Synowie Zebedeuszowi, Ian, i Iákub, rozumieli, że krew, i zpowinnowácenie z Pánem, będźie ná godnośći stręczyło: áż oni náprawuią Pánią mátkę, áby im w krolestwie Páńskim, pierwsze wákánsy wyiednáłá: ktora przystąpiwszy pokornie do Páná, táką orácyą práwi: *Domine dic, ut sedeant hi duo filij mei, unus ad dexteram tuam, & unus ad sinistram in regno tuo.* Pánie, przećięć to krew nie wodá, o słuszną rzecz proszę, áby ći dwáy synowie moi, á bliscy bráćia twoi, pierwsze w krolestwie twoim, otrzymáć godnośći mogli. Drudzy rozumieiąc, że zacnemu, i wysokiemu urodzeniu, pierwsze godnośći przynależą, domniewáli się, że nie podli rybacy, Ian z Iákubem, ále zacnie ze krwie Krolow Syryiskich urodzony Bártłomiey, miał wszystkich do godnośći uprzedźić, niektorzy, wiedząc pospolity miedzy ludźmi zwyczay, że nie mász ná świećie sposobnieyszego, i skutecznięyszego, nád mieszek do godnośći srzodku, myśleli sobie: nie ten co látá, i zasługi ná dworze Páńskim ráchuie, ále ow, co więcey pieniędzy náliczy, godnośći i wákánse bierze, nie pokrewnośćią, i wysokim urodzeniem, ále workiem potrząsáć, dla godnośći trzebá. A zátym Iudasz się naprzod wákánsu dokupi, kiedy pełnego worká poruszy. Byli pono i tácy, co sobie myślili, u inszych Pánow wiele pokrewność, i zacne urodzenie, w wielkim poważeniu zostáie, á więcey ieszcze pieniądze wáżą: ale ten Pan, bárziey sobie *bona animi*, niż *fortunæ* szácuie, á zátym, nie ná látá, nie ná krew, i wysokie urodzenie, nie ná złoto, ále ná godne rozumnego człowieká przymioty, i tálentá wzgląd mieć będźie. Zydźi to tylko, ták nieuwáżni, ná pustyni byli, że sobie głupie, tylko że złote, i bogáte ćielę, zá wodzá i Hetmáná obráli. A coż po tákim, ná wysokiey godnośći, choć się zácnym urodzeniem, iáko Bożek iáki szczyći, nie wielka obrádá, choć bogáte intraty, i prowentá liczy, ieżeli przy tym, iáko ćielę, rozumu, i rozrywki nie ma. A zá tym, bez máłá nie Nikodem, iáko to *Magister in Israel*, człowiek mądry i uczony, pierwszą i naywyższą godność, z rąk Boskich otrzyma, ktore uczniow Páńskich, rożne, á z sobą niezgodne rozsadki, kiedy do wiádomośći Chrystusowey, doszły, chcąc ich lepszego, o rzeczách rozsadku náuczyć: *Advocans parvulum, statuit eum in medio eorum.* Przyzwawszy máłego dźiećięćiá, postáwił ie miedzy niemi, i uczyć się rozumu, i lepszego o rzeczách rozsadku, od tegoż dźiećięćiá roskazał. Co widząc Apostołowie, mogli sobie pomyślić: á wżdyć to Pánie, to chłopię, nosá sobie utrzeć ieszcze nie umie, trzebá sámemu, rozumu rozgą do głowy náganiáć, á ty się nam uczyć od niego każesz. Gdybyś nam to Pánie pokazał Doktorá iákiego, i láty, i náuką poważnego, nie żalby ieszcze czego się od niego náuczyć, ále od tego málcá, co mu ieszcze bákáłarzá trzebá, czego się uczyć możemy? O wieleż się ieszcze rozg, i biczow, o to chłopię w szkole potrzáska, nim inszych uczyć pocznie, i Doktorem zostánie. A wostátku, lepiey pono stáwić ná náukę Apostolską, podeszłego w lećiech stáruszká iákiego, ponieważ iáko ktoś dobrze powiedźiał: *Mens, ratio, & consilium in senibus est.* Stárzy, długiego w rzeczách doświadczenia, lepszey rády, doskonálszey mądrośći bywáią. Młody rozum, iáko młode piwo, ustáwicznie kisi, usiąć się nie może, w stárey záś głowie, iák w wystałym piwie, iuż drożdże upádły, klárowny tám, i przezroczysty rozum. Ale mi kto podobno rzecze, *Si prolixa facit sapientem barba magistrum, nullus in hoc circo, fit sapientior hirco.* Ieśli to mądry, co mu brodá po pás ćięży, wszystkich brodáty koźieł, mądrośćią zwycięży. Ná co ia odpowiádáiąc mowię: Prawdáć to, że nie záwsze mądrość, z brodą, i láty rośnie, i owszem bywa często, *Senex bis puer.* Nie ieden ná stárość bárziey niż dźiećię zgłupieie. Ale i od dźiećięćiá, niewiem czego się człowiek, baczenia dozrzáłego, náuczyć może. A czemuż przećię, Zbáwićiel nász Chrystus, ná náukę Apostołom swoim, *Advocans parvulum, statuit eum, in medio illorum.* Przyzwawszy dźiećięćiá, uczyć się im od niego rozumu i mądrośći kazał. Dobrze ná to, Hieronim S. *lib: 3. Comment: in caput 18 Matthæi*, odpowiádáiąc, mowi: *Videns Iesus cogitationes eorum, & causas erroris intelligens, vult desiderium gloriæ, humilitatis contentione sanare.* Widząc powiáda myśli Apostolskie Pan Iezus, á oraz uważáiąc, iáka ich byłá ámbicya, i chći-

Marginal notes: *Matth: 20.* (beside "wszy pokornie…"); *Matth: 18.* (beside "czách rozsadku…"); *S. Hieron:* (beside "put 18 Matthæi…")

chćiwość godnośći opánowáłá: ná to máłe dźiećiatko, w pośrzodku ich stáwił, áby był chćiwość dostoienstwá, pokora zátłumił. Iákoby rzecza sáma do nich mowił: patrzáćie ieno, ná to máłe dźiećię, á prawdá, że się o dostoienstwá żadne nie stára, o godnośćiách nie mysli, w márnośći świátowey, sercá, i áfektu nie zánurza, bogactw, i dostátkow nie prágnie, tym się kontentuie, co mu rodźicy do pożywienia dádza. A czemuz byśćie i wy, prostoty i niewinnośći dźiećinney, náśládowáć nie mieli? Pytaćie się, *Quis putas, major est in regno cælorum?* Mieyćiesz tę odpowiedź odemnie: *Nisi conversi fueritis, & efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in regnum cælorum.* Ieżeli się nie stániećie, pokornemi, márnośćia świátowa gárdzacemi, iáko to máłe, i niewinne dźiećię, nie tylko pierwszych godnośći odemnie nie weźmiećie, ále cále do Krolestwá niebieskiego nie wnidźiećie. I dáley przydáiac mowi: *Qui ergo humiliaverit se, sicut parvulus iste, hic est major, in regno cælorum.* Bierzćiesz tę náukę, od tego dźiećięćiá, iż ktokolwiek, ták się iáko to niemowlę upokorzy, i ze wszystkiey świátowey chćiwośći wyzuie, ten wielkim, i zacnym, w niebieskim krolestwie będźie. Tákći to i Hilárius S. tłumáczac mowi: *Pueri, proximo velle malum nesciunt, curam opum negligunt, non insolescunt, non oderunt, revertendum igitur est, ad simplicitatem puerorum:* Máłe, powiáda dźieći, zászkodźić w niwczym bliźniemu niechca, o bogáctwá się, i dostátki nie stáráia, z wysokiego się urodzenia, i godnośći nie wynosza, bliźniego w nienawiśći nie máia, á zá tym, powroćić się do prostoty, i niewinnośći dźiećinney potrzebá, kto chce w krolestwie niebieskim, wielkiey chwały dostapić: ktora to, z dźiećinney postáći náukę dána Apostołom swoim, konczac Chrystus, mowi: *Videte ergo, ne contemnatis unum ex his pusillis.* Nie gardźiesz więcey tym máłym dźiećięćiem, uczniowie moi, nie wstydźćie się, uznáć go zá Doktorá, i náuczyćielá wászego, ábowiem pokory, wzgárdy świátá, prostoty, ćierpliwośći, i inszych ledwo wyliczonych cnot, náuczyć się od niego możećie. S. Hilar

Więc iákiego uczniom swoim, w dźiećinney postáći náuczyćielá, postáwił, i pokazał Chrystus, tákiego, Oćiec Przedwieczny dał świátu wszystkiemu: kiedy tegoż Iednorodzonego Syná swego, Bogá Wćielonego Chrystusá, w drobnym dźiećinnym ćiele posłáć ná świát raczył. Iáka miedzy uczniámi ámbicya, po częśći się byłá záwźięłá: táka, i owszem większa ieszcze nierownie, rzeczy doczesnych, i márnośći świátowych chćiwość, sercá, i áfekty ludzkie opánowáłá. A czego ludźie więcey ná świećie prágna? o co się bárziey stáráia? iáko o to: *Quis eorum major esset?* Ieden nád drugiego, chce w dostátkách i w godnośćiách urość, ieden się nád drugiego, we wszystkim, iáko może, przesadza, o ziemskich tylko doczesnośćiách ludźie myśla, onych prágna, o nie się usilnie stáráia: ztad domowe niezgody, i nienawiśći, ztad woyny, i krwie ludzkiey przelania, ztad łákomstwo w sercách się, i w áfektách krzewi, pychá, i wyniosłość koncá, i miáry nie ma. Iedni się z wysokiego urodzenia, i zácnośći chlubia, drudzy wszystkę ufność, i nádźieię swoię, w dostátkách, i w bogáctwách pokładáia, niektorzy ućiechy, i roskoszy, zá ostátnie szczęśćie, i błogosłáwienstwo swoie bydź rozumieia. Coż czyni Bog świátem rzadzacy? *Advocans parvulum, statuit eum, in medio eorum.* Posyła w postáći dźiećinney Iednorodzonego Syna swoiego ná świát, áby máiac go przed oczymá ludźie, od niego się niebieskiey madrośći uczyć, złe swoie chući, i nienásycone chćiwośći miárkowáć, i poskramiáć chćieli, iego pokory, ćierpliwośći, i wzgárdy świátá náśláduiac. o ktorym ták Ambroży S. *Dom: Resur:* mowi: *Iste est de cælo puer, de quo Isaias dicit, Puer natus est nobis, & filius datus est nobis, qui imitandus, ut parvulus, proponitur, & sequendus.* To się to, powiádá, Dźiećię Niebieskie ná świát ziáwiło, o ktorym Isáiasz prorokuiac mowił: Dźiećię się, ktore iest Bogiem prawdźiwym, urodźiło, iuż szczęśliwie ten Boski Synaczek podrastа, ábyśmy się od niego, niebieskiey madrośći uczyli, i we wszystkim go náśládowáli. Mogłći Oćiec Przedwieczny, ták iáko pierwszego Oycá nászego Adámá, w dozrzáłym wieku, Syná swoiego ná świát, w ćiele ludzkim wypráwić, ále wolał nam go, w dźiećinney postáći pokazáć, ábyśmy się od tego Niebieskiego Dźiećięćiá, zbáwienney madrośći, snádniey náuczyć mogli. mogł i sam Syn Boski obráć sobie rodźicow, wielkiemi S. Ambros

dostat-

doſtátkámi, nayiáśnieyſzemi godnośćiámi, u świátá ſlawnych, á przećię ubożuchną ſobie Nayświętſzą Mátkę, i praca własna, żywność zárabiáiącego opiekuná Iozefá obrał. mogł ſię w pałacu Krolewſkim, ábo Ceſárſkim, Nayiáśnieyſzego ná ten czás świátá Monárchy Auguſtá Rzymſkiego urodźić, áż on ſobie chlew, i żłob, między bydłem obrał. Co uważáiąc, pyta ſię z podziwieniem Ber-

S. Bern. nard S. mowiąc: *Quid eſt, quod ſtabulum elegit?* A nacoż to, Pan świátá wſzyſtkiego w ſtáyni ſię bydlęcey urodźił? i odpowiádáiąc ſobie, ták *Serm: 2. de Nat: Domini* mowi: *Plane hoc fecit, ut reprobet gloriam mundi, & damnet ſaeculi vanitatem.* Uczynił to, powiáda, dla tego, áby zgánił, i potępił prozność, i pompę świátá tego. Pátrzćie ieno pyſzni, pátrzćie chćiwi, i ziemſkiemi doczeſnośćiámi nie náſyceni ludźie, ná prawdziwego, w dźiećinney poſtáći Bogá, dla was ták upokorzonego, i w oſtátnim uboſtwie zoſtáiącego, á ſluchaycie tegoż Bernárdá S. ták was przekonywáiącego: *Aut Chriſtus fallitur, aut mundus errat? ſed Divina ſapientia falli non poteſt, ergo mundus errat.* Abo, powiáda, Chryſtus ſię omylił, kiedy mogąc bydź świátá wſzyſtkiego Krolem, i Monárcha, wzgárdzona ſobie poſtáć dźiećinna, uboſtwo, niedoſtátek, i powłoczenie obrał: ábo świát błądźi, kiedy ſobie ſáme tylko godnośći, bogáctwá, i ućiechy wielce poważa, á pokorą ſię, uboſtwem, i ćierpliwośćią brzydźi. Ale że Mądrość Przedwieczna omylić ſię nie może, toć świát błądźi, i ſzáleie, kiedy tym gárdźi, co ſobie, Bog Naymędrſzy obrał. I przydáiąc dáley Doktor S. mowi: *Quid magis indignum? quid deteſtandum amplius? quid gravius puniendum? quàm ut videns Deum cœli, parvulum factum, apponat ultra homo, magnificare ſe ſuper terram, intolerabilis impudentia eſt, ut ubi ſe exinanivit Maieſtas, vermiculus infletur, & intumeſcat.* A co, powiáda, nieprzyſtoynieyſzego, i ćięſzkiego karánia, godnieyſzego bydź może? iáko, gdy widząc nędzny człowiek, Bogá dla ſiebie w dźiećinnym ćiele z drobniáłego, wynośić ſię, i nádymáć prágnie: głupſtwo to, i ſzaleńſtwo wieczne, kiedy ſię, tám mizerny, iáko robak, człowiek wynośi, gdźie ſię Naywyżſzy Máieſtat pokorzy, i uniża. Zal mi głupſtwá, i nieuwagi náſzey, że tego pełnego mądrośći Niebieſkiey Náuczyćielá, zbáwienney náuki nie poymuiemy, i ſlucháć go niechcemy. *Iam clamat* (mowi ieſzcze Bernard S.) *exemplo, quod poſtea prædicaturus eſt verbo, Diſcite a me, quia mitis ſum, & humilis corde.* Iuż powiáda, woła ná nas właſnym poſtępkiem, czego potym, ma ſlowem náuczáć: Uczćie ſię odemnie, żem ćichy, i pokornego ſercá. Oto niezbożnego, á ná zdrowie moie náſtępuiącego Herodá, mogąc iednym ſlowem z Páńſtwá, i z żywotá ſtráćić, ćierpliwie znoſzę: oto Proroká moiego Symeoná, przyſzłe mi utrapienia, i prześládowánia opowiádáiącego, mile, i z rádośćią ſlucham: oto ſię z uboſtwá, i pogárdzenia moiego ćieſzę, i ráduię. A ty mizerny człowiecze, i ſlowá náwet przykrego znieść, i zćierpieć nie chceſz, o krzywdę, i zniewagę, záraz ſię gniewem, i furyą zápalaſz, urážony iáko lew, ábo niedźwiedź ryczyſz, w nędzy nárzekaſz, w niedoſtátku utyſkuieſz, utrapienia ſię wſzelkiego boiſz, i lękaſz, niećí ſię nie podoba, tylko pompá, i okazáłość świátowa, do ućiech tylko i roſkoſzy ćieleſnych ignieſz: o tym tylko myśliſz, iákoby naywięcey pieniędzy názbieráć, co dźień ſię náieść, i nápić, áż do ſytośći. Oiákoś ty dáleki, od náuki moiey, i mądrośći niebieſkiey! zá co, wielka ćię chłoſtá, i ſrogie karánię czeka, ktorymći nie

Ioan. 15. długo, ten że Náuczyćiel Niebieſki pogroźi, mowiąc: *Si opera non feciſſem in eis, quæ nemo alius fecit, peccatum non haberent, nunc autem, & viderunt, & oderunt.* Gdybym był, powiáda, ná świát w dźiećinney poſtáći nie przyſzedł, pokory, wzgárdy świátá, i ćierpliwośći rzeczą ſámą nie uczył, mogliby byli źli ludźie, z pychy, z łákomſtwá, i z złośći ſwoich, mieć iákąkolwiek wymowkę, ále teraz wymowić ſię nie mogą, kiedy ná mnie ubogiego, pokornego, i ćierpliwego pátrzą, á przećię uboſtwá nie náwidzą, pokorą ſię brzydzą, o wzgárdźie świátá, i pomyślić niechcą, utrapienia ſię, i ćierpliwośći boią. A zá tym káżdy z nich: *Sciens & non faciens, vapulabit multis.* Slucháiąc náuki moiey, á oney nie pełniąc, ćiężkie karánie ponośić muśi, owo krotko mowiąc, ſluſznie Oćiec Przedwieczny, ſtáwiáiąc nam, i á náukę máluczkiego Páná Iezuſá, mowić do nas może: *Niſi efficiamini, ſicut*

Math. 18 *parvulus iſte, non intrabitis in regnum cœlorum.* Ieżeli ſię pokory, wzgárdy świátá, ćier-

ćierpliwośći, od dźiećiny Páná Iezuſá nie náuczyćie, kroleſtwá niebieſkiego nie otrzymaćie. Lepieyby świátá tego nie znáć, o národzeniu, i dźiećińſtwie Páná Iezuſowym nieſłyſzeć, miał li kto go nie náśládowáć, á tym ſámym niebo, i zbáwienie wieczne, utráćić.

Powiedźćie mi, co w tym zá táiemnicá byłá? że Syn Boſki, w dźiećinnym wieku ſwoim, do Egiptu poſzedł, iáko o tym wyráźnie świadczy Ewánieliſtá Mátheuſz S. mowiąc: *Secessit in Ægyptum*. Uſtąpił do Egiptu. Złość go rzecze-ćie, i okrućieńſtwo Herodowe z domu, i oyczyzny, w cudze, i nieznáiome kráie wygnáło, ále mogłći on, iáko ſię rzekło, Boſką ſwoią Wſzechmocnośćią, dáć złośći Herodowey odpor. To pewnie dla tego do Egiptu poſzedł, żeby ſię było to wypełniło, co o nim SS. Prorocy powiedźieli: obiecuiąc Boſką iego w Egipcie obecność, o czym ták, ofobliwie Izáiaſz, prorokuiąc, mowił: *Ecce Dominus ascendet super nubem levem, & ingredietur Ægyptum.* Oto, powiáda, Pan w śmiertelnym (iáko tłumáczy Hieronim S.) ćiáłá ſwoiego obłoku, w nidźie do Egiptu. Ale muśiałći ten Pan, wprzod mieć ſłuſzną tego przyczynę, dla ktorey SS. Prorocy przytomność iego, w Egipćie obiecowáli. To ſię pewnie dla nábyćiá madrośći, do ſławnego ná ten czás náukámi Egiptu, ten Pánic niebieſki wyprawił, ále nie trzebáć było temu, náuki w cudzych kráiach nábywáć, ktory *plenus Sapientiâ*, pełny madrośći niebieſkiey zoſtawał, i Boſkim okiem ſwoim, co ſię w ktorym kąćie świátá dźiało, iáſno bárzo widźiał. Mowią drudzy, że dla tego do Eiptu poſzedł, áby zá przyśćiem iego, wſzyſtkie Egipſkie báłwány popadáły: Iáko pomieniony Izáiaſz prorokuiąc mowił: *Et commovebuntur simulacra Ægypti, a facie ejus*. Popadáią báłwány Egipſkie, przed obecnośćią iego, co że ſię ták rzeczą ſámą ſtáło, świadczą Doktorowie SS. i poważni Authorowie. Ale, byłoć i w inſzych kroleſtwách, báłwánow bez liczby, á czemuż ſię ná ich ruinę, i upadek, do ſámego tylko Eiptu Chryſtus pokwápił? zwłáſzczá, że i odległym będąc, mogł Boſką mocą ſwoią, Egipſkie báłwány pokruſzyć, iáko ſkruſzył ná częśći, Rzymſkiego Romuluſá obraz, ktorego, zá Bogá mieli Rzymiánie. Poniewaz iáko Gerſon nápiſał, tego czáſu, i godźiny, w ktorą ſię Chryſtus národźił, ſłup, ow w Rzymie upadł, i ná drobne ſię káwałki pokruſzył. Mowią nie ktorzy, że dla tego Pan Iezus, do Egiptu poſzedł, áby go był obecnośćią ſwoią poświęćił, iákoż świątobliwſzego potym kráiu, nád Egipt nie było, ktory ſię był wſzyſtek, świętemi puſtelnikámi nápełnił, ták dálece, że o nim, zá czáſow ſwoich, Chryſoſtom S. *Hom: 8. in Math*: nápiſał: *Si quis nunc, ad Ægypti veniat solitudinem, paradiso prorsus, omnem illam videbit Eremum digniorem, & innumerabiles Angelorum cætus, in corporibus fulgere mortalibus.* Ták, powiáda, Egipſkie puſtynie poświęćił obecnośćią ſwoią Chryſtus, iż nád Ray, zacnieyſzemi iáśniały źiemſkiemi Aniołámi, to ieſt świątobliwemi puſtelnikámi, i Zakonnikámi, nápełnione. Ale mogłći i z dáleká, w Egipćie świątobliwośći ludzkiey, błogosłáwić Chryſtus, chodźić mu tám, dla tego nie potrzebá było. Owoż lepſzą podobno, námienia przyczynę tego, Author *Operis Imperfecti*, gdy *Hom: 2.* mowi: *Vadit in Ægyptum, ad populum, qui fuerat populi sui persecutor.* Pomniał, powiáda, dobrze Bog Wćielony Chryſtus, iáko wiele w Egipćie lud Izráelſki ućierpiał, i dla tego tám, nie gdźieindźiey poſzedł, áby mieyſce, ćierpliwośćią ludu ſwoiego poświęcone náwiedźił, i ſam, wiele támże, od Pogáńſkiego, i grubego narodu ućierpiał. Iákoż domyśláią ſię Oycowie SS. że wiele miedzy nieznáiomym, á do tego grubym narodem, powłocząc ſię Syn Boży ućierpieć muśiał. Kto wyliczy podrożne, więcey niż przez ſto mil, niewczáſy, i utrudzenia iego? kto nam doſtátecznie wypowie, owe wzgárdy, i urągánia, ktore w nieznáiomych kráiách, Pan Iezus z Nayświętſzą Márką ſwoią, i z opiekunem Iozefem ponośić muśiał? Co uważáiąc Leo S. Papież mowi: *Nec puero, defuit tolerantiæ passio.* Prędko w dźiećinnym ieſzcze wieku ćierpieć, i ſzukáć okázyey do ćierpliwośći począł Pan Iezus, ták dálece, że mogł z Pſálmiſtą mowić: *Pauper sum ego, & in laboribus a juventute mea*. Ubogim ná świát národźiłem ſię, i záraz z młodośći, począłem powłoczenia, i rożne prześládowánia ćierpieć.

A to wſzyſtko, czynił Pan Iezus nam ná náukę, ábyśmy ſię też i my żadnego ćia-

Matth: 2.

Iſai: 19.

Gierſon.

S. Chryſoſt:

Imperfecti.

S. Leo.

Pſalm. 87.

go utrapienia, i dolegliwość dla niego, i zbáwienia náſzego, nie lękáli. Uczćie ſię naprzod, od máłego Páná Iezuſá, podráſtáiace dźiatki, owey Duchá S. náuki,
Thren: 3. ktory, pokázuiac wam tego rowienniká wáſzego, ták do was mowi: *Bonum eſt viro, cum portaverit jugum, ab adoleſcentia ſua.* Dobraſz to, i pożyteczna káżdemu z oſobná rzecz ieſt, kiedy kto z młodu, w kárnośći ſurowo wychowány bywa. Niegniewayćie ſię ná tych, ktorzy was, do dobrego upomináiac wioda, i o roſpuſtę karza, nie krzywćie ſię ná rozgi, nie kwáśćie ná bicze, ktore z was náukę, i boiaźn Boſka, iáko z ſnopkow, wyborne źiarno, wymłacáć zwykły. Uważćie ieno, i wy dożrzáłego, i podeſzłego wieku, Chrześćiáńſkie áfekty, iáko to prędko, z dźiećińſtwá záraz, ćierpieć zá was máły Pan Iezus poczyna, á záwſtydźćie ſię, wygod, wczáſow, i deliciy wáſzych, nie tęskniyćie ſobie w nędzy, i w niedoſtátku, nie utyſkuyćie w utrapi[e]niu, i dolegliwośći, ále i owſzem, ćieſzćie ſię, i ráduyćie z tego, że w uboſtwie, w niedoſtátku, w powłoczeniu, i w rożnych ućiſkách, maćie w towárzyſtwie, máłego Páná Iezuſá, ktory, nie pierwey żyć, niżeli ćierpieć poczał. Gdyby on był wiedźiał, że lepiey ná świećie żyć w pomyślnych roſkoſzách, i delicyách, nigdyby ſię był, ná owe w bydlęcey ſtáyni niewczáſy, ná owę boleſna przy obrzezániu ránę, ná owo po Egipćie powłoczenie, nie odważył: ále że to Boſkim ſwoim, á nieomylnym rozumem uznał, co potym, Apoſtoł iego, *ad Rom: 8.* powiedźiał, *że non ſunt condignæ paſſiones huius temporis, ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Hoynie ſię nam to,
Rom: 8. i obfićie nágrodźi, cokolwiek náśláduiac Chryſtuſá, dla zbáwienia náſzego ućierpiemy: dla tego ſię ná wſzyſtkie pomienione przykrośći ochotnie odważył.

Ciebie Zbáwićielu náſz, pokornie o to, i goraco prośimy, ábyśmy ná tę zbáwienna náukę twoię pátrzac, poiać ia, i wypełnić mogli. Odraż ſercá i áfekty náſze, od márnośći, i roſkoſzy, obłudnego świátá tego, á záchęć do pokory, wzgárdy, i ćierpliwośći, ábyśmy, wprzod *ſocij paſſionum*, á potym *& conſolationis*, zoſtawáiac, po krotkim utrapieniu, wiecznych z toba poćiech, i rádośći, záżywáli ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę pierwſza po Trzech Krolách.

Quid eſt, quod me quærebatis? neſciebatis, quia in his, quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe? Luc: 2.

NIewiem cośćie wy oſobliwego w przeczytáney Ewánieliey uważyli. Iám to w niey wyczytał, czego świát wſzyſtek, práwie przez pięć tyśięcy lat, uteſkliwie oczekiwał: Tenći ſię to głos, w dźiśieyſzey Ewánieliey pierwſzy raz, o uſzy náſze obił, z ktorego Kośćioł Boży, w oſobie nabożney u Sálomoná Duſze, niewymownie ſię ućieſzywſzy, mowi: *Liquefacta eſt anima mea, ut locutus eſt, dilectus meus.* Roſpływam ſię od rádośći, ſłyſząc Bogá w ćiele ludzkim mowiacego. Niewiemći ia, kiedy, i ktore ſłowá, naprzod Pan Iezus, do Nayświętſzey Mátki, i Opiekuná ſwoiego wymowił. W Egipćie? czy w mieśćie Názáreth? mowić naprzod Bog Wćielony poczał? wiedźieć tego nie możemy.
Cantic: 5. Z tego, co do wiádomośći náſzey doſzło, pierwſze ſłowá iego, dźiśieyſza Ewánielia wſpomina. Kiedy kto z rozumem, i madrośćia ſwoia, chce ſię tám, gdźie go ieſzcze nie znáia, zákazáć, ſtára ſię o to, áby mowá iego madra, i poważna byłá, zkad owo, komuś rzeczono: *Loquere adoleſcens, ut videamus te.* Tylko poczniey mowić, á wnet ćię, co ſię w głowie twoiey záwiera, poznamy. Toć pewnie, i Bog Wćielony Chryſtus, chcac Boſka Madrość ſwoię do ludźi udáć, poſtárał ſię o to, áby pierwſze, ktore wiádomośći náſzey doſzły, ſłowá iego, oſobliwa w ſobie powagę, i náukę miáły. I tákći ſię w rzeczey ſámey zſtáło, wielka madrość, i pożyteczna do zbáwienia náukę, zawarł w pierwſzych ſłowiech ſwoich Chryſtus: kiedy ták, iakośćie ſłyſzeli, do Nayświętſzey Mátki twoiey, i wier-

i wiernego Opiekuná Iozefá mowił: *Quid est quod me quærebatis? nesciebatis, quia in his, quæ Patris mei sunt, oportet me esse?* Dármośćie mię z żalem, i smutkiem szukáli, izaliśćie nie wiedźieli, że mnie się tym, co do Oycá moiego należy, báwić potrzebá. Iákoby rzekł, nie dźiwuyćie się temu, żem ia nie opowiednie, bez dozwolenia wászego, nie ná smutek, i żal sercá Máćierzyńskiego niedbáiac, w Kośćiele ná modlitwę, i dłuższe nabożeństwo został: ábowiem, wszystkie tám wrodzone áfekty, ustawáć winny, gdźie o służbę Boską, i własne zbáwienie idźie. Choćby się oycowskie, ábo máćierzyńskie serce, rozśieść od żalu miáło, nie ná to, dobre dźiatki dbáć nie máią, kiedy ie Bog, ná służbę swoię wzywa, ćieszyć się, nie smućić z tego, rodźicy powinni, kiedy dźiatki ich, służyć Pánu Bogu, świátem gárdzac, ida. Náucźieść się, ná tym Kazániu rodźicy, z tych pierwszych Bogá Wćielonego słow, dźiatek wászych, kiedy się ich Bog, ná służbę swoię, ábo do chwały wieczney, w młodym wieku náprze, nie żáłowáć. Bierzćie to sobie, w młody rozum dźiatki, że nie, ná wrodzony przećiw rodźicom áfekt, dbáć nie trzebá, kiedy was Bog, ná służbę swoię wabić, i powoływáć raczy. Dopomoſz, i pobłogosław, do wypełnienia tey náuki, i przykłádu twego, rodźicom, i dźiećiom, dźiś pierwszy raz, ná zbáwienna náukę nászę, Boskie twoie ustá, otwieráiacy Zbáwićielu.

Iáko insze dobrá doczesne, ták i miłe potomstwo, bráć ludźie z rak, Boskiey szczodrobliwośći zwykli. Uznáłá to, owá chwalebna Synow Máchábeyskich Mátká, ktora syny swoie, do odważney dla Bogá śmierći, záchęcáiac, mowiłá: *Nescio, quomodo in utero meo apparuistis, neq; enim ego spiritum, & animam donavi vobis, & vitam, singulorum membra, non ego ipsa compegi, sed creator mundi.* Niewiem iákośćie w żywoćie moim rośli, nie iam wam duszę, i żyćie dáłá, áłe Bog, Stworcá wász naywszechmocnieyszy. Większe on do was ma, niżeli ia práwo, á zátym słuszna rzecz; ábyśćie temu Pánu ćiáłá, dusze, i żyćia wászego, od ktoregośćie to wszystko wźięli, nie żáłowáli. Więc co tá pobożna Mátká uznáłá, to i inśi rodźicy wiedźieć, i pomnieć máia, że Pan Bog, iáko nád nimi sámymi, i ták i nád dźiatkámi ich, ma naywyższe práwo, nie dáie, ále do czásu, rodźicom dźiatek pożyćza Pan Bog, wolno mu ie, gdy mu się, i kiedy spodoba, názad odbieráć, nigdy tego práwá, ktore ma do nich, nie ustępuie, żáłowáć mu ich, gdy się ich náprze, nie trzebá, i niegodźi, ále i owszem, zá wielkie to sobie szczęśćie, poczytáć rodźicy máia, że owoc żywotá swego, oddáć, i ofiárowáć Pánu Bogu moga. 2 Machab. 7

Widźieć to, w owey od Sálomoná opisáney Madrośći możemy, o ktorey ták on *Proverb: 9.* powiáda: *Sapientia ædificavit sibi domum, excidit columnas septem, immolavit victimas.* Madrość zbudowáłá sobie dom, wystáwiłá śiedm kolumn, uczyniłá ofiárę. Spodobáłá mi się tá madrość, że nie ná zbytki, ále ná wspániáły, i pożyteczny budynek, sumpt i koszt łożyłá, á tym sámym pogániłá, i záwstydźiłá owe głupie, i ládáiákie fantázye, co owo, nic o to niedbáia, choć pomieszkánie złe, i niewczesne, choć kápie, i przez rynny ćiecze, á przećię oni, stárego budynku nie rátuia, nowego nie wystáwuia, ále raczey wszystkę intratę, dochody, i zarobki swoie, ná powierzchne ochędostwo, ná drogie sukná, ná bogáte máterye, i bławaty, ná wyśmienite futrá, ryśie, i sobole obracáia, w mieśćie, w gośćinie, ná publice, pięknie się, po Páńsku, po Senatorsku stroia: w domu iák kmiećie, ábo zagrodnicy, w ćiemnym, i odymionym párzku mieszkáia. Madrość nie ták, *ædificavit domum*: o bogáte máterye, i prędko pełznace bławaty nie dba, o perły, drogie kámienie, i insze tym podobne cząćzká, nie stoi, ogoná zá soba nie włoczy, ále pożyteczny, i ná potomne látá, trwáły budynek wystáwiłá. A co z tego zá pożytek, iutro mieć będźiesz? co dźiś przepiiesz, przehulasz, i przeczęstuiesz, tylko żal, i frásunek, z utráconego kosztu, á gdybyś Pánu Bogu kośćioł, ábo dla madrośći szkoły zbudował, ábo się przynamniey do tego budynku przyłożył, ážbyś ty, i u ludźi nieśmiertelna sławę, i u Páná Bogá miał wieczna nagrodę. Większey ieszcze pochwały, tá madrość, z tey miáry godna, że *immolavit victimas*. oddáłá rożne Pánu Bogu ofiáry. To mi to, prawdźiwa madrość, łaski, i dobrodźieystwá Boskie, uważáć, i zá nie powinney wdźięczności, i ni- Proverb. 9.

ſkiego podźiękowánia, ofiárę oddawáć. A ná coż ſię ludźie, po większey częśći mądrośći uczą? tylko *ut immolent*, áby w ſtánie duchownym, Kápłánámi zoſtáwszy, przenayświętſza, ćiáłá i krwie Chryſtuſowey ofiárę, godnie ſpráwowáć mogli. Nie ná tym Kápłáńſka náſzá mądrość należy, worki, i ſzkátuły nápełniáć, kuſie ábo kieliſzki wytrząſáć, ále ofiárę Kápłáńſką godnie ſpráwowáć, wytráćić w ſobie wſzyſtkie do złego áfekty, i ſkłonnośći, to to Chrześćiáńſkiey
Tertul: mądrośći, naydoſkonálſza ofiárá. Stárożytny Doktor Tertulian, ták ſłowá pomienione czyta. *Sophia* (bo ſię ták po Grecku zowie) *jugulavit filios ſuos*. Mądrość pozábiiáłá ſyny ſwoie. Wiem że w piśmie S. mądrość, mátką ſię często
Eccleſ. 15. náżywa: o niey wyráźnie Duch S. *Eccleſ: 15.* mowi: *Obviabit illi, quaſi mater honorificata*. Mądrość, ieſt to, iáko naygodnieyſza mátká. Ale mi rzeczećie, coż to zá máćierzyńſki, w tey mądrośći áfekt? kiedy, *jugulavit filios ſuos*. tákći bywa, kiedy ſię Páni mátká, ná to odważy, áby dźiatki ſwoie, w opiekę mądrośći, ná náukę dáłá, iákby ie też ná rzeź wydáłá. Nie umie ſię mądrość pieśćić z dźiatkámi, częśćiey ie brzozowym miodem, niż inſzemi łákotkámi karmi, twárde im w ſzkole plácki, po ręku zárumienionych dáie. A czemuż to w piśmie S. iednoſz ieſt *immolare victimas*, co *jugulare filios*. Dáie znáć przez to, iáko baczę, Duch S. że rodźicy, przyiemnieyſzy ofiáry oddáć Pánu Bogu nie mogą, iáko gdy dźiatki włáſne, ná ſłużbę Boſką ofiáruią. To to prawdźiwa, to Chrześćiáńſkich rodźicow mądrość, dźiatki ſwoie świątobliwie wychowáne, ná ſłużbę Boſką, iáko *victimas immolare*, *jugulare*, ofiárowáć, świátu, i márnośći iego umárzáć. A to wſzyſtko weſołym, i ochotnym áfektem, czynićby rodźicy mieli. Temuć to Pan Bog, kiedy mu w ſtározakonney Synágodze, máłe koźlętá, i iágniętá ofiárowano, *nihil fermenti*, nic kwáſu, do nich przymięſzywáć nie kazał, áby ſię rodźicy nie kwáſili, i nie fráſowáli o to, kiedy im dźiatki Pan Bog bierze ná ofiárę, i powoływa ná ſłużbę ſwoię, ále i owſzem, ćieſzyć ſię ztąd, i weſelić máią, że ták wielki Pan, i Monárchá świátá wſzyſtkiego Bog, tákowym od nich upominkiem nie gárdźi, pewni tego będąc, że im to hoynie wkrotce odda, i ſowićie nágrodźi.

Gen: 22. Swiádkiem tego, i wizerunkiem ieſt Pátryárchá Abráhám, ktory że iednego Syná ſwoiego Izáaká, ná krwáwą ofiárę nie żáłował, ták ſobie tym poſtępkiem Páná Bogá zniewolił, i ułał, iż potomſtwo iego, iák piáſek morſki, i iáko gwiazdy niebieſkie rozmnożył, á nád to, ſpráwić to raczył, że ze krwie, i pokolenia iego wyſzedł, ná odkupienie świátá wſzyſtkiego, nayſzczęśliwſzy potomek, Bog Wćielony Chryſtus. A życzą ſobie rodźicy łáſki, i błogoſłáwieńſtwá Boſkiego, niechayże gotowi będą, *immolare*, choćby też *jugulare filios ſuos*, z Abráhá-
Tertul: mem, ná Boſkie roſkazánie, przyſzło. Chwalić ich, pomieniony Tertulian będźie, *lib: adverſus* Gnoſti: mowiac: *Sapienter utiq; jugulabit, dum in vitam: rationabiliter, dum in gloriam: o parricidij ingenium! o ſceleris artificium! argumentum crudelitatis! quæ idcirco occidit, ne moriatur, quèm occiderit*. Mądra to, powiáda, i roſtropna miłość Oycowſka, święte zaboyſtwo, chwalebne okrućieńſtwo, ſyná świátu umorzonego, żeby ná duſzy wiecznie nie umierał, Bogu ná ſłużbę od-
S. Bernar. dáć. A z przećiwney ſtrony, żáłuie ſię gorzko, i boleie Bernard S. ná wielką rodźicow owych nieuwagę, ktorzy dźiatek ſwoich, ná ſłużbę Boſką oddáć żáłuią, ábo co gorſza, do tego im przeſzkadzáią, gdy ták z żáłośćią, *Epiſt: 3.* mowi: *O durum Patrem! o ſævam matrem! o parentes crudeles & impios! immo non parentes, ſed peremptores, quorum dolor ſalus, quorum conſolatio, mors filij eſt*. O ſrogi oycze, i nie ludzka mátko, o niezbożni, i okrutni rodźicy, ábo raczey ſrodzy záboycy, ktorzy ſię z dobrá, i ſzczęśćia, dźiatek wáſzych ſmucićie, á śmierći im, i zguby wieczney życzyćie. Coż z tego, ślepa rodźicow, i okrutna miłośći, zá pożytek mieć będźieſz? choćby ſynowie twoi, iáko Kreſus, ábo Midás iáki, w doſtátkách obfitowáli, męſtwem Hektorá, ſłáwą wielkiego Alexandrá zwyćiężili, ieżeli po krotkim żyćia śmiertelnego czáſie, zá pogárdę powołánia Boſkiego, i ćięſzkie, zá tym idące grzechy, wieczne ſzczęśćie utracą: á męki nieſkonczone oraz z tobą ćierpieć, i ponośić będą. Ieden tám kędyś ſyn, zá zbrodnie ſwoie, ná ſzubienicę idący, Oycu, gdy ſię z nim, oſtátni raz żegnał, ucho zębomá, zá złe wycho-

wychowánie ugryzł. W piekle przez wszystkę wieczność, gryść od iádu, nie szczęśliwi synowie, rodźicow swoich, owych z własczá, co im do Bogá, i zbáwienia wiecznego przeszkadzáli, nie wymownie będą. Mowią drudzy: upadáią, i niszczeia familie, w pogárdźie, i zápomnieniu krew zacna zostáie, kiedy dźiatki násze, ktore Oyczyźnie obrona, domowi, i familiey podporą, i ozdobą bydź miáły, wzgárdzony sobie żywot obieráią. Słuchayćiesz, co ná to tenże Bernard S. odpowiádáiac, mowi: *Si filium vestrum, Deus facit & suum, quid vos, aut ipse perditis? fit de divite ditior, de nobili generosior, clarior de illustri, & quod his omnibus majus est, Sanctus, de peccatore.* Kiedy, powiáda, Bog syná wászego, zá swego przyimuie, nie przez to nie stráćićie, ábowiem z dostátniego, i zacnie urodzonego, zstáie się bogátszym, zacnieyszym, z grzesznika spráwiedliwym, i krolestwá niebieskiego dźiedzicem. O rodźicách narodu Izráelskiego, powiáda Psálmistá. *Immolaverunt filios & filias suas, dæmoniis.* Oddáli ná ofiárę czártom, syny i corki swoie. Iáko to, szczęśliwszy do narodu Izráelskiego był duszny nieprzyiaćiel czárt, niżeli stworcá ich, i w dobrodźieystwách swoich, niewysławiony P. Bog. Oto dla P. Bogá, ieden tylko, o ktorym się námieniło Abrahám, gotow był syná swoiego ofiárowáć, á tych, co czártom i báłwánom Pogánskim, syny swoie ná ofiárę zábiiali, co niemiárá się znáydowáło. Znaydźieć się i w Chrześćiáństwie, podobna Zydowskiey niezbożność, nie trudno i teraz, o tákich rodźicow, ktorzy dźiatki swoie Bachusowi, i Wenusowi z młodu oddawáia, w piiáństwo, w niewstydy, i niepowśćiagliwośći, złym przykłádem, á czásem pochwałą, i roskazániem zápráwuią. Ciesży się nie raz Pan Oćiec z tego, miło ná to Páni mátce pátrzyć, kiedy synaczek, ieden, i drugi kufelek, ábo kieliszek spełni, i ieszcze wypiwszy wykrzyknie, do kołá wyskoczy. Słyszą część rodźicy, że pan młody, przy szkole złą się, i ládáiáką kompánią bawi, dochodźi to do ich wiádomośći, że mu bárziey polityká, niż Retoryká pachnie, i smákuie, áż oni, słyszac o tym, mowią: trzebá mu się i tego uczyć, wszák do tego rośnie. Wie Páni mátká, od kogo kártki, świstki, i podárunki do Pánny latáią, nie táyno, z kim pokatnie rozmowy, i częste świegotánia bywáią, á przećię iákby nie wiedźiáłá milczy, á czásem ochoty, i sámá dodáie. To się o tákich, choć Chrześćiáńskich rodźicách, nie może mowić? *Immolaverunt filios, & filias suas dæmoniis.* I owszem bárziey o tákich, niż o owych niezbożnych u Psálmisty Zydách, ábowiem owi ćiáłá tylko, i krew niewinnnych dźiatek swoich ofiárowáli, á Chrześćiánie dusze synow, i corek włásnych, czártom oddawáia, i ieszcze się z tego ćieszą, i weselą. A kiedy się Pan Bog, syná, ábo corki, ná służbę swoię náprze, dobrze od żalu nie száleią. O głupstwo! o szaleństwo! i niezbożnośći złych, i nieuważnych rodźicow, krwáwemi ćię łzámi opłákáć, i obżáłowáć trzebá. Nie ták Nayświętsza Mátká Boska, i mniemány Oćiec Chrystusow Iozef, z Pánem Iezusem uczynili, ktorzy, poty tylko naymilszego dźiećięćiá swego, *dolentes,* z żáłośćią szukáli, poki nie wiedźieli, że w Kośćiele ná nabożeństwie, áby się modlił, został, ále kiedy go tám, modlącego się ználeźli, dźiwnie się z tego ućieszyli.

S. Bernard.

Psalm. 105.

Pokázáłá się táż rádość, i w owym, teyże Bogárodźice Pánny postępku. Było to práwo Levit: 12. nápisáne: Iż zá syná pierworodnego, powinná byłá mátká ofiárowáć, báránká, synogárlicę, i gołąbká, ktorey záś dla ubostwá, zstáć ná báránká nie mogło, tá ofiárowáć miáłá *duos turtures, vel duos pullos columbarum*, Parę Synogárlic, ábo parę gołębiąt, ktore práwo chcac, i Nayświętsza mátká Boska wypełnić, że iey dla znácznego niedostátku, zstáć ná báránká nie mogło, ofiárowáłá zá Páná Iezusá, iáko mowi Łukasz S. *Par turturum, aut duos pullos columbarum.* parę synogárlic, ábo dwoie gołąbiąt. Z ktorych słow Ewánielisty S. wiedźieć nie możemy co w rzeczey samey? Synogárlice? czyli gołębiętá ofiárowáłá. Domyśláią się iednák niektorzy, że zá młodego P. Iezusá, nie stáre synogárlice, ále młode gołębiętá oddáłá. Co ieżeli ták było, uczyniłá to pewnie dla tego, że gołębie są wizerunkiem prostoty, ktorey od nich, uczyć się Ewánielia roskázuie, mowiac: *Estote simplices sicut columbæ.* Bądźcie prostymi, iáko gołębie: wiedźiáłá Nayświętsza Mátká Boska, że Pan Bog owych szpakow, chy-

Levit: 12.

Luc: 2.

Matth: 6.

 trych,

trych, i obłudnych ludźi, ácz wszędźie, ále osobliwie ná służbie swoiey, nie rad widźi, i dla tego on, prostotę wyrażáiące gołąbki, ofiárowálá. Powiádáią, że gołębie [illegible] w sobie nie miła, owoż kiedy ie Błogosławiona Pánná, ná ofiárę Pánu Bogu oddáie, uczy tego ludźi, ná służbę się Boską oddáć zámyślaiących, ábo iuż ná niey zostáiących, aby w sobie popędliwość, gniew, i inne namiętności, doskonále umartwili, ieżeli chcą bydź miła, i przyiemna, iáko, *sicut columba*, Pánu Bogu ofiára. Młode gołębiętá nie stáre gołębie, ná ofiárę Pánu Bogu przyniosłá Nayświętsza Mátká Boska, abyśmy się ztąd uczyli, że w młodym wieku, nie w dożrzáłych lećiech, ábo zgrzybiáłey stárośći, ofiárowáć się Pánu Bogu trzeba. Mowią owo rodzicy, dźiatek swoich, ná służbę Boską idącey, iescze to zupełnego rozumu, i rozsądku dostátecznego nie ma, młodość to w młodym, i nieuwaga spráwuie, niech ieno dorośnie, do zupełnego rozumu, i uwági przyidźie, to mu tego bronić nie będźiemy, ale teraz, nie trzebá dźiecinney porywczośći słucháć. Pomagáią często i rodzicom tegoż rozumienia dźiatki, kiedy się młodośćią swoią, Pánu Bogu, z służby iego wymawiáią, á ná dożrzáłe, i zgrzybiáłe látá, przyszła świątobliwość swoię odkłádáią, i mowią: niech ieno się człowiek wprzod po świećie nábuia, i ućiechy świátowey zażyie, to się też w dalszych lećiech, gárnąć do Páná Bogá, i służby iego będźie. Owoż gáni tákowe wymowki, Nayświętsza Mátká Boska, kiedy nie stáre gołębie, ále *pullos columbarum*, młode gołębiętá Pánu Bogu ofiáruie. A Duch S. iákoby to tłumácząc, mowi: *Bonum est viro, cum portaverit jugum, ab adolescentia sua.* Niemászći, iáko záraz z młodu, przyuczyć się, i przywyknąć, do służby Boskiey. do czego Bernard S. táką iescze uwagę przydáiąc, mowi: *Non decuit, eam aviculam offerri in sacrificium Domino, nisi in ea ætate, quæ libidinem nescit.* Nie godziło się powiáda, gołębi chybá młodych, i niewinnych ofiárowáć Pánu Bogu, owe gołębie, co zgniazdá wylećiawszy, gruchać poczynáią, iuż się ná ofiárę Pánu Bogu nie godźiły: áby ludźie młodźi wiedźieli, że w ten czas są do służby Boskiey naysposobnieyśi, poki iescze w niewinnośći żyią, poki się w áffekćie, z lát podrastáiąca zła pożądliwość, krzewić nie pocznie. Owi rozumni gołąbkowie, co owo rádźi gruchaią, ná ofiárę się Boską, i służbę iego nie zgodzą. Máią to gołębie, że się rády w wodę, prędko upływáiącą zápátruią, i to dla tego, iáko Philo Cárpácius, mowi: *Ut super volitantium acciperatum rapacissimarum, umbram in aquis intuentes, lethales ungues effugiant.* Dla tego, powiáda, w przezroczystą wodę rády pátrzą gołębie, áby tám widząc ćień, przelátywáiącego się po powietrzu drapieżnego ptástwá, przed ich pazurámi ućiekáć umiáły. Zkąd i dusza nábożna, wychwaláiąc kogoś mowi: *O culi ejus, sicut columbæ super rivulos aquarum.* Oczy iego iáko gołębiá, ná upływáiącą wodę pátrzącego, áby ludźie, prędko upływáiące świátowe dobrá często uważáiąc, i w nich, rożne zasadzki nieprzyiaćielskie widząc, do Páná Bogá się swoiego, iáko do opoki, i obrony ućiekáli. Hieronym zaś S. ták to uważa, *Sicut in cap: 7. Oseæ*, mowi: *Ac cæteræ, pullos suos etiam cum periculo vitæ suæ, protegere [illegible] culubrum, corvum, [illegible]* [illegible] *quærula voce [illegible] columba, [illegible]* Máią to, powiáda, z nátury [illegible] że kiedy [illegible] węża, kruká, wronę [illegible] go drapieżnego ptaká, do swoiego się gniazdá zbliżáiącego widzą, i tám, i sám látáią, skrzydłámi biią, żałośnie skrzeczą, [illegible] żałuią. [illegible] dla tego to [illegible] rodzicá Pánna, gołębiętá ná ofiárę przyniosłá, [illegible] nád wszystkie Mátki, [illegible] w sobie miłość, [illegible] Synu w swoiemu czuła, á przećię [illegible] [illegible] Przenayśw. [illegible] ofiárowáć [illegible] [illegible] wola Boska przysłánia [illegible] [illegible] Kośćiele [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Nay

Nayszczęśliwszey Mátki, insze áfekty máćierzyńskie uczą, dźiatek swoich Pánu Bogu, gdy się ich náprze, nie żáłowáć. Niechay nie będą, iáko owe kwoki, ktorym, kiedy kto chce pisklę pochwyćić, záraz się ná niego rzucáią, dobrze mu oczu nie wydrą, iáko mogą kluią, ále raczey niechay gołębice náśláduią. *Quae sola, pullos ablatos non dolet, non requirit.* Ktorá bynamniey o to niedba, i nie broni, choć kto w oczách iey, z gniazdá gołębiętá bierze. Tákać byłá owá wychwalona w piśmie S. Mátká Samuelowá Anna, ktora iedynego Syná swego Sámuelá máiąc, ná wieczną go służbę Pánu Bogu oddáłá, i w Swiatyni Páńskiey, dopiero od piersi odsádzonego synaczká zostawiłá. Coś podobnego uczyniłá poźnieyszych czásow, nie tylko zacnym urodzeniem, i fámilią, ále też i pobożnośćią Chrześćiáńską, znáczna iedná w Krolestwie Fráncuskim mátroná: Tá, iáko dźieie Zakonu nászego, o niey wspomináią, kiedy usłyszáłá, że syn iey, ktorego, iedynego tylko miáłá, nie prosząc o Máćierzyńskie dozwolenie, i błogosłáwieństwo, do Nowicyatu Iezuickiego niepowiednie uszedł, nie tylko się tym nic nie zásmućiłá, ále i owszem, ćiesząc się z tego mowiłá: rádniey tę nowinę słyszę, że syn moy, iest miedzy sługi Boskie policzony, niżeli gdybym go naywyższym Hermánem, ábo Kánclerzem Krolestwá Fráncuskiego widźiáłá. To to serce, to wspániáłość, Heroiny Chrześćiáńskiey godna. Day Boże tákowe sercá, y áfekty rodźicom Chrześćiáńskim, áby dźiatek swoich Pánu Bogu nie żáłowáli, ále i owszem się z tego ćieszyli, że ná służbę Krolá Naywyższego, oddáć syny, ábo corki swoie mogą.

A nie tylko wesołość po sobie pokázywáć máią, kiedy dźiatki ná służbę Boską idą, ále też i z tego niechay się ráduią, kiedy im Pan Bog dźieći, w młodym z własczá wieku, przy pierwszey niewinnośći, przez śmierć, z świátá tego bierze. Tákći niegdy uczynił Krol pobożny Dawid, ktory niecnoty Absaloná, nie tylko w látá, ále i nieprawość dożrzáłego, nieszczęśliwey smierći, żalem nieutulonym płákał, á owego máłego synáczka swego, z Bersábiey urodzonego, o ktorego zdrowie, długo, i gorąco Páná Bogá prośił, ále gdy go wyprośic nie mogł, dźiwnie się z śmierći iego ćieszył, i weselił. Oczym ták Hieronym S. *Epistol: 25* mowi: *Scribitur David, juste flevisse filium parricidam, qui alium parvulum, quem sciebat non peccasse, non flevit.* Słusznie powiáda Dawid, niezbożnego syná swoiego Absaloná, nie tylko doczesney, ále bárziey ieszcze wieczney śmierći płákał; a kiedy mu záś Pan Bog, máłego i niewinnego synaczká, z tego świátá zábrał, ćieszył się, i rádował, wierząc że się miedzy pokoiowych Boskich, Aniołow SS. szczęśliwie dostał. Toćby i Chrześćiáńscy rodźice, przy śmierći, niewinnych ieszcze dźiátek swoich, ćieszyć się niewymownie mieli, że dźiatki ich prosto do chwały niebieskiey idą, i zá nimi się, do Boskiego Máiestatu często wstawiáią, ktorzy gdyby byli, lat dożrzáłych doszli, snáćby byli, i rodźicom ná żáłość, i sobie ná zgubę wieczną zárobili, do czego że nie przyszło, ćieszyć się z tego, rodźicy Chrześćiáńscy winni. S. Hieron:

A iáko oycowie, i mátki nie máią, dźiatek swoich Pánu Bogu, gdy się ich náprze, żáłowáć, ták też i dźieći, niech się od máłego Páná Iezusá uczą, wrodzoney przećiwko rodźicom miłośći zápominác, kiedy ich Bog Miłośćiwy do służby swoiey wzywa. A w ktorym synie, mogł się táki przećiwko rodźicom áfekt znáydowáć? iáki był w Pánu Iezuśie, przećiwko Nayświętszey Mátce swoiey, á przećię on, ná iey żal, i smutek, mniey dbał, kiedy mu Oćiec Przedwieczny zostáć w świątyni swoiey kazał, áby go w tym dźiatki Chrześćiáńskie náśládowáły, i poty tylko rodźicom swoim cześć, i posłuszeństwo oddawáły, poki im do Páná Bogá, i zbawienia wiecznego nie przeszkadzáią: w czym niechay znowu, wielkiego w Kośćiele Bożym Doktorá tegoż Hieronymá S. słucháią, mowiącego: *Licet sparso crine, & scissis vestibus, ubera, quibus te nutriebat, mater ostendat, licet in limine Pater jaceat, per calcatum perge patrem, siccis oculis ad vexillum ejus evola, pietatis genus est, in hoc esse crudelem.* Choćby się mátká rozśieść od żalu miáłá, choćby oycá podeptáć w progu przyszło, nic ná to, synowski áfekt dbáć nie ma, kiedy Pan Bog ná służbę swoię wzywa. ináczey, ktoby sobie więcey rodźicow swoich miłość, niżeli Boską wolą ważył, okrzyknałby go, i od siebie wiecznie S. Hieron.

odrzućił, ná ſadźie ſwoim Chryſtus, ſłowá owe w Ewánieliey, powtarzáiąc : Matth: 37. *Qui amat Patrem, aut matrem, plus quam me, non eſt me dignus*, kto więcey Oycá i mátkę, nizeli mnie miłuie, nie ieſt, i nie będźie godźien łáſki, i chwały moiey. Sprawże to ze wſzech naydoſkonálſzy Doktorze, i Náuczyćielu náſz, Dobrotliwy Iezu, áby tę pierwſzą náukę twoię, ták rodźicy, iáko i dziatki, doſkonále wypełnili, tobie ná cześć, ſobie ná zbáwienie wieczne, Amen.

KAZANIE

Ná wtorą Niedźielę po trzech Krolách.

Nuptiæ factæ ſunt. Ioan: 2.

PO przeczytáney o godách małżeńſkich Ewánieliey, gotuiećie ſnać wſzyſcy uſzy, iákie ſię też z tey Ewánieliey, dawáć nauki będą, ná owych zwłaſzczá, co ſię do ſtanu małżeńſkiego kwápią, i wyżyć weſele, tych ieſzcze mięſopuſt prágną, oczy obracáiąc, ledwo pálcem nie ſkázuiećie. Bá ná ſię ieno pierwey, nie ná kogo inſzego myśli, i oczy obracayćie, boć ia ták rozumiem, że tych czáſow, ledwoby kogo ná świećie ználazł, coby o ożenieniu nie myślił. A to iáko być może? ſpytaćie: wſzák iedni żony, i męże mamy, żenić ſię nam drugi raz niegodźi, ſtárzy, i zgrzybiáłego wieku, rzeką: nam o śmierći, i grobie, nie o weſelu myśleć, ſtárość náſzá każe. Duchowni powiedzą, myśmy z brewiarzem ślub wieczny wźięli, rozwodu ſię nam z nim czynić, żadną miárą nie godźi, dźiećiom też rozgi, bárźiey niż żony, ábo mężá potrzebá. A czemuż ia przećię, śmiem to zápewne udawáć, że tych czáſow wſzyſcy niemál ludźie, uſtáwicznie o ożenieniu myślą, wnet ſię z tego wywiodę, tylko wprzod przypomnię, to, co S. Hieron. o Rzymſkiey zacney mátronie, Márcya názwáney, S. Hieronim nápiſał. Tá, gdy prędko w młodym wieku, po zmárłym mężu owdowiáłá, wielu bárzo zacnych ludźi miáłá, ktorzy ſię o iey przyiáźń, z pilnośćią ſtáráli, átoli oná przećię, żadnego z nich obráć ſobie, zá mężá niechćiáłá. Więc pytána, czemuby, wielu ludźi zacnych przyiáźnią gárdźiłá? ták ná to odpowiedźiáłá: *Quia non invenio virum, qui magis me, quam mea vellet*. Bo ći wſzyſcy (iáko widzę) Pánowie, nie zemną ſię, ale z moiemi pieniądzmi, i máięt nośćiámi ożenić prágną. Tákći ſię, w rzeczy ſámey, tymi czáſy dźieie, (czego i dowieść zechcę) że rádniey ſię, i częśćiey, ludźie z mámoną żenią, niżeli żony poymuią przydáiąc i to, iákie ſię też potomſtwo, z tákiego Małżeńſtwá rodźi, Bogu ná więkſzą chwałę, nam ná pożytek duchowny.

Niechay ſobie tego, nikt zá párodoxum nie ma, żem ia powiedźieć obiecał, że ſię ludźie częśćiey, i ochotniey z mámoną, niż z ſobą żenią: ábowiem, mam po ſobie, wielkiego doświadczenia człowieká, ſpráwiedliwego Iobá, ktory broniąc ſię przyiaćiołom ſwoim, rożnemi kalumniámi ná ſię náſtępuiącym, mowił: Iob: 13. *Si putavi aurum, robur meum*. Niechay mię ſurowie, Bog zá to karze, ieślim ia kiedy w złoćie śiłę moię pokłádał. Ale cożby tu złego w tym, mężu ſpráwiedliwy było? Choćbyś ták rozumiał, że ćię złoto, i doſtátki twoie, mężem niezwyćiężonym uczyniły? wſzák tych tylko wielmożnemi, i niezwyćiężonemi náżywamy, ktorym ná złoćie, i doſtátkách nie ſchodźi. Więceyći to źiemſcy Pánowie, złotem niż żelázem dokázuią. O czym i Poetá dobrze powiedźiał: Horat. *Aurum per medios ire ſatellites, & perrumpere caſtra amat, potentius ictu fulmineo*. Mocniey złoto obozy, i woyſká zwyćięża, niż piorunowe, choćiaż ogniſte oręża. Łácniey i częśćiey, u Philippá Krolá Mácedońſkiego, oſieł złotem obćiążony, niż żelázem żołnierz uzbroiony, miaſt, i fortec dobywał. Atoli przećię Iob złotá, mocą, i śiłą ſwoią názywáć niechce, bo wiedźiał bárzo dobrze że złoto nikogo mężnym, i odważnym káwálerem nie uczyni, i owſzem káżdy bogacz, w uſtáwiczney trwodze, i boiáźni zoſtáie, żeby mu kto złotá, i pienięd y nie wykradł, ábo gwałtem nie wydárł. Daymy to, że káżdy zá pieniądze, zebráć gromádną

ludzi

ludźi kupę, ná swoię obronę może, ále przećię, sam przez to, mężnym káwálerem nie zostáie, w kupę tylko táki, i w cudzą dźielność dufa, sam się poiedynkiem, nigdy się nie pobiie. Ale choćby od inszych nieprzyiaćioł, złoto broniło, od nieuchronnego nam wszystkim nieprzyiaćielá, záwźiętey ná nas śmierći, nikogo nie obroni. Co wszystko Iob uważáiac, mowił: *Si putavi aurum, robur meum*. Nigdy się to ná mię nie pokaże, ábym miał kiedy rozumieć, iákoby złoto, bydź mocą, i obroną moią mogło. To dźiwnieysza że 70 tłumáczow, ták słowá pomienione, czytáia: *Si posui aurum, in conjugium meum*. Nigdym się ia, powiáda, z złotem nie żenił. Azaż też to lobie, może się kto z złotem ożenić, doszedł tego, pewnym doświadczeniem Iob, że pospolićie ludźie, więcey w ożenieniu bogátego posagu, niż dożywotniego przyiaćielá upátruia, bá niechay kto chce, mowi tákiemu, że to tám breklesz, nie kármázyn, wysokiego urodzenia nie mász, przystoynych obyczáiow niepytay, ná urodę áż strách i spoyrzeć, podeszłe látá twarz iuż kurczą, i marszczą: okrom tego ięcza to tám kordyáczna, mogłby nia biesow truć, áż on ná to, ták z Poetą rzecze: *Et genus & formam, regina pecunia donat*. Z urodzeniem urodá, w czym upośledźiłá, złotem tego fortuná, hoynie dołożyłá. Więc że Iob, cnoty, przystoynych obyczáiow, życzliwego przyiaćielá, nie dostátkow, i bogátego posagu, w ożenieniu upátrował, dla tego bespiecznie mowił. *Si posui aurum, in conjugium meum*. nie złotám ia, ále życzliwey przyiáźni, w ożenieniu szukał. Przychodźi mnie ieszcze, i to ná pámięć, co Prawdá Przedwieczna, o stanie małżeńskim, w Ewánieliey powiedźiáłá: *Quod Deus conjunxit, homo non separet*. Kogo Bog z kimś złączył, ludźie tego rozłączáć nie máia, i nie mogą. Dla tegoć snać Iob złoto do żony przyrownał, że ludźie prędzey, i rádniey żony, niż pieniadze opuszczáia. Násłuchamy się, i nápátrzymy, często bárzo, czásow teráźnieyszych tego, o czym przed láty, w polskim nászym Chrześćiáństwie, słycháć nie było, iáko się mężowie z żonámi, i żony z mężámi, przećiw wyráźnemu práwu Chrześćiáńskiemu rozwodzą, ále żeby bogacz iáki, miał z pieniadzmi swoiemi, rozwod dobrowolnie uczynić, ieszcze się nam tego widźieć, i słyszeć nie dostáło, i owszem kiedy komu dukat, ábo portugał ważny, do rak się dostánie, iákby z nim ślub wźiał, dobrze go schowa, i rzecza sámą, nie opuszczę ćię áż do śmierći, mowi. Znáć że w tákim, większy do złotá, niż do przyiaćielá dożywotniego áfekt. á żá nie ták bywa? umrze owo maż żenie, o co tám płáczu? lámentow, i żalu powierzchu, ále więcey nierownie w sercu rádośći, i wesela bywa, myśli sobie w tákim rázie, nie iedná, Bog ći mię z tákiey niewoli, i codźiennego kłopotu wybáwił, będęć umiáłá nápotym, lepiey obieráć, i brákowáć, żebym ná tákiego dźiwaká, i száláwiłę nietráfiłá. Zábierze śmierć mężowi żonę, i tám po wierzchu się tylko, żałobą czerni, á w sercu rádośći pełno, bárźi się o weselu, niż o pogrzebie myśli, uważa sobie, w tákiey okázyey, nie ieden, wźiał iednę do chwały swoiey Pan Bog, da z łáski swoiey drugą, złáć też byłá, iák ięczá, i nie gospodárna, Boże iey odpuść, nieboszká, w długi mię wpráwiłá, co się z polá do stodoły zwiozło, to oná, owym długim ogonem, do kramu wywlokłá. Będźie da Pan Bog druga lepsza, bogátsza, gospodárnieysza. To się ták, rozerwáne śmierćią, małżeńskie przyiáźni, weselem kończą. Niechżeby ieno tákowy, pieniędzy i dostátkow pozbył, máiętnośći wszystkie rázem utráćił, ukoićby się od żalu, serce przez cáły żywot nie mogło, oszálałby drugi, ábo sobie co złego uczynił. A nie czekáiac śmierći, gdyby kogo náprzykład ná trybunale, złey żony odsadzono, ábo złą żonę od gorszego ieszcze mężá, wolną uczyniono, o iákie by tu rádośći, i niskie zá dekret podźiękowánia były, á kiedy owo kogo ná tymże sadźie, iednego. i drugiego tysiacá summy, i interessu, choć słusznie, i spráwiedliwie odsadzą, o co tám smutku, i nárzekánia bywa! z czego wszystkiego, to się ná oko pokázuie, że miedzy żadnym, stadłem, ták wielkiey przyiáźni nie bywa, iáka się do pieniędzy, i mámmony, w wielu afektách znáyduie.

Owo raz ná morzu, (iáko mnie się słyszeć dostáło) gdy wielka náwálność powstáłá, i wiátrámi pokłocone morze, iuż práwie okręt zálewáło, ten co okrętem rzadźił, kazáł wszystkim, ciężary swoie w morze, ná ulżenie okrętu, wy-

rzucáć : áż owo ieden, miásto tego, co miał towáry, i pieniadze swoie w morze rzucáć, to on zonę porwawszy, w głębokie ia morze wyrzućił: o co gdy go wszyscy ftrofuiac okrzykneli, i karać, o tákie okrućienstwo chćieli, on się usprawiedliwiáiac mowił, á wszákesćie ćiężary, rzucáć w morze kazáli; iam większego ćiężaru, nád tę zła żonę niemiał, i dlategom ia, słucháiac roskazánia wászego, w morze z ochota wyrzućił: to i ten, większy miał do szkáteły, niż do zony áfekt, kiedy tey, z rádośćia pozbył, á owey, iáko mogł ochraniał. Coś podobnego, i Zenonowi Rzymskiemu Cesárzowi, żoná wła na uczyniła, ktora wezem się, dla iego zbytecznego piánstwá, cále wbrzydźiwszy, gdy się po częstym upominániu, popráwić niechćiał, żywo go w grobie, gdy się spił niezmiernie, pogrześć, i kámieniem mocno záwálić kazáłá, á złotá i pieniędzy, ktore po nim wzięla, wiereć w ziemi nie kopáłá, ále ie z pilnośćia chowáłá. Dobrze zá tym Iob, złoto do małżenstwá przyrownał poniewaź, iakom ia powiedźieć obiecał, i iuzem dostátecznie powiedźiał: częśćiey się, śćiśliey i ochotniey, ludźie z mámmona, niż sámi z soba, tymi czásy żenia.

Co ták namieniwszy, to mi tylko powiedźieć zostáie, iákie się też z tákiego małżenstwá, i niepomiárkowánego do pieniędzy áfektu, potomstwo rodźi. Złe i nieszczęśliwe, ztad ábowiem, naprzod pochodźi zápomnienie Bogá, i włásnego zbáwienia, co bowiem niegdy ieszcze w Ráiu, Pan Bog, o stanie małżen-

Gen: 3. skim powiedźiał: *Relinquet homo Patrem, & mátrem & adhaerebit uxori suae.* Opuśći człowiek oycá, i mátkę, dla żony swoiey: to się ná tych bárziey iśći, co z niepomiárkowániem, i chćiwośćia, lgna do złotá i pieniędzy. Poki owo synowie, i corki, z rak rodźicow swoich, wszystkiego pátrza, pokornie się Pánu oycu, nisko Páni mátce kłaniáia, wola, i roskazánie rodźicow swoich we wszystkim pełnia, niechże ieno dźiedźictwo, ábo posag odbiora, áż iuż o rodźicow niedbáia, lekce ich sobie, i ládáiáko waża, zdrowey rády, i nápomnienia słucháć niechca, ále i owszem sobie myśla: o dosyć że też ten Pan oćiec dokázował nád námi, dosyć się náprzewodźiłá, i nágdakáłá nád głowa Páni mátká, kiedyśmy málemi byli, o wieręć ich też teraz, kiedyśmy do zupełnego rozumu przyśli, á oni się z niego wystárzeli, słucháć nie będźiemy. Coś podobnego niepomiárkowána dobrego mienia chćiwość, w sercách, i áfektách ludzkich spráwowáć zwykłá, znamy wszyscy spolnego nam Oycá, Stworcę nászego Bogá, do ktorego codźiennie w paćierzu nászym mowiemy: *Pater noster, qui es in caelis.* Oycze nász, ktoryś iest w niebie. Znamy Kośćioł S. Kátolicki, zá powszechna mátkę nászę: ále coż potym, kiedy dla pieniędzy, i dobrego mienia, tym naydobrotliwszym Oycem, i naydoskonálsza mátka gárdźiemy, woli, i roskazánia ich nie słuchamy? Ze naprzod Oycá i dobrodźieiá nászego Bogá, ćięzkiemi nie raz grzechámi obrażamy, i odstępuiemy, tá to nieszczęśliwa żoná, pełna niespráwiedliwośći mámmoná winná: zákázuie pod surowym karániem Pan Bog, niesłuszney i niespráwiedliwey przysięgi, gdy ták w przykazániu swoim mowi: *Non assumes nomen Domini in vanum.* ále nic ná to, mámmona uwikłány, y płakt nie dba, nic to u niego, krzywoprzysięskiemi ustámi Krucifixa ná ladźie lizuać, niesłuszniey i niespráwiedliwie przysiadz, byle sprawę wygráć, co cudzego nie oddáć. Mowi Pan Bog, w przykazániu swoim: *Non habebis Deos alienos, coram me.* Nikogo człowiecze znáć zá Bogá, okrom mnie nie masz, do mnie się w potrzebách, i utrapieniu twoim, powinien ućiekáć. A chćiwy, i łákomy áfekt, co ná to? A to kiedy mu co zginie, kiedy go okrádna, miásto tego, coby się w szkodźie swoiey, miał do Páná Bogá ućiec, to on *reliquit Patrem*, zápomniawszy Páná Bogá, do wrożek się, Astrologow, i owych z biesem (o iákich tymi czásy

Eccles. nie trudno) násabiálych exorcystow i dáie. Roskázuie nam mátká násza Kośćioł Katolicki dni Swięte, i Niedźiele święćić: á chćiwość pieniędzy, co na to? *Relinquet homo mátrem, & adhaerebit uxori.* Niedba drugi o Mszá, i Kazániu, byle targu nie omieszkał, á ná nim cokolwiek zyskał, nie da poddanemu, i czeladkom w dźień S. dla nászego pożytku wytchnáć. A kto nádobrá, i wolnośći Kośćielne [illegible] nástępuie? Kto *pia legata* ruinuie? kto przynáleźyte Kośćiołom, dźieśięciny, i intereslá zátrzymuie? tylko to nieszczęsne, z mámmona nie-

na nie-

na nieprawośći ożenienie. Ze powierzchney ozdoby w domu Bożym niemasz że pobożne fundusze, i nabożeństwá, w wielu Kośćiołách ustáia: chćiwość to, i łakomstwo, gwałtem wydziera, że i ie maią Kośćioły násze powinney uczćiwośći, i uszánowánia, łakomá ie chćiwość nayczęśćiey profánuie. A oczym częstsze w Kośćiołach gatki, rozmowy i konferencie? tylko o targách, bánkietach, intratách, zapisách, extráctách, i dekrtách. Owo krotko mowiąc, co o stanie małżeńskim, ustá Boskie powiedziały, to, o niepomiárkowánym do pieniędzy áffekćie, mowić się może: *Relinquet homo Patrem, & matrem, & adhaerebit uxori suae.* Zapomniáia ludzie Oycá swoiego Bogá, niedbáią ná Kośćioł S. matkę swoię, dla nienásyconey chćiwośći. To pierwsze potomstwo, z tego nieszczęśliwego małżeństwá, zapomnienie praw Boskich i Kośćielnych, zániedbánie zbáwienia wiecznego. O opłákáne wesele? o mizerne stadło? ktore, zá częste kontempty Boskie, i kośćielne, smutku, i utrapienia wiecznego nie uydzie, gryść ćię, i trapić ustáwicznie, to twoie pokolenie, gorzey niż iászczurce będźie,

Rodzi się ieszcze, z tego łákomstwá, i chćiwośći, iadowita ná bliźniego nienawiść, krzywdá, i ućiemiężenie. Iedná tylko, táka Grecka Helená byłá, o ktorą się, pod ową stárożytną Troią, długo woyná toczyłá, á o pieniądze i bogáctwá, o iáko częstsze, i większe woyny bywáią. A zkąd owe domowe zaśćia, ránkory, i nienawiśći? tylko z łákomstwá, i chćiwośći, náywięcey pochodzą? Powiádáią ći, co tego doznáwáią, że niemász kłopotliwszey, nád stan Małżeński, kondiciey, gdźie zwłaszczá swárow, i háłásow bez liczby, i bez miáry bywa: ále większey ći ieszcze turbácyey, i niepokoiu, chćiwość pieniędzy i łákomstwo nábawia. Zkąd owe niesłuszne pozwy, pełne potwarzy i kálumniy, protestácie, owe práwne álterkácye, i przedłużone processy pochodźić zwykły. Dźiś by się wszytkie práwá poznośić, Státutá i Konstytucye popalić, sądy i trybunały limitowáć mogły, gdyby chćiwośći, i łákomstwá ná świećie nie było, nuż owe, ludzi ubogich ukrzywdzenia, nędznego poddáństwá ućiemiężenie, nie według *distributivam iustitiam*, wyćiśnione podatki, wszystko to, tegoż łákomstwá, i chćiwośći potomstwo, z tego oycá i mátki, złodźieie się, i rozboynicy rodzą.

A nie tylko złe, i iádowite, ále też z mozgu głupie, i szalone dźieći, rodźić się z łakomstwá zwykły. Da owo komu Pan Bog wiele dobrego, ma ták wiele maiętnośći, intrat, i dochodow, nápełnił stodoły, i szpichlerze zbożem, skrzynie i skáruły srebrem, i złotem, á tego wszystkiego, i drugim nie udźiela, i sam sobie żáłuie, áż stánawszy nád nim, mądry Sálomon rzecze: *Qui amat divitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergo vanitas.* Niemász, powiáda, ná świećie, większego głupstwá, iáko gdy sie kto ma dobrze, á tego, i sobie, i drugim żáłuie. Zprzećiwney strony, záżywa kto dobr sobie od Bogá użyczonych zbytnie, i rozrutnie, ták z owym bogaczem w Ewánieliey mowiąc: *Habes anima mea bona plurima ede, bibe, epulare.* Mam ták wiele dostátkow, i pieniędzy, hoynie záżywáć, ieść, pić, zbytkowáć będę: áż i ná tego, táż Ewánielia, záwoła: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam, a te, & haec quae parasti, cujus erunt?* O głupi, i szalony człowiecze! oto bogáctwá i dostátki, ktore przeieść, przepić, i przemárnowáć myślisz, śmierć gwałtem ći z gárdła wydrze. Eccles: 5. Lucae: 12.

Tom iá, iuż przy dźiśieyszym, w Kanie Gálileyskiey małżeńskim weselu, powiedźiał że się tych czásow, częśćiey, i śćiśley ludźie, z mámmoną, niżeli sámi z sobą żenią: námienilem i to, iáko się z tego małżeństwá, złe, iádłe, á do tego głupie i szálone potomstwo rodźi. Co, nie támem intencyą uczynił, ábym komu rozwod miał z pieniądzmi rádźić bo wiem bárzo dobrze, że tego nikt uczynić nie gotow: nie moiá lichá, ále Páwłá Apostołá, ábo Chryzostoma iákiego, gorąca wymowá, tegoby wnikim dźiś nie dokazáłá, ieżeli iednák kto, własnym sumnieniem przeświadczony, zna to do śiebie, że w cudzey máiętnośći śiedźi, cudzey summy záżywa, nim go o to, zwierzchność sądowa banizowáć, i infámiowáć każe, iá mu, ow Przesłáńcá Páńskiego dekret, i preiudykátę przypomnieć muszę *Non licet tibi, habere uxorem, fratris tui.* Iáko z cudzą żoną mieszkáć, ták cudzych dobr záżywáć, pod utrátą zbáwienia wiecznego, Boskie práwo zákazuie. Uchoway tákowey złośći káżdego Boże. Uznawam i to, że pienią-

dze, ſa to *malum neceſſarium*, nikt ſię bez tego obyść, i pożywić nie może. Ale raczey, uczyniłem to, dla tego áby ſię ná potym z doſtátkow, ſłuſznie i ſpráwiedliwie nábytych, nie złe, i ziádle, ále dobre, i pobożne potomſtwo rodźiło, oſobliwie hoyność, i iáłmużná, fundácyi pomnożenie, dobrá poſpolitego obroná. Dla tegoć to, Boſka opátrzność, ludźiom wiele doſtátkow, intrat, i dochodow, użycza, áby ubogich wſpomagáli, chwałę Boſką pomnażáli, dobrá poſpolitego bronili, ſkąd ſzczęśliwſi ſą bogáći Pánowie, niż ubodzy ludźie, że oni, niebo ſobie, przez hoyną iáłmużnę, kupić, Pánu Bogu ſię ſzczodrobliwośćią przyſłużyć, dobrá poſpolitego rátowáć, ſnádno bárzo mogą, á ubodzy, dokazáć tego żadną miárą nie potráfią. Wie Pan Bog, że wielcy Pánowie, wielkie też grzechy miewáią: ná ubogim proſtaku, dopytáć ſię grzechu, ná ſpowiedzi nie możeſz, á ná Páńſkie *confeſſata*, áż ſtrách uchá náchylić, owoż im ná to, wielkie bogáctwá, i doſtátki, opátrzność Boſka obmyśla, áby niemi grzechy ſwoie, Boſkiey ſpráwiedliwośći opłacáli. wedle Proroká, ták iednemu doſtátniemu Pánu rádzącego: *Peccata tua eleemoſynis redime, & iniquitates tuas, miſericordiis pauperum.* Iákoby rzekł Prorok S. nąćoć ćię to, miłośćiwy Pánie, Bog doſtátkámi wielkiemi obdárzył, ábyś nimi, przez hoyną iáłmużnę, wielkie grzechy twoie, i zbáwienie wieczne opłacał. Spraw to błogoſłáwieńſtwem twoim dobrotliwy Boże, áby ſię z Páńſkich bogactw, i doſtátkow, ſpráwiedliwie nábytych, nie owo złe, i ziádłe, ále to dobre, i pobożne potomſtwo, tobie ná cześć, im ná zbáwienie wieczne, rodźiło. Amen.

Daniel. 4.

K A Z A N I E
Ná Niedźielę trzećią po Trzech Krolach.

Puer meus iacet in domo paralyticus, & male torquetur. Math: 8.

NIewiem, (bo ſię Biblią, nie Státutem báwię) ieżeli Pan z ſługą, i ſługá z Pánem, roſpráwić ſię ná ſądách źiemſkich, o wzáiemne krzywdy, i bezpráwia mogą? O tym nie wątpię, że im, ná trybunale Boſkim, *forum* záwſze, i *locum ſtandi*, przyznawáią, ná ktory, dáć ią ákcyą, oboiey ſtronie myślę. Dał mi do tego okázyą, w Ewánieliey, opiſány pácholik, ktory, niemocą ſwoią bárzo Páná, o zdrowie ſię iego fráſuiącego, utrapił, á ia niewiem, ieżeli też i Pan, zbytnią ſurowośćią, ábo nie dyſkrecyą iáką, ſługi ſwego o niemoc, i chorobę nieprzypráwił, i bárźiey ieſzcze nie utrapił. Nie dźiw, że ſię choremu, z táką pilnośćią, o medyká ſtára, ieżeli zdrowemu, często pullow pięśćią, ábo obuchem mácał. ále że ia ná to, pewnych dukumentow nie mam, zárzucáć mu tego nie śmiem, i nie będę. w tym ſię nie záwiodę, kiedy wpoſpolitośći powiem, że ſię to czeſto ná świećie trafia, iż i ſłudzy Pánom, i Pánowie ſługom, wielkich ſzkod, i rożnego utrapienia, przyczyną bywáią, Pánu nád Pány, ktory ná ſię, poſtáć ſłużebnicą przyiał ná cześć, i ná chwałę, Pánom, i ſługom, ná zbáwienną przeſtrogę i náukę.

Dobrze w Ewánieliey Prawdá Przedwieczna powiedźiáłá, *Inimici hominis, domeſtici eius.* Nie trzebá człowiekowi, zá gránicámi nieprzyiaćioł ſzukáć, w domu ich káżdy mieć, i ználeść może. bo okrom tego, że dźiatki rodźicom, rodźicy dźiatkom, męże żonom, żony mężom, ſzkodliwemi nieprzyiaćiołámi często bywáią, ále też ſię miedzy Pánámi, i ſługámi, tákoważ nie przyiaśń, wzáiem znáyduie. Ponieważ ták Pánowie ſługom, iáko i ſłudzy Pánom, więcey ſzkody, w doczeſnych, i duchownych rzeczách, niż pożytku przynośić zwykli. Iáko to iuż odemnie ſłyſzeć będźiećie. A naprzod od ſług złych, rzecz moię poczynam. Nieſłyſzałem ia o lepſzym, i łáſkáwſzym Pánu, nád owego, ktorego nam S. Ewánielia, ná rożnych mieyſcách, często opiſuie, á przećię ten Pan, choć dobry, i łáſkáwy, wiele złego, od ſług ſwoich, rożnymi czáſy ućierpiał, że wſzyſtkich wyliczáć nie będę, niektore tylko złych ſług exceſſy, i niecnoty przypomnię. Powierzył Pan ſłudze ſwoiemu, u Mátheuſza S. w rozdźiale 25. bogátego rá-

Math: 10.

Math: 25.

go tálentu,chcac tego po nim,áby był przy pracy,i ćiekáwośći swoiey, summa owa, cokolwiek ná Páná zárobił, i zyskał, áż ow leniek, co miał Pánu swoie mu pożytek iáki, z powierzoney summy uczynić: *Abiens fodit in terram, & abscondit pecuniam, Domini sui.* Zákopał w źiemi pieniadze Páná swoiego, przychodźi czás ráchunkow, i poráchowánia, pyta się Pan o summie i zysku, áż leniwy sługá, miásto tego, co się miał do niedbálstwá swoiego przyznáć, Páná przeiednáć, i o przebaczenie prośić, to on go ieszcze łáie, i w oczy buzuie, mowiac: *Scio quia homo durus, & austerus es, metis, ubi non seminasti, & congregas ubi non sparsisti, ideo timens abij, & abscondi talentum tuum.* Wiem ia Pánie,ześ ty iáko kámień twárdy, i nieużyty, á do tego skapy, i nienásycony, zbierałbyś i tám, gdźieś nigdy nie śiał, i nie prácował, chćiałbyś ty z iednego wołu, i dwie skorze odrzeć, á toż masz w cále pieniadze twoie, iam się ich, náwet i ruszyć niechćiał, mogłáby mię byłá szkodá iáka potkáć, mogłbym był ná hándlu utráćić, áż byś mię zá to ukrzyżował, z mytá, i suchedni wykwitował, ze wszystkiego odárł. Czyńżeto złemu dobrze, Pan ná to sługę pomienionego przyiał, żywił, płáćił, i odźiewał, áby z niego miał iáki pożytek, i wygodę, á złośliwy sługá, tym się nie kontentuiac, że żadnego pożytku Pánu nie uczynił, ieszcze go w oczy, połáiał, i pobuzowáł.

Pozbywszy Pan leniwego, i nieuważnego sługi, przyiał drugiego, u tegoż Ewánielisty w Rozdźiale 18. Więc że się coś pilnego, prácowitego, i wiernego zdáło, powierzył mu się wszystkiego dobrá swoiego, intrat, i prowentow rocznych, áż kiedy i z tym nierychło do ráchunkow, i reiestrow przyszło, *Debebat ei decem millia talenta.* Doráchowáć się dźiśiaćiu tyśięcy tálentow złotá, żadna miára nie mogł, przekonány nie tylko reiestrámi, i oczywistemi niesprawiedliwośći swoiey świádkámi, ále i właśnym sumnieniem: baczac iż się to, owemu pierwszemu nie powiodło, że Páná niedbálstwem swoim uszkodźiwszy, ieszcze połáiał, i znieważył, áż on, co łákomstwem, i niewiernośćia miał, pokora nádkłada, Pánu się iáko może korzy, i pokornie prośi. *Procidens autem servus ille, rogabat eum, dicens: Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi.* Upadszy do nog Páńskich, mowi: Znam miłośćiwy Pánie winę moię, nędzá mię, i ostátni niedostátek, do tego przywiodł, wszákem tego nie przepił, nie utráćił, álem ná pilna potrzebę moię obroćił, mieyże nádemna miłośierdźie, á ia tobie iedno wiernie odsłużę, drugie oddam, i sowićie nágrodzę: Zwyćiężony Pan, tákowa pokora, i uniżonośćia, skwierczacego sługi. *Debitum dimisit ei*, Dług mu wielki odpuśćił, i dárował, rozumieiac, że go tym miał sobie uiać, i zniewolić: áż niewdźięczny, tákowey łáski, sługá, ledwo się zá prog pokoiu Páńskiego wychylił, potkawszy spolnego sługę, á dłużniká swego, iáko lew roziádły, oślep do niego bieży, iáko może, biie, tuzuie, i duśi, fałoły, i háłásy, tudźiesz przy pokoiu Páńskim czyni. Pátrzac ná to, insza Páńska czeladź, i słudzy, co mieli tárgáńicá chodzacych rozwádźić, poiednáć, i zábieżeć temu, żeby się to wiádomośći Páńskiey nie doniosło, i dobrego Páná nie utrapiło, to oni, *venerunt & narraverunt omnia*, żeby się byli Pánu przypochlebili, i sługę owego, o niełáskę, i nienawiść u Páná przypráwili, wszystko wyśpiewáli, i powiedźieli, áż tákowy exces, ták Páná poturbował, i zásmućił, iż niezwyczáynym zápalony gniewem, wrodzoney dobroći zápomniawszy, srodze sługę złego ukaráć, i iustycyowáć kazał. Math: 18.

Ledwie się tá tráiedya w domu Páńskim skończyłá, áż owo o drugim słudze nád inszymi folwárkámi postánowionym, nowiná do uszu Páńskich dochodźi: *Quasi dissipasset bona illius.* Iákoby przehulał, i przemárnował, dobrá, i intraty Páńskie, przestrzegł ktoś ustnie, ábo przez list Páná, mowiac: Zle się sám miłośćiwy Pánie, w twoich máiętnośćiách dźieie, Pan urzędnik, czy prowentowy Stárostá, hula, i piie, używa, i częstuie, co się świátu niegodźi, co wiátr powiewa, i miotła się zátráćić może, to ná kuchnia Páńska połyła, á sam zá tłusta sztuka mięsá, co dźień záśiada, tuczone kápłony wárzy, piecze i smáży, więcey przez ieden dźień, przewoźnego trunku wypiie, niż go przez mieśiac przy stole Páńskim wynidźie, stroi się przytym, i gálántuie pieknie, co tydźień świeży sáfian skrzypi, co raz to nowe bławaty, i kármázyny widáć, sobole z pod czapki, Luc: 16.

 gárdlá

gárdłá zpod kontuſzá wygládáią, okrom tego, ták wiele z kramu, ná wſtęgi, gálony, i inſze podárunki, i tám, i ſám wychodźi, á więcey ieſzcze ná muzykę, i nocne polityki tráći. Co uſłyſzawſzy Pan, przyzywa ſługi do śiebie, pyta, i mowi: *Quid hoc audio de te?* nie dobre mię bráćie o tobie, nowiny dochodzą. *Redde rationem villicationis tuæ*. Ráchuy mi ſię do naymnieyſzego hálerzá złý ſługo: *Iam enim non poteris villicare*. Niechcę ia domowego zdraycę, i złodźieiá chowáć. Więc kiedy ſię ták ná ſługách, zewſząd utrapionemu Pánu nie powodźiło: myśli ſobie, iuż też tych zdraycow, moczywałow, i wierćipięrow chowáć ná dworze moiem nie będę, odpráwię czeladź, ſługi, i pácholki, wolę ſię ná-

Matth: 20. iemnikámi báwić. Uczynił ták iáko zámyślił: wyſzedł ráno (iáko Máthæuſz S. w rozdźiale 20. piſze) *Conducere operarios in vineam ſuam*. Náymowáć robotnikow do winnice ſwoiey, więc nie ſpuſzczáiąc ſię, ná dozorçow, i urzędnikow, ſam roboćizny doyrzał, áż gdy do zapłáty przyſzło, naiemnicy owi, *Murmurabant contra Patremfamilias*. Szemráli przećiwko Pánu, z ſtráwy, i zapłáty kontenći nie byli, o co ſię bez wątpienia Pan poturbowáć muſiał.

A że i owego nie przepomnię zdraycę, nie ſługi, Iudáſzá, przyſzedł on ná ſłużbę Pánſką pięknie ſię uláśiwſzy, i ſkromnie ułożywſzy, pokázował po ſobie, że mu z oczu wierność, ſzczerość z proſtotą pátrzy, zdał ſię ná roſkazánie

Ioan: 12. Páńſkie prętki, i ochotny, áż kiedy mu ſię Pan, ſkárbu ſwego powierzył. *Fur erat, & loculos habebat*. Ignąć do rąk iego dobro Páńſkie poczęło, gdźie mogł ukradał, i ſzkodźił, Páná ſwoiego, kiedy przyſtał do Páná, wiátr go ſnać od nędze powiewał, był pokorny, i potulny, áż kiedy ſię chlebá Páńſkiego náiadł, *poſt buccellam panis, intravit in eum ſathanas*, bies go iákiś pyſzny, i hárdy opętał, gębę o ládáco odymał, ſłowem domowić, i dorzućić, ná ſławę Páńſką náſtępowáć umiał, przyſzło do tego, że i ná zdrowie Páńſkie, zbroyną kupę zprowádźił. To ták ten Pan w Ewánieliey opiſány, choć dobry, ſzczodry, i łáſkáwy, á przećie ták wiele złego, iákośćie ſłyſzeli od ſług własnych, ućierpiał, bárźiey mu niż nieprzyiaćiele, domowi ſłuſzkowie dokuczyli.

Nie rozumieyćieſz, áby i inśi Pánowie, ſzczęśliwſzemi bydź, do ſług ſwoich mieli, i owſzem, doznawáią tego częſto, że od nich większe nierownie kłopoty, kontempty, i ſzkody miewáią: przyſtawa owo ſługá do Páná, lichotá z niego, niemáſz co we dwá wiory wźiąć, odárty, oſzárpány, ráczyby ſię go nie ięli, wywiadł i wyſechł od nędze, áż kiedy ſię chlebá Páńſkiego náie, bárwę i od źicżą weźmie, iák w Iudaſzá drugiego, *poſt buccellam panis, intravit in eum ſathanas*. Szátan go iákiś opętał, pokorę. i uboga nędzę, ná pychę, hardość i dumę wynicował, z potulnego, i ná roſkazánie ochotnego, hárdego, i nierobotnego leniwcá uczynił: utyłá, i rozepcháłá ſię ná chlebie, i ná ſtráwie Páńſkiey gębá, áż iuż i właſnemu Pánu doymuie, zelżywemi ſłowy, i kontemptámi znieważa, upomni ſię Pan, u ſługi prace, i wierności, áz zuchwáły páchołek, gębę, i ięzyk wyſworowawſzy ná Páná, coś podobnego, z owym wzwyſz pomienionym ſługą, daſáiąc

Matth: 25. ſię mowi: *Scio quia homo durus, & auſterus es, metis ubi non ſeminaſti, & congregas ubi non ſparſiſti*. Słyſzałem ia to, o tobie dawno, á teraz, ſam ná ſobie doznawam, żeś ty nie miłośierny, okrutny, tyran nie Pan, á do tego ſkapy, źmindak, chćiwy, i łákomy: áż kiedy poczną ſłudzy Páná, ſłużbiſte Pánia, po kolędźie nośić, źle, i niecnotliwie udawáć, złupią z ſławy, odbiera poczćiwość, i dobre imię. Powierzy ſię Pan ſłudze, dobrego mienia ſwoiego, kramu, ſklepu, hándlu, áz on ſię z Panem, prowentem, i zarobkiem dźieli, ztąd ſię pięknie ſtroi, i gálántuie, ná piiátyki, i żalory tráći, nie dawno z nędzą rozwod uczynił, á iuż o zapowiedźiách, i o weſelu myśli, ieſzcze z páchołká nie wyroſł, á iuż goſpodarzem bydź prágnie, i dla tego, wprzod ſię ná weſele, á potym ná goſpodárſtwo, u Páná, iáko może zápomaga, tego namniey nie uważáiąc, że ieżeli ćięſzko, leniwym rękom ná śiebie ſámego robić, ćięzey będźie żonę, i dźieći żywić. Owo záwſze Pánowie, więcey od złych ſług ſzkody, niż pożytku miewáią.

A domowe, między czeládźią niezgody, ſwáry, háłaſy, i przeklęctwá, o iáko ćięſzkie, i nieznośne dobremu goſpodarzowi, i goſpodyni bywáią, trapić ſię o to, ſerce Páńſkie muśi, kiedy to, wiádomośći iego doydźie, iáko ſię czeladká

z ſobą

z soba nie zgadza, swarzy, targánicá chodźi, dobrze ieden drugiemu, oczu nie wydrze, schną uszy od złorzeczeństwá, i przeklęctwá. Ieżeli się też sludzy, i służbiste, názbyt z soba zgadzáia, i kumáia, i tám nie dobrze bywa, niesławy się, i niepoczćiwośći, często Páństwo w domu doczeka, i nápátrzy. Bá zápłáći Pan swego czásu suchedni, da bárwę, odda Páni myto, stara się oto, áby strawá záwsze dobra, i dostáteczna byłá, przećię, *murmurabant contra Patremfámilias*, nie ustrzega się tego, áby szemráć, i mruczeć sludzy nie mieli, postáremu oni mowia: iáká iáka nas płaca dochodźi, głodu się námrzemy, lepsza kędy indźiey dla psow parza, niżeli warza dla nas bywa, muśić się podczás człowiek do Páńskiego, choćby nie rad, śiagnąć, i domyślić, kiedy głod, i nędzá dokuczy. A kto częśćiey Pánow do gniewu, iáko zła czeladká przywodźi: náśiedzi się, námodli, náżębnie, nabożna Páni w Kośćiele, á przyszedszy do domu, widzac nierzad, między czeládźią, ugniewáć się, ułáiáć, uprzeklináć, i ledwo od gniewu nie rozpuknąć muśi. Wieleby się tákich Pánow, i Pań ználáżło, ktorym zła, i niezbożna czeladź, trućiżna, ábo czárámi, do prędszey śmierći posłużyłá.

W tym przećię był szczęśliwy, ow Pan w Ewánieliey opisány, że mu źli sludzy, doczesne tylko szkody czynili, lecz ná duszy, iáko to ubostwionemu Pánu, zászkodźić nie mogli. Ale inszym źiemskim Pánom, nie tylko ná dobrym mieniu, ná sławie, i zdrowiu, ále też i ná duszy, źli sludzy szkodźić, nie wymownie zwykli. Nigdyby był podobno ow, w Ewánieliey opisány syn mátnotrawny, nie tylko wziętey od oycá bogátey substáncyey, ále też cnoty, i poczćiwośći, ták prędko, i niesławnie, nie utráćił, gdyby go byli sludzy, i domowi pochlebcy do tego nie przyprowádźili. Znáydowáli się snać, tákowi u niego pokoiowi, i młodźiani, ktorzy mowili: dáłáć fortuná, ták wiele dobrego, miłośćiwy Pánie, umieyże tego z slugámi twoiemi záżyć, pokaż się bydź tákim, iákimeś się urodźił Pánem, toć to sławá twoiá będźie, kiedy zá toba gromáda slug, i czeládźi świetno, i bławatno, chodźić záwsze będźie, w tym wspániáłość Páńska pokażesz, kiedy záwsze dostátnie uraczysz, z tego się naywięcey ućieszysz, kiedy zá zdrowie twoie, pełnić z ochota, wierni sludzy twoi będa. Byli podobno i tácy, ktorzy niepoczćiwemi słowy, niewstydliwemi żárty, i postępkámi, Páná młodego gorszyli, w nocy ná politykę, i mieyscá podeyrzáne zoprowádźili, w piiánstwo, i w niecnotę zápráwili, áż Pan, złych i niewstydliwych pochlebcow sluchaiacy, nie tylko ná mieszku, i substáncyey, ále też i ná cnoćie znacznie szwánkuie, sumnienie w trudnośći i lábirynty záwodźi. A máłoż ná świećie slug tákowych bywa? ktorzy złym przykłádem, namowa, podusczeniem, do niepoczćiwośći, gniewu, ukrzywdzenia, niesprawiedliwośći, i inszych ćięszkich grzechow przyczyna, i powodem, Pánom swoim bywáia. O niczym złym, Pan nie myślił, ále go zły slugá zepsował, do złego námowił. Będźie Pan z nátury dobry, i łáskáwy, áż kiedy złośliwy pochlebcá przystapi, ná drugiego podszczuie, podwiedźie, źle niewinnego uda, oskárży, oszkáluie, do gniewu, i pomsty, áfekt Páński poburzy. Zę trunki, i insze towáry, w piwnicach, i w kramách Pan pofałszował, zły slugá, do tego, sposob podał, i náuczył. Zę się pod choragwia, i w obożie, ták wiele ubogim ludźiom krzywdy poczyniło. owi to pacholikowie winni, ktorzy do tákiey niesprawiedliwośći, i námawiáli, i rabunki do Páńskiego szałászu przynośili. Ze ubodzy poddáni, krzywdę, i ućiemiężenie ćierpia, Páná przeklináia, o pomstę do Bogá wołáia, owi tego urzędnicy, podstárośćiowie, ekonomowie przyczyna, co robocizny, i czynsze podwyższáia, co do niesłusznych exákcyi, chćiwość Páńska wioda: á tym sámym oblig restytucyey, skwierk, i płacz ludzki, ná Páná záćiagáia, ćięszkie karáuie, gniew Boski, i wieczne potępienie Pánom swoim gotuia. O rozboynicy nie sludzy! ktorzy nie tylko ná dobrym mieniu, sławie, i zdrowiu, ále i ná duszy, ták ćięszkie szkody Pánom wászym czynićie! o diabelska, nie ludzka złośći, ktora ták ćięszkich mak, i wiecznego zátrácenia, Pánom przyczyna bywasz!

Ale, iuż dosyć pono sludzy máia, obroćmy się do Pánow, á obaczmy, że wzaiem i oni, ták ná doczesnych, iáko i wiecznych dobrách, szkodźić slugi swoie zwykli. Dźiwne mnie záwsze, owo bráći Iozefowych, złośći swoiey

 wyzná-

wyznánie było, ktorzy ćiężko w Egypćie utrapieni, gdy sobie myślą, zá coby ták wielkie prześládowánie, i utrapienie ćierpieli, stárszy miedzy niemi Ruben,
Gen: 24. z żáłośćią záwołał. *En sanguis ejus exquiritur.* Owcyći to, niewinnie rozlaney krwie, brátá náſzego Iozefá, teraz przypłacamy, ná co i drudzy, łácno przyzwolili. Ale wszákeśćie wy synowie Iákobowi, brátá wászego Iozefá, nie zábili, krwie iego nierozlali, oycáśćie tylko wászego, z moczona we krwi bydlęcey suknią Iozefową, oszukáli, w rzeczy sámey, brátáśćie żywo, Mádyánitom záprzedáli, á czemuż przećię mowićie. *En sanguis ejus exquiritur.* Oto krwie iego przypłacamy, prawdáć to, że pokorne grzechow włásnych (gdźie temu plác, i mieysce) wyznánie, iest Pánu Bogu przyiemne, ále się przećię do tego, czego kto nie uczynił, przyznáwáć nie godźi: czemuż przećię, ći Bráćiá Iozefowi, nie przelawszy krwie bráterskiey, mowią: *En sanguis ejus exquiritur*, krwie ćto teraz Iozefowey przypłacamy. Nie gáni ich w tey mierze, i kłamstwá im nie zadáie
S. Chrysost: Chryzostom S. ále i owszem piszáć *Hom: 64. in Gen:* mowi: *Licet enim per gulam, gladium non transmiseritis, barbaris tamen viris, eum vendidistis, & difficiliorem ei servitutem reddidistis.* Prawdáć to bráćia Iozefowi, żeśćie wy brátá, wászego mieczem nie zábili, krwieśćie iego nie rozlali, ále kiedyśćie go w niewolą záprzedáli, bárźieyieśćie mu zászkodźili, niżeli gdybyśćie byli w nim, wásze żelázá potopili. Iákoby rzekł Doktor S. ták to przykra rzecz, Iozefowi byłá, w ćiężkiey niewoli, ná służbie u Futyfárá zostawáć, że się śmierći rownáłá. I tákći się bez wątpienia, w rzeczy sámey dźiało, zle się gdźieś miał ná służbie Iozef, robić mu, prácowáć, ustáwicznie kazano, á zapłátá go żadna nie dochodźiłá, strawá licha, i ládáiáka byłá, zrobił się i uprácował, przez cáły dźien, á wieczor zwątlonych sił, czym pośilić nie miał, ráno potym do roboty budzono, á częśćiey korbácz, niż śniadánie pokázowano, co ćierpiąc utrapiony Iozef, wolałby był raz od ręki bráterskiey zginąć, niżeli ná ták ćiężkiey służbie, mizerny żywot przewłoczyć. Doznawszy potym cnoty, wiernego sługi, powierzył się Iozefowi Pan iego, wszystkiego dobrá swoiego, ále nim się lepiey wierność iego wydáłá, nie raz podobno, złe o nim podeyrzenia, i pomowienia bywáły. Nie raz mu kradźież i niewierność, ieżeli nie Pan, to przynamniey drudzy, ktorzy mu łáski Páńskiey zazdrośćili, w oczy zárzucáli. Obroćiłá niepowśćiągliwy áfekt, i oczy, sámá Páni ná pokoiowego Páńskiego Iozefá, áż máło o utrátę cnoty, i niewinnośći, młodźieniaszkowi nie przyszło. Nástąpiły potym ná wiernego sługę potwárzy, i kálumnie, áż miásto zapłáty, i nagrody, do więźienia, i káturze, utrapionego Iozefá wsádzono, i przez kilká lat więźiono. Co wszystko uważáiąc pomieniony Chryzostom S. poświadcza bráći Iozefowym, mowiącym: *En sanguis ejus exquiritur.* Dla tegoć nas to Pan Bog, ták surowie karze, żeśmy krew brátá náſzego przelali: poniewaź, znośnieysza rzecz Iozefowi byłá, raz umrzeć, niżeli ták ćiężka, i długa niewola, ná służbie ćierpieć.

Więc iáka Iozef w Egypćie, od Futyfárá, i żony iego, krzywdę, i utrapienie ćierpiał: podobne, á często i większe krzywdy, i bezpráwie od Pánow swoich, ponośić sludzy zwykli, każą często Pánowie ćiężko, i bez odpoczynku robić, á ládáiáko karmiąc, głodem ná poły morzą, prośi sługá o śniadánie, ábo o lepszy ná obiedźie pośiłek, áż Pan kiiem, ábo korbáczem miásto pośiłku pogroźi, i rzecze: oto iuż wam gęby, iáko wácki ná chlebie náſzym potyły, tylkoćby was do karmniká, miedzy wieprze wsádźić, i do ostátká utuczyć, oto leniwcy nigdy strawy nie zárobićie. Upomni się sługá swoiego, domowi się mytá, zápłáty, áż zły Pan, niesprawiedliwa Páni, o szkodę, ábo o kradźież iáką, pomowią, potwarz, i kálumnią włożą, z mytá wytrácą, ze wszystkiego wykwituią, á czá em kiiem, ábo obuchem zbiią, z domu nic nie dawszy wypchną. Ztárga ná pracy, i usłudze Páńskiey, zdrowie, i śiły sługá, ćiężko ad záchoruie, áż go nie miłośierne Páństwo, z domu wyrzucá, i do szpitalá drogę pokazuiąc, mowi: służyć ći to, u nas, nie leżeć, robić, nie kwękáć potrzebá. idźże łzámi się krwáwymi zálawszy, z wysługą się pożegnawszy, utrapiony sługo! dosłużyłes się, i dorobił, wierna praca twoia twey nie czći, niesławy, nędze, i ubostwá.

Nie ták dźisieyszy, wychwalony od Chrystusá Rotmistrz uczynił, ktory cho-

rego

rego ſługi ſwoiego, z domu nie wypchnął, w ſzpitalu ábo w gnoiu nie zoſtáwił, ále ſię o zdrowie iego z pilnośćia, iákośćie ſłyſzeli ſtárał. Zá co ſobie ná pochwałę, i łáſkę Chryſtuſowę zárobił, á oraz pokazał, że ſię gwałt, i bezpráwie, ſpráwiedliwośći dzieie, kiedy Pánowie, o chore ſługi ſwoie niedbáia. Trafia ſię i to częſto, że zły, i nieſpráwiedliwy Pan, nie tylko ſługi głodem morzy, nie tylko nic nie dáie, i biie, ále też, ználaźſzy iáka kluczkę, i potwarz, ſługę ze wſzyſtkiego nieſłuſznie złupiwſzy, do więźienia, i káturze wtraći. Więc kiedy owo Pan Bog rożne kłopoty, ſzkody i utrapienia, ná Pánow przepuſzcza, mogłiby ſobie pomyślić. *En ſanguis exquiritur* Zá owoć mię to, nie oddáne ſłudze moiemu myto, zá owę krwáwa uſługę, podobno Pan Bog, ták ſurowie karze: rozkrwáwiłem nie raz pięśćia, i obuchem w gniewie, nie iednego ſługę moiego, byłem nie pomiárkowánym karániem, i bićiem, ćiężkiey niemocy, i prętſzey śmierći, przyczyna. *En ſanguis ejus exquiritur*. Owoż tyránſtwá, i okrućieńſtwá moiego, ták ćieſzka niemoca przypłacáć muſzę: á dáy Boże, bym ſię tu mogł ná świećie wypłáćić, á po śmierći uyść wiecznego, zá złość moię karánia. A dopieroż ná duſzy, ieſzcze bárźiey źli Pánowie, ſługom ſzkodzić, i onych, o zgubę wieczną przypráwowáć zwykli: że ſługá przykazánia Boſkiego, ábo Kośćielnego nie chowa, że rzadko w Niedźielę, i w Swięta ná Mſzey S. bywa, rzedzey ieſzcze ſłowá Bożego ſłucha, ledwo ſię raz do roku ſpowiáda. Tym ſię poſpolićie (że niemáſz iáko przed uſługa Páńſka) wymawia. Rádáby ſługá po obiedźie kazánia wyſłucháłá, ále záraz by ná nię Páni, (kárczmy ſię tobie nie Kośćiołá záchćiáło) wołáłá. Ze czeládnik, ták wiele ubogim ludźiom krzywdy poczynił, że kupczyk drogo, i nieſpráwiedliwie przedáie, Páńſkim ſię i ći roſkazániem, záſłaniáia. Wda ſię Pan, z iáka ſłużebnica, iáko Abráhám z niewolnica Agár, w niepotrzebna konfidencya, przydźie do czego gorſzego, áż ſię ná niecnotę Páni, iáko druga Sará żarzy, i woła, *Eiice ancillam & filium ejus.* Ale i Pan Bog niewymownie ſię o to gniewa: áż zwiedźiona ſługá, z nieſława, á co większa, z niełáſka Boſka, uchodźić muśi. Toż ſię dźieie, kiedy Futyfárowá iáka, ná ſługę Iozefá, áfekt, i oczy niepowśćiagliwy obroći. Słuchayćie, co ſię ná pálacu Theodozyuſzá Ceſárzá Chrześćiáńſkiego z tálo, przyniesiono raz Ceſárzowi, niezwyczáyney, pięknośći i wielkośći iábłko, Ceſarz poſłał ie żenie ſwoiey Eudoxyey, Ceſárzowa poſłáłá ie, iednemu z przednieyſzych ſług Ceſárſkich Paulinowi, Paulinus nie wiedzac, zkąd owo iábłko wyſzło, dárował ie Ceſárzowi. Dáłá tá rzecz, Theodozyuſzowi, do złego podeyrzenia nie máła okázya. Poſzedł zá tym do pokoiu Ceſárzowey, pyta ſię, gdźie owo iábłko, ktorem ći nie dawno przyſłał? Ziádłám ie, powiáda, Eudoxya, rzecze Ceſarz, ziádłáś ie, á czy dobre było? bárzo dobre, odpowie Ceſárzowa, dawnom ták ſmácznego nie iádłá. Dobędźie Ceſarz z kieſzeni iábłká, pokaże: á iáko z martwychwſtáło? pyta. Zápłonie ſię wſtydem, znácznie poślákowána Eudoxya, i nie ná to, odpowiedźieć nie umie, Ceſarz żenie kłámſtwo, i táka konfidencya zgániwſzy, miał ia ná potym, zá podeyrzána, á ſługę Pauliná, zgłádźić z świátá kazał. Ták tá Páni, ſłudze, owym podárunkiem i áfektem nieoſtrożnym, poſłużyłá: á niewiem, ieżeli nie ſurowiey ieſzcze, tę ſpráwę Pan Bog oſadźił. Owo bywa to częſto między ludźmi, że Pánowie, i Pánie, ſługom ſwoim, nie tylko do nieſławy, i doczeſnego karánia, ále też do ćięſzkiey obrázy, i gniewu Boſkiego przyczyna bywáia. Bá okrućieńſtwoć to, tyránſtwo, nie Páńſtwo, gdźie ſłudzy, nie tylko ná dobrym mieniu, ſławie, i zdrowiu, ále i ná duſzy, ták wielkie ſzkody, i zgubę wieczna ponoſza. Nie tylkoć to tu ná świećie, ná nieſpráwiedliwych, i niezbożnych Pánow, ſkwiercza ukrzywdzeni ſłudzy, ále też i w przepáśći piekielney, ná Páńſkie namowy, obietnice, i áfekty, rzewno nárzekáia.

Co wſzyſtko uważywſzy, kończy rzecz moie, Doktor narodow Páweł S. *6. ad Epheſios* mowiac: *Servi obedite Dominis carnalibus, cum timore & tremore.* Słudzy badźćie poſłuſzni, wierni, ochotni, ná roſkazánie Páńſkie, ále zboiáźnia Boſka, tám kędy grzech, i obrázá Boſka nie záchodźi. *Et vos Domini, eadem facite illis, remittentes minas, ſcientes quia & illorum, & veſter Dominus eſt in cælis.* Gen: 21 Epheſ: 6.

A wy też Pánowie, umieyćie ważyć sobie prace sług wászych, miłość im, ludzkość, i szczodrobliwość pokazuiąc, do cnoty ich, nie do obrázy Boskiey prowádźić. Wiedząc że iednego Naywyższego Páná z nimi, w niebie maćie, ktory, wszystkie postępki z sługámi wászemi, sądźić, i tak iáko zásłużyćie nágradzáć, ábo [illegible], ábo karániem wiecznym będźie. co ieżeli pilno uważyćie, tákowych [illegible], z oboiey strony, pilno uchronićie, zá łáską, i pomocą Boską. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę czwartą po Trzech Krolách.

Motus magnus factus est. Math: 8.

LEdwo co Apostołowie Páńscy, wśiedli w łodkę z Pánem Iezusem, áż záraz, *Motus magnus factus est*. Wiátry ná nich bić, wichry nástępowáć, morze się kłoćić poczęło, *ita ut navicula operiretur fluctibus*, ták dálece że owá wielka náwáłność, iuż práwie tonącą łodkę zálewáłá. A czy ieno nie Iudászowski pełen niesprawiedliwośći mięszek, táką ná się fálę poburzył? Abowięc ná pierwszego Apostołá Páńskiego Piotrá, rozgniewáło się morze, że *tumentes* (iáko mowi Chrysolog S.) *maris fluctus*, pyszne, i wysoko się wznoszące wáły morskie podeptał, kiedy ná roskazánie Páńskie, sucha nogą po morzu chodźił. Miał w Kánoniczym liśćie swoim Thádeusz S. ták morzá okrzyknąć: *Fluctus feri maris, despumantes confusiones vestras*. A czemuż się to nie násycone morze ustáwicznie z ludźmi kłoćisz? czemu się często od gniewu, i furyey pienisz? czemu Syreny iákieś u śiebie przechowywasz? áż się nań o to morze burzy, i gniewa. A ia záś ták sobie o tym myślę: Ey miły Boże, to potym morzu, ták wiele złych, i niezbożnych ludźi, nie raz żeglowáło, á nie wiem, ieżeli się kiedy, ták bárzo ná nich poburzyło, iáko na Naydobrotliwszego Páná, i sługi iego powstáło. Coż wam potężne wiátry, i wichry, tá łodká Páná Iezusowá winná? żeśćie ná nię wszystkę nienawiść, i furya wászę wyźionęły? Tákći to bywa, kto się do Bogá, i świątobliwośći iego gárnie, rożne ná się nienawiśći, i prześládowánia wzbudza. Wiem, że wedle zgodnego Oycow SS. i Tłumáczow pismá Bożego zdánia, Boiuiacy ná źiemi Kośćioł Chrystusow znáczy, i wyraża, tá dźiśieysza łodká. O moy Boże, co ná tę łodkę wiátrow, i potężnych wichrow rożnych czásow powstáwało, i podźiśdźień iesżcze wiać nie przestáie, dawno by ia, te szturmy pograżyły, gdyby iey ten, co w niey oraz z námi płynie, Boska swoia wszechmocnośćią nie rátował Chrystus. Wyliczę ia, na tę łodkę Kośćiołá Chrystusowego, mocno zewsząd nástępuiące wiátry, i potężne wichry. tym umysłem, ábyśmy w ustáwicznym zostáiąc niebespieczeństwie, o pomoc, i rátunek do wszechmocnego, tey łodki Páná, ustáwicznie wołáli.

Psalm: 103. Dobrze się świát ten, ná ktorym żyiemy, *Mare magnum & spatiosum*, wielkim i szerokim morzem názywa: pełno ná nim náwáłnośći, i rożnego niebespieczeństwá, niepodobna morzá tego wpław przebyć, trzebá nam się do lądu szczęśliwey wiecznośći, w iednośći Kośćiołá S. Kátolickiego, iáko w łodce iákiey, koniecznie przewieść. Iáko bowiem, kto podczás powszechnego ná świećie potopu, w korab Noego Pátryárchy nie wśiadł, zginąć, i utonąć muśiał: ták kto, w tey, wiáry, i iednośći Kośćiołá Kátolickiego łodce, nie płynie, przepáść go wieczna pochłonie. Więc iáko ná okręty pomorzu żegluiące, szumiące wiátry, ztąd, ábo zowąd biią, ták ná tę Kośćiołá S. łodkę, potężne zewsząd wichry wieią. Iáko cztery są świátá strony, *Oriens, Occidens, Meridies, & Septemtrio*. Wschod, Południe, Záchod, i Pułnocy: ták też cztery się znáyduią osobliwe wiátry, *Eurus* ze wschodu przykro wieie, *Auster* z południá gorąco źieie, *Zephyrus* z záchodu potężnie dmie, *Boreas* źimno z pułnocká dmucha: i z tych ći to czterech świátá szerokiego częśći, potężne wiátry, i wichry, ná łodkę Ko

Iuda 1.

kę Ko

kę Kośćiołá Chrystusowego, ustáwicznie wieią, i mocno wichrzą. Wnetże ich wielka záwźiętość, i potęgę pokázowáć będę, tylko to wprzod co S: Prorok Dániel widźiał, krotko przypomnię.

Cudowna się raz bitwá, w oczách pomienionego Proroká odpráwowáłá, ktorą on, w śiodmym Proroctwá swoiego rozdźiale opisuiąc, mowi: *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti, in mari magno.* Widźiałem, powiáda, á owo cztery wiátry, mocno się z sobą ná morzu szerokim biły. Wiem że wiátry (iáko ie pospolićie máluią) gębę tylko nádymáią, rąk i sercá niemáią, á przećię w oczách Prorockich, *pugnabant in mari magno*, biły się, i woiowáły z sobą. Niepospolići to, rzeczećie, rycerze, co ich tylko gębá, rąk i sercá nie pytay. A czy ieno, nie owych to tu rycerzow Krolestwá Perskiego, w ktorym ná ten czás zostawał Prorok S. pod állegoryą, i podobieństwem biiących się wiátrow, opisał. Było podobno w pomienionym Krolestwie, pełno tákich káwálerow, ktorzy to umieli, *super mensas debellare Alexandros*, przy stole, i wesołym pośiedzeniu, naymężnicy nieprzyiaćioły swoie gromili, i zwyćiężáli, gębą nie mieczem woiowáli, i gdźieś z owemi podobnymi sobie *Num: 14.* rycerzámi, mowili: *Sicut panem devorare eos possumus.* Niech nas nikt, potęgą nieprzyiaćielską nie strászy, ná śniadánie, nieprzyiaćielá tego mieć nie będźiemy, iáko bułkę chlebá zębámi kałámy, tàk nieprzyiaćioły násze, ná száble rozbierzemy. Trunki pełnili, á ná krew się nieprzyiaćielską przegrazali. Wino po stole lali, á nieprzyiaćielá, iák ná przeprawie, ięzykiem gromili, szklanki i kieliszki tłukli, á rozumieli, że iuż nieprzyiaćielá trupem pokłádáli. áż mowi o nich Prorok. *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti.* Widzę że ći ludźie, iáko owe z gębámi nádętemi wiátry, gębą tylko woiuią, ná nikim czći, i sławy nie zostáwią, ostrym káżdemu ięzykiem przytną, i zdespektuią, á kiedy do bitwy przyidźie, to płázą uchodzą. Ieszcze do tych czas bystre ćiekáwych filozofow rozumy, geneálogiey wiátrow nie doszły, nie wiedzą zkąd się wiátry biorą, i rodzą? pátrzmysz przećię, iáko dokázuią, ná morzu, bogáte okręty topią, ná źiemi domy, i páłace obaláią, czym bez miłá, nie to wyrażáią, że iáko, im kto podleyszego, i nieznáiomszego rodu, tym śmielszy, i bespiecznieyszy: łácniey, i prędzey gębą káżdemu dorzući. Aristoteles powiáda, że *ventus est exhalatio calida.* Wiátr, ięst to wilgotność iákaś goraca, dla tegoć to, *pugnabant quatuor venti*, że czegoś się snáć goracego nápiły, á zkąd owe domowe zwády, bitwy, i poiedynki bywáią? tylko *ex calidi exhalatione*: będźie owo drugi poki trzeźwy, dobry, ćichy, i skromny, á iáko sobie gorącym trunkiem głowy, i mozgu zágrzeie, áż się z káżdym wádźi, i ná poiedynek wyzywa, háłásuie, i biie. Ná co i Duch S. przypádáiąc *Proverb: 23.* mowi: *Cui sine causa vulnera, cui suffusio oculorum? nonne his qui commorantur in vino, & student calicibus epotandis.* A gdźie częste zwády, i bitwy? tylko przy kuflu, i kieliszku: że ow z podbitemi oczymá, z popłatáną gębą, z pokárbowánemi rękomá, chełkim do cyruliká bieży, oweć to gorace exháláeye, trunki, i napoie, winny. uwiedźie się kto gorącym áfektem, zápali się gniewem, áż kto mu się náwinie biie, i káleczy. Niektorzy, przez te biiące się w oczách Prorockich wiátry, rozumieią *symbolice* cztery przećiwne, á ustáwicznie z sobą walczace, w ćiele ludzkim humory, iáko bowiem ná morzu rożne wiátry, okręty, i galery topią, i záleważą: ták ćiáłá nászego łodkę, przećiwne sobie humory gubią, krew ćiáło ludzkie burzy, cholerá suszy, meláncholia psuie, á flegmá zálewa: temuć to, te skáźitelne ćiáłá nászego łodki, prętko w grobowey głębiźnie toną, że ná nic, cztery przećiwne sobie humory, iáko *quatuor venti*, biią, i nástępuią. Wiem, że Páweł S. náukę, mądrość, i dowćip, do wiátru przyrownywáiąc mowi: *Scientia inflat*, Náuká iáko wiátr nádyma, że drugi nie wie iáko stąpa, gębę ná kożdego odyma, owáć go to, co się do niey zna, *scientia inflat*, hárdym i dumnym czyni. Tráfiło się to podobno Prorokowi Páńskiemu bydź kiedyś ná dysputácyey szkolney, ábo ná rosprawie práwney, áż on dźiwuiąc się, mowi: *Pugnabant quatuor venti.* Ci ludźie, iáko wieiące wiátry, słowy, i gębą woiuią, rácyámi się, práwem, i konstytucyámi zbiiáią. Więc iáko owo ná morzu, kiedy zbiiáiące się wiátry powstáną, bogáte okręty, dostátnie floty, tonąć, i ginąć musza, mo-

Dani: 7.

Numer: 14.

Aristotel:

Prover: 23.

ſza, morze depozytow ſwoich poruſza, perły, i drogie kámienie, ná brzegi wyrzuca: ták kiedy owe roſpráwy práwne, zbiiáć ſię z ſoba wzáiemnie poczną, ſypáć ſię z mięſzká pieniadze, á czáſem i ſzkátuły, záchowáne zdawną kieynoty na zápłácenie długow, i inſze práwne wydatki, poruſzáć ſię zwykły. O miáłyć ſię tám, żegluiące ná ten czás okręty, i galery, kiedy ná nie w oczách Prorockich, *Eurus* ze wſchodu, *Auſter* z południa, *Zephyrus* z zachodu, *Boreas* z pułnocy, iáko by ſobie háſło dawſzy, rázem ſzturmowáli.

Powiedźiałem wyżey, że wedłe zdánia Oycow SS. boiuiacy ná źiemi Kośćioł Chryſtuſow, łodka ſię náżywa, w ktorey my wſzyſcy, co nas do wiáry prawdźiwey, Boſka Dobroć powołáć raczyłá, do ladu błogoſłáwioney wiecznośći płyniemy. Te záś cztery wiátry, ná ktore Prorok Páńſki Dániel, ſzumiace po morzu pátrzył, żwáwe Kośćiołá Chryſtuſowego nieprzyiaćioły, znácza, i wyrażáia. Ledwo Kośćioł Chryſtuſow, iáko pływáiaca po morzu łodká, ná świát ſię pokazał, záraz nań wſzyſtkie nieprzyiaćielſkie záwźiętośći bić, i náſtępowáć poczęły, może ſię o nich mowić: *Pugnabant quatuor venti*. Ze wſzyſtkich czterech świátá ſtron, ná Kośćioł Boży, bić záwſze, i náſtępowáć nieprzeſtáia nieprzyiaćielſkie záwźiętośći, iák rozfuryowáne wiátry.

Oto naprzod *ab Oriente*, od wſchodu ſłońcá, tám gdźie ſię nawięcey wkorzeniłá niezbożność Pogáńſka, iáko *Eurus* iáki, porężnie záwſze wiałá, i biłá, i do tych czas wiać, i náſtępowáć, ná tę łodkę, Kośćiołá Chryſtuſowego, nie przeſtáie. O moy Boże, iákie od záiádłego pogánſtwá ſzturmy, fále, i náwáłnośći wytrzymał Kośćioł S. trudno opiſáć, i doſtáteczńie wypowiedźieć, iáko nań bili owi Neronowie, Dioklecyánowie, Máximiánowie, i inśi pogáńſcy okrutnicy, moc ſwoię, i furya wywieráli. Tyśiacámi ná káżdy dźień liczyć SS. Męczennikow możemy, ktorzy, od záiuſzonego ná ſię pogáńſtwá, krew ſwoię ná obronie Kośćiołá Bożego przelali. Przez lat kilká ſet, áż do wielkiego Konſtántiná, we krwi Męczenſkiey, iáko po czerwonym morzu pływał, i żeglował Kośćioł S. iuż tyránnom rozumu, i ſpoſobow, kátom śił, i kátowni nie ſtawáło, á przećię wſzyſtka moca, i śiła ſwoia, zálać tey łodki, i zágubić wiáry S. złość pogáńſka żadna miára nie mogłá: áż żegluiacy w tey łodce z wiernemi ſwoiemi Bog Wćielony Chryſtus, *imperavit ventis*, poſkromił, i ućiſzył, ten złośći Pogáńſkiey wicher, ſpráwił to Boſka ſwoia wſzechmocnośćia, ze pogáńſkie báłwochwalſtwo zlekká uſtawáć poczęło, á ná oſtátek, z cáłego świátá wygłádzone zginęło, i uſtáło, á potym, *facta eſt tranquillitas magna*. Náſtapiłá málácya, uſpokoienie wielkie. Záżywał miłego pokoiu trochę, zá owych Konſtántynow, Theodozyuſzow, Iuſtiniánow, Herákliuſzow, i inſzych, ſławnych Chrześćiáńſka pobożnośćia, Rzymſkich Ceſárzow, Kośćioł S. Aż wkrotce wzbudźiłá, znowu złość czártowſka, ná Kośćioł S. bezbożność Máhomecka, i Biſurmáńſkie pogáńſtwo, ktore prędce nád podźiw, wſchodnie kráie, i Kroleſtwá nápełniwſzy, niewymownie Kośćioł Boży utrapiło, Páńſtwá, i Kroleſtwá niegdy Chrześćiáńſkie, pod moc ſwoię podbiło: ták wiele ludu Chrześćiáńſkiego, niezbożnośćia ſwoia záráźiło, Kośćioły Chryſtuſowi poświęcone, ná pełne zábobonow Meczety obroćiło. A co gorſza, i żáłośnieyſza, ieſzcze ten wſchodni wiátr, Kośćiołowi Bożemu nieznośnie przykry, i ćięſzki, namniey nie uſtáie, ále i owſzem, co raz ſię ſzerzy, pomnaża, więkſza co dźień ná Páńſtwá, i Kroleſtwá Chrześćiáńſkie záwźiętość, i potęgę ſwoię wywiera. Nieſzczęśćie to, ábo raczey grzechy náſze ſpráwiły, ześmy ná te czáſy żyćiem náſzym nápádli, w ktore, to ná krew Chrześćiáńſka ziádłe, iáko wſchodni wicher, pogáńſtwo, ná ſtroſkána Chrześćiáńſkiego, i Kátolickiego Kroleſtwá náſzego łodkę, wſzyſtkę ſwoię moc, i potęgę wywárło. Bodáieśmy byli tego nie doczekáli, bodáy były pierwey oczy, i uſzy náſze zkámieniáły, áby były o wźiętym Kámieńcu, o zwoiowánym Podolu, i ukráinie nie ſłyſzáły, i ná to zbliſká nie pátrzyły. A tę ktora ná nas, toż záwźięte pogáńſtwo, ná przyſzła wioſnę, i láto, wywrzeć myśli potęgę, iáko wytrzymamy? A co większa miáſto tego, cobyſmy błagáć gniew Boſki, doſkonáła pokuta, i popráwa żyćia mieli, to ieſzcze bárziey zápálczywość Boſka grzechámi náſzymi, do pomſty podniecamy, hárdośći zbytkow, niewſtydu, i nieſpráwiedliwo

dliwo

dliwośći przyczyniamy, ták żyiemy, i rzeczy nászc rozporzadmy, iákobyśmy wiſzącey nád kárkámi nászymi, plági Boskiey tudźież nie mieli. Większe nám ieszcze *perduellionis crimen* zárzuca Hieronim S. gdy wyráźnie mowi: *Nostris peccatis barbari fortes fiunt*. Myć to, grzechámi nászymi, námiła oyczyznę, i wiárę świętą, pobudzamy i uzbraiamy, pogány. Zginąć nam w tákowey náwáłnośći, bez wątpienia przyidźie, ieżeli nas Dobroć Boska, Wszechmocna ręka swoia rátowáć nie będźie: do czego, żeby się skłonić skutecznie chćiáłá, wołáć nam, z tonącymi dźiś ná morzu uczniámi Páńskimi, uśilnym, i gorącym áffektem trzebá: *Domine salva nos, perimus*, giniemy oczywiśćie, odbierze nam wolność, swobodę, i wiárę, pogáńska záwźiętość. Zátopi nas we krwi nászey, ten ze wschodu wicher, rátuyże nas, w Dobroći, i Miłośierdźiu twoim, nieskończony Boże. To pierwszy, ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego wiátr, ze wschodu wieiący, niezbożnośći, i záwźiętośći pogáńskiey. S. Hieron.

Drugi wicher, ná żegluiący Kośćioł Chrystusow, że się wlewo obrocę, wieie z pułnocy, á ten nám, nie co inszego znáczy, tylko błędy, i kácerstwá heretyckie. O wielkaż to fálá! ćięszka nawáłá! ktora ponośił, i ponośi záwsze Kośćioł Boży, od záwźiętośći heretyckiey, że pominę dawnieysze, ktoreby się tyśiącámi, z historyi liczyć mogły kácerstwá, i herezye, że wspomináć nie będę, iákie szkody, prześládowánia, [...]ućiski ćierpiał Kośćioł S. od owych dawnych Nestoriánow, Eutychiánow, Ariánow, i inszych nie wyliczonych sekt heretyckich, poznieyszey Luterskiey, i Kálwińskiey niebożności przepomnieć nie mogę. Opisowáć tego słowy nie trzebá, czego się o tych Kácerstwách, uszy nászc nasłucháły, oczy nápátrzyły. Wierzęć że sam z piekłá Lucyper, ktory owo záraz ná początku rebelliey swoiey, mowił: *Sedebo in lateribus Aquilonis*, w stronie pułnocney gniezdźić się, i sádowić będę, ten pułnocny, Luterskiey i Kálwińskiey niezbożnośći wicher, ná Kośćioł S. poburzył; Ten ći to rospustą ćielesną tchnący wiátr, ná sáme przykazánie Boskie, iákoby do záchowánia niepodobne były, z bluźnierskiey gęby, złość iáwną wyźionał. On z Krolestw Chrześćiáńskich, i Kátolickich w Angliey, w Hiberniey, w Szwecyey, w Holándyey, w Niemczech, w Inflánćiech, S. Kátolicką stárożytną wiárę wywiał: On Fráncyą Hugonotámi, Inderlándy Geuzámi, Polskę nászę nowymi Ewánielikami zászpećił, Kośćioły zburzył, poruinował Klasztory, i osoby Bogu poświęcone sprofánował, miástá, prowincye, i Krolestwá, krwią Kátolicką zbroczył. Drętwieią ná to uszy, w słup oczy idą, kiedy słyszą, ábo w historyách czytáią, iáko, gorzey nád pogáńską niezbożność, i okrućieństwo, wspomnieni Hugonotowie we Fráncyey, Geuzowie w Inderlándźiech, Puritáni w Angliey, nád świętemi obrázámi, relikwiámi, i Sákrámentámi, dokázowáli. Ale ieżeli kogo, Bogu, i Kośćiołowi, w obcych Krolestwách, poczynione od niezbożnośći heretyckiey krzywdy, nie obchodzą, ná domowe ieżeli w áfekćie iest cokolwiek wiáry prawdźiwey, Boskiey miłośći, i dobrá pospolitego życzliwośći, áby iedná iskierká, zábolec serce muśi, uważáiąc iáko złość heretycka, Polskę nie raz woyną spustoszyłá, Inflánty nam wydárłá, Prusy zászpećiłá, státuty, i konstytucye niesłusznym práwem zágęśćiłá: pień to, nie człowiek, Atheusz nie Chrześćiánin, ktorego Bogu, Chrystusowi, Naświętszey Mátce iego, i Przenayświętszym Sákrámentom poczynione nie dawno, w Kátolickim Kośćiele Gdáńskim, krzywdy, i despekty, namniey nie obchodzą. Pogáńska się ich száblá, ieżeli Kátolicka zániedba, mśćić, i dochodźić będźie, ále czásu bymi, i słow, nie zstáło, gdybym wszystkie krzywdy, i bezpráwia, ktore Kośćioł S. od heretyckiey záwźiętośći ćierpi, miał z regestru liczyć. Dosyć się iuż podobno, ten Boreas pułnocny, ná Kośćioł S, w uszách nászych náwiał. Isa. 14.

Owoż się iuż obracam ná zachod, zkąd ćiepłyć iákiś Zephyrus, ábo iáko go drudzy zowią Fáwoniusz wieie, ále przećię mocno, i ten ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego nástępuie. Iáko wschodnie Páństwá, Tureckie pogáństwo, pułnocne kráie poczęśći heretycy, ták zachodnie strony, Kátolickie narody pośiádły: tám Włoskie, Hiszpáńskie, Portugálskie, Fráncuskie, Niemieckie, Czeskie, páństwá i prowincye leżą, do ktorych, znácznie się i Polská nászá przyłą-

 czyć

czyć może, w tychći to Kátolickich Krolestwách nászych, záwźiał się, tych zwłaszczá nieszczęśliwych czásow, potężny ná Kośćioł Boży wicher, zowiá go pseudopolitykiem, ábo máchiáwelstwem, ktory *rationem status*, i doczesne pożytki, zá cel sobie zámierzywszy, nic niedba ná Boskie, i Kośćielne práwá, ztąd się owe, w káżdym niemál pośiedzeniu, rozmowy, i diskursy, nayczęśćiey o uszy obijáią: á co w Kośćiele po skárbách, i bogátych ápparatách, co po srebrnych ábo złotych lichtarzách? kiedy się i ná mośiężnych, ábo drewniánych pálić świece mogą, lepieyby to ná żołnierzá i obronę dobrá pospolitego łożyć, co dármo rdzá w Kośćiołách psuie. Co Księży, i duchownym po máiętnośćiách, dochodách, i intratách? kiedy nie máią ná kogo zbieráć, i niewiedźieć gdźie to, i iáko obracáią: krzywdá się dobru pospolitemu, i uymá *bellici servitij* dźiecie, przez ták częste, i bogáte fundácye, á co po ták częstych, i gromádnych Klasztorách? O iáko się to wichrowáte głowy, i rozumy, ná zdániu wászym mylićie! A czy ieno stározytni, á práwowierni Polacy, Oycowie i Przodkowie nászi, wielkiey szczodrobliwośći, Kośćiołom, Bogu, i sługom iego, nie oświadczáli? świádkiem i dowodem tego, sa te, ná ktore często, i wszędźie pátrzamy wspániáłe, i ozdobne Kośćioły, bogáte biskupstwá, intratne opáctwá, dostátnie praelátury, hoynie nádáne Klasztory. A szkodźiłosz to co dobru pospolitemu? byłosz to uyma rzeczy pospolitey? i owszem, widząc Pan Bog Oycow nászych wiárę, uprzeymość, i szczodrobliwość przećiwko sobie, i sługom swoim, szczęśćił im hoynie, błogosłáwił i nápełniał, w domu bogáctwy, i dostátkámi, ná woynie męstwem, odwagą, i zwyćięstwy, głośna po świećie szerokim sława. Poki w Polszcze nászey, pobożność Kátolicka dobr swoich Pánu Bogu, i sługom iego nie żáłowáłá, przyłączał też on do tego Páństwá, owe szerokie Ruskie ukráiny, Wołoskie, i Multáńskie Prowincye, Inflánty, i Prusy, Sásy, Slasko, i Czechy. A kiedyśmy, ná oddáne Bogu dárowizny seymowáć, i nástępowáć poczęli, wszystkośmy to utráćili. Powierzchney coś tylko trochę między nami warta się ozdoby, w domu nędzá, i niedostátek, długow więcey niż włosow ná głowie, męstwá, i odwagi niemász. Co się ktory porwie ná nas nieprzyiaćiel, káżdy się nas náskubie, żadnemu się oprzeć nie możemy, dokazałći swego ten pseudopolityczny, á ná Kośćioł Boży, żwáwo nástępuiący wicher, że dla zbyteczney stanu Duchownego krzywdy, Kośćioły ná wielu mieyscách popustoszył, i poobalał, chwałę znich Boską, i fundowáne nabożeństwá wywiał, á ná się też ostátnią, á kto tego nie widźi? zgubę zwabił. Poki Zbáwićiel nás Chrystus, zá śláchecki m práwem, w Polszcze nászey śiedźiał, poki do Ksiąg, do kontráktow, i zápisow miał wolny przystęp, poczuwał się w powinnośći swoiey, chodźił z námi ná woyny, i pospolite ruszenia, nábawiał nas, iáko się rzekło, wielkich zwyćięstw, i tryumfow. A gdyśmy go z tey wolnośći wyzuli, on nam też umknął łáski, i pomocy swoiey. Myśmy go práwy, i konstytucyámi okryśili, á on nas nieprzyiaćiołámi okrył, i obtoczył. Zá odebránie wolnośći, sobie niegdy w tym Páństwie nádáney, miecze ná nas, i káydány w Konstántynopolu, w Thrácyey i Asiey, knie. Nie tu iesczce ten wicher stawa, nie kontentuie się tym, że ná dobra, i wolnośći Kośćielne żwáwo nástępuie, ále też domy Boskie profánuie, powierzchnym onych nieuszánowániem, zwáda, bitwa, i krwie rozlániem, iáko to i tych (żal się Boże) czásow, strászna z Prus, Kośćiołá *obsanguinolátio*, i postrzelánych obrázow despekt, ufzu S. Trybunálskiey spráwiedliwośći dochodzi. A dla Bogá, szkodáć by tego humorem, i fervorem, polskiey fántázyey włásnym, wymawiáć, nád co więtsza pod słońcem bydź niezbożność nie może, bá plunaćći to ná ziemię, Bisurmáńskie pogáństwo, w Meczetách swoich nie śmie, á prawdźiwego Bogá obecnośćią, w Nayświętszym Sákrámenćie, poświęcone Kośćioły, okrom inszych zniewag, krwie náwet rozlániem znieważamy. Zá co obawiáć się potrzebá, áby się te Kośćioły, w ręce pogáństwá, ktore by ie lepiey szánowáły, nie dostáły. Aleć nam o tym lepsza myśl, i otuchę czynisz Iásnie Oświeconey Trybunale, iestći czego zrádośćią powinszowáć, że masz, zá wysokie przećiwko Bogu, i oyczyznie zasługi twoie, plác i mieysce, ná ktorym Bogu, i Kośćiołowi iego poczynione krzywdy ukaráć możesz, i bez wątpienia, z tey ktorą pokázuiesz pobożnośći, zechcesz, zá ktorąć, Domu

swoic-

swoiego obronę, szczęśćić, i błogosławić Pán Bog domy, i fámilie twoie, szczodrobliwie będźie, á nád to, zá uskromnienie, tego domowego wichru, bronić miłey Oyczyzny nászey, od nástępuiacey ná nas burze Ottomáńskiey zechce.

Czwarty, i ostátni, ná łodkę Chrystusowego Kośćiołá, Auster z południá wieie, á ten, nas duchownych znáczy, i wyraża. Záwiodłáś się oblubienico Páńska, Kośćiele S. kiedyś w pieniach Sálomonowych mowiłá: *Veni Auster, & perfla.* Powstań, á ochłodź mię południowy wietrze, ábowiem i ten ćiepły wiáttek, zwykł ći częstokroć szkodźić, byłoby tu, o tym, co, i wiele mowić, tylko że ia z tym wiátrem, kłoćić się czásu, i woli nie mam, dosyć będźie przypomnieć, iáko się ná nas duchownych, S. Doktor i Papież Grzegorz żáłuie, gdy ták *hom: 17. in Evang:* mowi: *Nullum puto, ab aliis, majus præjudicium, tolerat Deus, quam à malis sacerdotibus, quando eos, quos ad aliorum correctionem posuit, dare de se exempla pravitatis cernit.* Wielkie powiáda Pan Bog, w Kośćiele swoim bezpráwie, od nas Kápłánow ćierpi, kiedy widźi, że my, cobyśmy żyćia świątobliwośćia, wieść drugich do Bogá, i zbáwienia wiecznego mieli, to my ich złémi postępkámi nászemi gorszemy, i o wieczne zátrácenie przypráwuiemy. Wiele nam tám, ná pomienionym mieyscu, Doktor S. w oczy zárzuca, czym Kośćiołowi Bożemu, i zbáwieniu ludzkiemu, niewymownie szkodźimy. Ten ći to, stanu Duchownego wiátr południowy przygnał, i przywiał, owo *dæmonium meridianum*, przez ktore Oycowie Swięći, ámbicia i chćiwość nászę rozumieia. Toć nas to diabelstwo południowe opętáło, że o niczym nie myślimy, tylko o intratách, i godnośćiách. Do nas by to Duchownych należáło, o práwá się Boskie, i Kośćielne, ktore Pseudopolityká znośi, goraco uymowáć, á my, iáko *muti*, á podobno, i iáko *impudici canes*, milczemy, i gębę sobie ládáczym zátkáć dáiemy. Z czego (bo wszystkiego czás, i żal wyliczyć nie dopuśćzá) wielkie, á nie wyliczone szkody, Kośćioł S. ponośi. Pohámuy złość wiátru tego, Dobroći Boska, ábyśmy duchowni o cześć twoię, i wolnośći Kośćielne więtszą Duchá goracośćia tchneli, żyćia i postępkow świątobliwośćia, do obrony Kośćiołá Chrystusowego, i pomnożenia chwały Boskiey, wszystka śił naszych uśilnośćia dopomagáli.

I teć ta, *quatuor pugnantes venti*. Cztery potężnę wiátry, ze wschodu Pogáństwo, z pułnocy Heretyctwo, z zachodu Máchiáwelstwo, z południa Duchowieństwo, ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego wieiace. ktore Prorok S. Dániel w duchu tylko widźiał, á my ná nie pátrzámy, i iáko potężnie ná łodkę Kośćiołá Chrystusowego biia, doznáwamy. Do ćiebie Zbáwićielu nász, tu z námi, *usq; ad consummationem sæculi* żegluiacy, goraco, i uśilnie powtorzonym áfektem wołamy: *Domine salva nos, perimus.* Rátuy nas Pánie, áby nas, te potężne wiátry nie zgubiły. *Impera ventis.* możesz gębę tym wiátrom zátkáć, i moc ich poskromić: co gdy Boska twoia Wszechmocnośćia z nieskonczonego Miłośierdźia, i krwia włásna, przećiwko Kośćiołowi twoiemu, oświadczoney Dobroći, miłośćiwie uczynić zechcesz: stánie się *tranquillitas magna*, ustána, i ućichna burze: á my przy pożadánym pokoiu, w teyże łodce dopłyniemy do brzegu, i ladu szczęśliwey Wiecznośći, gdźie ćiebie Páná, i Bogá nászego záwsze chwalić, i wielbić, będźiemy ná wieki. Amen.

Cantic: 4. [illegible]

S. Greg: [illegible]

K A Z A N I E

Ná Niedźielę piata po Trzech Krolách.

Sinite utraq; crescere, usq; ad messem: Matth: 13.

Spodoba mi się, tey dźiśieyszey wierney, i dobru Páńskiemu życzliwey czeladki ochotá, że im ręce do roboty nie ćięża, postrzegszy bowiem że się szkodliwy kakol, ná roli Páńskiey miedzy wyborna pszenica záymuie, i krzewi, záraz Páná o przyszłey szkodźie, zá wczásu postrzegáia, mowiac: *Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Pánie, wiemy żeś wybornym

 źiár-

źiárnem, rolą twoię zàśiał, á zkądże śię ták wiele złego kąkolu nábráło? á nie kontentuiąc śię przestrogą, pracę twoię z ochotą ofiáruią, przydaiąc, *V[illegible] imus, & colligimus ea.* tylko chćiey á rozkaż Pánie, nie dopuśćiemy śię tému złemu chwastowi krzewić, záwczáśu to, poki śię nie rozrośćie wyrwiemy, i wykorzeniemy. Gdyby ták ná inszą źle, i nieżyczliwa czeladkę przyszło, mowiliby: á nam co do tego, że śię rola Páńska szkodliwym chwastem zágęśćiła, wszák Pan, nie my, ná tym szkodowáć będźie, nas pośledniemu [illegible], i [illegible] nie minie. Dobrzeć też ták ná niego, ować to chćiwość, owo nienásycone łákomstwo, Pan Bog karze, nie ma źći u tego Páná wytchnienia: człowiek dźień w dźień, iáko woł robi, i pracuie, á kiedy śię záśłużonego upomina, to powrozem, miásto miáry ná barwę groża. Nie miałći też á dźeń S. dla tey [illegible] zeyney roli, i śieyby, twoiego uszánowánia, i dla tego Pan Bog nieurodzai [illegible] [illegible]żec, i ostátek w stodole ogniem, ábo piorunem spali. nic tákowego, tá wierna czeladká nie mowiłá, ále i owszem wszyscy prace twoiey, ná wykorzenienie kąkolu złego nie żáłowáli. Pánu śię barźiey dźiwuię, ktory przestrogi, i ochoty, od wiernych sług, nie przyiawszy, mowi: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem.* Dayćie pokoy, niech to pospołu, i kąkol, i pszenicá, áż do żniwá rośćie. Ale śię kąkol rozkrzewi, pszenicę zátłumi, pożytánemu pozytkowi przeszkodźi. Niedba przećię ná to dźiśieyszy gospodarz, postáremu przy swoim stoiąc, mowi *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem.* Niech oboie pospołu, áż do żniwá rośćie, że to mądrze, i dobrze osadźił, ztąd łácno poznamy, kiedy ná tym Kazániu, iego w tey mierze intencyey doydźiemy. Boskiey Mądrośći ná większe wysłáwienie.

Według tłumáczenia sámey Prawdy Przedwieczney, przez wyborną pszenicę, ludźie dobrzy, i spráwiedliwi, á przez kąkol, źli i niezbożni rozumieć śię mają: ochotni zaś ná roskazánie Páńskie sludzy, Duchow niebieskich, i Swiętych Boskich znácza: á mądry gospodarz, sámego Naywyższego Páná, i Bogá nászego wyraża. Więc że widźiemy, iż ná tym świećie, iáko ná buyney roli, iest między pszenicą ludźi spráwiedliwych, pełno złych, i niezbożnych, iáko szkodliwego kąkolu, nie zkąd to ináczey pochodźi, tylko z woli Gospodarzá Niebieskiego, ktory tego dopuszcza, áby źli między dobrymi, niespráwiedliwi między pobożnemi żyli. Gdyby to ná rozsądek, i wolą Anielską, ábo SS. Bożych przyszło, iużby śię dawno źli, między dobrymi nie korzenili, ofiáruią śię nie raz ná to Pánu Bogu Anyołowie SS. mowiąc: *Vu[illegible]imus, & colligimus ea.* tylko Pánie, niechay namnieysze woli twoiey skinienie obaczymy, á nie damy śię temu szkodliwemu kąkolowi, między wyborną pszenicą krzewić, i rozpośćieráć, dáley iesżcze niezbożnych, z pośrzodku spráwiedliwych wygłádźiemy. A dobrotliwy Pan, ták im ná to odpowiada. *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem.* Dayćie pokoy, niech to áż do żniwá sadu mojego rośćie. Ale Pánie wyborną pszenicę ten złośliwy kąkol zátłumia spráwiedliwi, i niewinni ludźie, od złych, i niezbożnych krzywdy, i prześládowánie ćierpią, lepieyby tego nie żywić, lepieyby to wytráćić, niechby sobie w pokoiu sludzy twoi żyli, á od tego złośliwego kąkolu krzywdy nie ćierpieli. Záľie śię ná nich, i pokorną supplikę podáie Iob spráwiedliwy, gdy mowi: *Quare impij vivunt, sublati sunt, confortatiq; divitiis?* Czemu to, powiáda, zyią, i w pomyślnym szczęśćiu opływáią źli ludźie, ná utrapienie spráwiedliwych, czemu ich Pánie, z świátá tego prędko nie znośisz? Niedba przećie ná to Gospodarz Niebieski, ále postáremu mowi: *Sinite utraq; crescere, usq; ad messem*, niech to pospołu oboie, áż do żniwá rośćie: w czym ze sobie dobrze postępuie, czás rożne tego przyczyny, dla ktorych to czyni, uważáć.

Iob. 21.

A naprzod Dobroć swoię, i Miłośierdźie nieskończone, tym postępkiem pokázuie, czyni to abowiem ná dobro, i pozytek ludźi spráwiedliwych, kiedy z pośrzodku ich, złych, i niespráwiedliwych nie znośi. Wie on bárzo dobrze, iáko utrapienia, i prześládowánia, są ludźiom spráwiedliwym do zbáwienia dźiwnie pożyteczne, i dla tego ludźi niezbożnych z świátá tego nie znośi, áby wybráni tego, mieli záwsze co od niego ćierpieć. iáko kiedy owo ná buyney bárzo roli, sáma śię tylko [illegible] wyklosi, w kłosy tylko, i słomę rośćie, á ziarna o málo [illegible], kiedy śię zaś chwastem pomierniе przemiesza, plenniey sza w ziarno by-

no pospolićie bywa: ták kiedyby ludźie spráwiedliwi, sámi tylko, bez złych, i niezbożnych żyli, nie z tákimby się pożytkiem cnot, i doskonáłośći do niebá dostawáli, kiedy záś miedzy złymi, i niemiłośiernemi żyią, większa okázyą do ćierpliwośći, á co zá tym idźie, i do wysługi máią. Iáśnie się to w spráwiedliwym Loćie pokázáło, ktory gdy z domu, i z opieki stryiá swego, Abráhámá wyszedł, mowi o nim pismo S: *Moratus est in oppidis, quæ erant juxta Iordanem, & habitavit in Sodomis.* Báwił się nád Iordanem, i mięszkał w Sodomie. Tákći to rzeczećie, pospolićie bywa, poki pan młody w oycowskim dozorze, ábo stryiowskiey opiece zostáie, to o nim, nic ieszcze złego nie słycháć, iákże z oczu, i opieki wynidźie, áż on *habitavit in Sodomis*, wszelkiey się nieprzystoynośći, złey kompániey, i iáwnego niewstydu chwyći. Pátrzę ia tu ná was, poki przy szkole, i pilnym dozorze, niewinni Lotowie zostawaćie, á wkrotce z szkoły, i z cudzey opieki wyszedszy, iáwni łotrowie. Aleć o Swiętym i spráwiedliwym młodźieńcu Loćie, nic tákowego, choć między Sodomczykámi, słycháć nie było. Nácożeś przećię Opátrznośći Boska, niewinnego Lota, ná ták złą okázyą, między niezbożnych i nieczystych ludźi, náráźiłá? wszák to twoiey wiádomośći nie táyno, że nie ták się słomá prętko od ogniá zápálić, iáko dobry od złych, zepsowáć może. Pismo święte tego z Abráhámem rozłączenia, á co zá tym idźie, mieszkánia miedzy złymi w Sodomie ludźmi, ná złą, i nie zgodną czeladkę, przyczynę skłáda: ustáwicznie się sludzy z sobą wádźili, i nie zgadzáli, i ták żeby do iákiego rozroźnienia, i miedzy Pány nie przyszło, rozłączyć się woleli. A snać ieszcze młodszemu Lotowi fántázyą sludzy podbiiáli, i mowili: á długoż tego stárego bákáłarzá słucháć będźiesz Pánie? oto nie umie młodośći wybaczyć, nic mu się nie spodoba, káżdą rzecz zgáni, i połáie. Dałći Pan Bog rozum, dał i dozrzáłe látá, czás ći by też, z cudzey ręki, nie pátrzyć, oto ten Pan opiekun, ná swoie tylko koło ćiągnie wodę, dobrá twoiego záżywa, á ćiebie ládáczym wykwitowáć myśli: áż usłuchawszy pan młody, złey czeladki, gorszey ieszcze rády, z opieki, i dozoru Abráhámowego wyszedł, i ták *habitavit in Sodomis* między ludźi złych, i niecnotliwych tráfił. Uczony Lippománus, raczey przyczynę tego, ná Boskie sporzadzenie skłáda, gdy mowi: *Dici potest, Divina dispensatione id factum, quod justi virtus magis exerceretur, & per illorum pravitatem ostenderetur.* Dla tego, powiáda, Pan Bog spráwiedliwego Lotá, między złych i niezbożnych ludźi náráźił, áby od nich ukrzywdzony, i utrosknány, z większą się swoią ćierpliwośćią, i wysługą przed Bogiem zákazał. Nigdyby się byłá cnotá Lotowá, ták nie wydawáłá, i Aniołow, w náwiedźiny do śiebie nie zwabiłá, gdyby byłá między złymi ludźmi, znácznego pomnożenia nie wźięłá. Cierpiał wielkie przymowki, i krzywdy, od złych ludźi spráwiedliwy Lot, dla tego cnotá się iego bárźiey oczom Boskim spodobáłá. Służy mu to, co Chryzostom S. nápisał: *Columba in medio accipitrum, ovis in medio luporum, stella in medio nubium, lilium in medio spinarum, germen justitiæ in oppido iniquitatis.* Iáko gołębicá między iástrzabámi, iáko owieczká między wilkámi, iáko gwiazdá między obłokámi, lilia między ćierniem: ták cnotá i świątobliwość męża spráwiedliwego, między niezbożnemi, naywięcey się wydáłá. Co z spráwiedliwym Lotem, to i z námi Pan Bog czyni: dla tego on kąkol, między wyborną pszenicą, złych ludźi, między dobrymi ćierpi, i znośi, áby ztąd, dobrzy do ćierpliwośći, i wysługi większą okázyą mieli. Przypada ná to dowćipny Origenes, gdy *Tractatu 5. in Matthæum* mowi: *Non potest esse verum bonum, nisi habeat impugnationem mali.* Nic dobrego i chwalebnego, bez przećiwnośći bydź ná swiećie nie może. Wszák wprzod chleb w piecu, wino w prásie, potráwy w ukropie, niżeli ná stole bydź muszą: ták i nam, wiele pierwey ućierpieć potrzebá, niżeli się do chwały wieczney dostániemy: iáko mowią Dźieie Apostolskie: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum cælorum.* Przez wiele utrapienia, wniść nam do Krolestwá Niebieskiego, koniecznie potrzebá. Nie dźiw zátym, że Pan Bog złych ludźi, między dobremi ćierpi, i trzyma, ktorzy im do ćierpliwośći, i zasługi wiele pomagáią. Zkąd woli, i postępkowi Boskiemu, nie tylko przyganiáć nie mamy, że owych tyránnow, i okrutnikow, z świátá prętko nieznośi, ále i

Gen: 19. | Lippom: | S. Chrysost: | Origenes. | Actor: 14.

O owszem

owszem [illegible]chwaláć Mądrość iego potrzebá . że nam tákie do ćierpliwośći [illegible] sługi, [illegible], od złych ludźi dáie.

[illegible] iego [illegible] śledźi w beczce, żeby śię nie p[illegible] przeiy[illegible] ták żeby śię [illegible] ná tym świećie nie [illegible] [illegible] Pan Bog [illegible]zy złe, i [illegible] ludźie. Głupieby to [illegible] był, [illegible] śię ná [illegible] ostre [illegible], ktorem ie okrzesuią, i obrz[illegible] wáło, [illegible] do lepszego, i [illegible] iego owocu, i urodzáiu po[illegible] [illegible] to iesz[illegible] był nie [illegible], kiedyby kto, ná złych śię, i niem[illegible] [illegible] skarżył, i [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]. [illegible] iego [illegible] nie był, i [illegible], [illegible] dobrzy, od złych [illegible] ćierpieli. [illegible] [illegible] Tyran [illegible] [illegible] śię [illegible] z [illegible] iego [illegible] i niewymownie radowali, iedna [illegible], ktora [illegible] [illegible] płakała, [illegible] iest [illegible]? nie tylko to on bogátym kupcom, i [illegible], [illegible] znosi [illegible], ale też i ubogich ludźi ćiemiężył, i trapił, [illegible] śię [illegible] nie [illegible] iego [illegible], á ty [illegible] śmierći iego żáłuie [illegible] co [illegible] odpowiedźiałá: nie dźiwuy [illegible] śię, że ia tego złego Páná śmierći żáłuię, dá[illegible] ia [illegible] wszytkich pamiętam, á záwsze ták, ile [illegible]ę bywáło, że po złym Pánu, iesz[illegible] gorszy nástępował, oto [illegible] ieszcze śię gorszego nástępce, obawiáiąc, [illegible] [illegible], choć [illegible] tyránna, śmierći żáłuię.

[illegible] iego iesz[illegible] Pan Bog, złych ná dobrych przepuszcza, choćiesz nie[illegible] [illegible] niewinnych krzywdzą, i ćiemiężą, [illegible] śię ná tym świećie, [illegible] nie [illegible] tu sobie, ale w niebie [illegible] ábowiem co tu [illegible], lubo w [illegible] lubo w [illegible]nym kramie lubo w sklepie i piwnicy, wszytko to nie twoie, tylko czekay rychłoli to [illegible], na borg, to iest, ná wieczne nie[illegible] dánie weźmą. To [illegible] twoie, tego [illegible] nie wydrze, co przed sobą, przez [illegible] sługi do niebá [illegible]. Wielka też Dobroć Boska pokázuie śię w tym, przećiwko [illegible] spráwiedliwym, kiedy dla tego ten kąkol, między wyborną p[illegible] [illegible] [illegible] dobremi [illegible] i [illegible], áby ztąd ludźie spráwiedliwi do ćie[illegible] pliwośći, i [illegible] okázią [illegible]. Nam o to tylko, Dobroći Boskiey [illegible] [illegible] prośić potrzebá, áby, [illegible] i prześládowania, od [illegible] ludźi okázyi częstych [illegible], [illegible] do ćierpi[illegible] sił, i [illegible]

Psalm: 37. dawáć hoynie raczył. A [illegible] *[illegible] in fl[illegible] [illegible] sum.* Gotowem Pánie, od złych i [illegible] ludźi i więcey [illegible] pieć, i ponośić, [illegible] śię [illegible] i [illegible].

Nie tylko [illegible] [illegible], [illegible] niezbożnych, wielka [illegible] łośierdźie, Dob[illegible] [illegible] pokázuie, kiedy złego [illegible] z pośrzodku wy[illegible] [illegible] [illegible] ćierpi[illegible], áby [illegible] [illegible]. O [illegible]

S. August: ták Augustyn S. [illegible] *[illegible] zanis [illegible] sint [illegible].* [illegible], [illegible] iutro śię w wyborną pszenicę [illegible] [illegible] łask Boskich [illegible] [illegible] śię Pan Bog [illegible] na ieden [illegible] ábo [illegible] Mátheuszow S. ábo z [illegible] ceło [illegible] Piotrowi, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] niezbożnych [illegible], wszytkiby ten kąkol dziś wykorzeniony [illegible] [illegible] *Nie[illegible] utr[illegible]* [illegible] kiedykolwiek w złośći [illegible] do Bogá [illegible]

Psalm: 102 [illegible] Dobroći Boskiey pochwałę, w Psalmie [illegible] dáie, [illegible]

[illegible]

[illegible] Wszytko [illegible] Duch

Swię

Swięty, gdy *Ecclesiast*: 5 mowi: *Ne dixeris peccavi, & quid mihi triste accidit? Altissimus enim est patiens redditor.* Nie przechwalay się, mowiąc: tákem wiele złego nárobił, i w niepráwośći niemal po uszy brodźił, á nic mię zá to smutnego nie potkáło, ábowiem Pan Bog, im dłużey czeka, i borguie, tym bárziey karáć, nie pohámowána niezbożność będźie. Tákći to mieysce, tłumáczy Grzegorz S. gdy mowi: *Quos Deus diu, ut convertantur tolerat, non conversos durius damnat.* Im komu Pan Bog dłużey czeka, i folguie, tym go, ieśli się nieupámięta, ćiężey karáć będźie. Pátrzćie ieno, co się z tym dźiśieyszym kakolem zstáło, czekał mu ták długo, nieskwápliwy ná karánie gospodarz, áż gdy on, i wyborne źiárno zátłumił, i iam się w pszenicę nie przemienił, nádeszło źniwo, áż Pan, ták ná kakol dekretuie: *Colligite primùm zizania, & alligate ea in fasciculos ad comburendum.* Pozbieraycie kakol, zwiąźćie go w snopy, wrzuććiesz w rospalony ogień: átoż masz niesczęśliwy kakolu, tłumiłeś wyborną pszenicę, i sameś ná dobrey, i buyney roli, kakolem bydź nie przestał: otoż tego choć nie rychło, ále dobrze, w tym ogniśtym stośie przypłácasz. Wamći to źli ludźie ná pośrzách, ten stos zápalono, rośniesz, i krzewisz się, iáko szkodliwy chwast niezbożnośći, tłumisz ludźi niewinnych, ále przyidźieć źniwo, kiedy śmierrelna kosa podćięta, wyrokiem Boskim ná wieczny pożar osadzona będźietz. *Lento gradu* (mowi do złych ludźi Błogosłáwiony Laurentius Iustinianus) *ad vindictam, Divina procedit ira, sed tarditatem supplicij, gravitate compensat.* Nie rychłoć, ále dobrze, káżdą niezbożność, karáć Boska Spráwiedliwość zwykłá.

Ecclesiast. 5.

S *Gregor*: *hom.* 12. *in*

B *Lauren*: *Iustin.*

Niefrásuy się od złych ludźi, utrapiona niewinnośći, ábowiem tego, luboć nierychło, ále dobrze przypłáca, karáć ich surowie, zá krzywdy twoie, Boska Spráwiedliwość będźie. Tęć iedyną poćiechę, przywodźi ná pámięć ludźiom utrapionym Krol, i Prorok Dawid, gdy w Psálmie 124. mowi: *Non relinquet Dominus, virgam peccatorum, super sortem justorum.* Nie dopuśći Pan Bog, áby rozgá niezbożnych, záwsze karáłá spráwiedliwych. Podobno to zá pánowánia Monárchy tego, w Páństwie Izráelskim, przyszli kiedyś utrapieni poddáni, z tákową do Páná supliká. Miłośćiwy Nayiáśnieyszy Pánie, wybacz proszę, słusznemu żalowi nászemu: ná ćiebie się sámego, przed tobą uskárżyć muśiemy. Otoś nam z rámienia, i powagi twoiey Páńskiey, tákich dał urzędnikow, i dozorcow, ktorzy nas ustáwicznie trapią, i ćiemiężą. I kupcy w kramách, i rzemieśnicy ná wársztátách, i ubodzy ludźie ná gruntách, i rolách nieznośne krzywdy od nich ćierpią. A náwet, dobrá Bogu, i Kośćiołowi oddáne, od ich łákomstwá, wolne nie bywáią. Twoiá Nayiáśnieyszy Dawidźie ręká winná, że się ná przywiley ták złym, i niezbożnym ludźiom podpisálá. Więc chcąc Krol spráwiedliwy, żáłosnych poddánych poćieszyć, mowi do nich: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, super sortem justorum.* Mnieć do tego ćięszka niewolá przygnáłá, żem wam ták złych, i łákomych urzędnikow náznáczył: pomnićie co się ze mną dźiało, kiedy ná mię poddáni moi rokosz, i woynę podnieśli: więc chcąc sobie, i tego, i owego zniewolić, muśiałem tákowe podpisywáć przywileie: wymogłá to złość ludzka ná mnie, ná większe się ieszcze przegrażáiąca bunty, ále tym się dźiatki ćieszćie, że Dobrotliwy Pan Bog, przewodźić nád wámi długo złym ludźiom nie da. Bá iużći to Dawidźie prawdá, ále długo przećię tego, od Bogá wyswobodzenia czekáć, á ludźie utrapieni tym czásem nieznośne krzywdy ćierpią. Iuż to prożno, przećię ich ćieszac, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, super sortem justorum.* Przyidźie czás, kiedy was Pan Bog od tych złych ludźi łátkáwie wybáwi. Ale czemuż to przećię, osobliwą mądrośćią, obdárzony od Páná Bogá Dawid, pospolstwá Izráelskiego tyránnow, do rozgi przyrownywa? Nie dźiećiomći to w szkole, ále mężom bácznym, i dozrzáłego wieku, ći się źli ludźie przykrzyli, á on przećię to uprzykrzenie, do rozgi przyrownywa. Podobnośćie się obywátele Izráelscy nie dobrze doueczyli, szkołá się wam zá młodu przykrzyłá, i dla tego Pan Bog ná stárość, te ná was rozgi przepuśćił. Biie owo rozgá często dźieći, zá máły występek karze, do cnoty, i dobrych obyczáiow nápędza, á sámá się nigdy nie popráwi, nigdy nic dobrego nie uczyni, mogłyby się dźieći ták ná rozgę skárżyć, to ty rozgo sámá

Psalm: 124.

paćierzá nie mawiaſz, penſá nie umiewaſz, á nas zá to biieſz. Ták to pewnie ć w Krolestwie Izráelſkim ſędźiowie, ludźi karáli, winámi obkłádáli, dekretá ſurowe piſáli, a ſami złośći do złośći, co dźień przydawali. Zepchnął kto drugiego náleśie, ábo w polu ná drodze z koniá, wydárł garść, iedną i drugą pieniedzy, áż go záraz zá to ná gardle, i ſtrášnie karano, á owym co w mieśćie, iáwnie w kramách, i w piwnicách rozbiiáli, wſzyſtko uchodźiło: i dla tego ich Dawid rozgámi názywá, co to drugich karzą, á ſámi ſię nie popráwuią. Abowiem, iż chćiał Dawid wyráźić, kiedy złych ludźi do rozgi przyrownał, że to z niemi będźie, co z rozgą częſtokroć bywa: wytnie owo, i wysiecze dobrze Páni matká ſwoiego ſynaczká, á ieſzcze ná drugi raz rozgę wysoko záwieśi, á kiedy ſię ſynek poprawi, i będźie grzecznieyſzy, to ná ukontentowanie iego, rozgę z kołká zdeymie, i przy nim w ogień do kominá wrzući: to ſię z tego chłopię ćieszy, ieſzcze ią bárźiey podpaláiąc mowi: á biłás ty mię rozgo, pálże ſię też teraz, á prawdá? że to, kiedy karzą boli.

To ták Pan Bog ſobie z ludźmi złemi, i nieſprawiedliwemi poſtępuie, teraz ſą oni iáko rozgi w rękách Boſkich, ktoremi ſynow ſwoich, ludźi do chwały wieczney wybránych karze, á po śmierći, wrzući ich w komin ogniá wiecznego, á tym ſámym ludźi ſpráwiedliwych, niewymownie ućieſzy. I dla tego Dawid, ćieſząc lud ſwoy utrapiony, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, ſuper ſortem juſtorum*. Wybáwi Pan Bog ſpráwiedliwych, od rozgi ludźi niezbożnych. To ſię z niemi dźiać będźie, co ſię z dźiśieyſzym kąkolem zſtało, ſzkodźił on pſzenicy niewymownie, owoż przy żniwie, ná ogień go, i ná ſpalenie niosą: w tenći ſpoſob, ćięższy ieſzcze, bo nigdy nie ugaſzony pożar ludźi niezbożnych, długo ſię nie popráwuiących, i iinszym ſzkodzących, w wiecznym płomieniu czeka. O mizerna niepráwośći! ná co ſię to ty krzewiſz, i rosnieſz! iáko to tey chćiwośći, łákomſtwá, i niemiłośierdźia okrutnym ogniem, i nieznośnemi mękámi wiecznie przypłacáć będźieſz. Tákże ćię złość twoiá záślepiłá? że dopiero w ogniu pożeráiącym, przeyrzyſz. *Utinam ſaperent, & intelligerent, ac noviſſima providerent*. Życzy tákowym wſzyſtkim Zakonodawcá Moyzeſz, áby ſię tey ćierpliwość, i miłośierdźie Boſkie, zbytecznie nie ſpuſzczáiąc, ná to ſię, co ich po śmierći czeka, pilnym okiem oglądáli. Nam nic nie zoſtáie, tylko uznawſzy Boſkie miłośierdźie, ktore złym pokázuie, gdy tey i kąkolowi ták długo czeka, i borguie, á tudźieſz przelękſzy ſię iego, choć nierychłey, ále ſtrászney ſpráwiedliwośći, Boſką Mądrość we wſzyſtkim pochwalić: oney cześć, i chwała ná wieki. Amen.

Deut: 32.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę ſzoſtą po Trzech Krolach.

Simile eſt regnum cœlorum grano ſinapi. Matth: 13.

BOię ſię iatego, żeby kto dźiśiay, apetytu do Krolestwa Niebieſkiego, cále nie utráćił, bo z gołá i ſam niewiem, iáko Krolestwo niebieſkie, chęćiom i afektom [illegible] zálecáć, ktore dźiśieysza Ewánielia [illegible] gorzkośćią gorczyczną záprawiłá, i kwáſem nie przyiemnym zámieſzyłá, [illegible] apetyty ludzkie w tym Krolestwie Niebieſkim, [illegible] ſię o nie ſtáráią, coż dopiero będźie, kiedy gorzkość, i k[illegible]. Kiedy by to ziemſkie iákie Krolestwo do gorczyce [illegible] przyrownáne było, ieſzcze by ſię [illegible], iáko ſię [illegible] Polſkie by to taczy [illegible] ktoremy od błędu [illegible] kwiatem, zákwit[illegible] dzenia [illegible] od gorczące płyną, oto nam woyne, ieryki i

ſzable,

ſzáble, páráliż záráził, że ſię poſtronnym nieprzyiaćielſkim náiázdom, i domowym kłotniom odiać nie możemy, trzebáby ie tą gorczycą nátrzeć, á raz do dawney czerſtwośći, męſtwo náſze, i odwagą przywieźie. Atoli nie źiemſkie, nie Polſkie, ále Niebieſkie Kroleſtwo, do gorczyce, i kwáſu, dźiśieyſza Ewánielia rowna. Niewiem, iáko to komu do ſmáku przypáduie? Rácżeyći to było do cukru, i kánaru iákiego, przyrownáć ſłodkość onę Niebieſka, pręcżyby ſię podobno do niey chćiwe ná tákowe łákotki, iáko dźieći, afekty náſze zachęćiły. Do hoynego było bánkietu, Kroleſtwo Niebieſkie przyrownáć, winem ie było, álákántem, ábo inſzym wytwornem napoiem názwáć: toby w nim ſobie ludźie delikáckich ápetytow, obżercy, i piiánice bárźiey ſmákowáli. Ato i, nie tylko tego Ewánielia nie ſłucha, ále i owſzem wyráźnie Apoſtoł S. mowi: *Regnum Dei, non eſt eſca, & potus*. Nie do wytwornych potraw, i napoiow, ále do gorczyce, i kwáſu, Kroleleſtwo Niebieſkie podobnieyſze. Wſzák i ſam duſzny nieprzyiaćiel czárt, chcąc pánſtwo, i kroleſtwo ſwoie zálećić i do niego záchęćić, nie kwáſem ie, nie gorczycą názywał: ále wſzyſtkę chwałę boháctwa, i úćiechy świátá wſzyſtkiego, w kupę zgromádźiwſzy, oczom u Chryſtuſowym, ná puſtyni pokázował. A Ewánielia, zácnieyſze nierownie Pánſtwo, i Kroleſtwo, czemu gorczycą, i kwáſem názywa? Dam ia tego ſprawę, kiedy powiem, że iáko świát, z czártem, teraz ludzkie ápetyty, rożnemi roſkoſzy ſłodyczámi karmią, á po śmierći, gorzka żołćią trapić ie będą: ták Chryſtus ſwoich, tu rozmáitem utrapieniem, iák gorczycą, i kwáſem nápełnia: á po śmierći, poćiech niebieſkich nieſkończoną ſłodkośćią, raczy i częſtuie. Day Boże, żebyśmy ocukrowáną świátá tego trućizną pogárdźiwſzy, rożnego utrapienia gorczycą, i kwáſem, ápetyty ſobie do potraw niebieſkich, zá łáſką Chryſtuſową, ſkutecznie záoſtrzyli. Rom: 14.

Jednem ſię nam koniecznie kontentowáć potrzebá, ábo tu ućiech, zbytkow, i zákazánych od Bogá roſkoſzy zázywáć, á po śmierći ná wieczne ſię męki, i gorzkośći odważyć, ábo tu ſobie w nędzy, utrapieniu, i Boſkim karániu ſmákowáć, á potym nieſkonczonych w niebie roſkoſzy, i poćiech záżywáć. *Difficile, immo impoſſibile eſt*, mowi Hieronim S. *Epiſt: 14. ad Iulianum, ut & praeſentibus quis, & futuris fruatur bonis, ut & hic ventrem, & ibi mentem impleat, ut de deliciis tranſeat ad delicias*. Rzecz to powiáda, trudná, bá zgołá nie podobna, áby kto, i ná tym świećie w roſkoſzách, i po śmierći w niebieſkich poćiechách opływał. Ná owe do wyśmienitych potraw, i napoiow przyucżone żołądki, ná owę w bezecna nieprzyſtoyność záprawione ápetyty, zda mi ſię, że w niebie nie záręgowano. Nie podobna z źiemſkich, do niebieſkich, przenieść ſię roſkoſzy. Ale ták, ábo tu z czártem, świátowych, i grzechowych roſkoſzy záżywáć, á po śmierći żołći, i ſmoły upiiáć piekielney, koniecznie potrzebá. Abowięc, tu ſię z Chryſtuſem ná utrapienie, i dobrowolne umartwienie, iák ná kwás, i gorczycę odważyć, á potym, poćiech niebieſkich wiecznie używáć. Co, żeby ſię głębiey w myśl, i ſerce náſze wbiło: to naprzod uważmy, iáko czárt, tu nas rożnych roſkoſzy przyſmákámi łudźi, áby wieczną w piekle gorzkośćią, nieznośnie trapił. S. Hieron

Ná obiáśnienie tego, przychodźi mi owo piſmá S. mieyſce: gdźie Deut: 32. ták Moyżeſz, o ſwoich Izráelczykách mowi: *Fel draconum vinum eorum, & venenum aſpidum inſanabile*. Zołć ſmocza wino ich, i trućizná żmiy nie uleczona. Ia niewiem, co to zá winem, zá zdrowie koleyną pili, i wzáiemną ſobie ochotę oświadczáli Izráelczykowie, ktore Moyżeſz żołćią ſmoczą, i żmiy trućizną názywa. Podobno ſmáku, zapáchu, koloru nieupátruiąc, ſurę nápełniwſzy, pili, co obaczywſzy, Moyżeſz, mowił: *Fel draconum vinum eorum & venenum aſpidum inſanabile*. A mili Pánowie, mogłćiby tym winem, nie ludźie, ále ſámych bieſow truć, co wy ie w ſię gwałtem leiećie. Abowięc, co ći Izráelſcy Pánowie, z ubogich poddánych ſwoich zdárli, i wyćiemiężyli, to przyiecháwſzy do miáſtá, ná winie przepili: doſtáło ſię też ſkoſztowáć tegoż winá Moyżeſzowi, áż wezdrygnąwſzy ſię, mowi: *Fel draconum vinum eorum*. A lepieyćiby ſię ſmoczey żołći, niżeli tego, gorzkiemi łzámi ludźi ubogich, záprawionego winá nápić. oto ubodzy poddáni wáſi, ſámą ſię tylko wodą zásiláią, á wy, ládá hultáyſkich pochlebcow w brod wi- Deut: 32.

nem po-

nem poićie, lepieyby tym, ubogiego poddánego założyć, lepieyby w ostatniey nędzy zostáiącego bliźniego záratowáć, co ná zbyteczne pijánstwo łożyćie [illegible] czyćie, że ſię to wam kiedyś w żołć obróći. więc ſię rycerſkim, i woiennym [illegible] rodem mienićie, á wy krew tylko bachusową, [illegible] toczyćie. [illegible] drugi w tym winie, co go przez miesiąc wypije, á kropie krwi nieprzyiaćielſkiey iáko żyw nie widźiał. Gdybyśćie połowicę tego, ná wyprawę woienną, i obronę Oyczyzny łożyli, co ná wino, i pijánstwo tráćićie, [illegible] ſię ták często, krwią bráći wászych oyczyſte gránice nie oblewáły. [illegible] czas ſię wam to wino [illegible] gorzką żołć odmieni, kiedy zá tákowe zbytki, krwie własney [illegible] toczyćie. Mogło i to bydź, że ći Pánowie, ná borg i kredit pili, á potym płáćić nie chćieli, uskarżáli ſię ná nich kupcy, płákały szynkarki, áż owo wino, żołćią Moyżeſz názywa, do ktorego ſię iáką kolwiek nieſpráwiedliwość przymięſzáłá [illegible] śiadł pono z tymi Pánámi wrząd Moyżeſz, áż gdy oni przy kieliſzku [illegible] dzą sławę szczypią, ná poczćiwość nástępuią, od stołu ſię porywáiąc, mowi: *Fel draconum, vinum eorum*, á wolęć ſię ſmoczey żołći nápić, niżeli tego winá [illegible] towáć, w ktorym potwarz i kalumnia, iádowity ięzyk zámoczyia. Bywa i to przy tákowym poſiedzeniu, że gdy ſię głowa, wraz trunkiem zágrzeie, [illegible] giemu przymowi i przytnie, porwą ſię do śiebie, więcey krwie i polo[illegible], [illegible] nátoczą, áż zząd nieugászone gniewy, i ſpolne zawáśnienia nástępuią [illegible] *draconum vinum eorum*, ow kieliſzek, ná wyświadczenie życzliwey przyiáźni ochotnie ſpełniony, w żołć ſię, i srogi iad obraca. Poki iegomość trzeźwy, [illegible] nádeń lepszego, mogłby go i ná wrzod przyłożyć przed pijánym zdáleka [illegible] kay, dźiwak wielki, furiat, i száláwiłá z niego, nikt ſię przed nim w domu nie ośiedźi: áż káżdy rzecze, á czyć ſię ten Pan żołći iákiey, á nie winá opił, złość i go, i kordiáká, iáko ſmoká iáki, go rznie. Ieżeli záś nie bácznych, i do zrzáłych w lećiech ludźi, á le płochych młokoſow, Moyżeſz pod wiecha, ná domyśli záſtał, usłyszał że bárźiey słowy, i żarty nieprzystoynemi, niż napoiem [illegible] skáia, postrzegł że gorąca z natury, buyney młodośći trzeźwość, bárźiey iesli [illegible] trunkiem zágrzana, sroga ſię nieprzystoynośći pożądliwośćią zapali, áż [illegible] grażaiąc ſię mowi: *Fel draconum, vinum eorum*. Brzozowe to wam ieszcze [illegible] nie winá, młodźikowie potrzeba. Żołći to wy ſmoczey, nie wino pijećie, [illegible] was gorzkośćią swoią trapić ná sumnieniu będźie. Słusznie tedy z tych [illegible] czyn, żołćią ſmoczą, Moyżeſz mogł wino názywáć: ále iádowitych żmiy trućizną, czemu ie názwał? mowiąc: *Venenum eorum, venenum aſpidum*. Wino ich, trućizna żmiy iádowitych. Wiedźiał snać dobrze Moyżeſz, iáko ludźie po pijánstwie, iedni ná głowy, drudzy ná żołądki ſtękáią, insi ná podágrę kwiecą, niektorzy iáko beczki, i ſtągwie opuchli leżą, y domysliwszy ſię, że pijánstwo tákich chorob przyczyna bywa, mowi: *Vinum eorum, venenum aſpidum*. A wićie, ná co to, ći Pánowie ſtękáią? winemci ſię to, iáko żmiie iádem, [illegible]

Eccleſ. 10. záráźili. O ktorym mowi Duch S: *Ingreditur blande, ſed in nouiſſimo mordebit ut coluber, & ſicut regulus venena diffundet*. Czemu owo drugi, [illegible] pánicy, i kuſtá nie chwyćił, w niewinnośći Pánu Bogu służył, a teraz [illegible] ſpiecznośćią, ustá niewſtydem, [illegible] nie [illegible] dźiwowáć, owći go to kuſiel [illegible] ſpełniony kieliſzek, tákim iádem, i trućizną [illegible] [illegible] co Moyżeſz przy [illegible] *Vinum eorum, venenum aſpidum [illegible]*. Wino ich trućizna żmiy [illegible] z Greckiego názwán[illegible] od prágnienia [illegible] nie może, i ták, choćby [illegible] prágnienia [illegible] *[illegible] inſanabile*: kto ſię w nie [illegible] nie może, á ieżeli [illegible] ſię [illegible] Chryſtuſowey [illegible] SS. Sákrámentu [illegible] zbáwieniu [illegible] rzeczą.

Grzegorz S. przez to wino, ktore Moyżeſz ſmoczą żołćią, i żmiy trućizną názy-

názywa, rozumie wſzyſtkie ućiechy, i roſkoſzy świátá tego, ktore ſię teraz ſłodkie, i przyiemne bydź zdadzą, á po śmierći w ſmoczą ſię żołć, i iádowitą trućiznę odmienią. o czym ták on *in 1 Reg: c. 4.* mowi: *Vita fellis, & botri amaritudinis est, quia reprobæ menti valde placet, quod concupiſcit, ſed in æterna pæna, quod ſibi modo eſt dulcè, amareſcit.* Dla tego to, powiáda, Moyżeſz żołćią, i trućizną, wino názywa, ábowiem te ućiechy, i roſkoſzy, w ktorych tu ſobie ludźie zbytnie ſmákuią, w trućiznę ſię im, i w żołć gorzką obrocą. O nieſzczęśliwe ućiechy, i utrapione roſkoſzy, ktorych ſmoczą żołćią, i źmiy iádowitą trućizną przypłaćáć, przez wſzyſtkę wieczność potrzebá! A przećię ták ſię iſtotnie dźieie, że tu świát, i czárt, ſłodkiemi ná pozor roſkoſzámi karmią, á po śmierći gorzkośćią nápełnią. Wymawia to, obłudźie świátowey, Ambroży S. mowiąc: *Rogas ad iucunditatem, cogis ad mortem, cibos promittis, tormenta irrogas, vina prætendis, venena diffundis.* O obłudna świátá ochoto! trućiznę cukruieſz, po ſłodkich roſkoſzách, iádem, i trućizną poiſz. Iáko owo, lichego robaczká ná wędę włożywſzy, głupie rybki łowią, á potym ie z wody wyćiągnąwſzy ſolą, płatáią, piecką i wárzą: ták mowi Bázyli S. *Voluptas diaboli hamus eſt, ad exitium trahens.* Czárt, powiáda, roſkoſzámi, iáko robáctwem iákim, ludzkie chćiwośći łowi, á po tym ie w piekle wiecznie piec, i ſmáżyć będzie. A kto wáſze nieſzczęśćie, doſtátecznymi łzámi ſłuſznie opłácze? utrapieni Ionatowie, co zá iedną i drugą zákazáney ućiechy kroplę, śmierć wieczną, i męki nieuſtawáiące okrutnie ćierpićie. Obrzydźmy ſobie grzechy, obrzydźmy zákazáne roſkoſzy, ieżeli ich wieczną żołćią, i gorzkośćią przypłacáć niechcemy, mowmy z Auguſtynem S. *Infelix voluptas, infelicior cupiditas, ac luxuria, quæ per tranſitoriam dulcedinem, præparant ſempiternam amaritudinem.* Nieſzczęśliwa roſkoſzy, przeklęta niewſtydu chćiwośći, ktora zá krotkie roſkoſzy, nieſkończone wielom gotuieſz gorzkośći.

Przyſłuchawſzy ſię, okrutney czártowſkiey ludzkośći, ktorá, tu ſłodkiemi roſkoſzámi, á w piekle nieſkończonemi mękámi gośći ſwoich raczy. Czás ſię przypátrzyć, przećiwney w tey mierze Chryſtuſowey ochoćie, ktory tu nas gorzką nędzą, i utrapieniem, iák gorczycą karmi, i przykrem kwáſem poi, á w niebie, bánkiet nam niewypowiedźiáney ſłodkośći, i ſmáku gotuie. Ná obiáśnienie tego, Chryſtuſow ſobie, z Apoſtołem Ianem, przypominam cudowny poſtępek. Iáką niekiedy potráwą, raczył Ezechielá Proroká, w ſtárym teſtámenćie Pan Bog: tákim przyſmákiem częſtował Ianá ſwoiego Chryſtus, kiedy ták do niego Apoc: 10. przez Anioła ſwoiego mowił: *Accipe librum, & devora illum.* Weś tę, i ziedz Ianie Księgę, wzdrygnął ſię, nie nie wątpię, ná tákową potráwę Apoſtoł, myślił pewnie ſobie, á iákoż ia Pánie, te kárty, kompáturę, i klauzurki ſtrawię? á wilczegoćby to tu, ábo ſtruśiego, nie ludzkiego żołądká, ná tákową potráwę potrzebá. Zwłaſzczá że go odrażáłá od tego, przeſtrzegáiącego Anioła, owá pogrożká. *Faciet amaricare ventrem tuum.* Choleryć przyczyni, i gorzkośćią ćię Ianie tá potráwá nápełni. Obawiam ſię ia, żeby ſię kto z tego bánkietu niezgorſzył, uſłyſzą to dźieći, uſłyſzą ſtudenći, áż rzeką: á kazą ieść Ianowi S. Księgę? podźćieſz Alwary, i Synonimy, ná gruſzki, ná orzechy, podźćie ná miod Cicerony, áż iáki táki, Ksiąſzki, zá co zá to poprzedawſzy, przeie, ábo przepiie, áż kłopot rodźicom, że dźiećiom Książek nie náſtárcza; drugi záś tákowe roſkazánie, *ad literam* wźiawſzy, pomyśli ſobie: wolałbymći iuż zieść, choć cáłego Kálepiná, bylem ſię tylko oraz madrośći náuczył, á ták ſię długo nád Księgą nie ſwędźił. Aleć to tu nie zębámi o tę Książkę záwádźić, ále ia rozumem, i pámięćią poiąć, Ianowi S. roſkazuią: przykráć to wprádzie potrawa: ále nie fraſuy ſię Ianie S. w miodći ſię, i w cukier obroći: *In ore tuo erit, tanquam mel.* mowi tenże Anioł do ćiebie. Ieżeli komu, młodym naybárźiey, nieſmáczna to potráwá Książká, czeſto ſię nád nią márſzczą, i kwáſzą, nie mogą iey ſtrawić, choć ná to rożne recepty w ſzkole, i lekárſtwá biorą. To iednák, niech młode apetyty, do tey potráwy záchęci, że ſię im w miod, i w cukier kiedyś obroći. A czemu ow ná Seymikách, ná Sadách, i Trybunałách, pięknie, i ſłodko mowi, czemu z chudego pácholęá Pan, miod, i wino piie, ma wſzyſtkiego podoſtátku? nie trzebá ſię dźiwowáć, ziad w ſzkołách Ciceroná,

S. Gregor:

S. Ambro:

S. Baſil:

Apoc: 10.

wbił potym w rozum, i w pámięć Iustinianá ábo Gálená, áż *Factum est in* [illegible] *tanquam mel dulce.* Więcżie iáko Nestor, słodka mowá [illegible] pomoc [illegible] opłacá [illegible] [illegible] *tanquam mel*, [illegible] słodszey [illegible] dźie [illegible] ábo [illegible] nie [illegible] Księgę potrzebę. Księgá, mieyące, iáko utrapienie, [illegible] Księgá, [illegible] się ná [illegible] ośtre [illegible] álbo [illegible] ábo ćiężka [illegible] każde [illegible] [illegible] przechował. *Zbił* [illegible]

Iob. 13 zywá [illegible] *contra* [illegible] Pána [illegible] [illegible] Więc [illegible] Bog [illegible] przy [illegible] ná tym świecie [illegible] nasze [illegible]. Co nie odeymie [illegible] iac Grzegorz S. mowi: *Qui prius* [illegible] *templat* [illegible] *satiatur*. Kogo, powiada, Pan Bog [illegible] w niebie niekończonymi poćiechámi [illegible] ktore [illegible] *Unde aut* [illegible] *homilia* [illegible] *gaudia* [illegible] wolne umártwienie nie smakuie, ten Krolestwá Niebieskiego [illegible] niebędźie. A z przećiwney strony, kto [illegible] Chrystusá wszelkie utrapienia przyimuie, [illegible] słodycz mu się to, i w poćiechę niewielkie obroci. O [illegible] ustá [illegible] ktoremi [illegible] utrapienia [illegible] tym większych dźis [illegible] wszytkie [illegible] kośći, [illegible] słodycz się im wieczna [illegible] [illegible] niony, ábo iákim [illegible] nákarmiony, [illegible] i zdrowie, do [illegible] zywcem tákże [illegible] Oblubienicá [illegible] toići [illegible] tesknić, i zwątpić się do [illegible] drogi nie odnosić prawdę, że [illegible] kwiecie i gorzkośćią kárm [illegible]

Ostátnim á krotkim, tego [illegible]

Cant: 5. chłániencem, [illegible] Pierwszy iest, [illegible] Oblubieńcá [illegible] ito [illegible] *fistulis* [illegible] [illegible], mire [illegible]

Prov: 5. dźień, [illegible] Mądrość [illegible] mieszny [illegible] Pańskiey [illegible] miodem nazywa [illegible] złey [illegible] dźiw [illegible] że [illegible] temu, [illegible] napotym [illegible] Kośćiele [illegible] i dzwonkow [illegible] po- mi [illegible] Niech [illegible] peł- ne [illegible] Zaro- [illegible] [illegible]

Hugo [illegible] V.B. [illegible]

Wiere-

Victore, przez ten plaſtr miodu, rozumie *dulcedinem ſermonis*, ſłodkie owe, i łágodne z uſt tákich pochodzace ſłowá: co pomieniony Doktor temi ſłowy wyráźił: *Stillat mel ex cera, dum meretrix verba ſua mollit, & facit dulcia*. iákoby rzekł, á obaczyſz tey, ábo owey uſtá, bárzo świegotliwe, rády beſpiecznie żártuia, iákby ſię Retoryki z pilnośćia uczyły: ſłowká z nich gládko, i ſłodko płyna, możeſz o nich z Mędrcęm mowić: *Favus diſtillans labia meretricis*. Nie máſz tám boiáźni Boſkiey, nie máſz przyſtoyności. Widźieliśćie rozumiem nie raz, iáko owo much, i komorow, w plaſtrze miodu wiele náwięźnie, gdźie zátonawſzy, ſłodka śmierćia, okrutnie gina, nápiiáć ſię nád nimi może. *O quam crudeli, dulcia morte necant!* ábo po polſku: doſyć gorzkośći, ginać w ſłodkośći. Tákże ſobie rozumieyćie, że w owych uśćiech, o ktorych Mędrzec powiedźiał: *Favus diſtillans, labia meretricis*. Więcey nierownie duſz niewinnych więźnie, niż w miedźie, komorow ginie. Przez owę gorzkie uſtá, máiaca Oblubienicę Páńſka, rozumieyćie ſobie duſze ſzczerze Pánu Bogu ſłużace, i do chwały niebieſkiey nieodmiennym Boſkim wyrokiem przeznáczone. Owá záś, od Mędrcá wſpomniona nierzadnicá, duſze w márnośćiách świátá tego cále zánurzone, wiáry i miłośći Bogu nie dochowywáiace, dobrze wyraża. Prawdá że owe *labia diſtillantia myrrham*? pełne gorzkośći uſtá, utrapieniem Chryſtus, i rożnemi gorzkośćiámi karmi, owe záś *labia meretricis*, roſzkoſzámi, i rożnemi ućiechámi świát, i czárt częſtuie: ále ſłuchayćie co dáley piſmo S. przydáie, kiedy do owey pełno miry w uśćiech máiacey Oblubienice, mowi: *Mel & lac, ſub lingua tua*. choćieś ty duſzo nabożna, uſtà twoie gorzka mira nápełniłá, ále pod ięzykiem twoim ſłodki ſię miod, i mleko znáyduie. O owey záś drugiey, toż Piſmo S. przydáie: *Noviſſima autem ejus amara, quaſi abſinthium*, pod owemi oſłodzonemi uſtámi, gorzki piołun, ſmák, i ięzyk trapi: ták dálece; że ſię im to przyczytáć może, co ktoś nád piołunem, z ulá wyraſtáiacym, nápiſáć kazał: *Vidiſti alucolis, ſi forte abſinthia naſci, ſic ſpecie dulci, torquet amarus amor*. Iák z ulow ſłodkich, gorzkie piołuny wychodza, ták z cukrowey roſkoſzy, gorzkośći ſię rodza. Tákći ſię właśnie i známi dźieie: u owych, ktorych Chryſtus gorzka mira nápełnia. *Mel & lac ſub lingua*. Wiecznymi ich poćiechámi, w obiecáney miodem, i mlekiem płynacey kráinie, hoyna ręká Boſka karmi: owych záś, ktorych świát pomyślna roſkoſza częſtuie: *Noviſſima amara, ſicut abſinthium*. przykrzeyſza nád piołun gorzkośćia, zołć czártowſki wiecznie trapić będźie.

Co ſłyſzac, do nas należy, ábyśmy ſobie dobrowolnie obráli, ábo tu utrapienie, i ſurowa pokutę zá grzechy, á potym chwałę, i roſkoſzy wieczne: ábo więc ſłodkie, i wrodzonym chćiwośćiom ſmákuiace roſkoſzy, á potym gorzkość, i mękę wieczna. Boday tá zkámieniáłá wola, boday zdrętwiáłá ręká, ktora ſię ochotniey do grzechowych, i czártowſkich łákoći, niz do Chryſtuſowych przyſmákow, śięgnać zámyśla. Ty Wſzechmocna Dźielnośći Boſka, do tego wolę, i áfekty náſze ſkutecznie ſkłaniay, ábyśmy wſzyſtkiemi grzechámy náſzymi, i roſkoſzámi ſtátecznie ſię zbrzydźiwſzy, do tego ſię záchęcáli, czym nas ty hoynie ráczyſz, i częſtuieſz. Spraw to, pokornie ćię prośimy, áby ſię, ta gorczyca, i kwáſem rożnego utrapienia, ápetyty náſze do chwały, i potraw niebieſkich ſkutecznie záchęćiły: a od ućiech i ſłodkośći świátowych cále odráźiły: zebyśmy owych; wieczna ſłodkośćia wetowáli: tych; nieſkończona gorzkośćia nie przypłacáli. Amen.

KAZANIE.

Ná Niedźielę Starozapuſtna.

Portavimus pondus diei, & aeſtus. Matth: 20.

Znáć że ći, w dźiśieyſzey winnicy Páńſkiey prácuiacy robotnicy, Ewánieliey owey nie ſłyſzeli, mowiacey: *Cum omnia feceritis, dicite, ſervi inutiles ſumus*. Luc: 17

Kiedy

Kiedy [illegible] doskonále zrobićie, powiedzćie, żeśmy słudzy nie pożyteczni, i zapłaty [illegible] bysmy się byli nigdy, tak z pracą swoią, nie popisowali. [illegible] tylko [illegible] w winnicy Páńskiey motyką pogrzebali, chwastu [illegible] [illegible] garść [illegible] wyrwáli, latorośle nie potrzebne obrzezáli, [illegible] raz pracę swoię [illegible] sobie poważáiąc mowią. *Portavimus pondus diei, & æstus.* Otośmy się Pánie około roboty, áż do umoru uprácowáli, á przećię [illegible] nie táka, [illegible] zásłużyli, dochodźi. Wszystko mi się widźi, że to lenìwcy [illegible] [illegible] gdźie oko Páńskie nie doyrzáło, to się oni ábo w cieniu [illegible] [illegible], ábo ręce záłożywszy, więcey gadáli, niż robili, [illegible] do [illegible], częśćiey ie do gęby, niż do kosza nosili, áż kiedy do zápłáty przyszło [illegible], iáko z pracą swoią ná plác wyieżdżáią. *Portavimus pondus diei & æstus*, dźiesiąty pot z ubogiego człowieká wyszedł, á przećię [illegible] zápłáty nie widáć, á w rzeczy sámey, i tego pono, co im dáią, nie zásłużyli. Ale dayniezo, że wiernie, i szczerze prácowáli, przećięć, nie mieli tey, kilko [illegible] dźin, do [illegible] nie ćięszkiey prace swoiey, ták sobie bárzo szacowáć. Markotno mi, po [illegible] wiem prawdę, tym bárźiey ná nich, że sług Bożkich ná sobie wyrażáiąc, [illegible] bárzo z tą pracą swoią popisuią: záwstydźić ich ná tym kazániu myślę, kiedy [illegible] to ná oko pokażę, iáko Sodomskiey winnice robotnicy, [illegible], i niezbożni [illegible] więcey nierownie prácuią, i czynią dla świátá, czártá, i piekłá, niż oni dla Nay-godnieyszego Bogá, i zbáwienia wiecznego. Spraw Boże, ábyśmy i my z nimi z tey przyczyny, słusznym się wstydem záć łonawszy, do pilnieyszey się prace około zbáwienia nászego, ná większe przysługę Bogu nászemu, záchęćili.

Z czego się ći dźiśieyśi, w winnicy Páńskiey, robotnicy przechwaláią, z [illegible] go się i my często chlubiemy, mowiąc oni: *Portavimus pondus diei, & æstus.* Otośmy się w tey winnicy, áż do umoru uprácowáli. Wielce i my podczás sobie owe násze podięte, dla zbáwienia wiecznego, mizerne prace, nabożeństwá, [illegible] sty, iáłmużny, i tym podobne dobre uczynki, ważymy. Uskarżáią się dźisieyśi robotnicy, ná ćięszką swoię pracą: przykro się i nam widźi, gdy co dla Bogá i niebá czyniemy. Owo ia Sodomskiey winnice robotnikow, ná to pokázuię, ábyśmy obaczywszy, iáko oni nierownie więcey, dla świátá, czártá, i piekłá [illegible] cuią, nászey się mizerney, około zbáwienia, prace záwstydźili, á do większey ná potym, záchęćili.

Jest w tym tájemnica iáka, że Pismo S. ludźi spráwiedliwych owcámi, á niezbożnych kozłámi názywa. Zkąd, kiedy owo powszechny świátá wszystkiego [illegible]

Matth. 25 brák náłapi, tak o tym mowi Ewángelistá S. *Statuet oves à dextris, hædos autem à sinistris.* Stáwia owce po práwey, á kozłowie po lewey stronie. Złotousty Doktor

S. Chrysost: Chryzostom S. [illegible] tego przyczynę dáie, gdy *hom:* [illegible] *in Cat. 25. Matth.* mowi. *Oves sunt homines justi, propter mansuetudinem, hædi autem, homines peccatores [illegible], quia in [illegible] [illegible] [illegible] animalibus [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] in omnibus etiam hominibus, [illegible] abundant, & [illegible] sunt [illegible].* Dla tego, powiáda, wybiram do owieczek, á niezbożni do kozłow są przyrownani, ábowiem spráwiedliwi, są ćiche, i ćierpliwi, iáko owieczki, á niezbożni [illegible] kozłowie: i słusznie rzekł Doktor S. iuż to [illegible] [illegible], [illegible] piekielna, náznaczony kozieł, [illegible] przemierzłe [illegible]. I ten iszcze wynosi do [illegible] bo ię się iá o tákich [illegible] nie byli, ná ktorych [illegible] pychi, [illegible], záraz z młodu wydáią, [illegible] nieprzystoyności, [illegible], i pomsty Bożkiey [illegible], i do [illegible] dáie, [illegible] názwány. [illegible] Orig. [illegible]

Origen: [illegible] *in Matth.* mowiąc: *[illegible]* [illegible]. Dla tego, powiáda, [illegible] [illegible] iáko kozłowie, [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] rozumiem [illegible], po polu, [illegible] [illegible] nieraz, [illegible] przyśćie też i ná kozły często: owieczki záwsze

pro

prosta, i dobra droga ida: koziel iest to ták niestworne zwierzę, że nigdy dobra i prosta ściesżka nie idźie, ále przez płot, gdźie może, przełáczy, ábo się między chrost, i ciernie ćiśnie, ábo ná wysokie gory i skały wstępuie, i bywa to często, że w cudzym ogrodźie po śierći, i skorze oberwie, między ćierniem się pokole, i poráni, z gory ábo z skály nádoł zlećí, i kárku nádłamie, á przećię iáko na pśi raz, nic to kozłowi nie pomoże, postáremu tákiemiż trudnemi, i niebespiecznemi drogámi poydźie. To ták, wedle Origenesá, ludźie spráwiedliwi, iáko owieczki, łácnemi, i prostemi drogámi, zá torem Niebieskiego Pásterzá ida: á źli, i niezbożni, iáko kozłowie, trudnemi, przykremi, i niebespiecznemi drogámi chodza. Słuchayćieśz, czy się nie ták w rzeczy sámey dźieie? o káżdym spráwiedliwym Mędrzec powiáda: *Iustum deduxit Dominus, per vias rectas.* Spráwiedliwy, zá Boskiem przewodem, prosta, i łácna droga do niebá idźie, toruie mu ia i Przesłániec Páński Ian S. gdy mowi: *Agite pœnitentiam, & erunt prava, in directa, & aspera, in vias planas.* Ieżeli kto z prostey do niebá drogi ná stronę wyboczył, niech że się názad przez pokutę powraca, á spráwi to miłośćiwa łáská Boska, że mu się, wszystkie, ná tey zbáwienney drodze, trudnośći ułacnia. Ieżeli się kto lęka Ewánielicy mowiacey: *Arcta via est, quæ ducit ad vitam.* Ciásna, i przykra drogá iest, ktora prowádźi do żywotá wiecznego, niech że słucha Dawidá mowiacego: *Latum mandatum tuum nimis*, i znowu. *Viam mandatorum tuorũ cucurri.* Ciásnę ná pozor przykazánia Boskiego śćieśzki, łáská mi twoiá Boże rozprzestrzeniłá, żem w nich práwie wzawody, bez wszelkiey fátygi biegał. Sap: 10. Luc: 3. Matth: 7. Psal. 118.

Nie tákiemi drogámi ludźie niezbożni chodza, ktorzy się ná nieszczęśćie swoie, u Mędrcá. *Sap*: 5. w te słowá, iuż po czáśie, żáluia: *Lassati sumus in via iniquitatis, & ambulavimus vias difficiles.* Zmordowáliśmy się w drodze nieprawośći, i chodźiliśmy trudnemi śćieśzkámi. Ey dla Bogá, Dawid iuż w podeszłych lećiech, á do tego Krol i Monárchá, á przećię w drodze swoiey spiesżno wyskákuie, á ći mocni, i duźi, iáko lwi młokosowie, czemu się ták bárzo w drodze swoiey uprácowáli? nie insza tego, bydź rozumiem przyczynę, tylko tę, że Dawid obrał sobie *viam justitiæ*, drogę spráwiedliwośći, á owá pełna swowoli, i rospusty młodź, puśćiłá się, *viâ iniquitatis*, droga niezbożnośći. A ia z tego wszystkiego, to wnoszę: że więcey ludźie niezbożni ná drodze niepráwośći ćierpia, i ponosza, niżeli spráwiedliwi, choć ćiásnymi ná pozor, Boskiego przykazánia, śćieśzkámi chodza. Ale coż to przećię, że trudne drogi, ná ktore się ći Pánowie młodźi, iuż nie rychło żáluia. Wiem ia że oni po pustyniách, i lásach, gorách, i skáłách nie chodźili, po ostrym ćierniu z Benedyktem S. ábo po nábitey gwozdźiámi źiemi, z inszemi Męczennikámi Swiętemi, bosemi nogámi nie depráli, po bruku oni tylko mieyskim, i domowym páwimenćie chodźili, ná wesołych łakách, i wirydarzách dla ućiechy, i rekreácyey bywáli: á czemuż przećię drogi swoie, *vias difficiles*, drogámi trudnemi, i pełnemi prácowánia zowia? Podobno, przy wesołym pośiedzeniu, gęba dorzucáli? á wyćiać się nogámi myślili, zástapiono od drzwi, i od okien, áż *via difficilis*, nie było ktorędy ućiec, wygrámolili się przećię ná ulicę iákoś, áż i tám prętko uchodzac, ieden się w rynsztoku ochynał, drugi przez kloc, ábo kámień, iáko długi upadł, i nogi nádwinał, trzeći w śieni pod ława, ćicho przez noc dyszał, áż powiádáia *vias difficiles ambulavimus*. byliśmy wczorá, w niegłupich obrotách. Ználazł się podobno i táki, ktoremu, przez gębę drogę do uchá szábla uczyniono: i to *via difficilis*, z trudnośćia ia Cyrulik záprawi, i rowu nie zásypie. Abowięc owemi to drogámi, ći pánowie młodźi biegáli, o ktorych Psálmistá, mowi: *In circuitu impij ambulant.* Iákoby zawrot głowy mieli, do kołá niezbożni biegáia. Ználazł się nie ieden, co się w tańcu, áż do dźieśiatego potu sprácował, był podobno między niemi táki, co zbytecznie táncuiac, wnętrznośći sobie náderwał, i o śmiertelna się niemoc przyprawił, á drugi zá zdrowie ná koniu skaczac, i kárku nádłamał, i ták dobrze mowia: *Lassati sumus in via iniquitatis, & ambulavimus, vias difficiles* sprácowáliśmy się ná drodze niepráwośći, chodźiliśmy trudnemi śćieśzkámi, ćięszko nam i z praca, tá ućiechá; ktorey swowolnie záżywamy przychodźi. Pátrzćieśz náto owieczki, ktorym owo przykro, często się bydź widźi, kiedy was Sap: 5. Psalm: 11.

[illegible] iako pyłki, i porania, á niezbożni kozłowie, tak wiele w [illegible] [illegible] Ale [illegible] to [illegible] [illegible] Cenka się wam [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], i [illegible] [illegible] odważe? aż co się [illegible], dla [illegible] [illegible].

[illegible] *fortunæ* [illegible] pierwsze do [illegible], drugie do ciała, trzecie do duszę należą. [illegible] [illegible], [illegible] częściey, i hoyniey. [illegible] [illegible]? Cu się [illegible], [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], zasiędzie z [illegible] [illegible] kieliszku, że z [illegible], [illegible] [illegible] na zbytki, i bankiety łożą, nie to w [illegible] kilkaset złotych o godzinę przegrać nie boi [illegible], tak wiele [illegible] ki, i niewstydem tracące [illegible] [illegible] szeląg do mięszka. Co uważaiąc sławny Angielski męczennik Thomas Morus, mawiał: *Plurimi in hac vita, [illegible] [illegible] dimidio, cælum lucrati fuissent.* Drożey sobie, powiada, [illegible] kupuią, dosyćby iedna tego część, na kupienie nieba były, co oni na [illegible] zgubę łożą, i tracą. Słyszałem ia o iednym w Polszcze [illegible], [illegible] strupiałym iuż, i ogniłym Pánie, ktorego [illegible] tysięcy iam niewstyd, do [illegible] ku kosztował, á żeby co kiedy, do iákiego Kościoła dárował, żadney o tym [illegible] miatki nie mász. Drogo to sobie piekło, [illegible] kupuiesz, mogąc [illegible] cniey, i táńiey niebo, i zbawienie wieczne [illegible].

Podźmy z *ad bona corporis*, czy i te częściey, y ochotniey świátu, i [illegible] niż prawdziwemu Bogu, ofiárowane bywáią: człowiek łakomy nie [illegible] doie, głodem się [illegible], [illegible], ná [illegible] się niebespieczeństwá [illegible] le odważa, byle tylko co zyskał [illegible] ná woynie dla [illegible] i korzyści, tysiącami [illegible] ná placu [illegible], [illegible] się dla [illegible] sławy, ná bruku, i [illegible]. bywáią [illegible] co dla [illegible] dem słynącey Heleny [illegible] ná ćiele, i ná duszy giną. Słusznie się [illegible] [illegible] urąga Poeta, gdy o woynie Troiańskiey mowi: *[illegible] turpis adultera belli?* Dla iedney powiada nierządnice, krew się ludzka [illegible] lat lała. Co wszystko pilno uważaiąc, wstydźić się [illegible] tego, Bernárd [illegible] że gdy *Serm: 1. ad Fratres de altitudine cordis*, mowi: *Magna confusio nobis, [illegible] valde, quod ardentius illi perniciosa desiderant, quam nos utilia [illegible] perant, quam nos ad vitam.* Wstydźmy się, powiada, tego, że [illegible] dla łakomstwá, i nie pohámowanych chćiwości cierpią, niż [illegible] dla Bogá i zbáwienia wiecznego.

A naostátek, *bona animæ*, do ktorych dowcip, náuká, i sławá należy. [illegible] nic hoyniey dla świátá, i piekłá, niż dla Bogá, [illegible] [illegible]? A [illegible], trudno o koncept, [illegible] [illegible] Boskiey [illegible] o kim inszym, bez liczby tego, i [illegible] się plugáwy [illegible], [illegible] [illegible]. Nic to dla chćiwośći, i łákomstwá [illegible], [illegible] ná to niewstydliwy, niech łakomy człowiek [illegible], choć [illegible], i iáwnym rozboynikiem [illegible] [illegible]? Wstydźi się [illegible] [illegible], *quantus sit [illegible] a [illegible] clessi* [illegible] Wiryd [illegible] to [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] świata [illegible] Boga [illegible] [illegible] O [illegible] [illegible] w [illegible] się nie słodkie wino, ále *fel draconum*, [illegible] *insanabile*, żołć smocza, i truci-

Thomas Morus.

S. Bern.

S. Hieron:

Deuto: 23.

trućizná źmiy nieuleczona rodźi, á przećię ochotni w tobie robotnicy: nie tylko dobrego mienia, ále zdrowia włáfnego, ſławy, i duſze dla ćiebie nie żáłuią: á Chryſtuſowá, choć w ſłodkie groná obfituiąca winnicá, nie ma tákiego, do ſwoich robotnikow ſzczęśćia, trzebá ich prośić, náymowáć, i pobudzáć, á ieſzcze ſię z praca ſwoią przechwaláią, choć nierownie więcey źli ludźie, dla piekłá, i czártá, niż oni dla Bogá, i niebá prácuią, i czynią.

Niemniey iáſny wizerunk tego, wyſtáwuie nam Ewánielia, w márnotrawnym ſynu: powraca z dálekich cudzoźiemſkich kráiow, nędzą, i głodem ſtrapiony, zły, i zhultáiony ſyn, do dobrotliwego rodzicá ſwego, ktorego, ledwo zoczył áfekt oycowſki, zárázem zápomniawſzy ſłuſzney ſwoiey uráży, z mieyſcá ſię porywa, i ná ſzyi iego, prawie ſię od rádośći zápomniawſzy, upada. *Accurrens cecidit ſuper collum ejus, & oſculacus eſt eum*, mowi S. Ewánielia. A godźienże ten hultay, i márnotrawcá, ábyś ty, oycem ſię bydź czuiac, przećiw niemu z ochotą wychodźił, i ná nim polegał? on miał u nog twoich, iáko ſzczeniuk, łáſki żebrząc leżeć, á ty ſzyię iego cáłuieſz. Táć to gorſza, niż piwniczna ſzyiá, ktora, wźięte z rąk twoich dźiedźictwo przepiłá, i przemárnowáłá, táć to niepoſłuſzna, i niewſtydem prześmiárdła Krzczycá, tenći to nienáſycony gárdźiel, i kárk, ná miecz kátowſki nie raz zárabiáiacy. Nie uważa tego dobry oćiec, ále *accurrens, cecidit, ſuper collum ejus*. Upada ná ſzyi iego. Rozumieſz podobno dobrotliwy oycze, że to *baculus ſenectutis tuæ*, podporá ſtárośći twoiey: ále oto od głodu, i nędze, iáko wior wyſechł; wiátr go powiewa, iáko tręiná ſię chwieie, miáſto podpory, i śiebie, i iego, o upadek przypráwiſz, dármo ná nim polegaſz, ten podporą, i filarem domu, i fámiliey twoiey nie będźie, ktory ná hánbę, i wieczną nieſławę, cáłey twoiey rodowitośći zárobił. Nie wymyią tego łzy twoie oycowſkie, czego ſię tá ſkorupá, z młodu nápiłá, i dom cáły nieſławą záświędźiłá: nie bierże i tego przed ſię, áfekt oycowſki: ále poſtáremu, *cecidit ſuper collum ejus*. Upada ná ſzyi iego. Wielki Doktor Ambrozy S. w tym dobrotliwym Oycu, Chryſtuſá, á w márnotrawcy, grzeſzniká upátruiac, tę tego przyczynę dáie, gdy mowi: *Cadit in collum Chriſtus, ut cervicem jugo exuat ſervitutis, & collo jugum ſuave ſuſpendat.* Upada, powiáda, ná ſzyi ludźi grzeſznych Chryſtus, áby kárki ich, z ćięſzkiego iárzmá wyzwolił; á w ſłodkie ich, i lekkie, ſłużby ſwoiey, iárzmo záprzągł. Abowiem iáko ten márnotrawny ſyn, do oſtátniey nędze, i ubostwá przyſzedł, kiedy roſpuſty, i niecnoty pátrzył: przyſzło do tego, że po owych zbytkách, i piiátykách, ſłodźinámi i pomyiámi z świniego korytá, głodny ſwoy żołądek nápychał, á u oycá ná bánkiet, i wſzelki doſtátek tráfił: ták ſię i z inſzemi dźieie: á kto wyliczy tákich márnotrawcow, ktorzy dla zbytkow, piiáńſtwá, i niewſtydu, dźiedźictwá ſwoie pozáwodźili, ſubſtáncye potráćili, do oſtátniey nędze, i uboſtwá przyſzli, A dla Bogá, kto kiedy zubożał? kto dla niego cáłey ſubſtáncyey, i máiętnośći pozbył? Nie odzyway ſię Apoſtole Pietrze, z twoimi náśládowcámi, z owa przećiw Bogu hoynośćią. *Ecce nos relinquimus omnia*, boć odpowiedzą, *centuplum accipietis, & vitam æternam poſſidebitis*. Dobrzeć ſię tá ſtrátá, i hoynie nágrodźiłá, o coś ſię przedtym nárobił, prácuiac ná codźienne pożywienie twoie, o iákoś ſię nie raz, po ieźiorách náźiabł, i námáczał, gdyś z niebeſpieczeńſtwem zdrowia, w máłey łodce po morzu, o koło prácowitego połowu pływał, á przećięć nędzá, i uboſtwo, co dźień dokuczáło: á ná ſłużbie tego Páná, kiedy ćię z inſzemi zpytano: *Nunquid aliquid defuit vobis*? odpowiedźiałeś, *nihil*, ná niczym nam Pánie przy tobie nie ſchodźi. Owo záwſze prawdá, co Chryſtus w Ewánieliey mowi: *Venite ad me omnes, qui laboratis, & onerati eſtis, & ego reficiam vos, tollite iugum meum ſuper vos, iugum enim meum ſuave eſt, & onus meum leve.* Podźćie wſzyſcy do mnie, ktorzyśćie ſię pod ćiężarem grzechow wáſzych ſprácowáli, á ia was ochłodzę, i w lekkie ſłużby moiey iárzmo, záprzęgę. Z czego to ſię wyráźnie pokázuie, że ćięſzſze ieſt świátowe, i czártowſkie, niż Chryſtuſowe iárzmo: á przećię mizerne, i nieſzczęśliwe kárki ludzkie, pod owo ſię dobrowolnie poddawáćie, á przed tym z dáleká chronićie. Ná co uſkarżáiac ſię Grzegorz S. mowi: *Omnes huius ſeculi dilectores, in terrenis rebus fortes ſunt, in cæleſtibus debiles.* Choć to ćięższe czártowſkie, niż Chryſtuſowe iárzmo,

Luc. 15.
S. Ambroſ.
Math: 19.
Luc: 22.
Math: 11.
S. Gregor:

[illegible] pilnie podzi, rozgniewáni bozni kozłowie, ták wiele w drogich [illegible] cały [illegible]. Ale [illegible] to [illegible], [illegible] Ciężko się [illegible] wydaje, i [illegible] tych [illegible] dla [illegible] tych [illegible], i [illegible] do [illegible] rozważy? [illegible] co się [illegible] dla [illegible] pie-[illegible]

[illegible] *[illegible]* [illegible] do ciáłá, á trzecie do duszę należą. [illegible] niebo? [illegible] Co się [illegible] [illegible] ludzkich, [illegible] ábo [illegible] ábo kilká set złotych o godzinę przegráć [illegible] ábo [illegible] ták wiele od upominki, i niewstydem tracące podźimnie utracáć. [illegible] po szczáłą do mieszka. Co [illegible] sławny Angielski męczennik Thomas Morus, mawiał: *[illegible] vel dimidio [illegible]*. [illegible] piekło, [illegible] niebo kupimá, doszćby iedną tego część, [illegible] ná wieczną zgubę łożą, i tracą. Słyszałem [illegible] przed lat 40 strupiałym [illegible], i ognił [illegible] Pánie [illegible] tyśięcy [illegible] niewstyd, do roku kotzrowáł, á żeby co kiedy, do świętego Kośćiołá dárował, żadney o tym pámiątki nie mász. Drogo to sobie piekło, [illegible] kupiesz, mogąc łácniey, i tániey niebo, i zbawienie wieczne pozyskáć.

Podźmy też *ad bona corporis* [illegible], i ochotniey świátu, i czásu, niż prawdźiwemu Bogu, [illegible] człowiek łákomy nie [illegible], nie doie, głodem się [illegible] śmie-le odważa, byle [illegible] dla [illegible] i korzyśći [illegible], ábo sławy, [illegible] dla [illegible] niewstydem [illegible] Heleny [illegible] ná ćiele, i ná duszy [illegible]. [illegible] sza [illegible] Poeta, gdy o woynie Troiańskiey mowi: *[illegible] nisi [illegible] belli?* Dla iedney [illegible] krew się [illegible] dziesięć lat lała. Co wszystko pilno uważaiąc, wstydźić się nam [illegible] Bernard Ś. każe, gdy *Serm: 1. ad Fratres de [illegible]*, mowi: *Magna [illegible], magna [illegible] quod ardentius illi [illegible] desiderant, [illegible] ad mortem properant, quam nos ad vitam.* Wstydźmy się, powiáda, tego, że [illegible] dla łákomstwá, i [illegible] pohánbowánych [illegible] cierpią, niż my dla Bogá, i zbáwienia wiecznego.

A nakoniec *bona animi*, do ktorych [illegible] i sławi należy. á za i te nie hoyniey dla świátá, i [illegible] dla Bogá, [illegible] A prawda, trudno [illegible] koncept, i [illegible] do wierzá, [illegible] Mátce Boskiey, [illegible] kiedy o kim [illegible], bez [illegible] się plugáwy [illegible] [illegible] skrytá. Nic to [illegible] i [illegible] ná to niewstydliwy, [illegible] człowiek, [illegible] ábo [illegible], i iáwnym [illegible] A sławá [illegible] służy? Wstydźi się [illegible] *[illegible] pudet, [illegible] pi-[illegible]*. Wstyd to [illegible] i świátá [illegible] oni dla [illegible] dla Bogá [illegible] O [illegible] Sodomska [illegible] w tobie się nie słodkie wino, ale *fel draconum, [illegible]*, żołć smocza, i truci-

trućizná ámiy nieuleczona rodźi, á przećię ochotni w robie robotnicy: nie tylko dobrego mienia, ále zdrowia włáfnego, fławy, i duźe dla ćiebie nie żáłuia: á Chrystusowá, choć w słodkie groná obfituiaca winnicá, nie ma tákiego, do swoich robotnikow szczęśćia, trzeba ich prośić, naymowáć, i pobudzáć, á ieszcze się z praca swoia przechwaláia, choć nierownie więcey źli ludźie, dla piekłá, i czártá, niż oni dla Bogá, i niebá prácuia, i czynia.

Niemniey iáśny wizerunk tego, wystáwuie nam Ewánielia, w márnotráwnym synu: powraca z dálekich cudzoźiemskich kráiow, nędza, i głodem strapiony, zły, i zhultáiony syn, do dobrotliwego rodzicá swego, ktorego, ledwo zoczył áfekt oycowski, zárázem zápomniawszy słusżney swoiey uráży, z mieyscá się porywa, i ná szyi iego, práwie się od rádośći zápomniawszy, upada. *Accurrens cecidit super collum ejus, & osculatus est eum*, mowi S. Ewánielia. A godźienże ten hultay, i márnotrawcá, ábyś ty, oycem się bydź czuiac, przećiw niemu z ochota wychodźił, i ná nim polegał? on miał u nog twoich, iáko szczeniak, łáski żebrzac leżeć, á ty szyię iego cáłuiesz. Táć to gorsza, niż piwniczna szyiá, ktora, wźięte z rak twoich dźiedźictwo przepiiá, i przemárnowáłá, táć to niepoślusżna, i niewstydem prześmiárdła Krzczycá, tenći to nienásycony gardźiel, i kárk, ná miecz kátowski nie raz zárabiáiacy. Nie uważa tego dobry oćiec, ále *accurrens, cecidit, super collum ejus*. Upada ná szyi iego. Rozumiesz podobno dobrotliwy oycze, że to *baculus senectutis tuæ*, podporá stárośći twoiey: ále oto od głodu, i nędze, iáko wior wyschł, wiátr go powiewa, iáko trćiná się chwieie, miásto podpory, i śiebie, i iego, o upadek przypráwisz, dármo ná nim polegasz, ten podpora, i filarem domu, i fámiliey twoiey nie będźie, ktory ná hánbę, i wieczna niesławę, cáłey twoiey rodowitośći zárobił. Nie wymyia tego łzy twoie oycowskie, czego się tá skorupá, z młodu nápiłá, i dom cáły niesława záśwędźiłá: nie bierże i tego przed się, áfekt oycowski: ále postáremu, *cecidit super collum ejus*. Upada ná szyi iego. Wielki Doktor Ambrozy S. w tym dobrotliwym Oycu, Chrystusá, á w márnotrawcy, grzeszniká upátruiac, tę tego przyczynę dáie, gdy mowi: *Cadit in collum Christus, ut cervicem jugo exuat servitutis, & collo jugum suave suspendat*. Upada, powiáda, ná szyi ludźi grzesznych Chrystus, áby kárki ich, z ćięszkiego iárzmá wyzwolił, á w słodkie ich, i lekkie, słuzby swoiey, iárzmo záprzagł. Abowiem iáko ten márnotrawny syn, do ostátniey nędze, i ubostwá przyszedł, kiedy rospusty, i niecnoty pátrzył: przyszło do tego, że po owych zbytkách, i piiátykách, słodźinámi i pomyiámi z świniego korytá, głodny swoy żoładek nápychał, á u oycá ná bánkiet, i wszelki dostátek tráfił: ták się i z inszemi dźieie: á kto wyliczy tákich márnotrawcow, ktorzy dla zbytkow, piiánstwá, i niewstydu, dźiedźictwá swoie pozáwodźili, substáncye potráćili, do ostátniey nędze, i ubostwá przyszli, A dla Bogá, kto kiedy zubożał? kto dla niego cáłey substáncyey, i máiętnośći pozbył? Nie odzyway się Apostole Pietrze, z twoimi náśládowcámi, z owa przećiw Bogu hoynośćia. *Ecce nos relinquimus omnia*, boć odpowiedza, *centuplum accipietis, & vitam æternam possidebitis*. Dobrzeć się tá strátá, i hoynie nágrodźiłá, o coś się przedtym nárobił, prácuiac ná codźienne pożywienie twoie, o iákoś się nie raz, po ieźiorách náźiabł, i námáczał, gdyś z niebespieczeństwem zdrowia, w máłey łodce po morzu, o koło prácowitego połowu pływał, á przećieć nędzá, i ubostwo, co dźień dokuczáło: á ná słuzbie tego Páná, kiedy ćię z inszemi zpytano: *Nunquid aliquid defuit vobis?* odpowiedźiałeś, *nihil*, ná niczym nam Pánie przy tobie nie schodźi. Owo záwsze prawdá, co Chrystus w Ewánieliey mowi: *Venite ad me omnes, qui laboratis, & onerati estis, & ego reficiam vos, tollite iugum meum super vos, iugum enim meum suave est, & onus meum leve*. Podźćie wszyscy do mnie, ktorzyscie się pod ćiężarem grzechow wászych sprácowáli, á ia was ochłodzę, i w lekkie słuzby moiey iárzmo, záprzęgę. Z czego to się wyráźnie pokázuie, że ćięższe iest świátowe, i czártowskie, niż Chrystusowe iárzmo: á przećię mizerne, i nieszczęśliwe kárki ludzkie, pod owo się dobrowolnie poddawáćie, á przed tym z dáleká chronićie. Ná co uskarżáiac się Grzegorz S. mowi: *Omnes huius seculi dilectores, in terrenis rebus fortes sunt, in cælestibus debiles*. Choć to ćięższe czártowskie, niż Chrystusowe

Luc. 15.

S. Ambros.

Math: 19.

Luc: 22.

Math: 11.

S. Gregor:

iárzmo, á przećię mężnicy w owym, niżeli w tym, ludźie robią, i prácuią. O wstydźie! i wieczne zápámiętánie nasze!

Wstydził się tego niegdy przed Pánem Bogiem niewymownie, S. Biskup, Heliopolski Nonus: ten gdy w sławnym mieśćie Antyochiey, przy obecnośći kilku Biskupow, i wiela przytomnego ludu, nabożne, i gorące kazánie czynił: áż owo wpoł kazánia, wchodźi do Kośćioła, sławna w mieśćie nierządnicá Pelágia, wszystká się od złotá, i drogich kámienow swieći, ogon się zá nią długi, ná trzy łokćie wlecze, i pawiment Kośćielny zámiata, szyiá aż do rámion obnáżona, rubiny, szaphiry, i diámenty, blask ná nię pátrzącym czynią. w głowie się oczy niewstydem zápalone, iak dwá węgátki błyszczą, czym, wszystkich oczy ná się obroćiła. Ná co pilnie pátrząc Biskup S. Nonus, łzámi się zálawszy, i twarz ná doł spuśćiwszy, rzecze do wszystkich: co się wam tá niewiástá podoba? iam się z niey wiele náuczył, i słusznym wstydem zápłonął. Postáwi kiedyś Pan Bog tę niewiástę, przed sądem swoim, ná większe moie záwstydzenie, i rzecze: oto tá, ták wiele kosztu, ná te swoie bławaty, kleynoty, wstęgi, i galony łożyłá, ták wiele godźin, muszcząc się, i piękrząc strawiłá, gębę iak skorę ná bębnie wyćiągnęłá, ták się mocno, że ledwie dyszy, zásznurowáłá, szyię gołą ná zimno, iák ná blech wystáwiłá, áby się ludźiom udáć mogłá: á ia nieszczęśliwy człowiek, nicem ieszcze podobnego, dla mizerney dusze, áby się oczom Boskim, i Anielskim upodobałá, nie uczynił. Wstydźćie się i wy ze mną (mowił dáley do słucháczow swoich Biskup S.) oto się tá niewiástá, więcey stara o urodę, i o ćiáło swoie, ktore strawą robáctwá będźie, niżeli wy o nieśmiertelne, i we krwi Chrystusowey, obmyte dusze wásze. A ieżeli ieszcze w tym iey szaleństwie náśláduiećie, ieżeli pilniey, i częśćiey czuprynę czeszećie, i muszczećie, niż własne sumnienie oczyszczaćie, ieżeli się pilniey, o tę powierzchną ozdobę, niż o szátę niewinnośći stáraćie, dopieroż słuszna do záwstydzenia, i żalu przyczyná.

Rom. 6. Zámyka rzecz moię Apostoł Páweł S. w te słowá *ad Romanos 6: Sicut exhibuistis membra vestra, servire immunditiæ, & iniquitati, ad iniquitatem: ita nunc exhibete membra vestra, servire iustitiæ in sanctificationem.* Z iákąśćie przedtym ochotą służyli nieprawośći, z táką teraz szukayćie spráwiedliwośći, iákośćie prácowali ná piekło, S.Chrysolog ták robćie ná niebo. Żáluie się, ná tákowe Apostolá S. porownánie, Chrysolog S. gdy *Serm. 114.* mowi: *Absurda fratres, atq; indecens videtur comparatio, quæ tantum gloriæ, quantum turpitudini, hominem cupit esse subiectum. quare non plus virtuti, quam vitiis? sanctitati, quam iniquitati? dicit esse tribuendum?* Co mowisz Apostole S. czemu z táką pilnośćią służyć teraz spráwiedliwośći roskázuiesz? z iáką kto niegdy służył niezbożnośći, godnać przećię tego cnota, godna chwałá niebieska, godźien Bog Naygodnieyszy, ábyśmy iemu pilniey, niż złym pożądliwośćiom, piekłu, i czártu służyli, á czemuż przećię mowisz? *Sicut exhibuistis membra vestra, servire immunditiæ, ita nunc exhibete membra vestra, servire iustitiæ in sanctificationem.* Iakośćie się przed tym o niepráwość, i piekło stáráli, ták się teraz o swiątobliwość, i chwałę niebieską stáraycie. Dla Bogá, sameś Páwle S.
2. ad Corinth. 6. 2. ad Corinth. 6 powiedźiał: *Quæ participatio iustitiæ cum iniquitate? aut quæ societas luci ad tenebras? quæ autem conventio Christi ad Belial?* iako swiatłośći z ćiemnośćiámi, ták spráwiedliwośći z niezbożnośćią, Chrystusá z czártem rownáć się niegodźi. A czemuż ty przećię, ták się teraz stáráć o swiątobliwość roskázuiesz? iáko kto niegdy niezbożnośći szukał: ále lepiey rzecz uważywszy, pochwala znowu zdánie Apostolá Pánskiego, pomieniony Chrysolog S. gdy przydáiąc, mowi: *Sed [illegible] Deo, quantum mundo, tantum cælo, quantum terræ, tantum virtuti, quantum [illegible] famul[illegible]tur.* Przypadam na słowá Apostolskie, do ćoby ná nas było, gdybyśmy się tak o Bogá, iáko o swiat, iak o niebo, iáko o ziemię, [illegible] stárali. Zal [illegible] ćie przećię Naygodnieyszá Dostoynośći Boska, że [illegible] tákie porownánie przyszła, iż dosyć to dla [illegible] dla piekła czynią. A [illegible] w Sodomskich [illegible] dopieroż ich się zá co wstydem zápłonąć [illegible] żáłáć. Co gdy słyszyćie, Boskiey winnice robotnicy,

tnicy, przeſtáńiećie, ták beſpiecznie praca wáſza potrzaſáć, nie mowćie: *Portavimus pondus diei & æſtus*, ále i owſzem z tym ſię odzywayćie: *Servi inutiles ſumus*; Uznawamy to do śiebie Nayłáſkáwſzy Pánie, żeſmy gnuśni, i niepożyteczni ſłudzy, kiedy ná oko widźiemy, iáko inśi, więcey nierownie dla złych chćiwośći, dla piekłá, i czártá czynią, niż my dla cnoty, niebá, i ćiebie Bogá náſzego: ále od tad, ieżeli ich nie zwyćiężyć, przynamniey im wyrownáć, zá twoią łáſką, i błogosłáwieńſtwem zechcemy. Amen.

K A Z A N I E,

Ná Niedźielę Przedzapuſtną.

Semen eſt verbum Dei. Luc: 8.

DObrze dźiśieyſzey, ktoraśćie w Ewánieliey ſłyſzeli, przypowieśći, goſpodárſkie náśienie, zá wytłumáczeniem ſámeyże Prawdy Przedwieczny, ſłowo Boże wyraża. *Semen eſt verbum Dei*. Naśienie ieſt ſłowo Boſkie, mowi Prawdá Przedwieczna Chryſtus. ábowiem iáko gdyby wſzyſtkie polá, i role odłogiem leżáły, gdyby nikt nie śiał, pożywić by ſię ludźie ná świećie nie mogli, umieráć by od głodu muśieli. choćby kto miał wielkie ſkárby, bogáte towáry, pełno złotá i ſrebrá, ieżeli chlebá, i żywnośći mieć nie będźie, umieráć od głodu, przy tákich doſtátkách, iáko ow Midás, przy złotych potráwách, nie pochybnie muśi. Tákći własnie i duſzá ludzka, żyć bez ſłowá Boſkiego, żadna miára nie może. O czym, ták wyráźnie Ewánielia mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore Dei.* Iáko ćiáło chlebem, i widomym pokármem, ták duſzá ſłowem Boſkim żyie. Owi ktorzy gębę ſmácznymi potráwámi, co dźień hoynie karmią, á ſłowá Bożego nigdy, ábo rzadko, nie ſłucháią, umárła duſzę w żywym ćiele máią. Iáko rolá, choćby naylepiey upráwiona byłá, ieżeli dobrym, i wybornym náśieniem, záśiana nie będźie, chwaſtem, bylem, i pokrzywámi zárośćie: ták gdźie do ſercá, i áfektu, ſłowo Boże nie przenika, wiele ſię tám w ſumnieniu grzechow, iáko oſtu, i pokrzyw znáyduie. I nieſchodźić z łáſki Bożey w Kośćiele Chryſtuſowym, ná tym wybornym ſłowá Bożego náśieniu, prácuiemy ná to, ktorym ſię ſwoiey Ekonomiey, powierzył Chryſtus, ábyśmy ſercá, i áfekty wáſze, tym zbáwiennym, i ożywiáiacym ſłowá Bożego náśieniem, záśiewáli. Ale oto, żalem ſię nápełnić trzebá, że to ſłowá Boſkiego naśienie, tákiego pożytku nie przynośi, iákiego Chryſtus w duſzách Chrześćiáńſkich prágnie, i owſzem, częſto bez wſzelkiego pożytku bywa. Coby tego zá przyczyná, i przeſzkody były? z dźiśieyſzey ſię tego Ewánieliey, od Naymędrſzego Doktorá Chryſtuſá wytłumáczoney, náuczemy. Temuż prácuiacemu około duſz náſzych Chryſtuſowi ná cześć, i ná chwałę, nam ná pożytek duchowny.

Że nie káżde ziárno dźiśieyſzemu goſpodarzowi, pożądány, pożytek przynioſło, tę tego pierwſza przyczynę dáie Ewánielia, mowiac: *Aliud cecidit ſecus viam, & conculcatum eſt, & volucres cæli comederunt illud.* Że ſię nie tákim pożytkiem, iákiego ſobie życzył, ućieſzył dźiśieyſzy goſpodarz, tym ſię to zſtáło, że niektore ziárná, ná drogę padáły, gdźie ie podeptano, á oſtátek ptáſtwo pozbieráło. Co ták Chryſtus tłumáczy, mowiac: *Quod autem ſecus viam, hi ſunt qui audiunt, deinde venit diabolus, & tollit verbum de corde eorum.* Ziárná powiáda rzucone ná drogę, znácza ſłowo Boſkie, padáiace ná tákie ſercá, po ktorym iák po bitym gośćińcu, wolna czártowſkim pokuſom drogá, gdźie złe pożadliwośći uſtáwicznie ſię przechodzą, i przelátuią. Ná drodze, choćby kto, iák naywięcey zboża wybornego náśiał, nic ſię tám nie urodźi, podepcą to ludźie, ſtretuią wozy, oſtátek ptáſtwo pozbiera. Tákći i ſłowo Boże nieprzyimie ſię, nie wznidźie, pożytku nie przynieśie, ná ſercu, i áfekćie owym, do ktorego czárt z pokuſámi ſwoiemi, ma záwſze wolny przyſtęp, po ktorym iák po ubitym gośćińcu, wolno záwſze ſobie ieźdźi.

Matth. 4.

 Po-

Pokazáło się to w owym żáłosnym, przy męce Páńskiey, Piotrá S. upadku, przestrzegáiąc Chrystus uczniow swoich, że ná nich wszystkę moc, i potęgę swoię, miał wywrzeć duszny nieprzyiaciel: obroćiwszy rzecz, i mowę swoię do
Luc. 22. Piotrá, mowił: *Simon, Simon, ecce sathanas expetivit vos, ut cribraret sicut triticum.* Oto złośliwy szátan, násádźił się ná to, żeby was przesiewał, i międlał iáko pszenicę. A wszák Pánie ná wszystkich uczniow twoich, tá złość czártowska, obroćić się miáłá, á czemuż ty, do sámego Piotrá, w tey przestrodze, mowę twoię obracasz? Wiedźiał dobrze Chrystus, że Piotr nád inszych był mężnieyszego, i odważnieyszego sercá, zkąd dochodźił tego, że o niego naprzod, moc czártowska pokuśić się miáłá: dla tego, iego osobliwie przestrzega, i upomina. Nie táyno i to czártowskiey wiádomośći było, że Chrystus, iuż był Piotrá Przełożonym nád inszymi, i fundámentem Kośćiołá swoiego uczynił, i dla tego, spodźiewáć się było tego potrzebá, że ná niego naprzod miał swoię moc, i záwźiętość duszny nieprzyiaciel wywrzeć. Iáko owo, kto fundáment z mieyscá poruszy, łácno i budynek obáli: ták złość czártowska, naprzod się do tego fundámentálnego kámieniá, Kośćiołá Chrystusowego rzućić miáłá, áby zá iego upadkiem, inszych łácwo, o upadek przypráwiłá. Iáko w wstępnym boiu, i woienney bitwie, więcey się nieprzyiaciel stára áby wodzá i Hermáná pokonał, niż żeby ieden i drugi tyśiąc, prostych żołdakow, trupem ná plácu położył: ták i złość czártowska, o tego, woysk Chrystusowych Wodzá, naybárźiey się postáráć chćiáłá. Táć to iest káżdey zwierzchnośći, i przełożeństwá przysádá, że ná nię chytrość czártowska naywięcey nástępuie. bo wie bárdzo dobrze, że iáki Pan, táki kram, kiedy Pan w domu piiánicá i niecnotá, táka też czeladź będźie: rodźicow dźieći, poddáni Pánow, náśláduią. Wiedźiał iesżcze i o tym bárzo dobrze Chrystus, że owe odwagi, i rezolucye ludzkie, gdy do rzeczy przyidźie, mienić się, i męstwá zápominác zwykły. Owi, co zá zdrowie, i dostoieństwo Páńskie gárdło, i zdrowie pokłádáć obiecuią, co gębą, i ięzykiem woiuią, przy kuflu, i kieliszku, krew nieprzyiaćielska przelewáć obiecuią: gdy do rzeczy przyidźie, plácu niedostoią, wyćináć się, chybá nogámi, nie będą. Więc że się Piotr przy owym bánkiećie, ná ostátniey wieczerzy z męstwem, i odwagą swoią, przed Pánem dopiero popisował, chcąc Chrystus doznáć, ieżeli miał, ták iáko się oświadczał, czynić, naprzod ná niego śiłę nieprzyiaćielską przepuśćić obiecował. Dobrze mu, nie száblą, i mieczem, ále śitem i przetákiem groźił, ponieważ go, nie mąż, nie káwáler odważny, ále licha niewiástá, ktora śitem mąkę w kuchni prześiewáłá, przestrászyć, i zwyćiężyć miáłá. Ieżeli ná kogo, tedy ná chćiwość, i łákomstwo, w stánie zwłaszczá duchownym, moc, i władza duszny nieprzyiaciel bierze: i dla tego Chrystus, chcąc od tákowey chćiwośći Piotrá swego odráźić, rzeszotem mu czártowskim pogroźił, iákoby rzekł: ieśli Pietrze, więcey się o dźieśięćiny, i intraty, niż o pomnożenie czći Boskiey, stáráć ná twoim urzędźie będźiesz, wiedzże o tym, że, ták tobą czárt zátrzęśie, iák w rzeszoćie zbożem: nie ufay zátym duchownemu, i práłackiemu powołániu twemu, bo iáko przez rzeszoto, z plewámi i ziárná pádáią. ták stan duchowny nikogo nie zbáwi, ieżeli przyzwoitey powołániu swoiemu cnoty, i świątobliwośći mieć nie będźie. Ale tákowe náuki, i przestrogi, wszystkim zárownie służyły Apostołom: á czemuż przećię Chrystus, naywięcey o tym Piotrá przestrzega? Dobrą
S. Maximus tego przyczynę upátrzył S. Męczennik, i Doktor Máximus, gdy powiedźiał: *Primus Petrus cecidit, quia verba Christi, nec admonitus custodire voluit.* Dlatego powiáda Piotr naprzod upadł, że słow Chrystusowych strzedz, i pilnowáć nieumiał. Pádły to były słowá Chrystusowe, ná serce Piotrowe, iáko ná drogę, i gośćiniec iáki, przez ktore wolno się ieszcze ná ten czás, czárt z pokusámi swoiemi przechodźił, i przeieżdżał. Słyszał to nie raz, z ust Chrystusowych Piotr, że się złego towárzystwá strzedz pilno potrzebá, z niewiástą duchownemu, w niepotrzebne gadki wdawáć się nie godźi, tylko że do sercá ieszcze był czártowskim pokusom wolny, iák ná gośćincu, przystęp, poszepnął bies do sercá, nie mász tu nic złego, iść do domu Káifaszowego, mnieysza to, do owey, niewiem czyiey Ochmistrzyni, iedno i drugie słowo przemowić, usłuchał czártowskiey pokusy

oplá-

opłákány Apostoł, áż do upadku, i grzechu ćiężkiego przyszło. A dla Bogá, czemuż słowá, i przestrogi Chrystusowe nic mu nie pomogły? Przyczyná tego nie insza, tylko że, iáko Maximus S. mowił: *Verbum Christi, n. c admonitus, custodire voluit*, że słow, i przestrogi Chrystusowey zápomniał: ábo że iáśnicy z Ewánieliey rzekę: *Venit diabolus, & tulit verbum de corde ejus.* Ow, o ktorym Chrystus przestrzegał, czárt złośliwy, wytrzasł z sercá Piotrowego, iák z rzeszorá iákiego, wyborne słowá Bożego źiárno, wybrał, i podeptał, iák ná drodze, i gośćincu, tę zbáwienną śieybę. Temuć to i w sercách Chrześćiánskich, wyborne słowá Boskiego náśienie, pożytku żadnego nie przynośi, że ná serce, i áfekt, iák ná drogę, i gośćiniec pada, po ktorym wolno sobie duszny nieprzyiaćiel chodźi. Słyszy śię to nie raz ná kazániu, że śię ná okázya do złego, i obrázy Boskiey, náráżáć niegodźi, obiiáia śię często o uszy, owe słowá, Duchá S. *Qui amat periculum, peribit in eo.* kto śię w niebespieczeństwo, i okázya do grzechu w dáie, ten często upada, i wiecznie ná duszy ginie, á duszny nieprzyiaćiel, co czyni? oto słowo Boskie, iáko ptak piekielny, z sercá z biera, ábo zádeptuie, kiedy tákie myśli do sercá pusczza: A coż tu złego, tę ábo owę gospodę náwiedźić, z tą śię ábo z owa osoba, do ktorey áfekt nieporządny wiedźie, przystoynie rozmowić, poczćiwie pożártowáć, usłucha kto czártowskiey namowy, poydźie, wda śię w rozmowę i żárty, áż grzech, i ćięszka obrázá Boska nástępuie. A zkadże mu do tego przyszło? á wszák bywał ná Kazániu? wszák ná nim nie raz słyszał? że nie ták śię prętko słomá od ogniá, iáko áfekt przy okázyey, zła pożadliwośćia zaymie. Nie trzebá śię dźiwowáć, pádło słowá Boskiego náśienie, ná serce iák ná droge, i ubity gośćiniec, złość ie czártowska pozbieráłá, spráwiłá to, że *conculcatum est*, pogárdźiło zbáwienna náuka, i przestroga serce: áż do grzechu, i upadku przyszło, ná ćięszkie śię, i wieczne karánie zárobiło. Godnoś osobliwego pożáłowánia, wyborne słowá Bożego źiárno, że śię ptástwu piekielnemu w korzyść i obrádę dostáiesz. Opłákiwáć głupstwo ludźi nieuważnych trzebá, od ktorych, to zbáwienne náśienie, *conculcatum*, pogárdzone, i podeptáne bywa. Temuć to, o cnotę, świątobliwość, i spráwiedliwość między ludźmi trudno, że słowo Boskie, ná sercá, iák ná drogę, i b ty gośćiniec pada, ládá kto ie zdepce, i zetrzetuie. Nie słowo Bòskie, ále złość twoiá winná, że w tobie pobożnośći Chrześćiánskiey niemász, ponieważ zá ládá pokusa czártowska, przy okázyey do złego, słowem Boskim gárdźisz, náuki, i przestrogi zbáwienney zápominasz. Wstydźże śię tego, żáłuy nie powetowáney szkody, nieuważne serce: á ná potym słuchay rády Duchá S. mowiącego: *Omni custodia, serva cor tuum.* Strzeż i pilnuy sercá twoiego, od okázyey do złego, i pokus czártowskich, niechay droga, i gośćińcem, nie będźie złych pożadliwośći, ieżeli mieć chcesz pożytek zbáwienny z słowá Bożego. Ecclej: 3. Proverb: 4.

Druga przyczynę, bez pożytku zostáiacego słowá Bożego, w duszách ludzkich, tę náznácza Ewánielia, mowiąc: *Aliud cecidit supra petram, & natum aruit, quia non habuit humorem.* Niektore pádło ná opokę, gdźie nie máiąc wilgotnośći, uschło. Przez opokę, twárde, i w złośći záćięte sercá ludzkie rozumieć śię moga. Abowiem, iáko gdyby kto, ná twárda opokę, źiárno wyborne rzucał, dáremna by iego praca, i wielka szkodá byłá: á to dla tego, że opoká dżdżu, i rosy niebieskiey, w śię nie przypuszczáiąc, wilgotnośći w sobie, do urodzáiu potrzebney nie ma: tákći włáśnie ná zátwárdźiáłe w złośći serce, słowo Boskie, iák ná kámień, i opokę bez pożytku páda. Iest tego, w owym Krolestwá Izráelskiego buntowniku Ieroboámie, iásny pismá S. dowod: ten kiedy ná swoię stronę, i fákcya, większa część Páństwá Izráelskiego przećiagnał, i zpráktykował, á potym śię ná wszelka niezbożność udał, wypráwiony od Bogá do niego Prorok S. zástawszy go snáć w Kośćiele, ták przed nim Po se-lstwo, i Kazánie swoie záczął: *Altare, altare, hæc dicit Dominus!* Ołtarzu, ołtarzu, to mowi przez mię do ćiebie Pan Bog. Odpuśćisz mi Proroku S. że kazánie twoie przerwawszy, spytam: czemu rzecz twoię, naprzod do Ołtarzá czynisz? ná to ćię tu, Bog posłał, ábyś niezbożnemu Ieroboamowi prawdę w oczy mowił, o rozerwánie Páństwá Izráelskiego, złość iego, słowy Boskiemi gromił, i o to, że śię złotym báłwá- 3. Reg. 13.

S nom

nom kłánia, ſtrofował. A ty czemu naprzod, do Ołtarzá mowiſz? Podobno o to ſię ná ten ołtarz żáłuieſz, że niezbożnych, Wenerze, i Kupidynowi ſłużących Kápłánow, do ſiebie przypuśćił, iákoby rzekł S. Prorok. A pomniſzże-ty ołtarzu Páńſki, iákoś niegdy ſynow Aáronowych, niegodnie do ćiebie przyſtępuiacych, ogniem i płomieniem palił, á tych nieczyſtych, niezbożnych świętokrádzcow, czemu przy ſobie ćierpiſz? Abowięc, nie gniewu, ále użalenia áfekt, czyni to tu Prorok, nád ołtarzem Páńſkim, iákoby rzekł: do tegożeś dźiśiay, ołtarzu Páńſki przyſzedł? że ludźie źli, z iáwnym wzgorſzeniem, niezbożnie żyiacy, od kufla i niewſtydu, proſto do ćiebie ida: żal mi ćię ołtarzu Páńſki, że ſię teraz ná ćię, Pſeudopolityczne ięzyki, i ręce rzucáia. Co pobozni Przodkowie tobie oddáli, i ná część Boſka poświęćili, to niezbożni potomkowie ich, biora, i wydźieráia. Przedtym oycowie náśi, bogáte dáry P. Bogu ná ołtarz oddawáli, á dziś, źli ich ſynowie, i z ołtarzáby wźięli: do tego chćiwość, i łákomſtwo, złośći ludzkiey przyſzło, że ná to ſrebro, i inſze ołtarzá Boſkiego ozdoby, krzywo pátrzy, mruczy, i náſtępuie. Co wſzyſtko Prorok S. gdy pilno uważał, rzecz ſwoię żáłośnie záczynáiac mowił: *Altare, altare*, do czegoś to ołtarzu Páńſki przyſzedł? iák ſię to ná ćię, iák do celu iákiego, chćiwość, ięzyki, i ręce dźiśieyſzych Pſeudopolitykow obroćiły. A czy ieno ieſzcze nie pogrożkę iákaś, czyni Prorok ołtarzowi temu? iákoby chćiał mowić: przyidźie kiedyś do tego, nieuczćiwośćia ludzka ſprofánowány, i chćiwośćia ukrzywdzony ołtarzu Páńſki, że ná tobie miáſto ſłużby, i ofiáry Boſkiey, bezbożne pogáńſtwo, zábobony ſwoie odpráwowáć będźie. Ale coż temu, Proroku S. ołtarz winien? niezbożnyć to Ieroboám, tego ſprofánowánia przyczyna, iego było wprzod okrzyknać, ná niego ſię, nie ná ołtarz, żáłowáć, átoli przećię Prorok mowi: *Altare, altare*, Ołtarzu, ołtarzu. Słuchayćieſz, iáko dobrze w tym, intencyey Prorockiey, doſzedł Chryzoſtom S. ktora tymi ſłowy wyráźił: *Altare Propheta inclamavit, quia Ieroboam, erat ipſo lapide inſenſibilior*. Dla tego, powiáda, Prorok S. ná ołtarz, nie ná Ieroboámá głośno záwołał: ábowiem w owym niezbożnym Pânu, twárdſze było ſerce, niż w ołtarzu kámień: tego był rozumienia wedle Chryzoſtomá S. Prorok, że pręcey miał kámienny ołtarz, niż w złośći zátwárdźiáły Ieroboám, uſłucháć ſłow Boſkich. Doznawáć tego, i tymi czáſy ſłowo Boże, ná twárdych, i w złośći, záćiętych ſercách ludzkich, ktorym prawdę mowić, o grzechy, i niepráwośći ſtrofowáć, cnotę, i świątobliwość zálecáć, ieſt groch ná śćiánę miotáć, wyborne naśienie ná opokę, i kámienie rzucáć: ſzkodá tákowym ludźiom zátwárdźiáłego ſercá, co o zbáwieniu mowić, nie miękczeia nábożeńſtwem, nie wzruſzáia ſię ſłowy, nie w zbudzáia ich do dobrego, święte przykłády, nic ná pogrożkę nie dbáia, łáſkom i dobrodźieyſtwom Boſkim, użyć ſię nie dáia, w karániu ſię ieſzcze gorſzemi ſtáia. Opoki to nie ſercá, kámienie nie áfekty, co ſię to áni ſłowem Bożym przeráźić, áni dobrodźieyſtwy zmiękczyć, áni pogrożkámi, karánia wiecznego upámiętáć, w złośći nie chca: iużem ia, o zbáwieniu ich, cále zwatpił, iuz ná ich potępienie, nápiſał w Ewánieliey wyrok, ten, ktory nas wſzyſtkich ſadźić będźie, kiedy u Ianá S. w Rozdźiale 8. powiedźiał: *Qui ex Deo eſt, verba Dei audit: propterea vos non auditis, quia ex Deo non eſtis*. Kto powiáda ſłowá Bożego rad ſłucha, i to czego náucza pełni, znák to ieſt nie omylny, że ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego należy: á z przećiwney ſtrony, kto przed ſłowem Bożym, ábo ſtroni, ábo tego, co ná nim ſłyſzy pełnić, i czynić nie chce, iuż ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego, práwá żadnego nie ma, ſtráwá to, i podnietá ogniá wiecznego, odrzutek od ſzczęśćia wiekuiſtego.

S. Chryſoſt.

Ioan: 8.

Náoſtátek, że ſłowo Boże, w duſzách ludzkich żadnego pożytku nie czyni: tę tego, trzećia i oſtátnia przyczynę, Ewánielia dáie, gdy mowi: *Aliud cecidit inter ſpinas, & ſimul exortæ ſpinæ ſuffocaverunt illud*. Niektore źiárná wpádły między ćiernie, i tám ſa zátłumione. Przez ćiernie tłumáczy Chryſtus bogáctwá, i roſkoſzy, i toć to ieſt, nieſzczęśliwe doſtátkow, i ućiech ćieleſnych ćiernie, ktore w ſercu ludzkim ſłowo Boże tłumiac, pożytku przynieść mu zábrania. Co ſię naprzod bogáctw, i dobrego mienia tycze, że ná przeſzkodźie ſłowu Bo-

żemu

żemu bywa, śnádno to uznamy, ieżeli owo Proroctwo Izáiaszowe, o Chrystuśie Pánu, krotko sobie ná pámięć przywiedźiemy, ktore S. Łukasz Ewánieliſtá w Rozdźiale 4. ták przypomina: *Spiritus Domini super me, propter quod vnxit me, Euangelizare pauperibus, misit me.* Duch Páński, mowi w osobie Chrystusowey Prorok, nádemną, dla czego pomáśćił mię, náuczáć ubogich posłał mię. Luc. 4.
A czemuż to Pánie, do sámych tylko ubogich wysłał ćię Duch S. z Ewánielią? Bá potrzebnieysza to bogátym Pánom, niżeli ubogim, zbáwienna náuká, ubodzy, zá śię tylko odpowiádáć, i z włásnych grzechow spráwowáć śię, Pánu Bogu będą, á Pánowie, i o cudze grzechy, spráwę dawáć muszą, każą im tám odpowiádáć, iáko śię słudzy, czeladź, i poddáni spráwowáli. Potrzebnieysza i z tey miáry Pánom, niżeli ubogim náuká zbáwienna, że ubodzy iáko máłe intraty, i wydatki máią; ták też mnieyszy ráchunek, z dobr swoich oddawáć Pánu Bogu będą: ále Pánowie, większe dochody máiąc, im więcey wydáią, tym też większe, i trudnieysze ráchunki oddawáć muszą: bá trzebáć Pánom wiedźieć, zkąd śię bráć intratę godźi? á zkąd nie godzi? ná co łożyć dobrym sumnieniem mogą? á ná co nie mogą? bá nie podpiszeć śię to Pan Bog, ná owe z lichwą, z ukrzywdzeniem ubogich, i z iákászkolwiek niespráwiedliwośćią z mieszáne intraty, nie przyimie w reiestrách, owego ná zbytki, bánkiety, i piiátyki, ná niepotrzebne zgráie i pochlebce, ná psy i szkápy, ná stroie, i przepychy niepomiárkowánego wydatku. Okrom tego, większe między Pány, niż między ubogimi grzechy, znáydowáć śię zwykły: ubodzy złemi tylko słowy, przeklęctwem, i złorzeczeniem obrażáć P. Bogá zwykli, inszych śię grzechow między niemi częſto nie dopytász: ále między Pány, pełno vkrzywdzenia, i niespráwiedliwośći, piiáństwá, zbytkow, niewstydu, wzgordzenia, niecnot i ćiężkich grzechow bywa: á zátym oni więcey náuki, niż vbodzy potrzebuią. A czemuż przećię, Przedwieczna Prawdá Chrystus, o sobie powiáda? *Evangelizare pauperibus misit me:* Znáuka niebieska, ná świát mię, dla ubogich posłał. Podobno że Pánowie o prawdę śię gniewáią, kole ich w oczy, i w uszy, dasáć śię o nię, i gębę odymáć zwykli: łácnoć to ubogiego, o występek iáki strofowáć, snádno mu prawdą uszy nátrzeć, ále Pánom w báwełnę ią obwiiáć, álbo owczą skorą przyodźiáć (iáko Nátan z Dáwidem postąpił) potrzebá. I dla tego pono, słowá te w Ewánieliey Páńskiey, *Evangelizare pauperibus, misit me,* u Izáiaszá ták śię czytáią: *Ad annuntiandum mansuetis misit me.* Trudno owym gniewliwym, i furyatom náukę zbáwienną, i prawdę powiádáć, kordyáká ich záraz, i wszystkie furye, o ládá słowko miecą, i rzucáią: a ćichego, i pokornego sercá ludźie, sposobnieyśi do náuki Boskiey bywáią. Ale niechay śię iáko chcą Pánowie, od gniewu, i nienáwiśći pukáią, przećię ty mow Pánie w oczy, co słuszność, i prawdá każe: stoi iednák przy swoim Chrystus, gdy mowi: *Evangelizare pauperibus, misit me.* Nie bogátych, ále ubogich, náuczáć posłał mię Duch S. I tákże Pánie, duszámi bogátych ludźi gárdźisz? i wiecznie ich od zbáwienia odsadzasz? Wymawia od tego Dobroć Chrystusowę, Isidorus S. kiedy mowi: *Dominus divites non spernit, sed causam divitum, pro re desperata posuit:* Nie pogárdźił Chrystus bogátemi, ále o zbáwieniu ich práwie zwatpił? Wie on że w bogáctwách, i dostátkách, słowo Boże ginie; i dla tego do ubogich, nie do Pánow bogátych, z náuką swoią przyszedł, áby był tego zbáwiennego naśienia, między ćiernie nie rzucał, gdźie żadnego pożytku przynieść nie może, I ták ći śię w rzeczy sámey dźieie, usłyszy owo ná kazániu bogáty, á do tego chćiwy, i łákomy człowiek, że śię nieſpráwiedliwie, z ukrzywdzeniem bliźniego, bogáćić nie godźi, obiie śię to o uszy iego, że długi płáćić, zásłużone oddawáć, ukrzywdzonym wroćić, i szkodę nágrodźić pod utrátą zbáwienia koniecznie trzebá. A coż po tym, kiedy to chćiwość, i łákomstwo, iáko ćiernie iákie wygubi i wytráći, słowu śię Boskiemu przyiąć w sercu tákim nie dopuśći. Nagrodę ukrzywdzonym, hoyność przećiwko ubogim z pámięći, i z áfektu wygłádźi. O mizerne dostátki! o opłákáne zbiory! Iáko wy to tłumiąc w sercu dźielność słowá Bożego, wielom do zbáwienia przeszkadzaćie, bodáy że to ćiernie, ogień iáki spalił, bodáy ie nieprzyiaćiel wydárł, bodáy ziemie przepadły: żeby dźielnośći, i pożytkom słowá Bożego, ná przeszkodźie nie bywáły. S. Isidor.

A co się o dostátkách i bogáctwách mowi, to o ućiechách i roskoszách ćieleśnych, ma się ieszcze bárźiey rozumieć dopieroż to przeklęte ćiernie, pożytkowi słowá Bożego przeszkadza, dźielność iego tłumi, i zágubia. Iest o tym wyraźne Duchá S. świádectwo, ták u Eklezyástyká n owiacego: *Verbum sapiens audivit luxuriosus, & displicebit illi, & proijciet illud post dorsum suum*: Słysząc, powiáda, słowo mądre, i zbáwienne, człowiek nieczysty, záraz nim się brzydźi i gárdźi, w pogárdźie słowo Boskie u tákowych zostaie: mowi się owo często ná kazániu, że kto we złym i długim nałogu zostáie, kto w iákiey taiemney nieczystośći gniie, o tákiego zbáwieniu Doktorowie SS. zwątpieli, Ewánielia zbáwienia go odsadźiłá, Ian S. tákowych od niebá odpędźił, iáko psow iákich, mowiąc: *Foras canes impudici*. Precz pśi niewstydliwi od páłacu Boskiego, Doktor narodow Páweł S. dekret Boski na tákich, w te słowá ogłośił: *Neq; fornicarij, neq; molles, neq; adulteri, regnum Dei possidebunt*. Wszystkich nieczystych Bog niebá odsadźił: á przećię się to sercá nieczystego nie imuie, nikt się z tákowych sprosnośći swoich nie zárzeka: ábo choć ná czás, tym się nie co zbrzydźi, znowu się do złych nałogow swoich, iáko wieprz do błotá, i káłuże wraca. Ieżeli kto, Loth tego sprawiedliwy oczywiśćie doznał: upominał ten Káznodźieiá Boski, niektorych miástá Sodomskiego obywátelow, áby byli z nim zárownie, przed ogniem z Sodomy ućiekáli, powiádał wyráźnie, że się miásto ogniem śiárczystym zápalić miáło. A coż owa swoia goraca mowa spráwił? oto, *Visus est eis ludens loqui*. Wźiąty to, i w śmiech sobie, źli ludźie obracáli. Coś mu się, mowili, w głowie záblysnęło, i oto nam ogniem, i pożarem groźi. A Chryzostom S. o nich powiáda: *Cum audirent a iusto terribiles minas, quasi subsannabant, & putabant deliramenta esse*. Głupstwo, i szaleństwo Lothowi przypisowáli. Do tegoć to nieczyśći, i niepowśćiągliwi ludzie przychodzą, że się im słowá, i pogrożki Boskie, głupstwem, i szaleństwem bydź zdádzą: śmiech to u nich, gniew, i sąd Boski, żárz piekło, i wieczne karánie. O przeklęte ćiernie ćieleśnych roskoszy, iáko to słowo, Boskie tłumisz! zá co kłoć, i trapić, nieczyste sumnienia, ná wieki będźiesz.

Tom ia iuż troiáką z Ewánieliey, do pożytku słowá Boskiego przeszkodę przełożył, nám nic nie zostáie, tylko goraco prośić Páná Bogá, i stáráć się oto, áby sercá násze były, nie ubitym gośćińcem złych pożądliwośći, nie zátwárdźiáłą w złośći opoką, nie łákomstwá, i nieczystośći ćierniem zárosłą, ále dobra, i sposobna do słowá Boskiego rola: uprawuymy ie ostrośćią pokuty, polewaymy pokutuiącemi łzámi, áby nám, to zbáwienie naśienie, wieczny pożytek przynioslo. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę Zapustną.

Cæcus quidam sedebat secus viam, mendicans. Lucæ. 18.

DZiwuyże się tu ludźiom młodym, i zdrowym, że rádźi mięsopustuią, áż owo stáry też; i ślepy dźiad, (iákośćie w Ewánieliey słyszeli) ná mięsopust się do was prowádźi. Bá czásćby to tobie stáruszku o grobie, nie o mięsopustách myśleć, ná stypę było kędy, nie ná wesele zmierzáć. Nie prostak to widzę, choć ślepy żebrak, zná się ná minucyách, i kálendarzu, dobrze komput Kośćielny umie, bá rychło nie rychło zápust, on nigdy nie poprzedźi, nigdy nie omieszka: dość prętko tego roku zápuszczamy, á przećię on iák w karb, ná zápusty tráfił. Ale nie wiele ty, zdámi się, ślepy żebraku, pod czás mięsopustow wskorasz, i wyżebrzesz. Odliczyłći podobno nie ieden, iáko wiele ma w te mięsopusty, ná pijátykę, muzykę, i kosterstwo utráćić: ále ieżeli też cokolwiek ná iáłmużnę odłożył, bárzo powątpiwam o tym. Otóć iuż mizerny żebraku miásto iáłmużny łáia: *Increpabant eum*. i gdźieś mowią: O byżeś ty ślepy dźiádu, w

du, w ſzpitalu teraz ſiedźiał, á ludźiom mięſopuſtu, i dobrey myśli, ta twoia mizerna poſtáćia nie kwáśił, nie umieſz ty widzę tylko, *Miſerere*, ábo, Pláczy dźiśiay, śpiewáć: á terazby záczać co weſelſzego trzebá. Zchoway ſię ty, moiá rádá, z ta twoia żebránina ná poſt, w ten czás będa ludźie pokutowáli, grzechy ſwoie iáłmużna opłacáli, więcey ná ten czas wyżebrzeſz, teraz nic nieboże niewſkoraſz: tráfiſz zás ná iákiego mięſopuſtnego dźiwaká, ktoryć z ſoba zá zdrowie pełnić; á potym, i wyſkoczyć każe: áż ty ośleP ſię po izbie rozbiegawſzy, o ſtoł ſię, ábo o piec roztraćiſz, inſzych śmiechu i komedyey, ſiebie bolu nábáwiſz. Boię ſię ia oćię, ábyś ty komu przez kiy, ábo páłitz ſkákáć w mięſopuſty, gáłárdy nie muśiał. A kiedyć dworak iáki pullow pomáca, i ieżeliś co dobrego w te złe i ſtáre łáchmány záſzył, to on to wyproć, i wytrzaſnać każe: á potym dobrego trunku, dla śiebie, i ćiebie kupi, áż miáłto nowego, záchowánego groſzá, tad nie rad pozbędźieſz, nie bez wielkiego kłopotu, i frátunku. Ale dármoć ſię ia podobno, z tym ślepym żebrakiem, co ſię nám záwſze w Ewánieliey ná mięſopuſty ſtawia, ták długo umawiam, iużći on dawno zprochniał, iuż i kośći iego ná świećie niemáſz: Kośćiołá to S. zwyczay, ták ſporzadzá, ábyśmy co rok ná mięſopuſtna Niedźielę, Ewánieliey o tym ślepym żebraku ſłuchili. A coż w tym, Duchem S. ſpráwiony Kośćioł Boży upátrzył? że nám co rok ná mięſopuſty tego, i ślepego, i ubogiego żebraká, przypomina. Niechay kto chce, dáie tego, iáka mu ſię podoba, przyczynę, mnie ſię wſzyſtko widźi, że dla tego Kośćioł S. záwſze nam ná mięſopuſty, o tym ślepym, i ubogim żebraku, Ewánielia przywodźi ná pámięć, ábyśmy wiedźieli, i tego ſię ná tym Kazániu náuczyli, że mięſopoſty, i inſze wſzelákie zbytki, ludźi o ślepotę, i o uboſtwo przypráwowáć zwykły, Bogu ná cześć, nám ná przeſtrogę.

Inſzych czáſow, kiedy ſię ludźie praca i robota, ábo nabożeńſtwem báwia. ſłyſzymy w Ewánieliey: *Beati oculi qui vident, quæ vos videtis*. Błogoſłáwione oczy ktore ná to pátrza, co wy widźićie, i znowu, *Reſpicite volatilia cæli*. Pátrzćie ná powietrzne ptáſtwo. Czytáia nám Ewángelie, to o rozmnożonym ná puſtyni chlebie, to o zbogáconych z dobrá Páńſkiego ſługách: obiłaia ſię o uſzy náſze przypowieśći, o ſkárbách, i drogich perłách: á pod czás mięſopuſtow, ślepego nám, i ubogiego żebraká, Ewánielia przypomina, ábyśmy tego ztad dochodźili, że praca, i nabożeńſtwo oczy otwiera, i bogáći: á mięſopuſtne zbytki, i roſpuſty ślepia, i uboża.

Co ſię naprzod ślepoty tycze, że ludźie w pełne zbytkow mięſopuſty, ták wewnętrzny, iáko i powierzchowny wzrok, nie raz utracáia. Mam ia tego pewny z Piſmá S. dowod. Opiſuiac Mędrzec pełnych ſwowoli, i roſkoſzy młokoſow, powiáda o nich *Sap: 2.* że ſię ták z ſoba, ná mięſopuſty zmawiáli: *Venite ergo fruamur bonis, utamur creaturâ, tanquam in juventute celeriter, vino pretioſo, & unguentis, nos impleamus, nullum ſit pratum, quod non prætereat luxuria noſtra, nullus noſtrûm exſors ſit luxuriæ noſtræ*. Záżyimy, mowia, śwá́ta, gdy nam do tego ſłuża młode i czerſtwe látá, przy weſołym pośiedzeniu, badźmy dobrey myśli, wybornem winem, zdrowia ſobie dobrego, i długiego życzmy, niechay nie będźie żadney roſkoſzy, ktoreybyśmy doznáć, i ſprobowáć nie mieli. Bá ſtoyćie ieno pánowie młodźi, ná wielkieśćie ſię exceſſy, i kryminały, ták prętko náłowili, kiedyśćie ná piiátykę, ná tańce, niewſtydy, i niecnotę, płocha młodość wáſzę z práktykowáli: á tegośćie, co po tey wáſzey ſwowoli, i roſpuśćie náſtapi nie uwazyli. A kiedy ſię ći, do ktorych to należy, młodośći wáſzey dozorcy dowiedza, áż wy krotkiey ućiechy, długim ſmutkiem, i ćięzkim karániem przypłáćićie. A wiećieſz wy, że to zawſze bywá, *poſt gaudia luctus*, káżda weſołość i ućiecha, ſmutkiem ſię i utrapieniem kończy: boyćieſz ſię i wy, ábyśćie weſoło mięſopuſt ſkończywſzy, z płáczem poſtu nie záczęli. Pić wam ſię, i pić zá zdrowie, kuſle, i kieliſzki záchćiało, tego nie uwazáiac, co Duch S. powiedźiał: *Cui væ, cui rixæ, cui vulnera, cui ſuffuſio oculorum? nonne his, qui commorantur in vino, & ſtudent calicibus epotandis*, Zkad, powiáda, zwády, poiedynki, pobánki, rány, przećięte gęby, podbite oczy bywáia? tylko z goracych trunkow, zbytniego piiáńſtwá? A kiedy i wy, trunkiem ſobie głowy, i fántázyey zágrzawſzy

wſzy, gdy ſię wſzyſtko będźie zárowno widźiáło, przyczynę komu do zwády daćie, gęba dorzućićie, tráfićie ná iákiego wyśiekácza, áż on wam te młode gęby popłata i pokárbuie, bolu was i kłopotu wielkiego nábáwi. Ná niewſtyd ſię, i wſzeláka niepoczćiwość zmawiaćie, á kiedy tey ućiechy, i roſkoſzy ſproſna iáka niemoca przypłáćićie? i żywo w gnoiu zropieiećie? Więc ieżeli ći, nieuważni świátowi młokoſowie, zá exceſſy, i kryminały ſwoie, doczeſnego ſię karániá nie bali: ná wieczne, á nie rownie ćięższe, czemu ſię nie ogladáli? bez wątpienia, przychodźiło im to ná pámięć, co Iob ſpráwiedliwy powiedźiał: *Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad infirnum deſcendunt.* Owi co ſobie ućiech, i roſkoſzy od Bogá zákazánych pozwaláia, piekłem tego, i mąk wiecznych ćięſzkośćia przypłacáia, mowiło im gdźieś ſumnienie, co podobnym świátownikom, powiádáł w oczy Grzegorz Swięty: *Tunc edax flamma comburet, quod nunc carnalis delectatio alit.* Owe zbyteczne piáńſtwá, nieugáſzonym prágnieniem, owe ućiechy i roſkoſzy ćieleſne, nieznośnym ogniem, ukaráne będa. A czemuż oni przećię, ná to wſzyſtko niedbáiac, ná te ták wielkie grzechy, zgodnie ſię zmawiáli, i rzecza to ſáma wypełnili? zá co, ná ćięſzkie ſobie, i wieczne karánie zárobili. Złych to pono, i niewiernych rodźicow, gorſze ieſzcze dźieći, i ſádáiáko wychowáni ſynowie byli? ſnać ich tego z młodu nie uczono, iáko káżda niepráwość, Bog ſpráwiedliwy ſurowie karze, nie wiedźieli ſnać o piekielnym dla niezbożnych, ná wſzyſtkie wieki, podnieconym ogniu: ále práwowiernychći to rodźicow, nie pogáńſkich ſynow, ſwowola, i roſpuſtę Duch S. opiſuie: nieſchodźiło im pewnie ná dobrym, i przyſtoynym wychowániu: uczono ich w ſzkołách z náuka, boiáźni Boſkiey, przypominano nie raz, ná kátechizmách i kazániu, iáko ćięſzkie, á nigdy koncá nie máiace, w nieznoſznych mękách karánie, grzech ćięſzki, zaſługuie. Słyſzeli nie raz z Hiſtoryey Piſmá S. iáko owych, ná wſzelka, im podobna niecnotę, Sodomſkich obywátelow, śiárczyſty ogień z niebá, ná ćiele ſpalił, á duſze, przepáść piekielna pochłonełá: á czemuż ſię przećię nieſzczęśćiem ich, i ſrogim karániem, káiáć podobney złośći niechćieli? Młodey to rzeczećie, ſántázyey, i płochey nieuwadze przypiſáć tę winę potrzebá, ktora Ambroży S. *lib. de interpretatione in Iob cap: 7.* ták opiſuie: *Adoleſcentia ad vitia lubrica, invalida viribus, infirma conſiliis, vitio callens, illecebroſa deliciis.* Młodość, powiáda, do potchnienia ſię, ſliſka i prętka, ſłába, nieuważna, goraca, do złego, iák zápálił ſkłonna. Ale możeć przećię, i nayſkłonnieyſza do złego młodość, przy łáſce, i pomocy Boſkiey, złe chući, i pozadliwośći tłumić, i zwyciężyć: á máłoż ná świećie Swiętych, i niewinnych młodźieniaſzkow było? ktorzy przy goracey młodośći ſwoiey niewinnie, iák Aniołowie, w ćiele ludzkim żyli. To pewnie w czerſtwe, i dużę zdrowie duſáli? długie ſobie látá obiecuiac, myślili: terazćiby to? poki zdrowie, czerſtwość, i urodá kwitnie, świátá, i ućiech iego zażyć, doſyć będźie ná ſtárość, w zgrzybiáłym wieku, ná pokutę i nabożeńſtwo czáſu. Ale nie táynoć tym krotofilnikom było, że to śmierć nie przebiera, zárownie ſtárych i młodych, do grobu wtraca, nápátrzyli ſię nie raz, właſnymi oczymá tego, iáko ich rowiennicy, w kwitnacey młodośći uſchli, widźieli częſto ludźi młodych pogrzeby, ktorym do pokuty, i popráwy, ſkryte wyroki Boſkie, czáſu niepozwoliły, wiedźieli o tym, iáko wiele im podobnych, w ſwowoli młokoſow, przy piiátyce, i nocney niecnoćie, márnie ná bruku pozábiiano, ktorem; nie tylko do popráwy, ále i do żalu zá grzechy, cále nie przyſzło, obiláłá ſię o ich uſzy, przeſtrogá Duchá S. mowiacego: *Ne impie agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Grzechy, i niecnoty, nie przedłużáć, ále ſkracáć, dni wieku ludzkiego zwykły, á czemuż ſię oni przećię, ná ták ćięſzkie grzechy, i kryminały odważyli? wierna ich pewnie kompánia námowiłá, ná okázya náwiodłá: o niczym złym, drugi niemyślił, ſpokoynie chćiał kończyć w domu mięſopuſty: przyſzedł wierny kompan, i towárzyſz, i gdźieś do złego záchęcáiac, mowił: A ty czego iáko grzyb, nád teka, ábo kśiażka, pod czás ták weſoły śiedźiſz? będźie doſyć czáſu ná tę melánkoliczna ſpekulácya, pod czás ſmutnego poſtu, teraz ućiechy, i dobrey myśli záżyi, będac zás drudzy mowili o tobie, żeś ty odludek iákiś, ábo Sátyr leśny, nie do ludzkośći ſtworzony

czło-

Iob: 21. *S. Gregor:* *S. Ambro ſ:* *Eccleſ: 7.*

człowiek. Dał ſię ná tákowe námowy użyć, *Cereus in vitia flecti*, młody iáko woſk áfekt, z ktorego co chceſz łácno ulepiſz. Ale łácno ć było, i tákiemu, bárzey ſumnienia, włáſnego, niżeli kompaná złego uſłucháć, mogł káżdy z nich ná tákowa do złego námowę odpowiedźieć: *Nocet empta dolore voluptas*. Niechcę krotkiey roſkoſzy, długim ſmutkiem, i bolem przypłacáć, niechay ludźie co chca mowia, i trzymáia o mnie, bylem ia ſławy, i łáſki u Bogá nie utráćił. Aczemuż przećię wſzyſcy, nic z tego nie uważáiac, ná ćięſzkie ſię exceſſy námáwiáli? i wzáiem pozwolili, mowiac: *Venite fruamur bonis, utamur creaturâ, vino pretioſo & unguentis nos impleamus, nullum ſit pratum, quod non prætereat luxuria noſtra*. Zażyimy dobrey myśli, ućiech, i roſkoſzy. Nie mogę ia tego ſłuſzney tráfić przyczyny, czemu ſię ná to ći ludźie odważyli? wiedzac że tego doczeſnym, i wiecznym karániem przypłáćić mieli: ále tráfił ia dobrze, i rzetelnie ogłośił Duch S. kiedy ná pomienionym mieyſcu przydáiac, powiedźiał: *Excæcavit eos, malitia eorum*. Iákoby rzekł Duch S. Nie trzebá ſię dźiwowáć, że ći nieuważni ludźie, ná wielkie ſię exceſſy, i idace zá nim ćięſzkie káránie, i wieczne nieſzczęśćie odważyli: abowiem złość, cále ich záślepiłá, temuć to ná ſłáwę, i poczćiwość, względu żádnego, ći ludźi niemieli, ná Páná Bogá nie zgołá niedbáli, idacego zátym karánia nie uważáli, że ich ućiechy, i roſkoſzy, ná ktore ſię událi, cále záślepiły. Sapient: 2

Więc co ſię tym, od Mędrcá opiſánym świátownikom przytráfiło, to ſię, i inſzym ludźiom, częſto przytrafiáć zwykło. Słyſzymy i my nie raz, madrego Sálomoná, *Prover: 14.* mowiacego: *Extrema gaudij occupat luctus*. Wſzyſtkie ućiechy, i roſkoſzy świátowe, ſmutnie ſię, i żáłośnie kończa: á przećię ná nie, iáko dźieći ná miod, od ktorego potym nieznośnie bolcia, uſtáwicznie mrzemy. Brzmia czeſto w uſzách náſzych, owe Auguſtyná S. ſłowá: *Momentaneum eſt, quod delectat, æternum quod cruciat*. W momenćie wſzelka, práwem Boſkiem, zákazána ućiechá mija, á kayánie tudźież zá nia náſtępuiace trwáć przez wieczność nieſkończona będźie: á przećię dla márney, á prawie w momenćie przemiiáiacey ućiechy, ná nieſkończone ſię męki, i kátownie odważáć ludźie nieuważni zwykli. A coż to? tylko ślepotá, ſpráwuie. *Excæcavit eos malitia eorum.* Ktokolwiek ſię ná zbytki, piiáńſtwo, i niepowśćiagliwość iáka udáie, cále wzrok ná rozumie tráći. *Cæca eſt omnis libido.* mowi Ambrozy S. *quod ante ſe, non videt.* Slepa ieſt zła pożadliwość, i tego co ma przed oczymá, nie widźi. kto ſię ná roſpuſtę, i niecnotę udáie, ma przed oczymá wſtyd, i poczćiwość: á coż potym, kiedy *non videt*, nic tego nie uważa: ná ſławę, i poczćiwość nie dba, ſławia ſię przed oczymá ćięſzkość, i ſproſność grzechowa, śmierć ſię ná pámięć náraża, leżie ná oczy ſtráſzny ſad Boſki, ſtoi tudźież przed gębá ná wſzyſtkę Wieczność pod niecone piekło: á niepowśćiagliwy áfekt, *non videt*, nie widźi tego, i nieuważa: ále i owſzem, iáko mowi *Hom: 3. in Evang*: Grzegorz S. *Anima perverſa, dum præſentis vitæ, delectationibus ſe dederit, clauſis oculis, ad ignem vadit*. Kto, powiádá, ná świátowe ſię roſkoſzy udáie, oślep w ogień wieczny idźie. Iáko kiedy owo dźieći, wroblá pochwyćiwſzy oczy mu wyłupia, á potym go puſzcza, latáiac po powietrzu oślepiony ptak, o mur ſię roſtraći, w wodę, ábo w ogień wpádnie: ták kiedy kogo ſwowolny Bachuſ, ábo Kupido ná rozumie oślepi, ná wieczna zgubę, iákby mu oczy wybrał bieży. Choćby drugi świątobliwośćia Dawidowi, rozumem, i náuka Sálomonowi, męſtwem i odwaga Sámſonowi zrownał, niechże ſię roſpuſty, i niepowśćiagliwośći iákiey chwyći, záwołáć táki z tymże Dawidem muśi: *Comprehenderunt me iniquitates meæ, & non potui ut viderem*. Nieprawośći moie ták mię oślepiły, że rzeczy niebieſkich, i do zbáwienia moiego należacych, nie tylko widźieć; ále i pomyślić o nich nie mogę. Przyznáć ſię do głupſtwá z Sálomonem muſzę, mowiac: *Stultiſſimus ſum virorum*. Niemáſz nád mię głupſzego człowieká, ktory dla świátowey ućiechy, i márney roſkoſzy, niebo, i duſzę trácę. Przyidźie do tego, że tákiego, zła pożadliwość, iák Dálilá ſwoiego Sámſoná oślepiwſzy, w ręce nieprzyiaćielſkie wyda. O godni opłákánia Dáwidowie, mizerni Sálomonowie, nieſzczęśliwi Sámſonowie, iáko was to świátowa roſkoſz ślepi! i o ćięſzkie utrapienie przypráwuie! Wiećie że nocny

Proverb. 14
S. Auguſt.
S. Ambroſ.
S. Gregor.
Pſalm. 39.
Proverb. 30.

nietoperz, słoneczney swiátłośći nie widźi, á w ogień oślep prawie leći, i często w nim ginie: to ták cwi *tenebricnes*, nocni pokatnikowie, co śię wdźierń do Kośćiołá ná kazánie nie pokaża, ábo ná nim iák ná szydłách śiedza, á w nocy mieyscá, i gospody niepoczćiwe, iák nietoperze nápełniáia: nie ná słońce spráwiedliwośći Bogá, tákowi oczy, i intencye swoie obracáia, ále wprzod w ogień pożadliwośći, á potym w pożar wieczny leca. O ogniu! o płomieniu! o pożarze wieczny! będźiesz że ty miał słuszna przez wszystkę Wieczność zabawkę, nie tylko nieznośnie dręczac, ále i po czáśie oświecáiac ślepych rospustnikow: o tobie śię spełni, i wykona, co Grzegorz S. powiedźiał: *Oculos, quos culpa claudit, pœna aperit*. Grzech oczy, i rozum ślepi, á karánie oświeca, przy ktorym świetle, dopiero ná ten czás świátowi rospustnicy, táka konkluzya uczynia: *Ergo erravimus, quid profuit nobis?* O iákośmy to, niepowśćiagliwośćia rozum sobie záślepiwszy, wiecznie pobładźili! gorzko nam teraz wspomnieć, ná was ućiechy, i roskoszy świátowe, w ktorycheśmy przedtym zbytnie smákowáli, przeklętaś ná wszystka wieczność niepráwośći, ktoraś nas oślepiwszy, wiecznie zágubiłá.

S. Gregor

Sapien: 5.

Máło ná tym, że wewnętrzny, rozumu wzrok ćmić, ále też i te powierzchne oczy ślepić, świátowa swowola zwykłá. Przyzwyczái śię owo kto zmłodu, do piiánstwá, codźień śię iáko sztok upiie, nie może zbytecznego napoiu przyrodzone ćiepło strawić, národźi śię zátym złych, i szkodliwych humorow, z kad rożne choroby, i niemocy á często i ślepotá bywa. Przyidźie podczás przy kuflu do zwády, i bitwy, rostraći ieden drugiemu o łep, dzban ábo kufel, utkna skorupy w oczách, áż ztad ślepotá. Wyzwa śię ná poiedynek, wytnie ieden drugiemu, ábo sztychem wykole oczy, áż i tego zbytek, i piiánstwo oślepiło. A dopieroż niewstyd, i niepowśćiagliwość, nie tylko o wewnętrzna, ná rozumie, ále też i powierzchowna, ná oczách ślepotę, nie raz przypráwuie. Kiedy raz, iáko Ambroży S. *in 4. cap: Luc:* wspomina, Rzymskiemu iednemu Pánu Theolimus názwánemu, medycy ślepota niepochybna groźili, ieśliby zwykłey niepowśćiagliwośći nie zániechał, czego kiedy on nie słucháiac, powśćiagnać śię od złych nałogow niechćiał, przyszło do tego, że ták, iáko mu obiecowano, wzrok cále utráćiwszy záwołał: *vale amicum lumen*. pożegnáć śię z widzeniem swoim, olśnawszy muśiał. A Krol Angielski Agárius, kiedy pobożney iedney Pánnie, poświęcona Pánu Bogu niewinność chćiał gwałtem odebráć, ślepota był od Bogá (iáko historye Angielskie opisuia) skarány. Bodáy i w tym Kośćiele, każdy z was, ieżeli tego męsopustu, Bogá ćięszkim grzechem obráźić umyślił, ná tym mieyscu, ná ktorym śiedźi, ábo stoi, tey godźiny olśnał, i do drzwi Kośćielnych nietráfił. O gdybym ći miał tyle mocy, i w słowiech dźielnośći, záwołałbym ná káżdego tákiego, ták iáko tám do kogoś, Doktor narodow Páweł S. w Dźieiách Apostolskich, przeklináiac go mowił: *Eris cæcus, non videns solem*. bodáyżeś olśnał, i wiecznie słońcá nie widźiał, á choć śię to co mowię nie spełni, przećię ty, *eris cæcus non videns solem*. Oślepia ćię ná rozumie, złe twoie pożadliwośći, nigdy słońcá spráwiedliwośći, Bogá Wćielonego Chrystusá, w chwale iego nie obaczysz.

S. Ambros.

Actor: 13.

Nie tylko ślepy, ále oraz i ubogi żebrak, ná każde nam śię męsopusty w Ewániey stawia: ábyśmy wiedźieli, że męsopustne zbytki, i niepowśćiagliwośći, nie tylko (iáko śię pokázáło) o ślepotę, ále też o nędzę, i ubostwo, wielu przypráwowáć zwykły. Powraca śię z owey długiey ná gorze Sinái z Pánem Bogiem, rozmowy, Wodz ludu Boskiego Moyżesz, i gdy śię pilniey ludowi swoiemu przypátrowáć pocznie, gniewem śię zápala: *Videns populum quod esset nudatus*, baczac że lud iego był ogołocony, iáko to pismo S. *Exod: 32.* opisuie. Kiedy Wodzá swoiego, ná rozmowę odchodzacego do Páná Bogá, lud Izráelski z obozu wyprowadzał, widźiał Moyzesz, że wszyscy pięknie śię byli postroili, od bławatow śię, i złotogłowow świećili, Pánie, i Cory Izráelskie, drogie ná sobie zauszńice, máncle, i insze kleynoty miáły; á kiedy śię názad powroćił, dźiwowáć śię począł, *Videns populum, quod esset nudatus*, widzac że lud wszystek z owey powierzchowney ozdoby był ogołocony. Ná co pátrzac, gdźieś ták sobie mowił: Co to iest? że kiedy mię ći ludźie, w poselstwie do Páná Bogá wypráwowáli, wszyscy śię byli pięknie postroili: á teraz kiedy mię witáia ná żadnym száty

Exod: 32.

przystoy-

przyſtoyney, i kleynotu bogátego nie widzę, więcey między niemi nędze, niż bławatow widáć. A czy ta tego przyczyny nie tráfię? Tákći to záwſze, ćieſzą ſię poddáni, kiedy Pánow, i przełożonych dálęko odieżdżáiących żegnáią, á ſmucą ſię i fráſuią, kiedy ich witáć znowu muſzą. Owoż i Izráelczykowie, kiedy Moyżeſzá ſwego do Páná Bogá wypráwowáli, ná pokazánie weſela, i rádośći, pięknie ſię poſtroili: á kiedy znowu Moyżeſz ſię do nich powroćił, ná znák ſmutku, i meláncholiey, liche ná ſię ſuknie, iák żałobę wźięli: ále zdrugiey ſtrony, nie śmielićby byli przećię tákową wewnętrzną niechęć, powierzchu pokázowáć. To pewnie wiedząc, że Moyżeſz, o ich dobru poſpolitym z Pánem Bogiem, *in ſecreto conſilio* rádźił, i konſtytucye z ſobą práwá Boſkiego przynioſł, rozumieli, że ná tym Seymie, wielkie ná nich podatki, i ćięſzkie pogłowne uſtáwiono: więc żeby ſię od tákowych podatkow, ubośtwem wymowić mogli, kleynoty pokryli, á w podłe ſię ſzáty ubráli. Ale moglić ſię tego domyślić, że Pan Bog ná tákowe exákcye nie chćiwy, więcey on człowiekowi dáie, niż od niego bierze. Aczy ieno w niebytnośći Moyżeſzowey, nieprzyiaćiel iáki, ná lud Izráelſki nie ná padł? z bogáctw, i doſtátkow nie złupił: zkąd *nudatus populus*, lud ze wſzyſtkiego ogołocony, pokazáć ſię Wodzowi ſwoiemu muśiał: ále wiedźiałći, i widźiał dobrze z gory Moyżeſz, że od żadnego nieprzyiaćielá, lud iego náiázdu i zrabowániá nie miał. Dochodźić i to mogło uſzu, i wiádomośći Moyżeſzowey, że Aáron ktorego był Moyżeſz ná mieyſcu ſwoim zoſtáwił, zdárł lud, i złupił ze wſzyſtkiego. Ale ináczey to rozumieć, i tłumáczyć trzebá. Powiem że ia tobie, co ſię w rzeczy ſámey, Moyżeſzu zſtáło: kiedyś ty ſławny ludu Boſkiego Wodzu, z Pánem Bogiem rozmawiał, Izráelczykowie twoi, złotego ćielcá, ábo, iáko ich Rábinowie mowią, ćielicę iákaś, z Aáronem ſwoim uláwſzy, mięſopuſt ſobie uczynili: przy owym báłwánie, iedli, pili, ſkakáli, złotych zauſznic, i máneli, dla owego ćielcá ábo ćielice, nie żáłowáli: á potym ná bánkiety, i piiátyki, ták wiele łożyli: á zátym nie dźiw, że *nudatus eſt populus*, do uboſtwá, i nędze lud poſpolity przyſzedł. Po owym w ſzáćiech, w potráwách, i w napoiách zbytku, niemáſz co w gębę, i ná grzbiet włożyć. Pánowie bez wątpienia, ná tych mięſopuſtách, naywięcey zbytkowáli: á czemuż przećię? *populus nudatus eſt*, lud poſpolity, ze wſzyſtkiego ogołocony zoſtał?

Tákći to, gdźie Pánowie zbytkuią, tám poddáni, co ráz to gorzey ubożeią, á gdźieśćie wy widźieli, żeby Pánowie, wierną rąk ſwoich pracą częſtowáć, i raczyć mieli? ubodzyć to tylko, poddáni, ná owe Páńſkie bánkiety robić, ſkłádáć ſię, i wywnętrzáć zwykli, Pánowieć to zbytkuiący, włáſnych poddánych ubożą, wniwecz obracáią, i cále odźieráią. A czemu, i w Polſzcze náſzey? *nudatus eſt populus*? nędze, uboſtwa, i ſkwirku między ludźmi pełno, bo ſię ná Páńſkie zbytki, i piiáńſtwá, ſkładáć uſtáwicznie muſzą. Záwiodłby ſię ná mniemániu ſwoim, ktoby rozumiał, że owe pogłowne, i inne podatki wáſze, ná obronę ſię dobrá poſpolitego obrocą: wiele tego ná zbytki, i, i piiáńſtwá rożnych Kollektorow poydźie, á ledwo co, záſłużoney ręki zołnierſkiey doydźie. To rozumiećie, że i zołnierze, wźiętą z ſkárbu zapłátę, ná ryſztunki, i ármatę obrocą, więcey tego nie rownie ná winie przepiią, i przehuláią, więcey ná bławaty; niż ná kiryſy, i pánczerze łożą. O Boſka Spráwiedliwośći! iáko ty ná to pátrzyć możeſz? kiedy widźiſz, iáko lud poſpolity, zbytki Páńſkie, co raz to bárźiey ubożą. Nie żalby ieſzcze ubogiemu człowiekowi, od gęby ſobie, dla miłey Oyczyzny odiąć, gdyby ſię to ná obronę dobrá poſpolitego obroćiło: ná to boleć, i kráiáć ſię od żalu ſerce muśi, kiedy widźi, że krwáwą ludźi ubogich praca, ná zbytki ſię, i piiáńſtwá obraca. Cierpić teraz, i długo ćierpi, Sprawiedliwość Boſka tákową niezbożność, áby ią potym dłużey, i ćiężey karáłá.

A nie tylko ubogich poddánych, ále i bogátych Pánow, zbytki, bánkiety, i piiáńſtwá, o nędzę, i uboſtwo przyprawowáć zwykły: bo kiedy intraty, i poddánych nie ſtánie, ſprobowáć też nędze, i niedoſtátku, choć wſpániáłá fántázya muśi: po wyśmienitych potráwách, licha ſtráwá, po winie, i Alákánćie, ćienkuſzem ſię kontentowáć pochwili przyidźie. A co owego Páná młodego, z wielkim doſtátkiem do cudzych kráiow, od Páná Oycá w Ewánieliey wypráwionego, do Luce. 15.

V tákiey

tákiey nędze, i ubostwá przywiodło, że z iednegosz korytá z wieprzámi młotem, i pomyiámi, zásiłáć zgłodzony żoładek musiał: tylko że *devoravit* (iáko mu to brát rodzony ná oczy wyrzucał) *substantiã cum meretricibus*, poki wypráwy od Oycá wźiętey zstawáło, częstowáło się, i ná upominki wiele rozdawáło, áż zá iáka rozrzutnośćia, i zbytkiem, nędzá, i ubostwo w też tropy nástąpiło. A gdźie i w Polszcze nászey, owe bogáte, i dostátnie domy, i fámilie? o ktorych się nám teraz coś tylko słyszeć dostáie, zbytki to wszystko zruinowáły, w przod w długi, á potym w ubostwo wpráwiły: á naostátek w niepámięći zágrzebły. A ieżeliż bogátych Pánow, dopieroż miernieyszey kondycyi ludźi, zbytki, i piiánstwo, do nędze, i ubostwá wiedźie. A czemu ow kupiec, ábo rzemieśnik, co się miał przed láty dobrze, dźiś ledwo chlebá nie zebrze? i do szpitalá zámyśla? bo nie miáłá gębá, i rozrzutność miáry. Nie ieden dźiś żebrak, co o skibę chlebá prośi, ná tyśiace swoie, przez piiánstwo, i zbytek utrácone, gorzko wspomina. Boię się ia, áby i ten, ktory, zá trzy dni, skończemy mięsopust, ieżeli go kto, ná zbytkách, i piiánstwie strawi, nie iednego o nędzę nie przypráwił: ieżeli kto, co przez kilká niedźiel, ábo mieśięcy zárobił, o iednę noc przepiie: á gdy w szczupłey kálećie nie zstánie, sukniа iesczcze iednę, i druga záńáwi, Surowie táki post odpráwowáć będźie, głodu się námrze, i źimná náćierpi. Owo iáko Moyżesz przy owym mięsopustnym ćielcu, widźiał, *quod populus nudatus esset*, że lud ze wszystkiego ogołocony, i zubożáły został: ták kto się ná zbytki i rospustę udáie, nędze i ubostwá nie uydźie. Boże się tákiego głupstwá, i nieuwagi pożal, że coby się ná porátowánie, i pożywienie ubogich, ábo ná pomnożenie czći i chwały Boskiey obroćić miáło, to w gárle nienásyconym ginie.

Ale to iesczcze gorsza, i żáłośnieysza, że zbytki, i piiánstwo, nie tylko dobr, i máiętnośći doczesnych, áleteż i skárbow duchownych, niewinnośći, i łáski Boskiey, pozbawiáć zwykło. Nie wielkiego sobie mięsopustu, pierwśi rodźicy náśi, w ráiu pozwolili, ná wety się tylko, zákazánego owocu odważyli: áż záraz,

Genes. 3. *Cognoverunt se esse nudos*, iáśnie to poználi, że nie ozácowány skarb, pierworodney niewinnośći, i droga, łáski Boskiey szátę, nieszczęśliwie utráćili. Zołćby gorzka, nie łzy obfite, z oczu toczyć trzebá, gdyby żal, i czás pozwolił, wyliczáć i opisowáć owych, ktory przy zbytkách, i piiánstwach niewinność, i łáskę

Luca. 16. Boska, iáko nieoszácowane skárby, poutracáli. Kámienby, nád owym w Ewánieliey bogaczem zápłakał, ktory po codźiennych zbytkách, i mięsopustach swoich, skarb łáski Boskiey utráćiwszy, do tákiego ubostwá przyszedł, że, iuż to więcey, niżeli przez pułtorá tyśiacá lat, kroplę wody ná spiekły, i spálony ięzyk swoy uprośić, i wyżebráć nie może. Kayćie się przeBog, iego przykładem, i wiecznem utrapieniem, o zbytkách, piiánstwie, i niepowśćiagliwośći zámyśláiace áfekty. Słusznie tedy Kośćioł S. ná ostátnie zapusty, ślepego nám, i ubogiego żebraká w Ewánieliey wystáwuie: poniewaz, iákośćie słyszeli, mięsopusty, niepowśćiagliwość, i piiánstwo, wielu ná ćiele, i ná duszy, ślepi, i ubogi. My ieżeli w poczet tych ślepych, i ubogich żebrakow, policzeni bydź niechcemy przy wstrzemięźliwośći Chrześćiáńskiey, chćiymy w łasce Boskiey, odpráwowáć i kończyć násze mięsopusty. Ty ktory przez te trzy dni, w tym Kośćiele, ná ołtarzu, oświecáć nas hoynie, łáska twoia prágniesz, doday nám do tego łáski, i pomocy twoiey, w Nayświętszym Sákrámenćie záťáiony Boże, Amen.

KAZANIE

Ná Wstępna Srzodę, ábo Popielec.

Lava faciem tuam. Math: 6.

Ierem: 4. COż iá to zá murzynow, co zá Athyopow widzę? ktorych mi Prorok Ieremiasz pokázuiac, mowi: *Denigrata est super carbones, facies eorum*. Pátrz ieno zdumiáłe oko, iáko to twarz tych ludźi, iákoby ia węglámi kowálskimi umuzył, zczer-

zczernialá. Mięſopuſtnać to, iáko ſię ià domyślam, ſwowola, i roſpuſtá, ták bárzo twarzy ludzkie zábrudźiłá, że ſię, iáko umurzone ſtrászydłá, ná oczy nárażáia. Aleśmy dźiś rzeczećie, z tłustośći mięſopuſtney uſtá płokáli, i twarzy obmyli, nie ſłużу nám tá przymowká, żebyśmy iák Cygáni byli. A Bernardowi S. co odpowiećie? ták *Serm: 1. de Ieiunio* mowiacemu: *Facies hominis interna, conſcientia eius eſt.* Wewnętrzna twarz ludzka, ieſt káżdego z nas ſumnienie. Daymyſz to, żeś tę twarz powierzchna, z brudu mięſopuſtnego obmył, ále ſumnienie ſnáć podobno, iáko wągiel czarne: co poſtrzegſzy Kośćioł S. ták ná ćię, ſłowy dźiśieyſzey Ewánieliey woła: *Faciem tuam lava.* Obmyi zábrudzona, i umurzona twarz ſumnienia twego: ináczey brzydźić ſię toba oczy Boſkie, i Anielſkie będa. Ktoremu Ewánieliey S. roſkazániu, żebyśmy przy poczatku záczętego Poſtu, doſyć uczynili: ſpráwię ia wám, ná tym kazániu łáźnia, kiedy trzy żrzodłá pokażę, w ktorych zábrudzone w mięſopuſty, ábo dáwniey ieſzcze, ſumnienie obmyć z grzechow, i niepráwośći, ſnádno bárzo możećie, Bogu ná upodobánie, wám ná wieczna ozdobę. S. Bernar

Trudno doſtátecznie wypowiedźieć, iáko grzech káżdy, wnętzna twarż ſumnienia ludzkiego máże, i ſzpeći. Uznał to z własnego doświadczenia Dawid: kiedy ták w Pſálmie 68. mowił: *Operuit confuſio faciem meam*, Zápłonełá ſię wſtydem twárz moiá. á Symmáchus czyta: *Operuit turpitudo faciem meam.* Zmázáłá ſię, i oſzpećiłá twarz moiá. O moy Boże, iáko ia potym myć, i płokáć teraże Dawid pokutuiacy muśiał! A to wſzyſtko dla tego, áby od záſzpeconey twarzy ſumnienia iego, Bog oczu ſwoich, ná wieki nie odwroćił. Więc iezeli i my, z duſze prágniemy tego, áby ſię oczy Boſkie námi nie brzydźiły, obmyć nám, i oczyśćić twarz ſumnienia náſzego, koniecznie potrzebá. Pſalm: 68.

To by ſię z námi, dźiać miáło, co ſię niegdy z ta źiemia, ná ktorey żyiemy zſtáło. Zá czáſow Pátryárchy Noego, Swiát ſię był ná wſzelka roſpuſtę, i ſwowola udał: żyiacy ná ten ludźie, uſtáwicznie zbytkowáli i mięſopuſtowáli: iáko o tym Ewánieliá u Máthеuſzá S. w rozdźiale 24. mowi: *In diebus Noe, erant comedentes, bibentes, nubentes, & nuptui tradentes.* Zá czáſow, powiáda, Noego, ludźie tylko iedli, pili, żenili ſię, i weſelili, krotko mowiac mięſopuſtowáli: á tym ſámym, nie tylko ſumnienia właſne zábrudźili, ále i tę, ná ktorey żyli źiemię, grzecháми ſwoimi záſzpećili: ták dálece, że ſię ná to, ſáme uſtá Boſkie, ták żáłowáć muśiáły: *Repleta eſt terra iniquitate, a facie eorum.* Nie tylko, źli ludźie, ſumnienie ſwoie zmázáli, ále też i ſámę źiemię grzecháми oſzpećili: coż czyni Pan Bog? oto powiáda Piſmo S. *Factum eſt diluvium ſuper terram quadraginta diebus.* zſtał ſię wálny potop ná świećie, przez dni czterdźieśći. Pełniliśćie duſzkiem zá zdrowie, nie bez zbytku, i obrázy Boſkiey, mięſopuſtnicy: piłáś, iáko wodę, niepráwość, nienáſycona chćiwośći ludzka, upiiayże teraz, tey niezmierney wody, ktora ćię Boſka Spráwiedliwość zalewaiac, częſtuie, i poi. Tákći záwſze bywa, po weſelu ſmutek, kiedy i po owey weſołey, zá czáſow Noego, mięſopuſtney chwili, pełen ſmutku i żáłośći potop náſtapił. O iáko to lekkomyślna płochośći, teraz iáko ołow, w tym morzu nieſzczęśliwie tonieſz! Gorſzyłás ládá iákimi ſłowy, niepoczćiwemi poſtępkámi uſzy, i oczy niewinne, z brzegow wylewáiaca niezbożnośći, otoż ćię, iáko kámień młyńſki, w tey morſkiey głębokośći, Boſka Spráwiedliwość topi. A prawdá, że po owym pełnym ſwowoli mięſopuśćie, ćięſzki ná was, nieuważni roſpuſtnicy poſt, o ſámey tylko wodźie náſtępuie. Nie ryby w tym ieźierze, świát wſzyſtek zálewáiacym, łowić ná poſt będźiećie, ále ſię ſámi ſtráwa rybow zſtánięćie. Więcey widzę żuru i roſołu, w tey, ktorey świát pełen, polewce, niżeli ryb, ábo śledźi maćie. Chryzoſtom S. powiáda, że dla tego, ná świát zepſowány, wálny potop Pan Bog przepuśćił: *Quia plenus malitia orbis, purificatione indigebat, & opus erat, omnem ab eo maculam ablui.* Ze źiemię obmyć, i oczyśćić z grzechow ludzkich potrzebá było, ſpráwił Pan Bog, światu zepſowánemu łáźnia, w ktorey nie tylko źiemię, grzecháми zámulona obmył, ále też i owych, ná ſumnieniu zmázánych ſwowolnych roſpuſtnikow, ná duſzy oczyśćił. iáko Piotr S. w trzećim rozdźiale liſtu ſwego námienia: i Hieronim S. do tegoż ſię ſkłániáiac, náucza: iż owi ludźie, widzac że ich iuż Matth: 24. Geneſ: 6. Geneſ: 7. S. Chryſoſt: 1 Petri 3.

 wodá

 wodá zálewa: á tym czásem pogrożká się, i proroctwo Noego pełni, náwroćili się skruszonym sercem do Bogá: i ták, doczesny tylko w potopie żywot utráćili, á dusze, w owey pełney karánia kapieli, szczęśliwie obmyli. Ciężkać to w prawdźie łáźnia ná złych, i niezbożnych ludźi byłá, ále ieżeli w niey, iáko się rzekło, dusze swoie obmyli, zdrowa, i pożyteczna.

Więc co się ná ten czaś, zá czásow Noego zstáło, to się i tymi czásy, w Kośćiele Bożym dźieie. A co się ná świećie, w te ktore minęły męsopusty działo? Ato *sicut in diebus Noe, erant comedentes, bibentes, nubentes, & nuptui tradantes*. Było tákich wiele, ktorzy Páná Bogá, i boiáźni iego zápomniawszy, iedli, pili, żenili się, weselili, i nie bez obrázy Boskiey zbytkowáli, á tym sámym sumnienie swoie zmázáli, i oszpećili. Coż po tym nástąpiło? oto *factum est diluvium super terram, quadraginta diebus*, nástąpił, iáko potop iáki, Post czterdźiestodniowy, ábyśmy weń, zászpecone twarzy sumnienia nászego obmyli, i oczyśćili. Ciężkać się podobno tá, záczętego Postu łáźnia, nie iednemu będźie widźiáłá: ále że zdrowa, i do obmyćia grzechow nászych sposobna, mile ią przyimować mamy. Przy owym wálnym świátá wszystkiego potopie, powiáda Pismo S: *Cataracta cæli apertæ sunt*. Otworzyły się upusty niebieskie, ktore świát, ná iego oczyśćienie, i obmyćie zálały. Niewiemći ia, wiele się ná ten czás upustow niebieskich, ná oczyśćienie świátá wszystkiego otworzyło: w Chrześćiáńskim, Postu nászego, potopie, trzy ia osobliwe źrzodłá, ábo upusty upátruię, ktore ná obmyćie grzechow nászych, pod czás teráźnieyszy wypływáią. W Stározakonney Synágodze Zydowskiey, troiáki się sposob ná oczyśćienie grzechow ludzkich znáydował. Było naprzod w świątyni Boskiey, *Mare æneum*. Wodá w miedźiánym naczyniu wystáwiona, w ktorey się ludźie do ofiáry Boskiey przystępuiący umywáli, kropili się potym krwią bydlęcą, ludźie oczyśćienia potrzebuiący, á náostátek popiołem spalonego bydlęćiá, tych ktorzy oczyśćić się chćieli, posypowano: ktore to trzy do oczyśćienia stározakonne sposoby, ćieniem, i obrázem były, trzech nászych Chrześćiáńskich źrzodeł, ktore ná nas, ácz záwsze, ále osobliwie pod czás Postu, S. iáko upusty iákie, hoynie wypływáią.

Wodá naprzod, pokutę nászę, á osobliwie łzy pokutuiące znaczy, i wyraża: o ktorych Grzegorz S. Názyánzeński *Oratione 3.* mowi: *Lachrymæ sunt peccati diluvium mundi expiamentum*. Łzy, powiáda, ktorymi grzechy násze opłákuiemy, są potopem grzechow, i świátá wszystkiego oczyśćieniem, w tákowymći łez pokutuiących potopie, zánurzał się ná obmyćie grzechow swoich, pokutuiący Dawid, kiedy owo mowił: *Lavabo per singulas noctes lectum meum, & lachrymis stratum meum rigabo*. Obmywáć łzami grzechy moie, ná kázda noc będę, do tegoć i nas źrzodłá, Kośćioł S. wzywa, kiedy nám w lekcyi dźisieyszey, przy Mszey S. słowá Boskie, przez Joelá Proroká, w te słowá ogłoszone, przypomina: *Convertimini ad me, in toto corde vestro, in jejunio, & in fletu*. Náwracayćie się do mnie z cáłego sercá, áfekty Chrześćiáńskie przez post, i rzewne grzechow wászych opłákánie. A zna kto do śiebie, że twarz sumnienia swego zbytkiem iákim, ábo niepowśćiągliwośćia zábrudźił, i oszpećił: owoż nań Ewánielia wołá: *Faciem tuam lava*. Obmyi we łzách pokutuiących, zászpecona grzechámi twarz twoię. Iáko owo dobra, i kocháiąca dźiatki swoie mátká, kiedy się dźieći w piasku gmerząc pomáżą, błotem popluskáią, łáźnia im, i kąpiel sprawuie, w ktorey, nie tylko ie z brudu obmywa, ále pod czás dobrze rozgą śćiera: ták Kośćioł S. iáko miła mátká, dźiećiom swoim, co się pod czás swowoli męsopustney pokalały, pod czás záczętego Postu, łáźnia Pokuty S. wystáwuie. Opłákiwáć káżdemu grzechy właśne rádźi, á potym śćiera też dźiatki swoie, to surowośćia nákazánego Postu, to inszym umartwieniem, i dyscyplinámi, bądźmyż w tey mierze powolnymi, i posłusznymi mátce, nászey Kośćiołowi S. A dla Bogá, ná wiecznąć to, á ognista w piekle łáźnia, grzechy násze zásłużyły: zárobiliśmy ná to, áby nas tám, gorsze, niż kátowskie, duchow przeklętych ręce, ćiężka, á nigdy nieustáiąca ćięgą śćieráły. Więc ieżeli od tey, ták srogiey łáźni, bydź wolnymi prágniemy, teraz obmywaymy łzámi pokutuiącemi grzechy násze, zgładzaymy ie zupełnym Postu nákazánego záchowániem, i ostra pokutą. Mowię ia pierwszy

Math: 24
Gen: 7
S. Gregori Nazyan:
Psalm: 6.
Joel: 2.

wszy, słowy i áfektem Ieremiaszá Proroká: *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lachrymarum, & plorabo die, ac nocte.* O gdyby się tá głowá w nieustáiaca krynicę, á oczy w źrzodłá obrociły, opłákiwałbym dniem, i noca grzechy, i przestępstwá moie. Toć w nas wmowić, i Prorok Izáiasz prágnie, gdy ták do nas mowi: *Lavamini & mundi estote.* A długosz czarni murzynowie, trwáć w tym brudzie wászym będziecie? czemu się do tego źrzodłá pokuty nie máćie? czemu łzámi, grzechy wásze opłákuiacymi, sumnienia właśnego nie obmywáćie? I owszem tego naywięcey, Pánie i Boże nász prágniemy, z Dawidem mowiac: *Amplius lava me Domine.* Day Boże, ábyśmy się w tey zbáwienney kapieli, obmyć doskonále mogli. Ierem: 9. Isaia 1. Psalm: 50.

Drugi sposob ná oczyśćienie grzechow ludzkich, miáłá Synágogá Zydowska, iáko się powiedźiáło, krew bydlęca: a tá, nie co inszego znáczyłá, i figurowáłá, tylko krwáwa mękę, niewinnego Báránká nászego Chrystusá. Iezeli co, tedy krew Chrystusowá, ma moc, i dźielność nieskończona ná obmyćie, i zgłádzenie grzechow ludzkich: że się ludźi spráwiedliwych dusze, w niebie iáko śnieg bieleia, tę tego przyczynę dáie Ian S. w swoim obiawieniu mowiac: *Dealbaverunt stolas suas, in sanguine agni.* Wybielili száty swoie, to iest cnotę, i niewinność, we krwi Báránkowey. Insza krew máże, i rumieni, krew Niebieskiego Báránká, pięknie dusze ludzkie zwykłá wybieláć. O teyći to łáźni, powiedźiał Prorok Páński. *Si fuerint peccata vestra ut coccinum, sicut nix dealbabuntur.* Choćby sumnienie od złośći, i grzechow, iáko szárłát zczerwieniáło, oczyśćić się, i wybielić, we krwi Niewinnego Báránká Chrystusá, snádno bárzo może. Dla tegoć to Kośćioł S. pod czás tego, ktory dźiś záczynamy Postu, krwáwa mękę Chrystusowę, osobliwym sposobem, i goręcszym nabożeństwem rospámiętywa, ábyśmy się wtym, dźielnośći nieskończoney źrzodle, z grzechow i nieprawośći nászych obmywáli. A zábrudźił kto, i zászpećił twarz sumnienia swego, złemi pożadliwośćiámi, może się o nim z Piotrem S. mowić: *Sus lota in volutabro luti.* Ieży we złych, ćielesnośći swoiey nałogách, iáko świniá w błoćie: niechże ieno táki, serce i myśl swoię, do krwie i męki Chrystusowey skłoni, ták sobie uważáiac: Bog, i Odkupićiel moy Chrystus, krwie swoiey ná obmyćie, i zgłádzenie grzechow moich nieżáłował, wytoczył ia dla mnie, aż do namnieyszey kropie: á ia mizerny, i zápámiętáły człowiek, długosz tę nędzna duszę moię, iuż to nie raz dźielnośćia krwie Chrystusowey, przy záżywániu SS. Sákrámentow obmyta, kaláć i mázáć, sprosnośćia grzechow moich będę? oto máiac przed soba, ták skuteczna, do obmyćia nieprawośći moiey łáźnia: żyię, iáko obrzydliwy w oczách Boskich murzyn. Oroż od tego pierwszego dniá, męce, i krwi Chrystusowey, poświęconego Postu, porwę się z kału, i obrzydliwośći grzechow moich, będę nabożnie mękę Zbáwićielá mego uważał: prosząc nieskończonie dobrego Páná, áby mi krwáwe zásługi iego, nie ná zgubę, i potępienie, ále ná uspráwiedliwienie, i wieczne zbawienie były: á ia z Dawidem, ná oświadczenie powinney wdźięczności, rzekę: *Lavabis me, & super nivem dealbabor.* Kiedy mię Zbáwićielu moy, dźielnośćia krwie twoiey obmyiesz, nád śnieg bárziey wybielony; nigdy się do błotá, i kálu grzechow moich, zá łáská, i pomoca twoia, niepowrocę. Isaia: 1. 2. Petri 2. Psalm: 50.

Trzeći, i ostátni sposob, ktorego, iákom powiedźiał, Synágogá Zydowska, ná oczyśćienie grzechow ludzkich záżywáłá, był, spalonego bydlęćiá proch, ktorym lud, oczyśćienia potrzebuiacy, ręká Kápłáńska, *ad emundationem carnis*, iáko mowi Páweł S. ná oczyśćienie zmázy ćielesney posypowáłá. Cośći się podobnego dźiśiay w Kośćiele Chrystusowym dźieie. ná toć nas to ręce Kápłáńskie popiołem, śmiertelność nászę wyrażáiacym, posypuia, áby nas ten popioł, z grzechow nászych oczyśćił. uważmy ieno te słowá, ktore nád námi ustá Kápłáńskie, tym nas popiołem posypuiac, mowia: *Memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris*, pomni ná to śmiertelny człowiecze, żeś z prochu uczyniony, i w ten że się proch, i popioł obroćisz: á zárzec się, i odprzyśiac, nie powśćiagliwy áfekt twoy, wszelkiey nieporzadnośći musi. Kiedy owo kto stárku, i naczynia iákiego, ábo z strupiáłey głowy, wymyć prosta woda nie może, ług ná Hebr: 9.

 to z wo-

to z wody, i popiołu gotuiećie. A życzy kto sobie tego, áby pod czás Postu nástępuiącego, łzámi pokutuiącymi, i krwie Chrystusowey dźielnośćią, duszę swoię obmył, niechże do tego przyda, śmiertelność wyrażáiącego popiołu uwagę; ták sobie myśląc: á ná coż ia temu ćiáłu, mam we wszystkim wygadzać, zbytkow, ućiech, i roskoszy dozwalać; kiedy się w proch, i popioł obroći, dośći się po śmierći, w zgniłey ropie należy, przynamniey teraz, niecháy w grzechách, i nieprawośći nie gniie. Wszák ten maćie w domách wászych zwyczay, że dźiś Post záczynáiąc, miski, tálerze, garki, i insze stołowe i kuchenne naczynia, z mięsopustney tłustośći piaskiem, i popiołem szoruiećie. á zátkwárzyło się czyie w mięsopusty, ábo dawniey ieszcze, złą pożądliwośćią serce? owoż nam Kośćioł S. proch, i popioł, śmiertelność nászę wyrażáiący, pokázuie, ábyśmy niem sercá, i sumnienia násze, iáko naylepiey wymyli i wyszorowáli: myśląc sobie: oto z iedney strony, niewiem dniá, i godźiny, kiedy to śmiertelne ćiáło moie zstrupieie, i w proch się rosypie, á z drugiey, upewnił mię o tym Ian S. że
Apocal. 21. *Nihil coinquinatum, intrabit in regnum cœlorum.* Nic, zmázánego nie wnidźie do Krolestwá niebieskiego: á czemuż ia zmázáney dusze moiey, co prędzey oczy-
Psalm. 100. śćić nie mam? choćby też przyszło z Dawidem, *cinerem tanquam panem manducare*, sámym się tylko popiołem karmić. Widywaćie owo nie raz, że ptácy práwie wszyscy, często się w piásku, i w prochu trzepáć zwykli: czego niektorzy tę przyczynę dáią, mieniąc: że pierze, często w nich śniedźieie, i niesposobne się do lotu stáie, á proch, i piasek, ma tę własność, że ptásze piorá czyśći i chędoży: i dla tego ptástwo zá skłonnośćią nátury idąc, w prochu się zánurza, áby ták oczyśćiwszy od śniedźi, piorá swoie, lepiey latáć mogło: á życzymy i my sobie tego, áby dusze násze, iáko gołębice iákie, zalećieć do wysokośći niebieskiey mogły, chcieymyż ie, wtym śmiertelność nászę wyrazáiącym prochu, iáko naylepiey oczyśćić. Wbiimy ieno to sobie w pámięć, z myśli tego niepuszczaymy, że się to ćiáło niedługo w proch, i w popioł rosypie, á zmázáney dusze, ognista, po śmierći łáźnia oczekiwa: á ia upewniam, że káżdy z nas, iáko odrodzony z popiołu Fenix, wysoko się do niebá, teraz myślą, i áfektem, á potym rzeczą sámą wzbiie.

Owo ia dobrze mowię, że iáko zá czásow Noego, ná oczyśćienie sprofánowánego grzechámi świátá, *Factum est diluvium quadraginta diebus*, trwał przez dni czterdźieśći potop; ták i w Kośćiele Chrystusowym, *factum est diluvium quadraginta diebus*, dla tego dźiś Post czterdziestodniowy záczynamy, ábyśmy słucháiąc Ewánieliey mowiącey: *Lava faciem tuam*, twarz sumnienia nászego, w troiákim źrzodle, we łzách pokutuiących, we krwi Chrystusowey, i w prochu, śmiertelność nászę wyrażáiącym obmyć, i oczyśćić chćieli. Czego ieżeli kto uczynić zaniecha, niechże wie, że go sroga, bo ognista w piekle łáźnia oczekiwa: do ktorey żeby nam nie przyszło, mowię ia z Prorokiem Izaiaszem: *Lavamini, & mundi estote*, obmywaymy wyliczonemi sposobámi, dusz nászych sumnienie. Doday nám do tego łáski, i pomocy twoiey, niezmázánego po nas sumnienia, wyćiągáiący Boże, Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę pierwszą Postną.

Cum jeiunasset quadraginta diebus. Matth: 4.

Zjáwił się tu ktoś nie dawno, do sławnego, koronnym Trybunałem, miástá stołecznego, w spráwie iáko baczę poważney, pilney, i spráwiedliwey, wielkie mu się krzywdy, gwałty, i bezpráwia dźieią, o sąd, i spráwiedliwość prosi, tylko że się z tym nie odzywa, czym bies w dźisieyszey Ewánieliey potrząsał: *Tibi dabo.* Dla tego Pátroná, i Agentá żadnego mieć nie może, łáski, i fawory u nikogo nie ma. Iuż to prożno, choćby też sobie ná nie łáskę zarobić, muszę

się ia,

się ia, nie dla interessu, i pożytku iakiego, ále z politowánia, *miserabilis causæ*, spráwy iego podiąć. Iesżcześ w prawdźie w przeszła śrźodę, tey spráwy, kádencya przypádáłá, ále dla głow ná ten czás, po międopuśćie niesposobnych, odłożyć się ná dźień dźiśieyszy, choćći przy Niedźieli, muśiáłá. A nád kiem że ia to, spytayćie, mám tákowe pożáłowánie? odpowiádam: że nád Postem, ktoryśmy w przeszła śrźodę záczęli. Ieżeli kto, tedy Post S. ma wielu záwźiętych ná się nieprzyiaćioł. iáśniey się to z dźiśieyszey spráwy, i processu pokaże. Ia słucháć naprzod będę, kto? i iako? ná post nástępuie? dostátecznie potym, kádżemu odpowiedźieć zechce, náostátek, iásne, i pewne dowody, ná obronę nákazánego Postu pokażę, Sędźiego spráwiedliwego Chrystusá, ktory Post czterdźiestodniowy naydoskonáley wypełnił, o pomoc i łáskę proszę.

W nástępuiacym ná Post Aktoráćie, pryncypałem iest duszny nieprzyiaćiel czárt, ktory lubo sam, nigdy nie ie, ustáwicznie pośći, i suszy, w ludźiách iednák postu bárzo nienáwidźi, pokazał tę swoię záwźiętość, záraz ná początku świátá: wiedzac ábowiem bárzo dobrze, iákiem szczęśćiem i wiecznem błogosłáwienstwem Boskiem, nápełnić ludzki národ miáło, nákazánego Postu záchowánie, kiedy Iádámowi rzeczono: *Ne comedas*. Ieżeli chcesz, ze wszystkim potomstwem twoim, dostąpić szczęśćia wiecznego, stáray że się o to, ábyś się wstrzymał od owocu, i pokármu zákazánego. Co dobrze, iáko się rzekło, wiedzac zawisny nieprzyiaćiel, ták długo około pierwszych rodźicow nászych chodźił, áż ich do przestapienia Postu nákazánego przywiodł. Oto i w dźiśieyszey Ewánieliey, widzac że Zbáwićiel nász, czterdźieśći dni, i nocy pośćił, chćiał go chlebem, z kámieni uczynionym nákarmić. O nic się on bárźiey, i teraz nie stára, iáko o to, żeby przestąpienie nákazánego Postu, w ludzkie zmyślności wmowił. A że tego, sam przez się często dokazáć nie może, bo gdyby się widomie pokazał, i do gwałcenia Postu námáwiał, niktby go nie słuchał: poniewaź wiemy wszyscy bárzo dobrze, że czárt do niczego dobrego nie wiedźie, ále tylko do złego, ná zgubę ludzka námawia, i podwodzi. Słuchayćiesz co chytry nieprzyiaćiel czyni? wstydzac się, i nieśmieiac sam przez się, ná Post nástępowáć, złych ludźi ná to przepuszcza, przez ktorych, iáko przez plenipotentow swoich, żwáwo bárzo ná Post nástępuie. A ći czártowscy sekundánći, ábo Pátronowie, ná dwie się częśći dźiela, z iedney strony, niezbożność heretycka, bluźnierskim ięzykiem, ná Post S. nástępuie: á z drugiey, násze Chrześćiáńskie, i kátolickie pieszczoty, zmyślności, i wrodzone ku włásnemu ćiáłu wygody, ná tenże Post biią.

Ale iuż do spráwy przystępuiac, słuchaymy: iáko naprzod złość, i záwźiętość heretycka, ná Post nákazány nástępuie. Oto naprzod, ow zakonney wstrzemięźliwośći, ćierpieć nie mogacy wieprz, nie człowiek, Herezyárchá Luter, ták *In Ennaratione Evangel: Domin: prima Quadragesimæ*, śmiał bluźnierskim piorem nápisáć: sámem to, w księgách iego czytał, gdźie ták wyráźnie bluźni. *Ieiunium adeo fædum, sordidum, atq; abominale est coram Deo, ut nullæ commessationes, compotationes, crapulæ, & ebrietates, æquè ipsi fordeant*. Post, powiáda, wszelki, iest ták brzydki, i obmierzły w oczách Boskich, iż się bárźiey Pánu Bogu spodobáia obżárstwá, piáństwá, żárłoćtwá, niżeli záchowánie Postu. To táki iest, herezyárchy tego, co się co dźień gorzey niż bestya, użerał, o Pośćie nákazánym rozsadek: wierzę że sam diabał, wstydźiłby się tego mowić, co ten bluźniercá, psu wstyd, i oczy przedawszy, bezecnym ięzykiem wybluźnił, i piorem nápisał. Nie uszedł Lutrá, i drugi iemu podobny bluźniercá, Postom nie mniey nieprzyiáiacy Kálwin, ktory *lib: 4. Institutionum cap: 12.* ták ná Post nástępuie: *Latæ sunt impiæ leges, quæ conscientias exitialibus vinculis stringunt, interdictus carnium esus*. Postánowione sa niezbożne práwá, z obowiazániem, i z ućiśnieniem sumnienia, mięsá ieść zákázuiace. Popieráia kácermistrzow i pryncypałow swoich spráwy, sekretarze ich Luteráni, i Kálwinistowie, ktory ná wzor, w dźiśieyszey Ewánieliey, opisánego, á Postom nie życzliwego czártá, z Pismá i Bibliey, wyięte monimentá, ná zruinowánie Postu pokázuia. Mowiac naprzod: wyráźnie Apostoł Páweł S. *prima ad Timot: 4.* powiáda: *Omnis creatura bona est, & nihil reijciendum est,*

Luthe:

Calv:

1. ad Tim. 4

 dum est, quod cum gratiarum actione percipitur. Wszelkie stworzenie iest do pożywánia dobre, i gárdźić się tym nie godźi, co się z dźiękczynieniem pożywáć może. Z czego to wnoszą: że my, co Post záchowuiemy, wyráźnie przećiw temu pismu czyniemy, i wielką przećiw Pánu Bogu niewdźięczność pokázuiemy, kiedy mięsem, i inszemi potráwámi, pod czás Postu gárdźimy, ktore ná to stworzył, i dał Pan Bog, żeby ich ludźie bez bráku zażywáli. Przywodzą potym, i owe z Ewánieliey słowá, gdźie ták u Máthensza S. w rozdźiale 15. Prawdá
Matth. 15. Przedwieczna, mowi: *Non quod intrat in os, coinquinat hominem, sed quod procedit de ore.* Nie to co w ustá idźie, ále to co z nich wychodźi, máże i szpeći człowieká: czym, chcą nas przekonáć, że to prożne, i dáremne są, o niezáchowánie Postu szkrupuły, poniewaz wedle Ewánieliey zaden pokarm, ná posiłek stworzony, zmázáć duszę grzechem nie może.

Ná ktore heretyckie zarzuty, ták ia odpowiádam: co się naprzod słow Apostolskich Páwłá S. tycze, nie strászne to ná Post z Pismá, źle wyrozumiánego, dźiało, bo mu inszym, wedle zgodnego Oycow SS. tłumáczenia, Pismem zástáwić się możemy. Pytam się iá naprzod, tych ná Posty nástępuiacych ludźi: iezeli też ow w ráiu owoc, ktorym chytry waz, pierwszych rodźicow nászych częstował, był *creatura bona*, stworzeniem dobrym? Złym go názwáć nikt, chybá Mánicheusz iáki, nie może. Uznáłá w nim osobliwą dobroć, pierwsza Mátká nászá Iewá. *Vidit*, mowi o niey Pismo S. *quod bonum esset lignum, ad vescendum.* Wi-
Genes. 3. dźiáłá, powiáda, niewiástá, że ow ná drzewie owoc był dobry, i smáczny: á czemuż przećię ták dobrego, i pięknego owocu, zázywáć Pan Bog Iádámowi zákazał? Pytam się iefzcze, tychże ná Post nástępuiacych przećiwnikow: á mięso náprzykład wieprzowe, iestże też *creatura bona*? Stworzeniem Boskim dobrym? záprzeć mi tego nie mogą, ále i owszem z miłą chęćią przyznáią, bo i sámi szpek bárzo rádźi iedzą. A czemuż przećię Pan Bog, w Zakonie Moyżeszowym, ták dobrego stworzenia, i smáczney potráwy, ludowi swoiemu zázywáć zákazał? Ze inszych, tym (ktoremi się księgi Moyzeszowe zágęśćiły) podobnych zákazow Boskich, wspomináć nie będę. A czemuż nám oto przyganiáią, że tez i my, w Kośćiele Kátolickim, mamy pewnych czásow, niektore potráwy zákazáne, choć dobre, i smáczne. Ná co, táką oni nám pewnie odpowiedź dádzą, mowiac: nie trzebá się ludźiom z Pánem Bogiem rownáć. Insza to Panu Bogu, á insza też ludźiom: Pan Bog, iáko Naywyższy Pan, i stworcá wszech rzeczy, może, i wolno mu, zákazáć rożnych, choć dobrych, i zdrowych potraw: ále ludźie ná tákowe zákazánia żadney władzy nie máią. Powiedźcież mi, co ná to odpowiećie? Ionádáb Oćiec Rechábitow, Bogiem że on, czy prostym był człowiekiem? szálałby z mozgu, kto by mu śmiał Bostwo przypisowáć: á czemuż on przećię, człowiekiem prostym będac, winá, ták dobrego, i smácznego napoiu, pić synom, i nástępcom swoim zákazał? Gdy bowiem raz Prorok Ieremiasz, Rechábitow, doświadczáiac ich, winem częstował, ták mu odpowiádáiac mo-
Ierem. 35. wili: *Non bibemus vinum, quia Ionadab, filius Rechab, Pater noster, præcepit nobis, dicens: Non bibetis vinum, vos, & filii vestri, in sempiternum.* Nie będźiemy, Proroku Boski pić tego winá, ktorym nas częstuiesz, bo go nám zázywáć, Oćiec nász Ionádáb zákazał. Co słyszac Ieremiász, nie zgánił Rechábitow, że tákowemu, od prostego człowieká roskazániu dosyć czynili, nie mowił: nie miał tego w mocy Ionádáb, áby wam mogł zákázowáć ták dobrego stworzenia, smácznego, i zdrowego napoiu: ále i owszem chwalił ich zá to, imieniem Boskim mowiac: *Hæc dicit Dominus Exercituum, Deus Israel, pro eo, quod obedistis præcepto Patris vestri, & custodistis omnia mandata ejus, non deficiet vir de stirpe Ionadab, stans in conspectu meo, cunctis diebus.* To mowi Pan Zástępow, Bog Izráelski, zá to, żeśćie usłucháli Oycá wászego Ionádábá, nieustánie mąż z pokolenia iego, godnie stoiacy przed obecnośćia moia. Więc ieżeli oni, zákazánego napoiu pić, żadną miárą, choć dobrego, niechćieli, á ktoż nam będźie smiał o to przyganiáć? że my Posty, choć od ludźi nákazáne, záchowuiemy. Acz się i przy tym, nie zostoia, áby Posty násze, ludzkim tylko, á nie Boskim oraz postánowieniem były. A wszák do Apostołow w Ewánieliey, mowi Bog Wćielony Chrystus?

Qui

Qui vos audit, me audit. kto was ſłucha, mnie ſłucha. Bogáć my to ſámego ſłuchamy, kiedy poſty, od zwierzchnośći Kośćielney nákazáne,záchowuiemy. Co ſię tknie poſtu czterdźieſtodniowego, ten ieſzcze Apoſtołowie SS. z roſkazánia Chryſtuſowego nákazáli, iáko ſię ná to wſzyſcy Oycowie SS. iednoſtáynie zgadzaią: oczym ták ieden z nich *Petrus Chryſologus* mowi: *Quia Quadrageſimam jejunamus, non eſt humana inventio, ſed authoritas Divina.* Czterdźieſtodniowy poſt, ktory od pierwſzego záraz początku ſwoiego, Kośćioł S. záchowywał, nie wymyſł to ludzki, ále roſkazánie Boſkie, nam przez SS. Apoſtołow podáne. Ták ná ſłowá Apoſtolſkie Páwłá S. źle wyrozumiáne, odpowiedźiawſzy: odpowiádám i ná ſłowá, z Ewánieliey przytoczone. Nie ſtraſzny i ten, ná poſty náſze grzmot. bo go owym rayſkiem iabłkiem odrážiemy. czym (niech mi nie życzliwe poſtom áfekty odpowiedzą) pierwśi rodzicy náśi, duſze ſwoie zmázáli? i ná nas zmázę grzechową záćiągneli? tylko záżywániem zákazánego owocu. A co i owego obżártuchá Ezáego, o utrátę pierworodnego práwá,i łáſki Boſkiey przypráwiło? tylko mizerna owá ſzocowicá, ktorey chćiwie i łákomie záżył. Prawdá że potrawá, ktorey práwo Boſkie, i ludzkie nie zákázuie, gdy iey kto miernie, i wſtrzemięźliwie záżywa, *non coinquinat hominem.* duſze ludzkiey grzechem żadnym nie ſzpeći, ále kiedy kto, ie pokarm, od Bogá, ábo zwierzchnośći ludzkiey zákazány; kiedy miárkę choć w niezákazanym pokármie, ábo napoiu, przećiw wſtrzęmięźliwośći przebierze, bez wątpienia *coinquinat animam*, ſzpeći grzechem duſzę ſwoię. Ináczey, wolnoby ſię káżdemu codźien użrzeć i upić, á z Lutrámi mowić: *Quod intrat in os, non coinquinat hominem.* co do gęby idźie, mázáć duſzę, i ſumnienia nie może. Co, złośćby gorſza, niż beſtyálſka byłá. Ináczey o tym ſadźił, i náucżał Apoſtoł Páweł S. gdy ták *ad Rom: 13.* mowił: *Sicut in die honeſtè ambulemus, non in comeſſationibus, & ebrietatibus.* Nie iáko nierozumne beſtye, ále iáko báczni ludźie, nie użeráć ſię, i nie upiiáć, ále żyć wedle práwá wſtrzemięźliwośći mamy. To ſię iuż ták tym pierwſzym, z poduſzczenia czártowſkiego, ná poſt náſtępuiącym Aktorom, odpowiedźiáło. Chćieliby ieſzcze dłużey rzeczy ſwoiey popieráć, ále nie maſz czego, tych nowych Epikurow, *Quorum deus venter eſt*, ſłucháć: plunąć, nie odpowiádáć, ná tákie, beſtyom, nie ludźiom, podobnieyſze obżárſtwo trzebá. Boże ſię głupſtwá ich, i nie uwagi pożał. Petr: Chryſ. Rom: 13. Tom: 6.

Ja drugich, ná poſt náſtępuiących, choć w wierze kátolickiey żyiących Agentow ſłucham. Ieſt tákich i między práwowiernymi doſyć, ktorych tenże duſzny nieprzyiaćiel, ná poſty pobudza, i rácyi im dáie.. Wczym podobni ſą owemu, w hiſtoryey przmá S. opiſánemu Tobiaſzowi młodemu: ten od oycá do cudzych kráiow, z dozorcą młodośći ſwoiey, S. Aniołem Ráfáłem wyprawiony, gdy w drodze niewczáſem ztrudzony, nád rzeką Tygris názwána, uśiadł; wypádłá ná brzeg wielka rybá, iákoby go iuż, oſtrymi zębámi ſwoimi porwáć, i pożrzeć miáłá: ktorey ſrodze ſię, przeląkſzy młodźieniec, krzyknie co ma głoſu, o rátunek ná obronę, do ſwoiego Aniołá, mowiąc: *Domine invadit me.* Prze Bog rátá, bo mię ſám ſroga rybá pożera. I tyś też Tobiaſzu nie poſpolity, iák widzę, kawáler, wybráłeś ſię do cudzych kráiow: á kiedy ćię tám kto, ná poiedynek, ábo ná koncertus wyzwie? z tákiemći ſię tám będźie potkáć trzebá nieprzyiaćielem, ktory śiedm iuż odważnych mężow, trupem ná plácu położył: á ty ſię rey mizerney ryby, ták ſrodze boiſz, i lękáſz. Nie widźiał pono nigdy, ten pan młody u pááá oycá, tylko máłe ná pułmiſku káraſki, i płotki: áż gdy mu ſię zdárzyło obaczyć wielką rybę, i głowną iákąś ſzczukę, áż ſię iey on boi, i lęka. znáć że ten młokos, nie tylko w potrzebie i bitwie, ále i przy práwie nie bywał, nie wie co to ieſt, kiedy kogo wyſworowana gębá, ná zęby weźmie, czći ná nim i ſławy, zá pieniądz nie zoſtáwi: i dla tego ſię, ieſzcze nie okrzeſány, rybiey gęby boi. Niewiem iáko on owe przy dworze przymowki, i uſzczypki zćierpi, kiedy tego znieść nie może, że rybá gębę nan otworzyłá, i zęby mu pokázáłá. Animuie go Anioł S. Ráfał, i ſercá dodáiąc, mowi: *Apprehende eum.* Nie boy ſię tey ryby, á rzuć ſię, i odważ ná nię, máłego ſercá Tobiaſzu, tą rybą, i duſznego nieprzyiaćielá Aſmodeuſzá zwyćiężyſz, i śiepotę, ćiemnego oycá Tobiae: 6.

twoiego oświećiſz. Aza i teraz, o podobnych, temu Tobiaſzowi káwálerow trudno? Niedawno ſię Poſt záczął, a iuż podobno nie ieden ſię, ryb i śledźi lęka, i mowi; ryby komplexycy moiey, świeże nie pláguią, ſtone oczom ſzkodzą, śledźie flágmę, i meláncholią rodzą, ſtokwiſz, iakby też ſuche wiory gryzł, ták wiele po nim krwie, i pośiłku, iuż mię też te ryby, Poſtu tego dokonáią, iuż ſię im nie odeymę, i nie odgryzę. Owo krotko mowiąc, ieſt tákich wiele, ktorzy dla tego na Poſt ſię ſkárżą, i inſtyguią, że zdrowiu ſzkodźi, i przynależytego pośiłku, do zwyczáynych prac, i zabaw nie dáie.

I ieſzczeć ſię ia młodźiuchnemu Tobiaſzowi mniey dźiwuię, dozrzáłego wieku Dawidowi, wydźiwowáć ſię nie mogę, że też i on, ná poſt ſię ſkárży, i inſtyguiąc mowi: *Genua mea infirmata ſunt à jejunio, & caro mea immutata eſt, propter oleum.* (Pſalm: 108.) Niedawnom pośćić záczał, á iuż ledwo ná nogách ſtoię, zemdloneod oleiu, ledwo żyie ćiáło. Mnie ſię wſzyſtko widźi, że to z podusczenia czártowſkiego, ták ſobie o pośćie Dawid myślił: Bá widzęć ia to, i doznawam tego, że dla poſtu, ktorym nie dawno záczął, ná śiłách, co raz to bárziey uſtáię, potrzebneć to zdrowie moie dobru poſpolitemu, pożyteczne dźiatkom, i potomſtwu: á ia śiły moie, poſtem nie roſtropnem psuię, i targam: oto náwet do modlitwy, i pſálterzá, po długim pośćie głowá nieſpoſobna: á dálecko więcey myślić około dobrá poſpolitego, poſtem zemdlony, nie mogę. Trzebáć to do rządu i ſadow, śił czerſtwych, głowy wolney i ſpoſobney, á poſt ná śiłách watli, ciáło ſię tylko, nie głowa robić chce, po poſtnych potráwách, gárdło od oleiu oſchłe, długo mowić, i gadáć nie może. I dla tego Dawid, niemál o ſobie zwątpiwſzy, mowił: *Genua mea infirmata ſunt à jejunio, & caro mea immutata eſt, propter oleū.* Iuż ia widzę, że tego poſtu nie wytrwam, muſzę ſłábey náturze, i komplexyey cokolwiek pozwolić. Więc co z Tobiaſzem, i z Dawidem, duſzny nieprzyiaćiel uczynił, to i z inſzymi: choć práwowiernemi, czynić pośćie, ma we zwyczáiu. Rożnych on ſtanow, i kondyciy áffekty, ná Poſt pobudza, i wáśni. Idźie naprzod do bogátych Pánow, i tákie im przećiw Poſtom myśli, do ſercá podáie: tylkoć to nędzni, i ubodzy ludźie, pośćić mogą, i zwykli: bo w nich natura mocna, á do tego, do nędze ſię, do grubych potraw, i do głodu przyuczyli, ále we mnie komplexya delikácka, zdrowie ſłabe, ná poſtne potrawy, i pomyślić nie mogę, wolę iáłmużną, niż poſtem wypłacáć grzechy moie: Ludźie záś ubodzy, i robotni mowią: nie my, ále Pánowie pośćić máią, trzebá do codźienney prace, i roboty pośiłku: á barſzczem ſię, ábo rzadkiemi krupámi, człowiek nie bárzo pośili, od prące, i roboty, ledwo oczy ná wierzch nie wylezą, á co ſię ná obiad poſtny zie, tylko raz, gębá ſię rozdźiewiwſzy, źiewnie, páraſto wſzyſtko wyniidźie. Okrom tego, ubogi, nie to coby chćiał, ále co mu ſię tráfi, to ieść, i trawić muſi. Pánowie záś mogą ſobie, i pośćie wyſmienite potrawy, wymyślać: á do tego nie robią, i nie prácuią ćięſzko: á przytym máią ſię zá co Boſkiey ſpráwiedliwośći wypłácać, i zá ćięższe nierownie grzechy ſwoie duſzę czynić: á zátym do nich bárziey poſty należą. Młodźi powiádáią: nam ieſzcze rość, sił, i mocy nábywáć potrzebá, ſtráwne przytym, i czeſtego pokarmu, żołądki potrzebuiące mamy: á zá tym nie do nas poſty należą, ále ráczey do ſtárych, ktorzy ſię iuż do ſytośći ná świećie nábyli, i náiedli, im trzeba ſłabe, i chore żołądki, poſtną dyetą zdrowić. Stárzy záś na to nie pozwaláią, mowiąc: my ſłabe, i iuż uſtawáiące śiły mamy: trzebá ie częſto zdrowym pokarmem pośiláć: iuż nas w ſtarośći dychawica trapi, á oley ieſzczeby nas pręcey dodośił, iuż ieſmy ſię nápośćili: młodym to, ktorzy ieſzcze mocne śiły, i zdrowe żołądki máią, pośćić przynależy, niechay wrząca ieſzcze krew, i gorące do złego zapały poſtem, i umartwieniem tłumią. Ieżeli kiedy tedy pośćie nay-więcey Medykow, Doktorow, i Theologow bywa, ktorzy nie tylko śiebie ſámych, ále i drugich od poſtu uwalniaiąc, rezolwuią, i mowią: tyś ſłáby i chory, tyś ieſzcze młody, á tyś iuż w lećiech podeſzły, robić zá rękomá mocno robić trzebá, á zátym choć ſię też poſt, ták iáko przynależy nie záchowa, wyrozumny Páńſkiey, wymowi potrzebá. Ktorych to konſiliarzow i rezolutorow ſtrzeże Athanazy S. ták o nich *lib: de Virginitate*, przeſtrzegáiąc, mowi: (S. Athanaſ.) *Si recedat aliquis*

aliquis, & dicat tibi, ne frequenter jejunes, ne imbecillior fias, non illi credas, nec auscultes, intus enim eum diabolus subordinavit. Ieżeli ćię, powiáda, ábo miłość włásna, ábo przyiaćiel, dla záchowánia zdrowia, od Postu odwodźi, nie wierz, nie słuchay: bo przez niego czárt postow nienáwidzacy, mowi. To ták wiele, nie tylko w Heretyckim zborze, ále i w Kośćiele kátolickim, znáyduie się tákowych ludźi, ktorzy z podusczenia czártowskiego, ná Post náſtępuią, i cále go záchowáć nie chcą.

A coż ia tym, Postom, niechętnym afektom odpowiem? iáko bronić Postu ná kazánego będę? z tych, ktore iuż krotko námieniam dowodow, łácno zrozumieć mogą. Oto naprzod, káżdemu z nas dźiśieyſza Ewánielia przykład Chrystusow, iáko tarczą iáką, ná obronę Postu S. dáie: abyśmy sobie ták uważáli: ieżeli Zbáwićiel nász Chrystus, słábszey nád mię komplexyey będąc czterdźieśći dni, i nocy pośćił, czemuż go ia w tym náśládowáć nie mam? zwłaszczá że on to, tą naywięcey intencyą uczynił, ábyśmy go w tym náśládowáli. Dármoby się táki Chrześćiáninem názywał, gdyby Chrystusá náśládowáć niechćiał. Co mowią że Post zdrowiu szkodźi, i żyćia uymuie: i przy tym się nie zostoią. Wyráźnie im kłamstwo Duch S. zádáie, gdy przez Eklezyástyká mowi: *Qui abstinens est, adjiciet vitam.* Nie tylko, powiáda, Post, i wstrzemięźliwość, żyćia nie skraca, ále i owszem znácznie ie przedłuża. Pełne tego powieśći, pełne historye Kośćielne, iáko pustelnicy SS. leśnym tylko owocem, i to bárzo miernie żyiąc, więcey niż po stu lat żyli. Symeon Styllitá, od postu ná słonecu uwędzony, sto i dźieśięć, pierwszy pustelnik Páweł, sto trzynaśćie, Arsenius sto dźiewiętnaśćie, Romualdus sto dwádźieśćiá, w pośćie ustáwicznym żyli. A owi, w delicyách wytuczeni Sárdánápalowie, w młodym wieku pomárli, i żywo ieszcze pognili. Bronią, zemną Postu Medycy, i Doktorowie, ktorzy z Gálenow i Hipokrátesow swoich dowodzą, że lepszego, i skutecznieyszego, ná przedłużenie żyćia ludzkiego sposobu niemász, nád dyetę, to iest, w potráwach i napoiách miernosć. Dowodzę tego i z práwá Boskiego, ktore chcąc nas do tego záchęćić, ábyśmy rodźicow w uczćiwośći mieli, ták do káżdego z nas *Exod: 20.* mowi: *Honora patrem, & matrem tuam, si vis longævus esse super terram.* Czćiy oycá, i mátkę twoię, ieżeli długiego żyćia, ná świećie prágniesz. A dla Bogá mátką to nászá Kośćioł S. á zátym, kto długo żyć ná świećie prágnie, niech tey mátki, Post nákazuiącey, słuchá, bo ináczey, ieżeli kto, dla záchowánia zdrowia, i przedłużenia żyćia; roſkazániem tey mátki gárdźi, nie ták mu się, iáko sobie życzy, zstánie, ále i owszem, Bog go ćięszką niemocą, i prętką śmierćią skarze. *Eccles: 37.* *Exod: 20.*

Okrom tego, kondycya śmiertelnego, á do wszelkiey nieporządnośći dźiwnie skłonnego ćiáłá nászego, tego potrzebuie po nas, ábyśmy ie Postem, iák naybárziey martwili. A kto tego z nas, z Apostołem S. nie doznawa? że *Caro concupiscit adversus spiritum.* Ciáło, we wszystkim duszy się sprzećiwia, i o zgubę ią wieczną przyprawić uśiłuie. A czymże się tá bystrość ćiáłá nászego, lepiey pohámowáć, i zátłumić może? iáko doskonáłym Postu S. záchowániem: oczym wielki iego Pátron Cyprian S. ták powiáda: *Iejunium omnem carnis rebellionem edomat, jejuniis petulantia marcet, concupiscentiæ languent, extinguitur ardentis Æthnæ incendium.* Post, powiáda, ćiáło uskramia, złe pożądliwośći tłumi, i gáśi. *Ad Gal: 5.* *S. Cypria:*

Ná ostátek, ná obronę Postu, i to przydáię: że się niczym lepiey iáko zupełnym, Postu S. záchowániem, wypłáćić Boskiey Sprawiedliwośći nie możemy: o czym, wielki Postow obrońcá, Augustyn S. ták *serm: 62.* mowi: *Iejunium, remedium est, aut præmium: aut enim indulgentiam peccatorum, aut præmium regni cælestis, acquirit.* Postem, powiáda, ábo zá grzechy nász dosyć czyniemy, ábo sobie ná wieczną zapłátę zárabiamy. A czym, obywátele miástá Niniwe, ogłoszone, przez Proroká Ionászá, karánie Boskie, tylko Postem, oddalili? Zły był, i niezbożny Monárchá Izráelski Acháb, á przećię i ten, iáko Historya Pismá S. świadczy, Postem gniew Boski ubłagał. A owych ludźi Swiętych kto wyliczy? ktorzy, zá to, że postem ćiáło swoie martwili, wieczną z rąk Boskich nagrodę wźięli. Wszák i my, włásnym sumnieniem przeświadczeni wiemy, ná iákiśmy gniew, i *S. August:*

kazánie Boskie zárobili, wiśi nád nàmi ćięszká plága Boská: chćieymyż [illegible], doskonáłym Postu S. záchowániem ubłagáć, i oddálić. Bisurmánskie [illegible] [illegible], jáko mi się słyszeć dostáło, widząc owę, ná ktorą [illegible] nie [illegible] Boskim groźną [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] krzyczac do niebá [illegible] wiárá prawdziwa [illegible] [illegible] [illegible] i pánstwá, Pośćie nawet, nie [illegible]. O [illegible] [illegible] poganski nie rozumię. Więc komu miła [illegible], miła wolność, [illegible] [illegible] S. miłe zbáwienie właśne [illegible] się [illegible] [illegible] dźiewiędniowego záchowánie, dla ubłagánia gniewu Boskiego. [illegible] się [illegible] Postem, i umártwieniem, Boskiey Spráwiedliwośći [illegible] zá żywotá w pogánstwie, ábo po śmierći, [illegible] śnie dostáć. Gdybym iá kośćia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] śći [illegible], co też kiedy godnego, dla Bogá i [illegible] [illegible] wielebym się podobno heroicznych aktow [illegible]. [illegible] kiedy nam, ná inszey świątobliwośći, [illegible] [illegible] ná chwałe, i zapłátę wieczna zárobić, [illegible] [illegible] łá niebieska [illegible] się, dla owych dzieci, i [illegible], ktore [illegible] [illegible] wáia, postem i umártwieniem wysłałyli.

Tom ia też wszystkim, czártowiká nienawiśći, ná Post [illegible] [illegible] ktom, dostátecznie odpowiedźiał: pokazałem [illegible], [illegible] postu S. [illegible], i pewne dowody: stawa zátym po mnie dekret, powaga Kośćiołá S. [illegible], ktory wszystkim, co się do Chrześćiánskiego imieniá odzywáią, post [illegible] nie gorzey niż *sub pæna perpetuæ banitionis*, pod grzechem śmiertelnym, i utrátą zbáwienia wiecznego, záchowáć roskazuie. A to tym sposobem, áby káżdy [illegible], trzy te okolicznośći, *Qualitatem*, *Quantitatem*, & *Tempus*, do wypełnienia Postu [illegible] kazánego záchował. *Qualitas*, mięsá i nabiału zażywáć zákazuie. *Quantitas*, iedynie ko ná dźień ieść, i [illegible] koláćyi [illegible] pozwala. *Tempus*, ieść przed południem zábránia. Z ktorego dekretu, inać strona przećiwna nic [illegible] [illegible] [illegible] gąc się iáwnie świątobliwemu wyrokowi sprzećiwić, ćicho [illegible] [illegible] dla Bogá coż poczna dźieći? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] ák surowy dekret, ná záchowánie postu [illegible]. Owoż Kośćioł S. [illegible] ćierzynska łáskę swoię [illegible] [illegible] młodych ktorzy [illegible] dwudźiestego i pierwszego nie [illegible], [illegible] 60 lat [illegible], [illegible] wych co ćięszko robią, i [illegible] [illegible] *Tempore* [illegible] [illegible] śćiey przez dźień, byle [illegible] potrawy [illegible]. [illegible], ktorym [illegible] minęło, i chorych od [illegible] [illegible] [illegible] cały [illegible]. [illegible] ko przestrogę, dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] słona przyczyna była, [illegible] [illegible] [illegible] może [illegible]. [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] otrzymáć [illegible] [illegible] [illegible] ba [illegible] człowieć áby ná [illegible] [illegible] się przydáło [illegible] gdy czárt, [illegible] [illegible] [illegible] postow [illegible] nic [illegible] [illegible] [illegible] iego [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] zyw [illegible] [illegible] po- [illegible] po- [illegible] [illegible]

KAZA-

K A Z A N I E

Ná wtorą Niedźielę Postną.

Bonum est, hic nos esse. Mátth: 17.

VWażáiac dźiśieyszy, ná gorze Tabor, pełen chwały widok, nie ták dálece ná wynikaiacą z Ciáłá Chrystusowego iásność, zádumiáłe oczy obracam: bo wiem, że po owym w przeszła Niedźielę otrzymánym, z dusznego nieprzyiaćielá zwyćięstwie, táki sławnemu zwyćięscy przynależał tryum f. Nie Swiętym śię dwiemá Prorokom, Moyżeszowi, i Eliaszowi przypátruię: boć ták przynależáło, áby byli ći dwáy, postem czterdźiestodniowym wsławieni Prorocy, tákiegosz postu, i sławnego zwyćięstwá, tryumfuiacemi Chrystusowi nabożnie powinszowáli. Nie głos, Oycá Przedwiecznego: *Hic est filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui*, z podźiwieniem uszy moie przeraża: ále Kśiażećiu śię Apostolskiemu Piotrowi S. naywięcey dźiwuie, kiedy go, ták mowiacego słyszę: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawáć. Wiesz ty, nic nie wątpię, ná naywyższa w Krolestwie Chrystusowym godność szczęśliwy Nominaćie, iáka ćię dostoyność w Kośćiele boiuiacym czeka, iuż ći ná naywyższy urząd, przywiley w Káncelláryey Páńskiey, w te słowá nápisano: *Tu es Petrus, & super hanc petram, ædificabo Ecclesiam meam*. Masz bydź fundámentem naywznieyszego budynku Kośćiołá Bożego: á czemuż ty przećię zápomniawszy tego, klecki tu iákieś, wystawiáć myślisz, mowiac: *Faciamus hic tria tabernacula*, postawmy tu trzy namioty. Krolowieć to, i Monárchowie świátá, przed naywyższa dostoynośćia twoia, z głow swoich złote korony złożą, cáłe Páństwá, i Krolestwá swoie, tobie ná trybut, i wieczne poddáństwo zápisowáć, złoto i srebro rzucáć, do nog twoich Apostolskich będa: á ty, iákoby tym wszystkim gárdząc, mowisz: *Bonum est, nos hic esse*. Niestoię o te doczesne, choć święte ozdoby, i godnośći, wolę tu mieszkáć, i zostawáć. Cudownyć bánkiet, Apostole S niebo gotuie, ktoryć nie długo w pieknym obruśie, z niebá ná źiemię spuśći: á ty sobie tę skálistą, i nic do żywnośći nie máiacą gorę obierasz, czym że śię tu eżywić, czym odziewáć będźiesz? kto ćię czćić, kto szánowáć zechce? Atoli przećię státecznym áfektem Apostoł S. mowi: *Bonum est, nos hic esse*. Nie dbam ia, o owe ućiechy, i okazáłośći doczesne, tu mieszkáć, i wiecznie zostawáć prágnę. Wczym, doszedł intencyey Apostolskiey, Remigius S. ktora tymi słowy wyráźił: *Petrus visa Domini maiestate, adeo delectatus est, ut cuncta temporalia oblivioni traderet. & ibi in perpetuum vellet manere*. Záyrzawszy, powiáda, Piotr S. chwały niebieskiey, z iáśnieiacego ćiáłá Chrystusowego wynikáiacey, wszystkich doczesnych okazáłośći zápomniawszy, i ućiechámi świátá tego pogárdźiwszy, żyć i zostawáć ná owey, świátłośćia niebieska obiáśnioney gorze, wiecznemi czásy prágnał. I máć to záiste chwałá niebieska, (iáko to odemnie teraz usłyszyćie) że wszystkie pozory, ozdoby, ućiechy i roskoszy świátá tego tłumi, i gáśi. Day Boże, áby táż chwałá niebieska, i nam, ná wzor Piotrá S wszystkie márnośći, i roskoszy świátá tego, doskonále zátłumiwszy, obrzydźiłá. Matth. 16 S. Remigi

Temuć to chęći, i áfekty ludzkie, wielce sobie źiemskie doczesnośći, godnośći, i bogáćtwá waża: dla tego im ućiechy, i delicye świátá tego zbytnie smákuia, że chwały niebieskiey, ták iáko przynależy nie uważáia, ktorey, gdyby śię pilniey przypátrowáć chćieli, łacnoby wszystkie sobie ozdoby i ućiechy świátowe obrzydźiwszy; z Piotrem S. záwołali: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawáć. Wczym, naylepiey nas tá dźiś iáko słońce, iásnieiaca twarz Chrystusowá, i do śniegu przyrownána szátá, obiáśnić może. Nie krom osobliwey táiemnice, uczynił to Ewánieliftá S. że uwielbiona twarz Chrystusowę, nie do inszey, ále do słoneczney iásnośći przyrownał, mowiac: *Resplenduit facies eius sicut sol*; roziáśniáłá twarz iego iáko słońce. Domyślam śię ia, słusznych tákowego przyrownánia przyczyn. Dobrześ Ewánielisto S. nie do o- Matth: 17.

 gniá;

gniá ; ále do ſłońcá, iáśniciaca twarz Páńſka przyrownał, świećić w prawdźie ogien, ále oraz kopći, i dymi, ſłońce krom wſzelkiego ſwadu świeći, i obiáśnia. Ziemſkie owe iáśnie oświecone godności, kopćić nie raz pycha, chćiwośćia, łakomſtwem, ſercá i ſumnienie zwykły : Boſka iáſność, iáko ſłońce, żadney w ſobie tákowey przyſády nie ma. Ogien, poki mu drewek, i podniety dodáieſz, gore i świeći, ináczey gáśnie, i uſtáie : ſłońce bez tego wſzyſtkiego iáśnieie. Wáſzeć to ziemſcy Pánowie, i Potentáći iáſności, rożnych podniet, iák ogien potrzebuią : poki ná was poddáni robią, poki czynſze, i podatki dáią, poki intraty, i pieniedzy zſtawa, to wy pieknie świećićie : iák ſię tego przebierze,
Pſalm: 15. náſzy hmiaſt gáśniećie, zá nic nie ważyćie : nie ták Boſka iáſność, *Bonorum meorum non eget*. Zadney od nas podniety nie potrzebuie. Ogien nie tylko oświeca, i grzeie, ále też i pali, domy, pálace miáſta w popioł, i w perzynę obraca, ludźi morzy, i zabiia : ſłońce záś tylko oświeca, ogrzewa i ożywia. Tákći to ziemſkie iáſności, Páńſtwá i Kroleſtwá, iáko ogien puſtoſzą, ludźi ubogich gniewem, i zápálczywośćią rozgorzáłe, gubią : Swiatłość Boſka iáko ſłońce, rozum tylko oświeca, ſerce miłośćią ſwoią zágrzewa, duſze Bogu umárłe ożywia. Ogien, *Nunquam dicit ſufficit*. Nigdy ſię náſyćić nie może, choć ták wiele drew, domow, i budynkow pali, á przećię ná chćiwość iego, cáłe láſy, i bory nie wyſtarczáią ; iákćiby ogniſte owe Páńſkie zbytkuiace gárdłá, i żołądki były, co ſię owo ták wiela potraw, i napoiow naſyćić, i napełnić, ná ſwoich báńkietach, workow, i ſzkátuł, nigdy nápcháć nie mogą. Pan Bog w ſobie ieſt doſtáteczny, więcey nád to co ma, nie potrzebuie. Dobrze ieſzcze uczynił Ewánieliſtá S. że iáśniciaca twarz Chryſtuſowa, nie do Księżycá, nie do Planety, ábo gwiazdy iákiey ; ále do ſłońcá przyrownał : ábowiem wſzyſtkie niebieſkie iáſności, cudzem ſię świátłem ſzczycą. ſłońce ich, promieniámi ſwemi oświeca : ſłoneczna świátłość, u nikogo iáſności nie pożycza, włáſna ſię świátłośćią zdobi. Ludzkieć to iáſności, iáko Plánety, i gwiazdy, cudzymi ſię ozdobámi zákázuią, owe iedwabie, i bławaty, w ktorych ſię ziemſcy Pánowie świecą, mizerni robaczkowie robią ná nich, i wywnętrzáiac ſię przędą. Owe purpury, krew to ryby morſkiey z fárbowáłá : na owe, oczy záſłaniáiace ſiadki, i iedwabnice, wy wnętrzáć ſię ubodzy poddáni, iák páiaczy muſieli : owe ſzárłaty, i kármázyny, krwáwym prace ſwoiey potem, uczerwienili : owe piekne Ryśie, i Sobole futrá, zwierzęce to, ná źimę, kożuchy były : owo złoto, i ſrebro, ziemſkich to wnętrzności płod, i pożytek : owe perły, i drogie kámienie, morſkiego to ſkárbu korzyśći. To ták ziemſkie iáſności cudzemi ſię, nie ſwoiemi ozdobámi, iáko gwiazdy ſzczycą : Boſka swiatłość, iáko ſłońce, nic w ſobie, cudzego nie ma. Wiem że o ſłońcu Ewánielia powiada : *Solem ſuum facit oriri, ſuper bonos, & malos*. Słońce dobrym i złym swieći. Tymćći to dziśiay, twarz Chryſtuſowá, iáko ſłońce rozjáśniáła, że oná nie tylko ſpráwiedliwych, ále i grzeſznych o-
Pſalm: 66. świeca : o co iey, ták pokornie uprasza Pſalmiſta : *Illuminet vultum ſuum ſuper nos, & miſereatur noſtri*. Oświeć nas pełna miłośierdźia twarzą twoią Boże. Iáko ſłońce influencyámi, i [illegible] ſwoią, ziemię złotem, i ſrebrem nápełnia : tak Boſka twarz Chryſtuſowa, bogátym ſkárbem, łáſki, i dárow niebieſkich, duſze, i ſerca naſze, [illegible]. Przed tąć to ſłoneczną twarzą Chryſtuſową, twárde i lodowáte [illegible] od przed ſłońcem táiac, we łzy ſię pokutuiace roſpływáią. [illegible] ſłońce, twarzy Chryſtuſowey, ludzie ſpráwiedliwi, iák orłowie [illegible] nie zmrużonym, przez wieczność nieſkończoną będą, a [illegible] iáko ſowy, i puhácze, kryć przed tym świátłem, ſlepie ſwoie muſzą. [illegible] ſię [illegible] poſtu, i umartwienia nie lęka : ábowiem, iáko po owym poſcie, ktory nam przeſzłey Niedźiele Ewánielia opiſowała, twarz Chryſtuſo-
Matth: 5. wa iáko ſłońce [illegible] ták ćiáła naſze poſtem [illegible], *Fulgebunt ſicut ſol in regno Patris eorum*. Iáśnieć iáko ſłońca, w Kroleſtwie niebieſkim będą [illegible] [illegible] ná ſłońce, ow [illegible] nieprzyiaćiel, w przeſzłą [illegible] porwał kiedy twarz Chryſtuſową, niedawno od poſtu ná puſtyni wybladłą, [illegible] ſłońce rozświećiła. Tákći [illegible] bywa *poſt nubila Phœbus*, po [illegible], dla Bogá i zbáwienia podiętym, weſela ſię, i poćie-
chy

chy spodźiewáć potrzebá: kiedy po owym ná pustyni pośćie, i pokusách czártowskich, ták pieknie twarz Páńska záiáśniáłá. Kiedy ludźie iák w naylepsza się weselili, w ten czás się Chrystus naywięcey smućił, ná krwáwą się mękę w Ewánieliey, Zapustney Niedźiele, kwápił: á teraz kiedyśmy się smućić, i záłowáć zá grzechy, pod czás nie dawno zaczętego postu, poczęli, on się weseli, i iáko słońce iáśnieie. Dobreć to są, i nabożne, około przyrownáney, dźiś do słońcá, twarzy Chrystusowey, uwagi. Atoli to naywięcey do rzeczy moiey służy co Philo Alexándryiski *lib: de Temulentia* mowi: *Sicut sol exortu suo, stellas abscondit: ita quoties oculi animæ, puro fulgidissimoq; splendore Dei irradiantur, nihil aliud, possunt inspicere*. Iáko owo, powiáda, kiedy słońce wzniidźie, wszystkie gwiazdy, i plánety ná niebie gásną, i z oczu nászych giną: ták kto się nabożną myślą, i kontemplacyą ná Bogá, i wiekuistą chwałę iego, zápátrzy, záraz w oczách mu wszystkie źiemskie okazáłośći gásną. Nátoć to Ewánielistá S. iáśnieiącą, dźiś twarz Chrystusowę, do słońcá przyrownał, áby pokazał, że tá świátłość z niey wynikáiąca, wszystkie ozdoby, i pozory świátá tego tłumi, i gáśi. Azá tym, nie dźiwuię się ia temu, że Piotr S. zpoyrzawszy ná tę iáśnieiącą twarz Chrystusowę, zápomina przyobiecánych sobie godnośći, mowiąc: *Bonum est nos hic esse*. Niechcę ia owych iásnych infuł, i złotych kluczy, tu zostawáć, i wiekowáć prágnę: abowiem iáko słoneczna świátłość gwiazdy, ták chwałá niebieska, z ćiáłá Chrystusowego wynikáiąca, wszystkie świátá tego iásnośći w oczách Apostolskich pogáśiłá. Poki owo słońce pod źiemią zostáie, widáć w nocy ná niebie rożne gwiazdy, świećí tám *Iupiter*, *Mars*, *Mercurius*, *Venus*, iáśnieie ná Zodyáku, *Leo*, *Virgo*, *Libra*, *Arcitenens*, *Caper*, *Amphora*. Widáć tám Lwá, Pánnę, Wagę, Niedźwiadká, Strzelcá, Kozłá, Dzban: a kiedy się słońce, ná Horyzont pokaże, wszystko to gáśnie, i ginie: tákći i w śmiertelnym żyćiu ludzkim, iednym się pánowánie, i godnośći w oczách, iák *Iupiter* świeca, drugim odwagi, i sławá rycerska, iáko *Mars* iáśnieie, inszym bogáctwa się, i dostátki, ućiechy, i roskoszy, iáko *Mercurius*, ábo *Venus* błyszczą: ći męstwo, owi urodę, inśi zbytki, i piiáństwo chwalą. Tym się czerwone złote, i dukaty, iáko gwiazdy, owym srebrne táce, i tálerze, iáko księżyc świecą: á kiedy chwałá niebieska, iáko słońce w myśli, i áfekćie záiáśnieie, áż te wszystkie źiemskie iásnośći gásną, i giną. I coż zá dźiw, że gwiazdy w nocy, krom słońcá iáśnieią, gdy się i biedne prochno w ćiemnośćiách błyszczy, ná ktore, ktoby nie wiedząc poyrzał, rozumiałby, że się sztuká wypolerowánego srebrá, ábo perłowa máćicá świeći: wynieśże ieno to ná słońce, aż obaczysz, i poznasz, że to prochno, i zgnilizná: tákći te ludzkie pieknośći, czymśiś się wdźięcznym, i pozornym bydź zdádzą: ále kiedy ie iásność chwały niebieskiey obiáśni, káżdy uzna, i obaczy że to podłe, i nikczemne prochno. Darmo się twarzy, i urody ludzkie bryzuiećie, dármo się śmiertelne ćiáłá w bławaty, i złotogłowy ubieraćie, w ćiemnośćiách, ábo przy ogniu złey pożadliwośći, udáć się iákokolwiek możećie: ále kiedy słońce chwały niebieskiey záiáśnieie, gásnąć záraz, i wszystkę cenę wászę tráćić muśićie, prochnem się, i zgnilizną bydź pokażećie. Przypada ná to wszystko wielki Doktor, i Papież, Grzegorz S. kiedy ták *hom: 37. in Evang:* mowi: *Si consideremus fratres, quæ & quanta sunt, quæ nobis promittuntur in cælis, vilescunt omnia quæ habentur in terris*. O gdybyśmy, powiáda, pilno pomyślić, i dobrze to zrozumieć chćieli, iákie nas godnośći, i dostátki w chwale wiekuistey czekáią, dźiśby wszystkie ozdoby źiemskie, w oczách nászych zgásły. A stára się kto więcey, i pilniey, o te doczesne dostátki, niż o wieczne skárby, bárziey kto sobie źiemskie godnośći, niż niebo wáży, i opłaca: znáć że ten nigdy ieszcze myśli, sercá, i áfektu swego, do chwały niebieskiey nie skłonił, i nieobroćił. Ey dla Bogá, co nas tákowego ćmi, i záślepia, że myśli, i oczu wiárą S. oświeconych, ná tę chwałę niebieską podnieść, żadną miárą nie chcemy. Dźiś byś pycho, i wyniosłośći ludzka, iáko rosá, od słońcá wyschłá, dźiśbyś łákoma chćiwośći, niesprawiedliwie zebráne dostátki, wprzod ukrzywdzonym oddáłá, á potym ostátek, między ubogie rosproszyłá, gdyby ćię tá, nád słońce iáśnieysza chwałá niebieska oświećiłá.

Philo Alex.

S. Gregor.

Laertius. Wſpomina Laertius piekna, á dźiwnie do zbudowánia Chrześćiáńſkiego ſłużaca, choć pogáńſka hiſtorya, o Anáxágorze Filozofie, tego, gdy raz do práwá, i ſadu pozwano, on ſię ſtáwić ná pierwſzy, wtory, i trzeći termin, żadna miára nie chćiał: zá ktora kontumácya, gdy mu utrata máiętnośći, i odſadzeniem dźiedźictwá grożono, ták ná te pogroſzki, pálcem w niebo pokázuiac, mowił: *Illa Patria mea eſt, illa hæreditas, illam ego amo, non eam, quæ ſuper terram eſt.* Támtey ia oyczyzny prágnę, támtego dźiedźictwá ſzukam, o te źiemſkie dźierżáwy nie dbam, i nie ſtoię. Wſtydź ſię pogániná tego, Chrześćiáńſka Wiáro, to ten báłwochwálcá Filozof, Ewánielicy nie ſłyſzał, mowiacey: *Nolite theſaurizare vobis in terra, theſaurizate autem vobis in cælo.* (*Matth. 6.*) Nie tu ſobie ludźie ná źiemi złoto, i ſrebro, ále w niebie cnot, i zaſług ſkarby, gromadźćie. To ſię o te Pogáńſkie uſzy, ſłowá Apoſtolſkie nie obiły, mowiace: *Quæ ſurſum ſunt quærite, non quæ ſuper terram.* (*Coloſ. 3.*) Nie tych źiemſkich doczeſnośći, ále dobr wiecznych, i nigdy nie uſtáiacych, ludzkie áfekty ſzukaycie; á przećię o te doczeſne dobrá niedbał, ále niebieſkich, i wiecznych, ſámym przyrodzonego rozumu świátłem obiáśniony, prágnał: a my, i wiára S. oświeceni, i od Ewánieliey dobrze náuczeni, więcey ſobie doczeſne, niż wieczne dobrá poważamy, bárziey ſię o te krotkie dożywoćia, niż o wieczność ſtáramy. Te ſobie doczeſnośći bogáto kupuiemy, o te ſię ná Sadách, i Trybunałách kłoćimy, á o wieczne, i nieśmiertelne, nic zgołá nie dbamy. O głupſtwo, i wiecznego opłákániá godne, ſzaleńſtwo!

Nie tylko obłudne pozory, i znikome świátá tego iáſnośći, od chwały niebieſkiey, iáko gwiazdy od ſłońcá, zátłumione gina: ále też złe chući, i pożadliwośći do ućiech, i roſkoſzy świátowych, taż chwały niebieſkiey uwaga gáſi, i tłumi. Dobrze nam to, táż dźiśieyſza Ewánielia wyráźiłá, kiedy ſzáty, uwielbionego, ná gorze Tabor Páná, do śniegu; w te ſłowá przyrownáłá: *Veſtimenta autem eius, facta ſunt alba, quaſi nix.* (*Matth. 17.*) Száty záś iego, ſtały ſię białe, iáko śnieg. Gdyby to źiemſkich pánow, bogáte ſzáty, do śniegu przyrownáne były, iábym ſię temu namniey nie dźiwował: bo iáko śnieg prędko ginie, i táie: ták owe rożne w ſzátách, i iedwábiách kolory, ſnádno pełzna, i błákuia: ták ná drugim, prędko ſzáty, iáko śnieg ná wioſnę táia. Swieca ſię owo po śniegu piekne, iáko złote, ábo ſrebrne iſkierki, á w rzeczy ſámey, nic tám niemáſz: ſłoneczne ſię tylko promienie o śnieg obiiáia: tákći i w owych ludzkich ućiechach, nic okrom prożnośći, i omamienia iákiegoś, nie obaczyſz. Ziemię ć to tylko Pan Bog, lećie trawiſta barwa, i rozlicznym kwiećiem pokrywa: á źimie śniegiem, iák kożuchem przyodźiewa, co wyrażá ac Pſálmiſtá mowi: *Qui dat nivem ſicut lanam.* (*Pſalm. 147.*) Iáko to Pan Bog źiemię, czáſow ſwoich śniegiem, iáko wełna pokrywá? pod ktora, *montes exultaverunt ſicut arietes.* Gory (powiáda tenże Dawid) śniegiem, iáko wełna pokryte, iák báránki, wyſkákowáły. Ale że też i Boſka ſwoię oſobę, ſzáta iáko śniegiem przykrył, dźiś ná gorze Tabor Chryſtus, to u mnie dźiwnieyſza. Chybá że to tá biała, iák śnieg ſzátá, kándorem ſwoim niewinność Páńſka wyrażáłá: nam to przykład z śiebie, i náukę dáie, dźiś uwielbiony Chryſtus, ábyśmy ſię wſzyſcy o biała ſzátę, to ieſt, o niezmázáne ſumnienie, pilno ſtáráli. Iáko ná białym kolorze, znáć zaraz i namnieyſza plámę, ták ſumnienie ſnádno ſię zmàżáć, i pokaláć może. Należemy i my, do liczby ſług owych, o ktorych Ian S. powiedźiał: *Dealbaverunt ſtolas ſuas, in ſanguine Agni.* (*Apocal. 7.*) Wybieliliśmy przy Chrzćie S. we krwi Niebieſkiego Báránká Chryſtuſá; obmyte duſze náſze, páſrzmyſz tego, i pilno przeſtrzegaymy, ábyśmy ich znowu, grzechowa nieprawośćia nie mázáli, i nie uſmolili. Inſi Monárchowie w purpurze, Throny ſwoie záśiadáia, Krol niebá i źiemie, w białym páludámenćie, dźiś ná gorze Tabor iáśnieie. Tákći to z owych Páńſkich purpur, i ſzarłatow, więceyby ſię ludźi ubogich, krwáwego potu, niżeli czerwonego koloru wyżac, i wyćiſnać mogło: Krol Niebieſki, bez cudzegoućiemiężenia, ma ſwoię pikność, i ozdobę. Owe rożnemi kolorámi upſtrzone ſzáty, nieſzczerośćia, ufáibowáne poſtępki, i obyczáie, źiemſkich Máchiáwelow pokrywáia: Krolá Niebieſkiego ſzczerość, i kandor, w ſámey białey ſzáćie iego,

pie-

pieknie się wydáie. Náśláduia Páná swego, i Monárchy, dworzánie i pokoiowi niebiescy, Aniołowie święći, ktorzy się w száćiech białych rádźi ludźiom pokázuia: iáko to osobliwie przy Zmartwychwstániu, i Wniebowstąpieniu Páńskim uczynili, gdźie się *in vestimentis albis*, w białey bárwie, oczom ludzkim pokázowáli, czym szczerość, i niewinność swoię wyráźili. My powierzchna świątobliwośći postáwa, skryta obłudę zdobiemy, niepráwość, ufárbowánemi w száćiech kolorámi, pokrywamy. Ale ieżeli o ten kándor, i piękność niezmázána, grá idźie, mogłyć się száty Chrystusowe, do inszey, żábęćiey náprzykład, nie do śniegowey białośći, przyrownáć. A czemuż przećię o nich Ewánielia mowi? *Vestimenta ejus, facta sunt alba, sicut nix*. Száty iego, zstały się białe, iáko śnieg. Wiem że żábęć, ludźi pokutę odkłádáiacych znáczy, iáko ten, co dopiero przy śmierći, mile, i wdźięcznie śpiewa, śnieg záś pokutę nieodwłoczna, i uspráwiedliwienie wyraża, wedle Proroká mowiacego: *Si fuerint peccata vestra, sicut coccinum, sicut nix dealbabuntur*. Choćby iáko szárłat grzechy wásze były, wybielić się iáko śnieg, przez prawdźiwa, i nie odwłoczna pokutę moga. Więc kiedy Ewánielia S., z chwała swoia ná gorze Tabor, popisuiacego się Chrystusá, száty do śniegu przyrownywa, tym sámym pokázuie, że go nikt bárziey ozdobić, i uwielbić, iáko áfektem prawdźiwie pokutuiacym, nie może. Wiem, że u Iobá Pan Bog, śnieg skárbem swoim názywa: kiedy ták do męża spráwiedliwego mowi: *Nunquid ingressus es thesauros nivis*. Czy byłeś ty kiedy, w skárbcu moim Iobie? gdźie ia śnieg, iáko drogi kleynot chowam. Więc kiedy dźiś Ewánielia, do śniegu, száty uwielbionego Chrystusá przyrownywa, tym sámym pokázuie, że on, ná ten, wspániáłośći swoiey popis dźisieyszy, wszystkich skárbow swoich ruszył. Ale naylepiey ná to, odpowiada, Ambroży S. ktory przypátruiac się, tey z Ciáłá Chrystusowego wynikáiacey, á do śniegu przyrownáney chwale niebieskiey, ná Psálm. 118. mowi: *Nix hæc, præceptio continentiæ est, quæ calorem facit corporeum frigere, & omnem naturæ interioris restinguit calorem, & fortè ideo, cum Iesus Resurrectionis suæ demonstrabat gloriam, vestimenta ejus erant sicut nix*. Snieg ten, powiáda, wszelkie złych chući, i pożadliwośći zapáły gáśi, i dlatego, chwała niebieska iáśnieiacego ná gorze Tabor Chrystusá, zstały się białe száty, iáko śnieg. Iákoby rzekł Doktor S. ktokolwiek ná tę, uwielbionego Chrystusá, do śniegu przyrownána chwałę niebieska, oczy, i áfekt swoy obroći, gásnać w nim złych pożadliwośći ognie, i zapáły musza.

Isaiæ. 1.

Iob: 38.

S. Ambros.

O ziemskim Seráfinie, S. Fránćiszku Assyskim, czytamy w historyey żyćia iego, że w śniegu się po szyię zánurzywszy, pierwsze dopiero, nieporzadnośći skry, w áfekćie swoim gáśił, i zálewał. Mać tę dźielność chwały niebieskiey uwagá, że tákowe nieporzadne zapały w sercu, i áfekćie gáśi: á tym sámym, do wszystkich ućiech, i roskoszy chęć, i áfekt oddálá. Podnieś ieno ku niebu oczy, áfekćie Chrześćiánski, á przeczytasz, ná bramie niebieskiey, słowá od Ianá Swiętego nápisáne: *Non intrabit in eam aliquid coinquinatum*. Nic zmázánego nie wnidźie w brámę niebieska. Usłyszysz tám wyrok Apostołá Páwłá S. *1. ad Cor: 6.* mowiacego: *Neq; fornicarij, neq; adulteri, neq; molles, possidebunt regnum Dei*. Niech to wszyscy, iakaszkolwiek nieczystośćia zmázáni ludźie wiedza, że Krolestwá niebieskiego, uczestnikámi nie będa. O mizerne roskoszy! o sprośne niepráwośći! o prętko miiáiace ućiechy! iáko wy wielu szczęśćia, i błogosłáwieństwá wiecznego nieszczesliwie pozbawiaćie! Temuć to owo, przeklęty Herezyárchá Marćin Luter, raz ná wypogodzone, i gwiazdámi okryte niebo spoyrzawszy, z rospaczy mowił: *O quam pulchrum cælum, sed non propter te Martine*. O iáko to piekne, i ozdobne niebo, ále nie dla mnie nieszczęśliwego człowieká: że wieczney powśćiagliwośći w ślubách Bogu uczynionych niedochowawszy, w świętokradzkiey nieczystośći, iáko wieprz w sprośnym błoćie leżał. Takći się, w rzeczey sámey dźieie, pożegnáćći się z Bogiem, i z chwała wiekuista káżdemu tákowemu trzebá, ktokolwiek w długim, iákiszkolwiek nieczystośći nałogu, gnie, i do tychże się niepowśćiagliwośći po czestych spowiedźiach i obietnicách popráwy, ná ćięszkie swoie potępienie,

Apocal: 21.

1. ad Cor: 6.

wraca. Co uważáiac, á kto dźiśiay chwały niebieskiey ochłodzony uwágą, gáśić w sobie tákowych nieporzadnych zapałow, w myśli, w áfekćie, i w uczynku nie będźie? kto z Ignácym S. nie záwoła: *Sordet terra, dum cælū aspicio*. Brzydzę się wámi wszystkie ućiechy, i roskoszy od Bogá zákázáne, i práwem, przyrodzonego rozumu zábronione, kiedy áfekt, i oczy moie, ná chwałę niebieska obracam. I ieśći, tákowey mocy, i dźielnośći, uwagá chwały niebieskiey, że zágáśić wszystkie nieporzadne chući w sercu, i w áfekćie Chrześćiáńskim może. Uważ ieno sobie, wiárą S. oświecony rozumie, iákie ćię w niebie ućiechy, i roskoszy czekáią, posłuchay, ztámtąd się powracáiacego Apostołá Páwłá S.

1. Cor. 2. ták chwałę niebieską wychwaláiacego. *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quæ præparavit Deus, qui diligunt illum*. Oko nie widźiáło, ucho nie słyszáło, w rozum to, i w poięćie ludzkie nie wniidźie, iákie ućiechy, i roskoszy, nágotował Bog sługom swoim w niebie: á bez wątpienia, odpádnie ćię chęć, i áfekt, do wszelkiey nieporzadnośći, i owszem, zá przeszłe nie powśćiągliwośći twoie, żálem zrániony rzeczesz: iamći nieszczęśliwy, i mizerny człowiek, żem w oczách Naygodnieyszego Bogá, żył niepowśćiągliwie, czymem sobie ná gniew Boski, i utrátę chwały wiekuistey zárobił, byłćibym ná potym, nád bestyą nierozumnieyszy, gdybym dla krotkiey bestyálskiey roskoszy, ućiechy, i delicye niebieskie, miał wiecznie utráćić: wiem ia, że w nie-

Matth: 22. bie, *Non nubent, neq; nubentur, sed erunt sicut Angeli*, wszyscy wpowśćiągliwośći żyiac, Anielskich ućiech, i roskoszy záżywáć będą: á ták iuż się do tego Anielskiego żyćia, tu iescze w śmiertelnym żywoćie przyuczáć, i przyzwyczáiáć będę. Kiedy ow w Ewánieliey syn márnotrawny, w cudzych kráiách żyiac, do-

Luc: 15. mu oycowskiego cále zapomniał: *Devoravit substantiam suam cum meretricibus*, ná wszelką się niecnotę, i niepowśćiagliwość udał, á kiedy sobie ná miłego oycá, i dom iego wspomniał, serdecznie westchnawszy, cále się upámiętał. Nu ieno i ty, podobny temu márnotrawcy Chrześćiáński áfekćie, wspomniy sobie ná dom, i mieszkánie Oycá twego Niebieskiego: á iáko owe troie pácholat, w piecu ognistym w Bábilonie będacych, rosá niebieska ochłodźiłá, ták w tobie, uwagá chwały wiekuistey, wszystkie złych pożadliwośći zapały, szczęśliwie zágáśi.

S. Ambros: Owom tą dobrze z Ambrożym S. powiedźiał: że dla tego chwałę niebieską dźiś wyráżáiacy Chrystus, w száćiech się białych, iáko śnieg pokazał, że iáko ten widomy ogień, od śniegu, ták złe chući, od uwagi chwały niebieskiey, gásną.

Azátym dobrze Piotr S. dźiś mowi: *Bonum nos hic esse*. Dobrze nam tu Pánie, ná tey gorze zostáwáć: ábowiem słoneczna świátłośćia, obiásniona twarz twoiá, wszystkie godnośći, dostátki i pozory źiemskie, iáko słonce gwiázdy, ábo prochno, tłumi: á tá do białego śniegu przyrownána szátá, ku niezmázáney niewinnośći záchęcáiac, złe pożadliwośći gáśi. Co ponieważ ták iest, nic nam nie zostáie, tylko słowy i áfektem Dawidowym, pokornie Bo-

Psalm: 26. gu nászemu supplikuiac, záwołáć: *Unam petij à Domino, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini, omnibus diebus, vitæ meæ*. o to ćię Pánie, i Boże nász, gárdzac wszystkiemi świátá tego pozorámi, i ućiechámi, usilnie prośiemy, ábysmy w przybytku chwały twoiey, wiekowáli. Amen.

K A Z A N I E

Ná trzećią Niedźielę Postną.

Fiunt novissima hominis illius, pejora prioribus. Luc: 11.

TAk widzę, záwsze ná świećie bywa, że práwá, i konstytucye dobre, sady, i dekretá, podczas słuszne, i spráwiedliwe, ále exekucya biesowi się godźi. Darmo się pioro, i pápier ná práwá, konstytucye dekreta, i protokuły psuie, kiedy się to, co mądrze urádza, i spráwiedliwie osadza, nie wykonywa. Dobrze ktoś práwá, i wyroki ludzkie, do páięczyny przyrownał, w ktorey to tylko

máłe

máłe muchy, i drobni komorowie więzna, á bacy się, i sierszenie przez nię przebiiáia: tákći się i między námi dźieie, ubodzy tylko, i mnieyszey kondycyi ludźie, práwá, i wyroki wykonywàia, grzywny, i podatki płacą: możnieyśi, káżdemu się otrzasna, czynić nád soba exekucyi nie dádza. Tákći się i w dźiśieyszy Ewánieliey zstáło: wydárł, i odebrał cudze dobrá, niespráwiedliwy dźierżáwcá, stánał, o expulsya ná wydźiercę surowy, ále słuszny dekret, nákazano dobrá záiechánc oddáć, i reindukcya ukrzywdzonemu uczynić, muśiał ná czás, kiedy ináczey bydź nie mogło, wydźiercá ustąpić, ále potym, słuchayćie, co uczynił? A to, *Vadit, & assumit secum septem alios spiritus nequiores se, & ingressi habitant ibi.* Zebrawszy gromádna, á swowolna kupę, znowu przywroconego do posesyi swoiey, dźiedźicá náiechał, dobrá odebrał, i opánował! A kogoż tu winowáć? nie sąd, bo dobrze, i spráwiedliwie sądźił. Ten rzeczećie Boskich, i ludzkich praw gwałtownik winien. Nie będąć, i owi bez winy, do ktorych exekucya, i obroná niewinnośći przynależáłá. Atoli Ewánielia wszystkich pominawszy, naybárziey ukrzywdzonego winuie, że dobrá swoie, sobie przywrocone, wydrzeć znowu, záiádłemu ná się nieprzyiaćielowi dopuśćił, gdy ták nád nim lámentuiac, mowi: *Fiunt novissima hominis illius, peiora prioribus.* Gorzey się, powiáda, z tym człowiekiem dźieie, kiedy mu substáncya iego powtornie odebrano, niżeli gdy go z niey, pierwszy raz wygnano. I tákći się w rzeczy sámey dźieie, nie mászći nieszczęśliwszego człowieká, nád tego, ktory się raz z rak czártowskich wybiwszy, znowu się w moc, temuż nieprzyiaćielowi, przez powtorzone grzechy swoie dostáie. Ze to ták iest, iákomowię, lepiey to zrozumiemy, kiedy się zwyczáynemu, powtorzonych grzechow, nieszczęśćiu, ná tym kazániu, pilno przysłuchámy. Przeraź spráwiedliwy Boże, sercá i áfekty násze, ćięszkiego karánia boiáźnia, ábyśmy zgłádzonych przez pokutę grzechow, znowu nie powtarzáli.

Niewiem iáko to odemnie przyimiećie, że ia dosyć utrapionemu człowiekowi, więcey ieszcze smutku, meláncholiey, i utrapienia przydáie, mać rzeczećie, ten mizerak zá swe, że się znowu w moc, i niewola czártowska dostał: ánácoż mu gniewem, i karániem Boskim grozić? Raczey to, ná tego żwáwego nieprzyiaćielá czártá, gás uczynić, i wszystkę furya wywrzeć potrzebá; że on tę mizerna duszę, raz z mocy swoiey wybáwiona, gwałtem znowu odebrał: czártowskieć to zdrády, i pokusy winny, że ludźie grzechy, i nieprawośći swoie, raz odrzucone, i obrzydzone, znowu powtarzáia. Atoli ma ten duszny nieprzyiaćiel, wielkiego obrońcę Augustyná S. ktory go, do psá, ná łáncuchu uwiażánego, przyrownywaiac, mowi: *Latrare potest, sollicitare potest, sed mordere nequaquam potest, nisi volentem.* Szczekáć, i rzucáć się iáko brytan uwiazány, czárt ná człowieká może, ále nie zászkodźi, chybá chcacemu, i dobrowolnie do niego przystępuiacemu. Azátym, *perditio tua ex te Israel.* Tyś człowiecze winien, kiedy doznawszy raz niewoli, i złośći czártowskiey, znowu się do niey, przez powtorzone grzechy, dobrowolnie wracasz: dármo się ná złość, i pokusy czártowskie skárżysz: ugruntował ćię, i umocnił Bog swoboda, wolnośći twoiey, dáiac ći ná pomoc łáskę swoię, ktora Theologowie zowia *Auxiliantem*, przy ktorey stoiac, wszystkie szturmy, i náiázdy czártowskie zwyćiężyć, i pokonáć możesz: tyś tedy winien, ieżeli złośći czártowskiey dobrowolnie się poddáiesz. Słuchayże zátym, ná iáki sobie gniew, i karánie Boskie, powtorzonymi grzechámi zárabiasz, i zásługuiesz. S. August:

Wyrozumiećto, z owego Ewánieliey memoryału u Łukaszá S. w rozdźiale 17. snádno bárzo możesz, gdźie ták Prawda Przedwieczna Chrystus, mowi: *Memores estote uxoris Loth.* Pomniyćie ná żonę Lotowa. Anácoż to Pánie, pámięćiom nászym, zá *obiectum*, tę niewiástę podáiesz? gdyby to Iob spráwiedliwy słyszał, pewnieby wymawiáiac się z tákiego rozkazánia, mowił: *Pepigi foedus, cum oculis meis, non cogitarem quidem de virgine.* Uczyniłem ia z oczymá moiemi, wieczne przymierze, áby tákowe *obiectum*, nigdy do myśli, i pámięći moiey przystępu nie miáło. Bá, i o iednym pustelniku S. czytamy, iż gdy go iedná zacna Mátroná, o to usilnie prośiłá, áby iey w modlitwách swoich, przed Pá- Luc: 17. Iob. 31.

 nem

nem Bogiem nie przepominał, on iey, ták ná to odpowiedźiał: prośić Páná Bogá o to gorąco będę, ábyś mi nigdy ná myśl, i ná pámięć nie przychodźiłá. A Chrystus czemu ná to nie dbáiac? mowi: *Memores estote uxoris Loth.* Pomnićie ná żonę Lotowa. Więc ná co ten że Pan, i oczu náwet obracáć, nie każe, ná to teraz pomnieć roskazuie. Ale, nie żywać to, nie pieknie ubryzowana, lecz iuż martwa żonę Lotowa, Chrystus w pámięći náſzey ſtawia: ábyśmy wiedźieli, że iáko owe żywe urody, podnieta do złego nie raz bywáia, ták kiedy ſię w proch i robáctwo obroca, złe pożadliwośći, w myśli, i áfekćie gáſza. Ale mi kto rzecze, w ſolći ſię to, nie w proch, i nie w robáctwo, tá żoná Lotowá obroćiłá. Tymże też ſluſzniey Ewánielia, ten bałwan ſoli, w pámięći náſzey wyſtáwuie. Niechby ieno owe ſkwápliwe do ślubu, i weſela, młode zwłaſzczá áfekty, to uważyć chćiáły, iáko to nie iednemu Lotowi, w ſol ſię pretko żoná obraca, nie tákby ſię ſnadno, do ſtanu tákiego kwápiły. Niechay ſobie ludźie weſelá ſwoie, iáko chca ſłodza, niech przyſzłe żony ſwoie cukrámi, i márcypanámi częſtuia, przećię ſię one im, w ſol przykra, nie długo obroca. Nie trzebá owym áfektom, i ukłonom ufáć, bywáia potym u złych męzow, iák ſol w oczách, żony. Wiećie, że z ſoli oſobliwy pożytek, i intratá bywa. Radćiby to drugi, co rok, ábo i częśćiey, iednę żonę do grobu záwiozł, á druga ná iey mieyſce, do domu wprowádźił, áby mu ſię po pierwſzey dożywoćie, á po drugiey, dobry poſag doſtał. Bá niedożywotniegoć to przyiaćielá, ále pieniędzy, i doſtátkow, drugi z ożenienia, iákby też ſola hándlował, ſzuka, i pátrzy. Ma tę własność ſol, że od zepſowániá, i ſkáźitelnośći záchowuie. Bá nie záwádźiłoćby podczás, ſola bydź goſpodyni w domu, żeby ſię Pan małżonek nie pſował, piiáństwá, koſterſtwá, ábo czego gorſzego nie pátrzył, żeby dźieći, i czeladká przyſtoynie ſię záchowáłá: goſpodyni iáko ſol, ma wſzyſtkich záchowywáć od ſkázy: á do boiáźni Boſkiey, i wſzelkiey przyſtoynośći, upominániem, i dozorem prowádźić. Ale nie tylkoć to ludźiom ſtanu Małżeńſkiego, ále też wſzyſtkim w poſpolitośći, Ewánielia, tę niewiáſtę, w bałwan ſoli odmieniona, w pámięći wyſtáwuie: ábyśmy tym ſtráſznym Boſkiey ſpráwiedliwośći przykłádem, duſze náſze, iáko ſola zápráwione, od wſzelkiey okázyey grzechowey, pilno záchowáli. Nie traćiłábyś po mieśćie ſzpetna nieſława ſwowoli, i niepráwośći ludzka, gdyby w pámięći twoiey, tá ſol zoſtawáłá. Tákći to wſzyſtkie ućiechy, i zákazáne od Boga roſkoſzy, w ſol ſię po śmierći obrácáia: toć to mizerne ćiáło, delicyom, i roſkoſzom ſłużace, *Igne* (iáko mowi Ewánielia S.) *ſalietur.* Siárczyſtym ogniem w piekle przeſaláć będa. Ale ażćoż przećię, owę Lotowa żonę, Sprawiedliwość Boſka, w bałwan ſoli przemieniłá? inſzey tego w Piſmie S. nieznáydziemy przyczyny, tylko tę, że ſię ná goráiaca Sodomę, obeyrzáłá. A dla Bogá, wſzák tá niewiáſtá, ták długo w Sodomie mieſzkáłá, á przećię żadnego karánia nie odnośiłá, a teraz, tylko ſię coś trochę náowo, nieſławne wſzetecznośćia mieyſce, obeyrzáłá, záraz ſię w bałwan ſoli obroćiłá. Dobra ztad náukę, i do rzeczy moiey ſłużaca uwagę, uczynił S. Cyryl Cyryl: S. Alexandr: *lib: 5. in cap: Ioan: 17.* mowiac: *Inde ſumendum eſt exemplum, ne ad deploratas revertamur peccatorum illecebras.* Iákoby rzekł Doktor S. ieżeli owá niewiáſtá, że ſię tylko ná nieſzczęśliwa Sodomę, z ktorey ia ſtraż Anielſka wyprowádźiłá, coś trochę okiem obeyrzáłá, ták ieſt ukarána: coż rozumieć mamy, iákie karánie tych wſzyſtkich oczekiwa, ktorzy raz z ćięſzkich iákich grzechow, iák z niebożney Sodomy, zá łáſka, i pomoca Boſka wyſzedſzy, znowu ſię do teyże niezbożnośći powracáia. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie: trwa owo nie ieden długo, we zwyczáyney niepráwośći iákiey, áż go záraz nie karze, ále czeka długo Pan Bog: ále kiedy przez prawdźiwa pokutę, i uſpráwiedliwienie, grzechow ſwoich pozbywſzy, choć tylko okiem, chęćia, i áfektem, do tychże ſię złośći powroći, ćięſzkie, i iuż nie odproſzone karánie Boſkie odnośi. Czemu dźiwowáć ſię nie będźiećie, ieżeli ſłuſzne tego przyczyny, ták z ſtrony Páná Bogá, iáko też z ſtrony ſámego człowieka, i duſznego nieprzyiaćielá czártá, pilno uważyćie.

A naprzod, co ſię P. Bogá tycze: wielkie ſię bezpráwie, nieznośna krzywdá

Boſkiey

Boſkiey Dobroći, i Miłośierdźiu dźieie, kto raz Miłośierdźia Boſkiego doznawſzy, zágniewánego Bogá przeiednawſzy, znowu tę dobroć, i łáſkáwość, powrotem do dawnych grzechow, do gniewu żárzy, i pobudza. O co ták śię goracym áfektem zápala, i uymuie Páweł S. 2. *ad Rom*: mowiac: *An divitias bonitatis eius, & patientiæ, & longanimitatis contemnis?* A czemuż to zły człowiecze, Boſka Dobroćia, i ćierpliwośćia gárdźiſz? Pewna to, że Boſkie Attributá, i Doſkonáłośći, ſa nie przebráne, i nie wyczerpáne, ſamá powtorzona niepráwość, ieſt tákowey złośći, iż Boſka Dobroć, i nieſkonczone Miłośierdźie przebiera, i wyczerpuie. iáko o tym wielki; i Swięty Theolog Grzegorz Názián: *Orat: 17.* mowi: *Grave, ac periculoſũ eſt, ignoſcendi aſſiduitate, Clementiam Dei exhaurire.* Ciężka, i niebeſpieczna rzecz ieſt, bać śię tego káżdemu potrzebá, áby częſtym Boſkiey łáſkáwośći używániem, Miłośierdźia Boſkiego nie przebrał. Strách pomyślić, ná nieſkończona wſzyſtkich rzeczy wiádomość Boſka, o ktorey nieomylnie powiádáia Theologowie: iż Pan Bog, z nieſkonczoney wiádomośći ſwoiey, policzył, i poráchował wſzyſtkie, wſzyſtkich ludzi grzechy, i oraz náznácził káżdemu człowiekowi, pewna tychże grzechow liczbę, ktorey kiedy kto doydźie, i miárę niepráwośći ſwoiey náznáczona przebierze, iuż mu Bog więcey łáſki ſwoiey do powſtánia, i pokuty nie da. O gdybyś Chrześćiánſki rozumie, i áfekćie, kiedy ćię owo zła twoiá pożadliwość, do powtorzenia grzechu tákiego wiedźie, ták z ſoba uważał: á co wiedźieć, ieżeliby to nie oſtátnia, grzechow moich liczbá byłá, gdybym śię tego raz ieſzcze ważył: co wypełniwſzy, iużbym nigdy miłośierdźia, i łáſki u Bogá moiego nie doſtapił. Szálałbyś rozumie, zálśnałbyś áfekćie, gdybyś śię ieſzcze áby raz, ná iáka niepráwość odważył. Toć śię z ludźmi częſto, do tychże śię grzechow, powracáiacymi dźieie, co śię niegdy z Henrykiem wtorym Krolem Fránćuſkim zſtáło. Ten w dźień weſela ſwoiego, chcac i gośći ućieſzyć, i z ſwoia śię dárſkośćia popiſáć, ſzermierſkie ſztuki, między oſtrymi mieczámi wypráwował, i gdy mu śię powiodło, że raz niebeſpieczny ſkok, krom wſzelkiey obrázy odpráwił: chćiał znowu też ſztuki ponowić: odradzáli mu długo, życzliwi iego przyiaćiele, iáwne żyćia niebeſpieczeńſtwo, przed oczy przekładáiac: átoli on, odwieść śię od ſwego zamyſłu nie dał, mowiac: tylko iuż raz ſprobuię, więcey śię tego nie poważę, i ták iáko rzekł uczynił: álbowiem w ſkoku owym, mieczem śię nie oſtrożnie, á śmiertelnie zránił. Oweć to, odzyſkánia łáſki Bożey, płonne częſto nádźieie, wielu o wieczna zgubę, przyprávowáć zwykły. Myśli ſobie nie ieden, tylko też iuż raz, złey chući, i żadzy wygodzę, raz tylko ná owo mieyſce poydę, więcey śię tego nie ważę: przypádnie tym czáſem śmierć nagła, zábiia ná poiedynku márnie, áż ow raz oſtátni, oſtátnia, á wieczna zgubę, zá ſoba prowádźi.

Záſługuie i ſam ćięſzkie, á iuż nieodwołáne karánie Boſkie, do tychże śię grzechow powracáiacy człowiek: ábowiem kiedy po obiecáney popráwie, do teyże śię powraca niepráwośći, iáwnym kłamſtwem deſpektuie, i łży nieſkończona godność Boſka, może tákowego káżdego, iáko niegdy Ananiaſzá okrzyknać Piotr S. *Non es mentitus hominibus, ſed Deo.* Grzech, i ſromotá, przed ludźmi, á dopieroż przed Boſkiem Máieſtatem kłamáć, i zwodźić. Nie człowiekowi, ále ſámemu Bogu, ná ktorego mieyſcu Kápłan záśiada, popráwę przy ſpowiedźi grzeſzniku obiecuieſz; czemu, kiedy nie doſyć czyniſz, Bogá do gniewu, i karánia pobudzaſz. Pewna to, że do uſpráwiedliwienia, i grzechow odpuſzczenia, prawdźiwey, á nie zmyśloney pokuty potrzebá: bo Bog ná ſerce, nie ná uſtá pátrzy: á prawdźiwa pokutá, mocne popráwy przedśięwźięćie, i prawdźiwa obietnicę w ſobie záwiera. Azátym, nie wiem co o owych pokutách, i ſpowiedźiách trzymáć? ná ktorych, uczyniwſzy kto mocne przedśięwźięćie, i obietnicę popráwy, znowu do tychże śię grzechow prętko powraca. Watpi i deſperuie Auguſtyn S. o cáłośći, i ſzczerośći tákowey pokuty, kiedy *lib: de Pænit:* mowi: *Inanis eſt pænitentia, quam ſequens culpa coinquinat, nihil proſunt lamenta, ſi replicantur peccata.* Daremne powiáda ſa owe pokuty, i nic nie wáza ſpowiedźi, nie pomagáia łzy, i lámenty, ieżeli po nich nieſtáteczny umyſł, do tychże

Rom: 2.

S. Greg: Názian:

Actor: 5.

S. Augſt.

ſię nieprawośći wraca. Mowi to Auguſtyn S. o ćięſzkich i ſmiertelnych grzechach, ktorych ſie każdy przy łáſce Bożey, uſtrzedz może: nie o owych powſzednych defektach, y niedoſkonáłośćiach, ktorych wſzytkich uwárować ſię ludzkiey ułomnośći nie podobna. Cięſzki i z tey miáry gniew Boſki, wielkie karánie, ludźie tákowi ná ſię záćiagáia, że tákowym grzechow ſwoich powtorzeniem, brzydkiemi ſię, i obmierzłymi w oczach Boſkich zſtáia. Iáko to każdemu tákiemu iuż wſpomniony Piotr S. ná oczy wyrzuca mowiac: *Canis reverſus ad vomitum, ſus lota in volutabro luti.* Nie uſzedł powiáda táki pſá, do ſprośnych wymiotow, álbo wieprzá, do dawnego ſię káłu, i błotá powracáiacego: ktory ſie znowu, do dawnych grzechow, i nieprawośći wraca. Ey dla Bogá, pśia to, świniá, nie ludzka náturá, do wyrzuconych ſprośnośći, i dawnego nieprawośći káłu, znowu ſię powracać: brzydźi ſię tákowa ſprośnośćia P. Bog, i karáć ia ſurowie będźie.

2\. Petri 2.

A náwet i ſam duſzny nieprzyiaćiel czart, mocniey tákiego trzyma, kto mu ſie w moc, i w ręce powtornie doſtánie. Iáko owo iaſtrzab, kiedy mu ſie ptáſzyná iáká z oſtrych ſzpon, i pazurow wyſliźnie, á znowu iey doſtánie, mocniey ia záżyma, i w oſtrych pázurach trzyma: tákći przeklęty czart, pilniey tákiego ſtrzeże, ktorego raz ſtráćiwſzy, znowu przez grzech powtorzony odzyſkuie. Doczáſuć też to, i czart folguie, kiedy kto do niego przez powtorzone grzechy znowu powraca: á ná oſtátek kiedy ſię namniey nieſpodźieiеſz, wiecznie ćię zgubi i zátráći. Iáko uczynił ow lew, ktorego ták był człowiek ieden ugłáſkał, iż ná roſkazánie iego, páſzczękę ſzeroko otwierał, á on w nię głowę ſwoię, áż po ſámę ſzyię kładł, bez wſzelkiego obrażenia: i gdy to nie raz, przed wiela ludzi, często barzo czynił, ſprzykrzyło ſię ná oſtátek beſtyi, tak często páſzczękę otwierać, ázátym gniewem wzruſzona, głowę owego Miſtrzá ſwoiego, nieſpodźianie zębomá ſciſnęła y ná miazgę ſtarłá. Tákći ſobie, i piekielna beſtyia czart, z ludźmi, do ſwoiey ſię páſzczęki, przez ponowiona złość, powracáiacymi czyni, do czáſu folguie, á potym o zgubę wieczna przypráwi. Owo ſię záwſze pełni nad tákiemi Ewánielia mowiaca: *Fiunt noviſſima hominis illius, pejora prioribus.* Gorſza to, po uſpráwiedliwieniu, y odzyſkániu łáſki Boſkiey, grzech iáki ponowić, niżeli ſię nań pierwſzy raz odważyć. Obacz ſię, á odpowiedz mi, ieżeli maſz iáka odrobinę rozumu, do dawnych ſię nieprawośći twoich powracáiacy człowiecze, co ćię też do tego przywodźi? iako ſię śmieſz na to odważyć, ábyś ponowiona złośćia, Boſka dobroć, y miłośierdźie draźnił? Otoś miarkę grzechow twoich przebrał, i zmyſlonym ſercem, kłamliwie pokutował, oczomeś ſię Boſkim obrzydźił, duſznemuś ſię nieprzyiaćielowi, ná zgubę dobrowolnie poddał: á złożyć tego, chybá ná głupſtwo, i ſzaleństwo twoie nie możeſz. O nieſzczęſliwa odwágo, i godna, wiecznego opłakánia śmiáłośći! Bodayże tákowy afekt ná mieyſcu oſtygł, boday tákie oczy dźiś olśnęły, boday ręce i nogi uſchły, ieżeli ſię ieſzcze, ná tę gorąiaca Sodomę obeyrzeć, i do dawnych grzechow powrocić myśla. Czego żeby ſię nikt nie ważył, tak każdego zoſobna Hieronim S. *Epiſtol 8. ad Lucinum,* gorącym afektem upomina, mowiac: *Obſecro te & moneo, parentis affectu, ut qui Sodomam reliquiſti, ad montana feſtinans, poſt tergum non reſpicias.* Przez miłość ćię zbáwienia twego proſzę, i oycowſkim afektem upominam, ábyś raz z nieprawośći, iak z Sodomy iákiey wyſzedſzy, ná nię ſię więcey okiem, i afektem nie oglądał: ináczey w ſol ſię y roſol, wiecznego utrapienia obroćiſz.

S. Hieron:

Ale podźmy ieſzcze do uwagi, i drugiego Piſmá S. Nigdźieſz P. Bog barźiey i ſurowiey Zydow nie karał, iáko ná owey puſtyni, przez ktora do ziemie obiecáney ćiagnęli: tam ná nich wężow ogniſtych przepuśćił, ktorzy ie iádowitemi żadłami ſwoiemi zábiiáli, tam iednych w Swiatyni Pańſkiey ogień palił, drugich ziemiá, przepáść ſwoię otworzywſzy, żywo pożarłá, miecz Moyżeſzow, z Boſkiego roſkazánia rázem ich dwádźieśćiá i trzy tyśiace, trupem położył: tam nád niemi ſpełniłá ſię owá groźba Boſka, mowiaca: *In ſolitudine hac, jacebunt cadavera veſtrá.* Ná tey puſtyni leżeć trupem będźiećie, źie nie obiecáney nie oglądaćie: i tákći ſię w rzeczy ſámey zſtáło, ponieważ

Num. 1.

z ták

z ták wielkiego ludu, z Egiptu wyprowádzonego, dwáy tylko, Iozue i Káleb, do ziemie obiecány weszli. A czemuż to, myślę ia sobie, nay więcey, i nay surowiey lud swoy, Pan Bog ná tey pustyni karał? Podobno że ná mieyscu, Swiatynia Páńska, i ofiárámi Boskiemi poświeconym, grzeszeli: zkąd ćięższe ich grzechy ná pustyni, niż w Egipćie między pogáństwem były: ázátym większy też gniew, i karánie Boskie ná się záćiagnęli. Prawdáć to, że się bárzo Pan Bog o grzechy, ná mieyscu S. popełnione gniewa, i one surowie karze: álé nie nowináć to byłá Izráelczykom i w ziemi obiecáney mieyscá S, lżyć nie uczćiwośćia, i rożnymi grzechámi: á przećię nigdy ták ćięszkiego karánia Boskiego nie doznawáli. Aczyieno, nie záto, są ná tey pustyni surowie ukárani? że tám przećiwko Hetmánowi swoiemu Moyżeszowi szemráli, i rozne náń kálumnie wynáydowali. Uymuieć się wprawdźie Pan Bog o krzywdę, i kontempty swoich na ziemi namiestnikow, ále podobneć, i snać ieszcze ćięższe, ludźie ći, bunty, i rokosze przećiwko krolowi swoiemu Dawidowi czynili, kiedy mu koronę od Bogá dána wydrzeć, i ztráćić gwałtem z głowy chćieli: a przećię ná tákowe karánie nie zárobili. Rzekłbym, że dla tego ná pustyni, są ták surowie ukaráni, że się tám złotemu cielcowi pokłonili: ále wiem bárzo dobrze, że tym ludźiom, nie nowiná to byłá, rożnych czásow, rożnym się báłwánom kłániáć: owo niezbożny Ieroboam, podobnego ż sobie ćielcá ulawszy, dźieśięć pokolenia z narodu Izráelskiego spráktykował, i przywiodł do tego, że prawdźiwego Páná, i Bogá swoiego odstapiwszy, owemu się niememu báłwánowi pokłonili: á przećię tákiego karánia, iáko ich oycowie ná pustyni, nie odnieśli. Abowięc, owá to mánná, ow chleb duchowny, ktory rozkazał był Pan Bog w Swiatyni, i w Arce dla kapłánow i sług swoich chowáć, tákie ná ten lud zwabił plagi, i karánia. Pokiśćie wy rycerze Izráelscy, ná ten chleb duchowny, rak nie podnieśli, i łákomey gęby nie rozdźiewili, wolniśćie od tákiego karánia zostawáli, á iákośćie nań zęby, iápetyty záostrzyli, ćięszkieśćie Boskie karánia, poltronne woyny, i domowe niezgody ná się zwábili. Ale to z osobliwey łáski Boskiey, dány był ow chleb ludowi Izráelskiemu, pośiláć ich miał, nie watlić przećiwko nieprzyiaćielom: chybá że go źle, niegodnie, i niewdźięcznie záżywáli, i dla tego ná tákie sobie karánie zárobili. Co ieżeli ták iest: o Naydostoynieysza Chrześćiáńska nasza Mánno, Bogá sámego, pod osobámi chlebá, w Náyświętszym Sakrámenćie zákrywáiaca táiemnico, iáki ty gniew, i karánie Boskie, ná tych wszystkich zwabiasz, ktorzy ćię nie godnie, świętokrádzkiemi ustámi biora.

Tłumácze pismá S. powiádáia, że dla tego, ták bárzo lud Izráelski ná pustyni był ukarány, że názad do Egiptu tesknił, i prágnał: ktore Oycow SS. rozumienie, funduie się ná iásney pismá S. powadze, ledwo ábowiem Izráelczykowie to u śiebie uchwalili: *Constituamus nobis ducem, & revertamur in Ægyptum*. Obierzmy sobie inszego wodzá, á wroćmy się do Egiptu, záraz ná nich, ow wyrok stánał: *In solitudine hac, jacebunt cadavera vestra*. A ták źli ludźie, postánowiliśćie, wroćić się do Egiptu? z ktorego was cudowna, i wszechmocna ręká Boska wyprowádźiłá, átoż was karáć zá to Bog spráwiedliwy, ná tey pustyni rozmáićie będźie, nogá was ztad nie uydźie, wszyscy tu trupem pádniećie: záchćiáło się wam owego, ktoregośćie w Egipćie pożywáli mięsá, otoż wam tu kośćia w gárdle stánie. A dla Bogá Spráwiedliwośći Boska, wszák to nieszczęśliwe mięso w Egipćie, gęba cáła ći ludźie žárli, á żadnego zá to karánia nie odnośili, á teraz że się áfektem i ápetytem do niego obroćili, áż ich ták bárzo, i surowie karzesz? Dobrze ná to odpowiáda S. Cyrillus Alexándryiski. Uważa on w tych Izráelczykách do Egiptu tesknia cych, ludźi grzesznych, do dawnych niepráwośći znowu się powracáiacych, wyrázone podobieństwo, kiedy ná mieyscu pomienionym mowi: *Filij Israel in Ægyptum reverti cogitantes, in eremo, profligati sunt, illorum gerentes typum, qui virtutis iter ingressi, ad praterita vita voluptates, pedem referre laborant*. Synowie powiáda Izráelscy, o powroćie do Egiptu zámyśláiacy, ná pustyni są surowie ukaráni, i potráceni: czym dobrze owych wyrázili, ktorzy raz z mocy czártowskiey, iák z niewoli Egipskiey wybáwieni, znowu się do niey, S. Cyrillus

przez ponowienie grzechow swoich powracáią. Cięzeyćito Pan Bog, choć tylko sercem i áfektem ponowiona, niż pierwszy raz popełniona niepráwość karze. Iáko Zydźi, że się znowu do Egiptu, gdźie w ćięszkiey niewoli zostawáli, powroćić umyślili, ćięszko sa od Páná Bogá ukaráni: á co żáłosnieysza, źiemie obiecáney, miodem i mlekiem płynacey, nie ogladáli, ále ná owey pustyni, kośći swoie położyli: ták, iáko mowi Ewánielia: *Nemo mittens manũ suã ad aratrum, & respiciens retro, aptus est regno Dei.* Zaden z owych, ktorzy chwyćiwszy się raz pokuty, i spráwiedliwośći, znowu się názad ogladáia, nie iest sposobny do krolestwá niebieskiego. Iákoby rzekłá Ewánielia, niech się owi z niebem, i wiecznym zbáwieniem żegnáia, ktorzy się do dawnych grzechow powraáia, piekło tákich nieugászone czeka, gadźiná ich ognista gryść, i trawić przez wszystkę wieczność będźie.

Łuc: 9.

Słuchayćie strászney, á rzecz tę dobrze wyrażáiacey Historyi: wspomina ia *del Rio, Disquisitionum Magicarum lib:* 4. W mieśćie Argentoraćie, gdźie niegodźiło się ná ten czás, nikomu heretycka niepráwośćia záráżonemu żyć, i zostawáć, tráfiło się że dźieśięć táiemnych heretykow poimano, i ná inkwizycya stáwiono, zápieráli się oni niezbożnośći swoiey, ále kiedy ich ná tortury dano, i rękę káżdemu ognistym żelázem palono, przyznáć się do swoiey herezyey muśieli, ázátym ich, ná spalenie skazánych, prowádzono. Ná co pátrzac Pan ieden, ták do iednego z nich mowił, pokutuy nieboże zá niezbożność twoię, ábyś nie tylko tym doczesnym; ále i wiecznym ogniem nie gorzał; wzruszył się ná te słowá, ow człowiek, ná spalenie potępiony, odwołał błąd, i zárzekł się herezyey swoiey, ktore náwrocenie iego iáwnym cudem uczćić P. Bog raczył: ábowiem ręká iego, dopiero w ogniu ná mękách upalona, cále ozdrowiáłá: ná co sędźiowie pátrzac, wolnym go od ogniá, i śmierći uczynić roskazáli: pobiegł on z weselem do żony swoiey, ktorey tákowa łáskę Boska, sobie pokazána, z wielka rádośćia oznáymował: ále oná, będac tákże heretyckiey sekty, i spoyrzeć náwet ná niego niechćiáłá, i owszem furya zápalona mowiłá; idź mi precz z oczu zmienniku, iáko ia tobie mam bydź przyiaćielem, ktoryś Bogu wiáry twoiey niedochował. Co on słyszac, á nie mogac znieść gniewu niewieśćiego, prętko serce, i umysł odmienieł: żeby był więcey owey niewiásty nie smućił, wiára Kátolicka pogárdźił, á znowu się do Luterskiey niezbożnośći wroćił: długo mu żoná wiáry dáć niechćiáłá, ále gdy go bluźniacego wiárę Kátolicka usłyszáłá, náostátek ták do niego rzekłá: ieżeli chcesz, żebym ći, ták iáko i pierwey, przyiaćielem byłá, dayże mi w to słowo rękę, że się nigdy do Pápiestwá nie wroćisz: z chęćia on to uczynił: ále gdy żenie, owę dopiero cudownie uzdrowiona rękę podał, znowu się ogniem, ták iáko pierwey rospaliłá, ktorego płomienia, i niezbożna żoná w rękę tákże swoię záchwyćiłá; i gdy wyć, i nárzekáć od ćięszkiey bolesći oboie poczęli, poimáni od urzędu, zá táka niezbożność, ná stos rospalony wrzuceni, z doczesnego ogniá, w pożar wieczny poszli. Tákći to záwsze Boska spráwiedliwość, powtorzona niepráwość ćięszko, i surowie karze. Przeleknii się ná to, á oraz i upámietay, poki możesz, ponowiona niezbożnośći: zágáś krwia Chrystusowa, i łzámi pokutuiacemi, ten złey pożadliwośći w ręku, i wáseḱćie płomień, nie chćiey się znowu do wyrzeczonych grzechow powracáć, áby ćię większy ogien nie opánował, i wieczny pożar niepochłonał. Boymy się wszyscy Ewánieliey mowiacey: *Fiunt novissima hominis illius, pejora prioribus.* Ná też to powtorzone grzechy, nieszczęśliwi potępieńcy naywięcey nárzekáia. Zá to ich ogień pożeráiacy, nieznośnie pali, i dręczy, że się do grzechow, ktorych się często wyrzekáli, i ná Sakrámentálnych spowiedźiach, práwie odprzysięgáli, z niestatku i lekkomyślnośći swoiey, Bogu kłámáiacey, bez wstydu, znowu się powroćili. Do czego, żeby nam, uchoway Boże, nie przyszło. zgłádzonych pokuta grzechow nászych, nigdy więcey nie ponawiaymy. Wspomoż, i posil słábość, i niestáteczność nászę, wszechmocna ręko Boska. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná czwartą Niedźielę Postną.

Saturati sunt. Joan: 6.

NAybárźiey się, i nayczęśćiey, o chleb stáráć ludźie zwykli, ná to wszystkie zamysły, prace, i ćiekáwośći swoie obracáią, áby się chlebá dorobić, i záżyć go mogli. O chleb Páná Bogá, w codźienney páćierzá náſzego modlitwie prośiemy, mowiąc: *Panē nostrū quotidianū da nobis hodie.* Day nam dźiśiay chleba náſzego powszedniego. Ná to rzemieśnicy ná wárstátćie, słudzy u Páná robią, i prácuią, ná to gospodarze około polá, i roli z pilnośćią chodzą, ná to ná árendy, i wyderkafy dáią, áby chlebá mieć dostátek mogli. A czemuż przećię, nie wszyscy się tego chlebá domodlić, dosłużyć, i dorobić mogą? O rzadkasz to ná świećie nowiná, żeby się o kim to mogło mowić: co o gromádnym ludźi gminie, dźiśieysza Ewánielia powiedźiáłá: *Saturati sunt.* Náiedli się, i násyćili chlebem, ktorego im szczodrobliwa ręká Chrystusowá hoynie udźieliłá: więcey tákich teraz, co im ná chlebie, i pożywieniu schodźi. Iedni się ná skępstwo Páńskie skárżą, i mowią, źli teraz i skapi Pánowie, chudy páchołek przy nich się nic pożywi, i chlebá nie dorobi: drudzy powiádáią, że odbytu ná kupiách, i towárách niemász, uięli się, i poskromili Pánowie, częśćiey w żałobie po dobrey sukni, niż w świetnym bławaćie chodzą, więcey u nich ná stole z ogrodu, niż z kramu korzenia bywa, więcey żołtey márchwie, niż száfránu ná pułmiskách widáć: domowym, *in quo nati sumus*, nie przewoźnym z Węgier, ábo z Hiszpánii trunkiem, zdrowia sobie życzą: ázátym nic dźiw, że kupiec ná sukno, i bławaty, ná korzenie i trunki, odbytu nie máiac, dorobić się chlebá, nie może. Mowią inśi trudne teraz, i ćięszkie gospodárstwo, złá i nie robotna czeladź, podatki ustáwiczne, wysoko Pánowie wynoszą árendy, á defálki przyimowáć nie chcą, pustoszą dźiedźicom árendarze, i záſtáwnicy, máiętnośći, i dla tego przyść do chlebá, ubogi źiemiánin nie może. Okrom tego, wie Pan Bog, komu chlebá uiáć, á komu go też nie żáłowáć, widźi okiem swoim, wszystkie skrytośći przenikáiącym, że gdyby temu, ábo owemu ná chlebie, i dostátkách nie schodźiło, większego by nád niego zbytecrniká, niecnoty, i hultáiá nie było, i dla tego, po kąsku mu chlebá, i obroku udźiela. A dźiśieyszy, ná pustynią zgromádzeni ludźie, czemu wszyscy, *Saturati sunt*, chlebá się z rąk Chrystusowych do sytośći náiedli? Dáie tego słuszną przyczynę Ambroży S. kiedy *lib: 6. in Lucam cap: 9* mowi: *Sed quibus panem impertiatur, adverte, non otiosis, sed inter deserta quaerentibus Christum.* Trzebá to, powiáda, uważyć, że nie prożnuiącym nie w ćięszkich grzechách (iáko to w prożnowániu bywa) gniiącym. ále zbáwienia z pilnośćią szukáiącym, Chrystus chlebá hoynie użycza. A my się ztąd przestrzeszmy i náuczmy, że Opátrzność Boska dobrych, i pobożnych ludźi, nie tylko w niebie wiecznemi, ále i tu ná źiemi doczesnemi dobrámi, hoynie opátruie, á o złych, i niezbożnych nie dba. Sprawisz to, ná wierne sługi twoie, szczodrobliwy Pánie, że się przynamniey dobr doczesnych pożytkámi, do cnoty, i świątobliwośći záchęćiemy, ná większą chwałę twoię. S. Ambros.

Wiećie że káżdy dobry gospodarz, dla tego zbiera, i gromádźi, áby miłem dźiatkom swoim, mogł dáć dobre, i przystoyne wychowánie, áby iednem posag, drugiem dźiedźictwo, opátrzył; wierną czeladź, i sługi żywił, myto, i suchedni płáćił. O obcych, ábo sobie nieprzyiáznych nie myśli, ná tákich nie zbiera: tákći świátá wszystkiego Pan, w skárbách swoich nieprzebrány Bog, dla tego ten świát szeroki roznemi urodzáiámi, i owocámi, chlebem i napoiem, zwierzyną i rybámi, złotem, srebrem, i inszymi dostátkámi nápełnił, áby tego ludźie spráwiedliwi, iáko przez łáskę przysposobieni synowie, i wierni słudzy Boscy záżywáli, codźienne pożywienie, i obrok swoy, z rąk Boskich odbieráli. Ludźie zás niezbożni, ábo od nędze, i głodu giną, ábo iáko złodźieie, i rozboynicy, dobr Bo-

ſkich nie ſłuſznie záżywáią, do ktorych ſámi tylko ſpráwiedliwi prawo máią, i ſłuſznie ich używáią.

Piekny ia tego dowod, upátruię w owym ſtározakonnym chlebie; o ktorym
Exod 25. Exod: 25 táki był Boſki roſkaz. *Pones ſuper menſam panes propoſitionis, in conſpectu meo ſemper*. Niechay záwſze (mowi Pan Bog do Moyzeſzá) chleb w Swiatyni moiey ná ſtole zoſtáie. A nácoż to (ſłuſzna do uwagi okázya) chćiał mieć w przybytku ſwoim Pan Bog, chleb záwſze ná ſtole wyſtáwiony? Pewnie tym poſtępkiem, chćiał Pánow Izráelſkich ochoty, i ludzkośći w domách ſwoich náuczyć, iákoby rzeczą ſámą do nich mowił: á widźićie ſkapi, i nieludzcy w domách wáſzych goſpodarze, iáko to w przybytku moim, chleb záwſze ná ſtole gotowy leży: á wam go częſto dla nieporządku, nie zſtaie: wy przed gośćiem nie tylko chleb, ále i ſámi ſię kryiećie, á kiedy ináczey bydź nie może, że was kto nieſpodźiánie zbieży, dopiero do ſąśiádá chlebá pożyczáć, ábo z groſzem do miáſtá, poſty wyſyłaćie: w domu Boſkim, chleb záwſze gośćiá ná ſtole czeka: á wy po wáſzych ſtołách, ślodki iákiś máluiećie, z tákim piſmem: Kto przyiedźie po obiedźie, będźie iadł málowáne śledźie. W domách wáſzych raz gody, drugi raz głody, raz názbyt, drugi raz niemáſz nic, dźiś i woźnić c hoynie używáią, á iutro i pan goſpodarz z dźiećmi przymrzeć głodu muśi: w domu Boſkim záwżdy iednáko, dla tego też tám, niedoſtátku niemáſz, chleb záwſze ná ſtole widáć. Ale coż przećię po tym chlebie w Swiatyni Páńſkiey było? tákći Pánie, ápetyty rycerſtwá Izráelſkiego, ná chleb zwabiſz, kiedy ſię z nim zákázowáć każeſz: bárziey pochwili żołnierze Izráelſcy, zęby ná ten chleb duchowny, oſtrzyć, niż ſzáble ná kárki nieprzyiaćielſkie będą: znaydźie ſię iáki Dawid, ktory raz w ćięzkiey potrzebie, chlebá tego, od Kápłáná Abimelechá, dla rycerſtwá ſwoiego pokornie uprośi, á potym to ſię w ſekwelę i w práwo obroći, domagáć ſię tego, iák długu pewnego ludźie tákowi będą. Chleb ten, ktory w Swiatyni Páńſkiey zoſtawał, názywał ſię. *Panis propoſitionis*. Rábinowie żydowſcy zowią go, *Panem facierum*, chlebem, twarz ná ſobie máiacym. I nátoż to Swiatynie i Kośćioły Boſkie, áby w nich ludźie, rożnych twarzy uroda, oczy ſwoie páśli? znáć że ſię w chlebie duchownym, oſobliwa iákaś, i powabna piekność znáyduie, kiedy ſię nań, ták wiele ludźi udáie, i święći: chlebći to duchowny znáczne, i poważne oſoby czyni. Dobrze chleb *facierum* názwano, bo on ludzkie twarzy mieni, tylko chlebá nie żáłuy, uracz, i uczęſtuy, uczyniſz z gniewliwey i poſępney, łácno twarz łáſkáwą. *Gloſſa ordinaria*, w ſenśie morálnym, przez te chleby, w Swiatyni Páńſkiey uſtáwnie zoſtáiace, rozumie ſłowo Boſkie, ktore i Ewánielia do
Matth: 4. chlebá przyrownywa, kiedy ták u Mátheuſzá S. w rozdźiale 4. mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore Dei*. Iáko ćiáło chlebem, i widomym pokármem, ták duſzá ſłowem Boſkim żyie: ſłowo Boſkie, i to *panis facierum*: ábowiem dźielnośćia ſwoią twarzy ludzkie odmienia, z weſołych ſmutne, z beſpiecznych wſtydliwe, i pokutuiace czyni. A dopieroż w Kośćiołách náſzych Katolickich, Nayświętſza, ćiáłá i krwie Chryſtuſowey táiemnicá, pod oſobámi chlebá zákryta, i to *panis facierum*, chleb, iſtotną twarz Boſką, ná ſobie wyrażáiacy, známi w dźień, i w nocy zoſtáie. Ale ſię ia znowu do ſenſu literálnego wracáiac, chcę wiedźieć, czemu to Pan Bog, chleb w Swiatyni ſwoiey cho-
Oleaſter. wáć uſtáwicznie kazał? Owoż mi ná to, ták uczony Oleáſter odpowiáda: *Non vult Dominus, etiam ad momentum, domum ſuam, eſſe ſine pane, ne cibus poſſit deficere eos, qui ſerviunt ei*. Kiedy, powiáda, chćiał Pan Bog tego, áby ſię w domu iego nigdy chlebá nie przebieráło, tym ſámym pokazał, że ſługom iego, nigdy ná Boſkiey prowizycy, i doſtáteczney żywnośći nie ſchodźi. Ow ſyn márnotrawny, świátu, i márnośćiom iego ſłużacy, gdy po wielkich doſtátkách, do nędze, i uboſtwá przyſzedł, *cæpit egere*, głod mu dokuczył, nędzá doięłá, ſam to dobrowolnie przyznał, kiedy niedoſtátkiem przyćiśniony mowił: *Quanti mercenarij, in domo*
Luc: 15. *Patris mei, abundant panibus ego autem hic fame pereo*. W domu, powiáda, Oycá moiego ſłudzy, i naiemnicy, máia chlebá zgębę, á ia tu od głodu, i nędze umieram. Tákći ſię ná świećie dźieie, owi co ziemſkim Pánom ſłużą, ná ich wierney uſłudze, z drowie, śiły i żywot tráca, częſto z ládá okázyi, o nie łáſkę Páńſka przy-
chodzą

chodzą, áż ztąd żebráć chlebá, ná ſtárość muſzą. Nie ták ſobie Pan Bog z ſługámi ſwoiemi poſtępuie, nie tylko im w Krolestwie niebieſkim, hoynie i bogáto płáći, ále i tu ieſzcze ná ziemi, codźiennym ich obrokiem opátruie, ſzczódrze karmi, i żywi. Ieſteśćie mi świádkámi tego, wy wſzyſcy, ktorych dźiś Chryſtus, hoyną ręką ſwoią nályćił, i nákarmił. A prawdá? kiedyśćie źiemſkim wáſzym Pánom, w miáſtách, ábo po wśiách ſłużyli, ćięſzkośćie ná nich robili, dźieśiąty z was pot, przy pracy wychodźił, á iákáſz zá to ſtráwá bywáłá? pśiby iey nie iedli. Obiad ládáiáki, á na wieczor popráwiliśćie, ſpáć nie iadſzy idąc: á do tego Páná, tylkośćie coś trochę przyſtáli, nauki iego poſłucháli, áż was ták hoynie chlebem, i rybámi nákarmił. Tákći to ten Pan, przećiwko ſługom ſwoim, i tu ieſzcze ná ziemi, záwſze hoyny, i ſzczodrobliwy.

Ináczey ſobie świát z ſługámi ſwoimi poczyna: owi ktorzy mu ſłużą, hołduią, po zbytkách, piátykách, i bánkietách, do ubostwá, i oſtátniey nędze przychodzą, w gnoiu przy wielkim niedoſtátku gniią. Nápátrzyły ſię rożne wieki, tákich Belizariuſzow, ktorym po wielkim ſzczęśćiu, i ſławnych triumfách, żebráć iednego hálerzá, w oſtátnim nieſzczęśćiu przyſzło. Pátrzył ná nich oczymá właſnymi, ieſzcze dawnieyſzych czáſow, Ieremiaſz Prorok, kiedy ták nád niemi lámentuiąc, *Threnorum 4.* mowił: *Qui veſcebantur voluptuosè interierunt in viis, & qui nutriebantur in croceis, amplexati ſunt ſtercora.* Owi, powiáda, co hoynie, i rozrzutnie żyli, świátu ſię we wſzyſtkim ſpodobáć chćieli, w gnoiu potym ná ulicy, od głodu i nędze umieráli. Szczęśliwſza ieſt w tey mierze, kondycya ludźi ſpráwiedliwych, i Bogu ſwoiemu wiernie ſłużących, o ktorych, Krol i Prorok Dawid, z właſnego doświadczenia w Pſálmie 36. mowi: *Iunior fui, etenim ſenui, & non vidi juſtum derelictum, & ſemen ejus quærens panem.* Doczekałem ſię ſtárośći, i śiwego włoſá, á nigdym nie widźiał człowieká ſpráwiedliwego opuſzczonego, á náwet, i ſłyſzeć mi ſię o tym nie doſtáło, żeby żebráć chlebá, potomſtwo iego miáło. Nu ieno káżdy z oſobná ná ſię oczy obroć: á náco ſię, tymi zwłaſzczá czáſy, ludźie nayczęśćiey ſkarżą? ieśli nie ná ubostwo, i niedoſtátek: mowićie iedni, złe teraz, i trudne do pożywienia czáſy, niemáſz w kupiách, i hándlách ſłuſznego odbytu, trudny ná wárſztáćie zarobek, nie wſpomoże ſię ná ſłużbie czeládnik, co raz to więcey długow przybywa, im dáley, tym więcey, nędzá ſię przykrzy, głod doymuie, uboſtwo dokucza. Bá poráchuy ieno ſię káżdy tákowy, co tego zá przyczyná? Spoyrzyi pilnem, á nie pochlebnem okiem w ſumnienie, uwáſz iáko pilno, i wiernie ſłużyſz Pánu Bogu: á ieżeli więcey świátu, i złym pożądliwośćiom iego hołduieſz, ieżeli dla tárgu, i mizernego zyſku, Mſzą Swiętą, i ſłuchánie ſłowá Bożego opuſzczaſz, ieżeli częśćiey i dłużey pod wiechą, niż w Kośćiele bywaſz, nie dźiwuyże ſię temu, że w kramie, w hándlu, i wgoſpodárſtwie nie ſporo, co ſię trochę zárobi, w ręku iákoś ginie, i táie, nędze, i niedoſtátku, co raz to więcey przybywa. Tákąć to monetą świát, ktoremu więcey niż Bogu ſłużyſz, płáći, i prace twoie nádgradzá. A chceſz ſię mieć lepiey, życzyſz ſobie pozbyć nędze, i niedoſtátku, popráwić ſzczęśćia, i dobrego mienia? miey-że ſię do Páná Bogá, pilnuy więcey nabożeńſtwá: w dobroći, i opátrznośći Boſkiey, nie w pracy, i zábiegách twoich, nádźieię pokładay, ſłuchay Dawidá ták rádzącego. *Iacta cogitatum tuum in Domino, & ipſe te enutriet*, Miey przy dobrym i niezáwiedźionym ſumnieniu, nadźieię w P. Bogu, á on ćię żywić, i opátrowáć będźie. Wierz Ewánielii mowiącey: *Quærite primum regnum Dei, & juſtitiam ejus, & hæc omnia adijcientur vobis.* Szukaycie ieno Chrześćiáńſkie áfekty w przod kroleſtwá niebieſkiego, i ſpráwiedliwośći iego, á Boſka opátrzność, żywić was będźie. Pokazáło ſię to w owym (że tyśiąc innych nie wſpomnię) dobrym i pobożnym ſłudze, o ktorym author ieden, powieść táką nápiſał. Zły, powiádá, Pan, roziadſzy ſię ná dobrego, i niewinnego ſługę, táki ſpoſob ná iego ukáránie wynálazł, záwiozł go w głęboki lás, i tám go, w dąb wyprochniáły i wydrożony, iák do wieże wpuśćił, áby go był głodem ćięſzkim umorzył. Siedząc w owym leśnem więźieniu ſługá, myśl ſwoię do Páná Bogá obroćił, i goraco ſię do niego modląc mowił: Nieprzebrány w dobroći, i ſzczodrobliwośći twoiey Boże, ktoryś ſługę twego Dánielá, w iáſkini między ſrogiemi lwámi, zoſtáiącego nie zápomniał, áleś

Ierem. Thr 4.

Pſalm: 36:

Pſalm. 56.

Matth: 6.

mu obiad, i pożywienie, przez Anioła, i Proroka twoiego, posłał: nie chciey i mnie nędznego, w tey tu leśney katuszy zapominać: ktora modlitwę, ledwo co skonczył, áż owo pszczoły roiem wielkim przyleciawszy, ná wierzchu owego dębu ośiádły, i tám słodka swoię praca záczęły: spływáłá zátym, z owych obfitych plastrow, ná doł strumieniem miodowa pároká, ktora się ow niewinny więźień żywił, i záśilał: dźiękuiac Pánu Bogu, zá ták słodka opátrznośćiego. W rok potym tenże Pan, iádac przez owo mieysce, wspomniał ná wiádzonego więźniá, i rozumieiac, że iuż zgnił i sprochniał, kazał drzewo owo podćiać, gdźie gdy sługę swego żywego i czerstwego ználazł, zdumiáły, pytał się, iáko ták długo żyć mogł, krom wszelkiego pokármu? ále gdy opátrzność, i prowizya Boska około niego wyrozumiał, zádźiwiwszy się temu, swoboda go, i wolnośćia dárował. O gdyby i w nas, większa chęć, i ufność przećiw Pánu Bogu byłá, gdybyśmy się pilniey o wieczne, niż doczesne dobrá stáráli, większeybyśmy hoyności, i opátrzności Boskiey, około nas doznawáli. A zátym nie ná złe, i nieużyte czásy, nie ná ludźi nieprzyiáznych, nie ná zdźierstwo, ále ná grzechy, i ná niedbálstwo własne skłádać przyczynę niedostátku trzebá: słusznym się wstydem zápaláiac, że zásłużyć sobie u P. Bogá, i ná to doczesne pożywienie nie umiemy: á nápotym do większey się około zbáwienia nászego pilnośći záchęcaymy: á nie przebráną hoyność Boska, nie tylko wieczna, ále i doczesna zápłáta, nágradzáć usługi násze, bez watpienia będźie.

Ale mi kto rzecze, wżdyć to, codźiennym tego doświadczeniem dochodźiemy, i ná oko widźiemy, że źli, i niezbożni ludźie, dobrze się ná świećie máia, hoynie używáia, pięknie się nosza, bogáta intratę, i prowentá biora: á dobrzy i spráwiedliwi w nędzy, i ubostwie pospolićie zostáia, głod, i niedostátek ćierpia.
Luc: 16 Owo, i w Ewánielii, zły, i niebożny bogacz: *Induebatur purpurâ & byſſô, epulabatur quotidie ſplendidè.* Bogáto się stroił, hoynie używał, nie wiedźiał co to nędzá i niedostátek: á święty i spráwiedliwy Łázarz, głod i nędzę ostátnia ćierpiał. Nápátrzył się tego i Iob spráwiedliwy nie raz, o co, ták z żalem uskarżáiac się mowił:
Iob. 21 *Quare impij vivunt, ſublevati ſunt, confortatiq́ divitiis.* Ieżeli do opátrzności Boskiey, więcey, i pierwszem práwem, ludźie dobrzy, niżeli źli należa: á czem uż przećię, złym i niezbożnym, we wszystkim się ná świećie szczęśći i powodźi? á spráwiedliwi w nędzy i w niedostátku zostáia? Ná co odpowiedź, z Ewánielii mieć snádno możemy: toć sámo uważáiac, Prawdá Przedwieczna Chrystus, ták
Math: 6. u Máth: S. w rozdźiale 6. mowi: *Solem ſuum oriri facit, ſuper bonos & malos, & pluit ſuper juſtos & injuſtos.* Ták się z woli Boskiey dźieie, że słońce dobrych i złych oświeca, deszcz, i rosá niebieska, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych páda. Wiem że słońce, Pánow, i przełożonych źiemskich dobrze wyraża. Tákći to káżda ná ziemi zwierzchność, iáko słoneczna świátłość, nie tylko dobrych, ále też i złych oświecáć, i łáskáwośćia ogrzewáć winná. Nie dba ná to słońce, choć w nim ludźie rożne niedoskonáłośći, i zmázy, przez wynaleźione ná to, tubusy, i perspektywy upátruia, ále złym, i dobrym, świátłá swego użycza: áby się żádna zwierzchność krzywdy, i urázy swoiey mśćić nie ważyłá, ále i owszem iáko słońce, dobrym, zá złe (według Ewánielii) płáćiłá. Nie frásuyćie się ludźie pobożni, o táiemne dobre uczynki wásze, oto ie kiedyś Bog, świátłośćia niebieska oświeći, wszystkie ná pochwałę wászę oznáymi, i hoynie zápłáći. A z drugiey strony, nie rozumieyćie i wy ludźie niezbożni, áby się táiemne niecnoty, i poka-
Matth: 10 tne niepráwośći wásze zátáić miáły, i owszem, *Quæ in tenebris dixiſtis, in lumine dicentur.* Cośćie táiemnie w ćiemnośćiách mowili, ábo czynili, Bog to, ná wásze záwstydzenie, i karánie oświeći, i pokaże. Ná toć to Pan Bog, *Solem ſuum facit oriri, ſuper bonos, & malos.* Słoneczna świátłośćia złych i dobrych oświecá, áby táiemne spráwy, i uczynki, owych ná pochwałę i zapłátę; tych ná záwstydzenie, i ukaránie, oświećił. Ták przez słońce, dobrych i złych, oświecáiace, iáko i przez deszcz, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych spływáiacy, máia się rozumieć dobrá, i pozytki doczesne. ponieważ do ich wzrostu i dozrzáłośći, słońcá, i deszczu koniecznie potrzebá. A czemuż to Pan Bog, nie tylko dobrych, ále też i złych ludźi, rzeczy doczesnych obfitośćia, hoynie obdarza? Nie

godźien

godźien tego zły, i niesprawiedliwy człowiek, áby kiedy słonce ná polá, i role iego, okiem i promieniem wesołym weyrzáło, nie zásługuie ná to, áby ná grunt, i zbożá iego, deszczu, ábo rosy niebieskiey, áby iedná kroplá kánęłá, á przećię Pan Bog, *Solem suum facit oriri super bonos, & malos, pluit super justos & injustos*; nie tylko ludźi dobrych, i spráwiedliwych, ále też złych i niezbożnych polá, i urodzáie, ták słonecznemi, iáko i deszczu obfitego skutkámi nápełnia, i ożywia: pewnie dla tego, áby dobrych, i świątobliwych, tákowa hoynośćia przy sobie długo zátrzymał, i w świątobliwośći ugruntował, á złych, i niezbożnych tákowa łáskáwośćia, i szczodrobliwośćia uiał, i sercá ich do służby swoiey skuteczni nákłonił. Ale wszákem tego dowieść zámyślił, że sámi tylko dobrzy, i spráwiedliwi ludźie, do tych dobr doczesnych práwo máia, źli i niezbożni, do nich nie należa: á ia to pokázuię, że też i złym, hoynie użycza dárow swoich Pan Bog. Ale gruntuieć zamysły moie Ewánielia, kiedy wprzod dobrych, niżeli złych, pierwey spráwiedliwych, niż niespráwiedliwych, w tym reiestrze Boskiey Dobroczynnośći i Opátrznośći kłádźie. Mogłby kto sobie pomyślić: pierweyći to było złych, niżeli dobrych, wprzod niespráwiedliwych, niżeli spráwiedliwych, w tym práwie, do dobr doczesnych położyć: poniewaz iáko spráwiedliwi do dobr wiecznych, ták źli i niezbożni do ziemskich, i doczesnych, większe i pierwsze práwo máiac, częśćiey ich, i hoyniey záżywáia. A czemuż przećię Ewánielia wprzod dobrych, niżeli złych, w tym práwie miánuie? słuchayćiesz iáko wam, zá mnie, ná to Chryzostom S. złota swoia wymowa odpowiáda: kiedy ták *hom*: *13. Operis Imperfecti* mowi: *Cautè autem dixit, super justos, & injustos, non super injustos & justos, quia omnia bona, Deus non propter omnes homines dat, sed propter Sanctos, magis autem contentus est, ut peccatores contra meritum suum, bonis Dei fruantur, quam ut justi, contra meritum suum, iisdem bonis fraudentur*. Dobrze, powiáda, wprzod Chrystus, dobrych, niżeli złych, w tym reiestrze Opátrznośći swoiey położył, ábowiem dla swiętych, i spráwiedliwych dáie te dobrá doczesne Pan Bog, i raczey to obiera, áby źli dobr doczesnych, choć ich niegodni, záżywáli, byle święći, i spráwiedliwi bez nich nie byli. Iákoby rzekł Doktor S. tákći to záwsze Pan Bog, dla sámych tylko dobrych dáie to, co źli i niezbożni niesłusznem sobie práwem biora, i przywłaszczáia. Pierweyći się to Pan Bog, o dobrych i spráwiedliwych, niż o niezbożnych stára. Okrom tego nie dla śiebieć to, ále ná świętych, i spráwiedliwych, ludzie źli zbieráia, zgromadzáia, i sámi sobie żáłuia: á po śmierći ich, dobrym się to, w iáłmużnę dostáie. Umiera owo skapy, i nieużyty bogacz, co zá żyworá, i sobie żáłował: áż dobra, i pobożna małżonká, zá duszę iego owe zbiory, i dostátki, do Kośćiołow, i Klasztorow rozsyła, i rozdáie: to ten nie dla śiebie, ále dla pobożnych Kápłánow, Zakonnikow i spráwiedliwych ubogich, zbierał i gromádźił, iáko kmieć ná Pánow. A w ostátku, choć też Pan Bog, ná sługi swoie podczás, iaki niedostáteк przepuśći, czyni to dla tego, że wie, iżby w dostátkách Bogá, i świątobliwośći zápomnieli, událiby się ná zbytki, i rożne grzechy: ázátym słusznie im tego Pan Bog nie dáie, coby im wiecznie zászkodźiło. Przepuszcza ieszcze ná nich ubostwo, dla ich większey zasługi, i hoynieyszey w niebie nagrody. Nic przez to nie stráćił, ow ubogi Łazarz, choćiaż się tu nędze náćierpiał, i głodu námárł: ábowiem dobrze mu się to ná łonie Abráámowem, po śmierći nágrodźiło. A mizerny bogacz zbytkow, i rozkoszy swoich, wiecznem głodem, i nędza podźiśdźień nieszczęśliwie przypłaca. Ale nie chodzac ieszcze po tę, do niebá wieczna zápłátę, i tu ieszcze ná ziemi, dobrámi doczesnemi, hoynie sługi swoie Pan Bog obdarza i kontentuie.

Ostátnim, á krotkim, tego dowodem, niechay będa dwáy synowie Izááka Pátryárchy Ezau i Iákob. Postánowił był u śiebie pomieniony oćieć, sámemu tylko Ezáemu, dáć oycowskie błogosłáwieństwo, pánem go i dźiedźicem dobr, i máiętnośći swoich uczynić, á Iákobá bez błogosłáwieństwá, i dźiedźictwá oycowskiego zostáwić. A czemuż to dobry i spráwiedliwy oycze, złyś dźiał, między synámi twoiemi, uczynić postánowił? Ezaemu, przy błogosłáwieństwie oycowskim, wszystkoś dźiedźictwo dáć, á Iákobowi nic nie zostáwić, umyślił? Ieżeli to dla tego czynisz, że Ezau pierworodny, i stárszy, ácoż

S. Chrys:

 młod-

młodszy Iákob winien, że się pośledzey ná świát urodźił, przećięć to syn, i dźiećię twoie, nie miałbyś go, dla tego, błogosłáwieństwá, i dźiedźictwá Oycowskiego odsadzáć. Spodoba mi się owo práwo nászc polskie, ktore ná te Máioraty nie dba, ale wszystkich synow, do rownego dźiału przypuszcza, boć młodsi niewinni, że się poślcdzey urodźili, á czásem do wszystkiego sposobnieysi, niż stársi bywáią. To pewnie stáry Izáák, uważáiac przyrodzone skłonnośći synow swoich, widźiał że stárszy Ezau, miał z młodu skłonność do koni, szábie, łuku, i woyny, młodszego záś Iákobá, chęć do domowego gospodárstwá wiodłá. áż ták sobie snać Pan Oćiec o tych synách myślił, kiedy ia Ezaemu błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo moie zostáwię, zárobi odwaga rycerska domowi, ná sławę, będźie bronił miłey Oyczyzny: á z Iákobá domator, i gospodarz, iáko widzę będźie, o pługu ten, nie o szábli, o domowych, nie o nieprzyiaćielskich zagonách myślić zechce: zárobi ten sobie skrzętnośćią gospodárską ná chleb, i ná pożywienie, lepiey że moie zbiory, stárszemu się, iákoto żołnierzowi dostáną. Ale Pánie Oycze ná to-śćie się nie obeyrzeli, że to ten wász rycerz, utráćić oraz wszystko z kompánią pod chorągwią może: á do tego powiádáią o nim, że psiarz z niego, i myśliwiec wielki, záiace ten kędyś, ábo dámy gonić, miásto nieprzyiaćielá będźie, psámi wszystkę substáncyą, i máiętność swoię skarmi, i spáśie: pręceyby dźiedźictwo á tego, młodszy Iákob, iáko pilny, i skrzętny gospodarz dochował, i przyczynił. Atoli przećię Izáák, nie Iákobowi, ále Ezaemu, dáć błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo umyślił. Wczym doszedł szczęśliwie Lippománus, intencyey iego, ktora tymi słowy wyráźił: *Noverat Isaac, bonum filium, bonitate propriâ, sibi satis auxilio fore.* Wiedźiał dobrze Izáák, o cnoćie i świątobliwośći, młodszego Syná swoiego Iákobá, i dla tego, ták sobie myślił, nie potrzebuie ten błogosłáwieństwá, i dźiedźictwá moiego, pożywi tego, i opátrzy, dla iego świątobliwośći Pan Bog. W stárszym záś synu Ezaem, że się mniey cnotá, i świątobliwość wydawáłá, dźiedźictwá mu, i błogosłáwieństá życzył, nie bárzo się ná Boską Opátrzność około niego spuszczał. I nie záwiodłći się, ná tákowym, o synách swoich rozumieniu Izáák, ábowiem dobry, i cnotliwy Iákob, nie tylko ná osobliwą Opátrzność Boską sobie zásłużył, ále też błogosłáwieństwo, i dźiedźictwo Oycowskie, przy nim się, nád wolą, i zamysły rodźicá iego zostáło, á zły Ezáu, tego wszystkiego iest odsadzony:

Lippom:

A chcećie i wy Chrześćiáńskie áfekty, mieć Boskie Błogosłáwieństwo, i dobr doczesnych obfitość, służćiesz wiernie Pánu Bogu wászemu, á iezeli nie dla nieskonczoney Godnośći Boskiey, iezeli nie dla zapłáty wieczney, przynamniey dla tego, że wam powiedźiał: *Non est bonum, sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie zwykłem ia tego czynić, ábym dobrym, i spráwiedliwym synom moim, miał chleb, i pożywienie od gęby odbieráć, á przed złych go, i niezbożnych, iáko przed psow miotáć: á choć się go, i tym podczás dostánie, w dobra im się to krew, i substáncyą nie obroći, przypłacáć zbytkow ábo skępstwá swoiego, tákowi będą. Iásnieć my to uznawamy, i ná oko widźiemy, nieprzebrány w szczodrobliwośći twoiey Boże, że masz stáránie o wierne sługi twoie, owoż dźiśiáy świátu, czártu, i złym pożądliwośćiom, służbę wypowiádamy, á tobie sámemu służyć chcemy, teraz i ná wieki. Amen.

Matth: 15.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę Męki Páńskiey.

Samaritanus es tu, & dæmonium habes. Ioan: 8.

Niedźielę dźiśieyszą Kośćioł S. *Dominicam Passionis*, Niedźielą męki Páná Iezusowey nazywa. Czego chcac wiedźieć przyczynę uważam pilno Ewánielią, ktoraśćie odemnie dopiero słyszeli: áż w niey nic o krwáwych dyscyplinách, nic o ostrym ćierniu, i gwozdźiách, nic o krzyżu, i włoczniey nic znáyduię:

duię: coś ſię tylko były do kámienia ná Páná, niezbożne ręce żydowſkie rzućiły, ále uſzedł przed niemi obronna ręka Chryſtus, dármo przy tey żydowſkiey ſtrzelbie, złość, i furya, proch ſpaliła. Niedźielá ktora (da Pan Bog) zá dźiś tydźień obchodźić będźiemy, názywa ſię *Dominica Palmarum*, Niedźielá Pálmowa, ábo po náſzemu Kwietna, to ieſt weſoła, i tryumfálna, choć w nię Kośćioł S. hiſtoryą męki Páńſkiey rozpámiętywa, i cáła Paſſya uważnie czytáć, ábo żáłośnie przy Mſzey S. śpiewáć roſkázuie. A dźiśieyſza Niedźielá, czemu ſię *Dominica Paſſionis*, Niedźielá męki Páńſkiey zowie? choć w Ewánielii dźiśieyſzey, o ubiczowániu, ukrzyżowániu, i śmierći Chryſtuſowey, żadney wzmiánki nie máſz. Nie wiem ći ia, co wam zá przyczyną, tákowego názwiſká, ná pámięć przychodźi: mnie ſię ták widźi, że to niezbożne, á pełne kálumniy, i potwarzy, ná Páná języki żydowſkie ſpráwiły, iż Niedźielę dźiśieyſza *Dominicam Paſſionis*, Niedźielą męki Páńſkiey názywamy: toć to pewnie Kośćioł S. tákowym názwiſkiem chćiał wyráźić, że to, ſłyſzeć tákowe w dźiśieyſzey Ewánieli i ſłowá, *Samaritanus es tu, & dæmonium habes*, Sámáritanem ieſteś, i máſz w ſobię diabelſtwo, ćięſzſza, i nieznośnieyſza męká Chryſtuſowi byłá, niżeli ćierpieć od diſciplin, ćiernia, i gwozdźi, okrutne i głębokie rány. Bárzieyieśćie bluźnierſkie, i ná ſławę Páńſka żwáwo náſtępuiące języki żydowſkie, ſerce Chryſtuſowe zrániły, niżeli owá oſtra włocznia, ktora potym w boku Páńſkim, głęboko utknełá: i dla tego Niedźielę dźiśieyſza *Dominicam Paſſionis*, Niedźiela męki Páńſkiey Kośćioł S. *antonomaſticè* zowie. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, ćięſzſzać to boleść, i mękę Chryſtuſowi zádáia języki ládáiákie, i uſzczypliwe mowy ludzkie, niżeli wſzyſtkie owe krwáwe, przy męce iego oręża. Co ia iáśniey udáć umyśliłem, ná pilnieyſze językow náſzych pohámowánie, á naprzod ná większa chwałę Boſka.

Im głębſza tym ſzkodliwſza, i niebeſpiecznieyſza bywa w ćiele ludzkim rána, więc, że oſtre żelázo, powierzchna tylko poſpolićie ránę zádáie, á uſzczypliwe, i zelżywe ſłowo, áż do ſercá przenika, idźie zátym, że ćięſzſza mękę ſzkáluiacy język, niż oſtre żelázo, zwykł częſto zádawáć. Uznał tę prawdę Dawid, ktorego w Pſálmie 21. ták ſię do Páná Bogá modlącego ſłyſzę: *Erue a framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam*. Wybaw Boże od ſzáble duſzę moię, i od pśiey ręki, iedyna moię. A dla Bogá Dawidźie, wſzákeś ty mężny i odważny káwáler? wſzákći nie nowiná trudne poiedynki, ſzczęśliwie wygrawáć? tyś owego rozroſłego Filiſtyná ná plácu położył, tyś lwy, i niedźwiedźie rozrywał, á teraz ſię ſzáble lękaſz, i kondla iákiegoś, ná ćię ſzczekáiącego boiſz? Podobno to Dawidowi, owe Filiſtyńſkie cudzoźiemſkie ſzpady, i rápiry, ſtráſzne nie były, ále ná ſzáblę, bláſk mu pátrzyć było, łácniey mu ſię zdáło ná kumerans, niż ná poiedynek wyniść, bárziey ſię domowego śiekaczá, niż cudzoźiemſkiego rożná obawiał. Abo więc nie brukowym ſię tu śmiáłkiem, ále woiennym káwálerem, Dawid pokazał: bywáia owo drudzy, co to tylko ná bruku, pod wiecha, ábo przy domowym kominie, mężnie ſzáblą robia: ále ná nieprzyiaćielſkie páłáſze, ſtrzały i dźidy, náráźić ſię nie śmieia, i nie chca, domowe zagony, i kopce, nie miłey Oyczyzny gránice, krwia ſwoia rádniey oblewáia. Mężny Dawid nie ták, domowego poiedynku nie rad widźi, przećiwko poſtronnemu, nieprzyiaćielowi ochotnie, iáko piorun leći, ſtráſznieyſza mu w domowey bitwie ſzáblá, niż nieprzyiaćielſkie dźiáłá, i kártány: i dla tego bárziey ſię o duſzę, niż o ćiáło ná tákowym poiedynku boi, gdy mowi: *Erue a framea Deus animam meam*. Broń Boże od ſzáble duſze moiey. A wżdyć to Dawidźie, ſzáblá tylko ćiáło kráie, i płata, duſze, ktora ieſt ſzczerym, i nieśmiertelnym duchem, ranić żadna miára nie może. O wiemże ia, mowi Dawid, że ná tákowych poiedynkách, nie tylko ćiáłá zránione trupieia, ále i duſze wiecznie (żal ſię Boże) gina: á rozboyſtwoć to, nie męſtwo, z ránkoru, i z prágnienia pomſty, ná tákowe bitwy wyzywáć, i wychodźić. Zginać przy dobrym ſumnieniu, od poſtronnego nieprzyiaćielá zá wiárę, zá Oyczyznę, i cáłość dobrá poſpolitego, ſławá to nieśmiertelna, i nagroda od Páná Bogá oſobliwa, ále zginać przy kuflu, w rynſztoku, hánbá, i wieczna duſze zgubá: i nikt mi, niechay tego nie mowi, że ia przed poiedynkiem, mogę zá grzechy żáłowáć, mogę ſię wyſpowiádáć, chimerá to iákaś, nie prawdźi-

Pſalm: 21

wa po-

wa pokutá, ábowiem i Kśiadz ćię ná ten czás, rozgrzeszyć nie może, i Bog ći grzechow nie odpuszcza, kiedy śię mśćić krzywdy twoiey myślisz. A dla Bogá nie tylkoć to poiedynkowáć, ále i pátrzyć ná prawdźiwe poiedynki, pod klatwa śię oku Kátolickiemu niegodźi. Ale rzeczesz, o sławę mi i reputácya idźie, będę pospolitem pośmiewiskiem, ieżeli śię wyzwány, ná plac nie stáwię. Nie godźić śię przećię, niewiem dla iákiey sławy, duszę wiecznie tráćić. Ieżeli tedy Dawid, tey śię domowey ná poiedynku, nie pogáńskiey, ná plácu nieprzyiaćielskim, száble lękał, i goraco śię z niey Pánu Bogu wypraszał, godne to było męstwo iego, nieśmiertelney sławy. Abo więc, ná ten czás to Dawid, kiedy iuż Pánem, i Krolem Izraelskim zostawał, táka modlitwę do Páná Bogá czynił, mowiac: *Erue a framea Deus animam meam*. Wybaw Pánie od száble duszę moię. Podobno to temu Krolowi, dwie przed oczymá woyny, ktoremi, kárać go miał Pan Bog stánęły: widźiał z iedney strony, że śię nań pográniczne zewszad pogáństwo gromádźiło: á z drugiey, domowey śię woyny, od własnych poddánych, obawiał: i gdy mu iednę z tych, Pan Bog obieráć roskazał, áż on śię bárziey domowych szábel, niż nieprzyiaćielskich łukow, i rápierow obawiáiac, mowi: *Erue a framea Deus animam meam*. Wolęć iuż Pánie, że ná mię postronnego nieprzyiaćielá przepuśćisz, miałlibym pátrzyć ná wzáiemne, poddánych moich krwie rozlanie, i okrutne śmierći. Cięższa byłá ná Dawida Absalonowá száblá, niż miecz srogiego Filistyná. Augustyn S. (iáko niżey słowá iego przywiodę) przez tę száblę, od ktorey śię to wypraszał Dawid, rozumie nieprzyiázny ięzyk, iákoż, ták go, i ná inszym mieyscu, tenże Krol názywa, mowiac: *Lingua eorum gladius acutus*. Ięzyk ich, iáko miecz nayostrzeyszy. Aczemuż to Dawidźie, bárziey śię ty, nienawisnego ięzyká, niżeli ostrego oręża, i mieczá nieprzyiaćielskiego lękasz? A iákoż ty rány, i postrzały, od nieprzyiaćielá zádáne wytrzymasz? kiedy słowá przykrego znieść i źćierpieć nie możesz. Wiedźiał dobrze Dawid, że to bárziey od nieprzyiáznego ięzyká, niż od száble boli: nie táyno mu i to było, że właśnie iego poddáni, raz go zá Páná, i Krolá przyiawszy, znowu ná Páńska iego dostoyność, i żwáwe ięzyki ostrzyli, i gdźie śię okázya podáłá, źle o nim mowili: áż na Dawidá, ćięższe tákowe mowy, i ięzyki, niż miecze, i oręże nieprzyiaćielskie, zkad wszystkich tákowych do psow przyrownywa, co śię to raz łásza, i pochlebnia, á drugi raz oszczekaia, zdráda i milczkiem ukasza.

Psalm: 63.

Alec to tu, wedle zgodnego Oycow SS. zdánia, nie w swoiey ále w Chrystusowey osobie, Dawid do Oycá Przedwiecznego, słowá pomienione mowił: *Erue a framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam*. Wybaw Pánie od száble, i od wśćiekłych psow duszę moię: ktore Psalmisty słowá, biorac ná uwagę pomieniony Augustyn S. ták Epist: 120. mowi: *Framea gladius est, nec utiq; tali ferro, Christus occisus est, sed cruce, nec latus ejus gladio, sed lanceâ percusserunt*. Wszák nie száblá, ále gwozdźmi ná krzyżu Chrystus zrániony iest, wszák nie mieczem ále włocznia bok iego przebito, wszák nan żydźi, nie pśi, nástępowáli. A czemuż śię przećię Oycu Przedwiecznemu, od ostrey száble, i kłow pśich, wyprasza? ná ktora trudność Doktor S. ták odpowiáda: *Translato ergo verbo, frameam, linguam dixit persequentium, canem vero appellavit, contra veritatem latrantem*. Ięzyk to tu prześládowcow, száblá ostra názwał, nástępuiace ná niewinność ustá, do psow wśćiekłych przyrownał Chrystus. Przypáda ná to tłumáczenie Augustyná S. i miodopłynny Bernard, ktorego, *Sermone de triplici custodia*, tákowe sa słowá: *Neq; vero hujusmodi linguam, ipso etiam mucrone, quo Dominicum latus confossum est, crudeliorem dicere verearis. fodit enim haec quoq; Christi corpus: ipsis quoq; est nocentior spinis, seu etiam clavis ferreis, quos sanctissimis manibus & pedibus, consummatio Iudaicae iniquitatis, infixit*. Ostrzeyszeć to nie rownie, powiáda, były ná Páná Iezusá złośliwe ięzyki żydowskie, niżeli owá włocznia, ktorá bok i serce iego Boskie, okrutnie zrániła, więcey śię potwarzámi, i kálumniámi Pánu źli ludźie, niżeli święta głowę, przenikáiacym ćierniem, uprzykrzyli, bárziey go niezbożnem bluźnierstwem, niżeli żelaznymi gwoźdźiámi zránili. Wyśćieć to żydowskie, i Fáryzáyskie ięzyki, iako száblá iáka, Páná ná sławie zrániły, wyśćie go zębáce gęby, iák psow wśćiekłych pászczęki, srodze ukasáły, was śię on bárziey lękał,

S. August.

S. Bernard.

niżeli

niżeli owych przy męce swoiey bicżow, ćiernia, gwożdźi, i włoczni, dla tego śię, ták u Psálmisty, do Oycá Przedwiecznego modlił. *Erue à framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam*. Wybaw mię Przedwieczny Oycze, od tych gorszych nád ostre żeláżo, i psow wśćiekłych zęby, bluźnierskich, i pełnych potwarzy ięzykow. Co pilno uważaiąc Kośćioł S. Niedźielę dźiśieyszą *Dominicam passionis*: Niedźielą męki Chrystusowey nazywa, i w páćierzách kápłáńskich, często powtórzone z psálmu słowa, powtarzáć rozkazuie, dáiąc znáć, że te, ktore dźiśieysza Ewányelia wspomina, ná Páná bluźnierstwá, i potwarzy, ćięższe były nad wszystkie rány, ktore odniosł ná ćiele swoim Chrystus. A cenie rozumiemy my, że to tylko sámá żydowska niezbożność, czyni bluźnierskim ięzykiem swoim Chrystusowi, *Dominicam Passionis*: ćięższa nierownie mękę, i rány zadáiąc, tym sposobem Pánu Iezusowi, ięzyki Chrześćiáńskie. A máłoz w uśćiech Kátolickich bywa bluźnierstwá, krzywoprzysięstwá, przeklęctwa, złorzeczenia, ktore wszystkie pełne niezbożności słowá, ćięszko serce Chrystusowe ránia. Iuż teraz w uwielbionem ćiele, Chrystusowi, áni bicze, áni ćiernie, áni gwoźdźie zászkodźić nie mogą, sámé bluźnierskie, i bezecne słowa, nawet w niebie krolującego Páná Iezusá, obrażáią. Dobrze o tym, náuką i świątobliwośćią sławny Gilbertus Opát, powiada: *Magis Christus horret Christianæ linguæ stimulos; quam spinarum, & clavorum aculeos*, bárziey, powiáda, słowá Chrześćiáńskie, niżeli ćiernie i gwoźdźie Chrystusowi dokuczáią. Gilibertus.

Iest tákowa, głowy ludzkiey, z inszemi ćiáłá częśćiámi, społeczność, że kiedy ręká, noga, ábo insza część ćiáła, boleie, i głowá też to czuie. Wiećie że Apostoł Páweł S. Chrystusá głową widomego Kośćiołá, á nas, częśćiámi tego to, mistycznego ćiáłá názywa: zátym niewątpliwie, że kiedy owo nienawistne, i uszczypliwe ięzyki ná sławę, i ná poczćiwość, ná dobre imię bliźnich swoich náftępuia, tym sámym głowę ćiáłá tego, Chrystusá nie wymownie trápią. Uskarża śię sam ná to, gdy ták w Ewánielii mowi: *Quam diu fecistis uni ex his, fratribus meis minimis, mihi fecistis*. Cokolwiekeśćie, lub dobrego, lub złego, dlá moich bráći uczynili, mnieśćie uczynili. Co poniewaž ták iest: ráchuyćie śię uszczypliwe, obmawiáiące, ná cudzą sławę náftępuiące, niewstydliwemi słowy, niewinnych gorszące ustá, iáko wy ćięszką boleść, i mękę Chrystusowi często zádáiećie: ile między wámi obmowisk, kálumniy, osławienia, słow niewstydliwych bywa, tyle ran ćiáłu Chrystusowemu zádáiećie. Niemoże serce Chrześćiáńskie bez żalu, i boleśći wspominać, ná owych okrutnych kátow, i oprawcow, ktorzy niewinnego Chrystusá do krzyżá ostremi gwoźdźiámi, i ćięszkiemi młotámi przybiiáli, á na to co rzeczećie kiedy nam Apostoł Páweł S. to ná sądźie ostáteczym, zá náywiększy kryminał, zarzuci. *Rursum crucifigentes filium Dei*. Otoćie Chrześćiánie, ácz rozmáitemi, ále osobliwie, z ust pochodzącemi grzechámi, znowu Syná Bożkiego ukrzyżowáli. Máła śię to rzecz widźi, bliźniego obmowić, ná cudzą sławę nástąpić, osławić, potwarz, i kálumnią zádáć, ládaco wsz uźnie, á owo w tákowych mowách, ile słow, tyle ostrych włoczni, serce Chrystusowe ránią. O ostrzeysze nád miecze ięzyki, gorsze niżeli psow wśćiekłych paszczeki, ktore ná cudzą sławę náftępuiąc, sámo serce Chrystusowe ránićie, ćiało iáko psi szárpiećie. bodáyeśćie dźiś zkámienieli, náćieli kiedy cudzą sławę szárpiąc, oraz kąsáć ćiáło Chrystusowe, wasći nie to, i po dźiś dźień lękáiąc Chrystus, do Oycá Przedwiecznego, mowi: *Erue à framea Deus animam meam, & de manu canis unicam meam*. Niechay mię iuż więcey, te ostre ięzyki, iáko miecz nie śieką, niech mię ći psi, więcey nie kąsáią. Matth: 25. Ad Hebr: 6.

Pewna to u Theologow, *& ad rationem damni, crescit ratio iniuriæ*. gdźie większa szkodá, tám też ćięższa krzywda: więc że człowiek nic droższego nád sławę, i poczćiwość nie ma, iáko o tym wyráźnie Duch S. mowi: *Melius est nomen bonum; quàm divitiæ multæ*. Lepsze imię dobre, niżeli naywiększe skarby, i dostátki, idźie zátym, że śię człowiekowi, naywiększa krzywdá dźieie, kiedy mu kto obmowiskiem, potwarzą, osławieniem, ten skárb nie oszácowány odbiera. Proverb: 22

biera.

biera. Wydrzeć bliźniemu máiętność, i dobre mienie, zábić go ná ćiele; sroga nieſpráwiedliwość, i ćięſzkie męzoboyſtwo: ále odiąć komu ſławę, ieſzcze ćięſzſze, i więkſze ukrzywdzenie: ábowiem máiętnośći, bogáctwá, żywot i zdrowie, ſą tákowe dobrá, ktore ſam człowiek, w krotce przy śmierći utráćić muśi: lecz dobra ſławá, wiekowáć z nieśmiertelną duſzą może, i zwykłá: z kąd pozbáwić kogo tákowego dobrá, ieſt ze wſzech naywiękſze ukrzywdzenie. Hieron. *Grande ſcelus* (mowi Hieronim S.) *quando detraho fratri meo, linguâ enim interficio eum*. Bá ćięſzſzeć to, powiáda, zaboyſtwo, zábić kogo ná ſławie, niżeli ná ćiele. Do podobnego okrućienſtwá, należyćie niewſtydliwe ięzyki, ktore pełnymi niewſtydu mowámi wáſzemi, ludźi młodych, i niewinnych, przez zgorſzenie okrutnie zábiiaćie. Azárym nie dźiw, że ná tákie krzywdy, i okrućieńſtwá, boleć głowá náſzá Chryſtus, naywięcey muśi.

Im więkſzy grzech, tym ćięźſzą obrázę Boſką, zá ſobą prowádźi, i więkſzą w ſercu Chryſtuſowym ránę zádáie. Wielkość záś grzechu, z miáry karánia, dobrze iákoby, *a poſteriori* poznawamy, ponieważ ſłuſzność tego ſámá wyćiąga, áby nie tylko w nagrodźie, ále też i w karániu, *Iuſtitia diſtributiva*, záchowána byłá: nie tylko więkſze zaſługi, więkſzą zapłátą nágrodzone; ále też ćięſzſze grzechy, ćięſzſzem karániem máią bydź ukaráne. Więc że w mękách wiecznych, naywięcey ięzyki ludzkie ćierpią, i ćierpieć będą, znáć że one nayćiężey Bogá, i Chryſtuſá obrażáią. Ze to ták ieſt, iáko mowię, wiádomego w Ewánielii bogaczá z piekielnych przepáśći, ná świádectwo wyprowadzam. Ten w wielkim upale, ogniá wiecznego będąc, ták niegdy S. Pátry-
Luca. 16. árchy Abráámá upraſzał: *Pater Abraham, miſerere mei, & mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aqua, & refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flammâ*. Zmiłuy ſię nádemną Oycze Abráámie, poślij Łázárzá, niech áby kroplę wody, ſpuśći ná ſpalony ięzyk moy. Nie wątpię ia o tym, że ten bogacz, torem i poſpolitym zwyczáiem, inſzych Pánow idąc, dárł, i łupił, poddánych, iáko mogł, i ludźi ubogich: z cudzego ſię bogáćił, był ſnáć przy tym okrutnym, niemiłośiernym, nie to było u niego. ſługę, i páchołká ſtłuc ná miazgę obuchem, wypędźić duſzę z poddánego poſtronkiem: á do tego przy tákowych zbytkách, ręce iego táiemnym niewſtydem, ſnáć były prześmiárdły, á czemuż ſię przećię nie ná te nieſpráwiedliwe, nie ná okrutnę i pełne nieczyſtośći ręce, ále ná ięzyk naywięcey w piekle uſkarża? Aza ſię nieſłuſzniey było, uſkárżyć ná oczy? ktore ná cudze dobro, dobrze nie wylázły, i niewſtydliwem pogladániem náſyćić ſię, zá żywotá nie mogły. Z uſzuć to, iáko ze dwu kominow, miał naywiękſzy płomień wypadáć, iáko tych, ktore pochlebcow, ſłow i pieśni niewſtydliwych, częſto ſłucháły. Głowyć to, i mozgi Páńſkie, naybárziey zwykł piekielny płomień podpaláć, ponieważ one, naywięcey dobru poſpolitemu ſzkodzą, wichrząc, práktykuiąc, pożądány pokoy pſuiąc, i cáłe Kroleſtwá, dla ſwoiey prywaty, o zgubę, i upadek przyprawuiąc: á ten przećię Pan bogáty, czemu nie ná oczy, nie ná uſzy, nię ná głowę, ále ná ięzyk, naywięcey w piekle utyſkuie? Grzegorz S. táką tego przyczynę *lib: 12. moral: cap: 22.*
S. Gregor: dáie, mowiąc: *Quia ubi amplius peccaverat, ibi atrocius ardebat*. Ze, powiáda, ięzykiem naywięcey ten bogacz grzeſzył, dla tego też ięzyk iego, naybárziey ogniem piekielnym gore. Ale coż przećię Doktorze S. ten ięzyk tákowego uczynił, że mękę nayćięſzſzą ponośi? podobno że *epulabatur quotidie ſplendidè*, że dźień w dźien bieśiádował, w potráwách i napoiách zbytkował, áleć to raczey zá tákowe zbytki, płáćić miáło gárdło, że ták wiele żárło, żołądek miał bydź bárziey ukarány, że ták wiele ziadł, i wypił, czego przez wſzyſtkę wieczność nie ſtrawi. Przypada i ná to pomieniony Doktor i Papież S. kiedy náucza, że z okázyi obżárſtwá, i piiánſtwá, zá bezecne i ládáiakie ſłowá, zá uſzczypliwe mowy, naywięcey bogaczá tego ná ięzyku ukarano. o czym ták on *homil: 40. in Evangel*: mowi: *Quia abundare in conviviis loquacitas ſolet, is qui male hic convivatus dicitur, apud infernum, gravius in lingua ardere perhibetur, prima namq; convivantibus ſolet eſſe culpa, loquacitas*. Rzecz to, powiáda, między ludźmi zwyczáyna, że przy bankietách, i pośiedzeniách, naywięcey ſzkodliwe-

dliwego wielomoſtwá bywa: otoż i ten bogacz, że przy ſwoich bánkietách ięzyká od ſlow ládáiakich, ná cudza ſławę náſtępuiacych, nie hámował, dla tego naywięcey po śmierći, ten iego bezecny ięzyk, w wiecznym płomieniu gorzał. Rzadkoć pono przy ſtole Páná tego, do zwády przychodźiło, rzadko ſię do ſzáble porywano, ále od ięzykow, iáko od oſtrych mieczow, niczyiá ſię ſławá, niczyiá poczćiwość nie wybiegáłá: iuż ſię tám i ná naywyżſze trony, i máieſtaty, ten ięzyk rzucał. A dopieroż goracym z właſzczá trúnkiem zagrzane ięzyki, wſzyſtek iad, i złość ſwoię, ná ſtan duchowny obracáły. Mowiono tám częſto, á co Duchownym po ták bogátych intratách, kiedy tego nie ná chwałę Boſka, nie ná popráwę Kośćiołow, nie ná ozdobę Ołtarzow, ále ná zbytki z iáwnym zgorſzeniem záżywáia. Gádano o Zakonnikach, prożna to, i dáremna ſtráwá, oto ſię iedni petycyámi ſwoiemi goſpodarzom przykrza, drudzy ſię *in rationem ſtatûs* wdáwáia, świátem i Kroleſtwem mięſzáia. Bywáli tám nie raz ná plácu Reimentarze, choragwie i woyſká: mowiono o nich, nie máſz teraz káry ná żołnierzá, oto dra, i nieſpráwiedliwie łupia, á wſzyſtko im uchodźi, coć mi kiedy dobrego zrobili, nieprzyiaćielá pámiętniká nie máſz, iáko widźieli, á przećię ſię i chlebá, i płáce goraco upomináia. Nie było domu, ktoregoby nie obrámowano, nie było oſoby, ktoreyby czći i ſławy nie uwleczono: mowiono, nie dármo młodźi, do owego domu, częſto náglądaia, znáć że przy trunku, oraz tám i wſtydem ſzynkuia: ten ſię źle, owá nie poczćiwie ſpráwuie. A dopieroż kiedy nieprzyſtoynemi ſłowy, ládáiákiemi żártámi, niewſtydliwemi állegoryámi pluſkáć przy tym ſtole, ięzyki poczęły, áż drętwieć ná to, poczćiwe uſzy muśiáły. A Pan bogacz, nie tylko tákowych rozmow nie gánił, i nie przerywał, ále i owſzem ſam do tego drugim powodem bywał, ſam do tákich diſkurſow, okázya dawał, i poświadczał: áż zá to, ow, gęby niewypárzoney ięzyk, naywiękſzym w piekle płomieniem gore: śiebie było pátrzyć, nie cudze poſtępki ſzkálowáć, to byś był ná tákie męki, nigdy nie przyſzedł, mizerny i przeklęty ięzyku. Tákoweć karánie, podobne męki, ponośić będa wſzyſtkie owe ięzyki, cudze poſtępki obmawiáiace, ná ſławę náſtępuiace, potwarz i kálumnia zádáiace, niewſtydliwemi ſłowy niewinne uſzy zárażáiace.

Słyſzałem o tákowym poſtnym bánkiećie, ná ktorym Pan ieden, chcac przewagę uczynić, ſámemi tylko z kárpiow ięzykámi czeſtował, co rozumiećie, iák tám wiele ſtáwow ſpuśćić, iák wiele ieźior złowić było potrzebá? żeby ſię były miſy, i pułmiſki, ná kilkoro noſzenia, tákowemi ięzykámi, rozmáićie przyprawionemi nápełniły. Kiedybym ia tu, ktorego od fáry żaczká, ábo z Alámentarzem *pro forma* máłego ſtudentá ſpytał. *Quomodo latinè*, kárp? ieśli umie wokábuły, odpowiedźiałby mi, że, *Carpio*: kontentem z odpowiedźi, ále z trudnieyſza quæſtia, do Grámmátykow, ábo Syntáktykow idę, pytáiac ſię ich, *unde dicitur Carpio*? odpowiedza mi pewnie, że *a verbo Carpo*, niechże ták, iáko mowia będźie: ia z tey Etymologii, táka reflexya czynię: iáko ná owym pomienionym bánkiećie, ſáme tylko ięzyki kárpiow, potráwa były: ták zbytkuiacy w piekle czárći, nayrádniey ſię ięzykámi rozumnych kárpiow, ták *à carpendo*, od ſzczypánia cudzey ſławy, názwánych, kármia, i dla tego ie naypilniey pieka, ſmáża, i wárza, iákośmy to w owym bogaczu, dopiero widźieli. Strách ná ten bánkiet wſpomnieć, kiedy ſobie człowiek pomyśli, iáko ſię wiele uſzczypliwych, i niewſtydliwych ięzykow, ná tákie przyſmáki czártowſkie doſtánie.

Nápiſał Cæſárius *lib: 11. miracul: cap: 46.* o iednym Iuryśćie, u ktorego po śmierći w otworzonych uśćiech, ięzyká nie nálezłono. Zkad ſię wſzyſcy ná to pátrzacy domyślili, że ná ow ięzyk, ná cudza ſławę częſto náſtępuiacy, inſzych u ſadu bez potrzeby oſławiáiacy, czárći ſię ułákomiwſzy, przed czáſem go, z duſza oraz, iáko oſobliwy przyſmak, do piekłá wźięli, á tym ſámym pokazáli, że oni uſzczypliwemi, ná cudza ſławę náſtępuiacymi ięzykámi, nayrádniey ſię karmia, one naypilniey pieka, i ſmáża. A o drugim Thomas Cántiprátenſis wſpomina, ktory zá żywotá, máiac we zwyczáiu częſto cudza ſławę ſzár-

Cæſarius: *Thomas Cantipr:*

wę szárpáć, obmawiáć, i osławiáć. kiedy umierał, język sobie własnemi zębami ná drobne kałki, ják ná bigos, i drápánimę, dla czártowskiego przysmaku pokrájał: z ktorego, ták ćięzkiego językow ludzkich karánia, słusznie wszyscy uznáć możemy, iako ćięzkie języczne grzechy, á co zátym idzie, głębokie záwsze rány w ćiele, i sercu Chrystusowym zádawáć zwykły.

Owo ia dobrze mowię, że nie tylko dźiśieyszych żydow, pełne kálumniy i bluźnierstwá, ná Chrystusa języki, *Dominicam Passionis* czynią, ále też i Chrześćiánskie szkaluiące, osławiáiące, i bezecne języki, tę mękę i rány Chrystusowe, znowu odnawiáią. A będźieszże ták okrutnym kátem, i morderca nád Zbáwićielem twoim Chrześćiánski człowiecze? abyś miał nápotym cudzey sławie uwłoczącym, i ládáiákiem językiem ćiáło, i serce Chrystusowe, bárźiey nád ćiernie, gwoźdźie, i włocznia ránić? ieżeli śię tákowego twoiego okrućieństwá nie wstydźisz? ieżeli nád niewinnym Chrystusem żadnego użalenia nie máß? przynamniey owey, tákowym językom, zgotowáney męki, skutecznie śię przelękniy: ták pokornym sercem do Zbáwićiela twoiego mowiąc: żal mi Pánie i Boże moy, żem śię kiedy, językiem moim, ná cudzą sławę târgnął, wstyd mię tego, że kiedy z ust moich, słowo niepoczćiwe wyszło, boleię ná to, żem tym sposobem, zránił okrutnie ćiáło, i serce twoie, lękam śię owey nieznośney, ná ktoramem zárobił męki. proszę wybacz głupstwu, i szaleństwu moiemu, á ia od tego czásu ná cudze osławienie, nigdy języká moiego nie záżyię, nigdy nieprzystoynemu słowu, postáć w uśćiech moich nie dopuszczę, co żebym tym skuteczniey wypełnił, owę do ćiebie pokorną, z Dawidem powtarzam prozbę: *Pone Domine custodiam ori meo, & ostium circumstantiæ labiis meis*. Psalm: 140.
Niech z iedney strony, miłość przećiwko tobie, á z drugiey, boiaźń karánia wiecznego, strzeże ust, i języká moiego, ábym ćię nim chwalił, teraz, i ná wieki. A.

KAZANIE

Ná Niedźielę Kwietną.

Ecce Rex tuus venit. Matth: 21.

CZás, i doroczną pamiątkę żáłosney Męki Páńskiey, osobliwszym sposobem przypomináć sobie, od dniá dźisieyszego poczynamy, á święta dźiśieysza Ewánielia wystáwuie nam z tryumfem między wesołemi okrzykámi, wieźdżáiącego do miástá Ierozolimskiego krolá nászego Chrystusá. Ey dla Bogá Pánie, nie wszyscy śię ieszcze, ná elekcyą twoię podpisáli, á ty iuż iák ná pewne, po koronę iedźiesz, boię śię, żeby ćię nie okrzyknięto: *Non habemus Regem*. Nie mamy Krolá [illegible] teraz [illegible], á ty śię po co, zgodnemi głosámi nie obrany, ná Krolestwo wieżdżasz? Nie máßże Pánie czego żądáć, nád ták złymi, i nie zgodnymi poddánymi krolowáć. Dármo śię ći synámi Abráhamowymi, i wolnym narodem názywáią, mowiąc: *Filij Abrahæ sumus, nemini servivimus*. Ioan: 8.
Niesławnić to, od przodkow swoich odrodkowie, pieniędzy, i łákomstwá niewolnicy, pieczołopolitycy, i Fáryzeuszowie: Dobrze ich głos, i káznodźieia twoy, Ian S. *genimina viperarum*. Iászczorczem narodem, miłey mátki oyczyzny wnętrznośći, w zástępie ná niezgodą szárpiącym názwał. A co większa, iuż ći to, o buntách, i záwźiętośći ná ćię, między niemi słycháć: ćierniowáć, miásto złotey, koronę, krzyż, miásto tronu, gotuią, á ty przećię, o wszystkim dobrze wiedząc, z tryumfem do ich miástá wieżdżasz. Dźiwuiećie śię pewnie i wy temu; czemu to Kośćioł S. przy dźiśieyszym tryumfie Páńskim, Passyą żáłośnie śpiewáć, i cáłą męki Chrystusowey historyą rozpámiętywáć każe? czemu okrutną mękę, z wesołym tryumfem łączy? ále przestáńćie śię dźiwowáć temu, kiedy ná tym kazániu usłyszyćie, że to u Chrystusá [illegible] dla zbáwieniá nászego, iest wesoło tryumfowáć. sprawi on to łáską swoią, że też i nam, dla niego, podobne tryumfy zásmakuią.

Wrodzona to áfektowi ludzkiemu, że im kto czego więcey prágnie, i pożada, tym záś potym bárziey śię ćieszy, i rád nie, gdy rzeczy uprágnioney, spodźiewa śię w krotce, nie omylnie dostá pić; więc że Chrystus, ćierpieć zá nas prágnał nieznośnie, kiedy ná czás męki swoiey, iuż z bliská pogląda, nie dźiw, że śię dźiśiay niewymownie ćieszy, i wesoło tryumfuie. Iáśniey tę prawdę uznamy, kiedy sobie ow drugi, ná gorze Tabor Páński tryumf, przed oczy wystáwiemy. Co tego, proszę, zá przyczyná byłá? że Pan ná osobność, iákoby ná *privatum consilium*, trzech poufáłszych Apostołow wźiąwszy, przed nimi śię z chwałą máiestatu swoiego popisował. Szátá śię ná nim piękniey niż srebrny telet bieláłá, twarz, iáko słońce, iásniáłá, głos Oycowski, z otworzonego niebá, wesołe mu okrzyki czynił. Wiem ia, że ći trzey Apostołowie, byli nad inszych w wierze, i w miłośći przećiwko Chrystusowi goręcszy, zkąd nie potrzebowáli tego, áby ich był Chrystus, tą niezwyczáyną ćiáłá swoiego chwałą, w wierze, i w miłośći swoiey umacniał: dopiero przed tym Przemienieniem Páńskim, iáko náp isał Ewánielistá Máthеusz S. oświecony świátłem niebieskim Piotr, wyznał Páná bydź Synem Boskim, mowiąc: *Tu es Christus, Filius Dei vivi*. Tyś iest Chrystus, Syn Bogá żywego. A nácoż to oczom iego Chrystus pokázuie? czego on lepiey okiem wiáry świętey doyrzał: inszym też Apostołom, i pospolstwu, to Páńskie cudowne Przemienienie, zgołá pożyteczne bydź nie miáło, ponieważ mu Pan, sekretu záchowániem, i milczeniem táić roskazał, mowiąc: *Nemini dixeritis visionem*. Nikomu tego cośćie tu widźieli niepowiádayćie. A dáleko więcey SS. Prorocy, Moyżesz, i Heliasz, nie o Boskiey, tego Páná chwale nie wątpieli: á czemuż przećię, są ná ten chwalebny widok przyzwani? wiedźiał dobrze Chrystus, że ći dwáy SS. Prorocy, wiele od ludu niewdźięcznego, ktoremu dobrze czynili, ućierpieli. Ná Moyżeszową dostoyność, ták śię często Izráelczykowie uszczypliwemi ięzykámi, i ledwo nie rękámi tárzáli. Heliasz przed złym Achábem, i niezbożną Iezábelą, gdźie go oczy niosły uchodźił. Otoż że iuż podobne nienawiśći, niewdźięczność ludzka, ná Páná tego wywieráć poczynáłá, rádźi śię, wielkie w tey mierze, máiących doświadczenie ludźi, iáko sobie w podobnych okázyach, miał postępowáć: ále przeczy temu domysłowi memu Izáiasz, gdy wyráźnie mowi. *Quis adiuvit spiritum Domini? aut quis consiliarius eius fuit?* Miałże ten Pan ták wiele rozumu, iż Rádcow żadnych niepotrzebował. To pewnie Piotrá, drugim w Kośćiele swoim Moyżeszem, á Ianá Heliaszem uczynić chćiał, i dla tego ich tu, ná to nowych godnośći ogłoszenie sprowádźił, ále i to, bez ták wielkich zawodow, mogło śię odpráwić. Abo więc, rádźi ći Apostołowie, zá Pánem ná wesele w Kánie Gáliley skiey, ná bánkiet do Záchеuszá, ná dobry byt do Marty chodźili, á kiedy Chrystus dni czterdźieśći ná pustyni spráwiedliwie pośćił, oni mięso, á pewnie bez indultu iedli: mowiąc nie ludzkiey to siły, nie nászego to żołądká możność, post ták długi wytrzymáć: owoż im Chrystus, tych dwuch Prorokow pokázuie, ktorzy, prostymi tákże, iáko i oni, ludźmi będąc, tákowysz post odpráwili. Ale coż było po tey z ćiáłá Chrystusowego wynikáiącey chwale? chybá, że rzecza sámą, tego chćiał Chrystus náuczyć: że kto ćiáłá swoiego nie martwi, ále mu we wszystkim wygadza, kto z nim nie pośćił, kto sobie, dla zmyśloney przyczyny indult, i dispensę ná post wytárgował, ten śię uwielbienia ćiáłá po śmierći, niechay nie spodźiewa: smażyć śię to wytuczone sádło, w nieugászonym ogniu, nie iáśnieć, w chwale wieczney będźie.

Ale insza tego tryumfu, i chwały Páńskiey przyczynę Ewánielistowie SS. náznáczáią, kiedy, osobliwie zá kałsz S. máterya rozmowy z tymi Prorokámi, i cel Páńskiey ozdoby, nie inszy bydź mieni, tylko, *Excessum, quem completurus erat in Ierusalem*. O przyszłey, á máło przechodzącey męce swoiey, Chrystus z Moyżeszem i Eliaszem ná ten czás rozmawiał: i dla tego száty iego, bielsze śię nád śnieg pokazały, z twarzy, nád słońce, iáśnieysza świátłość wynikáłá, głos Oycowski wesołe z niebá okrzyki czynił. Iákoby to Chrystus, bez osobliwego wesela, rádośći, i tryumfu, wspominać, i rozmawiać o męce swoiey nie mogł. Ná toć właśnie przypada Chryzostom Swięty, kiedy miásto te-

Matth: 17

Isaie. 40.

S. Chrysost.

go, *Dicebant excessum*, z Greckiego czytá: *Dicebant gloriam eius*, rozmawiali o chwale iego, co to iest Doktorze S. wyráźnie Ewánielia, iáko Lyránus, i inśi tłumácza powiáda, że to tu o męce Chrystusowey rozmowá byłá, á ty to czemu chwała nazywasz? tákći iest, mowi Doktor S. przypadam ia z chęćia ná to, że to tu o męce, i krzyżowey śmierći, długa rozmowę Chrystus z tymi Prorokámi czynił: ále że u niego sámo ná mękę wspomnienie, iest weselem, i tryumfem, dla tego ćiáło iego roziáśniáło, niebo mu wesoło poświádczáło, że o męce rozmowá byłá: dla tego ią mękę iego *gloriam*, chwała, i tryumfem bespiecznie názywam. Ieżeli tedy, zdáleká ieszcze, z gory Tabor, ná mękę swoię spoglądáiac Chrystus, ták wesolo tryumfował, wszystek się od wesela, i rádośći świećił, dáleko więcey, i weseley ten dźiśieyszy, w mieśćie Ierozolimskim, tryumf odpráwował, że iuż bliższy czás męki, i śmierći swoiey widźiał: miło mu było pátrzyć, ná owe źielone pálmowe gáłąski, z ktoremi mu, dźiatki niewinne zachodźiły, przypomináiac sobie, iáko się nie długo w ostre ćiernie, rozgi, i discypliny przemienić miáły: słuchał z rádośćia okrzykow, mowiacego ludu: *Hosanna filio David, benedictus qui venit in nomine Domini*, błogosłáwiony ktory idźie w imię Páńskie, myśląc, iáko go w krotce też ustá, *Crucifige*, Ukrzyżuy, okrzyknać miáły: przyimował z ochota száty, ktore pod nogi lud nábożny rzucał, wiedzac iáko go z własnych sukienek, ręce kátowskie nie długo, odrzeć miáły: ćieszył się z owego ná ktorym iechał ośiełká, krzyż sobie, ktory miał dźwigáć przypomináiac. Miłośći to twoiá przećiwko nam, z bliskiey męki, i śmierći, wesoło tryumfuiacy Pánie spráwiel i, żeć się boleśći, poćiecháми, kontempty, i zniewagi godnośćia, śmierć tryumfem bydź widźiáłá. Dźiwnie się temu Augustyn S. gdy z zdumieniem mowi: *Quam admirandi generis mors est, cui parum fuit non esse in panis, nisi insuper esset etiam in deliciis*. Dretwiey, powiáda, ná to, od zdumienia rozumie ludzki, kiedy baczysz iáko dla ćiebię Chrystus nie tylko z ochota, ále nád to z rádośćia i tryumfem, ná sroga się mękę, i śmierć okrutna kwápi. Wstydźiemy się tego tryumfu twego, między wesołemi okrzykámi ná Krolestwo boleśći wieźdźáiacy Pánie. My się w ládá utrapieniu, w nędzy, ábo w chorobie smutkiem, i meláncholia nápełniamy, rożne niesmáki pokázuiemy, i gorzko się ná utrapienie násze skárżemy. á u ćiebie Zbáwićielá nászego, męká dla nas podięta, iest weselem, śmierć krzyżowa, tryumfem.

Był ten dawny, z właszczá u Pogáństwá zwyczay, że gdy bydlę iákie ofiárowáć miano, laurowym ukorowáne wiencem, między wesołym trab, i bębnow okrzykiem, z tryumfem do ołtarzá prowádzono, á potym ie, w nániecony ogień włożone, palono: Idźie áto, i Zbawićiel nász, ktory o sobie u Psálmisty mowi: *ut iumentum factus sum apud te*, áby zá grzechy násze był błagáiaca ofiára, owoz go dźiś żydźi z tryumfem, i weselem prowádza, á wnástępuiacy piatek, ná krzyż iák ná ołtarz włoza, gdźie miłośćia przećiwko nam, zápalona tá Przenayświętsza Ofiárá zgore. Pátrzćiesz ná to, bydło nie ludźie, u was ieść, pić, skakáć, ćiału, i zmyslnośćiom we wszystkim wygadzáć, to szczęśćie, i ostátnie błogosłáwieństwo wászeá u Chrystusá, ćierpieć zá nas, i umieráć, to tryumf, i wesele naywiększe.

Przypátruiac się Duszá nabożna, w koronę ćierniowa ukoronowánemu Chrystusowi, ták głosem wesołym mowi: *Egredimini filiæ Sion, & videte Regem Salomonem in diademate, quo coronavit eum mater sua, in die desponsationis & lætitiæ cordis sui*. Wychodźćie corki Syonskie, á ogladayćie Krolá Sálomoná w koronie, ktora go ukoronowáłá mátká iego, w dźień poślubienia, i wesela serca iego. Mylisz się podobno duszo nabożna, kiedy nam, temi słowy, ćierpiacego Chrystusá opisuiesz. A czemuz go to naprzod Krolem názywasz? o nędzne, i opłákáne krolestwo! w ktorym to Pánu ręce wiaża, miásto oświadczenia poddáństwá, zniewagámi, i kontemptámi karmia, ćierniem koronuia: á co dźiwnieysza, czemu go z Sálomonem rownasz? Sálomon w pomyślnych poćiechach, roskoszách i delicyách opływał, á Chrystus, nieznośnemi boleśćiámi, był nápełniony. Màcocháć to, nie mátká, gorsza niż ię-

S. August.

Psalm: 72.

Cantic: 3.

dzá

dzá Synágogá Zydowska, tę ostrą koronę, ná głowę iego wtłoczyłá, á ty powiádasz, że máćierzyńskiemi rękomá był ukoronowány. Coż to żá *dies desponsationis & lætitiæ*? co to zá Akt poślubienia i wesela? przy ktorym wszystkie utrapienia i boleśći, w posągu śię temu krwáwemu oblubiencowi dostáły, gdźie rány, i zniewagi, miásto upominkow odniosł. O twárdesz to krzyżowe łoże było, ostremi gwoźdźmi, i ćierniem usłáne! chybá że żołć z mirą, miásto márcepanow, i álákántow byłá. A czemuż przećię wszystko to duszá nábożna krolestwem, chwałą, i weselem názywa? Prágnienie to, i chęć ćierpienia zá nas, w áfekćie Chrystusowym spráwiłá, że mu śię hánbá chwałą, męká weselem, krzyż tronem, śmierć krolestwem bydź widźiáłá: i dla tego z tryumfem, ná pełne boleśći krolestwo, dniá dźiśieyszego wieźdźa. Ná co pátrząc Chryzostom S. zábiega drogę tryumfuiącemu Pánu, i ták do niego, z podźiękowániem mowi: *Maledictam debes suff rre mortem, & hanc, gloriam existimas?* ná mękę, i śmierć okrutną idźiesz, á rozumiesz, że ná pełne roskoszy krolestwo wieźdźász? ktoremu ták Chrystus odpowiáda: *Ita est, pro dilectis enim mortē pat'ar, meritoq́ hanc, gloriam existimo*. Ták to iest, powiáda, że zá ukochány narod ludzki ćierpieć, i umieráć będę, dla tego, wszystkie mi śię zniewagi, i kontempty chwałą, śmierć weselem, i tryumfem bydź widźi. A ktorymżeć to wdźięcznośći trybutem oddamy, i záwdźięczemy, Krolu Naydostoynieyszy? że nie tylko z ochotą, ále i z tryumfem ná to pełne utrapienia, i boleśći krolestwo, dniá dźiśieyszego wieźdźász: Wiemći, że podłośći nászey, ná to nie zstánie, prágniemy iednák tego, áby nam też dla ćiebie, bárźiey wzgárdá, niż pompá świátowa smákowáłá, życzemy sobie tego, ábyśmy większe w ubostwie, niż w dostátkách, w chorobie, niż w zdrowiu, w utrapieniu niż w poćiechách, upodobánie mieli. Wiedźie nas do tego Apostoł Iákob S. mowiąc: *Omne gaudium existimate fratres, cum in varias tentationes incideritis*. Wten czás śię ćieszćie, i ráduyćie Chrześćiánie, kiedy śię wam, iákąkolwiek do utrapienia, i ćierpliwośći okázya poda. Iacob: 1.

S. Chrysost:

Wźiął to sobie raz, do pilney uwagi Anzelm S. w czymby też kondycya ludzka, Anielską zwyćiężyć mogłá? i po długim rozmyśle, ták náostátek obiáśnił, iż tym szczęśliwśi są ludźie, niż Aniołowie, że oni wiele ućierpieć dla Bogá, i Zbáwićielá swoiego mogą, czego Aniołowie nie dokażą: o czym myśląc, táką to sobie pomieniony Doktor (choćći coś ná *Ens rationis* poszłá) obiąśniał imáginácyą: gdyby (myślił sobie Anzelm S.) *dato non concessa*. przednieyszemu Aniołowi Micháłowi, z klucznikiem krolestwá niebieskiego Piotrem, w niebie do poswárku iákiego (co bydź nie może) przyszło. Z tymby naprzod wyiechał ná plác, przećiw Piotrowi, Michał, mowiąc: á pámiętász Pietrze iákoś śię Chrystusá twoiego záprzał, i záprzyśiągł? o mizerna opoko, ktorą iedná niewiástá zruinowáłá, iákoś śię Páná swoiego zárzekáiący sługo, śmiał między nas pokazáć duchy nieśmiertelne, w żadney niewiernośći nie podeyrzáne? Ná co, ták by mu Piotr odpowiedźiał: prawdá to, żem śię Páná, i Bogá moiego záprzał, uznawam winę, żem śię go tymi ustámi wyrzekł, álem przećię zá to, szczerze pokutował, á nádto wielem dla tego Páná ćierpiał, kiedym dla niego, nie raz w więźieniu i w łáńcuchu śiedźiał, kiedym ták wiele prześládowánia poniosł: á náostátek podiałem śmierć krzyżową dla niego: á ty Aniele, coś kiedy dla Bogá i Chrystusá ućierpiał? ktory i nátury náwet nie masz do tego sposobney, ábyś co ćierpiał, raześ śię tylko, zá cześć Páná tego, rozumem, nie żelázem, przećiwko Lucyperowi zástáwił, á záráześ szczęśćia wiekuistego dostał: á iam przewinienie moie, nie tylko łzámi, ále i krwią własną, obmywáć muśiał. I powiáda Anzelm S. żeby tym sposobem zágadł, i záwstydźił, Piotr, Micháłá S. ktory uznałby w tym nieszczęśćie swoie, że nic dla Bogá, nigdy nie ućierpiał. O iáko w tey mierze szczesliwsza kondycya nászá ludzka, w ktorey żyiąc, ile chcemy, tyle ućierpieć dla Chrystusá możemy. Uznał to szczęśćie násze, á oraz i swoie Chryzostom S. gdy mowił: *Mallem cū Christo pati, quam regnare*. Wolę z Chrystusem ćierpieć, niż krolowáć. Doszłá tey prawdy i S. Kátárzyná Seneńska, ktorey, gdy Chrystus złotą, i ćierniową koronę, áby ie- S. Anzelm: S. Chrysost:

dnę z nich obráłá, podawał, oná złota, á przy niey bogáctwy i roſkoſzámi świátá tego pogárdziwſzy, ćierniowa ſobie, i z nia ubostwo dobrowolne, umartwienie, i wſzelkie utrapienia, obráłá. Więc kiedy Zbáwićiel náſz z tryumfem dźiś ná mękę, i śmierć okrutna wiedźia, chćieymy mu kompániey dopomoc, ácz záwſze, ále oſobliwie tego náſtępuiacego, á krwia Chryſtuſowa poświęconego tygodniá, ofiárnac mu ſię, na rozne utrapienia, i dobrowolne umartwienie. Záchęć áſ. kty náſze ſkutecznie do tego, z męki tryumfuiacy Pánie, á potym, wiecznego w niebie tryumfu, uczyn nas uczeſtnikámi. Amen.

K A Z A N I E

Ná Wielki Czwartek.

Cum dilexiſſet ſuos, in finem uſq, dilexit eos. Joan: 13.

JAko dogoryváiaca, i iuż, iuż, gáſnać máiaca lámpá, więkſzym ſię nád zwyczay płomieniem zápala, ták dobrotliwego Chryſtuſá nie wyſłáwiona Miłość, naywiękſza ſię przy dokonczeniu śmiertelnego zyćia bydź pokazałá. *Cum dilexiſſet ſuos, uſq in finem dilexit eos.* Jákoby rzekłá Ewánielia: wielkać byłá, przez wſzyſtek smierteiny żywot Miłość Chryſtuſowá, przećiwko ludźiom, ále ná końcu, práwie wielkośći miárę przebráłá. Właſna to ábowiem rzecz prawdźiwey miłośći, ná końcu ſię z wielka dźielnośćia pokázowáć. Widáć to częſto w miłych rodźicách, ktorzy gdy przy baczeniu, z tego świátá ſchodza, naywiękſza na ten czás, dźiatkom ſwoim miłość, i áfekt pokazywáć zwykli. Ztadći owe życzliwe błogosłáwienſtwá, oſtátnie nápominánia, bogáte teſtámentá bywáia, ktore dokonywáiaca w miłych rodźicách miłość, pozoſtáłym śierotom dáie, i odkázuie. W tenći właśnie ſpoſob poſtapiłá ſobie z námi nie wyſłáwiona Miłość Oycá i Dobrodźieiá náſzego Chryſtuſa, ktory baczac ſię iuż bliſko śmierći, po długim nápomnieniu, i Oycowſkim błogosłáwienſtwie, táki nam ſkarb, oſtátnim teſtámentem leguie, i oddáie, nad ktory nic droższego, áni madrość iego Boſka wymyślić, áni wſzechmocność dokazáć, áni hoyność dárowáć nie może. Chćieymyż ſię tey, nie ozácowáney w cenie, dárowiznie, i nayhoynieyſzemu teſtámentowi, pilno, choć krotko przypátrzyć, ná więkſze wdźięcznośći, przećiwko Nayhoynieyſzemu Oycu náſzemu Chryſtuſowi oświádczenie.

Ták ieſt bogáty w ſkárbách ſwoich Pan Bog, że ich żadna ſtworzona ręká przebráć, á náwet, i ſámá wſzechmocna hoyność Boſka rozdáć, i cále rozſzáfowáć nie może. Nie może Wſzechmocność Boſka, ták wiele ſtworzenia, z niczego w bytność wyprowádźić, żeby go więcey ieſzcze, i bez konca więcey, taż bytnośćia udárowáć nie mogłá. Nie może człowieká ábo Anioła, ták wielkimi dárámi, i doſkonáłośćiami nápełnić, żeby mu ich ieſzcze, więcey á więcey przyczynić, i przymnożyć nie mogła. Sam dźisieyſzy ſkarb, nam oſtátnim teſtámentem oddány, ieſt tákowy, ná ktory Madrość Boſká, i Hoyność cále ſię wyśiliła, ták dálece, że nam nad ten dźiśieyſzy upominek, nic więkſzego, i droższego, nieſkonczenie, madry, hoyny, i wſzechmocny Bog dárowáć nie może. A ten, nie ieſt inſzy, tylko ubostwione ćiáło, i krew iego, pod obudwomi chlebá, i winá. O ktorey dárowiznie, ták bezpiecznie, wielki Doktor

S. Auguſt: Auguſtyn S. *Tract: 84* ſwiádczy. *Audeo dicere, quod Deus cum ſit omnipotens, plus dare non potuit, cum ſit ſapientiſſimus plus dare neſcivit, cum ſit ditiſſimus, plus dare, non habuit.* Smiele to powiádam mowić, że Wſzechmocność Boſka więcey dokazáć, Madrość więcey wymyślić, Hoyność więcey dárowáć, nie mogłá, nád to, kiedy nám pod obudwámi chlebá, i winá, iſtotę ſwoię w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáwiłá.

Geneſ: 27. Piękny obrys i wizerunk, tey, wyśilony Boſkiey ſzczodrobliwośći, w Pátryárſze Izáaku mamy. Ten iuż w leciech podeſzły będac, záwołá czáſu iedne-

jednego, pierworodnego syná swoiego Ezaego, i rzecze do niego: widźisz, práwi, Synu, iákim się stárośći, zá błogosłáwienstwem Boskim doczekał, iuż mi też śmierć z bliská w oczy zágláda, wládá dźień, niepochybny dług śmiertelnośći, koniecznie zápłáćić muszę. Uczyńże ták, wyiedź w pole, z zwykłem tobie myślistwem, dostań iákiey źwierzyny, nágotuy wedle smáku, i ápetytu moiego, pośil ustawáiace w stárośći śiły moie: á ia tobie oycowskie błogosłáwienstwo, i ostátni testáment, pierwey niżeli umrę, zostáwię. Spodoba mi się ten stáruszek, że o śmierći myśli, że testámentu, ode dniá do dniá nie odkłada, że się ná synow, i Exekutorow niespuszcza, ále sam zá żywotá, chcę dom rosporządźić, synow podźielić, *pia legata* náznáczyć. Stárzy, pospolićie nie rádźi o śmierći myśla, i słucháia, choć oná ná młodych zdáleká dybie, stárym w oczy idźie, myśla sobie, ieszczemći czerstwy, czuię się ná śiłach, niech ieno ostátnia chorobá, i niemoc nástapi, w ten czás o śmierći, o usprawiedliwieniu się z Pánem Bogiem, i o testámenćie pomyślę, teraz szkodá się tákowa meláncholiczna myśla bawić. Nie ták ten S. Pátryárchá Izáák czyni, ktory przy dobrym ieszcze baczeniu, i zdrowiu, dom rosporządzá, dźiatkom błogosłáwienstwo, i testáment zostáwuie, i pewnie zá duszę swoię, ręka właſna dobrze uczynić myśli, wiedzac o tym, że lepsza iedná zá żywotá świeczká, niż dźieśięć po śmierći. To pono dźiwnieysza, że chcac się, ná to oycowskie ostátnie błogosłáwienstwo, i náukę pośilić, nie do domowey obory po báránká, ábo koźielká iákiego, ále w pole po zwierzynę, syná swoiego wypráwuie. Oszczędny to rzeczećie iákiś był stáruszek, po polu źwierzyny dla śiebie szukáć roskázuie, áby iágniatko, ábo koźlatko w domu ná przychowek w cále zostáło. A ná to się podobno, nie dobrze obeyrzał, iáko wiele z domowego rozchodu, ná psy, ná szkápy, ná myśliwce wychodźiło. O mizerna(?) to zwierzyná, ná ktora łożyć potrzebá, czymby się ták wiele żebrakow pożywić, ábo ubogich poddánych rátowáć mogło. A co większa, dármo przy tych chártach, i ogárach; w domu czás drogi, pan młody trawi, tylko się w kniei, źwierzá doieżdżáć, i hárap w polu wołáć náuczy: á między ludźmi ná publice, ábo przy pośiedzeniu, i gęby rozdźiewić nie tráfi: nie wielkiego ten męstwá i sercá, przećiwko nieprzyiaćielowi będźie, co się tylko ná biednych záiacách, i lękliwych sárnách záiuszy, i zápráwi. Záłuiesz sobie teraz, troskliwy o dźiatki oycze, choć w ostátniey stárośći, tego mizernego iágnięćiá, żebyś synom, iák náygromádnieysza owczárnia zostáwił. Niechże ieno ten twoy zbior, w ręce się młodych pánow dostánie, coś ty z táka praca, przez ták wiele lat zbierał, to oni to pewnie, w krotkim czáśie utráca, i roztrwonia. Pełno teráz u páná oycá w oborze, pełno w stodole, pełno i w szkátule, á kiedy to ná száfunek młodego syná przyidźie, pełno wszędźie pustek będźie. I kiedy się ták dla páná oycá Ezau w polu myślistwem báwi: wypráwiłá tym czásem, bárziey młodszemu synowi sprzyiáiaca mátká Rebeká, drugiego syná swoiego Iákobá, z domowa do Izááká źwierzyna, náuczáiac go, iáko miał, iuż od stárośći niewidzacego oycá, prośić o błogosłáwienstwo. Przyiał mile zgotowána potráwę Izáák, ktora się pośiliwszy, ták młodszemu synowi swoiemu Iákobowi, błogosłáwić poczał. *Det tibi Deus, de rore cæli, & pinguedine terræ, abundantiam frumenti, & vini.* Niechći Bog synu moy obfićie z rosy niebieskiey chlebá, i winá użycza. Pámiętayże ná to ostátnie błogosłáwienstwo, i oycowski testáment, powolny rodźicom synu: záczynáć życzliwy oćiec, od niebá, nie od źiemie, błogosłáwienstwo, pierwey że się, i pilniey o niebo, o duszę, i zbáwienie wieczne, niżeli o te źiemskie doczesnośći stáray: obiecuieć przytym obfitość chlebá, i winá, umieyże go záżywáć, nie ná zbytki i obrázę Boską, ále ná twoię, i bliźnich potrzebę. Ledwo tego, Iákobowi błogosłáwienstwá Izáák dokonczył, áż wchodźi we drzwi Ezau, z gotowána źwierzyna, ktora częstuiac oycá, o przyobiecáne błogosłáwienstwo prośi. Zrozumiawszy oćiec co się zstáło, ták do Ezaego rzecze: zámieszkałeś do błogosłáwienstwá synu, iuż ćię brát twoy młodszy, do niego uprzedźił. Przestrászony ná te słowa, Ezau, żáłośnie záwoła: *Nunquid non reservasti & mihi benedictionem?* Itákże naymilszy oycze,

cze, pánem, i dźiedźicem wszystkiego, młodszego syná uczyniwszy, mnie od błogosłáwienstwá oycowskiego, i spolnego dźiału wydźiedźiczasz? ná ktorą synowską żáłość, ták oćiec odpowiáda: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hæc, fili mi, ultra quid faciam?* wszystkiem role, i winnice z dorocznym pożytkiem, brátu twoiemu oddał, i testámentem legował, á dla ćiebie, nic mi práwie nie zostáło. I toć się, rzecze Ezau, pánie oycze nie godźiło, brátá młodszego, wszystkich máiętnośći pánem uczyniwszy, mnie pierworodnego syná, dźiedźictwá odsadźić: dość dawna, á práwie ieszcze w żywoćie máćierzyńskim záczęta, miedzy námi nienawiść, bárziey się tym twoim postępkiem rozżarzy. Ale daymy to, że co się zstáło, rozstáć się nie może, *Nunquid unam tantùm, Pater habes benedictionem?* Toś Iákobowi dał winnice, máiętnośći, urodzáie: á skárby Dźiádá nászego Abráámá, złoto, srebro, i insze ruchome dobrá, komu się dostána? odpowiáda przećię oćiec: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hæc fili mi, ultra quid faciam?* Rzekłem raz, chlebem i winem opátrzyłem brátá twego, dla ćiebie nic mi nie zostáło. O skárby się nie pytay, wszystko to w te źle, i nieużyte czásy, do ludźi poszło, sam tylko miecz, walecznego woiowniká Dźiádá twoiego Abráámá, zostáie, bierz że go odemnie w testámenćie. *In gladio vives, fratri tuo servies.* Dorabiay się tym mieczem sławy, i chlebá, broń nim od pogránicznych nieprzyiaćioł brátá twoiego, á on ći, zá tę przysługę, żołdu, i chlebá żáłowáć nie będźie.

Doktorowie SS. i tłumácze Pismá S. ten ostátni Izááká Pátryárchy tęstáment, wyráżeniem dźiśieyszego, nieskonczoney hoynośći tęstámentu Chrystusowego, bydź rozumieią. Gdyby byli dniá dźiśieyszego, po ostátniey wieczerzy, stárśi bráćia náśi Aniołowie przystapili do Chrystusá, prosząc go, áby też i onych, godnym iákim, Boskiey hoynośći testámenrem ubogáćił: rozumiem, żeby byli toż od niego usłyszeli, co Izáák Pátryárchá, do pierworodnego syná swoiego Ezaego mowił: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi fili mi, ultra quid faciam?* Chlebem, i winem, ubogáćiłem człowieká, kiedym mu Ciáło, Krew, i Bostwo moie, pod osobami chlebá, i winá, hoynie dárował: á dla ćiebie choć pierwsze stworzenie moie, náturo Anielska, nic mi práwie nie zostáło: mogliby się byli Aniołowie SS. słowy, i áfektem Ezaego odezwáć: *Nunquid unam tantùm, habes benedictionem Pater?* Wiemy o nieprzebránych skárbách, i dostátkách twoich Nayhoynieyszy Boże, wiemy że w tobie, *omnes thesauri scientiæ, & sapientiæ Dei, sunt absconditi.* Rychley się niezbrodzone morze przebráć, łácniey się piasek morski przeliczyć, niżeli skárby, i dostátki twoie przeráchowáć mogą. A czemuż i my bydź uczestnikámi, tych nie przebránych skárbow twoich nie mamy? Ale odpowiedźiałby im był postáremu Chrystus: *Frumento, & vino stabilivi eum, & tibi, ultra quid faciam?* Wyśiliłem się práwie, i wyniszczył dla ludźi, wszystkie im, Bostwá moiego skárby w dźiśieyszym testámenćie leguiac. Atoli, żebyś i ty náturo Anielska, dármo nie odeszłá: *In gladio vives, & fratri tuo servies*: bronić od wszystkich náiázdow nieprzyiáćielskich człowieká, i iemu w rzeczách do zbáwienia należytych z pilnośćia usługowáć będźiesz. Alesmy my Aniołowie pierwsze, i zacnieysze stworzenie twoie: iuż to prożno, *maior serviet minori*: stárśi młodszym usługowáć będą. Ale to ten chleb dźiśieyszy, chlebem się Anielskim názywa, my do niego większe práwo mamy. Iuż się to odmieniło *Panem Angelorum manducabit homo.* Iáko młodszy Iákob, dźiedzictwo stárszego brátá Ezáego, otrzymał: ták podleyszey kondycyi człowiek, zacnieysza náturę Duchow niebieskich, do tego Anielskiego chlebá, szczęśliwie uprzedźił.

Co uważáiac, zádźiwić się ná tákową hoynosć Boską, i mowić z Psálmistą potrzebá: *Quid est homo quod memor es eius? aut filius hominis, quoniam visitas eum?* I coż ći się Niedostępnego Máiestatu Boże, w tey nászey nikczemnośći upodobáło? żeś nie tylko dla niey, náturę ludzką, z Osobą Twoią Boską ták śćisle ziednoczył, áleś nam też, śiebie sámego ná pokarm, i pośiłek ofiárował. Co gdy Chrystus hoynie uczynił, tym sámym, iáko mowi S. Concilium Trydentskie: *Omnes divitias Divini sui amoris, in nos effudit.* Wszystkie

skár-

Ad Colos. 2.

Psalm. 77.

Psalm. 8.

Concilium Trident.

ſkárby, i doſtátki ſwoie, dla nas wyſzáfował. O ktorey iego kolwiek ſzczęśliwośći, i błogoſłáwieńſtwie, człowiek pomyślić może, wſzyſtko ſię w tym, nieſkonczoney ceny, Chryſtuſowym upominku, znáyduie. Prágnałeś niegdy pierwſzy człowiecze w Raiu, Boſtwá, ſzukałeś go, w owym zákazánym owocu, ále ách nieſtetyż, miáſto Boſtwá, ná trućiznęś iádowitą tráfił, ktoraś śiebie, i nas potomkow twoich, ſzkodliwie záráźił. Otoż uczynił doſyć, dawney żądzy ludzkiey, dniá dźiśieyſzego Chryſtus, kiedy nam, táki pokarm dáie, ktory nas, w Bogá nieiáko, przemienić może. Upewnia o tym, káżdego z nas, Auguſtyn S. ták Boſkim imieniem mowiąc: *Manducabis me, & non tu mutabis me, in te, ſed tu, mutaberis in me.* Będźieſz mię pożywał, i nie ia w ćię, ále ty we mnie odmieniſz ſię: ták dálece, że będźieſz mogł z Apoſtołem mowić: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Criſtus*, żyię ia iuż nie ia, żyie we mnie Chryſtus. Życzymy ſobie wſzyſcy nieśmiertelnośći, owoż mowi do nas Chryſtus: *Qui manducat panem hunc, vivet in æternum.* Kto godnie pożywa Nayświętſzego Sákramentu, żyć w niebie ná wieki będźie. Skárżemy ſię ná złą, i do złego zbytecznie ſkłonną náturę náſzę: otoż mamy w tey niebieſkiey potráwie, nie omylne i doświadczone lekárſtwo. O czym ták Anielſki Doktor Thomaſz S. mowi: *Nullum Sacramentum ipſo, eſt ſalubrius, quo peccata purgantur, & mens omnium ſpiritualium chariſmatum donis, inpinguatur.* Niemáſz, mowi, ſkutecznieyſzego, nád Ciáło i Krew Chryſtuſowę Sákrámentu, ktory nas i od grzechow oczyſzcza, i niebieſkiemi dárámi nápełnia. A Bernard S. kázdego z nas ſumnienie ná świádectwo biorac, tak o tey S. táiemnicy mowi: *Si quis veſtrum, non tam ſæpe modo, non tam acerbos ſentit iracundiæ motus, invidiæ, luxuriæ, aut cæterorum hujuſmodi, gratias agat, Corpori & Sanguini Domini, quoniam virtus Sacramenti, operatur in eo.* Ieżeli kto, powiáda, po częſtych komuniách, nie ták ſię ſkłonnym, iáko pierwey, do gniewu, zazdrośći, nienawiśći, i inſzych grzechow bydź czuię, niechay zá to, dźiękuie Ciáłu, i Krwi Chryſtuſowey, ktorá w nim, tákowe złe zapáły uśmierza, i gáśi. S. Auguſt. Ad Gal: 2. Ioan: 6. S. Thomas. S. Bernar.

Ale iákoż ći, ſłuſzne dźięki oddamy, wſzyſtkie áfekty, i wdźięcznośći náſze przewyżſzáiąca Hoynośći Boſka? Tyś nam, Nayhoynieyſzy Boże, tákie dobrodźieyſtwo pokazał, nád ktore większego, wſzyſtka Twoiá Wſzechmocność, pokázáć nie mogłá, i nie może: á my ná oświadczenie wdźięcznośći náſzey, i ſłuſznego myśli podnieśienia, do ćiebie uczynić nie możemy: átoli iednák, ile nikczemność, i nieudolność náſzá przemoże, niſkićo zá tákowe dobrodźieyſtwo oddáiemy dźięki. Ale ách nieſtetyż ná to, podźiękowanie náſze! Wſtydemći ſię to zápłonać, i gorzkim żalem nápełnić potrzebá, znaiąc ſię do tego, z iáka niewdźięcznośćia i niegodnośćia náſza, rzadko, i niegodnie, tey, oſtátniem teſtamentem odkazáney puśćizny, záżywáćiesmy zwykli. Márnotrawnym, żal ſię Boże ſynom, ták droga ſię ſubſtáncya, po oycu doſtáłá: przed wieprze, nie przed ludźie, rozrzutna ręka Boſka, drogich pereł nárzucáłá: pſom niewſtydliwym, doſtał ſię chleb ſynowſki, trućiznę z ták zdrowey potráwy, iádowići páiący biorą, kiedy niegodnie, i świętokradzko, ludźie do tey S. Táiemnice przyſtępuia. Zal mi tákowego kontemptu, i zniewagi twoiey Nieſkończoney Godnośći Boże. A ieżeli i w nas ſámych, ználáż ſię kiedy, tákowa niewdźięczność, gorzko tego żáłuiemy: á nápotym ſtáráć ſię o to zechcemy, ábyśmy iák nayczęśćiey, z pilnym przygotowániem, do ſtołu tego przyſtępowáli.

Ták tedy nieoſzácowány ſkarb, Ciálá Krwie, i Boſtwá ſwego, oſtátnim nam teſtámentem Chryſtus oddáwſzy, i zápiſáć to w kśięgách Ewánielii Ianowi S. roſkazawſzy, po oświadczeniu tey, ze wſzech nawiękſzey przećiwko nam miłośći, iuż nas oſtáteczni żegna Dobrotliwy Oćieć, iuż z Wieczernika na mękę, i śmierć okrutna wychodźi. Rykniy od żalu, tákowym dobrodźieyſtwem, dopiero obowiązány áfekćie. Hámowálibyśmy ćię od tego przedśięwźięćá wſzyſtka mocy náſzey uśilnośćią, tylko że ſię ſprzećiwić woli twoiey nie śmiemy, náłoſne áfekty náſze hámuiemy. Idźże iuż, Dobrotliwy Oycze, idź, gdźie ćię miłość zbáwienia náſzego poprowádzi, my ćię dniá iutrzeyſzego, ná krzyżu, iák ná śmiertelnym łożu, żegnáć będźiemy żáłośnie, gdźie głowy nákłonieniem, daſz nam ieſzcze oſtátnie błogoſłáwieńſtwo. Amen. Ec. KA-

KAZANIE

Ná Wielki Piatek.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam: Pſalm: 68.

NIgdy ſpráwiedliwość ſurowſza, nigdy miłość hoynieyſzą nie byłá, iáko przy krwáwey Zbáwićielá náſzego męce, ktorą ſobie dźiś rozrzewnionym áfektem przypominamy. Nie trzebá mi ſię długo z tym rozwodźić, iákośmy ćięſzkie ná ſię długi záćiągnęli. Ukrzywdźił naprzod Boſka, ſtworce ſwoiego Godność, pierwſzy rodźic náſz Iádam, kiedy ſámemu Naywyżſzemu Pánu własnego żadał Boſtwá, przeſtąpił práwo, i przykazánie Boſkie: á tym ſámym, záćiągnał ćiężar, i oblig ná doſyć uczynienie, Boſkiey Spráwiedliwośći ná ſię, i ná potomſtwo ſwoie. Więc, że iáko práwo poſpolite uczy: *Qui ſuccedit in bona, ſuccedit in onera.* kto ſię dźiedźicem, dobr iákich záwiedźionych zſtáie, wypłacáć záćiągnione, choć od kogo inſzego długi, koniecznie powinien: ták i my, że Iádámowey nátury ſukceſya, w ſubſtáncyey ludzkiey bierzemy, wypłacáć dług, od niego záćiągniony, winni zoſtáiemy. A co więkſza, niedbáiac ná to, że ſię Pan Oćiec náſz, ták ná nas zádłużył, przyczyniliśmy i my, do tego dźiedźicznego ćiężaru, wiele ćięſzkich, á práwie nie przeliczonych długow: ile ſię we wſzyſtkich ludźiách, co ich ieno od początku świátá było, ieſt, i będźie, grzechow ználeść może, tyle do nas, Spráwiedliwość Boſka, ma ſłuſznych przyczyn. Sam ieden Krol Izráelſki Dawid, záśiadſzy ná pilnym grzechow ráchunku, kiedy ie liczyć, i reieſtrowáć poczał: nie mogac tego przeliczyć, práwie zwatpiwſzy mowił: *Comprehenderunt me iniquitates meæ, multiplicatæ ſunt ſuper capillos capitis mei.* Widzę nieprzeliczone grzechy, i niepráwośći moie, więcey mam długow, niż włośia ná głowie. Niechże ieno káżdy z oſobná człowiek, ták ſię pilno ſam z ſobą, iáko Dawid, ráchowáć pocznie. O moy Boże! co tu grzechow, i niepráwośći ludzkich, tyśiacámi, i milionámi nieprzeliczonych będźie! łácnieyby proch, i piaſek w ſzerokim okręgu źiemſkim przeliczyć, i przeráchowáć, niżeli doſtáteczny komput grzechow ludzkich uczynić. A nie tylko nieprzeliczone, ále też w ſzczegulnośći ćięſzkie, ſą grzechow náſzych długi, ták dálece, że zá ieden grzech śmiertelny, iáko godná wiáry Theologia uczy, żadne ſzczere ſtworzenie, choćby ſię wyniſzczyło, doſyć uczynić Boſkiey Spráwiedliwośći, *ad æqualitatem* nie może. Choćby wſzyſcy ludźie, i Aniołowie, nie mowie SS. Męczennikom rowne, ále nád ſáme męki piekielne, więkſze kátownie, nie przez ſto, nie przez tyśiac, nie przez milion milionow lat, ále przez nieſkończona wieczność ćierpieli, zá iedenby grzech śmiertelny Boſkiey Spráwiedliwośći, doſyć nie uczynili: á to dla tego że *finiti ad infinitum, nulla proportio.* Skończoney godnośći ſtworzenie, zrownáć ſię nie może, z nieſkonczona zacnośćia naygodnieyſzego Bogá, więkſza ma proporcyą, iedná, ták mała, iák mákowe źiárno, kropelká wody, do niezbrodzonego, i okiem nie przeyrzánego morzá, niżeli wſzyſtkie ſtworzenia, do nieſkończoney Bogá ſwoiego Godnośći. A ieżeliż, zá ieden w ſzczegulnośći grzech, wſzyſtká, wſzyſtkiego ſtworzenia uśilność, doſyć *ad æqualitatem* uczynić, Boſkiey Spráwiedliwośći nie może. Coż trzymáć, i rozumieć mamy, o nie przeliczonych milionách grzechow, i niepráwośći ludzkich? O czym mogę ia ſłowy madrego Sálomoná mowić: *Si dederit homo, omnem ſubſtantiam domûs ſuæ, pro dilectione, quaſi nihil deſpiciet eam.* Choćby człowiek wſzyſtkę ſubſtáncyą domu ſwego, to ieſt świátá cálego okrąg, łożył w nagrodę, pogárdzoney od śiebie Miłośći Boſkiey, Spráwiedliwość Boſka, ná to, náwet i nieſpoyrzy. Więc kiedy nie tylko ludzkie, ále i Anielſkie pełne ták przyrodzonych, iáko i nádprzyrodzonych tálentow ſkárby, wyſtárczyć żadna miára nie mogły, ná wypłácenie długow, i doſyć uczynienie, zá grzechy náſze, za ktore wieczne nas więźienie, w ćiemney odchłáni oczekiwáło. Aż owo Słowo Oycá Przedwiecznego, Iednorodzony Syn Boſki, nie z powinnośći,

Pſalm: 39.

Cantic: 8.

nośći, i obligácyi iákiey, ále z ſzczerey tylko, á nie wyſtawioney miłośći ſwoiey; podiął ſię, zá długi náſze Boſkiey Spráwiedliwośći, nie tylko *ad aequalitatem*, doſtátecznie, ále *ſuper abundanter*, áżnád zwyſz płáćić, i nágradzáć? Co żeby był, tym ochotniey wykonał, przyiał ná ſię ludzka náturę, z ktora, kiedy Boſka ſwoię Oſobę, *hypoſtaticè* ziednoczył, tym ſámem, nieſkończonemi ia ſkárbámi ubogáćił: ták dálece, że káżda z oſobná *Actio Theandrica*, ſpráwá Bogá Wćielonego Chryſtuſá, nieſkończoney ceny, i wagi byłá. A to dla tego że *actiones ſunt ſuppoſitorum*, iáko mowia Theologowie, ſpráwy cenę, i ſzácunek, z oſoby biora, zkad im zacnieyſza oſobá, tym też zacnieyſze ſa iey ſpráwy, i uczynki: Więc że w Zbáwićielu náſzym Chryſtuśie, ieſt i byłá Oſobá Boſka, nieſkończoney Godnośći, idźie zátym, że wſzyſtkie ſpráwy, i uczynki iego, były nieſkończoney ceny, i zacnośći. Zkad i to pochodźiło, że Bog Wćielony Chryſtus, iednem uczynkiem ſwoim, ná przykład nabożnem weſtchnieniem, ábo pokornem czołá w źiemię uderzeniem, iedna, z oká płynaca łezka mogł zá wſzyſtkie długi grzechow náſzych, Boſkiey Spráwiedliwośći doſtátecznie doſyć uczynić: czym ſię on niekontentował, ále chcac mieć *copioſam redemptionem noſtram*, obfite zbáwienie náſze, nie tylko *in laboribus a juventute*, w pracách i trudách uſtáwicznych przez lat trzydźieśći, i trzy, ná odkupienie náſze robił, i prácował; ále ſię też ná męki nieznośne, i śmierć okrutna, z nieſkonczoney miłośći ſwoiey przećiwko narodowi ludzkiemu odważył. Co gdy dniá dźiśieyſzego, iáko nabożnie uważámy, rzeczą ſáma wykonał, bez watpienia, proroctwo Dawidowe powtarzáiac, mowił: *Quae non rapui, tunc exſolvebam*. Czegom nie wydárł, nie ſkrzywdźił, nie ſkorzyśćił, zá tom, z ſámey tylko moiey przećiwko narodowi ludzkiemu miłośći, nieznośnemi mękámi, i smierćia okrutna płáćił, i nágradzał. Stoy Pánie, i Zbáwićielu náſz, ná táka ſię zá nas nagrodę, i zapłátę nie odważay. Wołam ia ná ćię, ſłowy ſpráwiedliwego Iobá: *Quid eſt homo quia magnificas eum? aut quid apponis erga eum cor tuum?* Coż ći ſię Pánie, i Boże moy w podłośći, i nikczemnośći náſzey ſpodobáło? żeś ná ſię, ták ćięſzkie wypłácenie zá nas przyiał. Myśmy Godność Twoię Boſka, ze czći, ile z nas było, zdárli, práwu, i rozkazániu Bogá Naywyżſzego, krzywdę uczynili, á ty ſię zá nas ták ſurowie płáćić podeymuieſz, lepić było wſzyſtkiemu narodowi ludzkiemu, wiecznie zginać, Bogá nigdy nie widźieć, męki nieſkończone, w ogniu piekielnym ćierpieć, niżeli ná ták okrutne doſyć uczynienie, Syná Boſkiego pátrzyć, ábo o nim ſłyſzeć. Nie przyimuy i ty, Spráwiedliwośći Boſka, ták ſurowey, á práwie zbyteczney, zá grzechy náſze, od Syná Boſkiego nagrody: ná nas raczey, krzywdy Bogá, i Stworce náſzego dochodź, nas w przepáść wieczna wtracay, á Nayświętſzemu, i Nayniewinnieyſzemu Synowi Bożemu, nie dopuſzczay, ná ták wielkie, zá nas okrućieńſtwo przychodźić. Ale że nieſkonczona Miłość Páná Iezuſowá, odwieść ſię od tego, ná co ſię raz odważyła nie chce, i ſurowa Spráwiedliwość Boſka, iuż tę, choć niezmierna, zá długi náſze nagrodę, odbieráć gotowa. Płáćże tedy Synu Boſki, ták iákoś zámyślił, zá wielkie grzechow náſzych długi. My ſię łzámi gorzkiemi zálawſzy, przypátrowáć tey twoiey ták hoyney zápłáćie, i nagrodźie będźiemy.

Pſalm: 68.

Iob. 7.

O wielkie exceſy, i kryminały, nieſpráwiedliwego człowieká iákiegoś, ſurowym dekretem okrywſzy Krol Iſráelſki Dawid, między inſzem karániem, i to nápiſáć w dekrećie ſwoim kazał: *Scrutetur fenerator omnem ſubſtantiam ejus.* Niechay pożyczálnik przetrzaśnie, i ná táxę poda, wſzyſtkę ſubſtáncya iego. Przyiałeś i ty ná ſię ćięſzkie grzechow náſzych długi, Naydobrotliwſzy Iezu, owoż ná ćię podobny wyrok, od Oycá Przedwiecznego wychodźi: *Scrutetur fenerator omnem ſubſtantiam ejus*. Niechay Iednorodzony Syn moy, kiedy ſię ſam ná to ofiárował; wſzyſtka ſwoia ſubſtáncya, zá grzechy ludzkie płáći, i nágradza: niechay Spráwiedliwość moiá, wſzyſtkę ſubſtáncya iego, ná táxę poda, i w nagrodę ukrzywdzenia ſwoiego, bierze. Kiedy uważam, iáka też ſubſtáncya Bogá Wćielonego Chryſtuſá byłá, widzę, że ſię ná trzy częśći podźielić może. Miał naprzod Pan Iezus w ſobie, duſzę ludzka nieśmiertelna, miał

Pſalm: 108.

 ćiáło

 ćiáło śmiertelne, miał náoſtátek i Boſtwo, wági i ceny nie oſzácowáney, i nieſkończoney. Owoż kiedy mu wſzyſtkę ſubſtáncyą iego, ná to konfiſkowáno, áby nią grzechow náſzych długi płáćił. Przyidźie mu, iáko widzę, naprzod Duſzą ſwoią Przenayświętſzą, potym niewinnym ćiáłem, á náoſtátek i Boſtwem ſwoim Naygodnieyſzym, długi náſze wypłacáć. Obracaymy ſz iuż żáłoſne oczy, i nabożne áfekty, ná to ták hoyne, i ćięſzkie grzechow náſzych wypłacenie. Ia trzy rázy, wſzyſtkę mękę Páńſką przebieżę, uważáiąc iáko naprzod Duſzą ſwoią Nayświętſzą, potym niewinnym ćiáłem, á náoſtátek Naydrożſzym Boſtwem ſwoim, hoynie płáćił zá grzechy náſze, Boſkiey Spráwiedliwośći, Nayſzczodrobliwſzy Chryſtus. Aże on chce, i potrzebuie tego po nas, ábyśmy ſię też i my, do tey iego choć nieſkończoney nagrody, i okupu, podłośćią náſzą przyłożyli: Więc kiedy Zbáwićiel náſz, Duſzę ſwoię zá nas wydawáć, z ćiáłá krew wylewáć, Boſtwo ná kontempty, i zniewagi, narażáć będźie: my też ſkruſzonym ſercem, łzámi ſię gorzkiemi zálewáć, i ná wſzyſtkie przećiwnośći odważáć chćieymy. Ciebie, przez nieznośnie utrapioną duſzę, przez zránione i ſkátowáne ćiáło, przez zelżone i z kontemptowáne Boſtwo, nayćierpliwſzy Iezu pokornie, i gorąco prośiemy, ábyśmy tę twoię niewyſławioną łáſkę, niewidźiáną hoyność, niepoiętą ſzczodrobliwość, iákoſzkolwiek poiąć, i onę záwdźięczyć mogli, i umieli. Uproś nam to, i wymoſz gorzkiemi, w ktore ſię roſtapiaſz łzámi twoimi, Naygodnieyſza, á dźiś Naybolesnieyſza, Bogá náſzego Mátko.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Dłużey nas ná rzeczy niebáwiąc, iuż záczyna wypłacáć długi náſze, Pan w ſkárbiech ſwoich nieprzebrány, i nieoſzácowány. A naprzod, iáko widzę, Duſzą ſwoią Przenayświętſzą przypłacáć

3. Reg: 20. grzechow náſzych poczyna. Kiedy Krol Izráelſki Acháb, poimánego ná woynie Monárchę Syryiſkiego Benádád nazwánego, zdrowiem, i wolnośćią, niepotrzebnie dárował. Stánawſzy przed nim Prorok Páńſki, ták do niego, bez reſpektu mowił: *Quia dimiſiſti virum dignum morte, de manu tua, erit anima tua, pro anima ejus.* Ześ Nayiáśnieyſzy Pánie, godnego śmierći męża zdrowiem, i gárdłem dárował, będźie duſzá twoiá, zá duſzę iego: iakoż ſpełniłá ſię tá Prorocka pogrożka, kiedy w krotce potym, Achábduſzę ſwoię, oraz ze krwią wylał. Zarobił był i pierwſzy rodźic náſz Adam, ná śmierć wieczną w Ráiu, ále że go nieſkończone, Syná Bożego Miłośierdźie, od tey śmierći i zguby uwolnić raczyło, owoż ia, ták mowić dźiś do Páná Iezuſá mogę: *Dimiſiſti virum dignum morte, de manu tua, erit anima tua, pro anima ejus.* Ześ Iednorodzony Synu Boſki, wiecznie, iáko był záſłużył, z gubić człowieká ná duſzy nie chćiał, przypłacáć tego duſzą twoią muśiſz.

Pewna to, że duſzá ludzka, lubo ieſt duchowna, i nieśmiertelna iſtota, ćierpieć, iednák wiele może, i zwykłá: páſye, namiętnośći, i áfekty rożne, częſto duſzę ludzką, iáko okrutni tyránni trapią, i dręczą. A że wſzyſtkich wyliczáć niebędę: ſmutek, boiaźń, teſknicá, wſtyd, o ſrodzyſz to, i ćięſzcy tyránni nád duſzą ludzką bywáią! O ſmutku naprzod wyráźnie Duch S. *Proverb:*

Proverb: 17. 17. mowi: *Spiritus triſtis exſiccat oſſa*, ſmutek ſuſzy, i wędźi w człowieku kośći.

S. Chryſoſt: O czym i S. Chryzoſtom ták *Epiſtol: ad Olimp:* piſze: *Triſtitia, crudele animarum tormentum eſt, dolor quidam inexplicabilis, & perpetuus carnifex, vires animæ conſumens.* Smutek ieſt to nieznośne duſze utrapienie, boleść niewypowiedźiána, tyran nieuſtáiący. I rożne hiſtorye, i codźienne doświadczenia, uczą nas tego, iáko ludźie, ćięſzkim opánowáni ſmutkiem, iedni prędko iáko ſzczepy wyſchli, drudzy od rozumu odchodząc ſzáleli, inśi, w ćięſzkie niemocy, i choroby wpadáiąc, śmierćią ſmutku przypłacáli: niektorzy ſię ſámi wieſzáli, oſtrym żelazem przebiiáli, i inſzemi pełnymi okrućieńſtwá ſpoſobámi, rożnie zábiiáli. Toż o boiáźni trzymáć i rozumieć mamy, ktora duſzę, iák piorunem przeráżoną, nie raz z ćiáłá wypędziłá. Kiedy raz, ow ſławny świátá zwyćięſcá, Rzymſki Pompeius, ofiárę Bogom ſwoim oddáiąc; ſzátę ſwoię, krwią bydlęcą oblaną, do domu, áby mu inſzą przyniesiono, odeſłał, żoná

Plutarch: iego Iulia, iáko Plutárchus nápiſał, obaczywſzy zkrwáwioną męża ſwoiego

ſzátę,

ſzáty, rozumieiąc, że od nieprzyiázney iákiś ręki, nieſzczęśliwie zginął, ſrodze ſię z boiáźni zátrwożywſzy zemdláłá, i záraz ná mieyſcu okrzepłá. Był tákowy żołnierz, ktory kiedy koniá, do wſtępnego, z nieprzyiaćielem boiu dośiádł, i páłáſzá dobył, od boiáźni śiedząc ná koniu, zkośćiał: z ktorym, kiedy koń byſtry wpadł między uſzyk nieprzyiaćielſkie, widząc nieprzyiaćiel, zkośćiáłego trupá z dobytem orężem, i tám, i ſám biegáiącego, przeſtráſzony uchodźił. Było i tákich doſyć, ktorzy, śmiertelny dekret w więźieniu uſłyſzawſzy, nádchodzącey nie czekáiąc exekucyey, od boiáźni pomárli, i doználi ná ſobie tego, że *timor lethi, peior ipſo letho*, boiaźń nád śmierć ſámę gorſza. A teſknicą i nudność, z iáką przykrośćią bywa? ſámi tego ná ſobie doświadczáćie: kiedy owo w chorobie, i w ćięſzkiey nudnośći, teſknicá człowieká opánuie, rzecz ſię śmierći, i kátowni nayokrutnieyſzey rowna. Doznał ná ſobie tego Iob ſpráwiedliwy, kiedy owo w ćięſzkiey ſwoiey niemocy mowił: *Tadet animam meam, vita mea*. Nieżadno mi dłużey żyć ná tym świećie mizernym, kiedy w ták ćięſzkiey teſknicy, i nudnośći zoſtáię. A dopieroż wſtyd, okrutnieyſzy nád piekielnych Rádámántow bywa. Owá ſławna Lukrecya mátroná Rzymſka, poczćiwość, choć poniewolnie, od ſrogiego tyránná gwałtem wydárta, utráćiwſzy, nie mogąc, dla wſtydu, w oczy ludźiom ſpoyrzeć, zábić ſię włáſnymi rękámi, i zámordowáć okrutnie woláłá. I toć to wſzyſtkie, ták ſrogie páſye, ná Nayświętſzą Zbáwićielá náſzego Duſzę, przy męce iego, mocno bárzo náſtapiły. Iob. 10.

Weſzłá niewinna Zuzánná do ogrodu ſwego, żadney ſię tám zdrády, i záſadzki nie ſpodźiewáiąc, áż nápádłá ná owych, w niecnoćie ſpleśniáłych ſtárcow, okrutnych ſławy, i niewinnośći ſwoiey rozboynikow: wſzedł iuż i Pan Iezus do Ogroycá, áż tám ſrogie páſye, niewinnieyſzą nád Zuzánnę, Duſzę iego, obſkoczyły. Oto naprzod mowi Ewánieliſtá Mátheuſz S. *Capit contriſtari & maſtus eſſe: tunc ait illis: triſtis eſt anima mea uſq; ad mortem*. Począł ſię ſmućić, fráſowáć, i mowił: ſmutna ieſt duſzá moiá, áż do śmierći. Im więkſza przyczyná do ſmutku, tym też ćięſzſzy fráſunek bywa: więc że przy początku męki ſwoiey, miał wiele gwałtownych do ſmutku przyczyn Pan Iezus w wielkiey, á śmierći ſię rownáiącey żáłośći, opływáć ſerce iego muśiáło. Stánęły mu naprzod w oczách ćięſzkie, á práwie nie przeliczone obelgi náſze, ktore, nieſkończoney godnośći Boſki Máieſtat, ták wiele rázy zelżyły, i zkontemptowáły: á wiedząc że grzechy ludzkie, ináczey zgłádzone bydź nie mogą, tylko żalem, i ſkruchą ſerdeczną, wſzyſtek ſię żalem nápełnia, i iáko kámień octem polány kruſzy. O iádowite grzechy, i niepráwośći náſze; iákiemeśćie to ſmutkiem, i żalem poćiechę Anielſką, nápełnily! Nieſtetyż mnie ná owe weſela, rádośći, i dobre myśli náſze, ktorych gorzkim żalem, i śmierći ſię rownáiącym ſmutkiem, Nayświętſza Duſzá Páná Iezuſowá, ták ſrodze przypłacáłá. A kiedyż wżdy, twárdſzy nád kámień w złośći zákámiáły áfekćie, żáłowáć zá grzechy włáſne, ſercem ſkruſzonym będźieſz? kiedy iuż zá niepráwośći twoie, Duſzá Chryſtuſowá ták bárzo boleie. Ale ſkárży ſię iákoś ná nas, w ſmutku opływáiący Chryſtus, kiedy ták przez Proroká mowi: *Qui ſimul contriſtaretur mecum, non fuit*. Nikt mi żalu, z ludźi zá grzechy ſwoie nie dopomogł. Więcey ſię tákowych znáyduie, ktorzy iáko mowi Mędrzec: *Lætantur cum male fecerint, & exultant in rebus peſſimis*. Ieſt tákowych doſyć, ktorzy kiedy ſię krzywdy ſwoiey pomſzczą, bliźniego ná ſławie, i ná dobrym mieniu w niwecz obrocą, ćieſzą ſię i ráduią z tego: z niecnoty, i niepoczćiwośći iáwnie ſię chlubią, i przechwaláią. Bodáyżeśćie ſię tákowe weſela, i rádośći, w ſmoczą żołć obroćiły, ktorych ták gorzkim żalem, i ćięſzkim ſmutkiem, Zbáwićiel náſz, ná Duſzy ſrodze przypłaca. Doyrzał i tego, wſzyſtkie czáſy, przenikáiącym okiem ſwoim Chryſtus, iáko wiele ludźi, iść ná wieczne potępienie miáło, widźiał, iáko Pogáńſka, Zydowſka, i Heretycka niewiernośc, á co záłośnieyſza, i Kátolicka niezbożność, wiele duſz ludzkich, w przepáśći piekielney pogrążyć, i wiecznie zátráćić miáłá: uważał, iáko krwia, i męka iego, nie iedná duſzá ludzka pogárdźi: i dlatego w ćięſzkim żalu, i gorzkim ſmutku opływáć

Daniel: 13.

Matth: 26.

Pſalm: 68.

Proverb. 2.

 mu-

muśiał. Ieżeli Dawid wźiawszy smutną nowinę, o zábićiu, i srogiey śmierći Saulá, i syná iego Ionáty, utulić się od żalu, i gorzkiego płáczu nie mogł, iáko nierownie bárziey gorzkiemi łzámi swoiemi Chrystus opłákiwáć muśiał, káżdą z osobná, ná wieczne potępienie, przeyrzáną duszę. O iáko to wielka, sáme snać męki, i kátownie piekielne, zwyćiężáiąca żáłość bydź muśiáłá, ktora ták wielu nieszczęśliwych ludźi, srogie i nieskonczone męki, gorzko opłákiwáłá. A czy ieno Pánie Iezu, i w tym kośćiele, nie widźisz kogo między námi, tákowego, ktory ná wieczny ogien, dla złośći, i niepopráwy swoiey, przeyrzánym będąc, smutku, i żalu twego, więcey przyczyną. Ieżeli się (czego uchoway Boże) ták znáyduie: ia to tylko przypominam, coś dopiero w wieczerniku, nieszczęśliwemu Iudaszowi mowił: *Bonum erat illi, si homo ille, natus non fuisset.* Lepiey się było nigdy tákiemu ná świát nie rodźić, kto i śiebie, o ćięszkie męki, i Bogá Wćielonego Chrystusá, o ták wielki, i gorzki smutek, miał przyprawić. Boleie, i nád wámi, strapiona Duszá Chrystusowa, SS. Męczennicy, ktorzyśćie dla niego, okrutne męki, nieznośne kátownie, ábo iuż ponieśli, ábo dopiero ponośić będźiećie. Záłuie utrapienia, prześládowánia, i ukrzywdzenia wászego ludźie spráwiedliwi, w gorzkim żalu, opływáiący Chrystus. Iáko kiedy owo kocháiący dźiatki swoie rodźicy, pátrząc, że ie okrutne ręce morduią, i zábiiáią, ile, miłe potomstwo, ná ćiele, tyle rodźicy ná sercu, ran srogich odnoszą: ták Naydobrotliwszy Oćiec, i Dobrodźiey nász Chrystus, widząc co ludźie spráwiedliwi, iáko synowie, i corki iego znieść, i ućierpieć mieli, nád wszystkiemi oraz, i nád káżdem z osobná, serdecznie boleie. Wászeć to szczęśćie, i ochłodá, ludźie w utrapieniu ćierpliwi, że záwsze w kompániey, smutku wászego, Páná Iezusá maćie.

Po ćięszkim smutku, boiaźń ná Duszę Zbáwićielá nászego, srodze nástępuie, *Cœpit pavere*, mowi Ewánieliá. Począł się w Ogroycu nieznośnie bać, i lękáć Pan Iezus. A coż ćię to niezwyćiężony Mocarzu, i wszechmocny Pánie, ták bárzo zátrwożyło? Stánęłá bez wątpienia, w oczách Chrystusowych, zágniewána Spráwiedliwość Boska, ktora go iuż, iuż, srodze zá grzechy násze ukaráć miáłá, pokázowáć mu poczęłá bicze, rozgi, ćiernie, gwoźdźie, krzyż, włocznią, i insze strászne ná sámo spoyrzenie oręża, ktore się nie długo zbroczyć, we krwi iego miáły: przystąpiłá srogiey, i okrutney śmierći żywa uwagá, áż mocnieyszy nád Sámsoná Rycerz, od boiáźni blednieie, i ustáie ná śiłách, o źiemię upada. Staway mi tu w tym ogroycu, á przetrziy záślepione oczy twoie, zápámiętáła ludzka śmiáłośći, ták sobie uważáiąc. Iednorodzony

1. Petr. 4. Syn Boski: *Qui peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore eius*, ktory, żadnego włásnego grzechu, nigdy ná sobie nie miał, i mieć (iáko Bog prawdźiwy) nie mogł, á przećię choć nie zá swoie, ále zá cudze, ktore ná się przyiął, długi, i niepráwośći, ták się bárzo Oycá Spráwiedliwego przelękł: á ia mizerny, i nikczemny człowiek, wszystek z niepráwośći złożony, więcey ná sobie grzechow, niż włośia ná głowie máiąc, czemu się Spráwiedliwośći Boskiey nie boię? śmierći wieczney, i mąk nieskonczonych nie lękam? więc ieżelim się do tych czas strásznych sądow, nieszczęśliwey śmierći, i mąk wiecznych nie obawiał, od tego

Psalm. 56. czásu, mowić z Dawidem będę: *Timor, & tremor, venerunt super me.* Lękam się, i drżę od boiáźni, uważáiąc nieznośne męki, i kátownie, ktore Spráwiedliwość Boska, wszelkiey niezbożnośći nágotowáłá.

Tesknicá potym, i nudność iákaś, Duszę Zbáwićielá nászego opánowáłá. Kiedy owo kto, ćięszką niemocą, gorączką, abo máligną iáką złożony leży, wielką pospolićie nudność, i tesknice ćierpi. Rospáliłi się, iáko widzę, miłośćią przećiwko narodowi ludzkiemu, gorący Zbáwićielá nászego áfekt, páła iáko wągiel serce iego Boskie, i dlatego nie dźiw, że w tákowey nudnośći, i tesknicy zostáie: ktora, kiedy długa, i nabożna modlitwa, iáko może uśmierza, nas tego, postępkiem swoim uczy; ábyśmy wszystkie násze tesknice, nudnośći, i niesmaki modlitwą, i nabożenstwem oddaláli. Száleiesz nierozumie ludzki, ieżeli w utrapieniu, i dolegliwośći iákiey, zkąd inąd, á nie od Bogá twoiego, przez nabożną modlitwę, poćiechy, i ochłody szukasz.

A ten

A ten krwáwy pot, ktorym ſię Zbáwićiel náſz oblał, kto z ćiáłá iego wyćiſnał? wſtyd bez wątpienia, tákowe krwáwe potoki z niego wytoczył. Przyiawſzy ábowiem ná ſię grzechy náſze Pan Iezus, gdy Oycu Przedwiecznemu ná owey modlitwie, w oczy z bliſká weyrzał, ſrodze ſię záwſtydźiwſzy, wſzyſtek zárumienił. Iáko owo, kiedyby zacna i poważna iáka oſobę, w śiermięgę licha odźiawſzy, oczom ludzkim pokázowano, wſtydemby ſię záplonąć, tákowa oſobá muśiáłá: ták Zbáwićiel náſz, ktory záwſze, *in ſtola gloriæ*, w chwale ſwoiey, iáko w naykoſztownieyſzey ſzáćie, w oczach Anielſkich w niebie, i ná gorze Tabor przed Prorokámi i Apoſtołámi ſwoimi iáśniał, śiermiega grzechow náſzych przyodźiány, záwſtydźić ſię oczu Oycá Przedwiecznego muśiał. Pátrz ieno niewſtydźie ludzki, na zárumienionego krwáwym potem Páná Iezuſá, á záwſtydź ſię grzechow, niecnot, i nieprawośći twoich. Mamy tego pełno w rożnych hiſtoryách, iáko nie raz, rożne obrázy krwáwymi łzámi, ludzkie złośći opłákiwáły. Tákeśćie ſię złośći náſze, bez wſtydu rozkrzewiły, że ná was *Imago Patris*, Obraz Oycá Przedwiecznego, ſpołiſtorny Syn iego, rzewno płákáć, ze wſzyſtkiego ćiáłá, krwáwe łzy wytaczáiac, muśiał. Olchłyć też były ſercá zátwárdźiáłe, iáko kámien, i áfekty náſze: owoż ná to Duſzá Chryſtuſowá z ćiáłá ſwoiego, iák z obłoku iákiego, deſzcz obfity, krwáwego potu leie, áby ſię oſchłe duſze náſze ożywić, i ochłodźić mogły: żeby iuż *non ſpinas & tribulos*, nie w ćiernie, i w oſet nieprawośći záraſtáły, ále w pokorę iák w fiołki, w niewinność iák w lilie, w ćierpliwość iák w roża, w nabożeńſtwo iáko w źciace przećiw ſłońcu tulipany, i w inſze cnot świętych wonnośći, zákwitáły.

Przybyłeś, iáko widzę, ná poćiechę ſtrapionemu Zbáwićielowi náſzemu, S. Aniele, rozweſelayże záſmuconego, pośilay zátrwożonego, poćieſz teſkliwego, pochwal záwſtydzonego. Ale biádaż mnie ná poćiechę, i ochłodę twoię, nie *calicem ſalutaris*, ále *calicem furoris*, nie łáſkáwośćia, ále zápálczywośćia Boſka nápełniony, trzymaſz widzę, w ręku twoich kielich, czuię z niego, choć zdáleká, nieznośna grzechow náſzych trućiznę, ktora gdy i Páná Iezuſá zálećiáłá, o ćięſzſzy go ieſzcze ſmutek, o więkſza boiaźń, o nieznośnieyſza teſknicę, i wſtyd przypráwiłá: po teyći to ták przykrey pocyey, krwáwo ſię Zbáwićiel náſz zápoćił: wyśćieć to piiánicy, i obżercy, co owo, częſto ſię, gorzey niż beſtye, użeráć, dni święte piiáńſtwem łżyć, we zwyczáiu maćie, tákimeśćie napoiem Zbáwićielá náſzego poczęſtowáli, i ſrodze záſmućili.

Przydáliśćie i wy ſmutku, i żáłośći, Náuczyćielowi wáſzemu, boiáźliwi uczniowie, kiedyśćie Páná, i Miſtrzá wáſzego, w ręku nieprzyiaćielſkich, zoſtáwiwſzy, poućiekáli. Uſkarża ſię ná was Pan, i Dobrodźiey wáſz, ſłowy Iobá Sprawiedliwego mowiąc: *Noti mei, quaſi alieni, receſſerunt a me, dereliquerunt me propinqui mei.* Wierni ſłudzy, i przyiaćiele moi, cáłe mię, w utrapieniu moim opuśćili. A gdźie owe odwagi, i rezolucye wáſze, Apoſtołowie Páńſcy? dopierośćie gárdłá, i duſze wáſze, zá zdrowie Páńſkie kłáść obiecowáli, ſłycháć było iednego z was, mowiącego: *Domine, tecum paratus ſum in carcerem, & in mortem ire.* Gotowem ia Pánie z ſtoba iść do więźienia, gotow ćierpieć, i umrzeć. Mowił i drugi: *Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Położmy z tym Pánem żyćie, i zdrowie náſze. Tákieſz to, obietnic wáſzych wykonánie? záwſtydźiliśćie, i záſmućili, tákowym nieſtátkiem, i odſtępſtwem, żáłoſna Duſzę Páná i Miſtrzá wáſzego. O iáko i my, częſto tegoſz Páná, i Zbáwićielá náſzego, ćięſzko záſmucamy, kiedy owo czyniąc obietnice poprawy ná ſpowiedźiách, grzechow ſię náſzych, práwie odprzyśięgamy, ſtawáć przy łáſce, i miłośći Boſkiey obiecuiemy, ná rożne ſię umartwienia, i doſkonáłośći odważamy, á potym zá ládá okázya, do dawnych ſię grzechow názad powracáiąc, Bogá i łáſki iego odbiegamy, ná co, bolcie nie raz Duſzá Chryſtuſowá, wſtydźi ſię nieſtátku, i kłámſtwá náſzego. To ták w Ogroycu ſrogie páłyc, ſmutek, boiaźń, teſknicá, i záwſtydzenie, udręczyły zá grzechy náſze, nayświętſza Duſzę Páná Iezuſowę.

Podź że iuż, ták iáko ćię zwiazánego prowádzą, do miáſtá Ierozolimſkiego, Zbáwićielu náſz, ázaż tám poćiechę, i ochłodę iáka, znaydźie Duſzá

 two-

Iob. 17.

ſwoiá. Ale tuć to dopiero hoyniey ieſzcze, zá długi grzechow náſzych, będźie Duſzá ſwoiá płáćił Zbáwićiel náſz Chryſtus. Doſyć z wielkiemi i bogátemi tálentámi, duſzę ludzką Wſzechmocność Boſka ſtworzyłá, kiedy *tribus potentiis*, trzemá właſnośćiámi, ozdobić ią, i ubogáćić raczyłá. Ma ábowiem káżda duſzá ludzka, z dáru Boſkiego, trzy oſobliwe w ſobie włáſności, to ieſt pámięć, rozum, i wola: więcey ſobie ludźie te przyrodzone duſze ſwoiey tálentá, niżeli naywiękſze ſkárby, i doſtátki wáżą: i záprawdę ſłuſznie, ponieważ nimi nieſkończonego w zacności Bogá, poiąć, zrozumieć i otrzymáć mogą. Nieſchodźiło i Zbáwićielá náſzego, Naydoſkonálſzey Duſzy, ná tychże tálentách: i owſzem dla ściſłego ziednoczenia z Oſobą Boſką, wſzyſtkie ludzkie pámięći, rozumy, i wole, byſtrośćią, dowćipem, i dobroćią, zwyciężáłá Duſzá Chryſtuſowá. Pámięć náſzá, wielu rzeczy potrzebnych, prędko zápomina, rozum z trudnośćią ſię czego náuczyć może, wola częśćiey ſię złego, niż dobrego chwyta. Nie ták Duſzá Zbáwićielá náſzego, niczego zápomnieć nie mogłá, rozum wſzyſtkiemi náukámi, i umiejętnośćiámi miáłá obiáśniony, wola ſámey tylko dobroći uſtáwicznie prágnęłá. Owoż i temi, nád wſzyſtkie ſkárby drożſzemi tálentámi ſwemi, wypłacáłá długi grzechow náſzych naydrożſza i naydoſkonálſza Duſzá Chryſtuſowá. Danoć iey naprzod, dano, u iednego z Ierozolimſkich Kápłánow, owym okrutnym pogębkiem, dobre pámiętne. Ieſt tego pełno w rożnych hiſtoryách, że niektorzy dla nieſpodźiewánego w głowę uderzenia, wſzyſtkiego, co wiedźieli, á náwet imienia, i zacności ſwoiey, zápominali: á drudzy záś, z tákowegoſz przypadku, ieſzcze więkſzey pámięći nábywáli. Co oſobliwie, o Klemenśie, tego imienia ſzoſtym Papieżu czytamy, że dla rány ſobie w głowie zádáney, tákiey pámięći nábył, iż niczego, o czym ſłyſzał, ábo czytał, nigdy zápomnieć nie mogł. Obádwá te, choć ſobie przećiwne ſkutki, ſpráwiło w pámięći Páná Iezuſowey, to ſrogie i zelżywe uderzenie. Oto ſię naprzod, ták zelżony, wſzyſtek zápomniał: wytráćiłá z pámięći iego tá okrutná ręká ſpoſob, o ktory mu trudno nie było, ſpráwiedliwey zemſty. Swiát nigdy, więkſzego Bogu uczynionego deſpektu nád ten, pełen zelżywośći pogębek, nie widźiał: á przećię Wſzechmocność zelżonego Bogá, piorunámi z niebá rzucáć, źiemſką, i piekielną przepáść ná pożárcie, ták wielkiey niezbożnośći otwieráć, ogniem świátá palić, cále zápomniáłá. Kiedy owo kto po tábliey kretą zápiſáney, gębką w wodźie umoczoną muśnie, záraz wſzyſtko piſmo głádźi, i máże: uderzyłá w Twarz Przenayświętſza, okrutnego oprawcę ręká, á oraz ſię we krwi, noſem, i uſtámi płynącey zbroczyłá, áż widzę, że z pámięći Chryſtuſowey, wſzelką urázę, i pomſtę zmázáłá. Ale z drugiey ſtrony, nápráwiłá ſię Chryſtuſowá pámięć, tym okrutnym uderzeniem, będźie przez wſzyſtkę wieczność pomniał, iáki go dla ciebie nędzny człowiecze kontempt, i deſpekt potkał. Wyráźiłá ieſzcze bárźiey, i iáko młotem ná miedźiáney tablicy wybiłá, tá okrutna ręká, ná pámięći Chryſtuſowey, wſzyſtkie grzechy i niepráwośći náſze, dla ktorych, ták zelżona i zkontemptowáná Twarz iego zoſtáłá. O pámięći náſze, co owo ládáiákie, i pełne niepoczćiwośći obrazki ſobie częſto ſtáwiaćie, Bogá i Zbáwićielá właſnego, kiedy ſię do złego okázya poda, cále zápominaćie: pátrzćie, iáką to *ſpeciem impreſſam*, ná Twarzy, á bárziey w pámięći Chryſtuſowey, tá okrutnieyſzá, niż niedźwiedźia łápá, ſrodze wyráźiłá. Bodáyżem ſię ia był ślepym iákim kretem urodźił, żebym był niepátrzył, i nie ſłyſzał o tákiey, dla mnie Bogá moiego zelżywośći. Tákżeśćie i wy, pátrząc ná ten ták okrutny widok, Aniołowie SS. pámięć utráćili? żeśćie ſię krzywdy Stworce wáſzego zemśćić cále zápomnieli. Nie pomniy i ty Boże, ná grzechy i niepráwości náſze, dla tey ták hánіebnie zelżoney, Syná twoiego Twárzy.

Płáći potym i rozumem ſwoim, zá grzechy náſze, táż nayświętſza Duſzá Chryſtuſowá, kiedy po rożnych ſądách, ná rożne pytánia odpowiáda, z náuki ſię ſwoiey ſpráwuie, od głupſtwá náganę odnośi, pośmiewiſkiem ſię, i ſzyderſtwem ſtáie. Przebog, cożſię to ná świecie dźieie? ślepotá, o fárbách, i kolorách ſądźi, głupſtwo, mądrości przygania. Ieżeli z czego, tedy z rozumu,

i náuki

i náuki ludźie śię chlubić, i szczyćić zwykli, nie godźi śię upomnić, nie godźi przestrzedz, zgánić uchoway Boże! á strásznieyszeć by, niż pioruny, słowá z gęby lećiáły: mowiłby nie ieden, trzebá o tym wiedźieć, że u mnie więcey w pięcie, niż u ćiebie w mozgu, rozumu, nie dozrzáłáć ieszcze głową do tego, ábyś mię miał uczyć, i przestrzegáć: ále gáśi, i tłumi tákowe dumy, i wyniosłośći ludzkie, pokora swoia Pan Iezus, kiedy ná rożne pytánia, ábo pokornie odpowiáda, ábo milczeniem zbywa. Wyśmialiśćie i wyszydźili, zwłaszczá u Herodá, dworscy oszczercy, nie tylko Ubostwiona Mądrość, ále też i naywiększa Swiatobliwość. Tákći to u was niezbożni Ateuszowie, wszelka pobożność, cále zgłupiáłá, głupstwo to u was, świátem pogárdźić, szaleństwo krzywdę źćierpieć, ábo śię iey nie pomśćić, nie rozum, ćiáłu ućiechy, i roskoszy bronić. To u was naywiększa, i naydoskonálsza mądrość, wyżey gębę, niżeli nos nośić, inszymi gárdźić, o słowko uráźliwe, iáko obses, gniewem śię zápalić, ná nikim czći i sławy nie zostáwić, ostre żelázo we krwi záraz topić, w niecnoćie i w niewstydźie po uszy brodźić. Ale nie dbayćie ná to w pokorze, w pogárdźie świátá, w ćierpliwośći, i umartwieniu Páná Iezusá náśláduiące Chrześćiáńskie áfekty. Będźie tèn czás, kiedy tákowe nię wypárzone gęby, odwołáć to, i odszczekáć musza, z owymi u Mędrcá świátownikámi mowiąc: *Nos insensati, vitam eorum æstimabamus insaniam & finem sine honore, & ecce quomodo computati sunt inter filios Dei, & inter sanctos sors illorum est!* Myśmy sámi z mozgu byli poszáleli, kiedyśmy świątobliwych, i pobożnych ludźi, głupiemi názywáli: áż owo, ná ostáteczným sądźie Boskim, mądrość im przyznáia, i hoynie nágrodza, á nas, ná ćięszkie, i wieczne karánie osadza. Sapien: 5.

Płáći náostátek, i ostátnia Duszę swoiey włáśnośćia, to iest wola, iáko drogim tálentem, zá grzechy násze Pan Iezus. Ták świątobliwa, i pełna wszelkiey dobroći, byłá w Zbáwićielu nászym, Duszę iego wola, iż w niwczym, nie tylko zgrzeszyć, ále w naymnieyszey rzeczy, od práwá Boskim, i ludzkim rozumem uznánego, wykroczyć nie mogłá. Słuchayćiesz ná iáka sobie przećię pochwałę, u záiádłego żydostwá, zárobiłá. kiedy ták złośliwe ięzyki, ná nię przed stárostá Ierozolimskim wołáły: *Si non esset malefactor hic, non tradidissemus eum tibi.* Gdyby ten łotrem wietutnym, i złoczyńca nie był, tubyśmy go nie stawiáli. Ozwiy śię, ieżeli kędy iesteś pod słońcem spráwiedliwośći, powiedz, ieżeli Chrystus zbrodźień, i złoczyńcá? á ieżeli spráwiedliwośćia iesteś, mowić tego nie możesz: ále i owszem słowy Apostołá Piotrá S. rzeczesz: *Pertransiit bene faciendo*, gdźie śię kolwiek Pan Iezus obroćił, wszędźie iásne dowody niewysławioney dobroći swoiey pokázowáł: stáwisz do tego sadu, owych ktorym ten dobrotliwy Pan, wzrok, słuch, mowę, zdrowie, i żywot przywracał, á imieniem wszystkich, ieden z nich záwoła: *Nisi hic homo, esset à Deo, non poterat facere quidquam.* Gdyby ten Prorok, od Bogá, ná świát zesłány nie był, tákich by nam łásk, i dobrodźieystw, nie oświadczał. Wy to raczey obłudni, i nieszczerzy Fáryzeuszowie, táiemne niecnoty, i pokątne niepráwośći, płaszczykiem świątobliwośći, i bárwa powierzchney skromnośći pokrywaćie: dobrze was ten Pan, ktorego niesłusznie szkáluiećie: *Sepulchra dealbata*, Grobámi z wierzchu pobielonemi, á wewnątrz pełnymi, wszelkiey obrzydliwośći názwał. Ia śię przed toba Zbáwićielu moy, imieniem káżdego zosobná áfektu Chrześćiáńskiego, słowy Dawidowemi protestuiąc: mowię: *Adhæreat lingua faucibus meis, si non meminero tui.* Bodáy mi iezyk do ust, i podniebienia przyschł, ieżeli kiedy niewyliczonych łásk, i dobrodźiestw twoich zápomnię. Actor: 10. Ioann: 8. Psalm: 21.

Więc kiedy ták, drogiemi duszę swoiey tálentámi, opłaca w mieśćie Ierozolimskim grzechy násze Chrystus: áż owe okrutne pásye, ktore niewinna Duszę iego srodze byly w Ogroycu utrapiły, i tu śię znowu pokázuia: opánował, iák ná nowe, serce, i áfekt, wstyd, przy owym sromotnym, ná okrutne ubiczowánie obnáżeniu: kiedy ten, co niebo gwiazdámi ozdobił, źiemię kwiećiem przykrył, sam obnáżony przy pręgierzu stánał. Tyśći to niewstydźie, ty iáwna, i pokątna niepowśćiagliwośći, co owo w kośćiele śię długo, i pozornie modlisz, á z gáchámi cáłe nocy, ná niecnoćie trawisz, iáko owá w Egipćie nierządni-

rzadnicá, niewinnego Iozefá, ták ty Páná Iezusá, z włáſnych iego ſzat przy tymeś ſłupie złupiłá. Więc kto chce ſromotnie ob nážonego Páná Iezuſa pokryć, niechże mu ſię, tą krwią, ktora z niego obfićie płynie, zapiſze, i przy tym ſłupie, ná to przyſięże, że więcey niepoczćiwemi myślámi, i áfektámi, Bogá ſwoiego obrážáć nie zechce, zmyſły, á oſobliwie oczy, w pilney ſtraży chowáć, około ćiáłá właſnego, większey przyſtoynośći, przeſtrzegáć będźie.

Przeráźiłá ſię, nowym ſmutkiem i boiáźnią, ſtrapiona Duſza Chryſtuſowá, kiedy ią w przod, i w ſámym náwet mozgu, iáko w przednieyſzey rezydencyey ſwoiey, zoſtáiącą, oſtre ćiernie ukłuło, á potym śmierć okrutna, nieſłuſznym, dekretem nákazana, zátrwożyła. Niczego ſię bárziey ludzka náturá, iáko śmierći nie lęka, niemáſz ſmutnieyſzey ná człowieká nowiny, iáko kiedy uſłyſzy, że w krotce umrzeć trzebá. Mężnego był ſercá, i wielkiey świątobliwośći Krol Ezechiaſz, rozkwilić ſię iednak ná táką nowinę muſiał. Ták to ściśle náturá duſzę z ćiáłem ſkleiłá, iż ſię wielki gwałt człowiekowi dźieie, kiedy ſię duſzy od ćiáłá, oddźieláć przyidźie. Im większą miłość między przyiaćiołámi, tym też ćięſzſze rozłączenie bywa. Więc że między Duſzą i ćiáłem Chryſtuſowem miłość nierozerwána byłá, ćięſzkie to rozłączenie bydź muśiáło. W inſzych ludźiách, między duſzą, i ćiáłem, wielkie ſię rozności i częſte niezgody znáyduią: mowić káżdy z nas ſłowy Apoſtolſkiemi może,: *Caro concupiſcit adverſus ſpiritum.* Między duſzą i ćiáłem, uſtáwiczna ſię niezgodá znáyduie: nie ták ſię dźiało w ludzkiey náturze Chryſtuſowey, gdźie między duſzą i ćiáłem, żadna nigdy niezgodá, nie byłá, ále i owſzem uſtáwiczna ſię iedność, i miłość znáydowáłá. A ieżeli w inſzych ludźiách, choć nieſtworne, i niepoſłuſzne ćiáłá, z trudnośćią iednak, z ſmutkiem, i żalem duſze opuſzczáią: coż o rozłączeniu duſze Chryſtuſowey, z ták zgodnym ćiáłem, rozumieć mamy? mogę ia o tym ſłowy Hieronymá S. mowić: *O mors, dura & crudelis, quæ amore ſociatos diſſocias!* Iáko zgodnieyſzey duſze z ćiáłem, ták też i ćięſzſzego rozłączenia, w nikim iáko w Chryſtuśie nie było. A toli iuż ſię on, ná to ták ſmutne rozdźielenie odważył. Wiem że Kośćioł S. krzyż Chryſtuſow, ſzalą názywa, kiedy ták o nim w hymnie ſwoim śpiewa: *Beata cujus, brachijs, pretium pependit ſæculi, ſtatera facta corporis.* O błogoſłáwiony krzyżu, ná ktorym Chryſtus cenę Duſze ſwoiey odważywſzy, oddáie ią w ręce Oycá Przedwiecznego; mowiąc: *In manus tuas Domine, commendo ſpiritum meum.* W ręce twoie Boże, ná okup zbáwienia ludzkiego, oddaię duſzę moię. Náco kiedy ia zdumiáły pátrzę, Boſkieyże nieſkończoney Dobroći, niſkie dźięki oddawáć będę? że nas Uboſtwiona Duſza ſwoia odkupić raczyłá, czyli ná grzechy i niepráwośći náſze gorący áfekt wywrę? że ich Duſzą ſwoią przypłáćił Bog Wćielony Chryſtus. Ale choćby ſię złote ſłowá, á dyámentowe áfekty, z uſt i ſercá ſypáły, oświadczoney Dobroći Zbáwićielá moiego, nigdy nie záwdźięczę: choćbym ſię iáko páiak od áfektu wyśilił, wdźięcznośći powinney doſtáteczńie nie wyswiadczę. A z drugiey ſtrony, choćby mi iák pioruny, ſłowá z gęby lećiáły, złośći by ludzkiey, ſłuſznie nie ukaráły, że dla niey, Bog Wćielony, Duſzę ſwoię położyć raczył. Azátym, dawſzy obiemá áfektom pokoy: do ćiebie káżdy z oſobná Chrześćiánſki áfekćie, mowę obracáiąc, ſłowy Duchá Swiętego mowię: *Gratiam fideiuſſoris tui ne obliviſcaris, dedit enim pro te animam ſuam.* Niezápominay rękoymie twoiego, położył abowiem Duſzę ſwoię zá ćię, ktora, kiedy ia w ręku Oycá Przedwiecznego, iáko drogi depozyt, złożona widzę: Ciebie Zbáwićielu moy, przez tę, ktoraś zá nas położył, Przenayświętſza Duſzę Twoię, pokornie i gorąco proſzę, áby też duſze náſze, przy oſtátnim ſkonaniu, nie w inſze ſię, tylko w też naymiłośiernieyſze ręce Oycá twoiego doſtály. Ty, ná ktorey ſię, dźiś wypełniło proroctwo Symeoná mowiącego: *Et tuam ipſius animam, pertranſibit gladius.* mieczem boleśći, ná duſzy przeráżona, uproś nam to, Nayświętſza, á oraz i Nayżyłośnieyſza Mátko.

Quæ non rapui, tunc exſolvebam. Nie kontentował ſię tym, w miłośći ſwoiey nie przebiány Bog Wćielony Chryſtus, że ták wiele iákośćie ſłyſzeli, ná

ad Gal: 5.

S. Hieron:

Eccleſ: 28.

Luc: 2.

Duszy swoiey, zá grzechy nász ucierpiał, ále i druga ćiáłá swoiego substáncya, też długi násze wypłacał. Było to, i iest, u niektorych narodow práwo, ták ustáwione: *Qui non est solvendo ære, solvat corpore*. Kto długow pieniadzmi, i moneta wypłáćić nie może, wypłacáć ie, karániem ćiáłá swoiego powinien. Tákći sobie postapił, z dłużnikiem swoim, ow w Ewánielij Pan, ktoremu, kiedy z wielkiego długu wypłáćić się sługá nie mogł: *Tradidit eum tortoribus, quoadusq; redderet universum debitum*. Podał go w ręce kátowskie, ná okrutne morderstwo, pokiby mu się ze wszystkiego nie wypłáćił. O moy Boże! gdyby tákowe práwo, wykonywáć się miáło ná nászych dłużnikách, ktorzy mogac długi płáćić, niecha, iużby nie ná iednym, nie tylko skory, ále i ćiáłá ná kośćiách, od bićia, dawno nie zstáło, dlategoć to, Syn Boski: *Cum esset dives, pauper factus est*. Z wielkiego, i w skárbách nieprzebránego Páná, zstał się ubogim, áby nas iáko mowi Piotr S: *Non auro & argento, sed pretioso sanguine*, Nie złotem, nie srebrem, ále ćiáłem i krwia swoia odkupił. Pátrzmysz iuż, iáko i ten ćiáłá swoiego tálent, ná srogie męki, i okrutne kátownie, wydáć za grzechy násze raczył. Ogladaymy wszystko, od głowy áż do stopy, nieznośnie pokátowáne ćiało: á ile w nim ran, tyle drogich tálentow wyliczonych ná odkupienie násze, nárachuiemy. Matth: 18. 1. Petr 81.

Poczynam ia, ten żáłosny okup uważáć, od Głowy, i Twarzy iego Przenayświętszey. Pátrzćie ieno, pátrzćie, (ieżeli od żalu i zdumienia możećie) oczy Chrześćiáńskie, ná Twarz Zbáwićielá wászego, naprzod w Ogroycu przy poimániu, od częstych pięśći, i kuykćiow podbita, i pośiniáła, á potym, w owey z Ogrodá do miástá drodze, nie raz błotem, ná wzgárdę záplułkána, w rynsztokách, z porracenia, często zánurzona. A dopieroż bárziey ieszcze nábrzmiáłá, i krwia záćiekłá, kiedy w nię ná páłacu Biskupim, sroga okrutnego oprawce ręká, iáko piorun uderzyłá. Ale gorzey ia ieszcze ná owym u Káifaszá pełnym, wszelkich niewczáłow noclegu, złość ludzka odmálowáłá, kiedy źli, i niezbożni dworscy hultáie, do niey iák do celu zmierzáiac, pięśćiámi ná przemiánę, iák młotámi kowálskiemi bili: w Twarz, ktorey się oczy Anielskie ná pátrzyć nie moga, ieden po drugim plwáli, pomyiámi, i co nayszpetnieyszego mieć mogli, oczy, i ustá zálewáli. Dla waśći to, twarzy ludzkie, pycha, i wyniosłośćia nádęte, gniewem záchmurzone, zła pożadliwośćia zápálone, od piiáństwá, iáko iucht záczerwienione, Twarz Páná Iezusowá wszystká nábrzmiáłá i záśiniáłá: á ieżeli my od wstydu, i boiáźni, spoyrzeć w tę ták bolesna Twarz nie śmiemy, wy Swięći Prorocy, podnieśćie oczy wásze, ná ten ták żáłosny Twarzy Páńskiey widok. Mowił ieden z was, á bezmáłá nie Prorok ukoronowány Dáwid. *Speciosus formâ, præ filiis hominum*: Iż ten Pan miał wszystkich synow ludzkich, pieknośćia i uroda swoia zwyćiężyć: pátrzćieiż gdźie się teraz pieknośc, i ozdobá iego podźiáłá? á záwołáć wszyscy od zdumienia, z Izáiaszem muśićie: *Vidimus eum, & non erat ei aspectus, neq; species, neq; decor, absconditus vultus ejus, & despectus*. A dla Bogá, nie tenći to podobno Pan, ktoregośmy sobie w pámięći stawiáli, niemászći to tu, ná co spoyrzeć, twarz wszystká zelżona, iáko sádze od śinośći szczerniáłá. Nászeć to bezecne, bluźnierskie, niewstydliwe, i nie wypárzone gęby, zásłużyły ná to, áby ie, okrutni iáko Niedźwiedźie czárći, rospalonemi łápámi swoimi pogębkowáli, i srodze drápáli, á tyś nas Naydobrotliwszy Iezu, Twarza twoia Przenayświętsza, zástapić raczył: drętwieie ná to ięzyk, i ustáie od zdumienia rozum: wypłynać by mi oraz z krwáwemi łzámi, z głowy oczy muśiáły, gdybym się, tey zboláłey, dla mnie Twarzy Twoiey Pánie, miał dłużey przypátrowáć. Psalm. 44. Isai: 54.

Spuszczam oczy ná doł, ále nápadam ná srogie, i okrutne po wszystkim ćiele rány, od biczow, i dyscyplin nieznośnych zádáne. Tyśiacámi ie z obiáwienia Boskiego nabożne áfekty licza: oblećiáło ná wielu mieyscách, obite z kośći ćiáło, przeyrzeć oko áż do wnętrznośći może, krew ziemię do kolá zbroczyłá. A ktoż ćię to? i zá co? nayćierpliwszy Iezu, ták okrutnie skátował? kto tego okrućieństwá przyczyna? odpuszczisz mi, że ćiebie sámego naprzod winowáć będę; śiebiesći ty to, w Ewánielii twoiey, ták opiał: *Homo quidam* Luca: 10.

 descen-

descendebat ab Ierusalem in Iericho, & incidit in latrones, qui etiam despoliaverunt eum, & plagis impositis, semivivo relicto abierunt. Człowiek powiáda niektory, szedł z Ieruzalem do Ierychá, gdźie nápadł ná rozboynikow, ktorzy go z szat odárszy, i srodze poránìwszy, ná poły żywego odeszli. Ciebieć to Pánie i Zbáwićielu nász, ten skátowány, od rozboynikow człowiek znáczy i wyraża: wyszedłeś zstawszy się człowiekiem z Niebieskiey Ierozolimy: to iest *ex visione pacis*, z spokoynego i wszelkiemi poćiecháми opływáiacego miástá, do nászego tu Ierychá: to iest do odmiennego, iáko Księżyc świátá: gdźie okrutni rozboynicy, z szat ćię naprzod złupili, á potym srodze ná wszystkim ćiele zránìwszy, nápoł żywego odeszli. Siedźieć było Naygodnieyszy Pánie w stołecznym mieśćie twoim Niebieskiey Ierozolimy, á tu się do nas ná świát, w śmiertelnem ćiele nie pokázowáć, to byś był tego okrutnego morderstwá, srodze nie ćierpiał. Nie godźienći był tego nędzny, i mizerny narod ludzki, ábyś ty dla niego, z niebá ná źiemię zstępował, i ták wielkie morderstwá ćierpiał. Tyś sam sobie Niezwyćiężony Mocarzu winien, żeś się, nie ták dálece stábemi, ná moc twoię, iáko páięczyná, powrozámi: ále raczey, mocnym, przećiwko nám miłośći, zwiazkiem, dał pokrępowáć, á potym ták okrutnie skátowáć dopuśćił. Uschłyby były, i skámieniáły owe, ktore ćię kátowáły ręce, stopniáłyby były, iáko wosk od ogniá, od Ubostwionego Ciáłá twoiego owe bicze, rozgi, i żelázne, á ostre ná końcu, iáko brzytwy łáncuszki, gdybyś im ty był śiły, i mocy, nie dodawał. Záłowałbym się ia dłużey, ná tę twoię, przećiwko nam niezmierna, á ná ćiáło twoie, ieśli się ták mowić godźi, okrutna miłość: lecz że mi się nie skárżyć ná ćię, ále ráczey dźiękowáć tobie, táż miłość roskázuie: átoż zánurzywszy serce moie, iák w potoku, we Krwi Twoiey Przenaydroższey, co mi śił, tchu, i áfektu stáie, dźiękuię Niewysłáwiona Dobroći, zá ták hoyne odkupienie násze. Ná was raczey, okrutnieyśi nad dzikie bestye, Lwy, Niedźwiedźie, smocy, nię ludźie, rozboynicy nie káći, cośćie mi ták okrutnie niewinnego Iezusá zránili, i skátowáli, gorzko się żáłuię. Srogie owo okrucieństwo, Rzymskiego Neroná było, ktory, krwia się ludzka násyćić nie mogac, ná ostátek własna mátkę twoię okrutnie zámordowawszy, ostrym żelázem proł po iey wnętrznośćiách, chcac widźieć, gdźie, i iáko, w iey żywoćie, dźiewięć mieśięcy odpoczywał. Większe tych nielitośćiwych oprawcow okrucieństwo było, ktorzy, Oycá, Stworcę, i Dobrodźieiá swego, ták długo, i okrutnie kátowáli, że aż prawie przez częste, á głębokie rány, widáć było Boskie Niewinnego Páná Iezusá wnętrzności: ále że w tych oprawcáh, kámienne sercá, twárdsze niż krzemień áfekty były: zániechawszy ich, ná was grzechy, i nieprawości ludzkie, wszystka głosu, i áfektu uśilnośćia wołáć, i utyskowáć muszę: że dla was, ná wszystkim ciele, okrutnie iest skátowány Pan Iezus. Ná was się, i sam, przez Proroká swoiego Dawidá uskarżáiac mowi: *Supra dorsum meum fabricaverunt*, Psalm. 128. ábo iáko drudzy czytáia, *araverunt peccatores, prolongaverunt iniquitatem suam*. Ná ciele moim budowáli, ábo oráli grzesznicy, przedłużyli nieprawości swoie. Dobrze naprzod, do budowánia przyrownywa rány swoie Pan Iezus, ábowiem iáko kiedy kto buduie dom iáki, głęboko nań fundámentá kopie: ták źli i niezbożni ludźie, klecac nieprawości swoie, wszystko ciáło Chrystusowe pokopáli. Słusznie się toż okrutne morderstwo, i do oránia przyrownáć może, poniewaź iáko rádło rola kráie: ták źli ludźie, wszystko niewinne ciáło Páná Iezusowe, srodze pokráiáli. Wászáć to robotká, ciáłu we wszystkim wygadzáiacy delikaci, dla wászychći to nieprawości iáwnych, i táiemnych niewstydow, ledwo tchnać od boleśći skátowány Pan Iezus może. Wyśćieć to rospustni ćielesnicy, iáko pśi niewstydliwi, iáko wśćiekłe suki, wszystko ćiáło ná Zbáwićielu wászym poszárpáli, i szárpáć ieszcze nieprzestáiećie: iako ná to pátrzyłá oczymá włásnemi Birgitá S. tey raz pokazał się Pan Iezus, ták iáko był przy pręgierzu Ierozolimskim wszystek zrániony, i skátowány, to do niey mowiac: *Vide filia vulnera mea*. Pátrz ieno corko ná rány moie, ná co pátrzac nabożna owá duszá, wszystká ná ták okropny widok, boiáźnia przeráżona, mowić z uża-

użaleniem poczęłá: *Eheu mi Iesu! quis te tam horrendè, ac miserè sauciavit?* Ach mnie moy Iezu! á ktoż ćię to ták okrutnie zránił, i ſkátował? ná co on odpowiádáiąc mowił: *Ab illis hoc factum eſt, qui fœdas, ac brutas voluptates, meis amoribus, & æternis delitijs, anteponunt.* Owić mię to, ták okrutnie zránili, ktorzy bárziey ſobie w roſkoſzách ćieleſnych, i beſtyálſkich chćiwośćiách, niżeli w miłośći moiey, i wpoćiechách niebieſkich ſmákuią. O beſtye nie ludźie! długoż, iáko świnie w błoćie, w nieczyſtośći pyſzcząc, páſtwić ſię ták okrutnie nád niewinnym ćiáłem Chryſtuſowem będźiećie? Bolejeć Chryſtus, i bárzo bolejc, ná te ſrogie rány, ktore mu okrutni káći, przy pręgierzu zádáli: ále bárziey ięczy, i utyſkuie ná grzechy náſze. Co uważáiąc Ambroży S. ták do boleſnego Páná Iezuſá mowi. *Doles Domine, & verè doles, non tua vulnera, ſed noſtra ſcelera.* Boli ćię Pánie Iezu, nie ták te ſrogie, i okrutne rány, iáko ráczey grzechy, i niepráwośći náſze. S. Ambroſ:

Między inſzemi złośći ſwoiey wynálaſkámi, ći co ſię czárámi báwią, máią też i ten zwyczay (iáko *Del Rio diſquit: Mag. lib: 5. par: 1. Sect: 4.* nápiſał) kiedy komu chcą bárzo záſzkodźić, uczynią obraz iego z woſku, ktory, kiedy oni igłámi kolą, ſcyzorkámi kráią: człowiek ow, ktoremu záſzkodźić prágną, nieznośne choroby, i boleśći, ponośić ná ćiele ſwoim muśi. Doznał tego, między inſzymi, ieden z Krolow Fráncuſkich Carolus, tym imieniem IX. ktory chcąc Krolestwo ſwoie, od wſzyſtkich czárownikow, i czárownic, iáko narodu ludzkiego, naygorſzey zarázy, oczyśćić, i uwolnić: rozmáitemi śmierći ſpoſobámi, kazał tákową niezbożność karáć. palić, topić, ćwiertowáć, ná pale wbijáć: po ktorych wyrokách, i exekucyách, prędko tenże Krol, i ćięſzko záchorzał, ſrogie po wſzyſtkim ćiele kolki, iákoby kto puinałámi przerażał, ćierpiał, i ponośił. Wſzyſtká biegłość, i náuká Doktorow i Medykow Páryſkich, zrozumieć choroby, i zábieżeć złemu, żadną miárą nie mogłá: przyſzło do tego, że ow pobożny Krol, w ćięſzkich boleśćiách, iáko wior wyſechł, i wywiádł: i ták w kwitnącym wieku umrzeć, i dokonáć muśiał. W krotce po śmierći iego, ználeźiona byłá oſobá Krolewſka, z woſku ulepiona, á wſzyſtká igłámi, ſzpilkámi, i czwieczkámi náſzpilkowána, ile ukłoćią w owym woſku było, tyle bolow nieznośnych, Krol niewinny ponośił ná ćiele ſwoim, od ktorych, iáko ſię rzekło, żáłośnie dokonał. A wiećie, co to ieſt, káżda z oſobná duſzá ludzka? ieſt obrázem Krolá Naywyżſzego, i Stworce ſwoiego Bogá, więc kiedy człowiecze, złymi twoiemi pożadliwośćiámi, i ſproſnemi grzechámi, duſzę twoię, iák igłámi nápełniaſz, Boſkie ćiáło Chryſtuſowe, okrutnemi przerażaſz boleśćiámi. W czym ſię wſzyſtkim czárownikom rownaſz. i owſzem złośćią ich zwyćiężaſz: bo oni tylko ludźi, choć zacnych, i godnych, ále ty Bogá ſámego, w ćiele iego trapiſz, i morduieſz. Ieſtći ſnáć, i w tym mieśćie pełno rożnych czárow, i zabobonow, znáyduią ſię rożne diabelſkie guſłá i zabobony, ná ſzkodę, i zátrácenie ludźi niewinnych: ſą choć Chrześćiáńſkie, i ná pozor kátolickie niecnoty, co podczás, więcey niż paćierz umieią, wrożki, i zabobony diabelſkie czynią, z nieznośną rożnych ludźi ſzkodą. Ale rownáią ſię tey niezbożnośći, owe bezecnice, co niecnoty, i niewſtydu párrząc, ćiáło Chryſtuſowe, iáko ięndze ránią. Rozſtąp ſię głębokie piekło. otworz śiárczyſtym ogniem, páłáiącą przepáść twoię, pożrzyi, i pochłoń tákowe niecnoty, i niewſtydy: áby więcey, niewinnego ćiáłá Chryſtuſowego nie trapiły, i ták ſrodze nie rániły: ále niechay doſyć ná złość wſzeteczną, ſłuſznego gniewu będźie. Nád toba, nie tylko od okrutnych kátow, ále też od niewſtydliwych ludźi, okrutnie ſkátowány Iezu, kráie mi ſię ſerce od boleśći, i użalenia. Więc ieżeli kto z was podobnym ſię áfektem wzruſza, powiedz mi, iákoby te, ták ſrogie, i okrutne rány uleczyć ſię mogły? Mnie to ná pámięc przychodźi: wiem że pśi ięzyk, ma tę włáſność. i dźielność, że liżąc rány, leczy: zkąd i do owego w Ewánieliy opiſánego Łázárzá: *Veniebant canes, & lingebant vulnera ejus.* Wrzody, ktoremi był oſypány, liżąc, leczeli. Podźie ieno i wy *canes impudici*, ludzie iáko pśi niewſtydliwi, á wyznawáiąc ná ſię, podobno ieſzcze, áż do tych czas, zátáione ná ſpowiedźiách grzechy, całuyćie nábożnym, i pokutuiącym Luc: 16.

 cym

cym áfektem, Zbáwićielowe rány, ázaż tym ſpoſobem, nieczyſte w áfekćie wáſzym ognie, krwią iego ugáśićie, i prawdźiwa pokutą rány Páná Iezuſowe uleczyćie. Kiedy ná owego, wyżey odemnie wſpomnionego, ná drodze Ierychońſkiey, zránionego człowieká, ieden Sámárytan nápadł: powiáda S. Ewánielia, że *Miſericordiâ motus, alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum.*
Luca: 10.
Wzruſzony miłośierdźiem záwiązał rány iego, winem ie, i oleiem leczył. A chcemy i my uleczyć rány Páná Iezuſowe? leymyſz w nie naprzod łzy pokutuiące, o ktorych Bernard S. mowi: *Lachrymæ pœnitentium, ſunt vinum Angelorum.*
S. Bern.
Łzy ludźi pokutuiących, ſą winem ſámych Aniołow rozweſeláiącym. Wiećie, że wino oſtre, oley łágodny bywa, zkąd Grzegorz S. przez wino oſtrość, i ſurowość żyćia, á przez oley miłośierdźie rozumie. Iezeli chcemy rány Chryſtuſowe uleczyć, odważaymyſz ſię ná ſurową pokutę, ná oſtrość żyćia, dyſcypliny, poſty, i włośiennice. Przyleymy oleiu miłośierdźia, hoyną, wedle przepomożenia iáłmużną, opłacaymy grzechy náſze. Kiedy owo kto człowieká niewinnego zbiie, i zráni, dáć mu ná cyruliká i zápłáćić báłárunek muśi: náſzeć to, iáko ſię powiedźiáło, grzechy, i nieprawośći, ták ſrodze ſkátowáły niewinnego Páná Iezuſá, nágradzaymyſz mu tę krzywdę w ubogich iego. Day nam tę łáſkę zboláły Pánie Iezu, przez te ćię Nayświętſze rány prośiemy, ábyśmy z krzemiennych oczu náſzych, łzy obfite wylać, i z ſkąpego, iáko kámień, mięſzka, wyſypáć hoyną iáłmużnę, ná uleczenie ran twoich, á opłácenie grzechow náſzych mogli.

Ták rány Chryſtuſowe, przy okrutnym ubiczowániu, ná wypłácenie grzechow náſzych zádáne, nieco uważywſzy: wracam ſię znowu do Nayświętſzey i Naygodnieyſzey Głowy iego, ktorą od oſtrey ćierniowey korony, iák rzeſzoto źdźiuráwioną widzę. Cożeś okrutne ćiernie, ná tey głowie czynić miáło? czemuś przez ſkorę, i kośći, áż do mozgu oſtremi ośćiámi twoiemi przeniknęło? Podiałeś ſię Pánie, bydź Krolem nád námi, owoż ćię iuż tá koroná kole, i niezmiernie trapi. Niewiećie czego ſię wam chce, chćiwi godnośći ludźie, kiedy pánowánia i wyniesienia prágniećie, czego gdy doſtąpićie, iakby wam głowę ćierniem obłożył, dnia, i godźiny ſpokoyney nie maćie. A co zádźiw, że tám ieden z pobożnych Monárchow Hiſzpánſkich, niezbyt dawno umieráiąc, mowił: *Pænitet me regem fuiſſe.* Bodáiem był ná tym thronie, i máieſtaćie nigdy nie záśiadał: kiedy oto i Krol náſz Chryſtus, w tey ſwoiey koronie niezmiernie boleie. Opiſuiąc Ewánielia, pilnego goſpodarzá, wyborne
Luca: 8.
źiárno ná roli śieiącego, powiáda że *aliud cecidit inter ſpinas*, niektore między ćiernie wpádło. Prawićeć ſię tá Ewánielia *ad literam* wypełniłá, kiedy *Verbum Æternum*, Słowo Bogá Przedwiecznego, między ćiernie wpádło. A wiećie, co przez to ćiernie Ewánielia rozumie? oto bogáctwá, i doſtátki. A dla Bogá coż zá podobieńſtwo bogáctw z ćierniem? doſtátkow z głogiem? á wżdyć to bogáctwá miłe, i pożyteczne, á ćiernie przykre, i pożytku nieprzynoſzące, ćiernie káżdy z roli, i z ogrodá ſwoiego wykorzenia i wyrzuca, pieniędzy káżdy iák naywięcey nágromádźić prágnie: dobrze przećię Ewánielia doſtátki ćierniem názywa, bo iáko ćiernie, i tego, i owego, co ie mija, iáko może ſzárpie, i zárwie, á czáſem i zráni: ták kiedy ſię w czyiem ſercu chćiwość, i łákomſtwo rozkrzewi, kogo może ſzárpie, i krzywdźi, nie raz krwáwe práwie łzy, z oczu ludźi utrápionych wyćiſka. Ciernia tylko ſię dotchniy, záraz ćię ukole: ták bogáctwá, i doſtátki, więcey utrapienia, niż pożytku przynoſzą. A przećię o moy Boże! ná iákie ſię dla nich trudy, prace, i niebeſpieczeńſtwá ludźie odważáią! iedni dla nich w domu od ćięſzkiey prace, drudzy ná morzu, inśi ná woynie giną. Nápełnił kto pieniądzmi ſzkátuły, ſkrzynie, i worki, áż iákby mu głowę ćierniem obłożył, w uſtáwiczney trwodze, i boiáźni zoſtáie, aby mu złodźiey tego niewykradł, ogień nie ſpalił, nieprzyiaćiel nie zábrał. Dobrze ktoś powiedźiał: *tam deeſt avaro, quod habet, quam quod non habet.* Ták łákomemu mieć, iáko i nie mieć, tym ſkąpy, od ubogiego żebraká rożny, że ten z uboſtwá, i z niedoſtátku, á ow dla łákomſtwá, że ſam ſobie żáłuie, nędzę, i niedoſtátek ćierpi. Názbierał kto doſtátkow z lichwy, z nieſprawiedliwych

dliwych zyſkow? zámoczył w Páńſkiey ſzkátule, ábo w mięſzku rękę, nie zápłáćił záćiągnionego długu, zátrzymał záſłużone czeládźi, áż go zá to wſzyſtko, ſumnienie iáko ćiernie trapi, i ſtrofuie: i w tákieć to ćiernie Słowo Boſkie *cecidit inter ſpinas*, dźiś żáłoſne zápádło. Zá ludzkieć to chćiwośći, i nieſpráwiedliwośći, ćierniem zrániona głowá Chryſtuſowa wſzyſtká ſię krwią zálałá, i zbroczyłá. Myśliny ćięſzkie, i wielkie długi ná ſię záćiągnęli, á głowá Páná Iezuſowa obmyśláć muśiáłá, iákoby to, i zkąd, zápłáćić mogłá, i dla tego nie dźiw, że ſię krwáwymi kroplámi zlałá.

Słáchćic ieden Rzymſki, iáko Mácrobius nápiſał, ná kilkákroć ſto tyśięcy długow záćiągnawſzy, żył weſoło, żadnego po ſobie ſmutku nie pokázował, ápotym i umárł, wſzyſtkie dobrá tego, urząd potáxowáć, i roſprzedáć ná wypłácenie długow roſkazał. O czym dowiedźiawſzy ſię Auguſtus Ceſarz, poduſzkę ſobie, po owym umárłym dłużniku, kupić roſkazał: czemu kiedy ſię ći, co to ſłyſzeli, nie pomáłu dźiwowáli, i czemuby ták mizerney puśćizny żądał, pytáli: ná co on odpowiádáiąc, mowił: nie mogę ſię wydźiwowáć temu, iáko ten człowiek, máiąc ná głowie ták wiele, iáko włośia długow, á przećię ták weſoło żył, i ſmáczno záſypiał: á ia choćiem Pan, i Monárchá świátá wſzyſtkiego, ná długi moie, zwabić częſto ſnu ná oczy nie mogę: átoż kupćie mi tę poduſzkę iego, ábym ná niey długow zápomniawſzy, mogł weſoło záſypiáć. Doſtáło ſię i Pánu Iezuſowi, po nas wielkich dłużnikách, to ćierniowe wezgłowko, áby ná nim záſnął i odpoczął. Nie mowże iuż więcey Zbáwićielu náſz: *Vulpes foveas habent, & volucres nidos, filius autem hominis non habet, ubi caput reclinet*. Liſzki iamy, ptacy gniazdá ſwoie máią, á Syn człowieczy nie ma, gdźieby głowę ſkłonił, kiedy iuż maſz ten od nas ćierniowy odpoczynek, o ktorym możeſz z Iobem ſpráwiedliwym mowić: *In nidulo meo moriar*. W tey ćierniowey koronie, iáko w uplećionym gniazdźie, ſnem śmiertelnym zmorzony, nie długo záſnę, i odpocznę. — *Macrobius.* / *Luce 9.* / *Iob 29.*

Abráám Pátryárchá chcąc obietnicę ſwoię wykonáć, i cále ſię Pánu Bogu wypłáćić, gdy iuż, iuż, miał ſyná ſwoiego Izááká, ná ofiárę oſtrym mieczem zábić, obaczył w ćierniu uwięzłego báránká, ktorego mu Anioł Páńſki, miáſto Izááká zábić, i ofiárowáć Pánu Bogu roſkázał. Iużći wiem Pánie Iezu, czemu ſię w tym ćierniu pokázuieſz, myśmy ná wzor Izááká, nie doczeſna, ále wieczną śmierćią, długow náſzych przypłáćić mieli, áż ty Niewinny Báránku, zá nas ofiárowány będźieſz. O weſołe fántázye ludzkie, plugáwe imáginácye, pyſzne, gniewliwe, zazdrośćiwe, i nieczyſte myśli, Máchiáwelſkie, nieſzczere, i obłudne cherchele, iákośćie to niewinną głowę Páná Iezuſowę, tym okrutnym ćierniem zrániły. — *Geneſ. 22.*

Chodźąc raz po pokoiu ſwoim, Tyberius Ceſarz Chrześćiáńſki, á uważáiąc zkądby i iáko mogł długi wypłáćić? ktore był ná ſię záćiągnął: o czym kiedy pilno myśli, obaczy ná iednym kámieniu krzyż wyryty, co zá rzecz nieprzyſtoyną poczytáiąc, áby po znáku zbáwiennym, ludźie deptáć mieli, kazał ow kámień z páwimentu wyiąć, i ſchowáć z uczćiwośćią, pokazał ſię drugi, i trzeći, á káżdy z krzyżem kámień: więc kiedy wiele tákich kámieni było, á on wſzyſtkie wybieráć kazał, pod oſtátnim, pokazał ſię ſkarb wielki, i bogáty, ktorym Ceſarz pobożny, długi popłáćił. Niegardź i ty Pánie Iezu, Krolu niebá, i źiemie, tym krzyżem, ktoryć złość żydowſka nágotowáłá, wielkiego ćię ſkárbu i doſtátkow, ná wypłácenie długow náſzych, nábáwi. Prawdáć to, że nieznośnie tym ćiężarem rámioná twoie obćiażyſz, ſłábieć, i uſtawáć ná śiłách pod nim będźieſz: ále z kárkow náſzych, iárzmo wieczney niewoli złożyſz. Toć to ieſt ſkarb naydroższy, i puśćizná po Chryſtuśie Krzyż iego: niechay ſię nim iáko chcą brzydzą Pogánie, niech gárdzą Heretycy, my z owym Cyreneyczykiem, nośić, i dźwigáć Krzyż Chryſtuſowi dopomagáymy: niech nam ſmákuie uboſtwo, nędzá, niedoſtátek, ćieſzmy ſię w prześládowániu, w utrapieniu, á ták będźie, iáko Apoſtoł Páńſki powiedźiał: *Si ſuſtinebimus & conregnabimus*, ieżeli tu ćierpieć, i Krzyż Chryſtuſow nośić zechcemy, ćieſzyć ſię też, i krolowáć wiecznie z nim będźiemy. A z przećiwney ſtrony, wſtydźćie ſię, — *2. Timoth. 2.*

dobrowolnemu umartwieniu nieſprzyiáiący delikáći, co owo nic dla Bogá, nic dla zbáwienia ſwoiego, ućierpieć niechcećie, wiáry ſię tylko, i to ſłownámy chwytaćie, przed krzyżem, i umartwieniem, *inimici Crucis*, dálcko ſtronićie, tákći ſię do wypłácenia Chryſtuſowego, nic przyłożywſzy, uwolnieni od długow wáſzych nie będźiećie, ále raczey wypłacać ſię Boſkiey Spráwiedliwośći, w nieſkończonych mękách, przez wieczność niezmierzona muśićie.

Ale nowy iákiś widok, w oczách moich ſtawą, widzę ręce, i nogi Chryſtuſowe, ſrogiemi gwoźdźmi ná wylot przebite, i z boleśćia nieznośna, mocno do krzyżá przykute: zdrętwiáły we wſzyſtkim ćiele, od boleśći żyły, śćięły ſię zęby, oczy w kołſtánęły, kośći ſię z ſtáwow ſwoich ruſzyły, kiedy okrutnie niewinne ćiáło Páná Iezuſowe, iáko ſtronę ná cytrze, ſrodzy mordercy wyćiągnęli. Ná co zdumiáłymi oczymá pátrząc, mowić z Prorokiem Záchá-
Zachar: 13. ryaſzem muſzę: *Quid ſunt plagæ iſtæ, in medio manuum tuarum?* A coż nayboleśnieyſzy Iezu, w wſzechmocnych, i dobrotliwych rękách twoich czynić máia ták okrutne rány? Teć to ſa ręce, z ktorych iáko z nieprzebrániey ſkárbnice, wźięliśmy, i codźiennie bierzemy, wſzyſtkie łáſki, dáry, i pożytki náſze, z nich iáko z hoyney śpiżárnie nie tylko rozumni ludźi, ále i nieme źwierzętá obrok ſwoy, i codźienne pożywienie biora. A ktoż ſię przećię ták dobre, i miłośierne ręce przedźiuráwić ważył? odpowiáda trochę ſię w boleśćiách otrzeźwiwſzy, Chryſtus: *Hìs plagatus ſum, in domo eorum, qui diligebant me*. Od tychći mię to potkáło, ktorzy ſię z miłośćia, i áfektem ſwoim przećiwko mnie oświádczáli. O miłośći nád źmiie, i iędze okrutnieyſza! Siągnałeś do zákazánego owocu ręka, pierwſzy Rodźicu náſz Iádámie w Ráiu, owoż tey śmiáłośći twoiey, ręce Chryſtuſowe ſurowie przypłacáia. Zá owychći to tu, płáći
Pſalm: 25. Boſkiey Spráwiedliwośći, zboláły Pan Iezus; *In quorum manibus* (iáko mowi Pſálmiſtá) *iniquitates*, ktorzy ręce nieprawośćia nápełnione máia. Dwoiáká ſię w rękách ludzkich niepráwość ołobliwie znáyduie. Naprzod nieſpráwiedliwość, á potym niepowśćiągliwość. Zá oweć to zdźierſtwá, kradźieże, i okrućienſtwá, ktorych ludźie nád bliźniemi ſwoiemi dokázuia, doſyć czyni Chryſtus, i zá nieporządne rąk niewſtydliwych dotykánia, ták ſurowie płáći. Spoyrzyi kázdy ná ręce twoie, á wyczytaſz ná nich, zá ktore, i iákie zbrodnie, przebito ręce Chryſtuſowi. Dałeś ſobie dobry Iezu, nogi do krzyżá
Pſalm. 13. przykowáć, áby *veloces pedes noſtri, ad effundendum ſanguinem*, prętkie nogi náſze, ná cudzą, i właſna zgubę, ſzerokim, i utorowánym gośćincem nie biegáły. Tyśći to duſzo Chrześćiáńſka ieſt przyczyna, przedźiuráwionych nog Chryſtuſowych, ná ktora ſię owo, uſtá Boſkie przez Proroká Ieremiaſzá, ták uſkarzáia:
Ierem: 2. *Vilis facta es nimis, iterans vias tuas.* Iużeś mi mizerna Duſzo obrzydłá, kiedy ſie co raz taż, niepráwośći droga do złych twoich nałogow wrácaſz. Zginieſz, bez wątpienia zginieſz! nieſzczęśliwy człowiecze, męka i śmierć Chryſtuſowá, nic nie pomoże, ieżeli ná ten żywy Krucifix, złych ſię twoich nałogow, nie odprzyśiężeſz.

Niemogę iu dłużey, dla ſrogiego okrućieńſtwá, pátrzyć ná okrutnie przebite ręce, i nogi Zbáwićielowe: więc gdy ná twarz iego ſpoglądam, uſtá octem, żołćia, i mira nápełnione widzę. Mowże teraz z Prorokiem Pánie
Ierem: 31. Iezu. *Patres noſtri manducaverunt uvam acerbam, & dentes noſtri obſtupuerunt.* Tyś pierwſzy rodzáiu ludzkiego Rodźicu naſz Iádámie, zákazány owoc łakomie ziadł: wy wpotráwach, i nápoiach, uſtá náſze, wſzyſtkiego ſobie, czego ſię chući i zmyſłnośći zábáwy pozwalaćie: ty nie náſycony piiánico, leiąc wgárdło twoie, iáko w otchłań iáka, rożne trunki, i nápoie, gáśiſz w ſobie rozum przyrodzony, záleway cnotę, i powśćiągliwość: owoż zá te wſzytkie zbytki, pełnić ná krzyżu gorzki napoy zboláły Chryſtus muśi. O niewypárzone, bezecne, i niewſtydliwe gęby, iákaśćie to gorzkość, w nayſłodſze uſtá Chryſtuſowe wyźionęły. Niechćiał oſtátku, tak przykrego nápoiu wypić, i ſpełnić P. Iezus, nam tę poczeſna zoſtáwił: áby nam dla niego, wſzytkie utrapienia, ućiſki, i gorzkośći ſmákowáły. Przebog, kto niechce po śmierći, *fel draconum, venenum aſpidum*, żołći ſmoczey, iádu źmiy, i inſzey gádźiny po-

żerác,

zeráć, niechay Chryſtuſowi żołći i miry, przez dobrowolne utrapienie, i ſurowa, zà grzechy pokutę, pełnić dopomaga.

Otwiera náoſtárek, iáko droga ſkárbnicę, bok i ſerce Chryſtuſowe, oſtra włocznia, iuż w okrzepłem ćiele iego. Wiemći ia, czego to Zbáwićiel náſz, ta okrutna w ſercu ſwoim rána przypłaca. *De corde*, mowi S. Ewánielia, *exeunt cogitationes malæ, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falſa teſtimonia, blaſphemiæ*. Matth: 15. Z ſercá, powiáda, pochodza złe myśli, zaboyſtwá, cudzołoſtwá, kradźieże, fałſzywe świádectwá, bluźnierſtwá: owoż za wſzyſtkie ták wielkie i ćięſzkie długi, płáći ta oſtátnia w ſercu rána, Zbáwićiel náſz Chryſtus: z ktorego kiedy *continuò exivit ſanguis & aqua* oſtátnie krwie i wody krople, iáko dwie naydroższe perły wypłyneły, odkupienia náſzego ſzczęśliwie dokonáły. Cyrillus S. Ierozolimſki *Cathech*: *13.* przez krew z ſercá Chryſtuſowego płynaca, rozumie S. Cyrillus. złość żydowſka: bo ták náſtępuiac ná śmierć Páná Iezuſowę, iáko lwi ryczeli: *Sanguis ejus ſuper nos, & ſuper filios noſtros*. A przez wodę rozumie niepráwość pogáńſka: bo nieſpráwiedliwy ſędźia, pogánin Piłat, wprzod ręce woda umył, toż dopiero nieſłuſzny, ná śmierć Chryſtuſowa dekret, nápiſał. Owoż kiedy Pan Iezus z przebitego ſercá ſwego krew, i wodę wyſacza, tym ſámym pokázuie, że wſzelka krzywdę, i urázę, ktora od złości żydowſkiey, i bezbożnośći pogáńſkiey odnióſł, cále odpuſzcza, i z ſercá wylewa. A uważaćieſz to, záiádłe ná bliźniego ſercá, pełne iádu, gniewu, i nienawiśći áfekty? co owo do nieprzyiaćioł wáſzych, nie tylko ſłowá przemowić, ále i pátrzyc ná nich nie chcecie, záwſze im złorzeczycie, ná ſławie, gdźie ſię okázya poda, ſzczypiećie, i gdyby iáko, we krwi i ſubſtáncyey ich, ręce zámoczyć prágniećie. Oto Pán Iezus nieprzyiaćiołom ſwoim, odpuſzcza, wſzyſtkiego zápomina, wſzyſtkę urázę z ſercá, z oſtátniemi krwie, i wody kroplámi, cále wylewa, i wyſacza. A ty nikczemny, i mizerny człowiecze, iednem tylko ſłowem urážony, długoż iáko ięczá, ábo źmiiá iáka, o mnieyſza nierownie krzywdę, iad i nienawiść trzymáć w ſercu będźieſz? Wyklina was, i wiecznie odſadza od krwie, i záſług ſwoich, od zapłáty, i ſzczęśćia wiekuiſtego, choć martwymi uſtámi Chryſtus: ſkázuie was ná ogień nieſkończony: *Si non remiſeritis unuſquiſq; fratri ſuo, de cordibus veſtris*. Matth: 18. Ieżeli dźiś dla ukrzyżowanego, i ſercem krwáwo płaczacego Chryſtuſá, iádu z ſercá, iáko źmiie, i iáſzczurki nie wyźioniećie, i krzywdy doſkonále nie odpuśćicie. Zwłaſzczá że to nie tylko po śmierći, ále i zá żywotá uczynił Chryſtus, kiedy ſię w nieznośnych boleśćiách ná krzyżu wiſzac, ták do Oycá ſwoiego modlił: *Pater ignoſce illis, quia neſciunt quid faciunt*. Oycze odpuść im, bo nie wiedza co czynia. Lwie, ábo ſmocze, nie ludzkie ſerce, ieſt w tobie człowiecze, ieżeli dla Chryſtuſá, krzywdy, i urázy nie odpuśćiſz: ieżeli krew, i wodá z ſercá Chryſtuſowego płynaca, ugáśić gniewu twoiego nie może, ogień go piekielny, przez wſzyſtkę wieczność nie wyſkwárzy: głowniaś ty, i podniecá ogniá wiecznego. Co żeby ná nas nieprzyſzło, odpuſzczamy dla ćiebie Zbáwićielu náſz, wſzyſtkie krzywdy, i urázy nieprzyiaćiołom náſzym, wſzyſtkiego im dobrego, od ćiebie, życzymy, i ſámi dobrze im czynić będźiemy.

Kodrus Krol w Atenách ſławny, iáko Val: Max: nápiſał, kiedy mu pograniczni nieprzyiaćiele Peloponczycy, máiac ſłuſzne do Ateńczykow przyczyny, z wielkiem woyſkiem páńſtwo náiecháli, i wſzyſtko mieczem, i ogniem puſtoſzyli: Val: Max: on nie máiac tyle mocy, i śiły, áby im dáć mogł odpor, porádźił ſię ſławnego ná ten czás Delfickiego Apolliná, od ktorego táka wźiał odpowiedź: iż ináczey bydź wolne páńſtwo Atheńſkie, od nieprzyiaćielá nie może, poki ſam Krol Kodrus, ná woynie w potrzebie nie zginie, i trupem ná plácu nie pádnie. Co uſłyſzawſzy Krol, z chęćia ſię ná to, dla miłey Oyczyzny odważył: czego kiedy ſię w obozie nieprzyiaćielſkim dowiedźiano, ſtánał zakas, áby ſię nikt, Krolá Ateńſkiego, w potrzebie ránić, i zábiiáć nie ważył. Co zrozumiawſzy Kodrus, złożył z śiebie purpurę, i zbroię Krolewſka, á wźiał ná ſię proſtego żołdatá odźienie, w ktorym kiedy ſię mężnie potykał, niepoznány, ná plácu rozśiekány poległ. i ták śmierćia ſwoia, cále Krolеſtwo od zguby wybáwił. Uſłyſzawſzy ábowiem nieprzyiaćiel, że Kodrus ná plácu zginał,

nie zwyczáyna boiaźnia przeráżony, co prędzey uchodząc, názad się powrocił. Cośći się podobnego dźiś ná świećie zstáło, záuźięła się ná nas złość dusznych nieprzyiaćioł, wszyscyśmy zginąć, i w ręce się nieprzyiacielskie dostáć mieli: na co pátrząc Iednorodzony Syn Boski, z nieskonczoney dobroći swoiey, odważył się ná to, áby nas śmierćią swoią zástąpił, co iáko zámyślił, ták i rzeczą sámą wykonał. Ażc ná godność iego Boską, żadnćby się było stworzenie tárgnąć nie śmiáło, *Deposito* (iáko mowi Bernard S.) *diademate*, złożywszy z siebie koronę, i paludáment chwały, *habitu inventus est ut homo*, przyiał na się, podłą ćiáłá nászego śiermięgę, w ktorey nie poznány od ludzkiey, i czártowskiey złośći, ná wszystkim iákośćie widźieli ćiele pośieczony, i porániony, żywot swoy położył. A nas tym pełnym miłośći postępkiem, i okrutną śmierćią, szczęśliwiey niżeli Kodrus swoich Ateńczykow, od żwáwych nieprzyiaćioł, i zguby wieczney wybáwił: á tym sámym długi wszystkie nász, Boskiey Spráwiedliwosci dostáteczne wypłáćił. Więc ieżeli ow sławny Krol Kodrus, doznał tey od Ateńczykow swoich wdźięczności, że go po śmierći za Bogá czćili, i szánowáli: o iáko nierownie słuszniey, większąśmy my powinni wdźięczność Zbáwićielowi, i Krolowi nászemu Chrystusowi oświadczáć, że nas ćiáłem swoim zástąpić, i krwią własną odkupić raczył. O Naydobrotliwszy Zbáwićielu nász, gdyby káżdy z nas, tyle ust mogł mieć, ile w ćiele twoim ran, liczyć możemy, wszystkiemibyśmy dźiśiay powinną wdźięczność nászę, oświadczáli, wołáiąc z nabożnym Dawidem. *Diligam te Domine fortitudo mea*, Odwdźięczáć ći to, nieskonczona łáskáwośći Iezusá moiego będę, żeś mię ták hoynie odkupiłá. A ieżeli zdrętwiáłe od zdumienia serce, odezwáć się z tym nie może, niechże się Boską miłośćią, iáko węgiel rospaliwszy gore, áby tym zbáwiennym ogniem, złość naprzod swoię wypalić, á potym powinną Zbáwićielowi miłość, i wdźięczność oświadczyć, dostátecznie mogło.

Quae non rapui tunc exsolvebam. Nie kontentuie się tym niewysławiona hoyność, Zbáwićielá nászego Chrystusá, że ubostwiona dusza, i ćiáłem swoim, hoynie, iákośćie słyszeli, długi nász wypłacáłá, ále też i ostátnia, á ze wszech naydroższa, Bostwá swoiego substáncya, łożyć ná odkupienie nasze raczyłá. Prawdáć to, że Bog prawdźiwy, nie *phisicè* i rzetelnie, ták iáko śmiertelny, i ćierpiętliwy człowiek, ćierpieć nie może. Byłoby to heretyckie, ná ktore się między inszemi, niezbożny Luter odważył, srogie bluźnierstwo, gdyby kto z tym Herezyárchą, śmiał bluźnić, że Bostwo Chrystusowe *phisicè*, rzeczą sámą ćierpiáło: átoli iednák, i po kátolicku, mowić możemy, że Bog prawdźiwie ćierpiał. Máiąc ábowiem Chrystus dwie rozne náturze, ludzką i Boską, ná iedney, Słowá Przedwiecznego Osobie osádzone, cokolwiek ludzkiey iego náturze przyznawamy, to też *per communicationem idiomatum* i Boskiey przypisuiemy. Zkąd dobrze w tym sensie mowiemy: Bog ćierpiał, Bog umárł. Więc iáko rány, i boleśći ćiáłu Chrystusowemu, ták z niewagi, i kontempty Bostwu iego, osobliwym sposobem przyznawamy. Wiećie, że im znácznieysza osobá, kontempt iáki ponośi, tym też większa krzywdá, i zniewagá bywa: náprzykład, nie máłe się bezpráwie dźieie, choć ubogiemu, i podleyszemu człowiekowi, kiedy go kto zelży, i znieważy: ále większa się, zacnie urodzonemu, ślachćicowi, większa iesżcze Senatorowi, á dopieroż Krolowi zniewagá dźieie, kiedy ták zacne osoby, od ládá szuie, i nikczemnego człowieká, kontempt iáki, i zniewagę ćierpią. Więc że nic, zacnieyszego nád Boską w Chrystuśie Osobę, bydź nie może, nieznośna się iey, i ze wszech naywiększa krzywdá dźiałá, kiedy ták wiele zniewag i kontemptow, od nikczemnych ludźi ponieść, i wytrzymáć muśiáłá. Ieżeli mizerni i nikczemni ludźie, nieznośnie ná to boleią, kiedy ich kto ná sławie, i ná poczćiwym ruszy: ták dálece, że drudzy ginąć i umieráć wolą, niżeli uszczerbek iáki, ná sławie ćierpieć, coz rozumiećie? z iáką to ćięszkośćią Bogu prawdźiwemu Chrystusowi, przychodźiło? kiedy przy męce swoiey, wiele zniewag i kontemptow ćierpiał: átoli przećię i to, nieskonczoney godnośći z kontemptowáne Bostwo swoie ofiárował, na doskonałe grzechow nászych wypłacánie, i rzeczą to sámą ziśćił, i wypełnił.

A Iu-

A lubo Boſka nátura ieſt, iáko mowią Theologowie, *Ens ſimpliciſſimum, & indiviſum*, iſtota nierozdźielna, ktora ſię ták, iáko náprzykład ciáło ludzkie, ná rożne częśći nie dźieli, i dźielić nie może: átoli przećię ludzki náſz rozum uważáiac w Pánu Bogu właſne iemu doſkonáłośći, iáko to Mądrość, Wſzechmocność, Dobroć, i inſze Boſkie *Attributa*, á oraz widząc, że ſię podobne doſkonáłośći, w rozumnym ſtworzeniu dźieła, i oſobnie znáyduią, uważa te w nierozdźielney iſtoćie Boſkiey, iákoby od śiebie rożne *Attributa*, ábo włáſnośći. I temić to nieſkończoney ceny, i zacnośći áttributámi ſwoimi, płáćił długi náſze, przy męce ſwoiey Bog prawdźiwy Chryſtus.

A naprzod Dobroć iego, i Miłośierdźie nieſkończone, wielkie kontempty, i zniewagi znioſło, i wyćierpiało. Dwoiáko rozumne ſtworzenie, przećiw Dobroći, i łáſkáwośći Boſkiey, zgrzeſzyć, i wykroczyć może, *per exceſſum, & defectum*: *per exceſſum* ná ten czás grzeſzy, kiedy w nádźieię Dobroći i Miłośierdźia Boſkiego, ná rożne ſię grzechy, i kontempty, Stworce ſwoiego odważa: *per defectum* lży, i deſpektuie Dobroć Boſka, kiedy o miłośierdźiu iego wątpi. Oboiem tym ſpoſobem, zelżył, i ſkontemptował Dobroć Boſka, nieſzczęśliwy Iudaſz: kiedy naprzod w nádźieię Dobroći i Miłośierdźia Chryſtuſowego, Bogá i Dobrodźieiá ſwoiego, żwawym nieprzyiaćiołom przedał, i wydał: zbyteczna to ufność w Dobroći Boſkiey byłá, kiedy ten przeklęty Apoſtátá, śmiał w wieczerniku w świętokrádzkie uſtá ſwoie, bráć ciáło i krew Chryſtuſowa: zdeſpektował, też Dobroć Boſka, kiedy potym w Ogroycu, ſproſnemi uſtámi ſwoimi, śmiał nayśliczniey ſza, i naydoſtoynieſza twarz Páná Iezuſowa, zdrádliwie pocáłowáć: i iużći tákowey niezbożnośći dawno nieſzczęśliwy Iudaſz przypłáćił, i przypłacáć przez wſzyſtkę wieczność będźie, w gorzka ſię mu żołć, to nayſłodſze Boſkie Miłośierdźie obroćiło. To, kto ſłuſznie opłácze, i obżáłuie? że potym náſtępuiacych czáſow, znáydowáli ſię, i znáydowáć nieprzeſtáia, rowni Iudaſzowi w złośći, tácy konfidentowie, ktorzy *per exceſſum*, Boſka Dobroć lżą, i kontemptuią: iáki był między wiela inſzych niezbożny Apoſtátá Luter, ktory wſzyſtkę ſwoię niecnotę i wyuzdáną ná ćieleſność roſpuſtę, ná Dobroći, Miłośierdźiu, i zaſługách Chryſtuſowych, ufundował, i inſzym ſektárzom ſwoim, też ná wieczne zátrácenie, niepochybna drogę pokazał, kiedy to śmiał *Epiſt: ad Melancth:* nápiſáć: *Peccandum eſt, & fortiter peccandum, quia bonum Dominum habemus*. Trzebá grzeſzyć, á potężnie, i gwałtownie grzeſzyć, bo dobrego i łáſkáwego Páná mamy. O iádowity páiaku, iákaś ty to trućiznę wyſſał, z tego ſłodkiego Boſkiey Dobroći miodu. Okrzykneły ćię iuż dawno uſtá Boſkie, ták, iáko kogoś w Ewánieliey: *Oculus tuus nequam eſt, quia ego bonus ſum*. A czemuż to, zły narodźie, do grzechow, i nieprawośći, á nie raczey do miłośći Boſkiey, do cnoty i świątobliwośći, Dobroć ćię moiá záchęca, i pobudza? Náśláduią oycá ſwoiego Lutrá, wierni ſektarze iego, ktorzy zbáwienie ſwoie, ná ſámey tylko wierze, i zaſługách Chryſtuſowych funduiac, dobre uczynki, iáko to poſty, dyſcypliny, i inſze dobrowolne umartwienia, ze zboru ſwoiego, cále wytrabili, lekce ſobie zdrády, lichwy, nieſpráwiedliwe hándle, ludźi ubogich opreſye, i nieznośne wydźierſtwá waża: á to wſzyſtko w nádźieię Dobroći, i Miłośierdźia Chryſtuſowego. O iáki to kontempt, i zniewagá łáſkáwośći Chryſtuſowey, rozum tego nie poymie, ięzyk nie wypowie. Luth:

Ale dawſzy upoſtney niewiernośći pokoy, ná to mi bárziey ieſzcze ſerce bolieć, kiedy i między námi, choć práwowiernemi Kátolikámi, doſyć ſię tákich znáyduie, ktorzy ná wzor nieſzczęśliwego Iudaſzá, w nádźieię Dobroći, i łáſkáwośći Chryſtuſowey, ná wielkie ſię grzechy, i zbrodnie odważáia. Ztad po częſtych ſpowiedźiach, miáſto przyobiecáney poprawy, do tychże grzechow powroty, ztad świętokrádzkie ſpowiedźi, komunie, i inſze nie wyliczone grzechy, bywáia. Gdybym ſię ia tu, nie iednego z was ſpytał, czemu ták długo, od lat kilku, ábo kilkunaſtu, we złym i nieczyſtym nałogu gniieſz? czemu cudzego wroćić, i oddáć długu niechceſz? czemu ták długo nienawiść przećiw bliźniemu w ſercu, i áfekćie trzymaſz? gdyby mi chćiał káżdy tákowy, ſzcze-

ſzczerze odpowiedźieć, tákby mowić, ſłowy Dawidowemi muśiał: *Quia bonus & miſericors Dominus*. Bo dobry i miłośierny Pan Bog. O niewysłowione Miłosierdźie Bożkie, cożeś też ty kiedy złego ludźiom uczyniło? że dla ćiebie Bogá Stworcę, i Odkupicielá ſwego, częſto i długo obrażała? O naydobrotliwſzy Pánie, i Zbáwićielu moy, żáłać ſię ia dźiś á y gorzkiemi łzámi, i uſkárżyć z Grzegorzem S. Nánziánzeńſkim muſzę: *Ira & mærore compleor, propter Chriſtum meum, cum eum, hac de cauſa contemni, & pro nihilo haberi conſpicio, propter quam, maximè eum honorari par erat*. Gniewem ſię wſzyſtek zapalam, od ſmutku uſycham, kiedy ſłyſzę, że Dobroćia, i Łáſkawość ia Chryſtuſá moiego, do grzechow ſię źli ludźie, i obrázy Boſkiey zachęcáia, dla ktorey, ráczeyby go czćić, i ſzánowáć mieli.

S. Gregor: Nazyanze:

Zelżył i ſkontemptował ieſzcze *per defectum*: tenże niezbożny Iudaſz Dobroć i Miłośierdźie, Bogá prawdźiwego Chryſtuſá, kiedy go ná męki, i śmierć okrutną, w ręce nieprzyiacielſkie wydał, á potym zdeſperowawſzy o Dobroći, i Miłośierdźiu Boſkim, ſam nád ſobą kátem zoſtawſzy, niezbożnie ſię obieśił, z roſpaczy, ná ćiele i ná duſzy zginął. Sławny ow, i pierwſzy Rzymſki Monárchá Iuliuſz Ceſarz, kiedy Pánem, wiekſzey częśći świátá zoſtał: uſłyſzawſzy o tym zacny, ále Iuliuſzowi záwſze nieprzyiázny Senator Cato, żeby był ná ták wielkie ſzczęśćie, nieprzyiacielá ſwoiego, nie pátrzył, okrutnie ſię zabił, i właſnemi rękámi zámordował: co gdy uſłyſzał Iuliuſz, łzámi ſię záláwſzy, ſmućić ſię o to niewymownie poczał. Więc kiedy go wierni, i poufáli przyiaćiele iego pytáli, czemu nieprzyiaćielá ſwego śmierći, ták barzo żáłował? ktory, chwałá Bogu że zginął, bo iuż więcey w Rzeczypoſpolitey broździć, i zamyſłom twoim, rożnymi práktykámi, i fákcyámi ſzkodzić nie będźie: ná co on odpowiádáiac mowił: *Invidit Cato gloriæ meæ, quam mihi condonando ipſi, comparaſſem*. Zazdrośćił nieśmiertelney ſławie moiey nieuważny Cáto, ktorabym był ſobie u potomnych wiekow ziednał, krzywdy mu, i urázy wſzyſtkie odpuſzczáiac. O iáko nierownie bárziey zaboleć ná to, Boſkie Chryſtuſowe ſerce muśiało, widząc że Iudaſz, o iego Dobroći i łáſkáwości cále zwątpiwſzy, ſam ſię obieśił: co uważáiac dobrotliwy Chryſtus, coś ſobie podobnego myślił: *Invidit Iudas gloriæ meæ, quam mihi, condonando ipſi, comparaſſem*. Uczynił chwale moiey wielkie bezpráwie Iudaſz, wydárł mi z ręku ſławę, ná ktorabym był ſobie zárobił, wſzyſtkę mu winę, iákom iuż był ná to gotowy, odpuśćiwſzy. O ktorą Dobroć i łáſkáwość Chryſtuſowę, nymuiąc ſię Hieronim S. mowi: *Pro Clementia Domini dico, quia magis in hoc offendit Dominum Iudas, quia ſe ſuſpendit, quam quod Dominum tradidit*. Więcey przećiwko Boſkiey Dobroći przewinił Iudaſz, kiedy ſię zdeſperowawſzy obieśił, niżeli kiedy w ręce nieprzyiacielſkie Chryſtuſá przedał, i wydał. Złać rzecz *per exceſſum*, dla zbyteczney ufności, ále niemal gorza, *per defectum*, z roſpaczy przećiw Boſkiey Dobroći grzeſzyć, i wykraczáć. Stoy przebog deſperáckie ſerce, ieſzcze ſię w przepáść wieczney roſpáczy, nie rzucay: miey raczey nádźieię w dobroći, i zaſługách Chryſtuſowych, ktory i naywiękſzych grzeſznikow, z pokutuiącym Piotrem, i wiſzącym ná krzyżu łotrem, przyiąć do łáſki gotow, ieżeli ſię ſkruſzonym ſercem, do niego ſkutecznie náwroca. Zákrwáwiłeś i ty, Boſkiey Chryſtuſowey Dobroći ſerce, dopiero odemnie wſpomniony, drugi Apoſtole Páńſki Pietrze, kiedyś ſię ták dobrotliwego i miłośiernego Páná záprzał, i odprzyśiągł. Do czego cię to, pierwſzy nowego teſtámentu kápłánie, iedná niecnotá przywiodłá, i przyprawiłá. Toś ty z tą, lepiey ty wieſz, z czyią ochmiſtrzynią, nie złą, nie nieporządną intencyą, wdał ſię w rozmowę i poufáłość, á przećięś ták nieſzczęśliwie upadł, i Bogaś ſię dobrá nieſkończonego záparł. A owi, co ſię do nieporządnych afektow ſkłonnemi czuią, iáko ſię do tego ogniá przybliżyć, i udawáć we złe, i ládáiákie konwerſácye śmieią? Ieżeli ſię kolumná przy tym ogniu ſkruſzyłá? ty ſłába, iod złych pożądliwości chwieiąca ſię trzćino, iákie ſobie w tákowych okázyách, i konwerſácyách beſpieczenſtwo, obiecowáć możeſz? Piekło głębokie, ácz wſzyſtkich tákowych, ále oſobliwie owych czeka, ktorzy ná ſtan ſię Duchowny gotuiąc, ábo w nim iuż zoſtáiac,

S. Hieron:

tákiey

tákiey się ládáiákiey konwersácyi nie strzega. Nie wiárá to luterska, nie pismo od Lutrá pofalszowáne, ále owá z wárkoczámi biblia, i duchownych podczás, Apostatami czyni, bo się pełnić wyrok Duchá S. musi: *Vinum & mulieres, etiam sapientes, apostatare faciunt*. Kto się pijánstwá, ábo niecnoty iákiey chwyći, wiáry się ten prętko, i Bogá sámego (o ziáka bolesćia Chrystusowa) nie pochybnie záprze, i odprzysięże. Skontemptowáli ieszcze, i niezbożni żydźi, Dobroć i Niewinnośc Chrystusowę, kiedy przed stárostą Ierozolimskim, złoczynca, Bogá názywáli, i u słupá, iako zbrodnia iákiego ubiczowáli, ná śmierć potępili, á potym i okrutnie ukrzyżowáli. Eccles. 19.

Ale ia to, mimo się pusczáiac (o czym się wyżey trochę námieniło) przystępuię, do skontemptowáney zá grzechy násze niepoiętey Boskiey Chrystusowey Mądrości. Zelżyliscie naprzod Bogá, w Mądrości nieskonczonego, źli Ierozolimscy Kápłáni, kiedyście náukę iego zgánili, censurowáli: zgorszyliście, głupie świnie, nie sápientowie, złość heretycka, gorszych nád Anászá i Káifászá, Lutrá, i Kálwiná, że też i oni Pismo Swięte, ktore się im nie spodobá odrzucáć, Ewánielii popráwowáć, do nauki Boskiey, wedle upodobánia, przydawáć i uymowáć śmieia. Dáliście źli Práłáći i Katolickiey nieuwadze, nie dobry z śiebie przykład, kiedy się i między wámi, tákowi znáyduia, ktorzy *sciunt & non faciunt*, umieia náukę Boska, á pełnić iey, i wykonywáć niechca. A co gorsza, znáyduia się i tácy Ateuszowie, ktorzy słysząc z Ewánielii náukę o strásznym sądźie Boskim, o piekle, i mękách nieskonczonych, máia to sobie zá bayki Ezopowe. Náśmiał się z teyże Mądrośći Boskiey niezbożny Herod, głupstwo Bogu Wcielonemu zádał, i wyszydźić go z páłacu swego kazał, á tym postępkiem náuczył, owych pseudopolitykow nászych, Chrystusem w ubogich iego gárdźić, z cierpliwośći się, i z pokory náśmiewáć. Wiemci ia, co się tobie zły Herodźie, z sługámi twoimi, w tey Mądrośći Boskiey nie spodobáło, bo tego wszystkiego nie rad widźisz, czego oná náucza: tyś iáko lis chytry, i nieszczery, á tá Mądrość; szczerość, i prostotę zálecá, tyś plugáwiec, i nieczysty kázirodzcá, á tá Mądrość, powśćiagliwość chwáli: ty w delicyách i roskoszách opływasz, á tá Mądrość posty, i umártwienie záleca, tys iák Lucyper pyszny, á tá Mądrość pokory náucza. Temuć to i wam, pełni niezbożnośći dworacy, Bog Wcielony, był *gravis ad videndum*, i pátrzyć nie mogliście ná niego, że *contrarius operibus vestris*, tákie, iákie się u was znáyduia, postępki gánił, obłudę, niepowśćiagliwość, pychę, i niespráwiedliwość gromił.

Obráłáś sobie Mądrośći Boska kátedrę ná krzyżu, zkad pokory, umártwienia, miłośći nieprzyiaćioł náuczasz, áż zstad iesteś iáko twoy Apostoł mowi: *Iudaeis scandalum, gentibus stultitia*. Gorszą się z tego żydźi, głupstwem to názywáia pogáńskie narody. Rownież się widzę i ty żydowskiey, i pogáńskiey złośći, uporze heretycki, kiedy się krzyżem Chrystusowym brzydźisz, wzgárdy świátá, dobrowolnego ubostwá, umartwienia, i powśćiagliwośći, wspomnieć náwet sobie nie dasz, náśládowánie Chrystusowe, głupstwem názywasz. Przebog, wy przynamniey Chrześćiáńskie, i Kátolickie áfekty, Mądrośći Boskiey nie censuruycie, kontemptámi nie karmcie: ále i owszem rozumy wásze, wedle rády Apostolskiey, *captivantes intellectum*, w niewola poddawáycie: ieżeli nie chcecie, áby was, tá Mądrość, ná ostátecznym sądźie, ná zgubę wieczna nie potępiłá. 1. ad Corinth: 1.

Zásłaniáliście, i zákrywáli Bogu Prawdźiwemu oczy, niezbożni u Káifászá náśmiewcy, ábo raczey nocni rozboynicy, tego nieuważáiac, że Mądrość i Wiádomość Boska, wszystkie skrytośći, náwet i serdeczne, okiem swoim przenika: Widźiáłá oná dobrze, choć záwiazánemi oczymá, obelgi, zniewagi, i kontempty wásze, zá co sadźić was, i karáć niepochybnie swego czásu będźie. A z tey okázyey záchodzę ia ná was, skryte, i pokątne niecnoty Chrześciáńskie, *cum Cornuto* (iako zowia) *syllogismo*, mam ia ná was tákie *dilemma*, ná ktore wiem, że mi nie odpowiecie, ktore, ták wam zádáię: ábo wy wierzycie, że Bog okiem swoim, wszystkie myśli, i áfektow wászych skrytośći przenika,

 ábo nie wierzycie, ieżeli nie wierzycie, to hánbę, iák pogánie, i zniewagę niesk onczoney Wiádomości Boskiey czynicie, ieżeli zás temu wierzycie, że Bog wszystkie skrytości, ná oko widzi, to znowu łżycie, i hánbicie, też nieskonczona Wiádomość Boska, kiedy się tego myślić, mowić, i czynić, w oczách Boskich nie wstydźicie, czegobyście się przy obecności, iákiszkolwiek powagi, człowieká, czynić wstydźili. O ktora krzywdę swoie, uiawszy się Bog Spráwiedliwy, ták ná ćię pokątną nieprawości, iáko niegdy ná Dawidá záwoła. *Tu fecisti abscondite, ego autem faciam verbum istud, in conspectu solis.* Coś
2. Reg. 12. pokątnie zły człowiecze czynił, to ia okiem moim, iáko słoncem oświecę: wstydźić się tego, przed wszystkiem świátem muśisz.

Po Dobroći, i Madrośći, łożył i Nieskonczona Wszechmocność swoię, ná wypłácenie długow nászych, Bog Wszechmocny Chrystus. Widźieliście powiazáne, i pokrępowáne ręce iego, przy poimániu w Ogroycu, przy pręgierzu ná rynku, co się z wielka krzywda i zniewaga, Boskiey Wszechmocnośći dźiało. Mocnieyszeście niż Sámsonowe ręce, źli ludźie zwiazáli, kiedyśćie tego pokrępowáć śmieli, ktory gdyby chćiał, snádnoby tę szeroka świátá tego máchinę, obálił, i zniszczył. Wiażemy i my Chrześćiánie, Boskiey Wszechmocności ręce, kiedy grzechámi, i niewdźięcznośćiámi nászemi, spráwuiemy to, áby nas Pan Bog, ták iáko chce, i może, łáskámi, i dobrodźieystwy swoimi nie obdarzał, i nie nápełniał. Grzechy, i nieprawośći násze, sa iáko żelázne gwoźdźie, ktoremiśmy Wszechmocne ręce, i nogi Boskie, do krzyżá przykuli: ták dálece, że dla nich, áni ná pomoc nászę przybyć, áni nas Wszechmocnemi rękámi swoimi rátowáć, nie chce, i iákoś nie może.

A dopieroż owe bluźnierskie, ktore się z wiszacego ná krzyżu Chrystusá nátrząsáły, iezyki, były iáko iádowite strzały, do Boskiey iego Wszechmocnośći, iák do celu wymierzone, kiedy mowiły: *Vah qui destruis templum Dei, & in triduo reaedificas illud, salva temetipsum: si filius Dei es, descende de cruce: alios salvos fecit, seipsum non potest salvum facere.* Inszych uzdrawiał, á sam sobie rády dáć nie może. Do tegożeś to Nieskonczona Boska Wszechmocności przyszła? że się z ćiebie ludźie podli, i nikczemni urągáia. Znáyduia się ták iádowići, węże, ktorzy się *sagittarii*, strzelcámi názywáia, á to dla tego, że choć kto przed nimi, wysoko ná drzewo, wnidźie, rzućiwszy soba iáko strzała, dośiac go, i iádem swoim zárázić moga, i zwykli. A dla Bogá wężowieć to iácyś, żmiie iádowite, nie ludźie byli, ktorzy bluźnierskiemi ięzykámi swoimi, Wszechmocnego ná krzyżu Bogá, iák żadłámi iádowitemi, okrutnie ráźili. Dolećiáło, i z twoiey iádowitey pászczęki, niezbożny Kálwinie, ukrzyżowánego Chrystusá, srogie bluźnierstwo, kiedyś to śmiał o nim w pismách twoich wybluźnić, że on wiszac ná krzyżu, cále zdesperował. A dla Bogá grzechći to, i ze wszech naywiększa, przećiw Duchowi S. nieprawość, i rospacz: á przećię ia śmiał ten bluźniercá Bogu prawdźiwemu zádáć. A między nami Chrześćiánie, czy też niemász tákowych Boskiey Wszechmocnośći uwłaczáiacych bluźniercow? Day Boże żeby nie było, ále ináczey się, áh niestetysz, dźieie: á co sa owe mowy, i rospaczy wálzc, kiedy w nieszczęśćiu, i utrapieniu mowićie: Bog mię zápomniał, wiedźieć o mnie, i rátowáć mię niechce, tylko
Osea. 13. srogie, ná Boska Wszechmocność, bluźnierstwa. Ale fałsz to: *Perditio tua ex te, tantummodo in me, auxilium tuum*, tyś przyczyna utrapienia, nieszczęśćia, i zguby twoiey bluźnierco, á ia pomoca i obrona twoia: mowi sam, u Proroka Pan Bog. Despektuiećie i wy, Wszechmocność prawdźiwego Bogá, co owo nie boiac się, surowie karzacey Wszechmocney ręki Boskiey, z owym u Ekle-
Eccles. 5. zyástyká śmiáłkiem mowićie, *Peccavi, & quid mihi accidit triste?* nie dopieroż ia grzeszę, á nic mi się zá to, złego nie zstáło. Milczałći ná owe bluźnierstwá, ná krzyżu Chrystus: ćierpi i teraz grzechy, i nieprawośći násze, ále będźie tenczás, kiedy Wszechmocne ustá swoie otworzywszy, wszelka niezbożność, w przepáść wieczna wtráći.

Quae non rapui, tunc exsolvebam. Ták tedy Bog Wćielony Chrystus, w niwczym nigdy, Boskiey Spráwiedliwośći nie ukrzywdźiwszy, długi grzechow

nászych,

náſzych, przy krwáwey męce, wſzyſtka ſubſtáncya ſwoia, obfićie wypłacał: kiedy naprzod ſmutkiem, boiáźnia, i inſzemi pa[illegible]ſiámi, Duſzę ſwoię utrapić, i położyć zá nas raczył: potym ćiáło ſwoie ná ſrogie kátownie, poránienie, i i śmierć okrutna wydał: á náoſtátek naydroższe Boſkie *Attributa* ſwoie, ná okup náſz łożył. Oto iuż zbáwienia náſzego, á oraz i śmiertelnego żyćia ſwoiego żáłośnie dokonał: ná ktory ták żáłoſny widok pátrzac, drętwiy od żálu áfekćie Chrześćiáńſki, nád Duſza Chryſtuſowa, iuż w ręce Oycá Przedwiecznego oddána: niech ſię kráie ſerce od żalu, i bolcśći, widzac martwe, á ſrodze ſkátowáne ćiáło Páná Iezuſowe; w gorzka ſię żołć, miáſto łez, roſpływayćie oczy, uważáiac iákie Bog Nieſkonczoney Godnośći kontempty, i zniewagi ná Boſkich ſwoich Attributách, i właſnośćiách poniosł. O Pánie, i Boże náſz, w hoyności twoiey niepoięty! iákoż ći to oddamy, i záwdźięczemy? *Quia redemiſti nos Deo, in ſanguine tuo.* Ześ nas odkupić krwia twoia przenayświętſza raczył. Wiemći, że choćbyśmy ſię wſzyſcy, z áfektámi náſzemi wyśilili, nic godnego dla ćiebie, ná oświadczenie powinney wdźięczności, nic tylko uczynić, ále i pomyślić nie możemy, owſzem ſłowy Apoſtolſkiemi przyznawáiac ſię do tego, mowiemy: *Si diſtribuero omnem facultatem meam in pauperes, ſi tradidero corpus meum, ita ut ardeam*, choćbym ſubſtáncya moię ná ubogich rozdał, choćbym ſię ná wſzyſtkie męki i kátownie, co ich bydź ná świećie może, wydał, nieodwdźięczęć Boże moy, tey łáſki i dobroczynnośći, ktoraś mi dźiś nędznemu ſtworzeniu twoiemu pokazác, i oświadczyć raczył. Apocal: 5. 1 Cor: 13.

Wſpomnina Ioan: Buſæus o ſrogich beſtyách powieść tákowa. Lew powiáda wpadł raz wgłęboka iámę w leśie, ná dźikie beſtye wykopána, á potym i ſmok, w tęż ſámołowkę wlećiał, nádſzedł owe ſrogie beſtye, ćicho, i ſpokoynie w iámie śiedzace, ubogi ieden wieśniak, i użaliwſzy ſię nád owymi, choć okrutnemi beſtyami, dragá im dodawſzy, z owego ich dołu wywindował: zá co owe beſtye, chcac powinna wdźięczność oświadczyć, lew mu żywego ielonká w leśie ułowiwſzy, przywiodł, á ſmok, drogi, i koſztowny kámień, dárował. Myć to iáko lwi, i ſmocy, w iámie grzechow náſzych, iużeśmy byli wiecznie zginęli, zkad kiedy nas, záſługa męki ſwoiey wybáwił, i wywindował Chryſtus, nád lwá, i ſmoká, niewdźięcznieyſzymi będźiemy, ieżeli mu ták wielkiey łáſki, i dobroczynnośći nie záwdźięczemy. Wieſzći ty Pánie, że nić okrom duſze, i ćiáłá, nie mamy: átożći naprzod duſzę, iáko drogi, bo krwia twoia odkupiony, kleynot, á potym i ćiáło iáko ſkłonnego, do ſwowoli ielonká, ofiáruiemy. Pomnię ia z Ewánielii, że ſię tobie owey wdowki dwá kwartniki, do ſkárbu Kośćielnego oddáiacey, choć uboga ofertá dźiwnie ſpodobáłá. Atoż káżdy z nas z oſobná, ták z Bernárdem S. mowi: *Duo minuta habeo Domine (corpus & animam dico) utinam hæc poſſim tibi perfectè offerre.* Nie mámći Pánie nic, okrom duſze, i ćiáłá, otożći to ćiáło, i duſzę moię oddáię, niegardź że ta, uboga dárowizna. Spraw to, przez mękę ćię, i krew twoię Przenayświętſza prośiemy z Apoſtołem twoiem, ábyśmy, *Non iniquitati ad iniquitatem, ſed iuſtitiæ in ſanctificationem, exhibeamus membra noſtra*, nie w niepráwośći, ále w świątobliwośći, duſza i ćiáłem wiernie tobie ſłużyli. Pomniyćie ná to Chrześćiáńſkie áfekty, záklinam was, i poprzyśięgam ná Ukrzyżowánego Chryſtuſá, áby ćiáłá i duſze wáſze, nie ſtráwa, i podnieta ogniá wiecznego, ále ozdoba Odkupićielá wáſzego, w chwale wiekuiſtey były: á dálcko więcey, nie oddawaymy złym zá dobre; niewdźięcznośćia zá dobroczynność, Zbáwićielowi náſzemu, nie śmućmy więcey duſze, i nie rańmy ćiáłá, nie kontemptuymy Boſtwá iego, grzechámi náſzemi. Bodayże káżdego z nas, kiedy z tego Kośćiołá wychodźić będźie, źiemiá pożárłá, piekło pochłonęło! ieżeli zá ták wielkie dobrodźieyſtwo, zwyczáynemi grzechámi, ma odnawiáć mękę Páná Iezuſowę. Broń nas od tego wſzyſtkiego, przez twoię ćię, przećiwko nam żywa, i goraca ieſzcze, choć w martwym ćiele Miłość, i záſkáwość, uśilnie prośiemy Pánie, i Zbáwićielu náſz. Amen. Ioan. Buſæ. S. Bernar: Rom: 6.

KAZANIE

Ná chwalebną uroczystość, Zmartwychwstánia Páńskiego.

Surrexit. Marc: 16.

O Iákiem zwyćięstwie świát nigdy niesłyszał, iákiego tryumfu oczy ludzkie, i Anielskie nie widźiáły, tákiem się dniá dźiśieyszego niebieskie, źiemskie, i podźiemne kráie, wesołą nápełniły: kiedy Krol Niebá i Ziemie Chrystus, swoich, i nászych nieprzyiaćioł zwyćiężywszy, przy Chwalebnym Zmartwychwstániu swoiem, między wesołemi, dusz, i duchow nieśmiertelnych, okrzykámi, wspániále tryumfuie. Ktorego tryumfu, upátruię ia ćień i ábrys, w sławnym ludu Boskiego, wodzu Moyżeszu: ten, kiedy lud Isráelski, przez morze czerwone szczęśliwie przeprowádźił, i w głębokośći morskiey, nieprzyiáznego Fáráoná, ze wszystkiem woyskiem iego zátopił, ták zá to dobrodźieystwo, Boska Wszechmocność wychwalał, i inszych, do tákowegosz wychwalenia pobudzał: mowiac: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, & ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy Páná, ábowiem chwalebnie iest uwielbiony, koniá, i iezdzcá zátopił w morzu. Iuż, i Chwalebny Chrystus, czerwone męki swoiey morze, szczęśliwie przebył, iuż nieprzyiaćiele swoie, i násze, w tymże morzu zátopił, iuż ná ladźie szczęśliwey wiecznośći tryumfuie. A czemuż mu podobnymi słowy, i áfektem, winszowáć zwyćięstwá, i dźiękowáć zá porážone nieprzyiaćiele, nie mamy? z Moyżeszem mowiac: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, & ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy tryumfuiacego Páná, ábowiem koniá, i iezdzcá, w krwáwym męki swoiey morzu, sławnie, i szczęśliwie zátopił. Ktorego tryumfu, i wesela wielkánocnego, żebyśmy Crystusowi, tym bárziey uprzeymym áfektem powinszowáli, i zá to dobrodźieystwo nisko podźiękowáli: dowiedzmy się, z ktorych to, zwyćiężonych, przy męce swoiey nieprzyiaćioł, chwalebnie Chrystus, przy Zmartwychwstániu swoim tryumfuie? Spráwisz to łáska twoia, Chwalebny Zwyćięsco, że nas też do podobney, odwagi, i zwyćięstwá, nád nieprzyiaćielámi nászemi, skutecznie záchęćisz.

Exod: 15.

Mizerna iest, naywięcey z tey miáry, kondycya ludzka, że káżdy z nas, má ná się wiele nieprzyiaćioł: ná co, nie tylko codźienne doświadczenie, ále i wyráźne świádectwo, w Ewánielii mamy, gdźie ták Prawdá Przedwieczna mowi: *Inimici hominis, domestici ejus.* Nie trzebáć to tymi czásy, zá gránicámi nieprzyiaćioł szukáć, nie daleko chodzac, w domu twoim káżdy, nieprzyiaćielá znaydźiesz. A máłoż tákich mężow było, ktorzy włásne żony okrutnie pomordowáli. A ktoby przeliczył, i złe żony, ktore trućizna, czárámi, i inszemi sposobámi, do prętkiey śmierći mężom swoim, niezbożnie posłużyły. Nie pierwszy to ná świećie Nero, ktory ostre żelázo, we wnętrznośćiach włásney mátki swoiey utopił. Było dosyć tákich Absalonow, ktorzy ná zdrowie włásnych Oycow, rękę podnośili. Ktoby to zráchował, iáko wiele okrutnych Herodow, we krwi dźiatek swoich ręce zámoczyło. Máło ná tym że po grzechu, w ráiu popełnionym, sáme się dźikie, i okrutne bestye, lwi, niedźwiedźie, i wilcy, ná ludźie rzucáia, i onych zębámi, i pázurámi szárpia, i pożeráia, ále też tymi czásy, *Homo, homini lupus.* Sámi ludźie wzáiem się iáko wilcy, i pśi gryza, i kasáia. Nie ná postronnego nieprzyiaćielá, nie ná dźikiego źwierzá, ále ná kogoś domowego, naywięcey w Psálmiech swoich uskarża...

Matth: 10.

Psalm: 4.

tákiego, wielkiey się częśto nieprzyiáźni obawiáć, potrzebá. Ow, ktoremu w domu twoim, chlebá nie żáłuiesz, uraczysz, uczęstuiesz, upoisz, twoim trunkiem głowy sobie, i fántázyey zágrzawszy, słowy ćię zelży, zniewaźy, gębę száblą przeiedźie. A co większa, i z własnemi oczymá, iák z pogránicznemi nieprzyiaćiołámi, Iob spráwiedliwy przymierze, w te słowá záwiera: *Pepigi fœdus, cum oculis meis.* Uczyniłem z własnymi oczymá, iák z nieprzyiaćielem pokoy, i przymierze. A gdźie może bydź większe towárzystwo, iáko międzу duszą, i ćiáłem? á przećię i ći, ták śćiśle złaczeni towárzysze, częśto się nie zgádzáią, i wzáiem z sobą poiedynkuią: iáko o tym wyráźnie S. Apostoł Páweł *ad Gal: 5.* powiáda: *Caro concupiscit adversus spiritum, & spiritus adversus carnem.* Ustáwicznie ćiáło z duszą w nieprzyiáźni żyią. Iob: 31. ad Gál. 5.

Ale choćby dobrze, tych odemnie wyliczonych nieprzyiaćioł nie było, są iesżcze inśi, ná káżdego z nas srodze záwáśnieni, żwáwi, i niewymownie szkodliwi nieprzyiaćiele, ktorych przy męce swoiey Chrystus szczęśliwie zwyćiężywszy, chwalebnie z nich, przy Zmartwychwstániu swoim, tryumfuie. Chcećiesz ich poznáć, i ná oko obaczyć? owoż wam cáłe ich szyki, i woyská Ian S. w obiáwieniu swoim w te słowá opisuie: *Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super illum, nomen illi mors, & infernus sequebatur eum.* Smierć, powiáda, ná bládym, czyli ná śiwym koniu przodkowáłá, á zá nią piekielne się pułki, bez liczby sypáły. Ia niewiem co też było potym śmierći, ná koniu w záwody pusczáć? tylko iey (iáko ią sobie w myśli stawiaćie) kośći i gnaty, á przećię háreuie. A kiedy ćię nieuważna śmierći, szwánk iáki z koniá potka? á kiedy z bystrego tego rumaká, kośćistego kárku, i szyie nádłamiesz? żalby się zguby twoiey Boże: á nie byłoćby, z ludźmi zwłaszczá możnieyszemi, ná świećie spráwy, i rzadu: i tákći rożne bezpráwia, i krzywdy, ludźie zwłaszczá ubodzy, od możnych ćierpią, i ponoszą, choć ná śmierć, rádźi nie rádźi Pánowie, ogladáć się muszą: á cożby dopiero było, gdyby nád sobą śmiertelnego tego kosá, i kosy nie czuli. Ale nie trzebáć się obawiáć, żeby śmierć ná tym koniu, przyść o szwánk iáki miáłá, dobrześ oná ná wodzy trzyma, kogo raz ośiodła. I ten ći to iest pierwszy, á káżdemu z nas nieuchronny nieprzyiaćiel, śmierć. Nie było, i nie będźie człowieká, nád ktorymby śmierć, srogośći swoiey dokázowáć nie miáłá. Policzćie wieki, i latá, poráchuyćie ludźi, co ich tylko od poczatku ná świećie było, á nikogo nie znáydźiećie, ktoby się, w korzyść śmierći nie dostał: nie tylko oná, zgrzybiáłą stárość zábiera, ále też i kwitnaca młodość, ostrem swoim żelázem podćina. Nie tylko ubogich kmieći, liche cháty pustoszy, ále się też i ná páńskie dwory, i książęce páłace, i ná krolewskie máiestaty rzuca, i z támtad kogo chce, trupem do grobu wywłoczy, *Mors æquo pede, pulsat pauperum tabernas, Regumq́ turres*, powiedźiał Poetá. Iednákowoż to śmierći, ubogich żebrakow, iáko i bogátych Pánow zábieráć: nikt iey dowćipem, i rácyámi nie przekonał, nikt się iey słodką wymową nie wyprośił, nikt pieniadzmi, i złotem, żyćia nie odkupił. Aż strách i wspomnieć ná tego nieprzyiaćielá, iáko o tym Duch S. u Mędrcá powiáda: *O mors! quàm amara est memoria tua, homini pacem habenti in substantiis suis.* O iáko gorzka iest pámiatká śmierći, człowiekowi w szczęśćiu, i dostátkách, żyiacemu. Ale poległ, chwałá Bogu ná placu, i znácznie od Chrystusá zwyćiężony iest, ten pierwszy nieprzyiaćiel. Oto Chrystus, lubo śmierći, dla nas dobrowolnie głowy náchylił, z rak się iey iednák, własną mocą wydárszy, znowu żyie, i iuż nigdy umieráć nie będźie. *Christus resurgens, iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur.* Iuż więcey śmierći, nád Chrystusem, dokázowáć nie będźiesz. A wiećie, co się to zá cudo, dziś przy Zmartwychwstániu Páńskim zstáło? oto żywot ożył, á śmierć umárłá, ták iey, u Proroká Ozeászá, Wszechmocność Boska groźiłá: *Ero mors tua, o mors!* Przyidźie ten czás, kiedy inszych, zábiiáiaca śmierći, sámá ná plácu pádniesz: ktora pogrożká, dostátecznie się dźiś, przy Zmartwychwstániu Páńskim, wypełniá. Uraga się z niey i Apostoł Páweł S. *1. ad Corinth: 15.* mowiac: *Ubi est mors victoria tua?* A gdźie się, śmierći zwyćięstwá, i tryumfy twoie podźiáły? oto Chrystus z mocy się twoiey wybiwszy, Apocal: 6. Horat: Eccles. 41. Roman: 6. 1. ad Corinth. 15.

żyie, i umieráć ná wieki nie będźie: oto i my, lubo ieszcze, pod ostre żelázo twoie, kárkow nachylemy, ná wzor iednák Chrystusá, z prochu śmiertelnośći, czásu swego powstawszy, umieráć więcey nie będźiemy. Nie to, choć to ćiáło, te oczy, w proch się w grobie obrocą, i rosypią, przećię my, temi, á nie inszemi oczymá, Uwielbionego Chrystusá obaczymy. Cieszęmy się iuż tą
Iob. 19. nádźieią, z Iobem spráwiedliwym, mowiąc: *Scio quod Redemptor meus vivit, & in novissimo die, de terra surrecturus sum, & in carne mea, videbo Deum, Salvatorem meum, quem visurus sum ego ipse, & oculi mei, conspecturi sunt.* Wiem, że Odkupiciel moy żyie, i ia z grobu, ná dźień ostáteczny, powstánę, i w tym ćiele, temi, á nie inszemi oczymá, oglądam Zbáwićielá moiego. Nátrząsa się z teyże
S. Bernar. śmierći, i Bernard S. do słow Apostolskich przydáiąc. *Ubi est mors victoria tua? ubi est mors stimulus tuus? iam non stimulus, sed iubilus, iam nunc cantando moritur homo, & moriendo cantat.* A gdźie śmierći łupy, i korzyśći twoie? użći ćię to, nie tylko Chrystus zwyćiężył, ále i ludźie spráwiedliwi, naymniey się ćiebie nie lękáią, i owszem z weselem, i radośćią, z tego świátá zchodzą, pewni tego, że żyć ná wieki będą.

Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super illum nomen illi mors. Otoż maćie pierwszego nieprzyiaćielá, śmierć, ktorą Chrystus, iáko naiezdniká iákiego, szczęśliwie zwyćiężył. A to co zá koń? ná ktorym ten śmiertelny ieźdźiec hałał? nie było ná początku świátá śmierci, nie stworzył iey Pan Bog, á zkąd
Rom: 5. że się wźięłá? oto powiáda Páweł S: *Per primum hominem, intravit in hunc mundum peccatum, & per peccatum mors.* Ná grzechu, powiáda, iáko ná koniu iákim, śmierć ná świát przyiechálá. I wielkieć záiste między grzechem, i koniem, znáyduie się podobieństwo: ábowiem iáko owo, kiedy kto ná nárowitym, i twárdoustym koniu śiedźi, gdy koń ná kieł weźmie, we wszystkim pędźie, row, nie row, doł, nie doł, cwałem niepohámowánym bieży, i często iezdcá swoiego, o śmierć, i zgubę przypráwuie: tak grzech iáko wyuzdána szkápá, porwawszy raz człowieká, ná wieczną z nim przepáść, pędem prętkim leći: widźi to często człowiek, że owey ućiechy, i roskoszy, piekielną mu przepáśćią przypłáćić przyidźie, ále coż, kiedy złego nałogu, i chćiwośći, iáko nárowitey szkápy, pohámowáć nie może. Iest ieszcze i z tey miary, grzech iáko koń iáki, że człowieká, w szkápią iákąś náturę przemienia, zkąd woła Psál-
Psalm: 31. mistá Páński: *Nolite fieri sicut equus, & mulus, quibus non est intellectus.* Przebog nie bądźćie, dla grzechow ludźie, iáko konie i muły, zá bydlęcemi idąc pożądliwośćiámi. A czym się człowiek obżárty, ábo nieczysty, od mułá, ábo
Ierem: 5. od koniá rożni? *Unus quisq; ad uxorem, proximi sui, hinniebat.* Mowi, o tákowym káżdym, Ieremiasz Prorok, że iáko szkápá rżał do wszelkiey nieczystośći. Temuć to ludźie, często ná duszy giną, dla tego o szwánk wieczny przychodzą, że rzadźić, i kierowáć zmyślnośćiámi swoimi nie umieią. Powiádáią ći, co tego doświadczyli, że więcey w boiu nieprzyiaćiel koniem, niźli własną śiłą robi, więcey konskie kopytá, i podkowy, ludźi ná plácu woiennym zdepcą, i ztretuią, niżeli száble, i páłásze pobiią. Nie tákby nam strászny był ow śmiertelny ieźdźiec, nie bálibymy się zgołá, i nie lękáli śmierci, gdyby nas rożnemi grzechámi, iáko konskiemi koypytámi, w głębokie piekło nie tretowáłá. Niemal, krotko mowiąc gorszego, i szkodliwszego nád grzech nieprzyiaćielá: bo okrom tego, że nikt (wyiawszy Chrystusá, i Przenaydostoynieyszą Bogárodźicę Pánnę) od niego nie wolny: oprocz bowiem tego, że się w pierworodnym grzechu poczynamy, i rodźiemy, ále też i pod uczynkowymi niepráwośćiámi, iák
Psalm 37. pod srogim ćiężarem z Dawidem ięcząc mowiemy: *Sicut onus grave, gravatae sunt super me iniquitates meae.* Obćiążyły mię, niepráwości moie. Co ieno ná świećie szkod, nędze, i utrapienia było, iest, i będźie, grzech tego wszystkiego przyczyną. Grzech pierwszych rodźicow nászych z niewinnośći, i łáski Boskiey, iáko z drogiego skarbu złupił, on ich z pełnego roskoszy Ráiu, ná utrapienie źiemskie wypędźił, i wszelkiego utrapienia nábáwił. Że i my łáskę Boską, i práwo do błogosłáwioney wiecznośći, często utracámy, grzechy násze przyczyną tego bywáią, że przeklęći czárći, i potępieni ludźie w ogniu pie-
kiel-

kielnym palić się wiecznie będą, grzechy tákowy ogień, ná nieskończona wieczność rozniećiły. Dla czego, święći ludźie, bárziey się grzechu, niżeli nayokrutnieyszych tyránow, ábo mak nieznośnych lękáli. Przeslániec Páński Ian S. choć ieszcze w żywoćie Máćierzyńskim poświęcony, we trzech lećiech, ná głęboka pustynia uszedł, i w niewypowiedźiáney życia surowośći, dźiećinne, i młode látá swoie trawił, áby się tám był káżdego, i naymnieyszego grzechu ustrzegł, i uchronił, choć się potym okrutnego Herodá nie zląkł. S. Biskup złotousty, gdy mu owá druga Iezábel, Eudoxya Cesárzowa wygnániem, i śmierćia groźiłá, ták iey odpisał: *Frustra me terres, Chrysostomus nihil nisi peccatum horret.* Dármo mi śmierćia, i mękámi groźisz, ia się nikogo, tylko sámego grzechu, nie boię. Odważnieyszy ieszcze w tey mierze był Anzelm S. ktory, raczey sobie wieczne piekło, bez grzechu, niż niebo z grzechem, obierał, gdy się ták przed Pánem Bogiem, nie raz oświadczáiac, mawiał: *Mallem immunis a peccato, gehennam æternùm intrare, quam peccati sorde inquinatus, regna cælestia tenere.* Wolałbym, powiáda, wieczne męki piekielne, byle bez grzechu, cierpieć, niżeli z grzechem chwały, i poćiech niebieskich záżywáć. S. Chrysost. S. Anselm.

Lecz zwyćiężył, i tego, ták szkodliwego nieprzyiaćielá Chrystus. Przyznawa mu to Apostoł Páweł S. mowiac: *Christus traditus est propter delicta nostra, & resurrexit propter justificationem nostram, ut destruatur corpus peccati.* Chrystus umárł zá grzechy, á zmartwychwstał dla uspráwiedliwienia nászego, áby złość grzechowa stárł i zepsował. A wiećie, co w ten czás ludźie czynia? kiedy się ná grzech iáki odważáia: czártu się ná wieczna niewola zápisuia, i cyrograf ná się dáia: owoż odebrał przy męce swoiey Chrystus, te wszystkie, ktoreśmy byli ná się dáli cyrografy, i krwia ie swoia doskonále zmárał: *Delens* (iáko mowi tenże Páweł S.) *quod adversus nos erat Chirographum, affigens illud cruci.* Zmázał, powiáda, krwia swoia, i do krzyżá przybił, ktoreśmy byli czártu ná się dáli cyrografy. A nie kontentuiac się tákowem zwyćięstwem, uzbroił i nas osobliwemi łáskámi swoiemi, przećiw temuż nieprzyiaćielowi, dał nam ták wiele srźodkow, i sposobow ná zwyciężenie káżdego grzechu, topiemy go przy Chrzćie S. w wodźie, topić go we łzách pokutuiacych, w zasługách Chrystusowych, w łáskách Sákrámentálnych, iáko drugiego Fáráoná, co dźień możemy. A czemuż zá tákowe dobrodźieystwo, Zwyćięzcy nászemu Chrystusowi dźiękowáć, czemu zwyćięstwá wesołym áfektem winszowáć nie mamy? I owszem, áfekt, i słowá Moyżeszowe, powtarzaymy, mowiac: *Cantemus Domino gloriosè enim magnificatus est, equum & ascensorem deiecit in mare.* Wychwalaymy Páná, ábowiem chwalebnie uwielbiony iest, kiedy śmierć iáko srogiego naiezdniká, grzech iáko bystrego koniá w czerwonym, krwie, i męki swoiey morzu, szczęśliwie zátopił. O gdyby się od áfektu, i powinney wdźięczności rozśieść serce moie chćiáło, iąbym go Zwyćięscy Chrystusowi, naymniey nie żáłował. Rom. 6. Ad Colos. 2. Exodi 15.

Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super illum, nomen illi mors, & infernus sequebatur eum. Słyszeliśćie iáko chwalebny Zwyćięzcá Chrystus, śmierć iáko iezdzcá, grzech iáko bystrego koniá, w morzu krwie, i męki swoiey zátopił. Owoż i trzećiego nieprzyiaćielá Ian S. námienia, w tych słowách: *Et infernus sequebatur eum.* Piekielne pułki tudźież nástępowáły: ktoremi słowy, złość i nieprzyiaźń czártowská, naywięcey Ian S. wyráźił. O ćięszkiż to, i ná zgubę ludzka záiuszony nieprzyiaćiel czárt, i owszem on, i owych wzwyż pomienionych nieprzyiaćioł, ná człowieká przywiodł, on ná nás grzech, i śmierć sprowádźił, o nim Augustyn S. powiedźiał: *Si tantùm nocere posset, quantùm vult, nemo justorum salvari posset.* Gdyby ták czárt mogł, iáko chce, zászkodźić, żadenby z ludźi spráwiedliwych zbáwiony nie był. Nie kontentuie się on tym, że ták wielu Pogan, Zydow, Heretykow, Odszczepieńcow, i niezbożnych Kátolikow w niewola ćięszka, i wieczna, co dźień zábiera, ále też ná świętych i spráwiedliwych ludźi, wszystkę swoię moc wywiera, i częstokroć ie w łyká swoię bierze, á dopieroż okrućieństwem, wszystkich Neronow, Dioklecyánow, i inszych Tyránow zwyćięża. Nieszczęśliwy to, potyśiakroć nieszczę- Apocal. 6. S. August.

szczęśliwy człowiek, ktory się temu okrutnikowi w moc, i ręce dostał, ábo dostáć ma, mowić się o nim może, co o nieszczęśliwym Iudaszu, Chrystus powiedźiał; *Bonum erat illi, si natus non fuisset homo ille.* Lepiey się było tákiemu nigdy nierodźić, nigdy świátá nie widźieć.
Math: 26.

Pátrzmyż, iáko i ten poległ ná placu, zwyćiężony od Chrystusá nieprzyiaćiel, ábowiem przy Zmartwychwstániu swoim, wedle Apostołá, Chrystus *Expolians principatus, & potestates, traduxit confidenter triumphans illos, in semetipso.* Zwyćiężywszy duchow przeklętych, zacznieysze im łupy i korzyśći odebrał, ukroćił moc czártowską, że nam, nie ták, iáko chce, zászkodźić może. I dla tego Augustyn S. przyrownywa czártá, do psá, i brytaná srogiego, ále ná łáncuchu uwiazánego, gdy ták o nim mowi: *Latrare, & sollicitare potest, mordere omnino non potest, nisi volentem.* Iáko pies ná łáncuchu, miece się, i szczeka, ále ukąśić nikogo nie może, chybá że kto dobrowolnie do niego przystąpi: ták ten piekielny Cerber, rzucáć się ná człowieká zwykł, ále zászkodźić, chybá chcącemu, nie może. Uraga się z niego Grzegorz S. Nánzyánzeński mowiąc: *Crux te prostravit, author vitæ, necem tibi attulit, exanimus es, mortuus, immobilis.* A prawdá, ukarał bespiecżeństwo, ukroćił moc twoię, pokonał ćię krzyżem swoim Chrystus duszny nieprzyiaćielu? szkodźić, á náwet i ruszyć się, bez woli iego nie możesz. Oto łáska Chrystusowa uzbroieni ludźie, często ćię zwyćiężáią: oto máłe dźieći, i słábey płći Pánienki, náśmiewáć się z mocy twoiey zwykły: oto cię okrutny smoku Máłgorzátá S. Pánieńskimi rękomá swoiemi zwiazáłá, oto wszystká moc, i potęgá twoiá, Pánieńskiego męstwá, w Iustynie S. przemoc, i zwyćiężyć nie mogłá; oto ćię Dunstan S. szczypcámi od świece, zá nos, iáko mu się podobáło, wodźił: utráćiłeś zdobycz, i przednieysze łupy twoie, kiedyć przy Zmártwychwstániu swoim Chrystus, nie tylko Pátryárchow, Prorokow, i inszych spráwiedliwych Iudźi, z podźiemney odchłáni, mocą Bostwá swoiego odebrał, i ná chwalebny tryumf zá sobą wyprowádźił, ále i dusze, ná ten czás w czyscu zátrzymáne, łáskáwie wybáwił. Iubileusz im, i miłośćiwe láto (iáko niektorzy Doktorowie uważáią) z swiętych zasług swoich przyniosł.
Ad Colos: 2.
S. August:
S. Gre: Naz:

Wyśćie nayniesczęśliwsze, ná ogień wieczny osądzone dusze, ktorym nie oszácowáney wagi, zasługi Chrystusowe, nic zgołá nie pomogły, poki stawáć niesk ończoney wiecznośći bę[dźie], poty męki i kátownie wáisze mieć końcá nie będą. Choćby z oczu wászych, cáłe rzeki, łez obfitych płynęły, pożaru wiecznego nigdy nie ugászą, kiedy go zgáśić, i zálać, krew Chrystusowá, przy męce twoiey nie mogłá. Ale ná coż ia, przy tey wesołey uroczystośći, i tryumfie Páńskim, ták smutne treny, nád nieszczęśliwemi potępieńcámi záczynam? niech się oni iáko zásłużyli smucą, i nárzekáią: ia się z wesołem áfektrem do Tryumfu[iąc]ego Chrystusá raczey obracam, i was znowu słowy Moyżeszowemi, do powinnego powinszowánia wiodę, i pobudzam, powtarzáiąc; *Cantemus Domino gloriose enim magnificatus est, equum & ascensorem deiecit in mare.* Cieszmy się, i winszuymy tego Zwyćięscy nászemu, że nie tylko śmierć, iáko mężnego naiezdniká, nie tylko grzechy, iáko wyuzdáne szkapy, ále też i pułki piekielne zwyćiężył, i wszystkę moc czártowską ná głowę stárł, i zwoiował. Więc Nayslawnieyszy Zwyćięzco, poki nieśmiertelnych dusz nászych stawáć będźie, záwsze wesełem, i powinną przećiwko tobie wdźięcznośćią tchnąć, i żyć wiecznie będą. Zyi, i tryumfuy wiecznie, z głownych nieprzyiaćioł nászych, z śmierći, z grzechu, i z czártá, Tryumfuiący Pánie.

Ale nie dosyć nam ná tym,ześmy ták sławnego zwyćięstwá Chrystusowi, pełnym wdźięcznośći áfektem powinszowáli, potrzebuie on i tego po nas, ábyśmy też i my, znácznie od niego nádwatlone nieprzyiaćiele, dáley przykładem iego zwyćiężáli, ná to ich on, nie cále zniosł, áby nam do męstwá, i zasług, á potym i do wieczney zapłaty plác, i mieysce zostáwił. Ták naprzod żyimy, żebyśmy się śmierć nie lękáli, i umieráć nie bali, ále i owszem badźmy gotowi, káżdey godźiny, i momentu, potkáć się z tym nieuchronnym nieprzyiaćielem, ináczey, nieby w nas Chrześćiánskiego męstwá, i odwagi nie było, chybiełáby

nas,

nas, wieczna w niebie nagrodá, gdybyśmy ſię bać, i lękáć śmierći, dla nie dobrze uſpokoionego ſumnienia mieli. Niedaymy ſię żadnemu grzechowi pokonáć, raczey ſtráćić wſzyſtkę ſubſtáncyą, i zdrowie obieraymy, byleśmy na żáden grzech, i obrázę Boſką nie zezwaláli: mow kázdy odważnym ſercem, bodáiem pierwey martwym trupem okrzepł, ábo ſię w kámień przemienił, miałlibym ćię kiedy Boże moy, grzechem iákim, po uſpráwiedliwieniu wielkonocnym obráźić. Niech nam ſtráſzny w oczách, i duſzny nieprzyiaćiel nie będźie, mieymy pilne oko ná zdrády, i zaſadzki iego, mowmy do niego ſłowy, i nieuſtráſzonem ſercem, Marćiná S: *Quid hic adſtas cruenta beſtia, nihil in me funeſti reperies.* Idź precz záiuſzona beſtya, żadnego do mnie práwá nie maſz, ktorego Chryſtus moy, drogą krwią ſwoią opłáćił, i z niewoli twoiey hoynie wykupił: deptáć od tąd po głowie twoiey, łáſką Chryſtuſową uzbroiony, będę. Ieżeli tedy w ten ſpoſob ná wzor Zwycięſcę náſzego Chryſtuſá, zwyciężác nádwatlone od niego, nieprzyiaćiele náſze będźiemy, nie tylko ná źiemi wielkonocnego weſela, ále i wiecznego w niebie tryumfu Chryſtuſowego, uczeſtnikámi, zá dárem, i łáſką tegoſz Zwycięſcę náſzego, zoſtániemy. Amen.

K A Z A N I E
Ná Poniedźiałek Wielkonocny.

Nonne cor noſtrum ardens erat? dum loqueretur in via. Luc: 24.

GDybym ia wam, tákie dźiś pytánie zádał, co trudnieyſzego? zápalić? czy ugáśić? odpowiedźielibyście mi, á wżdyć ſię to, i od máley iſkierki, wielkie gmáchy, budynki, i miáſtá łácno zápaláią, á ná ugáſzenie ſrogich pożarow, cáłe rzeki wyſtárczyć, nie mogą. Ládá ktoć to zápalić może, ále ugáśić moc ludzką, wſzyſtką uśilnośćią, częſto nie potráfi. Przyſtałbym ia łácno, náto rozumienie wáſze, ieżeli rzecz ieſt, o máteryey do ogniá ſpoſobney: ináczey, łácniey pożar i naywiękſzy ugáśić, niżeli rzecz iáka, do zápalenia naymniey nieſpoſobna, śnieg náprzykład, ábo lod, zápalić. Co poniewaź ták ieſt: wielkiey rzeczy, Zbáwićiel náſz Chryſtus, tymi czáſy dokazał, kiedy przy męce ſwoiey, krwią właſną gniewu Boſkiego, złych pożądliwośći náſzych, i wiecznych płomieni, ſrogie pożary ugáśił. Ale dźielnieyſzym ſię nierownie, po Chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim pokazał, kiedy źimne, i práwie w roſpáczy lodowáte, dwuch do Emaus idących uczniow ſercá, zbáwiennym Boſkiey miłośći ogniem, ſkutecznie zápalił. Iáko mu to ſámi przyznawáiąc, mowią: *Nonne cor noſtrum ardens erat? dum loqueretur in via.* Izali ſerce náſze nie pałało? kiedy nam piſmo o ſobie wykładał, i tłumáczył. Oto widzę, co i wam pokazáć zechcę, że Zmartwychwſtáły Chryſtus, ieſt do zbáwienia náſzego ſkutecznieyſzy; i my po Zmartwychwſtániu Páńſkim, mamy bydź do wſzelkiey świątobliwośći ſpoſobnieyſi. Zbáwienia náſzego, pilno ſzukáiącemu Zmartwychwſtáłemu Pánu, ná większą chwałę, nam do goręt ſzey przećiwko niemu miłośći, ná záchęcenie.

Acz záwſze, i káżdego momentu, to ſtworzone, ktore świát wſzyſtek oświeca ſłońce, ieſt dźielne, i ſkuteczne, átoli przećię, kiedy ſię z grubych chmur wybiwſzy, ná pogodnym niebie pokaże, nie rownie goręt ſze, i dźielnieyſze bywa: także ſobie rozumieyćie, że i Słonce Spráwiedliwośći Chryſtus, lubo záwſze w ćiele śmiertelnym żyiąc, oſobliwemi łáſkámi, i dárámi niebieſkiemi, ſercá i áffekty ludzkie nápełniał: ále kiedy z śmiertelnośći ſwoiey, iáko z chmury iákiey wyſzedł, i iáśnieć, uwielbionego ćiáłá właſnośćiámi począł, bárziey teraz oźięble ſercá ludzkie ogrzewa, więkſze, i dźielnieyſze łáſk Boſkich dáry, z ſiebie wydáie, ſkutecznicy do cnoty, świątobliwośći, i pokuty záchęca.

Czego ia piękny wizerunk, w Proroku Ionaſzu upátruię: ten kiedy z roſkazánia Boſkiego, przyſzedł do miáſtá Niniwe, i opowiádáć tám, náſtępu-

Ionæ. 3. iace karánie Boſkie począł, powiáda piſmo S. *Crediderunt viri Niniuitæ in Deum, & prædicauerunt ieiunium & veſtiti ſunt ſaccis, a maiore uſq; ad minorem.* Uwierzyli Niniwenczykowie w Bogá, dáli biesiádom, i bánkietom pokoy, poſt ſurowy nákazáli, pozrzucáli z śiebie bławaty, á oſtre ná ſię wźięli włośiennice, od wielkiego, áż do máłego. Co gdy ia ſłyſzę, cále ſię od zdumienia zápominam: á dla Bogá, zkacze táka ſłowom Prorockim dźielność, że ná iedno kazánie iego báłwochwálcy, i pogánie, w prawdźiwego Bogá uwierzyli, uciechy, i roſkoſzy poprzeſtáli, ná poſt ſię, i ſurowe życie odważyli. Oto my Chrześciáńſcy káznodźieie, kátolickim áfektom, i rozumom wiára S. oświeconym, tákoweſz, á podobno ieſzcze cięſzſze karánia opowiádamy, piekłem, i nieſkończonemi mękámi groźiemy, wiſzacy, nád kárkámi náſzemi miecz pogáńſki, práwie ná oko pokázuiemy: á przećię nic podobnego nie dokázuiemy, zbytki, piiáńſtwá, iáwne, i táiemne niewſtydy, ktore nie cále były pośćie uſtáły, bárziey ſię ieſzcze teraz przy Wielkieynocy ponawiáia. Nie dáleko chodząc, á kogo mi w tym mieśćie, iáwnie pokutuiacego pokażećie? choć tákich, co iáwnie ſię obrażáć Páná Bogá nie wſtydźili, bez liczby náráchuiećie, też niepowśćiągliwośći w áfektách, zbytki w ſzáćiech, i w odźieniu widáć. A pogánie w mieśćie wielkim Niniwe, iáko ták ſnádno, ſłowom Ionaſzowym uwierzyli? obyczáie cále odmienili, zá dawne grzechy ſwoie pokutowáli. Podobno Ionaſz nie tylko goracemi ſłowy, ále i żyćia świątobliwośćia, owę ták ſurowa pokutę Niniweńczykom rádźił: prawdáć to, że náuká z świątobliwośćia złaczona, ſkuteczniey w áfektách ludzkich, czego chce dokázuie: ále nie ſchodźić i w Kośćiele Chryſtuſowym, ná świątobliwych Kaznodzieiách: á czemuż przećię, ták wiele iáko Ionaſz, w ſercách wáſzych nie ſpráwuiemy? To pewnie ten Prorok, cud iáki w oczách owego ludu uczynił? umárłego iákiego wſkrześił? ábo grzmieć piorunom ſrodze, nád miáſtem kazał? áleć tego Piſmo S. naymniey nie wſpomina: á czemuż przećię ludźie, báłwochwálſtwem záślepieni, w grzechách, i w niecnotách zrośli, ſłowom Prorockim wierza? wſzyſcy gniew Boſki błagáia? ná ſurowa ſię pokutę odważáia? Dźiwnie ſię ich poſtępkowi, i ſam w Ewánieliy Chryſtus, kiedy przegrażáiac ſię mowi: *Viri Niniuitæ ſurgent cum generatione hac, in iudicium, & condemnabunt illam, quia pænitentiam egerunt, ad prædicationem Ionæ.* Wſtána, powiáda, ná ſad oſtáteczny Niniweńczykowie, z tymi wiára prawdźiwa oświeconemi ludźmi, i potępia ich, że ná ſłowá Ionaſzowe, ſzczera pokutę czynili, czego w práwowiernych áfektách ſłowo Boſkie dokazáć nie może. Mogłby był kto, tym Niniwenczykom, ſnádno ſłowom Ionaſzowym wierzacym, i ná ſurowa ſię pokutę zábieráiacym, mowić: á czy od rozumu ludźie báczni odchodźićie? kiedy człowiekowi obcemu, i nieznáiomemu, ná gołe ſłowá, wiárę dáiećie, á kiedy was zawiedźie? áż pośmiewiſkiem u świátá wſzyſtkiego będźiećie: cośći ſię to podobno, temu Prorokowi śniło, á on to zá rzecz pewna, i nie omyłna udáie: nie uważáia tego Niniweńczykowie, ále *Crediderunt in Deum, prædicauerunt ieiunium, & veſtiti ſunt ſaccis*, Iowiſzow ſwoich, Sáturnow Bachuſow, Venuſow, cále ſię zárzekáia, á ná wiárę prawdźiwego Bogá wſzyſcy przyſtáia, zbytki, piiáńſtwá poſtem nágradzáia, bławaty zá włośiennicę mienia. Zkad Ionaſzowi táka w ſłowiech, i w kazániu dźielność? zkad tym ludźiom tákowa do wierzenia prętkość? Słuſzna tego przyczynę poważny ieden Piſmá S. tłumácz w te ſłowá dáie, mowiac: *Moti ſunt Niniuitæ ad credendum Ionæ, per miraculum devorationis & liberationis, è ventre ceti, quod per nautas iam ſparſum erat, per totum orientem.* To, powiáda, pobudźiło Niniweńczykow, że Ionaſzowi uwierzyli, iż ſłyſzeli, iáko go był ſrogi wieloryb pożarł, i znowu ná brzeg wyźionął, co żeglarze, iuż byli po wſzyſtkich wſchodnich ſtronách rozgłośili. O czym ták oni ſobie myślili, prawdźiwy to bydź muśi Prorok, ktory tu do nas z głębokośći morſkiey od wielorybá pożárty, iák z drugiego świátá powroćił. Bá i ſam Ionaſz, kiedy go Pan Bog, z tym poſelſtwem do Niniwe wypráwował, podiać ſię żadna miára niechćiał: ále raczey zá morze, przed tákowym roſkazániem Boſkim ućiekał. myśiac ſobie, pewnie mi ći ludźie wiáry nie dádza, ná moie ſię pogrożki śmiać,

Luce 11. [marginal note beside "ſtępkowi, i ſam w Ewánieliy"]

i w żárty to sobie obracáć będą: á kiedy usłyszą, że im inszego Bogá, i wiárę przynoszę, okrutnie mię między sobą zábiią: i dla tego dáleko, gdźie go oczy niosły, przed roskazániem Boskim uchodźił: á teraz kiedy z księncá wielorybiego ná świát powroćił, krom wszelkiey boiáźni, ná roskazánie Boskie, do miástá Niniwe idźie, i tám ták wiele, iákośćie słyszeli, dokázuie.

Figuráć to, i wyrażeniem był ten Prorok, Syná Boskiego, iáko o tym Prawdá Przedwieczna w Ewánielii powiedźiáłá: *Sicut fuit Ionas in ventre Ceti tribus diebus, & tribus noctibus; ita erit filius hominis in corde terræ, tribus diebus, & tribus noctibus.* Iáko Ionász był w księńcu wielorybim trzy dni, i trzy nocy; ták syn człowieczy będźie w grobie: bo iáko wieloryb Ionaszá, ták śmierć Chrystusá cále byłá pochłonęłá, i do grobu wtraćiłá. Owoż iáko Ionász wyszedszy ze wnętrznośći wielorybich, nie rownie był dźielnieyszy, kiedy słowy swoiemi, ták wiele cudownych odmian w sercách, i w áffektách snádno dokazał, pokutę i świątobliwość w grube, i niezbożne pogáństwo wmowił: ták Chrystus po Chwalebnym Zmartwychwstániu swoim, iest w słowiech dźielnieyszy, i skutecznieyszy. O czego on owym Fáryzeuszom nie mowił? iáko im oczy otwierał, i nie raz strofował? á przećię nic im to nie pomogło. Przypomniićie sobie, iákie nie dawno ná ostátniey wieczerzy Boska Wszechmocność iego, (że ták rzekę) szturmy, do záćiętego w złośći sercá Iudászowego czyniłá, iuż go hoynośćią, i szczodrobliwośćią uymowáłá, iuż piekłem, i karániem wiecznem groźiłá, á przećię záćiętey złośći nie przekonáłá: á teráz kiedy tenże iuż Zmártwychwstáły Chrystus, tym dwiemá dźisieyszym rospaczáiącym uczniom, coś tylko trochę tłumáczyć z Pismá S. o sobie począł, áż się w nich sercá Boska miłośćią zápaliły, iáko sámi do tego przyznawáiąc się, mowią: *Nonne cor nostrum ardens erat? dum loqueretur in via.* O iáko serce násze gorzáło, i do wszelkiey się świątobliwośći záchęcáło, kiedyśmy go mowiącego w drodze słyszeli. Nie nowiná to byłá (nic ia o tym nie wątpię) tym uczniom słucháć náuczáiącego Chrystusá, nie raz się Boskie słowá iego, o ich uszy obiiáły, á przećię nigdy tákiego skutku, iáko dźiś ná sercu, i áffekćie swoim nie czuli, nigdy się ták bárzo do cnoty i świątobliwośći nie záchęcáli. Oto widzę, że iáko Ionász wybrnawszy z głębokośći morskiey, był w słowiech dźielnieyszy, więcey w sercách, i áfektách ludzkich, niż przed tym dokázował: ták i Zbáwiciel nász Chrystus, z krwáwego męki swoiey morzá wyszedszy, śmierći się z mocy wybiwszy, więcey w uczniách swoich spráwuie, kiedy oziębłe, i lodowáte ich sercá, ogniem miłośći swoiey zápala, i do wszelkiey świątobliwośći záchęca. O iákieby to szczęśćie násze, i wesele wielkonocne było! gdybyśmy teyże mocy, i dźielnośći Zmartwychwstáłego Chrystusá, doznáć ná sobie mogli. Nie możemyć tego zátáić, przed Bogiem wszystkie skrytośći przenikáiącym, żeśmy w nádźiei ustáli, w wierze ostygli, w Boskiey miłośći oziębli, zguby nam, i zátrácenia wiecznego obawiáć się potrzebá, iezeli nas przy Zmartwychwstániu swoim Chwalebny Chrystus, w nádźiei nie ugruntuie, wiárą nie oświeći, miłośćią swoią nie zágrzeie. Większeć nád námi, niż nád Niniweńczykámi karánie Boskie wiśi, o ktorym nas upewnia Dawid, mowiąc: *Nisi conversi fueritis, gladium suum vibrabit, arcum suum tetendit, & paravit illum.* Iezeli się do Bogá wászego skruszonym, i pokutuiącym sercem nie obroćićie, wiedźćiesz o tym, że mieczá Pogáńskiego nie uydźiećie, iuż ná was Spráwiedliwość Boska, łuki Tátárskie nápięłá, i wyćiągnęłá. A dla Bogá lepić w źiemie (iáko Ionász Niniweńczykom groźił) przepáść, niżeli się w ręce Pogáńskie dostáć, lepiey, gdyby się te oczy, grobowym piaskiem żywo zásypáły, niżeli gdyby ná obrzydliwość pogáńską, i zniszczenie wiáry S. pátrzyć miáły: á czemuż przećię w nas podobney popráwy, i pokuty nie widáć? iákiey się Ionász, w Niniweyczykách nápátrzył. Nikt tego w sercách, i áfektách nászych, skutecznieý nád ćię, Chwalebny przy Zmartwychwstániu twoim Zbáwićielu nász, dokazáć nie może. Iezeli bowiem o śmiertelnym Proroku Heliászu Duch S. powiedźiał: *Surrexit Elias, quasi ignis, & verbum eius, quasi facula ardebat.* Powstał iáko ogien Eliasz, á słowá iego płomieniem gorzáły; łacniey, ty Uwielbiony

Matth: 12.

Psalm: 7.

Eccles: 48.

ny Zbáwićielu náſz, nie tylko w dźiśieyſzych uczniách, ále i w nas, *cor ardens*, ſerce gorace do pokuty, i do wſzelkiey świątobliwośći ochotne, uczynić możeſz.

Do czego i nam, wſzyſtka áffektu uśilnośćia przyczynić ſię, i przyſpoſobić koniecznie potrzebá. Ná wzor ludu Boſkiego z niewoli Bábilonſkiey, do miłey oyczyzny powracáiacego. Kiedy ſię Iſráelczykowie z mocy, i źiemie Pogáńſkiey, do miáſtá Ierozolimſkiego, zá czáſow Krolá Perſkiego Cyruſá

1. Eſdr. 3. powroćili: powiáda o nich S. hiſtorya *1. Eſdræ 3.* że wſzyſcy, ná to, intencye, i prace ſwoie obroćili: *Ut urgerent opus Domini*, áby ſię byli iák naybarziey Pánu Bogu przyſłużyli: zkad bogátſi, zruynowány od pogáńſtwa Kośćioł, iáko mogli budowáli, i odnawiáli, kápłáni ofiáry, i obrzadki ſtározakonne, z wielkiem nabożenſtwem ponawiźli, lud poſpolity długo ſię i nabożnie, ná mieyſcu świętym modlił, wſzyſcy do Páná Bogá wołáli, łzámi ſię pokutuiacemi obfićie zálewáli. A zkadże, pytam ſię ia, tym ludźiom, tákowa do ſłużby Boſkiey, nabożenſtwá, i świątobliwośći chęć, i ochotá? Pomnię ia dobrze, iáko Pan Bog przez Proroká Ezechielá, obywátelom Iſráelſkim, nieuczćiwość i nieuſzánowánie domu ſwoiego ná oczy wyrzucał, kiedy im pod podobieńſtwem iádowitey gádźiny, i rożnych báłwánow pogáńſkich, grzechy i niepráwośći, w

Eſechiel. 8. Kośćiele popełnione, w te ſłowá opiſował: *Et ecce ſimilitudo reptilium, animalium, abominatio, & univerſa idola*. Widźiał tam Prorok, záiádłe ná bliźniego, iáko żmiie ránkory, pátrzył ná zánurzone w rzeczách doczeſnych áffekty, iáko czołgáiaca ſię po źiemi gádźinę, uważał mátrony Ierozolimſkie w Kośćiele, bárziey zgubę młodego Adonidá iákiegoś, niż grzechy ſwoie opłákuiace, zálewał ſię gorzkiemi łzámi, widzac domu Boſkiego nieuczćiwość. A teraz zkad to obywátelom Ierozolimſkim? że powroćiwſzy z Bábilonicy ták ſię o cześć domu Boſkiego ſtáráia? goraco ſię w nim, i nábożnie modla? ſnać ſobie ták myślili: ieżeli grubi pogánie, niemym, i ręka ludzka uczynionym báłwánom, táka cześć w oczách náſzych wyrzadzáia, ieżeli iáſkinie czártowſkie, tákie poſzánowánie od ſwoich hołdownikow máia? á my Bogá prawdźiwego ſłudzy, czemu podobnym ſpoſobem czćić, i ſzánowáć Máieſtatu iego, ná mieyſcu świętym nie mamy? godnieyſzyć nieſkończoney zácnośći Bog, niżeli zmyślony Iowiſz, ábo Sáturnus, czći i poſzánowánia náſzego. Widźieli ieſzcze Pánowie Iſráelſcy, w báłwochwálnicách Bábilońſkich odláne z ſzczerego złotá, i ſrebrá báłwány, i ták ſobie myślić muśieli: to to grube pogáńſtwo, dla ſwoich Bachuſow, i Venuſow, złotá, ſrebrá, i doſtátkow nie záłuie: ámyśmy w kroleſtwie náſzym, ná powierzchnia Swiatyni Boſkiey ozdobę mruczeli, i beſpiecznie mowili: lepieyby tę, księżego łákomſtwá podnietę, ná żołnierzá, i obronę dobrá poſpolitego łożyć, lepiey żony, i corki niż, obrázy i ołtarze, w złoto, i drogie kámienie ſtroić. Wſtydźim ſię teraz, Pánie, i Boże náſz, przed oczymá twoimi, tákowey pſeudopolityki i niezbożnośći náſzey. Owoż żeby ich byli w nabożeńſtwie, i ſzczodrobliwośći przećiwko Pánu Bogu, Bábilońſcy pogánie, niezwyćiężyli, i więcey, przed Máieſtatem Boſkim, nie záwſtydźáli, ná to ſię cále událi. *Ut urgerent opus Domini*, áby byli Dom Páńſki iáko naypięknicy ozdobili, powierzchownym, i wewnętrznym nábożeńſtwem uſzánowáli. Abowięc domyślili ſię tego, że ich dla tego Pan Bog ćięſzko ukarał, w moc, i niewola pogánſka podał, dánnikámi Krolá Perſkiego uczynił, że Domu, i Swiatynie Boſkiey czćić, i ſzánowáć nie umieli, dobrá Kośćielne iáko mogli krzywdźili, i ſzárpáli. I dla tego powroćiwſzy z Bábilońſkiey niewoli, żeby byli drugi raz, ná podobny gniew, i karánie Boſkie nie zárobili, Dom i Swiatynia Páńſka, w większym poſzánowániu mieć poczęli: w czym przed tym dobrá kośćielne ukrzywdźili, to teráz ſowićie nágradzáli: nie watpiac o tym, że ich Pan Bog, zá Ateyſka iákaś niezbożność, zá grzechy i niepráwośći rożne, mieczem nieprzyiaćielſkim, i niewola pogánſka karał: i dla tego mędrſi po karániu, o to ſię ſtáráli, *Ut urgerent opus Domini*, áby ſię w nich ná potym, większe nabożeńſtwo, cnotá, boiaźń Boſka, i świątobliwość znáydowáłá. Tęć tego przyczynę i Wielebny Bedá náznácza mowiac:

V. Beda. *Notandum, quantùm boni, malum captivitatis attulit, de qua eruti, tantâ omnes contentio-*

tentio-

tentione, quantâ nunquam antea, cælestibus obsequiis instabant. Iák to, powiáda, wiele dobrego nieszczęśćie, i utrapienie, w ludźiách owych spráwiło: powroćiwszy ábowiem z niewoli Bábilońskiey, ták śię o pomnożenie chwały Boskiey, o cnotę, nabożenstwo, i świątobliwość stáráli, iákiego stáránia, nigdy przed tym w nich widáć nie było: ktorym postępkiem Dobroć, i nieskończone Miłośierdźie Boskie, záwdźięczyć chćieli: ták sobie o tym myśląc; záiśćiáć to, i Dobroć Boska spráwiłá, żeśmy cále nie zginęli, wszechmocna nas ręká Boska z mocy, i niewoli pogáńskiey wyrwáłá, i znowu nam miłą oyczyznę oglądáć pozwoliłá: á czymże to, dobroći Boskiey záwdźięczyć lepiey możemy? iáko nabożenstwem, cnotą i świątobliwośćią nászą: i dla tego stáráli śię pilno o to, *Vt urgerent opus Domini*, áby pilniey, i goręcey Pánu Bogu służyli, cnoty, i świątobliwośći, szczerze śię chwyćili. Zostawáliśmy i my, w większey niż w Bábilońskiey niewoli, bo nie w ludzkiey, ále czártowskiey byliśmy, okrutney władzy. Owoż kiedy nas z tey niewoli, Zbáwićiel nász wybáwił, stáráć śię o to, wszelką pilnośćią mamy, ábyśmy mu to większym nabożenstwem, cnotą, i świątobliwośćią nágradzáli. Oto nam Chrystus po Zmartwychwstániu swoim niebo otworzył, wracáć śię do utráconey oyczyzny pozwolił: á czemuż mu zá to pilniey służyć, i większey miłośći oświadczáć nie mamy? ináczey boymy śię nie tylko wieczney czártowskiey, ále i doczesney pogáńskiey niewoli, ktora nas niepochybnie czeka, ieżeli zá hoyne Chrystusowi nászemu dobrodźieystwa, służyć pilniey nie będźiemy. Przebog niechćieymy śię nabożeństwá, i poszánowánia Máiestatu Boskiego, w meczetách pogáńskich uczyć, w Kośćiołách nászych kátolickich, grzechy nászé opłákuymy, nábożenstwem, i gorącymi modlitwámi, Boski Máiestat błagaymy, z niewoli czártowskiey wybáwienie nászé, świątobliwośćią Chrześćiáńską, Odkupićielowi nászemu Chrystusowi záwdźięczaymy. I táć iest przednieysza śmierći, i Zmartwychwstánia Chrystusowego intencya; ábowiem on iáko Apostoł mowi: *Resurrexit propter iustificationem nostram.* Chrystus zmartwychwstał dla usprawiedliwienia nászego. Godnać tego Zbáwićielá nászego miłość, ktorą nám w odkupieniu nászym pokazał, ábyśmy ią wszelką uprzeymośćią, áfektem, i nábożenstwem nászym záwdźięczáli. Rom: 4.

Kiedy sławny wodz narodu Isráelskiego Gedeon, Mádyánity zwyćiężył, ták do niego lud pospolity mowił: *Dominare nostri tu, & filius tuus, quia liberasti nos, de manu Madian.* Pánuy nád námi, ty i syn twoy, żeś nas wybáwił z niewoli nieprzyiaćioł nászych Mádyánitow. O iáko nierownie słuszniey, mowić my temi słowy do Oycá Przedwiecznego, przy Wielkonocney Uroczystośći możemy: *Dominare nostri Tu, & Filius Tuus, quia liberasti nos de manu Madian.* Bądź Przedwieczny Boże, oraz z spolistotnym Synem Twoim, Pánem, i Krolem nászym, kiedyś nás przez niego, z rąk nieprzyiaćioł nászych wybáwić, i oswobodźić raczył. Iáko owo bárziey przez przezroczysty krzyształ, niżeli przez mur, ábo insze *corpus opacum*, słońce promieniámi swoiemi grzeie: ták przez Uwielbione Ciáło Chrystusowe, bárziey Miłość Boska ná sercá uczniow biłá, i dla tego mowili: *Nonne cor nostrum ardens erat?* O iáko sercá nászé Miłośćią Bogá nászego zapalone pałáią! A dla Bogá, byłoćby to źimnieysze, niżeli lod, serce, gdyby śię miłośćią Zbawićiela swego zágrzać, i rospłynąć we łzy pokutuiace, tych czásow nie miáło. Iudic: 8.

Ale iest przećię, o co śię uskárżyć ná owych ná ktorych śię Bernard S. ták pod ten czás żáłuie: *Amatores sæculi, anhelant ad Pascha, ad diem Resurrectionis, ut liberius dent se voluptati, proh dolor! peccandi tempus terminus recidendi, facta est Resurrectio Salvatoris. ex hoc namq; commessationes & ebrietates redeunt, cubilia, & impudicitiæ repetuntur. & laxantur concupiscentiis frena, quasi vero ad hæc surrexerit Christus, & non ad iustificationem nostram?* Iest śię, powiáda, o co żáłowáć, że ludźie świátowi, dla tego do Uroczystośći Wielkonocney tęsknili, áby wolniey, i bespieczniey, złym swoim chćiwośćiom wygadzáli. Zyczył sobie nie ieden, wielkieynocy doczekáć, á ná coż? zeby śię mięsá, i kołaczow náiadł: dobrze drugi piiánicá nie uiechł, i nie uwiadł, ieżeli mu zá pokutę pić gorzałki, przez S. Bernar. serm de Resurrect:

 post

poſt zákazano, rad że ſię iuż czáſ zámierzony, oraz z poſtem ſkończył, bę[illegible]
teraz wetowáło, owo co przez poſt, záichło było gárdło. Zal ſię Boże, [illegible]
Doktor S. że Wielkánoc Chrześćiańſka, miáſto tego, coby końcem bydź [illegible]
chow náſzych miáłá, początkiem rożney ſwowoli, i nieprawośći bywa, iákoby
to dla tego Zmartwychwſtał Chryſtus, á nie raczey dla uſpráwiedliwienia náſze-
go. Iezelı kiedy tedy teraz przy Uroczyſtośći Zmartwychwſtánia ſwoiego zágrze-
wa goraca miłośćią ſercá náſze Chryſtus: ále coż potym, kiedy nieuwagá ludz-
ka, tákowe płomięnie, to nie pomiárkowánym piiánſtwem, to owym pełnym
ſwowoli, i roſpuſty dynguſem gáśi, i zálewa. Bá opłákiwáććibyto z Pio-
trem, i Mágdálena, dawne grzechy, przy Zmartwychwſtániu Páńſkim, nie lać
ſię ſwowolnie potrzebá. Ia ná tákowych wſzyſtkich, klątwę dźiś[illegible] z Apo-
1. Cor: 16. ſtołem Páńſkim, w te ſłowá ogłáſzam: *Qui non amat Dominum noſtrum Ieſum
Chriſtum, ſit anathema.* Ieżeli kto zá niewyſławioną odkupienia náſzego do-
brodźieyſtwo, Pánu Iezuſowi, miáſto oświadczenia powinney miłośći, nie-
wdźięcznośćią nágradza, ieżeli po ſpowiedźi, i uſpráwiedliwieniu Wielkono-
cnym, zámyśla znowu ſię do dawnych grzechow powroćić, przeklęty to, i zgu-
biony człowiek. Ná nas, żeby tá Apoſtolſka klatwá nię pádłá, ſtáraymy ſię o
to, áby w nas *cor ardens*. ſerce miłośćią Boſka goráiące, i do wſzelkiey świato-
bliwośći ochotne zoſtawáło. Do czego, ponieważ, i oſobliwa Odkupićie-
lá náſzego łáſká, pomoc nam gotowa, i náſzá, powinna zá dobrodźieyſtwá ią-
go wdźięczność, tego po nas wyćiaga. Otożći ſię Zbáwićielu náſz, ták z Dą-
widem, káżdy z nas oświadcza: *Diligam te Domine fortitudo mea.* Nie tylko ſło-
wy, ále więcey ſáma rzecza, miłość ći, i wdźięczność pokázáć prágniemy.
Zal nam tego, żeśmy ćię dobro náſze nieſkończone, ćięſzkiemi grzechámi
obrażáli, ważyć ſię tego, od tey Wielkeynocy nie będźiemy: ále i owſzem, ſłu-
Pſalm: 17. żyć ći pilniey, i goręcey zechcemy. *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis*,
Doday nam do tego łáſki, i pomocy Dobrotliwy Boże, Tobie część i chwałá
ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Wtorek Wielkonocny.

Nolite timere. Luc: 24.

NA to Zbáwićiel náſz Chryſtus, przy krwáwey męce ſwoiey, wſzyſtkim ná-
iázdom nieprzyiąćielſkim, mężnie plácu doſtawał, áby nas, męſtwá i od-
wagi, przykłádem ſwoim náuczył: i dla tego przy Chwalebnym, á pełnym zwy-
ćięſtwá Zmartwychwſtániu, pokázuiac ſię boiáźliwym uczniom ſwoim, ſercá
im dźiś dodáie, mowiac: *Nolite timere.* Nie boyćie ſię wáſzych nieprzyiaćioł,
trudnośći, i niebeſpieczeńſtwá, uczniowie moi. Wiedział ten Pan bárzo do-
brze, że nic bárziey do odważnych zaſług, i wieczney zapłáty, ludźiom nie prze-
ſzkadza, iáko nie potrzebná, á ſzkodliwa boiaźń: i dla tego, od przyſzłych rycę-
rzow Apoſtołow ſwoich, boiaźń oddala, do męſtwá ich, i odwagi zá-
chęca. Nic gorſzego, iáko dobrze wiećie, w źiemſkim woyſku, i obozie
nie máſz, nád boiaźń, i poſtrách. Niech ſię iáko naybárźiey káwáler iáki
uzbroi, i wſzyſtek w żeláznym kiryśie, ná koniu ſtánie, niechay pełno około
niego ogniſtey ſtrzelby, dźid, i páłáſzow będźie, ieżeli przy tym wſzyſtkim
ſercá i odwagi nie máſz, nic tákowy ná plácu woiennym nie dokaże, pierwſzy
z potrzeby tył podawſzy, ſromotnie ućiecze, drugich konfuzyi, i podobney
boiáźni nábáwi: woiennego táki polá nie ſkrwáwi, w ktorymby ſię, dla ſtrá[illegible],
i boiáźni, nayoſtrzeyſzy pałáſz, krwie nie domácał, nie ſzábla ſię táki, ále no-
gámi, nieprzyiaćielowi wyćináć będźie, pośmiewiſká u wſzyſtkich, miáſto
ſławy doſtapi. To ták i w żyćiu duchownym, nie wiele boiáźliwy dokaże,
z zaſługámi ſię ſwoiemi nie popiſze, minie go zapłátá, i nagrodá wieczna, wy-
trabia

trabia go z woyſká, i kroleſtwá niebieſkiego. Do czego, żeby uchoway Boże nie przychodźiło, dodáie ſercá rycerſtwu ſwoiemu, Naywalecznieyſzy przy Zmartwychwſtániu ſwoim Zwyćięſcá Chryſtus: chćieymy go i my poſłucháć, záchęćmy ſię ſłowy, i przykłádem iego, do męſtwá, i odwagi Chrześćiáńſkiey, iemu ná przyſługę, nam ná ſławę, i wieczną zápłátę, nieprzyiaćiołom ná poháńbienie.

Myli ſię, i záwodźi bárzo ná mniemániu ſwoim, kto tego ieſt rozumienia, że żyć w pokoiu ná świećie może. Domem ſię Iob, nie woyną báwił, częśćiey w oborze, niż w obozie bywał, á przećię o ſobie, i o nas wſzyſtkich ták wyráźnie powiedźiał: *Militia eſt, vita hominis, ſuper terram*. Woynę wſzyſcy ná tym świećie wieść, rádźi nie rádźi, muśiemy. Inśi czytáią: *Tentatio eſt vita hominis ſuper terram*. Pełne ieſt rożnych pokus, żyćie ludzkie: iednoż to widzę w piśmie S. *Militia*, co i *Tentatio*, toż znáczy woyná, co i pokuſá: ábowiem z rożnemi pokuſámi, wieść nam woynę, uſtáwicznie trzebá. Nie doſyć nátym, że Zwyćięſcá náſz Chryſtus, przy Chwalebnym Zmartwychwſtániu ſwoim, właſne i náſze nieprzyiáćioły, *Triumphans illos in ſem etipſo* (iáko mowi Apoſtoł Pański) mężnie i odważnie zwyćiężył, ále i nam, z niemi uſtáwicznie ſię potykáć roſkazáł, z tym ſię w Ewánieliy oświádczáiac: *Non veni pacem mittere, ſed gladium*, choćiemći ia w dźiśieyſzey Ewánieliy pokoy ogłośił, wiedźieć iednák wſzyſtkim należy, że tego pokoiu, przez woynę koniecznie nábywáć potrzebá. Bá iużći to po Zmartwychwſtániu Páńſkim, i ſławnym Chryſtuſá zwyćięſtwie, żył Apoſtoł Páweł S: á przećię *ad Epheſ: 6.* nápiſał: *Non eſt nobis colluctatio, adverſus carnem, & ſanguinem, ſed adverſus principes, & poteſtates, adverſus mundi rectores, tenebrarum harum, contra ſpiritualia nequitiæ*. Máło ná tym że z właſnymi ćiáłá náſzego pożądliwośćiámi, biedźić ſię nam, i páſowáć trzebá, ále też od duſznych nieprzyiaćioł, rożne náiázdy, i ſzturmy wytrzymowáć uſtáwicznie muśiemy: że inſzych domowych nieprzyiaćioł náſzych liczyć, i ſzykowáć nie będę, z ktoremi nie przymierze czynić, nie pokoy záwieráć, ále bić ſię, i woiowáć mamy: kto ſię ich zlęknie, kto tył poda, i ućiecze, iuż tego zmázáć z reieſtru rycerzow Chryſtuſowych, odſádźić zaſług, i zapłáty wieczney, bez pochyby trzebá. Nie w domu dośiadáć, ále w pole przećiw rożnym nieprzyiaćiołom náſzym wychodźić, i mężnie ſię z nimi potykáć mamy. Ná tę to woynę trąbi Bernard S. mowiąc: *Tempus militiæ Chriſtianæ eſt: nemo ergo in umbra iaceat, nemo pugnare detrectet, in aciem eundum eſt*. Do bitwy czás, i do woyny mamy, nie dośiadaymyſz domá, nieprzyiaćiełá ſię nie boymy, ná plác wychodźmy: bo ináczey, kto ſię ktoregokolwiek, z nieprzyiaćioł wzwyż pomienionych zlęknie, nic tákowy dobrego, ná pomnożenie czći, i chwały Boſkiey, nie uczyni, nic dla ſławy, i zapłáty wieczney nie dokaże, ſumnienie záwiedźie, w ćieſzkie grzechy zábrnie.

Nápátrzyć ſię tego, z Piſmá S. ſnádno bárzo możemy, z ktorego przychodzą mi naprzod ná pámięć, owe, oſobliwą iákąś táiemnicę w ſobie záwieráiące ſłowá, ktoremi ćieſzył niegdy utrapionego Iobá, ieden z przyiaćioł iego Eliphaz Themanites: ten chcąc kogoś opiſáć, do Tygryſá go przyrownał, mowiąc: *Tygris periit, quod non haberet prædam*. Znam ia powiádá kogoś, ktory pſtremu, á do tego z nátury ſrogiemu Tygryſowi, ieſt nieſzczerośćią i okrucieńſtwem podobny: ten, poty przyiaćielowi ſwemu, życzliwość, i do uſług gotowość, uprzeymie oświadcza, poki ſię u niego czego ſpodźiewa, chlebá i hoyności, od niego záżywa, iákże obaczy, że reſztá goni, kiedy postrzeże, że mu wątku, i prowentow nie zſtáie, áż *Tygris periit, quod non haberet prædam*. oddali ſię od przyiaćielá ſwego, oświadczáć mu ſię z przyiáźnią, i uſługámi ſwoiemi nie będźie. To dźiwnieyſza że 70 tłumáczow, miáſto ſłowá tego Tygrys, czytáią *Myrmicoleon*, ábo *Formicoleon*. A Chimeráć to iákaś, nie źwierzę, co to oraz lwem, i mrowką zoſtáie. A czy trudno między ludźmi, o tákie, *a parte rei Entia Rationis*? Słyſzeć drugiego, iáko pięknie, o woynie dyſzkuruie, i między gęſto uſzykowánemi kieliſzkámi, odwáżnie nieprzyiaćielá gromi, i zwyćięża: á ktoby mu ſercá nie przyznał? i lwem mężnym nie názwał? niech że ie-

Iob. 7.
Epheſ. 6.
S. Bernar:
Iob. 4.

że ieno do rzeczy przyidźie, áż go ná plácu woiennym nie widáć, gdźieś ſię w źiemię iáko mrowká zágrzebł, áż z niego *Formi oleon*, ow mężny lew, w mrowkę ſię przemienił: rzadko go, iáko lwá, w obożie, częśćiey miedzy zbożem, iáko mrowkę, w ſtodole widáć. Ale lepiey ſię to drugiem piſmá S. mieyſcem obiaśnić może. W Páńſtwie Iſráelſkim, mądry Krol Sálomon, nápadſzy ná leniwcá iákiegoś, do roboty nie ochotnego, odeſłał go po náukę do mrowki,
Proverb: 6. ták do niego mowiąc: *Vade piger ad formicam*. Idź leniwcze po náukę do mrowki. Niewiem ia, iákiego ſtanu i kondycyi, był ten leniwy człowiek, ktoremu uczyć ſię mądrośći od mrowki, Salomon roſkazał: á dopieroż bádziey o tym wątpię, ieżeli ſię mogł czego, od tákiego miſtrzá náuczyć? Ieżeli to był domator, i goſpodarz? nie wiele wikorał ieżeli ſię tylko w źiemi grześć, i zboże gromádźić do kupy, od mrowki náuczył: nie wielka to ieſzcze Filozofia, lá ią iá kmieć i zagrodnik potráfi. Ieżeli záś do ſtanu rycerſkiego, człowiek ten należał? dla Bogá, poſyłáć go do mrowki, po náukę nie trzebá: á czegoż ſię od niey náuczy? chybá zboże z cudzego polá, i ſtodoły zábieráć, á kiedy poſtrách iáki od nieprzyiaćielá náſtapi, to ſię w źiemię zágrześć, iák mrowká zechce. Náoſtátek, ieżeli ten leniwiec, był żák, ábo ſtudent iáki? dáremnie to, widźi mi ſię zawody, do mrowki go, miáſto ſzkoły, po náukę poſyłáć, ieżeli mu kárność ſzkolna nie pomoże, choćbyś go i w mrowiſko zágrzebł, ſwowoli i roſpuſty nie poſkromiſz. A dotego, mrowká, ieſt to iákieś *Individuum vagum*, uſtáwicznie ſię, i tám i ſám włoczy, ná mieyſcu nie pośiedźi, á o nabyćiu mądrośći powiedźiano: *Anima ſedendo fit doctior*. Trzebáć to fałdow przyſieść, i do łáwki ſię ledwo nie przykowáć, kto ſię czego náuczyć prágnie. A gdyćby ſię dźieći, uczyć w tákiey ſzkole miáły, łoby ſię włoczyć, i rekreowáć po polu, iáko mrowki, uſtáwicznie chćiáły. Atoli przećię Sálomon nie ſłucháiąc tego, áni ſię pytáiąc, co zacz, i ktorey był ten człowiek kondycyi, poſtáremu mowi: *Vade piger ad formicam*, Idź mi záraz do mrowki, i náucz ſię od niey leniwcze mądrośći: bo wiedźiał bárzo dobrze, że káżdy człowiek, ma ſię czego od mrowki náuczyć. A znáyduie ſię leniwiec iáki, co mu ſię ná chleb, i pożywienie, ciężko robić, i prácowáć nie chce, choć mu nędzá, i niedoſtátek dokucza: owoż go mądry Sálomon ſtrofuie, i nápomináiąc mowi: *Vade piger ad formicam*. Idź ieno, a przypátrz ſię leniwcze, iáko uśilnie, i prácowićie mrowki, przez cáłe láto robią, áby ſię miáły czym przez źimę żywić, a náucz ſię od nich prace, i roboty: á ták i prożnowánia ſię uſtrzeżeſz, i nędzá ćię nie dokuczy. Chćiałby drugi po śmierći, mieć ſię w ſzczęśćiu wiekuiſtym dobrze, ále ná to robić, i prácowáć nie chce: *Vade piger ad formicam*, niechże idźie między prácowite mrowki, á pátrząc ná ich uſtáwiczną pracą, i robotę, niech ſobie ták pomyśli: to to drobne, i rozumu nie máiące robáctwo, żeby ſię czym żywić źimie miáło, ták uśilnie robi, i prácuie, á ia nędzerny, choć rozumem, i wiárą oświecony człowiek, żebym ſię miał po śmierći, w ſzczęśćiu wiekuiſtym dobrze, robić, i prácowáć niechcę: oto mrowká więkſzy nád náturę ſwoię ćiężar ná ſobie, dla żywnośći nieśie, á ia ſię ná żadną ćięſzkość, dla kroleſtwá niebieſkiego odważyć nie śmiem, co wſzyſtko mądry Sálomon uważáiąc, ſłuſznie do człowieká leniwego mowił: *Vade piger ad formicam*. Ucz ſię leniwcze od mrowki, ná doczeſne, i wieczne pożytki prácowáć. Więc nie mogąc ſię ow leniwiec, ták możnego Páná roſkazániu ſprzećiwić, gdy ſię do mrowek po
Proverb. 26 náukę wybiera, ledwo ſię z domu wychylił, áż przeſtráſzony woła: *Dixit piger, leo in via*. Toś ty mnie, Naiiáśnieyſzy Pánie i Krolu Sálomonie, iść do mrowki kazał, abym ſię od niey mądrośći náuczył, á ia miáſto mrowki, lwá ſrogiego widzę. A zkądże tákowa odmiáná? Sálomon człowiekowi temu, drobną mrowkę pokázuie, á on powiáda, że ná lwá ſrogiego pátrzy: boiaźńći mu to, nie nie wątpię, z mrowki lwá ſtrásznego uczyniłá. Tákći to záwſze małego ſercá ludźiom, w głowie ſię *Formicoleon*, iák Chimerá rodźi, oni z mrowki, lwá ſobie czynią, kiedy rzeczy do zbáwienia należące, máłe, i łácne, wielkie ſię im i trudne bydź zdáią. Nie wielka to, uniżyć ſię przed Bogiem i ludźmi, wyznać ſzczerze, á powiedźi grzechy: áż kiedy boiaźń ſerce opánuie, odważyć ſię

żyć się náto, nie ieden nie może. Dobrowolne posty, dyscypliny, i insze tym podobne umartwienia, są to rzeczy łácne, ktore choć trochę, ják mrowká, uszczypią, pewnie nikogo, iáko lew nie zábiią: á przećię, sercá nie odwážnego ludzie, odważyć się ná to nieśmieią: gdyby się drugiemu, záćiąć sporo dyscypliną, zá grzechy, po grzbiećie przyszło, rozumiałby, że go lew, w ostre zęby, i pázury porwał, nie mrowká trochę ugryzła. Nilus S. Opát przez tego lwá, i mrowkę, rozumie grzechy, i złe chćiwośći násze: ktorym ieżeli się mężnie oprzemy, łácno to wszystko zwyćiężymy, i iáko mrowki zdepcęmy. O czym ták S. Opátá słuchaymy mowiącego: *Impetus cupiditatum, ab abjectissimis cogitationibus incipiunt, & formicarum more serpunt. paulatim verò, in eam excrescunt magnitudinem, ut non minus quàm leones, terrorem, atq; periculum afferant.* Złe, powiáda, pożądliwośći, iáko drobne mrowki, gdy przez rożne myśli do sercá się nászego, i áfektu ćisną, łácno ie káżdy zwyćiężyć i zetrzeć iáko mrowki może, ále gdy ná nie nátrzeć, i nástąpić nie chce, doznáć od nich, strászney, iáko lwiey srogośći. S. zás Grzegorz wielki Papież, powiáda, że ten *Formicoleon*, duszne go nieprzyiaćielá czártá znáczy, i wyraża: o czym ták on *lib: moral: 5. cap: 11.* mowi: *Antiquus hostis, sicut contra consentientes fortis, ita contra resistentes debilis est: aliis ergo leo, aliis formica, quia crudelitatem ejus, carnales mentes vix tolerant, spirituales verò infirmitatem ejus, pede virtutis calcant.* A nie chceszli? czy nie śmiesz? oprzeć się pokusom czártowskim? to u ćiebie czárt lew, záwsze ćię zwyćiężyć, i pokonáć może: oprzesz mu się, i stániesz mężnie w kroku, zdeptáć go, iáko mrowkę możesz. A czemu nie ieden uskarżáiąc się ná grzechy swoie nárzekał z Prorokiem mowiąc: *Sicut leo, sic contrivit omnia ossa mea.* Iako lew iáki, ták mię pożądliwość, i zły nałog zwyćiężył: przyczyná tego nie insza, tylko że w nim odwagi i męstwá Chrześćiáńskiego nie było, ná ktore gdyby się był zdobył, wszystkoby tò był snádno, iáko mrowki zwyćiężył. S. Nilus. S. Gregor. Isaia. 38.

A nie tylko w szczegulnym człowieku, i w sumnieniu iego, boiaźń wiele dokázuie, ále i w káżdym zgromádzeniu, wielá złego przyczyna bywá. Że w Krolestwie i Rzeczypospolitey pełno zdzierstwá, i ukrzywdzenia, że ná dobro pospolite złożone podatki, prywatna chćiwość, ná swoie pożytki obraca, że ná sądách spráwiedliwość szwánkuie, że wolnośći kośćielne, krzywdę, i bezpráwie ćierpią, boiaźń tego wszystkiego przyczyna: nikt z brzegow wylewáiącey złośći pohámowáć, i ukaráć, a nawet i prawdy mowić nie śmie. Strászni się, iáko lwi, owi możni Pánowie bydź zdádzą, i dla tego, iáki táki milczy, nikt uráźić, i rozdraźnić nie chce: nie mász między námi Ambrożych i Chryzostomow, ktorzyby się i naywyższych potentatow nie boiąc, śmiele ich o złosci gromili, i károli. A co się w krolestwách, i większych zgromádzeniách dzieie, to się i w domách prywatnych znáyduie: korzysta gospodarz, ábo gospodyni w słudze, áż choć kosterá, i piiánicá, choć niepoczćiwie żyie, w Kośćiele rzadko, na kázániu nigdy nie bywa, choć się podobno ieszcze ná Wielkánoc nie spowiádał: á przećię żeby go nie uráźić, żeby służby nie wypowiedźiał, milczy gospodarz, nie strofuie gospodyni: nie bez pomnożenia obrázy Boskiey, i obciążenia ná sumnieniu: nigdyby drugi, o piiátyce, o tancu, i inszey rospuśćie nie pomyślił, ále że nie chce uráźić wiernego kompaná, da się snádno ná wszystko námowić: myśląc sobie, gdybym iá tám, gdźie mię wierny przyiaciel ciągnie, nie szedł, kompániey nie dopomogł, odludkiemby mię, abo lesnym iákim sátyrem názwano, odráźiłbym od śiebie chęć, i áfekt przyiaćielski: i ták ná wiele oglądáiąca się boiaźń, ná rożne się okázye, grzechy, i excessy odważa. Toć wyráźił Ian S. kiedy ták *Apoc: 12* nápisał: *Timidis, & incredulis, & homicidis, & fornicatoribus, & veneficis, pars illorum erit in stagno ardenti, igne & sulfure.* Boiáźliwi, powiáda, niewierni, zboycy, nieczyści, i czárownicy gorzeć będą w ognistym, i śiárczystym ieziorze. Temuć to Ian S. w reiestrze naywiększych, ná ogień wieczny, skazanych grzesznikow, naprzod boiáźliwych położył, że z boiáźni, te wszystkie wyliczone grzechy, iáko ze źrzodłá wypływáć zwykły. Co dawno uważył, dowcipem sławny Orygenes, kiedy ták *hom: 9.* nápisał: *Vos videte, qualis criminis sit timidus, & formidolosus? vide in* Apocal: 21. Origen:

Ad calcem, ubi numerantur ii, qui in stagnum ignis mittendi sunt, ibi autem omnes timidi, & formidolosi ponuntur: sic inter ingentia & nefanda crimina, timoris, & formidinis crimen ponitur. Iákoby rzekł pomieniony Doktor: temuć to w rejestrze, naywiękſzych grzeſznikow, boiáźliwych naprzod położono, bo kto ſię ládáczego boi, reſpektámi uwodzi, łácno ná wſzelką złość, i niecnotę przyzwoli, i przyſtanie.

Wiedźiał to dobrze Mąż wedle ſercá Boſkiego Dawid, kiedy ſię ták w Pſálmie 63. do Páná Bogá goraco modlił: *Exaudi Deus orationem meam, cum deprecor, à timore inimici, eripe animam meam.* Wyſłuchay Pánie, i Boże modlitwę moię, od boiáźni nieprzyiaćielá, wybaw duſzę moię. A czemuż to, nie oto raczey Dawid prośi Páná Bogá? áby żadnego ná ſię nie miał nieprzyiaćielá, ále tego tylko żąda, o to pokornie Boſkiego Máieſtatu upraſza, áby ſię nie bał nieprzyiaćioł ſwoich. Wiedźiał on bárzo dobrze, że to trudna, i owſzem rzecz niepodobna, w śmiertelnym żyćiu, nie mieć nieprzyiaćielá: nie táyno mu i to było, że gdyby ludźie, żadnych ná ſię nieprzyiaćioł nie czuli, płácu by też do męſtwá, okázyey do odwagi, á potym i hoyney zapłáty nie mieli: i dla tego, nie o oddalenie záwźiętośći nieprzyiaćielſkiey prośi, ále tego żąda, i prágnie, áby ſię żadney nieprzyiázney potęgi i náiázdu nie bał, tego ſobie życzy, áby wſzyſtkim w kroku ſtawáiąc, z męſtwem ſię ſwoim zákazáć, ná ſławę ſobie, i wieczną zapłátę mogł zárobić. Co ziednawſzy, i uprośiwſzy, ſercem nie uſtráſzonym mowił: *Si conſiſtant adverſum me caſtra, non timebit cor meum.* Choćby ſię wſzyſtká záwźiętość nieprzyiaćielſka, nieprzeyrzánym obozem, przećiwko mnie uſzykowáłá, ia ſię tego wſzyſtkiego nie zlęknę, płácu káżdemu doſtoię.

Psalm: 63.

Psalm: 26.

Ználazł ſię kędyś, tákowy niepoſpolity káwáler, ktory, kiedy w obozie trąbę, do wſtępnego boiu, ogromnie pobudzáiącą uſłyſzał, od boiáźni ná koniu, ná ktorym śiedźiał, ieſzcze nieprzyiaćielá nie widząc, zdrętwiał, i okrzepł. Boiáźńći i nas, nie moc nieprzyiaćielſka zwyćięża, oná nas gubi, i zábija. Coś podobnego z námi ſię w tey mierze dźieie, co ſię niegdy w obozie Auguſtá Oktáwiáná, Rzymſkiego Monárchy zſtáło: Ten kiedy (iáko Dion *lib: 42.* nápiſał) miáſto *Salonitum* názwáne, z wielkim woyſkiem obległ, á obleżonym miáſtá obywátelom, śił, rozumu, i ſpoſobu ná to nie zſtawáło, áby ták potężnemu nieprzyiaćielowi dáć odpor mogli: áż owo mężnieyſze, nád mężow niewiáſty, táki ſpoſob, ná odpędzenie nieprzyiaćielá ználázły: w nocy, czarne ná ſię ſzáty wdźiawſzy, włoſy rozczochrawſzy, ſtráſzne lárwy ná twarzy włożywſzy, z zápalonemi w ręku pochodniámi, z miáſtá nieſpodźiánie wypadſzy, naprzod ſtraż płácową, á potym i cáłe woyſko przeſtráſzyły: rozumiejąc ábowiem nieprzyiaćiele, że czárći, ábo megiery iákie, z piekłá wypádły, wſzyſcy z obozu ućiekli, i odſtąpić od miáſtá, z wielką nieſławą muśieli. Dobiiáć ſię i nam, miáſtá niebieſkiey Ierozolimy koniecznie potrzebá, wedle Ewánieliiy mowiącey. *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Kroleſtwá niebieſkiego dobiiáć ſię potrzebá. Ale cóż po tym, kiedy ſłábſza nád niewieśćie śiły, nieuwagá náſzá, męſtwá nas, i śmiáłośći pozbawia. Pokázuią ſię przy kroleſtwie niebieſkim rozne cnoty, iáko to pokorá ćierpliwość, umartwienie, czyſtość, á nam ſię iáko ſtráſzne furye być widzą: nie raz, z wczoráyſzemi uczniámi Páńſkiemi, mowiemy: *Sed & mulieres terruerunt nos*, ládá przećiwność, i trudnoſtká, odſtraſza nás, i odpędza od kroleſtwá niebieſkiego. O wſtydźie! i ſromoto náſzá! ládá pokuſie i nikczemnośći, uſtráſzyć ſię dáiemy. Smieie ſię z nas Dawid mowiąc: *Trepidaverunt, ubi non erat timor.* Tam ſię, powiada, ći ludźie bali, gdźie i podobieńſtwá do boiázni nie było. Táć to nieſzczęśliwa boiaźń, i owe, bodáy ſię nie śniły, ludzkie reſpekty, wielu ná przepáść wieczną oślep práwie pędzą. *Fugit impius nemine perſequente*, mowi mądry Sálomon. Ućieka, i iakby mu oczy wybrał, bieży niezbożny człowiek ná zgubę wieczną, choć go nikt nie goni.

Dion:

Matth: 11.

Psalm: 13.

Prover: 28.

Od ktorey zguby, chcąc boiaźń náſzę pohámowáć Zmartwychwſtáły, Chryſtus, ſtanąwſzy w pośrzodku uczniow ſwoich, mowi: *Nolite timere.*

Nieboy-

Nieboyćie ſię uczniowie, i Chrześćiánie moi, wſzyſtkich widomych, i niewidomych nieprzyiaćioł wáſzych. Toć was to, wſzyſtkich, odemnie rozpędźiło, żeśćie ſię nieprzyiaćioł moich, i wáſzych przelękli. To ćiebie naprzod Pietrze, o ćięſzki upadek przypráwiło, żeś ſię iedney niewiáſty, przy ogniu, iáko furyey, przelękł: owoż żeby wam ná potym do tákowego upadku, nieſławy, i zguby nie przyſzło, *Nolite timere*, niczego ſię nápotym nieboyćie, śmiele, i odważnie przy wierze, cnoćie, i świątobliwośći ſtoyćie, á żadna wam złość ludzka, i czártowſka nie záſzkodźi. Tákowegoć ſię męſtwá od Zmartwychwſtáłego Páná náuczyli ćiſz Apoſtołowie, kiedy, co dopiero przed nieprzyiaćielámi ſwoiemi, iáko liśćie przed wiátrem uchodźili. żadnych ſię ná potym tyránnow, i kátowni nie bali. Był między nimi táki, ktory ſię ták przed świátem wſzyſtkim oświadczał, ſwoim i drugich imieniem, mowiąc: *Certus ſum, quia neq; mors, neq; vita, neq; Angeli, neq; Principatus, neq; inſtantia, neq; futura, neq; creatura alia, poterit nos ſepare, a charitate Dei, quæ eſt in Chriſto Ieſu Domino noſtro.* Pewienem tego, że nas áni śmierć, áni żywot, áni duchowie, áni mocárſtwá nieśmiertelne, nie uſtráſzą, i nie oddźielą od miłośći Bogá náſzego Chryſtuſá. Day nam, Tryumfuiący Zwyćięſco Chryſte, tákie męſtwo, i odwagę, ábyśmy nie uſtráſzonym ſercem, łáską twoią uzbroieni, przy tobie ſtać, żyć, i umieráć, á potym z tobą wiecznie tryumfowáć mogli. A. Rom: 8.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę pierwſzą po Wielkieynocy.

Dominus meus, & Deus meus. Ioan: 20.

OKtáwę Zmártwychwſtánia Páńſkiego i dokończenie tryumfu Wielkonocnego dźiśiay obchodźiemy: a Ewanielia náwrocenia, i upámiętánie, záćiętego w niewiernośći Thomáſzá oczom náſzym wyſtáwuie. Ieſt ten, i bywał záwſze zwyczay, u ſławnych zwyćięſcow, że w tryumfách ſwoich, wprzod podleyſzey kondycyi zwyćiężonych nieprzyiaćioł, á potym znácnieyſzych Wodzow, i Hetmánow prowádźili, i więkſzą z tych, pozad idących, niżeli z owych poprzedzáiących ſławę odnośili. Wiem, że i Tryumfuiący tymi czáſy Chryſtus, wielu zwyćiężył nieprzyiaćioł: oto naprzod, wielkiego narodu ludzkiego tyránną, śmierć, ná głowę pokonał, zhołdował potym kśiążę ćiemnośći, i wſzyſtkie mocárſtwá piekielne, przekonał też i záćiętą, w uporze niewierność, Thomáſzowę. A czemuż przećię, nie owego narodu ludzkiego tyránną śmierć, nie páńſtwá, i mocárſtwá piekielne, ále przekonánego w niewiernośći Thomáſzá, ná oſtátku w tym ſwoim chwalebnym tryumfie, pokázuie ſławny Zwyćięſcá Chryſtus? Czemu ſię do poſpolitego, w ziemſkich tryumfách zwyczáiu, nie ſtoſuie? pierwyć to Wſzechmocność Boſka, wyprawić przed ſobą, ſnádnego do zwyćiężenia, śmiertelnego człowieká Thomáſzá, miáłá, á ná oſtátni tryumfu Páńſkiego popis, záchowáć było, owych śiłą ludzką niezwyćiężonych nieprzyiaćioł. Moc śmierći zwyćiężona, ábo zhołdowáne mocárſtwá piekielne, nie ſłaby w śmiertelnym ćiele Thomaſz, miał zámykáć, i konczyć tryumf Chryſtuſow. Nie według poſpolitego ziemſkich tryumfow zwyczáiu, ſporządźił, i Kośćioł S. ten doroczny Zmartwychwſtáłego Chryſtuſá tryumf, kiedy wprzod świątobliwe mátrony, i wierność záchowuiących przećiwko Pánu Apoſtołow wypráwił, á przekonánego w niewiernośći Thomáſzá, ná oſtatnią ozdobę Chryſtuſowego tryumfu záchował. Ale nic uczyniłći nic rożnego, od poſpolitego zwyczáiu ziemſkich tryumfow, Chryſtus, nie pobłądźił w tym ſporządzeniu tryumfu bynámniey Kośćioł S. ále i owſzem tákowym poſtępkiem pokázał, że dla tego Zwyćięſcá Chryſtus, ná oſtátnią tryumfu ſwoiego ozdobę, záchował zwyćiężonego w niewiernośći Thomáſzá, iż on więkſzą ma chwałę z náwrocenia pokutuiącego Apoſtołá tego,

niżeli z inszych, ktorych przy chwalebnym Zmartwychwstániu swoim zwyćiężył: ponieważ, tylko sam w niewierności przekonány Thomasz, Bostwo Chrystusowe rzetelnie wyznał, mowiąc: *Dominus meus, & Deus meus.* Pan to, i Bog moy. Tákći to większą záwsze sławę odnośi Chrystus, z pokuty ludźi grzesznych, niżeli z zátrzymánych przy sobie spráwiedliwych, ábo zwyćiężoney śmierći, i mocy czártowskiey. Co ia obiaśnić ná tym kazániu myślę, ná większe wysławienie Tryumfuiącego, z pokutuiących áfektow Chrystusá, ná násze záchęcenie, do pomnożenia większey chwały, tegoż Tryumfuiącego Páná, przez prawdźiwe do pokuty náwrocenie.

Im ktore zwyćięstwo z większa trudnośćia przychodźi; tym też większey sławy, i wspániálszego tryumfu, nábawia odważnego zwyćięscę: więc że záćiętego w złośći człowieká zwyćiężyć, i upor przekonáć, iest to Boskiey Wszechmocnośći, że ták rzekę, rzecz naytrudnieyszą: ponieważ insze stworzenia sprzećiwić się woli, i roskazániu Boskiemu nie mogą: sąm tylko człowiek wolnośćia, i swoboda obdárzony przeczyć, i oprzeć się woli Boskiey może, i nie raz to rzecza sámą czyni: idźie zá tym, że kiedy Dobrotliwy Bog, skutecznie łáską swoią upor, i záćiętość woli ludzkiey przemoże, naywiększa ztad, do sławy i tryumfu okázya miewa. Naywiększa to, i práwie śiła ludzka nie przekonána trudność, ze złey rzeczy dobra uczynić: i w tymći naywiększa dźielność swoię, Boska Wszechmocność pokázuie, kiedy z naygorszey grzechowey złośći dobre, i pożadáne, chwały swoiey pomnożenie czyni. I toć, zda mi się, uważał Bernard S. kiedy o grzechách nászych mowił: *Felix culpa, quæ talem meruit habere Salvatorem.* Złe, i opłákáne grzechy násze, ztad iednák są szczęśliwe, że Bogu, i Zbáwićielowi nászemu, do wielkiey chwały okázya dáły. A drudzy śmieia to mowić, że ná pokazánie Nieskończoney Dobroći, i Wszechmocnośći swoiey, potrzebował tego Pan Bog, áby się byłá ludzka nászá nátura grzechem zránilá: ábowiem, iáko nie byłoby ná świećie żadnego sławnego medyká, gdyby się żaden chory nie znáydował: ták, nigdyby się byłá, ták bárzo u rozumnego stworzenia, Dobroć, i Wszechmocność Boska nie wsławilá, gdyby się byłá, żadna złość grzechow nie znáydowálá.

S. Bernard.

Piekny tego wizerunk, widźieć w owym tryumfie Chrystusowym możemy, ktory ná kilká dni przed męka swoia, w mieśćie Ierozolimskim Zbáwićiel nász odpráwował: kiedy ná ośiełku do stołecznego miástá swoiego wieżdżał. Pytáia się Oycowie SS. co w tym zá táiemnicá byłá, że Chrystus nie inszego sposobu, i stworzenia, ále tylko wzgárdzonego osłá do tryumfu swoiego záżył? Wiem, że inśi sławni zwyćięscy ná złotych wozách, tryumfy swoie odpráwowáli: á oraz owemi kołámi, ktore się pod niemi obracáły, niestátek, i odmienność szczęśćia pokázowáli: iáko bowiem w kole, owá część, ktora się do gory teraz podniosłá, záraz się do źiemie zniża, i upada: á owá ktora się źiemie tyka, prędko się do gory podnośi: ták owych, ktorych dźiś szczęśćie wyniesie, znagłá upuszcza, á upádłych i wzgárdzonych wynośi. Ty wspániáły Babilonski Monárcho Nábuchodonorze, z pośrzodku Pánow i Książąt twoich, między bydło, z pałacu Krolewskiego, do chlewá poydźiesz: á ty od trzody Dawidźie, ná máiestáćie i tronie zaśiędźiesz. Tákći to odmienne szczęśćie, koło swoie, co raz, to ináczey obraca, zkad mowićie: kto bywa ná woźie, bywa i pod wozem. Dobrze Chrystus uczynił, że tego, niestátecznośc szczęśćia, wyrazáiącego, i wywrotnego powozu, do tryumfu swoiego nie záżył. Byli i tácy, ná świećie zwyćięscy, ktorych lwi, gryfowie, ábo orłowie w tryumfálnym woźie ćiągnęli: i tákći przynależáło, áby owych tyránow, i krwie ludzkiey rozlewcow srogie bestye, dźikie źwierzętá, ábo drapieżni ptacy w tryumfie wieźli: Chrystus, o ktorego dobroći, i łáskáwośći, Prorok Zácháryasz, i Ewánielia mowi: *Ecce Rex tuus venit, tibi mansuetus.* Słusznie nie ná srogich bestyach, nie ná drapieżnym ptástwie, ále ná ćichym, i łáskáwym ośiełku tryumfuie. Byli, ktorych przy sławnym tryumfie, właśni poddáni, ná swoich rámionach, do miástá stołecznego wnośili. A ow sławny Zwyćięscá Sesostres, zwyćiężonych, i poimánych ná woynie czterech Krolow, záprzadz sobie w lektykę, miásto

Matth: 21.

wo-

woźnikow kazał. Tákći to záwſze, wielkie źiemſkich Pánow ſzczęśćie, ćiężkie inſzym ludźiom bydź muśi! wſpániáłe tryumfy bez ućiążenia, i ćięſzkiey niewoli, nigdy nie bywáią. Chryſtus ktory ná wyswobodzenie náſze z niewoli, przyſzedł, nie ná ludzkich rámionách, ále ná ośiełku tryumfował. A to widzę, że owe pyszne, wyniosłych ludźi, iáko ſzkápie kárki, nigdy ná ſobie nośić tryumfuiącego Chryſtuſá nie będą: owe twárde, i ná wſzelką niepráwość wyuzdáne gęby, okiełznáć ſię nie dádzą: do tryumfu Chryſtuſowego, ſámo ſię tylko ćiche i pokorne ſerce, iák ośiełek, znidźie. Niechay ſobie, iáko chce, ow świátá wſzyſtkiego zwyćięſcá wielki Alexánder, ná ſwoim Bucefále hála: ſławnieyſzy nierownie w tryumfie ſwoim Chryſtus, pokornego tylko ſercá dośiada. Były tákowe czáſy, zá Proroká Ezechielá, kiedy tryumfálny woz chwały Boſkiey, wſpániáłe, źwierzętá ćiągnęły, dał ſię kiedyś, nie tylko prácowity woł, ále też i mężny lew, i byſtrolotny orzeł, i rozumny człowiek, do tego chwały Boſkiey wozu záprzadz, i ouzdáć: miáły ſię do Páná Bogá, i páńſkie, iáko orle, fántázye, i ryceríkie, iáko lwie ſercá, i uczone dowćipy: teraz tylko ośiełkowie, ludzie prośći, i ubodzy, naywięcey ſię do Chryſtuſá, i zbáwienia gárną. Niechay nikt dla podłośći, i nikczemnośći ſwoiey, o łáſce Chryſtuſowey nie wątpi, kiedy i podłym oſłem, ten Pan, do tryumfu ſwego nie wzgárdźił. I owſzem, niechay káżdy z nas, pełnym náďźieie áffektem, z Dawidem mowi: *Ut jumentum factus ſum apud te, & ego ſemper tecum.* Zyczę, i prágnę tego Pánie, i Boże moy, ábym u świátá był wzgárdzony, iáko bydlę iákie, byleś mię ty od łáſki twoiey, nigdy nie odrzućił. Gáśi iák widzę, i záwſtydza Chryſtus, owe pompy, i przepychy ludzkie, tym ſwom pokornym tryumfem. Słuſznie tedy z tych przyczyn ośiełká ná tryumf ſwoy Zwyćięzcá świátá wſzyſtkiego záżył. Owe u mnie ſłowá Páńſkie, w więkſzym podźiwieniu zoſtáią, kiedy roſkázuiac, tego ſobie ośiełká przywieść, ták do uczniow ſwoich mowił: *Dicite, quia Dominus his opus habet.* Powiedźćie, że tego bydlęćiá Pan potrzebuie: ná ktore ſłowá, gdyby ie ſłyſzał, zdźiwiłby ſię nie pomáłu Dawid. Przyznawał on niegdy wielką wſpániáłość, i doſtátek Pánu Bogu ſwoiemu, kiedy ták do niego w Pſálmie 15. mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Po tym znam Pánie, że Bogiem moim ieſteś, że żadney rzeczy, odemnie niepotrzebuieſz. Poczuwał ſię i ſam Pan Bog w tey wſpániáłośći ſwoiey, kiedy do tegoż Dawidá mowił: *Si eſuriero, non dicam tibi, meus eſt enim orbis terræ, & plenitudo ejus.* Choćby ná mie głod, i niedoſtátek (co bydź nie może) przyść miał, o nic ći ſię człowiecze kłániáć nie będę, bom ia ieſt świátá wſzyſtkiego Pánem. I tákći ſię w rzeczy ſámey znáyduie, nie máſz, nie było, i nie będźie, tákiego ná świećie ſtworzenia, ktoregoby miał Pan Bog potrzebowáć. Ná nic mu ſię Aniołowie, ná nic ludźie, ná nic świát wſzyſtek nie przyda, żył on i zoſtawał, w ſwoim zupełnym ſzczęśćiu, od nieſkończoney wiecznośći, lubo żadnego ſtworzenia, przed wyſtáwionym, z niſzczego świátem, nie było: i choćby dobrze dźiś, ten świát wſzyſtek zginał, nicby Naydoſtáteczniey ſzemu w ſobie Bogu, przez to nie zginęło, nicby go to nie zubożyło. Dobrze tám ktoś, do Iobá ſpráwiedliwego mowił: *Quid prodeſt Deo, ſi juſtus fueris? aut quid ei confers? ſi immaculata fuerit via tua?* Nie rozumiey tego o ſobie, ludzka ſpráwiedliwośći, áby Pan Bog miał iáki pożytek z twoiey cnoty, i świątobliwośći. A czemuż przećię, że wſzyſtkiego ſtworzenia, iedyny ośieł, był tákowy, ktorego Bog Wćielony potrzebował, mowiąc: *Dicite, quia Dominus his opus habet.* Głośćie, i powiádayćie, że Pan Stworcá wſzech rzeczy, tego wzgárdzonego bydlęćiá potrzebuie. A gdźież ſię Pánie teraz, owá twoiá wielmożność, wſpániáłość, i w ſámym ſobie doſtateczność podźiáłá? do tegoſz to twoie nie przebráne doſtátki przyſzły? że iednego bydlęćiá żebrzeſz, i potrzebuieſz? Herubinowie ćię ná ſkrzydłách ſwoich noſzą; wiátry, i obłoki, zá lektykę ſię ofiáruią, á ty ſię tego wzgárdzonego oſłá domagaſz, i śmieſz to, że go potrzebuieſz, mowić. Nie poiąłbym ia tey táiemnice, gdyby mi iey nie wytłumáczył S. Biſkup Antyocheńſki Athánáſius, ktory idąc zá poſpolitym Oycow SS. zdániem, przez tego oſłá, ná ktorym tryumfował Chryſtus,

Pſalm: 72.

Ezechiel. 1.

Matth: 21.

Pſalm: 15.

Pſalm: 49.

Iob. 22.

S. Athanaſ.

 ſtus, rozumie w ſenſie figurálnym, káżdego z oſobná grzeſzniká, gdy ták o tym z podźiwieniem mowi: *Magnum myſterium, volens Deus triumphans comparere, nequit ſuum currum vehere, ſine iumentis peccatorum, peccatoribus ad triumphum opus habet.* Wielka, powiádą, w tym táiemnicá, że chcąc Bog ná świećie tryumfowáć, nie może bez grzeſznikow, tryumfu ſwoiego odpráwowáć. Iużże tego Psálmiſto S. żáłowáć przeſtan, że *Homo, cum in honore eſſet, non intellexit, comparatus eſt iumentis inſipientibus.* Nie fráſuy ſię o to, choćiayże grzech, ludzkiey nátury zacność, w bydlęcą podłość, przemienił, kiedy tákowych bydląt, Bog do ſławy, i tryumfu ſwoiego potrzebuie.

I tákći ſię w rzeczy sámey dźieie, naywiękſzą záwſze, ma Pan Bog chwałę z náwrocenia, i zbáwienia ludźi grzeſznych: ábowiem tu ſię iego Niewyſłowiona Dobroć, tu Nieſkonczone Miłośierdźie pokázuie, kiedy nikczemnego, i w bezdenną przepáść lecącego grzeſzniká, ręká ſwoia podźwiga, i uczeſtnikiem ſzczęśćia wiekuiſtego czyni. Iáko gdyby kto z podłego błotá, nárobił; i náczynił wybornego złotá, ábo gdyby proſte czarne węgle, w świętne dyámenty, i iáſne kárbunkuły odmienił, wielkim by ſię cudotworcą pokazał: w tym ći ſię naywięcey, naycudownieyſza Boſka Wſzechmocność pokázuie, kiedy ſproſne grzechow náſzych błoto, w wyborne miłośći ſwoiey odmienia złoto, z zapálonych złemi pożadliwośćiámi áfektow, iáko z węgli proſtych, dyámenty, i rubiny czyni, czym Dobroć, i Wſzechmocność ſwoię niewymownie ſławi. Kiedy niepoiętey Wſzechmocnośći Bog, ten ſzeroki świát z niſzczego wyſłáwował, kiedy niebo, źiemię, ludźi, i Aniołow tworzył, iednym to ſłowem ſpráwił, niewiele około tego, Wſzechmocna ręká iego prácowáłá: ále kiedy przyſzło grzeſznego człowieká odkupić, i uſpráwiedliwić, áż tenże Wſzechmocny w ćiele śmiertelnym Bog, ták wiele ućierpiał, męki nieznośne podiał, ćiáło ſwoie zránić dopuśćił, i też nayświętſze rány, w uwielbionym ćiele ſwoim zoſtáwił. Azátym nie dźiw, że on większą z odkupienia náſzego, niżeli z ſtworzenia świátá wſzyſtkiego ma chwałę, bo mu z ćięſzſza praca, i odwaga, odkupienie i uſpráwiedliwienie náſze, niżeli świátá ſtworzenie przyſzło.

Wiem, że tám ktoś niegdy w ſenaćie Rzymſkim, pierśi ſwoie, ná obronę Oyczyzny zránione obnáżywſzy, z ran ſię owych naywięcey ſzczyćił, i przechwalał: ná toć to Chryſtus dźiś, iuż w uwielbionym ćiele ſwoim, rány oczom náſzym pokázuie, że go te blizny, dla zbáwienia náſzego podięte, naychwálebnieyſzym w chwale niebieſkiey czynią. Azátym nie dźiw, że chwalebniey, ná záćiętych w złośći áfektách ludzkich, iáko ná oſłach iákich, niż ná owych niebieſkich Herubinách tryumfuie. O gdybyś to ſzczęśćie twoie uznał káżdy z oſobná poczuwáiący ſię w grzechách twoich áfekćie! iáko ty náwroceniem, i pokutą twoią, wſławić łátwo możeſz Wćielonego Bogá, dźiśbyś wſzyſtkich grzechow, i zwyczáynych nieprawośći poprzeſtał á do Bogábyś ſię i Zbáwićiela twego, uśilnym áfektem gárnął, znowu z Dawidem mowiąc: *Vt iumentum factus ſum apud te, & ego ſemper tecum.* Niechże ia też Pánie, tákim bydlęćiem będę, ktoreby ſię do ſławy i tryumfu twego przyczynić mogło. Wiem że SS. Męczennicy, zeby byli tu ná źiemi Chryſtuſá twoiego wſławili, krwie, i zdrowia nie żáłowáli, ná ćięſzkie ſię męki, ognie, żelázá, i rożne kátowánie odważáli: od nas tego tymi czáſy Chryſtus nie potrzebuie, tym ſię ná pomnożenie chwały, i tryumfu ſwego kontentowáć będźie, kiedy grzechow, i wſzelkiey nieprawośći poprzeſtáwſzy, ſkruſzonem, i nabożnem ſercem, do Bogá ſię náſzego cále obroćiemy. Słuſznie tedy náwrocenie w záwźiętośći, niewiernego Tomaſza, ná dokończenie Tryumfu Chryſtuſowego, Kośćioł S. záchowuie: bo on więcey tym Dobroć, Miłośierdźie, i Wſzechmocność ſwoię Boſką wſławił, kiedy twárdość, niewiernego w Tomaſzu ſercá przekonał, niżeli kiedy śmierć, i mocarſtwá piekielne zwyćiężył. O dalby to Pan Bog! gdyby teyże Dobroći i Wſzechmocnośći ſwoiey, i nád námi záżył na więkſze pomnożenie czći, i chwały ſwoiey. Ieſt między námi doſyć niedowiárſtwá, ták drudzy żyią, iákoby Bogá ná niebie, wſzelką złość karzącego, á cnotę, i świątobliwość hoynie nagradzáiącego, nie było, ták niektorzy okropną śmierć, ſtráſzne ſądy

Psalm: 72.

Bo-

Boſkie, i karánie wieczne uwazáia, iákoby to Ezopowe bayki, á nie wyroki
Boſkie były. A choć ſię też w nas niektorych wiárá prawdźiwa znaydźie,
cożpotym, kiedy bez dobrych uczynkow, iuż dawno umárłá, i ſtrupiáłá: iáko
nád nia lámentuiac, mowi Apoſtoł Iákub S: *Fides ſine operibus mortua eſt*. Wiá- Iacob: 2.
rá bez dobrych uczynkow, ná nic ſię, iáko trup umárły, nie zgodźi. Więc do
káżdego tákowego, mow Pánie, i Zbáwićielu náſz, *Noli eſſe incredulus, ſed fide-
lis*, doiyć tego niedowiárſtwá było, czás ſię z tey przegniłey, w grzechách wiá-
ry porwáć, i ożyć: á káżdy z nas záwoła z Tomaſzem S. *Dominus meus, & Deus
meus*, potym znam żeś Bogiem, i Pánem moim ieſt Nayłáſkáwſzy Zbáwićielu,
kiedy mizerna, i grzeſzna duſza moia nie gárdźiſz; ále iey, z nieſkończoney
dobroći, i miłośierdźia twoiego, do uſpráwiedliwienia, i wiecznego zbáwienia
z pilnośćia ſzukaſz. My przed toba ſercá i áfekty zámykamy, á ty ſię przez
te zapory, iáko dźiś do uczniow twoich, przez drzwi zámknione, do nas prze-
dźieraſz, rány twoie Przenayświętſze nam, iáko źwierćiádłá, i fontánny zbá-
wienne pokázuieſz, ábyśmy w nich ſzpetność grzechow náſzych obaczywſzy,
w tych ſię źrzodłách doſtáteczinie obmyli. Tákći to, do ludźi ſpráwiedliwych,
uſtámi tylko Chryſtus mowi, do grzeſznych, i ſercem náwet, przez otworzona
ránę, goraco rzecz ſwoię czyni: bo z ich náwrocenia, i pokuty, wielka ma
ſławę, i oſobliwe tryumfu ſwoiego dokończenie. Twárdſzy zátym nád krze-
mień, i opokę, okrutnieyſzy nád lwá, ábo tygryſá będźieſz, záćięty w złośćiách
twoich grzeſzniku, ieżeli ćię ſerce Chryſtuſowe, otworzonymi, przez ránę
uſtámi, nie zmiękczy, nie ułágodźi, i do pomnożenia czći, i chwały ſwoiey,
przez prawdźiwa pokutę nie záchęći. Ieżeli ná głos z uſt Chryſtuſowych wy-
chodzacy, porywáli ſię nie raz umárli, i do żywotá powracáli ogniłi trupi: kie-
dy do nas, nie tylko Boſkiemi uſtámi ſwoiemi; ále i otworzonem ſercem, Zbá-
wićiel náſz mowi, czemu ſię ze złych nałogow, iáko z grobow iákich porywác
nie mamy? i owſzem mowiemy z Apoſtołem: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in* Gal: 2.
me Chriſtus. Niechże od tego czáſu, káżdy z nas nie świátu, nie roſkoſzy,
ále Chryſtuſowi, i chwale iego żyie, niechay z uſpráwiedliwienia náſzego, nie
tylko Zwyćięſcá Chryſtus, ále i wſzyſtko niebo weſeło tryumfuie. Pomoſzćie
weſela, i tryumfu tego, Krolowi náſzemu, i wy Duchowie niebieſcy, o kto-
rych Ewánielia mowi: *Gaudium erit Angelis Dei, ſuper uno peccatore pœnitentiá agente.* Luc: 15.
Cieſza ſię Aniołowie SS. z pokuty, winſzuia náwrocenia náſzego Tryum-
fuiacemu Chryſtuſowi.

Ale poſłucháymy ieſzcze, i Chryzoſtomá S. dobrze o tym ſadzacego. Uwa-
żáiac Doktor Swięty, wielka chwałę, ktora ma P. Bog z náwrocenia grzeſzni-
kow, ſtawia ſobie przed oczy, z iedney ſtrony Moyżeſza, z twárdey opoki
wodę wyprowadzáiacego, ktory gdy cudowna láſka w opokę uderzył, *Egreſſæ
ſunt aquæ largiſſimæ*. Wypryſnęły obfite, wody żywey ſtrumienie: á z drugiey ſtro- Num: 20.
ny, uważa Dawidá, záwźiętego ná ſię Saulá, do płáczu pobudzáiacego: i pyta
ſię, kto też więkſzy cud uczynił? kto więkſzey ſławy doſtapił? czyli Moyżeſz?
co ták twárda opokę zmiękczył, że z niey obfite ſtrumienie wody żywey płyne-
ły, czyli Dawid? co Saulá do płáczu, i łez, nád ſoba pobudźił, oczym ták Pi-
ſmo S. świadczy: *Levavit Saul vocem, & flevit*, płákał nád Dawidem Saul. Gdy- 1. Reg: 24.
by mnie náto pytánie Doktorá S. odpowiádáć przyſzło, iabym ták rozumiał, że
w tym żadnego cudu nie było, kiedy ſłowy Dawidowemi zmiękczony Saul,
nieſłuſzna ſwoię záwźiętość, przećiw wiernemu, i dobrze záſłużonemu Da-
widowi, opłakiwał. A dla Bogá, ſamći to rozum pokázował, że nie ránko-
rem, i nienawiśćia, ále wdźięcznośćia, i ſzczodrobliwośćia Páńſka, wierność,
i zaſługi Dawidowe, płáćić było potrzebá: należáło to, do bácznego rozſadku
Páńſkiego, owym nienawiſnym áfektom, źle, i nie ſłuſznie, Dawida do uſzu
Páńſkich udawáiacym, wiáry nie dawáć: mogł ſię tego łácno, baczny Pan domy-
ślić, że to owi dworſcy pochlebcy, dla tego Dawidá, źle do Páná událi, áby
byli przez poniżenie wiernego ſługi, ſámi w łáſce Páńſkiey rośli. Niemieli
to znáć owi ludźie, inſzego do rozmowy, i audyencyi Páńſkiey przyſtępu:
owoż, iákoby z wierności, przeſtrzegáiac Páná, tego nie widy, ná Dawidá

zmyślali, wiernego Wodzá, niewiem o iákie fákcye, i práktyki udawáli. Słusznie tedy Saul nieuwagę swoię opłákiwał, że słucháiac złych, i przewrotnych ludźi rády, wiernego, i dobru pospolitemu sprzyiáiacego Dawidá, miał dármo w nienawiśći. Okrom tego, nie máſzći ná świećie, ták szczęśliwego Páná, ktoryby nie miał się o co frásowáć, znaydźie káżdy w sobie, co słusznie ma rzewnemi łzámi opłákáć: nie znaydźićć się przećię, ták twárde, i krzemieniste ludzkie oko, ktoreby zá słuszna przyczyna, łzámi się zálać nie mogło: nie tylkoć to nędzni, i ubodzy ludźie, w utrapieniu swoim, rzewnemi się łzámi zálewáia, ále też ná Pánow, táka przypada chwilá, że też i oni zápłákáć, ná nieszczęśćie mogą, i zwykli: átoż moim zdániem, nie máſz tu żadnego cudu, ze ná słowá Dawidowe, Saul rozrzewniony płákał. Owdźie záś, kiedy Moyżeſz z twárdey opoki obfite, źrzodło wyćiſnął, bez cudu wielkiego bydź to nie mogło: niesłychanać to, w tym Moyżeſzu miłość, i szczodrobliwość przećiwko włáſnym poddánym byłá. Inśi Pánowie, i Przełożeni, łzy z oczu ludźi ubogich, przez niemiłośierne zdźierstwo, i rożne krzywdy, wyćiſkáć zwykli: á ten cudowny zakonodawcá z twárdey náwet opoki, pośiłek i ochłodę ludowi swoiemu obmyśla. Wielkiſz to był orátor, i káznodźieiá Moyżeſz, ktory, i kámień do płáczu pobudźił, skáłę, i nieużyta opokę, do szczodrobliwośći námowił. Atoli nie przypada ná zdánie moie, Złotousty Doktor, więcey się on dzielnośći Dawidowey, niż Moyżeſzowey dźiwuie, kiedy *Homil: de David & Saul* mowi: *Non perinde miror Moysen, quod è saxo, fontes elicuit aquarum, ut admiror Davidem, quod ex oculis lapideis fontes eduxerit lacrymarum, quoniam ille vicit naturam, hic animum superavit.* Nie ták się dźiwuię, powiáda, Moyżeſzowi, z twárdego kámieniá wodę wyprowadzáiacemu: w więkſzym podźiwieniu mam Dawidá, do łez, i płáczu, krzemieniste Saulowe oczy, pobudzáiacego: ábowiem Moyzeſz, nierozumna zwyćiężył náturę: á Dawid, záćięty w gniewie, i nienawiśći umysł, przekonał. Więkſzy to, u Chryzostomá S. cud, że Pan dostátni Saul, raz też, zá grzechy swoie zápłákał, niżeli kiedy z opoki wodá strumieniem płynęłá. Wiem, że ták Moyżeſz, wodę wyprowadzáiacy, iáko i Dawid Saulá do płáczu, i upámiętánia pobudzáiacy, Chrystusá wyrażał. Cudownymći się w prawdźie Chrystus, świátu pokazał, kiedy iáko Moyżeſz nátury mieniac, wodę w wino odmieniał, z chlebá, i winá, ćiáło, i krew swoię czynił, wiátrom, i morzu roſkázował: ále więkſza się nierownie dźielność iego bydź pokazáłá, kiedy z záćiętych w złośći oczu, łzy zbáwienne wyćiſkał. Wsławiłá się nie pomáłu, Boska iego Wszechmocność, kiedy przy męce, i śmierći swoiey, opoki kráiał, słonce ćmił, groby otwierał, umárłych wskrzeſzał, śmierć, i moc czártowska zwyćiężył: ále więcey ieszcze tęſz swoię Wszechmocność wsławił, kiedy przy teyże męce swoiey, z Piotrowych oczu łzy pokutuiace, iák z opoki wyćiſnał, á potym i po Zmartwychwstániu, twárdego w uporze Tomaſzá, dźiś iáko kámień skruſzył.

Dobrze tedy Kośćioł S. to dźiśieyſze záćiętego w niewiernośći Apostołá, cudowne náwrocenie, ná Oktawę, i dokonczenie Tryumfu Chrystusowego záchowuie: ábowiem więkſza on ma z iego náwrocenia sławę, niżeli kiedy opoki kruſzył, umárłych ożywiał, korzyść śmierći, i czártowskiey mocy odbierał: o czym madrze, uczony Orygenes powiedźiał, mowiac: *Magna est Deo festivitas, salus peccatoris.* Nie ma Pan Bog więkſzego weſelá, i uroczystośći, iáko kiedy ná zbáwienie ludźi grzeſznych pátrzy. Rospływay się zátym od rádośći, zá grzechy twoie pokutuiacy áfekćie: ábowiem pokutá, i náwroceniem twoim, nie tylko Aniołow, i cáłe niebo rádośćia nápełniaſz, ále się też do tryumfu, i chwały Bogá i Stworce twoiego, znácznie przykłádaſz. Kiedy Dobroć i Wszechmocność Boska, ten świát szeroki z niczego stworzyłá, winſzowáć sobie tego nigdźiecz nieroſkázywáłá, á kiedy zgubiona owę w Ewánielii owieczkę ználáźłá, weſołego powinſzowánia od wszystkich chćiáłá, mowiac: *Congratulamini mihi, quia inveni ovem, quæ perierat.* Powinſzuyćie mi wszyſcy, ználeźioney zguby. Tyśći to, dźiśieyſzy Apostole Tomaſzu S. i owszem káżdy z osobná pokutuiacy grzeſzniku, ieſt táka, od Boskiey Dobroći ználeźiona

S. Chryſ: · Origenes. · Luc: 15.

źiona owieczka, ktorey winszowáć sobie Chrystus roskázuie, á tym sámym więcey się z zbáwienia twoiego, niżeli z stworzenia swiátá wszystkiego ćieszy. Czyniemy ták, iáko roskázuiesz Pánie, winszuiemyć tey ználeźioney zguby, ćieszemy się z tego Tryumfu, i chwały twoiey, ktorą maiz z zbáwienia nászego, życzemy tego, i pokornie dobroći twoiey prośiemy oto, ábyśmy wszyscy, szczerem do ćiebie náwroceniem, i prawdźiwą pokutą, do tego się tryumfu twego przyczyniáli, á nigdy powroceniem do grzechow nászych, wesela twoiego Wielkonocnego nie kwáśili.

To pewnie kto ztąd, wnieść to zechce, ieżeli ludźie przez prawdźiwą pokutę do Bogá się náwracáiący, Naychwalebnieyszy tryumf Chrystusowi czynią, i naybárziey chwałę iego Boską pomnażáią: toć lepiey grzeszyć, i ná wszelką się rospustę udáć, áby było zá co, potym pokutowáć, á tym sámym Dobroć Boską, pokutą sławić. Ale zábiegłá temu, náuká Apostolska, Páwłá S. od ktorego, tegośmy się náuczyli: *Non faciamus mala, ut veniant bona.* Uchoway Boże, nie godźi się źle czynić, choćby ztąd niewiem iákie dobro, i naywiększy miał nástąpić pożytek. Dźiśby się Chrystus, wszystkiey swoiey przypadkowey chwały odrzekł, gdyby kto dla niey, chćiał go grzechem iákim obráźić. Ale się to dla tego powiędźiáło, áby ieśli kto, z ludzkiey swoiey ułomnośći, w grzech iáki upadł, á iesczce z niego, przy usprawiedliwieniu wielkonocnym niepowstał, áby się przy tym ostátnim tryumfu Chrystusowego dokonczeniu, do Bogá szczerem sercem, przez prawdźiwą pokutę náwroćił: á tym sámym niewysłáwioną Zbáwićielá swoiego Dobroć, wsławi, i uwielbi, i da nową okázyą do powinszowánia, pomnożoney chwały temuż Zmartwychwstáłemu Pánu, ktoremu cześć i chwałá ná wieki Amen. Rom: 3.

KAZANIE,

Ná Niedźielę wtorą po Wielkieynocy.

Mercenarius autem fugit. Joan: 10.

DLa tego dźiśieysza Chrystusowá Ewánielia, dobrego Pásterzá z pochwałą, á najemnika, z nágáną wspomina, ábyśmy wiedźieli, że się między námi, nie tylko chwalebni pásterze, ále i nágány godni naiemnicy znáyduią. Bo lubo wszyscy, ktoregoszkolwiek stanu, i kondycyi ludźie, dobremi pásterzámi bydź powinni, więcey się iednák między niemi, złych naiemnikow znáyduie. Nzprzod ludźie stanu duchownego, osobliwie Biskupi, Plebani, i Komendarze, dobremi z powinnośći ćięszkiego obowiązku bydź powinni Pásterzámi. Do tego urzędu Pásterskiego, należą i inśi kápłáni, ktorzy lubo nie z powinnośći, ále z miłośći Chrześćiáńskiey, około zbáwienia ludzkiego, z pilnośćią chodząc, owieczki Chrystusowe, SS. Sákrámentámi karmią. Urząd i my Pásterski, káznodźieie odpráwuiemy, kiedy was prawdźiwą náuką, pośilamy. Pásterzámi Pánowie nád poddánemi, nád czeládźią, gospodarze, rodźicy nád dźiatkámi są, i bydź powinni, do gospodarzow to należy, pilnowáć i przestrzegáć tego, iáko się w domu czeladká spráwuie, ieżeli między niemi obrázy Boskiey nie mász, ieżeli się iáka owcá, abo báran, po nocy nie błąka: powinni rodźicy dáć dźiatkom swoim, przystoyne wychowánie, nie tylko ich karmić, i doczesnemi potrzebámi opátrowáć, ále też karáć, i swowoli niedopuszczáć. Pásterzámi są w szkołách Náuczyćiele i Professorowie, do nich to należy, nie tylko náuką, i pobożnośćią, młode áfekty karmić, i pośiláć, ále też wiedźieć, i pytáć się máią, iáko się ich bárankowie spráwuią, ieżeli nie kozłuią, przez płot nie skaczą, ieżeli się szkodliwą iáką pászą, żołędźią náprzykład, miásto kśiążki, nie báwią, ieżeli szkodliwych i gorących napoiow, miásto zdrowey źrzodłá náuki, nie piią. A zátym nie dźiw, że tákowi Pásterze, cnotę chwalić, i zálecáć, á rospustę karáć słusznie zwykli. A w ostátku, poniewaz, *Vnicuiq;*

cuiq mandatum eſt, de proximo ſuo, wſzyſcyśmy ſię nie tylko o właſne, ále i o bliźnich zbáwienie ſtáráć, powinni: idźie zatym, że do wſzyſtkich nas, urząd Páſterſki należy, á choćby i tego nie było, tedy káżdy nád duſzą ſwoią, iáko nád iedyną owieczką, Páſterzem bydź powinien. Alić náto, iáko ſię rzekło, zápłákáć rzewno potrzebá, że ſię między námi, więcey nierownie nieſławnych naiemnikow, niż dobrych Páſterzow znáyduie. Poczymby ie poznáć, mowić o tym, i ſzkody ich, námieniáć teraz będę. Naylepſzemu Páſterzowi, ná więkſzą chwałę, nieſławnym naiemnikom ná pohánbienie.

Pierwſzy znák, cudzemu, i ſwoiemu zbáwieniu, ſzkodliwego naiemnika, właſne iego, w łáćińſkim ięzyku, názwiſko wydáie: iemu ſię ábowiem naiemnik, *à mercede, mercenarius*, po łáćinie zowie, że wſzyſtkie zabiegi ſwoie, dla zapłáty i nagrody, podeymuie: wiećie że naiemnicy, podli to poſpolićie bywáią ludźie, lekce ich ſobie Pánowie ważą. Miewáią i tę, podczás, ſłuszną przygánę, że źle, i nie życzliwie, byle ſię ſtráwá, i zapłátá wlokłá, prace ſwoie odpráwuią: gdźie oko páńſkie nie doyrzy, i nieprzypilnuie, tám miáſto pożytku, nie máło ſzkody w roboćie bywa. A co żáłoſnieyſza, nie tylko drugim, ále i ſobie, nie pomáłu náiemnicy ſzkodzą: bywáto często, że naiemnik, dla mizernego groſzá, i nędzney zapłáty, dniem i nocą, iáko woł robi, i prácuie, odpoczynku, i wytchnienia nie ma, zdrowie ſobie nie raz ná pracy, i roboćie ſtárga, ćiężarem ſię iákim uráźi, áż prace ſwoiey, śmierćią przypłáćić muśi. Táć to mizerney zapłáty, niepomiárkowána chćiwość, przywodźi nędznych naiemnikow do tego, że ták ná Páná Bogá, iáko i ná duſzę ſwoię, nie dbáią: kiedy owo, dla zarobku i zapłáty, dni święte, práca, i robota ſwoia gwałcą: dla márnego pożytku ſłuchánie mſzy S. i ſłowá Bożego opuſzczáią: to ták i Boſcy naiemnicy, ktorzy Pánu Bogu, i zbáwieniu bliźnich ſwoich, dla właſnego pożytku ſłużą, i w lekkim poważeniu Boſkim zoſtáią, i nie życzliwie prácuią, á co gorſza nie tylko drugim, ále i ſobie często bárzo ſzkodzą.

Isaiæ. 1. Wyráźił to poniekąd, ową ſwoią pogroſzką, Prorok Izáiaſz, kiedy ták w rozdźiale pierwſzym, corce Syońſkiey pogroźił: *Derelinquetur filia Sion, ſicut umbraculum in vinea, & ſicut tugurium, in cucumerario*. Opuſzczona, i odrzucona będźie corká Syońſka, iáko chłodnik w winnicy, ábo iáko w ogrodźie przy ogorkách budá. Wiem że to ſłowo Syon, *ex placito*, znáczy Páleſtyńſką, ták názwána gorę, á *ex vi nominis* w Hebráyſkim ięzyku, tłumáczy ſię, *ſtrepitus*, to ieſt grzmot, ábo háłás. A będźie iáka *filia ſion*, iáko gorá wynioſła, pyſzney, i wynioſłey fántázyi, káżdym gárdząca, á do tego zła, i kordyáczna, do háłáſow, i fáſcłow ſkłonna: áż ſię o tákowey káżdy, z Prorokiem mowić może: *Derelinquetur filia Sion*, káżdy táką zdáleká miiáć będźie: śiać rurę, áż do lat zgrzybiáłych muśi. Ale czemuż to, tę corkę Syońską, do chłodniká w winnicy, ábo do budy ogrodowey, przyrownáno? á oraz iey porzuceniem pogrożono? Wiećie że w owych ſádowych, ogrodowych ábo rzepnych budách, chłopi ná noc, dla ſtraży ſypiáią: á znáyduie ſię iáka *filia ſion*, podobnemi noclegámi nieſławna, niechże będźie tego pewna, że od Bogá. i ludźi *derelinquetur*, porzucona, i wzgárdzona zoſtánie. Alić to przez tę *filiã Sion*, Prorok S. raczey rozumiał miáſto Ierozolimſkie, i Synágogę żydowſką. poniewaź miáſto Ierozolimſkie, po wielkiey częśći, i Swiatynia Páńſka, ná gorze Syon wyſtáwiona byłá. A czemuż to ták miáſto Ierozolimſkie, iáko i Synágogę żydowſką, do budy ogrodowey Izáiaſz przyrownał? wiećie że domy, páłace, i kámienice, długo poſpolićie trwáią, á budy ledwo, przez láto w ogrodźie, ábo w polu ſtoią, á potym ie, ábo ręká ludzká rozrzuca, ábo wiátr po powietrzu roznośi: więc że Synágogá żydowſka, prętko upáść, i miáſto Ierozolimſkie przyść ná zgubę miáło, dla tego ie, nie do murowánego, i długo ſtoiącego budynku, ále do lichey, ſłábey, i prętko ginącey budy, Prorok przyrownywa. Abowięc dla tego Ierozolimę, i ſtározakonną Synágogę, nie do mocnego, i wſpániáłego budynku, ále do ſłábey, i nie długo trwáiącey budy przyrownano, áby ſię byli ludźie, w niey ná ten czás zoſtáiący, nie tu ná źiemi ſádowili, ále raczey, o wiecznych, á nigdy nie upadáiących budynkách w niebie myślili. W kámienicách, i pá-

łacách

łacách kosztownych, obywátele Ierozolimscy mięszkáli, w bogátych pokoiách, wspániáłość, i pompę swoię pokázowáli, á Prorok ie lichemi, i podłemi budámi názwał. Tákći to páłace i budynki źiemskie, choćby się od mármurow, od złotá, i srebrá świećiły, nie tylko w oczách Boskich, ále też i w rozumieniu ludźi duchownych, są iáko liche w sádźie, ábo nád rzepą budy. Násząć to, káżdego z osobná duszá, iáko *filia Sion*, w tey śmiertelney, ćiáłá skáźitelnego lepiánce, iáko w lichey, á prętko upadáiącey budźie, nie długo przebywáć muśi. Ale lepsza nierownie, ma o tym uwagę. Hugo Kárdynał, kiedy ták mowi: *Sicut tugurium in cucumerario, quod tam diu inhabitatur, quamdiu ibi sunt fructus, sic & in Ecclesia, vos ipsi videte*. Dla tegoć to, powiáda, ták stározakonna Synágogá, iáko i Chrystusow ná źiemi Kośćioł, Prorok S. do budy ogrodowey przyrownał, że iáko, potytylko w owych sádowych, i ogrodowych budách, ludźie mięszkáią, poki z sádu, ábo z ogrodá owocow nie zbiorą, á kiedy sád otrzęsą, zbiorą, ábo wykopią owoce, cháty i budy opuszczáią, ogniem ie palą, ábo ná igrzysko wichrom, i wiátrom zostáwuią. ták nie tylko w Synágodze żydowskiey, ále i w Kośćiele Chrystusowym, było, i iest wiele tákowych, ktorzy poty duszom, i Bogu swoiemu służą, poki się doczesnego iákiego pożytku spodźiewáią. Owym to tu stározakonnym kápłánom, i Fáryzeuszom snać przymowił Izáiasz, co owo, dla tego przy Swiątyni Pánskiey, ustáwicznie śiedźieli, áby z niey oferty, dźieśięćiny, ofiáry, i inne pożytki bráli. Ná owych to tu podobno heretyckich ministrow, gás Prorok uczynił, co owo, dla tego część ná spowiedź dzwonią, áby przed niemi worki, nie sumnienie wytrząsáno. A podobno i nászym, choć kátolickim kápłánom, przymowká tá służy, ieżeli i oni, iáko mowi Páweł S. *Quaerunt quae sua sunt, non quae Iesu Christi*. Ieżeli więcey się o swoie pożytki, prebendy, i intraty, niżeli o pomnożenie chwały Boskiey, i pozyskánie dusz, krwią Chrystusową odkupionych stáráią. Niechże się Chrześćiáńskie, chćiwe ná rzeczy doczesne áfekty, záwstydzą: ieżeli dla doczesnego iákiego pożytku, i prywatnego interesu, Pánu Bogu, á nie raczey dla Nieskończoney Godnośći iego służą. Wszyscy tákowi, są niesławni u Páná Bogá, podli, i nikczemni naiemnicy, ktorzy nie dla miłośći Boskiey, ále dla włásnego pożytku, Pánu Bogu służyć śmieią. Hug.

Philip. 2.

Iest owo pan iáki, ktoremu służą z ochotą słudzy, i pokoiowi, dobrze drugi z nich ná skinienie páńskie, z skory niewyskoczy, usługuią temusz pánu i właśni synowie iego: á czemuż miley ná to pátrzyć, kiedy syn, niżeli kiedy słuszká, i pácholik iáki, usługuie? bo páńska rostropność, wie o tym bárzo dobrze, że mu syn z miłośći synowskiey, życzliwie usługuie: á owi pochlebcy, i wierćipiętowie, dla suchedni, bárwy, iurgieltu, i dárowizny iákiey, z ochotą się, i usługámi swoiemi, popisuią: z ktorych káżdy, gdyby się z rąk páńskich, hoyney nagrody, zá swoie usługi nie spodźiewał, dźisby swoiem pánem pogárdźił: nie tylkoby nic dla niego nie uczynił, ále by mu ieszcze gębą dorzućił, i kontemptem iákim nákarmił: i dla tego znáiąc to dobrze pan, że mu słudzy, dla swoiego pożytku usługuią, mniey sobie ich usługę waży: synowska zaś usługá, że z szczerey przećiw Oycu miłośći pochodźi, dla tego miley ná nię oczom Oycowskim pátrzyć: toż i o Pánu Bogu rozumiemy: á służy mu kto dla swoiego pożytku, sługá to, i naiemnik, mniey sobie iego usługi poważa Pan Bog: owego zás, co z szczerey, przećiwko Bogu miłośći, Máiestatowi iego służy, przyiemne są iáko synowskie, usługi iego oczom Boskim, bo nie iáko naiemnik, i iurgieltnik, ále iáko syn, z áfektu uprzeymego służy. Odpuśćisz mi, choć święty i nabożny Pátryárcho Iákobie, że ćię w reiestr tákowych sług, i naiemnikow Boskich wpiszę: naiemnicza się iákaś fántázya, ná ten czás, w tobie znáydowáłá, kiedyś owo tárguiąc się z Pánem Bogiem, mowił: *Si fuerit Deus meus mecũ, & dederit mihi panem ad vescendum, & vestimentum ad vestiendum, erit mihi Dominus, in Deum*. Ieżeli mi będźie Pan Bog, we wszystkich intencyách, i zamysłách moich szczęśćił, ieżeli mię będźie karmił, odźiewał, ieżeli się będę miał ná tym świećie dobrze, zechcę tę łáskę, i dobroczynność Bogu moiemu odsługowáć, będę go znał, czćił, i szánował, zá Páná, i Bogá moiego. Z doskonálszym się nierownie áfektem, do tegosz Páná Bogá swo- Genes. 28.

iego, Iob ſpráwiedliwy odezwał, mowiac: *Etiamſi occiderit me, in ipſo ſperabo*: choćby mi Pan Bog, nie tylko nic dobrego nigdy nie uczynił, ále choćby mię naybárźiey karał, i co dźień zábiiał, w nim ia iednák wſzyſtkę nádźieię, i ufność moię pokłádáć będę, iemu, dla nieſkończoney iego godnośći, ſłużyć uſtáwicznie prágnę. Więcey nierownie, i między námi Iakobow; trudno ná świećie o ſpráwiedliwego Iobá: ſłużyť nam, owá Chryſtuſowá przymowká, ktorą ſłyſzał niegdy od niego, lud ná puſtyni, chlebem cudownie rozmnożonym, nákarmiony; kiedy im ták Zbáwićiel mowił: *Quaeritis me, non quia vidiſtis ſigna, ſed quia manducaſtis ex panibus, & ſaturati eſtis*. Chodźićie, powiáda, zá mną, áfekt mi wáſz oswiadczáiac, nie dla tego, żeśćie ná cudá, Boſtwo moie wyświadczáiace pátrzyli, ále żem was chlebem hoynie nákarmił, i náſyćił. Poráchuymy ſię ieno i my, z ſumnieniem náſzem, czy też nie dla chlebá, nie dla dobrego mienia, i doczeſnych náſzych pożytkow, Pánu Bogu ſłużemy? weyrzymy ieno w intencye, i zamyſły náſze, ieżeli nas do ſtanu duchownego, nie nędzá, i uboſtwo nágnáło? nie dobre mienie záchęćiło? ieżeli do kápłáńſtwá nie intraty, i prebendy kośćielne, umyſł wabia? Dla tego pono, drudzy do Kośćiołá ida, i w nim ſię modla, áby im Pan Bog w goſpodárſtwie, w hándlách, i zárobkách ſzczęśćił, i błogoſłáwił. Co ieżeli zna kto do śiebie, niech że wie, że ieſt *Mercenarius* naiemnik, mniey ſobie Pan Bog iego zaſługi, i modlitwy waży. Kiedy owo naiemnikowi, nie ták, iáko iego chćiwość prágnie, pan zápłáći, groſzá iákiego umknie, áż záraz náiemnik daſa ſię, i gniewa, pánu łáie, i złorzeczy: bywa i to częſto między Boſkiemi naiemnikámi, że, kiedy komu z nich Pan Bog niewygodźi, kiedy mu ſię ták, iáko ſobie życzy, nie powodźi, kiedy nieſzczęśćie, i utrapienie iákie náſtapi, áż on utyſkuie, i nárzeka, przeklina, i złorzeczy, á częſtokroć i ſámego Páná Bogá, iákoby go zápomniał, i cále o nim nie wiedźiał, uſtámi i ſłowy bezecnemi bluźni. Coś podobnego uczynili owi, w winnicy Páńſkiey naiemnicy, ktorych chćiwośći, kiedy ſię nie wygodźiło: *Murmurabant adverſus Patrem familias*: mruczeli, i ſzemráli przećiwko pánu, ſpráwiedliwośći iego przyganiáli: tać to nie pomiárkowána, dobrego mienia chćiwość, ſpráwuie w ludzkich áfektách, że kiedy ſię im, w czym, ták iáko ſobie życza, nie ſzczęśći, ſzemráć i nárzekác ná ſámego Páná Bogá zwykli. O nienáſycona naiemnicza chćiwośći! o iákie to grubiáńſtwo, i iáwna niezbożność, ludzkie áfekty przypráwuieſz!

Ioan: 6.

Matth: 20

Słuchayćie ieno, do czego to, tá naiemnicza fántázya przywiodłá, iednego nieſzczęśliwego człowieká. Był w Rzymie nie zbyt dawnych czáſow, w iednym świątobliwym zakonie, człowiek náuka i świątobliwośćia znáczny, Ochinus názwány, ták dálece, że wſzyſcy, co go ználi, zá człowieká świętego i doſkonáłego mieli: tego raz chęć uwiodłá Biſkupem, i Kárdynałem zoſtáć, czego gdy dokazáć nie mogł, furya, i gniewem zápalony, Krucyfix, przed ktorym ſię częſto modliwał, w ręce porwawſzy o źiemię uderzył, poplwał, i nogámi zdeptał, ták do niego ſłowy pełnemi bluźnierſtwá mowiac: ſłużyłem ći ták długo, nági ſzubieniczniku, bogátem dla ćiebie dźiedźictwo, i pewne do wielkich godnośći nádźieie opuśćił, w żyćiu zakonnym, przez lat kilkádźieśiat, ćiáłom moie poſtem, dyſcyplinynámi, włośiennicámi, i inſzem rozmáitem umartwieniem trudźił: nie tyśiacámi, ále millionámi, mogłbym pono godźiny liczyć, ktorem ná modlitwie Bogomyślnośći, i inſzych nabożeńſtwách ſtrawił, tákem wiele ludźi záchęćił, ná goracych kazániách moich, do miłośći twoiey: á w nagrodę ták wielkich, i życzliwych uſług moich, mizerney, rogátey czapki, i kápeluſzá czerwonego, mieć od ćiebie nie mogę: átożći więcey ſłużyć nie będę, ná wſzelka ſię niecnotę, i ná niepowśćiagliwość, ná kontempt, i deſpekt twoy udam: co wymowiwſzy, hábit zakonny z śiebie zrzućił, i znowu tegoſz ukrzyżowánego Chryſtuſá, w obráźie iego nogámi zdeptawſzy, do Genewy uſzedł, i tám heretykiem Kálwiniſtą zoſtawſzy, ták iáko umyślił, ná wſzelka ſię niecnotę, i niepowśćiagliwość udał, w ktorey nieſzczęśliwie, bez pokuty i upámiętánia zginał. Pátrzćieſz, do czego naiemnicza chćiwość prowádźi, to ten, że dla doczeſnych pożytkow, i godnośći chćiał Pánu Bogu

ſłużyć,

ſłużyć, ſnádno mu ſłużbę wypowiedźiał, ná wielkie ſię bluźnierſtwo, i wiecznie duſzę zátracáiące káceřſtwo, ſnádno odważył.

A co ſię o zapłáćie, i nagrodźie mowi, to ſię i o karániu ma rozumieć, nie tylko ow, co dla pożytku ſwego, Pánu Bogu ſłuży, ieſt nieſławnym naiemnikiem; ále też i w owym, naiemnicza ſię ladáiáka fántázya wydáie, co go boiaźń doczeſnego, ábo wiecznego karánia, w ſłużbie Boſkiey zátrzymuie. Naiemnicy ſą i owi, co owo ſobie podczás myślą, ogdyćby nie to piekło, i karánie wieczne, iabym przykazánia Boſkiego nieząchowywał, á ebym ſię ná wſzelką niecnotę, i roſpuſtę udał: dobrze o tákowych, choć pogánin Poetá powiedźiał: *Oderunt peccare mali, formidine pœnæ*. Znák to złego i ládáiákiego człowieká, kiedy go ſámá tylko boiaźń, iáko wędźidło, nárowitego ſzkápę, hámuie. Nie dla zapłáty doczeſney, ábo wieczney, nie dla karánia do czáſu, ábo ná wieki trwáiącego, ále dla Nieſkonczoney Godnośći, i Niepoiętey Dobroći Boſkiey, ſłużyć Pánu Bogu mamy.

Pokazał to Pan Bog, iednemu puſtelnikowi, tákowem widzeniem: ten przechodząc ſię raz, po głębokiey puſtyni, myślić ſobie począł, gdyćby nie tá hoyna zapłátá, ktora nás w niebie czeka, gdyby nie to nieſkonczone, w piekle karánie, i wieczny ná grzechy náſze podniecony ogień, iabym pierwſzy, ná tey puſtyni, w codźiennym żyćia umartwieniu, w nędzy, i w głodźie, dłużey nie zoſtawał, álebymſię też do ućiech, i roſkoſzy świátowych wroćił. Zapłáta, i karániem, iáko dwiemá cuglámi, trzymáſz mię ná ſłużbie twoiey Boże: co gdy myśli, áż bieży przećiw niemu niewiáſtá iákaś, w iedney ręce zápalona pochodnia, á w drugiey wiádro wody nioſąca: zdźiwi ſię puſtelnik, zkąd ſię niewiáſtá, ná puſtyni wźięłá? pytá ſię iey, dokądby z ogniem i wodą bieżáłá? ná co, táka od niey odpowiedź, uſłyſzał: idę práwi, ábym niebo ogniem ſpáliłá, á tą wodą piekło zálałá: á to dla tego, áby ludźie Pánu Bogu, nie dla nádźieie zapłáty, ábo boiáźni karánia ſłużyli, ále raczey dla ſámey tylko Godnośći, i Dobroći iego nieogárnioney. Co uſłyſzawſzy puſtelnik záwſtydźił ſię myśli ſwoich, i poznawſzy przeſtrogę Boſką, z tym ſię przed Pánem Bogiem oświadczał, mowiąc: Poznałem Pánie głupſtwo, i nieuwagę moię, wſtyd mię tego, żemći do tych czás, dla nádźieie zapłáty, i boiaźni karánia ſłużył: otoż od tego czáſu, choćby niebá, i żadney zapłáty nie było, choćby piekło, i karánie wieczne uſtáło, ſłużyć ia przećię Boſkiemu Máieſtatowi twoiemu, dla ſámey Godnośći, i Dobroći twoiey nieſkonczoney będę. Godźien ći tego, po tyśiąc kroć razy, godzien Bog Naygodnieyſzy, żebyśmy mu nie dla nádźieie zapłáty, i boiáźni karániá, iáko niewolnicy, ále raczey dla Godnośći, i Dobroći iego, ſynowſką uprzeymośćią pilno ſłużyli. Co ſię nie dla tego mowi, żeby ſłábość, i ułomność náſzá, nádźieia, zapłáty, i boiáźnią karánia, wſpomagáć ſię, i zachęcáć nie miáłá do ſłużby Boſkiey: nie bronięć ia nikomu, dla tego ſłużyć Pánu Bogu, że z iedney ſtrony hoyny, ſzczodry, á z drugiey ſurowy i ſpráwiedliwy, to tylko mowię, że doſkonáley nierownie uczyniemy, ieżeli nie dla pożytku náſzego, iáko naiemnicy, ále dla Godnośći Boſkiey, iáko ſynowie, ſłużyć Pánu Bogu będźiemy. Oświeć Pánie, oczy i rozumy náſze, ábyśmy poznawſzy Godność twoię Nieſkonczoną, z Dawidem mowili: *Quid mihi eſt in cælo, & à te quid volui ſuper terram?* Nie dla doczeſney, nie dla wieczney nagrody, ále dla Nieſkonczoney Godnośći Twoiey, ſłużyć ći wiecznie Boże moy będę. *Pſalm: 72.*

Drugi znák nieſławnego naiemniká, dáie Ewánielia, mowiąc: *Mercenarius autem videns lupum venientem, fugit.* Naiemnik, powiáda, widząc wilká, przychodzącego ućieka, gdźie, iáko iáśnie uznáć możemy, owi ſię wſzyſcy naiemnikámi máią zwáć: co zlękſzy ſię iákiegokolwiek niebeſpieczeńſtwá, ábo trudnośći, cudzego, i ſwoiego zbáwienia, zápomináią. Ktora to boiaźń, iáko wielką nieſławę, i nie obżáłowáną ſzkodę, wielom przynośić zwykłá, uznáć to możemy ſnádnie, z tego co piſmo S. *Exod: 32.* o Aáronie Naywyżſzym ſtározakonnym kápłánie, wſpomina. Do tego, kiedy lud Izráelſki, z tákowym umyſłem przyſzedł, mowiąc: *Fac nobis Deos, qui nos præcedant*, náczyń nam Aáronie Bogow, ktorzyby nas poprzedzáiąc, do źiemie obiecáney *Exod: 32.*

 prowá-

 prowádźili? Co usłyszawszy, ow wielkiemi w Eipćie cudámi, osobliwemi łáskámi, i dárámi Boskiemi wsławiony kápłan, nie tylko ludu owego, wielkiey się niezbożnośći domagáiącego, słowy ostrymi nie zgromił, nie tylko się o kontempt Boski nie uiał, ále i owszem, i iednym się im słowem nie sprzećiwił: czego po nim zadáli prętko to, i z ochota uczynił. *Fecit* (mowi o nim Pismo S.) *vitulum conflatilem*, ulał im złotego ćielcá. A dla Bogá Aáronie, gdźieżeś rozum, wiárę, i uprzeymość twoię przećiw Bogu prawdziwemu podźiał? wszák się to w oczách twoich działo? iáko lud ten, Wszechmocny Bog z niewoli Eipskiey, i z mocy Fáráonowey cudownie wyrwał, i przez głębokie morze, szczęśliwie przeprowádźił: á czemużeś dla złotego iákiegoś ćielcá, Bogá Dobrotliwego ták snádno odstąpił? czemuś się ná niezbożne báłwochwálstwo, dał prętko námowić? Pewnie się ten choć pobożny kápłan, owym złotem uwiodł, ktorego mu żydźi gromádę, ná ulanie złotego ćielcá, z ochota przyniesli. Ale niemiałći przećię ten kápłán, więcey sobie złota, i bogátey oferty, niż Páná Bogá ważyć: wiedźiał on o tym bárzo dobrze, że go bárziey Pan Bog, niż ow złoty ćielec, mogł ubogáćić: á czemuż się ná ták wielka niezbożność odważył? Podobno się ten kśiadz, nie dobrze był douczył, opádli go Rábinowie żydowscy, mocnemi tego dowodámi popieráli, iż lepiey mieć widomego, niż nie widomego Bogá, przytaczáli ná pámięć, iáko się pogáństwu we wszystkim szczęśći, i powodźi, że widomych Bogow czći, i szánuie: nie umiał im ná zadane trudnośći odpowiedźieć, i dla tego przekonány, snádno ná to, czego chćieli, przyzwolił. Alećia o nieumieiętność sądźić Aároná nie mogę: sam Pan Bog, był tego kápłáná kollatorem, pewnie nieuká, ná dostoyność kápłánska nie obrał. Dobra to (rzecze kto) intencya, Aáron uczynił, myśląc sobie, niech ieno tu ći ludźie, sypáć złoto ná tego Bożká swoiego poczna, káiac się wszyscy, niezbożnośći swoiey, rzeka: lepszyś był nierownie Pan Bog nász, ktoremusmy służyli w Eipćie, żadney od nas dániny, niewyćiagał, á ná to mizerne bożysze składki czynić muśiemy. O niech ieno (myślił sobie podobno Aáron) ten bałwan odrze, pánie Izráelskie z máneli, z łáncuchow, z zaušnic, i inszych kleynotow, wszystkie się nan pobuřza, chćiwym i łákomym pogárdza: á do Bogá się swoiego sercem skruszonem i pokutuiacem powroca: niech ieno wszyscy, ćielcá tego uznáia głupstwo, i nikczemność, większy nápotym szácunek, o prawdźiwym Pánu Bogu mieć będa. Ale ia ták, ná to odpowiádam: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona*. Bá nie godźić się to, złośći i namnieyszey ważyć, choćby ztad miał naywiększy wyniknać pożytek. Insza tedy, á dáleko słusznieysza tákowey nieuwagi Aáronowey, przyczynę dáie, Antoninus S. *Part: 4. Tit: 14.* mowiac: *Magnum errorem commisit Aaron, timens ne occiderent eum*. Dla tego powiáda, ná tákowa niezbożność, i sprosne báłwochwálstwo, snádno pozwolił Aáron, że się bał, áby go byli, owi buntownicy, złotego się ćielcá domagáiacy, między soba nie zábili. A zlakłeś się owych buntownikow Aáronie? otożeś się nie Pásterzem, ále boiáźliwym naiemnikiem bydź pokazał. Táć to twoiá boiaźń spráwiłá, że ták wiele dusz ludzkich, w owym báłwochwálstwie wiecznie zginęło, i sameś máło tákże nie zginał. Więc co się z tym Aáronem zstáło, to się i między námi, często bárzo dźieie: temuć to w niewiernośći rożnych herezyi, ták wiele dusz ludzkich wiecznie (żal się Boże) ginie, że podczás niektorzy Aáronowie náśi, bárziey się naiemnikámi, niż Pásterzámi bydź pokázuia: iáki táki z nich, *videt lupum venientem, & fugit*, boiáźnia się ábo politycznemi respektámi, uwiodszy, bronić trzody swoiey, od drapieżnych wilkow nie śmie. Zkad dla tákowych respektow, i boiáźni, dusze Krwia Chrystusowa odkupione, tyśiacámi gina, zá ktorych, ći boiáźliwi naiemnicy, odpowiádáć Pánu Bogu ná stráSznym sadźie iego będa.

S. Antonin.

Dármo się w rożnych sektách, i herezyách owi Predykánći, i Ministrowie pásterzámi názywáia, á wrzeczy sámey sa, boiáźliwemi naiemnikámi, gdyby się kto nie lenił, pęcherzemby ie, od owiec odstrászył. Uznał to, nie dawnych czasow, choć Kálwinskiey sekty Kśiażę Holenderskie Nássávius: temu gdy

Kalwin

Kálwin ieden, to, ná co w Indyách wschodnich oczymá włásnymi pátrzył, ták przy wielu inszych powiádał. Będąc, powiádá, w Krolestwie Iápońskim, w mieśćie Nángazáchom, widźiałem, iáko támteczni pogánie, dźiewiąći Iezuytow (między ktorymi przednieyszy był Cárolus Spinolá, wielkiey we Włoszech Fámiliey, iáko słycháć, człowiek) o to poimáli, że ná rozkrzewienie Wiáry Kátolickiey, ze Włoch, i z Luzytániey, do Iáponiey przyiácháli: tych, powiáda, wszystkich, do palow przywiazáwszy, ogniem zlekká, przez kilká godźin palono, piekli się żywo, i skwárzyli długo w ogniu, strách było ná ták sroga kátownia pátrzyć: á przećię żaden z nich nie tylko się wiáry swoiey nie záprzał, ále náwet, i namnieyszego znáku niećierpliwośći, po sobie nie pokazał, i owszem wszyscy oczy ku niebu obroćiwszy, ćięszka owę mękę, chwaląc Páná Bogá, mężnym i niezwyćiężonym sercem, z podźiwieniem sámegoż pogánstwá, ćierpieli. Co pomieniony Kálwinistá Nássávius słysząc, ramionámi ruszywszy, ná przytomne Ministry swoie pokázuiąc, mowił: to wiem, że gdyby tych nászych Predykántow kto, ná postrách tylko, choć słoma podkurzył, nie tylko Kálwińskiey wiáry, ále i sámego Páná Bogá, dźiśby się zárzekli, i odprzyśięgli. Przypadam i ia, ná zdánie tego Páná Holenderskiego, á oraz ná oko to widzę, że się tym, między inszemi, Wiárá Kátolicka, od heretyckiey rożni, że w Kośćiele Kátolickim millionámi prawie, niezwyćiężonych Swiętych Męczennikow liczemy, ktorzy się żadnym Tyránnom, i kátowniom od prawdy odstrászyć nie dáli, ále za zleconą sobie trzodę, mężnie ná plácu polegli: á w inszych sektách, znáć że tylko boiáźliwi naiemnicy: bo i Męczennikow żadnych nie máią, i gdyby kogo cnotá rzadźiłá, dźiśby wszystkich, od trzody zwiedźioney odegnał. Oto w Angliey okrućieństwo heretyckie wytępić do tych czas Kápłánow Kátolickich nie mogło, i nie może: á z Czeskiego krolestwá, choć tám ták wielkiego morderstwá, łáskáwość Kátolicka nie czyniłá, wszystkie dawno Ministry do iednego wypędźiłá: A przyczyná tego nie insza, tylko tá, że w Kośćiele Kátolickim, nie trudno z łáski Boskiey, o dobre i nieustrászone Pásterze, gdźie indźiey boiáźliwi naiemnicy. Dźiśby się to plugástwo, i z Polski nászey wykurzyło, gdyby ná żárliwośći tym, do ktorych to należy nie schodźiło. Ale nu ieno przećię nie bárzo sobie pochlebuymy, bywáiąć i między námi, boiáźliwi naiemnicy. A iest kto tákowy, co się to łácno do złego, i obrázy Boskiey da námowić, i náwieść: tę tego przyczynę dáiąc: á byłćibym u wszystkich w pośmiewisku, lekceby mię sobie drudzy ważyli, odludkiemby mię ábo leśnym Satyrem názywáli, gdybym kompánii nie pomogł, ná politykę nie poszedł, zá zdrowie nie spełnił. Otoż maćie niesławnego naiemniká, i ládáiákiego párobká, co się to respektámi uwodźi: áby przyiaćielá, kompaná, nie obráźił, ná rożne się grzechy, i niecnoty odważa. Lęka się drugi postow, dobrowolnego umartwienia, niechce się w niwczym, ćiáłu i zmyślnośćiom swoim uprzykrzyć, to i to naiemnik, *videt lupum venientem & fugit*, dla máłey trudnośći, pokutowáć zá grzechy, i przysłużyć się Pánu Bogu niechce. Bodáyże się tácy naiemnicy nie śnili, ktorzy dla respektow, i boiáźni, cudze i włásne dusze, nieszczęśliwie trácą. Bodáyże źiemię, głębiey piekłá, przepádli, áby dłużey i sobie, i drugim nie szkodźili.

Otoż maćie dwá, niesławnych naiemnikow znáki: pierwszy iest kiedy kto, iákośćie słyszeli, dla pożytku doczesnego Pánu Bogu służy: á drugi, kiedy się ládá przećiwnośćia, da od dobrego odwieść, á do złego skłonić: w czym ieżeli się poczuwamy, Chrystusá naylepszego dusz nászych Pásterzá, o to pokornie prośmy, ábyśmy nápotym, nie naiemnikámi, ále dobremi Pásterzámi, wedle powołánia nászego, nád cudzemi, i włásnemi duszámi nászemi, zostáiąc, nie ná przygánę, i karánie, ále ná pochwałę, i wieczną zápłátę zárabiáli. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Modicum, & non videbitis me. Joan: 16.

RAdbym was tu ućiechy, dostátki, godnośći, i wszystkie świátá tego pozory, rázem skupione widział, dźiś się nam żegnáć z wámi, święta Ewánielia roskázuie. Co bowiem Chrystus żegnáiac się z uczniámi swoimi mowił: *Modicum, & iam non videbitis me.* Máluczko, á iuż mię nie obaczyćie, to my do wszystkich przyiaćioł, ućiech, dostátkow, godnośći, i pozorow świátá tego, káżdy z osobná mowić możemy: *Modicum, & iam non videbitis me.* Nie długo, á iuż mię pokrewni, przyiaćiele, zbiory, i dostátki, ućiechy, i roskoszy, więcey nie oglądaćie. A gdźież to odiecháć? dokąd się wypráwić myślemy? Odpowiáda zá wszystkich Káznodźieiá Duchá Swiętego *Eccles: 12. Ibit homo in domum æternitatis suæ*, ćiáło do grobu, á duszá do swoiey wieczności poydźie. I słusznie ćię záiste, dźiśieysza Ewánielia, tym słowkiem *Modicum*, Máluczko, zágęśćiłá: ábowiem iáko teraz ná wiosnę, rzuca hoynie ręká gospodárska drobne źiárká w uprawioną rolą, á potym z tego snopy, męndle i kopy, zbieráć z pożytkiem, do stodoły będźie: ták dźiś w Ewánielii, ná uprawione krwią swoią sercá, i myśli násze, rzuca często, to *Modicum*, Chrystus, áby z niego iáko z drobnego naśienia, obfitemi się pożytkámi, dusze násze nápełniły. Co żeby się ták zstáło, chćieymy, pilniey to *Modicum*, krotkość żyćia nászego wyrazáiące, uważyć, á nápełnią się dusze násze, zbáwiennym pożytkiem zá łáską i pomocą Páná i Bogá nászego.

Gdyby mnie kto tákowe pytánie zádał, co też iest ná świećie, w rzeczách stworzonych namnieyszego? iábym mu nie gorczyczne, ábo mákowe źiárno, pokázował, nie do drobnychbym go proszkow owych, ktore w promieniu słonecznym widáć prowádźił, nie Plátonowebym nierozdźielne punktá upátrował, duszebym ludzkiey, i nátury Anielskiey, ná plác nie wprowadzał, álebym raczey, czas namnieyszym, między rzeczámi stworzonemi nazwał: ponieważ owe drobne źiarká, i proszki podźielić się iesczcze ná naymnieysze i mnieysze bez końcá, częśći mogą, iáko Filozofia z swoim Aristotelesem uczy, owo zaś Plátonowe *punctum indivisibile* nie pewnego ludzki wymysł: ále choćby się też w rzeczy sámey ták znáydowáło, byłoby to przećię, *Ens permanens*, rzecz długo trwáiąca: náostátek Aniołowie, luboby się z duszámi ludzkiemi, w mnieysze mieysce, niż mákowe źiarko schowáć i zmieśćić mogli, choćby ich millionámi było, átoli iednák i Aniołowie przytomnośćią swoią, całe krolestwá nápełniáć, i dusze nieśmiertelne, ćiáłá ożywiáć, i w nich się wszędźie znáydowáć zwykły: czás záś ktory Filozofowie ták opisuią: *Est numerus motus, secundum prius, & posterius*, żadney w sobie trwáiącey cząstki, nie má, i namnieysza záraz upływa, i ginie. Pręcey czas, niżeli wodá w bystrey rzece bieży: ábowiem wody owey, ktora wczorá w rzece mimo te mury płynęłá, ieżeli nie zá kilkánaśćie mil, przynamniey w morzu byś dogonił, á wczoráyszego dniá, ábo tey, ktora teraz mija minuty, i ná Alexándrowym bucefale, dogonić nie podobna. Więc że żyćie násze, nic inszego nie iest, tylko *duratio*, ábo czás, dusze z ćiáłem złączoney: idźie zátym, że naden nic mnieyszego i pręszego nie mász, i dla tego żyćie ludzkie lob spráwiedliwy, do prętko płynącey łodki, á drudzy do strzały, po powietrzu lecącey słusznie przyrownywáią: iáko bowiem okręt do portu, strzałá do celu, prętko bieży, i leći, ták człowiek ustáwicznie się do śmierći zbliża.

Ná co, choćbyśmy inszych dowodow, i własnego doświadczenia nie mieli, uczy nas tego codźienna nászá, od Chrystusá podána, ktorą paćierzem zowiemy, modlitwá: gdźie między inszemi prozbámi, o chleb też i pożywienie Páná Bogá prosząc, mowiemy: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.* Day

nam

Eccles: 12.

Luc. 11

nam dźiś chlebá náſzego powſzedniego. Ze o chleb Páná Bogá prośiemy, ia to mimo ſię puſzczam: bo wiem bárzo dobrze, że iáko inſzych łaſk i dárow, ták i codźiennego pożywienia, nie zkąd inąd, tylko z rąk Boſkich codźień záżywamy: przyznał to dawno Pſálmiſtá mowiąc: *Oculi omnium in te ſperant Domine, & tu das eſcam illis, in tempore opportuno*. Wſzelkie, powiáda, ſtworzenie, z hoyney ręki Boſkiey, iáko z nieprzebráney ſpiżárni obroku ſwoiego záżywáć zwykło. A maſz człowiecze chlebá zgębę, użyczyłći Pan Bog dobrego mienia doſyć, nie właſney że to pracy, i zabiegom twoim przypiſuy, ále hoyney ręce Boſkiey przyznaway, i powinną wdźięczność oświadczay. Trudno drugiemu o chleb, i pożywienie, choć na nie ćiężko robi, i prácuie, znáć że nie ták, iáko trzebá w codźiennym paćierzu, o chleb Páná Bogá prośi. Wſzyſtkoby ſię modlił, á robić mu ſię nie chce, ábo przećiwnym ſpoſobem, wſzyſtko robi i prácuie, á do Bogá nie wzdycha: á owo prawdźiwie, dawno powiedźiano: *Ora & labora*, nie tylko ná chleb robić i prácowáć, ále też on Páná Bogá prośić, codźien potrzebá. O chleb ſię tylko Pan Bog, prośić roſkázuie, áby owe chćiwe, i nienáſycone ápetyty naſze záwśćydźił, ktore poſpolitym ſię pokármem nie kontentuiąc, wyśmienitych potraw, i przyſmákow z pilnośćią ſzukáią. *Panem (inquit) da* (mowi święty Grzegorz Nánzyáżenſki) *non luxum, non delicias, non ornamenta aurea, non lapidum fulgores, non pannos ſericeos*. O chleb ſię, Pan Bog prośić roſkazał, nie o zbytki i delicye, nie o kleynoty, nie o bláwáty: czym pokazał, że ſię máłą rzeczą kontentowáć możem. Dobrze i to ſłowko, *noſtrum*, przydał w teyże modlitwie, Chryſtus: żeby káżdy właſney prace, i ſwoiego chlebá pożywał, á cudzego nie prágnął. Záczym zły owo i ládáiáki paćierz, kłamſtwo nie modlitwá bywa, kiedy kto o chleb właſny, uſty Páná Bogá prośi, á rzeczą ſámą, zdźierſtwem, i pełnemi nieſłuſznośći ſpoſobámi, cudzego nábywa. Nie dobrze i owi paćierz mowią, co ná chleb, tylko áſygnácye pokázuią, á miáſto chlebá, wołv, iáłowice, pieniądze, fánty, i cokolwiek u ubogiego chłopká w oborze, ábo komorze znayduią, gwałtem i nieſpráwiedliwie biorą. *Nobis*, mowiemy, nam, nie moie, o chleb Páná w paćierzu proſząc, áby ludźie bogáći, i doſtatnieyſi wiedźieli, że to nie dla nich tylko, ále i dla drugich ubogich zwłaſzczá żebrakow, udźiela im Pan Bog chlebá, i innego dobrego mienia. Azátym ſłuſznie ná tákowych woła Bázyli Swięty: *Spoliator eſt, qui cum diſpenſanda receperit, propria reputat, panis famelici eſt, quem tenes, nudi tunica quam ſervas, indigentis argentum, quod terræ inf[...] ſum poſſides*. Nieſpráwiedliwość to, powiáda rowna rozboyſtwu, chowáć to w ſzpikierzu, w ſkrzyni, ábo w ſzkátule, czymeś łáknącego nákarmić, nágiego odźiać, ubogiego wſpomoc, z miłośći Chrześćiánſkiey powinien. Przydał ieſzcze i to, temu chlebu, o ktory, Páná Bogá prośić, kazał Chryſtus, *quotidianum*, codźiennego, ábo powſzedniego: abyśmy nie tylko, ná owe odświętne, ábo wielkonocne kołacze márli, ále ſię też i powſzednim chlebem kontentowáli. A Chryzoſtom Swięty táką, z tego náukę wnośi: *Quotidianum ait: ut tantùm quis manducet, quantùm ratio naturalis exigit, non quantùm laſcivia carnis impellit: ſi enim uno convivio tantùm expendas, quantùm ſufficere tibi poteſt ad centum dies, iam non quotidianum cibum manducas, ſed multorum dierum*. Dla tego Chryſtus, o codźienny chleb prośić Páná Bogá roſkazał, áby go ſkromnie ludźie záżywáli: rozumu, nie żołądká, i ápetytu ſłucháć, przy obiedźie i pożywániu pokármu, potrzebá. Azátym, ieżeli przez ieden dźień, ták wiele przetrawiſz, i przeczęſtuieſz, czymbyś ſię mogł, przez długie czáſy z czeladką, i domownikámi żywić, ieżeli ná ieden bánkiet, całą ſtodołę wymłoćić, i wybić zpuł obory każeſz, nie codźiennego ty chlebá pożywaſz, ále doroczną oraz kreſcencyą trawiſz. Ták tedy káżde z oſobná ſłowko, w tey prozbie położne, krotko uważywſzy, oſtátnie mi ſłowo naywiękſzą trudność czyni. Dźiwno mi, przyznam ſię wam, temu, że ſię Chryſtus tylko ná dźiś prośić, o chleb roſkázuie, kiedy i to ſłowko *hodie*, do tey prozby przydáie, ábyſmy ſię ták modlili: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie*. Chlebá náſzego powſzedniego day nam dźiśia: bo lubo wiem, że Chryſtus w Ewánielii náucza: *Nolite ſolliciti*

Pſalm. 144.

S. Gregor: Nanzyan:

S. Baſilius.

S. Chryſoſt:

Matth: 6.

eſſe in craſtinum, nie myślćie o iutrze : átoli i to mi nie táyno, że tey náuki Chryſtuſowey, *preſſè ad literam*, bráć i rozumieć nie trzebá. Nie zgániło to Piſmo S. Iozefowi Pátryárſze, choć nie ná rok, ále ná cáłe śiedm lat głodnych, chlebá i żywnośći w Eipćie przyſpoſobił. Nie wykroczyli nie przećiwko tey nauce, i Apoſtołowie Swięći, choćiaż owe pieniadze, i máiętnośći, ktore pierwśi Chrześćiánie do nog ich rzucáli, chowáć ná długie czáſy, na ipolne potrzeby, kazáli. Gáni z przećiwney ſtrony, S. Puſtelnik Antoni u Káſyáná *Coll: 2. cap: 2.* niektorych Puſtelnikow, ktorzy chcac *ad literam*, tę Páńſka náukę wypełnić, nie ná iutro, áni u śiebie, áni u kogo inſzego záchowáć niechćieli: áż gdy im dźien ieden, drugi, i trzeći, iáłmużny i pożywienia, zniſkad nie przynieśiono, głodem, i potrzeba zwyćiężeni, uſtapić rádźi nie rádźi, zdánia ſwego muśieli, i kiedy im co zbyło, z pilnośćia ná iutro chowáli. A daymy to, że owi pierwśi Chrześćiánie, ták ſzczodrzy, i hoyni byli, że Swiętym Apoſtołom, o żywność, ná iutro ſtáráć ſię nie potrzebá było, hoynie ich Chrześćiánſka ręká codźień opátrowáłá : teraz kiedy ſkapi, choć bogáći Pánowie, gdyby Kápłáni, i Zákonnicy, miernego iákiego ſtáránia, o ſię nie mieli, prętkoby od głodu wyginęli. Adopieroż w goſpodarzách dla dźiatek, i czeladki, ſłuſznie ná przyſzłe czáſy ſtáránie, przygány mieć nie może. A czemuż przećię Madrość Przedwieczna Chryſtus, nie tylko Duchownym, ále wſzyſtkim wobec Chrześćiánom, ná dźiś tylko, o chleb prośić Páná Bogá w poſpolitey modlitwie roſkazał? Owym to tu zda mi ſię náuká, co owo częſto mawiáć zwykli, á ná coż ſię Pánu Bogu ták częſto przykrzyć? doſyć w Niedźielę ná cáły tydźien śiedm paćierzy zmowić. Owoż Chryſtus, ná dźiś o chleb, i o pożywienie prośić Páná Bogá roſkázuie, áby wſzyſcy wiedźieli, że iáko ćiáło chlebá i pożywienia, ták duſzá modlitwy, iáko oſobliwego ſwoiego pośiłku, codźień potrzebuie. Godźien okrom tego Pan Bog, ábyśmy mu ſię codźień, proſzac o pokarm kłániáli, wyćiagáia tego potrzeby, i niedoſtátki náſze, ábyśmy łáſki i Dobrodźieyſtwá Boſkiego uſtáwicznie żebráli. Dobreć to ſa i ſłuſzne uwagi, ále do moiey intencyi owá naywięcey przypada, ktora dáie Grzegorz Swięty Nánzyázeńſki, mowiac:
S. Gregor: Nanzjan: *Oras, da nobis hodie, ut diſcas per ea, quæ dicis, quòd diuturna non ſit vita humana*. Dla tegoć to, powiáda, ná dźiś tylko o chleb, i pożywienie, Páná Bogá prośić nam roſkazano, ábyśmy wiedźieli że ták krotkie ieſt żyćie náſze, iż ſię ſłuſznie iednym tylko dniem, názwáć może. Ták śmiertelny żywot náſz, dawniey ieſzcze názwáł Swięty Krol i Prorok Dawid,
Pſalm: 89. kiedy w Pſalmie, 89. powiedźiał: *Mille anni ante oculos tuos, quaſi dies heſterna quæ pertranſiit*. Choćby człowiek tyśiac lat (czego żaden z ludźi nie dokazał) ná tym świećie przeżył, tákby ſię to iednák człowiekowi krotko, iáko dźień wczoráyſzy widźiáło. Adopieroż żyćie náſze, ktore to nie tyśiacem, nie ſtem, ále kilka, kilkánaśta, á naywięcey kilkadźieśiat lat ieſt określone, iednym dniem, i to doſyć krotkim, ſłuſznie ſię názwáć może.

Tertull: Piſze Ariſtoteles, i z nim Tertuliánus, o iednym w Afryce źwierzęćiu, ktore ráno ſię rodźi, w południe doraſta, á w wieczor umiera, zkad ták ie ieden, dobrze opiſał: *Manè puer, meridie juvenis, veſpere ſenex, nocte cadaver*. ráno ſię ná nim młodość, w południe dozrzáłość, w wieczor ſtárość wydáie, zmierzchem śmierći korzyśćia bywa : zkad ie *Ephemeris* ábo *diaria*, to ieſt iednego dniá, żyiacym názwano : ktore to źwierzę, dobrze krotkość żyćia ludzkiego wyraża, w ktorym wiek młody, iáko poránek, wiek męſki, iáko południe, ſtárość iáko wieczor, á potym zmierzch, i noc, z śmierćia ſię łaczy. A co większa, nie káżdemu ſię z nas, tego wieczorá, ábo południá dozrzáłego wieku, doczekáć doſtánie : i owſzem iáko z iábłoni, ábo z gruſzki, więcey podczás wioſny, kwiećia, niżeli wieśieni dozrzáłego owocu ná źiemię, ſpada: ták więcey ludźi w kwitnacym wieku, niżeli w dozrzáłey ſtárośći, śmierć do grobu ſtrzała, nie tylkoć to więcey ćielat, i iágniat, niż wołow, i ſkopow ná rześ do iátki prowádza, ále też i z ludźi, więcey młodych, niżeli ſtárych, ná márách do grobu wynoſza. Duſayże tu kwitnaca młodośći, latom, zdrowiu, i czerſtwośći twoiey! á owo kiedy ſię namniey nie ſpodźiewieſz, od ládá goraczki iáko

kwiát, od słonecznego upału uschnieśz, máły ćię przypádek, iáko grad w źiemię wbiie, nieuchronne śmierći żelázo skośi, i podetnie.

Nápisał S. Hieronym *in Epitaphio Nepotiani*: iż ow sławny świátá zwyćiężcá Xerxes, po zwyćiężonym nieprzyiaćielu, ná gromádne woysko swoie, z mieyscá wysokiego pátrzac, rzewliwie płákał, spytany od Rycerstwá swego, czemuby, przy wesołym tryumfie, smutnemi się łzámi zálewał? tę przyczynę płáczu swoiego dawał, mowiac: a iáko nie mam, w gorzkie się łzy rozpływáć, wiedzac, że zá sto lat, żadnego z ták odważnych zwyćiężcow, i káwálerow, ná świećie nie będźie. Co przypomniawszy, z tákim się áfektem odzywa, pomieniony Hieronim Swięty, i westchnawszy mowi: *O si possemus in talem ascendere speculam! de qua universam terram, sub nostris pedibus cerneremus, jam tibi ostenderem totius mundi ruinas, gentes gentibus, & regna regnis collisa: & non Xerxis tantùm exercitum, sed totius mundi homines, qui nunc vivunt, in brevi spatio defuturos.* O gdybyśmy, powiáda, ná ták wysokiem mieyscu stánęli, z ktoregobyśmy świát wszystek widźieć mogli, przypátrzylibyśmy się, iáko wspániáłe krolestwá, i możne Monárchie dawno poupadáły: widźielibyśmy iáko nie tylko Xerxesowe woysko, ále wszyscy, co ich iest ná świećie ludźie, w krotce nie będa. Nie mogę ia ták dáleko, iáko sobie ten Doktor Swięty życzył, tępem okiem doyrzeć, dosyć mi z tego ná ktorym stoię mieyscá, ná was tu przytomnych oczy obroćić: á iuż to nie omylnie widzę, że nie zá sto lat, iáko Xerxes mowił, ále zá kilká, ábo kilkánaśćie, á náywięcey zá kilkádźieśiat lat, żadnego z nas nie tylko ná tym mieyscu, ále i ná świećie, w śmiertelnym żyćiu nie będźie: á podobno tego ieszcze roku, wiele z nas, i młodych nie wyimuiac, w grobie pogniie. A przeto może z nas kázdy dźiś, słowa Chrystusowe, bespiecznie o sobie mowić: *Modicum, & jam non videbitis me*, nie długo tego czekáć, kiedy mię ućiechy, roskoszy, i dostátki więcey nie ogladaćie, w krotce się z toba świecie, i kázdy życzliwy áfekćie pożegnam.

Ale czás się iuż temu przypátrzyć, co zá pożytek to dźisieysze *Modicum*, to iest krotkiego żyćia nászego pilna uwagá, spráwić w duszách może? Niechże nam do tego przykłádem, i wizerunkiem będźie Krol Izráelski Dawid. Záprágnał był, w obozie ná ten czás zostáiacy pomieniony Monárchá, zsłudnie Bethleemskiey wody, iáko to historya Pismá Swiętego *2. Regum 23.* rzetelnie opisáłá: zrozumiawszy to, trzey odważnieyśi z woyská iego káwálerowie, przebiwszy się przez usce, i szyki nieprzyiaćielskie, przynieśli Pánu swoiemu, owey, ktorey był uprágnał wody. Godźien pochwały Dawid, że w obozie nie winem, ábo inszemi wyśmienitemi trunkámi, ále prosta woda, chćiał swoie prágnienie gáśić, áby do trzeźwośći, i wstrzęmięźliwośći, dał dobry z śiebie cáłemu woysku przykład. Pochwaliłbym i tych odważnych trzech iego káwálerow, że się dla Páná swoiego ná iáwne niebespieczeństwo mężnie odważyli, tylko ieżeli nic podobnego, dla Naywyższego Páná, i Bogá nie uczynili, ieżeli więcey włáśce doczesnego Páná, niż wiecznego Królá korzystáli, náganę odemnie, miásto pochwały odniosa: háńbáć to, i wieczna sromotá, więcey dla ludzkiey łáski, nizeli dla Bogá i zbáwienia wiecznego dokázowáć: ktora to wodę, gdy Dawid z rak mężnych odebrał, powiáda o nim Pismo Swięte: *Noluit bibere, sed libavit eam Domino.* Niechćiał iey i skosztowáć, ále ia Pánu oddał i poświęćił. Słuszna záiste do uwagi okázya, czemu Dawid ták bárzo uprágnioney, y z táka odwaga, nábytey wody, náwet i skosztowáć niechćiał? Powiádáia owo, że kto się ná ukropie spárzy, ten dmucha i ná źimna wodę, iuż się był spárzył Dawid ná złych swoich pożadliwośćiách, kiedy się im sprzećiwić nie umiał, i niechćiał: ugarálá go ieszcze ná sumnieniu, owá cudzey żony pożadliwość, i dla tego się teraz, i tey wody, do ktorey chętkę iakaś czuie, niewymownie lęka. Nie moy to domysł, ále uczonego Tostátá uwagá, ktory, ták ná pomienione Pismá Swiętego mieysce, mowi: *Qui enim alienam uxorem concupiscere non timuit, postea aquam, quam concupivit, expavit.* Oto, powiáda, po szkodźie mędrszy Dawid, ktory przedtym, większey się pożadliwośći odiać nieumiał, teraz i mnieysza mężnie zwyćiężył.

S. Hieron:

2. Regum 23.

Tostatus.

żył. A tym sámym, zostáwił sposob prawdźiwey, i doskonáłey pokuty: o ktorey Grzegorz S. *homil: 20 in Evangelia* ták náucza: *Sciendum est, quia quisquis illicita nulla commisit, huic conceditur ut licitis utatur. At si quis in fornicationis culpam, vel forte quod gravius, in adulterium lapsus est, tantò à se licita debet abscindere; quantò meminit se & illicita perpetrásse*. Trzebá to, powiáda, káżdemu wiedźieć, że kto się w niewinności záchowa, tákiemu wolno przystoynych ućiech, świátá tego záżywáć, ále kto się iákiey ćięszkiey nieprzystoyności dopuśćił, ten powinien i przystoyne świátá tego ućiechy, od śiebie oddaláć. Iáko prawdźiwie pokutuiacy Dawid uczynił: nie bárzo on (pomyślićie podobno sobie) Páná Bogá obdárzył, kiedy mu kusz wody ofiárował i poświęćił: á przećię ta ofiára, iáko pomieniony Tostáttus náucza, dźiwnie Páná Bogá uczćił, i uszánował: ábyśmy wiedźieli, że i w máley rzeczy umartwieniem, bárzo się od nas Pan Bog kontentuie: náprzykład, pohámowáć od zapálczywośći ięzyk, od nieprzystoynośći, ábo dwornośći iákiey oko odwroćić, przy stole się w smácznym iákim, choć w máłym kawku zmartwić, o wielkasz to, i przyiemna ofiárá u Páná Bogá bywa! Sam záś Dawid, tákowa tey wstrzemięźliwośći przyczynę náznácza, gdy mowi: *Propitius sit mihi Dominus, ne faciam hoc: num sanguinem hominum istorum bibam?* uchoway Boże, żebym ia krew miał tych ludźi pić: ále wżdyć to wody, nie krwie, ći ludźie tobie Pánu swoiemu przynieśli: krwia to przećię Dawid názywa, ná co oni żywot łożyli. A dopieroż, gdyby byli ći Rycerze, winem, ábo inszym napoiem, ubogich ludźi praca wyrobionem, łzámi krwáwemi opłákánem, Páná swoiego częstowáli, ieszczeby się był nim, bárziey zbrzydźiwszy Dawid, mowił: *Num sanguinem hominum bibam?* á krewći to ludzka, ći ludźie, i sámi piia, i mnie nia częstuią. Nie dźiwuię się temu, że potym Dawid, i wielkie krzywdy nieprzyiaćielom, z sercá odpuszczał, kiedy się i w tey mnieyszey okázyi, zwyćiężáć śiebie sámego náuczył: á z przećiwney strony, niech sobie nikt w wielkich pokusách, i namiętnośćiách, zwyćięstwá nie obiecuie, kiedy się mnieyszym pokusom sprzećiwić niechce. Niechay, komu się spodoba, ná te uwagi przypada, ia rádniey słucham poważnego w tey mierze zdánia Ambrożego Swiętego, ták *cap: 7. Apologiae* mowiacego: *Noluit bibere David, quòd suavitatem bibendi, aqua habere non posset, quae proposito mortis horrore, constaret.* Smierć, powiáda, ná ktora się owi Rycerze, dla tey wody odważyli, cále Dawidowi ápetyt odięłá, i prágnienie ugáśiłá. Iákoby, rzecza sáma, ten Krol pobożny mowił: nie tylko do wody, ále i naysłodszego álákántu ápetytu, i prágnienia nie czuię, kiedy sobie śmierć w krotce nástępuiaca przypominam.

Więc ieżeli śmierći uwagá, ták skuteczna w Dawidowey myśli byłá, że mu wedle Ambrożego S. uprágniona owę wodę, cále obmierźiłá: temu się wydźiwowáć, Iob spráwiedliwy nie może, że człowiek niezbożny, *bibit sicut aquam iniquitatem*, piie iáko wodę niepráwość, lubo o krotkośći żyćia swoiego, bynamniey nie watpi. Co rozumiećie, gdyby tu komu z nas, ten zegárek wywroćiwszy, zápewne powiedźiano, że zá godźinę, żyć przestánie: ia ták mniemam, że choćby go na hoyny bánkiet záproszono, i wyśmienitym napoiem częstowano, nieby mu ná owym bánkiećie nie smákowáło. A czemuż przećię, do grzechu skłonny, i przyzwyczáiony áfekt, w nieprawośći sobie smákuie? choćiayże niewie, ieżeli, nie mowię końcá roku, ále dniá, ábo tey godźiny, ktora záczał, doczeka. O gdybyśmy to *Modicum*, tę żyćia nászego krotkość, i niepewność pilniey uważáli, nie tylko w grzechowey roskoszy, ále i w owych wszystkich świátá tego márnośćiách, niebyśmy sobie nie smákowáli. Upewnia nas o tym Hieronim S. mowiac: *Facilè contemnit omnia, qui se brevi moriturum cogitat*. Nie tákiemu do ápetytu z márnośći źiemskich, przypáść nie może, kto krotkość żyćia swoiego pilno uważa: doznał tego ow, u Dyonizyusá Tyránná, dworski pochlebcá Dámocles, ktorego gdy pomieniony Tyran, ná swoim mieyscu zá stołem posádźił, i hoynie częstował, miecz ostry nád głowa iego, ná iednym włosku záwieśiwszy, nic mu z potraw owych smákowáć nie mogło, dobrze o nim Poetá nápisał: *Districtus ensis, cui super impia*

cer-

S. Gregor:

S. Ambros:

Iob. 15.

S. Hieron:

cervice pendet, non ſiculæ dapes, dulcem elaborabunt ſaporem, non avium cytharæq; cantus ſomnum reducent. Gdy kto nád kárkiem, miecz oſtry czuie, w roſkoſzách ſobie, ten nie ſmákuie. To u mnie dźiwnieyſza, że lubo Pan Bog, śmiertelny ná nas wyrok, iáko miecz oſtry, nád kárkiem náſzym, ná ſtábſzey, niż włos, żyćia náſzego oſnowie, záwieśił, nie ſię przećię, ná to bliſkie kárku náſzego żelázo nie oglądamy; ták żyiemy, iákoby ieſzcze śmierć, gdźieś zá gorámi byłá, ták ſię ćieſzemy i weſelemy, iákobyśmy od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá wolni zoſtawáli, ták ſię o te doczeſnośći źiemſkie ſtáramy, iákobyśmy tu wiekowáć, ábo przynamniey, przeżyć ſámego Mátuzalá mieli: o ktorym Rábinowie powiádáią, iż gdy pięćſet lat pod niebem przeżył, żadnego ſobie domu, i pokryćia nie wyſtáwiwſzy, przyſzedł do niego Anioł, imieniem mu Boſkim oznáymuiac, że ieſzcze drugie niemál pięćſet lat, miał żyć ná tym świećie, á zátym ieżeliby ſię mu ſpodobáło, żeby ſobie dom, i mieſzkánie zbudował, ktoremu ták Mátuzal odpowiedźiał: ieżeli iuż tylko pięćſet lat, mam zoſtawáć ná tym świećie, á ná coż mam ná ták krotki czás budynek, i fábrykę záczynáć, przeżyię iuż ták, oſtátek wieku mego, pod drzewy, i gáłęźiámi. Więc ieżeli Mátuzalowi, pięćſet lat, ták ſię krotkie bydź widźiáły, że i ſklećić ſobie iákiey chátki, ná odpoczynek, i więkſzy wczás w ſtárośći niechćiał: nas, krotſzego nierownie wieku ludźi, co zá głupſtwo oślepiło? że ták ſię ná źiemi ſádowiemy, i buduiemy, iákobyśmy tu wiekowáć mieli. W czym podobni ieſteśmy owemu, (iákom ia ſłyſzał) Polſkiemu iednemu domatorowi, ktory, uſłyſzawſzy od kogoś, że kruk kilkáſet lat żyć może, on chcac w tey mierze, mieć doświadczenie, kazał ſobie doſtáć kruczka młodego, mowiac: iuż to prożno, będę z pilnośćią ptáká tego, w domu moim chował, ábym ſię pewnie dowiedział, ieżeli kilkáſet lat, żyć ná świećie może. To ten, nic o bliſkiey śmierći nie myślił, á tym czáſem, gdy ſię ow ptak látáć podobno, ieſzcze dobrze nienáuczył, on do grobu poſzedł; to tákie głupſtwo często między ludźmi widáć, ktorzy tákie zámyſły czynia, ták rzeczy ſwoie ſporzadzáia, iákoby przeżyć mieli, i ſámych długowiecznych krukow: á owo nas codźienne przykłády ucza, że nic krotſzego, nád żywot ludzki nie máſz. Zkad zła konkluzya, owi u Proroká Izáiaſzá nieuważni świátowniczkowie wnoſza, gdy mowia: *Comedamus, & bibamus, cras enim moriemur.* Iedzmy, piymy, záżywaymy, kiedy śmierć nie dáleko. Poprávia ich Klemens Alexándryiſki *lib: 2. Pædag:* mowiac: *Conſultius dicerent: Ieiunemus, lacrymemur, cras enim moriemur.* Pośćmy, w prawdźiwey pokućie opłákuymy grzechy náſze, kiedy śmierć, tudźież ná nas czuwa. Ty Przedwieczna Madrośći oświeć, pokornie ćię prośiemy, ślepotę náſzę, ábyśmy uważáiac to *Modicum* krotkiego żyćia náſzego, w grzechách ſobie náſzych, i w márnośćiách świátá tego nie ſmákowáli, ále ſię raczey, do nieſkończoney wiecznośći pilnie przygotowáli. Amen.

Iſaiæ: 22.

Clemens Alex:

KAZANIE

Ná Niedźielę czwarta po Wielkieynocy.

Vado ad eum qui miſit me, Triſtitia implevit cor veſtrum. Ioan: 16.

WSłyſzawſzy nie weſoła nowinę, o odeśćiu Páńſkim, Apoſtołowie SS. niewymownym ſię żálem nápełniáia: mowi do nich Chryſtus: *Vado ad eum, qui miſit me.* idę do tego, ktory mię poſłał: áż záraz, widzac ná ich twarzy, i ſercu ſmutek, przydáie: *ſed quia hæc locutus ſum vobis, triſtitia implevit cor veſtrum:* widzę żeśćie ſię ná tę nowinę zátrwożyli, ſmutek ſerce wáſze nápełnił: cieſzy ich iáko może, nayłáſkáwſzy Zbáwićiel mowiac: *Expedit vobis, ut ego vadam,* ná wáſzeć ia to dobro, ná wáſz pożytek, ná krotki czás odchodzę: i przydáiac mowi: *ſi enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos.* Ieżeli ia od

iego, Iob ſpráwiedliwy odezwał, mowiąc: *Etiamſi occiderit me, in ipſo ſperabo.* choćby mi Pan Bog, nie tylko nic dobrego nigdy nie uczynił, ále choćby mię naybárźiey karał, i co dźień zábijał, w nim ia iednák wſzyſtkę nádźieię, i ufność moię pokładáć będę, iemu, dla nieſkończoney iego godnośći, ſłużyć uſtáwicznie prágnę. Więcey nierownie, i między námi Iakobow; trudno ná świećie o ſpráwiedliwego Iobá: ſłuży nam, owá Chryſtuſowá przymowká, ktorą ſłyſzał niegdy od niego lud ná puſtyni, chlebem cudownie rozmnożonym, nákarmiony; kiedy im ták Zbáwićiel mowił:
Ioan: 6. *Quaeritis me, non quia vidiſtis ſigna, ſed quia manducaſtis ex panibus, & ſaturati eſtis.* Chodźićie, powiáda, zá mną, áſekt mi wáſz oswiadczáiąc, nie dla tego, żeśćie ná cudá, Boſtwo moie wyświadczáiące pátrzyli, ále żem was chlebem hoynie nákarmił, i naſyćił. Poráchuymy ſię ieno i my, z ſumnieniem náſzem, czy też nie dla chlebá, nie dla dobrego mienia, i doczeſnych náſzych pożytkow, Pánu Bogu ſłużemy? weyrzymy ieno w intencye, i zamyſły náſze, ieżeli nas do ſtanu duchownego, nie nędzá, i ubostwo nágnáło? nie dobre mienie záchęćiło? ieżeli do kápłáńſtwá nie intraty, i prebendy kośćielne, umyſł wabią? Dla tego pono, drudzy do Kośćiołá idą, i w nim ſię modlą, áby im Pan Bog w goſpodárſtwie, w handlách, i zárobkách ſzczęśćił, i błogoſłáwił. Co ieżeli zna kto do śiebie, niech że wie, że ieſt *Mercenarius* naiemnik, mniey ſobie Pan Bog iego zaſługi, i modlitwy waży. Kiedy owo naiemnikowi, nie ták, iáko iego chćiwość prágnie, pan zápłáći, groſzá iákiego umknie, áż záraz náiemnik dąſa ſię, i gniewa, pánu łáie, i złorzeczy: bywa i to częſto między Boſkiemi naiemnikámi, że, kiedy komu z nich Pan Bog niewygodźi, kiedy mu ſię ták, iáko ſobie życzy, nie powodźi, kiedy nieſzczęśćie, i utrapienie iákie náſtąpi, áż on utyſkuie, i nárzeka, przeklina, i złorzeczy, á częſtokroć i ſámego Páná Bogá, iákoby go zápomniał, i cále o nim nie wiedźiał, uſtámi i ſłowy bezecnemi bluźni. Coś podobnego uczynili owi, w winnicy Páńſkiey naiemnicy, ktorych chćiwośći,
Matth: 20 kiedy ſię nie wygodźiło: *Murmurabant adverſus Patremfamilias:* mruczeli, i ſzemráli przećiwko pánu, ſpráwiedliwośći iego przyganiali: táć to nie pomiárkowána, dobrego mienia chćiwość, ſpráwuie w ludzkich afektách, że kiedy ſię im, w czym, ták iáko ſobie życzą, nie ſzczęśći, ſzemráć i nárzekáć ná ſámego Páná Bogá zwykli. O nienáſycona naiemnicza chćiwośći! o iákie to grubiáńſtwo, i iáwna niezbożność, ludzkie áfekty przypráwuieſz!

Słuchayćie ieno, do czego to, tá naiemnicza fantázya przywiodłá, iednego nieſzczęśliwego człowieká. Był w Rzymie nie zbyt dawnych czáſow, w iednym świątobliwym zakonie, człowiek náuką i świątobliwośćią znáczny, Ochinus názwany, ták dálece, że wſzyſcy, co go ználi, zá człowieká świętego i doſkonáłego mieli: tego raz chęć uwiodłá Biſkupem, i Kárdynałem zoſtáć, czego gdy dokazáć nie mogł, furyą, i gniewem zápalony, Krucyfix, przed ktorym ſię częſto modliwał, w ręce porwawſzy o źiemię uderzył, popluwał, i nogámi zdeptał, ták do niego ſłowy pełnemi bluźnierſtwá mowiąc: ſłużyłem ći ták długo, nági ſzubieniczniku, bogátem dla ćiebie dźiedźictwo, i pewne do wielkich godnośći nádźieie opuśćił, w żyćiu zakonnym, przez lat kilkádźieśiąt, ćiáłom moie poſtem, dyſcyplinynámi, włośienicámi, i inſzem rozmáitem umartwieniem trudźił: nie tyśiącámi, ále millionámi, mogłbym pono godźiny liczyć, ktorem ná modlitwie Bogomyślności, i inſzych nabożeńſtwách ſtrawił, tákem wiele ludźi záchęćił, ná gorących kazániách moich, do miłośći twoiey: á w nagrodę ták wielkich, i życzliwych uſług moich, mizerney, rogátey czapki, i kápeluſzá czerwonego, mieć od ćiebie nie mogę: átożći więcey ſłużyć nie będę, ná wſzelką ſię niecnotę, i ná niepowśćiągliwość, ná kontempt, i deſpekt twoy udam: co wymowiwſzy, hábit zakonny z śiebie zrzućił, i znowu tegoſz ukrzyżowánego Chryſtuſá, w obráźie iego nogámi zdeptawſzy, do Genewy uſzedł, i tám heretykiem Kálwiniſtá zoſtawſzy, ták iáko umyślił, ná wſzelką ſię niecnotę, i niepowśćiągliwość udał, w ktorey nieſzczęśliwie, bez pokuty i upámiętánia zginął. Pátrzćieſz, do czego naiemnicza chćiwość prowádźi, to ten, że dla doczeſnych pożytkow, i godnośći chćiał Pánu Bogu

ſłużyć,

ſłużyć, ſnádno mu ſłużbę wypowiedźiał, ná wielkie ſię bluźnierſtwo, i wiecznie duſzę zátracáiące kácerſtwo, ſnádno odważył.

A co ſię o zapłaćie, i nagrodźie mowi, to ſię i o karániu ma rozumieć, nie tylko ow, co dla pożytku ſwego, Pánu Bogu ſłuży, ieſt nieſławnym naiemnikiem; ále też i w owym, naiemnicza ſię ladáiáka fántázya wydáie, co go boiaźn doczeſnego, ábo wiecznego karánia, w ſłużbie Boſkiey zátrzymuie. Naiemnicy ſą i owi, co owo ſobie podczás myślą, ogdyćby nie to piekło, i kiránie wieczne, iabym przykazánia Boſkiego nie záchowywał, á ebym ſię ná wſzelką niecnotę, i roſpuſtę udał: dobrze o tákowych, choć pogáńſki Poetá powiedźiał: *Oderunt peccare mali formidine pœnæ.* Znák to złego i ládáiákiego człowieká, kiedy go ſámá tylko boiaźn, iáko wędźidło, nárowitego ſzkápę, hámuie. Nie dla zapłáty doczeſney, ábo wieczney, nie dla karánia do czáſu, ábo ná wieki trwáiącego, ále dla Nieſkonczoney Godnośći, i Niepoięty Dobroći Boſkiey, ſłużyć Pánu Bogu mamy.

Pokazał to Pan Bog, iednemu puſtelnikowi, tákowem widzeniem: ten przechodząc ſię raz, po głębokiey puſtyni, myślić ſobie począł, gdyćby nie tá hoyna zapłátá, ktora nás w niebie czeka, gdyby nie to nieſkończone w piekle karánie, i wieczny ná grzechy náſze podniecony ogien, iabym pierwſzy, ná tey puſtyni, w codźiennym żyćia umartwieniu, w nędzy, i w głodźie, dłużey nie zoſtawał, álebymſię też do ućiech, i roſkoſzy świátowych wroćił. Zapłátą, i karániem, iáko dwiemá cuglámi, trzymaſz mię ná ſłużbie twoiey Boże: co gdy myśli, áż bieży przećiw niemu niewiáſtá iákaś, w iedney ręce zápalona pochodnia, á w drugiey wiádro wody nioſąca: zdźiwi ſię puſtelnik, zkąd ſię niewiáſtá, ná puſtyni wźięłá? pytá ſię iey, dokądby z ogniem i wodą bieżáłá? ná co, táka od niey odpowiedź, uſłyſzał: idę práwi, ábym niebo ogniem ſpaliłá, á tą wodą piekło zálałá: á to dla tego, áby ludźie Pánu Bogu, nie dla nádźieie zapłáty, ábo boiáźni karánia ſłużyli, ále raczey dla ſámey tylko Godnośći, i Dobroći iego nieogárnioney. Co uſłyſzawſzy puſtelnik záwſtydźił ſię myśli ſwoich, i poznawſzy przeſtrogę Boſką, z tym ſię przed Pánem Bogiem oświadczał, mowiąc: Poznałem Pánie głupſtwo, i nieuwagę moię, wybácz mię tego, żem ći do tych czás, dla nádźieie zapłáty, i boiaźni karánia ſłużył: otoż od tego czáſu, choćby niebá, i żadney zapłáty nie było, choćby piekło, i karánie wieczne uſtáło, ſłużyć ia przećię Boſkiemu Máieſtatowi twoiemu, dla ſámey Godnośći, i Dobroći twoiey nieſkonczoney będę. Godźien ći tego, po tyśiąc kroć razy, godzien Bog Naygodnieyſzy, żebyśmy mu nie dla nádźieie zapłáty, i boiáźni karániá, iáko niewolnicy, ále raczey dla Godnośći, i Dobroći iego, ſynowſką uprzeymośćią pilno ſłużyli. Co ſię nie dla tego mowi, żeby ſłábość, i ułomność náſzá, nádźieia, zapłáty, i boiáźnia karánia. wſpomagáć ſię, i zachęcáć nie miáłá do ſłużby Boſkiey: nie bronię ia nikomu, dla tego ſłużyć Pánu Bogu, że z iedney ſtrony hoyny, ſzczodry, á z drugiey ſurowy i ſpráwiedliwy, to tylko mowię, że doſkonáley nierownie uczyniemy, ieżeli nie dla pożytku náſzego, iáko naiemnicy, ále dla Godnośći Boſkiey, iáko ſynowie, ſłużyć Pánu Bogu będźiemy. Oświeć Pánie, oczy i rozumy náſze, ábyśmy poznawſzy Godność twoię Nieſkonczoną, z Dawidem mowili: *Quid mihi eſt in cœlo, & à te quid volui ſuper terram?* Nie dla doczeſney, nie dla wieczney nagrody, ále dla Nieſkonczoney Godnośći Twoiey, ſłużyć ći wiecznie Boże moy będę. *Pſalm: 72.*

Drugi znák nieſławnego naiemniká, dáie Ewánielia, mowiąc: *Mercenarius autem videns lupum venientem, fugit.* Naiemnik, powiáda, widząc wilká, przychodzącego ućieka, gdźie, iáko iáśnie uznáć możemy, owi ſię wſzyſcy naiemnikámi máią zwáć: co zlękſzy ſię iákiegokolwiek niebeſpieczeńſtwá, ábo trudnośći, cudzego, i ſwoiego zbáwienia, zápominaią. Ktora to boiaźń, iáko wielką nieſławę, i nie obżáłowána ſzkodę, wielom przynośić zwykłá, uznáć to możemy ſnádnie, z tego co piſmo S. *Exod: 32.* o Aáronie Naywyżſzym ſtározakonnym kápłánie, wſpomina. Do tego, kiedy lud Izráelſki, z tákowym umyſłem przyſzedł, mowiąc: *Fac nobis Deos, qui nos præcedant,* náczyń nam Aáronie Bogow, ktorzyby nas poprzedzáli, do źiemie obiecáney *Exod: 32.*

 prowá-

prowádźili. Co uſłyſzawſzy, ow wielkiemi w Eipćie cudámi, oſobliwemi łáſkámi, i dárámi Boſkiemi wſławiony kápłan, nie tylko ludu owego, wielkiey ſię niezbożnośći domagáiacego, słowy oſtrymi nie zgromił, nie tylko ſię o kontempt Boſki nie uiał, ále i owſzem, i iednym ſię im słowem nie ſprzećiwił: czego po nim zadáli prętko to, i z ochota uczynił. *Fecit* (mowi o nim Pismo S.) *vitulum conflatilem*, ulał im złotego ćielcá. A dla Bogá Ááronie, gdźieżeś rozum, wiárę, i uprzeymość twoię przećiw Bogu prawdziwemu podźiał? wſzák ſię to w oczách twoich dźiało? iáko lud ten, Wſzechmocny Bog z niewoli Eipſkiey, i z mocy Fáráonowey cudownie wyrwał, i przez głębokie morze, ſzczęśliwie przeprowádźił: á czemużeś dla złotego iákiegoś ćielcá, Bogá Dobrotliwego ták ſnádno odſtapił? czemuś ſię ná niezbożne báłwochwálſtwo, dał prętko námowić? Pewnie ſię ten choć pobożny kápłan, owym złotem uwiodł, ktorego mu żydźi gromádę, ná ulanie złotego ćielcá, z ochota przynieśli. Ale niemiałći przećię ten kápłan, więcey ſobie złotá, i bogátey oferty, niż Páná Bogá wazyć: wiedźiał on o tym bárzo dobrze, że go bárziey Pan Bog, niż ow złoty ćielec, mogł ubogáćić: á czemuż ſię ná ták wielka niezbożność odważył? Podobno ſię ten kśiadz, nie dobrze był douczył, opádli go Rábinowie żydowſcy, mocnemi tego dowodámi popieráli, iż lepiey mieć widomego, niż nie widomego Bogá, przytaczáli ná pámięć, iáko ſię pogánſtwu we wſzyſtkim ſzczęśći, i powodźi, że widomych Bogow czći, i ſzánuie: nie umiał im ná zadane trudnośći odpowiedźieć, i dla tego przekonány, ſnádno ná to, czego chćieli, przyzwolił. Alećia o nieumiejętność ſadźić Áároná nie mogę: ſam Pan Bog, był tego kápłáná kollatorem, pewnie nieuká, ná doſtoyność kápłánſka nie obrał. Dobra to (rzecze kto) intencya, Áároń uczynił, myśląc ſobie, niech ieno tu ći ludźie, ſypáć złoto ná tego Bożká ſwoiego poczna, káiac ſię wſzyſcy, niezbożnośći ſwoiey, rzeka: lepſzyſz był nierownie Pan Bog náſz, ktoremuśmy służyli w Eipćie, żadney od nas dániny, niewyćiagał, á ná to mizerne bożyſzcze ſkładki czynić muśiemy. O niech ieno (myślił ſobie podobno Áároń) ten bałwan odrze, pánie Izráelſkie z máneli, z łáńcuchow, z zauśnic, i inſzych kleynotow, wſzyſtkie ſię nan poburza, chćiwym i łákomym pogárdza: á do Bogá ſię ſwoiego ſercem ſkruſzonem i pokutuiacem powroca: niech ieno wſzyſcy, ćielcá tego uznáia głupſtwo, i nikczemność, więkſzy nápotym ſzácunek, o prawdźiwym Pánu Bogu mieć będa. Ale ia ták, ná to odpowiádam: *Non ſunt facienda mala, ut eveniant bona*. Bá nie godźić ſię to, złośći i namnieyſzey ważyć, choćby ztad miał naywiękſzy wyniknać pożytek. Inſza tedy, à dálecko ſłuſznieyſza tákowey nieuwagi Áároṅowey, przyczynę dáie, Antoninus S. *Part: 4 Tit: 14.* mowiac: *Magnum errorem commiſit Aaron, timens ne occiderent eum*. Dla tego powiáda, ná tákowa niezbożność, i ſproſne báłwochwálſtwo, ſnádno pozwolił Áároń, że ſię bał, áby go byli, owi buntownicy, złotego ſię ćielcá domagáiacy, między ſoba nie zábili. A zlakłeś ſię owych buntownikow Áároṅie? otożeś ſię nie Páſterzem, ále boiáźliwym naiemnikiem bydź pokazał. Táć to twoiá boiaźń ſpráwiłá, że ták wiele duſz ludzkich, w owym báłwochwálſtwie wiecznie zginęło, i ſameś máło tákże nie zginał. Więc co ſię z tym Áároṅem zſtáło, to ſię i między námi, częſto bárzo dźieie: temuć to w niewiernośći rożnych herezyi, ták wiele duſz ludzkich wiecznie (żal ſię Boże) ginie, że podczás niektorzy Áároṅowie náśi, bárziey ſię naiemnikámi, niż Páſterzámi bydź pokázuia: iáki táki z nich, *videt lupum venientem, & fugit*, boiáźnia ſię ábo politycznemi reſpektámi, uwiodſzy, bronić trzody ſwoiey, od drapieżnych wilkow nie śmie. Zkad dla tákowych reſpektow, i boiáźni, duſze Krwia Chryſtuſowa odkupione, tyśiacámi gina, zá ktorych, ći boiáźliwi naiemnicy, odpowiádáć Pánu Bogu ná ſtráiznym ſadźie iego będa.

S. Antonin.

Dármo ſię w rożnych ſektách, i herezyách owi Predykánći, i Miniſtrowie páſterzámi názywáia, á wrzeczy ſámey ſa, boiáźliwemi naiemnikámi, gdyby ſię kto nie lenił, pęcherzemby ie, od owiec odſtráſzył. Uznał to, nie dawnych czáſow, choć Kálwinſkiey ſekty Kśiażę Holenderſkie Náſſávius: temu gdy

Kalwin

Kálwin ieden, to, ná co w Indyách wschodnich oczymá włáſnymi pátrzył, ták przy wielu inſzych powiádał. Będac, powiádá, w Kroleſtwie Iáponſkim, w mieśćie Nángazáchom, widźiałem, iáko támteczni pogánie, dźiewiaći Iezuytow (między ktorymi przednieyſzy był Cárolus Spinolá, wielkiey we Włoſzech Fámiliey, iáko ſłycháć, człowiek) o to poimáli, że ná rozſkrzewienie Wiáry Kátolickiey, ze Włoch, i z Luzytániey, do Iaponiey przyiácháli: tych, powiáda, wſzyſtkich, do palow przywiażawſzy, ogniem zlekká, przez kilká godźin palono, piekli ſię żywo, i ſkwárzyli długo w ogniu, ſtrách było ná ták ſroga kátownia pátrzyć: á przećię żaden z nich nie tylko ſię wiáry ſwoiey nie záprzał, ále náwet, i namnieyſzego znáku niećierpliwośći, po ſobie nie pokazał, i owſzem wſzyſcy oczy ku niebu obroćiwſzy, ćięſzka owę mękę, chwalac Páná Bogá, mężnym i niezwyćiężonym ſercem, z podźiwieniem ſámegoż pogánſtwá, ćierpieli. Co pomieniony Kálwiniſtá Náſſávius ſłyſzac, ramionámi ruſzywſzy, ná przytomne Miniſtry ſwoie pokázuiac, mowił: to wiem, że gdyby tych náſzych Predykántow kto, ná poſtrách tylko, choć ſłoma podkurzył, nie tylko Kálwinſkiey wiáry, ále i ſámego Páná Bogá, dźiśby ſię zárzekli, i odprzyśięgli. Przypadam i ia, ná zdánie tego Páná Holenderſkiego, á oraz ná oko to widzę, że ſię tym, między inſzemi, Wiárá Kátolicka, od heretyckiey rożni, że w Kośćiele Kátolickim millionámi práwie, niezwyćiężonych Swiętych Męczennikow liczemy, ktorzy ſię żadnym Tyránnom, i kátowniom od prawdy odſtráſzyć nie dáli, ále za zlecona ſobie trzodę, mężnie ná plácu polegli: á w inſzych ſektách, znáć że tylko boiáźliwi naiemnicy: bo i Męczennikow żadnych nie máia, i gdyby kogo cnotá rzadźiłá, dźiśby wſzyſtkich, od trzody zwiedźioney odegnał. Oto w Angliey okrućienſtwo heretyckie wytępić do tych czas Kápłánow Kátolickich nie mogło, i nie może: á z Czeſkiego kroleſtwá, choć tám ták wielkiego morderſtwá, łáſkáwość Kátolicka nie czyniłá, wſzyſtkie dawno Miniſtry do iednego wypędźiłá: A przyczyná tego nie inſza, tylko tá, że w Kośćiele Kátolickim, nie trudno z łáſki Boſkiey, o dobre i nieuſtráſzone Páſterze, gdźie indźiey boiáźliwi naiemnicy. Dźiśby ſię to plugáſtwo, i z Polſki náſzey wykurzyło, gdyby ná żárliwośći tym, do ktorych to należy nie ſchodźiło. Ale nu ieno przećię nie bárzo ſobie pochlebuymy, bywáiać i między námi, boiáźliwi naiemnicy. A ieſt kto tákowy, co ſię to łácno do złego, i obrázy Boſkiey da námowić, i náwieść: tę tego przyczynę dáiac: á byłćibym u wſzyſtkich w pośmiewiſku, lekceby mię ſobie drudzy ważyli, odludkiemby mię ábo leśnym Satyrem názywáli, gdybym kompánii nie pomogł, ná politykę nie poſzedł, zá zdrowie nie ſpełnił. Otoż maćie nieſławnego naiemniká, i ládá iákiego párobká, co ſię to reſpektámi uwodźi: áby przyiaćielá, kompaná, nie obráźił, ná rożne ſię grzechy, i niecnoty odważa. Lęka ſię drugi poſtow, dobrowolnego umartwienia, niechce ſię w niwczym, ćiáłu i zmyślnośćiom ſwoim uprzykrzyć, to i to naiemnik, *videt lupum venientem & fugit*, dla máłey trudnośći, pokutowáć zá grzechy, i przyſłużyć ſię Pánu Bogu niechce. Bodáyże ſię tácy naiemnicy nie śnili, ktorzy dla reſpektow, i boiáźni, cudze i właſne duſze, nieſzczęśliwie trácą. Bodáyże źiemię, głębiey piekłá, przepádli, áby dłużey i ſobie, i drugim nie ſzkodźili.

Otoż maćie dwá, nieſławnych naiemnikow znáki: pierwſzy ieſt kiedy kto, iákośćie ſłyſzeli, dla pożytku doczeſnego Pánu Bogu ſłuży: á drugi, kiedy ſię ládá przećiwnośćia, da od dobrego odwieść, á do złego ſkłonić: w czym ieżeli ſię poczuwamy, Chryſtuſá naylepſzego duſz náſzych Páſterzá, o to pokornie prośmy, ábyśmy nápotym, nie naiemnikámi, ále dobremi Páſterzámi, wedle powołánia náſzego, nád cudzemi, i wláſnemi duſzámi náſzemi, zoſtáiac, nie ná przygánę, i karánie, ále ná pochwałę, i wieczną zápłátę zárabiáli. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Modicum, & non videbitis me. Joan: 16.

RAdbym was tu ućiechy, dostátki, godnośći, i wszystkie świátá tego pozory, rázem skupione widźiał, dźiś się nam żegnáć z wámi, święta Ewánielia roskázuie. Co bowiem Chrystus żegnaiąc się z uczniámi swoimi mowił: *Modicum, & iam non videbitis me.* Máluczko, á iuż mię nie obaczyćie, to my do wszystkich przyiaćioł, ućiech, dostátkow, godnośći, i pozorow świátá tego, káżdy z osobná mowić możemy: *Modicum, & iam non videbitis me.* Nie długo, á iuż mię pokrewni, przyiaćiele, zbiory, i dostátki, ućiechy, i roskoszy, więcey nie ogladaćie. A gdźież to odiechać? dokąd się wypráwić myślemy? Odpowiáda zá wszystkich Káznodźieia Duchá Swiętego *Eccles: 12. Ibit homo in domum æternitatis suæ*, ćiáło do grobu, á dusza do swoiey wiecznośći poydźie. I słusznieć się záiste, dźisieysza Ewánielia, tym słowkiem *Modicum*, Máluczko, zágęśćiłá: ábowiem iáko teraz ná wiosnę, rzuca hoynie ręká gospodárska drobne źiárká w uprawiona rola, á potym z tego snopy, mendle i kopy, zbieráć z pożytkiem, do stodoły będźie: ták dźiś w Ewánielii, ná uprawione krwia swoia sercá, i myśli nasze, rzuca często, to *Modicum*, Chrystus, áby z niego iáko z drobnego naśienia, obfitemi się pożytkámi, dusze násze nápełniły. Co żeby się ták zstáło, chćieymy, pilniey to *Modicum*, krotkość żyćia nászego wyrazáiace, uważyć, á nápełnia się dusze násze, zbáwiennym pożytkiem zá łáska i pomoca Páná i Bogá nászego.

Eccles: 12.

Gdyby mnie kto tákowe pytánie zádał, co też iest ná świećie, w rzeczách stworzonych namnieyszego? iábym mu nie gorczyczne, ábo mákowe źiárno, pokázowáł, nie do drobnychbym go proszkow owych, ktore w promieniu słonecznym widáć prowádźił, nie Plátonowebym nierozdźielne punkra upátrowáł, duszebym ludzkiey, i nátury Anielskiey, ná plác nie wprowadzał, álebym raczey, czas namnieyszym, między rzeczámi stworzonemi nazwał: ponieważ owe drobne źiarká, i proszki podźielić się ieszcze ná naymnieysze i mnieysze bez konca, częśći moga, iáko Filozofia z swoim Aristotelesem uczy, owo záś Plátonowe *punctum indivisibile* nie pewnym o ludzki wymysł: ále choćby się też w rzeczy sámey ták znáydowáło, byłoby to przećię, *Ens permanens*, rzecz długo trwáiaca: náostátek Aniołowie, luboby się z duszámi ludzkiemi, w mnieysze mieysce, niż mákowe źiarko schowáć i zmieśćić mogli, choćby ich millionámi było, átoli iednák i Aniołowie przytomnośćia swoia, całe krolestwá nápełniáć, i dusze nieśmiertelne, ćiáłá ożywiáć, i w nich się wszędźie znáydowáć zwykły: czás záś ktory Filozofowie ták opisuia: *Est numerus motus, secundum prius, & posterius*, żadney w sobie trwáiacey czastki, nie má, i namnieysza záraz upływa, i ginie. Pręcey czas, niżeli wodá w bystrey rzece bieży: ábowiem wody owey, ktora wczorá w rzece mimo te mury płynęłá, ieżeli nie zá kilkánaśćie mil, przynamniey w morzubyś dogonił, á wczoráyszego dniá, ábo tey, ktora teraz minęłá minuty, i ná Alexándrowym bucefale, dogonić nie podobna: Więc że żyćie násze, nic inszego nie iest, tylko *duratio*, ábo czás, dusze z ćiáłem złaczoney: idźie zátym, że naden nic mnieyszego i prętszego nie mász, i dla tego żyćie ludzkie Iob spráwiedliwy, do prętko płynacey łodki, á drudzy do strzały, po powietrzu lecacey słusznie przyrownywáia: iáko bowiem okręt do portu, strzałá do celu, prętko bieży, i leći, ták człowiek ustáwicznie się do śmierći zbliża.

Ná co, choćbyśmy inszych dowodow, i własnego doświadczenia nie mieli, uczy nas tego codźienna násza, od Chrystusá podána, ktora paćierzem zowiemy, modlitwá: gdźie między inszemi prozbámi, o chleb też i pożywienie Páná Bogá proszac, mowiemy: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.* Day nam

Luca. 11.

nam dźiś chlebá náſzego powſzedniego. Ze o chleb Páná Bogá prośiemy, ia to mimo ſię puſzczam: bo wiem bárzo dobrze, że iáko inſzych łask i dárow, ták i codźiennego pożywienia, nie zkąd inąd, tylko z rąk Boſkich codźień záżywamy: przyznał to dawno Psálmiſtá mowiąc: *Oculi omnium in te ſperant Domine, & tu das eſcam illis, in tempore opportuno.* Wſzelkie, powiáda, ſtworzenie, z hoyney ręki Boſkiey, iáko z nieprzebráney śpiżárni obroku ſwoiego záżywáć zwykło. A máſz człowiecze chlebá zgębę, użyczyłći Pan Bog dobrego mienia doſyć, nie właſneyże to pracy, i zabiegom twoim przypiſuy, ále hoyney ręce Boſkiey przyznaway, i powinną wdźięczność oświadczay. Trudno drugiemu o chleb, i pożywienie, choć na nie ćięſzko robi, i prácuie, znáć że nie ták, iáko trzebá w codźiennym paćierzu, o chleb Páná Bogá prośi. Wſzyſtkoby ſię modlił, á robić mu ſię nie chce, ábo przećiwnym ſpoſobem, wſzyſtko robi i prácuie, á do Bogá nie wzdycha: á owo prawdźiwie, dawno powiedźiano: *Ora & labora*, nie tylko ná chleb robić i prácowáć, ále też o ń Páná Bogá prośić, codźień potrzebá. O chleb ſię tylko Pan Bog, prośić roſkázuie, áby owe chćiwe, i nienáſycone ápetyty náſze záwſtydźił, ktore poſpolitym ſię pokármem nie kontentuiąc, wyśmienitych potraw, i przyſmakow z pilnośćią ſzukáią. *Panem (inquit) da* (mowi święty Grzegorz Nánzyáżenſki) *non luxum, non delicias, non ornamenta aurea, non lapidum fulgores, non pannos ſericos.* O chleb ſię, Pan Bog prośić roſkazał, nie o zbytki i delicye, nie o kleynoty, nie o bławáty: czym pokazał, że ſię máłą rzeczą kontentowáć możem. Dobrze i to ſłowko, *noſtrum*, przydał w teyże modlitwie, Chryſtus: żeby káżdy właſney prace, i ſwoiego chlebá pożywał, á cudzego nie prágnął. Záczym zły owo i ládáiáki paćierz, kłamſtwo nie modlitwá bywa, kiedy kto o chleb właſny, uſty Páná Bogá prośi, á rzeczą ſámą, zdźierſtwem, i pełnemi nieſłuſznośći ſpoſobámi, cudzego nábywa. Nie dobrze i owi paćierz mowią, co ná chleb, tylko áſygnácye pokázuią, á miáſto chlebá, wołv, iáłowice, pieniądze, fánty, i cokolwiek u ubogiego chłopká w oborze, ábo komorze znayduią, gwałtem i nieſpráwiedliwie biorą. *Nobis*, mowiemy, nam, nie mnie, o chleb Páná w paćierzu proſząc, áby ludźie bogáśi, i doſtatnieyśi wiedźieli, że to nie dla nich tylko, ále i dla drugich ubogich zwłaſzczá żebrakow, udźiela im Pan Bog chlebá, i innego dobrego mienia. Azátym ſłuſznie ná tákowych woła Bázyli Swięty: *Spoliator eſt, qui cum diſpenſanda receperit, propria reputat, panis famelici eſt, quem tenes, nudi tunica quam ſervas, indigentis argentum, quod terræ inf[o]ſſum poſſides.* Nieſpráwiedliwość to, powiáda, rowna rozboyſtwu, chowáć to w ſzpikierzu, w ſkrzyni, ábo w ſzkátule, czymeś łáknącego nákarmić, nágiego odźiać, ubogiego wſpomoc, z miłośći Chrześćiáńſkiey powinieneś. Przydał ieſzcze i to, temu chlebu, o ktory, Páná Bogá prośić, kazał Chryſtus, *quotidianum*, codźiennego, ábo powſzedniego: abyśmy nie tylko, ná owe odświętne, ábo wielkonocne kołacze márli, ále ſię też i powſzednim chlebem kontentowáli. A Chryzoſtom Swięty táką, z tego náukę wnośi: *Quotidianum ait: ut tantùm quis manducet, quantùm ratio naturalis exigit; non quantùm laſcivia carnis impellit: ſi enim uno convivio tantùm expendas, quantùm ſufficere tibi poteſt ad centum dies, iam non quotidianum cibum manducas, ſed multorum dierum.* Dla tego Chryſtus, o codźienny chleb prośić Páná Bogá roſkazał, áby go ſkromnie ludźie záżywáli: rozumu, nie żołądká, i ápetytu ſłucháć, przy obiedźie i pożywániu pokármu, potrzebá. Azátym, ieżeli przez ieden dźień, ták wiele przetrawiſz, i przeczęſtuieſz, czymbyś ſię mogł, przez długie czáſy z czeladką, i domownikámi żywić, ieżeli ná ieden bánkiet, cáłą ſtodołę wymłoćić, i wybić zpuł obory każeſz, nie codźiennego ty chlebá pożywaſz, ále doroczną oraz kreſcencyą trawiſz. Ták tedy káżde zoſobná ſłowko, w tey prozbie położone, krotko uważywſzy, oſtátnie mi ſłowo naywiękſzą trudność czyni. Dźiwno mi, przyznam ſię wam, temu, że ſię Chryſtus tylko ná dźiś prośić, o chleb roſkázuie, kiedy i to ſłowko *hodie*, do tey proźby przydáie, ábyśmy ſię ták modlili: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie.* Chlebá náſzego powſzedniego day nám dźiśia: bo lubo wiem, że Chryſtus w Ewánieliі náucza: *Nolite ſolliciti eſſe in*

Pſalm. 144.

S. Gregor: Nanzyan:

S. Baſilius.

S. Chryſoſt:

Matth: 6.

esse in crastinum, nie myślćie o iutrze: átoli i to mi nie táyno, że tey náuki Chrystusowey, *presse ad literam*, bráć i rozumieć nie trzebá. Nie zgániło to Pismo S. Iozefowi Pátryárfze, choć nie ná rok, ále ná cáłe śiedm lat głodnych, chlebá i żywnośći w Eipćie przyspofobił. Nie wykroczyli nie przećiwko tey nauce, i Apostołowie Swięći, choćiaż owe pieniadze, i máiętnośći, ktore pierwśi Chrześćiánie do nog ich rzucáli, chowáć ná długie czáfy, na spolne potrzeby, kazáli. Gáni z przećiwney strony, S. Pustelnik Antoni u Kásyáná *Coll: 2. cap: 2.* niektorych Pustelnikow, ktorzy chcac *ad literam*, tę Páńska náukę wypełnić, nie ná iutro, áni u śiebie, áni u kogo inszego záchowáć niechćieli: áż gdy im dźień ieden, drugi, i trzeći, iáłmużny i pożywienia, zniskad nie przyniesiono, głodem, i potrzeba zwyćiężeni, ustapić rádźi nie rádźi, zdánia swego muśieli, i kiedy im co zbyło, z pilnośćia ná iutro chowáli. A daymy to, że owi pierwśi Chrześćiánie, ták szczodrzy, i hoyni byli, że Swiętym Apostołom, o żywność, ná iutro stáráć się nie potrzebá było, hoynie ich Chrześćiánska reká codźień opátrowáłá: teraz kiedy skapi, choć bogáći Pánowie, gdyby Kápłáni, i Zákonnicy, miernego iákiego stáránia, o się nie mieli, prętkoby od głodu wyginęli. Adopieroż w gospodarzách dla dźiatek, i czeladki, słuszne ná przyszłe czásy stáránie, przygány mieć nie może. A czemuż przećię Madrość Przedwieczna Chrystus, nie tylko Duchownym, ále wszystkim wobec Chrześćiánom, ná dźiś tylko, o chleb prośić Páná Bogá w pospolitey modlitwie roskazał? Owym to tu zda mi się náuká, co owo często mawiáć zwykli, á ná coż się Pánu Bogu ták często przykrzyć? dosyć w Niedźielę ná cáły tydźień śiedm paćierzy zmowić. Owoż Chrystus, ná dźiś o chleb, i o pożywienie prośić Páná Bogá roskázuie, áby wszyscy wiedźieli, że iáko ćiáło chlebá i pożywienia, ták duszá modlitwy, iáko osobliwego swoiego pośiłku, codźień potrzebuie. Godźień okrom tego Pan Bog, ábyśmy mu się codźień, prosząc o pokarm kłániáli, wyćiagáia tego potrzeby, i niedostátki násze, ábyśmy łáski i Dobrodźieystwá Boskiego ustáwicznie żebráli. Dobreć to sa i słuszne uwagi, ále do moiey intencyi owá naywięcey przypada, ktora dáie Grzegorz Swięty Nánzyázeński, mowiac: *Oras, da nobis hodie, ut discas per ea, quæ dicis, quod diuturna non sit vita humana.* Dla tegoć to, powiáda, ná dźiś tylko o chleb, i pożywienie, Páná Bogá prośić nam roskazano, ábyśmy wiedźieli że ták krotkie iest żyćie násze, iż się słusznie iednym tylko dniem, názwáć może. Ták śmiertelny żywot nász, dawniey ieszcze názwáł Swięty Krol i Prorok Dawid, kiedy w Psalmie, 89. powiedźiał: *Mille anni ante oculos tuos, quasi dies hesterna quæ pertransiit.* Choćby człowiek tyśiac lat (czego żaden z ludźi nie dokazał) ná tym świećie przeżył, tákby się to iednák człowiekowi krotko, iáko dźień wczoráyszy widźiáło. Adopieroż żyćie násze, ktore to nie tyśiacem, nie stem, ále kilka, kilkánaśta, á naywięcey kilkadźieśiat lat iest określone, iednym dniem, i to dosyć krotkim, słusznie się názwáć może.

S. Gregor: Nanzyan: · Psalm: 89.

Tertull:

Pisze Aristoteles, i z nim Tertuliánus, o iednym w Afryce źwierzęćiu, ktore ráno się rodźi, w południe doraśta, á w wieczor umiera, zkad ták ie ieden, dobrze opisał: *Manè puer, meridie juvenis, vespere senex, nocte cadaver.* ráno się ná nim młodość, w południe dozrzáłość, w wieczor stárość wydáie, zmierzchem śmierći korzyśćia bywa: zkad ie *Ephemeris* ábo *diaria*, to iest iednego dniá, żyiacym názwano: ktore to źwierzę, dobrze krotkość żyćia ludzkiego wyraża, w ktorym wiek młody, iáko poránek, wiek męski, iáko południe, stárość iáko wieczor, á potym zmierzch, i noc, z śmierćia się łaczy. A co większa, nie káżdemu się z nas, tego wieczorá, ábo południá dozrzáłego wieku, doczekáć dostánie: i owszem iáko z iábłoni, ábo z gruszki, więcey podczás wiosny, kwiećia, niżeli w iesieni dozrzáłego owocu ná źiemię, spada: ták więcey ludźi w kwitnacym wieku, niżeli w dozrzáłey stárośći, śmierć do grobu strzasa, nie tylkoć to więcey ćielat, i iágniat, niż wołow, i skopow ná rześ do iátki prowádza, ále też i z ludźi, więcey młodych, niżeli stárych, ná márách do grobu wynosza. Dufayże tu kwitnaca młodośći, latom, zdrowiu, i czerstwośći twoiey! á owo kiedy się namniey nie spodźieiesz, od ládá goraczki iáko

kwiát,

kwiát, od słonecznego upału uschnieſz, máły ćię przypádek, iáko grad w źiemię wbiie, nieuchronne śmierći żelázo ſkośi, i podetnie.

Nápiſał S. Hieronym *in Epitaphio Nepotiani*: iż ow sławny świátá zwyćiężcá Xerxes, po zwyćiężonym nieprzyiaćielu, ná gromádne woyſko ſwoie, z mieyſcá wyſokiego pátrząc, rzewliwie płákał, ſpytany od Rycerſtwá ſwego, czemuby, przy weſołym tryumfie, ſmutnemi ſię łzámi zálewał? tę przyczynę płáczu ſwoiego dawał, mowiąc: á iáko nie mam, w gorzkie ſię łzy rozpływáć, wiedząc, że zá sto lat, żadnego z ták odważnych zwyćiężcow, i káwálerow, ná świećie nie będźie. Co przypomniawſzy, z tákim ſię áfektem odzywa, pomieniony Hieronim Swięty, i westchnawſzy mowi: *O ſi poſſemus in talem aſcendere ſpeculam! de qua univerſam terram, ſub noſtris pedibus cerneremus, jam tibi oſtenderem totius mundi ruinas, gentes gentibus, & regna regnis colliſa: & non Xerxis tantùm exercitum, ſed totius mundi homines, qui nunc vivunt, in brevi ſpatio defuturos.* O gdybyśmy, powiáda, ná ták wyſokiem mieyſcu stánęli, z ktoregobyśmy świát wſzystek widźieć mogli, przypátrzylibyśmy ſię, iáko wſpániáłe krolestwá, i możne Monárchie dawno poupadáły: widźielibyśmy iáko nie tylko Xerxeſowe woyſko, ále wſzyſcy, co ich iest ná świećie ludźie, w krotce nie będą. Nie mogę ia ták dáleko, iáko ſobie ten Doktor Swięty życzył, tępem okiem doyrzeć, doſyć mi z tego ná ktorym stoię mieyſcá, ná was tu przytomnych oczy obroćić: á iuż to nie omylnie widzę, że nie zá sto lat, iáko Xerxes mowił, ále zá kilká, ábo kilkánaśćie, á náywięcey zá kilkádźieśiat lat, żadnego z nas nie tylko ná tym mieyſcu, ále i ná świećie, w śmiertelnym żyćiu nie będźie: á podobno tego ieſzcze roku, wiele z nas, i młodych nie wyimuiąc, w grobie pogniie. A przeto może z nas káżdy dźiś, słowá Chrystuſowe, beſpiecznie o ſobie mowić: *Modicum, & jam non videbitis me*, nie długo tego czekáć, kiedy mię ućiechy, roſkoſzy, i dostátki więcey nie oglądaćie, w krotce ſię z tobą świećie, i káżdy życzliwy áfekćie pożegnam.

Ale czás ſię iuż temu przypátrzyć, co zá pożytek to dźiśieyſze *Modicum*, to iest krotkiego żyćia náſzego pilna uwagá, ſpráwić w duſzách może? Niechże nam do tego przykłádem, i wizerunkiem będźie Krol Izráelſki Dawid. Záprágnał był, w obozie ná ten czás zostáiący pomieniony Monárchá, zſludnie Bethleemſkiey wody, iáko to histórya Piſmá Swiętego *2. Regum 23.* rzetelnie opiſáłá: zrozumiawſzy to, trzey odważnieyśi z woyſká iego káwálerowie, przebiwſzy ſię przez uſce, i ſzyki nieprzyiaćielſkie, przynieśli Pánu ſwoiemu, owey, ktorey był uprágnał wody. Godźien pochwały Dawid, że w obozie nie winem, ábo inſzemi wyśmienitemi trunkámi, ále prostą wodą, chćiał ſwoie prágnienie gáśić, áby do trzeźwośći, i wstrzęmieźliwośći, dał dobry z śiebie cáłemu woyſku przykład. Pochwaliłbym i tych odważnych trzech iego káwálerow, że ſię dla Páná ſwoiego ná iáwne niebeſpieczeństwo mężnie odważyli, tylko ieżeli nic podobnego, dla Naywyżſzego Páná, i Bogá nie uczynili, ieżeli więcey łáſce doczeſnego Páná, niż wiecznego Kroláá korzystáli, nágánę odemnie, miásto pochwały odnioſą: háńbá to, i wieczna ſromotá, więcey dla ludzkiey łáſki, niżeli dla Bogá i zbáwienia wiecznego dokázowáć: ktorą to wodę, gdy Dawid z ták mężnych odebrał, powiáda o nim Piſmo Swięte: *Noluit bibere, ſed libavit eam Domino.* Niechćiał iey i ſkoſztowáć, ále ią Pánu oddał i poświęćił. Słuſzna záiste do uwagi okázya, czemu Dawid ták bárzo uprágnioney, y z táką odwagą, nábytey wody, náwet i ſkoſztowáć niechćiał? Powiádáią owo, że kto ſię ná ukropie ſpárzy, ten dmucha i ná źimną wodę, iuż ſię był ſpárzył Dawid ná złych ſwoich pożądliwośćiách, kiedy ſię im ſprzećiwić nie umiał, i niechćiał: ugaráłá go ieſzcze ná ſumnieniu, owá cudzey żony pożądliwość, i dla tego ſię teraz, i tey wody, do ktorey chętkę iákaś czuie, niewymownie lęka. Nie moy to domyſł, ále uczonego Tostátá uwagá, ktory, ták ná pomienione Piſmá Swiętego mieyſce, mowi: *Qui enim alienam uxorem concupiſcere non timuit, poſtea aquam, quam concupivit, expavit.* Oto, powiáda, po ſzkodźie mędrzſzy Dawid, ktory przedtym, większey ſię pożądliwośći odiąć nieumiał, teraz i mnieyſzą mężnie zwyćiężył.

S. Hieron:

2. Regum 23.

Toſtatus.

cervice pendet, non Siculæ dapes, dulcem elaborabunt saporem, non avium cytharæq; cantus somnum reducent. Gdy kto nád kárkiem, miecz ostry czuie, w roskoszách sobie, ten nie smákuie. To u mnie dźiwnieysza, że lubo Pan Bog, śmiertelny ná nas wyrok, iáko miecz ostry, nád kárkiem nászym, ná słábszey, niż włos, żyćia nászego osnowie, záwieśił, nie się przećię, ná to bliskie kárku nászego żelázo nie oglądamy: ták żyiemy, iákoby iesczcze śmierć, gdźieś zá gorámi byłá, ták się ćieszemy i weselemy, iákobyśmy od wszelkiego niebespieczeństwá wolni zostawáli, ták się o te doczesnośći źiemskie stáramy, iákobyśmy tu wiekowáć, ábo przynamniey, przeżyć sámego Mátuzalá mieli: o ktorym Rábinowie powiádáią, iż gdy pięćset lat pod niebem przeżył, żadnego sobie domu, i pokryćia nie wystáwiwszy, przyszedł do niego Anioł, imieniem mu Boskim oznáymuiąc, że iesczcze drugie niemál pięćset lat, miał żyć ná tym świećie, á zátym ieżeliby się mu spodobáło, żeby sobie dom, i mieszkánie zbudował, ktoremu ták Mátuzal odpowiedźiał: ieżeli iuż tylko pięćset lat, mam zostawáć ná tym świećie, á ná coż mam ná ták krotki czás budynek, i fábrykę záczynáć, przeżyię iuż ták, ostátek wieku mego, pod drzewy, i gáłęźiámi. Więc ieżeli Mátuzalowi, pięćset lat, ták się krotkie bydź widźiáły, że i sklećić sobie iákiey chátki, ná odpoczynek, i większy wczás w stárośći niechćiał: nas, krotszego nierownie wieku ludźi, co zá głupstwo oślepiło? że ták się ná źiemi sádowiemy, i buduiemy, iákobyśmy tu wiekowáć mieli. W czym podobni iesteśmy owemu, (iákom ia słyszał) Polskiemu iednemu domatorowi, ktory, usłyszawszy od kogoś, że kruk kilkáset lat żyć może, on chcąc w tey mierze, mieć doświadczenie, kazał sobie dostáć kruczka młodego, mowiąc: iuż to prożno, będę z pilnośćią ptáká tego, w domu moim chował, ábym się pewnie dowiedział, ieżeli kilkáset lat, żyć ná świećie może. To ten, nie o bliskiey śmierći nie myślił, á tym czásem, gdy się ow ptak látáć podobno, iesczcze dobrze nienáuczył, on do grobu poszedł. to tákie głupstwo często między ludźmi widáć, ktorzy tákie zámysły czynią, ták rzeczy swoie sporządzáią, iákoby przeżyć mieli, i sámych długowiecznych krukow: á owo nas codźienne przykłády uczą, że nic krotszego, nád żywot ludzki nie masz. Zkąd zła konkluzya, owi u Proroká Izáiaszá nieuważni świátowniczkowie wnoszą, gdy mowią: *Comedamus, & bibamus, cras enim moriemur.* Iedzmy, piymy, záżywaymy, kiedy śmierć nie dáleko. Popráwia ich Klemens Alexándryiski *lib: 2. Pædag:* mowiąc: *Consultius dicerent: Iejunemus lacrymemur, cras enim moriemur.* Pośćmy, w prawdziwey pokućie opłákuymy grzechy násze, kiedy śmierć, tudźież ná nas czuwa. Ty Przedwieczna Mądrośći oświeć, pokornie ćię prośiemy, ślepotę nászę, ábyśmy uważáiąc to *Modicum* krotkiego żyćia nászego, w grzechách sobie nászych, i w márnośćiách świátá tego nie smákowáli, ále się raczey, do nieskończoney wieczności pilnie przygotowáli. Amen.

Isaiæ: 22.

Clemens Alex:

KAZANIE

Ná Niedźielę czwartą po Wielkieynocy.

Vado ad eum qui misit me, Tristitia implevit cor vestrum. Joan: 16.

VSłyszawszy nie wesołą nowinę, o odeśćiu Páńskim, Apostołowie SS. niewymownym się żálem nápełniáią: mowi do nich Chrystus: *Vado ad eum, qui misit me.* idę do tego, ktory mię posłał: áż záraz, widząc ná ich twarzy, i sercu smutek, przydáie: *sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum:* widzę żeśćie się ná tę nowinę zátrwożyli, smutek serce wásze nápełnił: ćieszy ich iáko może, nayłáskáwszy Zbáwićiel mowiąc: *Expedit vobis, ut ego vadam,* ná wászeć ia to dobro, ná wász pożytek, ná krotki czás odchodzę: i przydáiąc mowi: *si enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos.* Ieżeli ia od

 was

was nie odeydę, mieć Poćieszyćielá Duchá Swiętego nie będźiećie. *Vado parare vobis locum*, ná toć ia to od was odchodzę, ábym wam, w Krolestwie Niebieskim, mieysce zgotował. *Iterum veniam, & accipiam vos ad meipsum.* Powrocęć ia znowu niedługo názad, i wezmę was z soba: ázátym, ćieszyć się raczey i weselić, nie smućić z odeśćia moiego maćie. Atoli przećię te wszystkie poćiechy, i wesołe obietnice, pohámowáć żalu, i frásunku w sercu Apostolskim nie mogły, postáremu się smuca, i rzewnemi łzámi, odeśćie Pánskie opłákuia. Rzadkasz to ná świećie nowiná, żeby sludzy, i poddáni, żáłowáć utráty Páná swoiego mieli: i owszem mowia często, á ustapił z żyćia i pánowánia ieden, będźie ná iego mieyscu drugi, nieumiałći też sludze, i poddánemu wyrozumieć nieboszczyk, ćięszko robić, i prácowáć kazał, á ládáiáka strawa, i zápłáta czeládnika zbywał, częśćicy stárzyznę korbáczem łatał, niżeli nowa bárwę dawał: tákći się ná tym świećie rospośćierał, iákoby tu miał záwsze wiekowáć. Niech ieno po stárym gospodarzu, nástapi ná pánstwo pan młody, nie będźie on tákim sknera, i źmindakiem, co pan oćiec długo, i z pilnośćia zebrał, to tego nástępuiacy dźiedźic, będźie umiał dobrze, z slugámi swoimi záżyć. Zá pierwszego páná, piwem nas, i to pod miára zákrapiano, zá nowego, pełnić zá zdrowie pańskie wino duszkiem będźiemy: to ták pánow źiemskich sludzy záłuia, powierzchu tylko w żałobie po nich chodza, á w sercu się ćiesza, i wesela. Nie ták Apostołowie Swięći, smuca się oni, i frásuia z uprzeymego sercá, z odeśćia Páná swoiego, bo wiedźa dobrze, iákie ná nich utrapienia, prześládowánia, i rożne ućiski nástapić, po odeśćiu Chrystusowym niepochybnie máia. A ieżeliż Apostołowie Swięći, odchodzacego od śiebie Chrystusá, choć ná ich dobro, i pożytek, ták bárzo żáłowáli, iákoż dáleko więcey owi ćięszkim żalem nápełniáć się musza, ktorzy Bogá i łáskę iego nieszczęśliwie utracáia: do ktorey utráty żeby nam nie przyszło, powiem ná tym kazániu, co Bogá od nas wypędza, i iáko ztad, wszelkie nieszczęśćie ná człowieká nástępuie, kiedy od niego Bog z łáska swoia odchodźi. Day Boże, ábyśmy się náuczyli, nie dawáć przyczyny, i okázyi, Pánu Bogu do tego, áby od nas miał kiedy odchodźić.

Prawdá to nieomylna, że Pan Bog świát wszystek, obecnośćia swoia nápełnia. *Cælum, & terram, ego impleo*, mowi sam o sobie, u Proroká. Niebo ia i źiemię nápełniam, nie mász, i bydź nie może tákowego mieyscá, ná ktorymby się obecność Boska nie znáydowáłá. Dźiśby káżdy z nas zginał, i wniwecz się obroćił, gdyby od niego, áby ná pálec, mogł odstapić Pan Bog. A czemuż to przećię, nie raz Pánu Bogu zádáiemy, z kiemśiś u Dawidá mowiac: *Quare me dereliquisti?* czemuś mnie Pánie odstapił i opuśćił? pewna i to, że w ten czás człowieká Pan Bog nie opuszcza, kiedy ná niego utrapienie, prześládowánie, nędzę, ubostwo, i insze ućiski przepuszcza. I owszem iáko owo w piecu i w ogniu Bábylonskim, między troygiem pácholat, widáć było czwartego podobnego Synowi Boskiemu: ták w káżdym ućisku, i utrapieniu, nayblizszy i nayprzytomnieyszy iest Pan Bog człowiekowi: *Cum ipso sum in tribulatione*, mowi sam o sobie. Azátym miasz się owo z prawda, i owszem iáwnie kłamasz, niećierpliwy áfekćie, kiedy w utrapieniu, w nędzy, w prześládowániu mowisz, opuśćił mię, odstapił, i zápomniał Pan Bog. A kto kiedy mogł bydź, w większym nieszczęśćiu, i utrapieniu, nád owego niewinnie spotwarzonego, i do ćięszkiego więźienia, wrzuconego Iozefá? á przećię mowi o nim Duch Swięty: *Descendit cum illo in foveam, & in vinculis non dereliquit eum*, i w ćięszkim więźieniu, nie opuśćił slugi swoiego Pan Bog, ále z nim połpołu do owey kátuszе zstapił. Atoż to szczery falsz, i nieprawdá, żeby Pan Bog, kogo miał w nieszczęśćiu, i utrapieniu odstępowáć: á iakoz to przećię bydź może, żeby on miał kiedykolwiek człowieká opuśćić? iáko się u Proroká przegrażáiac mowi: *Derelinquam in medio tui, populum pauperem, & egenum.* Zostáwię i opuszczę w pośrzodku twoim, nieszczęśliwa Ierozolimo, lud ubogi, i nędzny. A iákoż to nieográniczony w bytnośći Pánie, bydź może? ábyś ty ten lud Izráelski, miał kiedy opuśćić, i od niego odstapić? Odpowiáda ná tę

tru-

Ierem: 23.
Psalm: 21.
Psalm: 90.
Sapien: 10.
Isaia: 59.

trudność drugi Prorok Izáiasz mowiac: *Iniquitates vestræ, diviserunt inter vos, & Deum vestrum*. Grzechy i nieprawośći wásze oddźieliły, i oddaliły Bogá wászego od was. Sáme grzechy násze, ſą tákowey złośći, iż nieográniczonego w istoćie swoiey Bogá, i łáskę iego, od nas odpędzáia. *Isaiæ. 59.*

Że tak ieſt, iáko ten Swięty Prorok powiedźiał, pokazał to ná ſobie Bog Wćielony Chryſtus, ktory ledwo ſię co ſwiátu, z żywotá Pánienſkiego wyszedszy ziáwił, záraz uchodźić do Eiptu, przed okrutnym Herodem muſiał: o czym ſługá i dozorcá Pánſki Iozef Swięty, táki przez Anyołá miał Boſki rozkaz: *Accipe puerum, & matrem eius, & fuge in Ægyptum*. Weźmi, powiáda, dźiećię, i mátkę iego, á ućiekay do Eiptu. Przyczynę ućieczki Poseł Boſki, tę náznácza mowiac: *Futurum est enim, ut Herodes quærat puerum, ad perdendum eum*. Abowiem záwźiał ſię ná to okrutny Herod, áby Boſkiego dźiećięćiá tego ná zgubę ſzukał. A dla Bogá, nie dawnoć Rycerſtwo Niebieſkie, nowego tego w Kroleſtwie Iſráelſkim Páná, zgodnemi głoſámi Krolem záwołáło, oświećiło go ná tronie złobowym niebo: oddáli mu od poſtronnych narodow, wielcy posłowie pokłon, zá Krolá go Izráelſkiego witáli, i beſpiecznie mowili: *Vbi est, qui natus est, Rex Iudæorum*. Gdźie ieſt Krol Izráelſki? Ukoronował go Oćiec Przedwieczny nayiáśnieyſzym imieniem Iezus, oddáły mu odległe prowincye, od miáſt i powiátow ſwoich, powinne upominki, i poddánſtwo wyświadczáiace *homagia*. A czemuż ſię ták prętko, krzywoprzyſiężna złość, przećiw temu Pánu buntuie? Wámći to Pánowie i Monárchowie źiemſcy, Krol niebieſki przeſtrogę dáię, ábyśćie ſzczęśćiu i áfektom ludzkim nie dufáli, i owſzem zápewne wiedźieli, że trony i máieſtaty wásze, ſą ślizkie i bárzo niebeſpieczne, z ktorych was, nie tylko nieuchronnym żelázem śmierć, ále i pobuntowánych poddánych záwźiętość zrzucáć, i ruinowáć zwykłá. Ktoż tu oświadczoney, słowy, życzliwośći, i wiernośći ludzkiey dufáć będźie? kiedy i ow Herod, ktory nie dawno przećiw temu Pánu z wiernośćia ſię, i życzliwośćia oświadczał, mowiac: *Vt & ego veniens, adorem eum*, gotowem i ia temu ſię Pánu pokłonić: ták prętko życzliwość, w nienawiść odmienił. Nie máſzći czego ſobie życzyć, tych źiemſkich godnośći, i pozorow, ktore to ták wiele ná ſię nienawiśći záćiagáia, i prętko iáko mgłá gina. Ale czemuż przećię ten Pan, przed Herodem do Eiptu uszedł? mogł ſobie Iozef, słyſzac owo Boſkie rozkazánie pomyślić: á wſzák to Pan i Stworzyćiel wſzyſtkiego świátá? á czemuż przed ſługa, i lichym ſtworzeniem ſwoim uchodźi? wſzák mu woyſká zbieráć i záćiagáć przećiwko temu buntownikowi nie trzebá? bronić go pułki Duchow Niebieſkich moga, i záwſze ſą ná to gotowe, bić záwſze pioruny ochotne, ná niezbożnego Herodá. Anáwet i tego, Wſzechmocność iego, ná obronę ſwoię nie potrzebuie, iednym wſzechmocnym słowem ſwoim zgubić, i w niwecz obroćić tego Tyránná może. A czemuż on przećię przed nim w dálekie kráie, áż do Eiptu, uchodźi? nas podobno ten Pan przykłádem ſwoim, zbáwienney polityki uczy, abyśmy ſię nie tylko krzywdy náſzey nie mśćili, ále podczás, mogac, nie bronili. Chwalebnieyſze to nierownie męſtwo, z oczu znieść, zmilczeć, mieyſcá i plácu nieprzyiaćielowi uſtapić, niżeli zá iedno słowo, dźieśiaćia zápłáćić, zá máła przymowkę zelżyć, i znieważyć, do oręża ſię porwáć: tákći też i roziádłe beſtye, lwi, i niedźwiedźie czynia. O trzebáſz to, ludźiom zwłaſzczá ná urzędźie, i doſtoynośći będacym, iedno minać, drugie zwlnać, wiele nieuważáć: służy do Chrześćiáńſkiey polityki, owá, choć pogáńſkiego mędrcá, náuká: *Quem superare vales, interdum vince ferendo*. Lepiey częſto nieprzyiaćielá ćierpliwośćia, niż mieczem znośić. Więcey tym, Boſka ſwoię wsławił dobroć, Krol niebá i źiemie Chryſtus, kiedy do czáſu zágniewánemu Herodowi uſtapił, niżeli gdyby go był z świátá záraz zgłádźił. Dobrze ten Herod niektorych náſzych, zwłaſzczá duchownych nieprzyiaćioł wyraża, ktorych ináczey, chybá od nich ućiekáiac, zwyćiężyć, ná wzor Chryſtuſá nie możemy. Miánuie z nich iednego, Páweł Swięty, kiedy do Koryntczykow mowi: *Fugite fornicationem*, wſzelkiey nieczyſtośći ináczey zwyćiężyć, chybá ućiekáiac, przed káżda okázya, nie możećie. Większego zwyćięſtwá, *Matth: 2.* *1. Cor: 6.*

Ww

ſtwá, i tryumfu doſtąpił święty młodźieniec Iozef, choć go w tákowey ućiecz-
ce, z właſney ſzáty zdárto, niżeli wſzyſcy świátá zwyćiężcy, co z nieprzyia-
ćioł wielkie łupy, i korzyśći bráli. Tákiegoć nas zwyćięſtwá náuczył Chry-
ſtus, kiedy przed nieczyſtym Herodem, do Eiptu uſzedł, ábyśmy i my, przed tákie-
mi duszę zábiiáiącemi Herodámi, iák naydaley ućiekali. Ale mi kto, temu
Niezwyćiężonemu Pánu, boiaźn iáka przypiſze, że zágniewánemu Herodowi,
pláci nie doſtał, gniewu ſię iego i mieczá ulakł. Lecz dobrze nieuſtráſzonego
S. Chryſol: męſtwá Chryſtuſowego broni Chryſolog Swięty, *Serm: 150* mowiąc: *Hoſtilis naturæ Herodes, omnibus malus, ſuis peior, peſſimus ſibi, quem Christus non ut evaderet, ſed ne videret, aufugit.* Przed złym, powiáda, i niezbożnym Herodem, nie
z boiáźni Chryſtus uſzedł, Tyránná ſię owego bynamniey nie bał: ále dla tego,
przed niem do Eiptu uſtąpił, że pátrzyć zbliſká ná iego nieprawość nie mogł.
Iákoby rzekł Doktor S. nie moc, nie uzbroione woyſko, nie oſtre miecze, ále
niezbożność Tyránną tego, z kroleſtwá Izráelſkiego, Chryſtuſá zá gránicę
wygnáłá.

Iákać to ieſt złość kádżego grzechu, ktorá nieográniczoney bytności
Stworcę od ſtworzenia, Bogá od człowieká wygania. Nie może Dobroć Bo-
ſka złośći grzechowey zćierpieć, i dla tego przed nią ſtroni, i uchodźi: iáko
Chryſtus przed Herodową niezbożnośćią, z Páńſtwá Izráelſkiego, między
grube pogáńſtwo, do Eiptu uſzedł: ták i temi czáſy, dla tego ſię z kroleſtw
Chrześciáńſkich do Turkow, Tárárow, i inſzego pogáńſtwá, Bog z pomocą,
i łáſką ſwoią przenośi, że go grzechámi, i nieprawośćią náſzą od śiebie odga-
niamy. Owo dobrze Izáiaſz powiedźiał: *Iniquitates veſtræ, diviſerunt inter vos & Deum veſtrum.* Grzechy i nieprawości wáſze, oddźieláią i odłączáią od was
ludźie, naydobrotliwſzego, i nayłáſkáwſzego Bogá. Ey przećięć to wielka złość,
owego okrutnego Herodá byłá, ktorą Chryſtuſá, z kroleſtwá Izráelſkiego wy-
gnáłá, i wypędźiłá! tákać ſię w tobie, kàżdy z oſobná grzeſzniku, nieprawość
znáyduie, ktora nie tylko z duſze i ſercá twoiego, ále z cáłego kroleſtwá Bo-
gá, łáſkę, i pomoc iego wygania. Ráchuymy ſię wſzyſcy, czemu nas tych
złych, i nieſzczęśliwych czáſow, Pan Bog iákoś opuśćił, proźby i modlitew nie
ſłucha, bronić nas, i rátowáć od nieprzyiaćioł náſzych niechce, á uznáć to
muśiemy, żeśmy go grzechámi náſzymi, od nas gdźieś dáleko odpędźili. Dłu-
goż źli Herodowie trwáć w grzechách, i nieprawośćiách wáſzych zechcećie?
á tym ſámym odpędzáć od pomocy, i obrony wáſzey Dobroć i Wſzechmo-
cność Boſka będźiećie? Bodayże kiedykolwiek te, rowne pſeudopolityce Hero-
dowey, nieſzczerośći, ludźi ubogich krzywdy, i opreſye, zbytki, piiáńſtwá, i
nieczyſtośći, w kroleſtwie náſzym wyginęły, kiedy z niemi zmieſzkáć, i zo-
ſtawáć Boſka Dobroć, i Wſzechmocność żadną miárą nie może.

Iáko to, i druga z Ewánieliii powieśćią obiaśniam: chcąc zazdrośćiwi, i
pełni nienawiśći żydźi, uwlec Mądrośći, i Wſzechmocnośći Chryſtuſowey,
Matth: 13. ták między ſobą ſzemrząc mowili: *Unde huic ſapientia hæc, & virtutes? nonne mater eius, fratres, & ſorores, apud nos ſunt?* Zkąd temu tákowa mądrość, i náuká!
gdźie ſię zdobył ná ták cudowne ſpráwy i dźiełá? á wſzák mátká, bráćia, i śio-
ſtry iego, ſą między námi? znamy ich bárzo dobrze. Zła konſequencya, gor-
ſza ieſzcze złośći żydowſka czyniſz, á coż to ma do tego? że mátká, bráćia i
śioſtry Chryſtuſowe mieſzkáią między wámi, i znaćie ie dobrze, to on iuż tá-
kowey, iáka w nim widźićie, nie powinien mieć mądrośći, i w ſpráwách dźiel-
nośći? Ták to podobno ći żydźi ſobie myślili, wiemy my bárzo dobrze, iák to
wiele náuká koſztuie, trzebá przy niey, nie tylko od ſtołu goſpodarzowi płá-
ćić, ále też inſpektorom, bákálarzom, miſtrzom, pewne ſolária dawáć, á do-
pieroż kiedy kto chce Bachorem, Rábinem, Doktorem zoſtáć, muśi to dobrze
opłáćić: większego ná to mięſzká, niż dowćipu i rozumu trzebá: więc że
Chryſtus ma ubogą mátkę, i niedoſtátnich pokrewnych, nákłádáć mu ná
náuki zkąd nie mieli: wiemy też, że wſzyſtkę młodość ſwoię w domu, mię-
dzy námi w Nazareth ſtráwił, ná exotyki do cudzych kráiow nie ieźdźił, w ſto-
łecznym ſię mieśćie, w Synágodze Izráelſkiey nie uczył, á zkądże przećię do
tákо-

tákowey mądrości przyszedł? Ale nie ná wszystko się widzę, w dyskursie swoim, ći żydźi obeyrzeli: bo powiedźiawszy, że mátká i pokrewni Chrystusowi między niemi zostáią, Oycá iego nie wspomnieli. Rzekłbym że niechcąc prawdę uználi, iż Iozef, ktorego tákże bárzo dobrze ználi, nie był oycem, ále sługą tylko, i opiekunem Chrystusowym. Ale słyszeli oni nie raz od Chrystusá, że on Bogá Przedwiecznego, Oycem swoim názywał. Daymyż to, nieuważo żydowska, że ten Pan miał uboga Mátkę, i pokrewnych, ále Oycá bogátego, i ze wszech naydostátnieyszego, od ktorego wźiął swoię istotę, i mądrość: áczemuż go przećię nie wspominaćie? á wszák Pan Bog świat wszystek napełnia? wszędźie, i ná káżdym mieyscu przebywa? á czemuż wy przećię, o Mátce tylko, i pokrewnych Chrystusowych powiádaćie? że *inter vos sunt*, między wámi się báwią, i zostáią á Przedwiecznemu Oycu Chrystusowemu, czemu bytności między wámi nie przyznawaćie? Pyta się o toż, złości żydowskiey, Chryzolog Swięty iuż od mnie pomieniony *Serm: 49.* mowiąc: *Matrem, fratres, & sorores ejus aitis quia apud vos sunt, & Pater ubi est?* Powiádaćie że Mátká, brácia, i śiostry Chrystusowe są między wámi, á Oycá czemuśćie nie wspomnieli? czemuśćie mu bytności między wámi nieprzyználi? i przydáiąc ták ná to odpowiáda: *Vobiscum non est; quia Deus odit fictos, deserit invidos, declinat ingratos, secum non sinit crudeles, & impios commorari.* Dobrześćie, powiáda, źli żydźi, bytności Boskiey między wámi nie wspomnieli: ábowiem Pan Bog nienáwidźi obłudnych, opuszcza zazdrośćiwych, odchodźi od niewdźięcznych, mieszkáć z niezbożnymi nie może. Prawdęś złości żydowska, niechcąc wyznáłá, bo u ciebie nie było, przez łáskę mieszkáiącego Bogá. Tákći się w rzeczy sámey dźieie, nie mieszka Bog przez łáskę, i osobliwą pomoc swoię między złymi i niezbożnymi ludźmi, dáleko przed niemi uchodźi. My go grzechámi naszemi, od nas odpędzamy: iáko o tym wyráźnie Swięte *Concilium* Trydentskie powiáda: *Nunquam Deus hominem deserit, nisi prius ab homine deseratur.* Nigdy Pan Bog nas nie opuszcza, ále my go grzechámi naszemi, dáleko wyganiamy. Nie mowże więcey bluźnierski ięzyku, że cię Pan Bog zápomniał, odstąpił, i opuśćił: kłamstwo to, i nie prawdá, tyś go grzechámi twoiemi od śiebie wygnał, i wypędźił. S. Chrysol: Concilium Trident:

Słyszeliśćie, co Bogá i łáskę iego, od nas wygania: posłuchayćież ieszcze, iáko wszelkie nieszczęśćie i rożne utrapienie, zá tákowem Boskim odeśćiem, w też tropy nástępuie. Iásnym tego dowodem, ow sławny narodu Izráelskiego káwáler Sámson bydź może. Przez co powiedźćie mi? ten niezwyćiężony Rycerz, do tákowego nieszczęśćia przyszedł, że się w moc i w ręce nieprzyiaćioł swoich Filistynow nieszczęśliwie dostał? ktorzy mu owe mocne ręce zwiazáli, oczy sámym zpoyrzeniem zwyciężáiące wyłupili. ćięższym, nad śmierć okrutna uraganiem, i náśmiewiskiem utrapili. Owáć to rzeczecie, bodáy się táka nie śniłá żoná, do tego mu nieszczęśćia posłużyłá: więc, iáko Syrená, zła niewiástá pochlebowáłá, przyiaźń, życzliwość, i áfekt oświadczáłá, á w rzeczy sámey ná gárdło i zdrowie mężowi nástępowáłá. Myśliłá sobie gdźieś tá złośliwa Dálilá: wiem ia, o dźielnośći, i niezwyciężonym męstwie, tego moiego Sámsoná, wiem iáko srogiego lwá rękámi swoiemi rozdárł, pomnię że szczęką oślą tyśiąc nieprzyiaćioł swoich trupem, oraz ná plácu położył, boię się ábym kiedy w ták mocne ręce nie wpádłá: dobryć on i łáskáwy, mogłby go ná wrzod przyłożyć, poki się nie rozgniewa, ále mogę mu kiedy niepohámowána gębą i ięzykiem moim dorzućić, rozgniewam go kiedy, i rozdraźnię ná się, áż mię temi mocnemi rękámi iáko muchę zetrze, i zátráći. Iuż to prożno, trzebá mi go do Abráhámá posłáć, á o tákiego się postáráć, coby się to dał zá czuprynę wodźić, ábym ia u niego pánią, nie niewolnicą byłá: i ták iáko zámyśliłá, w ręce nieprzyiacielskie Sámsoná wydáłá. Ehey niezwyciężony Sámsonie, gdźież teraz owo męstwo i odwagá twoiá? lwyś srogie rozdźierał tyśiącámiś nieprzyiacioły gromił, á iedney niewieśćie dałeś się zwyćiężyć i pokonáć. Pokazałeś to świátu, że i naymężnieyszy umysł, pręcey ládá Dálilá, niż zbroyny nieprzyiaciel zwyciężyć może. A małoż

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećią po Wielkieynocy.

Modicum, & non videbitis me. Joan: 16.

RAdbym was tu ućiechy, doſtátki, godnośći, i wſzyſtkie świátá tego pozory, rázem ſkupione widźiał, dźiś ſię nam żegnáć z wámi, święta Ewánielia roſkázuie. Co bowiem Chryſtus żegnáiac ſię z uczniámi ſwoymi mowił: *Modicum, & iam non videbitis me.* Máluczko, á iuż mię nie obaczyćie: to my do wſzyſtkich przyiaćioł, ućiech, doſtátkow, godnośći, i pozorow świátá tego, káżdy z oſobná mowić możemy: *Modicum, & iam non videbitis me.* Nie długo, á iuż mię pokrewni, przyiaćiele, zbiory, i doſtátki, ućiechy, i roſkoſzy, wiecey nie ogladaćie. A gdźież to odiecháć? dokad ſię wypráwić myślemy? Odpowiáda zá wſzyſtkich Káznodźieiá Duchá Swiętego
Eccleſ: 12. *Eccleſ: 12 Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*, ćiáło do grobu, á duſzá do ſwoiey wiecznośći poydźie. I ſłuſznieć ſię záiſte, dźiśieyſza Ewánielia, tym ſłowkiem *Modicum*, Máluczko, zágęśćiłá: ábowiem iáko teraz ná wioſnę, rzuca hoynie ręká goſpodárſka drobne źiárká w uprawiona rola, á potym z tego ſnopy, męndle i kopy, zbieráć z pożytkiem, do ſtodoły będźie: ták dźiś w Ewánielii, ná uprawione krwia ſwoia ſercá, i myśli náſze, rzuca częſto, to *Modicum*, Chryſtus, áby z niego iáko z drobnego naśienia, obfitemi ſię pożytkámi, duſze náſze nápełniły. Co żeby ſię ták zſtáło, chćieymy, pilniey to *Modicum*, krotkość żyćia náſzego wyrazáiace, uważyć, à nápełnia ſię duſze náſze, zbáwiennym pożytkiem zá łáſka i pomoca Páná i Bogá náſzego.

Gdyby mnie kto tákowe pytánie zádał, co też ieſt ná świećie, w rzeczách ſtworzonych namnieyſzego? iábym mu nie gorczyczne, ábo mákowe źiárno, pokázował, nie do drobnychbym go proſzkow owych, ktore w promieniu ſłonecznym widáć prowádźił, nie Plátonowebym nierozdźielne punkta upátrował, duſzebym ludzkiey, i nátury Anielſkiey, ná plác nie wprowadzał, álebym raczey, czas namnieyſzym, między rzeczámi ſtworzonemi nazwał: ponieważ owe drobne źiarká, i proſzki podźielić ſię ieſzcze ná naymnieyſze i mnieyſze bez końcá, częśći moga, iáko Filozofia z ſwoim Ariſtotelesem uczy, owo záś Plátonowe *punctum indiviſibile* nie pewny to ludzki wymyſł: ále choćby ſię też w rzeczy ſámey ták znáydowáło, byłoby to przećię, *Ens permanens*, rzecz długo trwáiaca: náoſtatek Aniołowie, luboby ſię z duſzámi ludzkiemi, w mnieyſze mieyſce, niż mákowe źiarko ſchowáć i zmieśćić mogli, choćby ich millionámi było, átoli iednák i Aniołowie przytomnośćia ſwoia, całe króleſtwá nápełniáć, i duſze nieśmiertelne, ćiáłá ożywiáć, i w nich ſię wſzędźie znáydowáć zwykły: czás záś ktory Filozofowie ták opiſuia: *Eſt numerus motus, ſecundum prius, & poſterius*, żadney w ſobie trwáiacey czaſtki, nie má, i namnieyſza záraz upływa, i ginie. Pręcey czas, niżeli wodá w byſtrey rzece bieży: ábowiem wody owey, ktora wczora w rzece mimo te mury płynęłá, ieżeli nie zà kilkánaśćie mil, przynamniey w morzu byś dogonił, á wczoráyſzego dniá, ábo tey, ktora teraz miia minuty, i ná Alexándrowym bucefale, dogonić nie podobna: Więc że żyćie náſze, nic inſzego nie ieſt, tylko *duratio*, ábo czás, duſze z ćiáłem złaczoney: idźie zátym, że naden nic mnieyſzego i prętſzego nie máſz, i dla tego żyćie ludzkie Iob ſpráwiedliwy, do prętko płynacey łodki, á drudzy do ſtrzały, po powietrzu lecacey ſłuſznie przyrownywáia: iáko bowiem okręt do portu, ſtrzałá do celu, prętko bieży, i leći, tàk człowiek uſtáwicznie ſię do śmierći zbliża.

Ná co, choćbyśmy inſzych dowodow, i właſnego doświadczenia nie mieli, uczy nas tego codźienna náſzá od Chryſtuſá podána, ktora paćierzem zowiemy, modlitwá: gdźie między inſzemi proźbámi, o chleb też i pożywienie
Luc. 11. Páná Bogá proſzac, mowiemy: *Panem noſtrum quotidianum da nobis hodie.* Day

nam

nam dźiś chlebá nászego powszedniego. Ze o chleb Páná Bogá prośiemy, ia to mimo się puszczam: bo wiem bárzo dobrze, że iáko inszych łask i dárow, ták i codźiennego pożywienia, nie zkąd inąd, tylko z rąk Boskich codźień záżywamy: przyznał to dawno Psálmistá mowiąc: *Oculi omnium in te sperant Domine, & tu das escam illis, in tempore opportuno.* Wszelkie, powiáda, stworzenie, z hoyney ręki Boskiey, iáko z nieprzebrámey śpiżárni obroku swoiego záżywáć zwykło. A masz człowiecze chlebá zgębę, użyczyłći Pan Bog dobrego mienia dosyć, nie właśneyże to pracy, i zabiegom twoim przypisuy, ále hoyney ręce Boskiey przyznaway, i powinną wdźięczność oświadczay. Trudno drugiemu o chleb, i pożywienie, choć ná nie ćięszko robi, i prácuie, znáć że nie ták, iáko trzebá w codźiennym paćierzu, o chleb Páná Bogá prośi. Wszystkoby się modlił, á robić mu się nie chce, ábo przećiwnym sposobem, wszystko robi i prácuie, á do Bogá nie wzdycha: á owo prawdźiwie, dawno powiedźiano: *Ora & labora*, nie tylko ná chleb robić i prácowáć, ále też o ń Páná Bogá prośić, codźień potrzebá. O chleb się tylko Pan Bog, prośić roskázuie, áby owe chćiwe, i nienásycone ápetyty nasze záwśćydźił, ktore pospolitym się pokármem nie kontentuiąc, wyśmienitych potraw, i przysmákow z pilnośćią szukáią. *Panem (inquit) da* (mowi święty Grzegorz Nánzyáżenski) *non luxum, non delicias, non ornamenta aurea, non lapidum fulgores, non pannos sericos.* O chleb się, Pan Bog prośić roskazał, nie o zbytki i delicye, nie o kleynoty, nie o bławáty: czym pokazał, że się máłą rzeczą kontentowáć możem. Dobrze i to słowko, *nostrum*, przydał w teyże modlitwie, Chrystus: żeby káżdy właśney prace, i swoiego chlebá pożywał, á cudzego nie prágnął. Záczym zły owo i ládáiáki paćierz, kłamstwo nie modlitwá bywa, kiedy kto o chleb właśny, usty Páná Bogá prośi, á rzeczą sámą, zdźierstwem, i pełnemi niesłusznośći sposobámi, cudzego nábywa. Nie dobrze i owi paćierz mowią, co ná chleb, tylko ásygnácye pokázuią, á miásto chlebá, woły, iáłowice, pieniądze, fánty, i cokolwiek u ubogiego chłopká w oborze, ábo komorze znayduią, gwałtem i niespráwiedliwie biorą. *Nobis*, mowiemy, nam, nie mnie, o chleb Páná w paćierzu prosząc, áby ludźie bogáći, i dostatnieyśi wiedźieli, że to nie dla nich tylko, ále i dla drugich ubogich zwłaszczá żebrakow, udźiela im Pan Bog chlebá, i innego dobrego mienia. Záczym słusznie ná tákowych woła Bázyli Swięty: *Spoliator est, qui cum dispensanda receperit, propria reputat, panis famelici est, quem tenes, nudi tunica quam servas, indigentis argentum, quod terrae infossum possides.* Niespráwiedliwość to, powiáda, rowna rozboystwu, chowáć to w szpikierzu, w skrzyni, ábo w szkátule, czymeś łáknącego nákarmić, nágiego odźiáć, ubogiego wspomoc, z miłośći Chrześćiáńskiey powinien. Przydał iescze i to, temu chlebu, o ktory, Páná Bogá prośić, kazał Chrystus, *quotidianum*, codźiennego, ábo powszedniego: ábyśmy nie tylko, ná owe odświętne, ábo wielkonocne kołacze márli, ále się też i powszednim chlebem kontentowáli. A Chryzostom Swięty táką, z tego náukę wnośi: *Quotidianum ait: ut tantùm quis manducet, quantùm ratio naturalis exigit; non quantùm lascivia carnis impellit: si enim uno convivio tantùm expendas, quantùm sufficere tibi potest ad centum dies, iam non quotidianum cibum manducas, sed multorum dierum.* Dla tego Chrystus, o codźienny chleb prośić Páná Bogá roskazał, áby go skromnie ludźie záżywáli, rozumu, nie żołądká, i ápetytu słucháć, przy obiedźie i pożywániu pokármu, potrzebá. Záczym, ieżeli przez ieden dźień, ták wiele przetrawisz, i przeczęstuiesz, czymbyś się mogł, przez długie czásy z czeladką, i domownikámi żywić, ieżeli ná ieden bánkiet, cáłą stodołę wymłoćić, i wybić zpuł obory każesz, nie codźiennego ty chlebá pożywasz, ále doroczną oraz krescencyą trawisz. Ták tedy káżde z osobná słowko, w tey prozbie położne, krotko uważywszy, ostátnie mi słowo naywiększą trudność czyni. Dźiwno mi, przyznam się wam, temu, że się Chrystus tylko ná dźiś prośić, o chleb roskázuie, kiedy i to słowko *hodie*, do tey prozby przydáie, ábyśmy się ták modlili: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.* Chlebá nászego powszedniego day nam dźiśia: bo lubo wiem, że Chrystus w Ewánieliy náucza: *Nolite solliciti esse in.*

Psalm. 144.
S. Gregor: Nanzyan:
S. Basilius:
S. Chrysost:
Matth: 6.

 esse in crastinum, nie myślćie o iutrze: átoli i to mi nie táyno, że tey náuki Chrystusowey, *pressè ad literam*, bráć i rozumieć nie trzebá. Nie zgániło to Pismo S. Iozefowi Pátryárśze, choć nie ná rok, ále ná cáłe śiedm lat głodnych, chlebá i żywnośći w Eipćie przysposobił. Nie wykroczyli nic przećiwko tey nauce, i Apostołowie Swięći, chóćiaż owe pieniadze, i máiętnośći, ktore pierwśi Chrześćiánie do nog ich rzucáli, chowáć ná długie czásy, na spolne potrzeby, kazáli. Gáni z przećiwney strony, S. Pustelnik Antoni u Kásyáná *Coll: 2. cap: 2.* niektorych Pustelnikow, ktorzy chcac *ad literam*, tę Páńską náukę wypełnić, nic ná iutro, áni u śiebie, áni u kogo inszego záchowáć niechćieli: áż gdy im dźień ieden, drugi, i trzeći, iáłmużny i pożywienia, zniskad nic przyniesiono, głodem, i potrzeba zwyćiężeni, ustapić rádźi nie rádźi, zdánia swego muśieli, i kiedy im co zbyło, z pilnośćia ná iutro chowáli. A daymy to, że owi pierwśi Chrześćiánie, ták szczodrzy, i hoyni byli, że Swiętym Apostołom, o żywność, ná iutro stáráć się nie potrzebá było, hoynie ich Chrześćiáńska ręká codźień opátrowáłá: teraz kiedy skapi, choć bogáći Pánowie, gdyby Kápłáni, i Zákonnicy, miernego iákiego stáránia, o się nie mieli, prętkoby od głodu wyginęli. Adopieroż w gospodarzách dla dźiatek, i czeladki, słuszne ná przyszłe czásy stáránie, przygány mieć nie może. A czemuż przećię Madrość Przedwieczna Chrystus, nie tylko Duchownym, ále wszystkim wobec Chrześćiánom, ná dźiś tylko, o chleb prośić Páná Bogá w pospolitey modlitwie roskazał? Owym to tu zda mi się náuká, co owo często mawiáć zwykli, á ná coż się Pánu Bogu ták często przykrzyć? dosyć w Niedźielę ná cáły tydźień śiedm paćierzy zmowić. Owoż Chrystus, ná dźiś o chleb, i o pożywienie prośić Páná Bogá roskázuie, áby wszyscy wiedźieli, że iáko ćiáło chlebá i pożywienia, ták duszá modlitwy, iáko osobliwego swoiego pośiłku, codźień potrzebuie. Godźien okrom tego Pan Bog, ábyśmy mu się codźień, proszac o pokarm kłániáli, wyćiagáia tego potrzeby, i niedostátki násze, ábyśmy łáski i Dobrodźieystwá Boskiego ustáwicznie żebráli. Dobreć to sa i słuszne uwagi, ále do moiey intencyi owá naywięcey przypada, ktora dáie Grzegorz Swięty Nánzyázeński, mowiac: *Oras, da nobis hodie, ut discas per ea, quæ dicis, quòd diuturna non sit vita humana*. Dla tegoć to, powiáda, ná dźiś tylko o chleb, i pożywienie, Páná Bogá prośić nam roskazano, ábyśmy wiedźieli że ták krotkie iest żyćie násze, iż się słusznie iednym tylko dniem, názwáć może. Ták śmiertelny żywot nász, dawniey ieszcze názwáł Swięty Krol i Prorok Dawid, kiedy w Psalmie, 89. powiedźiał: *Mille anni ante oculos tuos, quasi dies hesterna quæ pertransiit*. Choćby człowiek tyśiac lat (czego żaden z ludźi nie dokazał) ná tym świećie przeżył, tákby się to iednák człowiekowi krotko, iáko dźień wczoráyszy widźiáło. Adopieroż żyćie násze, ktore to nie tyśiacem, nie stem, ále kilka, kilkánasta, á naywięcey kilkadźieśiat lat iest określone, iednym dniem, i to dosyć krotkim, słusznie się názwáć może.

S. Gregor: Nanzyan: | Psalm: 89.

Pisze Aristoteles, i z nim Tertuliánus, o iednym w Afryce źwierzęćiu, ktore ráno się rodźi, w południe dorasta, á w wieczor umiera, zkad ták ie ieden, dobrze opisał: *Manè puer, meridie juvenis, vespere senex, nocte cadaver*. ráno się ná nim młodość, w południe dozrzáłość, w wieczor stárość wydáie, zmierzchem śmierći korzyśćia bywa: zkad ie *Ephemeris* ábo *diaria*, to iest iednego dniá, żyiacym názwano: ktore to źwierzę, dobrze krotkość żyćia ludzkiego wyraża, w ktorym wiek młody, iáko poránek, wiek męski, iáko południe, stárość iáko wieczor, á potym zmierzch, i noc, z śmierćia się łaczy. A co większa, nie káżdemu się z nas, tego wieczorá, ábo południá dozrzáłego wieku, doczekáć dostánie: i owszem iáko z iábłoni, ábo z gruszki, więcey podczás wiosny, kwiećia, niżeli wiśieni dozrzáłego owocu ná źiemię, spada: ták więcey ludźi w kwitnacym wieku, niżeli w dozrzáłey stárośći, śmierć do grobu strzasa, nie tylkoć to więcey ćielat, i iágniat, niż wołow, i skopow ná rześ do iátki prowádza, ále też i z ludźi, więcey młodych, niżeli stárych, ná márach do grobu wynosza. Dufayże tu kwitnaca młodośći, latom, zdrowiu, i czerstwośći twoiey! á owo kiedy się namniey nie spodźieiesz, od ládá goraczki iáko

Tertull:

kwiát,

kwiát, od słonecznego upału uschniesz, máły ćię przypádek, iáko grad w źiemię wbiie, nieuchronne śmierći żelázo skośi, i podetnie.

Nápisał S. Hieronym *in Epitaphio Nepotiani*: iż ow sławny świátá zwyćiężcá Xerxes, po zwyćiężonym nieprzyiaćielu, ná gromádne woysko swoie, z mieyscá wysokiego pátrząc, rzewliwie płákał, spytany od Rycerstwá swego, czemuby, przy wesołym tryumfie, smutnemi się łzámi zálewał? tę przyczynę płáczu swoiego dawał, mowiąc: a iáko nie mam, w gorzkie się łzy rozpływáć, wiedząc, że zá sto lat, żadnego z ták odważnych zwyćiężcow, i káwálerow, ná świećie nie będźie. Co przypomniawszy, z tákim się áfektem odzywa, pomieniony Hieronim Swięty, i westchnąwszy mowi: *O si possemus in talem ascendere speculam! de qua universam terram, sub nostris pedibus cerneremus, jam tibi ostenderem totius mundi ruinas, gentes gentibus, & regna regnis collisa: & non Xerxis tantùm exercitum, sed totius mundi homines, qui nunc vivunt, in brevi spatio defuturos.* O gdybyśmy, powiáda, ná ták wysokiem mieyscu stánęli, z ktoregobyśmy świát wszystek widźieć mogli, przypátrzylibyśmy się, iáko wspániáłe krolestwá, i możne Monárchie dawno poupadáły: widźielibyśmy iáko nie tylko Xerxesowe woysko, ále wszyscy, co ich iest ná świećie ludźie, w krotce nie będą. Nie mogę ia ták dáleko, iáko sobie ten Doktor Swięty życzył, tępem okiem doyrzeć, dosyć mi z tego ná ktorym stoię mieyscá, ná was tu przytomnych oczy obroćić: á iuż to nie omylnie widzę, że nie zá sto lat, iáko Xerxes mowił, ále zá kilká, ábo kilkánaśćie, á náywięcey zá kilkádźieśiat lat, żadnego z nas nie tylko ná tym mieyscu, ále i ná świećie, w śmiertelnym żyćiu nie będźie: á podobno tego ieszcze roku, wiele z nas, i młodych nie wymuiąc, w grobie pogniie. A przeto może z nas káżdy dźiś, słowa Chrystusowe, beśpiecznie o sobie mowić: *Modicum, & jam non videbitis me*, nie długo tego czekáć, kiedy mię ućiechy, roskoszy, i dostátki więcey nie oglądaćie, w krotce się z tobą świecie, i káżdy życzliwy áfekćie pożegnam.

Ale czás się iuż temu przypátrzyć, co zá pożytek to dźiśieysze *Modicum*, to iest krotkiego żyćia nászego pilna uwagá, spráwić w duszách może? Niechże nam do tego przykłádem, i wizerunkiem będźie Krol Izráelski Dawid. Zápragnął był, w obożie ná ten czás zostáiący pomieniony Monárchá, z Bethleemskiey wody, iáko to historya Pismá Swiętego *2. Regum 23.* rzetelnie opisáłá. zrozumiawszy to, trzey odważnieyśi z woyská iego káwálerowie, przebiwszy się przez straże, i szyki nieprzyiaćielskie, przynieśli Pánu swoiemu, owey, ktorey był uprágnął wody. Godźien pochwały Dawid, że w obożie nie winem, ábo inszemi wyśmienitemi trunkámi, ále prostą wodą, chćiał swoie prágnienie gáśić, áby do trzeźwośći, i wstrzęmięźliwośći, dał dobry z śiebie cáłemu woysku przykład. Pochwaliłbym i tych odważnych trzech iego káwálerow, że się dla Páná swoiego ná iáwne niebespieczeństwo mężnie odważyli, tylko ieżeli nic podobnego, dla Naywyższego Páná, i Bogá nie uczynili, ieżeli więcey włáśce doczesnego Páná, niż wiecznego Krolá korzystáli, nágánę odemnie, miásto pochwały odniosą: háńbá to, i wieczna sromotá, więcey dla ludzkiey łáski, niżeli dla Bogá i zbáwienia wiecznego dokázowáć: ktorą to wodę, gdy Dawid z rąk mężnych odebrał, powiáda o nim Pismo Swięte: *Noluit bibere, sed libavit eam Domino.* Niechćiał iey i skosztowáć, ále ią Pánu oddał i poświęćił. Słuszna záiste do uwagi okázya, czemu Dawid ták bárzo uprágnioney, y z táką odwagą, nábytey wody, náwet i skosztowáć niechćiał? Powiádáią owo, że kto się ná ukropie spárzy, ten dmucha i ná zimną wodę, iuż się był spárzył Dawid ná złych swoich pożądliwośćiach, kiedy się im sprzećiwić nie umiał, i niechćiał: ugarálá go ieszcze ná sumnieniu; owá cudzey żony pożądliwość, i dla tego się teraz, i tey wody, do ktorey chętkę iákąś czuie, niewymownie lęka. Nie moy to domysł, ále uczonego Tostátá uwagá, ktory, ták ná pomienione Pismá Swiętego mieysce, mowi: *Qui enim alienam uxorem concupiscere non timuit, postea aquam, quam concupivit, expavit.* Oto, powiáda, po szkodźie mędrszy Dawid, ktory przedtym, większey się pożądliwośći odiąć nieumiał, teraz i mnieyszą mężnie zwyćię-

S. Hieron:

2. Regum 23.

Tostatus.

cervice pendet, non Siculæ dapes, dulcem elaborabunt saporem, non avium cytharæq; cantus, somnum reducent. Gdy kto nád kárkiem, miecz ostry czuie, w roskoszách sobie, ten nie smákuie. To u mnie dziwnieysza, że lubo Pan Bog, śmiertelny ná nas wyrok, iáko miecz ostry, nád kárkiem nászym, ná słábszey, niż włos, żyćia nászego osnowie, záwieśił, nic się przećię, ná to bliskie kárku nászego żelázo nie ogladamy: ták żyiemy, iákoby ieszcze śmierć, gdźieś zá gorámi byłá, ták się ćieszemy i weselemy, iákobyśmy od wszelkiego niebespieczeństwá wolni zostawáli, ták się o te doczesności źiemskie stáramy, iákobyśmy tu wiekowáć, ábo przynamniey, przeżyć sámego Mátuzalá mieli: o ktorym Rábinowie powiádáia, iż gdy pięćiet lat pod niebem przeżył, żadnego sobie domu, i pokryćia nie wystáwiwszy, przyszedł do niego Anioł, imieniem mu Boskim oznáymuiac, że ieszcze drugie niemál pięćiet lat, miał żyć ná tym świećie, á zátym ieżeliby się mu spodobáło, żeby sobie dom, i mieszkánie zbudował, ktoremu ták Mátuzal odpowiedźiał: ieżeli iuż tylko pięćset lat, mam zostawáć ná tym świećie, á ná coż mam ná ták krotki czás budynek, i fábrykę záczynáć, przeżyię iuż ták, ostátek wieku mego, pod drzewy, i gáłęźiámi. Więc ieżeli Mátuzalowi, pięćset lat, ták się krotkie bydź widźiáły, że i sklećić sobie iákiey chátki, ná odpoczynek, i większy wczás w stárośći niechćiał: nas, krotszego nierownie wieku ludźi, co zá głupstwo oślepiło? że ták się ná źiemi sádowiemy, i buduiemy, iákobyśmy tu wiekowáć mieli. W czym podobni iesteśmy owemu, (iákom ia słyszał) Polskiemu iednemu domatorowi, ktory, usłyszawszy od kogoś, że kruk kilkáset lat żyć może, on chcac w tey mierze, mieć doświadczenie, kazał sobie dostáć kruczka młodego, mowiac: iuż to prożno, będę z pilnośćia ptáká tego, w domu moim chował, ábym się pewnie dowiedział, ieżeli kilkáset lat, żyć ná świećie może. To ten, nic o bliskiey śmierći nie myślił, á tym czásem, gdy się ow ptak látáć podobno, ieszcze dobrze nienáuczył, on do grobu poszedł: to tákie głupstwo często między ludźmi widáć, ktorzy tákie zámysły czynia, ták rzeczy swoie sporzadzáia, iákoby przeżyć mieli, i sámych długowiecznych krukow: á owo nas codźienne przykłády ucza, że nic krotszego, nád żywot ludzki nie mász. Zkad zła konkluzya, owi u Proroká Izáiaszá nieuważni świátowniczkowie wnoszá, gdy mowia: *Comedamus, & bibamus, cras enim moriemur.* Iedzmy, piymy, záżywaymy, kiedy śmierć nie dáleko. Popráwia ich Klemens Alexándryiski *lib: 2. Pædag:* mowiac: *Consultius dicerent: Ieiunemus, lacrymemur, cras enim moriemur.* Pośćmy, w prawdziwey pokućie opłákuymy grzechy násze, kiedy śmierć, tudźież ná nas czuwa. Ty Przedwieczna Madrośći oswieć, pokornie ćię prośiemy, ślepotę nászę, ábyśmy uważáiac to *Modicum* krotkiego żyćia nászego, w grzechách sobie nászych, i w márnośćiách świátá tego nie smákowáli, ále się raczey, do nieskończoney wieczności pilnie przygotowáli. Amen.

Isaia: 22.

Clemens Alex:

KAZANIE

Ná Niedźielę czwartą po Wielkieynocy.

Vado ad eum qui misit me, Tristitia implevit cor vestrum. Joan: 16.

VSłyszawszy nie wesołą nowinę, o odeśćiu Páńskim, Apostołowie SS. niewymownym się żálem nápełniáia: mowi do nich Chrystus: *Vado ad eum, qui misit me.* idę do tego, ktory mię posłał: áż záraz, widzac ná ich twarzy, i sercu smutek, przydáie: *sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum:* widzę żeśćie się ná tę nowinę zátrwożyli, smutek serce wásze nápełnił: cieszy ich iáko może, nayłáskáwszy Zbáwićiel mowiac: *Expedit vobis, ut ego vadam,* ná wászeć ia to dobro, ná wász pożytek, ná krotki czás odchodzę: i przydáiac mowi: *si enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos.* Ieżeli ia od

 was

 was nie odeydę, mieć Pocieszyciela Duchá Swiętego nie będźiećie. *Vado parare vobis locum*, ná toć ia to od was odchodzę, ábym wam, w Krolestwie Niebieskim, mieysce zgotował. *Iterum veniam, & accipiam vos ad meipsum.* Powrocęć ia znowu niedługo názad, i wezmę was z sobą: ázátym, cieszyć się raczey i weselić, nie smućić z odeśćia moiego maćie. Atoli przećię te wszystkie poćiechy, i wesołe obietnice, pohámowáć żalu, i frásunku w sercu Apostolskim nie mogły, postáremu się smuca, i rzewnemi łzámi, odeśćie Páńskie opłákuia. Rzadkasz to ná świećie nowiná, żeby sludzy, i poddáni, żáłowáć utráty Páná swoiego mieli: i owszem mowia często, á ustapił z żyćia i pánowánia ieden, będźie ná iego mieyscu drugi, nieumiałći też sludze, i poddánemu wyrozumieć nieboszczyk, ćięszko robić, i prácowáć kazał, á ládáiaka stráwa, i zápłáta czeládniká zbywał, częśćiey stárzyznę korbáczem łatał, niżeli nowa bárwę dawał: tákći się ná tym świećie rozpośćierał, iákoby tu miał záwsze wiekowáć. Niech ieno po stárym gospodarzu, nástapi ná pánstwo pan młody, nie będźie on tákim sknera, i żmindakiem, co pan oćiec długo, i z pilnośćia zebrał, to tego nástępuiacy dźiedźic, będźie umiał dobrze, z slugámi swoimi záżyć. Zá pierwszego páná, piwem nas, i to pod miára zákrapiano, zá nowego, pełnić zá zdrowie páńskie wino duszkiem będźiemy: to ták pánow źiemskich sludzy záłuia, powierzchu tylko w żałobie po nich chodza, á w sercu się ćiesza, i wesela. Nie ták Apostołowie Swięći, smuca się oni, i frásuia z uprzeymego sercá, z odeśćia Páná swoiego, bo wiedźa dobrze, iákie ná nich utrapienia, prześládowánia, i rożne ućiski nástapić, po odeśćiu Chrystusowym niepochybnie máia. A ieżeliż Apostołowie Swięći, odchodzacego od śiebie Chrystusá, choć ná ich dobro, i pożytek, ták bárzo żáłowáli, iákoż dáleko więcey owi ćięszkim żalem nápełniáć się musza, ktorzy Bogá i łáskę iego nieszczęśliwie utracáia: do ktorey utráty żeby nam nie przyszło, powiem ná tym kazániu, co Bogá od nas wypędza, i iáko ztad, wszelkie nieszczęśćie ná człowieká nástępuie, kiedy od niego Bog z łáska swoia odchodźi. Day Boże, ábyśmy się náuczyli, nie dawáć przyczyny, i okázyi, Pánu Bogu do tego, áby od nas miał kiedy odchodźić.

Prawdá to nieomylna, że Pan Bog świát wszystek, obecnośćia swoia nápełnia. *Cœlum, & terram, ego impleo*, mowi sam o sobie, u Proroká. Niebo ia i źiemię nápełniam, nie mász, i bydź nie może tákowego mieyscá, ná ktoryinby się obecność Boska nie znáydowáłá. Dźiśby káżdy z nas zginał, i wniwecz się obroćił, gdyby od niego, áby ná pálec, mogł odstapić Pan Bog. A czemuż to przećię, nie raz Pánu Bogu zádáiemy, z kiemśiś u Dawida mowiac: *Quare me dereliquisti?* czemuś mnie Pánie odstapił i opuśćił? pewna i to, że w ten czás człowieká Pan Bog nie opuszcza, kiedy ná niego utrapienie, prześládowánie, nędzę, ubostwo, i insze ućiski przepuszcza. I owszem iáko owo w piecu i w ogniu Bábylońskim, między troygiem pácholat, widáć było czwartego podobnego Synowi Boskiemu: ták w káżdym ućisku, i utrapieniu, nayblizszy i nayprzytomnieyszy iest Pan Bog człowiekowi: *Cum ipso sum in tribulatione*, mowi sam o sobie. Azátym mylisz się owo z prawda, i owszem iáwnie kłamasz, niećierpliwy áfekćie, kiedy w utrapieniu, w nędzy, w prześládowániu mowisz, opuśćił mię, odstapił, i zápomniał Pan Bog. A kto kiedy mogł bydź, w większym nieszczęśćiu, i utrapieniu, nád owego niewinnie spotwarzonego, i do ćięszkiego więźienia, wrzuconego Iozefá? á przećię mowi o nim Duch Swięty: *Descendit cum illo in foveam, & in vinculis non dereliquit eum*, i w ćięszkim więźieniu, nie opuśćił sługi swoiego Pan Bog, ále z nim pospołu do owey kátuszе zstapił. Atoż to szczery fałsz, i nieprawdá, żeby Pan Bog, kogo miał w nieszczęśćiu, i utrapieniu odstępowáć: á iakoż to przećię bydź może, żeby on miał kiedykolwiek człowieká opuśćić? iáko się u Proroká przegrażáiac mowi: *Derelinquam in medio tui, populum pauperem, & egenum.* Zostáwię i opuszczę w pośrzodku twoim, nieszczęśliwa Ierozolimo, lud ubogi, i nędzny. A iákoż to nieográniczony w bytnośći Pánie, bydź może? ábyś ty ten lud Izráelski, miał kiedy opuśćić, i od niego odstapić? Odpowiada ná tę

Ierem: 23. · Psalm: 21. · Psalm: 90. · Sapien: 10. · Isaia: 59.

tru-

trudność drugi Prorok Izáiasz mowiac: *Iniquitates vestræ, diviserunt inter vos, & Deum vestrum.* Grzechy i nieprawośći wásze oddźieliły, i oddaliły Bogá wászego od was. Sáme grzechy násze, sa tákowey złośći, iż nieográniczonego w istoćie swoiey Bogá, i łáskę iego, od nas odpędzáia. Isaia. 59.

Ze tak iest, iáko ten Swięty Prorok powiedźiał, pokazał to ná sobie Bog Wćielony Chrystus, ktory ledwo się co świátu, z żywotá Pánienskiego wyszedszy ziáwił, záraz uchodźić do Eiptu, przed okrutnym Herodem musiał: o czym sługá i dozorcá Panski Iozef Swięty, táki przez Anyołá miał Boski roskaz: *Accipe puerum, & matrem eius, & fuge in Ægyptum.* Weźmi, powiáda, dźiećię, i mátkę iego, á ućiekay do Eiptu. Przyczynę ućieczki Poseł Boski, tę náznácza mowiac: *Futurum est enim, ut Herodes quærat puerum, ad perdendum eum.* Abowiem záwźiał się ná to okrutny Herod, áby Boskiego dźiećięćiá tego ná zgubę szukał. A dla Bogá, nie dawnoć Rycerstwo Niebieskie, nowego tego w Krolestwie Isráelskim Páná, zgodnemi głosámi Krolem záwołáło, oświećiło go ná tronie żłobowym niebo: oddáli mu od postronnych narodow, wielcy posłowie pokłon, zá Królá go Izráelskiego witáli, i bespiecznie mowili: *Vbi est, qui natus est, Rex Iudæorum.* Gdźie iest Krol Izráelski! Ukoronował go Oćiec Przedwieczny nayiáśnieyszym imieniem Iezus, oddáły mu odległe prowincye, od miást i powiátow swoich, powinne upominki, i poddánstwo wyświadczáiace *homagia.* A czemuż się ták prętko, krzywoprzysiężna złość, przećiw temu Pánu buntuie? Wamći to Pánowie i Monárchowie źiemscy, Krol niebieski przestrogę dáię, ábyśćie szczęśćiu i áfektom ludzkim nie dufáli, i owszem zápewne wiedźieli, że trony i máiestaty wásze, sa śliskie i bárzo niebespieczne, z ktorych was, nie tylko nieuchronnym żelázem śmierć, ále i pobuntowánych poddánych záwźiętość zrzucáć, i ruinowáć zwykłá. Ktoż tu oświadczoney, słowy, życzliwośći, i wiernośći ludzkiey dufáć będźie? kiedy i ow Herod, ktory nie dawno przećiw temu Pánu z wiernośćia się, i życzliwośćia oświadczał, mowiac: *Vt & ego veniens, adorem eum*, gotowem i ia temu się Pánu pokłonić: ták prętko życzliwość, w nienawiść odmienił. Nie mászći czego sobie życzyć, tych źiemskich godnośći, i pozorow, ktore to ták wiele ná się nienawiśći záćiagáia, i prętko iáko mgłá gina. Ale czemuż przećię ten Pan, przed Herodem do Eiptu uszedł? mogł sobie Iozef, słyszac owo Boskie roskazánie pomyślić: á wszák to Pan i Stworzyćiel wszystkiego świátá? á czemuż przed sługa, i lichym stworzeniem swoim uchodźi? wszák mu woyská zbieráć i záćiagáć przećiwko temu buntownikowi nie trzebá? bronić go pułki Duchow Niebieskich moga, i záwsze sa ná to gotowe, bić záwsze pioruny ochotne, ná niezbożnego Herodá. Anáwet i tego, Wszechmocność iego, ná obronę swoię nie potrzebuie, iednym wszechmocnym słowem swoim zgubić, i w niwecz obroćić tego Tyránná może. A czemuż on przećię przed nim w dálekie kráie, áż do Eiptu, uchodźi? nas podobno ten Pan przykłádem swoim, zbáwienney polityki uczy, abyśmy się nie tylko krzywdy nászey nie mśćili, ále podczás, mogac, nie bronili. Chwalebnieysze to nierownie męstwo, z oczu znić, zmilczeć, mieysca i plácu nieprzyiaćielowi ustapić, niżeli zá iedno słowo, dźiesiaćia zápłáćić, zá máła przymowkę zelżyć, i znieważyć, do oręża się porwáć: tákći też i roziádłe bestye, lwi, i niedźwiedźie czynia. O trzebászto, ludźiom zwłaszczá ná urzędźie, i dostoynośći bedacym, iedno minać, drugie zwinać, wiele nieuważáć: służy do Chrześćiáńskiey polityki, owá, choć pogáńskiego mędrcá, náuká: *Quem superare vales, interdum vince ferendo.* Lepiey często nieprzyiaćielá ćierpliwośćia, niż mieczem znośić. Więcey tym, Boska swoię wsławił dobroć, Krol niebá i źiemie Chrystus, kiedy do czásu zágniewánemu Herodowi ustapił, niżeli gdyby go był z świátá záraz zgłádźił. Dobrze ten Herod niektorych nászych, zwłaszczá duchownych nieprzyiaćioł wyraża, ktorych ináczey, chybá od nich ućiekáiac, zwyćiężyć, ná wzor Chrystusá nie możemy. Miánuie z nich iednego, Páweł Swięty, kiedy do Koryntczykow mowi: *Fugite fornicationem*, wszelkiey nieczystośći ináczey zwyćiężyć, chybá ućiekáiac, przed káżda okázya, nie możećie. Większego zwyćięstwá, 1. Cor. 6.

Matth. 2.

tákowey mądrośći przyszedł? Ale nie ná wszytko się widzę, w dyskurśie swoim, ći żydźi obeyrzeli: bo powiedźiawszy, że mátká i pokrewni Chrystusowi między niemi zostáią, Oycá iego nie wspomnieli. Rzekłbym że niechcąc prawdę uználi, iż Iozef ktorego tákże bárzo dobrze ználi, nie był Oycem, ále sługą tylko, i opiekunem Chrystusowym. Ale słyszeli ć oni nie raz od Chrystusa, że on Bogá Przedwiecznego, Oycem swoim nazywał. Daymy z to, niewważo żydowska, że ten Pan miał uboga Mátkę, i pokrewnych, ále Oycá bogátego, i ze wszech naydostatnieyszego, od ktorego wźiął swoię, istotę, i mądrość: áczemuż go przećię nie wspominaćie? á wszák Pan Bog świat wszytek napełnia? wszędźie, i ná káżdym mieyscu przebywa? á czemuż wy przećię, o Mátce tylko, i pokrewnych Chrystusowych powiádaćie? że *inter vos sunt*, między wámi się báwią, i zostáią á Przedwiecznemu Oycu Chrystusowemu, czemu bytności między wámi nie przyznawaćie? Pyta się o toż, złośći żydowskiey, Chryzolog Swięty iuż od mnie pomieniony *Serm: 49.* mowiąc: *Matrem, fratres, & sorores eius aitis, quia apud vos sunt, & Pater ubi est?* Powiádaćie że Mátká, brácia, i śiostry Chrystusowe są między wámi, á Oycá czemuśćie nie wspomnieli? czemuśćie mu bytności między wámi nie przyználi? i przydáiąc ták ná to odpowiáda: *Vobiscum non est; quia Deus odit fictos, deserit invidos, declinat ingratos, secum non sinit crudeles, & impios commorari.* Dobrześćie, powiáda, źli żydźi, bytności Boskiey między wámi nie wspomnieli: ábowiem Pan Bog nienáwidźi obłudnych, opuszcza zazdrośćiwych, odchodźi od niewdźięcznych, mieszkáć z niezbożnymi nie może. Práwdęś złośći żydowska, niechcąc wyznáłá, bo u ciebie nie było, przez łáskę mieszkáiącego Bogá. Tákći się w rzeczy sámey dźieie, nie mieszka Bog przez łáskę, i osobliwą pomoc swoię między złymi i niezbożnymi ludźmi, dáleko przed niemi uchodźi. My go grzechámi nászemi, od nas odpędzamy: iáko o tym wyráźnie Swięte *Concilium* Trydentskie powiáda: *Nunquam Deus hominem deserit, nisi prius ab homine deseratur.* Nigdy Pan Bog nas nie opuszcza, ále my go grzechámi nászemi, dáleko wyganiamy. Nie mowże więcey bluźnierski ięzyku, że cię Pan Bog zápomniał, odstąpił, i opuśćił: kłamstwo to, i nie prawdá, tyś go grzechámi twoiemi od śiebie wygnał, i wypędźił.

S. Chrysol:

Concilium Trident:

Słyszeliśćie, co Bogá i łáskę iego, od nas wyganiá: posłuchayćieſz ieszcze, iáko wszelkie nieszczęśćie i rożne utrapienie, zá tákowem Boskim odeśćiem, w też tropy nástępuie. Iásnym tego dowodem, ow sławny narodu Izráelskiego káwáler Sámson bydź może. Przez co powiedźćie mi? ten niezwyćiężony Rycerz, do tákowego nieszczęśćia przyszedł, że się w moc i w ręce nieprzyiaćioł swoich Filistynow nieszczęśliwie dostał? ktorzy mu owe mocne ręce związáli, oczy sámym zpoyrzeniem zwyciężáiące wyłupili, ćięższym, nad śmierć okrutną urąganiem, i náśmiewiskiem utrapili. Owáć to rzeczecie, bodáy się táka nie śniłá żoná, do tego mu nieszczęśćia posłużyłá: więc, iáko Syrená, zła niewiástá pochlebowáłá, przyiaźń, życzliwość, i áfekt oświadczáłá, á w rzeczy sámey ná gárdło i zdrowie mężowi nástępowáłá. Myśliłá sobie, gdźieś rá złośliwa Dálilá: wiem ia, o dźielnośći, i niezwyciężonym męstwie, tego moiego Sámsoná, wiem iáko srogiego lwá rękámi swoiemi rozdárł, pomnię że szczęką oślą tyśiąc nieprzyiaćioł swoich trupem, oraz ná plácu położył, boię się ábym kiedy w ták mocne ręce nie wpádłá: dobryć on i łáskáwy, mogłby go ná wrzod przyłożyć, poki się nie rozgniewa, ále mogę mu kiedy niepohámowána gębą i ięzykiem moim dorzućić, rozgniewam go kiedy, i rozdraźnię ná się, áż mię temi mocnemi rękámi iáko muchę zetrze, i zátráći. Iuż to prożno, trzebá mi go do Abráhámá posłáć, á o tákiego się postáráć, coby się to dał zá czuprynę wodźić, ábym ia u niego pánią, nie niewolnicą byłá: i ták iáko zámyśliłá, w ręce nieprzyiaćielskie Sámsoná wydáłá. Ehey niezwyciężony Sámsonie, gdźież teraz owo męstwo i odwagá twoiá? Iwyś srogie rozdźierał tyśiącámiś nieprzyiaćioły gromił, á iedney niewieśćie dałeś się zwyćiężyć i pokonáć. Pokazałeś to świátu, że i naymężnieyszy umysł, prędzey ládá Dálilá, niż zbroyny nieprzyiaćiel zwyciężyć może. A máłoż

 tákich

 tákich ná świećie Samsonow, ktorzy ná poiedynku, ná harcu, i w boiu nieprzyiaćioły swoie gromią, i zwyćiężáią, á ućiesze i roskoszy łácno się zwyćiężyć, i pokonać dádzą. Száble się drugich, kule, i strzáły iákoś nieimáły, á iednym łágodnym słowkiem, ábo mrugnieniem oká, serce się z áfektem (o wstydźie i hanbo) nie znośnie zraniło: Niesłuchałeś zdrowey i życzliwey rodźicow
Iudic: 14. twoich rády, nieuważny Sámsonie, kiedyć mowili, *Nunquid non est mulier, in filiabus fratrum tuorum? quia vis accipere uxorem de Philistinis.* Ználazłżebyś ty w Oyczyznie, i w Krolestwie twoim, tobie w urodzeniu, i dostatkach rownego dożywotniego przyiáćielá, nie szukaiac po cudzych kráiach ożenienia: otoś iákaś lichotę ná wstyd, i hánbę pokrewnym do domu przywiodł: nietrzebáć było tego strászydła, i iędze, tak dáleko szukać, ználázłbyś był co poczciwszego w domu: á to ćie do nędze, i niedostatku przywiedźie: á wynidźieć to dla niey ná włászki i fáwory, cáła krescencya i intrátá twoiá, sprowádźi zá sobą gośći, wprzod ná chleb, á potym i ná zdrowie twoie. Abowięc dla tego się Samson w ręce nieprzyiaćielskie dostał, że włosow, ná ktorych było męstwo iego záwisło, nie uważnie pozbył. A wygoliłeś się y wystrugał, dla tey twoiey Dalile, nieszczęśliwy Sámsonie! pożegnayże się z męstwem, i z niezwyćiężoną siłą twoią. Nie pytać tam widzę męstwá, gdźie się częśćiey ná bálwierską brzytwę, niż ná nieprzyiaćielską száblę, głową i gębą náráża. Ale to pewnieysza, co Pismo Swięte o Samsonie powiádá: mieniac, że się dla tego, w moc i w ręce nieprzyiaćielskie ná ćięszkie utrapienie dostał: że go Pan Bog z łáską i pomocą swoią odstąpił: gdy bowiem ná śpiacego Samsoná Filistynowie nástąpili, mowi o nim Pismá Swiętego hi-
Iudic: 16. storyá: *Qui de somno surgens, dixit in animo suo, egrediar, sicut & ante feci, & excutiam me, nesciens quòd recessit ab eo Dominus.* Porwawszy się ze snu, myślił sobie, otrząsnę się ia ieszcze temu, iáko y pierwey, nieprzyiaćielowi: á o tym nie wiedźiał, że go iuż był odstąpił Pan Bog: á zátym dostał się w moc y w niewolą nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go, iáko się powiedźiáło, zwiazáli, oślepili, i ćięszszym, nád śmierć okrutną urągániem, utrapili. A przyczyná tákowego nieszcześćiá i utrapienia, nie insza, tylko tá: *Quòd recessit ab eo Dominus*, że odstąpił i opuśćił Sámsoná Pan Bog. A odpędźiłeś i oddalił od siebie, przestępstwem przykazánia Páńskiego, nędzny Sámsonie Bogá, i łáskę iego, owożeś nie tylko męstwo, i sławę utráćił, áleś też o táką hanbę, nędze, i utrapienie przyszedł: á co większa nieprzyiaćiołyś twoie Filistyny, nie tylko ná własne utrapienie, ále i ná spustoszenie miłey Oyczyzny twoiey, zwábił, i sprowádźił.

Toć to káżdego zosobná człowieká, o naywiększe nieszczęśćie, i utrapienie przypráwuie, kiedy Pan Bog z łáską swoią, od niego odpędzony, ustąpi. Vznawa to, ze wszech náywiększe nieszcześćie ludzkie, Ambroży S. gdy *lib. 2. de Abel.* mowi: *Nil gravius est, quàm hominem a Deo deseri, ut si gregem pa-*
S. Ambros. *stor relinquat, incursant bestiæ.* Nie masz, powiáda gorszey i nieszczęśliwszey rzeczy, iáko gdy kogo Pan Bog i łáská iego opuśći, iáko kiedy pásterz od trzody swoiey odeydźie w zęby się i w pázury dzikich bestiy, i drapieżnych wilkow opuszczoná dostáie. Temuć to Chrześćiańskie mizerne dusze ná wzor utrapionego Sámsoná, w moc się i niewolą, gorszą niż Filistyńską, dusznych nieprzyiaćioł dostáiećie: temu w piekle męki nieznośne, i nigdy nieskończone ćierpićie, i ćierpieć przez wszystkę wieczność będźiećie, żeśćie Bogá i łáskę iego od was grzechámi ćięszkimi precz oddalili. O nieszczęśćie! i utrapienie! o utráto Bogá i łáski iego! ktory ćię ięzyk dostátecznie opowie? ktory rozum słusznie poymie, i zrozumie? lepiey by dźiś káżdemu z nas nie tylko dostatki i máiętnośći, nie tylko zdrowie i sławę, ále cáłą, dusze i ćiáłá istotę utráćić, á w szczere się nic obroćić, niżeli Bogá i łáskę iego, od siebie oddalić. Bodayże się każdy z nas, w dym, abo ieżeli może bydź co pręcey ginacego, obroćił, miałby kiedy Bogá y łáskę iego utráćić.

Táć to utráta Bogá, y łáski iego, nie tylko ná szczegulne osoby, ále i ná dobro pospolite, spustoszenie, i zgubę ostátnią sprowádza. Dla tychći to nie-

szczę-

szczęśliwych Samsonow, Bogá i łaskę iego odpędzáiacych, ná Páństwa i Krolestwá Chrześćiańskie, domowe, i postronne woyny, spustoszenia, krwie rozlania, i ostáteczna zgubá nástępuie. Dawno i my w Krolestwie nászym Polskim, iuż to długiego, á coraz ćięszszego nieszczęśćia y utrápienia, to te, to owe przyczyny dáiemy, ále gruntownieyszey dać nad tę nie możemy: że nas Bog z łáska i pomoca swoia, dla grzechow nászych odstapił i opuśćił. Iáko owo ná Dawidá, i cáłe Krolestwo iego, czuwáli długo żwáwi nieprzyiaćiele, ále się nań osmielić, i odważyć nie mogli, poki przy nim pomoc, i łáskę Boża widźieli: á kiedy postrzegli, że go Bog dla grzechow iego odstapił, aż rázem iákoby się ná niego zmowiwszy, hásło sobie w Psálmie 70. dáli mowiac: *Dereliquit eum Deus, persequimini & comprehendite eum.* Opuśćił go i odstapił Pan Bog, teraz nad nim dokázowáć, poimáć go i zgubić możemy. Takći się i z námi dźieie, w ten czás ná nas ták widomi, iáko i niewidomi nieprzyiaćiele nayżwáwiey nástępowáć zwykli, kiedy obacza, że nas łáská i pomoc Boska, dla grzechow nászych odstapiłá. Dáremne obrony, fortece, woyská, i obozy násze, zginęliśmy, i wiecznie zginęli, ieżeli nas Bog z łáska i pomoca swoia, dla grzechow nászych odstapił i opuśćił. *Psalm: 70*

Więc ieżeli Apostołowie Swięći słyszac mowiacego Chrystusá: *Vado ad eum, qui misit me*, smutkiem się i żalem nápełnili, co im samże Chrystus przyznał, mowiac: *Quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.* Ześćie to odemnie usłyszeli, że od was odchodźę, nápełniło się żalem serce wásze. Záłuymy i my tego, niech od łez rospływáia się oczy, á od smutku usycha serce, żeśmy kiedy dáli do tego przyczynę Bogu, że nás odstapił i opuśćił: á oraz pokornem i skruszonem sercem, wołaymy ná niego, słowy i áfektem duszę nabożney, mowiac: *Revertere similis esto dilecte mi capreæ hinnuloq; cervorum.* Powroć do nas nazad Nayłáskáwszy i Naydobrotliwszy Boże: nie day nam, przez twoie ćię Nieskończone Miłośierdźie prośiemy, bez pomocy i rátunku twoiego w ręce się nieprzyiaćielskie dostawáć. A odpowie nam bez watpienia ná tákowa prozbę nászę, Bog w łásce i dobroći swoiey nieprzebrány, *Revertimini ad me, & ego revertar ad vos.* Powroććie się do mnie, przez prawdziwa pokutę, dáleko oddalone dusze, i áfekty, á ia się też powrocę z łáska moia, ná obronę wászę. Day to Boże. Amen. *Cantic: 2. Malach: 7.*

KAZANIE

Ná Niedźielę piata po Wielkieynocy.

Petite & accipietis. Joan: 16.

POniewaź nie tylko Chrystus, osobliwa nam szczodrobliwość Oycá Przedwiecznego dźiś, temi słowy záleca: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* Ieżeli o co prośić Oycá Niebieskiego w imię moie będźiećie, wszystko otrzymaćie: ale i Mátká nászá Kośćioł S: *Dies Rogationum* dni prozby i modlitwy, od dniá iutrzeyszego náznácza: umyśliłem ia był niektore potrzeby násze spisáć, i one, odchodzacemu do niebá Zbáwićielowi nászemu, miásto pokorney suppliki podáć, słowy i áfektem, pokutuiacego ná krzyżu łotrá mowiac: *Domine memento nostri, dum veneris in regnum tuum.* Kiedy przyidźiesz Pánie do krolestwá twoiego, i záśiędźiesz ná thronie twoim, niezápominayże nas nędznych robakow, tu się ieszcze ná źiemi czołgáiacych: opowiedź prozby i potrzeby násze, Oycu twemu Niebieskiemu. Ale przeszkodźiły do tych dobrych zamysłow moich, Madrość Przedwieczna, posádzáiace myśli wásze, ktore sobie snać ták uważáia: á ná coż odchodzacemu do niebá Chrystusowi pokorna supplikę, i długi reiestr potrzeb nászych podawáć mamy? nie nowináć to, Boskiego miłośierdźia pokornie żebráć, co dźień niemal potrzeby, i niedostátki násze oczom Boskim opowiádamy, o łá-

ſkę, i wſpomożenie gorącym áfektem wołamy, á przećię proźby náſze czyli do uſzu iego niedochodzą? czyli zmiękczyć, i ubłagáć gniewu Boſkiego nie mogą? Dármo nam to i dźiś Chryſtus, o Boſkiey ſzczodrobliwośći, otuchę dobrą czyni, mowiąc: *Petite & accipietis*, tylko prośćie, á wſzyſtko otrzymáćie, ponieważ iużeśmy nie raz Páná Bogá, o ták wiele rzeczy prośili, á przećię nieſpełniłá ſię tá Páńſka obietnicá, kiedyśmy nic zgołá nie uprośili. Ale ſtoićie, coś ná bluźnierſtwo pochodzące myśli: uymę ſię ia o nieodmienną prawdę obietnice Chryſtuſowey, obronić ochoty i ſzczodrobliwośći Boſkiey zechcę: kiedy powiem, że nie z Páná Bogá, ále z nas przyczyná, że modlitwy náſze często wyſłucháne niebywáią: co tym umyſłem uczynię, ábyśmy tákowę przeſzkody uprzątnąwſzy, łácno u Páná Bogá wſzyſtko uprośili.

Ziemſkiey to Polityki *principium*, i niemál pierwſzy fundáment, wiele obiecowáć, á nic zgołá nie dawáć: ná tymći ſię był ládáiákim grunćie ufundowáł ow ſłáwny Ceſarz i Polityk Tytus, ktorego gdy przyiázne áfekty upomináły, áby więcey nád przemożenie obiecowáć, we zwyczáiu nie miał, ták rádzącym odpowiádáł: *Non decet quenquam à colloquio Principis, triſtem diſcedere*. Nie przyſtoi, áby kto z pálacu, i rozmowy Páńſkiey ſmutno odchodźił, niech ſię przynamniey obietnicą ućieſzy, kiedy rzeczą, nie będźie. I z tákichći obietnic pięknie żartuie Márcyális Poeta, gdy ták do iednego z Pánow Rzymſkich mowi: *Si donare, vetas promittere, nec dare Cai, vincam te donis, muneribusq; meis*. Iezeli to iedno, dáć, co obiecáć, Pánie, ná więkſze mnie dla ćiebie, upominki ſtánie. Niechże ſię z tákiey ſzczodrobliwośći ćieſzy, i przechwala obłudá, i nieſzczerość ludzka, ná nieodmiennego w ſłowiech ſwoich Bogá, páść to nie może, cokolwiek on obiecuie, wſzyſtko rzeczą ſámą iśći. A czemuż przećię myślićie ſobie, nie wſzyſtko, i nie záwſze, o co prośiemy Páná Bogá, upraſzamy, lubo nas Boſka Chryſtuſowá obietnicá, w dźiśieyſzey Ewánielii o tym upewniłá, mowiąc: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis*. O cokolwiek Oycá Przedwiecznego prośić w imię moie będźiećie, wſzyſtko otrzymaćie. Z nas, odpowiádam, nie z Páná Bogá, nieſkutecznych modlitw náſzych przyczyná.

Dwie ia oſobliwe do tego przeſzkody upátruię, że modlitwy náſze nie záwſze wyſłucháne bywáią. Pierwſzą Iákub S. Apoſtoł w rozdźiale czwartym

Iacobi. 4. kánonicznego liſtu ſwoiego w te ſłowá náznácza: *Petitis & non accipitis, quia malè petitis*. Dla tego, powiáda, modlitwy wáſze ſkutku ſwego nie biorą, że źle, i ládáiáko prośićie. Drugą przeſzkodę, niżey potym námienię. Co ſię pierwſzey tycze, kiedy myślę, coby ſię tákowego, w modlitwách náſzych znáydowáło, że ich często Pan Bog wyſłuchywáć niechce: ſtawa mi przed oczymá zárfá, czyli z czytrą ſwoią, Pſálmiſtá Páńſki Dawid. Záwſzem ia to pilno uważał, czemu tego mężnego Káwálerá, i Monárchę Izráelſkiego, z muzycznym inſtrumentem poſpolićie máluią? Rączeyći to, owemu mieczowi, w rękách Dawidowych przyſtało, ktorym on niegdy, wielkiego Olbrzymá Filiſtyńſkiego, mężnie pokonał. A ná komendyćby to, i weſele, nie ná woynę Dawidźie, z tą ſię wdźięcznie brzmiącą cytrą wybráć przyſtało: chybá że to, i zá czáſow ieſzcze Dawidowych, rádniey w domu i w gośćinie, ſkrzypek i muzyki, niż trąb i bębná w obozie, káwálerſkie uſzy ſłucháły: ochotniey w tańcu, niż ná plácu Márſowym hárcowáli: byli podobno między nimi i tácy, ktorzy to, nie tą ſię intencyą, pod chorągiew záćiągáli, żeby ſławy, i korzyśći z nieprzyiaćielá doſtąpili, ále żeby ſię, zá tą okázyą, o bogáty iáki poſag poſtáráli: nie o tym myślili, żeby mieczem Filiſtyná iákiego, trupem położyli, ále raczey żeby muzyką, áfekt iáki ku ſobie nákłonili. Gdyby kto, w inſzych iákich káwálerſkich, á nie w Dawidowych, ſpráwiedliwośći przeſtrzegáiących rękách, táką árfę ábo cytrę widźiał, mogłby ſobie pomyślić: owić to w cudzey oborze pobići bárani, ná tych ſkrzypkách, w ſtronách ſwoich, i po śmierći becżą. Było ták wiele domyſłow, i potwarzy, iakoby ten Dawid, miał Pánu ſwoiemu Saulowi nie ſprzyiáć, i ná domowe tumulty gonić, owoż ſię, tym ſámym, z tego wywodźi, kiedy cytrę, iáko *Symbolum* zgody,

dy, w rękách ſwoich trzyma. i rzecza ſáma pokázuie, że o żadnych buntách, w woyſku iego nie ſłycháć. Ieżeli záś nie w ten czás, kiedy woynę ſłużył, ále kiedy iuż ná tronie Izráelſkim śiedźiał, ta ſię ſwoia cytra, często Dawid zábawiał: to podobno chćiał wyráźić, że ták ſpokoyne życzył ſobie mieć kroleſtwo, iáko zgodne ſtrony, podczás ná cytrze bywáią: á w rzeczy ſámey doznał tego, że iáko ná muzycznym inſtrumenćie, nie długo tákowa zgodá potpolićie bywa, kiedy ktora ſtroná ábo bárzo záſchnie, ábo też zámięknie, áż ſię ona iuż z drugiemi nie zgadza, trzebá ia często nákręcáć, trzebá ſmyczek koloſonia ſmárowáć: á gdyby ſię ieſzcze, wilcza iáka ſtroná, między báránię zámięſzáła, dopierożby ná tákowym inſtrumenćie, i ſam *Orpheus* zágráć nie potráfił: to ták w kroleſtwie Izráelſkim, zá czásow Dawidá bywáło, kiedy owá ſpolna zgodá, prętko ſię nie raz roſtroiłá, kiedy wolne Izráelſkie głoſy, ták, iako źle náſtroione ſtrony, brzmiáły, muſiał Dawid, to ten, to ow, od śiebie roſtroiony áfekt, iáko twárdy kołek, rozmáićie nákręcáć, i hoynie, datkiem i obietnicámi, ręce ſmárowáć, á przećię częśćiey niewdźięczne, i niezgodne głoſy, niżeli miły koncent, w uſzách ſwoich ſłyſzał. Temuć to Dawidźie w kroleſtwie twoim trudno o pokoy i miłą zgodę, że ſię w nim nie ieden, iáko wilcza ſtroná, áfekt nienáſycony, znáyduie: był ſnać w Páńſtwię twoim, iákiś Beniámin, *lupus rapax*, ktory dla tego rzeczámi mieſzał, i kłoćił, áby więcey w zamięſzániu zárwał, i záchwyćił: i dla tego nie dźiw, że pokoiu i zgody w kroleſtwie, iák ná cytrze źle náſtroioney, nie było: uſtáwicznie ſię poſpolite rády, iáko ſuche ſtrony rwáły. Tłumácze Piſmá Swiętego, przez tę Dawidowę cytrę, modlitwę rozumieia: o czym ácz ná wielu mieyſcách, ále oſobliwe w Pſálmie 70. ták ſamże Dawid mowi: *Pſallam tibi in cithara Deus.* *Pſalm. 70.* Wychwaláć imię twoie Pánie, ſerce moie, iáko cytrá będźie: iákoby rzekł; Krol Swięty: niech tám inſi, mieczem i żelázem Páńſtw i gránic bronią, mnie doſyc nabożeńſtwem, iáko miła cytra, gniew Boſki, ubłagáć. Nie nowináć to i Chrześćiáńſkim Dawidom, częśćiey i ſławniey modlitwą, i nabożeńſtwem, niżeli ſzáblą, i mieczem, woyſká nieprzyiaćielſkie gromić, i zwyćiężáć. Tákim był, między wielą innych, wſchodniego Páńſtwá świątobliwy Ceſarz Theodoſius, o ktorym Auguſtyn S. powiedźiał: *Magis orando, quam feriendo pugnavit*, ſzczęśliwiey modlitwą, niżeli wſtępnym boiem, nieprzyiaćielá zwyćiężał. Táć to nábożna árfá, ktora w rękách Dawidowych widáć, ná oko pokázuie, że ſzczęśliwſze Chrześćiáńſkie Páńſtwá, te, ktore świętych i nabożnych Krolow, niżeli owe, co tylko mężnych i woiennych, ábo bogátych máią.

Nie tylko Dawidowe nábożeńſtwo, ále i náſze modlitwy, przyrownáć ſię do cytry mogą: ták ie názywa Hieronim S. gdy *in Pſalm*: 143. mowi: *Oratio, hæc eſt cithara noſtra, in hac cantamus Domino.* *S. Hieron:* Modlitwá, to to wdźięczna lutnia, i cytrá náſzá, ktorą Páná Bogá wychwalamy. Wſpomina Solinus *lib: de mirab: mundi*, że w iedney kráinie Aleſá názwáney, ieſt zrzodło tákowe, ktore záwſze wpełni ſtoi, á żaden z niego ſtrumien nie płynie: chcąc iednák obywátele mieyſcá owego, áby im polá, role, i ogrody potokiem ſwoim ożywiáło, wynáleźli pewny muzyczny inſtrument, w ktory ilekroć zágráią, zrzodło ná rożne ſtrony, hoynemi ſtrumieniámi wypływa, i potrzebom owychże obywátelow wygadza doſtáteczńie: podobnymći ieſt Dobroć Boſka zrzodłem, do ktorego owo, tenże Pſálmiſtá uſtáwicznie prágnął, gdy mowił: *Quemadmodum cervus deſiderat ad fontes aquarum: ita deſiderat anima mea, ad te Deus.* *Pſalm. 41.* Iáko ielen do żywey wody, ták duſzá moiá uprágnęłá do ćiebie Boże, iáko nieprzebránego wſzelkiey dobroći zrzodłá. Stoi iednák záwſze, to zrzodło w ſwoiey mierze, poki mu wdźięczna modlitwy náſzey cytrá nie zágra: ále kiedy ten miły koncent uſłyſzy, záraz pełnymi ſtrumieniámi, łaſk i dobrodźieyſtw ſwoich, ná nas wypływa.

Ieſt tego w rożnych hiſtoryách pełno, iż u Alexándrá Mácedońſkiego, był ták biegły muzyk, ktory gdy grac ná ſwoim inſtrumenćie pocżał, iáko chćiał Krolewſkim ſercem rzadźił: kiedy weſoło zágrał, niewymownem ſię weſe-

lem Krol cále nápełniał, ferce z niego, ledwo nie wyskoczyło od rádośći: á kiedy smutno gráć począł, łzy obfite z oczu się Alexándrowych toczyły: czásem zás ináczey trochę pálcámi przebieráiac, do gniewu i furyey Krolá pobudzał: ták dálece, żeby był wszystkich przytomnych mieczá dopadszy pobił, gdyby go były owegosz instrumentu, łágodnieysze strony nie hámowały, i do zwykłey łágodnośći nie powracáły: to ták i modlitwy násze, czásem Páná Bogá do wesela i rádośći, czásem do smutku i gniewu, pobudzáć zwykły, czásem Pan Bog modlitwy nászey, iáko wdźięcznego koncentu słucha, á czásem ná proźby násze uszy swoie zátula, i nic dla nich nie czyni. A czymże też to przećię dźiecie, że modlitwy násze, czásem Páná Bogá do miłosierdźá skłaniáia, á podczás, użyć się im nie da? Wiećie że kiedy owo biegła iáka ręká, ná dobrze nástroionym instrumencie zágra, miła brzmi melodya, miło tego słucháć, rospływa się czásem rożnemi áfektámi serce. Gdyby zás kto ná rozstroioney cytrze brzakał, gdyby zádrzeć stroná ktorá miáłá, iák po uszách dáił, káżdyby niechętnie tákowey symfoniey słuchał: to ták zgodney modlitwy nászey rad Pan Bog słucha, i wszystko dla niey záwsze czyni: kiedy zás nie zgodnie brzęczy, nic u Páná Bogá, krom gniewu, i niesmáku nie sprawi.

A czegoż to, spytaćie, do tego zgodnego koncentu modlitwy nászey potrzebá? Oto mowi w Ewánieliiey Chrystus: *Si duo ex vobis consenserint, super terram, de omni re, quamcunq; petierint, fiet illis à Patre, qui in cælis est.* Ná cokolwiek dwá się zgodza, wszystko to Oćiec Niebieski uczyni. Dla tegoć to Pan Bog, modlitew nászych, często nie wysłuchywa, że się ná iedno zgodźić nie możemy, ieden niebá, drugi chlebá, ná Páná Bogá woła: ten o descz, ow o pogodę prośi, ieden miłego pokoiu, drugi woyny, i zámieszánia, bárziey życzy. Więc że o rzeczy sobie przeciwne, ktore z soba stać nie moga prośiemy, dla tego wszystkich wysłucháć Pan Bog nie może: táć to żadz, i áfektow nászych, *Symphonia discors*, przyczyna bywa, że ná násze proźby nic Pan Bog nie dáie. Ale rzeczećie, wżdyć się przynamniey dwáy, ná iednę rzecz, nie raz zgodźić moga: á czemuż przećię tego, o co prosza nie otrzymáia? Owoż ná lepsze tey trudnośći ułácnienie, uczony *Lyranus*, ták pomienione słowá tłumácząc, mowi: *Si duo, hoc est, corpus & anima consenserint, quidquid petent, fiet.* ieżeli dwáy, to iest ćiáło i duszá, ná iedno się zgodza, wszystko gotow Pan Bog uczynić. Temuć to modlitwy násze, skutkow swoich nie biora, że czego inszego ćiáło, á czego inszego duszá sobie życzy: duszy, świátłem wiáry prawdźiwie, oświeconey, spodoba się chwałá wieczna, i insze dáry, i łáski duchowne, prágnie cnot, świątobliwośći, postow, umartwienia i tym podobnych do nábyćia zbáwienia srzodkow: á ćiáło tylko sobie w roskoszách, w pijáństwie, i w zbytkách smáknie, tylko rzeczy doczesnych żada: i dla tego, tá nie zgodna cytrá, przypáść do uszu Boskich, i nic uprośić nie może.

Grzegorz S. tesz słowá ták wykłada: *Si duo hoc est lingua & cor, consenserint, de omni re, quamcunq; petierint, fiet illis.* Ieżeli się serce z ięzykiem, zgadzáć będźie, wszystko u Páná Bogá tákowa modlitwá ziedna, i uprosi: á z przećiwney strony, kiedy zgody między sercem, i ięzykiem nie mász, nic táka modlitwá nie sprawi: kłamstwo to, nie nabożeństwo, fałsz, nie modlitwá, kiedy kto w codźiennym paćierzu mowi: Odpuść nam násze winy, iáko i my odpuszczamy nászym winowáycom, á w rzeczy sámey, gniew się, ránkor, i nienawiść przećiwko bliźniemu w sercu żarzy i rożnieca. Ná gniew, nie ná łáskę Boską, i owá modlitwá sobie zárabia, ktora ustámi, i ięzykiem tylko, o grzechow odpuszczenie prośi, á w sercu ma do teyże niepráwośći áfekt. Ieszcze i owá w modlitwie niezgodá, nie spodoba się Pánu Bogu, kiedy kto w Kośćiele, ábo ná inszem mieyscu, ná modlitwie zostáie, á myśl gdźieś po powietrzu lata, ięzyk o krolestwo niebieskie, o zbáwienie wieczne w Kośćiele prośi, á záćiekła fántázya, o gospodárstwie, zysku, i hándlách myśli: ábo iákie *Entia rationis*, i chimery, po powietrzu goni: tákieyći się modlitwy, wstydźił niegdy przed Pánem Bogiem, Hieronim S. gdy niedoskonáłość swoię wyznawał, mowiac: *In oratione mea, aut per porticus deambulo, aut de fænore computo, aut turpi abductus cogitatione,*

etiam

Matth: 14

Lyranus.

S. Gregor:

S. Hieron:

...ssim quae dictu erubescenda sunt, cogito. Biádáż (mnie, mowił pokutuiacy ná puſtyni Doktor Swięty) á coż potym choć ręce złożywſzy, ná modlitwie klęczę, kiedy myśl po kámienicách biega; kiedy to, i w Kośćiele ná pámięć przychodźi, czegoby ſię i gdźie indźiey, káżda poczćiwość wſtydźić miáłá: ná co ták ſię potym żarzy, *Vbi eſt fides? ſiccine putamus oraſſe Ionam? ſic tres pueros in camino ignis? ſic Danielem, inter leones?* A gdźie, powiáda, wiárá o przytomnośći Nayoſtoynieyſzego Bogá? nie ták ſię Ionáſz w wielorybie, nie ták troie páchołat w piecu Bábilońſkim, nie ták Dániel między lwámi, i inśi świętśi Prorocy, modlili. A ieżeli ieſzcze do wnętrznego roſtárgnienia, przyſtapi, i powierzchowne Boſkiey przytomności, ná modlitwie nie uſzánowánie, kiedy owo kto w Kośćiele, mſza, ábo nieſzpor cáły przegada, więcey nowin, niż paćierzy náprawi, łokcie po ławce rozłoży, oczymá po kośćiele świdrzy: dopieroż tákowe Boſkiego Máieſtatu nieuſzánowánie, nie zgadza ſię z wiára Chrześćiáńſka, ktora ácz ná káżdym mieyſcu, ále oſobliwie ná modlitwie, czćić i ſzánowáć Boſka przytomnosć każe. Záłuie ſię ná tákowe grubiáńſtwo nálze; Chryzoſtom S. gdy ták *in Pſalm: 4.* mowi: *Homines aliquos allocuturi, qui ſunt nobis ſuperiores, & habitum, & inceſſum, & omnia componimus, ad Deum autem accedentes, hiamus, fricamus, nos huc, & illuc verſamus.* Wſtyd o tym mowić, żal ná to pátrzyć: kiedy komu przyidźie rozmawiáć z godnym czći człowiekiem, ſkromnie ſię káżdy ułoży, i pięknie poſtáwi: á kiedy przyidźie z Bogiem ná modlitwie mowić, áż ieden od niedbálſtwá w kośćiele źiewa, drugi czupryne głáſzcze, ábo waſow i tám, i ſám, iák kołkow u kobzy nákraca, inſzy, w ławce iák ná ſzydłách, ábo ná ſzrubách śiedźi. A czegoż ſię po tákiey modlitwie ſpodźiewáć potrzebá, tylko owego przeklęctwá, ktorym Pſálmiſtà Pańſki káżdemu tákowemu groźi: *Oratio eius, fiat in peccatum;* nie ubłagánia, ále karánia Boſkiego, tákowe, pełne nieuczćiwośći nabożeńſtwo, godne. Wſtydźmy ſię Turkow, i pogáńſtwá, ktorzy w bożnicách i meczetách ſwoich, z wielka uczćiwośćia modlac ſię, przebywáć zwykli. A w Chrześćiáńſkich Kośćiołách náſzych, śmiechow, żártow, ſwowoli, nawet i między dźiećmi, codźień ſię nápátrzemy. O iáko tákowe niewdźięczne diſſonáncye, miáſto ubłagánia, obrážáć uſzy Boſkie muſza! Miedzy inſzemi, naywiękſze miał upodobánie Dawid, w iednym o dźieśiaći ſtronách, inſtrumenćie, o ktorym ták w Pſálmie 143. mowi: *Deus in pſalterio decachordo, pſallam tibi.* Wychwaláć ćię Pánie ná dźieśiaći ſtronách będę. Hugo Kárdynał, przez te dźieśięć ſtron, dźieśięcioro Przykazánia Boſkiego rozumie: ábyśmy wiedźieli, że w ten czás przyiemna náſzá modlitwá będźie, ieżeli w cále ſa te Boſkiego przykazánia ſtrony: ináczey ieżeli ktora niezbożność, nieſpráwiedliwość, ábo nieczyſtość przerwáłá, ieżeli ſię nie w cále, Boſkie Przykazánie záchowuie, zátuli ſobie Pan Bog, ná tákowego człowieká modlitwę, uſzy: iáko o tym tenże Pſálmiſtá powiáda: *Iniquitatem ſi aſpexi in corde meo, non exaudiet Dominus.* Ieżeli ſię złość iáka w ſercu znáyduie, dáremna tákowego modlitwá, nie wyſłucha iey Pan Bog. Otoż maćie pierwſza przyczynę, czemu Pan Bog nie wyſłuchywa modlitew náſzych, ktora w te ſłowá náznáczył Iákub Swięty: *Petitis & non accipitis, quia malè petitis*, prośićie, á nic upraſzacie, bo źle prośićie, co nam iuż, dobrze cytra ſwoia Dawid ogłośił, i ná oko pokazał.

S. Chryſoſt.

Pſalm: 118

Pſalm: 143

Pſalm: 65.

Druga przyczynę, nieſkutecznych modlitw náſzych, ſámáſz Prawdá Przedwieczna náznáczyłá. Przychodza raz, do Chryſtuſá, dwáy ſynowie Zebedeuſzowi, pewna proźbę pokornie wnoſzac. Ná co ták im Pan odpowiedźiał: *Neſcitis quid petatis.* Niewiecie ſámi, o co prośićie, i nic zgołá ná ich proźbę nie uczynił. Czego Chryzoſtom Swięty *Homil: 79. ad populum* táka przyczynę dáie: *Damnoſa & periculoſa petitis, ideo Deus non intuetur petitionem veſtram.* O niepotrzebne, i ſzkodliwe rzeczy prośićie, dla tego nic ná proźbę wáſzę, uczynić Chryſtus nie chce. Dla tegoć to, i modlitew náſzych, częſto Pan Bog nie wyſłuchywa, że ſię rzeczy niepożytecznych, á częſto i ſzkodliwych, nieuważnie nápieramy. Lepiey ten Boſki zwyczay uznamy, ieżeli dwie proźbie, w Ewánielii do Chryſtuſá wnieśione, wzáiem porownamy.

Matth. 20.

S. Chryſoſt:

 Zoſta-

Zostawał iáko wiećie, przez dni czterdźieśći, ná pustyni Pan Iezus, áż owo niespodźiánie, stánawszy w oczách iego czárt, ták mu pokornie suplikuie : *Dic ut lapides isti, panes fiant*. Niech się Pánie w chleb, te kámienie obroca : ná ktora prozbę, nie tylko Chrystus nic nie uczynił, ále i owszem, proszącego śmiáłość, surowemi słowy zgromił, i więcey mu się ná oczy pokázowáć nie kazał. Wołał ná tegosz Páná, znáczny ná weselu w Kánie Gálileyskiey, gospodárski niedostatek, áż on wodę w wino, cudownie obroćił, i przemienił. Wiem ia, że Wszechmocnośći Chrystusowey, ták łácno było z kámieni chleb, iáko i z wody wino, uczynic. A czemuż przećię Wszechmocny Chrystus, ná dowod Boskiey nátury i dźielnośći swoiey, nie kámienie w chleb, ále wodę w wino odmienił? Podobno że owdźie czárt suplikował, á tu Naymiłośiernieysza Mátká Boska, prozbę swoię, zá ludzkim niedostátkiem wnośiłá: prawdać to nieomylna, że przyczyná Nayświętszey Mátki Boskiey, iest záwsze skuteczna, ále i to pewna, że też i ná prozbę czártowską, wiele Dobroć Boska czyniłá. Prośił niegdy, ten ludzki nieprzyiaćiel, áby był Iobowey doznał i doświadczył cnoty, i ćierpliwośći, i nie odmowił mu tego Pan Bog: żądał ow cáły, wyrzuconych czártow, z opętánego człowieká, pułk, áby im był Chrystus pozwolił, w trzodźie wieprzow, nowego stánowiská, i uczynił Pan, ták iáko prośili: á ten ná pustyni czárt, czemu ták był do Páná nieszczęśliwy? że nic zgołá, ná prozbę iego, uczynić niechciał. Doyrzał tego nieomylnie Chrystus, że to był diabelski koncept, i wymysł, chlebá się od Chrystusá domagáć: i gdźieś sobie myślił, będźie ten pierwszy, tákowey niespráwiedliwośći wynalazcá, wiele miał náśládowcow, ktorzy z dźiedźictwá Chrystusowego, chleb wybieráć niespráwiedliwie będą: owoż żeby przecię preiudykáty nie uczynił, áby zás drudzy nie mowili: toć to ći księża skapi, ná dobro pospolite nie respektuiacy, do gárdłá chlebá żołnierzowi bronią, á Chrystus i owemu piekielnemu káwálerowi, chlebá nie żáłował: więc żeby tákiey preiudykáty nie było, nic dla owego niespráwiedliwego exáktorá uczynić Chrystus niechćiał. Bá trzebáć to zły duchu, ná chleb ćięsko prácowáć, á ty się go, ták łácno chcesz gębą tylko dorobić, i domowić: á iesczeby nie żal, gdybyś kiedy co dobrego spráwił, áleś záwsze ná bunty i rebelią, przećiwko Naywyższemu Pánu trąbił, i práktykował, i ná owey woynie, ktoraś z Wodzem Duchow niebieskich Michálem S. odpráwował, sromotnieś z potrzeby ućiekł i uskrobał: á przećię się chlebá od Chrystusá ták żwawo dopomagasz: i tákeśći pyszny iáko diabał, choć ćię nędzá trápi, i biedá dokucza, á dopierożby dumnieysza iesczce w tobie fántázya byłá, gdyćby ná chlebie, i dostátkách niesch odziło: oto, chociażeś nędzarz, i wieczna chudobá, świát cáły, ná twoię stronę i fákcyą przećiągasz, á dopierożbyś dokázował gdyćby chlebá dostawáło. A do tego nie zdrowy to chleb, ná ktory gębá tylko i ięzyk, miásto pługu i lemieszá robi, nie stáwi go przez wszystkę wieczność, nie iedno sumnienie. I dla tychći podobno, ábo tym podobnych przyczyn, niechćiał Chrystus ná prozbę czártowską z kámieni chlebá naczynić. Ale i owić, ná weselu domatorowie, w Kanie Gálileyskiey, niewiem ieżeli godni winá byli. Ieszcze podobno, tego wesela Pan młody, mogł w młodych swoich lećiech, dla Oyczyzny, i dobrá pospolitego, pod czerwoną chorągwią ná sławę zárabiáć, á on się do białey pokwápił. Iest między tą młodźią, nie ieden snáć táki, ktoregoś ty Pánie i Boskiemi słowy, i wewnętrznym nátchnieniem ná służbę twoię, do wzgárdy świátá záchęcał: ćo że do skutku nie przyszło, toć to nieszczęsne wesele, świątobliwym zamysłom, i woli Boskiey przeszkodźiło. Mowi drugi, żem ia powołánia Boskiego, do wzgárdy świátá, i stanu Apostolskiego nigdy w sobie nie czuł: á czemuż? owáć to do wesela iák nayprędszego, chętká, tákowey łásce, i nátchnieniu Boskiemu, do sercá drogę zágrodźiłá. Miodućby to, tym gołowasom, ledwo nie brzozowego trzebá, á oni iuż i winem pełnią, gdy się okázya poda. Toć to wino boday się nie śniło, wszelkiey nieprzystoyności, bezecnego niewstydu, zwad, poiedynkow, utráty, i zbytkow przyczyna bywa. Wrychći to kieliszkách cudza sławá, własna niewinność, wiołki i bogáte dźie-

dźictwa

dźićtwá tonia: przy tákowychći to trunkách, Bachusowi káwálerowie, świát ięzykiem woiuia, á miásto nieprzyiaćielá, śkláne trupy, po stole tłuka i pokłádáia. Tákować to ochotá, iednym dni, i żyćia doczesnego uymuie, á drugich ná duszy wiecznie zábiiá, w tákoweć to często kieliszki, ná domowe niezgody i bunty, iáko ná gwałt dzwonia. A czemużeś ty Pánie, wodę w wino odmienił? á z kámieniś chlebá uczynic niechćiał? przećięć chleb wszystkim pożyteczny, bá zgołá i potrzebny, á bez winá káżdy się obyść bárzo dobrze może. Wszákeś nam, i sam Pánie, o chleb, á nie o wino, w paćierzu Oycá Przedwiecznego prośić kazał? á czemuż teraz raczey z wody wino, á nie chleb z kámieni czynisz? Gdyby mnie dawáć morálna tego przyczynę przyszło: rzekłbym, że to serce ludzkie, choć się nieprávośćia iáko woda nápełni, ieżeli w złośći, iáko wodá, miękkie i powolne będźie, może ie ieszcze, w wyborne łáski swoiey wino, Boska Wszechmocność odmienić, ále kiedy przez długi nałog, niepráwość bárziey niż kámień ztwárdnieie, iużeż iey ręká Boska w dobroć nie przemieni.

Ale ináczey, tę trudność, ułacnia dowćipem swoim uczony Rupertus, gdy *lib: 3. de gloria & honore Filii Hominis* mowi: *Fortè putas, quia gloriam suam manifestasset, si ad dictum dæmonis, lapides, facti fuissent panes: sicut in eo gloriam postmodum manifestavit, quod ad ejus verbum, aqua in vinum conversa est. Sed non est ita, ubi enim hoc fecit initium signorum, crediderunt in eum discipuli ejus. Nunquid crederet in eum tentator insidiosus? si lapides convertisset in panes.* Iákoby rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to Chrystus nic ná prozbę czártowską nie uczynił, bo wiedźiał bárzo dobrze, że cudowna owá, w chleb, kámieni odmiáná, nic záćiętemu w złośći czártu pomoc nie miáłá, owemu zás niedostátkowi gospodárskiemu, dla tego ochotnie zábieżał, i prozbie záraz dosyć uczynił, że owo cudo iego, miáło Apostołow w wierze utwierdźić, iákoż się ták rzecza sáma zstáło. Nie Chrystusowá tedy Boska Wszechmocność winná, że się owe kámienie, w chleb nie odmieniły, ále raczey czártowskie głupstwo do tego przeszkodźiło, że się tego goraco nápierał, co ieżeli mu nie zászkodźić, pewnie ná nic przydáć się nie miáło. Tákći sobie i známi, postępuie Pan Bog, á prośi go kto o rzecz iáka niepotrzebna, á podobno i do zbáwienia przeszkadzáiaca, nic on ná tákowe prozby nie dáie: żada kto rzeczy do zbáwienia służaccy i potrzebney, wszystko záraz z ochota dobroć Boska czyni. Prośićie owo często Páná Bogá, iedni w chorobie o zdrowie, drudzy w nędzy i ubostwie o dostátki, i o dobre mienie, w zámieszániu o pokoy: á Madrość Boska nic ná tákowe prozby nie czyni: bo wie bárzo dobrze, że gdyby ow chory, do zdrowia przyszedł, do dawnychby się grzechow i złych nałogow wrócił: ow co w ubostwie wiernie Pánu Bogu służy, gdyby dostátkow i dobrego mienia nábył, zápomniałby boiáźni Boskiey, byłby z niego piiánicá, utrátnik, ná wszelkaby się niecnotę udał: gdyby ow żadnego utrapienia nie ćierpiał, o nieboby nie dbał, i do niegoby nie tesknił. Co wszystko iáśnie widzac Chrystus, często tego nie pozwala, co nam do zbáwienia zászkodźić może. W czym nieskończona się Dobroć Boska wydawá, że nam tego nie dáie, czego się ná zgubę nászę, głupie nápieramy. A kto to gáni mátce, że dźiećięćiu swoiemu, nożá, choc się go gwałtem nápiera, nie pozwala, boby się nim głupie dźiecko ránić, ábo przebić mogło. Nie godźi się, w tym przygániáć dobremu Medykowi, choć choremu potráwy, do ktorey ápetyt czuie, dawáć nie każe, chćiałby się podczás, zchorzáły pácyent, lepszym iákiem napoiem pośilić, á Doktor mu się pryzánna kontentowáć, ábo gárgáryzmem ustá płokáć każe: bo wie, żeby go owe potráwy i napoie, o ćięższa ieszcze chorobę, á podobno i o śmierć przypráwiły. Nie ustępuie w tey mierze áni máćierzyńskiemu áfektowi, áni lekárskiemu dozorowi Pan Bog, kiedy nam tego nie pozwala, coby nam pewnie zászkodźiło: iáko o tym Swięty Leo mowi: *Deus iustus & bonus est, quando ei, quæ nocitura sunt, negat, negando enim miseretur.* W tym Pan Bog miłość nam swoię oświadcza, gdy tego, coby nam zászkodźić mogło, nie pozwala. Z przećiwney strony w tymby się Pan Bog niemiłośiernym poka-

Rupertus.

S. Leo.

 zał,

zał, gdyby nam to, ná nieuważna prozbę dawał, co nas zgubić ná duſzy może: wedle Grzegorzá S. *lib: 15. Moralium cap: 10.* mowiącego: *Majoris iracundiæ eſt, cum id tribuitur, quod malè deſideratur.* Nie może Pan Bog nikogo bárziey ukaráć, iáko gdy proſzącemu to dáie, czego on ná zgubę ſwoię prágnie. Gdyby byli Izráelczykowie złotá nie mieli, ćielcáby byli ſobie złotego nie ulali: gdyby był ſynowi márnotrawnemu oćiec bogátey ſubſtáncyi nie dawał, nigdyby był ow młokos, niecnota, hultáiem, á ná koniec świniopáſem nie zoſtał. Co ponieważ ták ieſt, bodayże te doſtátki i bogáctwá, pogáńſtwu ſię iákiemu Turkom, i Tátárom doſtáły, ieżeli ich komu Pan Bog ná zgubę i potępienie iego użyczy: boday zdrowe ciáło, dźiś wſzyſtkie choroby miotáły, ieżeli komu użyczone zdrowie ma bydź okázyą i przyczyną, w przod do obrázy Boſkiey, á potym do zguby wieczney. Odrzekłbyś ſię dźiśiay nieſzczęśliwy w pieklé bogaczu, owych doſtátkow, ućiech, roſkoſzy, i ſzczęśćia, o ktoreś niegdy ſnać Páná Bogá gorąco nie raz prośił, gdy tego wieczną męką przypłacaſz.

To táka rzecza, rzecze kto, o nic nam Páná Bogá prośić nie potrzebá, ponieważ niewiemy, co nam pomoc, á co záſzkodźić może. Ná co ták ia odpowiádam: co ſię naprzod tycze rzeczy duchownych i do zbáwienia potrzebnych, o tych wątpić nie trzebá, że nam ſą pożyteczne i potrzebne, ázátym záwſze o nie prośić Páná Bogá mamy. Co zás do rzeczy doczeſnych należy, i o te prośić Páná Bogá trzebá, z tym dokłádem, ieżeli ſię to Pánu Bogu ſpodoba, i nam pożyteczno będźie. Tákać byłá modlitwá nabożnego iednego człowieká, o ktorym Sálmeron *Tomo 10. Tractatu 11.* wſpomina, iż miáſto iákiey inſzey modlitwy, ſámo tylko obiecádło uſtáwicznie mowił, ſpytány czemuby ſię ták modlił? odpowiedźiał: wie Pan Bog co mnie pożytecznego, i czego mi potrzebá, niechże ſobie z tego częſto powtorzonego obiecádłá, litery ſkłada, i to mi, co mu ſię ſpodoba, dáie. Ieżeli i w nas tákowe ná wolą Boſką powzdánie znáydowáć ſię będźie, wſzyſtko u Páná Bogá łácno uprośiemy.

Sálmeron.

Nie Boſka ſię tedy Chryſtuſá obietnicá mieni, ále my ná przeſzkodźie bywamy, że nie záwſze, o co prośiemy, od Páná Bogá otrzymywamy. Tá tego raczey przyczyná, że ſię naprzod ládáiáko, nie zbożnie, i z inſzymi wzwyż wyliczonemi niedoſkonáłośćiámi modlemy, á potym że o ládáco, o rzeczy niepożyteczne, á częſto i ſzkodliwe, Páná Bogá prośiemy: poprawmyſz błędu w tey mierze náſzego, á ták beſpiecznie, z wielką ufnośćią ſpiſowáć potrzeby náſze, i miáſto pokorney ſupliki, podawáć ie odchodzącemu do niebá Chryſtuſowi możemy. Spráwiſz to nayhoynieyſzy Pánie, że nam ſię w nieomylney obietnicy twoiey doſkonále zyiśćiſz, kiedy nam to, o cokolwiek prośić Oycá Przedwiecznego w imię twoie będźiemy, ziednaſz i dáruieſz. Amen.

K A Z A N I E

Ná chwalebną uroczyſtość Wniebowſtąpienia Páńſkiego.

Aſſumptus eſt in cælum. Marci 16.

Ziemięſz dźiśiay, czy niebo, chwalebna Wniebowſtąpienia Páńſkiego uroczyſtość, bárzi ubogáćiłá? źiemſcyſz dźiś, czy niebieſcy obywátele, ſzczęśliwſzymi zoſtáli? więceyże tryumfuiący Chryſtus, źiemſkich do niebá ſkárbow z ſobą nábrał, czyli niebieſkich ná źiemi zoſtáwił? ná ktorą wątpliwość, gdyby i wam przyſzło odpowiádáć, ználazłby ſię ſnać nie ieden táki między wámi, ktoryby ták rozumiał, i mowił: że niebo ſię tylko dźiśiay tákiem, iákiego nigdy nie widźiáło ſzczęśćiem, i weſelem nápełniło, á źiemiá záiem ſię, i ſmutkiem zákwáśiłá: do niebá ſię wſzyſtkie ſkárby i doſtátki źiemſkie przenioſły, á ná źiemi uboſtwo tylko i ſpuſtoſzenie zoſtáło: niebieſcy ſię obywátele ćieſzą, i weſelą, źiemſcy wygnáńcy w ſmutku zoſtawáć muſzą: ponieważ dnia dźiśieyſzego, nayzupełnieyſze wſzelkiey ſzczęśliwośći źrzodło, Bog

Wćie-

Wćielony Zbáwićiel náſz Chryſtus, do niebá ſię weſoło z tryumfem przenośi; á nas tu w nędzy i w utrapieniu zoſtáwuie. Tám w niebieſkiey Ierozolimie, weſołe okrzyki, tám tryumfálne głoſy, i brzmiace zewſząd ſłycháć traby. Cieſzy ſię z tego Krol i Prorok Dawid, gdy owo dawne ſwoie proroctwo, weſoło powtarzáiac mowi: *Aſcendit Deus in jubilo, & Dominus in voce tubæ.* Wſtępuie do niebá Pan i Bog moy prawdźiwy, wita go, i weſoło przyimuie głoſnym trab ſwoich okrzykiem, pełne rádośći niebo: u nas záś ná źiemi ſmutne tylko treny, i płaczliwe głoſy, ſercá i áfekty przerażáia. Iáko owo niegdy żáłoſna młodſzego Tobiaſzá mátká, wyprawiwſzy, w dálekie ſtrony, iedynego ſyná ſwego, ták po odeśćiu iego rozrzewnionym áfektem żáłoſnie mowiłá: *Heu, heu, fili mi, ut quid te miſimus peregrinari! lumen oculorum noſtrorum ſolatium vitæ, ſpem poſteritatis noſtræ.* Nieſzczęśliwam ia mátká, żem ćię ſynu moy świátło oczu náſzych, iedyna poćiechę i nádźieię moie, w dálekie kráie wypráwiłá. Podobnymći, i owſzem więkſzym ieſzcze źiemiá zránioná żalem, ſtrátę naywiękſzey ozdoby, poćiechy, i nádźieie ſwoiey, opłákiwáć może: ſmutno uważáiac, iáko ſię wſzyſtkie ſkárby, doſtátki i poćiechy źiemſkie, do niebá z Chryſtuſem przenioſły: á ná źiemi, ſámo tylko utrapienie, uboſtwo, płácz i ſmutek zoſtał. Aleć ia ná tákowe ſmutne treny, i rzewliwe głoſy, przy dźiſieyſzey Uroczyſtośći ze wſzech naywefelſzey namniey nie pozwalam: i owſzem ták trzymam i rozumiem, á oraz dowieść tego rzetelnie zechcę, że idacy z źiemie do niebá Chryſtus, nie tylko niebo, ále i źiemię, wielkiemi łáſk i dárow ſwoich ſkárbámi hoynie nápełnił, nie tylko niebieſkim, ále i źiemſkim kráiom, wiele dźiś pomnożonego ſzczęśćia przybyło. Będźie to Dobroczynnemu Pánu, przy Chwalebnym Tryumfie iego, ná więkſza chwałę, obywátelom niebieſkim ná powinſzowánie, nam ná ſpolna rádość, i poćiechę.

Pſalm: 46.

Tobiæ. 4.

Gdyby ſię bacznego rozſadku, źiemſcy pánowie porádźić chćieli, iáko ſię też z poddánymi ſwoimi obchodźić máia, tákaby ná to odpowiedź i náukę wźięli: że od poddánych nie tylko pożytki i intraty bráć, ále im też dawáć i onych zákłádáć powinni: bo ieżeli rożne tylko dániny wybieráć, i drzeć iáko moga, poddánych ſwoich będa, daymy to, że pretko worki i ſzkátuły ſwoie nápełnia, ále poddánych zuboża, i wniwecz obroca: zkad żadnego ná potym mieć z nich pożytku nie będa: gdyby też od poddánych nic cále nie bráli, zá nicby nie ważyli, nędzęby i niedoſtátek ćierpieć muśieli. O czym dobrze ktoś powiedźiał: *A ſubditis, ſicut ab apibus, nec multùm, nec parum accipiendum,* od poddánych iáko od pſzczoł, àni wiele, ánî máło bráć potrzebá: ábowiem iáko gdyby kto wſzyſtek miod pſzczołom oraz zábrał, pſzczołyby ſpádły i zginęły, żadnegoby z nich pożytku ná drugi rok nie było: gdyby im też kaſek bárzo ſłodkich plaſtrow uiał, máłaby z nich miał obrádę, i poćiechę: to ták, i źiemſcy pánowie ieżeli poddanych drzeć bez miáry będa, ſnádno ich zniſzcza, i wniwecz obroca, ieżeli tez nic z nich nie biora, pewnie ſię nie zbogáca: oboygá tego trzebá, i bráć wedle ſłuſznośći, i dawáć poddánym wedle potrzeby. Tákći ſobie z námi poſtapił Naywyżſzy Pan niebá i źiemie Chryſtus, ktory przy Chwalebnym Wniebowſtapieniu, i od nas poddánych ſwoich dobr źiemſkich, ile mu było trzebá nábrał, i nam wiele doſtátkow niebieſkich hoynie dárował, nie tylko dźiśiay niebo źiemſkiemi, ále i źiemiá, niebieſkiemi ſię ſkárbámi nápełniłá.

Co ſię naprzod ubogáconego od nas Chryſtuſá, i kroleſtwá niebieſkiego tycze, wyrozumieć to dobrze z tego możemy, co ukoronowány Prorok powiedźiał: kiedy w Pſálmie 67. do kogoś mowił: *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem, accepiſti dona in hominibus.* Wſtapiłeś wyſoko, nábrałeś ieńcow i niewolnikow, wźiałeś dáry, w ludźiách. Ieżeli do źiemſkiego iákiego Páná, mowił ſłowá pomienione Dawid, dobrze coś, i ku rzeczy powiedźiał: bo ſię ták ná świećie między ludźmi znáyduie: zoſtáie owo kto ná niżſzey ſtanu kondycyi, nikt o niego nie dba, nikt ſię do niego nie gárnie, nikt nic nie dáie, nic nie ofiáruie, niechże ieno ná wyżſzy godnośći ſtopień poſtapi, wſzyſcy ſię do niego gárna, wſzyſcy niſko kłániáia, ochotę uſług ſwoich oświadczáia, dáia, obiecuia: mowić ſię o tákim z Dawidem może: *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem,*

Pſalm: 67.

vimtum, accepisti dona. Wyniosły ćię cnoty i zasługi twoie, ná wysoki godnośći stopień, Wielmożny Pánie, áż záraz *cepisti captivitatem*, sercáś i áfekty ludzkie zniewolił sobie, co żywo ćię zá sługę i niewolniká ofiáruie, każdy mowi, tyś Pan, tyś Dobrodźiy, ia sługa twoim i niewolnikiem będę. *Accepisti dona in hominibus*, bierz coć się u mnie spodoba, niczego choćby pod sercem było, żáłowáć nie będę. A przyczyná tákowey ochoty, nie inna, tylko tá, że *ascendisti in altum*. żeś ná wysoka godność i dostoienstwo postapił: owi nawet, ktorzyć nie bárzo sprzyiáli, áfronty i disgusty pokázowáli, mienia áfekty, skłaniaia chęći, cáleć się poddáia. Tákći to wysoki urzad, *sine cæde triumphat*, oręża niedobywszy, sercá i áfekty ludzkie zwyćięża: i dla tego dobrze Dawid powiedźiał, *Ascendisti, cepisti captivitatem*, żeś ná wysoka godność wstapił, sercáś sobie, nieprzyiázne nawet, i áfekty źniewolił, i zhołdował. *Accepisti dona in hominibus*, nie trudnoć, da Pan Bog, przy tey godnośći, o bogáte intraty, i prowentá będźie. A nie tylko w polityce źiemskiey, ále też i w żyćiu duchownym, toż się prawdźi i iśći. Trudno się owo nie iednemu widźi, pásye swoie, złe chući i namiętnośći zwyćiężyć, i pokonáć, przewodza nád nim dusznI nieprzyiaćiele: niechże się ieno sercem i áfektem ku niebu, do Páná Bogá swoiego wzbije, áż on to wszystko snádno zwyćięży, i zhołduie, będźie się i o tákim z Dawidem mowić mogło: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem.* Ześ się nabożnym sercem, wysoko ku niebu podniosł, áż ty pásye i namiętnośći twoie, iáko ieńce, i niewolniki iákie, imasz i zwyćiężasz. *Accepisti dona in hominibus*, co ćię przedtym gánili, dźiś ćię sławia, i wychwaláia ięzyki ludzkie. Cháldeyczyk ták pomienione pismo czyta: *Ascendisti in firmamentum, cepisti captivitatem.* Wstapiłeś ná firmáment, nábrałeś ięncow i niewolnikow. Wiem że firmáment niebieski, czásem madrość i náukę (bo się koło niego ludźkie dowćipy, w Astronomii báwia) czásem *ex vi nominis*, moc i męzność znáczy. A zdobędźie się kto ná wysoka madrość i náukę, áż i o tákim mowić się może: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem.* Zeć ná madrośći, i náuce nie schodźi, áż ty wymowa twoia, sercá i áfekty ludzkie imasz, i zwyćiężasz, co chcesz wmowisz, i przewiedźiesz. Nie schodźi drugiemu ná męstwie, i odwadze, áż on, nie z cudzey obory woły, i bárány, ále z dźikich pol nieprzyiaćioły, w niewola ima, wiaże i prowádźi: áż obiemá to służy: *Accepisti dona in hominibus*, bo owemu madrość bogáte prebendy, i intraty, temu męstwo chleb, i korzyść dáie. Aleć to tu, do Bogá i człowieká Chrystusá, nie do nas prostych ludźi, wedle zgodnego Oycow Swiętych zdánia, mowi, słowá pomienione Dawid: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem, accepisti dona in hominibus*, wstapiłeś wysoko, nábrałeś niewolnikow i dárow od ludźi. Dźiśći to, przy Chwalebnym Wniebowstapieniu swoiem, Chrystus, wiele niewolnikow, skárbow, i dostátkow źiemskich z soba do niebá wprowádźił. Niewolnikámi słusznie się názwáć moga Oycowie i Prorocy Swięći, bo ich ten Pan Naymożnieyszy, z niewoli i mocy czártowskiey wyrwawszy, z podźiemney orchłáni i ćiemnego tárasu, do niebá, ná wolność synow Boskich szczęśliwie wprowádźił. Więcey sobie źiemscy zwyćięscy sławnych zwłasczá więźniow, niżeli srebro, złoto, i insze bogáte skárby wazyć zwykli, zá większe to szczęśćie sobie poczytáia, iednego żołnierzá, z rak nieprzyiaćielskich, odbić, i wydrzeć, niżeli bogáte łupy, i korzyśći odbieráć: z tákimći szczęśćiem i chwała, idźie z źiemie do niebá Tryumfuiacy Chrystus, kiedy ták wiele ieńcow, i niewolnikow, z rak i mocy nieprzyiaćielskiey wydárszy, do Oyczyzny niebieskiey wesoło wprowadza. Co nabożnie uważáiac, mowić z Dawidem, pełnym powinszowánia áfektem do Chrystusá możemy: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem.* O iáko to sławne masz zwyćięstwo, gdy ták wiele więźniow, i niewolnikow, z mocy nieprzyiaćielskiey wydártych, do niebá zá soba prowádźisz Krolu nász Pánie!

Kto uważy, iáko to sa drogie i kosztowne, w oczách i szácunku Boskim, dusze ludzkie, ná podobieństwo Bogá sámego stworzone, i Naydroższa krwia Chrystusowa odkupione, łácno się domyślić może, z iákimi dostátkámi,

ten

ten Pan do niebá idźie, kiedy zá ſoba ták wiele dźiś, Pátryárchow i Prorokow Swiętych, do niebá prowádźi. Z wielka ſię korzyśćia, iáko z hiſtoryi Piſmá Swiętego wiemy, z nieoſzácowánemi ſkárby, wracał po ſłáwnym zwyćięſtwie mężny Hetman Abráám Pátryárchá, ná co z podźiwieniem pátrzac, Krol Sodomſki, więcey ſobie wydárte z rak nieprzyiaćielſkich, poddáne ſwoie, niżeli bogate ſkárby i doſtátki ważył kiedy ták, do tegoż Abráámá mowił: *Da mihi animas, cætera toll. tibi.* Przyznáć ći to, mężny Abráámie muſzę, żeś wielkiey ſłáwy, i oſobliwego męſtwá dokazał, kiedyś ták wiele płonu i korzyśći z rak nieprzyiaćielſkich odbił: bierzże ſobie, w nagrodę przyſługi twoiey, inſze ſkárby i doſtátki, á mnie ſáme tylko duſze poddánych moich odday, á zá wſzyſtkie mi to bogáctwá, i doſtátki ſtánie: z tákać to, i owſzem z więkſza nierownie korzyśćia, Tryumfuiacy Chryſtus, do niebá duſz ludźi ſpráwiedliwych, z rak i mocy nieprzyiaćielſkiey wydártych, wſtępuie: zkad nie tylko wielka ſłáwę odnośi, ále też śiebie i cáłe niebo, táka korzyśćia bogáći. Ćieſzemy ſię i winſzuięmyć tego. Naychwalebnieyſzy Pánie i Zbawićielu náſz, ześ ſię ták bárzo, w tych źiemſkich kráiách zbogáćił, kiedyś ták wiele duſz ſpráwiedliwych, z źiemie do niebá, zá ſoba zágárnał. Ieſt i między námi, doſyć tákowych, ktorych duſzny nieprzyiaćiel w mocy ſwoiey, iák w niewoli trzyma: wielu *funibus peccatorum*, ćięſzkiemi grzechámi, iák powrozámi pokrępował, złemi nałogámi, iáko káydánámi okował: wybawże nas z tey niewoli, á poćiagniy zá ſoba Nayłáſkáwſzy Pánie, żeby uwolnieniem od grzechow, i zbáwieniem náſzem, ieſzcze bárziey Boſkie Miłośierdźie twoie wſłáwione i ubogácone było: niechay droga krwia twoia odkupione, i opłácone duſze náſze, w niewoli Tyránná piekielnego nie zoſtáia, i wiecznie nie gina: A kiedy ſię zá toba z więzow grzechowych náſzych, iáko możem, do niebá gárniemy, oraz ćię też i o to, pokornie prośiemy, ábyś pełnem miłośierdźia, Boſkim okiem twoim, ſpoyzrzeć z wyſokośći niebieſkiey raczył, ná nędznych i mizernych Polakow náſzych, w ćięſzkiey niewoli pogáńſkiey Tureckiey, i Tátárſkiey w wielkiey liczbie zoſtáiacych. Widźiſz, iáko iedni z nich, w ćięſzkiem utrapieniu ięcza, drudzy do niezbożnośći Biſurmáńſkiey przyſtáiac, wiáry, i ćiebie Bogá prawdźiwego, odſtępuia: dayże im pomoc, i ratunek doſtáteczny, áby z ták ćięſzkiey niewoli, gdźie duſze i zbáwienie tráca, wyzwoleni, mowić i oni mogli: *Aſcendiſti in altum, cepiſti captivitatem.* wſtapiłeś ná wyſokie niebo, Naywyzſzy Pánie, i wyzwoliłeś z ćięſzkiey niewoli, utrapione ſługi twoie.

Nie tylko Tryumfuiacy Chryſtus, Oycow i Prorokow SS. z podźiemney otchłáni wyprowadza, nie tylko duſze náſze, z niewoli grzechowey uwalnia, nie tylko utrapionym niewolnikom pomoc kiedy chce, ná więkſze uwielbienie Boſkiego Miłośierdźia twego, łáſkáwie dáie; ále też i inſze ſkárby, i doſtátki źiemſkie, z ſoba do niebá nieśie: z ſáma tu tylko iſtota twoia Boſka przyſzedł do nás ná świát Iednorodzony Syn Boſki, á powraca ſię do niebá, z ludzka náſza nátura, ktora ſię ná dwie częśći, to ieſt ćiáło, i duſzę, dźieli. O drogieſz to kleynoty, i nieoſzácowáne ſkárby, uboſtwiona duſza, i uwielbione ćiáło Chryſtuſowe. Iáko owo Pátryárchini Rebeká, wyprawuiac po Oycowſkie błogoſłáwieńſtwo, ukochánego ſyná ſwoiego Iakobá, *induit eum veſtibus valde bonis*, wpiekne go ſzáty ubráłá: ták źiemia odchodzacego do Oyca Przedwiecznego, Iednorodzonego Syná Boſkiego, w ludzka náſzę náturę, iák w koſztowna ſzátę przybránego wypráwiłá, ktorey ſzáty, niewymowney pięknośći, nie mogac ſię nápátrzyć obywátele niebieſcy, ták (iáko ich Prorok Izáiaſz wyſłuchał) z podźiwieniem mowili: *Quis eſt iſte, qui venit de Edom, tinctis veſtibus, formoſus in ſtola ſua?* O iákiey to ozdoby, i pięknośći Pan, ktory nátura ludzka, iáko droga ſzáta, pokrył Boſtwo ſwoie. Widać w Uwielbionym ćiele Páná tego, pięć ran, pięknicy niż dyámenty iaśnieiace, ktore Doktorowie Swięći *pretium ſalutis noſtræ*, drogim okupem zbawienia náſzego názywáia: że nieſkonczoney ceny i wagi, niewyliczonych zaſług Chryſtuſowych, ráchowáć, á oczom wáſzym, pokázowáć nie będę, bo to ieſt nád

Geneſ: 14.

Geneſ 72.

Iſaiæ. 68.

śiłę, i przemożenie moie: dosyć ná tym, że ná nie Oćiec Przedwieczny, że wszystkiem dworem niebieskiem, z podziwieniem pátrzy, i one do skárbu swoiego odbiera. Ty się ćiesz i wesel źiemio, żeś ták bogáto Iednorodzonego Syná Boskiego, do niebá wypráwiłá, dáiąc mu, nie tylko ták wiele, z mocy czártowskiey wybáwionych niewolnikow: ále też duszе, ćiáłá, i zásług iego, drogie, i nieprzebráne skárby: wołáiąc z Dawidem: *Accepisti dona in hominibus*. Bądź zá to, wiecznie pochwalony, w skárbách twoich nieprzebrány Boże, żeś też i tymi upominkámi, ktoreć ludzka nászá kondycya ofiárowáłá, nie wzgárdźił, áleś ie wźiąć z sobą, ná ozdobę, i ubogácenie, krolestwá niebieskiego raczył.

A my też, co dźiś, odchodzącemu do niebá Chrystusowi, zá osobliwy dar, i upominek ofiárowáć będźiemy? Poradź się káżdy sumnienia włásnego, w czym się też naywięcey ná świećie kochasz? chćiey że to dáć, i ofiárowáć idącemu do niebá Chrystusowi: naprzod ná wyświadczenie powinney przećiw niemu wdźięczności twoiey, zá nieskończone łáski i dobrodźieystwá iego: á potym, ná większe czći i chwały tegosz Páná, i dobrodźieiá twego pomnożenie i ubogácenie. A czuie kto w sobie do pieniędzy, zbiorow, i dostátkow swoich, niepomiárkowány áfekt, niechże to Chrystusowi, w ubogich

Matth: 14. iego ofiáruie, pomniąc co on w Ewánielii powiedźiał: *Quamdiu fecistis uni ex minimis istis, mihi fecistis*. Cokolwiek ludźiom nędznym, i ubogim dáiećie, do moiego się to skárbu dostáie. Przylgnął kto áfektem, i sercem nie bez części obrázy Boskiey, do osoby iákiey, schnie w nim; i więdnieie serce, kiedy iey nie widźi, niechże áfekt swoy od niey oderwie i oddali, niech serce nieporzadnemi chućiámi zmázáne, łzámi pokutuiącemi obmyie, á odda ie, i poświęći Chrystusowi, ktory naywięcey się, od káżdego z nas tákiego upomin-

Prover: 23. ku, dopomagáiąc mowi: *Fili praebe mihi cor tuum*. Niczego od ćiebie człowiecze, ná záwdźięczenie, nieskończonych łásk i dobrodźieystw moich, niechcę, tylko sercá i áfektu twego. I wolićiesz źli, i żápámiętáli ludźie, sercá i áfekty wásze, łákomstwu, piiáństwu, niewstydowi, niżeli Chrystusowi ofiárowáć? i lepieyże chćiwe, i nieczyste sercá, że ogniá wiecznego podnietá, nie ozdobą chwały Boskiey będźiećie? uchoway nas Boże tákiego głupstwa, i nie-

Psalm; 56. szczęśćia. Raczey káżdy mow z Dawidem: *Paratum cor meum Deus, paratum cor meum*. O gdyby serce moie, zdobyć się ná skrzydłá iákie mogło, dźiśby wzgárdźiwszy świátową márnośćią, zá tobą Pánie i Boże moy, ptákiem do niebá lećiáło, żeby się z tego, szczyćić przez wszystkę wieczność mogło, że się też, do pomnożenia czći, i chwały Bogá Wćielonego Chrystusá przyczyniło.

To się z tákiemi upominkámi, wraca do niebá, od nas ubogácony Chrystus. A nam też co tu ná źiemi zostáwuie? wielkie bez wątpienia skárby, i dostátki swoie. Uznawa to Doktor narodow Apostoł Páweł Swięty, kiedy słowá owe Dawidowe, *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem, accepisti dona in hominibus*, wstąpiłeś wysoko, nábráłeś więźniow, wźiąłeś dáry i upominki

Ad Ephes: 4. ludzkie, ták *ad Ephes: 4.* tłumácząc mowi: *Christus ascendens in altum, captivam duxit captivitatem, dona dedit hominibus*. Chrystus wstępuiąc wysoko, zábrał z sobą więźnie, rozdał dáry między ludźie. Dawid wyráźnie powiedźiał: *accepisti dona in hominibus*, nábráłeś dárow między ludźmi: á Apostoł S. ták to wykłada: *dona dedit hominibus*, dáry rozdał między ludźie: á iákoż to *dare*, & *accipere*, bráć, i dáwáć, pogodźić się może? dobregoć to Páná, przynależyte włásnośći, to pismo wyraża, i pokázuie. To mi to, dobry i godny narodow Pan, ktorzy (iáko się wyżey rzekło) dla tego od poddánych swoich, rożne dániny i tributá bierze, áby ie mogł potym, między tesz poddáne swoie, dźielić i rozdawáć. Tákać dźiś Dobroć, i Wspániáłość, w Naylepszym i w Naygodnieyszym Pánu i Bogu nászym Chrystuśie, widźieć ná oko możemy, ktory dla tego idąc, do niebá, wiele od ludźi upominkow nábrał, áby nas ieszcze większemi skárbámi swoiemi ubogáćił.

Matth: 25. Co też i w Ewánielii, táką przypowieśćią obiáśnił: *Homo quidam peregre*

regre proficiſcens, vocavit ſervos ſuos, & tradidit illis bona. Człowiek, powiáda, iedn, w dálekie kráie odieżdżáiąc, rozdał wiernym ſługom, dobrá ſwoie. Gdyby to tu o ziemſkim iákim pánu, rzecz byłá, niewiem iezeliby go chwalić, czy gánić potrzebá? że on w cudze á dálekie kráie odieżdżáiąc, przy ſługách ſkárby, i doſtátki ſwoie zoſtáwił: nie pewni to pácholcy, do ſzáfunku dobr páńſkich, często bywáią: umieią oni mieſzek páńſki, kiedy ſię im do rąk doſtánie, ná ſwoy pożytek obracáć. A kiedy ſię táki, między niemi znáydźie, ktory *diſſipabit bona Domini ſui*, przemárnowawſzy, przeſtroiwſzy, ná piiátyki, i dobre myśli przehulawſzy, dobro páńſkie, chorągiew zwinie, w świát, gdźie go oczy poniosą poydźie: myśli ſobie drugi, podobno ſię moy pan, iuż więcey z cudzych kráiow nie wroći, wiem ia że on w áfektách niepomiárkowány, w gniewie gorący, może tám komu przymowić, ná poiedynek, ábo ná komeraus wyzwáć, áż go ládá kto, ná bruku zátráći, i z świátá tego zgłádźi, ázátym będę ia dobrá páńſkiego iák ſwego záżywał. Lepiey tedy podobno było przy ſynách, nie przy ſługách, ſkárby i bogáctwá zoſtáwić, żeby ſię (uchoway Boże nieſzczęśćia) nie w cudze ręce doſtáły. Chybá że ten mądry oćiec, nie chćiał młodych ſynow pieniądzmi, i doſtátkámi pſowáć, wiedźiał on dobrze, że ſzkodliwſze pánu młodemu pieniądze, niż miecz w ręku ſzalonego: oweć to pieniądze, kiedy ich rodźicy, młodym ſynom ſwoim, názbyt udźieláią, ſpráwuią to, że pánowie młodźi, rádniey kuflá, niż kálámarzá pátrzą, częśćiey po ulicy huczą, niżeli ſię w ſzkołách ſwoich uczą: zgubi to, i wieczną zárázą, cnoty i niewinnośći, w ręku młodych, doſtátki: wolał zátym uważny pan, ſkárby ſwoie przy ſługách, niż przy ſynách zoſtáwić. Ale mogłći ie, ieżeli nie z ſobą zábráć, to przynamniey w ſkarbcu mocno zámknąć, i zápieczętowáć: ábowięc, przy oſobie iákiey duchowney, i dobrego ſumnieniá zoſtáwić. Chybá że znowu wiedźiał, że to, i do duchownych rąku, bárźiey często lgnie złoto, niżeli brewiarz, ſzkodliwſze w duchownym, niż w świeckim áfekćie łákomſtwo bywa: i dla tego ſię ſługom, nie duchownym, dobr ſwoich powierzył.

Grzegorz święty przez tego Páná, w dálekie kráie odieżdżáiącego, á bogáte ſkárby ſwoie, ſługom zoſtáwuiącego, Naybogátſzego niebá i ziemie Páná, w niebo wſtępuiącego Chryſtuſá rozumie, gdy ták *homil: 9. in Evangelia* mowi: *Quis itaq; iſte homo eſt? qui peregre proficiſcitur, niſi Redemptor noſter, qui in ea carne; quam aſſumpſit, abijt in cœlum. Carnis enim locus proprius eſt terra, quæ quaſi ad peregrina ducitur, dum per Redemptorem noſtrum, in cœlo collocatur.* A co to, powiáda, za człowiek? ktory w dálekie kráie odſzedł, tylko Zbáwićiel náſz Chryſtus, kiedy z ćiáłem, ktore ná ſię przyiął, do niebá wſtąpił, i przydáiąc mowi: *Sed iſte homo peregre proficiſcens, ſervis ſuis, bona ſua tradidit, quia fidelibus ſuis, ſpiritualia dona conceſſit.* I ten ći to, powiáda, do niebá idący Pan, dobrá ſwoie, między wierne ſługi rozdał, kiedy przy Wniebowſtąpieniu ſwoim, wiele łáſk i dárow niebieſkich, ludźiom ná źiemi zoſtáwił. Iáko wyráźnie Apoſtoł S. mowił: *Chriſtus aſcendens in altum, dona dedit hominibus.* Chryſtus przy Wniebowſtąpieniu ſwoiem, nayhoynieyſzym ſię pokazał, bo w ten czás, naywięcey dárow ſwoich, między ludźie rozdał. Chcećie te dáry i upominki wiedźieć? ktore nam do niebá idący Chryſtus, tu ná źiemi zoſtáwił: owoż ie wam pokázowáć będę. Przyznáćći ſię muſzę, że wſzyſtkich wyliczyć, i wyráchowáć nie mogę: opuſzczam zeſłánie Duchá Swiętego, ktorego, w krotce po Wniebowſtąpieniu zeſłał ná uczniе ſwoie, ták iáko był przyobiecał Chryſtus: bo ná wyſłáwienie dáru tego, inſzy czás i mieyſce będźie: nie wyliczam Swiętych Sákrámentow, tu ná źiemi zoſtáwionych: bo tych liczbá i ſkutki wſzyſtkim wiádome: miiam záſługi, i łáſki Chryſtuſowe, ktorych ſię, do zbáwienia, uczeſtnikámi ſtáiemy: bo tych liczby i dźielnośći wyliczyć, i opiſáć ięzyk, i dowćip ludzki nie może. Sáme tylko w dźiśieyſzy Ewánielii wyrážone dáry, iáko drogie tálentá, krotko námieniam.

Słuchayćie ieno, co nam to w niebo idący Chryſtus, tu ná źiemi zoſtáwuie? kiedy ták (iáko Ewánieliſtá Swięty opiſał) mowi: *Signa autem eos, qui*

S. Gregor:

 credi-

crediderint, hæc sequentur: in nomine meo dæmonia ejicient, linguis loquentur novis, serpentes tollent, & si quid mortiferum biberint, non eis nocebit, super ægros manus imponent, & bene habebunt. Diabelstwá, powiáda, w imię moie wyrzucáć, nowymi iezykámi mowić, węże bráć w ręce będą, ieżeli się trućizny nápiią, nic im nie zászkodźi, włożą ná chorych ręce, i zdrowymi zostáną. Znáki to tu, i nieomylne dowody, prawdźiwey wiáry, i Kośćiołá swoiego wyliczył, i dárował wiernym swoim Chrystus. Zadna herezya, szczyćić się nigdy tákiemi dárámi nie mogłá: w sámym Kośćiele Swiętym Kátolickim, pełno się záwsze, tákich cudow znáydowáło, i do tych czas znáydowáć nie przestáwa. Co się pierwszego dáru tycze, ták przyobiecánego: *In nomine meo, dæmonia ejicient*, w imię moie wyrzucáć dyabelstwá będą. Záwsze się w wierze nászey Kátolickiey, znáydowáli tákowi, osobliwie pobożni kápłáni, ktorzy z ćiał i dusz ludzkich, rożne diábelstwá wyrzucáli. O żadnym mistrzu heretyckim iesczcześmy nie słyszeli, żeby z kogo miał kiedy, iákie diabelstwo wygnáć: chćiał się był raz tego Luter herezyárchá ważyć, ále mu tę śmiáłość zgánił czárt, w opętáney niewieśćie zostáiący, ktory mu máło łbá nie urwał, iáko Stáphylus o tym nápisał. To się pewnie z tego náśi, ktorych się tych czásow námnożyło, ćieszyć Exorcystowie zechcą, co się owo wyrzucániem czárow, i dyabelstw często bárzo báwią. Pochwaliłbym ia ich, i winszował tákowego dáru Boskiego, gdyby się w tym według Ewánielii, i Aiendy Kośćielney sprawowáli: ále że się między nimi pełno zabobonow, zmowy z czártem, łákomstwá, i niepowśćiągliwośći znáyduie, żáłowáć się nád nimi, nie winszowáć trzebá. A ktora tego Theologia uczy? ludźi osłáwiáć, z własnego domysłu wyiawiáć: káżdy z tákich *Irregularis*, to iest niegodźien do spráwowánia ofiáry świętey przystępowáć, ábowiem z tákiego obiawiánia, często winne, i niewinne męczą, palą, i trácą: kto ich Prorokámi poczynił? że, gdźie i kiedy czáry zákopáno, powiádáią, mowi Ewánielia: *Hoc genus non ejicitur, nisi per orationem & jejunium.* Bá potrzebáć się to długo i goraco modlić, trzebá często i surowie pośćić, kto chce czártostwo iákie z drugiego wygnáć, á oni kuflá częśćiey niż brewiarzá pátrząc, ná podcyrzáney konwersácyi dni i nocy trawiąc, Prorokámi się i záklináczámi czynią, nie u nich w Aiendźie Kośćielney opisáne Exorcyzmy, nie pospolitą wodą święcona, od stárożytnośći Kośćiołá Bożego podána nie waży, nowe iákieś bez przynależytego potwierdzeniá, pełne zábobonow zákllnániá, i sposoby wody święcenia wymyśláią. Máło to ná nich święcona woda, wedle dawnego zwyczáiu pokropić: w wánnách czáry i dyabelstwo kąpią, iákoby krople wody święconey, dyabeł się nie bał, á w kádźi miał utonąc: bá lepieyćiby cała rzekę poświęćić, i w nię wszystkich opętánych, i oczárowánych wegnáć, i diabły potopić. Przebog grzech, wstyd i sromotá kápłánowi w wánnie niewiásty płokáć! nie wierzę, żeby co poczćiwośći w tákowych się znáydowáć miáło, ktore mogąc się w domu skąpáć, księży miásto łáźiębnikow szukáią: ále oni wiedzą, i znáią do tego sposobne źiołá, Doktorom to i áptekárzom, ábo bábom zostáwić, im iurgieltu nie odbieráć: Kápłánom *Casus conscientiæ* umieć, nie ná źiołách się znáć przystoi. Mogłbym wam tu wiele pełnych niepoczćiwośći historyi, do ktorych w tákowych okázyách przychodźiło, powiedźieć, ále niemi ięzyká moiego mazáć, i uszu, zwłaszczá niewinnych, gorszyć niechcę. Zal się Boże, że w Polszcze nászey wiele się tákich Exorcystow z iáwnim wzgorszeniem heretyckiem námnożyło! ktorzy gdyby się w Hiszpáńskim, ábo inszym Kátolickiem Krolestwie ziáwili: złośćiby swoiey ná zápalonym stośie niepochybnie przypłacili. Inszych Exorcyzmow, nas kápłánow Chrześćiáńskich, uczy Chryzostom święty, kiedy ták *in Cap: 16. Marci* mowi: *Magnus dæmon peccatum est, quod si ejeceris, majus, crede mihi, fecisti opus, quàm si dæmonia ejiceres.* Nie máiz nád grzech większego i szkodliwszego diabelstwá: i tymić to Exorcyzmámi kápłáni ná spowiedźiách, ná kázániách i w inszych okázyách záklináć, i wyrzucáć grzechowe diabelstwo winni zostáią: co z wielką przysługą swoią, dobrzy i pobożni czynią! Co się naywięcey ná przestrogę wászę powiedźiáło, ábyśćie tákowym zwodcom

Matth: 17.

S. Chrysost.

mamić

mamić śię nie dawáli: bo śię tym ćięszko nárußyć sumnienie może, kiedy śię kto bez porády mądrego i pobożnego człowieká, ná tákowe łeki udáie.

Zábáwiłá mię trochę około pierwszego dáru, słuszna żáłość: krotko ostátek odpráwię. Mowi w Ewánieliu do niebá idący Chrystus: *Linguis loquentur novis*, Mowić nowemi ięzykámi będą: spełniłá śię i tá obietnicá Páńska, kiedy Apostołowie po wźięćiu Duchá Swiętego, *Loquebantur varijs linguis*. Mowili rożnemi ięzykámi. Mieli ten dar w Kośćiele S. i inśi poźnieyszych czásow ludźie Apostolscy, co osobliwie o S. Fránćiszku Xáwierze Apostole Indyiskim czytamy, ktory grubemu pogáństwu, rożnemi ięzykámi, choć śię ich nie uczył, Ewánielia przepowiádał: i choć iednem ięzykiem mowił, od rożnych był rozumiány. Coż nam podobnego Luter w swoiey sekćie pokaże? ktory niemczyzną tylko sámą błędy swoie rozśiał. A choć śię temi czásy, tákowe cudá, bo ich nie trzebá, w Kośćiele Kátolickim, nie dźieią, mowić iednák i my nowemi ięzykámi możemy, ieżeli Bernárdá Swiętego *Serm: 1. de Ascensione* posłuchamy, ták mowiącego: *Linguis loquitur novis, quando verba obscœna, detractoria, scurrilia fugit, Divinaq; effatur*. Ięzykiem, powiáda, nowym mowi, kto śię słow ládáiákich, obmowisk i pośmiewisk strzeże, á o rzeczách duchownych rád rozmawia. A zna to kto do siebie, że ládáco ięzykiego bluźnił, inszych słowy i żártami niepoczćiwemi gorszył, przeklinał, złorzeczył, obmawiał: owoż mu do niebá idący Chrystus, dáie tákową łáskę, przy ktorey może ięzyk swoy, od tego wszystkiego pohámowáć, á cále go ná wysłáwienie Imienia Boskiego, ná zbudowánie bliźniego, oddáć i poświęćić. *Serpentes tollent, & si mortiferum quid biberint, non eis nocebit, super agros manus imponent & bene habebunt*. Węże bráć, trućiznę bez szkody pić, chorych uzdrawiáć będą. Wszystko śię to, *in sensu literali*, w Kośćiele Kátolickim znáydowało, i teraz znáyduie: á z heretykow, iáko im Chrysolog náß Polski, Ksiądz Piotr Skárgá ná oczy wyrzuca, żaden ieszcze i psá chromego nie uzdrowił. W sensie zás Morálnym, ták to pięknie tenże, Bernard Swięty tłumáczy: *Serpentes tollet, qui serpentibus similia vitia, in seipso reliquisque perimit. Mortiferum quid bibit, & non ei nocet, qui mille tentationibus à Dæmone stimulatur, nec vincitur. Super ægros manus imponit, & bene habent, qui exemplis bonorum operum, ægros animo homines, ad sanitatem mentis reducit*. Węże, powiáda, bierze, co wężowi podobne złośći, to iest, gniewy, nienawiśći, ránkory, obłudy, i nieszczerośći, w sobie i w drugich tępi. Trućiznę bez szkody swoiey piie, kto śię pokuśie czártowskiey, ládáiákiey kompánii, námowić do złego nie da. Chorych uzdrawia, kto dobrem i świątobliwem żyćiem, inszych do cnoty, i świątobliwośći záchęca. Tákie nam tedy dáry i upominki, odchodzący do niebá Chrystus zostáwuie, i łáski swoiey, żebyśmy to pełnili, hoynie dodáie. A náostátek iáko Łukasz Swięty przydáie: *Elevatis manibus suis, benedixit eis*. Podniosszy ręce swoie, ostátnie nam Boskie błogosłáwieństwo dáie. Dźiękuymysz zá tę hoyność Zbáwićielowi nászemu, że przy odeśćiu swoim, *Dona dedit hominibus*, ták nas dárámi, i łáskámi swoiemi ubogáćić raczył: oświadczaymy mu, zá ták wielka uczynność i niewysłáwione dáry, przynależytą miłość nászę. A choććiby, źimne w kim, iáko lod serce zostawáło, podnieść śię i zápalić tákowemi dárámi, do Boskiey miłośći muśi: poki w ćiele tchu, i nieśmiertelnych dusz nászych stawáć będźie, záwdźięczáć ći Zbáwićielu nász, tę łáskę i dobrodźieystwá twoie zechcemy, teraz i ná wieki. Amen.

S. Bernar:

K A Z A N I E

Ná Niedźielę szostą po Wielkieynocy.

Testimonium perhibebitis de me. Joan: 15.

LUbo iuż Naychwalebnieyszy Zbáwićiel nász Chrystus (iákośmy dniá onegdáy-

gdáyſzego uważáli) z źiemie ſię do niebá przenioſł, i tám chwały wiekuiſtey záżywa, chce iednák tego po nas, áby i tu ná źiemi, ſławá Imienia iego nie uſtawáłá, ále i owſzem co raz, to większe pomnożenie bráłá. Nie dosyć mu ná tym, że go w gornym Króleſtwie Niebieſkim, Duchowie Nieśmiertelni, Anyołowie Swięći wyſławiáia, mowiąc: *Dignus es Domine, accipere virtutem, Divinitatem, honorem, & gloriam.* Godźieneś Pánie i Boże náſz, áby dźielność Boſká, i chwałá twoiá, iáko naywiększe pomnożenie bráłá: máło ná tym, że go, błogosłáwione ludźi ſpráwiedliwych duſze, ktorych wielką zá ſoba liczbę, w kráie niebieſkie wprowádźił, nabożnym afektem wychwaláią: ále też i po nas, tu ieszcze ná źiemi zostáiacych, wyćiaga tego, ábyśmy chwałę Imienia iego, iáko naybárziey pomnáżáli. Ná to i wdźiśieyſzey Ewánielii, świádectwá od nas potrzebuie, mowiąc: *Et vos testimonium perhibebitis de me.* Dawáć mi świádectwo, o Dobroći, Swiatobliwośći, i nieprzebránych dárách moich będźiećie: áby iáko Dawid życzył, Imię moie *A solis ortu, usq; ad occasum laudabile*, od wſchodnich áż do zachodnich kráiow, wyſławione było. Winniśmy wſzyſcy, na wyświadczenie powinney wdźięczności Zbáwićielowi náſzemu, tákie świádectwo, dlá nieſkończoney iego Dobroći ochotnie oddawáć, áby święte Imię iego chwalebne u wſzyſtkich narodow zostawáło. Iákieby to świádectwo náſze, Chryſtuſá wyſławiáiace, bydź miáło? powiem ná tym kázániu: przydáiac i to, iáko niektorzy choć Chrześćiánſkiego powołánia ludźie, miáſto tego, coby świadczyć o Dobroći, i Swiatobliwośći Chryſtuſá Bogá i Odkupićielá ſwoiego mieli, to oni świádectwem ſwoim, ſławie iego uwłocza, ládáiáko o nim rozumieć rożney niewierności każa. Od nas, żeby nie uymę, ále pomnożenie czći i ſławy ſwoiey, miał ná źiemi Chryſtus, ćiebie Duchu Swięty, dobre Synowi Boſkiemu świádectwo gotuiacy z niebá, pokornie o to prośiemy, ábyśmy i my, dobre, nie złe świádectwo, Zbáwićielowi náſzemu dawáli, na większe chwały iego pomnożenie.

Zá wſzyſtkie łáſki, i dobrodźieyſtwá ſwoie, inſzego Pan Bog trybutu od człowieká nie wyćiaga, tylko czći i ſławy ſwoiey. Dla tego on ten ſzeroki świát wyſtáwił, áby z Madrośći, Wſzechmocnośći, i Dobroći ſwoiey, ktora w ſtworzeniu wſzech rzeczy pokazał, miał ſławę, iáko naywiększa. Z tego ſię on niegdy naywięcey ćieſzył, i weſelił, że go záraz ná poczatku świátá, Aniołowie Swięći wyſławiáli, Dobroć iego i Wſzechmocność nieſkończona wychwaláli: z czego przechwaláiac ſię, ták do Iobá mowił: *Vbi eras? cum me laudarent astra matutina?* Nie ſłyſzałeś ty tego Iobie, kiedy mię świátłá niebieſkie, Aniołowie moi wychwaláli. Ta potym intencya Syn Boſki, z niebá ná źiemię zſtapił, i Boſka ſwoię Oſobę, z ludzka nátura náſza, śiśle ziednoczył, áby z Dobroći i Wſzechmocnośći ſwoiey, miał iáko naywiększa ſławę: przyznawa mu to Mędrzec, mowiąc: *Vniversa propter semetipsum, operatus est Dominus.* Cokolwiek Bog w ſtworzeniu i odkupieniu świátá, Wſzechmocnośćia ſwoia dokazał, wſzyſtko to, dla pomnożenia czći i ſławy ſwoiey uczynił. Winniśmy wſzyſcy, ten ſławy i czći Boſkiey trybut, Stworcy, i Odkupićielowi náſzemu, iák naydoſkonáley oddawáć. Ieżeli bowiem, wedle Dawidá mowiącego: *Cæli enarrant gloriam Dei.* Niebioſá, i inſze rozumu nie máiace ſtworzenia, wyſławiáia, i ogłáſzáia Dobroć, i Wſzechmocność Stworce ſwoiego: dálcko to więcey do nas ludźi rozumnych należy, żebyśmy zá niewyſławione ſtworzenia, i odkupienia náſzego dobrodźieyſtwo, Nayhoynieyſzego Stworcę i Nayłáſkáwſzego Odkupićielá Chryſtuſá wyſławiáli. Tegoć on po nas, i w dźiśieyſzey (iákośćie ſłyſzeli) Ewánielii potrzebuie, mowiąc: *Et vos testimonium perhibebitis, de me.* Dáwáć, powiáda, świádectwo Dobroći i Swiatobliwośći moiey maćie, áby Imię moie, nie tylko w niebie, gdźie wiecznie kroluię; ále i ná źiemi wſławione było. Iákieby to záś świádectwo náſze, ná wyſławienie Dobroći Chryſtuſowey, bydź miáło? ucza nas tego Apostołowie Swięći, o ktorych Dźieiow Apostolſkich Kronikarz *Actor. 4.* piſze: *Virtute magna, reddebant Apostoli testimonium, Resurrectionis Iesu Christi Domini nostri.* Nie tylko ſłowy, ále więcey cnota, i świątobliwośćia ſwoia, dawáli świádectwo Zmartwych-

Marginal notes: *Apocalip. 5.* — *Psalm: 112.* — *Iob. 38.* — *Prover: 16.* — *Psalm: 18.* — *Actor. 4.*

twychwałemu Chrystusowi, Apostołowie Swięći: ábyśmy się i my od nich uczyli, nię tylko słowy i nabożeństwem, ále więcey Chrześćiáńskiego żyćia świątobliwośćia, wyświadczáć Dobroć i Swiatobliwość Chrystusá nászego, áby święte Imię iego, nie tylko w niebie, ále i tu ná źiemi u wszystkich narodow wysławione było.

Lepiey to uznamy, kiedy się żałobnemu pogrzebowi Chrystusowemu, nie co przypátrzemy. Słuszna do zádźiwienia przyczynę, mieć káżdy z nas może, kiedy uważy, że owę ostátnia Chrystusowi posługę, nie Swięći Apostołowie, ále dwáy táiemni, i ieszcze niedoskonáli uczniowie Páńscy Iozef z Nikodemem oddawáli. Co ták Swięta Ewánielia opisuie: *Ioseph & Nicodemus, sicut mos est Iudæis sepelire, posuerunt Iesum.* I tákże to Apostołowie Swięći, owá goraca wászá przećiwko Chrystusowi miłość wygásłá? zá żywotá, z przyiáźniaśćie mu się wásza oświadczáli, krew rozlewáć, męźnie umierać, zá Páńską dostoyność nie raześćie się odważáli, mowiliśćie nie dawno: *Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Do gárdła Páná tego nie odstępuymy. Był między wámi ieden, ktory się z tym oświádczáł, mowiac: *Etiamsi me mori oportuerit, non te negabo.* Umrzeć Pánie zá dostoyność twoię iestem gotowy. Widáć było drugiego, dla spadku, i puśćizny, żeby go w testámenćie nie zápomniono, przy owem śmiertelnem Krzyżowem łożu, dostawáiacego, áż do ostátniego tchu żyćia Páńskiego: á do ostátniey usługi Páńskiey, żadnego z sług wiernych nie mász. Gdźieś się podźiał, goracy w miłośći przećiwko Pánu twoiemu Pietrze? co czynisz nayukocháńszy Apostole Chrystusow Ianie? czemuśćie się tym dwiemá táiemnym, i ieszcze niedoskonáłym uczniom, uprzedźić do tey ostátniey usługi dáli? Oto widzę, żeśćie i wy to ná sobie pokazáli, iáko się o śmiertelna deskę, i grobowy kámień, rozbiiáć wszystkie przyiáźni, i szczęśliwośći zwykły. O iákie áfekty zá żywotá żony mężom, mężowie żonom, dźieći rodźicom, przyiaciele przyiaćielom, sludzy pánom, nie raz oświadczáia! á po śmierći, wszystko to ginie i ustáie. Zárwawszy iáki táki, po nieboszczyku spadek i puśćiznę, ćiáło co pręcey, byle odbył, do źiemie wrzući, á o duszy náwet nie pomyśli. Myśli sobie nie ieden, á cóż potym, owe, z dátemna pompa, i okazáłośćia, pogrzeby spráwowáć? nie owe gęsto po kátáfálku rozstáwione świece, duszy nie pomoga, á dáleko więcey, *Theodori nihil interest humine, an sublimè putrescat?* iednákowoż po prostu w źiemię wrzucone ciáło, iáko i w bogáto obitey trunie zgniie, i spruchnieie: ludzkiego to łákomstwá wymysły, zá msze, i kazánie, od dzwonow i grobu płáćić: ták w rzepnym dole, iáko i w mármurowym grobie, odpoczywáć ćiáło śmiertelne może. I ták iáki táki złoto, srebro, i insze dostátki, pilno po nieboszczyku schowawszy, o umárłe ćiáło, i duszę nie dba. Aleć ia tákiey niewdźięczności przećiwko umárłemu Chrystusowi, Apostołom Swiętym przypisáć nie śmiem, i nie mogę. Wiedźieli oni dobrze, że prawdźiwa miłość, umieráć z przyiaćielem nie ma, ále i owszem ná większe życzliwośći oświadczenie, naybárziey po śmierći przyiaćielowi pokázowáć się winná: á czemuż przećię Apostołowie Páńscy uprzedźić się Iozefowi, i Nikodemowi, do tey ostátniey posługi, i wyświadczenia powinnego áfektu dáli? podobno ubogich uczniow Páńskich, ná pogrzeb Chrystusowi nie zstáło? muśieli się oni bogáći Pánowie Iozef z Nikodemem postáráć: prawdáć i to, że nędzá i niedostátek, powinney uczynnośći zmárłemu przyiaćielowi, ták oświadczyć, iáko sobie życzy, nie może: ále daymy to, że Apostołowie ubodzy, ná pogrzeb Páński kosztu nie mieli, mogli iednák, przynamniey do grobu ćiáło Chrystusowe odprowádźić: i tám gorzkiemi łzámi miłość swoię, przećiw niemu oświadczyć, nie zágradzáło im żadne ubostwo, do tego drogi, áby byli pogrzebowe iákie wysławienie, uprzeymym áfektem, i nabożna wymowa Pánu swemu uczynili: á czemuż przećię náwet i o przytomnośći ich ná pogrzebie Páńskim Ewánielia nie wspomina? większaby był miał ztad Chrystus po śmierći sławę, gdyby go byli wszyscy Apostołowie, i uczniowie iego, w gromádney liczbie do grobu odprowádźili, i tám śmierć iego opłákáli, dobroć i świątobliwość wymownie wysławili.

Ioan: 19.

Ioan: 11.

Matth: 26.

wili. A ták mógł sobie kto pomyślić, znáć że ten Pan, ládáiáko się sługom swoim zá żywotá zákazał, kiedy od nich tey ostátniey przysługi, i uczynnośći nie ma. Ale broni Apostołow Swiętych, złota swoia wymowa, Chryzostom Swięty, kiedy ták *Homil: 84. in Ioannem* mowi: *Hæc à Ioseph & Nicodemo, non intelligentibus Resurrectionis rationem, facta sunt, qui non multo Iesum honore prosecuti sunt: Apostoli autem non sic, sed morti, cædibus, & periculis pro eo se exposuerunt, qui honor est longè major.* Nie bárzo ieszcze, powiáda, Iozef z Nikodemem tym wsławili Chrystusá, że mu ostátnia przysługę oddáli, i przy owym pogrzebie wymownie go snać wychwalili, większa przećiwko niemu miłość Apostołowie pokazáli, bárziey imię Chrystusowe chwalebne uczynili, kiedy się dla niego ná prześládowánie, męki i śmierći okrutne, ofiárowáli, więcey cnota, świątobliwośćia, i ćierpliwośćia swoia, niżeli słowy i wymowa chwałę Chrystusowę oświećili, á nam tę náukę zostáwili, ábyśmy nie ták dálece słowy i powierzchnem nabożeństwem, ále raczey dobremi uczynkámi, świątobliwośćia i ćierpliwem rzeczy przećiwnych znoszeniem, Chrystusá nászego sławili, Dobroći i Swiątobliwośći iego, pobożnośćia Chrześćiáńska świádectwo dáli.

Temuć to dźiśieysza Ewánielia, ćięszkim nam utrapieniem i prześládowániem groźi, ábyśmy ná wzor Apostołow SS. ćierpliwośćia násza, imię Chrystusowe sławili. Niechienoby ludźie niewierni, żydźi, heretycy, większa w nas pobożność kátolicka, i świątobliwość widźieli, w większeyby też powádze Chrystus nász u nich zostawał, gárneliby się i náwracáli do niego: o czym upewniáiac nas pomieniony Chryzostom S. mowi: *Cum enim videt infidelis, te fidelem, compositum, modestum, castum, patientem mirabitur & dicet, verè magnus Christianorum Deus, qui homines æquales Angelis reddit: si quis contumeliam fecerit, non conviciantur, si quis percusserit, non ægrè ferunt, inimicum non habent, iram servare nesciunt, mentiri non didicerunt, pejerare non sustinent.* Kiedy człowiek niewierny obaczy, wiernego pięknie ułożonego, skromnego, powśćiagliwego, ćierpliwego, dźiwowáć się będźie, i rzecze: záiste wielkisz to, i prawdźiwy Bog Chrześćiáński Chrystus, ktory z ludźi, Anioły czyni. Oto krzywdy i urázy swoie, ćierpliwie znosza, zá nieprzyiaćioły się swoie modla, gniewu i nienawiśći w sercu nie żarża, kłamáć, przeklináć, i przyśięgać się nie umieia, poczćiwie i przystoynie żyia. Tákći nie tylko swoie, ále i Oycá Przedwiecznego Imię, sławić nam Chrystus w Ewánielii kazał, mowiac: *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut glorificent Patrem vestrum, qui in cælis est.* Ták, powiáda, niechay iáśnieie świątobliwość wászá, áby uwielbione i wysławione było Imię Niebieskiego Oycá wászego. Przypada ná to, i Cyrillus S. Biskup Alexándryiski, kiedy *lib: 9. cap: 20 in Ioann:* mowi: *Glorificatur in nobis, & per nos Deus, cùm sordibus peccati abjectis, illustrem virtutibus vitam vivimus. Hoc enim facto, ad gloriam Dei homines vivere dicuntur.* Ná ten czás, powiáda, Imię Boskie wsławiamy i uwielbiamy, kiedy zbrzydźiwszy się wszelka grzechowa sprosnośćia, pobożnie i świątobliwie żyiemy: tym sposobem sławnego Bogá czyniemy. Ná ten czás i my naywięcey Prawdźiwego Bogá Chrystá nászego, ná źiemi wysławiamy, kiedy wystrzegáiac się niesprawiedliwośći, niewstydu, piiánstwá, nićierpliwośći i inszych niedoskonáłośći, żyć spráwiedliwie, i powśćiagliwie będźiemy. Do czego wiodac nas Apostoł Páński Páweł Swięty ták *2. ad Titum* mowi: *Abnegantes, impietatem & sæcularia desideria, sobriè & castè & piè vivamus in hoc sæculo, expectantes beatam spem & adventum gloriæ magni Dei Salvatoris nostri Iesu Christi*, brzydzac się wszelka niepráwośćia, i świátá tego pożadliwośćiámi, trzeźwie, powśćiagliwie, i pobożnie żyimy ná tym świećie, oczekiwáiac chwały wielkiego Bogá Zbáwićielá nászego Iezusá Chrystusá.

Kiedy owo dobre, skromne, i przystoynych obyczáiow dźiatki widźiemy, wielka ztad pochwałę rodźicom dáiemy: znaydźie się dobry trzeźwy i powśćiagliwy młodźieniec, ná ktorego cnotę, układność, i pobożność pátrzac, nie raz mowiemy: ey dobrysz to, i bogoboyny oćiec, ktory tákowe wychowánie, i ćwiczenie dał synowi swemu. Iest przystoynych obyczáiow, wstydliwa i

S. Chrysost. · S. Chrysost. · Matth: 5. · S. Cyrillus. · ad Titum 2.

wa i nabożna pánná, áż mowiemy: boday śię táka mátká święćiłá, ktora tákowey przystoynośći, boiáźni Boskiey, i nabożeństwá, corki swoiey náuczyłá. Dla tegoć to Pan Bog, Oycem śię częśto nászym názywa, dla tego Chrystus máćierzyński sobie áfekt przećiwko nam przypisuie, żebyśmy mu przystoynemi postępkámi nászemi, ná sławę zárabiáli. Godźienći tego, po tyśiackroć rázy godźien, wszystkie oycowskie i máćierzyńskie, przećiwko nam áfekty zwyćiężáiacy Chrystus, ábyśmy mu iáko bydź może, ná naywiększa sławę zárabiáli, Chrześćiáńska świątobliwośćia násza. Toć to naywiększe szczęśćie, i błogosłáwieństwo násze, ieżeli śię do pomnożenia czći, i sławy Chrystusowey, cokolwiek przyczyniemy: on dla wiekuistey, chwały nászey, ostátniey krople Przenayświętszey Krwie swoiey nie żáłował, á my dla wysłáwienia iego, czemu nic godnego uczynić, ná nic śię mężnie odważyć, niechcemy? Było dosyć tákowych sług Boskich, ktorzy śię ná ognie, i żelázá, ná męki, kátownie i okrutne śmierći, dla wysłáwienia Imienia Chrystusowego odważáli: á my, nie mowię okrutnych tyránnow, ále złych pożadliwośći, i namiętnośći nászych, czemu dla pomnożenia czći i chwały tegosz Páná nászego nie zwyćiężamy? źiemskich pánow żołnierze, dla sławy Hetmáná, ábo Krolá swoiego, śmierći śię nie boia, ná plác przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi, sercem nie ustrászonem ida, krwie i zdrowia nie żáłuia: o iáko nierownie godnieyszy tego Krol niebá i źiemie Chrystus! ábyśmy ná pomnożenie czći i sławy iego, dusznych nieprzyiaćioł nászych zwyćiężáli, ćiáło, i złe pożadliwośći, iáko domowych rebelizántow krоćili. A choććiby ostátnia iuż kroplá krwie, w ćiele nászem zostawáłá, choćby, nam dźiś polec, i umrzeć przyszło, gotowiśmy ná wszystko Pánie i Boże nász, byle śię ztad Naygodnieyszego Imięnia Twoiego Sławá pomnażáłá. Lepieyby nam, tá mizerna, żyćia nászego párá nie wyszłá, iáko gdyby śię Naygodnieyszey Chwale Boskiey poświęćiłá. Ale że nieskończona Dobroć Boska, krwie i zdrowia od nas nie wyćiaga, grzechy przynamniey, i złe nałogi násze, mężnie wytracaymy, ná pobożność śię, i świątobliwość Chrześćiáńska, dla większey czći, i sławy Boskiey zdobywaymy: á damy tym sposobem świádectwo tákie, iákiego śię od nas dźisieysza domaga Ewánielia, Dobroći i Swiatobliwośći Chrystusowey: spráwiemy to, że nie tylko w niebie, ále i tu, ná źiemi przez pomnożenie Chwały swoiey, krolowáć Chrystus między námi będźie.

To ták (iákośćie słyszeli) dobrzy, i wierni sludzy Chrystusowi, dobre świádectwo dawáć Zbáwićielowi swoiemu, chwałę iego rozszerzáć tu ná źiemi moga, i zwykli. Słuchayćiesz z drugiey strony, iáko źli Chrześćiánie, ládáiákie świádectwo, Naygodnieyszemu Pánu dawáia, czći i sławie iego uwłocza. Ná lepsze poięćie tego, przypominam wielki kryminał, nieznośny exces, ktory Nátan Prorok, Krolowi Izráelskiemu Dawidowi, w oczy zádał, i zárzućił, mowiac: *Blasphemare fecisti inimicos Domini*. Byłeś przyczyna Dawidźie, wielkiego przećiwko Pánu Bogu bluźnierstwá. Ale pátrz ieno co mowisz Proroku, czemu wiernemu, i pobożnemu Dawidowi, bluźnierstwo Imienia Boskiego zádáiesz? przebiesz wszystek Dawidow, od deski do deski Psałterz, á pełno tám wysławienia Imienia Boskiego znaydźiesz: ná chwałę śię tylko, i wysławienie Páná Bogá swoiego ustá Dáwidowe otwieráły, bluźnierstwo w nich żadne nigdy, nie postáło. Owiemże ia, odpowiáda, Nátán Prorok, co mowię, nie bluźniłći ustámi własnemi Dawid Páná Bogá, ále i owszem przy codźienney modlitwie, i nabożeństwie swoim, wychalał i sławił, Swięte Imię Boskie; dał iednak do tego niewiernemu pogáństwu, i inszym nieprzyiaćiełom Boskim przyczynę, że Imię iego bluźnili, źle i ládáiáko o Dawidowym Bogu trzymáli. Ale ia ieszcze chcę bronić, od ták ćięszkiego bluźnierstwá, pobożnego Dawidá. Ieżeli Boscy i Dawidowi nieprzyiaćiele, o to Boskiemu sporzadzeniu przygániáli, że po osobistym i wspániáłym Krolu Saulu, máłego Dawidá ná tronie, i máiestaćie Izráelskim P. Bog posádźił? ieżeli o to źli ludźie szemráli, i Boskiey śię woli sprzećiwić chćieli? nie w tym Dawid nie winien, á wszák śię on o to Páństwo nie stárał, do korony śię i máiestatu z inszymi nie ubiegał? 2. Reg: 12.

biegał?

gał? wola go Boſka, przez zgodne Pánow Izráelſkich głoſy, ná kroleſtwo obrálá, głupſtwo to i ſzaleńſtwo, złość i nienawiść złych ludźi ſpráwiłá, że Boſkiemu wybrániu ſprzećiwiáć ſię i przyganiáć śmieli: Dawid temu nie winien. Przypada ná tę obronę moię, i Nátan Prorok, pozwala z chęćia ná to, że Dawid obrániem ſwoim ná Kroleſtwo, przyczyny żadney, do bluźnienia Imienia Boſkiego nie dał, i owſzem Dobroć i Opátrzność Boſka, tym ſpoſobem niewymownie wſławił. Ale z inſzego kátá, máca on przećię Dawidá, i beſpiecznie mowi: *Blaſphemare feciſti inimicos Domini.* Tyś tego był Dawidźie przyczyna, że nieprzyiaćiele Páńſcy, Imię Boſkie bluźnili. Ale wſzák ten Dawid, bluźnić Páná Bogá nikomu nie kazał, gęby ná bluźnierſtwo nieprzyiaćiołom Boſkim nie otwierał? á czemuż mu przećię, przyczynę bluźnierſtwá Prorok przypiſuie? Ale popiera, i dowodźi zadánego kryminału Dawidowi, uczony Abulenſis, kiedy ták zá Nátáná Proroká mowi: *Propter peccata tua, commoviſti inimicos, ad maledicendum Deo.* A wieſz Dawidźie, kiedyś ty dał przyczynę, i okázyą do bluźnienia Imienia Páńſkiego, nieprzyiaćiołom Boſkim? owoć to twoie wprzod cudzołoſtwo ſproſne, á potym okrutne mężoboyſtwo ſpráwiło, że niewierni pogánie, Imię Boſkie bluźnili, i gdźieś nie raz mowili: więc ten Dawid powiáda, że prawdźiwemu Bogu ſłuży, więc dni, i nocy ná modlitwie trawi, nie raz ſię nád ſwoim Pſałterzem upłácze, á przy tym wſzyſtkim, ták ſię ćięſzkich i ſproſnych grzechow w oczách, i obecnośći Bogá ſwoiego ważył: gdyby to był prawdźiwy, i nieſkończony (iáko on mowi) godnośći Bog, lepieyby go ſzánowáć, czćić i poważáć umiał: znáć że to nieprawdźiwy i ládáiáki Bog, ktorego przykazánie Dawid ták ſnádno przeſtępuie, czćić go i ſzánowáćnie umie: co wſzyſtko Nátan Prorok dobrze uważywſzy, ſłuſznie w oczy Dawidowi mowił: *Blaſphemare feciſti inimicos Domini.* Tyś Dawidźie, dał do tego, grzechámi twoimi przyczynę, że niewierni pogánie, Páná Bogá bluźnili, ládáiákie o nim rozumienie mieli.

Abulenſis.

Więc co Nátan Dawidowi, to nam Apoſtoł Páweł S. *ad Rom: 2.* zádáie, mowiąc: *Nomen Dei, per vos, blaſphematur inter gentes.* Wy práwowierni Chrześćiánie, ieſteście przyczyna, i okázya tego, że niewierni pogánie bluźnią Naygodnieyſzego Bogá wáſzego Chyſtuſá. Słuchayćie ieno, co to o was, i o Bogu wáſzym, bezbożne pogáńſtwo, niewierne żydoſtwo, złośliwe heretyctwo, u Sálwiáná mowi: *Vbi eſt Catholica lex? quam credunt, ubi ſunt pietatis & caſtitatis praecepta? quae diſcunt. Evangelia legunt, & impudici ſunt. Apoſtolos audiunt, & inebriantur, Chriſtum ſequuntur & rapiunt.* A gdźie, mowią oni, świątobliwość kátolicka? kędy czyſtość i wſtrzemięźliwość? ktorą wyſławiáią, Ewánielią czytáią, á bezbożnośći, i niewſtydu pátrzą. Apoſtołow ſłucháią, á pełno między niemi zbytkow, i piiáńſtwá. Chryſtuſá náśláduią á przećię krádną, krzywdzą i wydźieráią. *Sancta à Chriſtianis fierent, ſi Chriſtus Sancta docuiſſet.* Dobrzyby i Swięći Chrześćiánie byli, gdyby Chryſtus czego dobrego, i świętego náuczał. I przydáiąc mowi dáley: *Aeſtimari de ſuis cultoribus poteſt, ille qui colitur. Quomodo enim bonus magiſter, cujus tam malos videmus eſſe diſcipulos?* Znáć po złośći Chrześćiáńſkiey, iáki to był Chryſtus. A iáko ten bydź może dobrym náuczyćielem? ktory ma, ták złych i przewrotnych uczniow. To ták Chrześćiánie, złemi i ládáiákiemi poſtępkámi, ſławie Chryſtuſowey uwłoczą, ládáiákie o nim rozumienie ſpráwuią. Azátym dobrze Apoſtoł Páńſki, to nam ná oczy wyrzuca: *Nomen Dei per vos, blaſphematur inter gentes.* Dla wáſzych Chrześćiánie grzechow, i nieprawośći, bluźnią ludźie niewierni, Naygodnieyſzego i Nayświątobliwſzego Bogá wáſzego Chryſtuſá.

ad Rom: 2.

Salvianus.

Zły to, mowićie częſto, i ládáiáki oćiec, u ktorego ſynowie roſpuſtni, niewſtydliwi, piiánice, koſterowie: nie maſz nic poczćiwośći w owey mátce, u ktorey, o corkách źle, i ládáiáko po świećie ſłycháć. Nie dobry to náuczyćiel, ktory ma złych i ſwowolnych żakow. Zkad raz Filozof ieden obaczywſzy ſwowolne, i roſpuſtne dźiećię, Inſpektorowi dał ſpory policzek w gębę, á tym ſamym pokazał, że owá ſwowola dźiećinna, złemu młodośći dozorcy, przypi-

przypisáć się miáłá. Temuć to ludźie niewierni, ládáiáko o Bogu náſzym Chryſtuſie mowią, y trzymáią, że w nas ſynách, corkách y uczniách iego, ládáiakie poſtępki, i bezecne obyczáie widzą: Chrześćiáńſkie to grzechy, piiáńſtwá, nieczyſtośći, y nieſpráwiedliwośći ſą tego przyczyną, że pogánie, żydźi, heretycy, w ſwoiey niewiernośći zoſtáiac, Bogá náſzego Chryſtuſá bluźnią, i deſpektuią, złe i ládáiákie o nim rozumienie máią: iáko nám to wyraźnie Chryſoſtom Swięty *ſer. 70.* in Ioan: zádaie mowiac: *Nos ſumus in cauſa, quod illi in errore permanent, iam pridem doctrinam ſuam damnaſſent, & noſtram approbaſſent, niſi vitâ noſtrâ retraherentur. Nos itaq; horum pœnam dabimus, quòd nomen Dei blaſphemetur.* Z nás, powiadá, przyczyná, że ludźie niewierni, w błędźie ſwoim zoſtáią, iużby dawno niewierność ſwoię porzućili, do wiáry by ſię náſzey náwroćili, gdybyśmy ich do tego, złymi y ládáiákiemi poſtępkámi náſzemi, nie odrażali: my zá to odpowiádáć, y ſłuszne bráć karánie będźiemy, że ludźie niewierni, ták długo Chryſtuſá náſzego bluźnią. *S. Chryſoſt.*

To ták, iáko ſłyſzyćie, złe y ládáiakie poſtępki, grzechy, i niepráwośći Chrześćiáńſkie, czći i chwáły Chryſtuſowi ná źiemi uymuią, czym ná ćięſzkie ſobie karánie zárabiáią. Drętwieią uſzy, uſycha rozum, kiedy ſłyſzy i uważa, iáko grzechy náſze, nie tylko ná ćięſzkie karánie w piekle zárabiáią, ále też wiele niewiernym, drogę do zbáwienia zágradzáią. A co więkſza do bluźnienia, i háńby Naygodnieyſzego Bogá náſzego Chryſtuſá przyczynę, i okázyą, ludźiom niewiernym dáią. Nie was mi żal nieſzczęśliwe, iuż w ogniu wiecznym goráiace duſze Chrześćiáńſkie, że nieznośne, i wieczne męki ponośićie: bośćie ná tákowe karánie złośćią wáſzą záſłużyły: czći i chwały Bogá moiego Chryſtuſá, wyżáłowáć nie mogę, ktorá uymę i wielki uſzczerbek, dla grzechow Chrześćiáńſkich ponośi. Ná co ták z Swiętym Grzegorzem Nánzyánzeńſkim *Oratione 31.* nárzekáć muſzę: *Ira & mœrore compleor, propter Chriſtum meum, cum eum, hac de cauſâ contemni, & pro nihilo haberi conſpicio, propter quam, maxime eum honorari par erat.* Boleię ia ná to, kiedy widzę, że Chrześćiánie zá nieſkończone dobrodźieyſtwá Chryſtuſowi ſwoiemu, wielką niewdźięcznośćią oddáią. Więc źli i zápámiętáli ludźie, ieżeli wam iedyney, krwią Chryſtuſową odkupioney duſze, nie żal, ieżeli ſię mąk ćięſzkich i nieſkonczonych nie lękaćie, przynamniey nád Dobrodźieiem wáſzym Chryſtuſem, większe politowánie mieyćie, nie dayćie do tego przyczyny, áby Swięte Imię iego, od ludźi niewiernych, dla grzechow wáſzych, zháńbione, zdeſpektowáne, i zbluźnione było. Bodayże ſię był káżdy táki ná świát nie rodźił, bodáy był nigdy Chryſtuſá nie znał, i łáſki iego nie záżywał! kto mu grzechámi ſwoimi, czći i ſławy uymuie. My ſię o to pilnie ſtáraymy, żebyśmy Naydobrotliwſzego Chryſtuſá náſzego nie lzyli, nie hánbili, ále cnotą i świątobliwośćią Chrześćiáńſką Swięte Imię iego uwielbiáli. Tákie Dobroći i Swiatobliwośći iego świádectwo dawaymy, áby ſię chwałá iego iáko naywięcey tu ná źiemi ſzerzyłá. Ták z Dawidem mowiąc: *Exaltare ſuper cœlos Deus, & in omnem terram gloria tua.* Niechay ſię nie tylko niebo, ále i źiemiá chwałą twoią Pánie, i Boże náſz, nápełnia, dla ktorey, żyć i umieráć prágniemy. Amen. *S. Gregor. Nanzian.*

KAZANIE

Ná Chwalebną uroczyſtość Zeſłánia Duchá Swiętego.

Manſionem apud eum faciemus. Joann:

Wielkie i niewyſławione ſzczęśćie, ieſt káżdego, wiárą prawdźiwą oświeconego, i miłośćią Boſką obdárzonego człowieká, że może, i zwykł bywáć mieſzkániem, i przybytkiem Boſkim, wedle tego, co w Ewánielii, iá-

kośćie ſłyſzeli, powiedźiał Chryſtus: *Ad eum veniemus & manſionem apud eum faciemus nobis*. Mieſzkániem i przybytkiem, Trzech Troyce Przenayświętſzey Oſob, człowiek ſpráwiedliwy będźie. Z teyći to Troyce Przenayświętſzey, dźiś Trzećia Oſobá, Duch Swięty, ná świát, iáko ſobie, doroczna uroczyſtośćia przypominamy, ſzczęśliwym gośćiem przychodźi. Wielki to, możny, doſtátni, i ſzczodrobliwy Pan, ktorego dźiś w wielkiey iáſnośći, do nas przychodzacego witamy. Co ſię zacnośći iego tycze, teyże ieſt iſtoty i nátury, co Oćiec Przedwieczny, i Syn iego Iednorodzony. Wſzechmocność iego ieſt niewyſławiona, bo Oycu i Synowi we wſzyſtkim rowna, niezmierzonośćia, i doſtátkámi ſwemi, świát wſzyſtek nápełnia, iáko o nim Mędrzec powiáda:
1. Sapien: *Spiritus Domini replevit, orbem terrarum*. Duch Swięty niebo i źiemię, i wſzyſtkę ſzeroka, świátá rozległość, bytnośćia ſwoia nápełnia. Hoyny to i ſzczodrobliwy Pan, Duch Swięty: zkad ſię w hymnie kośćielnym *Dator munerum*, dawca dárow niebieſkich názywa. Dobroći i Miłośierdźia iego, nikt, choćby tyle miał ięzykow, ile ich dźiś niebo źiemi użycza, doſtátecznie nie wyſławi. I tenći to Pan w zacnośći, możnośći, hoynośći, i w dobroći Niewyſławiony, do nas podłych, i mizernych ludźi, iáko do gliniánych lepianek, ze wſzyſtkim máieſtatem, zacnośći i dobroći ſwoiey, ná mieſzkánie przychodźi: *Manſionem apud eum faciemus nobis*. Nie ná krotkie náwiedźiny, ále ná długa i uſtáwiczna obecność, idźie do ćiebie nikczemna podłośći ludzka, Pan Naywyżſzy, i Stworcá twoy Duch Swięty: á iákoż go, do przybytku ſercá twoiego przyimieſz? rzeczeſz pono do niego, co niegdy do ſpołiſtotnego iemu Syná
Luce. 5. Bożego, Xiażę Apoſtolſkie Piotr S. mowił: *Exi à me Domine, quia homo peccator ſum*. Niegodźienemći ia tego Naygodnieyſzy Pánie, i Boże moy, ábyś mię łáſkáwie náwiedzał: ále że on ták, tobie ná to odpowiáda, iáko niegdy Chry-
Luce. 19. ſtus do iáwnogrzeſzniká Zácheuſzá mowił: *Hodie in domo tua, oportet me manere*. Wiemći ia nędzny i mizerny człowiecze, o nikczemnośći twoiey, átoli iednák podłośćia twoia nie wzgárdzę, mięſzkáć, i przebywáć w ſercu twoim prágnę. Więc że ſię woli, ták wielkiego i możnego gośćiá, ſprzećiwić podłość ludzka nie może: niech raczey o tym pomyśli, i tego ſię ná tym kazániu náuczy, iáko ma, to wewnętrzne, duſze, i ćiáłá ſwoiego mięſzkánie, ná przyśćie, i przybytek Duchá Swiętego godnie przyſpoſobić. Zá łáſka i pomoca tegoſz wſzelkich dárow niebieſkich Nayhoynieyſzego Dawce.

Kto zácnego gośćiá, w dom ſwoy przyimuie, o dwie ſię oſobliwe rzeczy z pilnośćia ſtára: naprzod żeby był dom umiećiony i ochędożony, á potym też wedle przepomożenia goſpodárſkiego, pięknie ozdobiony. Zkad kiedy owo dádza znáć goſpodarzowi, że gość zacny do niego iedźie, ieżeli nie ſknerá, i nie grubiánin, ieżeli ſkryć ſię przed nim nie myśli, ále z ochota czekáć gośćiá obiecuie, izbę co pręcey zámiátáć, dom wſzyſtek chędożyć, á potym śćiány obiiáć, ſtoł nákrywáć, wſzyſtko ná ſwym mieyſcu, pięknie ułożyć roſkázuie: to ták i my, ieżeli Nayzacnieyſzego Gośćiá, przychodzacego do nas Duchá Swiętego, nie po grubiáńſku zbyć, ále ludzko przyiać prágniemy, o to nam ſię naprzod pilno ſtáráć potrzebá, ábyśmy wewnętrzne duſze, i ſumnienia náſzego mięſzkánie zámietli, i uchędożyli, śmieći grzechow i niedoſkonáłośći náſzych precz wyrzućili, á potym cnota i świątobliwośćia Chrześćiáńſka, iáko naylepiey ozdobili.

Co ſię ochędożenia ſercá i ſumnienia náſzego, ná przyięćie Duchá Swiętego tycze, dobra o tym náukę i pożyteczna przeſtrogę, wźiać z ſłow Chryſtuſowych, u Ianá Swiętego, w Rozdźiale 16. możemy, gdźie ták Zbáwićiel náſz
Ioann: 16. mowi: *Expedit vobis ut ego vadam, ſi enim non abiero, Paracletus non veniet ad vos, ſi autem abiero, mittam eum ad vos*. Potrzebá żebym ia odſzedł od was, bo ieżeli nie odeydę, Poćieſzyćiel Duch S. nie przyidźie do was, ále ieżeli odeydę, poślę go do was. Coś ia trudnego, i práwie rozumem moim niepoiętego, w tych ſłowách Páńſkich ſłyſzę: poiać tego, i zrozumieć nie mogę: czemu to Duch Swięty przyść do Apoſtołow, poki z niemi Chryſtus zoſtawał, niechćiał? Prawdáć to, co o niebie powiedźiano, *Cœlum non capit duos ſoles*, gdyby ſię dwo-
iákie

iákie słońce, oraz ná niebie pokazáć miáło, zgodyby i rzadu, między temi dwiemá nayiáśnieyſzemi plánetámi nie było, iednoby drugiemu, pierwſzego mieyſcá, i przodkowánia uſtapić niechćiáło, ále i owſzem, wzáiemby ſię tákowe świátłá zágáśić, i zátłumić chćiáły. I tákći doſyć lichá, i utrapienia ná świećie, kiedy ſię owo, choć iedno tylko ná niebie słońce ziáwi, z Sáturnem ſię, ábo z Márſem złaczy, złe ztad, i nieſzczęśliwe ſkutki, śmierći, woyny, i zaboyſtwá ná świát náſtępuia: á dopieroż, gorzeyby ſię ieſzcze ná świećie dźiáło, gdyby dwoiákie oraz słońce ćmić ſię ná niebie miáło, wſzyſtkieby ſię obroty i rewolucye niebieſkie pomięſzáć muśiáły, gdyby iedno słońce *in Leone*, w srogim Lwie, á drugie *in Scorpione*, w iádowitym niedźwiadku, walczyć z ſoba miały. A dopieroz ziemſkie trony, páńſtwá, i rzady, *non capiunt duos ſoles*, dwu oraz pánow i rzadcow źćierpieć nie moga. A co pręcey páńſtwá i kroleſtwá gubi? iáko kiedy dwáy ſię o ieden tron i máieſtat ubiegáia: i owſzem w káżdym zgromádzeniu prętko ſię pobładźi, kiedy dwáy, nie ieden rzadźi. Co niegdy Adryánus Ceſarz Rzymſki, umieráiac mowił: *Turba medicorum perdidere Cæſárem*, gromádna Doktorow i Medykow liczbá, w grob Ceſárzá wpráwiłá: ták gdźie wiele pánow i rzadcow, prętkiey, á nie omelney zguby, obawiáć ſię potrzebá. Ale niechayże, ták Zodyák niebieſki, iáko i rzady ziemſkie, *duos non capiant ſoles*, daymy to że dwáy oraz rzadźić dobrze, i pożytecznie nie moga: Słońce Sprawiedliwośći Chryſtus, i Duch Swięty, ktorego złotouſty Doktor *Solem animorum noſtrorum*, słońcem także, rozumy náſze oświecáiacym, zowie, rzadźić zgromádzeniem Apoſtolſkiem dobrze, i pożytecznie mogli: bo że dwáy ludzkiey nátury pánowie, rzadźić zgodnie rázem, nie moga, tym ſię to dźieie, że rożnego ſa od śiebie przyrodzenia, rożna wola, rożne ſkłonnośći máia: ále Syn Boſki, teyże ieſt z Duchem Swiętym nátury, i iſtoty, iednęſz wola, i toſz chcenie máia: á czemuż przećię Syn Boſki uczniom ſwoim mowi? *Si ego non abiero, Paracletus non veniet ad vos*. Ieżeli ia nie odeydę, Poćieſzyćiel Duch Swięty, nie przyidźie do was. Ziemſcy to tylko pánowie, ſukceſya po ſobie biora, oni z Herodem mowia: *ſucceſſor inſtat, pellimur*, ieden Pan ziemſki, drugiemu uſtępowáć muśi, zgodźić ſię z ſoba nie moga. Synowi to Bożemu, i Duchowi Swiętemu nie służy: wſzák świátem, od poczatku iego, wſzyſtkie Trzy, Troyce Przenayświętſzey Oſoby, zgodnie záwſze rzadźiły, i rzadza: á ná ziemi, czemu ſię Syn, z Duchem Swiętym zgodźić nie może? podobno ná to, obywátele niebieſcy pozwolić niechćieli? áby ſię dwie oraz Boſkie Oſoby ná ziemi báwiły, á iedná tylko w niebie zoſtawáłá: ále nieprzyſtawa ná to wiárá i Theologia Chrześćiáńſka, ktora nieſkończona niezmierność wſzyſtkim Trzem Boſkim Oſobom przyznawa, i przypiſuie. A wſzákći, Synu Boſki, Duch Swięty, do wnętrznośći Panieńſkich drogę torował? wedle tego co Poſeł twoy Archánioł Gábryel, do Nayświętſzey Mátki twoiey mowił: *Spiritus Sanctus ſuperveniet in te*, Duch Swięty zſtapi ná ćię; i dla tego, *Concipies & paries Filium Altiſſimi*, poczznieſz i porodźiſz Syná Bożego: á teraz czemu ták Madrośći Przedwieczna ſadźiſz? *Si ego non abiero, Paracletus non veniet ad vos*. Ieżeli ia nie uſtapię, Duch Swięty nie przyidźie: ále to Pánie, *Spiritus pacis, & veritatis*, Duch pokoiu, i iednośći, zgodźi ſię on bárzo dobrze z toba: ogieńći to tylko, wodźie uſtępowáć muśi, bo rożne w ſobie nátury, i właſności, te dwá żywioły máia: ále Syn Boſki i Duch Swięty, iednaſz ogniſta nátura żyia, ktora *ignis conſumens eſt*, ogniem trawiacym ieſt: á czemuż przećię Syn Boſki Chryſtus, Duchowi Swiętemu, mieyſcá ná ziemi uſtępuie? Dźiwuie ſię tákowey, práwie niezrozumiáney táiemnicy Bernard Swięty, gdy ták *Serm: 6. de Aſcenſione* mowi: *Grande myſterium fratres mei: itane inviſa præſentia Chriſti, Paracleto? aut contubernium Dominicæ carnis Spiritus S. horrebit?* S. Bernar. Wielka, powiáda, táiemnicá: i także to, nie mogł Poćieſzyćiel Duch Swięty, z bliſká ná Wćielonego Syná Boſkiego pátrzyć? ále wſzák to, iáko ſię iuż rzekło, ſpráwá Duchá Swiętego, Wćielenie Syná Bożego: wſzák między temi Boſkiemi Oſobámi, znáyduie ſię *Activus & Paſſivus Amor?* nierozdźielna i nieuſtáiaca miłość? *Quid eſt ergo?* pyta ſię dáley Doktor Swięty, *niſi ego abiero, Pa-*

racletus non veniet ad vos; ieżeli ia nie odeydę, Pociefzyciel Duch Swięty, nie przyidźie do was, i przydáiac dáley mowi: *Nisi carnis præsentia vestris subtrahatur aspectibus, spiritualis gratiæ plenitudinem, occupata mens non admittit, non recipit animus, non capit affectus.* Iákoby rzekł Chryftus: ieżeli, powiáda, przytomność ćiáłá moiego, od oczu fię wáfzych nie oddali, łáfki Duchá Swiętego, dufze i áfekty wáfze uczeftnikami nie będa. Ná co ná oftátek odpowiádáiac miodopłynny Doktor, ták iákoby *à minori ad maius* árgumentuie: *Si hæc ita sunt? imò quia ita sunt. Audeat quis de cætero, phantasticis quibusdam illecebris deditus, sectans lenocinia carnis suæ, illum expectare Paracletum?* Ieżeli, powiáda, ták w rzeczy fámey było? i owfzem że fię ták dźiało, iż Pociefzyciel Duch Swięty, przyść ná źiemię niechciał, poki ná niey Chryftus, choć w świętym, i iuż uwielbionym ćiele, zoftawał, ktoż z śmiertelnych ludźi w rofkofzách i ućiechách zyiac, będźie śmiał obiecowáć fobie Pociefzyćielá Duchá Swiętego? i dáley rzecz rozfzerzáiac, mowi: *Audeat inquam, qui carnem fovet, qui carnem sapit, illum nihilominus consolationem, supernæ visitationis, illum torrentem voluptatis, illum sperare gratiam spiritus vehementis? quam (ut Veritas ipsa testatur) nec cum ipsa quidem carne Verbi, percipere ullatenus Apostoli potuerunt.* A kto ciáłu, i zmyślnośćiom iego, we wfzyftkim wygadzáiacy, fpodźiewáć fię może łáfki, i poćiechy Duchá Swiętego? kiedy i fámi Apoftołowie, przy obecności ćiáłá Chryftufowego, przyiąć tegofz Duchá Swiętego, wedle flow Páńfkich, nie mogli. A náoftátek przydáiac, mowi: *Errat, omninò errat, si quis cælestem illam dulcedinem huic cineri, divinum illud balsamum, huic veneno, charismata illa Spiritûs, misceri posse hujusmodi illecebris arbitratur.* Myli fię, powiáda, i záwodźi bárzo, ktokolwiek rozumie, że fię flodkość Duchá Swiętego, z popiołem, bálfam z trućizna, niebiefkie poćiechy z rofkofzámi ćielefnemi zmiefzáć, i zgodźić, w iednym fercu, i áfekcie moga.

Z ktorey to Bernárdá Swiętego uwagi, to zá przeftrogę do przyięćia Duchá S. bierzmy. Ieżeli Chryftufowe, choć iáko fię rzekło, Swięte i uwielbione ćiáło, uftapić ná przyśćie Duchá Swiętego, i zniknać z oczu Apoftolfkich muśiáło: dáleko więcey ćielefne rofkofzy, nieporzadne áfekty, i zmyślności náfze, odrażáia od nas przytomność, i łáfkę Duchá świętego: káżda z ofobná ućiechá, i rofkofz świátowa, coś podobnego, do nas dniá dźiśieyfzego mowi: *Nisi ego abiero, Paracletus non veniet.* Ieżeli mię człowiecze, od fercá i áfektu nie oddalifz twoiego, Poćiefzyćielá DucháSwiętego mieć nie będźiefz. A znáyduie fię w fercu i áfekćie twoim Chrześćiáńfki człowiecze, chuć nieporzadna, zła pożadliwość? gniiefz dawno w ćielefności twoiey, tli i żarzy fię ná bliźniego ránkor? *Paracletus non veniet ad te.* Poćiefzyćielá Duchá Swiętego, mieć ná zbáwienie twoie nie będźiefz, dawno ćię wyrok Bo-
Genes: 6. fki, tey łáfki odfadźił, mowiac: *Non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est.* Nie wniydźie tám, i nie záyrzy Duch Swięty, gdźie nieporządny áfekt, ćiáłu, i zmyślnośćiom iego, wfzyftkiego pozwala. Aprzeto, pilno fię o to ftáráć, i uśiłowáć mamy: ábyśmy to wfzyftko, co zmyślnośćia i ćielefnośćia traći, uprzatáć, i wyrzućić z fercá i áfektu, iáko naypilniey chćieli. Nu ieno zmázy grzechow, i nieprawośći, łzámi pokutuiacemi pokrapiáiac, prętko obmywaymy, furowa pokuta, i dofyć uczynieniem, oftátek niedoftátkow náfzych zámiátaymy.

Tákći niegdy uczynił Krol, i Prorok Dawid, kiedy chcac tegofz Duchá
Psalm: 67. S. łáfkę i dáry do śiebie zwabić, w Pfálmie 67. mowił: *Scopebam spiritum meum.* Umiátałem dufzę, i fumnienie moie. Wiedźiał dobrze Dawid, iáko Duch Swięty, wfzelkiey nieprawości nienáwidźi, nie táyno mu i to było, że fię w fumnieniu iego, rożne grzechy, i nieprawośći znáydowáły, i dla tego chcac do śiebie zwabić tegofz Duchá Swiętego, o ktorego owo profzac pokornie mo-
Psalm: 50. wił: *Spiritum tuum rectum, innova in visceribus meis.* Odnow Pánie dobrego Duchá twoiego, we wnętznośćiách moich: przyznawa fię fam do tego, mowiac: *Scopebam spiritum meum*, umiátałem duchá moiego, i oddalałem to wfzyftko od śiebie, cokolwiek odrážić odemnie Duchá Swiętego mogło. *Genebrardus*

brardus czyta, *Vexabam, fatigabam, molestiâ afficiebam*; trapiłem, martwiłem Duchá moiego. *Petrus Damiani* tłumaczy: *Percutiebam carnem & spiritum meum*, biłem i dyscyplinowałem ćiáło i duchá moiego. A chcemy i my, pożądánego, i do zbáwienia nászego koniecznie potrzebnego Gośćiá Duchá Swiętego przyiać, umiátaymyż skrytośći sercá nászego, przez pilne sumnienia roztrząśnienie, surową pokutę, dobrowolne umartwienie, i zupełne zá grzechy dosyć uczynienie. Bo ináczey, iáko Mędrzec mowi: *In malevolam animam, non intrabit Spiritus Sapientia, nec habitabit in corpore subdito peccatis*. Nie wniydźie Duch Swięty, do złey i niezbożney duszę, nie będźie mięszkał w ćiele grzechámi zmázánym. Bywáią owo podczás leniwi, i ládáiácy sludzy, ktorzy z posrzodká i widoku tylko, śmiećie zágárnawszy, w kaćie ie zostawiá, zgromádzá, i skryią, i ták oczy Páńskie oszukiwáią: Duchá Swiętego, nikt w ten sposob nie oszuka, o ktorym tenże Mędrzec przydáiac, mowi: *Spiritus Sanctus effugiet fictum, & auferet se à cogitationibus, quae sunt sine intellectu*. Duch Swięty stroni od człowieká nieszczerego, co owo powierzchu się nabożnym, skromnym spráwiedliwym, iáko izbá w posrzodku zámiećiona, bydź widźi, á w skrytośći sumnienia, pełno niezbożnośći, złych chući, i niespráwiedliwośći. Nie tylko złe i ládáiákie uczynki, Duchá Swiętego od nas oddaláią, ále też *auferet se à cogitationibus, quae sunt sine intellectu* itám Duch Swięty nie záyrzy, gdźie myśli nieporządne, bárziey zá bestyálską zmyślnośćią, niż zá ludzkim rozumem idące, znáydowáć się zwykły. Sapient: 1. Sapien: 1.

Co poniewáż ták iest, nie iesteś ty, i nie będźiesz mięszkániem Duchá Swiętego, niezbożnośći Luterska, nie tylko dla tego, że się do sektarzow twoich, to mowić może, co niegdy pierwszy Męczennik Szczepan Swięty, do złych i záćiętych w uporze żydow mowił: *Semper vos Spiritui Sancto resistitis*, záwsze wy się Duchowi Swiętemu sprzećiwiaćie, ále i przeto, że herezyárchá twoy, zálecona powśćiągliwość w Ewánielii, z zboru swoiego wytrąbiwszy, wszelkiey nieporządnośći i ráwnych niewstydow przestronemu sumnieniu, iáko *Epicurus* iáki pozwoliwszy, sumnienie twoie zászpećił. Nie Duch Swięty tych ludźi, ále *spiritus privatus*, duch iákiś prywatny, ktorym potrząsáią, nápełnia: á nieomylnie ow, ktory 3. *Regum 22.* ták o sobie mowi: *Ero spiritus mendax, in ore omnium prophetarum ejus*. Będę duchem kłamliwym w ustách mistrzow heretyckich. Ale i wy, choć práwowierne Chrześćiáńskie sercá, nie obiecuyćie sobie Duchá Swiętego: á co zá tym idźie, z niebem się i szczęśćiem wiekuistym wiecznie pożegnayćie, ieżeli grzechy i nie práwośći wásze, weśćia do duszę wászey, temu pożądánemu Gośćiowi bronić będą: nie Duch Swięty, poćiecháimi swoiemi, z ktoremi ná świát idźie sercá i duszę wásze nápełniáć, ále źli i przeklęći duchowie, wiecznie was trapić i dręczyć będą. Co żeby ná nas (uchoway Boże) nie przyszło: Słuchaymy Apostołá Páńskiego ták do nas 2. *Corinth*: 7. mowiącego: *Mundemus nos ab omni inquinamento carnis & spiritus*. Oczyśćiaymy sumnienia násze, od wszelkiey ciáłá i duszę niepráwośći, á ták zwabiemy do nas, pożądánego Gośćiá Duchá Swiętego, będźie mieszkał i pożytecznie przebywał, w sercu i áfekćie nászym. Actor: 7. 3. Regū 22. 2. Corint. 7

Nie kontentuią się tym, polityczniey szy zwłasczá gospodarze, że dom dla gośćiá uprzątną i umiotą, ále też izby i pokoie, rożnemi á pięknemi szpalerámi, według przepomożenia obiiáią: i my się tym kontentowáć nie mamy, że ná przyśćie Duchá Swiętego, sumnienie násze od wszelkiey niepráwośći wyczyśćiemy, ále też i o to stáráć się nam potrzebá, ábyśmy to wewnętrzne w nas, Duchá Swiętego mięszkánie, cnotámi nászemi, i świątobliwośćią Chrześćiáńską, iák naylepiey ozdobili. Náuczyć się tego, od Królá Izráelskiego Dawidá, snádno możemy. Ten umyśliwszy, z niesłychánym kosztem, i nakłádem z niewidánym ná świećie, misternie Dom Pánu Bogu ná źiemi zbudowáć i ozdobić, sam tego przez się wykonáć nie mogąc, umyślił to Synowi swoiemu, i ná Páństwo nástępcy Sálomonowi zlećić, i ostátnim oycowskim testámentem nákazáć. Co kiedy bráł, ná pilną uwagę, rożne mu snać myśli ná pámięć przychodźiły. Uważał gdźieś mądry i pobożny Pan: tom ia

ták wiele złotá, srebrá, i inszey máteryi, ná fábrykę Domu Bożego nágotował, á wiedźieć tego nie mogę, ieżeli ostátnia wola, i roskazánie Oycowskie wypełni syn moy Sálomon: prawdać to że mu dał Pan Bog rozum dobry, i dowćip bystry: *Sortitus est animam bonam*, ma náturę do wszystkiego dobrego skłonną i sposobną, zá łáską naprzod i pomocą Boską, á potym też zá Oycowskiem stárániem moim, wydáie się po niem, przećiw Pánu Bogu uprzeymość, i nabożeństwo, widáć w nim skromność, i piękną obyczáiow ukłádność: ále że przećię ułomnym iest, i z nátury, iáko człowiek, do złego porywczy, może się to zá czásem wszystko odmienić, i zepsowáć: iáko z naylepszego winá, ocet nayostrzeyszy bywa, ták z niewinney i świątobliwey młodośći, kiedy się psowáć i káźić pocznie, kwáśna, iáko ocet, złość, i niepráwość się zstáie: á ktoż to wie, ieżeli i Sálomoná mego, choć dobrze, i przystoynie w boiáźni Boskiey wychowánego, wrodzona do złego młodośći skłonność, zła i ládáiáka kompánia, pochlebcy i zausznicy dworscy, á náywięcey wolność i pánowánie, nie zepsuie? do czego, gdyby (uchoway Boże) przyszło, wszystkie by te, ná Dom Boski, nágotowáne sumpty, i nakłády moie, niewiedźieć gdźieby się obróćiły: poszłyby te dostátki, i bogáctwá ná zbytki, i piiánstwá, frácymerby się, nie Dom Boski w tym złoćie świećił, poszłyby te bogáte máterye, nie ná opony, i ornaty kośćielne, ále ná letniki i mideraki niewieście. A co wiedźieć, ieżeli syn moy Sálomon, oycowskiego testámentu z prochem, i ládunkámi, podczás wesołey fántázyi, i dobrey myśli, ná wiátr dármo nie wystrzeli? ták sobie pomyśliwszy: dobrysz to był i świątobliwy moy pan oćiec, ustáwicznie się modlił, nád psálterzem wdźien i w nocy śiedźiał, á ieżeli też co, iáko ułomny człowiek, pokáwił, surowie zá to pokutował, łzámi to pokutuiącemi, umartwieniem, i hoyną iáłmużną dawno zmył, i zgłádźił: ázátym żadnego rátunku odemnie po śmierći nie porzebuie, mnieysza to, choć ia testámentu iego nie wykonam, ná nic mu się to dobrego po śmierći nie przyda: áż Pan Bog tákiego mieć ná źiemi mieszkánia, i przybytku nie będźie, ná iákim ia sumpt i koszt zostáwił. Przychodźiło podobno i to, Dawidowi ná pámięć: wiem ia że miedzy rádnymi Senatu Krolestwá moiego Pánámi, iest pełno pseudopolitykow, znáyduie się nie máło áteuszow, ktorzy krzywem záwsze okiem, ná powierzchne Domu Boskiego ozdoby pátrzyć zwykli: po wierzchuć się práwowiernemi bydź pokázuią, á w rzeczy sámey, o Bogu i nieśmiertelnośći dusze swoiey, nic práwie nie wierzą. Więc kiedy się Sálomon, ludźi tákowych rádźić pocznie, ieżeli ma ták wspániáły Kośćioł Pánu Bogu budowáć, pewnie mu porádzą, áby dał wszystkiemu pokoy, mowiąc: á co po tákich kosztách i zawodách? wszák P. Bog w dostátkách swoich nieprzebrány, żadney od ludźi rzeczy niepotrzebuie? iáko mu to przyznał, sámże oćiec twoy Dawid,

Psalm: 15. kiedy ták do niego mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*. Po tym znam Pánie, że Bogiem moim iesteś, że żadney namnieyszey rzeczy, odemnie nie potrzebuiesz. Rzeką drudzy, lepiey te skárby i dostátki, ná żołnierzá, i obronę dobrá pospolitego, niż ná mury, i śćiány Kośćielne łożyć. Gdyby do podobney rády, stánęli i dźiśieyszy ministrowie Luterscy, mowiliby i oni, przyiemnieysze są Pánu Bogu żywe, i rozumne, niżeli z cegieł murowáne Kośćioły, ázátym lepiey żony, corki, niż kośćioły i ołtarze stroić. A w ostátku, mogłby i Sálomon, ták sobie pomyślić: á wszák Pan Bog w niebie mieszka i przebywa? tu ná źiemi dla nabożeństwá, dosyć iákąszkolwiek synágogę wystáwić, iednákowoż Pan Bog ták z drewniáney káplice, iáko i z murowánego kośćiołá, prozby i modlitwy wiernych swoich wysłucha. Więc żeby do tego, czego się słusznie mogł obawiáć Dawid, Sálomonowi nie przyszło, nie przez oycowską go miłość záklina, nie utrátą błogosłáwieństwá oycowskiego groźi, ále mu Nieskończona Godność Páná i Bogá Náywyższego przypominiáiąc, ták w testámenćie *1 Paralip: 29.* nápisá-

1 Paralip 29 nym mowi: *Opus grande est, neq; enim homini praeparatur habitatio, sed Deo.* Rzecz ći wielką wykonáć, ostátnim testámentem synu moy zlecam, nie człowiekowi, ále Bogu sámemu, masz dom i przybytek wystáwić: iákoby rzekł Krol S. i pobo-

pobożny: ieżeli ćię Sálomonie od woli i intencyi moiey, ábo rożne zdánie twoie, ábo cudze namowy wieść do tego będą, ábyś Kośćiołá Pánu Bogu, ábo budowáć zániechał, ábo fklećić ládáiáko kazał, pomniyże ná to, że godźien tego Pan Bog, ábyś mu iáko możefz nayozdobnieyfzy dom i przybytek, wyftáwił. Iezeli bowiem nędzni, i śmiertelni ludźie, wfpániáłe fobie z mármurow páłace, iákoby w nich wiekowáć mieli, tu ná źiemi wyftáwuią, dáleko więcey przyftoi, ábyś ty Naywyżfzemu Pánu i Bogu twoiemu, iák może bydź nay-pięknieyfzy dom i przybytek wyftáwił. Bo lubo Pan Bog, tákiego miedzy námi mięfzkánia nie potrzebuie, wyćiąga iednák tego po tobie, twoiá prze-ćiw Pánu Bogu uprzeymość, ábyś mu nie profta iáka klatkę, ále dom i mię-fzkánie, iáko może bydź nayzácnieyfze wyftáwił. I teć fobie, oycá Dawida, wyráżone, w oftátnim teftámenćie ftowá, często przypomináiąc Sálomon, uczy-nił we wfzyftkim woli oycowfkiey dofyć, kiedy ná żadne rácye pfeudopolity-kow fwoich nie dbáiąc, ták wfpániáły i ozdobny Kośćioł Pánu Bogu wyftáwił, iákiego nigdy świát nie widźiał, i fnáć nie obaczy. To on fobie często ná pámięć przywodząc, że *non homini præparabatur habitatio, fed Deo*, iż nie dla człowieká, ále dla fámego Bogá, ow przybytek wyftawiał, wfzyftek ow Bofki páłac złotemi wewnątrz bláchámi pokryć, i infzemi pozorámi pięknie ozdo-bić kazał. Co gdy wykonał, zwabił tym poftępkiem obecność Bofką, do owego przybytku, ták pięknie ozdobionego. Mowi bowiem Hiftorya Swięta: *Cumq; compleffet Salomon fundens preces, ignis defcendit de cælo, & devoravit holocau-ftum & victimas, & Majeftas Domini implevit domum*. Kiedy ozdoby, i poświę-cenia Domu Bożego dokończył, ogień z niebá, ná zgotowáną ofiárę zftąpił, i wfzyftek dom, nápełnił fię Máieftatem Bofkim. 2. Paralip 7

A wiećiefz wy o tym Chrześćiánie? co do was Apoftoł Páweł Swięty *1. ad Corinth: 7.* mowi? *Membra veftra templum funt Spiritûs Sancti*. Smiertelne ćiáłá wáfze, fą kośćiołem Duchá Swiętego. Więc iezeli chcećie, do śiebie tego Páná i Boga wáfzego zwabić, nie złotem, nie frebrem, nie drogiemi kámień-mi, iáko Sálomon máteryalny kośćioł, ále cnotą, i świątobliwośćią Chrze-śćiáńfką, fercá, i dufze wáfze ozdabiayćie. Owe fobie Dawidowe ftowá przypominaiąc: *Non enim homini præparatur habitatio, fed Deo*. Ponieważ ia nie człowieká, nie ftworzenia iákiego, ále fámego Bogá i Stworcę moiego Du-chá Swiętego ieftem, i mam bydź ustáwicznym przybytkiem i mięfzkániem, ftufzna i przyzwoita rzecz ieft, ábym ták wielkiego, i godnego Páná, nie iáko do odártych puftek, ále iáko do ozdobionego świątobliwośćią, domu i páłacu z ochotą wprowádźił. A ták z Dawidem káżdy z nas rzecze: *Domum tuam Do-mine, decet Sanctitudo*. Godźieneś ty tego Pánie i Boże moy, ábym ćię do fercá i dufze moiey, wfzelką świątobliwośćią, iák naydofkonáley ozdobieney, wprowádźił. 1. Corint: 6.

Temuć to dniá dźiśieyfzego, ná Apoftołow Páńfkich, Duch Swięty w o-gniu z ochotą zftąpił, że ich ofobliwą świątobliwośćią ozdobionych ználazł. Ozdobili naprzod dufze i áfekty fwoie, modlitwą, nabożeńftwem, i bogomyśl-nośćią, ná ktorey po Wniebowftąpieniu Páńfkim, przez cáłe dźieśięć dni trwá-li. Przybyło im pięknieyfzey nád złoto ozdoby, z Bofkiey i zobopolney miłośći, ponieważ ftowá owe z Dźieiow Apoftolfkich: *Erant páriter in eodem loco*, z greckiego czytaią fię, *Erant unanimiter in eodem loco*, zoftawáli ná tymże mieyfcu, w zgodźie i zobopolney miłośći: zkąd Chryzoftom Swięty *Hom: 3. in Acta*, ták to tłumáczy: *Illud confidera, cum charitatem inter fe habent, tunc venit Spiritus Sanctus*, kiedy Apoftołowie w zgodźie, i iedności zoftawáli, w ten czás zftąpił ná nich Duch Swięty. Przydáli do tego, powolność fwoie ná wolą Bożą, w káżdym utrapieniu, i niefzczęśćiu fwoim, kiedy wiedząc, o zaiádłych ná fię áfektách żydowfkich, ná wolą fię Bofką cále powzdawáli. Wabiłá do śiebie Duchá Swiętego, ácz wfzyftkich, ále ofobliwie Nayświętfzey Mátki Bofkiey, pofpołu z uczniámi Páńfkimi zoftáiącey, wrodzona pokorá, i infze niewy-ftawione cnoty. S. Chryfoft:

A życzymy i my fobie tego, ábyśmy tegofz pożądánego Gośćiá, przycho-

 dzą-

dzacego ná świát Duchá Swiętego, do serc i dusz nászych przyiąć mogli, stáraymy się o to, áby nam ná wewnętrzney ozdobie cnot, i świątobliwośći nie schodźiło: niech w nas będźie ná wzor Apostołow Swiętych gorętsze nád zwyczay, nabożeństwo, żyimy w miłośći, w zgodźie, i iednośći Chrześćiáńskiey. Ofiáruymy się Pánu Bogu, ná ćierpliwe znoszenie, wszelkiego utrapienia, i prześládowánia, ktore nas potkáć od nászych nieprzyiaćioł może. Niech nam nie schodźi ná pokorze i uniżoności nászey, á ták będźiemy mieli, iáko
Rom: 8. Páweł Swięty *ad Rom: 8* życzy: *Inhabitantem Spiritum Sanctum in nobis*, mięszkáiącego w nas Duchá Swiętego. O wesele! o rádośći! serce ćię nie obeymie, ięzyk niewypowie! ktore Duch Swięty do ćiebie, cnota i świątobliwość á ozdobiony Chrześćiáński człowiecze, z soba przyniesie. Ináczey, ieżeli kto, to wewnętrzne w sercu swoim Duchá Swiętego mięszkánie, *fecit speluncam latronum*, z łáski Boskiey i świątobliwośći Chrześćiáńskiey złupił, i w iáskinia łotrowska obroćił, niechże się Duchá Swiętego nie spodźiewá, stronić od niego ten Gość pożądány, ná wieczne iego nieszczęśćie, i utrapienie będźie: poniewaź ten, co Duchá Swiętego w ogniu przychodzącego, od sercá i áfektu swoiego odraża, *habitabit cum igne devorante*, stráwa, i podnieta ogniá wiecznego będźie.

Ná nas żeby to nie przyszło, o to się pilno stáraymy, ábyśmy sposobne, w sercu nászem Duchowi Swiętemu mięszkánie zgotowáli. Do czego, dałem ia iuż dwá skuteczne srzodki, i sposoby. Mieymy naprzod pilne o tym stáránie, ábyśmy ten wewnętrzny dusze, i sercá nászego przybytek uprzątnęli, i zámietli, od wszelkiey grzechowey zmázy, iáko naydoskonáley oczyśćili: áby się nic tákowego w nas nie znáydowáło, czymby się obecność Duchá S. od nas odráźić mogłá. A potym skutecznie pomyślmy o tym, iákobyśmy doskonáłośćia, i świątobliwośćia Chrześćiáńska tosz wewnętrzne dusze nászey mięszkánie, dla pożądánego Gośćiá Duchá Swiętego, iáko naylepiey ozdobili: á ták káżdy z nas, z wielka poćiecha swoia słyszeć będźie, Chrystusá w dźiśieyszey Ewánieliey mowiącego: *Ad eum veniemus & mansionem apud eum faciemus nobis*. Wszystkie trzy Troyce Przenayświętszey Osoby mięszkáć w sercu i duszy tákowey będa. O lodowáte serce! o okrzepły áfekćie! czemuż się dźiśiay w szczery ogień Boskiey miłośći nie obracasz? ábyś wszystkie niedoskonáłośći w tobie cále wytrawił, i ćiemnośći sercá twoiego, iásnie ná przyięćie Duchá Swiętego oświećił, i ozdobił. A w ostátku Naypożądánszy Gośćiu i Naydobrotliwszy Boże nász Duchu S. ieżelić w sercu i áfekćie nászym, wedle upodobánia i nieskończoney Godnośći twoiey, przyzwoitego mięszkánia nágotowáć niemożemy, dobroći i miłośierdźia twoiego, o to pokornie prośiemy, ábyś ty *praevenientem gratiam*, poprzedzáiąca łáskę twoię, przed soba postawszy, tákie sobie w nas, iákiego potrzebuiesz, mięszkánie zgotował. O co ták z Kośćiołem Swiętym pokornie supplikuiąc mowiemy: *Lava quod est sordidum, riga quod est aridum, sana quod est saucium.* Oddal to ná stronę, co się w nas oczom twoim nie podoba: á potym, *da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium*, rácz nam to dárowáć, czego w nas ná przyięćie twoie, Godność Boska twoiá wyćiaga. Abyś z Oycem i z Synem był Pánem i Dobrodźieiem nászym, á my sługámi twoimi, teraz i ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Poniedźiałek Swiąteczny.

Lux venit in mundum. Joan: 3.

DNiá wczoráyszego, w ogniu zstępuiącego ná świát Duchá Swiętego; Dźieie nam Apostolskie opisowáły, dźiśieysza Ewánielia, pod podobieństwem świátłá, Boska iego obecność wyráźiłá, mowiąc: *Lux venit in mundum*,

dum. Swiátłość świát obiáśniłá. Krycićie się gdźie chcećie, iáko nocni nietoperze, i ćiemne sowy, niepráwośći ludzkie, wszędźie was, tá niebieska świátłość oświeći, wszędźie ten ogień námáca. Dla tegoć to w iásności, i w ogniu, Duch Swięty przychodźi, áby táiemne, i pokątne niecnoty oświecał, i wszelka niepráwość, ogniem karząc, palił. Do tych czas, niewdźięczność násza, ćiemnośćiámi záślepiona, nieuważáłá Oycá Przedwiecznego, wielkiey przećiwko nam miłośći, ktora sławiąc dźisieysza Ewánielia, mowi: *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret*. Ták Bog świát umiłował, iż dla zbáwienia iego, Syná własnegó nie żáłował. Nie miáły od ślepoty nászey, przynależytego uznánia, i záwdźięczenia, niewyliczone Syna Boskiego, nam oświadczone łáski, i dobroczynnośći: owoż w iásnośći, Duch Swięty ná świát przychodźi, áby ślepotę nászę, ná uznánie, i záwdźięczenie łask i dobrodźieystw Boskich, świátłośćia swoia obiáśnił. Cieszżesię i ráduy, Bogá i zbáwienia wiecznego, prágnący áffekćie ludzki, z tego Niebieskiego ogniá, ktory ná to, z niebá zstępuie, áby dźiwnie pożyteczne skutki, w tobie spráwował. Ogien ten máteryálny, ktorego do potrzeb nászych używamy, miedzy inszemi przymiotámi, dwie ma osobliwe właśnośći: pierwsza, że rzeczy przyległe oświeca: druga, że sposobna do ogniá máterya zápala. Ná toć iák widzę, Dawcá dárow Niebieskich Duch Swięty, w ogniu ná świát zstępuie, áby naprzod, wszystkie rożnych błędow ćiemnośći rospędźiwszy, prawdźiwey nas náuki, świátłem oświećił, á potym płomieniem Boskiey miłośći, sercá násze zápalił. Co iáko szczęśliwie, i skutecznie czyni, iáśnie to teraz obaczemy. Zà łáską, i pomocą, rozum oświecáiącego, á serce zápaláiącego, tegosz Duchá Swiętego.

Ná to, do błogosłáwioney wiecznośći, stworzonego człowieká, rozumem i wolą, Wszechmocność Boska obdárzyłá, áby rozumem, zbáwienną prawdę uznawał, á wolą się, do wiekuistego szczęśćia záchęcał. Tylko że zepsowáney nátury nászey, przyrodzone rozumu świátło, często w grzechowych ćiemnośćiách gásnie, wola też niepráwośćią, iáko wodą zalana, stygnie: owoż nie kontentuiąc się tym nieskończona Dobroć Boska, że nas, Iednorodzonego Syná swoiego náuką oświeca, miłośćią zàpala, ále też, ná to nam w ogniu, prawdźiwego w istocie swoiey Bogá, Duchá Swiętego ná świát posyła, áby on, i záćmione rozumy násze, niebieską náuką oświecał, i ostygłe sercá, Boską swoią miłośćią zápalał. Czego oboygá, iáko on skutecznie dokázuie, iuż to obiaśniáć poczynam.

A naprzod iáko świátłość Duchá Swiętego, rozumy ludzkie, do tego przysposobione, iáśnie oświecá? mamy tego u Dánielá Proroká, w rozdźiale 4. piękny, i iásny wizerunk. Sniło się coś, Monárższe Bábilońskiemu Nábuchodonozorowi, áż on Cháldeyskich Astrologow, czyli Minnevarzow przyzawszy, wykłádáć im, i tłumáczyć, sen roskázuie. Spodobał mi się ten Pan, że choć był dowćipu bystrego, lubo mu ná náuce, i mądrośći nie schodźiło, rozumowi iednák swoiemu nie dufa, mądrych sie i uczonych rádźi, bo nie dármo Duch Swięty powiedźiał: *Salus, ubi multa consilia*. Kto się mądrych rádźi, ten nie błądźi. I w tym, gánić go nie trzebá, że sen, i tłumáczenie iego, zwołáney ná to rádźie, do uwagi podáie: bo wiedźiał bárzo dobrze, że i przez sen, Pan Bog często przestrzega, i upomina. W tym niewiem iák go bronić, że ieżeli mu szło o sumnienie, nie mądrych Theologow, ieżeli o záchowánie dobrá pospolitego, nie poważnych, i wielkiego doświadczenia Senatorow, ieżeli o woynie rádźić było trzebá, nie mężnego, i doświadczonego Rycerstwá, ále wieszczbiarzow iákichśiś, i Astrologow, ná tę rádę záżywa: od ktorych, kiedy nic do ukontentowánia swoiego usłyszeć, i zrozumieć nie mogł, kazał náostátek Swiętego Proroká Dánielá przyzwáć. Tákći to Pánowie, ná ludźi Duchownych, pospolićie następuia, ná ich wolnośći, i przywileie biią, á przećię w nagłey, i ostátniey potrzebie, do nich po porádę, i pomoc idą. Oto i ná tego Dánielá, Pánowie Bábilońscy náſtępowáli, miedzy lwy wrzućić go rádźili, á teraz rády iego, wszyscy słucháć muszą. Sam naprzod

Daniel: 4.

Proverb: 11.

Krol, z Máieſtatu ſwoiego, ták do niego mowi: *Ego ſcio, quod ſpiritum ſanctorum deorum habeas in te, & omne ſacramentum, non eſt impoſſibile tibi, viſiones ſomniorum meorum, quas vidi, & ſolutionem eorum, narra.* Wiem ia, powiada, że náuce, i mądrośći twoiey, wſzyſtkie táiemnice nie ſą zátáione, áprzeto, powiedz proſzę, i tłumácz ſny moie. Iákoż nie záwiodł ſię, Krol ten, ná Dánielowey mądrośći: wſzyſtkie mu, Boſkie przez ſen pokazáne przeſtrogi, opowiedźiał, i one, doſkonále wyłożył. A czemuż to, młodego Dánielá dowćip, tego ſnádno doćiekł? czego, owych mędrcow, dozrzáły, i rożnemi náukámi wypolerowány rozum, domyślić ſię nie mogł. Oto widzę, że młode, i ieſzcze niewinnośćią ozdobione dowćipy, ſpoſobnieyſze ſą do poięćia nauki Boſkiey, niż owe złośćią, i piiáńſtwem zámulone muzgi. Niewiedźiał i ſam Nábuchodonozor, co, owo wyſokie drzewo, znagłá oſtrą śiekierą podćięte, znáczyło, choć ſię w iego fántázyi wiło, wytłumáczył to doſtátecznie Dániel: á oraz, rzeczą ſámą pokazał, że to nie rychło, ná ſtárość, Boſkiey ſię mądrośći uczyć, kto do niey zá młodu nie przywyka. Dáremnie, nie ieden ſobie myśli: niech ieno w dálſze látá poydę, kiedy mi głowá śiwizną, iák ſzrónem przypádnie, kiedy śmierć, z bliſká w oczy záyrzy, w ten czás náukę Boſką zrozumieć, i wolą iego wypełnić zechcę: pożne to, iákom powiedźiał, zamyſły, i nádźieie bywáią. Oto ten Bábilońſki Pan, náuki, i woli Boſkiey w podeſzłych lećiech, i iuż bliſki śmierći, zrozumieć nie może, ktora, w młodym wieku Dániel, ſnadno, i dobrze poymuie. Gdyby mnie kto, o dálſzą

Matth: 9. tego przyczynę pytał, iabym mu ták, z Ewánielii powiedźiał: *Nemo mittit vinum novum, in utres veteres*, iáko nowego winá, nikt w ſtáre beczki, ná kwáśny, i ſpleśniáły lágier, nie leie: ták, záſzpecona fántázya, i ladáiákie ſumnienie, przyiąć zbáwienney náuki, i mądrośći nie może: á w czyſtym, i niezmázánem ſercu, mądrość Boſka, mile odpoczywá: iáko ſię, w tym Bábylońſkim Potentaćie, i w Dánielu Proroku, ná oko pokazáło. Dla tegoć to ten Pan, Boſkiey mądrośći poiąć, i zrozumieć nie może, że ſię oná ladáiákiego ſumnienia, i nieczyſtey fántázyi, przez dźięki czemuś nie chwytą: á w czyſtym, świętego młodźiencá Dánielá ſercu, mile odpoczywa. Niechay kto chce, ná tákie, około tego uwagi przypada, ia, rádniey tego ſłucham, co o tym, Swięty Doktor, i Biſkup Ierozolimſki Cyrillus, *Cathech: 16.* w te ſłowá po-

S. Cyrillus. wiáda: *Ipſe videbat viſionem, & neſciebat: dic (inquit) mihi viſionem, quam ego vidi, & quæ ſit, neſcio. Cernis vim Spiritûs Sancti, videntes neſciunt, non videntes agnoſcunt, & interpretantur.* Iam (powiáda Nábuchodonozor) ná ow ſtráſzny widok, i oſtrą śiekierę pátrzył, á przećięm iáki był, i co znáczył? nie wiedźiał: á Swięty Prorok Dániel, choć ſię to, krom oczu iego dźiało, wſzyſtko zrozumiał, i doſkonále wytłumáczył. A ktoſz to ſpráwił? tylko cudowna dźielność Duchá Swiętego. Iákoby rzekł Doktor S: temuć to ow Potentat, przeſtrogi Boſkiey nie poiał, i nie zrozumiał; bo mu świátło, Duchá Swiętego nie przyświecáło, á z przećiwney ſtrony, temu Dániel, choć nieprzytomny, táiemnicę owę zrozumiał doſkonále, że mu ten ogień Duchá Swiętego, rozum oświecał.

Dla tegoć to, i ludźie, iedni, nic tego, co do wiecznego zbáwienia należy, nie uważáią, á drudzy, pilne ná to záwſze oko, i baczenie máią, dla tego iedni, iáko ślepi krećí, afektem w źiemi zágrzebieni, nic zbáwiennych rzeczy nie widzą, á drudzy, iáko byſtrego wzroku orłowie, nie zmrużonem, i pilnem záwſze okiem, ná to pátrzą: bo owych Duch Swięty, łáską i promieniem ſwoim nie oświeca, á tym iáłnośći, i świátłá ſwoiego, hoynie użycza. Iáko kiedy owo w izbie, podczás ćiemney nocy, zápalona świecá, ábo inſze świátło zgáśnie, żaden, co ſię w izbie dźieie, nie widźi, choć wſzyſcy, oczy zdrowe, i do widzenia ſpoſobne máią: ták rozumy náſze, lubo wrodzoną ſpoſobność, do uwagi rzeczy zbáwiennych máią, nigdy iednak tego, ná uwagę nie biorą, poki ich, Duch Swięty łáską, i świátłem ſwoim nie oświeći. Niechże ieno do ćiemney izby, zágáſzone świátło, znowu kto przynieśie, áż bárzo dobrze oczy widzą, i co ſię, w káżdym kąćie dźieie, iáśnie upátruią: ták

i Duch

i Duch Swięty, kiedy záćmiony rozum obiáśni, wszystko záraz, co do zbáwieniá należy, rozum iáśnie upátruie. Groźi nie raz Pan Bog, rozumnym drzewom, ostra, w krotce śmierći śiekierą, groźi ogniem, i wiecznym upałem: á przećię nic, záślepieni roznemi chćiwośćiámi, Nábuchodonozorowie zrozumieć, i poiąć tego nie mogą: ták żyią, iákoby śmierći, i piekłá nie było bo ich, to świátło Niebieskie, nie oświeca. Szczęśliwsze są, w tey mierze, łáską Duchá Swiętego, oświecone rozumy, ábowiem wszystkie, do zbáwienia przeszkody, i wieczne karánia, iáśnie upátruią: á co zá tym idźie, wszystkiego się tego, pilno wystrzegáią. Przyznał Duchowi Swiętemu tę, rozumy násze, oświecáiącą dźielność, w Ewánieliey Chrystus, kiedy, obiecuiąc go, mowił: *Cùm venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem*. Kiedy przyidźie Duch Swięty, wszelkiey was prawdy náuczy. *Ioan. 16.*

Wydáło się, to Niebieskie Swiátło, osobliwie ná Apostołách Swiętych, kiedy owi prośći rybacy, ktorzy słow, i náuki Chrystusowey, często zrozumieć, i poiąć nie mogli, á kiedy rozum ich, iásnemi promieniámi swemi, Duch Swięty oświećił, áż oni, świátá wszystkiego Doktorámi, snádno zostáią. Toć to, i podźiśdźień, Niebieskie Swiátło spráwuie, że ludźie spráwiedliwi, umieią sobie poważáć łáskę Boską, dáry nadprzyrodzone, i Chwałę Niebieską: á z przećiwney strony, rzeczy doczesnych podłość, i nikczemność, iáśnie upátruią. Widźieliśćie, rozumiem, nie raz, iáko owo sprochniáłe drzewo, pięknie iáko srebro, w ćiemnośćiách się świeći, á ná świetle, zgniłem się bydź pokázuie: bá i drogi dyáment, bez świátłá, żadney piękności, i pozoru z siebie nie wydáie, oświecony zás, pięknie iáśnieie: tákći się i w rozsądku nászym, bez świátłá Duchá Swiętego dźieie: zgniłe, i ládáiákie doczesnośći, i ućiechy świátá tego, w wielkiey u nas cenie zostáią, á wiecznych, i niebieskich rzeczy, zá nic sobie nie ważymy, niechże ieno, tákowe rozumy obiáśni świátłem Duch Swięty, áż záraz, ziemskie doczesnośći, iáko zgniłe prochno, zá nic sobie ważyć, będźiemy: á to, co do zbáwienia należy, iáko kosztowny dyáment, w wielkiey cenie, u nas zostáwáć będźie. Toć to, niebieskiego ogniá świátło spráwuie, że niektorzy z nas, złotem, bogáctwy, godnośćiámi, roskoszámi, i cokolwiek się błyszczeć ná świećie może, odważnie gárdzą, á wzgárdę świátá, dobrowolne ubostwo, i umartwienie, dźiwnie sobie poważáią. Co wszystko uważáiąc Kośćioł Swięty, niewymownym áffektem pragnie Swiátłá tego, gdy ták dźiśieyszy hymn swoy záczyna: *Veni Sancte Spiritus, & emitte cælitus, lucis tuæ radium*. Przydź Duchu Swięty, oświeć błędy, i ćiemnośći násze. O gdyby áby ieden promien, tey Niebieskiey Swiátłośći, przeniknął do rozumu nászego, mowiłby káżdy z nas, z Doktorem narodow, tasz świátłośćią oświeconym: *Omnia arbitror ut stercora ut Christum lucrifaciam*. Gáśniećie w oczách moich, wszystkie świátá tego iásnośći, lekce was sobie ważę wszystkie ziemskie doczesnośći, brzydzę się wámi, iáko gnoiem, roskoszy, grzechy, i nieprawośći: sámá chwałá wiekuista, i w niey Uwielbiony Chrystus, wszácunku moim zostáie, tego prágnąć, i szukáć záwsze będę. *ád Philip 3.*

Gotowći Duch Swięty, tym niebieskim ogniem, rozumy násze oświecáć: ále ná ćię, niezbożnośći ludzka uskárżyć się, i gorzko zápłákáć potrzebá, że temu zbáwiennemu świátłu przeniknąć do rozumu nászego często nie dopuszczasz. Kiedy owo kto *corpore opaco*, rzeczą iáką z nátury nie przezroczystą od świátłá się zásloni, w ćiemnośćiách zostáwáć muśi: grzechyć to, i ćielesnośći násze spráwuią, że nas Duch Swięty, ták iáko chce, nie oświecá: o czym ták ustá Boskie mowią: *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est.* Ktorym wyrokiem, to wyráźił Pán Bog, iż niepodobna, żeby Duchá Swiętego promień miał tám przeniknąć, gdźie świátłu temu nieprawość iáka zá stania, i przystępu broni: *Errat*, mowi i Augustyn S. *quisquis putat veritatem se agnoscere, cùm adhuc nequiter vivat*. Błądźi káżdy kto rozumie, że może mądrość zbáwienną, i náukę niebieską poiąć, żyiąc w iákiey nieprawośći. W ćiemnośćiách tákowy, nie tylko tu w doczesnym życiu, ále i wiecznym zostáwáć będźie. Aprzeto, ieżeli życzemy sobie tego, áby nas Duch Swięty oświećił, wszystkie *Sapien: 1.* *S. August:*

 stkie

 ſtkie przeſzkody do tego, z chęćia uprzątaymy, á bez wątpienia, nápełni nas Boſka ſwoią świátłośćią.

Ogień nie tylko z nátury ſwoiey oświeca, ále też ſpoſobną do tego máterya zápala: dokázuie tego i Duch Swięty, w ogniu zſtępuiący, że nie tylko rozumy ludzkie oświeca, ále też i wolą płomieniem miłośći Boſkiey zápala. Ieſt tákowa náturá i kondycya woli ludzkiey, że ſię do niczego zbáwiennego, przyrodzonemi śiłámi ſwemi záchęćić i pobudzić nie może, ieżeli iey do tego łáſká Boſka z dáru Duchá Swiętego w przod nie zápali: do czego iáko ten ogień niebieſki ieſt záwſze ſkuteczny, uważyć to możemy z ſłow Dawidá

Pſalm: 7. ták w Pſálmie 7. mowiącego: *Sagittas ſuas ardentibus effecit:* ábo iáko Hieronim Swięty czyta *Sagittas ſuas ad comburendum operatus eſt*, ſtrzały ſwoie zápalił, i ná zápalenie zgotował. Niektorzy przez te zápalone ſtrzáły, ogniſte pioruny rozumieią, ktoremi często Spráwiedliwość Boſka ráźi i pali. *Caietanus* náucza, że przez pełne ogniá ſtrzały, rozumiał Dawid poſtronne nieprzyiaćioły Filiſtyny, ktorzy náieżdżáiąc często Páńſtwo Izráelſkie, ogniem ie i żelázem puſtoſzyli. Temuć to i ná Páńſtwá Chrześćiáńſkie, często Pan Bog ſtrzały nieprzyiaćielſkie wypuſzcza, że mu cel przez grzechy, i niepráwośći náſze wyſtáwuiemy. *Vatablus* powiáda, że to tu Dawid, záwáśnionych ná ſię obywátelow Izráelſkich, ſtrzałámi zápalonemi názywa: i záiſte ſłuſznie, ábowiem iáko ſtrzały w kupie zwiazáne ſą mocne i nieprzełamáne, á kiedy ie kto rozwiąże, ábo zápali, káżda oſobnie łácno ſię złamáć, i w popioł może obroćić: ták w krolestwie Izráelſkim, poki źiemiánie, i obywátele w zgodźie, i iednośći zoſtawáli, niezwyćiężeni, i ſtráſzni poſtronnym nieprzyiaćielom bywáli, á kiedy owę iedność niezgodá potárgáłá, kiedy prywatnego pożytku chćiwość, wzáiemna ſię záwźiętośćia zápaliłá, páńſtwo ich upádło i zginęło. Toś ty Dawidźie rozumiał, że poddáni i rycerſtwo twoie, wſzyſtkę potęgę ná poſtronnego nieprzyiaćielá obroca? áż owo oni, ſámi ſię między ſobą wádzą, i ná doſtoyność twoię náſtępuią. Mogą ſię ieſzcze przez te ogniſte ſtrzały, dobrze rozumieć utrapienia, choroby, i rożne inſze ućiſki. Kiedy owo kto prętkiego ielenia, ná raczym koniu, z chárty dogonić nie może, ſtrzałámi ućiekáiącego goni, i często uſtrzelánego ná plácu pokłada: ućiekáią często i ludźie przed wolą i roſkazániem Boſkim, iáko płoche dámy i ielenie: owoż ich ná to Pan Bog rożnem utrapieniem śćiga, i ráźi, ná to chorobámi, i rożnemi goraczkámi, iák ogniſtemi poſtrzáłámi ná łożku pokłada, áby przynamniey ták wolą Boſką wypełnili: i bywa to często, że ow co ſobie iák ielonek iáki, wolno wſzędźie biuał, i weſoło ſkakał, ogniſtym goraczki, ábo máligny przeráżony poſtrzałem, iáko báránek dobrowolnie ſię Pánu Bogu ná ofiárę oddáie, i poświęca. Grzegorz S. przez te ogniſte ſtrzały, ięzyki ludzkie, nie od rzeczy rozumie: ábowiem bárziey czáſem gniewem zápalony, i ſzkáluiący ięzyk, niż oſtrym grotem ſtrzałá ſerce przeráźi. Snádno i owe miękkie, i łágodne ſłowá, iák kupidyná iákiego ogniſte poſtrzały, afekty i chući ludzkie zápaláią. Tákći ſię i z Dawidem, zſtáło, bárziey go Abigáil iedná, łágodnym ſwoim niewieśćim ięzykiem zwyćiężyłá, niż Filiſtynowie mieczem i ſtrzałámi. Ale lepiey moim zdániem Auguſtyn Swięty przez te Boſkie ſtrzały, dźiśieyſze ogniſte Duchá Swiętego ięzyki rozumie, gdy ták o nich *in Pſalm: 110.* mowi:

S. Auguſt: *Novit Dominus ſagittare ad amorem*. Ná toć to, powiáda, ogniem Duchá Swiętego zápalone ięzyki, iáko ogniſte ſtrzały, gęſto z niebá ná źiemię lecą, áby oſtygłe i oźiębłe ſercá náſze, płomieniem Boſkiey miłośći, i prágnieniem chwały wieczney zápaláły.

Máią to we zwyczáiu ſławni źiemſcy woiennicy, że gdy gwałtownym ſzturmem dobyć miáſtá iákiego nie mogą, wypuſzczáią z łukow gęſte ſtrzały, ná dáchy z zápaloną żagwią, zkąd miáſtá zápalonego uporni obywátele, poddáć ſię ſwoim zwyćięzcom rádźi nie rádźi muſzą. Cośći ſię dźiś podobnego dźieie, nie mogł łáſkámi, dobrodźieyſtwy i pogrożkámi ſwemi, iáko gwałtownym ſzturmem, dobyć opoczyſtych ſerc ludzkich Chryſtus, owoż dźiś *Sagittas ardentibus effecit*. Ná to ogniem Duchá Swiętego zápalone ięzyki, iák ogniſte ſtrza-

że strzały z niebá ná ziemię spuszczá; áby przynamniey tym sposobem Boską miłośćią zápalone sercá násze, Stworcy się swoiemu Bogu, pokornie poddawáły. I powiodłći się záiste ten Boski Chrystusowi wynalazek, kiedy owi niegdy oźiębli uczniowie Páńscy, nie tylko się sámi tym ogniem niebieskim rozgrzali, ále też niem świát wszystek zápalili. Więm iákimbyśmy i my płomieniem Boskiey miłośći gorzeli, gdyby áby iedná iskierká, tego zbáwiennego ogniá, ná oźiębłe sercá násze pádłá. O krożby mi to dał, áby moy ięzyk naprzod ogniá tego niebieskiego záwźiawszy, sercá i áfekty wásze, Boską miłośćią skutecznie zápalał! Wiećie że kiedy máterya iáka, iest wilgotnych humorow pełna, ogień się iey chwyćić nie może: temuć to áfekty násze, záwźiać ogniá Duchá Swiętego nie mogą, że w nich pełno grzechowey wilgotnośći: Nie zápali się ow ogniem Duchá Swiętego, u piiánice ięzyk, ktory codźień w kuflu moknie. Nie imie się ten płomień niebieski, owego sercá, ktore w błoćie nieczystośći, i złych nałogow gniie: iáko się o tym wczorá mowiło. Nie utkną te ogniste strzały, w zátwárdźiáłem od złych nałogow sercu. My ieżeli sobie tego życzemy, ábyśmy przećię, tego zbáwiennego ogniá, uczestnikámi byli, stáraymy się o to, ábyśmy ćiáłá násze, pokutą, i umartwieniem wysuszyli, łzámi pokutuiacemi szpetność obmyli, twárdość zmiękczili: á spráwi to łáská Duchá Swiętego, że też i sercá násze, miłośćią Boską skutecznie zápali. Słyszeliśćie rozumiem nie raz, iáko owá sławná u stárożytnośći, Páństwá Assyryiskiego Bohátyrká Semirámis Krolowa, gdy obronnego iednego miástá, długiem oblężeniem, i częstemi szturmámi dobywáłá, náostátek, gdy mocą zwyćiężyć mężnych obywátelow nie mogłá, ná dostánie miástá, tákiego fortelu záżyłá: wysłáłá z woyská swego, do oblezonych w mieśćie ludźi, posłow, przyznawáiąc im męstwo, i odwagę, á oraz oświadczáiąc się z tym, że odćiągnać od murow, z ludem swoim miáłá, iedney tylko, nie wielkiey rzeczy, od nich potrzebowáłá, żądáiąc tego, áby iey z miástá swoiego gołębi, iáko nay więcey przysłáli, mieniąc, że z nich Bogom swoim ofiáry uczyni. Chcąc oblężonego miástá obywátele, iáko nayprędzey zbyć nieprzyiaćielá, wielką liczbę gołębi ná tákową ofiárę do obozu nieprzyiaćielskiego posłáli, ktore gdy od nich odebrano, kazáłá Semirámis żarzystych węgli, i zápalone żagwie do nog gołębiom náwiązáć, i ták ich ná wolność puśćić, więc gdy się z ogniem gołębie do gniazd i słomianek swoich, pod dáchy wroćiły, w momenćie prawie wszystko miásto, rázem się zápaliło: w ktorym zámieszániu, gdy Assyryiskie woysko do szturmu nástąpiło, miásto w moc swoię wźięło. Pátrzćie ieno, czy się nie coś podobnego, dniá dźisieyszego dźieie? Oto Duch S. ktory się niegdy w postáći gołębice, nád Chrystusem przy Iordanie pokazał, dźiś z ogniem, ná to ná nas spádá, áby sercá násze płomieniem zápalił, i tym sámym niestworne áfekty násze, pod moc, i władzą swoię Boską skutecznie podbił. Co żeby się tym snádniey i szczęśliwiey zstáło. ofiáruymy i my pokutuiące áfekty násze Duchowi Swiętemu, iák ięczące gołębie, wzbiiaymy się nabożnym áfektem ku niebu, á ogniem się Boskiey miłośći bez wątpienia zapalemy. Wyśćie wiecznie nieszczęśliwe, i ná pożar ogniá wiecznego zgotowáne sercá, i dusze, ktorych się ten niebieski płomień, dla námienionych przeszkod, chwyćić nie może, niechcećie płomieniem niebieskim paláć, otoż wiecznym pożarem muśićie. Potraw w to Duchu Swięty, ábyśmy tu miłośćią twoią, nie po śmierći ogniem wiecznym paláli.

Otoż maćie dwá, ogniá tego niebieskiego, przednieysze skutki. Ná to Duch Swięty, w ogniu ná nas zstępuie, áby wprzod świátłem swoim rozumy násze oświećił, á potym niebieskim płomieniem wolą i serce zápalił. Tegoć po nim powszechna Kośćiołá Swiętego prozbá żąda i żebrze, gdy go ták pokornie prośi: *Accende lumen sensibus, infunde amorem cordibus*. Oświecay Duchu Swięty zmysły, i rozumy, zápalay miłośćią Boską, sercá, i áfekty násze, ábyśmy tę zbáwienną prawdę uználi, i sámą tylko Boską miłośćią ustáwicznie paláli. Gotow to Dawcá dárow niebieskich Duch Swięty uczynić, byleśmy sámi przeszkodą do tego nie byli. Gárnie się do ćiebie

 ogień

ogień niebieski ślepoto i oziębłośći nászá, ábyś tu wprzod wiára prawdziwa oświecona, i miłośćia Boska zápalona, przy tymze w niebie świetle, ná istotę Boską iáśnie pátrzyłá, i tymże miłośći Boskiey ogniem, wiecznie gorzáłá, ktoremu z Oycem i Synem cześć, i chwałá ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Ná wtorek Swiąteczny.

Ostiarius aperit. Joann:

IDac zá zgodnem Oycow Swiętych i Tłumáczow Pismá Bożego zdániem, przez tę opisáną w Ewánielii Owczárnią, boiuiący i tryumfuiący Kośćioł Chrystusow, przez owce ludźi wiernych, á przez złodźieie i rozboyniki, heretykow rozumieć mamy. Dobrze naprzod Kośćioł Swięty Owczárnia się názwáć może: ábowiem iáko w owczárni osobliwego pásterskiego dozoru owce doznawáią, tám pasza, obronę, i odpoczynek máią: ták dobry Pásterz Chrystus, ma w Kośćiele swoim, o wierne pilne stáránie, tu ie słowem Bożym, ćiáłem i krwią swoią karmi i pośila, tu ich od rożnych nieprzyiaćioł, iáko drapieżnych wilkow broni, i zásłania. Máią i wierni, pokorą, ćierpliwośćią, dobrych uczynkow obfitośćią, wielkie z owcámi podobieństwo. Słusznie náostátek heretycy, názwáć się złodźieiámi, i rozboynikámi mogą, bo z Kośćiołá Swiętego ták wiele dusz wykrádli, z prawdźiwey wiáry, łáski Boskiey, i dobrych uczynkow wielu zdárli i złupili. Pewną to ábowiem o heretykách, iż żadna herezya ludźi w pogáństwie i báłwochwálstwie żyiących, do wiáry swoiey nigdy nie náwroćiłá, ále do Kośćiołá Swiętego Kátolickiego náwrocone dusze bierze, i krádnie: mácochá to, nie mátká herezya, ktora cudze dźieći truie nie kármi, zábiia nie żywi. Owczárnia się, i krolestwo niebieskie názwáć może, bo támtecznym obywátelom, ná pomyślney paszy, i dostátkách nie schodźi, tám miłego odpoczynku záżywáią, tám od wszystkich przygod i nieprzyiaćioł, iák w zámknieniu wolni, i bespieczni zostawáią: Swięći záś Boscy iáko owieczki, ktorzy pokorą, ćierpliwośćią, i dobrych uczynkow obfitośćią, ná szczęśćie sobie, i wieczne błogosłáwieństwo zárobili: á duszni nieprzyiaćiele czárći, są iáko drapieżni wilcy, ktorzy dobrym i spráwiedliwym weśćia do Niebieskiey owczárnie, iáko mogą bronią, i do tego przeszkadzáią: á odźwiernym, o ktorym tász dźiśieysza mowi Ewánielia: *Ostiarius aperit*, odźwierny otwiera, naylepiey się Duch Swięty názwáć może. Dam ią mu przy dokończeniu doroczney uroczystośći iego, tákowy tytuł, kiedy powiem, iáko w Kośćiele Bożym, trzy osobliwe do zbáwienia brámy, szczęśliwie otwiera: iemu ná pokorne podźiękowánie, nam ná poćiechę, i wieczne zbáwienie.

Pierwsza bramá w Kośćiele Bożym iest Chrzest Swięty, ktory słusznie się *Ianua Sacramentorum* brámą ábo weśćiem do inszych Swiętych Sákrámentow, názywá: bo kto się nie ochrzći, záżywáć w Kośćiele Bożym inszych Swiętych Sákrámentow, y wniść do Krolestwá Niebieskiego, żadna miárą nie może. Iáko owo gdy kto do miástá obronnego, i zewsząd mocnemi murámi opásánego, brámą nie wniydźie, ten przywileiow, dobr, i pożytkow, tegosz miástá obywátelow włásnych, nie záżyie: ták kto przez Chrztu Swiętego bramę, do Kośćiołá Bożego nie wniydźie, uczestnikiem łask Chrystusowych, i Swiętych iego Sákrámentow nie będźie: choćby się żyd, ábo pogánin, lubo ktoszkolwiek inszy nie ochrzczony tyśiac rázy spowiádał, Ciáłá Chrystusowego záżywał, niewiem iáko bierzmował, ábo ná kápłáństwo święćił, niby to wszystko nie ważyło, dla tego, że przez pierwsza Chrztu S. bramę, do Kośćiołá Bożego nie wszedł. Kiedy ktora owcá, z inszemi do owczárnie ná noc nie wniydźie, nie tylko zgotowáney strawy, i pasze z drugiemi záżywáć nie będźie, ále i owszem w zęby się i pázury iákiey drapieżney bestyi dostánie: ták kto przez

Chrzest

Chrzest Swięty do Kośćiołá Chrystusowego nie wszedł, záżywáć w nim łásk i dobrodźieystw Boskich nigdy nie może: w korzyść się táki dułżnym nieprzyiaćielom bez wątpięnia dostánie, otchłań to nienásyconego piekłá pożrze i połknie. Nie máią prawá do łásk, i przywileiow Chrystusowych, nie wniydą do szczęśćia i błogosłáwieństwá wiecznego, pogánie, żydźi, aryáni, i inszy wszyscy nie ochrzczeni. Iáko owo w stározakonney synágodze żydowskiey przy sadzawce Siloe nazwáney, byłá bramá, ktorá się *Porta gregis* nazywáłá, przez ktorą, obmyte w pomienioney sadzawce bydlętá, do Swiatyni Páńskiey, ná ofiárę Boską wprowadzáno: ták w Kośćiele Chrystusowym, przy owey chrzesney wodźie, grzechy ludzkie obmywáiącey, iest *Porta gregis*, bramá wiernych przez Chrzest obmytych: kto się w tey wodźie nie obmyie, kto przez tę bramę nie wnidźie, ofiárą, i cálopaleniem, w Swiątyni Boskiey nigdy nie będźie. A ktosz iest do tey pierwszey bramy, ieżeli nie Duch Swięty odźwiernym? on ią nam bez wątpienia otwiera, ponieważ wszystkę Chrztu Swiętego dźielność, nie komu inszemu, ále Duchowi Swiętemu Pismo Boże wszędźie, i záwsze przypisowáć zwykło. Dobrze się to záraz ná początku świátá wyráźiło. Stworzył wszechmocnem słowem swoim Pan Bog niebo, i cztery pod nim Zywioły: Ogień, Powietrze, Niebo, i Ziemię; áż powiáda Pismo Swięte, że *Spiritus Domini ferebatur super aquas*: unośił się Duch Swięty nád wodámi. Nie słucham ia Rábinow Zydowskich, wiátr, ábo szum, przez tego Duchá Páńskiego rozumieiących; bo wiem, że wiátry i wichry, nie tylko ná wody, i morzá, ále też i ná źiemię wieią, ognie rozniecáią. powietrzem kłocą, i mieszáią. Nie trzymam i z temi, ktorzy przez tegosz Duchá Páńskiego, Anioła rozumieią: ponieważ Aniołowie Swięći, nie tylko wody i morzá, ále też źiemię, ogniá, powietrza, gwiazd i plánet niebieskich strzegą i pilnuią: á tu osobliwą iákaś przytomność i dźielność Duchá Páńskiego przypisuie wodźie Pismo Swięte: ále raczey stosuiąc się do zgodnego Oycow Swiętych zdánia, ták trzymam i rozumiem, że to tu, o Duchu Swiętym, Trzećiey Troyce Przenayświętszey Osobie, Pismo Boże powiedźiáło: *Spiritus Domini ferebatur super aquas*. Unośił się Duch Swięty nád wodámi: ábo iáko drudzy, czytáią, *Incubabat super aquas*, płodność iákaś wodom dawał. Tylko mi temu dźiwno, czemu ze czterech Elementow, wodę sobie Duch Swięty obrał? nád ktorą się unosząc, dźielne w niey skutki swoie sprawował; á czemuż to Duchá Swiętego dźielność, nie źiemi, nie ogniowi, nie powietrzu, ále wodźie naprzod się użyczáć poczęłá? wiem że źiemiá bogáctwá i dostátki znáczy, iáko tá, ktora w sobie złoto, srebro, i insze skárby záwiera: ogień chćiwość nienásycona wyraża: powietrze wynioosłośći iest wizerunkiem: wodá utrapienie znáczy. Owoż kiedy Swięty nie nád źiemią, nie nád powietrzem, ále ná wodámi się unośił, tym sámym wyráźił, że on nie tam przebywa, nie tám łásk swoich udźiela, gdźie dostátkow, pomyślnego szczęśćia, nienásyconey chćiwośći, wysokich godnośći pełno, ále gdźie utrapienia, i rożnych dolegliwośći podostatku, tám on rad przebywa i hoynie się użycza. A zászpećił kto źiemskiemi doczesnośćiámi áfekt? pała iáko ogień złemi pożadliwośćiámi serce? nie mász w umyśle iák ná powietrzu státku? nie záyrzy, tám Duch Swięty, czyste on sobie, iáko wodá, sercá i áfekty obiera. Ma to, nád insze *Elementa*, wodá, że *speciem* ábo osobę, sobie przytomną wyraża: pátrzy kto ná źiemię, ogień, ábo ná powietrze? żadnego podobieństwá swoiego, w tych żywiołách nie widźi, zápátrzy się ná wodę, áż się tám twarz, i osobá iego záraz wyraża. Tám widzę Duch Swięty, z łáską swoią idźie, gdźie się w nabożnym áfekćie, dobroć i świątobliwość iego pokázuie, gdźie zás żadnego podobieństwá swoiego nie widźi, tám dáleko miia i stroni. *Genes. 1.*

Alec to pewnieysza, iáko Hieronim Swięty, z inszymi Pismá Bożego tłumáczámi uważá, iż dla tego ná początku świátá, *Ferebatur*, ábo *incubabat Spiritus Domini super aquas*, unośił się Duch Swięty nád wodámi: że on miał mocą swoią Boską dáć wodźie płodność, i dźielność do tego, ábyśmy się przez nię przy Chrzćie Swiętym, ná Syny Boskie odradzáli. Iákoż iego to łásce, i *S. Hieron:*

Fff 2 dźiel-

dźielnośći przypiſowáć mamy, że ſię przez wodę, przy Chrzćie Swiętym, ná Syny Boſkie odradzamy. Pokazał to po ſobie i ná ten czás Duch Swięty, kiedy przy Chrzćie Chryſtuſowym, widáć go było w poſtáći gołębice nád Iordanem: czym to wyráźił, że od niego oſobliwym ſpoſobem pochodzą te łáſki, ktore przy Chrzćie Swiętym, odradzáiac ſię ná Syny Boſkie bierzemy. Przyznawa to, dźielnośći iego i ſam w Ewánielii Chryſtus, kiedy ták u Ianá Swiętego w Roźdźiale 3. do Nikodemá mowi: *Niſi quis renatus fuerit ex aqua, & Spiritu Sancto, non poteſt introire in regnum Dei*. Ieżeli kto nie odrodźi ſię z wody, i Duchá Swiętego, nie wniydźie do Kroleſtwá Niebieſkiego, gdźie wyráźnie Prawdá Przedwieczna náucza, że Duch Swięty ieſt ſprawcą, i przyczyna uſpráwiedliwienia, i odrodzenia náſzego ná Chrzćie Swiętym. Pátrzył ná to własnemi oczymá, niegdy Krol Fráncuſki Klodoweus, ktorego kiedy Remigius Swięty, kráiow támecznych dawny Apoſtoł, wiáry prawdźiwey náuczyćiel, chrzćił wedle zwyczáiu Kośćiołá Swiętego Kátolickiego: á kleryk iego, dla wielkośći ludu, przećiſnać ſię z krzyżmem zá Biſkupem nie mogł, biała gołębicá, ták iáko nád Iordanem, Oſobę Duchá Swiętego wyrazáiac, ámpułę z krzyżmem przynioſłá, i w ręce Swiętemu Biſkupowi oddáłá: czym ſię Krol z ludem ſwoim ieſzcze bárziey do wiáry świętey záchęćił, iáko Gregorius Turunenſis nápiſał. Z czego wſzyſtkiego to ſię ná oko pokázuie, że Duch Swięty, ſpráwuie ná chrzćie uſpráwiedliwienie, i odrodzenie náſze, ná Syny Boſkie: co gdy łáſkáwie czyni, tym ſámym otwiera tę pierwſza á do zbáwienia koniecznie potrzebna, Chrztu Swiętego bramę. Zá co iáka mu wdźięczność i podźiękowánie, niſkim i pokornym áfektem oddawáć mamy, ten to poiać, i zrozumieć może, kto uwazy, iákie ſzczęśćie, i poczatek błogoſłáwieńſtwá wiecznego, z uſpráwiedliwienia náſzego, ná Chrzćie Swiętym bierzemy. A czymżeśmy my lepśi nád niewierne żydoſtwo, i pogáńſtwo? á przećię wiele w żydowſkiey, pogáńſkiey i áryáńſkiey niewierności bez Chrztu Swiętego ludzi ná duſzy ginie, á my z tego zbáwiennego zrzodłá żywot, i zbáwienie wieczne czerpác poczynamy. Łáſká to i Dobroczynność Duchá Swiętego przećiwko nam, ſobie nigdy nie záſłużonym ſpráwiłá: umieymyſz go zá to czćić i ſzanowáć: chćieymy wźiętey od niego ná Chrzćie Swiętym, łáſki, i niewinnośći w cále, áż do oſtátniego kreſu żyćia náſzego, dochowywác. opłákuymy głupſtwo i ſzaleńſtwo náſze, ieżeliſmy wźięta ná Chrzćie S. łáſkę, i niewinność dawno utráćili, prośmy go uſilnie o pomoc, ábyśmy przez prawdźiwa ſkruchę, i łzy pokutuiace, pomázáne grzechámi duſze náſze, obnowić, i znowu oczyśćić mogli. O nieſkonczona Duchá Swiętego Dobroći, badźże zá to wiecznie pochwalona, żeś nam przez Chrzeſt Swięty, tę pierwſza do zbáwienia wiecznego Chrztu Swiętego bramę otworzyła, ſpraw to, ábyśmy iey grzechámi náſzemi, nigdy ſobie ná potym nie záwaláli.

Miedzy inſzemi w Kośćiele Bożym trudnemi, á przećię do zbáwienia wiecznego koniecznie potrzebnemi táiemnicámi, ieſt też náuká náſzá Chrześćiáńſka, oſobliwie w Piſmie Swiętym záwárta, ktorey przyrodzonym dowćipem, nikt z nas poiać i zrozumieć nie może, ále zdumiáłym áfektem, mowić z Apoſtołem Swiętym muśi: *O altitudo divitiarum ſapientiæ & ſcientiæ Dei! quàm incomprehenſibilia ſunt judicia, & inveſtigabiles viæ eius*. O głębokośći náuki, i madrośći Boſkiey! kto ćię przyrodzonemi śiłámi poymie, i zrozumie? zkad kiedy w Dźiejách Apoſtolſkich, ieden z uczniow Chryſtuſowych Filip, ſługi Krolowey Eipſkiey, Księgi Proroká Izaiaſzá, czytáiacego ipytał: *Putaſne intelligis quæ legis?* á czy rozumieſz? co czytaſz: tákowa ná to odpowiedź uſłyſzał: *Quomodo poſſum, niſi quis oſtenderit mihi*. Niepodobna, żebym ia te ták trudne do poięćia táiemnice, miał poiać i zrozumieć, ieżeli mię kto nie náuczy, i ná rozumie nie oświeći. Niechby ſię ztad przeſtrzegli, i głupſtwá ſwoiego záwſtydźili heretycy, oſobliwie Lutrzy i Kálwiniſtowie, ktorzy Piſmo Swięte, i w nim záwárta náukę niebieſka, łácna do poięćia, i ſnádna bydź rozumienia: ták dálece, że i niewiáſtom ſwoim, częśćiey biblia, niżeli kadźiel wártowáć dozwaláia. Ináczey, z tym Krolowey Eipſkiey ſługa, rozumienia w Kośćiele

Ioann: 3. · Roman: 8. · Actor: 11.

śćiele Swiętym Kátolickim, Oycowie i Doktorowie Swięći. Nie wſtydźił ſię wielki dowćipem, i náuką Doktor Auguſtyn S. pokornie przyznáć do tego, że Piſmo S. trudne, i rozumem ludzkim niepoięte táiemnice w ſobie záwiera, gdy tak *lib: Confeſ. 12. cap. 14.* pokornie á prawdźiwie mowił: *Mira profunditas, eloquiorum tuorum Deus meus, horror eſt intendere in eam.* Wielka ieſt głębokość ſłow i náuki twoiey Boże, ſtrach ná tę przepáść pátrzyć. A ná drugim mieyſcu wyráźnie powiáda: *In ſacris ſcripturis, plura neſcio, quàm ſcio.* Więcey tego ieſt nierownie w Piſmie Swiętym, czego poiąć nie mogę, niżeli tego, co iákożkolwiek rozumiem. Do tegoż ſię przyznáie i Ambroży Swięty, gdy ták *Epiſt: 44. ad Conſtantium* piſze: *Mare eſt ſcriptura Divina, habet in ſe ſenſus profundos, altitudinem Propheticarum ænigmatum.* Morze to niezbrodzone, náuká Piſmá Swiętego, wielka w nim, i niezbrodzona głębokość. A kto Hieronimowi Swiętemu w dowćipie i náuce zrowna? o ktorym Auguſtyn Swięty powiedźiał: *Nullus hominum ſcivit, quod Hieronymus ignoravit.* Umiał to wſzyſtko Hieronim Swięty, co inſzy ludźie wiedźieć i umieć mogli: á przećię ten ták madry i uczony Doktor, wyznał to ná ſię mowiąc: *Nunquam ab adoleſcentia, aut legere, aut doctos viros, quæ neſciebam interrogare, ceſſavi.* Od młodośći moiey záwſzem czytał, ábo czegom, poiąć nie mogł, o tom ſię madrych z pilnośćią pytał: tym umyſłem Doktor S. wſzyſtkę Grecyą zbiegał, dla tego, do Rzymu ſię udał, á náoſtátek Páleſtynę zwiedźił, áby ſię był czego, od ludźi ná ten czás, náuką i świątobliwośćią ſławnych náuczył. A błáhe i głupie heretyckie rozumy, niewſtydzą ſię chlubić z tego, że Piſmo Swięte zrozumięć doſkonále mogą. S. Auguſt: S: Ambroſ:

A gdźież do ták trudnego Piſmá, i záwártey náuki niebieſkiey klucżá ſzukáć mamy? Wſpomina o iákimśiś kluczu madrośći, w Ewánieliı Chryſtus, gdy ták u Łukaſzá Swiętego w Rozdźiale 11. mowi: *Tuliſtis clavem ſcientiæ.* Wźięliśćie klucz madrośći. To też to madrość i náukę, pod kluczem iáko ſkarb drogi chowáią? A to ſłyſzę, że ſię ták w rzeczy ſámey dźieie. A co ſą owe w ſzkołách rozgi, bicze, tylko klucze, ktore do náuki i madrośći rozum otwieráią. Uznał to Krol Izraelſki Dawid, gdy w Pſálmie 17. mowił: *Diſciplina tua, ipſa me docebit.* Kárność, tá mię madrośći, i náuki náuczyłá. Ma záwſze madrość przy ſobie klucze, ktoremi ſobie do intraty doſtátkow, i godnośći otwierá: A ieżeliż do ludzkiey, dáleko więcey do Boſkiey madrośći kluczá potrzebá: á gdźieſz go, i u kogo ſzukáć? pewnie u Duchá Swiętego, on nas náuczy wſzyſtkiego, on otworzy rozum, ná uznánie tego, czego do zbáwienia koniecznie potrzebá. Doználi tego Apoſtołowie Páńſcy, ktorzy proſtymi rybakámi bywſzy, naymędrſzymi świátá wſzyſtkiego Doktorámi zoſtáli: á to wſzyſtko mieli z łáſki Duchá Swiętego: ponieważ iáko o nich Dźieie Apoſtolſkie świadczą, ták Piſmo S. tłumáczyli, ták drugich náuczáli: *Prout Spiritus Sanctus dabat eloqui illis*, iáko ich Duch Swięty uczył. Ma tę łáſkę i przywiley Kośćioł Swięty Kátolicki Rzymſki, iż nám w nim żyiącym Duch Swięty tę do Piſmá Bożego, i náuki, bramę otwiera: gdźie nie godźi ſię káżdemu wedle zdánia ſwoiego Piſmá Swiętego tłumáczyć, ále w tey mierze ſtoſuiemy ſię do Oycow Swiętych zdánia, i powſzechnych Koncyliá: ktore záwſze przytomność Duchá Swiętego miewáły. O Grzegorzu Swiętym z poważnych hiſtoryi wiemy, iż kiedy Piſmo Swięte tłumáczył, widáć było nie raz przy niem, w poſtáći gołębice Duchá Swiętego, zdrową i prawdźiwą náukę, do uchá iego przynoſzącego. Niechże ſię znowu wſtydzą głupſtwá i uporu ſwoiego dźiśieyſi Sektarze: ktorzy śmieią to mowić, że Piſmo Swięte do poięćia ſnádne: ſámi ſobą, gorzey niż cygáni ſwoiemi dźiećmi, świadczą, że Piſmo Boże dobrze, ták iáko potrzebá rozumieią i wykłádáią. Nie wſtydźił ſię tego bezeceny Luter, w piſmách ſwoich nápiſáć, że nie tylko on ſam, ále i cudzołożnicá iego, lepiey i doſkonáley, nad wſzyſtkich ſtárożytnych Oycow, i Doktorow Kośćielnych, Piſmo Swięte rozumiáłá. O nierozumie, i niewſtydźie heretycki! iákoś ſię tego wybluźnić, świátá wſzyſtkiego, nie wſtydźił? A iáko ći Piſmo Swięte máią dobrze rozumieć, ktorych nie Duch Swięty Luca. 11. Pſalm: 17.

 ále

 ále *Spiritus* (iáko oni mowia) *privatus* Duch iákiś prywatny náucza, ktory się
3 Regum 22 w Piśmie Swiętym *spiritus mendax* Duchem kłamliwym nazywá, co owo tylko fálsze i niezgody przez swoie ministry śieie, zkad nie dźiw, że kiády z nich, ináczey náuczaiac, błądźi. Dobrze o tym wszystkim powiedźiał w powszechnośći
S. August: Augustyn Swięty, *lib: 1. de Trinitate cap: 3. Omnes haeretici ex scripturis fallaces opiniones suas conantur defendere*. Po rodźie to powiáda, wszystkim heretykom idźie, że błędow swoich z Pismá Swiętego, źle wyrozumiánego, bronią. Ináczey się w Kośćiele Swiętym Kátolickim dźieie: gdźie nie ná rzemieśniczym wárstáćie, nie przy kopyćie, igle, i kadźieli, ále w Kośćiele Swiętym Kátolickim, stárożytni Doktorowie, iáko ich Duch Swięty náuczył, Pismo Boże wykładáia. O iáko zá to, pełnym znowu pokorney wdźięcznośći áfektem, dźiękowáć Duchowi Swiętemu mamy! że w tym Kośćiele, i świętym zgromádzeniu żyiemy, gdźie do tey Pismá Bożego, duszę nászę, ożywiáiacey pászy, sam Duch Swięty wrotá otwiera, zá ktorym ktokolwiek idźie: *Pascua inveniet*, pośilić się zdrowym, bo prawdźiwym słowem Bożym może. Wychwalaymysz zá to, Nieskończona Dobroć tegosz Duchá Swiętego, że nam i tę druga bramę, náuki zbáwienney Pismá Bożego, ná pośiłek duszny łáskáwie otwiera. Niech ćię Duchu Swięty, zá tę niezásłużona łáskę, wszystkie, wiernych sług twoich, ogniem miłośći Boskiey, zápalonę sercá, i ięzyki sławia, i wychwaláia.

Trzećia i ostátnia zbáwienna brama, iest Zbáwićiel nász Chrystus, iáko sam o sobie w dźisieyszey Ewánielii mowi wyráźnie: *Ego sum ostium, per me si quis introierit, salvabitur*. Ia iestem drzwiámi, przez mię ktokolwiek wnyydźie, zbáwienia wiecznego dostąpi: osobliwie iednák miedzy Boskimi Chrystusowemi áttributámi, iest do zbáwienia wiecznego bráma, Nieskończone Miłośierdźie iego. Ale i tey, Boskiego Miłośierdźia bramy nie záwsze, i nie wszystkim otwieráia. Nákołátáły się do niey, owe głupie w Ewánielii pánny, á przećię się dowołáć i dokołátáć nie mogły, odyść z niczym od bramy Bo-
Matth. 25. skiego Miłośierdźia muśiáły. I nie dźiw, bo Chrystus nie tylko iest Miłośiernym Odkupićielem, ále też i Spráwiedliwym Sędźia nászym. Duch zás Swięty, ktoremu sámę tylko Miłość i Dobroć, z Pismem Swiętym przypisuiemy, snádno nam tę Boskiego Miłośierdźia bramę otwiera. O ktorym ták wyrá-
Roman: 8. źnie Apostoł Swięty mowi: *Ipse Spiritus postulat pro nobis, gemitibus inenarrabilibus*. Przyczynia się do tego goraco Duch Swięty, áby nam Boskie Miłośier-
Actor: 7. dźie zawárte nie było. Kiedy pilno uważam, kto pierwszemu Męczennikowi Szczepanowi Swiętemu niebo otworzył? mowiacemu: *Video caelos apertos*, rozne mi o tym uwagi, ná pámięć przychodza. Wiem náprzod, że ten Swięty młodźieniec, w nienáruszoney, á práwie Anielskiey czystośći żyiac, oká i sercá swoiego żadna nigdy nieporzadnośćia nie pomázał: więc że wyrá-
Matth: 5. źnie Ewánielia mowi: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt*. Błogosłáwieni czystego sercá, ábowiem oni Bogá widźieć będa: ázátym nie dźiw, że Szczepanowi Swiętemu, ieszcze w śmiertelnem żyćiu zostáiacemu, nienáruszona żyćia iego niewinność, niebo otworzyłá, i Boska chwałę oczom iego pokazáłá. Pewna i to, że i iáłmużná niebo otwiera: wedle tego co Prawdá Przed-
Luca. 16. wieczna w Ewánielii mowi: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut recipiant vos in aeterna tabernacula*. Czyńćie sobie, z tey niespráwiedliwey źiemskiey mámony, życzliwe przyiaćioły, ktorzyby wam niebo otworzywszy, do szczęśćia was, i błogosłáwieństwá wiecznego przyięli: owoż że Szczepan Swięty, będac dobr kośćielnych száfárzem, hoyne iáłmużny ná ubogie rozdawał, nie dźiw że w śmiertelnem ieszcze ćiele, wesoło mowi: *Video caelos apertos*. Widzę, w oczách moich niebo otworzone. Nie trzebá o tym watpić, że i dla ćier-
Matth: 5. pliwośći, niebo się otwiera: iáko o tym wyráźnie Ewánielia mowi: *Beati qui persecutionem patiuntur, quoniam ipsorum est regnum caelorum*. Błogosłáwieni ktorzy prześládowánie ćierpia, ábowiem ich iest krolestwo niebieskie: więc że pierwszy Męczennik Chrystusow, srogie owe, od záiádłego ná się żydostwá, kámienne szturmy ćierpliwie wytrzymał, nie dziw, że niebo otworzone widźiał.

dźiał: owáć mu to, rzeczećie, niewysławiona, okrutnych ná śię nieprzyiaćioł miłość, niebo otworzyłá. Dobreć to śą, i słuszne uwagi: ále Pismo Boże powiáda, że mu nie kto inszy, tylko sam Duch Swięty, niebo otworzył: gdy ták wyráźnie mowi: *Cùm esset Stephanus plenus Spiritu S. intendens in cælum, vidit gloriam Dei, & Iesum stantem à dextris virtutis Dei.* Będąc, powiáda, Szczepan pełen Duchá Swiętego, podniozszy oczy swoie w niebo, widźiał chwałę Boską, i Iezusá stoiącego, po prawey stronie Oycá Przedwiecznego. Dla tegoć śię to Męczennikowi Swiętemu niebo otworzyło, że był *plenus Spiritu Sancto*, pełen Duchá Swiętego. Actor: 7.

A życzemy sobie i my tego, áby śię i nam przy ostátnim zwłaszczá żyćia nászego zgonie, niebo otworzyło? stáraymysz śię o to, ábyśmy byli godnym Duchá Swiętego przybytkiem: á ták będźiem mogli mowić z nabożnym Dawidem: *Spiritus tuus bonus, deducet me in terram rectam.* Pełen dobroći i miłośierdźia Duch Swięty záprowádźi nas, do szczęśliwey, i błogosłáwioney kráiny, otworzy nam do chwały, i szczęśliwośći wieczney. Toćby to nawiększe szczęśćie, i błogosłáwieństwo násze było, gdyby nam tę, do Boskiego miłośierdźia i chwały wiekuistey, ostátnią bramę Duch Swięty otworzył: o co go ustáwicznie prośić mamy. Znamy to, Duchu Swięty do śiebie, żeśmy grzechámi nászemi záslużyli ná to, ábyśmy więcey do miłośierdźia Bożego przystępu nie mieli: utráćiliśmy práwo do szczęśćia, i błogosłáwieństwá wiecznego: boiemy śię, żeby nam, ták iáko komuś, w Ewánielii nie rzeczono: *Nescio vos*, nie znam śię do was źli, i nie wdźięczni ludźie: mamy iednák w Dobroći i záłkáwośći Twoiey Nieskończoney mocną nádźieię, że nam z łáski i miłośći Twoiey Niewysławioney, do tey, choć słusznie przed námi záwártey, Boskiego Miłośierdźiá, i szczęśćia wiekuistego ostátniey bramy, łáskáwie otworzysz, kiedy mizerne dusze násze, z tey lichey ćiáłá śmiertelnego lepianki, wychodźić będą. O co ták ćię słowy, i áfektem Kośćiołá Swiętego, pokornie upraszámy: *Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium.* Day nam to z łáski twoiey Naydobrotliwszy Duchu Swięty, ábyśmy śię ná doskonáłą świątobliwość zdobywszy, wniść zá pomocą twoią do wiecznego wesela mogli. Psalm: 142

Słusznie tedy Duch Swięty, názwáć śię wedle dźiśieyszey Ewánielii *Ostiarius* Odźwiernym może, poniewaz, iákośćie słyszeli, w tey Kośćiołá Chrystusowego owczárni, troiáką nam bramę otwiera. Zá iego ábowiem łáską i pomocą, naprzod do usprawiedliwienia, ná Chrzćie Swietym, potym do zrozumienia, i wypełnienia náuki niebieskiey, á náostátek do szczęśćia, i błogosłáwieństwá wiecznego wchodźiemy. Niechże zà to, ma z Oycem i Synem, rowną cześć i chwałę, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Chwalebną Vroczystość Troyce Przenayświętszey.

CZego żaden Stworzony rozum, dostáteczenie poiąć, i zrozumieć nie może, o tym mnie mowić, wam słucháć, Uroczystość dźiśieysza Niepoiętey Troyce Przenayświętszey roskázuie. Ale ieżeli bystre dowćipy Anielskie, od chwały i Máiestatu Bogá w Troycy iedynego tępieią? co o nim, bydlęcą fántázyą nárabiáiące rozumy násze, pomyślić będą mogły? Ieżeli w tym niezbrodzonym morzu, ze wszystkiemi konceptámi swoimi głębiey toną uczeńśi świátá Doktorowie, niżeli pogáński mędrzec Aristoteles, w bystrey rzece Eufrátes názwaney: iákoż my tę Boskiey iego nátury niepoiętość, szczupłośćią rozumow nászych ogárniemy? pręcey śię, okiem nieprzeyrzáne Oceány, w iedną łyszkę wleią, niżeli niezbrodzoną istotę Bogá w Troycy iedynego poymie, choć bystry Augustynow rozum. Ieżeliż tedy ták iest od wszelkiego stworzonego rozumu, niepoięta dźiśieysza Troyce Przenayświętszey Táiemnicá?

S. Bern. mnicá? czemuż nam ia dźiśiay, doroczny Kośćiołá Swiętego zwyczay, ná pámięć przywodźi? Ná co, ták odpowiáda Bernard Swięty: *Æternam Beatamq; Trinitatem, quam non intelligo, credo & fide teneo, quod non capio mente.* Nie możemy, powiáda, poiąć rozumem, niedośćigłey Táiemnice Troyce Swiętey, chćieymyſz ią ogárnąć, i poiąć prawdźiwa Chrześćiáńſka wiára: czego dowćip zrozumieć nie może, to niechay pokornie uſzánuie. Nie tráfi ięzyk ſławić Boſkich Perſon włáſnośći, niechże pełna áfektu wdźięcznośćia, káżdey z oſobná Boſkiey Oſobie, zá wźięte dobrodźieyſtwá pokornie dźiękuie. Niech Przedwieczny Oćiec zá ſtworzenie, Iednorodzony Syn Boſki zá odkupienie, Duch Swięty zá poświęcenie I uſpráwiedliwienie náſze, ma od nas wieczne dźięki, i niſkie pozdrowánie. A nád to, iáko owo ſławne Fámilie, i Domy rodowite, we zwyczáiu máią, iż w pálacach, i w pokoiách ſwoich, ſtárożytnych przodkow obrázy, dla tego wyſtáwowáć zwykły, żeby ich wnukowie, i nierychli potomkowie, ná owe ſię obrázy zápátruiac, á tudźież ſobie ſławę, cnotę, i odwagę tychże przodkow ſwoich przypominááiac, pilno ſię z ſoba ráchowáli, ieżeli ich włáſnośći, ſymetryi, i podobieńſtwá cále nie ſtráćili. Cośći podobnego czyni dźiś Kośćioł Swięty, kiedy nam Troyce Przenayświętſzey obraz, żywemi wiáry świętey fárbámi odmálowány, w pámięći, ná to wyſtáwuie, żebyśmy przypomniawſzy ſobie, tego náſzego Przodká Bogá w Troycy iedynego (o ktorym wſpomniony od Apoſtołá, Poetá mowi: *Ipſius enim & genus ſumus*, w Fámilii, powiáda, náſzey ludzkiey, zá pierwſzego Przodká, ſámego Páná Bogá mamy) uważáli potym pilnie, ieżeli od tego obrázu náſzego bárzo ſię nie rożniemy, ná ktorego podobieńſtwo i ſymetrya ieſteśmy wſzyſcy ſtworzeni. W czym czyniac doſyć intencyi Kośćiołá Swiętego, przypátrzmy ſię ná tym kazániu, iákośmy ná obraz i podobieńſtwo Boſkie ſtworzeni: i ieżeli od tego prototypu náſzego, dáleko ſię nie rożniemy. A ieżeli Nayłáſkáwſzy Pánie, i Boże náſz, defekt iáki, w tym nayliżſzym obráźie twoim poſtrzeżeſz, łáſka twoia, ſkutecznie popráwić go zechceſz.

Wyſtáwiwſzy Wſzechmocna ręka twoia Pán Bog, ten ſzerokiego świátá ná źiemi pálac, ktorego podniebienie gwiazdámi, księżycem, i ſłońcem, iáko droga ſtrukatura ozłoćiwſzy, i wſzyſtek páwiment rozlicznem kwiećiem i drzewy uſławſzy, ozdobił go náoſtátek pozornym, iſtoty ſwoiey Boſkiey obrázem, to ieſt człowiekiem. *Creavit Deus hominem, ad imaginem & ſimilitudinem ſuam.* Genes. 1. Stworzył Pan Bog, ná obraz i podobieńſtwo ſwoie człowieká. Kiedy ſławny w ſztuce málárſkiey Zeuxes, obraz Greckiey Heleny málował, cokolwiek w kim kiedy, ſtworzoney pięknośći, i urody widźiał, wſzyſtko to w owo naydoſkonálſze ſztuki ſwoiey dźieło, ſkupił i zebrał. Doſkonálſzym; nierownie ſpoſobem, odmálowáłá Wſzechmocna ręká Boſka, ten miſterny człowieká obraz: ábowiem okrom tego, że wſzyſtkie ozdoby, ktore ſię w káżdem ſzczegulnie ſtworzeniu znáyduia, w człowieká ſkupiłá, ále też i włáſnych mu doſkonáłośći, hoynie udźieliłá, kiedy go nieśmiertelnośćia wedle duſze, rozumieniem, i ſwobodna wolą, iáko fárbámi iákiemi ozdobiłá. Atoli, naywięcey ſię miſterna ſztuká ręki Boſkiey, w tym obráźie wydáie, że ná ſobie Táiemnicę Troyce Swiętey pokázuie. Ponieważ nie iedná tylko Boſka Oſobá, ále wſzyſtkie trzy Troyce Przenayświętſzey Oſoby námawiáiac ſię do ſtworzenia człowieká mowiły: *Faciamus hominem, ad imaginem & ſimilitudinem noſtram.* Uczyńmy człowieká ná obraz i podobieńſtwo náſze. Pytáia ſię tu Tłumácze Piſmá Swiętego, ná czymby to podobieńſtwo Boſkie, ktore człowiek ná ſobie wyraża záwiſło? i iednoſtáynie ſię wſzyſcy, ná to zgadzáia, że nie ná ćiele, ále ná duſzy ludzkiey, tego Boſkiego obrázu, wyráženie zoſtáie. Będac ábowiem ſzczerym Duchem Boſka iſtotá, żadnego z ćiáłem podobieńſtwá, mieć nie może. W czymby záś duſzá ludzka Táiemnicę Troyce Swiętey ná ſobie wyrażáłá? czás iuż pokazáć. Náucza nas tego wiárá święta, iáko pierwſzego Chrześćiáńſkiego fundámentu, iż w Troycy Przenayświętſzey, trzy ſię Oſoby rożne od śiebie, á iedná Boſka iſtotá, znáyduie. Wyznawamy Oycá, żadnego poczatku nie máiacego, wyznawamy Syná z Oycá

przed

przed wieki zrodzonego, wyznawamy i Duchá Swiętego od Oycá i Syná pochodzacego, á tym trzem Osobom, iedno Bostwo Kátolickim wyznániem, przypisuiemy. Słuchayćieſz náuczáiacego Bernárdá Swiętego, iáko duſzá ludzka, dobrze ná ſobie obraz Troyce Swiętey wyraża, o czym ták *in meditat: cap: 1.* mowi pomieniony Doktor Swięty: *Anima imago Dei eſt, in qua ſunt tria, memoria, intellectus & voluntas: per memoriam ſimiles ſumus Patri, per intelligentiam Filio, per voluntatem Spiritui Sancto:* Duſzá, powiáda, ludzka, ieſt obrázem Boſkim, ktora lubo iednę, ma w ſobie nierozdźielna iſtotę, trzy ſię iednák w niey rzeczy, iákożkolwiek od śiebie rożne, znáyduia. Ma duſzá ludzka pámięć, ma rozum, i wola, á przećię przy iędnośći, iſtoty ſwoiey zoſtáie: ták w Táiemnicy Troyce Przenayświętſzey, inſzą ieſt Oſobá Oycá, inſza Syná, inſza Ducha Swiętego, á iednák te trzy Oſoby, iednym Bogiem ſa. Pámięć náſzá Oycá Przedwiecznego wyraża, rozum Syná Boſkiego znáczy, wola Duchá Swiętego oznáymuie. Iáko bowiem Oćiec Niebieſki, poznawáiac śiebie ſámego, rodźi Przedwieczne Słowo, to ieſt ſpołiſtotnego ſobie od wiekow Syná: ták i z pámięći náſzey, gdy ſobie co przypominamy, rodźi ſię *Verbum mentis*, ábo rozumienie. Iáko Syn Boſki, będac *Sapientia Patris*, Przedwieczna ſię Mądrośćia názywa, ták i rozum ludzki, wſzelkiey náſzey źrzodłem ieſt umiejętnośći. Iáko náoſtátek z miłośći wzáiemney, ktora ná woli należy, z Oycá i Syná Przedwiecznego, Duch Swięty pochodźi: ták i z woli ludzkiey, wſzyſtkie náſze áfekty wynikáia. I ten ći to ieſt, iákoby pierwſzy ábrys, i grunt ieſzcze gruby, w duſzy náſzey, obrázu Boſkiego: znáduia ſię ieſzcze wyśmięnitſzemi farbami, doſkonałośći, podobieńſtwa Boſkiego, w duſzach náſzych wyrázone: a tę ſa, *Gratiæ ſactificantes*, łáſki Boſkie uſpráwiedliwiáiace, w ktorych był pierwſzy człowiek, w ráiu ſtworzony. Iáko owo málarz, chcac piękny iáki obraz wyſtáwić, wprzod proſty ábrys czyni, i gruby grunt kłádźie, toż dopiero rożnemi fárbámi, powierzchu obraz ozdabia, ták miſterna, á Wſzechmocna reká Boſka, zá fundáment podobieńſtwá ſwoiego, pámięć, rozum, i wola w duſzy náſzey położywſzy, toż dopiero, ten ſwoy obraz, łáſka uſpráwiedliwiáiaca i poświacáiaca, iáko fárbámi iákiemi, zdobić, i lepiey wyrazáć poczęłá. I w tęnći ſpoſob, podobienſtwo ſię Troyce Przenayświętſzey ná duſzy ludzkiey, cále wyraża: dla tegoć to, ták Piſmo S. iáko i Doktorowie kośćielni, łáſkę Boſka *Participationem Naturæ Divinæ* uczeſtniſtwem nátury Boſkiey, zgodnie názywáia, ponieważ, łáſká Boſka, czyni nas podobnymi Bogu.

A ieżeli ieſzcze, cnotámi świętemi, i náśládowániem Boſkim, ten, Bogá w Troycy iedynego wyrażáiacy duſze náſzey obraz, doſtátecznie ozdobiemy, ieſzcze lepiey ſię będźie Boſkie w nas podobieńſtwo wyrażáło: do czego záchęcáiac nas, iuż odemnie námieniony Bernard Swięty mowi: *Cæleſte decus, quod ſibi ineſt, dignis quibuſdam, ſtudeat anima, morum, affectuumq; venuſtare coloribus.* Ma ſię, powiáda, o to duſzá káżda ná podobieńſtwo Boſkie wyſtáwiona ſtáráć, áby cnot Swiętych ozdobámi, ten to Boſki w ſobie obraz, iáko tránsmárynámi iákiemi, uſtáwicznie zdobiłá. O iáka to łáſka Boſka! iákie ſzczęśćie, godność, i błogoſłáwieńſtwo náſze! że obraz, i podobieńſtwo Bogá w Troycy iedynego, ná ſobie nośiemy! ktoremu ták miſternie wyſtáwionemu obrázowi Boſkiemu, przypátruiac ſię Dawid Swięty, z podźiwieniem mowi: *Minuiſti eum paulò minus ab Angelis, gloriâ & honore coronaſti eum, & conſtituiſti eum, ſuper opera manuũ tuarũ.* O iákiś to, wſzechmocny Pánie, obraz iſtoty twoiey w człowieku wyſtáwił! máło co zacnośći Anielſkiey uchodźi, oto godnośćia, chwała, i zwierzchnośćia, nád wſzyſtkie inſze ſtworzenia bárziey iáśnieie. Wiem że ſławny ieden málarz, ták był miſternie groná winne wymálował, iż ſię do nich ſámo powietrzne práſtwo, rozumieiac iż prawdźiwe było, gromáda zlátáło. A za ſię i z tym Boſkim obrázem, ktory ſię w nas znáyduie, nie toż zſtáło? Ledwo ábowiem Wſzechmocna ręká Boſka, pierwſzego człowieká Iádámá, iáko doſkonáły, Boſkiey ſwoiey iſtoty, obraz w ráiu wyſtáwiłá, áż ſię do niego, wſzelkie źwierzętá zchodza, i ptáſtwo zlátuie, á on im, przyzwoite imioná dáie. Dla tego, wielcy świátá tego Monárchowie obrázy, i konterfety ſwoie

S. Bernard.

S. Bernard.

Pſalm: 8.

wyſtáwuia, áby ie wierni poddáni powinnem uſzánowániem czćili: ták ledwo co Pan Bog, pierwſzego obrázu ſwego dokończył, áż zárás wſzyſtkie źwierzętá, i ptáſtwo, do niego ſprowádźił, áby obraz Boſki, w człowieku, od wſzelkiego ſtworzenia był godnie uſzánowány. Iáko obrázy Krolewſkie, nie ná to máluią, áby w błoćie, ábo w chlewie leżáły, ále żeby páłace páńſkie pięknie zdobiły: ták i Pan Bog, dla tego, w duſzách náſzych, obrázy ſwoie odmálował, żeby niemi páłac Kroleſtwá niebieſkiego, pięknie czáſu ſwego ozdobił. A ktoſz iego wielką w tey mierze łáſkę, ſłuſznie wychwali? kto zá tákowe dobrodźieyſtwo godnie podźiękuie? Wiemyć, nieſkończony w dobroći, i Máieſtaćie twoim w Troycy iedyny Boże, że nikczemnośći náſzey, ná godne tobie podźiękowánie, nigdy nie zſtánie, átoli iednak, ile lichá podłość náſzá przemoże, pokornym ći zá to áfektem dźiękuiemy, żeś nas ná obraz, i podobieńſtwo twoie, do tak wyſokiego końcá, i celu, łáſkáwie ſtworzył.

Ale dochowáliżeśmy w cále, tego to obrázu Boſkiego, ná duſzách náſzych, przy pierwſzym ſtworzeniu wyrażonego? tegoćby nam wſzyſtkim, życzyć ſobie potrzebá: ále pozbáwiłá nas tego ſzczęśćia, czy duſznego nieprzyiaćielá zawiſna nienawiść? czy náſzá bezrozumna nieuwagá? ná co utyſkuiac

Pſalm: 48. Pſálmiſtá Páńſki, żáłośnie mowi: *Homo cum in honore eſſet, non intellexit, comparatus eſt jumentis inſipientibus, & ſimilis factus eſt illis.* Człowiek, powiáda, ſzczęśćia, i godnośći ſwoiey nie uważáiac, Boſki ná ſobie obraz, w poſtáć bydlęca nieſzczęśliwie (żal ſię Boże) odmienił. Ztądći Przeſtániec Chryſtuſow Ian Swięty, iáſzczurczem pokoleniem, Ieremiaſz wyuzdánemi ſzkápámi, Sálomon chytrymi liſámi, Chryſtus w Ewánielii drapieznemi wilkámi, ludźi názywáia: co uważáiac Ambroży Swięty, ták *Ser: 10. in Pſalm: 118.* mowi:

S: Ambroſ: *Scriptura eum hominem dicit, qui eſt ad imaginem & ſimilitudinem Dei: peccantem autem, non hominem, ſed ſerpentem aut equum hinnientem, aut vulpeculam, aut jumentum vocare conſuevit.* Piſmo Swięte, powiáda, człowieká ſpráwiedliwego, zowie prawdźiwym człowiekiem, i obrázem Boſkim, á nieſpráwiedliwego, iádowitym wężem, ábo rżaca ſzkápa, ábo chytrym liſem, ábo nierozumnem, i zá pożadliwośćiámi ſwoiemi idacem bydlęćiem, częſto názywa. Czego tę przyczynę Doktor S. náznácza, mowiac: *Poſtquā enim peccaſti, illud quod non eras eſſe cepiſti, & illud quod eras, eſſe deſiiſti: ut fieres ex homine ſerpens, mulus & equus: his enim nominibus, iam nos ſcriptura damnavit: quia exuti cæleſtis imaginis ornamento, etiam nomen hominis amittimus, quia gratiam hominis non tenemus.* Złość to, powiáda, grzechowa, i utrátá łáſki Boſkiey ſpráwiłá, żeśmy ten Boſki ná duſzy náſzey obraz, w poſtáć bydlęcą, áh ſromotnie, odmienili. Słuchayćie dáley, iáko to złość grzechowa, wſzyſtkę ſymetrya podobieńſtwá, i obrázu Boſkiego, w duſzách náſzych gładźi: ták dálece, że nie tylko Boſkie, i Anielſkie oczy, ále i nierozumne náwet bydlętá, ná oko to widza, że w nas dla grzechow, żadnego podobieńſtwá, Boſkiego obrázu, nie zoſtáie. Piękna

S. Chryſoſt: ieſt o tym uwagá, złotouſtego Doktorá Chryzoſtomá Swiętego: pyta ſię on pilno, czemu to, iednego Proroká Dánielá, okrutni, á do tego zgłodzeni lwi, w iámie owey, do ktorey był wrzucony, uſzánowáli, i rzucić ſię ná niego, zębámi, i pázurámi ſwoiemi nie śmieli? iáko ſam o tym mowi: *Et non nocuerunt mihi*: á drugiego Boſkiego tákże Proroká, Ieroboámowę niezbożność,

Daniel. 6. wolnym ięzykiem ſtrofuiacego, czemu lew, ná drodze rozſzárpál? obá to Boſcy, obá Duchá Swiętego, pełni Prorocy byli, á przećię ieden z nich poſzánowánie, á drugi śmierć, od lwich pázurow i zębow odnioſł. Chybá że ſię to, nád kwitnacey młodośći Dánielowym wiekiem, ſámá lwia okrutność użáliłá, á temu drugiemu Prorokowi, iuż ſnać podobno ſtáremu, i mniey ná świećie pożytecznemu nieprzepuśćiłá? ále nie zſtáłoćby ſántázyi lwiey, ná tákowe uwagi, zwłáſzczá że śmiertelne Boſkie wyroki, w żádnym wieku nie przebieráia, zárownie młodych, z ſtárymi, z świátá tego znoſza. Wiem że w iáſkiniách, w oſtrey pokućie, Swięći Boſcy, żywot puſtelniczy, ábo zakonny, iák Anielſki wiedli: otoż gdy w iáſkini, od lwiego okrućieńſtwá wolny Dániel zoſtáie, á tego drugiego Proroká, lew ná wolnośći, i dobrowolney dro-

pey drodze rozrywa, i szárpie, niech się ztad tego ći, ktorzy sobie żywot kápłáński i Duchowny obieráia, ucza, że to i kápłan, i Prorok ná świećie, przy wszelkiey swobodźie, dostátku i roskoszách żyiacy, od owego lwá wolnym nie zostáie, o ktorym Piotr Swięty mowi: *Adversarius vester diabolus, tanquam leo rugiens, quærit quem devoret*: bespieczniey ßi od niego owi bywáia, ktorzy się w zámknieniu zakonnem, iáko w iáskini iákiey, ná wzor Dánielá zámykáia. Często się tego w Kośćielnych historyách náczytamy, iáko lwi, i inne okrutne źwierzętá, czystość i niewinność sumnienia w ludźiách Swiętych szánowáły, kiedy wypuszczone ná pożarćie Pánienek i Męczenniczek Swiętych, srogośći swoiey zápomniawszy, iáko łáskáwe szczeniętá, u nog się ich pokornie łáśiły: to pewnie i ná ten czás, czystość i niewinność Swiętego młodźiencá Dánielá, lwi okrutni uszánowáli? ále wszák nic przećiwnego przystoynośći i czystośći, o tym drugim Proroku nie czytamy? á czemuż przećię od zębow lwich ginie? á Dániel wolny od nich zostáie? á czy ieno nie to Prorokowi temu záwadźiło, i Boskie nań karánie zwabiło? że zápomniawszy Prorockiego powołánia swego, pełno go ná pàłacách Páńskich, i Krolewskich bywáło? ále áza i Dániel, ná dworze Krolewskim przy boku Páńskim, ustáwicznie nie zostawał? á przećię nic to świątobliwośći, sławie, i powinnośći iego Prorockiey nie szkodźiło. To pewnie ten Prorok Pánom Izraelskim prawdy iawnie nie mowił, o cześć się Boską, i wolność Kośćielna, ták iáko było potrzebá nie zastáwiał? ná iáwne się wzgorszenie, zbrodnie, i powszechna po wszystkim Krolestwie niespráwiedliwość nie oburzał? złych i przewrotnych dworskich pseudopolitykow, ostro ná kazániu nie gromił? ále coć nie mowił? kiedy i naywyższym Krolewskim Máiestatom, wolnym ięzykiem swoim nie przepuśćił; á bez máłá i miárki przećiwko powinnemu uszánowániu nie przebrał, zá co snać tey śmiałośći niespodźiána śmiercia przypłáćił. Ale nie borgowałći i Dániel, i owszem w oczy iáwnie prawdę i Krolewskim Máiestátom mowił, á przećię nic go takowego nie potkáło. Abowięc, dla tego ták ćięszko skarány ten Prorok, że zdánie swoie przed Maiestatem Krolewskim dáiac, naprzod się ná Kośćioł, i ołtarz oburzył: *Exclamavit contra altare*, mowi o nim historya Pismá Swiętego. Dźiwuyże się tu owym pseudopolitycznym Ateuszom, że ná Kośćioły, i ołtarze, niezbożnie, wyuzdánym ięzykiem nástępuia, á owo Prorocy, i Pásterze, ták iey iáko trzebá, gdźie temu plác, i mieysce nie bronia! więcey sobie w tey mierze, polityczne rácye, niżeli Kánony i práwá Kośćielne wazac. Ale to tám ołtarz był odszczepieński, heretycki, báłwochwálski, ná ktory się ten Prorok żárliwie oburzył: nagrodę ráczey nie karánie, wźiać zá to miáłá iego żárliwość, że ná heretycka niezbożność ták śmiele nástapiłá: á on przećię karánie odnośi. Bázyli Swięty powiáda, że Dániel, postem się był przećiwko lwiemu żárłoćtwu, mocno uzbroił: o czym tak Swięty Doktor mowi: *Cum tres hebdomadas panē non comedisset, & vinum non bibisset, etiam leones jejunare docuit*. Dániel, powiáda, postem uzbroiony, lwim się zębom, i pázurom szczęśliwie obronił. A Hieronim Swięty powiáda, że ow bánkiet, ná ktory się ten drugi Prorok dał námowić, był zguby iego przyczyna, o czym ták on *lib: 2. contra Iovinianum* pisze: *Qui jejunus miracula fecerat, pransus & saturatus, illico panas luit*. Poki, powiáda, ten Prorok pośćił, niezbożna rękę, Ieroboámowi ususzył, i uschła znowu uzdrowił, á gdy pokármow i napoiow záżywáć poczał, srodze zębámi lwiemi iest ukarány. Práwdáć i to, że i nas, iáko post, przećiwko duszne mu nieprzyiaćielowi uzbraia, ták z przećiwney strony, przebrána w pokármiech, i w napoiu miárká, w moc tegosz nieprzyiaćielá podawa.

3. Reg: 13.

S. Basilius.

S. Hieron.

Chryzostom Swięty insza tego przyczynę náznáczáiac, náucza: iż dla tego Dániel wcále od lwiego okrućieństwá záchowány został; że dźikie owe, i srogie źwierzętá, obraz Boski w Dánielu poznáły, i powinnem go poszánowániem uczćiły: w tym záś drugim Proroku, że lew obrázu Boskiego nie widźiał, dla tego śmiele się nań rzućił; i o śmierć przypráwił. O czym ták Doktor Swięty *in Psal: 3.* mowi: *Iustus erat Daniel, & leones agnoverunt Dominum*

S. Chrysost.

num

num, & eum, supplicij expertem reliquerunt: Peccavit Propheta per inobedientiam, vultum fuligine fædaverat, & non agnovit eum leo, tanquam Dominum: ideo tanquam alienum interfecit. Dla tego, powiáda, lwi ſpráwiedliwego Dánielá uſzánowáli, i nań ſię nie rzućili, iż w niem obraz Boſki widźieli. Utráćił przez grzech niepoſłuſzeńſtwa, obraz Boſki w ſobie, ow drugi Prorok, i dla tego, nie znáiąc go zá Páná, lew ſię nań okrutnie rzućił, i ſrodze zámordował. Wiem że pierwſzym Rodźicom náſzym, poki *in originali iuſtitia* w łáſce Boſkiey, i ſpráwiedliwośći trwáli, wſzyſtkie, i nayokrutnieyſze źwierzętá posłuſzne były: á po grzechu Iádámowym, bać ſię ludźi beſtye, i ná nich ſię częſtokroć tárgáć poczęły. Mieli tenże przywiley, niektorzy ſludzy Boſcy, dla niewinnośći, i świątobliwośći ſwoiey. Ná głos Fránciſzká Swiętego, ptáſzki poſłuſzne były, w ten czás ſpiewáły, ábo milczáły, kiedy on kazał. Był i w zákonie náſzym, ták wielkiey niewinnośći i świątobliwośći kápłan, Iozefus Anchietá názwány, do ktorego, lwi, lámpárći, i inſze ſrogie, i dźikie beſtye ćiſnęły ſię, iák łáſkáwe báránki: á gdy po morzu płynął, ptáſtwo mu powietrzne, ćień od upału słonecznego, ſkrzydłámi ſwoiemi, nád niem látáiąc, czyniło. Sławna ieſt i owá powieść, ktora Ewágrius, o Zożymie puſtelniku nápiſał: ten gdy do miáſtá ná ośle, rzeczy ſwoie prowádźił, lew ſię z láſá wyrwał, i oſłá mu porwał, bieżał Swięty puſtelnik zá niem, prętko do láſá, i gdy iuż oſłá doiadáiącego ználazł, rzekł do niego: przyiaćielu oſłaś mi ziadł, á ia ſtáry dźwigáć rzeczy moich nie mogę, włożę ie tedy ná ćię, muśiſz mi ie nieść koniecznie do miáſtá: ná ktore roſkazánie lew do niego łáſkáwie przyſzedł, i ſłużył mu miáſto oſłá, ktorego puſtelnik tłomoczkámi ſwoiemi obćiążonego pędźił przed ſobą áż do miáſtá Cezárey. A my czemu tákiego poſłuſzeńſtwá od leśnych i dźikich źwierząt nie doznawamy? pięknym to podobieńſtwem, obiaśnia pomieniony Chryzoſtom Swięty mowiąc:

S. Chryſoſt. *Quemadmodum canis, ei ſervit, qui eum alit, ſed ſi eum viderit vultu fuligine atrato, vel perſonatum, aggreditur tanquam alienum, & cogitat eum dilacerare: ita Adam, quamdiu purum ſervavit vultum, factum ad imaginem Dei, beſtiæ ei tanquam ſervæ parebant, quando autem vultum fædavit inobedientiâ, non agnoſcentes Dominum, tanquam alienum odio habebant.* Iáko owo pies ieſt poſłuſzny, i przychylny temu, kto go żywi i karmi, á częſto przy obronie Páná ſwego, i zábić ſię dopuſzcza: niechże ieno tenże Pan iego, twarz ſádzámi uczerni, ábo ná ſię iáką lárwę i máſzkárę weźmie, áż ſię nań, włáſny pies i ſtroż iego rzuca, ſzczeka, i kąſa: to ták, poki, powiáda, pierwſzy Rodźic náſz Iadam, włáſna miał ná ſobie Boſkiego podobieńſtwá poſtáć, wſzyſtkie mu źwierzętá poſłuſzne i powolne były: á gdy poczernił iák ſádzámi, grzechem duſzę ſwoię, áż mu poddáńſtwo dźikie źwierzętá wypowiádáią, i ná nas ſię potomkow iego, częſtokroć okrutnie rzucáią. A przyczyná tego nie inſza, tylko żeśmy przez pierworodną zmázę, i ták wiele uczynkowych grzechow, obraz Boſki, ktory w nas i ſáme dźikie źwierzętá czćiły nieſzczęśliwie utráćili. O ſzkodo! o utráto! śiłá ludzką práwie nie powetowána!

Kiedy owo obraz iáki, ábo ſię błotem pomáże, ábo prochem przypádnie, pilnem obmyćiem, i fárb odnowieniem, łácno do pierwſzy ſwoiey ozdoby przyść może. Podobnymći ſpoſobem, błotem grzechowem zmázáne, i

Geneſ: 3. prochem owym, o ktorym powiedźiano: *Pulvis es, & in pulverem reverteris.* przykurzone Boſkie, w duſzách náſzych obrázy, przywiodły do tego nád ſobą użalenia, pierwſzego Autorá ſwoiego, Oycá Przedwiecznego, że chcąc

Rom: 8. nas, iáko powiádá Páweł Swięty: *Conformes fieri, imaginis Filij ſui,* ná to Iednorodzonego Syná ſwoiego ná świát, w śmiertelnym ćiele náſzym wyſłał, áby ten zepſowány w nas ſwoy obraz, doſtátecznie odnowił, i do dawney ozdoby cále przywroćił. I nie zeſzłoć ná pracy, i pilnośći Chryſtuſowi, około odnowienia, Boſkiego w duſzách náſzych obrázu, ktory iáko mowi Ian

Apocal: 1. S: *Lavit nos à peccatis noſtris, in ſanguine ſuo,* naprzod obmył nas z kału i kurzáwy grzechowey, we krwi ſwoiey przenayświętſzey, á potym łáſkámi ſwoiemi Boſkiemi, iáko wybornemi fárbámi, obraz Boſki w duſzách náſzych cudown[ie]

I

odnowił: nád to zesłał Duchá S. żeby ostátnia illuminátura; obraz ten ozdobił. Ale coż potym? kiedy go błotem grzechow znowu zápluskiwamy, i dymem złych pożadliwośći kopćiemy. Między inszemi práwámi należacemi do uszánowánia máiestatu Cesárskiego, postánowił był i to Tyberiusz Cesarz, áby nie tylko obrázow, ále i pieniędzy ná ktorych twarz Cesárska wyryta byłá, do domow nieprzystoynych, nikt śię pod gárdłem wnośić nie ważył, ábo w źiemi zákopywáć nie śmiał: á Boskich, żal śię Boże, obrázow, pełno po niesławnych niewstydem domách, i gospodách: á nád to sercá i áfekty swoie w źiemi ludźie grzebia. Kiedy w Antyochyi, Theodozyuszá Cesárzá obraz, ábo státua miedźiána, wzburzeni obywátele srodze znieważyli, i ná sztuki skruszyli, rozgniewány o tę swoię zniewagę, choć dobry i pobożny Cesarz, záraz przećiwko miástu woysko wyprawił, ktorego dobywszy żołnierze, iednych obywátelow máiętnośći i dobrego mienia odsądźili, drugimi więźienia i tárásy nápełnili, inszych ná zdrowiu i gárdle karáli. Więc ieżeli pan, i monárch á ziemski, o zniewagę i zepsowánie, obrázu swoiego, ták śię uiał, i surowie to karał? iákiesz tych wszystkich karánię od Krolá Niebieskiego czeka? ktorzy nie tylko w sobie obraz Boski psuia, ále go też i w inszych przez złe, gorszace, i do złego prowádzace postępki szpeca. Iuż Pan Bog te obrázy swoie, to wszystkie, przy Chrzćie Swiętym, to niektore, przy kápłáństwie, chárákterem Sákrámentálnym cechuie, i piątnuie, á przećię ie, z tym wszystkim gubiemy: zkad rzewliwie nárzeka, nád tym nieszczęśćiem nászym, i żáłośnie mowi Bernard Swięty: *Heu diruptum est sigillum! supervenit falsarius, fregit, quod erat manu Divinitatis impressum.* Duszny, powiáda, nász nieprzyiaćiel, często te Boskie w nás obrázy fálszuie: kiedy śię człowiek chćiwy, i łákomy Plutonowi, nieczysty Wenusowi, piiánicá Bachusowi podobnieyszym, niż Stworcy swoiemu Bogu, nieszczęśliwie zstáie. Myślac sobie Ambroży Swięty, co też przy ostáteczny sadźie swoim, Bog mowić będźie, gdy te pofalszowáne, i cále zepsowáne obrázy dusz nászych, pilno uważáć pocznie? ták go náostátek mowiacego wprowadza: *Non agnosco colores meos, non agnosco imaginem meam.* Wiem że tá, ábo owá duszá, iest stworzeniem, i dźiełem rak moich: ále cnot i łáski moiey, iáko farb, i kolorow żadnych ná niey nie widzę, wyráżenia twatrzy, i obrázu moiego, cále ná niey nie znáć. A Dawid ná Sędźiego spráwiedliwego, instyguiac záwoła: *Domine in civitate tua, imaginem ipsorum ad nihilum rediges.* Pofałszowáne ich obrázy wyrzućisz, z miástá i páłacow Niebieskich, á w dymie ich nieskończonym, każesz záwieśić. Ná ktory spráwiedliwy wyrok, żeby dusze násze nie przyszły, przypátruymy śię dźiśiay pilno, rozumem wiárą świętą oświeconym, temu Prototypowi nászemu Bogu w Troycy iedynemu, á ieżeliśmy od podobieństwá iego, przez grzechy, i bestyálskie pożadliwośći odstapili, obmywaymy naprzod pokutuiacemi łzámi, i krwáwemi Chrystusowemi zasługámi, ták zeszpecone Boskie w duszách nászych obrázy: á potym ie łáska Boska i cnotámi świętemi, iáko fárbámi iákiemi, pięknie odnawiaymy. Stáraymy śię o to, żeby w pámięći nászey dobrodźieystwá wźięte od Oycá Przedwiecznego záwsze zostáwáły, żeby rozum nász chćiał to poiać i zrozumieć, co dla nas Syn Boży uczynił, niechay wola nászá, ogniem Miłośći Duchá Swiętego pała: mowmy do Bogá i Stworce nászego z Augustynem Swiętym: *Meminerim tui Domine, intelligam te, amem te.* Niechay ćię Pánie duszá moiá w pámięći, w myśli i w sercu ustáwicznie chowá, niechay Oycá Syná i Duchá Swiętego wyznawa, i wychwala ná wieki. Amen.

S. Bernard. S. Ambros. Psalm. 72. S. August.

K A Z A N I E

Ná Chwalebną Vroczystość Bożego Ciáłá.

INsze Swiętá i Uroczystośći wesoło, dźiśieysza Nayświętszego Sákrámentu Táiemnicę, z Tryumfem iáko może bydź naywietszym, odprawuię boiuiący ná źiemi Kośćioł S. Kátolicki. W czym, kiedy ia uznac prágnę intencya iego: przypominam sobie sławne Abráhámá Pátryárchy zwyćięstwo, ktory, wielkie nieprzyiaćioł swoich woysko pogromiwszy, gdy się z zwyćięstwem, i korzyśćią názad powracał, Melchisedech wielki Bogá Naywyższego kápłan, w przod Boskiemu Máiestatowi ná podźiękowánie, á potym zwyćięzcy Abrámowi ná powinszowánie, chleb i wino ofiárował: czym wedle zgodnego Oycow Swiętych zdánia, Naygodnieyszą Ciáłá i Krwie Chrystusowey ofiárę znáczył, i wyrażał. Znáć że w Nayświętszym Sákrámenćie, naywiększym się zwyćięzcą, bydź Chrystus pokazał, i dla tego Melchisedechowie náśi, Swiętego Kośćiołá Kátolickiego kápłáni, tę nayświętszą, Bogá pod osobámi chlebá i winá zátáionego, ofiárę, dźiś ná tryumf wynoszą: ktorego tryumfu, żebyśmy tym bárźiey uprzeymym, i nabożnym áfektem, Chwalebnemu Zwyćięzcy pomogli Chrystusowi, námienię ia niektore tegosz Páná, i Bogá nászego, dźiś w Nayświętszym Sákrámenćie Tryumfuiącego, wielkie i známienite zwyćięstwá. Temusz Chwalebnemu Tryumfátorowi ná cześć, i pokorne uszánowánie.

Genes: 14.

Kiedy tego Bog Wszechmocny Chrystus, dźielnośćia słowá swoiego dokazał, że istotę chlebá, i winá, w Ciáło, i Krew swoię przemienił, i nas tym Boskim pokármem posilić raczył: zwyćiężył tą dobroczynnośći swoiey ochota, wszystkie dáry, łáski, i cudowne sprawy swoie, ktore ieno od poczatku świátá, *ad extra* pokazał. Wyznawa to iáśnie Psálmistá Páński Dawid, kiedy ná tę Boskiego pokármu táiemnicę, oko swoie Prorockie obroćiwszy, w Psálmie 110. mowi: *Memoriam fecit mirabilium suorum, misericors, & miserator Dominus, escam dedit timentibus se.* Páมiatkę, i iákoby naydoskonálszę, cudow swoich dźieło uczynił Bog miłośierny, kiedy śiebie sámego dał ná pokarm, wiernym sługom swoim. Cudownymći się wprawdźie i szczodrobliwym Bog, przy stworzeniu świátá pokazał, kiedy tę szeroką i misterną świátá strukturę, z niszczego Wszechmocnym słowem swoim wystáwił, i onę rożnym stworzeniem nápełnił. Pátrzmy ieno, iáko sie to polá kwiećiem, i rożnym urodzáiem, lásy drzewem i źwierzem, wody rybámi, gory złotem i inszemi kruszcámi, powietrze ptástwem nápełnia. Podnieśmy ná okrąg niebieski oczy, obaczmy słonce, gwiazdy, mieśiac, i insze plánety, uwaszmy obroty i rewolucye Niebieskie, á mowić z Psálmistą muśiemy: *Confitebuntur cœli, mirabilia tua.* Sáme, choć nieme niebieskie, i ziemskie stworzenia, wyświadczáia, i wychwaláia cudownego Stworcę swoiego Bogá. A ieżeli ieszcze w niebie Anielską, á ná źiemi ludzką rozumną náturę uważáć zechcemy, nie zstánie nam ná to rozumu, i poięćia, skąd? i iáko? Wszechmocność Boska, w niebie szczere Duchy Anioły nieśmiertelne stworzyłá? á ná źiemi w człowieku duchowną i nieśmiertelną duszę z ćiáłem spoiłá? á oraz ták w Anielskiey, iáko i w ludzkiey náturze, Boskiey swoiey istoty obraz i konterfet wyráźiłá. Co uważaiac, mowić znowu, z tymże Dawidem muśiemy: *Magnus es tu, & faciens mirabilia.* Wielkiś, i cudowny w dźiełách twoich Boże. Przenieśmysz od stworzenia świátá, do odkupienia ludzkiego myśl, i uwagę nászę: á uważáiac, iáko Boska Wszechmocność, Mądrość, i Dobroć niepoięta, Słowá Przedwiecznego, Godnośći nieskonczoney Osobę, z podłośćią ludzkiey nátury *hypostaticè* ziednoczyłá, zápominác się od zdumienia, ná ták cudowne dźieło Boskie muśiemy. O czym ták zdumiáły Leo Papiez S, mowi: *Vtramq; naturā in unam convenisse Personam, nisi fides nos doceat, sermo non explicat.* Iáko się, powiáda, dwie náturze, Boska, i ludzka, w iedney Słowá Przedwiecznego Osobie, śćiśle złączyły, gdyby nas tego wiárá prawdźiwa nie uczyłá, dowćipby o tym, i rozum

Psalm: 110.

Psalm: 18.

Psalm: 85.

S. Leo.

stwo-

ftworzony, náwet i pomyślić nie mogł? Ale słowćiby mi, i czásu nie zstáło, gdybym wszystkie cudowne, i rozum ludzki przechodzace dźiełá Boskie liczyć miał, i z reiestru ráchowáć, ktore pilno wszystkie uważywszy, wspomniony Prorok i Krol Izráelski Dawid, nád wszystkie cudowne, rozum i dowćip stworzony przechodzace spráwy Boskie, przekłada dźiśieysza Przenayświętszego Sákrámentu Táiemnicę mowiac: *Memoriam fecit mirabilium suorum, misericors, & miserator Dominus, escam dedit timentibus se.* Pámiatkę i naydźiwnieysze cudow swoich dźieło uczynił Bog miłośierny, kiedy śiebie sámego, dał sługom swoim w pokármie.

Iáko owo Krol Perski Asuerus, *Vt ostenderet divitias regni sui, ac magnitudinem, atq; potentiæ suæ iactantiam, fecit grande convivium.* Chcac pokazáć moc, wspániáłość i możność swoię, nie z tego się popisował, że ták wiele forrec i zamkow wystáwił, nie owe kreátury swoie, wielkich i wielmożnych Pánow, szczodrobliwośćia swoia ubogáconych, i z podłey kondycyi ná wysokie godnośći podnieśionych pokázował, nię z łupow się i korzyśći, nie z krolestw i prowincyi, nieprzyiaćiołom mężnie odebránych szczyćił, ále w wspániáłym, i dostátnim bánkiećie, wszystkę swoię moc i wielmożność záwárł. Ester. 1.
Táki dniá dźiśieyszego Krol niebá i ziemie Chrystus, nie z tego się ták dalece szczyći, że káżdemu z osobná stworzeniu dał istność, bytność, i substáncya: nie z tąd się przechwala, że ludźi ná źiemi Pánámi, á Anioły swoie w niebie, Kśiażętámi poczynił: nie łupy i korzyśći, z dusznych nieprzyiaćioł nászych odnieśione pokázuie, ále z tego bánkietu, ná ktorym nas Ciáłem, Krwia Boska, i wszystka istota substáncyi swoiey częstuie, chce mieć naywiększa z Boskiey Wszechmocnośći, Madrośći i Dobroći sławę. Iákoż, kto się tey w Nayświętszym Sákrámenćie Boskiey Szczodrobliwośći, okiem wiára święta oświeconem, pilno przypátrzy, przyznáć to muśi, że w tym iednym naycudownieyszym dźiele, zwyćiężył wszystkie inne cudá swoie, Bog Wćielony Chrystus. Stworzenia niebá, źiemie, i cáłego świátá, doćiekły przećię ludzkie, choć w ćiemnośćiách pogáńskich zostáiace, dawnych Filozofow dowćipy: ziednoczenia Boskiey Osoby z ludzka nátura, domyślili się nieśmiertelni Duchowie, kiedy Chrystusá Synem Boskim názywáli: ále o bytnośći Ciáłá, Krwie, i Bostwá Chrystusowego pod Osobámi chlebá, i winá, pomyślićby náwet rozum stworzony nie mogł, gdyby nas o tym w Ewánielii Wszechmocne i nieomylne słowo Boskie nie upewniáło, mowiąc: *Panis quem ego dabo, caro mea est.* Chleb ktory ia dam, ćiáłem moim iest. Táie przy tym Boskim pokármie, owá stárodawna, wszystkie w sobie smáki záwieráiaca mánná: mniey w sobie ma podźiwienia, owo w Kanie Gálileyskiey wody w wino przeistoczenie: ponieważ mánná przypadki tylko, i smáki, roznych potraw w sobie miáłá, á w rzeczy sámey, chlebem szczerym byłá: owo záś w Kánie Gálileyskiey z wody uczynione wino, iáko istotę, ták i przypadki wina w sobie miáło: á wtym dźiśieyszym Ciáłá Chrystusowego pokármie, *accidentia sine subiecto* przypadki chlebá, bez istoty chlebá, z powszechnem Kośćiołá Swiętego zdániem, i náuka wyznawamy. Myla się oczy, myli smák, bładza wszystkie zmysły násze, coś nam tu inszego, wiárá prawdźiwa pokázuie. Przy Wćieleniu Syná Boskiego, Boska się niezmierność, w ćiele ludzkim doskonále záwárłá, á w Nayświętszym Sákrámenćie, nie tylko niezmierzone Bostwo, ále i ludzka náturá Chrystusowá, i w naymnieyszey czastce, poświeconey hostiey, zupełnie się i doskonále znáyduie. Przy stworzeniu nászym ludzka nam tylko istotę, i podobieństwo swoie, Boska szczodrobliwość dáłá. Słowo záś Przedwieczne, przy Wćieleniu swoim, dárámi nas tylko i łáskámi swoiemi, hoynie nápełnić raczyło: w Nayświętszym Sákrámenćie, wszystkę nam Boskiey i ludzkiey nátury swoiey istotę, dáć i dárować raczyło: ták dálece, że przystępuiac do tego Niebieskiego pokármu mowić z Apostołem Páńskim, możemy: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Christus.* Zyię ia, iuż nie ia, ále żyie we mnie ten, ktorego do wnętrznośći moich przyimuię Bog prawdźiwy Chrystus. Iákie z doczesnego zdrowego pokármu ná ćiáło, tákie z tey

Ioan. 6.
ad Galat. 2.

 Niebie-

Niebieſkiey potráwy, ná duſze náſze pożytki wypływáć zwykły: co ſię ſено w nieprzebránych ſkárbách Boſkich łaſk i dárow znáyduie, wſzyſtkie z tym Niebieſkim pokármem, oraz bierzemy. Iáko o tym wyráźnie Swięte *Concilium* Tridentſkie mowi: *In hoc Sacramento, Deus divitias, ſui ergâ homines amoris, effudit.* W tym, powiáda, Nayświętſzym Sákráménćie, Bog wſzyſtkie miłośći ſwoiey ſkárby wydał. Toż, inſzemi ſłowy, Bernard Swięty mowi: *Serm: 2. de cœna Domini*: *In hoc Sacramento, pietas magis emicuit, gratia plus refulſit, charitas amplius redundavit.* W tey, Ciáłá i Krwie Chryſtuſowey Táiemnicy, więkſza ſię, niż w inſzych dźielność, dobroć obfitſza, rzetelnieyſza miłość, wydáie, i obfituie. Więcey ieſzcze Auguſtyn Swięty, o tym Niebieſkim pokármie, *Tract: 84.* powiáda: *Audeo dicere, quòd Deus, cum ſit omnipotens, plus dare non potuit, cùm ſit ſapientiſſimus, plus dare neſcivit, cùm ſit ditiſſimus, plus dare non habuit.* Smiem to, powiáda, mowić, iż ſię w tym nayhoyniejſzym bánkiećie, Boſka Wſzechmocność, Mądrość i nieprzebrána Szczodrobliwość, nieiáko wyniſzczyłá: ták dálece, że iuż dla nas nic więkſzego, nic bárźiey dobroć ſwoię wyſławiáiącego, Bog w dárách ſwoich nieprzebrány, uczynić nie może, nád to, kiedy nám Ciáło, Krew, i Boſtwo ſwoie, pod oſobámi chlebá, i winá zoſtáwił: á tym ſámym, ná oko pokazał, że poſtánowienie Nayświętſzego Sákrámentu, wſzyſtkie inne cudowne, i ludzkim rozumem niepoięte dźiełá, nierownie zwyćięża, i przechodźi. Azátym, ſłuſznie Kośćioł Swięty Kátolicki, Swięto dźiśieyſze, nie tylko z rádośćią, i weſoło, iáko inſze doroczne Uroczyſtośći, ále też i z Tryumfem obchodźi, uznawáiąc to, że Bog prawdźiwy Chryſtus, dáiąc nam śiebie ſámego, w tym zbáwiennym pokármie, wſzyſtkie inne dáry, łáſki, i cudowne ſpráwy ſwoie, tą ſzczodrobliwośćią zwyćiężył.

Pomagayże tego weſołego Tryumfu, Zbáwićielowi twemu, Chrześćiáńſki áfekćie, weſel ſię, i roſpływay od rádośći, pátrząc okiem wiáry świętą oświeconem, ná ten w máłym, poświęconey hoſtyi okręgu, Boſkiey Wſzechmocnośći, Mądrośći, i Dobroći, naydoſkonálſzy wizerunk. Mowmy dźiśia z Dawidem: *Non fecit taliter omni nationi.* Nie były ták ſzczęśliwe inſze, choć práwowierne, przed przyśćiem Chryſtuſowem narody. Figurámi ſię tylko, tey Táiemnice, karmiłá Synágogá Zydowſka: nie máią tego ſzczęśćia, i łáſki inſze ſekty i herezye: chlebem ſię proſtym, ktory ſię rzućić i przedepſy może, páśie gębá Kálwinſka. Dármo nám i kłamliwie zabobony iákieś w uſzánowániu Nayświętſzego Sákrámentu, ſámi báłwochwálcy Lutrowie, zádáią, ktorzy, chłopow proſtych, nie Kápłánow máiąc, chleb tákże proſty, i wino ſzczere, miáſto Wćielonego, iáko rozumieią, Bogá, w używániu ná ſwoiey wieczerzy przyimuią. Zal mi was márnotrawni ſynowie, ktorzy gwałtem ſię z Kośćiołá Kátolickiego, iáko z domu Oycowſkiego wydárſzy, ſłodźinámi ſię iákiemiś, i pomyiámi, błędow wáſzych karmićie. O gdyby was ſkuteczna łáſká Boſka oświećiłá! mowićby káżdy z was z owym ſynem márnotrawnym muśiał: *Quanti mercenarij, in domo Patris mei, abundant panibus, ego autem hic fame pereo.* Oto ſłudzy Boſcy, w Kośćiele Kátolickim z poćiechą i zbáwieniem duſze ſwoiey, pokármu Niebieſkiego záżywáią, á my ſię podleyſzemi niż żydowſkiemi figurámi, proſtym chlebem, nie cudowną mánną kontentowáć muśiemy, ieſteśmy nád żydy podleyśi. Ináczey ſię z námi, z niewyſławioney, á nigdy od nas doſtátecznie niezáwdźięczoney łáſki Boſkiey dźieie, ktorzy w Kośćiele Swiętym Kátolickim zoſtáiąc, tákiego pokármu záżywamy, ktory wſzyſtkie dáry, i łáſki Boſkie, i owſzem ſámego Bogá w ſobie záwiera, i wſzyſtkie Boſkiey Wſzechmocnośći cudowne ſpráwy, nierownie zwyćięża: z ktorego zwyćięſtwá, ſłuſznie dźiśiay Chryſtus w Nayświętſzym Sákráménćie tryumfuie, ſłuſznie mu i my tego tryumfu, iáko możem dopomagamy.

Nie tylko wſzyſtkie dáry, i cudowne dźiełá ſwoie, ále też zmyſły i rozumy náſze zwyćiężył, pod oſobámi chlebá, i winá zoſtáiący Chryſtus: ázátym ſłuſznie z tego zwyćięſtwá, naychwalebnieyſzy w Kośćiele Kátolickim Tryumf

odprá-

Cōcil: Trid:

S. Bernard:

S. August:

Pſalm: 147.

Luca. 15.

odpráwuie. Im zmyśly, i rozumy nász, są do zwyciężenia z nátury swo-
iey trudnieysze, tym bárziey zwyciężcę swego Chrystusá sławią, i dźisieyszy
Tryumf iego známienitszy czynią. Pewna to że niemász ná świećie między
ludźmi, i Duchámi nieśmiertelnemi, tákowey madrośći, i mocy, ktoraby
zmyśly, i rozum ludzki przekonáć, i zwyciężyć mogłá. Nie trudno o táko-
wych mocarzow, ktorzy, lwy, niedźwiedźie i insze okrutne bestye zwyciężá-
li. Pełno tákich dawnieyszych wiekow, i teráźnieyszych czásowiest, i było
zwyciężcow, ktorzy niezwyciężone woyská, niedobyte fortece, zwyciężáiac
ruinowáli: zmysłow, i rozumu ludzkiego, rzecz iáka uznawáiacego, żadna
moc stworzona, przekonáć nie może: niechay naymędrszy Doktor,
ábo naypotężnieyszy mocarz, chce zmysłom, i rozumowi rzecz niepoięta udáć,
i to ná nim wymoc, żeby ná to przystał: ná przykład, że dnia ieszcze, o tym
czáśie, niemász: niechay się iáko chce dowćip ludzki sádźi, i wyśilá
chcac nas rożnemi rácyámi przekonáć, że my, ná tym mieyscu będacy, w śklá-
nym, nie w murowánym Kośćiele zostáiemy, nigdy ná to, zmyśly, i rozumy
násze nie przyzwola: sámego zwyciężce nászego Chrystusá, iest tákowa dźiel-
ność, iż zmyśly, i rozumy násze, snádno w Nayświętszym Sákrámenćie zwy-
ciężá: gdźie lubo zmyśly, i zá niemi idacy rozum, wszystkie chlebá
własnośći widźi, czuie, i uznawa, więcey iednak nieodmiennemu słowu Bo-
skiemu, niż sobie dowierzáiac, poddáie się zwyciężony Bogu swoiemu. Lu-
bo ábowiem białość, i smák chlebá, w tey naycudownieyszy Táiemnicy wi-
dźiemy, i czuiemy, Ciáło tu iednak i Krew Chrystusowa wyznawamy.

Przyobiecał to komuś, Boskim swoim imieniem Duch Swięty *Eccles: 15.*
mowiac: *Cibabit illum pane Intellectûs*, nákarmi go chlebem rozumu. Iamći *Psalm: 128.*
rozumiał że to tylko rękomá robić ná chleb trzebá, wedle tego co Psálmistá
powiedźiał: *Labores manuum tuarum manducabis*. Prace rąk twoich záżywáć *Eccles: 15.*
będźiesz: áż owo widzę, że się też znáyduie chleb táki, ná ktory rozumem zwy-
kli robić ludźie. Zyie kto przemysłámi, o tym myśli, ná tym sobie rozum
distyluie, áby w czym bliźniego podszedł, i oszukał: to ten nie rękomá, ále ro-
zumem chce się chlebá dorobić. Uczył się kto dobrze, wypolerował sobie
rożnemi náukámi rozum, został *in Theologicis*, ábo *in Iure* Doktorem, udał
się do stanu duchownego, ábo sądow, i práwá, ma ták wiele *Beneficia*, pewna
go co rok intratá dochodźi: więcey z práwney i obrotney gęby, niż dru-
gi ze młyná, ábo folwárku iákiego prowentow bierze, hoynie i dostatnie, co
dźień używa: to u tego *Panis Intellectûs*, rozumem się nie rękomá chlebá doro-
bił. Drudzy ták słowá pomienione czytáia: *Cibabit eum pane Intelligentiæ* ábo
sapientiæ, nákarmi go chlebem umiejętnośći ábo madrośći: ná toć się to ludźie
zaraz z młodu náuki, i madrośći ucza, áby potym *Panem sapientiæ*, chleb, przez
madrość nábyty ieść, i drugim go użyczáć mogli. Ludźieć to tylko ubo-
dzy, *labores manuũ suarũ manducant*, chlebem się ćięszko rękomá wyrobionym
pośiláia, ná chleb i pożywienie, ćięszko nie lekko robia: Pánowie záś, *pa-
nem Intellectûs* iedza. Trzebáć to widzę i chlebá rozumnie záżywáć: á cze-
mu ieden, choć szczupleysza, po rodźicách substáncya wźiawszy, nie tylko
iey nie utráćił, ále i owszem ieszcze iey przyczynił? á drugi w bogátsze nie-
rownie dźiedźictwo wszedszy, prętko do nędze, i ubostwá przyszedł? bo ow
madrze, i oszczędnie chlebá záżywał, á ten go rozrzutnie i nieuważnie prętko
ziadł, i strawił. Nie tylkoć to gębá, ále też i rozum, chlebá i pośiłku potrze-
buie, iáko wyráźnie Ewánielia mowi: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni ver-* *Matth: 4.*
bo quod procedit de ore Dei. Iáko ćiáło chlebem się i widomym pokármem
karmi, ták rozumna duszá, słowem się Boskim, náuka i madrośćia pośiláć
zwykłá.

Oycowie Swięći, przez ten chleb rozumu, i madrośći, rozumieia Bogá
pod osobámi chlebá w Nayświętszym Sákrámenćie zostáiacego, nie tylko dla
tego, że się tu, iákom iuż powiedźiał, Przedwieczna Madrość Boska, práwie
wyśiliłá, nie tylko dla tego, że ten chleb Niebieski, rozumne dusze násze
karmi, i pośila: ále też i przeto, że tá Swięta i niepoięta Táiemnicá, rozumy, i

dowćipy náſze zwyćięża, kiedy nie to, ná co oczy pátrzą, nie to, czego ſmák koſztuie, ále to, co nam tu nie odmienne ſłowo Boſkie pokazuie, mocna wiárą wyznawamy. Azátym słuſznie i dla tego, tryumfuie dniá dźiśieyſzego, pod oſobámi chlebá i winá zoſtáiący Chryſtus, że zmyſły i rozumy náſze, dźielnośćią ſłowá ſwoiego chwalebnie i ſzczęśliwie zwyćiężył. Ná co pátrząc Páweł Swięty, ták ná nas *2. ad Corinth. 10.* woła: *In captivitatem redigentes omnem intellectum, in obſequium Chriſti.* Poddawaymy, powiáda rozumy Chwálebnemu Zwyćięzcy náſzemu Tryumfuiącemu Chryſtuſowi. Iáko owo ſławni zwyćięzcy zwyćiężonych i poimánych ieńcow prowádźić w tryumfie zwykli: ták dniá dźiśieyſzego, zwyćiężone zmyſły i rozumy náſze, Nayſławnieyſzy Zwyćięzcá Chryſtus ná Tryumf ſławnie prowádźi.

2 Corint. 10

Ma tę pochwałę od rożnych hiſtorykow ſławny u Rzymian zwyćięzcá Scipio Afrykánus, że zwyćiężonym od ſiebie Krolom, tákową ludzkość i łáſkáwość pokazał, iż ich u iednegoſz z ſobą ſtołu ſadzał, i częſtował: zkąd ſię ieſzcze z tego drudzy ćieſzyli, że od ták ludzkiego, i łáſkáwego zwyćięzce zchołdowáni byli. Oto łáſkáwſzy nierownie Zwyćięzcá náſz Chryſtus, zmyſły, i rozumy náſze zwyćiężywſzy, do ſtołu nas ſwoiego ſadza, i hoynie częſtuie: dla czego ćieſzyć ſię ztąd i weſelić mamy, że nas ták dobrotliwy i w łáſkáwośći ſwoiey nieprzebrány Pan zwyćiężył i zchołdował. Uniżaymyſz mu dźiśiay, zwyćiężone zmyſły i rozumy náſze, wyznawaymy, prawdźiwą Ciáłá i Boſtwá w Nayświętſzym Sákrámenćie bytność, będąc gotowi, tey prawdy, nie tylko Kátolickim wyznániem, ále i krwią włáſną bronić.

Náoſtátek, tryumfuie, i dla tego w Nayświętſzym Sákrámenćie, dnia dźiśieyſzego Chryſtus, że nie tylko nabożne Kátolickie rozumy, i áfekty zwyćiężył, ále też błędy i kácerſtwá heretyckie pogromił, i przekonał. Od tego ábowiem czáſu, iáko Kośćioł Swięty Kátolicki, bliſko ſześćiu ſet lat, Herezyárchę Berengáriuſzá, przytomność Ciáłá, i Krwie Chryſtuſowey, w Nayświętſzym Sákrámenćie bluźniącego, zwyćiężył, i pokonał, obchodźić dźiśieyſza Uroczyſtość z tryumfem, i z rádośćią pocżął. Iáko owá w ſtárym teſtámenćie Arká, ktorá w ſobie cudowną, á tę dźiśieyſzą Táiemnicę náſzę, wyrazáiącą mánnę záwierálá, kiedy ſię pogáńſtwu niewiernemu, Filiſtynom z rąk gwałtem prawie wydárłá, i onych znácznie pogromiłá, z wielkim zá to Tryumfem, od nabożnego potym Krolá Dawidá, do miáſtá Ierozolimſkiego w prowádzona byłá: ták Kośćioł Swięty Kátolicki, po zwyćiężonych herezyách, Zwyćięzcę ſwoiego, pod oſobámi chlebá zoſtáiącego Chryſtuſá, po rynkách i ulicách z Tryumfem, iáko może naywiękſzym noſi. Nie dbał ná to tenże pobożny Dawid, choć ſię z niego, złego Saulá, gorſze ieſzcze plemię, niezbożná Michol, urągáiąc náśmiewáłá, kiedy przed Arką Páńſką, chwałę Boſką wygrawáiącego, i weſoło od rádośći wyſkákuiącego widźiáłá. Nie dbaymy i my ná to, choć ſię złośliwa, druga Michol, niezbożna herezya, z tey Tryumfálney Proceſsyi i pobożnośći náſzey Kátolickiey, bluźnierſkim ięzykiem urągáć, i nátrząſáć będźie: wiedząc dobrze o tym, że iáko ćiemna, ślepiámi ſwoiemi Sowá, pátrzyć ná ſłoneczną iáſność nie może: ták złośći Heretyckiey, bláſk dźiśiay pátrzyć w tę náſzę, nád ſłońce iáśnieyſzą, o przemieſzkiwáiącey bytnośći Chryſtuſowey w Nayświętſzym Sákrámenćie, Prawdę. Niechay ſię tego upor Luterſki i Kálwinſki wſtydźi, że nic nowego niewymyślił, ále iuż od ſześćiu ſet lat, potępiony od Kośćiołá Kátolickiego błąd Berengáryuſzow, nie dáwnych czáſow w zbudźił i ożywił: ná hańbę i potępienie ſwoie. My oto, Tryumfuiącego dniá dźiśieyſzego Chryſtuſá, pokornie, i gorąco prośmy, áby uporną niewierność oświećić, i przywieść do uznánia prawdy Kátolickiey raczył: niechay Nieſkończoná Dobroć iego, nie tylko z upámiętáłego, i błędy ſwoie odwoływáiącego Berengáryuſzá, ále też z potępionego iuż Lutrá i Kálwiná, i upornych náśládowcow iego, chwalebnie Tryumfuie.

I teć to ſą zwyćięſtwá, dla ktorych z nabożnym tryumfem uroczyſtość dźiśieyſza obchodźiemy. Zwyćiężył iáko drugi Abráhám w Nayświętſzym Sákrámenćie zoſtáiacy Chryſtus, wſzyſtkie dáry łáſki i cudowne dźiełá ſwoie,

zchoł-

zchołdował zmyſły i rozumy náſze, pogromił heretycką niezbożność, i dla tego Melchiſedechowie náśi, Kápłáni Kátoliccy, Ciáło mu i Krew iego, pod oſobámi chlebá i winá ofiáruiac, wesoło tryumfuia. My tákowego zwyćięſtwá i tryumfu, pokornem i nabożnem ſercem winſzuiąc, Bogu náſzemu cześć i chwałę oddawáymy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę wtorą po Swiątkách.

Debiles introduc huc. Lucæ 14.

ZApłákáćże, czyli ſię od rádośći roſpływáć, przy dźiśieyſzym bánkiećie potrzebá? godniśćie opłákánia niewdźięczni grubiani, ktorzyśćie ſię dla zyſkow, pożytkow, i roſkoſzy wáſzych, z tego ták hoynego bánkietu wymowili: widzę ia to ná oko, że ſię nád wámi, iśći wyrok Prawdy Przedwieczney w Ewánielii mowiacy: *Difficile dives intrabit in regnum cælorum.* O iáko rzadko i z wielką trudnośćią, wielkim i bogátym Pánom zbáwienie wieczne przychodźi! do ktorego im nienáſycona chćiwość, i niepowśćiągliwa roſkoſz, drogę zágrádzáć zwykłá: żáłowáć głupſtwá ich płáczem nieutolonym trzebá. Ale z drugiey ſtrony, ćieſzy ſię i rádośćią nápełnia ſerce, kiedy podłośćią, ubostwem i niedołężnośćią ludzką nie gárdźi Godność i Wſpániáłość Páńſka: ále i owſzem ná mieyſce owych wymawiáiacych ſię niewdźięcznikow; nędznych, ubogich, i niedołężnych gośći zápraſzáć roſkázuie, mowiąc: *Pauperes, & debiles, cæcos, & claudos introduc huc.* Niechay mi miáſto owych dumnych, chćiwych, i niepowśćiągliwych Pánow, ubodzy, ſłábi, chorzy, ślepi, i chromi do ſtołu záśiádáią. Ktorym gośćiom pilno ſię ia przypátruiac, temu ſię nie dźiwuię, że z roſkazánia Páńſkiego ubogich, ślepych, i chromych, ná hoyny bánkiet zápraſzáia: bo wiem bárzo dobrze, że ubodzy, ktorych nędzá dobrze przegłodźiłá, z ápetytem ſmáczno ieść, i z ochotą pełnić zá zdrowie Páńſkie będą: chromi też, zwłaſzcá ná dobry byt, nie omieſzkáią, ślepi pewnie z łyſzką, ábo kuflem do gęby nie zbładzą: ále chorzy i ſłábi, co ná tym bánkiećie czynić mieli? dyetą ſię tákowi báwić, nie hoynie bánkietowáć máią: przebierze ktory z nich w iedzeniu, ábo napoiu miárkę, áż tego, ćięſzſzą ieſzcze niemocą, przypłáćić muśi, korzenne potráwy, i gorące napoie, gorączki przymnożą, i oćięſzkie rozpalenie przypráwią. A czemuż przećię ten mądry i uważny Pan, i tych opuſzczáć nie każe? ále i owſzem wyráźnie mowi: *Debiles introduc huc*, chorych i ſłábych, niech przy ſtole moim, iák naywięcey widzę. A dla Bogá wżdyć to zdrowych, czerſtwych, i dużych ludźi, bánkiety, w potráwách, i napoiách, przebráne miárki, o ćięſzkie choroby, á czáſem i o śmierć przypráwowáć zwykły: a ty goſpodarzu, czemu przy tym dźiśieyſzym bánkiećie, chceſz mieć, ſłábych, i chorych? Ale iużći ſię ia tego domyślam ſłuſzney przyczyny. Tećto tylko, náſze ziemſkie, i doczeſne potráwy, napoie, i bánkiety, o ćięſzkie choroby, ſłábość, i niemoc, i naymężnieyſzych przypráwuią; ále ten niebieſki bánkiet, ktory nam Chryſtus ná ołtarzu ſwoim, pod oſobámi chlebá i winá wyſtáwuie, czerſtwa i mężna, przećiw rożnym nieprzyiaćiołom, ſłábość náſzę czyni: iáko to ná tym kázániu iáśnie widźieć będźiemy. Hoynośći Boſkiey tym niebieſkim pokármem ułomność náſzę pośiláiacey, ná cześć, i ná chwałę, nam ná pośiłek, i pomnożenie Chrześćiáńſkiego męſtwá.

Math: 19.

Zyćie náſze ná tym świećie, żołdem Iob Spráwiedliwy názywáiac, mowi: *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Zołdem ieſt żyćie ludzkie ná źiemi. Wſzyſtkiem nam, iáko odważnym rycerzom, nie ná ſtánowiſku ſię długo rozlegáć, nie ludźi ubogich drzeć, i bez miáry krzywdźić, ále kroleſtwá ſię Niebieſkiego dobiiáć gwałtem, koniecznie potrzebá. Owoż iáko żołnierzom

Iob. 7.

 ná to chleb, i rożne prowiánty obmyśláia, áby ſię mężnie z nieprzyiacielem potkáć, i pożądáne nád nim zwyćięſtwo otrzymáć mogli: ták Krol náſz Chryſtus, dla tego nam chleb Niebieſki, w iſtotę Ciáłá ſwoiego przemieniony obmyślił, ábyśmy tym pokármem pośileni, duſznych nieprzyiacioł náſzych mężnie zwyćiężali, i odważnie gromili.

Wyráźił to ponickad Prorok Izáiaſz, ktory przypátruiac ſię hoynemu Iſaia. 21. bánkietowi iákiemuś, ták do hoynego goſpodarzá mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes & bibentes*. Záſtaw, powiáda, ſtoł, pátrz, iák ná ſtraży, pilno náiedzacych, i piiacych. Nie dźiwuię ſię, że przy ſtole, i hoynym bánkiećie, Prorok Swięty ſtraż iákaś, iák ná ſzylwáchćie odpráwowáć káże: boć to bywa częſto, że ow co ſię chlebá cudzego náie, trunku áż do gárdłá nápiie, głowy ſobie, i muzgu zágrzawſzy, ſłowy hoynego goſpodarzá zelży, do tálerzá ſię ná niego, ábo do oręża porwie: więcey częſto ná bánkietách krwie ludzkiey przelaney, niżeli podlewy, ábo czarney iuchy bywa: odważnieyſzymi ſię przy báchuſowych kieliſzkách, niżeli przy márſowych trabách, ánimuſze rycerſkie bydź pokázuia. Nie trzebá temu dufáć, choć ſię kto przy ſtole, i bánkiećie ofertuie, przyiaźń i życzliwość oświadcza, zá zdrowie duſzkiem, i z ochota pełni, prętko ſię ná tákowym plácu, oświadczone áfekty i przyiáźni; w gniew, furya, i poiedynki odmieniáć zwykły. Doznał tego Krol Izráelſki Dawid: ktory ſię ná iákiegoś konfidentá ſwoiego uſkarzáiac, w Psálmie 40. mowi: *Homo pacis meæ, in quo speravi, qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem*. Bolesna mi to bárzo, że ten, ktory mi ſię z przyiáźnia i życzliwośćia ofiárował, gdy ſię chlebá mego náiadł, przy tymże ſtole, chćiał mnie zdráda, i chercheļem podyść. Owoż ſłuſznie Prorok mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. Záproſiłeś gośći, záſtáwiłeś pułmiſkámi i fláſzámi ſtoł, przypátruyże ſię pilno fántázyom, i humorom rożnym, mieyże ſię ná oſtrożnośći, ábyć tá ochotá, z gośći, nieprzyiaćioł nie uczyniłá. Bá i tego niewiem, ieżeli to tu przymowić Prorok, ſkapemu iákiemuś goſpodarzowi niechćiał, co owo ſłowy ludzkość pokázuie, o lepſza ochotę prośi, á co kto, i iáko ie? uwáżá, wiele kieliſzkow ſpełni i wypiie, liczy: i dla tego śmieiac ſię z niego Prorok mowi: *Contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*, bá lepiey ći káſz ſobie przy tym ſtole ſzylwácht iáki wyſtáwić, ábyś z niego iáko kto ie, i piie? co mowi i czyni? pilno upátrował. Podobno to tákowi gośćie, ná tym bánkiećie byli, co ochoćie goſpodárſkiey, potráwom i napoiom przyganiáli, i gdźieś ſobie myślili: mogłći ſię z ta ſwoia ludzkośćia ſchowáć, iáka nas to kábánina, i żybura częſtuie: áż Prorok do goſpodarzá mowi: *Contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. To ći ludźie licho w domu, i mizernie żyia, á przećię cudzey uczćie, i ochoćie przyganiáia. Tłumácze Piſmá Swiętego powiádáia: że to tu do Bálthézárá Monárchy Bábilońſkiego, Prorok Izáiaſz mowił ſłowá pomienione. Náſtępowáło ná Bábilońſkie Páńſtwo, wielkie Mędow, i Perſow woyſko, á pánowie, i rycerze Bábilońſcy, miáſto tego, coby przećiw nieprzyiaćielowi wychodźić, i oboz zátaczáć mieli, to oni w domu dośiadáiac, hoynie ſię częſtowáli, i raczyli, ná mięſo i źwierzynę zęby i ápetyt, nie żelázo ná nieprzyiaćielá oſtrzyli, ochotniey w żołtey polewce, niż w poſoce nieprzyiaćielſkiey brodźili: kiedy ludźie ubodzy, łzy, i krew wylewáli, oni wino duſzkiem pełnili. Ná co pátrzac Prorok, iákoby urągáiac ſię do Bálthézárá, mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. Częſtuyże, i racz, iáko rozumieſz miłośćiwy Pánie, tych twoich ſłáwnych rycerzow, ále pátrz, rychłoli wás nieprzyiaćiel, przy tym ſtole zá kárki w niewola chwytáć, i ſrodze zábiiáć będźie. Ledwo to Izáiaſz wymowił, áż nieprzyiaćiel, w miáſto, i do páłacu páńſkiego wpada, z dobyta bronia proſto do owych krotofilnikow bieży, ná ktorych wołáiac Prorok mowi: *Surgite Principes, arripite clypeum*. Wſtawayćie od ſtołu, i bánkietu wáſzego wielmożni pánowie, miáſto tálerzow i kieliſzkow; tárcze, i ſzáble w ręce ná obronę wáſzę bierzćie. Ktory okrzyk uſłyſzawſzy, i tudźieſz nád kárkámi ſwoiemi nieprzyiaćielá, owi pánowie oba-

czywſzy

czywszy; ia rozumiem, że od strachu otrzeźwieli, i porzućiwszy o źiemię srebrne i złote puháry, do szábel się, i ostrego żelázá, ná obronę swoię rzućili.

Niewiemći ia, iáko się owi Bábylońscy bánkietnicy, swoim nieprzyiaćielom ná ten czás obronili: o tym nie wątpię, że dźiśieyszy bánkiet, ná ktorym nas, Krol niebá i źiemie, Ciáłem i Krwią swoią częstuie, mężnymi nas przećiw dusznym nieprzyiaćielom czyni. Tákći pomienione słowá uważa w sensie duchownym, Hieronim Swięty mowiąc: *Dicitur per Prophetam, ad omnes credentes, ut comedentes, & bibentes, Corpus & Sanguinem Christi, vertantur in Principes Ecclesiæ, & cum Apostolo audiant, surgite & arripite clypeum fidei, in quo possitis, ignita diaboli iacula extinguere.* O nászeć się to, powiáda, Chrześćiáńskie uszy ten głos Prorocki obiia, ábyśmy záżywáiąc Ciáłá i Krwie Chrystusowey, mieli się do męstwá, i odwagi, słucháiąc Apostołá mowiącego: Wstawayćie od stołu tego, bierzćie tarcze i oręża, ktoremibyśćie się ognistem postrzałom czártowskim oprzeć mogli. I tákći się w rzeczy sámey znáyduie: tenći to Niebieski Bánkiet mężnymi nas, i odważnymi przećiwko wszelkim nieprzyiaćiołom czynić ma, i często rzecza sáma czyni. O tymći to, w Ciáło Chrystusowe przemienionym chlebie, mowi Psálmistá: *Panem Angelorum*, á pomieniony Hieronim Swięty czyta, *Panem fortium*, ábo *gigantum, manducavit homo*. Chlebá Anielskiego, ábo mężnych olbrzymow, pożywa człowiek, ponieważ ten chleb Niebieski, śiły nam i męstwá przećiw nieprzyiaćiołom nászym dodáie. Więc ieżeli ná kogo duszny nieprzyiaćiel, żwáwo do tych czas nástępował, ieżeli gniew, ábo zła pożądliwość doskwierálá, do tego Niebieskiego stołu, káżdemu tákowemu, po męstwo i pośiłek drogę Prorok pokázuie, wiedząc, że ieżeli tego Boskiego Pokármu, ták iáko przynależy, záżywáć będźiemy, łácno wszystkie nieprzyiaćioły násze pokonamy. I z tákimći nam męstwem, i odwagą, wstawáć od tego stołu i Chryzostom *S. Hom: 16. ad populum* w te słowá roskázuie: *Tanquam leones ignem spirantes, ab hac mensá recedamus, facti diabolo terribiles.* Iáko lwi ogniem tchnący wstawaymy i odchodźmy od stołu tego, strászni dusznym nieprzyiaćiołom czártom. Temuć to ládá pokusá czártowska. ábo zła pożądliwość, nád tobą się áfekćie Chrześćiáński pástwi, i czego chce dokázuie, że rzadko, i to z ládáiákim nabożeństwem, do tego stołu przystępuiesz. Iáko owo zgłodzonego człowieká, nie tylko nieprzyiaćiel snádno zwyćięża, ále sam go wiátr powiewa: ták kto się tym niebieskim pokármem, rzadko, ábo ládáiáko pośila, łácno nád nim duszny nieprzyiaćiel dokázuie, ládá nim pokusá, iáko wiátr trzćiną, chwieie. Więc ieżeli kto odiać się złym chćiwośćiom, ábo czártowskim pokusom nie możesz? ieżeli nád tobą duszny nieprzyiaćiel przewodźi i dokázuie, tę tego przyczynę dáć, przyznáiąc się z Dawidem muśisz: *Quia oblitus sum comedere panem meum.* Dla tego we mnie męstwá, i odwagi Chrześćiáńskiey nie znáć, że pámiętniká nie mász, iákom się Ciáłem Chrystusowym, pod osobámi chlebá pośilał: zkąd, ieżeli kto zna to do śiebie, że iest *debilis* słáby, ułomny, nie męstwá i odwagi Chrześćiáńskiey niemáiący, niechayże często, z powinnym nabożeństwem, do tego Boskiego stołu przystępuie, á zwyćięży i pokona, wszystkich dusznych nieprzyiaćiołow swoich.

S. Hieron:

S. Hieron:

S. Chrysost.

Doznał tego ná sobie ieden w mieśćie Neápolitáńskim Młodźian, ktoremu, iáko wspomina Leonárdus Vairus, gdy złe pożądliwośći, názbyt codźień dokuczáły, nie mogąc złego owego ogniá w sobie, áni postem, áni dyściplina, áni modlitwą i umártwieniem, ugáśić, gdy zá poráda Oycá Duchownego, z wielkim przygotowániem, i nabożeństwem do stołu Páńskiego przystąpił, iák ręka odiał, wszystkie owe nieporządne zapały, Krwią Chrystusową w sobie zágáśił. Wiem czymby ná świećie mniey grzechow, i Boskiey obrázy było, wygásłybyśćie w sercách i áfektách ludzkich, złe pożądliwośći, nie paliłby i nie dręczył ogień, i pożar piekielny, ták wiele dusz Chrześćiáńskich, gdybyśmy częśćiey, i z lepszym przygotowániem, do tego Pokármu Niebieskiego przystępowáli. O márnotrawni synowie, dla tegoć to iednesz z wieprzámi pomyie łepcećie, tymisz się słodźinámi, ućiech i roskoszy bestyálskich kar-

mićie,

mićie, żeśćie tym Chlebem Oycá Przedwiecznego pogárdźili, mowćieie dźiśiay z tymże márnotrawnikiem, pełne niewdźięczności Chrześćiáńskie áfekty: *Quanti mercenarij, in domo Patris mei abundant panibus, ego autem hic fame pereo, surgam, & ibo ad Patrem meum.* Oto słudzy Oycá Przedwiecznego z wielkim dusz swoich pośiłkiem, i poćiechą, Chlebá tego záżywáią, á mizerną duszą moią od głodu umierá: otoż i ia poydę, do tegosz dobrotliwego Oycá moiego, á on mnie (mam w Dobroći iego nádźieię) zgłodzonego y słábego, przećiwko wszelkim pokusom, i náiázdom nieprzyiaćielskim umocni, i pośili.

Pátrzćie ieno ná pierwszego Apostołá Chrystusowego Piotrá Swiętego, ná obronę Páńska osobliwego męstwá w Ogroycu dokázuiącego. Kiedy ow niezbożny buntownik Iudasz, zbroyna kupą ná dostoyność i zdrowie Páńskie, w ogrodźie Getsemáńskim nástąpił, nieustrászonego sercá Piotr Apostoł, uzbroiony owey háłástrze, sam w kroku stánał, i mężnie Páńskie nieprzyiaćiele gromił, co ták Ewánieliśtá Ian Swięty w Rozdźiále 18. opisuie:
Ioan. 18. *Simon ergo Petrus habens gladium, eduxit eum, & percussit Pontificis servum.* Piotr, powiáda, dobytym mieczem, ćiał sługę kápłáná naywyższego. Słuszna záiste do uwagi przyczyná, zkąd Piotrowi táka ná ten czás odwagá, i męstwo? wiem ia, że ten Apostoł, iáko to prosty rybak, poiedynkowáć nie umiał, ná woiennych expedycyách nie bywał, wiosłem, nie száblą robił, ryby, nie gęby płatał. A to widzę, że ná tę powierzchne ánimusze, i śmiáłośći pátrzyć nie potrzebá: owych do szábel przypasánych, obuszkiem uzbroionych brukowych káwálerow furye, ládá wieśniak, dębowey broni dopadszy, płaszáć i nábić się do woli może. Alec ia, o podobnym Piotrowym męstwie, w inszych okázyách nie czytam, wiem że złośliwi żydźi, ná zdrowie Chrystusowe, kámieńmi uzbroione ręce nie raz podnośili: á przećię nigdy im ten Apostoł, ták śmiáło, iák w Ogroycu w kroku nie stánał: kiedy sam poiedynkiem Iudasz, iáwnie przećiw Chrystusowi szemrał, i drugich przećiw Pánu buntował, pobożney Mágdáleny uczynność, źle, i opácznie tłumáczył, Piotr mu bluźnierskiey gęby pięśćią nię zátkał, á teraz kiedy ták wielką gromádę uzbroionego ludu, zá sobą prowádźi, sam się wszystkim zástawia, i ná hárc wychodźi. W tey Iudaszowskiey gwárdyey, ludźie wszystko młodźi, drabi wielcy, mogliby się i ze lwy łamáć, á Piotr, i w lećiech podeszły, i pracą stárgány, á przećię sięná tych czerstwych olbrzymow rzuca: myślił podobno sobie ten Apostoł, księży to wszystko, iák widzę, słudzy, á zátym niestrászni bohátyrowie, kropidłem ći lepiey, niż száblą macháć umieią, wołkiem nie woyskiem trącą, dźiesięćinę tym wytykáć, nie mężnie się potykáć przystoi, i ták się ná nich iáko lew, ná boiáźliwe ielenie rzućił. Abowięc pomniac ná owę swoię odwagę, iáko się zástáwiáć zá zdrowie i dostoyność Páńską obiecował, dla sámego wstydu, choćby rączi zginąć, porwáć się ná nieprzyiaćielá muśiał. Wymogłá podobno ná nim tákowe męstwo, i odwagę, osobliwa przećiw Chrystusowi miłość, chćiał pewnie inszych boiáźliwych, do obrony Páńskiey, tákowa odwaga záchęćić, dufał potym w pomoc i rátunek Páński, wiedząc dobrze że zá łáską, i pomocą Chrystusową, tyśiąc, przed iednym pierzcháć nieprzyiaćioł może: ále czemuż przećię, w inszych okázyách, nigdy tákowego męstwá nie dokázował? czy ieno Piotrze nie w świeży chárákter kápłáński dufasz, i nań iák ná trzy tuzy każesz? Myśląc sobie: iam Kśiądz, i Kápłan, nikomu się ná mnie, pod klątwą, ręki podnieść nię godźi: á ia nád inszymi przewodźić i dokázowáć mogę. Ale nieśmiemći ia tego o Pietrze S. mowić: iákoby on w dostoyność swoię kápłáńską dufáiąc, miał się ná inszych do kordá porywáć: i owszem wiedźiał dobrze, że ná tákowe dostoynośći, niezbożność i nieuwagá ludzka, nie respektuie, iáć się też tákich chárákterow, ládá obuch, ábo drewno może. A zátym pewnieysza to, co o tym Apostolskim męstwie, Páscháśius Swięty powiáda, náuczáiąc: iż dla tego się Piotr Swięty Apostoł, nieustrászonym sercem, ná gromádną zbroynych ludźi kupę oburzył, i śmiele uderzył, że się był dopiero w wieczerniku, ná ostátniey Wieczerzy Páńskiey, Ciáłem i krwią Chrystuso-

stuso-

ftuſowa do tákiego męſtwá, i odwagi poſilił. O czym ták pomieniony Opát Swięty *lib: de Corp: & Sangu: Domini* mowi: *Non Petri, ſed Chriſti Corporis fortitudine, in horto, admiranda patrata ſunt.* Nie ſwoią, powiáda, mocą, ále dźielnośćią Ciáłá Chryſtuſowego, ktorym ſię był dopiero poſilił, tákiego męſtwá Piotr Apoſtoł dokazał, ktore Paſcháſiuſá Swiętego ſłowá, to wyrazáią, iż gdyby ſię był Piotr Swięty, tym niebieſkim pokármem niepośilił, nigdyby zbroynym, i gromádnym nieprzyiaćielom Pánſkim, w oczy náwet, i záyzrzeć nie śmiał, ále że ſię tym niebieſkim pośiłkiem zmocnił, iáko nieuſtráſzony lew, mężnie ná zbroyna zgráię uderzył. S. Paſchaſ.

Mieli ten zwyczay, ſławni u ſtárożytnośći Hetmáni, że máiac ſię z nieprzyiaćielem, wſtępnym boiem potkáć, żołnierze ſwoie hoynie raczyli, i częſtowáli, i tym ich do odwagi i zwyćięſtwá záchęcáli: cośći podobnego Naymężnieyſzy Wodz Chryſtus uczynił, ktory máiac ſię przy krwáwey męce, i śmierći ſwoiey potkáć z rożnymi nieprzyiaćiołámi, uczniow ſwoich, iáko odważne rycerſtwo, chlebem, i winem, w Ciáło i Krew ſwoię przemienionymi pośilił: ktorego Boſkiego pokármu ſkutek, záraz ſię ná Piotrze Apoſtole, i ſkośćie ſłyſzeli, pokazał. Mamyć i my wiele ná ſię żwáwych nieprzyiaćioł, ktorym, doświadczona ſłábość nalzá dáć odporu nie może: ieżeli iednák Ciáłem i Krwią Chryſtuſową godnie ſię, i często pośiláć będźiemy, łácno wſzyſtkich duſznych nieprzyiaćioł náſzych pokonamy. A náſtępuie ná ćię zgráiá iáka grzechow, pokus, i złych pożadliwośći, náćiera ná ćię gniew, nieczyſtość, ábo nienáſycona chćiwość? á wrodzona ſłábość twoiá, oprzeć ſię tákowey potędze niemoże: udaway że ſię do tego niebieſkiego pokármu, ktorym pośilony, zwyćiężyſz wſzyſtkie nieprzyiaćioły twoie: do czego ták nas wſzyſtkich pobudza Cypryan Swięty, *Epiſt: 54. ad Cornelium* piſząc: *Quos tutos eſſe contra adverſarium volumus, munimento Dominicæ ſaturitatis armemus.* Ieżeli, powiáda, ſtánać beſpiecznie w kroku, przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi chcemy, tym ſię niebieſkim Pokármem pośiláiac, uzbraiaymy. A nie tylko duſznych, ále i widomych nieprzyiaćioł náſzych zwyćiężyć, i pokonáć tymże ſpoſobem możemy. Iáko niegdy uczyniłá, choć ſłábey płći pánieńſkiey, Klará Swięta, gdy bowiem niezbożni Sáráceni, ábo Turcy, miáſtá Włoſkiego Aſyżu, potężnym ſzturmem dobywáli, i iuż ná mury pánieńſkiego klaſztoru wpadáli, á nikt im dáć odporu nie śmiał, i nie mogł. Swięta Klará nieść przed ſobą kápłánowi, Nayświętſzy Sákráment kazáłá, ná owo mieyſce, gdźie ſię iuż pogáńſtwo do klaſztoru wdźieráło, i ſpráwił to łáſka ſwoią Bog pod oſobámi chlebá zátáiony, że ſię owo pogáńſtwo lękáć, ślepnać, i ſpadáć z murow poczęło, á potym i od obleżonego miáſtá odſtapić ſromotnie muśiáło. Dałby to Pan Bog, gdyby táſz Boſka Chryſtuſowá Wſzechmocność, kiedy pod teráźnieyſzą uroczyſtość, Nayświętſze Ciáło iego po miáſtách, ulicách, wioſkách, i páráfiách Polſkich, w Proceſyi ręce Kápłáńſkie noſzą, nas od tegoſz pogáńſtwá bronić, i záſłaniáć chciáłá. S. Cyprian.

Doznawał tákowey dźielnośći, tego pokármu niebieſkiego, pierwſzy Chrześćiáńſki Ceſarz Konſtántyn Wielki: nigdy ſię on wſtępnym boiem z nieprzyiacielem nie potkał, áż ſię pierwey ze wſzyſtkim rycerſtwem ſwoim, tym Ciáłá Chryſtuſowego pokármem pośilił i umocnił. Nie uſtapił w tey mierze pobożnemu Koſtántynowi, wielki tákże Ceſarz Rzymſki *Carolus Magnus*, ktory przed káżdą z nieprzyiaćielem potyczką, śpiewáć rycerſtwu ſwoiemu, owę część hymnu Kośćielnego, w te ſłowá kazał: *O ſalutaris Hoſtia, quæ cæli pandis oſtium, bella premunt hoſtilia, da robur, fer auxilium.* Pod oſobámi chlebá zátáiony Boże, wiemy co moc i dźielność twoiá, záwſze może. Oto nieprzyiacielſka ſrogość náſtępuie, niechże nas pomoc twoiá Wſzechmocna rátuie. Po ktorym nabożnym używániu, i wzywániu Bogá pod oſobą chlebá zoſtáiacego, obádwáy ći wielcy Chrześćiáńſcy Ceſárze, ſławne zwyćięſtwá i tryumfy z nieprzyiaćioł ſwoich odnośili: tym niebieſkim pokármem pośilone, niezwyciężone woyſká i żołnierze mieli. Temuć to (iáko ſię ia domyślam) o męſtwo, i odwágę przećiw nieprzyiacielowi, w Polſzcze náſzey trudno tymi

 czásy, dla tegoć to oprzeć się słábość nászá żadnemu nieprzyiaćielowi nie śmie, i nie może, że rycerstwo násze, ná chleb tylko duchowny gęby otworzyło, ludźi tylko ubogich trawi, i pożera, á do tego niebieskiego pokármu żadnego w sobie ápetytu nie czuie, rzadko go i niegodnie pożywa, á podczás, od roku do roku o niem nie pomyśli: i dla tego nie dźiw, że siły i mocy, przećiwko káżdemu nieprzyiaćielowi nie ma.

O Kátylinie Rzymskim, rożni historycy powiádáia, że kiedy się ná zgubę Oyczyzny z drugiemi zprzyśięgał, żołnierstwo swoie mięsem i krwia ludzka karmił, i poił: cośći podobnego, i w krolestwie nászym, ludźie niesprawiedliwi czynia, ktorzy ná zgubę miłey Oyczyzny, ludźi ubogich trawia, i krew ludzka niejáko wysysáia: my ich niesprawiedliwości poprawiáiac, nie ubogich i utrapionych ludźi substáncya, ále Przenayświętszym Ciáłem i Krwia Chrystusowa, przećiwko wszelkim nieprzyiaćielom nászym, nabożnie się pośilaymy.

Kiedy Krol, i Prorok Dawid, o pomoc do Páná Bogá, przećiwko swoim nieprzyiaćiołom wołał, ták w Psálmie 67. do Boskiego Máiestatu mowił: Psalm: 67. *Exsurgat Deus, & dissipentur inimici ejus.* Powstań Wszechmocny Boże ná rosproszenie, i pohánbienie nieprzyiaćioł twoich. Co żeby był prędzey u Páná Bogá ziednał, táki do tego, ludowi swoiemu sposob podawał, kiedy przydáiac mowił: *Et justi epulentur, & exultent in conspectu Dei*, á spráwiedliwi, niechay używáia, i wesela się w obecności Boskiey. Gdźie, iáko tłumácze Pismá Swiętego wykładáia, miał osobliwy wzglad, Krol i Prorok Swięty, ná ten nász nowego testámentu w Nayświętszym Sakrámencie Bánkiet. Wołamy i my teraz, i wołáć iesmy powinni: *Exsurgat Deus, & dissipentur inimici ejus.* Powstań Boże, rospłosz nieprzyiaćioły násze. Co żebysmy tym snádniey, u Boskiego Máiestatu ziednáli, czyńmy dosyć zdrowey rádźie Dáwidá mowiacego: *Justi epulentur, & exultent in conspectu Dei.* Kiedy źli, i niezbożni ludźie, tym Pokármem niebieskim gárdza, kiedy sobie więcey w doczesnościách, w dostátkách, i roskoszách świátá tego, niż w tey niebieskiey potráwie smákuia: wy przynamniey pobożności sprzyiáiace áfekty, tym się Boskim Pokármem przećiwko wszelkim nieprzyiaćielom pośilaycie: przy nabożnych Kommuniách, i Swiętych ofiárách, wielkie niebespieczeństwá i ćiężkie utrapienie Oyczyzny właśney goraco Pánu Bogu zálecaycie. Tenći to iest stoł, i Bánkiet Niebieski, o ktoPsalm: 22. rym tenże Psálmistá mowi: *Parasti in conspectu meo mensam, adversus eos qui tribulant me.* Nágotowałeś mi Pánie stoł, i bánkiet hoyny, ktorym pośilony, oprzeć się wszelkim nieprzyiaćielom mogę. Krotko mowiac nic nas mężnieyszymi przećiwko nieprzyiaćiołom uczynić nie może, nád ten Niebieski pokarm, ieżeli go godnie, ták iáko światość iego wyciaga, zażywáć będźiemy: ináczey, iáko chleb człowieká pośila, i umacnia, á iástrzębá, kiedy go skosztuie osłabia, i morzy: ták i ten w Ciáło Chrystusowe przemieniony chleb, ludźiom, ktorzy wedle rozumu, i práwá Boskiego żyia, pośiłek, á złym, i drapieżnym áfektom, śmierć, i zgubę, iák iástrzębom przynośi. *Mors est malis, vita bonis*, śmierć złym, á żywot dobrym przynośi, mowi o niem Anielski Doktor Thomasz Swięty.

Azatym, rzecz moię kończac Apostoł Páweł Swięty mowi: *Ideo inter vos* 1. Cor: 11 *multi infirmi, & imbecilles*, dla tego między wámi pełno słábych i niedołężnych, że nie ták iáko przynależy, tego pokármu niebieskiego záżywaćie. Zyczę ia naprzod sobie, á potym i wam wszystkim tego, ábyśmy ták iáko przynależy, do Boskiego Stołu tego, czesto, i nabożnie przystępuiac, ná zwyćiężenie nieprzyiaćioł nászych moc, i śiłę bráli. O ktoby wam to dał, áby w ostátnia, á ze wszystkich naystrásznieysza godźinę żyćia, i śmierći nászey, kiedy duszni nieprzyiaćiele, wszystkę moc, i furya swoię ná nas wywieráć, i obracáć będa, temeśmy się, strawnem niebieskim pośilić mogli! Zyczy nam tego i Zbáwićiel nász Chrystus, kiedy ná dźiśieyszy bánkiet záprászáiac, mowi: *Debiles introduc huc*: Ktokolwiek się słábym ná zwyćiężenie twoich nieprzyiaćioł czuiesz, tym się pokármem, Ciáło i Krew moię, w sobie záwieráiacym, przećiw nim

niem pośilay. Znamy wszyscy słábość i niedbáłość nászę, Dobrotliwy Boże, doznawamy częśto tego, iáko się nád námi rożni nieprzyiaćiele pástwia: otoż słucháiac dobroczynney rády Twoiey. gárniemy się i ćiśniemy, iáko możemy, do tego, duszę nászę pośiláiacego Stołu twego: Ty badź nászym pośiłkiem, teraz, i ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę trzećia po Swiatkách.

Hic peccatores recipit, & manducat cum eis. Lucæ 15.

ZWyczáyna złość Faryzáyska, i w dźiśieyszey Ewánielii zatáić się nie mogłá: widzac ábowiem Fáryzeuszowie, że Pan Iezus ludźi grzesznych łáskáwie przyimuie, i z nimi rad przestáie, szemráć i przymawiáć Pánu poczęli, mowiac: *Hic peccatores recipit, & manducat cum eis.* Więc ten Prorok ná grzechy, i niepráwośći ludzkie, goraco słowy nástępuie, á sam się ládáiáka kompánia, i zła konwersácya báwi. Zkad i to (pálcem go sobie pokázuiac) mowili: *Ecce homo vorax, & potator vini.* Nam post i umartwienie záleca, á sam w potráwách, i napoiách wstrzemięźliwośći nie chowa, po bánkietách się włoczy. Obaczył ieden z nich leżaca, w domu swoim, przy nogách Pánskich Mágdálenę, áż záraz ták sobie pomyślił: *Hic si esset Propheta, sciret utiq; quæ, & qualis est mulier. quæ tangit eum, quia peccatrix est.* Dármo się ten Pan Prorokiem czyni, kiedy się ta pełna, iáwney niesławy niewiásta nie brzydźi. Widźieli Fáryzeuszowie, że Chrystus do bogátego celniká Zácheuszá przyszedł, áż záraz *murmurabant quòd ad hominem peccatorem divertisset*, szemráli i mruczeli ná to, gdźieś ták sobie myślac: złotá ten i pieniędzy, nie zbáwienia Zácheuszowego szuká: worki, nie sumnienia, wytrzasáć; szkátuły, nie sercá krusżyć myśli. A coż z tákowego posadzenia zá pożytek odnieśli? Oto się naprzod ná rozumieniu swoim bárzo záwiedli, i oszukáli, krzywdę Chrystusowi uczynili, złość swoię, ná oko wydáli, w Boskie się sady nieuważnie wdáli: á ná ostatek ná sad, i ćięszkie karánie zárobili: á nás złym i nieszczęśliwym postępkiem swoim tego náuczyli, że ktokolwiek bliźniego posadzáiac, złośći Fáryzáyskiey náśláduie, ten się naprzod częśto, i bárzo ná rozumieniu swoim myli, i záwodźi, bliźniemu szkodźi, złość przy tym swoię wielka pokázuie, sadom Boskim krzywdę nieznośna czyni: á ná ostátek ná sad sobie i ćięszkie karánie zárabia. Co że ták iest, da się to wszystko ná tym kazániu widźieć. Ná większe Chrystusowey niewinnośći wysławienie, nászey do posadzánia skłonnośći, ná pohámowánie.

Lucæ. 7.

Lucæ. 19.

Ma to nád inszo grzechy, złe o inszych rozumienie, że się i pręcey w sercá, choć światobliwośći sprzyiáiace wkrada, i więcey zá soba złego prowádźi. Iáko o Zbáwićielu nászym, świátobliwość po sobie pokázuiacy Fáryzeuszowie, złe rozumienie miewáli; ták i teraz, owi nayczęśćiey bliźnich swoich posadzáć zwykli, ktorzy się udáć powierzchu zá spráwiedliwych prágna. Więc iáko Fáryzeuszowie, wiele ná się złego przez to záćiagneli, że źle i ládáiáko o Chrystuśie rozumieli: ták i owi wielkie szkody popadáia, ktorzy drugich łácno posadzáć zwykli: ktore to złe rozumienie ztad naywięcey pochodźi, że ie sobie ludźie lekce ważyć, i zá grzech nie poczytáć we zwyczáiu máia: á to dla tego, że nie uważáia, ná iákie winy i karánia, złe o drugich rozumienie zárabia. Owoż żeby się porywcze do posadzenia myśli, i áfekty przestrzedz i náuczyć chćiáły, iákie szkody tákowym, bliźnich swoich posadzeniem popadáć zwykli, iuż ie wyliczáć, i przekłádáć, iákom obiecał, poczynam.

Między inszymi, nátury rozumney szkodliwymi defektámi, iest bład ná rozumie, kiedy kto ináczey o rzeczách, nie ták iáko potrzebá, sadźi i rozumie. Z tákowegoć ná rozumie błędu, rożne herezye, sekty, i kácerstwá

pochodźić zwykły. Ztad wszystkie grzechy i niepráwośći pierwszy początek máią, że iáko mowią Theologowie, *Omnis peccans ignorans*, káżdemu, ná iákakolwiek się niepráwość odważáiacemu, czegoś záwsze w głowie i w rozumie niedostáie. Tákować omyłkę i oszukánie, wieść zá sobą, złe o drugich rozumienie często bárzo zwykło. Ponieważ ći co drugich łácno posadzáią, mylić się często i záwodźić zwykli. Pokázáło się to, ná synách Ioba Pátryárchy; o czym táka iest w Piśmie Swiętym *Genesis 44.* historya. Pánuiacy w Egipćie Iozef, chcac w bráći swoiey bráterskiego doznáć áfektu, przećiwko naymłodszemu Beniáminowi, iesżcze się im nie obiáwiwszy, wszystkich hoynie uczęstował, i zbożem hoynie udárowánych do domu odpráwił, roskázuiac Ekonomowi swemu, áby złoty swoy rostruchan, w worze Beniáminowym, między zbożem zátáiony zákrył: o niczym niewiedzac, powracáią się wesoło do oycá synowie, áż owo zá niemi, z Eiptu pogonią bieży, w ktorey, stárszy Iozefow sługá, stánać wszystkim w mieyscu roskazawszy, wielka im ná oczy niewdźięczność wyrzucáć poczał, mowiac: *Quare reddidistis malum pro bono? Scyphus quem furati estis, ipse est. in quo bibit Dominus meus, & in quo augurari solet, pessimam rem fecistis.* I tákże to niewdźięcznicy, złem zá dobre płáćićie? iákośćie śmieli, Páná moiego złoty rostruchan ukráść? z ktorego on pije, i wroży, złegośćie się ważyli, przypłáćić tego złoczyństwá, bez watpienia mu śićie: spráwuią się oni mowiac, nigdy się to ná nas, co nam zádáiesz nie znaydźie, poczćiwegośmy oycá synowie, nigdy się tákowa niesławá w domu ná- szym nie znáydowáłá, wszák wolno szukáć, i trząść wozy násze, á ieżeli się tákowa kradźiesz przy kim między námi znaydźie, niechay ten w ręce się káto wskie dostánie, à my wszyscy wiecznymi niewolnikámi Páná twoiego będźiemy. Niechay ták, iáko mowićie (odpowiedźiał sługá Iozefow) będźie: szukáć zátym po wozách między zbożem zátáionego złotá, pilno roskazał: i po pilney inkwizycyey, *Invenit Scyphum in sacco Beniamin*, ználazł się złoty rostruchan, u naymłodszego między niemi Beniáminá. Co rozumiećie, co też sobie owi bráćiá pomyślili? kiedy im lice, i oczywista kradźiesz ná oczy pokazano: wszyscy od wstydu i boiáźni potruchleli, i száty ná sobie rozdárszy, ná nieszczęśćie swoie nárzekáli. Ephrem Swięty domyśla się ná nich, że ná Beniáminá dobrze żywi byli: á wiedzac, że Beniámin był im brát przyrodny, z inszey mátki Ráchelę zrodzony, ták sobie wedle pomienionego Doktorá myślili: dałeśći nam dał! złey mátki, gorszy iesżcze synu: widźiemy i doznawamy tego, że iáko, *non procul à proprio stipite poma cadunt*, tákeś się i ty od máćiory twoiey, boday byłá nigdy w domu nászym niepostałá, nie odrodźił: iáko bowiem mátká twoiá Ráchel, złote báłwány Lábánowi kryiomo wźiawszy, one zátáiłá, i nas wszystkich, o wielkie ná ten czas żyćiá niebespieczeństwo przypráwiłá: ták widzę i ty, od mátkiś się twoiey nieodrodźił, kiedyś nas dla podobney kradźieży, w większe iesżcze niebespieczeństwo, i wieczna u pogáństwá niewola nieszczęśliwie podał. Ale nu ieno się iesżcze, ná potępienie Beniáminá wászego skwápliwi, nie pospieszayćie bráćia. A kiedy mu kto inszy, ná większe utrapienie iego, złoto podrzućił? żártći to podobno sobie, i komedyá z wámi ow Pan Eipski czyni? nic się podobnego ná tego Beniáminá nigdy nieználazło. A czemuż go ták snádno posadzaćie? w czym, iákośćie się znácznie záwiedli i oszukáli, rzecz sámа pokazáłá, kiedy się w krotce niewinność Beniáminowá, że o tym nigdy nie myślił, wyiáwiłá.

Tákći się ludźie snádni do posadzenia mylić, i záwodźić zwykli, zginie owo co w domu, záwieruszy się rzecz iáka, áż tám pełno posadzania, nie ieden ná drugiego pomyśli, ten to wźiał, owá to skryłá: znaydźie się zgubá kędyindźiey, áż się falsz owych myśli, ná oko pokaże. Gdybym ia tu obraz iáki w trąbę zwiniony, w ręku trzymáiac, chćiał się was spytáć, co rozumiećie, co sám ná tym obráźie námálowano? odpowiedźielibyśćie, myśmy nie prorocy, wiedźieć tego, czego nie widźiemy, nie możemy: więc wam ten obraz zlekká rozwiiáć będę: oto u dołu mężczyznę nápuł nágiego, widáć: pokázuią się przytym kráie száty białogłowskiey, i ręce niewieśćie, do tegoż mężczyzny wy-

ćiagnio-

Genes. 44.

S. Ephrem.

ćiagnione. Zgádniyćieſz teraz kogo to námálowano? pomyślićie ſobie iedni, pewnie to tu owę Eipſka cudzołożnicę, z Iozefem ſię páſuiaca, ná tym obráźie wyráżono: rzeczećie drudzy, Iobowę to tu żonę, z utrapienia męża ſwoiego, żwáwie ſię uragáiaca, odmálowano: rozwinę ia cáły obraz, á iuż poznáć możećie, że to S. Krolowa Elżbietę, ubogiemu żebrakowi iáłmużnę dáiaca, i wrzody iego opatruiaca, odmálowano: widźićie iákośćie to ſię prętko, ná rozumieniu wáſzem oſzukáli, kiedyśćie święta, i pobożna pánia, iedni zá nierzadnicę, drudzy zá zła i ſwárliwa żonę oſadźili. Chcecie? pokażę wam i drugi ieſzcze obraz, ktory gdy rozwiiáć poczynam, widáć z iedney ſtrony świetne od złotá krzeſło, i bogáta, pániá iákiegoś w nim ſiedzacego ſuknia, z drugiey ſtrony, pokázuie ſię teletowa złotemi koronámi w koło obtoczona białagłowſka ſzátá: kogoſz to tu, pytam ſię ia znowu, námálowano? pomyślicie ſobie, pewnie ſię to tu Kleopátrá iákaś, przed Rzymſkim Antoniuſzem forcuie: ábowięc owá niewſtydliwa ſkoczká, uroda ſwoia, niepowściagliwe oczy Herodowe páśie: áż kiedy wſzyſtek obraz rozwinę, obaczyć to iáśnie możemy, że to Kátárzyná Swięta pánná, i Męczenniczká ſławna, przed Tyránnem Máximinem ſtoi, wolnym go ięzykiem o bezbożnośc báłwochwálſtwá gromiac: pátrzćieſz? iákośćie ſię to znowu omylili, kiedyśćie Swięta, i czyſta pánnę, zá niepowściagliwa Kleopátrę i niewſtydliwa w oczách Herodowych tánecznicę, ládáiáko oſadźili. A ná ten trzeći, co rzeczećie obraz? ktory gdy rozwiiáć poczynam, widáć miękko i pięknie uſłáne łoże, pokázuia ſię zlekká ná niem dwie, męſka i niewieścia, oſoby: ſtoy! záwołacie, nie rozwiiay dáley: coś to tu nie foremnego, Amoná iákiegoś, podobno to tu z śioſtra ſwoia Támára, niecnotę płodzacego námálowano? áż kiedy ſię cáły obraz pokażę, uznaćie że to tu Swięty, i niewinny Młodźieniec Nicetás, ktory ná miękkiey pośćieli, iedwábnemi ſznurámi pokrępowány, gdy ſię iedney przepuſzczoney ná ſię niewſtydliwey niecnoćie, ináczey odiać, zwiazány nie mogł, ięzyk ſobie zębámi przyćiawſzy, ná twarz go, niewſtydliwey nierzadnice, ze krwia oraz wyplunał, item ia od śiebie nieſłychánem męſtwem odpędźił. Tośćie ſię i tu znácznie omylili, kiedyśćie niewinnego młodźienca za niepowściagliwego Amoná oſadźili.

Więc iáko o tych málowánych, ták o żywych Boſkich obrázách, rożne, á częſto omylne rozſadki ludzkie bywáia. Ubierze ſię kto i uſtroi pięknie, wymuſzcze, perukę utrefi, ábo podgoloną czuprynę wygłaſzcze, chuſtkę rabkowa z fáworkámi, i wyſzytemi kwiatkámi iák facálet, u páſá záwieśi, áż záraz pátrzacy ná to, źle o niem ſadza i rozumieia, myślac ſobie: Kleopátrá to, ábo Herodowá ſkoczká, dla tego ſię ſtroi, i bryzuie, áby ſię iákiemu Antoniuſzowi, ábo Herodowi upodobáłá: Amon to, ábo Abſálon niepowściagliwy, co ſię ták kſztałtuie, i dla kogoś galántuie, á w rzeczy ſámey dźiać ſię to dobra i przyſtoyna intencya może. Ktoby był ſkłonnym do poſadzenia okiem ſpoyzrzał ná Swięta Klarę, świecka ieſzcze ná ten czás pánnę, pięknie wedle ſtanu ſwoiego uſtroiona, ktoby był widźiał, iáko Swięty Fráncíſzek Borgia, Kśiażę ná ten czás Gándyiſkie pięknie ſię tákże przybierał, mogłby był źle, i ládáiáko o nich pomyślić, á owo tak ten święty młodźieniec, iáko i owá pobożna pánná, oſtre włośiennice pod drogiemi bławatámi nośili, bárziey duſze ozdobione, niż ćiáło, w oczách Boſkich mieć prágnęli. Co wy o cnoćie i poczćiwośći tákowey mátrony trzymaćie? ktora pięknie ſię uſtroiwſzy, po hoyney i doſtátniey wieczerzy, z pánem iednym, á podobno ieſzcze żonátym, w tymże złożeniu, ná cáła noc zoſtawáłá? wierutna to rzeczećie iákaś niecnotá, ná iáwne wzgorſzenie, wſtyd i poczćiwość nie reſpektuiaca byłá. O iákośćie ſię to ná rozumieniu wáſzem bárzo oſzukáli! Swiętać to i niewinna, umartwienia, i wſzelkiey poczćiwośći przeſtrzegáiaca Iudyth, ktora z namiotu Holofernesowego, nie tylko ućięta niepowśćiagliwego Tyránná głowę, ále też cnotę i poczćiwość ſwoię w cále wynioſłá. Widźiał ktoś, podczás wieczorny, wchodzacego męſzczyznę do domu nierzadnego, i będac pewien tego, że go tám zła pożadliwość záwiodłá, żárliwośćia o Boſka obrázę zdięty, czekał przez cáła

 noc u drzwi, pokiby ow, co tám wszedł, názad nie powrócił: á gdy go skoro świt, wychodzącego uyzrzał, gębę mu pięściámi oprał, i iáwną niepoczćiwość ná oczy wyrzucáiąc, w błoćie go unurzał: á był to święty kápłan i zakonnik Vitális, ktory ná to był do domu owego przyszedł, áby nabożnemi, i gorącemi słowy swemi, owe iáwne tám mieszkáiące niecnoty, do boiáźni sądow Boskich, i karánia wiecznego wzbudźił. Obaczył heretyk Krol Wándálski Totylás, Biskupá Nármienskiego Kásyáná, ćiáło tułowite, i twarz czerwoną máiącego, i záraz go zá obżercę i piiánicę osadźił, lekce sobie wiárę Kátolicką ieszcze bárziey ważyć począł, że księdzá, i Biskupá Kátolickiego tłustego i rumiánego widźiał: ale kiedy mu iednego z pokoiowych paźiow iego, czárt srogi opętał, i nieznośnie dręczył, á nikt dyabelstwá owego wypędźić nie mogł, użaliwszy się nád pácholikiem Kásyánus Swięty, czártá z niego, znákiem Krzyzá Swiętego wygnał, tym sámym, fałszywe o sobie Krolewskie rozumienie ná oko pokazał. To się ták ludźie, inszych z ládá okázyi snádno posadzáiący mylić, i oszukiwáć zwykli. Sąd to kiedyś Boski pokaże, iákośćie wy snádne do posadzania myśli, wielu niewinnych, i przystoyności sprzyiáiących, nieczystymi osadźili, trzeźwych zá piiánicow, spráwiedliwych, zá źdźiercow i złodźieiow mieli.

Okrom tego, wielka się krzywdá, ták niesłusznie posadzonym, dźieie: wszák rzecze kto, nikomu to, nic nie zászkodźi, choć ia o kim złe mam rozumienie, kiedy tego nikomu nie powiádam, i przed nikim go nie obiáwiam. Ináczey náśi Kátoliccy Theologowie o tym rozumieią, wyráźnie náuczáiąc, że się przez tákowe, z prawdą miiáiące posadzenie, wielka krzywdá bliźnim nászym dźieie: á to dla tey przyczyny, iż káżdy człowiek ma do tego práwo, áby, sławá iego w cále u wszystkich zostawáłá: ázátym kiedy ty bliźniego twoiego, niesłusznie sadźisz, odsadźasz go czći i sławy, ktora też i w reputácyey twoiey, chce, áby w cále zostawáłá. Funduie się tá náuká, ná owym przykazániu Bo-
Matth: 19. skim mowiącym: *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum*, táka káżdy z nas powinien bliźniemu oświadczáć miłość, iáko sobie samemu: więc ieżeli tego sobie nie życzysz, żeby ćię inśi zá niecnotę, piiánicę, źdźiercę, i obłudniká, mieli, á czemuż bez słusznego fundámentu, odsadzasz w rozumieniu twoim cnoty, poczćiwośći, wstydu i spráwiedliwośći bliźniego? Zły to i niespráwiedliwy sędźia, ktory słusznych dowodow, i dokumentow nie máiąc, ná obwinionego, surowy dekret dáie: tákieyći i ty niespráwiedliwośći náśláduiesz, podobną bliźniemu twoiemu krzywdę, i bezpráwie czynisz, kiedy go bez pewnego fundámentu, czći i sławy, w myśli i rozumieniu twoim, odsadzasz. Zal mi ćię, często niespráwiedliwie osadzona, ludźi dobrych i bogoboynych niewinnośći, że ná ćię, ták często złe, i niesłuszne dekretá, myśli do posadzenia, skłonne czynić i wydawáć zwykły. O niespráwiedliwśi, nád sámych piekielnych Rádámántow sędźiowie, ktorzy z máłego i niepewnego fundamentu, czći i sławy bliźnich wászych, własnem rozumieniem niespráwiedliwie odsadzaćie!

Przez co tákowi, nie tylko ludźiom niewinnym krzywdę nieznośną czynia, ále też sámi się złymi, i niecnotámi bydź pokázuią: boć to ták pospolićie bywa, że, iáko ktoś powiedźiał: *Clodius accusat moechos, Catilina Cetegum*, kto wstyd i poczćiwość z czołá dawno otárł, ten rozumie, że nikogo ná świećie poczćiwego nie mász: piiánicá mniema, że to káżdy żárłok i obżercá: u łákomcá niespráwiedliwego, káżdy złodźiey, i niewierny zdraycá. Dobrze to ná sobie wytáźił Krol Izráelski Saul: ten prześláduiąc, i ná gárdło z skupionym ná to woyskiem szukáiąc Dawidá, sam się z Boskiego sporządzenia w ręce Dawidowe dostał, ktory mogąc dobyte żelázo we krwi nieprzyiaćielá swoiego, zátopić, i trupem go ná plácu położyć, ręce swoie i áfekt, od pomsty pohámował,
1. Reg. 26. ále tylko, wyszedszy z iáskinie, zá Saulem záwołał: *Vide, quoniam non est in manu mea malum, neq; iniquitas*. Pátrzże teraz i uznay miłośćiwy Pánie, że mię dármo, i nie słusznie podszczuwcy i pochlebcy twoi, z nienawiśći i zazdrośći, do uszu twoich odnoszą: oto było zdrowie twoie w rękách moich, á

niechćia-

niechćiałem, mogac, ná Páná śię moiego porwáć, potymże poznay áfekt, i życzliwość moię, żeć nic złego nie myślę, ále i owszem pomyślnych poćiech i powodzenia życzę. Co słysząc Saul z podźiwieniem wielkim námieyscu stánał, i ták zdumiáły do Dawidá záwołał: *Nunquid vox tua est, fili mi David?* A śniszmi śię, i márzy, czy ná iáwie ćiebie Dáwidźie słyszę? twoiesz, czy kogo inszego, zábrzmiáły w uszách moich słowá? Co słysząc i sam śię dźiwowáć muszę. A dla Bogá, wszák ten Saul znał, i z twárzy i z głosu bárzo dobrze Dáwidá: á czemuż teraz iákoby go nie poznawszy, watpi ieżeli to on, do niego mowi? Tákći śię to, rzeczećie, Páńska, iáko łáską, ták i znáiomość mieni, poki kto w łásce i faworze Páńskim zostáie, zna go zá sługę swoiego Pan, dáie, kontentuie, á kiedy śię nan urázi, i disgustowáć pocznie, iákoby go nigdy nie znał, i spoyrzeć ná niego niechce. Oto i Dawidá, znał przedtym zá sługę swego Saul, á teraz go, disgustowány obaczywszy, watpi, ieżeli to on do niego mowi: ábowięc niespodźiána boiáźnia, źmięszány, stoiac ieszcze pod dobytym nieprzyiaćielá swoiego mieczem, poznáć od stráchu Dáwidá, w oczách swoich stoiacego nie mogł. Mogło i to przyść ná pámięć Saulowi, niepodobna żeby Dawid, wiedzac, że go ná gárdło z woyskiem moim szukam, śmiał mi śię teraz ná oczy naráźić, muśi bydź, że márá iobłudá iákaś, w osobie iego, teraz do mnie mowi. Powiádaćie, że dawne niewidánie, gotowe nieznánie, dawno podobno Saul Dawidá nie widział, odmienilá śię tym czásem, ná Dawidźie cerá, głos mu podobno zgrubiał, i dla tego, poznáć go długo Saul nie mogł: áleć nie dawno widáć było ná pálacu Saulowym Dawidá, kiedy mu meláncholia z głowy wybiiáiac, mile ná árfie przygrawał. Tákći to Pánowie radniey podczás muzyká ná pokoiu, z smyczkiem, niż mężnego káwálerá z mieczem, ná swoię w polu obronę widza. Ale inszey śię przyczyny, tákowego niepoznánia Dawidowego, domyślił Chryzostom Swięty, ktora temi słowy *Hom: 1. de David* wyráźił: *Plerumq; vulgus hominum, ex suo animo de alijs iudicat: unde Saul quia erat homo truculentus, impossibile putabat quod sibi David pepercisset, ideò dixit: Nunquid vox tua hac est fili mi David?* Ták śię, powiáda, pospolićie między ludźmi dźieie, że iáki kto sam, ták i o drugich trzyma: i dla tego Saul, że był okrutny i mśćiwy, ták też i o Dawidźie rozumiał: rzecz mu śię niepodobna zdáłá, áby Dawid miał mu krzywdy swoie, máiac go w ręku, odpuśćić, i przeto rozumiał, że to nie Dawid do niego mowił, ále ktoś inszy w osobie i postáći Dawidowey: i przydáiac tenże Doktor Swięty mowi: *Qui assiduè inebriatur, haud facilè credit esse hominem sobriè, frugaliterq; viventem, qui scortis indulget, etiam pudicè viventes, habet pro incontinentibus.* Iáko gniewliwy Saul, miał zá mśćiwego Dawidá: ták źli i niezbożni ludźie, w ktorych śię grzechách sámi poczuwáia, o to i drugich posadzáć we zwyczáiu máia. Piiánicá o káżdym rozumie, że rad kusle i kieliszki wytrzasa: ten, co niepoczćiwie żyie, nikogo zá poczćiwego niema: kto niespráwiedliwie zbiera, ten, káżdego złodźieiem godnym szubienice sadźi. Aleć mnie dłużey tego dowodźić nie trzebá, czego sámi między soba często doznáiećie: á czemu maż żenie nie wierzy? źle o niey sadźi? bo sam gdźie może niecnoty, i niewstydu pátrzy: czemu u Páná nie masz żadnego, i żadney sługi poczćiwey, i poczćiwego? bo sam niepoczćiwie żyie: czemu Páni sługi, i służbiste swoie piiánicámi, gorzalnicámi zowie? bo sámá rádá trunki tákowe, gdźie nikt nie widźi, duśi, i wytrzasa.

Nápisał Horátius Poetá, że ieden Rzymski obywátel ná imię Mennius ná ludźi niepowśćiagliwych iáwnie, ábo táiemnie niewstydliwych, gdźie mogł żwáwie nástępował, łáiał i strofował, á sam w teyże niecnoćie, i rospuśćie, áż po uszy, iáko mowia, brodźił, ktorey przymowki ktoś raz słucháiac, ták mu o to przyćiał, i przymowił: *An te ignoras?* iákoby rzekł po nászemu, á czemuż to sam w piecu leżac, drugiego ożogiem śięgasz? ná co, ták mu odpowiedźiał: *Egomet mihi parco*, á ktosz to widźiał, ták ná śię, iáko na drugich nástępowáć: nie wszytkiegoć też to ia do śiebie widzę, i upátruię, większe mi śię cudze, niż moie występki zdádza. Wyráźiłá to i owá stára iákaś babká, o ktorey

Nn Plu-

Plutárchus wſpomina, tá miáłá to we zwyczáiu, że záwſze z domu ſwoiego wychodząc, dla więkſzey powagi, ná nos okulary kłádłá, á w domu ie zdeymuiąc, w puzdérku zwyczáynym chowáłá: co gdy często bywáło, wydziwowáć ſię ſámá temu nie mogłá, że ſię iey w cudzych domách, wſzyſtkie rzeczy więkſze, niż w ſwoiey cháłupce bydź widźiáły: i fráſuiąc ſię o to, mowiłá: czym ſię to dla Bogá dźieie? wſzák ia też, zá tákie, iáko i drudzy pieniądze, ſprzęt ſobie domowy, i pożywienie kupuię, á przećię u ludźi miſki, łyſzki, garki, bochny, ſery i gomołki wielkie, á u mnie drobne i máłe: ále nie trzebá ſię temu dźiwowáć bábko, bo ty ná cudze rzeczy, przez okulary, (co ſię przez nie, i komor, duży iáko wrobel, widźi) á ná twoie gospodárſtwo włáſnemi, ſtáremi, i iuż ślepieiącemi oczymá pátrzyſz, i dla tegoć ſię u ludźi wſzyſtkie rzeczy wielkie bydź zdádzą, á domowych ledwo doyzrzeć, iák drobiazgu, możeſz: dla tegoć to i nam, w bliźnich náſzych, i máłe niedoſkonáłośći, wielkimi ſię grzechámi bydź zdádzą, á náſzych, choć wielkich wyſtępkow, w ſobie nie widźiemy, że ná cudze poſtępki, i obyczáie przez rożne áfekty i páſye, iák przez okulary pátrzemy: i dla tego, *foris lynces, intus talpæ ſumus*, inſzych, choć máłe defekty, iáko oſtrowidzowie pilno upátruiemy, á co ſię w nas ſámych dźieie, iáko ślepi kreći nie widźiemy. Toć Ewánielia, ná oczy káżdemu tákiemu wyrzuca, mowiąc: *Quid vides feſtucam in oculo fratris tui, & trabem in oculo tuo non vides?* á czemuż to snádno poſadzáiący áfekćie, i drobne máłych defektow zdźiebełká, w ſumnieniu bliźniego twego upátruieſz? á w twoim wielkich grzechow, iáko bálek iákich nie widźiſz? Owo z tego wſzyſtkiego, to ſię ná oko pokázuie, że to káżdy, zły i ládáiáki człowiek, co drugich ſądźi, i źle o nich trzymá.

Matth: 5.

A co więkſza i gorſza, nie tylko tákowi, drugich łácno poſadzáiący, bliźniemu ſwoiemu ſzkodzą, nie tylko złość ſwoię wyiawiáią, ále też i ſámemu Bogu krzywdę, tákowym poſtępkiem bárzo wielką czynią: kiedy ſię w ſądy ſámemu Bogu włáſne wdawáią. Rzecz to ábowiem pewna, że ſądźić ſpráwy, ſłowá, myśli, i intencye ludzkie, do ſámego Páná Bogá należy. Iáko o tym wyráźnie Iákub Apoſtoł Swięty mowi: *Vnus eſt legislator & Iudex, qui poteſt perdere, & liberare. Tu autem quis es? qui iudicas proximum?* Ieden tylko ieſt práwodawcá, i ſędźia náſz Bog, á tobie zkąd táka moc, i władza nikczemny człowiecze, że inſzych ſądząc, śmieſz ſię w ſądy Boſkie wdawáć? Ale to ſzczera co wiem ná niego, prawdá, ſą ná to pewne dowody, i dokumentá: nie ná te twoie pewnośći, nie dáie Bernard Swięty, ále wyráźnie mowi: *Si opus non potes, excuſa intentionem, puta caſum, puta ignorantiam, puta ſubreptionem.* Ieżeli oczywiſtego wyſtępku wymowić nie możeſz, rozumiey, że to z nieoſtrożnośći, z niewiádomośći, z ułomnośći uczynił: ináczey w Boſkie ſię ſądy, i w tákowych iáwnych wyſtępkách, wdawáć tobie nie godźi. Uználi tę prawdę owi w Ewánieliі u Máthеuſzá Swiętego, w rozdźiale 22. ná bánkiet záproſzeni gośćie, ktorzy lubo między ſobą iednego bez ſzáty godowey oſzárpánego widźieli mizeraká, á przećię mu nikt o to nie przygánił, á podobno i źle o nim nie pomyślił. Mogł ſobie nie ieden o nim pomyślić: pátrzćie ieno iáka to tego odártuſá śmiáłość, iáko ſię w tych łáchmánách, śmie ćiſnąć między Pány ryśne, i ſoboine: oſobá práwie garki lizáć, á przećię ſię do ſrebrnych pumiſkow, i złoćiſtych roſtruchanow śięga, z gnoiu kędyś dopiero wylazł, á ták ſię śmiele zá ſtołem Páńſkim ſádowi: hultayći to i piiánicá iákiś, ſuknie i ochędoſtwo przepił, robić mu ſię i ſłużyć ná pożywienie niechce, tylkoby po cudzych bánkietách z gębą, iák z celbratem chodźił: dźiwno mi temu, że go wártá i háyducy do páłacu Páńſkiego puśćili, czemu go ſtárſzy ſługá z pokoiu, i ſtołowey izby, zá kárk nie wźiął, i ná łeb nie wypchnął? nikt ſię tego nie domyślił, że kogo nie proſzą, tego kiiem wynoſzą: áż dopiero ſám Pan, i goſpodarz obaczywſzy kuſáná zá ſtołem, grożno go okrzyknął, i wyrzućić z zaſtola iáko żábę z wierſze kazał. A czemuż ſię tego inśi, ábo gośćie, ábo domowi nie domyślili? czemu nie zábieżeli temu? żeby ſię był ſám Pan, z człowiekiem ládáiákim nie hałáſował, i turbácyey nie miał. Dobrze ná to Páſcháſius

Iacob. 4.

S. Bernar:

Matth: 22.

ſcháſius Swięty odpowiáda, ktory z inſzymi Piſmá Swiętego tłumáczámi, przez tego Páná ſámego Naywyżſzego Bogá, á przez ſługi i goście iego, nas ludźi rozumieiąc, mowi: *Quia malos in conſcientiâ judicare, non omnium eſt, ideò hunc malum, non habentem veſtem nuptialem, ſolus Deus terribilis, & Rex magnus judicavit.* Dla tego, powiáda, nie ſludzy, nie goście, ále ſam Pan, owego nieuważnego człowieká ſądźił, ábyśmy wſzyſcy wiedźieli, że to nie do nas, ále do Bogá należy, ſądźić ludzkie ſpráwy, ſłowá, myśli, i obyczáie. Gniewáią ſię, i ſłuſznie o to, źiemſcy Pánowie, kiedy ſię im kto w ich ſądy wdáie, i zá krzywdę to ſobie poczytáią: dáleko bárziey, więkſza ſię krzywdá Bogu ſámemu dźieie, kiedy kto z nas, ludzkie poſtępki i obyczáie ſądźi i potępia. O czym wyráźnie tak Ambrozy Swięty mowi: *Iniuria Iudicis eſt, ſi ante cognitionem ejus, à ſervo procedat judicium.* Krzywdá ſię, powiáda, ſędźiemu ſpráwiedliwemu, Bogu Naywyżſzemu dźieie, kiedy my ſludzy, i niewolnicy iego, w ſądy ſię iemu przynależyte wdáiąc, bliźnich náſzych ſądźiemy, i potępiamy. I dla tegoć Páweł Swięty *1. ad Corinth: 4.* upomináiąc mowi: *Nolite ante tempus judicare, quousq; veniet Dominus, qui & illuminabit abſcondita tenebrarum.* Nie ſądźcie Chrześćiánie bliźnich wáſzych przed czáſem, poki Pan i Sędźia Naywyżſzy ſądźić, i rozſtrząſáć ſkrytośći náſzych nie będźie. | S. Paſchaſ. | S. Ambroſ. | 1. Cor: 4.

Azátym nie dźiw, że ſię ná tákowe ſądy náſze, w Boſki ſię rząd wdawáiące, gniewa bárzo Pan Bog, i ſurowie to karze. Ieſt niemáła między tłumáczámi Piſmá Swiętego trudność, kiedy ſię pytáią o przyczynę, czemu Pan Bog owego ſtározakonnego kápłáná, Ozá názwánego, śmierćią nagłą skarał? że nákłonioną ku źiemi Arkę Páńſką podźwignął, i żeby byłá z wozu nie ſpádłá, porátował? Rábinowie żydowſcy, niepowśćiągliwośći ſię iákiś ná tego kápłáná domyśláią, w ktorey lubo ſię poczuwał, śmiał ſię iednák nieczyſtemi rękomá dotknąć Arki Páńſkiey. Drudzy mowią, iż dla tego karánie odnioſł, że bez przynależytego uſzánowánia, przyſtąpił do Skrzynie Páńſkiey: czym nam do Swiętych táiemnic Ciáłá Chryſtuſowego przyſtępuiącym, dał dobrą przeſtrogę, ábyśmy ſię o czyſtość ſumnienia, i wſzelką uczćiwość pilno ſtáráli, kiedy do tych náſzych świątośći przyſtępuiemy. Abulenſis powiáda, że go dla tego ſkarano, iż mogąc z drugimi Lewitámi nieść Arkę Páńſką ná rámionach ſwoich, dopuśćił ią ná proſty woz włożyć, i krowom záprzężonym ćiągnąć. A tym znowu dał owym dobre upomnienie Pánom, ktorzy mogąc poſpolite ćiężary, dla dobrá poſpolitego znośić, ná ludźi to ubogich ſkłádáią, i poddánymi ſwoimi iáko bydłem, ledwo nie do umoru robią: áby ſię zá to ćięſzkiego karánia od Páná Bogá obawiáli. Mnie ſię naywięcey uczonego o tym Ruperta, zdánie ſpodoba, ktory tego ieſt rozumienia, że zá nieſłuſzne poſądzenie, pomienionego kápłáná ukarano. A to iáko było? ćieſzyli ſię wſzyſcy z tego, że Arkę Páńſką, z rąk nieprzyiaćielſkich odzyſkáną, do Páńſtwá ſwoiego wprowadzáli, brzmiáły rozmáite wdźięczney muzyki dźwięki. Sam Krol, i Monárchá Dawid, powagi Krolewſkiey zápomniawſzy, weſoło przed Arką Páńſką wyſkákiwał, áż też i nierozumne bydlętá, ktore Skrzynię Páńſką ćiągnęły, ſkakáć tákże od rádośći poczęły, ná co pátrząc Ozá, rozumiał i poſądźił owe krowy, że ie gies iákiś nápadł, i dla tego wierzgáć poczęły, iákoby wywroćić Arkę Páńſką chćiáły, zá ktore poſądzenie, śmierćią nagłą ieſt ukarány, z czego táką nam náukę, i przeſtrogę pomieniony Rupertus dáie, *in lib: 2. Reg: Cap: 28.* mowiąc: *Per hanc ſimilitudinem commonemur, ne ſi quando humiles Arcæ Dei portatores exceſſerint, veluti calcitrantes boves, temerè judicemus, quia qui juſtorum infirma reſpiciunt, contra ſcipſos Divinam provocant vindictam.* Upomina nas, powiáda, tá Piſmá Swiętego hiſtorya, ábyśmy bliźnich náſzych łádno nieposądzáli: bo ináczey ćięſzkie nas, z tym ſtározákonnym kápłánem, choć tylko bydło bezrozumne poſądzáiącym, Boſkie karánie czeka. I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, tychći Bog ſędźia ſpráwiedliwy nayſurowiey ſądźić, i káráć naybárziey będźie, ktorzy bliźnich ſwoich łácno poſądzáć i potępiáć zwykli. Nie dobrze káżdemu tákowemu, ná ſtráſznym ſądźie Boſkim tuſzy Apoſtoł Páweł Swięty, ták *ad Rom: 2.* mowiąc: | 2. Reg: 6. | Abulenſis. | Rupertus. | Rom: 2.

wiac: *Propter quod inexcusabilis es, ô homo omnis, qui judicas: in quo enim judicas alterum, te ipsum condemnas.* Niczym się porywczá do posadzenia złośći, ná strásznym sądźie Boskim nie wymowisz, ábowiem gdy bliźniego sądźisz, sobie ná wieczne potępienie zárabiasz.

Pátrzćiesz, á oraz słucháiac tego, od boiáźni dretwiiéie, skłonne do posadzánia áfekty, pilno to uważáiac, iáko tákowym posadzániem wászym, nie tylko się często myliéie, nie tylko bliźnim wászym ná sławie szkodźiéie, nie tylko złość wászę wydáieéie, ále też Bogu sámemu krzywdę czyniéie: á náostátek ná surowe sobie sądy Boskie, i ciężkie karánie, iákośćie do tych czas słyszeli, zárabiaéie. Aprzeto, słusznie Prawdá Przedwieczna w Ewánielii mowi; *Nolite judicare, & non judicabimini, nolite condemnare, & non condemnabimini.* Nie sądźćie, á nie będźieéie sądzeni, nie potępiayćie, á nie będźieéie potępieni. Náteć słowá i obietnicę Páńską pomniac ow Zakonnik, i ktorym Anástásius Sinaitá wspomina, wesoło umierał, lubo nie ze wszech miar doskonále wpowołániu swoim Pánu Bogu służył: ktorego gdy stárszy iego, raczey do skruchy i żalu upominał, przypomináiac mu iáko niedbále Pánu Bogu służył, ták do niego mowiac: bá płákáććiby to teraz, zá owe niedoskonáłośći, i grzechy twoie, nie weselić się, w ták strászna godźinę potrzebá. Ná co on iuż práwie konáiac odpowiedźiał: znamći ia to, i widzę do śiebie, żem ćięszkimi grzechámi Bogá mego obráził, ále żem nigdy nikogo niepoſadźił, upomniałem się teraz słowá Chrystusowego w Ewánielii mowiacego: *Nolite judicare, & non judicabimini*, nie sądźćie, á nie będźiećie sądzeni. Azátym pokazał mi Anioł Stroż, wszystkie grzechy moie zmázáne: i dlatego wesoło umieram: Więc ieżeli i my, nie Fáryzeuszow pysznych, Chrystusá sądzacych, ále tego Zakonniká náśládowác będźiemy, nie ná sądy i karánie, ále ná wieczna sobie zapłátę zárobiemy. Amen.

Luca. 6.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę czwarta po Swiatkách.

In verbo tuo, laxabo rete. Lucæ 5.

IEżeli kiedy, dźiś w ludzkich pracách, zábiegách, industryiách, faworách, i pomocach położone nádźieie gásna, i wniwecz się obracáia: á ugruntowána, w pomocy i dobroći Boskiey ufność i nádźieiá, widomie iáśnieie, i znácznie dźielność swoię pokázuie. Gdy bowiem w dźisieyszey Ewánielii opisáni rybacy, wszystkę swoię nádźieię, w pracy włásney, i w zobopolney pomocy pokładáli, nic iákośćie słyszeli nie ułowili: iáko imieniem wszystkich Piotr frásobliwy mowił: *Per totam noctem laborantes, nihil cepimus,* cáłaśmy noc robili, i prácowáli, sen ná oczu nászych nie postał, á przećięśmy nic nie wskoráli: z ták wielkiey i ćięszkiey prace, pożytku żadnego nie mamy: kiedy zaś tenże sprácowány Piotr, wszystkę swoię ufność, i nádźieię, w łásce i pomocy Chrystusowey położył, pełnym ufnośći áfektem mowiac: *In verbo tuo, laxabo rete.* Ná słowo twoie Pánie, śieći z ochota zápuszczę w morze: co gdy z towárzyszmi swoiemi uczynił, powiáda Ewánielia Swięta: *Concluserunt piscium multitudinem copiosam.* Wielkie ryb mnostwo, oraz zágárnęli. Nie w twoichże ná potym pracách, i industriách, nie w ludzkim faworze i pomocy, ále w Boskiey łásce i dobroći pokładay nádźieię twoię, powołány ná służbę Chrystusowa, Swięty Apostole: ieżeli chcesz, żebyć się we wszystkich zamysłách twoich szczęśćiło, i ták, iáko prágniesz, powodźiło. Cośći i my ná tym świećie ustáwicznie łowiemy, dni, nocy, i látá w pracách, i zabiegách trawiemy, zarobku, pożywienia, dostátkow, godnośći z pilnośćia szukamy, ćięszko ná to, i práwie áż do umoru robiemy i práciuiemy: á przećię mowić często muśiemy: *Laborantes nihil cepimus*, nászá praca, w niwecz się obraca, dorobić się chlebá, i do-

brego

brego mienia, dopiać zámyſłow náſzych iákoś nie możemy: á przyczyná tego nie inſza, tylko tá, że w náſzych pracách, zábiegách, w łáſce i fáworze ludzkim, nie w pomocy, i dobroći Boſkiey, ufnośći i nádźieie náſze pokładamy. Więc ieżeli ſobie życzemy tego, áby nam ſię ná potym lepiey we wſzyſtkim ſzczęśćiło i powodźiło: náuczmy ſię ná tym kazániu tego, że nie w náſzych pracách i zabiegách, nie w ludzkich łáſkách i fáworách, ále w Pánu Bogu, wſzyſtkę náſzę ufność, i nádźieię pokłádáć mamy. Zá łáſka i pomoca twoia, naypewnieyſza nádźieio i ufnośći náſzá, Wſzechmocny i Dobrotliwy Boże.

Kto ſię dobrze ſpráwić, około śieći zápuſzczoney w wodę nie umie, miáſto tego coby miał ryb nágnáć do mátni, pręcey ie odpędźi i odſtráſzy, śieć dármo, iák z wody wywlecze: kto záś mądrze około połowu ſwoiego chodźi, dármo wody nie maći, pożytek z prace ſwoiey odnośi: tákći i w tym ſzerokim świátá tego morzu, nádźieie náſze, ktore ábo w pracách i zabiegách właſnych, ábo w ludzkich fáworách i pomocách pokładamy, wſzelkie od nas doczeſne, i wieczne pożytki odganiáia, ućieſzyć ſię z ćięſzkiey prace nie dáia: nádźieiá záś, w ſámym Pánu Bogu mocno ugruntowána, wſzelkie ſzczęśćie, i pomyślne powodzenie do nas gárnie, i nápędza. Teć nas to, w śmiertelnych ludźiách położone nádźieie, miáſto poćiechy i pożytku, o ćięſzkie ſzkody i ſmutki przypráwowáć zwykły.

Doznał tego niegdy, Iozef Pátryárchá ná ſobie. Pytáia ſię Oycowie Swięći, czemu Opátrzność Boſka, ćięſzkie i długie więźienie, ná tego świętego, i wielkiemi cnotámi wſławionego młodźieńcá przepuśćiłá? w ktorym cáłe trzy látá, w wielkiey nędzy, i ćięſzkim niedoſtatku zoſtawáć muśiał. Ey ćięſzkaż to rzecz, niewinnemu Iozefowi bydź muśiáłá, kiedy niewinnie do więźienia wtracony, ták długo w niem był utrapiony: bolálo ná to ſerce iego, kiedy dwuch ſpułwięźniow, ludźi o wielkie excesy i kryminały ná więźienie oſadzonych, pierwey z kátuſze wyzwolono, i iednego z nich do pierwſzego ſzczęśćia, i urzędu przywrocono: á drugiemu pożadána w utrapieniu śmierćia, mizernego żyćia dokończyć roſkazano: á on dwie lećie ieſzcze po nich, trwáć w tymże więźieniu muśiał. Tákći to, myślę ia ſobie, przez ćięſzkie utrapienie, i dolegliwośći, prowádźi do ſzczęśćia, ſługi ſwoie Pan Bog: niechayby, ták znáczna, tego niewinnego więźniá ćierpliwość, Chrześćiáńſkie ſercá, do ućiſkow, i wſzelkiego utrapienia záchęcáłá: ſłyſzac zwłaſzczá Apoſtołá mowiącego: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum Dei.* przez wiele utrapienia, i ućiſkow, ćiſnąć ſię nam do Kroleſtwá niebieſkiego potrzebá: ponieważ i Iozef, przez więźienie, w Eipćie do Páńſtwá przyſzedł. Nie nárzekayćieſz, nie utyſkuyćie w utrapieniu i prześládowániu, áfekty Chrześćiáńſkie: ále i owſzem, czyńćie doſyć rádźie drugiego Apoſtołá Piotrá Swiętego mowięcego: *Nemo veſtrûm patiatur ut homicida, aut fur, aut maledicus, aut alienorum appetitor.* Nie ćierpćie Chrześćiánie, iáko mężoboycy, złodźieie i rozboynicy, ále iáko święći i niewinni: kiedy ſłyſzyćie, że i Iozef, nie dla zbrodniow iákich, ále niewinnie dla ſpráwiedliwośći, ták ćięſzkie więźienie ponośi. Máſz bydź Iozefie w Eipćie Pánem, i cáłego Kroleſtwá rządcá, owoż ćię do ták wielkiego Páńſtwá, ćieżka niewola ſpoſobi, i pierwey w żelázne, niż w złote łáńcuchy przybiera: będźieſz umiał uboſtwu ná Páńſtwie wyrozumieć, kiedy, co nędzá i trapienie umie, rzeczą ſámą ſprobuieſz: nie ták ſię ſnádno ná rożne dekretá, i wyroki, do piorá przećiwko niewinnośći porwieſz, kiedy pomnieć będźieſz, że ćię ſámego niewinnie, ná ták ćięſzkie więźienie, ſadowa iákaś władza oſadźiłá: náuczyſz wielu ná potomne czáſy, iáko źiemſkich Potentatow łáſká, z wielkich pánow, ná śmierć oſadzone więźnie, i znowu z utrapionych więźniow, pany czynić zwykłá. Auguſtyn Swięty powiáda, że to mnieyſze grzechy i niedoſkonáłośći, bez ktorych żaden z nas ná świećie bydź nie może, Boſka Spráwiedliwość w Iozefie, ták długiem więźieniem ukarálá, o czym ták Doktor Swięty *Serm: 18. de Tempore* mowi: *Quia enim ipſe Ioſeph, quamvis Sanctus, ſine peccato eſſe non potuit, ideò fuit in car-*

Geneſ 40.

Actor: 14.

1. Petri 4.

S. Auguſt:

in carcere clausus. Ze i w Iozefie, niektore ułomney kondycyi ludzkiey defękty znáydowáć się muśiáły, dla tego ták długo w cięszkim więźieniu, dosyć zá nie czynić Boskiey Spráwiedliwośći muśiał: á nas przykłádem swoim náuczył i nápomniał, ábyśmy zápewne wiedźieli, że nasze grzechy, i niedoskonáłośći násze, ćięszsze nierownie, ábo tu w doczesnym żyćiu karánie, ábo po śmierci, strászne więźienie oczekiwa. Ale coż to przećię ten niewinny i spráwiedliwy Iozef, Boskiey Spráwiedliwośći záwinił? że go ták ćięszko długiem więźieniem ukarała. Ieżeli się domyśláć Iozefowych niedoskonáłośći, godźi? wiem ia że on w delicyách, i pieszczotách oycowskich, w dźiećinstwie opływał: wspomniy ieno sobie Iozefie, kiedyś owo bráćia twoię do páná oycá odnośił, i ná nich o iákieś kryminały skárżył, czyś to dobrym umysłem czynił? áby oycowska opátrzność swowolą ukarawszy, złemu zábieżeć mogłá: czy ieno się tylko do tey twoiey żárliwośći ránkor iáki w áfekćie nie przymieszał? prawdá że rospustę swowolnych tych młokosow odnieść było do oycá koniecznie potrzebá: ále podobno Iozef nie tákim to sposobem, iáko przynależało uczynił? podobno rzecz bárziey niż przynależáło udawał, czego z domysłu i suspicyi dochodźił, to zá pewne twierdźił: owoż teraz tego, ták ćięszkiem i długiem więźieniem przypłaca. Wysokie się iákieś i wspániałe fántázye, zá młodu Iozefowi w głowie roiły, o Páństwie mu się, o Krolestwie, i przez sen náwet márzyło: słońce mu się, kśiężyc, i gwiazdy we śnie kłániáły, cudze mu snopki nisko pokłon oddawáły: owoż go zá te wysokie myśli, ták bárzo i nisko w więźieniu upokorzono. Niewiem iáko ćierpliwie Iozef, owę ćięszką od bráći krzywdę ponośił, kiedy mu ná gárdło nástępowáli, i ná śmierć sadźili? podobno w owę sucha studnią wrzucony, w nieszczęśćiu i utrapieniu roskwilony nárzekał; i w niewolą pogáńską záprzedány utulić się od płáczu nie mogł? owoż zá tę niećierpliwość, ćierpieć długie i ćięszkie więźienie muśiał. Powierzył się potym Putyfar w Eipćie wszystkiego dobrego mienia, dochodow, i máiętnośći swoiey Iozefowi: á ktoż to wie, iáko mu wiernie i życzliwie służył? nie śmiemći ia, źle o iego wiernośći trzymáć, nie mogę ci tym náwet i pomyślić, áby co kiedy z dobr páńskich, do rąk Iozefowych przylgnęło, i owszem nie wątpię o tym, że ten wierny sługá, nic w towárze, nic w stodole, i w oborze pánu nie skorzyśćił, szkátuły się i workápáńskiego nigdy chćiwa ręka nie dorwał, z dobr páná swego pewnie się nie stroił, nie gálántował, nie pił, i nie hulał, nikomu nic nie dárował: ále się mogł iáki niedozor, i niedbálstwo ználeść; dla ktorego pan ná dobrem mieniu szwánkowáć muśiał. Wiem ia Iozefie, że się ná ćię páni twoiá, rádá zápátrowáłá, bá zgołá złym, i nieporzadnym áfektem ku tobie pałáłá: á nie dałżeś iey do tego nieostrożnem słowem, ábo bespiecznem weyrzeniem okázyi, i podniety iákiey? á czy ieno nie owá choć nie złym umysłem ugłáskáná czupryná, ábo utrafiona peruká, niewieśćią pożadliwość zápaliłá? ále choććiby to ták wszystko w rzeczy sámey było, przećię Iozef zá te mnieysze występki swoie, ták ćięszkiego karánia nie zásługował. Bá zá większeć to zbrodnie, i kryminały, zaboycom, dobr cudzych wydźiercom, przez rok tylko i sześć niedźiel, wieżą wyśiedźieć, á naywięcey ná dwie lećie przedłużáć ia nászá sprawiedliwość zwykłá: a Iozefá zá mnieysze niedoskonáłośći, czemu ná trzy látá do wieże osadzono? Zal mi tego, żem ia w ták wielu defektách, ktorych, podobieństwo że w rzeczy sámey nie było, posádźił niewinnego Iozefá, á przećiem pewney przyczyny, ták ćięszkiego karánia nie tráfił. Pewnieysza to, co w nim Chryzostom Swięty upátrzył: náucza on wyráźnie, iż dla tego ták ćięszkie i długie więźienie Iozef ponośił, że w ludzkiey łásce i pomocy nádźieię swoię nieco był położył. Przypomniyćie ieno sobie, co on do owego społwięźniá swoiego Podczászego Eipskiego (kiedy się z nim w więźieniu żegnał) z wielkim áfektem, w te słowá mowił: *Memento mei cùm bene fuerit tibi, & facias mecum misericordiam, ut suggeras Pharaoni, ut educat me de isto carcere, quia furto sublatus sum, & innocens in lacum missus sum.* Proszę ćię, i obowięzuię, ábyś do szczęśćia i godnośći twoich powroćiwszy, pokazał mi łáskę i miłośierdźie: przyczyń się zá mną

Genes. 40.

do Fá-

do Fáráoná, áby mię z tego więźienia wybáwić kazał: boć mię tu niewinnie i niesłusznie wsádzono. Gdźie iáko słyszyćie, do ludzkiey się pomocy Iozef z wrodzoney ułomnośći udał, w człowieku nádźieię swoię położył, owoż zá to, dwie lećie ieszcze śiedźieć w więźieniu muśiał. O czym ták pomieniony Chryzostom Swięty, *Hom: 6. in Epist: ad Titum*, zdánie swoie dáie: *Ioseph in vincula conjectus, cùm è carcere egredi properaret, tunc maximè immorari permissus est, quoniam dixit: memento mei, ut disceret, in hominibus non esse confidendum, sed spem omnem in Deum dirigendam.* Iozef kiedy wynisć z więźienia prágnał, ieszcze przez dwie lećie iest w niem zátrzymány: bo się do pomocy, łáski, i faworow ludzkich udał; kiedy o przyczynę zá soba do Fáráoná prosił: áby się był náuczył nie w ludzkiey łásce, ále w Boskiey pomocy nádźieię i ufność pokłádáć. Toć i Augustyn Swięty *Ser: 8. de tempore* mowi: *Meritò hæc passus dicitur, ut in carcere discat, non in hominibus, sed in Deo debere esse confidentiam.* słusznie, powiáda, Iozef ták długo w więźieniu iest przetrzymány, áby się był w nim náuczył, nie w ludźiách, ále w Bogu nádźieię pokładáć. Bodáy się byłá owá, choć wiernego przyiaćielá przyczyná, nigdy Iozefowi nie śniłá, bodáy byłá łáská Fáráonowá, nigdy w myśli iego nie postałá, dla ktorey, ták długo śiedźieć w ćięszkim więźieniu muśiał. S. Chrysost: S. August:

Więc co się z tym więźniem Eipskim zstáło, to i z wámi często bárzo bywa. Temuć to i wam Chrześćiáńskie zámysły, często się w intencyách, pracách, i zábiegách wászych nie powodźi, że w śiłách i industryách własnych, w ludzkiey łásce i pomocy, w mámonie, i dostátkách, nie w Pánu Bogu nádźieie wásze pokładaćie. Temu się ná służbie nie powodźi, w gospodárstwie nieszczęśći, w kupiách, i hándlách nie wiedźie, nędzá i niedostátek, co raz to bárziey dokucza, żeśćie w ludzkiey nie w Boskiey pomocy nádźieię i ufność wászę położyli. Słuchayćie ieno, iáko to káżdemu tákowemu wyrzuca ná oczy Prorok Izáiasz, mowiąc. *Ecce confidis super baculum arundineum, cui si innixus fuerit homo, intrabit in manum ejus, & perforabit eam.* A czemuż to nieuwago ludzka, ná twoich pracách, zábiegách, ná ludzkich łáskách, i fáworách nádźieię pokładasz? oto się ná słábey trćinie wspierasz, ktora się łácno złamie i skruszy: á miásto pomocy i podpory, rękęć zráni i roskrwáwi. Dlaczego przestrzegáiąc Psálmistá mowi: *Nolite confidere in Principibus, in filiis hominum, in quibus non est salus.* Nie pokładayćie sercá, i áfekty ludzkie, w źiemskich pánách, i w żadnym człowieku nádźieie wászey: ábowiem tákowe trćiny, ná ktorych wspieráć się ufnośći wásze zwykły, dźiś pięknie kwitna, i źielenieia, w szczęśćiu i dostátkách opływáia, á iutro śmierć ie skruszy: ábo odmienne szczęśćie w nędzę, i ubostwo przemienić może. A choćby dobrze, nieśmiertelnymi tákowi Potentaći byli, nie státeczna u nich wola, odmienne áfekty, łáská ich, ná pstrym koniu iezdźi. Ten ktoryć dźiśiay łáskę, fawor, i promocya obiecuie, iutro ná ćię, gniew, i furya wywrze. A małoż tákich Amánow, Seiánow, Belizáryuszow świát często bárzo widźiał, ktorych łáská źiemskich pánow wysoko wyniosszy, znagłá w ostátnia nieszczęśćia, i utrapienia przepáść gwałtownie strąćiłá. Isaia: 36. Psalm: 145.

Ale dálekich, i dawnieyszych ná to dowodow nie szukáiąc: długibym ia tego muśiał reiestr pisáć, gdybyśćie mi, z własnego doświadczenia wyliczáć, i ráchowáć poczęli, iákośćie się często ná łásce, obietnicách, przyiáźniách, i faworách luzkich záwiedli, i nie raz oszukáli: słyszałbym tu nie iednego z Dawidem mowiącego: *Homo in quo speravi, magnificavit super me supplantationem.* Ow człowiek, w ktorym ia nádźieię moię pokładał, i wielem sobie po niem obiecował, nieszczerze i cherchelem zemna sobie postapił, záwiodł mię i oszukał, złote mi gory obiecował; á i ołowiánych nie pokazał: ázátym słuchaymy tegosz Psálmisty mowiącego: *Bonum est confidere in Domino, quàm confidere in homine.* Mowćie wy co chcećie, lepieyći przećię w Pánu Bogu, niż w człowieku nádźieię pokładáć. A co się o ludźiách inszych mowi; to się i o nászych pracách, zabiegách, nabożeństwie, świątobliwośći, ma tákże rozumieć: temuć to w dobrym mieniu niesporo, doskonáłośći Chrześćiáńskiey Psalm: 40. Psalm: 117.

nie przybywa, złym ſię nałogom i pokuſom czártowſkim áfekt oprzeć, i odiać nie może, że w náſzych pracách, cnoćie, i świątobliwośći, nie w Pánu Bogu nádźieię náſzę pokładamy: łamia ſię i kruſza, te ſłábe trćiny náſze, á my o upadek i zránienie ná ſumnieniu, co raz to bárziey przychodźiemy. Czemu Chrześćiáńſki áfekćie ná owym mieycu, przy owey okázyi, tákeś ſię ſzpetnie pośliznął? ćięſzkoś Páná Bogá obráźił? i właſne ſumnienie zránił? boś ták ſobie (iákbym wiedźiał) pomyślił, nic to, choć ia ná owo mieyſce poydę, w tę ſię, ábo owę wdam okázya, mogę ia ná to ſercem nie pozwolić, złey pożądliwośći do myśli nieprzypuśćić, áż przećię do upadku, i ćięſzkiego grzechu przyſzło: bo ſię w właſney śile, nádźieią, ktora częſto omyla, pokładáłá.

Pſalm: 70. A ktoſz odtąd z nas z Dawidem nie rzecze? *In te Domine ſperavi, non confundar in æternum*. Atoż od tego czáſu, nie w ludzkiey pomocy, i odmienney łáſce, nie w moiey pracy i śile, ále w Pánu Bogu nádźieię pokłádáć będę, á pohánbiony w niczym nie zoſtánę: z dźiśieyſzym Piotrem Swiętym mowiąc: *In verbo tuo laxabo rete*, w nádźieię pomocy twoiey Boże, odpráwowáć wſzyſtkie ſpráwy moie będę.

Ucza nas tákowey w Pánu Bogu ufności, i owi trzey wſchodni Krolowie od Matth: 2 Ewánieliſty Mátheuſzá Swiętego opiſáni: ktorzy kiedy ſię do przywitánia i niſkiego pokłonu narodzonemu w Bethleem Pánu niebá i źiemie pokwápili, owá iáſna i cudowna gwiázdá, ktora ich do národzonego Chryſtuſá prowádźiłá, kiedy do miáſtá Ierozolimſkiego wiecháli, z oczu im zginełá, i cále zágáſłá: ták bowiem o niey mowili: *Vidimus ſtellam eius*. A czemuż to nie gdźieindźiey, ále w ſtołecznem Kroleſtwa żydowſkiego mieśćie, to świátło niebieſkie pobożnym Krolom zgáſło? i owſzem ći to, ieżeli kędy, w mieśćię Ierozolimſkim świećić tá gwiazdá naywięcey miáłá, áby byłá uporem záślepione żydoſtwo oświećiła, i prawdźiwego im Meſyaſza, w domu ukazáłá. A iákoż i ći, z dálekich kráiow zátrudzeni Krolowie, národzonego Chryſtuſá znayda? kiedy im w mieśćie Ierozolimſkim, ow niebieſki Przewodnik cále z oczu zniknął. Mieli nierownie pewnieyſze w księgách Prorockich świátło, o przyśćiu Chryſtuſowym żydźi, ázátym żadney nowey gwiazdy nie potrzebowáli: bo ieżeli w niewiernośći záćięte żydoſtwo, iáſnemu Prorokow twoich piſmu, wiáry dáć niechćiáło, pewnieby było i temu świátłu niebieſkiemu nie uwie-

Hugo. rzyło. Tęć tego przyczynę i Hugo Kárdynał dáie mowiąc: *Signum gentibus datum, non debuit apparere domeſticis, legis, & Prophetarum gnaris, quia ſi Moyſen & Prophetas non audiunt, neq; ſi quis ex mortuis reſurrexerit credent*. Cudowna narodom ná niebie iáśnieiąca gwiazdá, nie miáłá ſię wiádomym práwá Boſkiego żydom pokázowáć, ktorzy ieżeli Moyżeſzowi i Prorokom nie wierzyli, pewnieby nie tylko nierozumney gwiazdźie, ále i umárłym do żywotá powracáiącym wiáry nie dáli: iáko Oćiec ich Abráhám w Ewánielii mowi. Odeſzłá iák widzę, ſámych ze wſchodu prowádząca Mędrcow, niebieſka gwiazdá, bo pewnieyſze o Chryſtuśie świádectwo, z kśiąg Moyżeſzowych i inſzych Prorokow ſnádno mieć mogli, iáko o tym wyráźnie Chryzoſtom Swięty mowi:

S. Chryſoſt: *Propterea aliquamdiu fuerat abſcondita ſtella, ut amittentes ſubitò itineris ducem, interrogare de puero Iudæos cogerētur*. Dla tego, powiáda, Mędrcom gwiazdá zoczu zniknęłá, áby byli o národzonym Chryſtuśie pewnieyſzey wiádomośći záśięgli od żydow. Ambroży Swięty zágáſzoney w mieśćie Ierozolimſkim gwiazdy, przyczynę ná Herodá niezbożnego ſkłada, kiedy *lib: 2. in Lucam* wyráźnie mowi: *Stella ubi Herodes eſt, non videtur*. Dla tegoć to, powiáda, tá niebieſka gwiazda, świećić w ſtołecznym mieśćie żydowſkim niechćiáłá, że tám o chytrym Pſeudopolityku, i okrutnym krwie rozlewcy Herodźie poczułá. Wſtydźiłá ſię tá niebieſka, Syná Pánienſkiego, pokázuiąca gwiazdá, pátrzyć ná niepowśćiągliwego i okrutnego tyránná. Niechćiáłá temu przyświecáć, ktory nieſtworzone Syná Boſkiego w ćiele ludzkim Swiátło, krwią iego dźiećinną zálać, i zágáśić zámyślał. Beſtyálſka ſię ten Pan pożądliwośćią, nie rozumu przyrodzonego, i wiáry swiętey świátłem rządźił, dla tego niegodźien był ná świátło niebieſkie pátrzyć. Zbliżyliśćie ſię do Dworſkich, złych

i nie-

i niezbożnych ludźi Swięći Mędrcowie, owoż wam świátłość niebieska gáśnie. Tákći to kto śię z ládáiáką, obłudną, i niepowśćiągliwą kompánią łączy, świátło niebieskie tráći, iáko o tym Swięty w Kośćiele Kátolickim Biskup Zácháryasz mowi: *Magis appropinquantibus Hierosolymam, stella disparuit, quia quicunq; appropinquat ad hypocritas, lucem Dei amittit.* Mędrcom, powiáda, zbliżáiącym śię do miástá Ierozolimskiego, gwiazdá z oczu zniknęłá: ábowiem kto śię do ludźi chytrych i niezbożnych zbliża, świátło niebieskie tráći. Aza nie ták bywa? przystánie owo ná służbę dworską, przyidźie ná páłac Páński, niewinny iáki, i osobliwą łáską Boską oświecony młodźián, złączy śię ze złą i swowolną kompánią, áż w nim miłość Boska, poczćiwość, i wszystkie od Duchá Swiętego oświecenia ná rozumie gásną. Oweć to Ateyskie, i pełne niezbożnośći, dwory i páłace páńskie, często w sercách i áfektách ludzkich, świátło niebieskie gászą, nie to, co rozum przyrodzony, i wiáry prawdźiwey oświecony świátłem pokázuie, ále co áfekt, gniew, zazdrość, i zła pożądliwość chce, czynią i wykonywáią. Temuć to wielom Chrześćiáńskim duszom, świátłość wiekuista świećić nie będźie, że śię ze złymi, i niezbożnymi Herodámi łączą. Insze owi ludźie dworscy i świátowi, gwiazdy i plánety upátrowáli: iedni śię pysznemu Iowiszowi, drudzy kłamcy Merkuryuszowi, inśi gniewliwemu Sáturnowi kłániáli, ći drapieżnego Márśá, owi sprosnego Wenuśá chwalili, i dla tego świećić im gwiazdá Chrystusowá niechćiáłá. Słusznie obywátelom Ierozolimskim, tá niebieska iutrzenká, poránek żyćia Chrystusowego oświecáiaca zágásłá, ktorym przy krzyżowey tegoż Páná śmierći, i sámo słońce zgásnąć w południe miáło. S. Zachar.

Atoli Bernard Swięty, rzecz lepiey uważywszy, nie ták dálece ná złego Herodá i niezbożnych żydow, iáko raczey ná sámych Mędrcow przyczynę gwiazdy zgubioney składa: náuczáiąc, iż dla tego świátło owo niebieskie utráćili, że śię w szukániu národzonego Bogá, do srzodkow i pomocy ludzkiey událi, kiedy mowili, *Vbi est, qui natus est, Rex Iudaeorum?* A gdźie iest: pokażćie nam národzonego Kroiá żydowskiego? o czym ták Doktor Swięty, *Serm*: 3. *de Epiphan*: mowi: *Hinc manifestè datur intelligi, quoniam humanum flagitantes consilium, Divinum amisere ducatum, & conversos ad terrenum documentum, signum caeleste deseruit.* Káżdy śię, powiáda, łácno domyślić może, iż dla tego, ći Mędrcy świátło niebieskie utráćili, że śię do ludzkiey pomocy i porády událi, i w Rábinách żydowskich nádźieię swoię pokłádáli: i dla tego, niebieskiego przewodniká swego pozbyli. Toć to i w nas świátło przyrodzone i nádprzyrodzone tráći, dlatego do Bogá, i zbáwienia wiecznego tráfić iákoś niemożemy, że nádźieie násze w ludźiách, nie w Pánu Bogu pokładamy, w śiłách i industryách nászych wszystkę ufność mamy. Iáko ná morzu, wyrzucona z okrętu, w náwálnośći, żelázna kotwicá, ieżeli śię słábego piasku chwyći, okrętu nie utrzyma, rzucáć nim wichry, i wáły morskie iáko piłą będą; ieżeli śię zás mocnego gruntu imie, okrętu bez wątpienia dotrzyma, utonąć mu w morskiey głębokośći nie da: tákći i my, ieżeli nádźieię nászę w rzeczách doczesnych, w dostátkách i pieniądzách, w ludzkim faworze i łásce, iáko ná piasku fundowáć będźiemy, ládá nas nieszczęśćia fálá rozbiie i zágubi. Ieżeli zás nádźieię nászę ná mocnym Boskiey opátrznośći grunćie pokłádáć zechcemy, z wielkim zasług nászych skárbem i pożytkiem, do lądu szczęśliwey wiecznośći dopłyniemy. Nu ieno ná tym niebespiecznym świátá tego morzu, nie ná *sidera erratica*, nie ná błądzacych po powietrzu plánetow, oczy násze obracaymy, nie ná wielmożnych Iowiszow, nie ná bogátych Merkuryuszow, nie ná iásne słońce, nie ná odmienny księżyc, ále ná *fixum sidus*, ná *stellam polarem*, ná pomoc i obronę Boską, iák ná gwiazdę niebieską, z owymi Swiętemi Mędrcámi, oczy násze podnośmy, á nie uchybiem ostátniego terminu nászego, Bogá i zbáwienia wiecznego. Aprzećię bywáią (co śię bez ćięszkiego żalu mowić niemoże) tákie głupstwá i szaleństwá ludzkie, że náwet drudzy, (o wielka niezbożnośći) w gusłach, w wrozkách, i z czártem nárabiáiących Astrologách, nádźieię swoię pokłádáią, do nich śię w utrapieniu, w zgubách, i inszym nieszczęśćiu S. Bernar:

 ściu swoim, miásto Boga udawáia. Czym ciężko bárzo grzesza, á wielką zniewagę Boskiemu Máiestatowi czynia, ktora niezbożność, trzebáby, i w tym mieście, ták głosem Eliaszowym okrzyknąć: *Nunquid non est Deus in Israel, ut eatis ad consulendum Beelzebub Deum Accaron?* Izali źli ludźie, nie masz Páná Bogá ná niebie? á czemuż się owych bezbożnych wrożek Belzebubow, Astrologow, w utrapieniu wászym rádźićie? żal się Boże, że się i w tym Kátolickim mieśćie tákowa niezbożność iáwnie znáyduie! ktora gdyby się w naszym pánstwie kátolickim, náprzykład w Hiszpánskim ználáźłá, teyżeby godźiny ná zápalonym stosie wśrod rynku gorzáłá. Boymy się o to gniewu, boymy karánia Boskiego. Więc iáko szukiiacym Chrystusá Mędrcom, dla tego gwiazdá w mieście Ierozolimskim zgásłá, że się do śrzodkow i pomocy ludzkiey událi: ále gdy się co prędzey z miástá wyprawili, i w sámym Pánu Bogu nádźieię swoię położyli: *Ecce stella quàm viderant in oriente, antecedebat eos*, áżowá gwiazdá, ktora byłá zginęłá, znowu im w oczách záiáśniáłá, i szczęśliwie ich do Chrystusá doprowádźiłá: tak i my porzućmy wszystkie násze w źiemskich, doczesnośćiách, i ludzkich fáworách położone nádźieie, w sámym Pánu Bogu ufność pokładaymy, á záiáśnieie nam łáski i chwały iego świátło, świecić nam we wszystkich zámysłách łáská iego będźie.

4. Reg: 1.

Ieżeli kto, my Polacy, tych utrapionych czásow, słusznie z Krolem i Prorokiem Izráelskim mowić możemy: *Non enim in arcu meo sperabo, & gladius meus, non salvabit me.* Dármo w bláhych śiłách, w nieporządney armaćie, w szczupłym i niestwornym rycerstwie nászym, nádźieię zwyćięstwá pokładáć mamy: ále i owszem z tymże Psálmistą, ustáwicznie wołaymy: *Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus in te.* Pokaż nam Pánie łáskę i miłośierdźie twoie, ábowiem w tobie sámym nádźieię nászę pokładamy. Mowmy dźiśiay z Piotrem Swiętym wszyscy: *in verbo tuo laxabo rete.* Ieżeli mi się Pánie, w niwczym ná świećie nie powodźiło, ieżelim dla tego, do ubostwá i nędze, ábo do utráty łáski twoiey przyszedł, żem w doczesnych i ludzkich pomocách miał nádźieię moię, oto od tego czásu, w tobie sámym ufność pokłádáć będę. *Quoniam tu es spes mea*, ábowiem tyś nádzieiá moiá, teraz i ná wieki. Amen.

Psalm: 45.

Psalm: 23.

KAZANIE

Ná Niedźielę piątą po Swiątkách.

Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo. Matth: 5.

TEgom ia był rozumienia, że nic godnieyszego, i Pánu Bogu przyiemnieyszego, nád ofiárę nie mász: áż kiedy w Ewánielii słyszę, że ofiárę bez miłośći bliźniego odrzuca od ołtarzá Chrystus, więcey sobie miłość bliźniego, nád sámę ofiárę ważyć i szácowáć poczynam. I tákći się w rzeczy sámey znáyduie, przewyższa i zwyćięża ofiárę, zacnośćia swoia miłość, kiedy bez niey żadney od nas Pan Bog ofiáry nie przyimuie. Troiáka my w Kośćiołách nászych Kátolickich ofiárę, oddawáć Pánu Bogu mamy we zwyczáiu. Oddáia mu iedni modlitwy, i nabożeństwá swoie. Przynoszą drudzy, hoyna iáłmużnę. Ofiáruia inśi Ciáło i Krew Chrystusowę, kiedy ábo tę Przenayświętszą Ofiárę przy ołtarzu spráwuia, ábo do iey używániá, przy Swiętey Komuniey przystępuia. Miłeć to sa Pánu Bogu, i gniew iego błagáiace ofiáry, ále ieżeli ie kto chce, bez miłośći bliźniego oddáć, nie przypuśći go od ołtarzá z ofiárámi temi Chrystus w Ewánielii mowiacy: *Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo.* Zostaw dar twoy przed ołtarzem, á idź poiednay się z bliźnim twoim, bo ináczey Bog ofiáry twoiey nie przyimie. I toć ia obiáśnić zechcę, kiedy powiem, że tá troiáka ofiárá, modlitwá, iáłmuzná, i Náyświętsza Ciáłá i Krwie Chrystusowey táiemnicá, bez miłośći bliźniego Boskie-

Boſkiemu Máieſtatowi przyiemna bydź nie może. Spráwiſz to Naymiłośiernieyſzy Boże, że tę troiáką ofiárę w ogniu, twoiey i bliźniego miłośći, ná więkſzą chwałę i ubłagánie Boſkiego, Máieſtatu twoiego, godnie i nabożnie będźiem mogli oddáć.

Pierwſza ofiárá, ktorą przynośić zwykły do ołtarzá Boſkiego Chrześćiáńſkie áfekty, ſą modlitwy i rożne nabożeńſtwá: ták wyráźnie modlitwę Pſálmiſtá Páńſki nazywa, kiedy w Pſálmie 140. mowi: *Dirigatur oratio mea, ſicut incenſum in conſpectu tuo*, niechay wſtępuie modlitwá moiá, przed obecnośćią twoią Boże, iáko wonne kádźidło. I znowu: *Elevatio manuum mearum ſacrificium veſpertinum*, kiedy ia ręce ná modlitwie, do Páná Bogá podnoſzę, iákobym też nayprzyiemnieyſzą ofiárę, Boſkiemu Máieſtatowi oddawał i poświęcał: teyći to ofiáry, wdźięczny zapách Páná Bogá dźiwnie rozweſela: tęć to przyiemną modlitwy i nabożeńſtwá náſzego wonność, Anioł Stroż, od káżdego z oſobná odbiera, i w świątyni niebieſkiey, ná ołtarz Boſki kłádźie i oddáie, iáko ná to oczymá własnemi pátrzył w obiáwieniu ſwoim Ian Swięty, co tymi ſłowy opiſał: *Et alius Angelus venit, & ſtetit ante altare, habens thuribulum aureum, & data ſunt illi incenſa multa, ut daret de orationibus Sanctorum, ſuper altare aureum, quod eſt ante thronum Dei.* Stánął, powiáda, Anioł Páńſki, z złotym turybularzem, i ofiárował modlitwy Swiętych, Boſkiemu ołtarzowi, iáko wonne kádźiło. Modlitwá, ieſt to náſze Chrześćiáńſkie, *iuge ſacrificium*, uſtáwiczna ofiárá, ieſt *Sacrificium matutinum*, ieſt *ſacrificium veſpertinum*, ábowiem uſtáwicznie, ále oſobliwie rano i w wieczor, czćić i ſzánowáwáć BoſkiMáieſtat, pokornemi modlitwámi náſzemi, winni zoſtáiemy. Iáko ná owych ſtárego teſtámentu ofiárách, kápłáni rożne bydlętá zábiiáli, i w ogniu Pánu Bogu ofiárowáli: ták my ná modlitwách náſzych mamy wſzyſtkie złe chući, i bydlęce pożądliwośći w nas, zábiiáć, wytracáć, i w ogniu Boſkiey miłośći ofiárowáć. Ztądći to ludźie świątobliwi, do wielkiey doſkonáłośći przyſzli, że ſmákuiące ſobie w márnośćiach źiemſkich ſkłonnośći, iák do mleká tęſkniące báránki, złe i nieporządne áfekty, iáko niepowśćiągliwe kozły, zbiorow i doſtátkow chćiwośći, iáko w pługu, około roli prácuiące woły, wynioſłe i pyſzne fántázye, iáko gornolotne ptáſtwo, ná modlitwách i kontemplácyách ſwoich wytráćili, i Pánu Bogu nabożnem ſercem ofiárowáli. Modlitwámić to náſzemi ubłagáć, i przeiednáć Boſki Máieſtat iáko błagáiącemi ofiárami nayſnádniey możemy. Przypada ná to wielki w Kośćiele Bożym Doktor Auguſtyn Swięty, kiedy mowi: *Oratio, eſt oranti ſubſidium, Deo ſacrificium, dæmonibus autem flagellum.* Modlitwá nabożna ieſt to obroná ludźiom, ofiárá Bogu, poſtrách i karánie czártow przeklętych. Otoli iednák tákowey ofiáry bez miłośći bliźniego, Pan Bog nie tylko nie przyimie, ále náwet i nie ſpoyrzy ná nię.

Wyráźił to dobrze wielki Zakonodawcá Moyżeſz, owym práwem Boſkim, ktore temi ſłowy nápiſał: *Primogenitum aſini mutabis ove.* Zá pierworodnego oſłá odmieniſz (to ieſt będźieſz ofiárował) owcę. Pytáią ſię Tłumácze Piſmá S. czemu to Pan Bog, oſłá ſobie ofiárowáć nie kazał? mowią iedni, iż dla tego tákie práwo Boſkie ſtánęło, że ośieł, liczy ſię *inter immunda animalia*, między liczbą bydląt nieczyſtych: álećia niewiem, czym ná przykład kożieł nád oſłá czyſtſzy? á przećię go ták częſto ſtározákonne práwo ofiárowáć Pánu Bogu roſkázowáło. Drudzy powiádáią, że dla tego przyiąć go Pan Bog ná ofiárę niechćiał, że ſię w nim mátká, ze wſzyſtkich źwierząt naywięcey kocha. Co ieżeli ták ieſt, dobrą ztąd náukę ludźie bráć mogą, to zápewne uznawáiąc: że owi u ſwoich Páni mátek pieśćiuchowie, ná ofiárę, i ſłużbę Boſką, rzadko ſię, ábo nigdy nie znidą: niechce Pan Bog tákich, choć rozumnych ośiełkow, co to ſobie więcey máćierzyńſki áfekt, niż roſkązánie, i powołánie Boſkie poważáią: nie będźie miał chwały, i poćiechy, z tákich Pan Bog, ktorym zbyteczna máćierzyńſka miłość, ſwowoli i roſpuſty z młodu pozwala. Wiem że *ſymbolum* i wizerunkiem niewdźięcznośći ieſt oślę, ktore to ma we zwyczáiu, że záżywſzy máćierzyńſkiego mleká, odchodząc záwſze wierzgnie, i zádniemi ko-

Psalm: 140.

Apocalip: 8.

Exod: 13.

mi kopytámi mátkę po bokách ſporo uderzy: tákći ſię i między ludźmi dźiecie, owe zbyteczne z dźięćinu pieſzczoiy, wygody i áfekty niepomiárkowáne, nieuważnem mátkom, niewdźięcznośćia ſię od dźiećí, iák oślicom nágradzáia. Doświadczona to, że im ſię bárziey, rodźicy z dźiećmi ſwemi pieſzcza, im bárziey pobłażáia, tym też większey potym od nich niewdźięczności doznawáia: bywa to częſto, że nie ieden z młodu wypieſzczony, i wypielęgnowány mázgay, z pięśćia ſię potym, ábo z czym twárdszym, ná mátkę i oycá rzući. A ták złe oślętá, miłość máćierzyńſka niewdźięcznośćia oddawáćie? otoż zá to ofiárá Boſka nie będźiećie. Nie ſpodźiwayćie ſię i wy, gorſze ieſzcze dźiéći, łáſki i błogoſłáwieńſtwá Boſkiego, ieżeli miłość i dobrodźieyſtwá rodźicow, podobna niewdźięcznośćia płáćićie. Podobno ieſzcze i dla tego oſłá Pan Bog od ofiáry ſwoiey odrzućił, że ośieł z nátury nikczemny i leniwy, czym to inac roſkaz Boſki chćiał wyráźić, że i owi ludźie, ná ſłużbę ſię i ofiárę Boſka nie zniida, ktorzy mu leniwo, oźięble i ládaiáko ſłuża: ná co łácno
S. Ambroſ: przypadą i Ambroży Swięty, mowiac: *Neſcit tarda molimina gratia Spiritûs Sancti.* Nie lubi łáſká Duchá Swiętego ludźi oźiębłych, i leniwych w ſłużbie Boſkiey. Iuż to oſtátnia, kiedy kogo iáko leniwego oſłá poganiáć, poćináć i ſturſáć, ſłowy oſtremi i karániem, do cnoty i nabożeńſtwá potrzebá. Ale nie prętſzyć ná przykład, woł, nád oſłá: á czemuż przećię Pan Bog wołu ſobie ofiárowáć kazał, á oſłá od Boſkiey ſwoiey ofiáry odrzućił? Gdyby ośieł miał cokolwiek rozumu, żáłuiac nieſzczęśćia ſwoiego, że go od ofiáry práwo Boſkie odſadźiło, mogłby ſię był w ſtáyni Betleemſkiey, przed národzonym Chryſtuſem, ták o to uſkárzyć: a czemuż to Pánie i Stworco moy Boże, mnieś nie dał tego ſzczęśćia, ábym ćię był w ſtározakonney ofierze figurował? áżam ia nie ták, iáko iten wołek, ſługá i ſtworzenie twoie? otoć i teraz nie mniey życzliwie, iáko i on ſłużę. Ieżelić ſię to leniſtwo moie we mnie nie ſpodobáło, wſzák mię wołowe kroki nie wyśćigna: ieżeli to, Boſkie oko twoie we mnie upátrzyło, że ná mnie ludźie rożne ćiężary kłáda, á wſzák ieſzcze ćięſzſzym iárzmem kárk wołowy bywa obćiażony? á czemuż przećię Pánie, wołuś ſobie ofiárowáć kázáł, á mnieś tego ſzczęśćia odſadźił? Ná co tákby był mogł Chryſtus oſłowi odpowiedźieć: iáko potym rozumnym
Matth: 24. ludźiom, ná podobne watpliwośći w Ewánieliu odpowiedźiał, mowiac: *Erunt duo in agro, unus aſſumetur, alter relinquetur.* Więcey nád poięćość twoię, wiedźieć osle nierozumny prágnieſz: tákieć to ſa i rozumem ſtworzonym niedośćigłe ſady i wyroki moie, ktore, nie tylko z was nierozumne bydło, iedne ná ołtarz i ofiárę Boſka obieráia, á drugie od nich odrzucaia: ále też i między ludzmi i Aniołámi, tákoweſz ſię moie ſady i wyroki znáyduia, ktore iednych ná chwałę, i ſzczęśćie wiekuiſte przeznáczáia i obieráia, á drugich ná zgubę i wieczne potępienie zoſtáwuia: czego i byſtry Doktorá Narodow Páwła Swię-
Rom: 11. tego rozum, poiać nie mogac, z podźiwieniem woła: *O quàm incomprehenſibilia ſunt judicia ejus & inveſtigabiles viæ ejus! quis cognovit ſenſum Domini? aut quis conſiliarius ejus fuit?* O niedośćigłe rozumem ludzkim ſady, i niepoięte wyroki Boſkie! kto was poymie i zrozumie? Nie ulżlibyśmy i my oślego głupſtwá, gdybyśmy o to dwornie pytáć ſię i bádáć śmieli: porzucaymy wſzyſcy rozſadki właſne, pod wyroki Boſkie, á w boiáźni ſpráwuymy zbáwienie náſze. Ieżeli ſię iednák z pokora domyśláć godźi przyczyny tákowego odrzucenia, okrom wyżey pomienionych domyſłow: odrzućił pewnie Pan Bog oſłá dla tego, od ołtarzá ſwego, żeby pokazał, że mu ſię nie ſpodoba, kiedy co nie douczonego i głupiego, iáko ośieł, báwić ſię chce około ołtarzá iego. Ieżeli komu, tedy temu co ſię ołtarzem i ofiara báwi, trzebá doſtáteczney madrośći i náuki: ábowiem iáko *aſinus ad lyram*, ták *indoctus ad aram*. Tákći to nieuważni ludźie, tylko co głupiego, co ſzpetnego, co ſię świátu nie godźi, to Pánu Bogu oddáć, do klaſztoru wetkáć prágna: ále ſię tákowe, oczom Boſkim, nie ſpodobáia ofiáry. Domyśla ſię ieſzcze, inſzey przyczyny tego, Gloſſa
Gloſſ. *Moralis* mowiac: *Aſellum ad ſacrificium habere Deus noluit, quia inſtrumentum eſt bellandi, & ſanguinem fundendi.* Dla tego, powiáda, Pan Bog oſłá ſobie ofiárowáć

rowáć

rowáć nie kazał, żę go ludźie ná woynę záżywáć zwykli. Był bowiem ten, u stárożytnych narodow, zwłaszczá w Páleſtynie, zwyczay, iż częśćiey ná osłách, niż ná koniách ludźie woiowáli, iáko Procopius piſze. A wierę ośle, bywalz ty inſtrumentem do woyny, i rozlania krwie ludzkiey, nośiſz ná ſobie woienna ármatę i rynſztunki? átoż zá to ná ofiárę ſię Boſka nie zgodźiſz, ćicha owieczkę, łáſkáwego báránká, zá ćię práwo Boſkie ofiárowáć kazáło.

Namći to rozumnym ludźiom przeſtrogę, i náukę ten Boſki roſkaz dáie: á ośiodłał kogo i opánował iáko osłá gniew, i nienawiść ná bliźniego, myśli kto o tym, żeby ſwoie oddał, i krzywdy ſię zemśćił, iuż ż tákiego modlitwá i nabożeńſtwo, przyiemna ofiára nie będźie. Nie prawdźiwego to Bogá, ále pogáńſka ofiárá, ktorzy iáko Plinius piſze, Bachuſowi i Neptunowi ſwoiemu, osłá ofiárowáć we zwyczáiu mieli. Przy prawdźiwego Bogá ofierze, *Aſinum permutabis ove*, osłá w owcę przemienić trzebá. Wiećie że owcá, gniewáć ſię nie umie, krzywdy ſię ſwoiey nie mśći: á ośieł i ná tego częſto, co go kármi wierzgnie, kopytem uderzy, ná woynę, ármatę nośi, i dla tego ćicha zániego, i łáſkáwa owieczkę ofiárowáć kazano. W ten czás i my przyiemna Pánu Bogu z modlitew i nabożeńſtwá náſzego ofiárę oddáiemy, kiedy nienawiſne, mśćiwe, i pomſty prágnace áfekty, w ćichość, łáſkáwość, i miłość bliźniego odmieniámy. A zátym ieżeli kto do tego Kośćiołá ná to przyſzedł, áby zwyczáyne modlitwy i nabożeńſtwá ſwoie, iáko ofiárę iáka Pánu Bogu oddał, á przećię czuie w ſercu ſwoim nienawiść i ránkor ná kogo, iezeli krzywdy odpuśćić i poiednáć ſię z bliźnim ſwoim niechce, wołam ia ná niego słowy dźisieyſzey Ewánieliy: *Relinque munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens, offeres munus tuum.* Day pokoy modlitwie i nabożeńſtwu twemu, wprzod krzywdę i urážę z ſercá odpuść, ukrzywdzonego przeproś, i przeiednay: toż dopiero ofiárowáć modlitwy twoie i nabożeńſtwá możeſz: bo ináczey nie weyrzy Pan Bog ná prośbę i modlitwę twoię, zbrzydźi ſię kłamſtwem i nieprawda twoia, kiedy w codźienney Paćierzá modlitwie słowy tylko, dármo mowić będźieſz: *Dimitte nobis debita noſtra, ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris.* Odpuść nam, winy náſze, iáko i my odpuſzczamy náſzym winowáycom, á w rzeczy ſámey gniew ſię i nienawiść znáydowáć w ſercu twoim będźie. Temuć owo záraz ná poczatku świátá, Pan Bog Kaimowę ofiárę odrzućił, á Ablowe nabożeńſtwo łáſkáwie przyiał, że Kaim iáko ośieł, chwaſt i trawę przynioſł, á Abel ćichego i łáſkáwego báránká ofiárował. ow z nienawiſtnem i záiádłem ná brátá ſwego ſercem, do ołtarzá Boſkiego przyſtapił: á ten żadnego ránkoru ná ſercu nie máiac, dar ſwoy ofiárował: i dla tego *Reſpexit Dominus ad Abel & munera eius, ad Cain verò & munera eius non reſpexit.* Przyiał Pan Bog wefoło nabożeńſtwo i ofiárę Ablowę, á ná Kaimowe dáry, i ſpoyrzeć náwet okiem ſwoim niechćiał.

Tákić był i ow pámiętny w hiſtoryách Kośćielnych Sápricius kápłan, iáko o nim Lippománus i Surius piſza: ktory dla tego krwie męczeńſkiey Chryſtuſowi ofiárowáć nie mogł, że gdy iuż ná pláć śmierći z inſzymi męczennikámi Swiętymi był wyprowádzony, nieprzyiaćielowi krzywdy i urázy odpuśćić niechćiał: przepraſzał niciáki Nicephorus o iákieś przewinienie ſwoie, pomienionego Sápriciuſá, á on nie tylko krzywdy odpuśćić, ále i ſpoyrzeć náwet nan niechćiał: zá co nie dał mu Pan Bog do doſtapienia korony męczeńſkiey, doſtáteczney łáſki: obaczywſzy bowiem miecz kátowſki nád kárkiem ſwoim, śmierći ſię ulakł, Chryſtuſá ſię záprzał, báłwochalca zoſtał, i wiecznie ná duſzy zginał. Tákći záwſze Pan Bog, od nienawiſnego i zágniewánego áfektu, nic nigdy nie przyimie. Dármo ſię záiádłe i záwźięte ná bliźniego ſercá, Pánu Bogu korzyćie, dármo ná modlitwie uſtá wáſze otwieraćie: ábowiem nie do łáſki i miłośierdźia, ále do gniewu i karánia, Boſki Máieſtat pobudzaćie. Temuć to i my przeprośić i ubłagáć, zágniewánego Bogá ná Oyczyznę náſzę, częſtemi modlitwámi naſzemi nie możemy, że ſię między námi gniewy, nienáwiśći, niezgody i záwźiętośći znáyduia: ná ktora domowa niezbożność, záwołáć mi przyidźie słowy Przeſtáńcá Páńſkiego, *Genimina* Lippoman l

Qqq vipe-

viperarum. O iászczurce nie orłá Polskiego pokolenie! długoż się wzáiem gryść, długo gubić miłą mátkę twoię będźiesz? o smocze nie ludzkie sercá! co to áni dla dobrá pospolitego, áni dla zbáwienia włásnego, áni dla chwały Boskiey, áni dlą krwie Chrystusowey, krzywdy odpuśćić, záwźiętośći swoiey odstąpić, urázy zápomnieć niechcęćie. Nie to u ćiebie záwźiętá niezbożnośći, choćby ostátnia zgubá ná ludźi ubogich nástąpiłá, choćby krew Chrześćiáńska rzekámi się lałá, choćby wiárá Chrześćiáńska zginąć, choćby Kośćioły Kátolickie w meczety się bisurmáńskie odmienić miáły, choćby wotworzone piekło z ćiáłem i z duszą wskoczyć, byle swego dopiąć, i dokazáć. Wtrąć co pręcey Sprawiedliwy Boże, w przepáść piekielną tákową niezbożność, kiedy się tám sámá kwápi i wydźiera: ábo raczey z nieskończoney Dobroći twoiey, skłoń do zgody i bráterskiey miłośći, rozroźnione sercá i áfekty, ábyśmy w miłey i pożądáney zgodźie, Boski twoy Máiestat przeprośić i, kiedyżkolwiek ubłagáć mogli. Do czego czyni nam wielką nádźieię Chryzostom Swięty, *Hom: 3. de Iudæ perditione* mowiąc: *Cùm de inimici culpa dissimulamus, de nostris delictis, solitâ benignitate Dominum exoramus.* Ieżeli krzywdy, urázy, niezgody i záwźiętośći z sercá złożemy, ofiárą modlitew nászych, zágniewánego Bogá ubłagamy.

S. Chrysost.

Alić ia áfektem snáć uniesiony, dłużey nád intencyą moię, podobnom się około tey pierwszey ofiáry zábáwił: owoż do drugiey co pręcey przystępuię, ktora nie iest insza, tylko iáłmużná. Ieżeli co, tedy hoyne ná ubogich miłośierdźie, nie mniey się słusznie Chrześćiáńska ofiárą názywáć może: ták ią názwáł w rozdźiale 6. u Proroká Micheaszá Pan Bog. Lud Izráelski, znáiąc to do śiebie, że Boski Máiestat zágniewał, do indygnácyi i słusznego karánia pobudźił, myślić sobie począł: czymby też zágniewánego Bogá mogł ubłagáć i dostátecznie przeiednáć? o czym pilno myśląc: ták u pomienionego Proroká mowił: *Quid dignum offeram Domino? nunquid offeram illi holocaumata & vitulos anniculos? nunquid placari potest Dominus in millibus arietum? aut in multis millibus hircorum pinguium? nunquid dabo primogenitum meum, pro scelere meo? fructum ventris mei, pro peccato animæ meæ?* Co mam ofiárowáć godnego zágniewánemu Bogu? podobno ofiárámi, tyśiacámi wołow, báránow i kozłow, da się przeprośić i ubłagáć? á w ostátku ná wzor Pátryárchy Abráhámá, i krwie Synow pierworodnych ná ubłagánie iego żałowáć nie będę: ná ktorą odwagę ludowi swoiemu Pan Bog przez tegosz Proroká odpowiáda: *Indicabo tibi ô homo, quid sit bonum? & quid Dominus requirat à te? utique facere iudicium & diligere misericordiam.* A wiesz narodźie Izráelski, czego Pan Bog od ćiebie potrzebuie? nie dba on ták dálece, o krwáwe z bydląt ofiáry, ále tego po tobie wyćiaga, ábyś przestrzegał spráwiedliwośći, i czynił miłośierdźie: tym się zá wszystkie ofiary od ćiebie kontentowáć będźie. Toż, i przez drugiego Proroká Ozeaszá mowi, do ludu swoiego Pan Bog: *Misericordiam volui, & non sacrificium*, więcey iá w miłośierdźiu i szczodrobliwośći, niżeli w inszych ofiárách mam upodobánie. Tym ofiáry názwiskiem tytułuie, i Páweł Swięty iáłmużny: ábowiem Chrześćiáńskie odebrawszy od Filipenśow kolekty, i hoyne dáry, ná potrzeby i wspomożenie ubogich, przesłáne, ták zá nie dźiękuie 4. *ad Philip*: pisząc: *Accepi quæ à vobis missa sunt, per Eufroditum, odorem suavitatis, hostiam acceptam Deo.* Odebrałem od was posłáną iáłmużnę, i szczodrobliwość Chrześćiáńska, iáko naywonnieysza i nayprzyiemnieysza Pánu Bogu ofiárę. Toż znowu *ad Hebr: 12.* ponawia: *Beneficentiæ & communionis nolite oblivisci, talibus enim hostiis promeretur Deus*: álbo iáko Theophilactus czyta; *placatur Deus*, niczym pręcey Chrześćiánie przeprośić i ubłagáć Páná Bogá nie możećie, iáko iáłmużną i hoyną ná ubogie szczodrobliwośćią.

Michææ. 6.

Osea. 6.

Ad Philip 4

Ad Hebr: 12

Alić ia i tey ofiáry, do ołtarzá Páńskiego nie przypuszczę, áż przestrogę, i náukę dźisieyszey Ewánieliï powtarzáiąc rzekę: *Relinque munus tuum, ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo; & tunc veniens offeres munus tuum.* Stoy pobożna szczodrobliwośći, dárow twoich oczom Boskim nie pokázuy, áż się wprzod z bliźnimi twoimi pogodźisz i poiednasz: poniewaz i sámá iáłmużny

ofiárá

ofiárá Pánu Bogu nie przyiemna, gdyby ſię, uchoway Boże, iáka niechęć i nienawiść w ſercu znáydowáć miáłá. Wyráźiło to, i drugie práwo Boſkie *Levi: 2.* w te ſłowá nápiſáne: *Necquidquam fermenti, ac mellis, adolebitur in ſacrificio Domino.* Nic z kwáſu, i miodu ofiárowáć ſię Pánu Bogu nie będźie godźiło: że ſobie Pan Bog kwáſu ofiárowáć nie kazał, nikt ſię temu dźiwowáć nie zechce, bo ſię káżdy domyślić może, iż tym to chćiał wyráźić, że mu ſię nie ſpodoba, kiedy kto kwáſzac ſię, nie z ochota co dáie. Nie ućieſzy, i nie ukontentuie owá ſzczodrobliwość Páná Bogá, ná ktora, nim ſię kto odważy, pierwey w głowę ſię náſkrobie, námarſzczy, i nákwáśi, wprzod ubogiego połáie, toż mu dopiero ſzelag iáki rzući: niechce Pan Bog w dárowiznie ſwoiey tákowego kwáſu, ále i owſzem *hilarem datorem diligit*, z weſołego áfektu, i ochotney ręki nayrádniey upominek bierze. Ale ſłodkiego miodu, czemu Pan Bog, ofiárowáć zákazał? Wiećie że około miodu ludźie nic práwie nie pracuia, ále pſzczołom wierna ich pracę odbieráia: á Panu Bogu ſię to nieſpodoba, kiedy mu kto co cudzego á nie ſwego ofiáruie: dla tego on miodu ſobie ofiárowáć zákazał, áby wiedźieli pánowie, że oni tym Paná Bogá nie uraeza, i nie ukontentuia, kiedy mu to ofiáruia, co ubogim poddánym wezma, i odbiora. Ná pánowći to, ubodzy kmiotkowie, iáko pſzczoły pracowite robia: więc kiedy kto to Pánu Bogu ofiáruie, co z ubogiego poddánego zedrze, i wyćiemięży, tym ſię Máieſtatowi Boſkiemu nie zákaże: z ſwoia ſię, nie z cudza praca przed Pánem Bogiem popiſowáć trzebá. Okrom tego, miod iáko wiećie w uśćiech ſłodnieie, á w żoładku w gorzkość ſię i cholerę obraca, iáko Poetá mowi: *In bilem ſe dulcia vertunt.* w gorzkość ſię ſłodkośći obracáia: ktora włáſnośćia dobrze miod, owych nieſzczerych i chytrych pſeudopolitykow wyraża, ktorych ktoś pięknie tákim rytmem opiſał: *Mel in ore, verba lactis, fel in corde, fraus in factis*, uſtá miodem oſłodzone, ſerce żołćia nápełnione: owić ſię to do miodu ſłuſznie przyrownáć moga, co owo ſłowy, i powierzchnemi ofertámi przyiaźń, życzliwość i wierność oświadczáia, á w ſercu zdrádę i nienawiść táia. Więc iáko miod od ofiáry, ták nieſzczerych i obłudnych ludźi, dawno od łáſki ſwoiey odrzućił i odſadźił Pan Bog. Dobrze ieſzcze miod ućiechy, i roſkoſzy świátá tego wyraża, ktore człowieká nieſpoſobnym do ofiáry i łáſki Bożey czynia. Abowięc dla tego Pan Bog miodu ſobie ofiárowáć zákazał, że go pogánie Bachuſowi ſwemu często ofiárowáli. Nie ſpodoba ſię i to Pánu Bogu, kiedy mu kto w Kośćiele ráno, ieden paćierz, ábo kielich, á pod wiecha Bachuſowi w wieczor, kuflow ábo kieliſzkow bez liczby ofiáruie. Ale lepſza ieſzcze tego przyczynę dáie poważny ieden Piſmá Swiętego tłumácz, kiedy mowi: *Idcirco mellis uſum Deus in ſacrificiis non admiſit, quia apes illius confectrices mordaces ſunt & aculeatæ.* Dla tego, powiáda, Pan Bog miodu ſobie ofiárowáć nie kazał, że pſzczoły, ktore go robia, ſa iádowite i oſtremi żadłámi uzbroione. Zkad ſzczodrobliwe ná ubogich ręce i áfekty, bierzćie z tego práwá Boſkiego przyzwoita i potrzebna náukę: ieżeli chcećie, żeby hoyność wáſzá, i iákażkolwiek około ubogich podięta praca, miła i przyiemna ofiára Pánu Bogu byłá, niechże między wámi iádowitych pſzczoł, z oſtrym ięzykiem iáko z żadłem nie będźie, niechay prywatna niechęć, nikogo od wáſzey uczynnośći nie odrzuca: bo ináczey miáſto zaſługi, gniew Boſki ná ſię pobudźićie: ieżeli záś z miłośći Chrześćiáńſkiey, krom wſzelkiey ná ſercu urázy, ſzczodrobliwośćia wáſza wſpomagáć ubogich będźiećie, łáſkę ſobie Boſka záſłużyćie, gniew Boſki iáłmużna, iáko nayprzyiemnieyſza ofiára ubłagaćie.

Trzecia i oſtátnia ofiárá w Kośćiele Kátolickim, ieſt Ciáło i Krew Chryſtuſowá: ále i do tey, ze wſzech naygodnieyſzey ofiáry, bez miłośći przyſtępowáć, cále ſię nie godźi. Dla tegoć Naywyżſzy Káplan náſz Chryſtus, kiedy w wieczerniku pierwſzy raz tę ofiárę ſpráwował, naywięcey przyſtępuiacym do niey, miłość zálecał, mowiąc: *Hæc mando vobis, ut diligatis invicem.* To wam roſkázuię, ábyśćie ácz záwſze, ále oſobliwie przy używániu Ciáłá i Krwie moiey, zobopolna miłość między ſoba záchowáli. Miło mi tu wſpomnieć, ná ow ſtárodawny, á pełen pobożnośći Chrześćiáńſkiey zwyczay Polſki, kiedy

 przystępuiacy do używánia Ciáłá Chrystusowego, w záiem się przeprászáli, i wszelkie sobie urázy wzáiem odpuszczáli: á teraz nie trudno o táką niezbożność, ktorą máiac, ná bliźniego záiatrzone serce, śmie do spráwowánia, ábo używánia Swiętych táiemnic przystępowáć. Do stározakonnych ofiar zákazał wyráźnie Pan Bog, (iákom námienił) przymięszywáć kwásu: á dáleko więcey, bárzieyby się to oczom iego nie spodobáło, gdyby kto máiac ná bliźniego zákwászone serce, śmiał do tey Nayświętszey Ciáłá Chrystusowego Ofiáry przystapić: w iadby mu się i w trućiznę, tá zbáwienna potráwá obroćiłá, gdyby iey śmiał záżywáć, máiac áfekt żołćia i cholera nápełniony. O wężu powiádáia, że kiedy do źrzodłá ochłodźić się idźie, wszystek iad z siebie wyrzuca. Byłbyś nád gádźinę, iádowitszy áfekcie Chrześciáński, gdybyś śmiał zránkorem iákim przystapić, do tego Naysłodszego Bolkiey Dobroći źrzodłá.

A przeto słucháć wszyscy Ewánielii mamy, mowiącey: *Si offers munus tuum ad altare, & ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, relinque ibi munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum.* Ieżeli chcesz, lubo to nabożne, modlitwy, lubo szczodrobliwey iáłmużny, lubo Swiętey Kommunii ofiárę Pánu Bogu oddáć, á przypomnisz sobie, że bliźni twoy ma słuszna ná cię urázę: ábo ty sam w sercu twoim, ránkor iáki przećiw niemu uczuiesz, nie wprzodze do modlitwy, iáłmużny, i Kommunii Swiętey przystępuy, áż się z bliźnim twoim przeiednasz, przeprośisz, krzywdę nágrodźisz, i z cáłego sercá, wszelką urázę wyźeniesz. A ták dopiero, w ogniu Boskiey i bliźniego miłośći, pomienione ofiáry, ná ubłagánie gniewu Boskiego, i zbáwienie twoie oddawáć będźiesz. A.

KAZANIE

Ná Niedźielę szostą po Swiatkách.

Manducaverunt & saturati sunt. Marci 8.

PAtrzćie ieno, iáka to dźiś do chlebá ćiżbá! kiedy Pan Iezus, iákoby ná woienna expedycya wzywał, z tym się oświádczáiac: *Non veni pacem mittere sed gladium*, nie z pokoiem ále z woyną ná świát idę: kiedy do dobrowolnego ubostwá, do odważnego umartwienia, do wzgárdy świátá, i márnośći iego, sercá i áfekty ludzkie záchęcał, nie wiele odważnych żołnierzow, w máłey Apostołow liczbie widźiał i ráchował: kiedy ná pustyni wręcz się z duszným nieprzyiaćielem potykał, i rożne hárce z niem i poiedynki zwodźił, nikogo z ludźi ná pomoc, i pośiłek nie miał: sámi tylko do niego z woyská niebieskiego Duchowie nieśmiertelni, i to dość nie rychło, práwie *post bellum*, ná *auxilium* przybyli: áż kiedy dźiśiay do chlebá przyszło: *Erant qui manducaverunt, quasi quatuor millia.* Cztery się tyśiace ludu ználázło. To ći ludźie, pewienem tego, w żadney nigdy z Pánem potrzebie nie byli, ná nieprzyiaćielá nigdy száble nie dobyli, á przećię ná chleb iákoby go zásłużyli, zęby záostrzyli. Chćiałem ia tym ludźiom chlebá Chrystusowego, że się nim násyćili powinszowáć, ále mię odráźił od tego Krol Izráelski Dawid, ták się nie ná iednego z nich imieniem Chrystusowym protestuiacy: *Homo pacis meae, qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem.* ábo iáko Págninus z Hebrayskiego czytá: *Magnificavit adversum me calcaneum*, nie ieden z tych ludźi, ktorych dźiś Chrystus hoyna ręką swoią nákarmił, ná tegosz Dobrodźieiá i chlebodawcę swego, przy męce iego powstał, słowy go ládáiákiemi zelżył i zdespektował, niezbożnemi rękámi ubił, nogámi zdeptał. Boię się, áby tych, pełnych niewdźięczności, chlebá Chrystusowego strawcow, owá Pańska pogrożká strásznie nie okrzyknęłá. *Vae vobis qui saturati estis, quia esurietis.* Biádá wam, ktorzyśćie się chlebem moim źle násyćili, ábowiem głod mrzeć, iáko psi będźiećie. Raczey tedy miásto powinszowánia, użalić mi się

Psalm. 40

Luc. 6.

mi się, á ledwo nie protestowáć przyidźie, że się i tych czásow, wiele znáyduie tákich, ktorzy dla tego się chlebem Chrystusowym karmią, i tuczą, áby *impinguati, incrassati*, utuczeni tym chlebem, ogniá wiecznego strawą, i podnietą byli. Ná nas, żeby tákie nieszczęśćie á bitnie nie padło, uczynię ia chlebá tego (iáko zowiećie) meliorácyą, kiedy powiem, kto go, i iáko ma zażywáć? Dobrym hoyna, złym spráwiedliwa, wszystkim wszechmocna, błogosław ręko Chrystusowá, áby nam szczodrobliwość twoiá nie ná karánie, ále ná wysługę i zapłátę wyszłá.

Będąc człowiek ze dwu częśći, z duszę i z ćiáłá złożony, dwoiáki muśi mieć pokarm, z ktorychby ieden duszę, á drugi ćiáło pośilał. Dla tegoć i Zbáwićiel nász Chrystus, dwoiáki w Kośćiele swoim chleb zostáwić raczył, áby ieden duszę, á drugi ćiáło pośilał. Do duszego chlebá należy naprzod Naychwalebnieysza táiemnicá Nayświętszego Sakramentu, o ktorym Prawdá Przedwieczna mowi: *Panis quem ego dabo pro mundi vita, caro mea est.* Chleb ktory ia wam dam, iest ćiáło moie. W tymże duszę pośiláiącym chlebie, záwiera się i słowá Bożego náuká, ktora Ewánieliá z chlebem rowna mowiąc: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo quod procedit de ore Dei.* iáko tym widomym chlebem ćiáło, ták duszá słowem Boskim żyie. Do tegosz duszego chlebá należeć máią dáry, i łáski Boskie, ktoremi Pan Bog, i tu ná ziemi sługi swoie pośila, i w niebie hoynie niemi raczyć, i częstowáć wybránych swoich będźie. Do ktorych ostrząc sobie ápetyt Krol i Prorok Dawid mowił: *Saturabor cùm apparuerit gloria tua.* W niebie mię Pánie chwáły twoiey, i poćiech niebieskich obfitośćiá nákarmisz, i náfyćisz. Do chlebá záś ćiáło sług Boskich pośiláiącego, należy káżde ziemskie dobre mienie, Chrystusowi i Kośćiołowi iego zá dźiedźictwo od nabożnego áfektu zápisáne, i wiecznie oddáne. Co zá fundáment założywszy pytayćiesz mię teraz, komu i iáko, pierwszego do dusze należącego chlebá Chrystusowego záżywáć się godźi? Ná co ia ták odpowiádam: wiećie że do dźiedźictwá oycowskiego, sámi tylko synowie należą, okrom nich, práwá do niego nikt cále nie ma: tákże sobie rozumieycie, że i do chlebá Chrystusowego, okrom Synow Boskich, nikt mieć práwá dźiedźicznego nie może. Prosi raz w Ewánielii niewiástá Chánáneyska o pewną łáskę Chrystusá, przyczyniáią się zá nią, i proszą Apostołowie, áż Pan twarz surową pokazawszy rzecze: *Non est bonum, sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie godźi się chlebá synom przynależytego przed psy miotáć. Zle owi, przećiwko wrodzoney, do dźiatek włásnych miłośći, koronni pśiárze czynią, co intraty swoie dźiatkom ná wychowánie i dźiedźictwo przynależyte, psámi páść i trawić zwykli. Nie dobrze się tám dźieie, gdźie chárći i ogárzy tyią, á dźieći od głodu i niedostátku chudną, potrzebnego w pobożnośći i náuce ćwiczenia nie máią. Ale mi kto rzecze? może to bydź oboie u mnie, mogę ia i dźiatkom dáć przystoyne wychowánie, i bogáte zostáwić dźiedźictwo, mogę się też przy tym, polem i myślistwem, dla rozrywki zábáwić: nie słucha tego Chrystus, kiedy wyráźnie mowi: *Non est bonum sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie godźi się chlebem, synom przynależytym, chártow i ogárow karmić: ktoremi słowy w sensie moralnym, wszystkich niewiernych, nieczystych, i záłádłych, iáko psow iákich, odładźił od chlebá swego Chrystus. Co zrozumiawszy Ian Swięty, wypędza ich od stołu Páńskiego, mowiąc: *Foras canes impudici.* Precz pśi niewstydliwi, práwá żadnego do stołu i chlebá tego nie maćie. Więc że sámá łáská Boska, czynić nas synámi Boskimi może i zwykłá, idźie zátym, że bez łáski Boskiey zázywáć chlebá Chrystusowego, ábo się nie godźi, ábo rzecz iest cále niepodobna. Przystąpić naprzod bez łáski Boskiey w grzechu iakim ćięszkim, do używánia ćiáłá Chrystusowego, pod osobámi chlebá w Kośćiele Kátolickim zostawionego, złość iest świętokrádzka, i niezbożność Iudaszowskiey rowna. A chwały niebieskiey, bez łáski Boskiey dostąpić, rzecz iest niepodobna. Wszák z Ewánielii wiećie, iáko owego bez száty godowey, odártego człowieká ná bánkiećie Páńskim nie foremnie, gorzey niż gębą o stoł częstowano,

Ioann: 6.

Matth. 4.

Psalm: 16.

Matth: 15.

Apocalip 22.

kiedy gwałtem z zastołu wywleczonego, do więźienia ná ćięſzkie męki wtrącono. Tákowegoć ſię nieſzczęśliwego uráczenia, ći wſzyſcy ſpodźiewáć máia, ktorzy ábo do ſtołu Chryſtuſowego, bez łáſki Boſkiey przyſtępowáć śmieia, ábo we złych nałogách leżąc, krolestwo niebieſkie dármo ſobie obiecuia.

Ták krotko námieniwſzy, że ſámi tylko ſynowie Boſcy, práwo do chlebá Chryſtuſowego, duſzę pośiłáiącego máia, i oni ſámi do niego należą. Czás iuż wyrozumieć, iáko go záżywáć trzebá? Náuczyć ſię tego od Iobá ſpráwiedliwego ſnádno możemy, ktory kiedy do ſtołu ſwoiego záśiadał, nie raz westchnawſzy, mowił: *Antequam comedam ſuſpiro*. Pierwey nizeli ieść poczne, ćięſzko westchnać muſzę. A coż to zá przyczyná, ták ćięſzkiego, przy kázdym obiedźie i wieczerzy, Iobowego westchnienia byłá? pewnie ſobie uważał mąż ſpráwiedliwy, że to wſzelkie pożywienie ludzkie, z rąk i opátrznośći Boſkiey, iáko z nieprzebráney ſzpiżárnie pochodźi: uważáiac, że i naymnieyſza ptáſzyná, od nieſkończonego w ſzczodrobliwośći Bogá, obrok ſwoy odbiera, nabożnie podnieśionym ku niebu áfektem, dźiękował zá to opátrznośći Boſkiey, że mu codźienne pożywienie, hoynie obmyśláłá: i nam dobrą náukę zoſtáwił, żebyśmy nie iáko nierozumne bydlętá, i w chćiwośći ſwoiey niepohámowáne ſzkápy, ále iáko rozumem, i wiárą oświeceni ludźie, bez nabożnego błogosłáwieństwá, ábo przynamniey bez podnieśioney ku Bogu myśli, do pożywania pokármu, nigdy nieprzyſtępowáli, to ſobie mocno w rozum i pámięć wbiiáiac, że nie ták ſię rodźicy o dźiatki, iáko o nas Boſka Opátrzność ſtárą, gdyby nas Pan Bog z ſwoiey opieki i opátrznośći wypuśćił, przy wſzyſtkich prácach, i zabiegách náſzych, od głodu by nam prętko dokonáć przyſzło. Abowięc, widząc Iob, ſtanowi ſwoiemu, przyzwoitym doſtátkiem ſtoł záſtáwiony, á tudźieſz uważáiąc, iáko ſię wiele ná świećie ludźi, ták ubogich znáyduie, ktorzy tego i ſetney cząſtki nie máia, żáłośnie mowił: *Antequam comedam ſuſpiro*. Cożem ia tobie Boſka Dobroći oſobliwego uczynił? że mi we wſzyſtkim tu ná świećie błogosłáwiſz, hoynie mię karmiſz, i czeſtuieſz: á inſzym nádemnie lepſzym, oſzczadnie codźiennego obroku udźielaſz. Ieſt pełno ná świećie ták ubogich ludźi, że im i ſkorá chlebá z wielką trudnośćią przychodźi, á u mego ſtołu ták wielka háláſtrá, hoynie codźień używa. A czy ieno Pánie tym mi hoynem używániem, i wſzelką rzeczy doczeſnych obfitośćia, tu ná ziemi nie płáćiſz, i tym ſię doczeſnym niebem kontentowáć nie każeſz? Przypada ná tę Iobowę uwagę i Hieronim Swięty, ták wyráźnie mowiący: *Nemo poteſt & hic ventrem, & ibi paſcere mentem*. O rzadkaſz to ná świećie, áby kto i tu ná ziemi, i potym w niebie, miał ućiech, roſkoſzy záżywáć. Wſzák i w Ewanielii doſtátniego bogaczá, ták Abráhám Pátryárchá oſadźił: *Fili recepiſti bona in vita tua*. To to wſzyſtká nagrodá, i zápłátá twoiá, nędzny bogaczu, owe doſtátki i bogáctwá, owe bánkiety i piiátyki, ktoryches ná świećie záżywał, po śmierći nie maſz ſię iuż czego z rąk Boſkich ſpodźiewáć. Co wſzyſtko Iob ſpráwiedliwy uważáiac, mowił: *Antequam comedam ſuſpiro*. boię ſię bárzo, áby mi dla doczeſnych doſtátkow, wiecznych dobr poſtradáć nie przyſzło. Mogł ſię ieſzcze Iob zwykłey przy ſtołách i bánkietách páńſkich obrázy Boſkiey obawiáć, i dla tego mowił: *Antequam comedam ſuſpiro*. A ktoſz to wie, iezeli przy tym ſtole, miárki w iedzeniu, ábo w pićiu nie przebiorę, iezeli więcey zmyślnośći, niż potrzebá, ſzukáć w pokármách nie będę. Wiem ia bárzo dobrze, że z niepomiárkowánego potraw, i napoiow záżywánia, wiele złego wypływáć i pochodźić zwykło. Nie możemy dotąd wſzyſcy ſtráwić, po ziedzonym w Ráiu iábłku, Iádámowego ogryſká: oweć to w potráwách i napoiách zbytki, nie tylko złe, i nieporządne chući zápaláiac, i o ćięſzkie grzechy przyprawuiac, mizerną duſzę nieſzczęśliwie gubia, ále też i ná ćiáło podágry, puchliny, gorączki, máligny, i inſze cięſzkie niemocy prowádza: á lepieyćiby ſię tego pokármu, i napoiu zarzec, niżeli dla niego ták wiele złego, ná duſzy, i ná ciele cierpieć. Przychodźiło i to pono ná pámięć Iobowi, iż ták ſobie pomyślił: wiedźieć ia tego nie mogę, iezeli te potráwy i napoie, ktorych záżywáć myślę, ſą ſpráwiedli-

Iob. 3.

S. Hieron.

Luca. 16.

wiedliwie nábyte? kto mnie w tym upewni? ieżeli ſię miedzy temi rożnemi zapráwámi i roſołámi łzy ludźi ubogich nie znáyduia? iać widźi Bog nic tákowego nie roſkázuię, ále niewiem iezeli ſię iákiey nieſpráwiedliwośći. krom moiey wiedze, czeladká i pácholikowie niedomyślili: iáćbym ſię wolał żołći, ábo trućizny nápić, niżeli trunku, ábo potráwy ſkoſztowáć tákiey, ktorá ludzie ubodzy krwáwemi łzámi opłákáli, ále wiedźieć nie mogę, ieżeli mnie kto kiedy táka potráwa nie nákarmi, dla tego *antequam comedam ſuſpiro*, ćięſzko záwſze weſtchnać muſzę, żebym kiedy, ná táki kałek nie trafił. Oktom tego, co wiedźieć, ieżeli tu śmierć z pułmiſka, ábo kuflá iákiego, ná mię nie wyglada? Wiem ia że wiele mám nieprzyiacioł, ktorzyby mię i w łyſzce wody (iáko mowia) rádźi utopili, kole ich w oczy to dobre mienie, i błogosłáwieńſtwo Boſkie, ktore u mnie widza, rádźiby ſię iedni puscizna, drudzy wákánſami, po mnie iáko naypręcey dźielili. I dźiatkomć to własnym dźiś ufać nie potrzebá, á co wiedźieć, ieżeli mi śmierći nie życza? á czy ieno pokatnie nie mowia? á czyć rogáta w tym dźiedu duſzá? podobnoć ſámego chce przeżyć Mátuſalá? ma ták wiele dobrego, á nam pokaſku udźiela, i náſzego nam żáłuie. Dał Pan Bog dozrzáłe láta, i piękna rozrywkę, ácoż potym, kiedy dla ſkapego páná oycá, nie máſz ſie z czym, i iáko do ludźi pokázáć. Adopieroż o dożywotnim przyiacielu, nic ſobie dobrego Iob obiecowáć nie mogł, ieżeli mu w oczy, mowić zła żoná smiáła? *Benedic Deo & morere.* Bodáieś z tey choroby nie wſtał, á czegoż krom oczu nie gadała? O coć ſobie nie myśliłá? czyć co złego ſtárcá tego ná świećie trzyma? iabym ſię o młodſzego poſtáráćmogła, á on, im dáley, tym żywſzy i czerſtwieyſzy. Co wſzyſtko Iob uważáiac, pomyśleć ſobie muśiał: á co wiedźieć, ieżeli mi kto nieżyczliwy przy tym obiedźie, ábo wieczerzy nie poſłużył? ieżeli napoiu, ábo potráwy iákiey trućizna nie zápráwił? i dla tego mowił: *Antequam comedam ſuſpiro.* Weſtchnać záwſze muſzę, ná ták iáwne żyćia moiego niebeſpieczeńſtwo. Ieżeli w rzeczy ſámey przy ſtole, i potráwach ſwoich, miewał tákowe Iob uwagi, ia tego wiedźieć nie mogę, i zápewne udawáć niechcę. To wiem, i wy mi przyznaćie, że to ſię wſzyſtko, między ludzmi znáydowáć zwykło.

To pewnieyſza, co wielki Doktor Grzegorz Swięty powiáda, iż to tu Iob do niebieſkiego, i duſze pośilaiacego chlebá i pokármu tęſknił i nas, iáko tegoſz chlebá záżywáć mamy, ſpoſobu náuczył: o czym ták on *lib: 5. Moral: cap: 7.* mowi: *Comedere namq; eſt, ſupernæ lucis contemplationibus paſci: ſuſpirat ergo antequam comedat, qui prius gemitibus tribulationis afficitur. & poſtmodum contemplationis refectione ſatiatur: niſi enim ſuſpiret non comedit quia qui ſe in hoc exilio, per deſideriorum cæleſtium lamenta non humiliat, æternæ patriæ gaudia non deguſtat.* S. Gregor: Iákoby rzekł Doktor Swięty, á chcecie náuczyć ſię ſpoſobu, godnie i pożytecznie záżywáć chlebá, duſzę pośiláiacego, uczćieſz ſię tego od Iobá, ktory częśćia przez nabożeńſtwo, i gorace prágnienie, częśćia przez ćierpliwość, i dobrowolne umártwienie, do tego ſię ſtołu niebieſkiego przypráwował. W ten czás i my z weſelem i pożytkiem náſzym, tychże pokármow, duſze pośiláiacych záżywáć będźiemy, kiedy do Swiętey Kommunii przez gorace prágnienia i nabożeńſtwo, á do chwały wiekuiſtey przez ćierpliwe przećiwnych rzeczy znoſzenie, gotowáć ſię będźiemy: ináczey *qui ſe in hoc exilio per deſideriorum lamenta non humiliat æternæ patriæ gaudia non deguſtat.* Kto z Iobem do ſtołu Chryſtuſowego nie wzdycha, kto przez utrapienie i ćierpliwość, do wiekuiſtych ſobie roſkoſzy ápetytu nie oſtrzy, w chlebie Ołtarzá Chryſtuſowego, ſmáku nie uczuie, i potraw niebieſkich koſztowáć nigdy nie będźie. A uważaćieſz to w doczeſnośćiách ziemſkich názbyt zánurzone, á do Bogá ſię nigdy nie wzbiiáiące áfekty? á bierzećieſz to ſobie w rozum, niedotchliwi, nic ná świećie dla Bogá i zbáwienia własnego ućierpieć niechcacy delikaći? iad wy i trućiznę miáſto duſznego pośiłku w chlebie ćiáłá Chryſtuſowego bierzećie ieżeli do niego rzadko i niegodnie przyſtępuiećie: nie bánkiet was niebieſki, ále głod i wieczny niedoſtátek czeka, ieżeli iáko Sárdánápalowie iacy żyiac w roſkoſzách ćieleſnych, nic z Iobem ućierpieć, dla wiecznego zbáwienia nie chcećie.

Po spráwiedliwym [illegible] nam i owe wychwalone od Duchá Swiętego [illegible] Chrystusowego, [illegible]
Proverb 31 *Prov. 31* [illegible] w pro[illegible] prawdźiwie [illegible] dosyć [illegible] ták [illegible] [illegible] obo[illegible] dźie. [illegible] by się była [illegible] z [illegible] kondycyi [illegible]
2. ad Tessal. bo [illegible] *manducet.* [illegible] A chcemy i my [illegible] posilaiącego, [illegible] a- [illegible]
S. Ambros. [illegible] *quaerendo Christum,* mowi Ambroży Swięty. [illegible] zgłodniałych [illegible] nie [illegible] Chrystusá [illegible] rozmnożonym chlebem [illegible] zaplatę wieczną, karmić i cieszyć w niebie [illegible]. W [illegible] zaś moralnym, [illegible] ná chleb, i pożywienie, [illegible] słowá wzwyż
S. Gregor. położone ták wykłada [illegible], *quod de sacro eloquio intelligendo percepit,* [illegible]. To, co [illegible]da, duszá, dobrze i pożytecznie [illegible] wykonywa, czego się [illegible] Powiedźiałem [illegible] wyżey, że i słowo Boże iest [illegible] więc ieżeli kto, abo od słowá Bożego [illegible] nie wykonywá, prożna to, [illegible] strawá, [illegible] dobra krew, ten nayzdrowszy [illegible]. [illegible] się po częstych spowiedźiach, komuniach, kazániach, [illegible] cudzego wroćić, krzywdy nagrodźić niechce, [illegible] żywot wieczny, chleb Chrystusow przynosi. W[illegible] historyey Pismá Swiętego, że owe pokazáne Fáráonowi woły, choć [illegible] tęże łacę pásły, á przećię iedne z nich chude, á drugie tłuste były, [illegible] i my, choćiay że iednych Swiętych Sákrámentow zażywamy, choć [illegible] słowa Bożego wszyscy słuchamy, á przećię iedni w [illegible] Chrześćiáńskiey, pomnożenie biorą, á drugich [illegible] grzechy trzymáią. Ná [illegible] sąd Boski i wieczne [illegible], co we złym nałogu bez popráwy żyćia, bez [illegible] pobożnośći Chrześćiańskiey, chlebá Chrystusowego, [illegible]ego, záżywa. Co [illegible] ták iest, lepiey ći się było żydem [illegible] urodźić, Chrystusa i szczodrobliwośći iego nie znáć, [illegible] bydź [illegible] ćięzkiego potępienia przyczyna. Tom [illegible] ma záżywáć chlebá Chrystusowego dusze posiláiącego.

Od drugiego [illegible] chlebá Chrystusowego, nie wiele mi czásu zostáło, [illegible]. Á naprzod pytáć mi się znowu [illegible] prawo ma? kto do niego należy? iáko ow pierwszy [illegible] był dźiedźictwem Synow Boskich, ták ten wtory [illegible] sług Chrystusowych, ná iego służbę osobliwym sposobem oddanych i poświęconych, wedle intencyi owych, ktorzy go sámym tylko

sługom

ſługom Chryſtuſowym wiecznie zápiſáli. Záczym kiedy kto inſzy nań ſię targnie, bez iáwney to nieſpráwiedliwośći, świętokrádztwá, i ćięſzkiego karánia nie bywá. Krotkim tego dowodem niech będźie Dawid. Uchodźił raz przed rozgniewánym náſię Saulem, ten mężny káwáler: więc że w długim á prętkim ćiagnieniu, woyſkowa ſwoię kompánia ztrudźił, à wczeſnego ſtánowiſká náodpoczynek ſprácowánym nie miał; iáki ták: źiemiánin, nie mogąc groźbą żołnierzá zbyć, żeby w wiośce iego nie ſtánał; uymował prozbą. Przyſzło do tego, że owá Dawidowá chorągiew, w księżych dobrách ſtánęłá: ále tám, ſnać dla ćięſzkiey hiberny, częſtych przechodow, i zniſzczonych poddánych, i ſkory chlebá ná przednowku nie było: poſzedł zátym ſam Dawid do Abimelechá kápłáná, proſząc go przynamniey o pięćioro chlebá, dla ſtrudzonego towárzyſtwá: odpowie Abimelech: widźić Pan Bog, żebymći dla ćiebie mężny i záſłużony káwálerze, chlebá, o ktory prośiſz nie żáłował, áleś mię nie porządnego záſtał, nie mam go i ſkory w domu, okrom kilku bochenkow chlebá Kośćielnego, ktorego iáko dobrze wieſz, nie godźi ſię, tylko ſámym kápłánom záżywáć. Iużto prożno, rzecze Dawid, potrzebá práwá nie upátruie, wyrozumie Pan Bog w ták ćięſzkiey potrzebie: dayże mi iuż i tego, choć święconego i duchownego chlebá: pozwolił ná to, ná wſzyſtko ſię nie obeyrzawſzy kápłan: bo ták ſobie mogł pomyśleć: rzecz to niebeſpieczna, i z łáſki, dobrze żołnierzowi uczynić, bo ieżeli mu teraz tego, o ktory prośi, chlebá pozwolę, potym ſię iák pewnego długu upominác będźie, *charitativum ſubſidium* w *Iuſtitiale debitum* odmieni, teraz prośi á potym ſukáć i gwałtem bráć z ſtodoły, i z obory będźie. Atoli nie uważáiąc tego Abimelech, użyczył Dawidowi duchownego chlebá, ktory on odebrawſzy rzecze: á mieczá nie maſz tu iákiego? odpowie kápłan, ieſtći ále tákże Kośćielny: biorę, powiáda, i ten, kiedy nie maſz inſzego. Pośiliłeś ſię, Bogu i ſługom iego poświęconym chlebem Dawidźie, day Boże, ábyć ſię w dobra krew obroćił! ále wſzyſtko mi ſię widźi, że go przypłáćiſz i przyboleieſz. I tákći ſię iáko ia mowię zſtáło: doſtał ſię záraz potym w ręce pogáńſkie Dawid, i ſtánawſzy przed Krolem Achis názwánym, bać ſię niewymownie počzął: *Extimuit valde à facie Achis*, mowi o niem hiſtorya Piſmá Swiętego. O ſkaránie Boſkie! ow Dawid, ktory dźiećiuchem ieſzcze będąc, lwy i niedźwiedźie rozdźierał, ow waleczny bohátyr; ktory Olbrzymá Filiſtyńſkiego, iáko wieżą iáką obálił, i z inſzymi nieprzyiaćielámi mężnie ſię záwſze potykał, teraz przed nieprzyiaćielem, drży iák rybá od ſtráchu, bá zgołá z boiáźni od rozumu odchodźi: *Immutavit os ſuum coram eis, & collidebatur in manus eorum, defluebatq́ ſaliva in barbam ejus*. Uśliniwſzy ſię, iáko bezkoſt iáki, do źiemie lećiał, i inſze znáki iáwnego ſzáleńſtwá wydawał. Coż przebog zá przyczyná, tákowey boiáźni i ſzáleńſtwá, w mężnym i mądrym mężu Dawidźie? *Nullam* (mowi ieden poważny Author) *infelicitatis & timoris aptiorem cauſam in David reperio, niſi quia panes ſanctos, & ſolis Sacerdotibus dicatos accepit.* Owći to, powiáda, chleb Kośćielny, ſámym kápłánom przynależyty, ſerce Dawidowi odiął, o iáwne go ſzaleńſtwo przyprawił. Nie dármoś Dawidźie przy owym chlebie, oraz i miecz zábrał, ktorym ćię Bog, i cáłe kroleſtwo Izráelſkie długo i ſurowie karáć będźie, żeś ſię do chlebá, ſługom Boſkim przynależytego śięgnał. 1. Reg: 21.

Więc ieżeli ſię z tey okázyi, ſpoyrżeć ná Polſkie náſze kroleſtwo godźi? że nas Bog mieczem nieprzyiaćielſkim, iuż to długo karze, że ſercá i odwagi w rycerſtwie náſzym nie máſz, że nam Bog rozum i zdrową rádę odiął, że obrádę dobrá poſpolitego prywatne intereſá, i żwáwe ná ſtan Duchowny záwźiętośći támuią; wyśćie zda mi ſię Polſcy náśi Dawidowie winni: oto od tego czáſu, iákośćie ſię ná chleb Chryſtuſowi i ſługom iego oddány targnęli, wſkoráć wſzyſcy nie możemy, odebráliśćie ſługom Chryſtuſowym pożywienie, uſtáły dla was ná wielu mieyſcách świątobliwe fundácye, ućichłá w Kośćiołách chwałá Boża: owoż wam záto Spráwiedliwy Bog, męſtwo i ſerce odiał, rozum konfuzya i domowa niezgoda ſkarał, ná wolnośći i ſwobodę wáſzę, pogáńſkie káydány zemknał, ſzerokie Podolſkie i rozległe Ukráinſkie

kráie, w moc i posesya Bisurmáńska oddał. Wzięliście przy tym chlebie oraz i miecz klatwy kościelney, ktorym was Chrystus od nezelstwa, ták bolu... go, iako i tryumf... go Kościoła przez Namiestniki swoie niewchronnym dekretem *in Bulla Coenae Domini*, ná káżdy wielki czwartek wyklina. Wiemći ia, że *furan, & assentibus furibus* ..., ..., że prawda mieć ... swoie powinna, ...ie godziło ... zwłaszcza ... rewstr iakowych, ná się, i ná was, Boskie karánie zaciągáiąc ... Dawidow wpisáć i owi ..., ktorzy ... ..., nie tylko się o tákie wolności Kościelne, i Pan Boskim, ..., ále i owszem ie im dáley tym bárziey ..., iakoby ... w ... Luterskim, ábo Kálwinskim nie w Kościele Katolickim ... Niech to sobie w rozum biorą i owi, ktorzy ... i fundácyi Kościelnych ... tom zápisánych, oddawáć ... i ludzkim práwem ... że ná się i cáłe Krolestwo ostatnia zgubę zaciągáią. ... o

Eccles: 10. Duch Swięty *Ecclesiast*: 10. mowi: *Regnum transfertur, a gente in gentem, propter injustitias & injurias* náyczęściey dla niespráwiedliwości Krolestwa ... ie tá niespráwiedliwość, ktora iest przećiwko Bogu ... ... ruinuie. A nie ... to znák, ostátniey zguby ... dłużey w tym rádźić i goręcey mowić, iáko wolność Duchownych ... że by się nieprzyiáćielowi ná gárdło i wolności nászey ... oprzeć: westchnąć tylko ná to, á łzámi się záláwszy, gotowáć kárki pod ..., ábo pod iarzmo niewoli pogánskiey przyidźie. Ale mi kto rzecze, wżdyć też i żołnierzowi trzebá? á zkąd że się ma, ieżeli nie z dobr duchownych ... zginąłoby tym prędzey krolestwo, ustáłaby w nim wiárá i chwała Boska: ná co, łácno ia tá odpowiádam: broniłáć dłużey pánstwá tego Opatrzność Boska, nie schodźiło rycerstwu nászemu ná męstwie, odwadze, zwyćięstwach, i tryumfach szczęśćił im i błogosłáwił Pan Bog w boiu i w pokoiu, kiedy łáská ... ná dobrá tobie, i sługom twoim oddáne, Przodkow nászych doznawał: á teraz iakesmy chlebem duchownym, z ... wolnośći Kościelnych, karmić żołnierzá poczęli, żadnemu się oprzeć nieprzyiaćielowi nie możemy. Ale się ieszcze kto wyrwie i rzecze: nie mam zkąd długow i interesow Kośćielnych płáćić: ále sumnienie i Bog przed ktorym, i naymnieyszy hálerz zátáić się nie może, ináczey sadźi i widźi. Więc ná wypłácenie długow, Bogu i sługom iego przynależytych, sposobu i pieniędzy nie mász? á ná zbytki, piiátyki i pompy, áż názbyt wszystkiego dostáie. Nie uydźie takowa, ná spráwiedliwym sądźie Boskim wymowká: spráwi to Spráwiedliwość Boska, że swoiego nie pożyie, kto cudzego prágnie, i to co Bogu należy zátrzymuie. Z czego wszystkiego to się wnośi i pokázuie, że do tego wtorego doczesnego chlebá Chrystusowego, sámi tylko słudzy iego, iemu ná wieczną służbę poświęceni należą: krzywdá się im i bezpráwie dzieie, gwałt i opresya práwo Boskie i Kośćielne ćierpi, kiedy kto ná pomnożenie czći i chwały Boskiey, oddáne i zapisáne dobre ... ábo niespráwiedliwie ..., ábo niesłusznie zátrzymuie, á tym sámym, gniew i karánie Boskie ná się, i ná drugich niepochybnie záćiąga.

Ty iásnie Oświecony Trybunale, miey od ... nieśmiertelne dźięki, á od Páná Bogá bo... błogosłáwieństwo, i wieczną nagrodę, zá obronione z rąk i posesyi niespráwiedliwey, dobrá Chrystusowe ... sług Boskich, przysądzonemi ... dekretámi twoimi, chlebem ná pomnożenie czći i chwały Boskiey, ... będźie, tyle tobie, tu, i w nieskończoney wieczność: sławy nieśmiertelney przybędźie. Obroniony od ćiebie w dobrách swoich Chrystus, lepiey i skuteczniey nachyloney do zguby i upadku Oyczyzny nászey bronić będźie, niżeli owe chlebem duchownym, miásto posiłku, zwatlone rycerskie ręce. Ktokolwiek záś własnym sumnieniem przekonány, w tym się poczuwász, żeś chlebá Chrystusowego, sługom iego uiał, i był tego iákimkolwiek sposobem przyczyna, że fundácye i *pia legata* rąk Chrystusowych nie

Psalm: 108. doszły: owoźći Psálmistá Páński ták złorzeczy: *Fiant dies ejus pauci, & filij*

filij ejus orphani, & uxor vidua, nutantes transferantur filij ejus & mendicent, scrutetur fenerator omnem substantiam ejus, & diripiant alieni labores ejus. Strách dáley wspominać i tłumáczyć słowa ták bárzo okropne.

Do ostátniego, kázánia moiego punktu, czásu mi cále niezstáło. Trzebáby i to, bez respektu powiedźieć, iáko też tego chlebá duchownego, ći co do niego należa, záżywáć máia? ále że czás do tego, iákom rzekł, upłynał, dosyć będźie Opátá Klarewáleńskiego Bernárdá Swiętego, godne uwagi słowá krotko przypomnieć, o czym ták on powiáda: *Dignus est operarius mercede suâ, ut qui altari servit, de altari vivat; sed non superbiat, non luxurietur, non loculos congreget, non extollat de facultatibus Ecclesiæ consanguineos*, i więcey tám iesżcze z chlebá duchownego pochodzacych występkow, Doktor Swięty wylicza. Ia, że *scientibus legem loquor*, słow tych nie tłumáczę, i dłużey nie przytaczam: bo się ich tam sámi doczytáć moga. Tego tylko wszystkim nam życzę, abyśmy godnie, i spráwiedliwie ná zbáwienie wieczne, chlebá Chrystusowego, ták dusze, iáko i ćiáłá pośiláiacego pożywáli: á spráwi to szczodrobliwa ręká Boska, iż ieżeli táka chlebá tego melioracya uczyniemy, nie ná karánie sobie, ále ná wieczna zapłátę zárobiemy. Amen. S. Bernard:

K A Z A N I E
Ná Niedźielę śiodma po Swiatkách.

Attendite à falsis Prophetis. Matth: 7.

DObra, i pożyteczna náukę, dáie nam w dźiśieyszey Ewánieliji Chrystus, kiedy upomináiac, mowi: *Attendite à falsis Prophetis*, strześćie się fałszywych prorokow. Abowiem cokolwiek się ieno złego ná świećie znáyduie, wszystkiego tego przyczyna, sa fałszywi prorocy. Ze ludźie ná świećie ubostwo, nędzę, głod, choroby, śmierć, i insze utrapienia ćierpia, że po śmierći nieznośne i wieczne męki po wielkiey częśćiey ponoszá, á kto tego przyczyna i powodem? ieżeli nie ow fałszywy prorok, ktory pierwszym rodźicom naszym w Ráiu wiele obiecuiac, fałszywie prorokował, mowiac: *Eritis sicut Dij*, tylko uczyńćie ták, iáko rádzę, będźiećie szczęśliwi i nieśmiertelni iáko bogowie: uwierzyli fałszywemu prorokowi nieuważni ludźie, áż ztad wszelkie nieszczęśćie i utrapie ná narod ludźki nástapiło. Ze się w krotce po stworzonym swiećie, báłwochwálstwo między ludzmi rozmnożyło, báłwochwálscy do tego prorocy przyczyna i powodem byli: że w Kośćiele Chrystusowym, prętko się iedność wiáry rozerwálá, owi to fałszywi prorocy niezbożni herezyárchowie, rożnego niedowiárstwá i bezbożnośći námnożyli. Fałszywy był prorok niezbożny Aryusz, ktory iáko swiadczy Hieronim Swięty, swiát był wszystek kácerstwem swoim nápełnił. Fałszywy był prorok Máchomet, ktory cała Asia, to iest wielka część świátá bezbożnośćia Busurmánska zászpećił. Fałszywi byli prorocy, Luter i Kálwin, ktorzy sprosna herezya pułnocne kráie, po wielkiey częśći záráźili. Ze inszych im podobnych herezyárchow długo wyliczáć nie będę, ktorzy mizernych i nieszczęśliwych ludźi, o wieczna, po śmierći zgubę, nieszczęśliwie przypráwili. Okrom tego, owi náśi pseudopolitycy, i domowi pochlebcy, i to fałszywi prorocy, ktorzy wiele kłamliwie obiecuiac, nie tylko prywatne domy, ále cále krolestwá gubia, i o upadek przypráwuia. Ale dawszy pokoy złośći czártowskiey, przewrotnośći heretyckiey, obłudnośći pseudopolityczney: w nas sámych wszczegulnośći, fałszywi prorocy, nieostrożne dusze gubia i zátracáia. I iesżcześ owi zwysz pomienieni fałszywi prorocy, nie ták nam szkodźić moga: bo i od nas sa oddaleni, i znáć się zkad inad, ná ich zdrádách i chytrośćiách łácno możemy: ále ći co się to w nas káżdym z osobná znáyduia, im sa bliżśi, á do tego táiemnieyśi tym szkodliwśi bywáia. Coby to zá fałszywi á szkodliwi prorocy Genes: 3.

w nas ſię ſámych znáydowáli, wyiáwić ich ná tym kazániu, i pálcem wytknąć
myślę: tym umyſłem, ábyśmy fałſze ich, i zdrády uznawſzy, pilno ſię ich,
wedle przeſtrogi Chryſtuſowey wyſtrzegáli, i fałſzom ich wiáry nie dawali,
Zá łáſką i pomocą tegoż ſzczerze nas, i życzliwie, ná dobro náſze przeſtrze-
gáiącego Chryſtuſá.

Złe i ſzkodliwe áfekty, nie pewne nádźieie, i omylne otuchy náſze, te
ia fałſzywymi prorokámi bydź rozumiem, i śmiele názywam, ktore nieoſtro-
żnych, kłamliwemi obietnicámi ſwemi oſzukiwáiąc, o ćięſzkie ſzkody, i zgu-
bę wieczną przypráwowáć zwykły. Otoż tych prorokow fałſze wyiawiam,
zdrády odkrywam, ábyśmy ich obłudy znáiąc, wiáry im nie dawáli: a że
wſzyſtkich w krotkim czáśie opiſáć nie mogę, dwu tylko pryncypałow wyiá-
wię. Pierwſzy moim zdániem ieſt w nas fałſzywy prorok, miłość, ktorą ma káżdy
człowiek ku ſámemu ſobie. Nie máſz ná świećie tákiego człowieká, ktory-
by ſię ſam w ſobie nie kochał: bá iuż nam nauká Chryſtuſowá, nie raz w
Ewánieliii ogłaſza, ćiáło martwić, i duſzę ſámę mieć w nienawiśći każe: a
Ephes: 5 przećię mowi Apoſtoł Páweł Swięty: *Nemo carnem ſuam odio habuit, ſed nutrit
& fovet eam.* Nikt ſię, powiáda, ieſzcze táki nie ználazł, ktoryby ćiáło włá-
ſne, doſkonále miał mieć w nienawiśći, káżdy ie karmi i opátruie. A ia tę
miłość, ktorą káżdy w ſobie, zwłaſzczá przećiwko ćiáłu właſnemu czuie, fał-
ſzywym i ſzkodliwym prorokiem názywam.

Zebyśmy lepiey uználi, co nam ten prorok często mowi, i iáko nas nie
raz od dobrego odwodźi, przypomniymy ſobie owego w Ewánielii u Máthcu-
ſzá Swiętego, w Rozdźiale dźiewiętnaſtym opiſánego młodźieńcá. Ten
czuiąc w ſobie oſobliwą chęć, do zbáwienia wiecznego, przyſzedł po náukę
Matth: 19 do Chryſtuſá, tákie pytánie wnoſząc: *Magiſter bone, quid faciam boni, ut habe-
am vitam aeternam?* Powiedz mi proſzę, dobry Náuczyćielu, co też mam u-
czynić, dla Krolestwá niebieſkiego? ná co ták mu Chryſtus odpowiedźiał:
Serva mandata, záchowáć, powiáda, potrzebá dla zbáwienia wiecznego przy-
kazánie Boſkie: nie kontentuiąc ſię on tą powſzechną náuką, pytaiąc ſię dáley,
mowi: *Quae?* co to proſzę zá przykazánie? co ie dla zbáwienia wiecznego ko-
niecznie záchowáć potrzebá: ktore powtorzone pytánie uſłyſzawſzy Chry-
ſtus, nie ſtrofuie go o to, że przykazánia Boſkiego nie umie, nie mowi mu,
bá bráćie uroſłeś iák dylag, á Bożego przykazánia nie umieſz: bo podobno
wiedźiał, że go w domu tylko, wesoło záśpiewáć, ſpełnić i wyſkoczyć, á w
ſzkole ſkryptury tylko, i ſtylu uczono, á o Bożym przykazániu wzmianki nie
uczyniono: owoż, że godnieyſi nágány i ſtrofowánia byli nieprzytomni ro-
dźicy i náuczyćiele, Chryſtus táką przymowkę opuśćiwſzy, ták ná pytánie
odpowiáda: *Non homicidium facies, non adulterabis, non furtum facies, non falſum
teſtimonium dices, honora Patrem & Matrem tuam, & diliges proximum tuum ſicut
te ipſum.* Naprzod Pánie młody, dla zbáwienia wiecznego, nie trzebá zábiiáć,
nie godźi ſię przyczyny do zwády dawáć, ná poiedynek wyzywáć, trzebá
gniew i zápálczywość hámowáć: potym dla tegoż duſznego zbáwienia, nie
godźi ſię złą kompánią báwić, ná nocną politykę chodźić, ábo niecnoty iá-
kiey táiemney pátrzyć: záćiągnieſz ſię potym pod chorągiew, nie godźi ſię
cudzego bráć, krzywdy ludźiom ubogim czynić, uchoway Boże ná czaty, i
rábunki pácholikow wyſyłáć: wielkaby to nieſpráwiedliwość byłá, ták wiele
luźnych czeládźi, niepotrzebnych ſzkap, myśliſtwá, chártow i ogárow ná cu-
dzą ſtráwę, paſzą, i owies chowáć. Będźieſz potym pánem i goſpodarzem,
nie czyńże ubogim poddánym krzywdy, ſtrzeſz ſię lichwy, i nieſpráwiedliwych
kontráktow. Udaſz ſię też do práwá? będźieſz Aientem, Iuryſtą, ábo
Sędźią: tákże świadcz, ták ſpráwy odpráwuy, ták dekretuy, áby nikt dla wykrę-
tow, i nieſpráwiedliwośći twoiey, ná ſławie, ábo ná dobrym mieniu ukrzy-
wdzony nie był. Okrom tego, nie tylko w tym młodym wieku, ále też i
w dozrzáłych lećiech, umiey czćić i ſzánowáć rodźice twoie, choćbyć brodá
do páſá uroſłá, głowá iáko iábłoń ná wioſnę ośiwiáłá, maſz przećię powinne
uſzánowánie oddawáć rodźicom: á przyidą do uboſtwá, nie będą mogli ſo-
bie w

bie w ſtárośći ná pożywienie zárobić, do ćiebie będźie należáło, onych żywić, i wſzelka im wczeſność opátrowáć. A náoſtátek nie unoś ſię wyſokim urodzeniem, nie chlub ſię z urody, náuki i innych przyrodzonych tálentow, nikogo ſobie lekce nie waż, nikiem nie pogardzay. Uſłyſzawſzy táka náukę do zbáwienia należaca, od Chryſtuſá, pilno tego ſłucháiacy młodźieniec, ták ná to odpowiádáiac, mowił: *Omnia hæc cuſtodivi à juventute mea, quid adhuc mihi deeſt?* Wſzyſtkom ia to Pánie, z łáſki Boſkiey záchował, czegoſz mi ieſzcze nie doſtáie? ná co ták mu Chryſtus odpowiáda: *Si vis perfectus eſſe, vade, vende omnia quæ habes & da pauperibus, & habebis theſaurum in cœlo, & veni ſequere me:* Ieżeli chceſz bydź doſkonáłym, i o zbáwieniu pewnym, idźże przeday wſzyſtko co maſz, rozday ubogim, náśláduy mnie, á będźieſz miał ſkarb i zapłátę niezomylna w niebie. Iákoby rzekł Chryſtus, nie dufay ty w to, żeś do tych czas przykazánie Boſkie doſkonále wypełnił, dla tegoś to ty niewinność, (iáko powiádaſz) záchował, temuś nikomu krzywdy nie uczynił, żeś do tego w młodym ieſzcze wieku, okázyi nie miał: ále niech ieno ſię pomnażáiaca z láty, większa w áfekćie pożadliwość záwcźmie, niech ieno zła kompánia przyſtapi; ná niepoczćiwe mieyſce záprowádźi, niech ieno owi ſłużſkowie, ktorych náprzyimuieſz pochlebowáćći i do wſzelkiey niecnoty, zápaláć młody áfekt twoy poczna, pożegnaſz ſię ty z cnota, poty kres twoiey niewinnośći; będźie z ćiebie piiánicá, zdźiercá, i w niewſtydźie gniiacy ſprośnik. Powiádaſz, żeś nikogo nie ukrzywdźił, wierzę ia i bárzo temu, boś z cudzych rak do tych czas patrzył, o księdześ i kompozycyi, nie o worku i intraćie myślił: ále niech ieno rękomá twemi nieſpráwiedliwośći mámonę tráktowáć poczenieſz, záwcźmie ſię w ſercu chćiwość, i nieugáſzone łákomſtwo: będźieſz pod choragwia zdźierca i łupieſca, w domu z ućiażeniem ludźi ubogich, nienáſyconym w goſpodárſtwie łákomca: uczynia z ćiebie ná ſadách korunpcye krzywoprzyśięzcę: powiádaſz, że czćiſz i ſzánuieſz Rodźice, bo ſię ieſzcze rozgi i náhayki boiſz: ále niech ieno zła iáka, i niezgodna ſynowa w dom ich wprowádźiſz, uſtapić ſtára mátká, młodey goſpodyni muśi: wypędza złe i płoche obyczáie twoie oycá ſtáruſzká z domu: á co zá tym idźie, zbáwienia wiecznego zá to wſzyſtko nie doſtapiſz, ogień ćię trápić, i męki nieſkończone będa: áprzeto moiá rádá, ieżeli chceſz bydź pewien zbáwienia wiecznego, oddal od śiebie przez wzgárdę świátá te wſzyſtkie do złego okázye, ukroć umártwieniem ćiáło, ubostwem chćiwość, pokoia pychę i wynioſłość. Co on uſłyſzawſzy, *abiit triſtis*, w głowę ſię záſkrobawſzy, nic nie mowiac odſzedł, i nic z tego co Chryſtus rádźił nie uczynił. A dla Bogá ktoſz w nim owo ták goráce zbáwienia wiecznego prágnienie zágáśił? kto go z proſtey ukázáney od Chryſtuſá do niebá drogi zráźił. á ná ták wiele okázyi do grzechow ćięſzkich i wiecznego potępienia náráził?

O co gdy ia pytam Hieronimá Swiętego, ták mi ná to odpowiáda: *Amor, qui excæcat cordis oculos, & muliebris timor, & cupido vitiorum.* Iákoby rzekł Doktor Swięty, dla tegoć to ten młokos zbáwienney rády Chryſtuſowey nie uſłuchał, że mu co inſzego miłość ſámego śiebie, do uchá ſzeptáłá. Chćiáłá ſię wola, prágnieniem zbáwienia wiecznego zápalona, tego wſzyſtkiego chwyćić, co Chryſtus życzliwie rádźił, ále miłość właſna, iák fáłſzywy prorok, rádę zbáwienna odradzáłá, i ták gdźieś do ſercá, prorokuiac mowiłá: á tobie co po tym, ná ták śćiſłe uboſtwo, ná záprzenie ſámegośiebie, i umártwienie ćiáłá właſnego, nieprzecz nizacz ſię odważyć, otoś ſłábego zdrowia, delikáckiey kompl
exyi, nie ſtrzymaſz ták oſtrego i ſurowego ſpoſobu żyćia, przyuczyłeś ſię w potráwách, w odźieniu i w pośćieli do wſzelkiey wygody i wczáſu, á zá tym Pánem chodzac, muśiałbyś nie raz głodu przymrzeć, nie razćiby przyſzło ſámem tylko ziárnem z kłoſkow w polu wykruſzonym, zgłodzony żoładek pośiláć: miáſto miękkiego puchu i iedwábnych máteracow, ná gołeybyś ſię źiemi, pięść pod głowę podłożywſzy, przeſypiał, i wczáſował: nie ſtrzymáłćby tákowey nędze, i niewczáſow, ſłábe zdrowie twoie, wpadłbyś w ćięſzka chorobę, uwiadłbyś od poſtow i głodu, uſchłbyś od meláncholii i ſmutku, ſámbyś

 ſię iák

ſię iák włáſnemi rękomá zábił, iż on, Proroká tego, od ſłużby Boſkiey i doſkonáłſzego żyćia, odrażáiacego ſłucháiac: *Abiit triſtis*, i ſłucháć náwet tákowey rády Chryſtuſowey nie mogł.

Więc czego z tym młodźieńcem, miłośći włáſney áfekt, iák fałſzywy prorok, dokazał, tego i z námi częſtokroć dokázuie: przychodza i nam częſto ná pámięć tákowe myśli, coby też dla zbáwienia wiecznego uczynić potrzebá? i odpowiáda nam częſto ná tákowe watpliwośći, przez nátchnienie Duchá Swiętego Chryſtus: trzebáby ábo świátem pogárdźić, i dáleko ſię od okázey do złego oddalić, ábo ieżeli to iuż bydź nie może, trzebá zá dawne grzechy ſurowie pokutowáć, trzebá ćiáło właſne poſtem, dyſcyplina i włośienca mattwić: nikt ſię krolestwá niebieſkiego w ſmácznych potráwách nie doie, w kuflu nie dopiie, w miękkiey pośćieli niedoleży, trzebá dla niego zmyſły, złe chćiwośći i namiętnośći krośić, trzebá gwałt náturze czynić, i gwałtem ſię niebá dobiiáć: pocznie ſię tego wſzyſtkiego chęć, zbáwienia wiecznego prágnaca chwytáć, áż miłość ſámego śiebie, iák fałſzywy prorok, ná to nie pozwala, od tego iáko może odraża, i záraz do ſercá prorokuiac, mowi: á ktoſz to widźiał? ták oſtro ná ſię náſtapić, bá lepieyći ſię zá pokurę włáſnemi rękomá zábić, oto ſobie ſurowym poſtem żoładek zepſuieſz, umartwieniem ćiáłá, dni i lat życia twoiego uymieſz, w ſuchoty wpádnieſz, ábo żywo od meláncholii zgnieſz: o dobryſz to i łáſkáwy Pan, nie wyćiaga on od ćiebie tego, czego śiły twoie nie przemoga: *Non vult mortem peccatoris, ſed magis ut vivat*, nie tylko wieczney, ále i doczeſney śmierći twoiey nie prágnie, ále i owſzem długiegoć życia ná tym świećie życzy: á zá tym niechce, żeby ſię kto zá grzechy ſwoie dręczac dobrowolnie zábiiał. I ieſt tákich między námi pełno, ktorzy tego proroká, bárziey niż Ewánielii ſłuchamy. Dla tegoć to, lubo grzechow, i rożnych niepráwośći ná świećie pełno, prawdźiwey iednák pokuty nie widáć, temuć to co raz to więkſzych grzechow i zbrodni przybywa, że ſię w niwczym ćiáłu i zmyſłom náſzym uprzykrzyć, i náturze gwałtu uczynić niechcemy: á to wſzyſtko za ráda i namowa tego to proroká, to ieſt właſney nas ſámych miłośći, ktora nas od ſurowego życia i pokuty, ſłábośćia, choroba, i śmierćia odraża. A przećię fałſzywy to i kłamliwy prorok: áza owi dawnieyſzy puſtelnicy, nie ſurowy żywot ná puſtyniách prowádźili? chwaſtem tylko, ábo owocem iákim z leśnego drzewá żyli, ná słońcu i upale ćiáłá ſwoie wędźili, ná źimnie ie mroźili, dyſcyplinámi i włośiennica trapili, źiemię miáſto máteracá, kámień miáſto wezgłowká, ná krotki ſen mieli, á przećię po ſtu i więcey lat, iáko o nich hiſtorye świadcza, czerſtwo i zdrowo żyli. Czego ſię i tymi czáſy w rożnych zakonách, náſłucháć i nápátrzyć możemy: á z przećiwney ſtrony owi ućiech i roſkoſzy ćieleſnych, w iedzeniu i w pićiu ſzukáiacy, i zbytkuiacy, roſpuſtni Sárdánápálowie, i nie długo ná świećie żyia, i ćięſzkie choroby, podágry, hirágry, śćiátyki, ſzkorboty, i inſze ćięſzkie niemocy ćierpia. Uznaymyſz, ieżeli to nie fałſzywy prorok, miłość ſámego śiebie? poniewaź od poſtow i umartwienia, choroba i krotkośćia życia ludźi odraża, á do zbytkow, ućiech i roſkoſzy, dobrem i długiem zdrowiem záchęca, á w rzeczy ſámey, ináczey ſię dźieie, iáko z codźiennego doświadczenia widźiemy.

Doznał fałſzu proroká tego, ow doſtátni człowiek, o ktorym ſławny świątobliwośćia i nauka Kárdynał Belarmin, powieść táka *concione 20.* wſpomina: ſłyſzałem, powiáda, o Pánu iednym, ktory z młodośći po delikácku wychowány, pilno we wſzyſtkim zdrowia ſwoiego przeſtrzegał, żadney potráwy ktora mu ſię, choć trochę niezdrowa bydź zdáłá, nigdy nie ſkoſztował, o rybách powiádał, że ſię z nich flegmá tylko rodźi, i dla tego i pośćie nie rad ich ná ſtole widźiał, ále ſię tylko iárząbkámi, kuropátwámi, i inſzemi delikáckiemi ptaſzkámi tuczył: napoie, i lećie náwet, wylecone dla kátáru, przy kominku piiał, kiedy naymnieyſza niepogodá, z izby ſię, i do kośćiołá náwet, nie wychylił: krotko mowiac i złemu wiátrowi wionać ná ſię nie dał: á przećię przy tym wſzyſtkim uſtáwicznie kwiękał i chorował, rzadki dźień, ktore-

ktoregoby się był ná głowę, ábo ná żołądek, ábo ná śledźionę, nie skárżył, Doktor go ustáwicznie náwiedzáć musiał, więcey ná tydźień z apteki pigułek, niż chlebá, syropow, niż piwá wypił i potrawił. Tráfiło się, że raz, czás pogodny upátrzywszy, wbácie ná morze dla rekreácyey wyiechał: áż owo niespodźiánie morscy rozboynicy nápadszy, záraz go poimáli, i ná galery w káydány okuli: gdźie ciężko robić wiosłem ustáwicznie muśiał, á kiedy sobie co trochę chciał posolgowáć, záraz po plecách brał mocną, grubym korbáczem cięgę, á przytym káwałkiem go tylko spleśniáłego sucháru, i troche wody pośilano: á z tym wszystkim zdrowy był i czerstwy, nie trápiłá go podágrá, nie dręczyłá chirágrá, nie skárżył się ná hipokondryą: i gdy potym z tákowey niewoli iákimśiś trefunkiem uszedł, sam się sobie wydźiwowáć nie mogł, iáko przyuczony do wczásow i wygod, owe práce, trudy i nędze wytrwał, á przy tym wszystkim głowá go nie zábolálá, niewiedźiał co to kátar, ábo descens, i uznawszy że ow pierwszy w delicyách żywot, nie z potrzeby, ále z pieszczoty i miłośći własney pochodźił, nápotym tákiemi się wykwintámi nie bawił, i zsobą się nie pieśćił. Wstydźże się kłamstwá, i nieprawdy twoiey, fałszywy proroku: słucháiąc tego, zapłoń się słusznym wstydem, zbyteczna nas sámych miłośći: często ty od pokuty i umartwienia, od świątobliwego i doskonáłego żyćia, słábym zdrowiem i subtelną kompłexyą odrażasz, ćiężką niemocą, i prętką śmierćią groźisz, á doświadczenie kłamstwoć i nieprawdę ná oczy wytyka, dłuższe i szczęśliwsze látá w wstrzemięźliwośći i umartwieniu, niżeli w roskoszy i zbytkách pokázuie. Aprzeto, *Attendite à falsis prophetis*, strzeżmy się wszyscy tego pierwszego, fałszywego proroká, nie słuchaymy tego, co nam, włáśna miłość rádźi i obiecuie: bo ináczey, ten fałszywy prorok, i tu nas o rożne choroby i niemocy przyprawi, i żywotá wiecznego pozbáwi.

Drugi, niemnicy fałszywy i szkodliwy prorok, znáyduie się w nas, to iest, nádźieiá długiego żyćia, ktora nam, długie i szczęśliwe látá, fałszywie częstokroć obiecuie, i tym sámym nieostrożnych, o ciężkie grzechy i zgubę wieczną przypráwuie. Lepiey złość, i fałsz tego proroká uznaćie, kiedy ia wam owego w Ewánieliі opisánego bogáczá krotko przypomnię. Był, powiáda, Prawdá Przedwieczna u Łukaszá Swiętego, w Rozdźiale 12. człowiek ieden bogáty, temu, kiedy się nád zwyczay dobry, i obfity urodzay, ná folwárkách i máiętnośćiách pokazał, áż on, *Cogitabat intra se, dicens: Quid faciam?* myślił sobie co ia z tym czynić będę, i gdy to pilno uważa, co miał z ową obfitośćią czynić? naprzod mu, iáko ia rozumiem, stánęłá w myśli i w pámięći spráwiedliwość: i gdźieś táka do sercá rádę podawáłá: niewiesz gdźie, i iáko masz to obroćić, w czymći Bog szczodrobliwie poszczęśćił? atoż ia tobie porádzę: każ to z polá zebráć, zwieść do gumná, omłoćić i rosprzedáć, á zebrawszy pieniądze, zápłáć, ktoreś winien długi, odday do kośćiołow i szpitálow zátrzymáne czynsze, niech ná ćię ubogie śieroty i ukrzywdzeni ludźie nie skwierczą, i przed Pánem Bogiem nie płáczą: będźiesz miał od owych pozwow, bánicyi, i infamiy pokoy i wolnieyszą głowę. Nie przypádło to do sercá bogaczowi, co spráwiedliwość rádźiłá, ále i owszem ták sobie gdźieś myślił: o nie potemuż to teraz czásy, z długow wychodźić, głupi to káżdy, co teraz długi płáći. niech mię iáko chcą pozywáią, niechay wzdáią, dekretuią, bánizuią, powlecze się spráwá po Grodách Ziemstwách i Trybunałách, zlat kilkánaśćie, á ia tym czásem záżywáć summy i pożytku będę. I gdy nic dla spráwiedliwośći uczynić niechciał, przychodźi do niego hoyność i szczodrobliwość pánska, tákiey mu rády dodáiąc: á niewiesz Wielmożny Pánie, co z temi dostátkámi i z obfitym urodzáiem czynić? słuchayże rády moiey, masz wierne i życzliwe sługi, iuż się drudzy ná usłudze twoiey postárzeli, chćieyże ich ukontentowáć, zasługi zápłáć, suchedni zátrzymáną bárwę, i iurgielty, odday, puść do wiernych rąk, te urodzáyne folwárki, chwalić ćię wszyscy z tákiey szczodrobliwośći będą: masz okrom tego, w máiętnośćiách twoich spustoszáłych i podupádłych poddánych, chćieyże ich wspomoc i záłożyć, zástap ich w poborách, i inszych podatkách, będą cię chwalić i pod niebiosá wynośić

Luca. 12.

chwaláć: okrom tego náráżáć śię często ták wiele ludźi nędznych i ubogich ná oczy, chćieyżeć ich nędzę wſpomoc, i hoyną iáłmużną opátrzyć, mieć zá to, hoyną w niebie zapłátę i nagrodę będźieſz. Ieſzcze dobrze ſzczodrobliwość rády ſwoiey nie ſkończyłá, á iuż łákomſtwo, iuſzey rády dodáiąc mowi: á tobie co potym ſługi hoynie kontentowáć, náczyniłi oni tobie, dogladáiąc dobrá twoiego ták wiele ſzkody, więceyby u owego Urzędniká, Podſtarośćiego, ábo Fáktorá, niż u ćiebie w depozyćie ználazł: chłopu też i poddánemu nie záraz wiárę trzebá dáwáć, choć on ſkwierczy ná nędzę, i ná uboſtwo nárzeka, ma on tám ieſzcze przećię iednę i drugą záchowána iáłmę, zágrzebł on kędyś w źiemi, ieżeli nie dobrey monety, przynamniey miedźiánych iáki gárnice ſzelagow. A dopieroż owi żebracy i włoczęgowie miłośierdźia i iáłmużny niegodni, ieſzcze drugi młody i duży, mogłby ſobie koſą, ábo cepámi ná chleb i pożywienie zárobić, á on pſy dráźnić po żebraninie woli: bá i owi choć ſtárzy żebracy, máią tám kędyś w łáchmánách ſwoich záſzyte dobrey monety pieniąſzki, prędzeyby śię czáſem czerwonego złotego, niż pulſu, w dźiádowſkich rękawách domácał, ná toć to drugi przy kośćiele choć kálieká zebrze, áby ſobie ſumkę zebrawſzy, młodą żonę kupił. A zátym mowiło łákomſtwo, niegodni tákowi łáſki i iáłmużny, lepiey ten urodzay w ſtodole i w ſpichlerzu ná dálſze czáſy záchowáć, kiedy większa drogość náſtapi, i zboże bárziey popłacáć będźie, lepiey zebráne zá zboże pieniądze, w źiemi dla przygody i potrzeby zákopáć, niżeli ie miedzy ludźie ládáiákie rozdáć. A toli przećię ten Pan, iáko ſzczodrobliwośći i miłośierdźia rády nie uſłuchał, ták też i ná rádę łákomſtwá nie przypadł, myśląc ſobie: kiedybym ia długo zboże dla większey drogośći chował, myſzyby mi ie záś i ſzczurzy poiedli: gdybym w źiemi pieniądze zákopał, mogłby mię kto wypátrzyć, ábo ie trefunkiem ználeść, ázby ia z nich poćiechy i pożytku nie miał, doſtáłoby śię to po śmierći moiey ná Antychryſtá, bieſowi: i dla tego niechćiał przyſtáć, i ná to, co łákomſtwo rádźiło, ále poſtàremu pytáiąc śię mowił: *Quid faciam?* co ia z tym czynić będę?

Aż náoſtátek ſtawa w myśli iego nádźieiá, długiego żywotá, i ták do niego prorokuiąc, mowi: *Habes multa bona poſita in annos plurimos, requieſce, comede, bibe, epulare.* Maſz, powiáda, ták wiele dobrego, á przy tym maſz zdrowie, i komplexya dobra, długo żyć ná świećie będźieſz, umieyżeć tego záżyć, iedz, piy, hoynie używay, przypádłá tá, do ſercá bogaczá owego rádá, uſłuchał długi żywot obiecuiącego proroká, poſtánowił u śiebie bánkiety i piiátyki ſpráwowáć, zbytkow i pomyślnych roſkoſzy záżywáć, á to wſzyſtko dla tego, że ten prorok, *Annos plurimos*, długie mu i ſzczęśliwe látá obiecował. Słuchaycieſz iáko to był fałſzywy i kłamliwy prorok: ledwo ábowiem pomieniony bogacz, uwierzywſzy długie żyćie obiecuiącey nádźiei, umyślił doſtátkow i bogactw ſwoich ná zbytki i roſkoſzy záżywáć: áż záraz pewnieyſzą nowinę uſłyſzał: *Stulte hac nocte animam tuam repetent à te.* O głupi i ſzalony człowiecze, oto dźiśieyſzey nocy żywot śmiertelny ſkończyſz, i duſzę pozbędźieſz: i ták owo dobrze tuſzący, o długim żyćiu nádźieie uſłuchawſzy, zbytkow, ućiech, i roſkoſzy záżywáć umyślił, nagłą iey, i nieſzczęśliwą śmierćią, mizernie przypłáćił. O płonna nádźieio! długie żyćie i látá obiecuiąca, iáko ty nie raz fałſzywie prorokuieſz, i owych ktorzyć łácno wiárę dáią oſzukiwáiąc wiecznie zátracaſz: A ktoſz o ćięſzkie grzechy i niepráwośći nieuważnych ludźi przypráwuie? kto zguby i zátráceniá wiecznego częśćiey przyczyną bywa? ieżeli nie ten fałſzywy prorok, nádźieiá, długie i ſzczęśliwe látá obiecuiąca, mowi owo nie iednemu do ſercá ſumnienie: trzebáby z tego dobrego mienia, coś komu winien, iáko nayprędzey oddáć, czeládźi myto i ſuchedni zápłáćić, ćięſzkie grzechy hoyną iáłmużną opłacáć, do kośćiołá funduſz iáki zá duſzę uczynić, á ná ſukceſorow śię i exekutorow nie ſpuſzczáć: niechże ieno o długim żyćiu, dobrze tuſząca nádźieiá prorokowáć pocznie, mowiąc: *Habes multa bona poſita in annos plurimos*, ieſzcze ty długo ná świećie pożyieſz, kwitnąca młodość, mocne zdrowie, dobra komplexya, długieć látá obiecuie: áż owe o ſpráwiedliwośći i miłośierdźiu intencye z ſercá i áfektu giną, á miáſto nich

náſtę-

náſtępuie, *ede, bibe, epulare*: więc záżyć świátá, gdy płużą látá. Mowi ieſzcze ton przeſtrzegáiąc [illegible], cżáby za grzechy pokutowáć, cżáby złych nałogow poprzeſtáć, á fałzywy, długie látá [illegible] przybiała ſtárość, tákowe ſtaránia, i myśli odkłádáć rozkázuie. A nie tylko [illegible] ſercá ludzie, tego fałzywego proroka rádzi ſłuchaią, ſpęcże długiego gorączka, zálewa puchlina ſerce [illegible]ności, flegmá za gárdło [illegible], i duſi, zdeſperowáli medycy, diſponowáć ſię na [illegible] ſzczęśliwą [illegible] rádzą kápłáni, i pobożni ludźie, á fałzywy prorok ieſzcze [illegible] *plurimos*, długie i ſzczęśliwe látá obiecuie, [illegible] á nowináſz to ludźiom, z ćiężkiey choroby [illegible] do zdrowia przyychodźić, nie nowina z ćiężkiego pározytmu wyńść, [illegible] kápłáni, ieſzcze ſię ia czuię ná śiłách [illegible], namiętna, ſámá ſię rátowáć [illegible] ten prorok długie látá obiecuiący, kłamcą ſię być pokázał, [illegible].

A co żáłośnieyſza, nie tylko młodych [illegible] fałzywy prorok oſzukiwa, ále drugich [illegible] do grobá [illegible] trapi, i śiły uſtáią, á on ieſzcze o [illegible] Hieronym Święty: *tam fractae* [illegible] *decrepitae* [illegible] *est, qui non se putet unum adhuc annum esse victurum.* Nie maſz, powiáda, ták ſtárego [illegible] białego ſtárcá, ktoryby ſobie przynamniey iednego [illegible] nie obiecywáł, i po cudzych ſię grobách deptáć nie [illegible]: á on nie tylko roku, ále iutrá ledwo nie doczeka, i bez ſłuſznego przygotowánia, z świátá [illegible] zchodźi. To ták ten fałzywy prorok, nádzieią długiego życia, wszelkiego wieku i ſtanu ludźi oſzukiwa, i wiecznego zátrácenia przyczyną bywa. Ták, krotko mowiąc, ten fałzywy prorok, z námi ſobie poſtępuie, iáko niegdy Báálowi Prorocy ze dwiemá Królámi, z Achábem [illegible], i Iozáfatem Iudzkim [illegible] ći woyſká ſwoie w iedno złączywſzy, wypráwili ſię przećiwko [illegible] nieprzyiaćielowi, á chcąc wiedźieć iáko ſię im powiedźie woyna záczęta miáłá, rozpytowáli ſię Báálowych prorokow rádźili, [illegible] wyprawę rádźili, zwyćięſtwo i tryumf obiecowáli; [illegible] między nimi Sedeciáſz, żeláżne rogi ná głowę ſobie włożywſzy, ták do Krolá twoiego Achábá mowił: *His ventilabis Syriam, donec deleas eam.* Temi, powiáda, [illegible] i zburzyſz, zwyćiężyſz Syryą. Uwierzył temu Achab, Iozáfat [illegible] niechćiał, i dla tego pytáiąc ſię mowił: *Non est hic Propheta Domini* [illegible] *interrogemus per eum.* A czy nie maſz tu [illegible] prorokà? [illegible] mi ſię wſzyſtko widźi, że to pochlebcy nie prorocy: ná co ták Achab odpowiedźiał: *Remansit vir unus, sed ego odi eum, quia non prophetat mihi bonum, sed malum Micheas.* Ieſt tu, powiáda, ieſzcze iedeń, Micheáſz go zowią, ále go nie rad ſłucham, bo mi tylko ſmutne i meláncholiczne rzeczy powiáda, [illegible] ná kazániu nie ućieſzy, piekłem tylko i wiecznym karániem grozi. Na co odpowiádáiąc Iozáfat, mowił: *Ne loquaris ita Rex*, [illegible] nie pogárdzaymy: lepiey że to táki prorok i kaznodźieiá co oſtrą prawdę [illegible], niżeli ow, co tylko [illegible] ſłowy upſtrzonemi głaſzcze. Poſłuchaymy [illegible] tego, choć meláncholicznego proroká: przyzwawſzy tedy Micheáſzá, mowić mu prawdę bez reſpektu kazał: áż on ták záczynáiąc, mowi: *Vidi* [illegible] *Israel dispersum in montibus, quasi oves sine pastore.* Wiedzćie o tym Naiáśnieyſzy Pánowie, że ieżeli ſię ná tę woynę wypráwićie, zginieće. Nie uſłuchał iednák złośliwy Achab Proroká Páńſkiego, bárziey [illegible] pochlebcom, nie prorokom, wypráwił ſię ná woynę, [illegible] nieſławnie i mizernie zginął. Otoż máſz pożytek [illegible] twoich fałzywych prorokow nieſzczęśliwy Achabie, ktorzy ćię o zgubę i śmierć przypráwili.

Więc co ſię z tymi Krolámi ſtało, to ſię i z námi [illegible] Sława z iedney ſtrony nádźieią długiego żywotá, zbyt [illegible] Boſkim, i włáſnych śiłách ufność, i długie ſzczęśćie, życie, i zwyćięſtwo obiecuiąc mowi: ieſzcze ty długo pożyieſz, pokuſy zwyćiężyſz, [illegible] Boſkiego miłośierdźia doſtąpiſz. A z drugiey ſtrony boiaźń śmierći, i ſurowych [illegible]

S. Hieron.

3. Reg: 22.

Boskich, prętka śmierćią i wiecznym karániem grozi, nieomylne słowá z Ewanielii przypominájąc, mowi: *Nescitis diem, neq; horam*, niewiećie dniá, i godźiny, przypomina i Apostolá mowiącego: *Horrendum est incidere in manus Dei viventis*. Strách i pomyślić, iáko to rzecz okropna, dostáć śię w ręce Spráwiedliwego Bogá. A coż potym? kiedy nie tego prawdźiwego Proroka, ále owych fałszywych kłamcow rádniey słuchamy. Co nie iednemu przyczyną wieczney zguby bywa. Wiem ia fałszywy proroku, omylna dłuższego żyćia nádźieio, iákoś ty wiele ludźi w głębokim piekle niespodźianie pogrążyłá. Gdybym mogł dźiś wszystkich z piekłá potępieńcow, ná krotki czás wyprowádźić, i onych oczom wászym pokázowáć, wszyscy by śię, nic nie wątpię, ná to nay więcey uskarżáli, że tego fałszywego proroká, długie żyćie obiecuiącego, słucháli. Że iedni z nich ná wzor owego bogaczá ná wszelkie śię zbytki, rozkoszy, i niecnoty, żyiąc ná świećie udawáli, że drudzy pokutę i poprawę zyćia odkładáli: przyczyná tego wszystkiego, nádźieiá żyćia długiego byłá. A przeto dobrze dźiśieysza Ewánielia przestrzegáiąc mowi: *Attendite à falsis prophetis*, strzeżćie śię tych fałszywych prorokow, nie wierzćie właney miłośći, nie daway ćie wiáry długie żyćie obiecuiącey nádźiei: bo was ći prorocy wiecznie bez wątpienia zgubią. O gdybymći ia mogł Eliaszowego, fałszywe proroki zábiiáiącego mieczá dopáść, wszystkiebym dźiśiay w sercách i afektách wászych podobne proroki, do iednego wytráćił. Czego gdy ia sam dokazáć nie mogę, Bogá moiego pokornie proszę, áby nas od tákowych złych i fałszywych prorokow, strzegł i záchował. Amen.

Matth. 25. Hebr. 10.

KAZANIE

Ná Niedźielę osmą po Swiątkách.

Diffamatus est. Lucæ 16.

WIele złego, nie máło kłoporow i utrapienia, ná tego w Ewánielii dobr Páńskich száfárzá, rázem nástąpiło: przedtym Pan dufáiąc cnoćie i wiernośći iego, nigdy podobno ráchunkow od niego nie odbierał, á teraz przyzwawszy go do śiebie, ráchowáć mu śię pilno ze wszystkiego każe, mowiąc: *Redde rationem villicationis tuæ*, Spraw mi śię z tego, iákoś dobrem moim száfował, á co gorsza od usług go swoich oddala i odpráwuie. Kiedy ták do niego mowi: *Iam enim non poteris villicare*, iuż więcey ia ćiebie zá sługę, i ty mnie zá Páná mieć nie będźiesz: á zátym, ledwo od frásunku w głowę nie záchodźi, że i mieysce ták dobre utráćił, i inszego ználeść sobie páná łácno nie może: zkad ledwo nie desperuiąc mowi: *Quid faciam?* co ia nędzny i mizerny człowiek pocznę? dokad śię utráćiwszy ták dobra służbę udam i obrocę? Lęka śię przytym roboty i prace, wstydźi śię ubostwá i żebrániny, mowiąc: *Fodere non valeo, mendicare erubesco*. Nie náuczyłem śię robić, i choćbym chćiał, nie mogę, do piorá śię z młodu, nie do rydlá i motyki, ręce moie przyuczyły, ná żebráninę i podnieść oczu od wstydu nie mogę: á náostátek sumnienia zápomniawszy, zapisy i cyrografy páńskie fałszuie i odmienia. A coż go, w ták trudny ćięszkiego nieszczęśćia lábirynt, wpráwiło? zkad ná niego ták wielkie utrapienie nástąpiło? łácno rzeczećie, domyślić śię kaźdy może, ták wielkiego nieszczęśćia przyczyny: oto dobro páńskie ukrzywdźił, z páńskiego śię mięszká, i intraty sam pięknie stroił, i gálántował, drugich raczył i częstował: ázátym nie dźiw, że go Pan iáko w kradźieży postrzeżonego, od usług swoich oddalił i odpráwił, á tym sámym smutku, i melancholii ćiężkiego pá hołká nábáwił. Nie ták to było, nieuważny dobr páńskich dozorco, szczęśćia, pokiś ie miał w ręku, záżywáć, nie huláć było, gęby ná cudzym chlebie nie odymáć, dobrá páńskiego ná zbytki nie rostrwaniáć, toby ćię było tákie nieszczęśćie nie potkáło. Ale umysł skłonne do posadzania roz-

ladki

ſáłki hámowáć ſię chćieyćie: á kiedy ſię ináczey znaydźie, i ná oko pokaże, że ten ſługá nic niewinien, nie ſłuſznie go do Páná udano, gotow ſię ze wſzyſtkiego ſpráwić i iuſtyfikowáć: á czemuż przećię ták wiele kłopotow i nieſzczęśćia ponośi? inſzey ia tego przyczyny nie widzę, tylko tę, że *diffamatus eſt*, oſłáwił ſię i w ládáiákie rozumienie podał: lubo on winien, lubo niewinien, tylko że ſławę utráćił, áż ná niego gromádá utrapienie náſtapiło: á nas tym przypadkiem ſwoim náuczył, ábyśmy dobrey ſławy náſzey ochraniáć, i o nię ſię pilno ſtáráć chćieli. Zechćiymy ſię do tego, zá łáſką i pomocą, ſławy ſwoiey záwſze przeſtrzegáiącego Bogá, pilno záchęćić.

Lubo nas Chrześćiáńſka powinność do tego obowięzuie, ábyśmy nic dla prożney chwały nie czynili: bo ináczey byłáby to Fáryzeyſkiey nieſzczerośći, podobna obłudá, gdyby kto z dobrych ſwoich, i pobożnych uczynkow, miał u ludźi chwały iákiey ſzukáć. Atoli iednák dobrey ſławy utrácáć, ábo okázyi do iey utrácenia dawáć, cáłę ſię rozumnemu człowiekowi nie godźi: ábowiem wielkie ztąd ſzkody i rożne nieſzczęśćia náſtępowáć zwykły, kiedy kto o poczćiwość, o ſławę, i dobre imię nie dba: iáko ſię o tym niżey námieniáć będźie. Nie tylko do Chrześćiáńſkiey, ále też i do rozumnego człowieká powinnośći należy, ſławy nie trácić, i do iey utrácenia żadney okázyi nie dawáć. Uznał tę, do káżdego bácznego człowieká przynależytą powinność, choć przyrodzonym tylko rozumem, nie wiárą oświecony Rzymſki Orátor Cicero, kiedy táką dał o tym przeſtrogę: *Non eſt res ulla tanti, aut commodum ullum tàm expetendum, ut boni viri nomen amittas.* Dla żadney, powiáda, ná świećie rzeczy, dla żadnego pożytku, nie godźi ſię ſławy i dobrego imienia tráćić. Wiedźie nas naprzod do tego przykłádem ſwoim, Stworcá náſz Pan Bog, ktory o nic więcey nie ſtoi, iáko o cześć imenia ſwoiego. Pokazał to po ſobie, ácz w wielu inſzych okázyách, ále oſobliwie w owym pámiętnym z Moyżeſzem poſtępkiem. Kiedy lud Izráelſki ná odważnego wodzá ſwoiego Moyżeſzá, i naywyżſzego kápłáná Aároná, ſzemráć i buntowáć ſię począł, ták dálece, że ſię iuż byli owi buntownicy bráć do kámieni, ná naywyżſzą zwierzchność ſwoię poczęli: ták ſię o ten tumult, i bunty obráźił, i rozgniewał Pan Bog, że iuż był umyślił i poſtánowił, wſzyſtek ow lud morowem powietrzem, áż do iednego wygubić i wytráćić, á zdeſpektowánego Moyżeſzá w inſzy narod rozmnożyć: co zrozumiawſzy, ćichy i łáſkáwy przećiw nieprzyiaciołom Moyżeſz, wſzelkim ſpoſobem ſtárał ſię i uśiłował o to, áby był rozgniewánego Bogá ubłagał, i od owey pogrozki odwiodł: iákoż i dokazał tego náder ſzczęśliwie, że Pan Bog odmienił wyrok, i káſował dekretu ſwoiego ſurowość. A iákiegoſz ná to Moyżeſz ſpoſobu záżył? czym, i iáko Páná Bogá zágadał? podobno długo ſię i gorąco modlił, poſtem i inſzem utrapieniem ćiáło ſwoie trapił? i tegoć bez wątpienia czynić nie opuśćił, átoli tym ſię Pan Bog zmiękczyć, i odwieść od zamyſłu ſwoiego nie dał. To podobno, przypominał Pánu Bogu wrodzoną iego dobroć i nieſkończone miłośierdźie? ták gdźieś do niego mowiąc: wſzák Pánie, dobroć i miłośierdźie twoie ieſt nieſkończone? nie zátracayże ludu twoiego, ále mu raczey chćiy to dárowáć i odpuśćić. Abowięc, *ex veracitate & immutabilitate Divina*, árgumentu Moyżeſz ná Páná Bogá záśiągł, chcąc go ták przekonáć: Wiem ia Pánie, żeś ty w ſłowie i wyrokách twoich nieodmienny, więc żeś to ludowi twoiemu, ſłowem Boſkim przyobiecał, żeś go miał wprowádźić do źiemie obiecáney, miodem i mlekiem płynącey, odmienić ſłowá twoiego choćbyś chćiał, nie możeſz: bobyś ſię odmiennym i omylnym pokazał, co páść ná Boſką twoię nieodmienność żadna miárá nie może. Mocneć by to były ná P. Bogá rácye, átoli ich Moyżeſz nie záżył, bo wiedźiał bárzo dobrze, że nieſkończenie miłośierny Pan Bog ieſt oraz doſkonále ſpráwiedliwy: á ſłowá i obietnice ſwoiey, mogł obronić *per decreta conditionata*, ták do Moyżeſzá mowiąc: prawdá, żem ia ten lud wprowádźić do źiemie obiecáney obiecał, ále *conditionatè non abſolutè*, to ieſt, ieżeli mi będźie umiał ná tę łáſkę záſługowáć. Otoż dawſzy tym árgumentom pokoy, inſzego nierownie ſkuteczniey ſzego záżył, ktorym ſnádo i ſkutecznie Páná Bogá przekonał,

Cicer.

Numer. 14.

konał, ták do niego mowiac: kiedy to usłyszą Egipcyánie, i insze nieprzyiá- źne imieniowi twoiemu narody, bez watpienia mowić będą: *Non poterat introducere populum in terram, pro qua iuraverat eis, idcirco occidit eos in solitudine*, Nie mogł ten Pan Bog, o ktorego wszechmocnośći dziwne rzeczy, powiádaią Izráelitowie, wprowádźić do obiecáney ziemie ludu swoiego, i dla tego wszy- stkich ná pustyni pozábiiał: á zátym szwánkowáć Pánie w sławie zacności i- mienia twoiego u postronnych narodow będźiesz: do czego żeby nie przyszło, odpuść przewinienie ludowi twoiemu. Ktory to árgument ták był potężny ná Páná Bogá, iż przekonány, ná wszystko, o co Moyżesz prośił, pozwolił, mowiac: *Dimisi iuxta verbum tuum.* Poniewaz o sławę imienia moiego idźie, niechże ták będźie iáko chcesz Moyżeszu, odpuszczam z miła chęcia, choć wielki i godny ciężkiego karánia exces, byle tylko sławá imienia moiego w

Oleaster: cále zostawáłá. Co uważáiac Oleáster mowi: *Videtur Moyses Domino incutere timorem, perdendi famam fortitudinis; noverat enim, quanti Deus faciat nomen, seu famam suam, ideo periculum perdendæ eius interponit.* Chciał to tu, powiáda, postrászyć nieiáko Páná Bogá Moyżesz, utráceniem sławy iego Boskiey: bo wiedźiał, że nic sobie Pan Bog bárziey nie waży, nád sławę, o nic więcey nie stoi, iáko żeby sławá iego w cále zostáwałá. Więc poniewaz Pan Bog, o nic się więcey nie stára iáko o to, żeby ná sławie swoiey nie szwánkował: toć i my ktorzy Boskiey iego doskonáłośći náśládowáć winni zostáiemy, wedle Ewá-

Matth: 5. nieliii mowiacey: *Estote perfecti, sicut Pater vester Cælestis.* Badźćie doskonáłymi, iáko Bog i Stworcá wász Oćiec Niebieski: zkad powinniśmy go i w tym ná- śládowáć, do uszczerpku, i utráty sławy nászey, okázyi namnieyszy nie dáiac.

Ale lepiey się iesżcze tego, od naydoskonálszego świátobliwośći nászey, wzoru Bogá Wcielonego Chrystusá náuczyć możemy. Blisko przed śmierćia swoia Zbáwiciel nász Chrystus, idac do miástá Ierozolimskiego, zmorzony głodem, obaczywszy nie dálcko drogi, drzewo figowe, przystapił do niego, ná ktorym gdy żadnego owocu, ná pośiłek swoy nie ználazł, przeklał owo, i ususzył, wszechmocnym słowem swoim drzewo, ták do niego mowiac: *Nun-*

Matth: 21. *quam ex te fructus nascatur in sempiternum.* Niech się z ćiebie owoc ná wieki nie rodźi, i mowi Ewánielistá Swięty: *Et arefacta est continuò ficulnea.* Uschło nátychmiast owo drzewo figowe. A dla Bogá, o coż się to ták bárzo, ná to drzewo rozgniewał Chrystus? czemu ie wszechmocnym słowem swoim záraz ususzył? oto Ewánielia tę námienia przyczynę, że *nihil invenit in ea; nisi folia tantùm*, że ná nim owocu żadnego nie ználazł, ále sáme tylko liśćie. Niech- by się tą surowośćia postępku Páńskiego przestrzegłá, i przelękłá złość herety- cka, sáma tylko wiárą, iáko źielonem liśćiem, potrząsáiaca, á dobrymi uczyn- kámi, iákoby do zbáwienia niepotrzebnemi, gárdząca. Schnać kiedyś i wy źli, i niewierni ludźie, nástrásżny głos tegosz Naywszechmocnieyszego Páná bę- dźiećie; *arescentibus præ timore hominibus*, kiedy was sadźić i karáć Sędźia Sprá- wiedliwy, o defekt dobrych uczynkow pocznie. Wyśćie to iáko Apostoł Tádeusz Swięty mowi: *Arbores autumnales, infructuosæ, bis mortuæ, eradicatæ*, drze- wá iesienne, niepożyteczne, martwe i wykorzenione: o waśći to Ewánielia po-

Matth: 3. wiedźiáłá: *Omnis arbor, quæ non facit fructum bonum, exscindetur & in ignem mittetur.* Wszelkie drzewo, rozumnego człowieká wyrażáiace, ieżeli owocu przynależytego nie przynośi, wyćięte, i w ogień wrzucone będźie. Stáray- ćie się i wy kátolickie áfekty, o dobre uczynki, i doskonáła świátobliwość, ieżeli sobie tego nie życzyćie, áby się ná was, ták surowe wyroki Boskie nie wy- konáły: lepiey ći teraz w posty, w umartwienie, w nabożeństwo w iáłmuzny, i w- insze dobre uczynki obfitowáć, niżeli ná strásznym sadźie Boskim, schnać od

Theodoretus. boiáźni, i bydź strawa ogniá wiecznego. Wiem że *Theodoretus* i *Gennadius* tego sa rozumienia, że owo drzewo z ktorego w ráiu, zákazánego owocu, zá- żyli pierwszy Rodźicy náśi, było drzewo figowe, zkad záraz Adam i Ewa *con- suerunt sibi folia ficus*, tegosz drzewá figowego liśćiem, nágość swoię pokryli. A czy ieno i to drzewo figowe od Chrystusá ususzone, nie było z náśienia owe- go w Ráiu zákazánego drzewá. Co ieżeli się ták znáydowáło, kiedy ie

wszechmo-

wszechmocnym słowem swoim ususzył Chrystus, tym sámym pokazał się bydź prawdźiwym Bogiem, o ktorym Pismo Swięte *Numer: 14.* mowi: że on iest *visitans peccata Patrum, in filios, in tertiam & quartam generationem*, karze Pan Bog grzechy i nieprawośći rodźicow w synách, i nierychłych wnukách: wzgorszyło, i do przestępstwá przykazánia Boskiego przywiodło, pierwszych Rodźicow nászych, owo w Ráiu figowe drzewo: owoż kiedy tegosz rodzáiu drzewo ususzył Chrystus, przestrzegł i náuczył rodźicow, że on grzechy i nieprawośći ich, w synách, w wnukách, i nierychłych potomkách, tu ná świecie karáć ma wedwyczáiu: iáko o tym rożne świadcza historye. Kiedy ia uważam to ususzone słowem Chrystusowem drzewo, przychodza mi ná pámięć tegosz Zbáwićielá nászego słowá, ták przy męce swoiey mowiacego: *Si hac in viridi, quid fiet in arido?* ieżeli to źielone; iáko rozumu i woli, ták też i przewinienia żadnego, nie máiace drzewo, surowość Boska słowem iednem ususzyłá, coż z námi rozumnymi i pełnymi nieprawośći czynić táż Boska sprawiedliwość będźie? ieżeli Pan Bog ludźi świętych i sprawiedliwych, iáko pięknie źieleniiace się drzewá, rozmáićie karze, nędza, ubostwem i głodem suszy? coż z niezbożnymi iáko z pruchniálemi kłodámi uczyni? Ale niechay ták będźie, że to drzewo figowe nie ludźi sprawiedliwych, ále niezbożnych wyrażáło: á czemuż przećię nád niem ten surowośći swoiey dowod pokazał? ktory grzesznych do śiebie przyimował, iáwnogrzesznikámi nie gárdźił, ná grzeszna Mágdálenę, miłośierne oczy obroćił, przekonána o cudzołostwo niewiastę rozgrzeszył, nieczysta Sámárytánkę usprawiedliwił, á to drzewo figowe, choć grzesznego człowieká wyrażáiace, czemu ususzył? A co u mnie dźiwnieysza, w ten czás to, iáko się námieniło uczynił, kiedy się do miástá Ierozolimskiego, ná mękę swoię zbliżał: á dla Bogá, czás naywiększey łáskáwośći i nayobfitszego miłośierdźia nástępował, á miłośierny Chrystus, mocy i surowośći swoiey nád drzewem nierozumnem dokázuie. Dźiwuie się temu i sławny Doktor Athánázy Swięty, kiedy ták *Quaest: 22.* pytáiac się mowi: *Quid peccavit ficus? quòd eam arefecit Christus.* A co to drzewo zgrzeszyć i przewinić mogło? że ie przeklani ususzył Chrystus, ná co ták on sobie odpowiáda: *Quoniam Dominus iam passurus erat, ne existimarent eius discipuli, eum non omnipotentem esse, sed infirmum, quod pateretur, ideo in hac arbore insensitiva, suam declaravit potentiam, ut ostenderet, quòd omnes adversarios suos, ariditate percutere posset.* Ponieważ, powiáda, czás męki Pánskiey nástępował, żeby byli Apostołowie o wszechmocnośći Chrystusowey nie powatpiwáli, pátrzac ná nieznośne męki i kátownie iego, pokazał ná nierozumnem i nieczuiacem drzewie, dokument wszechmocnośći swoiey: pokázuiac, że tákby był mogł wszystkich ádwersarzow, i kátow swoich ususzyć, zdrętwiáłymi uczynić. Iákoby rzecza sáma do uczniow swoich mowił: żebyśćie ládáiáko o mnie nie rozumieli, i nie mowili, żem tylko słáby i ułomny człowiek, bronić się moim nieprzyiaćielom nie mogę: pátrzćieiż teraz, że, iákom to drzewo, iednem słowem ususzył, ták wszystkie nieprzyiaćioły moie, snádno mi wytráćić i wygubić: nie słábość i ułomność, ále ćierpliwość moiá, wiazáć mi ręce od pomsty, i karánia, przy męce moiey będźie. Więc kiedy wszechmocny Zbáwićiel nász Chrystus, ná oczyszczenie sławy, i pomnożenie lepszego o wszechmocnośći swoiey rozumienia, drzewo figowe ususzył, nas tego postępkiem swoim náuczył, żebyśmy sławy i dobrego imienia, iák źrzenice w oku z pilnośćia przestrzegáli. A rozrosłá się w tobie, i rozkrzewiłá zła pożadliwość áfekćie Chrześćiáńskij? więc żeby ćię o niesławę nie przyprawiłá, żeby o tobie nie mowiono, ládáiáki to i nie mężny człowiek, co złych pożadliwośći zwyćiężyć nie może, láda się roskoszy, káżdemu ránkorowi pokonáć dopuszcza: trzebá to w sobie umartwić, i ususzyć, żeby zás to, złey pożadliwośći drzewo, Sodomskiego, to iest nieczystego owocu, z wielka twoia niesława nie urodźiło: krotko mowiac, trzebá się nam ná wzor Zbáwićielá nászego, o sławę dobra, iáko naypilniey stáráć.

Do czego, niech nas ieszcze, i owá, sławy i poczćiwośći przestrzegáiacá Mátrona, wzor i przykład cnoty, pobożna Susánná, skutecznie záchęći. Tá kie-

Numer: 14.

Luca. 23.

S. Athanas.

dy od owych bárziey nieczyſtośćia, niż śiwizna oplesniáłych ſtárcow, o wielki niewſtyd i kryminał oſkárżona, i iuż ná pláć, gdźie gárdło dáć, i żywot położyć miáłá, wyprowádzona byłá: powiáda o niey, Prorok Swięty Dániel,
Daniel: 13. że *flens ſuſpexit ad cælum*, utulić śię od płáczu, pátrzac w niebo nie mogłá. Radbym tego ſłuſzna przyczynę wiedźiał, czemu tá pobożna Mátroná, bliſka śmierći bedac, ták śię bárzo gorzkiemi łzámi zálewáłá? podobno, że niewinnie oſkárżona, oſadzona, i potępiona ná śmierć okrutna byłá? owoć to twárde kámienie, ktorymi bydź ukámionowána miáłá, obfite z oczu iey ſtrumienie wyćiſnęły: ále mogłáć śię tá Swięta i niewinna duſzá, właſna niewinnośćia ćieſzyć, mogłá w niebie, ná ktore pátrzyłá, obaczyć zgotowána niewinnie przelaney krwi, i ćierpliwośći ſwoiey koronę, i wieczna zapłátę, i tym ſamym, żal i płácz pohámowáć. Wiem że ná podobnym plácu śmierći, ſtoiac Pánná i Męczenniczká Iágnieſzká Swięta, nie tylko śię nie ſmućiłá, ále i owſzem weſelem nápełniona, rádość po ſobie, w ogień i pod miecz idac, po-
S. Ambroſ. kázowáłá: o ktorey ták Ambroży Swięty *libro 1. de Virg.* nápiſał: *Non ſic ad thalamum nupta properaret, ut ad ſupplicij locum, læta ſucceſſu, gradu feſtina Virgo proceſſit, flere omnes, ipſa ſine fletu.* Nie ták śię druga do ślubu ná kobierzec weſoło kwápi, iáko Iágnieſzká Swięta ná plác kátowni i śmierći ochotnie bieżáłá, wſzyſcy pátrzac ná iey, pod miecz idaca urodę i młodość, oczu od łez pohámowáć nie mogli, á oná twarz weſoła po ſobie pokázowáłá. A tá Swięta Páni Suſánná, czemu śię łzámi, ná plácu śmierći hoynie zálewa? Nic śię więcey Pánu Bogu nie ſpodoba, iáko kiedy kto potwarz, kálumnia, krzywdę nieznośna, i śmierć ſámę okrutna weſoło dla niego ponośi. Do czego záchęcá-
Iacobi. 1. iac nas Iákub Swięty, ták mowi? *Omne gaudium exiſtimate fratres, cùm in varias tentationes incideritis.* Wi ſelić śię z tego i rádowáć ludźie ſpráwiedliwi maćie, kiedy cokolwiek, choć też i niewinnie ćierpićie: átá choć Swięta i pobożna Suſánná, czemu śię niewinnośćia w utrapieniu nie ćieſzyłá? nádźieia wie-
S. Auguſt. czney zapłáty od ſmutku i płáczu nie hámowáłá? Náucza Auguſtyn Swięty, że nikt bez pokuty, choćby też i nayświatobliwſzy człowiek, zchodźić z świátá tego nie ma: owoż i tá, tákowaſz od Duchá Swietego oświecona náuka, choć Swięta i pobożna Mátroná, że śię iednák w niey niektore niedoſkonáłośći znáydowáły, pokutuiacemi ie łzámi gládźi i obmywa: ále mogłáć to ſkruſzonem ſercem, i nabożnym áfektem uczynić, á po wierzchu tákowego żalu, i roſkwilenia nie pokázowáć: oſobliwie że płácz, zwłaſzczá niewieśći, niepewny to, ſerdecznego zá grzechy żalu dowod, i dokument: częśćiey gniew, kordyáká, pomſty chćiwość, ábo doczeſnych rzeczy utrátá, niżeli nabożeńſtwo, z oczu tákowych łzy gęſte wyćiſka. Ale Suſánná krzywdę i potwarz nieprzyiaćiołom ſwoim odpuśćiłá, márnośći i obłudy świátá tego nie żáłowáłá, śmierći śię też ták dálece nie báłá: á czemuż śię przećię gorzkiemi łzámi zálewáłá? owoż Chryzoſtom Swięty, płáczu i lámentu tego, táka przyczynę
S. Chryſoſt. *Tract: 17.* dáie, mowiac: *Multâ cum verecundiâ ingemiſcens affligebatur, non quòd mortem obitura eſſet, verùm quòd malam famam relinqueret, & infamiæ notam generi ſuo eſſet inuſtura.* Nie to, powiáda, tá pobożna Mátroná opłákiwáłá, że niewinnie i nieſpráwiedliwie ná śmierć okrutna oſadzona byłá, nie to ná niey łzy obfite wyćiſnęło, że śię z tym świátem, i miłymi przyiaćiołámi oſtátni raz żegnáłá, ále raczey dla tego od płáczu utulić śię nie mogłá, że z potwarzy nieoczyſzczoná, z tego świátá ſchodźiłá, i nieſławę cáłemu domowi, i rodowitośći ſwoiey zoſtáwowáłá: ták ſobie uważáiac: nie tego mi żal, że nieſpráwiedliwie oſadzona, w młodym wieku, látá moie kończę, nie tego żáłuię, że śię z świátem i miłymi przyiaćiołámi, oſtátni raz żegnam, ále tego wyżáłowáć, i doſtáteczne opłákáć nie mogę, że nieſławnie, iáko cudzołożnicá, z tego świátá ſchodzę, i dla tego *flens ſuſpexit in cælum*, pátrzac w niebo utulić śię od płáczu nie mogłá. Więc ieżeli tá Swięta i pobożna Mátroná, tego naywięcey żáłowáłá, że nieſławę po ſobie zoſtáwić miáłá, choćiaż do tego żadney przyczyny, i okázyi nie dáłá: dáleko więcey, ſmućić śię o to uſtáwicznie máia owi, ktorzy ábo rzecza ſáma, przez złe i ládáiákie poſtępki ſwoie, poczćiwość i dobra

dobra sławę dawno utráćili, ábo przynamniey do tákowey utráty, i złego o sobie rozumienia okázyą dáli, ponieważ wielkie szkody, i ćięszkie utrapienia, tákowa niesławá, ná człowieká osłáwionego záćiaga.

Niewiem, ieżeli ktora niepráwość bydź większa, nád wzgorszenie może, zá ktorá, z uwiazánym u szyie młyńskiem kámieniem topić w przepáśći bezdenney ludźi, oczy i uszy niewinne gorszacych, Ewánielia roskázuie. Więc że ludźie, ná iákazkolwiek niesławę zárabiáiacy, inszym pospolićie do wzgorszenia okázyą dáia: ábowiem kiedyby ná owym mieyscu, w owym domu, ábo kárnienicy iáwna niepoczćiwośćia niesławney, iáwney niecnoty nie było, ludźieby się młodźi nie gorszeli, i tám ukradkiem po nocy nie zágladáli. A czemu w domu utrapiona żoná, ustáwicznie nárzeká, złorzeczy, przeklina? dźiatki ládáiákiemi słowy pluskáia? czeladká bespieczniesobiepoczyna, kuflá ábo iákiey niecnoty pátrzy? bo gospodarz piiáństwem i ládáiákiemi postępkámi, dawno sławę utráćił, wstyd i oczy psu (iáko mowia) przedał: i dla tego domownikow wzgorszył; zá co káżdy tákowy nie máła winę i ćięszkie kAránie zásługuie. Kámieniby podobno w tym mieśćie i wody nie zstáło, gdyby tákowe, o sławę i poczćiwość niedbáiace niecnoty topić, i kámionowáć przyszło.

Mamy wszyscy tę powinność, że się nie tylko o włásne, ále też i bliźnich nászych zbáwienie, wedle stanu i kondycyi káżdego, stáráć winni zostáiemy, ponieważ *unicuiq; mandatum est de proximo suo*, káżdy się z nas ma stáráć, i o bliźniego swego. A uczyniszże temu roskázániu dosyć, ten co o sławę, i poczćiwość nie dba? bynamniey, káżdy się tákowym brzydźi, káżdy tákiemu ná upomnienie) z Ewánieliii odpowie: *Eijce primum trabem de oculo tuo, & tunc perspicies, ut educas festucam de oculo fratris tui.* Nu ieno, day pierwey sam piiáństwu, niecnoćie, i inszym większym występkom pokoy, to dopiero będźiesz mnie mogł; o mnieysze występki upomináć, i strofowáć. Temuć to, iáko się powiedźiało, i sam Pan Bog o sławę się stára, i Iednorodzony Syn iego Chrystus, dobrego o sobie rozumienia przestrzegał, bo i sámá Boska powagá, nieby zbáwiennego w duszách i áfektách nászych spráwić nie mogłá, gdyby u nas sławę utráćić miáłá: á dáleko więcey, do niczego dobrego, táki bliźniemu nie dopomoże, ktory o sławę nie dba, i ná poczćiwość nie respektuie. Matth. 7.

A nie tylko duchowne i wieczne, ále też i doczesne szkody ten ponośić muśi, co o sławę nie dba, i łácno do iey utrácenia okázyą dáie: ábowiem táki u nikogo poczćiwego łáski, i wiáry mieć nie może, káżdy się tákim brzydźi, nikt iáwnego złodźieiá, ábo wiśielcá i niecnoty, chowáć w domu swoim niechce: zkad nędzę, ubostwo, i niedostátek ćierpiec tákowi musza. Oto nie dáleko chodzac, gdyby się był ten w dźiśieyszey Ewánielii, niespráwiedliwy sługá, lepiey i wierniey w domu páná swego záchował, i ná iáwna sobie niesławę nie zárobił, owceby był odpráwy nie słyszał: *Iam non poteris villicare*. Iuż ty więcey sługa moim, á ia pánem twoim nie będę. Prosza owo podczás utrapieni ludźie, o przyczynę drugich do urzędu, do páná, ábo do inszey zwierzchności, ále ktosz poczćiwy, zá tákimi się może przyczynić, i wstawić? kiedy wstyd z czołá zstárszy, sławę i poczćiwość utráćili.

Ale mi kto rzecze, iam temu nie winien, nie ze mnie przyczyna, á ktosz ludźiom gębę záwiaże? niesłusznie mię udano, niespráwiedliwie osławiono: wnetże ia tobie powiem, kto tego przyczyna? tylko wprzod owę z pismá Swiętego Pátryárchinia, Ráab názwána, nieco przypomnię. Tę lubo Pan Bog w reiestr, rodzáiu Iednorodzonego Syná swego przybráć, i policzyć kazał, á przećię ták o niey Pismo Swięte *Iosue 2.* mowi: *Ingressi sunt domum mulieris meretricis, nomine Raab.* W mieśćie, powiáda, Iërycho názwánym, weszli śpiegowie Izráelscy do iedney niewiásty nierzadnice, imieniem Ráab. A czemuż to tę szczęśliwa Chrystusowę Prábábkę, ták niepoczesnym tytułem, Pismo Boże názywa? zwłászczá że Oycowie Swięći i Tłumácze Pismá Bożego powiàdáia, że to Swięta, poczćiwa i pobożna mátroná byłá. *Lyranus* ták o niey mowi: *Quòd antea fuerit meretrix; licet; jam non erat, nomen tamen illud sibi remansit.* lubo, powiáda, przystoynie i poczćiwie tá Ráab ná ten czás żyłá, kiedy do domu Iosue. 2. Lyranus.

swoiego śpiegow Izráelskich przyięłá, ále żo się przećię kiedyś dawno czegoś niepoczćiwego ważyłá, zgłádźić i pozbyć názwiská nieprzystoynego nie mogłá: á nás tym sámym náuczyłá, iáko to łácno sławę utráćić, ále ią znowu odzyskáć rzecz trudná, á podczás niepodobna. Ale daymy to, iáko chcą niektorzy Tłumácze PismáSwiętego, że się w tákiey niepoczćiwośći Ráab nigdy nieznáydowáłá: że iednák podczás ludźi ládáiákich i podeyrzánych, w dom swoy ochotnie przyimowáłá, i ná ten czás śpiegow Izráelskich do śiebie wpuśćiłá, áż ztąd nieforemnego i niesławnego tytułu nábyłá: nie oświadczáć to było mniey uważna niewiásto, tákowey w domu twoim rożnym ludźiom ochoty; tobyś się byłá ná ludzkie ięzyki nie podáłá, i ná niesławny tytuł nie zárobiłá: ále że dom twoy otworem, złym i dobrym zostawał, sámáś iáko widzę, do tákiey niesławy okázyą i przyczynę dáłá. Niechże teraz kto chce mowi: nie słusznie mię ludźie ná ięzyki wźięli, nigdy się to nie znaydźie, co o mnie udáią, potwarzy to i kálumnie niesprawiedliwe. Niech ták będźie iáko mowisz, daymy to, że się w tym nie poczuwasz, i ták iáko o tobie mowią nie czynisz, ále chćiey się ieno poráchowáć, ieśli do tákiey niesławy z ćiebie okázyi niemász? á czy ieno w domu iácy kuropłochowie nie bywáią? á czy ieno gębá nie rádá z ládákim świegoce? oczy nie mrugáią? co ieżeli ták iest, nie dźiwuy się, że sławy i dobrego o sobie rozumienia, i zá pieniądz u ludźi nie masz: ále rzeczesz, wszystko się to swym sposobem, i poczćiwie dźieie: iákożkolwiek iest, ludźie nie ná myśli i serce, ále ná powierzchne postępki pátrzą, i ták káżdego, iáko widzą, piszą i sądzą.

Z czego przestrzedz się i náuczyć wszyscy możemy, że to nie tylko rzeczą sámą sławę utráćić, ále też dáć okázyą do złego o sobie rozumienia, rzecz nágány godna, i pełna niesławy bywa: ztąd się ná człowieká, rożne nieszczęśćie i utrapienie gromádą wáli, i nástępuie. Niewiemći ia, ieżeli i dźisieyszy do páná odnieśiony sługá, źle ábo dobrze dobrá pánskiego záżywał? tylko że *diffamatus est*, że się osławił, że do tey niesławy, ábo się rzeczą sámą przyczynił, ábo dał okázyą: áż się ná głowę iego, ták wiele złego i rożnego utrapienia zwáliło. My od tego, ieżeli wolnymi bydź prágniemy, o dobrą się sławę stáraymy, nie tylko iey rzeczą sámą nie trácąc, ále i namnieyszey okázyi, do iey

Prowerb. 22. utráty nie dáiąc: pomniąc zwłaszczá ná to co Duch Swięty powiedźiał: *Melius est nomen bonum, quàm divitiæ multæ*. Lepsza sławá, i dobre mienie, niż dostátki i bogáctwá. Więc ieżeli bogáctwá i pieniądze, káżdy w cále záchowáć prágnie, á o droższą nierownie sławę, czemu nie dba, i łácno ią utraca? á tym sámym ćięszkie utrapienie ná się záćiąga. A w ostátku choćby niesławá, żadnego utrapienia, zá sobą nie ćiągnęłá, słucháć iednák Chrystusá mamy

Matth: 5. w Ewánielii mowiącego: *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videntes opera vestra, glorificent Patrem, qui in cælis est*: Ták niech świeći świátłość wászá, áby wszyscy widząc uczynki wásze, chwalili Oycá Niebieskiego. A ieżeli kto i ná to, wstyd i poczćiwość z czołá stárszy, nie dba, niechay słucha głosu Boskiego, ták mowiącego: *Operiet te confusio, & peribis in æternum*, ieżeli wyuzdány ná wszelką niecnotę niepowśćiągliwy áfekćie, o sławę i poczćiwość nie dbász, wstydźić się kiedyś Stworce twoiego, i stworzenia iego, ná strásznym Sądźie Boskim muśisz, przypłáćisz zgubą wieczną, niesławy i niepoczćiwośći twoiey. Uchoway nas tego Boże. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę dźiewiątą po Swiątkách.

Videns civitatem flevit. Lucæ. 19.

TAk wiele rożnych w Pálestynie miast, widźiał Boskim okiem swoim Chrystus, á przećię nád żadnym z nich nie płakał, sámo miásto Ierozolimskie, łez gorzkich obfitość z oczu iego wyćisnęło. Co ták dźisieyszą iákośćie słyszeli, opisuie Ewánielia: *Cùm appropiquaret Ierusalem, videns civitatem, flevit super eam.* Kiedy się do Ieruzalem zbliżał Pan Iezus, widząc zbliská miásto, rzewno płákał nád niem. Cożeś to tákowego záwiniło Pánu i Bogu twoiemu opłákáne miásto, żeś go do płáczu, i gorzkich łez pobudźiło? nie miáłoś podobno w sadách spráwiedliwośći, skárżyli się ludźie ukrzywdzeni ná niesłuszne dekretá i wyroki twoie. Byłá ludźi ubogich opressya, i nieznośne w podatkách ućiążenie, w kramách i towárách zdrády i oszukánia, w kontráktách lichwá i niespráwiedliwość: wedle świádectwá Dawidá mowiącego: *Non deficit de plateis eius usura & dolus*, pełno w tem nieszczęśliwem mieśćie zdrády i oszukánia było, nie zchodziło ná Fáryzáyskiey obłudźie i nieszczerośći, wrzáły w sercách sąśiedzkie gniewy, ránkory, i nienawiśći, bywáły bitwy i poiedynki, broczyły się krwią domowe progi, bruki i rynsztoki, nie miáły zbytki i piiáństwá miáry, co ukrzywdzonym kredytorom ná długi, ábo ubogim ná iáłmużnę obroćić się miáło, to się w nienásycone gárdłá ludźi ládáiákich lało. Ze wspomináć nie będę táiemnych i iáwnych niewstydow, ktorymi sercá i áfekty młode, i stáre gorzáły, domy się i kámienice nierządem nápełniáły. Co wszystko, wszelkie skrytośći przenikáiące, widząc zbliská oczy Chrystusowe, gorzkiemi się łzámi rzewno nápełniáły. Ale nie schodźiłoć ná tákichże, á podobno i ćięższych ieszcze grzechách, i inszym w Pálestynie miástom. Nie chwalić, i kánonizowáć; ále w piekle było pogrążyć, owe miástá trzebá, ná ktore ták się w Ewánielii uskarża Chrystus: *Væ tibi Corozaim, væ tibi Bethsaida, quia si in Tyro & Sidone, factæ essent virtutes, quæ factæ sunt in vobis olim in cinere & cilicio pænitentiam egissent.* Biádá tobie Korozáim, biádá tobie Betsáido, ábowiem gdyby w Tyrze, ábo w Sydonie, choć w pogáńskich miástách, tákowe się łáski moie znáydowáły, iákich wy odemnie, niewdźięczne miástá doznáwáćie, iużby dawno choć pogáńskich miast obywátele, do Bogá się prawdźiwe náwroćiwszy, zá grzechy swoie pokutowáli: czego się w was, choć ná wzor práwowierne miástá doczekáć nie mogę. Toż i do miástá Káfárnáum mowił żáłośnie Chrystus: *Terræ Sodomorum remissius erit in die iudicij, quàm tibi.* Zwyćiężyłoś w złośći, bezbożne miásto, bezecna Sodomę, dla tego ćię też surowy sąd, i ćięższe karánie oczekiwa. A czemuż przećię nád temi, choć wszelkiey niepráwośći pełnemi miástámi, nie płákał Bog Wćielony Chrystus? á nád miástem Ierozolimskim łzy obfite wylewa? wiem ia że większych, zawżiętszych, i bárziey ná się záwźiętych nieprzyiaćioł nigdźie, iáko w mieśćie Ierozolimskim, Zbáwićiel nász nie miał: támby go byli Arcykápłáni i Fáryzeuszowie radźi w łyszce wody (iáko mowią) utopili, tám źli, i niezbożni ludźie, krwie iego niewinney ustáwicznie prágnęli: oto kiedy nád nieprzyiaćiołámi swoimi płácze, á oraz im ostátnią zgubę, i ruinę opowiáda Chrystus, tego nas postępkiem swoim uczy, że i my, iáko to pokazáć zechcę, náyprędzey i nayskuteczniey płáczem, i łzámi wszystkie nieprzyiaćioły násze zwyćiężyć, i pokonáć możemy. Płáczącemu nád nieprzyiaćielámi, i prześládowcámi swymi Chrystusowi, ná poćiechę i tryumf, nam do tákowego oręża, ná pilne záchęcenie.

Matth. 11.

Ieżeli czego, tedy nieprzyiaćioł, ma káżdy z nas podostátku, oto nie tylko pográniczni nieprzyiaćiele, ná zdrowie i gárdłá násze, często nástępuią, nie tylko w domu i sąśiedztwie, nieprzyiáznych ná się áfektow nie raz dozna-

 zna-

znawamy, nie tylko ludźie ubodzy, krzywdy bezprawia, i opreſye od możnieyſzych ćierpia, ále też i niewidomych nieprzyiaćioł, więcey ieſzcze náráchowáć możemy: oto duſzom náſzem, nieprzyiáźni czárći, cáłemi práwie pułkámi ná nas náſtępuia, grzechámi nas rożnemi woiuia, i pod moc ſwoię podbiiáia. A co gorſza, ſámego Stworcę i Bogá naſzego, złośći náſze karzacego, gniewu i nieprzyiáźni nieraz doznáwámy. Ktorym to wſzyſtkim nieprzyiaćielom náſzym, niczym lepiey, iáko płáczem, i łzámi, dáć odporu nie możemy. Iáko wdźiśieyſzey Ewánielii łzy Zbáwićielá náſzego, ktore nád pełnem nieprzyiaćioł ſwoich miáſtem Ierozolimſkim wylewał, ſpráwiły to, że wedle proroctwá i pogrożki iego, miáſto ſię owo krwia wſzyſtko obláło, i do tákiey ruiny przyſzło, że w niem kámień ná kámieniu nie zoſtał: ták i my łez gorzkich dźielnośćia, pokonáć i zruinowáć wſzyſtkich náſzych nieprzyiaćioł ſnádno możemy.

Co ſię naprzod pierwſzey nieprzyiáźni, ktorey, od rożnych, z námi poſpołu ná ziemi żyiacych ludźi, tycze: iáko ich przy ćierpliwośći Chrześćiáńſkiey, płácz i łzy náſze zwyćiężáia, widźieć to w owey ſławney Narodu Izráelſkiego Heroinie, Iudyth názwáney, ná oko możemy. Wiećie z hiſtoryey Piſmá Swiętego, iáko był obywátelow miáſtá Betulii, Wodz Perſkich Narodow Holofernes, z woyſkiem ſwoim nieznośnie ućiſnał, kiedy im nie tylko folwárki i zywność do ſwego obozu zábierał, á oſtátek ogniem i mieczem tráćił, ále też i ſámo miáſto śćiſłym obleżeniem áttákował, ábo po náſzemu w koło obtoczył, potężnemi ſzturmámi, á więcey ieſzcze głodem trapił i morzył. Więc kiedy miáſtá przerzeczonego obywátelom, ná dánie odporu, ták możnemu nieprzyiaćielowi, ſercá i ſpoſobu nie zſtawáło: podięła ſię miáſtá obronić odważna Iudyth. Do czego to u was rzeczy Pánowie Izráelſcy przyſzły? iż między wámi nie máſz tákiego, coby śmiał zbliſká w oczy nieprzyiaćielowi záyrzeć, i z nim ſię, ták iáko ná odważnego mężá, i káwálerá przyſtoi, śmiele i mężnie potkáć: więc wam przy kuflu ná bruku, męſtwá i odwagi zſtáie, łży, i ſłowy ná poiedynek wyzywa gębá, lećz iák piorun ná krew ſaśiedzka, orężem uzbroiona ręká, á potkáć ſię z poſtronnym nieprzyiaćielem nie śmie: przyſzło do tego, że áż iedná niewiáſtá, kadźiel i wrzećiono porzućiwſzy, do mieczá ſię i oręża bierze, ná plác zá miáſto przećiw nieprzyiaćielowi, ſercem nieuſtráſzonym idźie. Ná co drudzy pátrzac, ták podobno ſobie myślili, o dobrze żeby niewieśćie igły, i przędźiwá, nie mieczá, i zbroie pilnowáć bárziey do niey ogrodowe, niż nieprzyiaćielſkie zagony naleza: obyż oná śiekaczem kápuśćiáne głowy, nie mieczem kárki nieprzyiaćielſkie śćinálá: ey ſzpetnaſz to niewieśćie po obozách ſię i máydánach włoczyć: e pákći to rzeczy ná świećie ida, kiedy bohátyr podwiki, a niewiáſtá choragwie pilnuie: znáć że tey pan małżonek nigdy nie miał w kárności, z podbitemi oczymá, z obarczona ná ręczniku ręka, nigdy nie chodźiłá, niewie iák to, kiedy biia boli, i dla tego ták beſpiecznie ná ſzáble i ſtrzáły nieprzyiacielſkie idźie. A do tego zleeby ſię to ták ná kupidyná, nie ná Mártá umaglowáć, do táńcá, nie do boiu, te bogáte ſzáty, i po źiemie wlokace ſię ogony ſłuża: pręcey tá złey pożadliwośći poſtrzałem, niż hártownym żelezem nieprzyiacielá zráni. Atoli wſtydźić ſię ták opácznego rozumienia (ieżeli ie o przyſtoyney mátronie mieli) Betulczykowie muśieli, kiedy o ſławnym iey zwyćięſtwie, w krotce uſłyſzeli, i ućięta w iey rękách Holofernesowa głowę obaczyli. Kiedy ia uważam co tey mężney Heroinie, do ták ſławnego zwyćięſtwá pomogło? wiele mi ſię cnot i doſkonáłośći, ktoremi tá pobożna mátroná uzbroiona byłá, przed oczy ſtawia. Widzę naprzod wielka w niey wiárę, pátrzę ná goraca o cześć Boſka żárliwość, uzbroiłá ſię poſtem i umartwieniem, uprzedza przed nia iákoby w pierwſzey ſtraży ufność w Pánu Bogu, prowádźi zá ſoba modlitwy iáłmuzny, wdowia powśćiagliwość, i inſze cnot świętych mocne pośiłki, idźie tudźieſz przy boku iey Anioł Páńſki, o ktorym ſámá powiádá, mowiac: *Vivit Dominus, quoniam custodivit me Angelus ejus, & hinc euntem, & illic commorantem, & inde huc revertentem.* Miáłám, powiáda, zá ſtrażniká, i obrońcę

moiego

moiego Aniołá Páńſkiego. Dobreć to i ſkuteczne były ná nieprzyiaćielá pośiłki. Atoli Swięty Kárdynał *Petrus Damiani*, inſze oręże upátrzył, ktorym mężna Iudyth nieprzyiaćielá ludu Boſkiego Holofernefá zwyćiężyłá, i cáłe woyſko iego roſproſzyłá, o czym ták on *opuſc: 13. cap: 12.* mowi: *Lacrymæ contulere Iudith, ut caput abſciderit Holofernis.* Zły, powiáda, tey nabożney niewiáſty, ſpráwiły to, że i głowę hárdemu nieprzyiaćielowi ućięłá, i lud ſwoy z ćięſzkiey niewoli wybáwiłá: kiedy *orans cum lacrymis*, nabożne modlitwy ſwoie, obfitemi ſkruſzonego ſercá łzámi polewáłá. *Petrus Damiani.*

Więc czego, nabożnemi łzámi ſwoiemi mężna Iudyth, wedle pomienionego Doktorá Swiętego dokazáłá, tego ludźie utrapieni, nád ſwoiemi nieprzyiaćielámi, podobnym ſpoſobem dokázowáć zwykli. Pełno tákich w hiſtoryách kośćielnych, poważnych powieśći, ktore świadczą, iż gdy poſtronni nieprzyiaćiele, pogáńſkie narody, ná kroleſtwá, i miáſtá Chrześćiáńſkie náſtępowáły, gdy im odporu dáć mieczem, i woyną Chrześćiánie nie mogli, wylanemi ná modlitwie przed Boſkim Máieſtatem łzámi, mocno ſię im bronili. Nád námi, że ták wiele poſtronni nieprzyiaćiele dokázuią, że nam rozległe kráie i prowincye odbieráią, Kośćioły i w meczety, klaſztory w ſzáráie obracáią, ludu Chrześćiáńſkiego w niewolą bárzo wiele biorą, i tym ſię ieſzcze nie kontentuiąc, o oſtátniey zgubie náſzey myślą, ztąd to pochodźi, że ſię do modlitwy, i nabożeńſtwá, do prawdźiwey pokuty, i opłákánia grzechow náſzych nie mamy, iákobyśmy krzemienne oczy mieli, iedney z nich łezki ná ubłagánie gniewu Boſkiego wylać nie chcemy. Co gdybyśmy uczynili, ſnádnobyśmy wſzyſtkim poſtronnym nieprzyiaćielom dáć odpor mogli. Kroleſtwo, przebog ginie, wiárę świętą złość pogáńſká ruinuie, ná wolność, i ſwobodę náſzę, łyká i káydány, moc nieprzyiaćielſka gotuie, á my ſię w prywatnych domách, przy częſtych piiátykách, i krotofilách (gdyby wyć od żalu potrzebá) nie pomiernie ćieſzemy, á w Kośćiele i iedney nabożney łzki, ná ubłagánie gniewu Boſkiego, z twárdſzych nád kámień oczu nie widáć. Nu ieno kiedykolwiek mieymy ſię do Páná Bogá, zálewaymy ſię o to gorzkiemi łzámi, żeśmy ná tákie karánie Boſkie grzechámi náſzymi zaſłużyli: á gotow nas Pan Bog, z mocy i niewoli nieprzyiaćielſkiey wybáwić.

A was domowi, ludźi ubogich nieznośnie, krzywdzący Holofernefowie, kto ná dobrym mieniu, i ná zdrowiu znośi i gubi? tylko płácz ludźi ubogich, dla ktorych, i tu was Boſka Spráwiedliwość karze, i po śmierći bárziey ieſzcze karáć będźie: wedle wyroku ſwego, ták u Pſálmiſty zápiſánego: *Propter miſeriam inopum, & gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus.* Dla ſkwierku ludźi ubogich, dla płáczu ukrzywdzonych, powſtánę ná pomſtę, mowi Spráwiedliwy Pan Bog. Co uważáiąc, bać ſię niemiłośiernym, ludźi ubogich zdźiercom każe Chryzoſtom Swięty: *Timete, quicunq; pauperes iniuriâ afficitis: habetis vos potentiam, opes, pecuniam, & iudicum benevolentiam: ſed habent illi arma omnium validiſſima, luctus & eiulatus, quæ è cælis auxilium attrahunt, hæc arma domos effodiunt, & integras gentes evertunt.* Boycie ſię, powiáda, ludźi niewinnych krzywdzący pánowie: macie wy wprawdźie władzą, widáć przy was gromádną ſług kupę, nie trudno wam o zbroyne chorągwie, nie zchodźi wam ná doſtátkách i pięniądzách, ſnádno wam o łáſkę i fawory ná ſądách: ále máią też ludźie od was ukrzywdzeni, mocnieyſze niżrowne ná was oręże, to ieſt płácz, łzy, i nárzekánia: ktoremi Bogá przećiwko wam ná pomſtę pobudzáią. Ze ſię iednym w zamyſłach nieſzczęśći, w intencyách nie powodźi, że dni i lat zámierzonych Pan Bog uymuie, że śmierć w niedozrzáłym wieku nieſpodźiánie ſtrácą, że zacne i rodowite fámilie prędko uſtáią i giną, łzy to ludźi ubogich, płácz ukrzywdzonych, o tákie ſzkody, i upadki zdźierców ſwoich przypráwuie. A choćby dobrze kto z tákowych, iáko Sárdánápalus iáki, pomyślnego ſzczęśćia i wſzelkich záżywał roſkoſzy, po śmierći żyć w wiecznym utrapieniu, i w mękách nieſkończonych muśi, ieżeli nań ukrzywdzone uboſtwo, uſtáwicznie ſkwierczy i płácze. *Pſalm: 11.* *S. Chryſoſt.*

W drugim nieprzyiaćioł náſzych ſzeregu, położyłem ia duchy piekielne

 czár-

czarty, i rożne, ktoremi nas woiuia grzechy, i występki. Więc że i te możnieysze ieszcze nieprzyiacioły nasze zwyciężyć i pokonać, łez pobożnych dzielnością snádno możemy: obrázem i figurą tego, okrutny nád ludem Izráelskim Fáráon, bydź może. Co to iest, że nie inszym sposobem, pomienionego okrutniká, spráwiedliwość Boska ukarała, ále go w głębokości morskiey ze wszystkim woyskiem iego pogrążyłá? á to widzę, że záwsze *pæna respondet culpæ*, nurzáli, i topili w wodźie, iáko szczenięta iákie, dźiatki Izráelskie, z roskazániá Fáráoná swoiego, niezbożni Egipcyánie, otoż też i sámi z tyránnem swoim, w morskiey wodźie toną, i giną. Zátwárdźiało było ná cudá, i roskazánie Boskie, niezbożnego Fáráoná nieużyte serce, owoż ie zmiękczyć má wodá będźie: chćiał Pan Bog do wypełnienia woli, i przykazánia Boskiego poddánych swoich prowádźić, á Fáráo ich ládáiákimi postępkámi gorszył: owoż go iák młyński kámień, w głębokość morska, Spráwiedliwość Boska rzuca. Niegodźien był we wnętrznośćiách, spolney nas wszystkich ludźi mátki źiemie, ten nie ludzkośći niemáiacy tyrán odpoczywáć: owoż go głębokość morska słusznie połchnęłá: piłeś iáko wodę niepráwość, pełno w domu twoim, zbytkow i pijáństwá było, nienásycony Fáráonie, więc pełnić i po śmierći będźiesz, to głębokie morze. Ogień áci to złey pożądliwośći, w tym wstydowi i poczćiwośći nieprzyiáiacym pánie, cálem morzem Boska spráwiedliwość gáśi. Oweć to gniewy i furye, ktoremi się ten pan, ná sługi i poddáne swoie często zápalał, wodá morska zálewa.

Oycowie Swięći uważáia, że to, tu w tym tyránnie i woysku iego, figurá dusznego nieprzyiaćielá czártá, i rożnych ktoremi nas woiuie grzechow, dobrze się wyráźiłá: ktorzy to duszni nieprzyiaćiele, we łzách pokutuiacych iáko w morzu tonać zwykli. Iáko o tym wyráźnie *Petrus Blesensis* mowi: *Lacryma, est interitus dæmonum, naufragium vitiorum*, we łzách, powiáda, pokutuiacych moc czártowska ginie, złość grzechowa tonie. Iáko owo sławni w rożnych w historyách zwyćięzcy kiedy miast abo obozow nieprzyiaćielskich, szturmem, ogniem, i żelázem dobyć, i pokonáć nie mogą, cáłe ná nich rzeki obracáiac, wodą ie zátapiáć i zálewáć zwykli: ták i nam, gdy się insze sposoby, ná zwyćiężenie dusznych nieprzyiaćioł nászych nie powodzą, łzámi ie pokutuiacemi zálać, i zátopić łácno możemy. O iákobyśmy to łácno pokonáć dusznych nászych nieprzyiaćioł mogli, gdybyśmy grzechy násze opłákuiac, wszystkę nieprzyiaćielska potęgę, we łzách pokutuiacych topili! O twardsze nád opokę serca i oczy násze! długoż dusznym nieprzyiaćielom nád sobą przewodźić, i dokázowáć dopuśćićie? czemu ich, łez pokutuiacych dźielnośćią, mogac, nie tráćićie? Day nam to, dźiś ná zgubę nieprzyiaćioł twoich, płáczacy Zbáwićielu, áby też z oczu nászych obfite, łez gorzkich strumienie, ná zátrácenie czártowskie, i grzechowey złości, płynać ustáwicznie mogli.

Wspomina ieden Pismá Swiętego Tłumácz, pisząc *in 6. Cap: Michæa* historya táka. W mieśćie, powiáda, włoskim Ferarzu, młodźian ieden zdrowy i śilny, przy krotofili i dobrey myśli, niespodźiánie ná źiemię padszy, nagle z podźiwieniem ná to pátrzacych umárł i okrzepł: chcac medycy przyczynę niespodźiáney śmierći, w młodym i czerstwym człowieku wiedźieć, martwe ciáło iego exenterowáli, i po wszystkich wnętrznośćiách, niespodźiánego przypadku pilno szukáli, gdźie gdy nic podobnego do śmierći, w zdrowych wnętrznośćiách, ználeść nie mogli, serce náostátek roskroili, w ktorym żywego robaká náleźli. Ná co gdybym ia był pátrzył, tákbym był sobie pomyślić muśiał: o moy Boże, iák wiele młodych w kwitnacym wieku ludźi, ow sumnienia robak o śmierć wieczna przypráwuie! nie dbałeś ná to nieszczelny młokośie, choć ćię złe sumnienie twoie, iáko robak ustáwicznie gryzło i trapiło: owożći sie zániedbánie sumnienia, w śmiertelnego robaká odmieniło. O iáka to robáctwá strawa to delikáckie, i od Bogá zákazánych roskoszy szukáiace ćiáło, po śmierći będźie! kiedy iesczcze zá żywotá nieczyste serce, srogi robak toczy. Więc kiedy się owemu robakowi, zgromádzeni medycy dźiwuia,

wuia, chcac fię tego dowiedźieć, iákimby też sposobem mogł bydź umorzony gdy go rożnymi proszkámi posypuia, w tęgie i umarzáiace wodki kłádą, nic mu to nie záizkodźiło: á ná ostátek áni żelázem, áni ogniem zabić go i zátráćić żadna miárą nie mogli, i gdy fię ieszcze bárziey mocy, i trwáłośći iego dźiwuia, ieden z nich z cybule sok wyćisnawszy, robaká nim pokropił, i záraz umorzył, zkad doświadczenia nábył, iż go sokiem z cybule wyćiśnionym, leczyć było potrzebá. Ma tę własność z nátury cybulá, że z oczu ludzkich łzy wyćiskáć zwykłá. Więc z tey historyey, tákowey fię uczmy medycyny: tę ná uleczenie grzechow nászych bierzmy receptę. A chcemy áby nas strofuiace sumnienie, iáko robak nie gryzło, życzymy sobie tego, áby dusz nászych grzech iádowity, o śmierć wieczna nie przyprawił? chćieymy sz go pokutuiacych łez nászych dźielnośćia leczyć i umarzáć: słuchaymy Anzelmá Swiętego ták mowiacego: *Ostende vulnus tuum, & offer medicamentum lacrymarum*. S. Anselm:
Ieżeli kto zna to do śiebie, że go złe sumnienie, iáko robak iáki ustáwicznie gryźie i trapi, niczym tego lepiey nie uzdrowi i nie umorzy, iáko łzámi i płáczem. Toć uważał i Augustyn Swięty, kiedy *Serm: 11. ad fratres in Erem:* mowił: *O salutaris aqua lacrymarum! per quam omne peccatum destruitur*. O zbáwienne łez pokutuiacych strumienie! w ktorych grzechy násze, iáko gromádne Fáráonowe woysko, i iádowite robáctwo tonie, i cále umorzone bywa. S. August:
Że nád ludźmi ná wieczne męki potępionemi książę ciemnośći, iáko Fáráon dokázuie, że *vermis eorum non morietur in aeternum*, że ich własne sumnienie, gryść iáko robak przez wszystkę wieczność będźie, sámi sobie winni, że w śmiertelnym żyćiu, tych to nieprzyiaćioł swoich, łez pokutuiacych dźielnośćia nie zátopili, i nie umorzyli. O gdyby im iedney minuty ná opłákánie grzechow pozwolono! oczyby im oraz ze łzámi wypłynęły, we łzyby fię pokutuiace rospłynęły: á pewnieby tym sposobem, i sáme pożary piekielne ugáśili. Więc czego oni uczynić nie moga, my ieszcze do tego czás i sposobność mamy: á zátym ieżeli fię w moc nieprzyiaćielską, ná strawę ogniá wiecznego dostáć niechcemy *ploremus coram Domino*, opłákuymy przed Boskim Máiestatem grzechy násze, á pewnie gorzkiemi łzámi, iáko naymocnieyszem orężem, wszystkich nászych dusznych nieprzyiaćioł pokonamy.

Náostátek i sámę náwet zágniewána ná nas zápálczywość Boska, tymże sposobem pohámowáć, i karániu Boskiemu zásłonić fię możemy. Pokazał to niegdy świátu pobożny Krol Izráelski Ezechiasz. Nie wiele był Pan ten, Boskiemu Máiestatowi przewinił, tylko że zá owo sławne z Sennácherybá odniesione zwyćięstwo, (iáko fię nam Author *de Mirab: Sacrae Scripturae* u Augustyná Swiętego: *Tom: 3. lib: 2. cap: 28.* domyśla) nie dostátecznie podźiękował; áż Pan Bog ćięszka ná niego chorobę przepuszcza, i Proroká Izáiasza z tákim do niego poselstwem wysyła: *Dispone domui tuae, morieris tu, & non vives*. 4. Reg: 20.
Rosporzadź dom, czyn testáment, uspokoy sumnienie Ezechiaszu, Pan Bog dni i latá twoie skraca, żyć dłużey nie będźiesz: ktory to dekret Boski, ták iáko fię rzekło Izáiasz ogłośiwszy, żeby mu fię był Ezechiasz, o przyczynę i instáncya do Boskiego Máiestatu nie przykrzył, i o skásowánie ogłoszonego dekretu nie prosił, co prędcey z pokoiu i páłacu páńskiego wychodzi: áż owo w progu i przyśionku zostáiacego, hámuie Proroká Pan Bog, i to imieniem swoim oznáymić Krolowi roskázuie: *Ecce sanavi te, & addam diebus tuis quindecem annos*. Otożeś Pánie zdrow, przyczynia Pan Bog do żyćia twego lat piętnaśćie. A dla Bogá, zkadże táka odmiáná? dopiero Prorok Páński mowił, imieniem Boskim Ezechiaszowi: *Morieris tu, & non vives*, żyć dłużey nie będźiesz, dźiś fię ieszcze z tym świátem pożegnasz, áż záraz tylko prog przestapił, co inszego práwi, zdrowie i przedłużenie żyćia Krolowi obiecuie. A wszák P. Bog w słowiech i wyrokách swoich nieodmienny? co raz postánowi, ták bydź koniecznie muśi: á czemuż ták wyrok swoy odmienia? idźie tu Pánie, nie tylko o twoię, ále też Proroká twego sławę i reputácya, záśći rzeka, że z ust Proroká tego, *frigidum & calidum* wychodźi, oraz i śmiercia groźi, i żywot obiecuie. Umawia fię oto z Pánem Bogiem uczony Oleáster, gdy ták do niego Oleaster.

 mowi:

mowi: *Quare Domine, non finis Prophetam exire? domum suam intrare? & postmodum mittis eum, saltem ne vanus, aut deludens videaris.* Iezeliś miał Pánie dekret twoy odmienić, przynamniey było trochę poczekáć, niechby był Prorok do domu swego zászedł, i znowu się poczekawszy trochę, z insza nowina wroćił, żeby odmiány i niestátku przymowká, ná tobie, i ná niem nie przyschłá. Ná co, ták sobie Páná Bogá odpowiádáiącego, Doktor pomieniony wprowadza: *Plorat: & quomodo possum postulata differre?* Iákoby rzekł Pan Bog, prawdáć to, że nie rad dekretow i wyrokow moich mienię, stáram się o to, áby Prorocy i Posłowie moi, przy słowie się swoim záwsze zostać mogli, ále że Ezechiasz płácze, i łzy rzewne wylewa, rad nie rad, odmienić dekret, bez odwłoki muszę. Dobrego się ten Pan domyślił, że usłyszawszy wyrok Boski, na śmierć swoię przez Proroká obwołány, *flevit fletu magno*, gęste łzy wylewał, i utulić się od płaczu nie chćiáł, bo ná to pátrząc Pan Bog, nie mogł Boskiego miłosierdźia swoiego pohámowáć, ále ogłoszony dekret odwołáć i kásowáć bez odwłoki kazał.

Iest pono i między námi nie ieden tákowy, ktoremu dla grzechow i niepráwośći iego, Bog dni, i lat żyćia śmiertelnego uiać i skroćić umyślił, nie iednego snać zgłádźić morowem powietrzem postánowił, ználazłby się podobno w tey gromádźie nie ieden táki, ná ktorego nie doczesney, ále wieczney śmierći, Bog Spráwiedliwy dekret uczynił: á czymże do odmiány tákowych wyrokow, Boska spráwiedliwość skłonić snádniey możemy? iáko łez nabożnych wylaniem. Nu ieno z tym rzewliwo płáczącym Ezechiaszem, opłákuymy grzechy i niepráwośći násze: á spráwiemy to, że Bog wydáne ná nas surowe dekretá swoie odmieni, i wyćiągniona ná karánie násze rękę swoię pohámuie. Ná co pátrząc Błogosłáwiony *Laurentius Iustinianus*, zdumiały záwoła: *O lacryma benedicta! quæ vincis invincibilem, ligas omnipotentem.* O szczęśliwa łez pokutuiących dźielności! ktora niezwyćiężonego Bogá zwyćiężasz, Wszechmocnego wiążesz.

Laurentius Iustinianus.

Owo krotko mowiąc, iáko w dźiśieyszey Ewánielii, nád nieprzyiáznym sobie miástem, płáczący Chrystus, dokazał tego, że łzy iego, o przepowiedźiány upadek i zgubę, toż miásto przypráwiły: ták i my widomych i niewidomych nieprzyiaćioł nászych łzami zwyćiężyć i pokonáć, á náwet sámego słusznie ná nas zágniewánego Bogá, ubłagáć, i zápálczywość iego pohámowáć możemy. Tać to łez gorzkich, naypotężnieysza śiła, ludźie utrapieni ábo prawdźiwie pokutuiący, ziemskich potentatow ruinuia, piekielne mocárstwá zwyciężáia, Boska Wszechmocność hámuia. Boyćieſz się niemiłośierni zdźiercy, łez ludźi od was ukrzywdzonych, ktore was o doczesna i wieczna zgubę przypráwowáć zwykły. Przepádniićie w przepáść piekielna, duszni nieprzyiaćiele, łzámi pokutuiacemi pograżeni. Day się kiedyżkolwiek łez nászych obfitośćia Boska Spráwiedliwośći zálać i ugáśić, ábyśmy z tego pádołu płáczu, do szczęśćia i wesela wiecznego wszedszy, ćieszyć się mogli ná wieki. A.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dźieśiąta po Swiątkach

Descendit hic justificatus in domum suam, ab illo. Lucæ 18.

Niewiem co o tákim sądźie i dekrećie mowić, ná ktorym sámá spráwiedliwość sprawę przegráłá, á niesłuszność fawor i dekret po sobie otrzymáłá: boię się áby potępiona spráwiedliwość, ná táki sąd, krwáwemi łzámi protestácyi i ápelácyi nie nápisáłá. Cieszyć się ludźie niezbożni, á nárzekáć ná nieszczęśćie swoie spráwiedliwi, po tákim dekrećie musza. Oschłáś ná nádźiei spráwiedliwośći, á nádęłá ćię otucha przy tákowym sądźie niesłuszności. A co dźiwnieysza, nie ná ziemskie ia się to sądy żáluię, nie ludzkim dekretom

fom przymawiam: ále nápiſány w dźiśieyſzey Ewánielii wyrok, ná pilna uwagę biorę. Dwie dźiśiay (iákośćie ſłyſzeli) przećiwne ſobie ſtrony, do ſadu przed Boſki máieſtat ſtánęły: Fáryzeuſz z láwnogrzeſznikiem: od Fáryzeuſzá, ſpráwiedliwość, wielkie iego cnoty wyliczáiac, ſpráwę odpráwowáłá. á ná láwnogrzeſzniká iáwna niepráwość inſtygowáłá: áż kiedy do dekretu przyſzło: *Deſcendit hic juſtificatus, in domum ſuam, ab illo.* Padł po láwnogrzeſzniku dekret, á ſpráwiedliwy Fáryzeuſz ſpráwę cále przegrał: czemu dźiwuiac ſię *Euſebius* mowi: *Ecce Phariſaeus, qui ſe juſtificaverat, à Deo condemnatus eſt: & Publicanus qui ſe humiliaverat, juſtificatus eſt.* Co to, powiedzćie mi zá ſad? ná ktorym záchowane ſtatutá Boſkie, nabożeńſtwo, poſty i iáłmużny obronić Fáryzeuſzá nie mogły: á láwnogrzeſzniká ſámo nieſpráwiedliwośći wyznánie uſpráwiedliło. Niechże nikt od tego czáſu, iáko cnoćie i ſpráwiedliwośći ſwoiey nie ufa, ták w ćięſzkich grzechách niech nie roſpacza, kiedy ſłyſzy, że Fáryzeuſzowá ſpráwiedliwość potępiona, á láwnogrzeſzniká, wſzyſtkim wiádoma niepráwość, uſpráwiedliwiona, ná tym ſadźie zoſtáłá. Więc żebym ia w ludźi ſpráwiedliwych, ſadow Boſkich boiaźń, á w grzeſznych wielka w Boſkim miłośierdźiu nádźieię i ufność ſkutecznie wmowił: powiem że Pan Bog wedle tey ſwoiey dźiśieyſzey, Fáryzeuſzá z láwnogrzeſznikiem preiudykáty, z námi ſobie poſpolićie poſtępuiac, ludźiom światobliwym częſto upadáć, i wiecznie ginac dopuſzcza, á grzeſznych do uſpráwiedliwienia i zbáwienia wiecznego przywodźić, ma we zwyczáiu. Czego ſłucháiac, przeráźiſz ſię wſzelka światobliwośći, ſtráſznych ſadow Boſkich boiáźnia: á ty w ćięſzkich grzechách powatpiwáiaca roſpaczy, pośiliſz ſię i nápełniſz zbáwienna nádźieia. Záłáſka i pomoca tegoſz w ſadách ſwoich Nayſpráwiedliwſzego Bogá, ná większa chwałę iego.

Bywa to ná morzu częſto, że ſtáre i ſłábe galery, zwyćiężywſzy náwáłnośći morſkie, ſzczęśliwie do zámierzonego ladu przypływáia, á nowe i mocne okręty, wpuł ſzumiacego morzá, tonać nieſzczęśliwie zwykły. Nápátrzemy ſię nie raz i ná źiemi tego, iáko rozſuryowáne wiátry, mocne dęby i wyſokie topole, z gruntu wywracáiac, z źiemia ná wieczne niepowſtánie rownáia, á w błoćie pograżona trćiná, znowu ſię podnośi, i pięknie źieleni. Doświadczamy tego, iáko ſtráſzne i świętne pioruny z obłokow ná doł ſpadáia, á liche wapory i exhálácye, z źiemie w obłoki wſtępuia: toć ſię i między námi dźieie, święći i ſpráwiedliwi ludźie, iáko mocne, cnota i światobliwośćia náłádowáne okręty, nieſzczęśliwie gina, á grzeſzni iák ſprochniáłe łodki, do brzegu ſzczęśliwey wiecznośći przybywáia. Mocniey nád dęby ugruntowána, wyżey ná Cedry, wynieśiona światobliwość, o upadek przychodźi, á gniiace, w błoćie niepráwośći áfekty, znowu ſię ku niebu podnoſza, i światobliwośćia źieleniela. Spráwiedliwi ná wieczna przepáść, iák błyſkáwice leca, á grzeſzni iák wapory do niebá wſtępuia. Czego nápátrzyć ſię w dźiśieyſzey Ewánielii łácno możemy. Skad boy ſię naprzod wſzelka światobliwośći, áby kiedy táka ná tobie, iáko ná dźiśieyſzym Fáryzeuſzu kondemnátá nie ſtánęłá, miey w Boſkim miłośierdźiu nádźieię, z láwnogrzeſznikiem niepráwośći.

Co ſię naprzod tycze potępioney ſpráwiedliwośći, náuczyć ſię tego ſnádno możemy, od Iobá mowiacego: *Si ridebam ad eos, non credebant mihi.* Ieżelim ſię kiedy do nich rośmiał, nie wierzyli mi. Gdyby to iáki pſeudopolityk, chytry i nie ſzczery człowiek, o ſobie mowił: *ſi ridebam, non credebant*, choćiem, powiáda, po ſobie weſołość pokázował, przećię mi nie wierzono, iabym ſię temu namniey nie dźiwował, boć ſię ták wrzeczy ſámey dźieie, że ludźie nieſzczerzy, i obłudni, twarz weſoła pokázuia choć ich wewnatrz ſmutek i meláncholia trapi: kiedy ſię oni uśmiecháia, weſołość i ochotę po wierzchu pokázuia, w ten czás gniew i záwźiętość w ſercu naywięcey żarza. Iáłowy owo śmiech bywa, ktory nędzę, niedoſtátek, ábo ktoreſzkolwiek inſze utrapienie, pokrywa: lecz kiedy to nie Sykofánt iáki, ále ſzczery i ſpráwiedliwy Iob mowi: *Si ridebam ad eos, non credebant mihi*, choćiem ſię podczás i uśmiechnan, przećię mi nie wierzono, rzecz podobno dźiwnieyſza u kogo będźie? ále nie

Euſebius. *Iob. 29.*

bliwośc nákázywáłá oddawał, á przecię ná ſądźie Boſkim kondemnátę, miáło pochwały i zapłáty odnioſł. O mizerne nabożeńſtwá, poſty, iáłmużny, i świątobliwośći náſze! po ktorych wypáść z łáſki Boſkiey i rejeſtru zbáwienia wiecznego łácno możemy. Azátym nie potrzáſaymy, z tym dźiśieyſzym Fáryzeuſzem, świątobliwośćią náſzą, ále owſzem ſłuchaymy Doktorá narodow, Páwłá Swiętego, ták do nas mowiącego: *Cum metu & tremore, veſtram ſalutem operamini.* Z boiáźnią i ze drżeniem ſpráwuymy zbáwienie náſze. *ad Philip. 2.*

Więc żeby ſię tá zbáwienna, boiáźń tym więcey w ſercu náſzym záwźięłá, przypomniymy ſobie i ow, Zbáwićielá náſzego pámiętny z Iudaſzem poſtępek: zdźiwić ſię ná to ſłuſznie káżdy może, uważáiąc, czemu Chryſtus, lubo dobrze wiedźiał, o przyſzłey Iudaſzowey niezbożnośći, i wiecznym zátráceniu iego, á przećię go zá ſługę przyiał, i między dwunaſtu Apoſtołow policzył. Ze náśi pánowie złych ludźi, pijánicow, koſterow, złodźieiow, niewſtydu pátrzących bezecnikow, zá ſługi przyimuią, dźiwowáć ſię temu nie trzebá, bo nie wiedzą co ſię w czyiem ſercu i umyśle dźieie: ułożyſię owo ſkromnośćią, i pokorą zálećí ſługá, kiedy ná ſłużbę do páná przyſtáie, obiecuie do usług páńſkich wierność, życzliwość, i ochotę, ſtáwi, poczćiwego záchowánia świádkow: áż kiedy trochę ná ſłużbie páńſkiey pobędźie, zárobiwſzy ſobie z przodku ochotą i wiernośćią ná łáſkę páńſką, wprzod po kaſku z workà uymuie, á potym domyśli ſię do ſklepu, ábo do ſzkátuły, zpłodźi iáką w domu niecnotę, á potym z pieniądzmi zwinie chorągiew, więcey ſię ná oczy nie pokaże: i nárzeka częſto żoná ná mężá, że tákowego niecnotę i hultáiá ná ſłużbę przyiał, ále ſię mąż ſłuſznie z tego ſpráwuie, mowiąc: á ktoſz wiedźiał że tákowym zdraycą i złodźieiem miał bydź? pokázowáłá ſię w nim powierzchu cnotá, ochotá i wierność, ſercá i zamyſłow oko moie wniem doyźrzeć nie mogło. Atoż niedźiw, że inśi pánowie, złe i nie wierne, ná ſzkodę ſwoię przyimuią ſługi, bo co ſię w ich myśli i ſercu dźieie, wiedźieć nie mogą: Ale Chryſtus, o ktorym Apoſtoł Swięty powiedźiał: *Omnia nuda, & aperta ſunt oculis ejus*, wiedząc dobrze co z Iudaſzá bydź miáło, czemu złodźieiá i zdraycę ná ſłużbę ſwoię przyiał? Wiedźiałeś, wſzyſtkie ſkrytośći przenikáiący, Pánie, że Iudaſz miał bydź wiecznego ogniá ſtráwą i podnietą: nie táyną Boſkiey twoiey wiádomośći, chćiwość iego, do pieniędzy byłá, á czemużeś go ſzáfárzem i podſkárbim dobr twoich uczynił? wiedźiałeś że ſię ná zdrowie twoie miał z inſzymi adwerſarzámi zmawiáć, á czemużeś mu ſię ſekretow twoich częſto powierzał? Uczynił to ſnać dla tego Chryſtus, áby pokazał, że między dobrymi, záwſze źli znáydowáć ſię muſzą. Abo więc chćiał źiemſkich pánow náuczyć diſſymuláćyi i ćierpliwośći: dla tego on złego i niewiernego ſługę, długo przy boku ſwoim trzymał, áby pánowie nie záraz dla máłey ſuſpicyi, wſzyſtkie oraz furye ná ſługi ſwoie wywieráli, ále im też nieco wybaczyć umieli. Nie zárazći to ſługę zbić ná miazgę obuchem, z domu wypchnąć, záſłużonego odſadźić potrzebá, choć też w czym fántázyi páńſkiey nie wygodźi, ábo ſzkodę iáką uczyni: kiedy i Chryſtus ſzkodniká i zdraycę Iudaſzá, ták długo ná ſłużbie ſwoiey trzymał. Niech ſię pánowie źiemſcy temu nie dźiwuią, że ſłudzy i poddáni ná nich powſtáią, bunty i rokoſze czynią, kiedy i Krol Niebieſki miał między ſługámi ſwoimi zdraycę i buntowniká. A zkądżeby byłá pokutuiąca Mágdálená wyſługę ſwoiey ćierpliwośći miáłá? gdyby byłá oſtrych od Iudaſzá przymowek częſto nie ſłyſzáłá. Pomnażáłá ſię i inſzych Apoſtołow ćierpliwość, od nieumartwionego wáfektách i páſyách Iudaſzá: chćiał Chryſtus ná oko świátu wſzyſtkiemu pokazáć, iáko nic łáſká Boſka, záćiętemu w złośći áfektowi nie pomoże, i dla tego niezbożnego ápoſtátę, ná ſłużbę ſwoię przyiał, i między ucznie policzył. *Ad Hebr. 4.*

Ale bárziey, do rzeczy moiey ſłużąca, dáie tego przyczynę *Ildephonſus* Swięty, kiedy mowi: *Ideò perdendum & damnandum Iudam, Apoſtolis adjunxit, ut reliquos diſcipulos in humilitatis ſtudio contineret, ut videntes Iudam, ex pari ſecum ſtatu corruiſſe, eandem ſibi ruinam formidarent, & formidantes ab omni faſtu ſe exuerent.* Dla tego, powiáda, przyiał umyślnie Chryſtus między Ucznie ſwoie *S. Ildeph:*

Iuda-

Iudaſzá, o ktorego zgubie i wiecznem zátráceniu wiedźiał áby był w pokorze i w boiáźni inſzych Apoſtołow zátrzymał. Uważáiac ábowiem Uczniowie Páńſcy, iáko Społ ápoſtoł ich Iudaſz wiecznie nieſzczęświe zginał, podobney ſię zguby obawiáiac, wpokorze i boiáźni ſłużyli Chryſtuſowi ſwoiemu. Ieżeli kto, Uczniowie Páńſcy mogli ſobie wytrwánie w łáſce Boſkiey, i zbáwienie wieczne obiecowáć, iáko ći ktorzy zbáwienna naukę i łáſkę Boſka z naydoſkonálſzego świątobliwośći źrzodłá, Bogá Wćielonego Chryſtuſá, codźień hoynie czerpáli: myślić ſobie mogli: niepodobna żebyśmy zoſtáiac przy boku Páná tego, zginać wiecznie ná duſzy mieli: nie máſz tákowey czártowſkiey śmiáłości, ktoraby nas zrak i oſobliwey opieki Wſzechmocnego Chryſtuſá náſzego wydrzeć śmiáłá i mogłá: áż kiedy iednego z poyśrzodká śiebie w roſpáczy wiecznie ginaczego Iudaſzá, oczymá włáſnemi obaczyli, boiáźnia ſię ſtráſznych ſadow Boſkich przeráźić, i pokornie uniżyć muśieli, ták ſobie pomyśliwſzy: ieżeli Iudaſz ná tęſz co i my doſtoyność Apoſtolſka powołány, táſz niebieſka náuka oświecony, ktory zárownie z námi choroby rozmáite leczył, z ćiał ludzkich czárty wyganiał, i inſze wielkie cudá moca Chryſtuſowa czynił, á przećię iáko widźiemy, wiecznie i nieſzczęśliwie zginał, á iákoż my ſobie wytrwánie w łáſce Boſkiey, pewne i nieomylne zbáwienie obiecowáć możemy? i owſzem boiemy ſie ſtráſznych ſadow twoich Boże, ázátym w pokorze i w boiáźni, ſpráwowáć zbáwienie náſzę będźiemy.

A ieżeliż Swiętych Apoſtołow, upadek i zgubá nieſzczęśliwego Iudaſzá, ſłuſzna boiáźnia nápełniłá, iákoż dáleko większym poſtráchem, ſerca náſze przerażáć muśi? Przebog boyćie ſię ſłábe trćiny, kiedy mocne dęby, i wyſokie Cedry upadáia, lękayćie ſię ſtraſznych ſadow Boſkich mnieyſze świątobliwośći, kiedy ná Apoſtolſka doſkonáłość powołány Iudaſz, wiecznie i nieſzczęśliwie ginie. *Columnæ cæli tremunt* (woła Swięty Biſkup *Thomas à Villa Nova*) *& quomodo poterit ſtare debilis & putrida caro?* kiedy ſię kolumny niebieſkie upadaiac wála, iákoż ty ſobie beſpieczność, wieczna nikczemnośći i ſłábośći ludzka, obiecowáć możeſz? Z teyći przyczyny woła ná wſzyſtkich ſpráwiedliwych Pſálmiſtá Páńſki, mowiac: *Timete Dominum, omnes Sancti ejus*. Boyćie ſię ſtráſznego w ſadch ſwoich Bogá ludźie święći i ſpráwiedliwi. Niechay nas ten dźiśieyſzy Fáryzeuſz ſtráſzna boiáźnia przeráźi, ktoremu iákośćie ſłyſzeli, nie nabożeńſtwo, poſty, iáłmużny, i inſze wyliczone ſpráwiedliwośći, do zbáwienia wiecznego nie pomogły: nie potrząſaymy i my náſzym nabożeńſtwem, umartwieniem, záchowániem przykazánia Boſkiego: ábowiem z tym wſzyſtkim utráćić zbáwienie wiecznie możemy. A zátym ták tę uwagę náſzę kończy Auguſtyn Swięty *lib: 8. de bono perſeverantiæ* mowiac: *Vtile eſt omnibus, ut quiſq; dum neſcit, an ſit in bono perſeveraturus? humiliter ac ſolicitè Dei gratiam imploret, cum eaq; caſum cavere, & in gratiâ perſeverare ſatagat*. Ponieważ, powiáda, nikt z nas zapewne niewie, ieżeli w łáſce Boſkiey, i záczętey świątobliwośći, áż do końcá wytrwa, potrzebna rzecz ieſt, prośić Páná Bogá uśilnie i pokornie, o ſkuteczna do tego łáſkę, i ſtáráć ſię z pilnościa o to, ábyśmy w tey łáſce, do oſtátniego tchu żyćia náſzego zoſtawáli.

To ták dźiśieyſzy Fáryzeuſz, i ludźi nawet ſpráwiedliwych, ſtráchu wielkiego nabáwił. Słuchayćieſz iáko Iawnogrzeſznik, i naywiękſzych grzeſznikow, nádźieia i ufnościa nápełnił: on bowiem ſzczęśliwym ſwoim uſpráwiedliwieniem, to ná oko pokázuie, że nie máſz ták wielkiego, i w złośći záćiętego grzeſzniká, ktoregoby Boſkie miłośiedźie zmiękczyć, do pokuty, i uſpráwiedliwienia przywieść nie mogło. Ktoby ſię był owemu goſpodarzowi u Łukaſzá Swiętego w Rozdźiale oſmym opiſánemu, pilno przypátrzył, widzac że wyborne naśienie, *Aliud ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas*, iedno ná drogę, drugie ná opokę, trzećie między ćiernie rzucał, mogłby ſię był ſzkody (i ieśli ſię mowić godźi) nieuwagi goſpodárſkiey pożáłowáć. A ktoſz to kiedy widźiał? ná drogę gdźie ludźie i bydło zádepca, ná opokę, gdźie wilgotnośći nie máſz, między ćiernie, gdźie krzaki zátłumia, wyborne náśienie rzucáć? Gdyby mnie tá przypowieść, owych gnuśnych ludźi i leni-

wych

S. Thomas

Pſalm: 33.

S. Auguſt:

Lucæ. 8.

wych wyrażáłá, iabym ná to ſnádno przyſtał, że ich dobrze tym podobieńſtwem Swięta Ewánielia opiſáłá: ábowiem iáko ten goſpodarz, gośćincá nie zorał, ćiernia nie wykorzenił, kámieni z zagonow nie pozbierał, á przećię mieć pożytek z gruntu ſwoiego prágnał: ták ſa drudzy, co nic robić nie-chca, á przećię dobrze ſię mieć prágna: leniwe ręce do prace, ochotne do płace, leniſtwo ſię wydáie przy roboćie, ochotá przy miśie. Mogłáby ieſzcze táſz przypowieść, wyráźić chćiwość i łákomſtwo ludźi nienáſyconych, ktorym to nie nowiná z drog i gośćińcow, cła, ábo moſtowe, ſłuſznie nieſłuſznie wybieráiac, więkſze niż z roli i zagonow pożytki i intraty miewáć: rádźiby drudzy żeby ſię proſte kámienie w złoto obroćiły, ábo ná ćierniu, figi ſię i winne iágody rodźiły. Z twárdey opoki, z lichego ćiernia, owi pożytku ſzukáia, co ludźi ubogich, iáko wyſchłe opoki, i utrapione ćiernie, rożnemi podatkámi i czynſzámi ćiemięża, i trapia. Może ſię do tákowych z Ewánielii mowić: *Nunquid colligunt de ſpinis uvas? aut de tribulis ficus?* Iákobyśćie też łákomi i nienáſyceni ludźie, ná ćierniu gron winnych, ábo ná głogu, ſłodkich fig ſzukáli, kiedy z ludźi ubogich, ubogáćić ſię chcećie. Bá i owych rozrutnych utrátnikow, niemnieyby dobrze táſz przypowieść wyraziłá; iákćiby też ná drogę i ubity gośćiniec, wyborne naśienie, ręce owe rzucáły, ktore niewdźięcznym, łáſki i dobrodźieyſtwá, rozdáia. A co pánowie z owych bánkietow i pokazáney ochoty zá pożytek miewáia? tylko kontempty i zniewági. Toć zda mi ſię Duch Swięty, *Proverb: 27.* chćiał temi ſłowy wyráźić: *Anima ſaturata calcabit favum*. Choćbyś ty owych dáremnych ziádáczow, i piiakow niewiem iáko uraczył; i uczęſtował, choćbyś ich nie miodem, ále alákántem iákim upoił; przećię oni bánkietowi przygania, nád kieliſzkiem waſy odymáć i przedmuchywáć, trunek żybára, názywáć będa: á czáſem ná hoynego goſpodarzá z oſtrym ſię ięzykiem, ábo żelázem porwa, i miáſto podźiękowánia, boday go zábito, z taka uczta, rzeka: áż nieborak goſpodarz, gdy mu ſię ochotá, tąka niewdźięcznośćia płáći, rzewnić muśi: zá moie żyto, ieſzcze mi dobito. Ná opokę i owi zbiory ſwoie rzuczáia, ktorzy tákim dłużnikom pieniędzy ſwoich pozyczáia, z ktorych nic nigdy iáko z opoki nie wyćiſna: między ćiernie owi doſtátki ſwoie rzucáia, ktorzy ie ná ućiechy i roſkoſzy od Bogá zákázáne utracáia, od czego ſię potym ſumnienie ich, iáko ćierniem kole. Atoż gdyby nam źiemſkiego iákiego goſpodarzá, tá w Ewánielii położona przypowieść opiſowáłá, dobrzeby nie iednego wyráźiłá. Ale kiedy nam zá zgodnym Oycow Swiętych wytłumáczeniem, ſámego Páná Bogá znáczy, niewiem iáko w tey mierze poſtępek Boſki wymowić? że łáſki i dáry niebieſkie, ná ſercá twárde i nieużyte, iák ná opokę miece, ná tákie ie myśli rzuca, po ktorych iák po ubitym gośćińcu, złe pozadliwośći uſtáwicznie depca, w záróſłych, roſkoſzámi áfektách, wyborne łáſki ſwoiey naśienie, iáko między ćierniem tráći. Więc ieżeli owemu goſpodárzowi káżdyby nieuwagę przypiſał, gdyby chcac iwiedzac, ná ubity gośćiniec, ná opokę, między ćiernie, wyborne naśienie rzucał: á niepoięty w madrośći ſwoiey Bog, czemu łáſki i dáry niebieſkie ná twárde, złemi nałogámi zároſłe, od złych pożadliwośći zdeptáne ſercá i áfekty rzuca? Boże ſię pożal wybornego łáſki i dárow niebieſkich naśienia! że ná nie pożyteczney ſercá ludzkiego roli, częſto dáremnie ginie, żal ſię Boże, ták wielkiey i nieoſzácowáney zguby!

Ale zákázuie, ták nád Boſkim poſtępkiem lamentowáć, złotouſty Doktor Chryzoſtom Swięty: kiedy *Hom: 41. in Matth:* mowi: *Poſſibile eſt, ut lapis in terram convertatur, nec via conculcetur, nec vepres emittat, ſed in uberes agros traducta, ſemina foveat.* Nie godźi ſię w tey mierze Boſkiemu poſtępkowi przyganiáć, nie trzebá nád tákowa łáſk Boſkich śieyba i utráta lámentowáć: bowiem ſnádno dokazáć tego niepoięta w ſwoiey Wſzechmocnośći á Dobroć Boſka może, że twárde iák opoká, zdeptáne, iák gośćiniec, od złych pożadliwośćiámi, zároſłe, iáko ćierniem, roſkoſzámi, ſercá i áfekty ludzkie, w dobre ſię i w pożyteczne obroćić, iako w rola dobrze uprawiona moga. Czym to chćiał Doktor Swięty wyráźić, że choćby ſerce ludzkie, iák

Proverb: 27

S. Chryſoſt.

opoká w złośći ztwárdźiáło, choćby myśli i żądze, złe pożądliwośći iáko szkápy utretowáły, choćby áfekt wszelka nieprawośćia zároſł, ieszcze się tám przyiáć zbáwienie wieczne, zá osobliwa łáſk Boſkich dźielnośćia, bez wątpienia może: nie ginie ále pożytek przynośi, w tákowych, łáſki Boſkiey naśienie: Choćbyś mizerny grzeszniku ztwárdniał iák opoká, choćby serce twoie bestyálſkie pozadliwośći zdeptáły, áfekt wszelka nieprzystoynośćia, iáko ciernie zároſł, kiedy przystápi praca i łáſká Goſpodárza Niebieſkiego, wszystko się to náprawić, i przynieść zbáwienny pożytek może.

Co poniewaź ták ieſt, niechayże i naywiękſzy grzesznik, o łáſce i nieſkonczonym miłośierdźiu Boſkim nie powatpiwa, ále i owszem niechay się káżdy zbáwienna nádźieia nápełnia, pewien tego będac, że go Bog do łáſki swoiey przyimie, ieżeli się do niego cáłem sercem i áfektem obroći. Stawmy sobie przed oczy, z iedney strony uſpráwiedliwionego łotrá, á z drugiey pokutuiaca Mágdálenę. A co inszego był przez cáły żywot swoy ow niemiłośierny rozboynik? tylko twárda opoká, ktora się áni prozba, áni łzámi, i częſtem krwie ludzkiey rozlaniem, zmiękczyć nie mogłá. A czym byłá owá láwnogrzesznicá Mágdálená? tylko rola, ćierniem ućiech i roſkoszy gęsto zároſła, droga i gośćincem nieprawośći, á przecię i w tákowych sercách, przyięło się łáſki Boſkiey naśienie, i zbáwienny pożytek uczyniło. Zkad nas do tákiey nádźieie pobudza Auguſtyn Swięty: *Qui ergo tantis, ac talibus peccatoribus veniam & gloriam dedit, paratus eſt & nobis, non ſolùm peccata dimittere, ſed & æternam beatitudinem dare.* Niechay, powiáda, żaden, by naywiękſzy grzesznik nie roſpacza, kiedy słyszy że dobrość Boſka, ták wielkich grzesznikow, do łáſki i zbáwienia wiecznego przyimuie. Tać nas nádźieia nápełnia Kośćioł Swięty, w załobney Prozie mowiac: *Qui Mariam abſolviſti, & latronem exaudiſti, mihi quoq; ſpem dediſti.* Łotrá i Mágdáleny uſpráwiedliwienie, pewne mi obiecuie Boże moy zbáwienie. Niechże między nami żadnego nie będźie desperatá Káimá, ktoryby to śmiał mowić: *Maior eſt iniquitas mea, quàm ut merear veniam.* Iużem przebrał w grzechách moich miárę, i dla tego niegodźienem doſtapić łáſki i miłośierdźia Boſkiego: ále i owszem, pátrzac ná uſpráwiedliwionego dźiś láwnogrzesznıká, nádźieia się i otucha zbáwienna nápełniaymy. Ták do Naymiłośierniey szego Bogá nászego mowiac: Wiem ia Nieprzebrány w dobroći twoiey Boże, że ty *non vis mortem peccatoris, ſed magis ut convertatur & vivat*, nie wiecznie zgubić, ále zbáwić prágnieſz, káżdego grzesznıká, mam zátym w twoim nieſkonczonym miłośierdźiu wielka nádźieię, iż mizerna i grzeſzna duszá moia, nie pogárdźiſz.

Ták tedy dźiśieyſzá Ewánielia i potępieniem, światobliwośći swoie, wyliczáiacego Fáryzeuszá, i spráwiedliwośći nászé, boiáźnia przeraża, i uſpráwiedliwieniem biiacego się w pierśi láwnogrzesznıká, nádźieię do zbáwienia, i naywiękſzey nieprawośći czyni. Azatym konczę ia powtarzáiac słowá Dawidá, *Timete Dominum omnes Sancti eius & ſperate in eo omnis cõgregatio populi.* Boyćie się Spráwiedliwego Bogá i nayświatobliwśi, á mieyćie w nim nádźieię i naygrzeſznieyśi ludźie, áby się nie ſurowość, ále miłośierdźie Boſkie nád námi wykonało. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę iedenaſta po Swiatkách.

Loquebatur rectè. Marc: 7.

ZGadzáia się ná to Tłumácze Piſmá Swiętego, że ten, o ktorymeśćie w Ewánielii słyszeli, uzdrowiony od Chryſtuſá człowiek, nie był cále niemy, ále tylko źle wymawiáiacy: poniewaz w greckim texćie, názywa się *agrè loquens*, ábo *balbutiens* źle wymawiáiacy. Więc kiedy się ięzyká iego dotknał

ręka

ręką swoią Chrystus, záraz *loquebatur rectè*, dobrze i wyráźnie mowić począł, w czym wielkiey łáski i dobroczynnośći Chrystusowey doznał: poki ábowiem źle, szepluniąc, i záiąkáiąc się mowił, lekce go sobie ważyli wszyscy, bełkokotem go názywáli, mowiącego nie rozumieli, choć co własnym, ná ten czás w Pálestynie Hebráyskim ięzykiem mowił, ále mniemáli, że coś po Arábsku, ábo po Cháldeysku mowi: á kiedy zá dárem i łáską Chrystusową *loquebatur rectè*, dobrze do wyrozumienia, i do rzeczy mowić począł, wszyscy co mowił, rozumieli, więcey go sobie ważyć poczęli, łáskę i dobrodźieystwo Chrystusowe, iáko mogli wysłáwiáli. Co iezeli w sensie duchownym uważyć zechcemy, nie máło tákowych záiąkáiących się bełkotow, między námi znaydźiemy. lubo ábowiem dobrze po polsku, ábo po niemiecku, ábo po łáćinie mowiemy, iednák po Chrześćiáńsku, po wielkiey częśći mowić nie umiemy: zkąd mowy násze niewdźięczne brzmią w uszách Boskich: zátym trzebá nam o to Chrystusá goraco prośić, trzebá się i sámym o to pilno stáráć, ábyśmy dobrze po Chrześćiáńsku mowić umieli i chćieli. Zeby się o káżdym z nas mowić z osobná, ná sądźie Boskim mogło: *loquebatur rectè*, dobrze ten ten człowiek po Chrześćiáńsku, ták iáko przynależáło mowił. Co żebyśmy tym skuteczniey wykonáli, mowić o tym zechcę, że to rzecz do zbáwienia koniecznie potrzebna, dobrze wymawiáć: á przy tym náuczę, iáko mowić dobrze, po Chrześćiáńsku mamy. Bogu tákowey mowy od nas wyćiągáiącemu, ná cześć i náchwałę, nam ná zbáwienną przestrogę i pożyteczną náukę.

Ze Pan Bog nie tylko spráwy i uczynki, ále też i słowá násze sądźić, i ták iáko zásłużą, nágrádzáć będźie, wątpić o tym nie możemy: słysząc zwłaszczá sámego Spráwiedliwego Sędźiego Chrystusá, ták u Mátheuszá Swiętego w Rozdźiale 12. mowiącego: *Ex sermonibus tuis justificaberis, & ex sermonibus tuis condemnaberis*. Z mowy ábo uspráwiedliwiony, ábo potępiony, káżdy z nas będźie: á zátym żaden tego rozumienia bydź nie może, że ná sądźie Boskim, *de verbis quantumvis*, nie o słowá, ále o spráwy i uczynki násze pytáć się Boska Spráwiedliwość będźie: i owszem wiedźieć to wszyscy zápewne mamy, że gdźie słow, i mowy dobrey nie mász, tám też dobrych uczynkow, cnoty i świątobliwośći nie znaydźiesz: ponieważ wedle Ewánielii, *ex abundantia cordis, os loquitur*, co się wewnątrz w sercu i áffekćie ludzkim dźieie, to powierzchu mowá ięzykiem pokázuie. Powiádáią Anátomistowie, że się serce ludzkie, przez pewną iednę żyłkę z ięzykiem łączy, zkąd kiedy kto záchoruie, ięzyk medycy pokázowáć każą, i z niego co się około sercá dźieie, poznawáią. A nie tylko zdrowia ábo choroby, ále też cnoty, ábo niepráwośći, ięzyk ludzki znákiem, i nieomylnym dowodem bywa. Iáko łábęćiá od gąśiorá, nie po pierzu: bo obádwá biali bydź mogą, ále po głośie poznawamy: bo ow pięknie śpiewa, á ten nieprzyięmnie gęgni: ták obyczáiow i postępkow ludzkich z słow i mowy nayczęśćiey dochodźiemy. Kiedy owo w Aptyce pełno słoykow przykrytych stoi, kto chce wiedźieć, co się w ktorym zámyka słoyku, odkrywa i otwiera, áż záraz z sámego zapáchu poznawa gdźie Bálsam, gdźie Aloes, gdźie też Arszenik chowa się: ták poki człowiek milczy, co się w sercu iego i áffekćie dźieie, nikt poznáć nie może, á kiedy mowić pocznie, áż záraz skłonnośći i áffekcye iego uznáć dobrze możesz. O czym ták i Augustyn Swięty dobrze powiedźiał: *Quid velit cor, lingua testatur*, iákie się żądze i chęci w sercu znayduią, ięzyk wyiawia i pokázuie. Niechay rożnych nácyi i narodow ludźie w iednákowym ubierze chodzą, niechay iednákowe peruki ná głowy pokłádą, w tákoweż się kolety postroią, nie znáć kto z nich iákiego narodu. niechże ieno mowić poczną, áż się záraz wydádzą, kto Włoch, kto Fráncuz, kto Hiszpan, kto Niemiec, kto Polak. To ták i obyczáie, ięzyk ludzki wydáie. Zkąd Sokrátes widząc raz, milczącego młodźieńcá iednego, ták do niego mowił: *Loquere Adolescens, ut videamus te*. Chcećie nam się pánie młody tą wászą skromną postáwą zákazáć, mowćie ieno też co do nas, wnet tu co w sercu wrze poznamy. Modli się owo drugi długo i nabożnie w Kośćiele, skromność po sobie pokázuie, i rozumielibyśćie, że to coś dobrego i nabożnego, posłu-

Matth. 12.

S. August.

chaycieſz ieno, co też on mowi, o czym kiedy ſię zniydźie z kompánia gada; á záraz ináczey o nim ſadźić i rozumieć będźiećie.

Ieżeli kto, Prorok Ieremiaſz dobrze to z tákiey okázyi wyráźił. Máiac wola Pan, zá ćięſzkie grzechy i niewyliczone zbrodnie, obywátelow miáſtá Ierozolimſkiego, ták iáko záſłużyli, ſurowie ſkaráć, zwierzył ſię tákowych zamyſłow pomienionemu Prorokowi, ktory z wielkiego nád ludem użalenia, długo i goraco z płáczem prośił Páná Bogá, przez niewyſławiona dobroć i nieſkończone miłośierdźie iego, iáko mogł błagał, áby ſię do exekucyi zámyślonego karánia nie ſkwápiał, ále raczey winę i karánie winowáycom ſwoim dárował i odpuśćił. Ná ktora Proroká Swiętego prozbę, chcac Pan Bog z iedney ſtrony, ná oko to pokazáć, że ſłuśznie i ſpráwiedliwie miáſto Ierozolimſkie karáć umyślił, á zdrugiey ſtrony, chcac oświadczyć ſkłonna do miłośierdźia Boſka náturę ſwoię, obiecał ná prozbę Prorocka wſzyſtko z pewna kondycya uczynić, ták do niego mowiac: *Circuite vias Ieruſalem, & aſpicite & conſiderate, & quærite in plateis ejus, an inveniatis virum facientem judicium, & quærentem fidem, & propitius ero ei.* Iákoby rzekł Pan Bog, nu Ieremiaſzu, żebyś nie rozumiał, żem ia bárzo do pomſty i karánia chćiwy, uczyńże ták, ſzukay mi z uczniami twoiemi po wſzyſtkim mieśćie Ierozolimſkim człowieká ſpráwiedliwego, á ieżeli choć iednego przynamniey znaydźieſz, ia cálemu miáſtu przepuſzczę, i karáć go, ták iáko záſłużyło nie będę. Rad temu będac Ieremiaſz, że ſię z nim, ták iáko niegdy o Sodomę z Abráhámem, Pan Bog nie umawiał, nie piaćdźieśiat, nie czterdźieſtu, nie trzydźieſtu, nie dwudźieſtu, nie dźieśiaći, ále iednego tylko w mieśćie Ierozolimſkim chćiał widźieć ſpráwiedliwego. Mogł zátym, pomyślić ſobie Prorok, że ſię Abráhámowi podobna inkwizycya w Sodomie nie powiodłá. Nie dźiw, bo to było miáſto niewiernośćia pogáńſka záſlepione, i iáwnym niewſtydem przećiw przyrodzeniu záſzpecone: á do tego Pan Bog nie iednego, ále wielu w nim ſpráwiedliwych żadał: w mieśćie záś Ierozolimſkim, i ludźie práwowierni byli, i iednego mu tylko ſpráwiedliwego ſzukáć roſkazano: á zátym miał wielka nádźieię, że nie iednego, ále zkilká tyśięcy ludźi ſpráwiedliwych, w ták wielkim i ludnem mieśćie, bez pochyby ználeść ſię mogło: ſzukáć tedy ludźi świętych i doſkonáłych, z wielka rádośćia, i nie mnieyſza otucha po wſzyſtkim mieśćie Ierozolimſkim poczał. Ná ktora inkwizycya, kiedy ia wybieráiacego ſię Ieremiáſzá widzę, radbym wiedźiał, po czym też dobrych i ſpráwiedliwych ludźi, od złych i niezbożnych Prorok Swięty rozeznawáć będźie? podobno, myślę ia ſobie, przyidźie naprzod Ieremiaſz do Kośćiołá, będźie ſię pilno przypátrował, kto ſię długo i nabożnie modli, kto z pilnośćia ſłowá Bożego ſłucha, kto grzechy i niedoſkonáłośći rzewno opłakuie, kto wchodzac do kośćiołá, ábo wychodzac z niego, hoyna iáłmużnę w kruchćie ubogim dáie, i záraz káżdego tákowego, w regeſtr ludźi ſpráwiedliwych wpiſze. Będźie potym koleyna obchodźił domy i kámienice, pytáiac ſię pilno, iák ſię też tu pan goſpodarz ſpráwuie? co páni goſpodyni czyni? iákie dźiatki, wychowánie máia? dobrali tu, czy zła czeladká? więc ieżeli nic dobrego nie uſłyſzy, ieżeli mu powiedza, źle ſię tu wſzyſtko Swięty Proroku w tym domu dźieie: naprzod goſpodarz piiánicá i koſterá, ſałoty i háłáſy, po domu uſtáwicznie czyni, kiedy ſię upiie, kto mu ſię nawinie, bije i tłucze, á dopieroż gorſza ieſzcze iáko iędzá goſpodyni, ná nic nie zmilczy, żádnego ſłowká nie ścierpi, ále zá iedno, dźieśiaćia odda, kiedy roziadſzy ſię, garki i miſki tłuc dźieći i czeladź bić pocznie, áż ſtrách i groza pátrzyć: okrom tego, dźiatki przyſtoynego wychowánia nie máia, iuż duże poroſły, á paćierzá ieſzcze i przykazánia Boſkiego nie umieia, kiedy ſwowolić i roſpuſtowáć poczna, dobrze domu nie rozwála, w ſzkole ſię niedbále ucza, w domu czás wſzyſtek ná ſwowoli tráca. ieſzcze purchel od źiemie nie odroſł, á iuż w niecnoćie, i naywiękſzemu wyrowna: á dopieroż Proroku Swięty, zła tu niewierna i nierobotná czeladká: ten ſługá, co záſłuży, ábo zárobi, to rázem ná piiáńſtwie utráći: tá ſłużbiſta do tańcá dobrze z ſkory nie wyſkoczy, wſzyſtkoby ſię gźiłá i ſkakáłá, á do roboty

boty iáko pień ná ptaki. Co słysząc Prorok Ieremiasz, będźie smutno tákowe domy i kámienice miał. Ieżeli záś tráfi gdźie ná tákowe zgromádzenie, gdźie mu wszystkich chwalić i zálecáć będą: ieżeli naprzod o gospodarzu powiedzą, że się Páná Bogá boi, słusznie i spráwiedliwie ná pożywienie zárabia, myto i sucheḋni czeládźi czásu swego płáći, ubogim hoyną iáłmużnę, dźiatkom przystoyne wychowánie dáie: ieżeli o gospodyni usłyszy, że nabożna, ćierpliwa, nie tylko w święto, ále i w powszedni dźień, kośćiołá nigdy nie opuśći, długo się i nabożnie modli, krzywdy z sercá odpuszcza, utrapienia ćierpliwie ponośi: ieżeli mu powiedzą, że w tym domu dźiatki dobre i karne, czeladká wierna i prácowita, w dźień Swięty w kośćiele, nie pod wiechą, czás drogi trawią, w niedostátku swoim, i káwałkiem chlebá z ubogim się dźielą. To tákowych wszystkich Prorok Swięty w reiestr ludźi spráwiedliwych wpisze, i pokázowáć Boskiemu máiestatowi z rádośćią będźie. A tym się nie kontentuiąc, żechce się ieszcze popytáć, będźie się znowu pytał: ieżeli kto ná pozor, w stanie małżeńskim, á w rzeczy sámey, zá wzáiemnem pozwoleniem, w czystośći nie żyie? będźie chćiał wiedźieć, ieżeli gdźie wdowá iáka w powśćiągliwośći żyiąc, postem i umartwieniem ćiáłá swego nie trapi? ná modlitwie dni i nocy nie trawi? dowiádowáć się zechce, ieżeli ludźie duchowni w doskonáłey świątobliwośći i wysokiey bogomyślnośći, iák Aniołowie, w ćiele śmiertelnem nie żyią? á ieżeli gdźie co tákowego znaydźie, wszystkich tákowych zreiestruie i oczom Boskim pokaże. Nie tákowego, o czymem ia do tych czas mowił, Prorok Swięty nie uczynił, nie przypátrował się temu, kto się długo, i nabożnie modli, nie pytał się o tym, kto w powśćiągliwośći żyie, kto się postem i umartwieniem trapi? kto w włośiennicy ustáwicznie chodźi? kto ćiáło dyscypliną, áż do krwie rání? nie wywiádował się, kto hoyne iáłmużny dáie? i potáiemnie ubogich karmi? kto krzywdy i urázy nieprzyiaciołom swoim z sercá odpuszcza? ále tylko pilno się przysłuchywał, co kto, i iáko mowi? ná to tylko uchá nádstawiał; o czym też między sobą obywátele Ierozolimscy náyczęśći rozmawiáli? po ktorey to w ten sposob uczynioney inkwizycyi, żadnego w mieśćie Ierozolimskiem człowieká spráwiedliwego nie ználazł: ná co ták on utyskuiąc mowi: *Facti sunt omnes ut Sodoma, & habitatores ejus quasi Gomorrha*. Wszyscy widzę, źle i niezbożnie iáko obywátele Sodomy i Gomorhy żyią. A poczemżeś Proroku Swięty, tę pospolitą ludu wszystkiego niezbożność poznał? ná co ták mi odpowiáda: *Attendi & auscultavi, nemo, quòd bonum est, loquitur*. Nádstáwiałem, powiáda, uchá, i pilnom się przysłuchiwał, o czym, i iáko, obywátele miástá Ierozolimskiego z sobą gadáią, i nie nálazłem dobrze mowiącego. Obchodźił Prorok Swięty, rozmáitych stanow i kondycyi w mieśćie Ierozolimskim ludźi, przysłuchywáiąc się pilno o czym też, i iáko mowią i gadáią, przyszedł ináć naprzod między ludźie proste i ubogie, áż usłyszawszy, że między niemi pełno ná nędzę i utrapienie nárzekánia, słysząc ustawicznie złorzeczenia, i przeklinánia, żadnego z nich w reiestr ludźi spráwiedliwych nie wpisał. Udał się potym do ludźi młodych, rozumieiąc że między niemi wielu miał ználeść w pierwszey ieszcze niewinnośći zostáiących, áż usłyszawszy iáko ládáiákiemi słowy pluskáią, szpetnie i niewstydliwie żártuią, odchodząc z żáłośćią mowił: *Nemo quòd bonum est, loquitur*. Zal się Boże, że i ludźie młodźi ták prętko ustá i ięzyki swoie, słowy niepoczćiwemi sprofánowáli! á dopieroż ieżeli się uszy Prorockie miedzy owych, gęby nie wypárzoney, dworakow, i rożnych páchołkow dostáły, zátulać ie przed słowy bezecnemi i niewstydliwemi ućiekáiąc Prorok Swięty muśiał, żáłośnie słowá swoie powtarzáiąc: *Nemo quòd bonum est loquitur*. Samá widzę niepoczćiwość, gęby i ięzyki tym bezecnikom záwáliłá. Poczekay ieno ieszcze Ieremiaszu, násłuchałz się tu miedzy temi ludźmi słow pochlebuiących, ná drugich niewinnie podszczuwáiąc, łżących i potwarzáiących. Wierzęć ia, mowi Prorok Swięty, temu wszystkiemu, i ná uszy moie słyszę, i dla tego, mowię: *Nemo quòd bonum est loquitur*. Zle tu wszyscy i nieczotliwie mowią. Poszedł potym Prorok między rożnych

 kramá-

kramarzow i kupcow; gdźie usłyszawszy, iáko się káżdy z nich záklina i przysięga, że go ták wiele kosztuie, niesłucháiac dáley mowi: *Nemo quòd bonum est, loquitur.* Nie masz tu nikogo dobrze mowiacego. wszyscy to tu kłamcy i krzywoprzysięscy. To ták między ludzmi podleyszey kondycyi, gdy nikogo Prorok Ieremiasz dobrze mowiacego nie ználazł: poszedł między bogáte i dostátnie pány, rozumieiac, że przynamniey między niemi, iáko między bácznieyszemi i rozumnieyszemi ludzmi, znaydzie kogo dobrze, iáko potrzebá mowiacego: áż i tám słyszac, że Pánowie, iák pogánie ábo áteuszowie, źle i niezbożnie o wierze dyskuruia, ná práwá kośćielne, żwáwe języki obracáia, ná cudza się sławę słowy zelżywemi tárgáia, inszych buzuia i łáia, ostátká nie dosłuchywáiac mowił: *Nemo quòd bonum est loquitur.* Zle i niebácznie ći ludźie o rzeczach sadza i mowia: ázátym śmie o wszystkich mowić: *Facti sunt omnes sicut Sodoma, & habitatores ejus, sicut Gomorrha.* Nie masz w tym cálem mieśćie spráwiedliwego człowieká, wszyscy iáko Sodomy, ábo Gomory obywátele, źli i niezbożni. A dowod tego i dokument nie inszy, tylko ten że *nemo quòd bonum est loquitur.* Nikt dobrze i przyzwoićie nie mowi. Ale nie dobrze podobno Proroku wnośisz? że wszyscy źle i niecnotliwie mowia, nie idźie pono zátym, áby między niemi dobry, i cnotliwy bydź nie mogł. Nie z słowći to i mowy, ále z postępkow i uczynkow sadźić o świątobliwośći trzebá: mnieysza to, że się kto w słowie potchnie i ufterknie, kiedy się przy tym dobrze i cnotliwie spráwuie: iest między temi ludzmi, wiele tákowych, ktorzy długo się i nábożnie modla, hoyne iáłmużny dáia, ćiáło postem i umartwieniem trapia, á zátym nie ma im to do świątobliwośći przeszkadzáć, choć też podczás ládá co gębá, i język wybluźni. A toli Prorockiego zdánia broni Swięty Biskup i męczennik Máximus, kiedy ták *Ser: de circumcisione* mowi: *Cunctis sapientibus patet, nihil ibi esse sanctitatis, ubi impia, ubi inhonesta, ubi turpia sunt verba.* Pewny to, powiáda, i nie omylny dowod, że tám nie cnoty, boiáźni Bozkiey, i świątobliwośći nie masz, dgźie z ust ládáiákie, niepoczćiwe, bluźnierskie słowá, i mowy słycháć.

S. Maxim:

Więc ieżeli Prorok Ieremiasz, nikomu w mieśćie Ierozolimskim przyznáć prawdźiwey świątobliwośći nie śmiał, że wszystkich źle i niecnotliwie mowiacych słyszał: mieymysz to i my, zá pewny dowod, że tám prawdźiwey Chrześćiáńskiey cnoty i świątobliwośći zá pieniadz nie masz, gdźie z ust niesłycháć, tylko ládáiákie i nie poczćiwe słowá. Gdyby był Ieremiasz obywátelow miástá Ierozolimskiego, to co przystoyność i boiazn Boska każe, mowiacych słyszał, pewnieby ich zá świętych i spráwiedliwych uznał: á co zátym idźie, od pogrożek i karánia Boskiego, pewnieby ich był odprośił, i uwolnił: ále że nikogo tákowego nie ználazł, dla tego modlić mu się więcey zá ow lud, Pan Bog zákazał, mowiac: *Tu noli orare pro populo isto, quia non exaudiam te.* Poniewaź nikogoś Ieremiaszu dobrze i przyzwoićie mowiacego w tym mieśćie nie ználazł, iużemi się więcey zá niemi niewstawiay, i nie przyczyniay, bo modlitwy i przyczyny twoiey niewysłucham, ále wszystkich, ták iákom zámyślił, karáći gubić będę, nikt mi się nie wyprośi, nikt kárzacey ręki nie uydźie. Lekceś tu sobie Chrześćiánie, ládáiákie i nie Chrześćiáńskie mowy wásze, wáźćie, á owo, choćby się dobre, poboźne i świątobliwie uczynki w was znáydowáły, zá to sámo, że dobrze po Chrześćiáńsku mowić nie umiećie, i niechcećie, wszelkiey świątobliwośći odsadzeni, karánia ćięszkiego nie uydźiecie.

Obawiáć się tego potrzebá, áby się to nam nie przydáło, co się niegdy z pokoleniem Izraelskim, Efráim názwánym, *Iudicum 12.* zstáło: gdy bowiem Efráimitowie, domowa woynę, ná ktora się byli niesłusznie, przećiw wodzowi swoiemu Iephte názwánemu porwáli, nieszczęśliwie przegráli: gdy się im z pogromu przepráwowáć przez rzekę Iordan do domow swoich przyszło, ći ktorzy ná przeprawie przy przewoźie osádzeni byli, mowić im to hebráyskie słowo *scibboleth* roskázywáli; ktokolwiek go ták iáko przynależáło wymowić nie mogł, gárdło záraz ná przepráwie, przy Iordanie dawał, ták dálece, że tych, ktorzy pomienionego słowá dobrze wymowić nie mogli, czterdźieśći

Iudic: 12.

i dwá

i dwá tyśiace trupem ná placu pádło: żaden śię z nich do domu i miłey oyczyzny nie powroćił. To ták Efráimitowie dla iednego słowá nie dobrze wymowionego, przebyć Iordanu nie mogli, ále i owszem złey swoiey wymowy gárdłem przypłáćili. A my Chrześćiánie, zá nieprzeliczone złe, nie po Chrześćiáńsku wymowione słowá nász, iáko śię śmierći i karánia wiecznego obawiáć nie mamy? Wiem że to imię Iordan, tłumáczy śię, *Fluvius Iudicij*, Rzeká Sadu: niech ieno śię nam po śmierći, przez srázny sad Boski, iáko przez bystra i głęboka rzekę przepráwowáć, do nieskończoney wieczności przyidźie, nie ieden z nas wieczna tego śmierćia przypłáći, że źle, nie po Chrześćiáńsku mowił. O bezecne słowá! i nie Chrześćiáńskie mowy, iáko wy to wielu zbáwienia wiecznego pozbawiacie! o śmierć wieczna, i karánie nieskończone nieszczęśliwie przyprawiacie! á przećię lekce sobie tákowe słowá, i mowy, rozsadki Chrześćiáńskie, z niepowetowána szkoda swoia, żal śię Boże! waża.

Boię śię, żeby nam to nie służyło, co i druga o tychże Izráelskich obywátelach, poźnieysza Pismá Swiętego historya *Esdra* 2. powiádá: Zá czásow Naywyższego Kápłáná Neemiaszá, między inszemi, i do tey niestwory przyśli byli, krolestwá Izráelskiego obywátele, że *Filij eorum, ex media parte, loquebantur Azotice, & nesciebant loqui Iudaice*, po wielkiey częśći gadáli po Azotycku, á włásnem ięzykiem swoim żydowskim mowić nie umieli: co widzac i słysząc naywyższy ná ten czás Kápłan pomieniony Neemias, bárzo śię o to ná nich obruszył; i uráźił; i nie mogac tego śćierpieć, powiáda sam o sobie, *objurgavi eos, & maledixi*, strofowałem ich; gromił i wyklinał zá to, ábo iáko drudzy czytáia: *Male ominatus sum de eis*, źlem o nich tuszył, i nicem po nich dobrego, miłey Oyczyźnie nie obiecował. Ia niewiem co w tym złego ten pobożny Kápłan upátrzył; że synowie Izráelscy po cudzoźiemsku dobrze mowić umieli: i owszem ćieszyć śię pono z tego, i chwalić im to było potrzebá, że obcy ięzyk umieiac, odpráwowáć do narodow inszych poselstwá, i przyimowáć obcych posłow bez tłumáczá mogli: á co większa ucząc śię w obcych kráiach ięzyká, z osobliwem rzeczy doświadczeniem, do domu powroćili. Nie dádza śię ći potym obcym narodom oszukáć, ktorych nie tylko ięzyk, ále i obyczáie, wskroś práwie przeięli. Sławę ztad i pożytek osobliwy mieć cáłe krolestwo będźie, kiedy nie w domu zá piecem wychowáne, ále cudzoźiemska mániera przepolerowáne dowćipy, rádźić o dobrem pospolitem będa. A toli przećię madry i nabożny kápłan, tego im nie chwali, ále i owszem źle im ztad, i Oyczyźnie tuszy, gromi ich i strofuie. O czym ták on sobie bez wątpienia myślił: boię śię ia bárzo, áby ći lekkomyślni i płochego umysłu młokosowie z cudzoźiemskim ięzykiem, płochych i ládáiákich obyczáiow, od obcych śię narodow nie náuczyli, i niemi miłey Oyczyzny nie záráźili: też to obce, boday śię tu były nigdy nie śniły, ięzyki stárożytna wiárę, prostotę i szczerość wyrugowáły, á obłuda i nieszczerośćia cáłe krolestwo zaráźiły. Trzebá śię obawiáć, áby ten obey ięzyk, większego w nich przećiw obcem narodom, niż przećiwko miłey Oyczyźnie áfektu nie wmowił. Złych śię widzę i pogáńskich obyczáiow, oraz z pogáńskiem ięzykiem náuczyli, á stárożytncy cnoty i świątobliwośći, narodu swego zápomnieli i dla tego *objurgavit eos, maledixit, male ominatus est eis*, gromił ich o to, strofowáł, przeklinał, i źle bárzo tuszył.

O iáko nierownie bárzey nie rad tego widźi, Naywyższy Kápłan nász Chrystus, kiedy słyszy, iáko i my zápomniawszy Chrześćiáńskiego ięzyká, po pogáńsku mowićiesmy śię náuczyli: czym ná słuszne strofowánie i przeklęstwo wieczne u niego sobie zárabiamy. A cożby z tym czynić? żebyśmy tákowego karánia, i przeklęstwá wiecznego uszli? trzebá nam śię o to stáráć, ábyśmy śię dobrze, po Chrześćiáńsku mowić náuczyli, żeby śię o káżdem z nas mowić mogło: *Loquebatur rectè*, dobrze i tak iáko, przynależáło mowił. A chcećiesz iuż wiedźieć, iáko dobrze po Chrześćiáńsku mowić mamy? słuchayćiesz Mistrzá nászego Chrystusá, ták o tym náuczáiacego: *Sit sermo vester* *Matth: 6.*

Esdra 2.

 est,

est, est, non, non. Staraycie się powiáda; o to, áby się prawdá i szczerość w mowie wászey znáydowáłá: niechay kłamstwo, obłudá, i nie szczerość w ustách wászych nie postoi. Z ktorey to nauki Chrystusowey, to łácno wnieść i uznáć możećie, że owi chytrzy sikofántowie, ktorzy co inszego w uśćiech, á co inszego w sercu máią, słowy się z áfektem, życzliwośćią, i przyiaźnią oświadczáią, á w sercu gniew i nienawiść wárzą, nie po Chrześćiánsku, ále po máchiáwelsku mowią. Do teyże przestrogi nászey należy, i owá náuka Swiętego Apostołá Iákubá ták w Rozdźiale 5. mowiącego: *Ante omnia fratres mei, nolite neq. per terram; sed multò minus per diabolum jurare*. Niegodźi się przyśięgáć, i bráć ná dáremno imienia Boskiego, nie godźi czártow tyśiącámi wspomináć: bluźnierskie to, nie Chrześćiánskie ustá, z ktorych częste przyśięgi i złorzeczenia słycháć, czárći tyśiącámi lecą. Oczym obszerniey ieszcze náucza Doktor narodow Páweł Swięty *ad Eph: 4. Omnis Sermo malus, ex ore vestro non procedat, nec nominetur in vobis; sicut decet sanctos, aut turpitudo, aut stultiloquium, aut scurilitas quæ ad rem non pertinet*. Niechay, powiáda, z ust wászych słowo złe i ládáiákie nigdy nie wychodźi. Niechay niepoczćiwych słow i niewstydliwych żártow, nikt z ust wászych nie słyszy, strzeszćie się obmowiská, potwarzy, kálumniy, i inszych wielu zwyczáynych złym ięzykom grzechow: ábowiem pogáńskie to, Epikureyskie, nie Chrześćiáńskie ustá, z ktorych nic poczćiwego nie słycháć.

Iacobi. 5.

ad Ephes: 4.

Mogłby się kto spytáć, czemu to sámá hebráyska mowá názywa się: *Lingua Sancta*, Swiętym ięzykiem? Owoż ná to ták Rábbi Moyżesz odpowiáda: *Quia in illa nihil invenies, quod turpe est nominare*. Bo w tym, powiáda, ięzyku, słowá nieprzystoynego nie mász. Tákićby powinien bydź ięzyk Chrześćiáński, iemu to więcey służy, żeby się w nim żadne słowo niepoczćiwe nie znáydowáło: diabelski to, nie práwowierny ięzyk, ktory cudzą sławę, szárpie, łży i potwarza. Że się Hieronim Swięty, w wieku młodym, pilniey Ciceronowey, niż Chrześćiáńskiey wymowy uczył, nie máłą, o to przymowkę, á większą ieszcze ćięgę, od złośći czártowskiey odniosł: ták się ábowiem z niego duszni nieprzyiaciele, srodzego biiąc, urągáli: *Non es tu Christianus, sed Ciceronianus*. Dármo się ty Chrześćiáninem zowiesz, kiedyć się więcey Ciceronowa niż Chrześćiánska wymowá podoba. O iáko ná większe nie rowne urágánie, i ćięższe karánie owi sobie zárabiáią! ktorym, nie mowię, wszelkiey w mowie przystoynośći przestrzegáiącego Rzymskiego kràsomowce, ále Kátullusá ábo Násoná iákiego, niepoczćiwa mowá, więcey niż poczćiwość Chrześćiáńska, smákuie. Dármo się Polakiem, kto po polsku nie umie, názywa, nikogo kolet i peruká niemcem, bez ięzyká niemieckiego nie uczyni: tákże sobie rozumieycie, że i z was káżdy dármo się Chrześćiáninem zowie, ieżeli po Chrześćiáńsku mowić nie umie. Temuć to, opisánego w Ewánieliii bogaczá ięzyk, naybárziey w piekle gorzał: temu go Abráám uznác zá syná niechćiał, choć go on oycem názywał, że Abráámowego łáskáwego, i wszelkiey poczćiwośći przestrzegáiącego ięzyká, nie umiał. O gdybyśćie tu w oczách nászych, z rospalonemi ięzykámi wászemi stánęli nieszczęśliwi potępieńcy! przyznáćbyśćie się do tego muśieli, żeśćie dármo Chrześćiáńskiem się imieniem názywáli, kiedy w uśćiech, á pogotowiu i w sercu wászym, nic Chrześćiáńskiego nie było. Słyszelibyśmy od was, i tę konfessitę, że dla tego ná ięzykách wászych nayćięższe męki ćierpićie, żeśćie po Chrześćiáńsku mowić nie umieli, ábo raczey nie chćieli. My chcąc się tákowego ustrzedz nieszczęśćia, staraymy się o to, ábyśmy po Chrześćiáńsku mowić umieli, áby się to mowić o káżdem z nas mogło: *Loquebatur rectè*. Dobrze ten człowiek Chrześćiáński, ták iáko przynależáło mowił. O co ták, z Dawidem Boskiego Máiestátu pokornie uprászáiąc mowmy: *Domine labia mea aperies, & os meum annunciabit laudem tuam*. Otworz Pánie ustá moie, áby w nich żadne náporym słowo ládáiákie, i nie Chrześćiáńskie nie postało: ále raczey spaw to łáska twoia, áby ięzyk moy, to tylko mowił, zkąd bliźni nászi pożytek i zbudowánie, odnieść, ty cześć i chwałę mieć możesz. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná Niedźielę dwunastą po Swiątkách.

Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Luc: 16.

SMutna nowina, żáłosny przypadek dźiś uszu moich doszedł. Zle się źiećie, strách tego słucháć, kiedy postronni nieprzyiaćiele i niezbożni pohańcy, cudze páństwo woiuią, więźniow włyká i káydány bioră, ogniem i żelázem wszystko pustoszą: ále większa ieszcze żáłośćią serce się nápełniáć muśi, kiedy od domowego (iáko ią słyszę) rozboystwá i łotrostwá, krew się niewinna leie: rzecz żáłosna tákowego excessu i domowego kryminału słucháć. A cożsię to tákowego (iuż to sobie długo myślićie) zstáło? á dla Bogá pełnoć tego miásto, iużći się to po kośćiołách i ámbonách rozsławiło, co dźiśieysza Swięta Ewánielia w te słowá opisáłá: *Homo quidam descendebat ab Ierusalem in Ieri ho, & incidit in latrones, qui etiam despoliaverunt illum, & plagis impositis abierunt semivivo relicto.* Człowiek, powiáda, niektory nápadł ná domowych łotrow i rozboynikow, ktorzy go ze wszystkiego złupiwszy, i okrutnie zrániwszy, nápoł żywego odeszli. Chćiałbym wiedźieć kto ták srodze zrániony ięczy? ále dla twarzy spuchłey i krwią zbroczoney trudno rozeznáć człowieká. Ktoś podobno co przed postronnym nieprzyiaćielem, nie raz szczęśliwie obronną ręką, uszedł, tu ná kogoś domowego nieszczęśliwie nápadł: większaby to sławá i poćiecha twoiá było mizerny człowiecze, gdybyś był ná plácu woiennym, mężnie od nieprzyiaćielá ná obronie chwały Boskiey i dobrá pospolitego zginął, niżeli gdy teraz od ręku rozboyniczych gárdło gdźieś ná leśie, przy zbiorách i dostátkách twoich nieszczęśliwie daiesz. Oycowie Swięći w tym zránionym człowieku, káżdego w szczegulnośći grzesznika upátruią: o czym ták ieden z nich Augustyn Swięty powiáda: *Peccata nostra, vulnera nostra sunt*, ile grzechow, tyle ran szkodliwych ná duszy. Mam ia nád tym zránionym mizerákiem nie máłe politowánie, ále się z drugiey strony ćieszę, kiedy widzę, że się w ręce tákiego lekárzá, ten pácyent zrániony dostał, ktory rány iego oleiem i winem łácno uleczył, á nas náuczył, czym się też dusze násze leczyć, nayskuteczniey mogą. Więm że Grzegorz Swięty przez oley, miłośierdźie, á przez wino, spráwiedliwość rozumieiąc náucza, że tákowe rány niczem skuteczniey uleczyć się nie mogą, iáko miłośierdźiem z spráwiedliwośćią złączonem, o czym ták Doktor Swięty 2. par: *Curæ Pastor*: c. 6. mowi: *Necesse est, ut quisquis sanandis vulneribus præest, in vino morsum doloris, in oleo mollitiem pietatis adhibeat.* Kto, powiáda, zránioną duszę chce skutecznie uleczyć, niechże ią i miłośierdźiem, iáko oleiem, i spráwiedliwośćią, iáko winem często opátruie. I tenći skutek, Boskiego miłośierdźia i spráwiedliwośći, częsta uwagá, w duszách nászych spráwuie. Ponieważ (iáko to ná tym kazániu usłyszyćie) nayskuteczniey Pan Bog łáskáwośćią, i surowośćią, iáko oleiem i winem, rány dusz nászych uzdrawia. Bogu ták w miłośierdźiu, iáko i w spráwiedliwośći, rownie doskonáłemu, ná cześć i przysługę.

S. August: S. Gregor:

Iuż weseley niżem záczął, w mowie moiey postępuię, ábowiem iáko mię strászna zránionego człowieká postáć zástrászyłá, ták łácny do zleczenia iego, sposob ćieszy, i nádźieią karmi. Mam ći zá co podźiękowáć, sámego Chrystusá ná sobie wyrażáiący, dźiśieyszy Sámárytanie, żeś mi zá wytłumáczeniem Grzegorza Swiętego, snádny sposob do uzdrowienia káżdego grzesznika podał. Spráwiłá to życzliwa zbáwieniu ludzkiemu wspomagáiącá łáskà Boska, że tym sposobem, áby iednę grzechowa ránę, ięzyk moy uleczy. Wiem że owego mizernego w Ewánieliy Łázárzá, miásto Doktorow i Cyrulikow, pśi ięzykámi swoiemi, wrzody i rány leczeli: zápráwisz oleiem miłośierdźia, i winem spráwiedliwośći twoiey, Dobrotliwy Boże, ięzyk moy, áby ná uzdrowienie tych o-

plákánych łázárzow był iák nayskutecznieyszy. Do czego iáko iest sposobnę Boskie miłośierdźie, sprawiedliwośćia záprawione, iuż to pilno uważáć poczynam.

Sámey to nieskończoney Boskiey mądrośći niewysławiony wynalażek, miłośierdźiá, i sprawiedliwośći uwaga, ludzkie uzdrawiáć affekcyie. Pięknęm tego wizerunkiem niechay będźie Swięty Prorok Elizeusz: przychodźi raz żáłosna mátká, do pomienionego Proroká z nowina smutna oznáymuiąc mu z płáczem, o śmierći synaczká swego, i mowi: *Nunquid petivi filium à Domino meo?* wszák wiesz mężu Swięty, żem ći się o tego potomká nie przykrzyłá, sameś mi go u Bogá, dźielna modlitwa twoia uprośił: owoż mam nieszczęśliwa mátká, obrádę łáski i dobrodźieystwá twego! wolálábymći się byłá tego syná odrzeć, miałli ták prętko ćięszkiem żalem, máćierzeńskie serce moie nápełnić: tákże mi się łáski i uczynnośći moie, tobie często oświádczone płáca i nágradzáia? ná moie wierzę, ćięszkie udręczenie, tęś mi był krotka u Bogá ziednał poćiechę, ktora mię ćięszkim i długim żalem rozrzewniłá. Co słyszac Prorok Swięty, nie zbywa iey, sáma tylko duchowna poćiecha, nie mowi: trzebáć to káżdy smutek i żáłosny przypadek, z rąk Boskich z ochota, wesoło przyimowáć: wszákći się o sprawiedliwem Iobie słyszeć pono dostáło? ktory nie iedno, iáko ty pisklę, ále spora dorosłych dźiatek gromadkę, oraz utráćiwszy, mile to náwiedzenie z rąk Boskich przyimował, i zá łáskáwe karánie pokornie dźiękował: á ktosz to wie, coby było z tego synaczká twego? gdy by był wieku męskiego, i lat dozrzáłych doczekał: miáłábyś byłá podobno z niego márnotrawcę, piiánicę, kosterę, rozboyniká, urosłby był pokrewnem i fámiliy ná niesławę, tobie ná żal, i ćięszkie sercá máćierzeńskiego udręczenie: lepieyći ták, że w dźiećinney niewinnośći z tego świátá zszedszy, chwały więczney, i Boskiego widzenia uczestnikiem będźie, miałliby kiedy w dozrzáłey niezbożnośći, ogniá wiecznego podnieta: więcey wskorasz, szczęśliwa mátko, kiedy syná twoiego pokoiowem i przyczyńca zá toba, w Boskiem páłacu mieć będźiesz, niżeli, gdybyś go u źiemskiego iákiego monárchy łask i rożnych przywileiow pieczętárzem, ábo reimentarzem widźiáłá: bárziey się tym Pánu Bogu przysłużysz, kiedy stosuiac się do swiętych i mądrych wyrokow iego, śmierć synaczká twego, mężnie i ćierpliwie zniesiesz, niżeli gdybyś nań w iásney infule przy Boskiey Ofierze pátrzyłá: táć to świątobliwośći, cnoty i iáłmużny twoiey naywiększa od Páná Bogá nagrodá, że ćię tákowem utrapieniem łáskáwie náwiedza. Nic tákowego Swięty Prorok nie mowił, żadna z tych náuka duchowna strapiony mátki nie ćieszył, ále záraz sługę swego Giezego ná wskrzeszenie z márłego dźiećięćiá, co prędzey wypráwił, ták mu roskázuiac: *Accinge lumbos tuos, & tolle baculum meum, in manu tua, & vade, & pones baculum meum super faciem pueri.* Biegay co wskok, wźiawszy laskę moię w ręce, ktora położysz ná zmárłym dźiećięćiu, áby ożyło. Zły to podobno Proroku Swięty ná wskrzeszenie zmárłego pácholęćiá instrument, laská twoiá? bało się to dźięćię zá żywotá rozgi, zlęknie się i po śmierći duszá, tego twego prętá. I owszem, myślał sobie gdźieś Prorok Swięty, nie mász skutecznieyszego ná dźieći lekárstwá, nád pręt ábo rozgę, o czym nie omylne iest Duchá Swiętego zdánie mowiace: *Percuties puerum, virgâ, & liberabis animam ejus ab inferno*, choćby áż w piekle duszá dźiećinna pogrzebiona byłá, i ztámtad ia náwet rozgá i kárność wybáwi. Abo więc dla tego ná wskrzeszenie z márłego dźiećięćiá, z tym prętem Prorok sługę swego wysyła, áby páni mátce dał przestrogę, i dobra náukę, iákoby rzecza sáma do niey mowił: gdybyś ty byłá pobłażáiaca dźiećinney swowoli, mátko, częśćiey syná twoiego rozga wzbieráłá, i trzeźwiłá, nigdy by mu było do ták prętkiey śmierći nie przyszło: głáskałáś, i pieśćiłáś tego iedynaká twego, owożeś z niego przed czásem trupá ulepiłá: więc ktorego pieszczoty umorzyły, áżaż go kárność, wyrazáiaca laská, otrzeźwi i ożywi. Uczynił dosyć Prorockiemu roskazániu Giezy, położył ná zmárłem pácholęćiu Elizeuszowa laskę, aż powiáda Pismo S: *Non erat vox, neq; sensus, & non surrexit puer.* Nic zgołá owá

4. Reg: 4.

Prover: 23.

lafką Prorocką zmárłemu dźiećięćiu nie pomogła, tchu się w niem i pulsu Giezy cále domácáć nie mogł, iuż go rozmáićie rusza i podnośi, á trup przećię iáko gliná leży. Nádbieży tym czásem Elizeusz i obaczywszy, że sługá iego nic lafką nie dokazał: przyłoży ustá swoie Prorockie do martwych ust dźiećinnych, áż w krotce *oscitavit puer septies, aperuitq oculos.* Ziewáć, pátrzyć i żyć dźiećię poczęło. Co to iest, powiedźcie mi? że Giezy ná to od Proroká wysłány, áby lafką iego, zmárłego ożywił, dokazáć tego nie mogł? á Elizeusz tylko się go ustámi swoiemi dotchnął, prętko mu żywot przywroćił. Rábinowie żydowscy u Tostátá powiádáią, że dla tego Giezy wskrześić zmárłego nie mogł, że Prorockie roskazánie przestąpił. Przykázał mu był wysyłáiąc go Elizeusz, żeby się był z nikiem ná drodze nie witał, nikomu po co był wysłány nie powiádał: á moy Giezy, kogokolwiek potkał, z káżdem się niepotrzebnemi gadkámi báwił, że ná cudowne wskrzeszenie zmárłego bieżał, káżdemu przechwaláiąc się, powiádał, i ledwo przed sobą trąbić nie kazał. zá co tym był skarány, że wskrześić umárłego nie mogł. Ale dobrze pomieniony Tostatus wymysłowi żydowskiemu odpowiáda, mieniąc: że okrom tego, iż się to Giezego niepostuszenstwo w sámey tylko głowie, wiele zmyśláiących Rábinow, urodźiło, Pismo Swięte nic o nim nie wspomina: ále choćby i ták, iáko oni mowią, było, przećię owo Giezego przestępstwo przeszkodźić do tego cudu nie miáło, ktore dla sámych Elizeuszowych zasług, miał Pan Bog uczynić. Rozumiałbym ia że dla tego, ręce Giezego wskrześić dźiećięćiá nie mogły, że się w krotce łákomstwem i podárunkámi od Syryskiego Hetmáná, przećiwko woli Prorockiey zmázáć i sprofánowáć miáły. Co ieżeli się dla tego zstáło, rzeczą się to sámą pokazáło, że owe chćiwę i łákome ná zbiory, choć duchowne ręce, nikogo nie ożywią, żadnego w duszách ludzkich pożytku nie uczynią, bo się więcey o złoto, intraty, i bogáte prebendy, niż o zbáwienie ludzkie stáráią. Iużeż, i ná sądách, tákowa ręká, niewinnego od śmierći nie wybáwi, od nie spráwiedliwego dekretu piorá nie pohámuie, ktora się, iák tego Giezego podárunkámi i korupcyámi łácno da uwodźić. Ale niech to inszych łákomstwu służy, posłá prorockiego Giezego, od tey przymowki, práwowierna Theologia łácno uwolni, ktora tego náucza, że Pan Bog zá przyszłe grzechy, nikogo iz nie karze. Więc że i to Giezego łákomstwo przyszłe ná ten czás było, karánia żadnego ponośić nie mogło. To pewnie niedowiárstwo strápioney mátki winno, ktora nie kontentuiąc się tym, że Prorok Swięty sługę swego ná ożywienie zmárłego synaczká wyprawił, przytomnego Elizeuszá w domu swoim koniecznie mieć chćiáłá, iákoby to trudniey było Wszechmocnośći Boskiey przez Giezego, niż przez Elizeuszá, cudá swoie czynić: átoli nie pozwala i ná ten dom sł. wspomniony Abulensis, náuczáiąc iż to rzecz zwyczáyna Wszechmocnośći Boskiey, cudá czynić, ná pohánbienie i zwyćiężenie iáwney niewiernośći. Coż przećię zá przyczyná będźie, że sam raczey Elizeusz á nie Giezy, tego zmárłego wskrzesił? domyślił się iey Grzegorz Swięty, ktora temi słowy wyráźił, *libro mor: 9. cap: 22.* mowiąc: *Quem terroris virga suscitare non potuit, per amoris spiritum, puer ad vitam rediit.* Nie pomogłá, powiáda, zmárłemu pácholęćiu temu lafká, kárność wyrazáiąca, ożywił ie duch Prorocki pełen miłośći. A to widzę, że i w płochey młodośći, więcey się łágodnośćią, dobroćią, i miłośćią oycowską, niż surowośći kárnośćią, sprawić i dokazáć może. Giezy tym swoiem kosztu-rem, i duszę by był z dźiećięćia, gdyby ia był wniem zástał, miásto ożywienia, wystrászył: á pełen łaskáwośći Prorok, łágodnemi ustámi swoiemi martwe pácholę ożywił. Porwał się prętko z kiiem do umárłego pácholęćiá Giezy, i nic, iákośćie słyszeli, nie wskorał, skłonił do niego łáskáwe ustá swoie Elizeusz, i záraz mu żywot przywroćił. To mi to, podobna Elizeuszowey miłość, ktora nie záraz kiiem i surowośćią, do cnoty i świątobliwośći wzbudza, ále namową, i upominánicm do żywotá wiecznego wiedźie: źacniey widzę przystoynie urodzona i wychowána skłonność, łáskáwośćią do dobrego prowádźić, niż surowośćią i karániem strászáć: niedźwiedźia to, dźika i ládáiá-

S. Gregor.

Cccc ka ná-

ka náturá, ná iábłká i owoce gdy z drzewá leca, mruczeć, á kiedy gáłaś ſpádnie umilknać. Wſpániáłość lwia pręcey ſię łáſkáwośćia, niż karániem ugłaſkáć dozwoli. A położył namieſtnik Prorocki ná zmárłem pácholęćiu laſkę, áż ſię zaraz do niego Elizeuſz łáſkáwemi uſty, i pełnemi miłośći pierśiámi ſkłania, áby náuczył, że to po ſłuſznem kárániu, pogłaſkáć częſto i pośieſzyć potrzebá. Aleć ſię to tu, Boſkiey ſpráwiedliwośći i miłośierdźia wizerunk, w tym Prorockim poſtępku lepiey wyráźił. Raczey to káżdemu wſzczegulnośći człowiekowi, względem Pańá Bogá ſłuży, co dobrze wzwyſz pomieniony Grzegorz Swięty powiedźiał, mowiac: *Quia quem terroris virga ſuſcitare non potuit, per amoris ſpiritum puer ad vitam rediit.* Iáko bowiem owo martwe pácholę, laſka ożywione bydź nie mogło, á uſtá ie, i duch Prorocki ożywił: ták Pan Bog z nieſkończonego miłośierdźia ſwego, kiedy widźi, że komu karánie Boſkie nie pomaga, łáſkáwośćia go i dobrodźieyſtwy ſwemi do żywotá wiecznego prowádźi. Przyznawa to Pánu Bogu, pewnie z własnego doświadczenia, wielki ow ćierpliwośći wizerunk, Swięty ſtárzec Tobiaſz,
Tob: 3. ták áfektem nábożnym mowiac: *Cum iratus fueris, miſericordiam facies.* O iáka to dobroć twoiá Pánie! ktory w ſámym gniewie i zápálczywośći miłośierdźia nie zápominaſz. Iáko owo dobra márká, dźieći ſwoie z potrzebę ukarawszy, potym ie głaſzcze i iábłuſzkiem kontentuie: ták Pan Bog człowieká, łáſkáwie ſkarawſzy, potym go dobroczynnośćia ſwoia i rożnemi łáſkámi do śiebie záchęca: krotko mowiac, nie tylko oſtrem winem, ále też łágodnem oleiem, rány náſze leczy. Wyznawa to oſobliwy pácyent Boſki, Bernard
S. Bernar. Swięty, gdy *Serm: 16. in Cant*: mowi: *Profectò infudit oleum meis vulneribus, infudit & vinum, ſed minus vini, quàm olei. Sic nempe congruebat infirmitatibus meis, ut miſericordia ſuperexaltaret judicium, quemadmodum vino oleum ſuperfertur infuſum.* Leczy, powiáda, Dobroć Boſka, rány grzechow moich i winem Spráwiedliwośći, i oleiem Miłośierdźiá ſwoiego, hoynieyſza iednák ręka oleiu, niż winá przylewa, częśći miłośierdźia łáſkáwość, niż ſpráwiedliwośći ſurowość pokázuie. Więc ieżeli w złośći áfekcie záćięty, ná wſpomnienie Boſkiey Spráwiedliwośći nie drętwieieſz, ieżeli ćię oſtrość karánia Boſkiego nie wzruſza, niechayćię ten miłośierdźia iego oley, ſkutecznie zmiękczy, i ſzczęśliwie uzdrowi. Ná toć to Pan Bog człowiecze, codźień ći dobrze czynić nie przeſtáie, ná to ćię rożnemi łáſkámi i dobrodźieyſtwy opátruie, aby ćię łáſkáwośćia ſwoia miał, dobroćia zniewolił, od złego pohámował, w dobrym umocnił i ugruntował. Oley powiádáia, ogień piorunowy gáśi: chećbyś i nieporządny áfekćie, większem niż piorunowem pożarem gorzał, Boſkiego ćię miłośierdźiá obfitość ugáśić, i káżda w tobie málignę uzdrowić może.

Widźieliśmy iáko Boſkie miłośierdźie ná uleczenie grzechow náſzych dźiwnie ſkuteczne. Więc, że i ſpráwiedliwość iego, nie mniey do tego ſpoſobna pilnie, ná to oko obracaymy. Czego, drugiego Swiętego Proroká Izáiaſzá, z Krolem Izráelſkiem Ezechiaſzem, pámiętny poſtępek niechay będźie dowodem. Leży ćięſzka choroba złożony, iuż końcá śmiertelnego bliſki pomieniony Monárchá: iuż pulſy i śiły uſtáia, á nikt z dworſkich pochlebcow przeſtrzedz Páná o bliſkiey śmierći nie śmie: iuż medycy o zdrowiu zdeſperowáli, á żaden z nich, żeby nie zálmućił, tudźież náſtępuiacey śmierći nie wſpominá. Iuż ćiáło nápoł trupieie, á o duſzy nikt zgoła nie rádźi. Dowiedźiawſzy ſię o tym Izáiaſz Prorok, gdźieś ſobie pomyślił: bodayże nikt dobry, po pániſku nie umierał! oto duſzá w gardle, oto oſtátni moment náſtępuie, od ktorego nieſkończona wieczność záwiſłá, á nikt Páná nie przeſtrzega, nikt, żeby ſię ná drogę wiecznośći gotował, nie upomina, ládá kmiotek, ábo ubogi rzemieśnik záchoruie, áż mu záráz kápłáná, żeby ſię Pánu Bogu uſpráwiedliwił wołáia: á konáiacemu Iegomośći, o śmierći, o ſpowiedźi, uchoway Boże! wſpomnieć ſię nie godźi, ſzkodá, mowia, Páná turbowáć, chorobá ſię to prześila, á w rzeczey ſámey myśla ſobie: gdyby Pan miał ſię ná śmierć gotowáć, naprzod by mu księża teſtáment uczynić rádźili: wmowiliby w niego bogáte iálmużny, funduſze i *pia legata*, i tákby ſię mniey ſynom dźiedźictwá,

pokre-

pokrewnym ſpadku i ſukceſyi, ſługom kontentácyi doſtáło. Ieſt ták wiele gotowizny w ſkárbie, ták wiele ná długách, ſzkodá ſię z tym przed ludźmi świećić, lepiey to ćicho po śmierći páńſkiey, między ſię podźielić, á książęcemu łákomſtwu okázyi nie dáć. O okrutni! więcey ſzkátuły, niż duſze páńſkiey pilnuiący káći! nie przyiaćiele, oycoboycy nie ſynowie, ięǳe nie máłżonki. O iáko nierowniе ſzczęśliwſza, myśli ſobie dáley Izáiaſz, naſza ſtanu Prorockiego kondycya, gdźie w chorobie káždego za wczáſu o niebeſpieczeńſtwie przeſtrzegá, żeby ſię ná ſtráſzny rachunek nagotował, upominá: á tu niema niezbożność, umierájącego ná ćiele, i ná duſzy zábiia Pana. I nie mogąc dáley tákowego nierządu wytrwáć. wdárł ſię gwałtem do pokoiu páńſkiego Prorok, gdźie ſtánąwſzy, ták ná Królá zſtárzy wſzyſtkie z czeſłi reſpekty, záwoła: *Diſpone domui tuæ, morieris tu & non vives*. choćby ſię ſpukáć (Iſaie. 38.) od gniewu dworſka nieſzczerość miáłá, ia miłośćiwy Pánie z życzliwego ku tobie áfektu, o bliſkiey śmierći oznáymuię, i żebyś ſię nágotował ná nię wſzyſtką uprzeymośćią upominam: niechay ſobie złość ludzka ten moy pożytek, iáko chce tłumáczy, niechay iáko chcą, mowią. O nie o dużęć to temu Prorokowi, ále o ieden i drugi worek idźie, mnieyſza to u niego, komu ſię duſzá doſtánie, byle iemu teſtámentem iáki tyśiąc odkazano: ia (myśli ſobie Izáiaſz) ná tákowe przymowki nie dbam, ále to czynię, co do powinnośći i urzędu moiego należy: teſtáment czynić i ná śmierć ſię gotowáć rádzę i upominam. Uſłyſzawſzy ták ſmutną, krol Ezechiaſz nowinę, powiáda Piſmo Swięte, że *convertit faciem ad parietem, & oravit ad Dominum, & flevit fletu magno*. Obroćiwſzy ſię twarzą do śćiany, gorąco ſię Pánu Bogu modlił, i obfitemi łzámi zálewał. A coż ćię to nie zwyćiężony Monarcho, iak dźiećię iákie roſkwiliło? ieżeli nowiná śmierći, dármo ſię o to frásowáć, czego uść niepodobna: ieżelić o króleſtwo i koronę idźie? ktorąć oto śmierć iuż z głowy ſtrącáć poczyna, nie máſz záiſte w czym ták barzo korzyſtáć, ták wiele ná nim kłopotow i nie pokoiow, to od poſtronnych nieprzyiaćioł, to od domowey nie zgody i nieſtwory, właſnych twoich poddánych codźiennie ponośiſz: bá co ſię kolwiek złego w króleſtwie zſtánie, to to wſzyſcy nieſzczęśćiu i złym rządom twoim przypiſuią. To ćię podobno ieſzcze trapi? że w kwitnącym wieku, z tego świátá ſchodźiſz; iáko ſię ſam z tym áfektem wydáieſz, mowiąc: *In dimidio dierum meorum, vadam ad portas inferi*. Połwieku niedopędźiwſzy, iść w kráie podźiemne muſzę. Ale, nie tyć to pierwſzy, ſtáieſz ſię w kwitnącey młodośći, śmierći łupem i korzyśćią, ták wiele przed tobą, w pierwſzey młodośći ludźi, tęć drogę utorowáło. Nie to trzebá uważáć, kto prętko, ábo nie rychło, ále kto dobrze do tey oſtátniey mety dobieży: komu śmiertelnego żyćia dni, temu też i okázyi, do obrázu Boſkiey ubywa. Lepieyći ták, że o tobie rzeką: *In brevi explevit tempora multa*. Krotki żyćia czás, wielkiemi cnotámi nápełnił: niżeliby o ſtárośći twoiey, nie tylko láty, ále i nieprawośćią zgrzybiáley, mowić: *Sine honore ſenectus illius*. Lepiey ſiwego włoſá nie doczekáć, niżli go iáka niezbożność zhánbić. A toli nie z tego Ezechiaſz nie uważáiąc: *flevit fletu magno*, nie ták dálece śmiertelny dekret, iáko raczey to, co po śmierći idźie, ten płacz i ſmutek, ná niem wyćiſnął: bo lubo to był Krol święty i ſprawiedliwy, átoli iednák mogł mowić, co o ſobie potym Doktor narodow Páweł Swięty powiedźiał: *Nil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus*. (1 Cor. 4.) Choćći ia w ſobie żadney nieprawośći nie widzę, átoli może, byſtrſze nierownie oko Sędźiego Spráwiedliwego, doyrzeć tego, czego ia w ſobie nie widzę. Zwłaſzczá że mu Theodoretus zarzuca wyniośłość iákaś, ktora ſię był unioſł po zwyćiężonem niedawno woyſku Sennácherybowym, á *Author de mirabilibus Sacræ Scripturæ* z Auguſtynem Swiętym, *Tomo 3. lib: 2. cap: 28.* powiáda, że nie ták, iáko było potrzebá zá odnieśienie zwyćięſtwá, Pánu Bogu podźiękował. I dla tego poczuwáiąc ſię z iedney ſtrony w niedoſkonáłośćiách ſwoich, á z drugiey lękáiąc ſię tudźież náſtępuiącego ſądu i karánia Boſkiego, *flevit fletu magno*, wſzyſtek ſię w gorzkie łzy roſpływał. Tenći to poſtrách śmierći, i ſądow Boſkich, to w nim ſpráwił, że nie tylko

ná ćiele, ále i ná duszy, przez prawdźiwą pokutę ozdrowiał, nie tylko mu śmiertelnego żyćia ná lat piętnaśćie przedłużono, ále i po śmierći krolestwem, wiecznem udárowano. Nie moiá to ále Augustyná Swiętego uwagá ták mowiącego: *Etiam ipsa tormenta, sunt medicamenta, ut homines à pœnarum exitio. pœnarum eruantur auxilio.* Iákoby rzekł Doktor Swięty, nie ták temu Izráelskiemu Krolowi, Boskie łáski i dobrodźieystwá pomocne były, iáko mu pomogło bliskiey śmierći i karánia pogrożenie. A ia z tego wszystkiego to wnoszę, że iáko Elizeusz łáskáwośćią tchnącemi ustámi swoiemi, owego Sunámitki zmárłego synaczká uzdrowił i ożywił: ták ten drugi Prorok Izáiasz, pogrożeniem śmierći i karánia, Krolá Izráelskiego Ezechiaszá uleczył. A nam ten dokument obáy zostáwili: że Boska opátrzność czásem miłośierdźia swoiego oleiem, á czásem ostrośći i karánia winem, duszne rány i choroby násze leczy. Co uważáiąc ná táki się znowu wzbiia áfekt Bernard Swięty, gdy ná wspomnionem mieyscu mowi! *O sapientia! quanta arte medendi in oleo & vino, animæ meæ sanitatem restauras, fortiter suavis, & suaviter fortis.* O nie wysławiona mądrośći Boska! ktora to raz miłośierdźia oleiem, drugi raz sprawiedliwośći winem, rány moie i choroby leczysz! Więc ieżeli komu Boskie łáski i dobrodźieystwá do zbáwienia nie pomagáią, ieżeli się w źiemskich doczesnośćiách zánurzony áfekt, chwały i poćiech niebieskich obietnicą, nie wbudza: karánie ták doczesne, iáko i wieczne, niechay go do Bogá skutecznie obraca. *Idcirco enim* (mowi uczony Oleáster) *à Deo flagellamur, ut Deum agnoscamus iratum, quem nolumus cognoscere propitium.* Dla tegoć to, powiáda, Pan Bog i nátym świećie rozmáićie karze, i rzeczcze ćięższęm po śmierći karániem grozi, ábyśmy Páná Bogá poznawáli karzącego, ktorego poznáć niechcemy łáskáwego. Ogniá to wiecznego strawá i podnietá, nie Chrześćiánskie serce, ktore słysząc o strászny sądách, i karániu Boskim, dawnych ran grzechowych, przez prawdźiwą pokutę nie leczy, i nowych się nie wystrzega.

Ná ostátni rzeczy moiey dowod, wprowadzam pácyentá Boskiego, Dawidá. Ná ćięszkie on dusze swoiey rány, w Psalmie 34. ięczy i bolcie mowiąc: *Putruerunt, & corruptæ sunt cicatrices meæ*, przegniły, powiáda, grzechow moich rány: á czynisz ie, Wszechmocna ręká Boska zleczyłá. oto sam o sobie mowi: *Disciplina tua, correxit me.* karánie, powiáda, twoie Boskie, to mię uzdrowiło. A Hieronim Swięty z Hebráyskiego, ták te słowá czyta: *Mansuetudo tua multiplicavit me.* Łáskáwość twoiá, tá mi śił, i zdrowia dusznego przyczyniłá. Iedno to widzę u Páná Bogá, *Disciplina*, co i *Mansuetudo*, záwsze on ukárawszy, poćieszy, záwsze iáko dobry Oćiec, i swowoli dźiatkom nie daie, i okrutnie z niemi nie postępuie: á tym sámem rány ich, i nie dostátki leczy. Káżdy bowiem sobie pomyśli, pátrząc ná ten Boski postępek, godna rzecz ábym ia temu Pánu wiernie i pilnie służył, słuszna ábym woli iego w niwczym nie przestępował, ktory mię i dobroczynnośćią, do służby swoiey wabi, i spráwiedliwośćią nápędza. Jako owo dobry medik, czásem słodkie emulsye, czásem przykre syropy choremu opisuie: ták Pan Bog schorzáłe dusze násze raz miłośierdźiem, á drugi raz spráwiedliwośćią leczy i uzdrawia: co dlatego, iáko mowi Bernard Swięty, Boska Mądrość czyni: *Quia & recordatio solius judicii, in barathrum desperationis præcipitat & misericordia fallax assentatio, pessimam generat securitatem.* Zeby nas i bozazn spráwiedliwośći, o rospacz nie przyprawiłá, i zbyteczna w miłośierdźiu iego ufność, do szkodliwego ubespieczenia przyczyną nie byłá. Co powiedźiawszy winszuię ia tobie dźiśieyszy, grzesznika káżdego wyrażáiący, zrániony mizeraku, żeś ná ták dobrego lekárzá nápadł, ktory rány twoie oleiem i winem, to iest miłośierdźia i spráwiedliwośći Boskiey skutecznośćią szczęśliwie uzdrowił. A oraz ćieszę się z tego, żem na ták skuteczna receptę nápadł, życząc uprzeymie, áby i mnie, i wam skuteczna do wiecznego zbáwienia byłá. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ná Niedźielę trzynastą po Swiątkach.

Occurrerunt ei decem: Et novem ubi sunt?

W Czym wy naywięcey korzystaćie, czego sobie naybárźiey życzyćie? to ia gánię, od tego áfekty wásze odrażáć myślę. Czego wy záś nienáwidźićie, czego się naybárziey boićie, to ia zálecáć i wychwaláć będę. Ia wiem że z rzeczy doczesnych, nie ták wy sobie bogáctw i dostátkow życzyćie, nie ták godnośći i poszánowania, iáko zdrowia dobrego prágniećie: zkąd mawiaćie, iesczce to mnieysze rzeczy dostátki, pieniadze i bogáctwá, byle zdrowie było, zá wszystko to człowiekowi stánie: choroby záś i káżdey niemocy naywięcey się boićie i wystrzegaćie: owoż ia wam zdrowie iáko rzecz często szkodliwą gánię, á chorobę chwalić i zálecáć myślę. Dáli mi do tego okázyą, w Ewánielii opisáni trędowáći: ktorych, kiedy trędowata niemoc, nieznośnie trapiłá, i wszystkim obmirzłymi czyniłá, to się oni do Chrystusá gárnęli: *Occurrerunt ei*, drogę mu záśli, nisko się kłániáli, nabożnie modlili mowiac: *Iesu, Praeceptor miserere nobis*, Iezuśie Náuczyćielu zmiłuy się nád námi: słucháli głosu i roskazánia Pánskiego, kápłánom się iáko im roskazano pokazáli, i ofiáry w zakonie Moyżeszowym opisáne, bez wątpienia nabożnym áfektem oddawáli: á kiedy od trądu oczyszczeni zostáli, i do zdrowia przyszli, ieden tylko z nich zá dobrodźieystwo Chrystusowi podźiękował, drudzy się ná oko nie pokazáli, ták dálece że z żałośćią mowić Chrystus muśiał: *Nonne decem mundati sunt, & novem ubi sunt?* A wszákem ia dźieśiaćiu od trądu oczyśćił i cále uzdrowił? a gdźiesz się ich dźiewięć podźiáło? czemu żaden z nich okrom iednego, zá pokazáną łáskę i oświadczone dobrodźieystwo niepodźiękował? oto się wszyscy do zabaw swoich, á podobno i dawnych grzechow, zá ktore trądem ukaráni byli, znowu powroćili. Tákći to záwsze, iáko to teraz odemnie usłyszyćie, chorobá i niemoc do Páná Bogá, do cnoty, i świątobliwośći náganią: á zdrowie i czerstwość wielu grzechow i ćięszkich nieprawośći przyczyna, i okázya bywa. W sámym kárániu i utrapieniu dobrá i pożytku nászego szukáiacemu Bogu, ná cześć i ná chwałę, nam do wielkich z ćierpliwośći zasług, ná záchęcenie.

Choćiesmy iuż drudzy wieku dorosłego, i rozumu dozrzáłego doszli, á przećięśmy máłych i nie rozumnych dźieći nie uszli. Dźiećiom miod, cukier, i insze słodkośći szkodza, ztąd się w nich szpetne robáctwo rodźi: á przećię się tego nápieráią, naybárziey się tákowemi łákotkámi ćiesza, kiedy im záś kto, kwaśnego, ábo gorzkiego, choć zdrowego pokármu poda, to się záraz ná to dźieći márszcza, i kwásza, záżywáć tego żadna miára nie chca: tákći i my, iákobyśmy głupiemi iesczce dźiećmi byli, tego sobie życzemy, tego prágniemy, co duszy i zbáwieniu nászemu szkodźi, á tego niechcemy, przed tym ućiekamy, co nam służyć do pożytku zbáwiennego może. O to między inszemi chorobá, i niemoc wielom do cnoty i świątobliwośći, pożyteczna bywá, á zdrowie i czerstwość do ćięszkich grzechow okázya dáie, á przećięmy iáko głupie dźieći, choroby niechcemy w niemocy nie ćierpliwie tęsknimy, á zdrowia dobrego bárzo sobie życzemy: w czym ábyśmy nierozumney á prawie dźiećinney nieuwági popráwili: iuż iákom obiecał, pokázowáć poczynam, z iedney strony iáko wiele duchownych pożytkow, mieć z choroby ćierpliwie znieśioney możemy; á z drugiey strony, iáko zdrowie wielom, do wielkich grzechow okázya dáie.

Na pewnieyszy dowod tego, stawiam przed was dwu wielkich i sławnych z Pismá Swiętego mężow: to iest pierwszego Rodźicá nászego Iádámá, i sprawiedliwego Iobá, obádwáy ći, naywiększa nátárczywość od niewieśći popędliwośći ćierpieli. Iadámowi naprzod Ewá się w Ráiu o przestępstwo przykazá-

kazánia Bofkiego, bez miáry przykrzyłá: á ná Iobie właſna żoná iego wymoc niećierpliwość iáka uporczywie chćiáłá. Więc Iádam, iáko dobrze wiećie, łácno niewieśćiey námowy uſłuchał, i ná owoc zákazány dał śię iey namowić;

Geneſ: 3. iáko to ſam ná śię wyznał, mowiac: *Mulier quam dediſti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi.* Nie mogęć tego przed toba Pánie, co śię zſtáło záprzeć: oto tá ktoraś mi dał niewiáſtá, tylko mi coś trochę piękne iábłuſzko pokazáłá, záraz mię ná nie námowiłá. Iob záś nie tylko rády żony ſwoiey nie ſłuchał, ále i owſzem ſłowy ia ſurowemi zgromił, kiedy ták do niey, ſłuſznym gnie-

Iob: 2. wem zápalony mowił: *Quaſi una de ſtultis mulieribus locuta es.* A czemużeś to, zła niewiáſto głupia śię bydź pokazáłá, w ięzyk śię było pierwey ukaśić, niż ladáco wymowić. Pewna to, że Iádam iáko wſzyſtkich ludźi, ták i Iobá dárámi Boſkiemi, byſtrośćia rozumu, dowćipem, náuka, żyćia niewinnośćia, w ktorey był ſtworzony, nie rownie zwyćiężał: á czemuż przećię on niewiáſty do złego námáwiáiącey uſłuchał? á Iob nic ná iey namowę nie uczynił? oto widzę że wymowa, náuka, i madrośćia dawáć odpor nátárczywośći niewieśćiey, rzecz to oſtátnia i cále zdeſperowána, kázdego oná choć naymędrſzego Iádáma przegada i przediſputuie. Lepiey iey záraz áfront i diſgust pokazáć, niżeli śię z nia ná wzor Iádámá, w rzecz i długie diſkurſy łágodnie wdawáć. Ale ia o to ſámo pytam, czemu Iádámá ná tákowa odwagę nie zſtáło, ná iáka śię Iob ſpráwiedliwy zdobył? choćby kto chćiał mowić, że Iádam dla tego gwoli Ewie ſwoiey wſzyſtko ſnádno uczynił; że dożywotniego przyiaćielá w niwczym zátmućić i uráźić nie chćiał, ále i owſzem ták gdźieś ſobie o tym myślił: á uſtáwicznieby śię ná mię daſałá, i ponuro pátrzyłá, muśiáłbym z nia, iáko z iędza iáka mięłzkáć, kiedybym nic ná ták goraca, prozbę uczynić niechćiał: lepieyby żmię iáka, niż zła niewiáſtę rozdraźnić: á ktożby mię w potrzebie i oſtátnim nieſzczęśćiu rátował? gdybym żonę ná śię uráźił i rozgniewał. Ale więkſzeyći pomocy i rátunku Iob w ćięſzkim utrapieniu, niżeli Iádam w ráiu, potrzebował; á przećię ná to niedbáiac, niewiáſtę zgromił, i poſkał, więcey ſobie cnotę, i poczćiwość niż doczeſne pożytki i wygody ważac. A Iádam czemu śię ná tákowe męſtwo i odwagę nie zdobył? podobno młoda i piękna urodá, ukłonem i łágodnośćia ná Iádámie wſzyſtko wymogłá; owa záś u Iobá ſtáry, zgrzybiáły, á do tego zły iáko diabeł Belzebub, gniewem i kordyáka ſwoia, do gniewu i ſurowey odpowiedźi, choć ćichego i łáſkáwego Iobá, pobudźił. Choćby maż zły był iáko brytan, i furyat iáko lew, tedy łágodnemi ſłowy, ćierpliwa odpowiedź a, ułágodźić śię może: á z przećiwney ſtrony owe niewieſcie furye i kordyaki, i nayćierpliwſzego, złym i gniewliwym uczynić moga. Abowięc, ieſzcże Iádam ná ten czás, áni z cudzey powieśći, áni z właſnego doświadczenia, niewiedźiał, co to chytrość, i obłudá niewieśćia umie, i dla tego nie dźiw, że śię iey dał zdrádźić i oſzukáć: Iob záś i w ſtárożytnych hiſtoryách, doſtátecznie śię tego wſzyſtkiego náczytał, i oczymá nápátrzył, i właſnem doświadczeniem doznał, i dla tego ſurowiey śię ze zła i chytra niewiáſta obszedł. Ale dármoć my to niewiádomośćia w tey mierze, pierwſzego Páná Oycá náſzego, wymawiamy: miał on iáko śię námieniło, ták od Páná Bogá rozum oświecony, że śię mogł ſnádno tego domyślić, co z owey iego łagodnośći náſtapić miáło: aá, czemuż przećię ná perſwázya niewieśćia zezwolił? Podobno Pan Bog Iádamowem upadkiem chćiał przeſtrzedz owych śmiáłkow, co owo cnoćie, niwinnośći, i roſtropnośći ſwoiey dufiac, w okázye śię i konwerſácye wdáia, zkad do ćięſzkiego upadku nie raz przychodza: Iob záś przykłádem ſwoim, owych pośila co śię ſurowośćia, nie łágodnośćia, źiemſkim Syrenom bronia. Ale dármoć ia ſobie o przyczynę tego, głowę i rozum mozolę, nic lepſzego i poważnieyſzego, nád Auguſtyná Swiętego nie wymyślę: ktory táka

S. Auguſt: tego przyczynę dáie *Tract: 7. in Ioan: Adam erat in paradiſo ſanus, & Iob in ſterquilinio ulceribus plenus, & ideo ille victus, iſte victor evaſit.* Iádam, powiada, był w ráiu zdrowy i czerſtwy, á Iob w gnoiu owrzedźiáły i wſzyſtek ſchorzáły, i dla tego, owego niewieśćia zdrádá zwyćiężyłá, ten zwyćiężcá zoſtał. Iákoby rzekł

by rzekł Doktor Swięty, temuć to Iob pokusę czártowską przez niewiástę ná się uczynioną, sławnie zwyćiężył, że w owey, ktorą ćierpliwie znośił, chorobie, duszá iego zmężniáłá i niezwyćiężoną się zstáłá: Iádam zaś, że w Ráiu czerstwęm i zdrowęm zostawał, dla tego duszá iego osłábiáłá, łácno się pokuśie czártowskiey, i niewieśćiey łágodnośći zwyćiężyć dáłá.

Więc co się z temi sławnemi mężámi zstáło, to i między námi często bárzo bywa. A zostáie kto iáko Iádam czerstwy i zdrowy, niewie co to chorobá, głowá go nigdy nie záboli: záraz nád tákim, ládá pokusá dokázowáć i przewodźić może, dármo się táki bohátyrem, dármo káwalerem zowie, ládá go niewiástá pokonáć i zwyćiężyć może: kogo zaś Pan Bog choroba i niemoca często nawiedza, ieżeli ia ćierpliwie, iáko może, znośi, Iob to niezwyćiężony, nie boi się ten pokusy ćielesney, nie mász tákowey Amazonki ná świećie, ktoraby go zwyćiężyć i pokonáć mogłá, káżdey śmiele w kroku stánie, kożdą zwyćięży i pokona szczęśliwie. Zkąd dobrze tenże Augustyn Swięty mowi: *Multi accepta sanitate lasciviunt, qui ægroti casti erant; sanati, adulteri fiunt: qui dum ægrotarent, neminem lædebant, receptis viribus invadunt & opprimunt innocentes.* Wiele, powiáda, tákich się znayduie, co w chorobie powściągliwie żyią, á zdrowemi i czerstwemi będąc, w nieczystośći po uszy brodzą: w niemocy nikomu nie szkodzą, á przy zdrowiu zostáiąc, ludźi ubogich krzywdzą i ćiemiężą. Iáko owo buyná, á odłogiem leżącá źiemiá, pod czás miłey wiosny i ćiepłego látá, ostem, pokrzywámi, i rozmáitym belem, zárasta, węże się ná niey, i rożna gádźiná w gęstęm chwáśćie lęże: á kiedy ostra źimá nástapi, chwast ow mrozem powárzy, i wytępi, od gádźiny oczyśći, śniegiem białem pokryie: ták kiedy człowiekowi zdrowie i czerstwość, iáko wiosná i láto płuży, pełno tám wśercu i wśeskćie złych chući i pożądliwośći, iáko pokrzyw i ostu pospolićie bywa, zárasta sumnienie gęsto, chwastem nieprawośći, pełno tám pijáństwá, nieczystośći i inszych ćięszkich grzechow, iáko wężow, i iádowitey gádźiny. Niechże ieno chorobá, iáko przykra źimá nástapi, áż gorączká złe i szkodliwe humory wysuszy i wytępi, ćiáło do pijáństwá osłábi, i niesposobne uczyni, chęć do złego odeymie, i pożądliwość zátłumi, sumnienie od grzechow, iák od iádowitey gádźiny uwolni i oczyśći. Owo krotko mowiąc, to się z námi w dobrem zdrowiu, co z Iádámem w Ráiu, to w chorobie, co z Iobem w bárłogu leżącym dźieie: Owdźie nád námi ládá pokusá, kiedy chce dokázuie: á tu do nas, przystępu i sposobnośći nie má. A zátym nie rozum to, i nie uwagá nászá spráwuie, że zdrowia tylko sobie ustáwicznego życzemy, á choroby nienáwidźiemy, i często w niey utyskuiemy: lubo w zdrowiu do wielu grzechow okázyą mamy, á chorobá, weśćia im do nas i przystępu broni. O gdybyśmy lepiey sądźić o rzeczách chćieli, mowilibyśmy z tymże Augustynem Swiętym *Tract: 7. in Ioan: O quàm multis obest sanitas, quantò melius illis esset, si ægrotarent, si febribus iactarentur, certè innocentes ægrotarent, cum sani sint scelerati.* O iáko wielom zdrowie do zbáwienia szkodźi! więceyby wskorali, gdyby ich niemoc ustáwiczna trapiłá, i gorączká piekłá: bo wchorobie żyliby w niewinnośći, a zdrowi, wszelkiey niecnoty i nieprawośći pátrzą. Co ponieważ ták iest, bodayże káżdego z nas choroby, iáko mogą bydź naywiększe popadły, niech go wrzody iáko Iobá iákiego obsypią, niech kośći bolenie łamie, niech gorączká i málighá trapi, ieżeli zdrowie do grzechow i wiecznego potępienia okázyą bywa. Lepiey w gnoiu z owrzedźiáłym Łázárzem żywot świątobliwy prowádźić, niżeli z zbytkuiącym bogaczem przy zdrowiu dobrem, pijáństwá i niecnoty pátrzyć. Szczęśliwsza, wzor Chrześćiáńskiey ćierpliwośći, Ludwiná Swięta, ktora po ćięszkich i długich niemocách, prosto do niebá poszłá: niżeli przy zdrowiu dobrym roskoszy záżywáiący, á po śmierći pogrzebiony w piekle Sárdánápalus iáki. Pożyteczniey z Swiętym Páwłem *gloriari in infirmitatibus*, weselić się, i Bogu dźiękowáć w niemocy, niżeli z mocnem Sámsonem, w ręce się zdrádliwey iákiey Dálile, á potym i w czártowskie, iák w Filistyńskie dostáć. S. August.

Máło ná tym, że niemoc, i chorobá ćierpliwie znieśiona, do wielu grzechow

chow.

chow drogę zágradza, do ktorych czerstwość i zdrowie okázya i podniętá bywa: ále też wielka świątobliwośćia, rożnemi cnotámi, i łáskámi Boskiemi duſze ludzkie nápełnia, do czego zdrowie dobre ná przeſzkodźie bywa. Uznáć to z owey Páńskiey wieczerzy, u Łukaſzá Swiętego w Rozdziale 14. ſpráwioney, dobrze możemy. Záprośił hoyny Pan ná záwołány bánkiet, Luc. 14: wielu dostátnich i poważnych gośći: *Et cœperunt omnes ſimul excuſare*, ále mu ſię wſzyſcy wymowili. Obruſzony ná owych, ochota i ludzkośćia ſwoią gárdzacych ludźi, táki roſkas ſłudze ſwoiemu dáie: *Exi cito in plateas & vicos civitatis & pauperes ac debiles & cæcos & claudos introduc huc.* Idźże mi ná ulice i przedmieśćia, ubogich, ſłábych, ślepych, i chromych náprowadź mi tu iáko naywięcey. Z ktorych żaden ſię nie wymowił, wſzyſcy ſię áż doiednego ſtáwili: á czemuż to owi dostatni pánkowie z bánkietu ſię Páńskiego wymowili, á ubodzy i niedołężni wſzyſcy ſię nan ſtáwili. Łácnoć ſię tego rzeczećie każdy domyślić może przyczyny. Owi dostátnieyśi, mieli ſię w domu dobrze, i dla tego o páńſki bánkiet niestali: owi záś ubodzy nędzarze, i ſkory podobno chlebá w domu drudzy nie mieli, głod im i niedostátek dokuczał, i dla tego nie dźiw, że ſię ná bánkiet záproſzeni z ochota ſtáwili. Atoli, nie dla tego to mizernego ziadku i dobrego bytu, ále raczey, dla przyiaćielſkiey konwerſácyi, ludźie u przyiaćioł ná uczćie bywáia: á owi dostátni pánowie czemu ſię ták nie ludzkiemi, że nie rzekę grubiánámi, pokazáli? iż záproſzeni, ſtáwić ſię do przyiaćielſkiego pośiedzenia niechcieli. Oto, powiáda, o nich Ewánielia, że mieli ſwoie goſpodárſkie zabáwy, i inſze trudnośći, dla ktorych ſię záproſzeni wymowić z bánkietu muśieli, káżdy z nich mogł ſobie pomyślić: pilnieyſzać mnie roli, żniwá i goſpodárſtwá przeyrzeć, niż podczas roboty bánkietámi ſię bawić, wolę ia teraz, ná polu moim gęste ſnopki i męndle, niż ná cudzym stole połmiſki i potráwy liczyć. Miley mnie ná to pátrzyć, kiedy ſię gęste śierpy w polu uwiiáia, niżeli kiedy ſię ná bánkiećie pod piiány wieczor ſzáble dobywáia, lepiey kiedy ostre koſy o gęste zboże záwadza, niżeli kiedy ſię obuchámi wádza. Mogłbym ia komu, głowy ſobie trunkiem zágrzawſzy, ábo mnie kto, dáć do zwády przyczynę, przyſzłoby do bitwy i poiedynku, ieślibym iá kogo wybił, tobym tego bátárunkiem przypłáćił: ieślibym tez izwánk iáki oberwał, tobym tego wſtydem, bolem i káletá ná cirulikà przybeczał; i dla tego, wolę w domu śiedźieć, niżeli ſię ná tákowe okázye náráżáć. A daymy to, żeby ſię bez tumultu i háłáſow ten bánkiet odpráwił, ále by podobno bez uſzczerpku cudzey ſławy ná takowym pośiedzeniu bez pochyby nie było. Niech ták będźie, żeby nikt ná tym bánkiećie kontemptu, izwánku i rány nie odnioſł, áleby ſię ládáiákiemi i niepoczćiwemi ſłowy, i żárty nie iedno niewinne ſerce zrániło. Więc żeby ſię ná tákowe okázye nie náráżáć, lepiey w domu śiedźieć. Nuż iesżcze bywſzy ná cudzem bánkiećie, trzebáby też dla polityki, goſpodarzá i gośći do domu záprośić, ázby ſię tákowa ludzkość i ochotá iákim domowem regaczem, i beczka winá, ábo wárem piwá przypłáćić muśiáłá. Teć podobno, ábo tym podobne przyczyny, uważáiac owi dostátni pánowie, *Cœperunt excuſare omnes*, wſzyſcy ſię wymowili. Ale moglić i owi ubodzy nędzarze, mieć ſłuſznieyſze przyczyny i wymowki ſwoie, dlá ktorychby ſię łácno tákże wymowić z bánkietu pánſkiego mogli. Dźiwno mi temu, że ták ſobie nie pomyśili: á nam co potym ludźiom ubogim z pánámi ſię mięſzáć: á kiedy nas, wrzkomo ná bánkiet, á w rzeczey ſamey, ná komedya iáka i pośmiewiſko náſze záproſza. Może nám ten Pan dla ućiechy i rekreácyi ſwoiey kazáć po obiedźie chramym przez kord ſkakáć, ślepym po weſołey muzyce w tancu wywiiáć, áż my ſię oślep rozbiegawſzy, możem ſię o piec, ábo o ſtoł poroſtrácáć: á kiedy po bánkiećie młoćić zboże w ſtodole, ábo błoto ná podworzu każe, áż my mizernego bánkietu, ćięſzkięm utrapieniem przypłáćiemy. Ale daymy to, że nás nic tákowego nie potka, będźie podobno przećię ná tym bánkiećie nie iedná táka potráwá, z ubogich ludźi obory, ábo z kurniká, gwałtem wydártá, ktoſz to wie, ieżeli do owego trunku, ktoręm nas częſtowáć

ſtowáć myśla ſez ludźi ubogich nie przymięſzáło: podobno ten wſzyſtek bánkiet ukrzywdzone uboſtwo opłákáło: co ieżeli ták ieſt, lepſza i zdrowſzá w domu ſuchá ſkorá, dobrze, wierna praca nábytego chlebá, niż owe páńſkie, bárziey zdźierſtwem, niż ſaporem, záprawione rożnych potraw przyſmáki. Co uwáżáiac mogli ſię i owi ubodzy nędzarze z bánkietu Páńſkiego ſłuſznie wymowić: a'czemuż ſię przećię wſzyſcy oraz ſtáwili? Dobra tego i ſłuszna przyczynę upátrzył Wielebny Bedá: ktory, nie ziemſkiego iákiego páná, ále ſámego Naywyżſzego Monárchę Bogá, w tym hoynym goſpodarzu, wedle zgodnego Tłumáczow Piſmá Swiętego zdánia upátruiac, á przez ten bánkiet Chrześćiáńſkie cnoty, i hoyne łáſki Boſkie rozumieiac náucza: że owym, co ſię zbánkietu páńſkiego wymowili gośćiom, zdrowie dobre do bánkietu przeſzkodźiło, á tym co ſię ná ten bánkiet ſtáwili, ułomność i chorobá do tákowego ſzczęśćia okázya dáłá, o czym ták ten wielebny Doktor poważnie mowi: *Cæci, claudi & debiles vocantur, & veniunt quia infirmi quiâ, tantò celerius vocem Dei audiunt, quantò in hoc mundo, non habent ubi delectentur, compelluntur ab infirmitatibus, ut intrent convivium gratiæ Dei.* Slepi, powiádá, chromi i niedołężni ſtawiáia ſię ná bánkiet Boſki, tym ſnádniey, im mniey, czymby ſię ućieſzyć ná tym świećie máia: niemocy i choroby napędzáia ich do świątobliwośći, łáſk, i dárow Boſkich. Iákoby rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to ſlepi, chromi i chorzy, ſtáwili ſię do ſtołu łáſk i dárow Boſkich, bo ich chorobá, niemoc i ułomność do tego przyſpoſobiłá. Owi zaś drudzy, że tym bánkietem Boſkim pogárdźili, dobre im zdrowie do tego ná przeſzkodźie było. V. *Beda*.

Takći ſię ná świećie dźieie, poki owo komu zdrowie dobre ſłuży, poki niewie coto ieſt chorobá i niemoc, o cnoćie, o nabożeńſtwie, o pokućie, ſpowiedźi i Kommuniy, náwet i niepomyśli. Zápraſza go często ſzczodrobliwość Boſka, przez wewnętrzne nátchnienia do pokuty, do używánia Ciáłá i Krwie Chryſtuſowey, do większego nabożeńſtwá i wſzelkiey świątobliwośći: áż on ſię z tego wymawia: ten o máiętnośći i goſpodárſtwie, ow o wołách i roli, inſzy o ziemi, ábo inſzych doczeſnych intereſach myśli, á tego co do zbáwienia duſze właſney należy, i przypuśćić náwet do myśli nie chce. Niechże ieno tákowego Pan Bog choroba, i niemoca złoży, áż on księdzá i ſpowiedźi woła, zá grzechy żáłuie, záżywáć Swiętych Sákrámentow prágnie: áż ſię to ſprawdźi co Ambroży Swięty powiedźiał: *Infirmitas corporis, ſobrietas mentis eſt, & virtutum officina.* Chorobá ná ćiele, trzeźwa duſzę czyni, i rożnemi cnotámi nápełnia. Poki zdrowie płużyło, dobrze ſię co dźień pełniło, á w chorobie poſtem ſię i dyetą zábawiáć trzebá: przy zdrowiu dobrem, chćiwie ſię, łákomie, á pono i nieſpráwiedliwie zbierało: á kiedy ćięſzka chorobá dokuczy, áż poczuwáiace ſię w niepráwośći i łákomſtwie ſumnienie, częśćia ná reſtytucya i zapłátę czeládźi, częśćia ná iáłmużny i *pia legata* odkázuie. A czego ludźie w chorobie Pánu Bogu nie obiecuia, ná co ſię nie odważáia? mowia iedni, ieżeli mi Pan Bog da ſię do pierwſzego zdrowia powroćić; pilniey o zbáwienie duſze moiey ſtáráć ſię będę: zechce ná potym bydź nabożnieyſzy: nápoddáne łáſkáwſzy, ná ubogie ſzczodrobliwſzy, á kiedy znowu do zdrowia powroca, obietnic ſwoich i świątobliwych intencyi, cále zápomináia. W czym podobni ſa owemu wilkowi o ktorym ktoś tákie: *Leoninum* nápiſał: *Lupus dum languebat, monachus eſſe volebat, poſtquam convaluit, lupus ut ante fuit.* Kiedy, powiádá, raz wilk ćięſzko záchorzał, przypominaiac ſobie ſwoie zdźierſtwo i obżárſtwo, ták ſnać o tym myślił: temuć ia to, ták ćięſzko chorwie, żem mierności w iadle nie chował, codźieniem ſię bárzo obiadał i obżerał, nie mogłá tego náturá ſtrawić, áż ćięſzka tego niemoca przypłacáć teraz muſzę: owęć mię to cudze bárány, ktorem nieſpráwiedliwie pożerał, teraz pownętrznośćiách boda, owo mię bydło rogáte kole: otoż ták, ieżeli ſię do zdrowia powrocę, będę chćiał zá obżárſtwá i nieſpráwiedliwośći moie pokutowáć, iuż też odtad puſtelnikiem zoſtánę, iuż w cudzey oborze nigdy nie poſtoię, ná świát ſię z láſá nigdy nie pokażę, iuż báránow i iáłowic trawić nie będę: ále ziołkámi ſię tylko, i fruktámi leśnemi, iák puſtelnik pośiláć zechcę; S. *Ambroſ.*

chcę: zstáło się ták, że chory wilk, trochę się dyetą przegłodźiwszy, ozdrowiał: więc kiedy mu się ná konwálescencyi ieść bárzo záchćiáło, zápomniawszy owych obietnic swoich, znowu się cudzych iáłowic i owiec dorwał, i ták iáko pierwey obżerał. Więc co ktoś, sobie o tym wilku wymyślił, to się w rzeczy sámey między ludźmi dźieie: Záchoruie owo zdźierćá, ábo obżerćá iáki, i pomyśli sobie; zá owoć mię to, zdźierstwo chirágra, zá owo piiáństwo puchlina, zá owe złe pożadliwośći goraczka, zá owe ládáiákie fántázye i nieczyste myśli, głowy boleniem, Boska Spráwiedliwość karze: więc ieżeli mię Pan Bog z dobroći swoiey, do zdrowia przywroći, dam pokoy piiáństwu, o gorzałce, ktora mi watrobę spaliłá, nie pomyślę, tábáki, co mi muzg okopćiłá, nigdy nie powacham: niespráwiedliwe zbiory moie, iedne ukrzywdzonym ná restytucya, drugie ná iáłmużnę ubogim rozdam, i rosproszę; zwykłey nieprzystoynośći i ná myśl nawet, nie przypuszczę, ná owey gospodźie nigdy nie postánę, świátem i márnościa iego pogárdzę, ábo się w klasztorze iákim zámknę, ábo postem i dobrowolnem umartwieniem pokutowáć zá grzechy moie będę. Niechże ieno tákowy, do sił, i zdrowia dobrego przyidźie, áż on się do dawnego piiáństwá, zdźierstwá i złych swoich nałogow powraćá: áż się i o tákim mowić może: *Lupus cum languebat, monachus esse volebat, postquam convaluit, lupus ut ante fuit.* Wilcze owo w chorobie obietnice były, dla tego się przy zdrowiu prętko odmienły.

Słyszałem o iednym człowieku, ktory żegluiac po morzu, kiedy w wielkiey náwálnośći, i w iáwnem zdrowia niebespieczeństwie zostawał: między inszemi obietnicámi, i to też Pánu Bogu ślubował, iż ieżeliby z owego niebespieczeństwá wybrnał, miał dáć do Kośćiołá ták wielka iák maszt ná okręćie świecę: kiedy potym náwálnosć ućichłá, i on szczęśliwie do ladu przypłynał, wspomniawszy sobie ná obietnicę swoię, oddał ná ofiárę długa ledwo ná dwie piędźi świeczkę. Więc kiedy mu drudzy mowili: a wszákes w iáwnem zdrowia niebespieczeństwie będac, wielka iák mászt świecę Pánu Bogu dáć obiecał, á tyś ták máła i drobna świeczkę przyniosł, ná co on odpowiádáiac, mowił: nie trzebá tego, co się ná ten czas mowiło, uważáć, człowiek od wielkiego strachu nie wiedźiał co mowił, maszt się w oczách, iák świeczká zá trzygrosze widźiał, będźieć się táka, iákam przyniosł kontentował odemnie Pan Bog: to ták i my w chorobie, i w niebespieczeństwie zostáiac zdrowia, wielkie rzeczy Pánu Bogu obiecuiemy, á potym w drobne przemieniamy. Obiecał kto w chorobie ornat ábo kielich do kośćiołá spráwić, áż ozdrowiawszy korporał tylko, ábo szkláne ámpułki przyniosł, mowił, że kiedy ozdrowieię, piechota ná mieyscá święte opodal poydę, pośćić srzody do śmierći będę, áż do zdrowia przyszedszy dźiádá zá się ná święte droszki náiał, á bábę, ná posty stárgował. Obiecował w chorobie trzeźwość, powśćiagliwość, nabożeństwo, á potym nic z tego nie uczynił. Mowże mu, á gdźież się podźiáły owe śluby i obietnice? áż on rzecze: nie pomnięć ia tego, tákćimi się to coś w niemocy márzyło, nie wiedźiał człowiek co ná ten czás báiał. To ták często chorobá do cnoty i pobożnośći prowádźi, á zdrowie wszystko to psuie i ruinuie. Zkad pytáiacemu się raz Rzymskiemu Cesárzowi Zygmuntowi, iákoby też mogł nayśnádniey zbáwienia wiecznego dostapić, ták Theodorus Arcybiskup Koleński odpowiedźiał: *Si ita vitam institueris, ut te facturum promisisti, dum calculo, aut podagra, aut alio graviori morbo, premereris.* Nayśnádniey, powiáda, zbáwienia wiecznego dostapisz, ieżeli ták żyć będźiesz, iákoś Pánu Bogu obiecáł, kiedy ćię podágrá trapiłá, kámień dręczył, ábo ćięszka iáka niemoc dokuczáłá. Ale że ták iáko w chorobie postánawiamy, nie czyniemy, tym sámym pokázuiemy, że chorobá do świątobliwośći, á zdrowie do niewdźięczności i inszych wszelkich grzechow prowádźić zwykło. Tákći uczynili dźiśieysi trędowáći, ktorzy kiedy trędowáta niemoca záráżeni byli, Chrystusowi drogę záchodźili, nisko się kłániáli, roskazánie Páńskie pełnili, á ozdrowiawszy, ná oko się nie pokazáli, i Bog zápłáć nie rzekli. Co poniewaź ták iest, á ktosz dźiśiay z Bernárdem Swiętym nie rzecze: *Quis mihi dabit,*

S. Bernar.

non

non solùm infirmari, sed & deficere, ut in virtute stabilior. Nie tylko ćierpliwie z rąk Boskich chorobę káżdą przyimowáć, ále i odchodźić w niey od śiebie prágnę, bylem przy Bogu, i cnoćie, mocno ugruntowány zostawał: gárdzę zdrowiem i czerstwośćią, bo wedle Apostołá: *Virtus in infirmitate perficitur.* 2 Corin: 12. Day Boże, áby ostátnie śmiertelne, ktore nas czekáią choroby, ćierpliwośći nas i zbáwienia nábáwiły. Amen.

KAZANIE

Ná Niedźielę czternastą po Swiatkách.

Unum odio habebit, & alterum diliget. Matth: 6.

TAkowa iest kondycya i własność ludzkiey nátury nászey, że wszyscy służyć muśiemy, nikt bez Páná bydź żadna miárą nie może: ubogo się ná świát rodźiemy, czego nie wysłużemy, tego nie mamy. Dla tego nas ná tey tu źiemi, iáko kmiećiow ná roli osádzono, ábyśmy się wysługowáli i pánszczyznę odrabiáli, z prace nászey odźieżą, i codźienne pożywienie mieli. A co większa, nie iednego, ále wielu pánow mamy, ktorzy się służby i poddáństwá nászego gwałtem domagáią. Wyliczył poczęśći tych to pánow w nas się w pieráiących Ambroży Swięty, kiedy ták *Serm: 12.* nápisał: *Venit libido & dicit meus es, quia ea quæ sunt corporis concupiscis: venit avaritia & dicit meus es, quia argentum & aurum quòd habes, servitutis tuæ pretium est: venit ambitio, & dicit planè meus es, quia ideo te alijs imperare feci, ut mihi ipse servires.* Przychodźi, powiáda, nie do iednego z nas, zła pożądliwość, i mowi: moieś ty sługá i niewolnik, bo się tylko o potrzeby i ućiechy do ćiáłá należyte stáraſz: przychodźi łákomstwo i mowi, dla tegoć złotem i srebrem, ábyśmi służył, płácę: przychodźi ámbicya, i mowi dla tego ćię ná wysokie godnośći wsadzam, i pánem nád inszemi czynię, ábyś mi służył i hołdował: tym sposobem przychodzą i insze występki służby się od nas domagáiące. A że dźiśieysza Ewánielia wyráźnie powiáda: *Nemo potest duobus dominis servire.* Zaden nie może dwiemá, á pogotowiu wielom pánom służyć: á z drugiey strony wiemy to wszyscy bárzo dobrze, że to naywiększe sługi káżdego szczęśćie, złego się uchronić, á dobrego nábyć páná. Wielką ow uczynność pokázuie, ktokolwiek słudze, nie kordyácznego tyránná, ále dobrego i łáskáwego páná nástręczy. Dla czego chcąc się i ia wam w tey mierze przysłużyć, złych pánow pogánić i obrzydźić, á dobrego káżdemu z was náráić myślę. Dayże Boże, áby się wszyscy, ná służbę Páná tego, ktorego ráić będę, z ochotą gárnęli, i iemu sámemu we wszystkim pilno usługowáć umieli. Ná większą tegoż Páná chwałę, i nász duchowny pożytek.

Nie mász między ludzmi ná świećie, ták możnego i dostátniego Páná, ktoryby nád sobą większego i możnieyszego nie miał. Doznał tego, i i własnemi oczymá pátrzył ná to, mądry Sálomon, kiedy *Ecclesiastæ 10.* mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Widźiałem Pány i Kśiążętá iáko sługi chodzące. Eccles: 10. Podobno to, owi Pánowie Izráelscy, ktorzy nád Krolem swoim od Páná Bogá ná thronie posádzonem przewodźić i dokázowáć, postronnym go nieprzyiaćielem, i potęgą pogáńską wystrászyć z Krolestwá chćieli: sámi zá słusznym sądem Boskiem w ręce się i káydány nieprzyiaćielskie dostáli. Ná co pátrząc mądry Sálomon, nie ták urągáiącym, iáko raczey pełnem pożałowánia áffektem mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Pożal się Boże, tych ludźi głupstwá, i szaleństwá! oto nie tylko cáłemu Krolestwu i dobru pospolitemu, ále i sobie bárzo zászkodźili, kiedy z Kśiążąt i wolnych sobie Pánow zstáli się dánnikámi, u tyránná pogáńskiego, więcey sobie garzść złotá, niżeli cnotę, i swobodę ważyli, i dla tego o nich mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.* Pátrzyłem ia ná to, iáko pánowie wielcy,

puſzcza. Tośćiewy nędzni i mizerni ludźie, o te waſze nieſzcześliwe trzody, więcey ſię niż o duſze i zbáwienie wieczne ſtáráli, aż to razem nieprzyiaćiel opánował, i wniwecz obroćił. Wiem że morze znáczy i dobrze wyraża, ludźi chćiwych y łákomych, iáko to, ktore wpływáiącemi co dźień do śiebie rzekámi, nigdy ſię nápełnić nie może. Máłożeś nienáſycone morze miáło w ſobie wielorybow, delfinow i inſzych ryb niezliczonych, żeś i tę cudzych wieprzow trzodę pochłonęło, á przećięż ſię i tym ieſzcze nie náſyćiło: Czym dobrześ ſercá ludzkiego nienáſycona chćiwość wyráźiło. Sámić to czarći, w nienáſycone łákomſtwo ludzkie, dobre mienie pędzą, á przećię go, iáko morza, nápełnić y náſyćić nie mogą. Dotych czas morze rybámy ſię ſwoimi kontentuiąc, iákoby pośćiło, á teraz zá ſpráwą czartowską, ná mięſo ſię rozgrzeſzyło: kiedy cáłą trzodę wieprzow połknęło: czym to ſię pokazáło, że do niezáchowánia poſtow, od Kośćiołá S. nákazánych, ábo dobrowolnie P. Bogu poślubionych, nie ták potrzebá, iáko ráczey złość czartowſka, przyczyną i okázyą bywa: bies to ſam, w owe obżarte i nienáſycone gęby, mięſo i inſze wyśmienite przyſmáki, iáko wieprze w morſką bezdenność pędźi. Dla náſzegoć to większego dobrá y zbáwienia wiecznego, odeymuie nam przez nieprzyiaćioły P. Bog dobre mienie, puſtoſzy obory i doſtátki náſze, iáko i o tey trzodźie nápiſał Hieronim S. *Ob duorum hominum ſalutem, duo millia porcorum ſuffocantur.* Zeby dwoie ludzi zbáwienia doſtąpiło, dwá tyśiące wieprzow zginęło. Podobno ná bankiećie, przy ſchabach, głowiznach i inſzych, z tych to wieprzow podrobach, ſzczypáłáby ſię byłá cudza ſławá, ſłychać by było ſłowá niepodćiwe i niewſtydliwe żarty, znaydowáły by ſię były zbytki i pijániſtwá, przyſzłoby było do zwády, więcey by ſię było przy bánkiećie, krwie ludzkiey rozlało, niż wieprzowey, przed bánkietem iuchy: Owoż żeby do tákich zbytkow, y ćiężkich grzechow nie przyſzło, uprzątnął okázyą P. Bog, kiedy dopuśćił, że cáła trzodá wieprzow, oraz w morzu utonęłá. Czym ſię to pokazáło, że dla tego nam doſtátki i dobre mienie przez nieprzyiaćioły odbiera P. Bog, abyśmy z nich okázyi do zbytkow i Boſkiey obrázy nie mieli. Lepiey iest ćie źli ludźie, wieprze wáżie, niżeli ludźi ubogich kármili, i dla tego miáſto pożytku, ſmutek z nich i utrapienie maćie. Ale barźiey mnie ſię ieſzcze Chryſologá S. piękna uwagá, tak o tym mowiącego, ſpodoba: *Fadi illa animantia, rabie exagitata, in mare ſe dederunt, ut appareat illos duos homines, portaſſe, quos numeroſitas, non valuit ſufferre porcorum.* Dlatego, powiáda trzodá owá wieprzow od czartow opánowána w morſka ſię głębokość wrzućiłá ábyśmy wiedźieli, że tak źli y okrutni czarći, dwu owych nędznych ludźi trapili, iż ich tak wielka liczbá znieść i śćierpieć nie mogłá. Ktora to uwaga ſwoią to Doktor S. chćiał wyráźić: Ieżeli tę nieme i nierozumne beſtyie, nie mogąc złośći i okrućieńſtwa czartow owych śćierpieć, w morzu ſię zátopić i zginąć woláły: daleko większe od ich okrućieńſtwá, dway owi mężowie ćierpieli?

S. Hieron.

S. Chryſol.

Tak ći ſię w rzeczy ſámey dźieie, lepiey kàżdemu z nas dźiś umrzeć, i ná ćiele zginąć, niżeli ſię w moc i tyrańſką niewolą czartá okrutnego doſtáć: ták to pan, okrutny i tyran czart, biadá temu kto ſię mu ſię ná ſłużbę, ofiáruie. Co ſię náprzod zápłáty tyczę, wieleć wprawdźie ten pan ſługom ſwoim, ſłowy obiecuie, a w rzeczy ſámey máło, abo nic nie dáie. Kiedy ſię z kim ná ſuchedni iedna, mowi do niego: *Omnia dabo tibi.* Wſzyſtko mieć odemnie będźieſz: pokázuie mu pompę, doſtátki, i roſkoſzy ſwiátá tego, ale to wſzyſtko czyni iáko niegdy z Chryſtuſem ná puſtyni *in momento* w krotkim iednym momenćie: poniewaz te wſzyſtkie iego mytá i iurgielty, w momenćie giną y przemiiáią, Co pilno uważáiąc Ambroży S. mowi: *Bene in momento temporis, ſecularia & terrena demonſtrantur, quò non tam conſpectûs celeritas indicatur, quàm caduca fragilitas poteſtatis exprimitur.* Dlatego, powiáda, ſkárby ſwoie czart w momenćie pokázował, ábowiem te wſzyſtkie ſplendory iego prętko gáſną y uſtáią. A gdźie teraz Krezuſowe doſtátki? gdźie Heliogabálowe roſkoſzy? Salomonowa chwałá? Alexandra Wielkiego zwyćięſtwá i triumfy?

S. Ambr.

 Samſo-

Samsonowe męstwo? Absálonowá urodá? wszystko to prętko minęło, i iáko mgłá z oczu zginęło. Tákiemić prętko ginącemi obłudámi, czárt sługom swoim płáći, o ktorych zdá mi śię Psálmistá dobrze powiedźiał:

Psalm: 75. *Viri divitiarum dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt in manibus.* Iáko owo, kiedy śię komu śni, że gromádę pieniędzy liczy, i wielką summę, ná swoy pożytek odbiera, gdy śię ze snu obudźi, nic w rękach swoich nie znaydźie: tákći iáko przez sen, czart sługi swoie tu ná świećie mámi: sen ći to, krotkie záżywánie dostátkow, i roskoszy ná tym świećie, z ktorego snu kiedy przy śmierći człowiek śię ocknie, nic w rękach swoich nieznaydźie. A co większa, przytak lichey zapłáćie, nieznośna iest ná służbie páná tego pracá: wszyscy mu z ochotą práwie aż do umoru służą: z czego przechwalaiącego śię czártá, słuchać nam Cyprian S.

S. Cyprian. *Sermone 1. de Eleem.* w te słowá roskázuie: *Ponat unusquisq; ante oculos diabolum, cum servis suis; id est cum populo perditionis, dicentem: Ecce quam preti sint mihi munera, quàm grandia, quàm nimio. & longo labore quaesita, sumptuosissimis apparatibus comparant.* Słuchaymy iednego, powiáda, iáko śię czárt z sług swoich przechwala mowiąc: O to słudzy moi, ták mi odrázanie, z długą i ćięszką pracą służą. Nic to, ná usłudze czártowskiey, ludźiom nie tylko dostátki i máiętnośći, ále też zdrowie i żywot tráćić. Tácy są owi, ktorzy, ná zbytki, pijánstwá, i roskoszy swoie, nie tylko bogáte intraty i dźiedźictwá tracą, ále też ćięszkiemi niemocámi, i prętką śmierćią tákowych dobrych bytow swoich przypłacáią. I tákowąć służbą groźił niegdy ludowi swoiemu P. Bog przez Proroká Ieremiászá mowiąc:

Ieremią 16. *Servietis diis alienis, die ac nocte, qui non dabunt vobis requiem.* Będźćie obcem bogom, to iest czártom w báłwánach pogáńskich zostáiącym, w dźień i w nocy służyć, ktorzy wam i namnieyszego niedádzą odpoczynku: ná tęć ustáwiczną prácą nárzekáiąc niegdy skowáli owi

Sapien: 5. *Sap. 5.* tego páná słudzy, mowiąc: *Lassati sumus in via iniquitatis.* Uprácowáliśmy śię aż do umoru, czyniąc roskazániu czártowskiemu dosyć.

A co naywiększa, okrutny to pan, nieznośny tyran, czart, po lichey á prętko mijáiącey zápłáćie, trápić i dręczyć wiecznemi mękámi, sługi swoie będźie. Nápisał Florimundus o iednym Krolu Czeskim, iż ráz kuchárzá swego, że mu kápłoná trochę nie dopiekł, nátymże rożnie upiec przy srogiem ogniu roskazał. A o Solimánie Tureckim Cesárzu, historie świadczą; że tego ktory mu wyspę Rhodus názwány wydał, żywo z skory obłupić i pokárbowáć, á potym solą nátrzaśnąć i obsypáć kazał! Dałby to P. Bog! áby i temi czásy podobne (iesli śię znaydują zdrády) iákową z zapłátę odnośiły. Ale sroższy iest cze i okrutnieyszy, czart przeklęty, tyran, ktory wiernych sług swoich, piec, i dręczyć przez wszytkę wieczność będźie. A przećię (czego śię Boże pożal) iest ná świećie sług tákowych dosyć, ktorzy śię ná służbę do czártá z wielką ochotą gromádnie ćisną. Przy bog bestye nierozumne wieprze, znieść y ćierpieć od czártow opánowánia nie mogły, ále śię, iákośćie słyszeli, w morzu zátopiły: á ludźie rozumni i nádprzyrodzonem wiáry S. świátłem od P. Bogá oświeceni, dobrowolnie śię ná służbę i poddánstwo, tak okrutnemu tyránnowi poddáią. O gorszy niżeli świni, ludzki nierozumie, iezeli, prętko przemiiáiącemi roskoszámi ułákomiony, ná ćięszkie śię prace, á potym ná nieznośne męki pánu temu ofiiruiesz.

A co śię o przeklętem czárćie powiedźiáło, tosz i o inszych tegosz gátunku pánach rozumieć trzebá. Rozne grzechy, są to rożni pánowie, ktorzy także nieznośney prace, od sług swoich wyćiągáia, a miásto zapłáty i nágrody, srodze ich dręczą i tyrannizuią. A służy kto chćiwośći i łakomstwu? to ten wiecznie głową i rękomá robić, nie dospać nie doieść, głodu śię námrzeć musi. Czytałem o tákowem łákomcu, ktory w ćięszkiey chorobie żáłował sobie, kilká groszy ná porátowánie zdrowia umrzeć, niżeli ruszyć workow zápieczętowánych, wołał: to temu, kátem i záboycą łákomstwo, ktoremu służył, było. A pánuie nad kiem gniew? to go ránkorem nienawiśćia, prágnieniem pomsty, iáko rospalonemi bláchámi ustáwicznie piecze. A poddał śię kto w niewolą, złym chućiom i nieczystośći? to go ten pan, złem sumnieniem iák wężámi i iádo-

pata

wita gádźina trapić i dręczyć ustáwicznie będźie, á nad to dokazuie ten tyran nad sługámi swoiemi tego, że ćiálá ich tu ieszcze w żyćiu śmiertelnym gnoi. A obrałeś sobie zły i niebáczny człowiecze, zá páná kufel i piiaństwo! wiedz że o tym pewnie, że ćię ten pan zuboży, do ostátniey nędze z żoną i dźiećmi przywiedźie, o podagrę puchlinę i inne ćięszkie niemocy, á potym i o śmierć prętka przypráwi. Owo wieczna prawdá, co o tych wszystkich pánach powiedźiał Ambroży S: *Qui servit peccato; in vinculis est, nunquam liber à compedibus, quàm misera servitus, servire peccatu!* Kto, powiáda, iákiey kolwiek niepráwośći służy, w więzach i w niewoli, nad ktorą większey niemász, zostawáć muśi. Tákować niewola wyrzucał niegdy ná oczy Rzymskiemu Antoniuszowi sławny kráśomowcá Tullius, kiedy táką ná niego inwektywę czynił: *Te miseria, te aerumnae premunt omnes, qui te beatū & florentem putas, tuae libidines te torquent, tu dies noctesq; cruciaris te conscientia stimulat maleficiorum tuorum, te metus exanimat iudiciorum; quocunq; aspexeris, ut furiae, sic tuae tibi occurrunt iniuriae, quae respirare non sinunt.* Darmo się Antoni Pánem i szczęśliwem być rozumiesz: oto ćię niepowśćiągliwośći twoie ustáwicznie dręczą, o krzywdy ludźiom ubogim uczynione, o máchynacye i zdrády ná dobro pospolite, sumnienie ćię bez przestanku trapi, gdźiekolwiek spoyrzysz, wszędźie niepráwośći twoie, iąk furie piekielne, przed oczymá widźisz, ktoreć w dźień i w nocy odpoczynku i pokoiu nie dáią. Więc ieżeli sumnienie pogáńskie, od własnych grzechow, ták srodze utrapione było, coż rozumiećie, iáko serce chrześćiańskie od niepráwośći swoich, nieznośną kátownią i udręczenie ćierpi? A przećię, zal się Boże głupstwá i szaleństwá nászego! tym się tyrannom, nie pánom, poddáiemy, w ich niewolą i opresią dobrowolnie idźiemy. Wiem że lud Izráelski w niewolą pogáńską záprowádzony, rzewno nieszczęśćie swoie opłakiwał ták u Psálmisty mowiąc: *Super flumina Babilonis illic sedimus & flevimus: dum recordaremur tui Sion*, Siedząc nad rzekámi Babilońskiemi, obfite łez gorzkich strumienie z oczu nászych płynęły, gdyśmy sobie ná dawną wolność i swobodę nászę wspominali: Ale rzewnyeyćiby ieszcze, nieszczęśćie swoie opłakiwáć mieli, ći wszyscy, ktorzy w czártowskiey, i grzechowey niewoli zostáią: cięższać to i boleśnieysza; czártu się i grzechowi iákiemu w niewolą, niż tyránnowi w pętá i w káydány dostáć. Temuć to P. Bog, państwá i krolestwa Chrześćiańskie, w niewolą pogáńską podáie, że się támi Chrześćiánie, w przed rożnym grzechom, zá sługi i niewolniki oddáli. O iákoby to nieszczęśćie nasze, rycząc od żalu, opłákiwać trzebá, ieżeliśmy dáli do tego grzechámi nászymi, Boskiey Spráwiedliwośći okázyą, áby się dla nas chwałá Boska, Kośćioły, i niewinne, krwią Chrystusową odkupione dusze, w niewolą pogáńską dostawáły! Wylychay ná to serce, płyńćie z oczu łez gorzkich potoki, otwieray ná nas groby źiemio, ábyśmy ná to niepátrzyli.

Zkąd wszyscy baczyćie, że to źli i okrutni, odemnie miánowáni pánowie. Azátym nie służmy więcey ták srogim tyrannom: á ieżeliśmy iuż im rękę dáli: dźiś im służbę i poddaństwo wypowiáday my: á ná służbę się do naygodnieyszego i nayhoynieyszego Páná i Bogá nászego udaymy. Dármoć to: *Non est Dominus, sicut Deus noster.* Niemász ći ná świećie lepszego y godnieyszego Páná, nad stworcę i Odkupićielá Bogá: temu Pánu służyć naywiększa godność, szczęśćie i błogosłáwieństwo. Co to iest że Dawid? nie Krolem się, nie monarchą názywał, ale tylko sługą Boskim pisał, ták się w Psalmiech swoich tytułuiąc: *O Domine, quia ego servus tuus,* o Pánie, bom ia sługá twoy. To to podobno Dawid uważał, co u Eliáná Krol Antigonus do syná swoiego mowił: *An nosti fili mi regnum nostrum, esse nobilem servitutem.* A co iest, powiáda, inszego urząd nász Krolewski tylko wspániáła niewola: sługá, o to się tylko stára, żeby woli i roskazániu Páńskiemu dosyć uczynił, a Krolowi ták wielom, á rożnym od siebie fantázíom, wygodźić potrzebá. W ten czas to podobno Dawid, sługą się názywał, kiedy się ná niego własnisz iego poddáni buntowáli; iáko by mowił: Wolem, czym był słuząc gdźie zá pácholká. miał spokoynieyszą głowę, niż ná Tronie i Maiestaćie Krolewskim. Żaden sługá ták

Ffff 2 znieważ-

S. Ambro:

Cicero.

Psalm: 136.

Psalm: 115.

znieważony i zhanbiony od páná swoiego nie bywá! iákie przymowki, uszczypki i palzkwile Krolewska dostoyność moiá nie raz ponośić muśi, co czuiac Dawid mowił: *servus ego sum*, mizernieysza, iak widzę ná tym tronie moia niż nayliższego i niewolnika condicya. Smácznicy sługá chlebá, ktory sobie wyrobi, niżeli Monarchá, Krolewskich potraw záżywa: bespieczniey śię niewolnik ná twardey źiemi, niż Krol ná łábęćiem puchu przesypia: i dla tego Dawid mizernieysza niż służebnicza condicya swoię uważaiac mowił: *servus ego sum*, nędznieyszego nie maiz nad mię sługi i niewolniká. Ale insza przyczynę takowego tytułu Dawidowego dáie Philo żydowin mowiac: *Servire namq; Deo, maxima gloriatio est: non modo libertate maior, sed divitiis, & principatu, ac omnibus rebus, quæ mortales admirantur pretiosior*. Dla tego śię, powiáda, Dawid, sługa Boskim názywał; bo niemaiz większey sławy i godnośći nad służbę Boską. Takći śię w rzeczy sámey znayduie, niemász ći zacnieyszego i godnieyszego Páná nad Bogá naszego, nie znaydziesz bogátszego i szczodrobliwszego. Inśi sludzy, że u pánow swoich nie wysłużyć nie mogą, dźieię śię dlá tego, że pánowie ábo więcey długow niż pieniędzy máia, ábo sa skapi i nieużyći: P. Bog záśi w skárbach swoich nieprzebrány, i do hoynośći z nátury skłonny: nie krotkiemi on, nie obłudnemi, ále wiecznemi i nieskonczonemi skárbámi płáći: z sługámi swoimi nie surowie, nie po tyrańsku, ále łáskáwie i miłośiernie postępuie. Azátym niemász większego szczęśćia, iáko służyć temu Pánu i Bogu nászemu. Winszuie szczęśćia tego sługom Boskim Psálmistá mowiac: *Beatus populus cujus est Dominus Deus ejus*. Szczęśliwi to i Błogosłáwieni ludźie, ktorzy wiernie i nabożnie służa P. Bogu swoiemu. Inśi panowie, choćby naylepśi byli, sług swoich od śmierći i karánia nástępuiacego wybáwić nie moga. A słudzy Boscy i sámey śię śmierći przy boku Páná swoiego nie lękáia. Táki był Biskup Mediolański, Ambroży S. ktory umieráiac mowił: *Mori non timeo, quia bonum Dominum habeo*. Śmierći śię nie boię, bo dobremu Pánu służę. Otoż maćie rożnych odemnie opisánych Pánow, obieraycieśz sobie, u ktorego śię spodoba, służbę: *Ego & domus mea serviemus Domino*. Ia (mowię z Wodzem ludu Boskiego Iozuem) służyć Bogu z słucháczem moim będę. Nieszczęsliwy to dźień, przeklęta godźiná, w ktoraśmy złośći czartowskiey służyli. Otoż dźiś Pánie i Boże nász, inszym pánom służbę wypowiádamy, á tobie śię zá tękodayne sługi i wieczne niewolniki, oddáiemy. Bronże nas od wszelkich nieprzyiaćioł nászych. Niechay nad námi (przez twoie ćię Nieskończone Miłośierdźie prośiemy) nie grzechowa, nie czartowska niezbożność, ále Dobroć Twoiá niewysłáwiona panuie, teraz i ná wieki. Amen.

Philo. Psalm: 143. S. Ambros: Iosue: 24.

KAZANIE

Ná Niedźielę piętnasta po Swiatkach.

Ecce defunctus efferebatur. Luc. 7.

DO żywych i bácznych ludźi, umyśliłem ia dźiś mieć kazánie: aż mi owo dźiánie, umarłego trupá przynieśiono; ktoremu gdy śię pilno przypátruię, widzę że go w kwitnacey młodośći, śmierć z tego świátá zabráłá, co uważáiac miałbym ia mu co, i wiele powiedźieć, gdyby mię chćiał, i mogł posłuchać. Mogłbym tak do niego mowić: tośćy sobie opłákány, ná tych żałobnych márach młodźianie, długie i szczęśliwe látá obiecował: myśliłeś bogáty dźiedźicu dobr i dostátkow twoich hoynie i wesoło záżywać: o weselu śćy twoim, nie o pogrzebie myślił: aż owo twoie nádźieie, iáko dym ná powietrzu zginęły, grzebie z toba żáłosny iedynaku, wszystkie swoie poćiechy i nádźieie, rzewliwie płáczaca mátká. Zgadłbym ia podobno tey twoiey prętkiey śmierći przyczynę, nie wykonałeś snac owey przestrogi Boskiey mowiacey.

wiaccy: *Honora Patrem & Matrem tuam, si vis longævus esse super terram.* Umieyszánowáć Mátkę twoię, ieżeli chcesz długo żyć ná świećie. Niemieli snać od płochośći i nieuwagi twoiey, powinnego uszánowánia rodźicy, owoż tey niewdźięczności twoiey, prętka śmierćia przypłacaisz; niesłuchałeś owego, co Duch S. powiedźiał: *Ne impiè agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Strzesz się wszelkiey niepráwośći, ábyć dni żyćia twego nieskroćiłá: oweć to twoie niepohámowáney swowoli zbytki i rospusty: o prętka ćię śmierć przyprawiły owe zbyteczne pijánstwá, i niepowśćiągliwośći, krew zepsowáły, i zdrowie odięły; owe wesołe krotofile smutną śmierć zwabiły. Ale darmoć ia to, te náuki i przestrogi, umárłemu młodźieńcowi powiádam, w czym się on snáć niepoczuwał: á do tego śmierć mu nie tylko oczy, ále i uszy mocno záwarłá; źiemia ie i prochem zásypáłá: A do tego, nie ná to, trupá tego ná márach położono, áby kazánia moiego słuchał, ále ráczey áby ie nam, choć martwemi, ále dźiwnie skutecznemi ustámi, ten śmiertelny orátor, i káznodźieiá powiedźiał. Co iáko on dobrze, i pożytecznie uczynić może, z tąd zrozumiećie, kiedy to odemnie usłyszyćie, że doktorá i káznodźieie niemasz nad śmierć skutecznieyszego. Przedwieczna Mądrośći, przypraw i przysposob sercá y rozumy násze, ná poięćie náuki ták skutecznego doktorá i káznodźieie.

Exod: 20.

Ecclesiast.

Żeby kto mogł czego drugich náuczyć, i skutecznie winowić, nie tylko dostateczna do tego ma mieć náukę i mądrość, ále tez i o to stáráć się powinien, żeby się sam w tym nie znaydował, o co drugiego nápominać i strofowáć myśli, ináczey nieśmiełeby, i nie pożytecznie, kośćieł gárcowi przygániał, gdyby obá smolić mieli. A iáko ten wzgardę, i roskoszy świátá tego ohydźi, ktory w dostátkach i ućiechach opływa: iáko ow pijánstwo obmierźi? co zárownie z drugiemi kieliszki i kuflę wytrzása, niepodobno owemu ná iáwny niewstyd nástąpić, ieżeli sam w tey mierze niesławą traći: Ináczey záwołáłáby nań Ewángelia: *Hypocrita eiice primum, trabem de oculo tuo & tunc perspicies ut educas festucam de oculo fratris tui.* Wyrzuć wprzod obłudniku z oká twoiego bałkę, tożdopiero z cudzedo oká źdźbło wiymowáć będźieć się godźiło. Usłyszałby i owę pospolitą przymowkę: *Turpe est doctorem, dum culpa redarguit ipsum.* Ieżeli sam w piecu siádasz, nie sięgayże drugiego ożogiem: ná obu tych, dobrego i skutecznego doktorá własnośćiach śmierći, bynamniey nie schodźi: co się bowiem naprzod mądrośći i dowćipu tycze, á kto ią kiedy oszukał? kto argumentámi przedisputował? oná ráczey i naywymownieyszym krásomowcom gębę zátkáłá, i wszystkie naybystrsze rozumy przekonáłá. Ieżeli zaś ná iey obyczáie i postępki spoyrzemy, nie masz iey zgołá, czym oká záprusżyć; bo lubo inszym bogáctwá, i dostátki odeymuie, nię iednak nad nię uboższego i mizernieyszego nie masz, od postow i umartwienia, tylko iey gnaty i kośći. Słusznie tedy przy tákiey mądrośći, i przykłádnych postępkach, skutecznym doktorem i káznodźieią być muśi.

Matth: 7.

Doznał tego rzetelnie nas wszytkich rodźic Iádam. Rzecz godna do uwagi: czemu Boska Spráwiedliwość, wprzod ná synu Iádámowym Ablu, á nie na sámym Iadámie dekret śmierći wykonáłá? słusznieysza się rzecz ná pozor zdáłá, áby był Iadam prerwszy umierał, iáko ten ktory własnem przestępstwem, ná wyrok śmierći zásłużył: aż owo niewinny Abel oycá uprzedza, trupem w oczach oycowskich pada. Ná większa to snać żáłość, i ukaránie Iádámowe, Boska Opátrzność uczyniłá: o iáko się gorzkiemi łzámi, oczy iego zaláć muśiáły, kiedy to ná oko widźiał, że nietylko sobie, ále i wszystkim potomkom swoim, ná żáłosny śmiertelnośći dekret, nieszczęśliwie zárobił. Myślił sobie pewnie: námnie było Pánie wszytkę twoiey spráwiedliwośći zápalczywość wywrzeć, á tego niewinnego syná, i inszych potomkow moich, ktorzy się nic zgołá do przestępstwá moiego nie przyłożyli, ták surowo zá grzech moy nie karać: oto ná mię wszytko potomstwo moie uskarżáć się, i utyskowáć będźie; mowiąc: *Patres nostri comederunt uvam acerbam, & dentes nostri obstupuerunt.* Práwiećići nam pánie oycze posłużył, zeby twoie iábłko.

Gen: 4.

Ierem: 31.

Gggg zákazá-

zakazáne ogryzły, á nam twoy ogryzek, kośćią w gardle ſtanał: tyś iádem w ę-żowym záráżonego owocu pożywał, á myśmy ſię tą trućizną potruli. Okrom tego dał to tu ieſzcze przy początku świátá P. Bog wſzyſtkim rodzicom dobrą náukę, áby wiedźieli, że on ieſt *viſitans iniquitatem patrum in filios, in tertiam & quartam generationem.* Iákoby iuż do nich ná ten czas mowił: niedźiwuyćieſz ſię przyſzli oycowie i rodźicy, kiedy zá wáſze łákomſtwá i niepráwośći, zá iáwne grzechy i niewſtydy, karać was ná ſynach, wnukach, i prawnukach będę: kiedy widźićie, iáko ną pierwſzym rodźicu wáſzym Iádámie, wyrok ten ieſt wykonány. Oto Iádam chćiwie, *per fas & nefas,* ná ſyná ſwoiego Ablá nie zbierał, nikomu dla niego krzywdy nie czynił: oto ſię o przyſtoyne młodośći iego wychowánie z pilnośćią ſtárał, á przećię Abel trupem w oczach iego leży: ſpodziewayćieſz ſię tego nierownie więcey, wy wſzyſcy rodźicy, ktorzy żebyśćie bogáte ſynom wáſzym dźiedźiſtwo zoſtáwili, wſzyſtkich praw zápominaćie, kośćioły i ſzpitale, zátrzymuiąc powinne należytośći, krzywdźićie: nie tylko długow, ludźiom ukrzywdzonym, tak częſte infámie i dekretá ná was wymoc i wyćiągnąć nie mogą, ále i owſzem codźień nowych niesprawiedliwośći i wydźierſtwá przyczyniaćie: wſzak obaczę, iáko tych potomkow wáſzych, dla ktorych ſię ná tákie bezpráwie odważaćie, ubogáćićie: oto iedni, ſámą ſię tylko śmiertelną koſzulą od was w krotce kontentowáć będą: á drudzy wyrok ow: *malè parta, malè dilabuntur,* ná ſobie wykonawſzy, i złe zbiory, gorzey roſtrwoniwſzy, żebrać chlebá, abo po leśie rozbiiać, ná wſtyd i hánbę domu i fámilii wáſzey będą. O gdyby teraz w tym kośćiele pogrzebioney młodźi, ozwać ſię z grobow godźiło ſię, wiem, że nie ieden, ználazłby ſię táki, coby prętkiey w niedozrzáłym wieku śmierći ſwoiey wſzytkę przyczynę ná chćiwość, łákomſtwo, i nieſpráwiedliwość rodźicow ſwoich złożył: obiiáłyby ſię o uſzy náſze głoſy tákowe: nigdybym ia był w kwitnącym wieku, ták prętko nieuwiadł, i ieżelibym ſię był w ten proch śmiertelnośći nie roſypał, gdy by mi były grzechy i nieſpráwiedliwośći rodźicow moich, lat i zyćia nie ukrośiły. O gorſzę niżeli krokodylowe łzy rodźićielſkie, ktorzy mię w wieku młodym ſtrawiwſzy, śmierći moiey płáczećie. Mowiliby drudzy; owęć to pieſzczoty, owo złe wychowánię, mnie od niebácznych rodźicow dáne, ſpráwiły to, że wyroki Boſkie dni żyćia mego ſkrośiły, bo ináczey przy tákowym cwyczeniu i wychowániu głębokobym był w wſzelką niepráwość zábrnął, i wiecznego piekłá niechybił. Aleś ſnać Iádámie złe dał pierworodnemu ſynowi twoiemu Káimowi wychowánie, nie náuczyłeś go Boſkiey boiáźni ták iáko rzecz potrzebowáłá ná dźiećinneś roſterki i nie zgody miedzy bráćią, przez ſpáry pátrzył: otoż ten oycowſki niedozor, i pobłażánie, rozlániem ſię krwie bráterſkiey ſłuſznie ukaráło: miáſto ſzkoły i potrzebney o rzeczach Boſkich náuki, rolaś mu ſię z młodu záraz, báwić pozwolił: owoż, máſz z tego młodego goſpodarza nieſzczęśliwą obrádę. Podobno i ty ſam Ablu, iáko prętkiey śmierći, ták i żáłośći oycowſkiey nie ieſteś przyczyną? dobre i święte w dźiećinnych lećiech twoich obyczáie były: ále upátrzyło ſnać, odległe czáſy przenikáiące oko Boſkie, iż byś ſię był zá czáſem i láty odmienił: pręceyby ćię był złośliwy Káim, złą kompánią zepſował, niż ty złego brátá náprawił: i dla tego uprzedzáiąc przyſzłą przewrotność twoię, záwczáſu ćię opátrzność Boſka z świátá tego zbiera. A czy ieno, nie o tobie Duch S. powiedźiał: *Raptus eſt, ne malitia mutaret intellectum eius.* Zábrány ieſt w wieku młodym, áby roſnąca z láty do złego ſkłonność, świętey twoiey niewinnośći nie ſzkodźiłá. Dufay że tu wieku młody látom, urodźie, i czerſtwośći twoiey! á owo pierwey ſię śmierć ná kwitnącego młodośćią Ablá, niżeli ná ſtarego Iádámá rzućiłá: i owſzem iáko więcey ná wioſnę kwiećia, niż w ieśieni dozrzáłego owocu z drzewá ną źiemię ſpádá: tak śmierć częśćiey i więcey młodych, niż ſtárych do grobu ſtrzaſa. nierádźi czę ſto pánowie młodźi, ná długie i ſzędźwe látá rodźicow ſwoich pátrzáią; mowią nie raz: á pokiż ten dźiad żyć będźie? pokiż wſzyſtkiego z rąk iego pátrzyć muſzę? oto ſkąpi, i właſnemu ſynowi żáłuie, dał P. Bog urodę, i rozrywkę, á przed iego

Gen: 20.

Sap: 4.

ſka-

ſkępſtwem, niemaſz ſię zczym do ludźi pokazać. Mowią drudzy nieraz z owym ſynem Izáákowym: *Venient dies luctûs Patris mei:* O daćmi P. Bog tego ſtárego źmindaká pogrześć, i pochowáć; będęć ia umiał tego dobrego mienia, ktorego nágromádźił záżyć, nie będąc mi długo, te czerwone złote, i dukaty darmo pleśniáły, tak wiele ná bławaty, ná ſobole, ná dobrą myśl, ná piiátykę,ná ſługi, i ſzkápy,ná pſy, i myśliſtwo, co rok łożyć będę: aż owo, iáko po Ablowym Iádam,ták po tákowych ſynach grobie, rodźicy częſtokroć cho dzą; nic złeć to ſą przyczyny, ktorem iá do tych czas námieniał, czemu ná śmierć młodego ſyná ſwoiego, oczymá oycowſkiemi ſtrapiony Iádam pátrzył: á toli owá naywięcey do mego przedſięwźięćia ſłuży, ktora upátrzył złotouſty Doktor Chryzoſtom S. tak *Hom. II. ad populum* mowiac: *Conſidera Dei prudentiam: non Adam mori primùm permiſit, ſed hoc ejus filium pati, ut ante oculos tabeſcens corpus intuitus, magnam ex hoc aſpectu Philoſophiæ diſciplinam caperet.* Iákoby rzekł Doktor S. utráćił był po wielkiey części Iádam owę, z ktorą był ſtworzony mądrość, z głupſtwá ſłowu Boſkiemu nie wierzył: owoż chcąc go znowu P. Bog rozumu náuczyć, pátrzćie, o iákiego mu ſię bákáłarzá poſtárał? śmierć Ablowę przed oczy iego wyſtáwił: *Vt ex hoc aſpectu Philoſophiæ diſciplinam caperet*, Aby ſię był od śmierći, Boſkiey Filozofij, ktorey był cále zápomniał, znowu náuczył. I coż nie miał, czego ſię od tego śmiertelnego Doktorá i káznodźieię uczyć, myśląc ſobie: á cożmi było potym; zákazánego owocu koſztowáć, ná co mam zbytkow, i rozkoſzy w potráwach i nápoiach ſzukáć; kiedy mi po śmierći, tak iáko i ſynowi moiemu, ten ięzyk, i wárgi ogniią, te zęby, i dźiąſłá ſprochnieią: nácom ia nieſzczęśliwy, niewiáſty uſłuchał, i oney wniwczym záſtáſowáć niechćiał: kiedy mię od niey śmierć oddźieli, i dáleko rozłączy. Mamli tę powierzchowną urodę, poniewoli bez záſługi, po śmierći utráćić, wolę ia teraz poki żyię, z pożytkiem i z záſługą, poſtem uwędźić, i uſuſzyć; mniey zemnie, będźie robáctwu ſtráwy, kiedy to otyłe ćiáło, od dobrowolnego umartwienia wyſchnie. I tak owá śmierć Ablowá, byłá (iáko powiedźiał Chrzyzoſtom S.) Iádámowi *Philoſophiæ diſciplina*, zá wielką mu filozofię ſtałá. W tenſ czas iáśnie uznał, że ſłuſznie ſyná názwał Abel, to ieſt *vanitas*, kiedy obaczył iáko czerſtwość, urodá, i młode látá iego, iáko kwiat polny, śmierć uſuſzyłá: ztąd ſię *rerum privationes; deſitiones, & corruptiones*, náuczył.

Więc iakiey śmierć Ablowa, pierwſzego rodźicá náſzego Iádámá mądrośći náuczyłá: tákiey i nás Filozofij w tey dźiśieyſzey Ewángelii leżący ná márach młodźieniec, náuczyć może. A co mu to pomogło? choć iedynákim i bogatym dźiedzicem był u mátki ſwoiey; nic widzę śmierć niedbáłá ná ozdobę familii i wyſokie nádźieie, ktore ſobie pokrewni, potym młodźieńcu obiecowáli, nic uwiodłá ſię tym choć w mieśćie, Náim, co ſię wykłádá *pulchritudo*,mięſzkał. owá ná twarzy urodá, owá utráfioná i umuſkáná czupryná, owe świetne i bławátne ſzáty, nie do miłośierdziá i użálenia, ále i owſzem do prętſzey ſurowych decretow exekucii, śmierć záchęćiły. Słuchàymy ieno co to do każdego znás z ſtych már śmiertelnych, choć niememi uſtámi mowi: *Mihi hodie, tibi cras*, co ſię zemną dźiśiay zſtáło, tego ſię ty iutro i wkáżdą godźinę ſpodźieway. Co uwáżáiac, rád nie rád pomyśli ſobie muśiſz: o obłudny świećie! o márne roſkoſzy! i tákże prętko rownie z bogáſtwy i urodą, iáko śnieg táiećie: dármo mi doſtátki, godnośći, i ućiechy, obłudny świećie cukruieſz, wſzytko to widzę prędcey, niżeli mgłá, ábo dym ginie. O iam człowiek nieſzczęśliwy, żem ſię kiedy ná grzech ćięſzki i obrázę Boſką odważył, bodáyżem pierwey ſtrupiał i ſkośćiał, ieżeli ſię mam kiedy, do owego złego nálogu i zwyczáiu powroćić: drżę iáko rybá wſzyſtek, że ſię to ćiáło, ktoremu we wſzyſtkim wygádzam, wproch i robáctwo roſypie, á duſzá ze wſzyſtkich myśli, ſłow, i uczynkow, ſurowy ráchunek Náyſpráwiedliwſzemu Sędziemu oddáwáć będźię. Bądź że ſáſkaw świećie, brzydzę ſię wámi ućiechy, i roſkoſzy; gardzę wámi mizerne bogáctwá, wolę to dobrowolnie i z záſługą porzućić, co mi

 śmierć

Gen: 27.

S. Chryſoſt.

S. Greg: śmierć gwałtem niepochybnie wydrze, do czego záchęcá wolę i áffekty nászé Grzegorz S. mowiąc: *Facile contemnit omnia, qui se moriturum cogitat.* Zácno tákowy świátem wszystkim wzgárdźi, ktoremu ustáwiczną śmierći pámiątká, tákie náuki do serca podáie. Co wszytko, ktoś pilnie uważáiąc, dobrze i słusznie powiedział: *Optima Philosophia mortis meditatio*; Niemász lepszey, i mędrszey filozofij nad ustáwiczną śmierći pámiątkę.

I słuchayćie czego to śmierć, nad wszytkie doktory i káznodźieie skutecznieysza, w Konstantinopolu zá Iustinianá Cesarzá dokazáłá? Co opisuiąc

Sabellicus. *Sabellius lib: 20.* powiáda: że w Roku Páńskim 557. pełno w pomienionem mieśćie grzechow, i niesprawiedliwośći było. Ná páłácu naprzod Páńskim pseudopolitiká i máchiawelstwo; w sadowey izbie niesłuszne dekretá, i korupcie, w kramach zdrádá i oszukánie; w prywatnych domach i kámienicach zbytki i piiánstwá, á przytym iáwny niewstyd, i niepoććiwośći pánowáły: ktore excessy, i nieprawośći, chcąc Boska pomstá słusznie ukárać, o połnocy, gdy iedni opiwszy się, iáko drwá leżą, á drudzy krotofile i niecnoty swoie kończą, niespodźiewánie źiemie trzęśienie przepuśćiłá: poruszyły się z fundamentow budynki, iedni z zastola powypadáli, nie ktorych upadáiące mury, i sklepienia pozábiiáły, inśi od strachu y boiáźni cále podretwieli. Názáiutrz gdy oświtło, ći ktorzy plagi owey uszli, widząc iáko między rumem, i cegłą budynkow poruinowánych, pełno wszędźie martwych trupow leży: wszyscy się do pokuty i błagánia zágniewánego Boskiego Máiestatu rzućili. Cesarz náprzod Iustyniánus, koronę i purpurę z siebie złożywszy, w sáku i włośiennicy, do kośćiołá poszedł, wszyscy w prochu i w popiele krzyżem leżąc pokutuiącemi łzámi Boską pomstę błagali. Powroćiłá ná sády spráwiedliwość, niesłychać było wykrętow prawnych; ustáły zbytki i piiánstwá, wyświecono z miástá niewstyd i nieczystość, á ná to mieysce, posty, iáłmużny, nábożeństwá i wszelka świątobliwość nástąpiłá. A tym sámym śmierć, ludźi owych ruinámi niespodźianie pobitych, dźiwnym się doktorem, i skutecznym káznodźieia pokazáłá. O gdybyśmy i my, pilno tego słuchać chćieli, co boiaźń śmierći do sercá nászego mowi; ustáłyby grzechy, i wszelkie obrázy Boskie, á náto mieysce szczera by pokutá, i nieodwłoczna życia popráwá nástąpiłá. Czego od tego káznodźieie náuczywszy się Augustin S. i nam też

S. August. teyże náuki udźiela, gdy *sermone 16. de verbis Domini* mowi: *Qui vicinam sibi & instantem contemplatur mortem, pœnitentiam minimè differt.* Kto ná niespodźianą godźinę śmierći często wspomina, ten pokuty, i życia popráwy nie odkłada.

Ale máłomći iá to ieszcze, o tym dźiśieyszym Doktorze i Káznodźiei do tych czas powiedźiał; więc rzeczy nie przyczyniáiąc ále iá ták iáko sámá w sobie iest udáiąc, bespiecznie mowię: że kráśomowce i káznodźieie do rády sposobnieyszego, nad śmierć, świat ieszcze niewidźiał. Powszechnem kośćiołá S. kátolickiego zdániem skuteczniejszego káznodźieie nad Doktorá narodow Páwłá S. nie było, á przećie iá więcey dálcko w tey mierze, śmierći, niż tak znácznemu Apostołowi śmiele przyznawam. Słuchayćiesz, iáko tego powagą iuż odemnie pomienionego Chryzostomá S. wsparty dowodzę: każe raz gorącym Duchá S: płomieniem zápálony Páweł Apostoł w Troadźie, wylicza snać owę sobie zwyczayna enumerácia: *Neq; rapaces, neq; ebriosi, neq; fornicarij, possidebunt regnum Dei.* Zdziercy, piiánice, niewstydliwi krolestwá niebieskiego nie osięgną. Gorącym unieśiony duchem przedłużył od poranku, áż do połnocy kazánie swoie, aż owo gdy w naywiększey gorącośći ducha każe Apostoł S. śmierć iednego z słucháczow iego niespodźiánie zábráłá. O czym tak Dźieie Apostolskie w Rozdźiale 20. świadczą: *Sedens*

Actor: 20. *autem quidam adolescens nomine Eutychus super fenestram, cum mergeretur somno gravi, cecidit de tertio cœnaculo deorsum, & sublatus est mortuus.* Młodźieniec, powiáda, ieden ná imię Eutychus, śiedząc wysoko pod oknem ná gzemśie, zdrzymawszy się z wysoká ná źiemię upadł, i záraz ná mieyscu okrzepł. Ledwoć ták nie dobrze, ná płochego młokosá swawola! korćiło go z drugiemi w porządku

abo

abo w ławce słowá Bożego słuchać; pełno go po chorach, po gankach i gzemsach było, aż do tego przyszło, że tákowey swowoli, nagła śmierćia przypłáćił. To tego pánà młodego, snać ná kosterstwie, ná biesiádźie i dobrey myśli, cáła noc teskno niebywáło, á ná kazániu, záraz oczy lázły do kupy: owoż zá to w słuchániu słowá Bożego nieżbalstwo, śmiertelnym snem uśpiony leży. Abo więc tak on sobie ná kazániu Apostolskim uważał myśląc: dobrześ to ten káznodźieiá mowi, ale nie do mnie to przećię, młodego należy; stárzy to sobie, zá ktoremi śmierć tudźież z bliská dybie, niechay w rozum biorą, mnie iesżcze świátá záżyć niewádźi, á ná stárość i tá też pokutowáć będę. Tráfił w rumel, pánu młodemu káznodźieiá gorący, tchnął w serce, do złego snać nałogu przyuczonego, ięzykiem Apostolskim; kręćić się przekonáne i záwstydzone sumnienie, iáko wąż poczęło; á przećię nádźieiá dłuższego żywotá popráwę i pokutę ná czas dálszy odkłádáłá: aż owo ten, co sobie długie látá ná popráwę żyćia obiecował, nagła śmierćia skaràny, niespodźianie okrzepł: ná ktory nieszczęśliwy przypadek pátrząc Páweł S. za az kázánie swoie, *ex abrupto* iák ućiał skończył. Bá terazći to było Apostole S. náywiększe páthos uczynić. Dáłći ten żáłosny trefunek okázya do mowieniá, áby inśi záwsze ná śmierć gotowi byli, á żyćiá popráwy, i prawdźiwey pokuty, ná dálsze czásy i látá nie odkłádáli: mogłeś cáła głosu uśilnośćia záwołać: Patrzćiesz teraz skáły, nie terćá, kámienie, nie ludźie; że my wám nie ożeláznym wilku báykę powiádámy, gdy wás o bliskiey godzinie śmierći upewniámy: kiedy sámi ná oko widźićie, iż ten láty i czerstwośćiá nie podobny do śmierći młodźieniec, niespodźiánie w oczách wászych okrzepł. Záchęćić było z tey okázyi gorący Káznodźieio, do záchowániá przykázániá Boskiego, do wzgárdy świátá, i wszelkiey doskonáłośći. Atoli Apostoł S. nie tylko páthos i áfektu żádnego nie czyni, ále i owszem kázánie swoie kończy. Rozruch pewnie między ludem, mowę Apostolska przerwał, ábo więc od żálu i zdumieniá przemowić dáley Páweł S. nie mogł: trzeźwić ráczey rostraconego młodźieńcá i żál zá grzechy konáiacemu przypomináć, nie kázánie kończyć było potrzebá: ,duszę nie ćiáło ożywiáć pośpieszył się Apostoł. Alić insze wtey mierze iest zdánie Chryzostomá S: ktory o tym ták *Hom 43 in Acta Apostolorum* mowi: *Casus pro Doctore fuit.* Ten żáłosny przypádek, za Doktora stánał; iákob. rzekł Doktor S. iuż tám, choć ogniem, Duchá S. zápálonemu ięzykowi, milczeć potrzebá było, gdźie śmierć niespodźiáná skuteczniey mowiłá, więcey snáć ow okrzepły trup, niżeli gorący Duch Apostolski, w sercách przytomnego słuchácza spráwił. Niemogł snáć Páweł S. spráwiedliwośći, wstrzemięźliwośći, i inszych cnot, wszystka ,duchá, i wymowy swoiey gorącośćia wmowić w słucháczá swego: wmowiłá to wszytko śmierć niespodźiáná, rostraconego ná páwimenćie młodźiána: śmiáli się drudzy, iáko niegdy w Ateńskim Areopágu z duchá i z żárliwośći Páwłá S: aż owo śmierć, serce gorzkośćia, oczy łzámi pokutuiacemi znágłá nápełniłá. Káżdy sobie pomyślił: o będęsz iá ná potym, około zbáwieniá wiecznego pilnieyszy, nie zechcę popráwy żyćiá moiego ná czas dálszy odkłádáć kiedy widzę iáko śmierć z żyćiá i z świátá niespodźiánie straca. I ták *Casus* wedle Chryzostomá S. *pro Doctore fuit.* Smierć owá niespodźiáná, szczęśliwie kázánie zákonczyła, i więcey krotkim przypádkiem, niżeli Apostoł S. długa wymowa dokázáła.

S. Chrysost.

Ieżeli tedy szczęśliwszym i skuteczniey szym śmierć iest káznodźieia, niżeli Doktor Národow Páweł S: słusznieni iá ia náyskutecznieyszym Doktorem i Káznodźieia nazwáł. Chćieyćie ieno pilno iey posłucháć, co do sercá i sumnieniá wászego mowi, á dźiwney się od niey madrośći náuczyćie: ktora *Albertus Magnus serm: 47:* w te słowá wylicza: *Quicunq; mortis suæ efficaciter recordantur, student esse continentes, patientes, & obedientes, nituntur semetipsos per veram contritionem & peccatorum confessionem, á peccatorum maculis expiare, non negligunt elemosynas erogare, non cessant orationibus, ac aliis bonis ope-*

B. Alber. M.

 ribus.

iedni náuka, i záoſtrzonym ma iroſćia rozumem, drudzy bogactwy i doſtátkámi, niektorzy odwaga, i męſtwem do tego celu zmierzaćie; iedni po zacnym urodzeniu, i odważnych, przodkow wáſzych dźiełach, drudzy po właſney cnoćie, i odwadze, iáko po ſtopniach iákich, wyſokich godności doſtępuiećie. Iá, iakobyſmy nie tu ná źiemi, doczeſnie, ále w niebie wiecznie wielkimi, i godnymi bydź mogli, podam do tego ſkuteczny z dźiśieyſzy Ewangelii ſpoſob. Bogu ze wſzech naywyżſzemu, ná cześć i ná chwałę.

Nie tylko wtych tu źiemſkich Krolestwach, ále też i w Rzeczypoſpolity niebieſkiey ſa rożne i wyſokie godności. W krześłach ſenatorſkich záśiádáiących *Viginti quatuor ſeniores*, widźiał Ian S. ſadowe i trybunalſkie ſtolice, uczniom ſwoim przyobiecał Chryſtus mowiąc: *Sedebitis ſuper ſedes judicantes duodecim tribus Iſráel.* Apoſtołowie ſędźiámi w Trybnale moim będźiećie. Ludźi świátem i bogáctwy pogardzáiących, bogáte i intratne wákanſe w niebie czekáia, ná ktore iuż im dawno przywiley w káncellaryi Chryſtuſowey w te ſłowá nápiſáno: *Qui reliquerit domum, aut agros, centuplum accipiet, & vitam aeternam poſſidebit.* Piotr widzę z kluczámi w niebie Podſkárbim, z lanow ieden Pieczętarzem, á drugi wielkim Márſzałkiem zoſtáie. Kśiążę duchow niebieſkich Michał S. buławę i władza náywyżſza nad woyſkim niebieſkim trzyma: ktore to i inſze, tym podobne kroleſtwá niebieſkiego godności, ná to z damiśię Piſmo S. do wiádomośći náſzey podáło, áby ſkłonne z nátury do wſpániáłośći afekty náſze, do nich záchęćiło. Boć mnie śię, (powiem prawdę) owe máłego ſercá myśli nieſpodobáia, z ktoremi częſtokroć śię odzywaćie, mowiąc: ia bym śię choć zá piecem w niebię śiedźieć kontentował: A bowiem iáko ſłabo nábita ruſznica, ieżeli do celu niſko brać będźie, dáleko od niego dołem uderzy; kto zaś gora wymierzy, przynamniey bliſko celu tráfi: tak máłego ſercá intencye náſze, ieżeli niſkie w niebie mieyſce ſobie zámierzać będa, dáleko kędyś niżey niebá upádna, á ieżeli wyſoko umyśl zmierzá wynioſły, przynamniey o prog niebieſki záwádzi. A do tego ieżeli śię o te źiemſkie doczeſne, i iáko mgłá ginace godności, z táka pilnośćia ſtáramy, czemuż o niebieſkie, wieczne, i nierownie zacnieyſze dbać barźiey niemamy? ktorych żebyśmy tym ſkuteczniey doſtápili, iuż czás, przyobiecány ná to ſpoſob przełożyć. ktory w dźiśieyſzey Ewángelii Prawdá Przedwieczna Chryſtus, w te ſłowa wyráźił: *Qui ſe humiliat, exaltabitur.* Im śię kto pokorniey uniży, tym wyżey w kroleſtwie niebieſkim wywyſzſzony będźie. Iáko owo w nápiętym łuku ſtrzałá, im bárźiey z ćięćiwa ku źiemi pociągnioną bywa, tym wyżey w zgorę ná powietrze leći, ktorey dobrze ktoś lemma w te ſłowá nápiſał: *Depreſſa, magis conſurgit in altum;* im śię barźiey do źiemie zbliży, tym bliżſza niebá będźie: tak imy, im śię w Boſkich i ludzkich oczach, niżey z ſzczerego ſercá upokorzemy, tym więcey wypuſzczoná, iáko ſtrzáłá z łuku, z ćiáłá náſzego duſzá, wyżey do niebá zálećı, i tám większa chwáła obiáśnioná będźie. Wiem iá czemu oko Boſkie *humilia reſpicit, & alta à longè cognoſcit.* Abowiem ludźi pokornie o ſobie trzymáiacych, ná godności do kroleſtwá niebieſkiego obierá; á pyſznych i wynioſłego ſercá, okiem przenośi, i cále odrzucá. Obiáśnieniem tego będźie, ow opiſany od Duchá S. prawdę ſzczera wyráżáiacy Apolog *Iudicum 9.* Drzewá wprzod ſeymiki, á potym Seym wálny uczyniły, ná ktorymby ſobie nowego Páná i Krola obráły: *Ierunt ligna ut ungerent regem ſuper ſe.* Mowi ná pomienionym mieyſcu Piſmo S. A dla Bogá doſyćći złego między ludźmi, tákowe elekcye, i pánſtwá ambicye czynia. Nie tylko poſtronnych nieprzyiáćioł náiázdámi, ále i domowey niezgody záwźiętośćiámi páńſtwa gubia i puſtoſza, á dopieroż więcey złego będźie, kiedy śię też między drzewá, i gęſte láſy tákoważ chćiwość pánowániá záweźmie. Coż przećie zá przyczyná, tey to elekcyiey? ſnáć ſobie ták myśliły drzewá; uſtáwicznie nas rabia i tępia, kto śię nieleni, wpádnie do láſa, drew ſiekiera náwáli; iuż nas to piłámi tra; to świdrámi wierca; to w piecách i kominách pála; my ſobie życzemy, żeby nás mili Zefirowie

Apocal. 4

Matth. 19.

Matth. 19.

Iudic. 9.

i Ejwoniuszowie przewiewáli; áż miásto tego, przypádnie wielki z połnocká Aquilo, álbo ze wschodu Eurus, áż szum i wrzáwá po lesie, áż mocne dęby i wysokie cedry do ziemie leca: pochyli się drzewo, áż ná nie i kozy skáczá, á nikt nas od nieprzyiaćioł nie broni, i dla tego: *Ierunt ligna, ut ungerent Regem super se.* Bá poczekayćie ieno drzewá! á za wy krolá własnego nie maćie? á za owo drzewo, krolem wászym nie iest; o ktorym powiedział ano, *Regnavit à ligno Deus.* ktore Chrystus krwia swoia, iáko drogim bálsámem, ná krolestwo pomáśćił; i ná rámionach swoich ná pánstwo podwyższył, o ktorym Izáiasz powiedział: *Factus est principatus super humerum eius.* Ale snáć rzeczećie: ustáwicznie byśmy pod tym krolem, iáko pod krzyżem byli, i dla tego *Ierunt ligna, ut ungerent regem super se.* Obieraycież tego páná z Bogiem; ia się tylko przysłuchywáć będę, kto o krolestwo stáráć się zechce: Czterech iáko widzę kándydátow, drzewá ná pánstwo miánuia: oliwę, figowe drzewo, winna máćicę, i głog, abo ćiernie. A ktoż tu z tych kándydatow electem będźie: przy kiem koroná i krolestwo zostanie? rożne miedzy drzewámi zadze były: iedne aby chudoby swoiey porátowáły, tłustey sobie oliwy życzyły: drugie w gorzkim utrapieniu ustáwicznie zostáiac, słodkiey figi prágnęły. Owe ktore wiele w się humorow leia, winna máćicę mieć ná pánstwie chćiáły: kiedy do rzeczy przyszło, áż i oliwę, i figowe drzewo, i winna máćicę krolestwo minęło, á głog pánem i krolem został. Dobrzeć się ták rzeczećie zstáło; niech wiedza owe cudzoziemskie Dźiárdyny, że też to i z domowego drzewá, bydź Merkuryusz może, słodkieć też, owe drzewá, Wenerze i Bachusowi, nie Mársowi poświęcone były: ćiernie zaś, sámą ostrośćia náturá uzbroiłá. Cieszćież się, i winszuyćie tego sobie drzewá, żećie sobie nie miękkie, ále mężne i ná wszelkie niewczásy trwále drzewo, zá páná obráły. Niezniosłyby były podobno, i niećierpiáły, owe przewoźne delikackie drzewá szumow; wichrow i háłásow leśnych, znieśie to i wyćierpi, do tákowey niestwory, głog przyuczony. Okrom tego, sámyśćie sobie, insze drzewá winny, powiádáłaś nieuważna oliwo *Nunquid possum deserere pinguedinem meam, & venire, ut inter ligna promovear* Niechcę ia dla krolestwá, tłustośći odstępowáć moiey. Odezwáłaś się z tym Figo, mowiac: *Nunquid possum deserere dulcedinem meam.* Więcey w przyrodzoney słodkośći, niżeli w krolestwie kosztuiam: mowiłaś winna máćico: *Nunquid possum deserere vinum meum:* schowayćie się z tym krolestwem, ia dla niego winá moiego tráćić niezechcę: pożegnayćież się zá to z krolestwem. Nászych to tu ludzkich obyczáiow piękny abrys w tym swoim Apologu Duch S. wyráźił. Iest kto iak oliwá, wszystká iego *pinguis fortuna* z cudzego zebrána niesprawiedliwie nábyta, niechce tego co niesłusznie nábył, wroćić i oddáć, mowi z oliwa: *Nunquid possum deserere pinguedinem meam*, á dźiśćibym chudym páchołkiem został, gdybym wszytko co cudzego oddał: iuż ten w niebie krolowáć niechce. Zábrnał drugi w złe nałogi, i zwyczáie, niechce swoich ućiech i roskoszy poprzestáć, mowi z figowem drzewem: *Nunquid possum deserere dulcedinem meam*, iuż mi się zwyczayna złość mołá, w náturę odmieniłá, trudno iey poprzestáć: iuż i tego z reiestru kándydatow niebieskich wymázáć. Więcey kto w swoich trunkach i pijáństwie, niż w krolestwie niebieskim korzysta, i mowi z winna máćica: *Nunquid possum deserere vinum meum*, trudno, we zwyczáioney uiać gębie obroku, i zbytku: niebyć i temu, krolestwá niebieskiego uczestnikiem. Wszystkich tákowych wyrok Boski przez Páwłá S. obwołány, práwa do niebá w te słowá odsadźił: *Neq; rapaces, neq; fornicarij, neq; ebriosi regnum Dei possidebunt.* Zdzierce, nieczyśći, i pijánicy niech się krolestwá niebieskiego niepodźiewáia. A ná ostátek snáćieśćie się, z rodzáiu z pożytkow, i zacnośći wászey insze drzewá szczyćiły; i dla tego was krolestwo minęło: á ćierniu, dla pokory, ktorey iest wizerunkiem, krolestwo dano. Ná roći i Ezechiel Prorok przypada, gdy w Rozdźiale 17. táka tego Boskim imieniem przyczynę oznaymuie mowiac: *Et scient omnia ligna regionis, quia ego Dominus humiliavi lignum sublime, & exaltavi lignum humile* Niechże to, powiáda, wiedza te pyszne figi, oliwy, i

Isaiae: 9.

1. Cor: 6

Ez ch: 17.

wy, i

wy, i maćice, że ia drzewa wyniosłe uniżam; á niskie wywyższam, Co S. Bernardinus senensis *Tom. 1. serm. 56.* uważáiac mowi: *Hæc autem ligna id est Angelos, atq; homines, non solùm scientiâ, sed etiam experimento sciunt, quòd non superbiâ, sed humilitate ad Divinam celsitudinem pervenitur.* Drzewa te, powiada, dobrą, i wieczney pámiatki godną náukę, Aniołom i ludźiom zostáwiły, iż nie przez dumę, i pyszna fántázya, ále przez pokorę i uniżenie, wstępować do chwały niebieskiey potrzebá, obracayćież iuż pilne oczy ná się, pyszne i wyniosłe ánimusze: ieżeli kto, iáko głupia figá, oliwá, ábo máćicá z swoiego się zacnego urodzenia, i urody, z bogactw, i dostátkow, ze czći, i godnośći podnośisz, i chełpisz, wiedzże o tym, żeś tym, sámym práwo do krolestwá niebieskiego celę utráćił. O iákośćie w tey mierze szczęśliwsze, tym podłem wyrażone ćierniem pokorne sercá! Abowiem zá to pokornę uniżenie wászę, chwałę i koronę niebieska odnieśiećie. Będę ią ná to temi oczyma rowno z wámi, przy ostátnim świátá dokończeniu (niewiem z iákim afektem) patrzył: kiedy owe pyszne, i inszemi gardzace, iáko cedry Libańskie, ánimusze, owe w bogactwá i dostátki, iáko urodzayne drzewá, obfituiace fántázye, rzucać w ogień wieczny będą, a pokornych i pełnych utrapienia ludźi, iáko niskie ćiernie, przesadzać do ráiu niebieskiego każą. Ná co zdumiáłym okiem zápátrzywszy się Bernárd S. z podźiwieniem ták pokorney duszy winszuiac, rzecze: *O verè cœlestis planta, o verè lignum vitæ! quàm in sublime verticem sanctum erigis! ad sedentem in throno, neq; id mirum quoniam in altum mittis radices humilitatis.* O święte i niebieskie drzewo! imeś się tu głębiey w ziemi przez pokorę wkorzeniło, tymeś się barźiey w ráiu niebieskim rozrosło.

S. Bernard.

S. Bernar

Chcac sobie żart i komedya Rzymski Cesarz Nero, z dumnych Pánow swoich (iáko wspomina Plutarchus) uczynić: Záprośił ich do páłácu ná Cesárski bánkiet, gdźie zá hoynie zástáwionym stołem, posádźił ich do koła, ná skorzánych krzesłach, samym tylko wiátrem nádętych, gdy oni z tego szczyca się, ze u stołu Cesárskiego o bok z párem śiedzą; skoro áł wpoł obiádu ná pokoiowe, z ktoremi się był ná to námowił Cesarz, áby szydłámi wory ábo máterace owe, ćicho poprzepycháli, co gdy oni uczynili, wszyscy oraz z klęsłemi do źiemie krzesłámi pod stoł wlećieli, z ktorych upadku, ućieszywszy się Nero, że wstydem ie z pokoiu odpráwił: á ná ich mieysce woźnic i máisztálerzow nasadźáć kazał. Boię się, áby tákowegosz záłośnego upadku Spráwiedliwość Boska, z námi kiedy uczynić nie chćiáłá. A co sa te źiemskie bogáctwá i dostátki; godnośći i rożne u ludźi wźiętośći; tylko iákieś wiátrem prożnośći, nádęte máiestaty: ntchnie w tym przy dokończeniu żyćia, śmiertelne żelázo; aż owe rospośćieráiace się ná tákowych śiedźiskach animusze, ćiałem do grobu, á dusza boday nie niżey poleca: á ná ich mieysce, *pauperes, ac debiles cæcos & claudos* ludźi wzgardzonych i pokornych Gospodarz Niebieski, zá stołem szczęśliwey wieczności posádźić káże.

Plutarchus.

Trudna mnie się owá Páńska odpowiedź, widźi, ktora dáł w Ewangelii Chrystus, gdy go o przednieysze w krolestwie godnośći synowie Zebedeuszowi prośili. Przyidźie z synámi swoiemi páni mátká, i onych w łáskę Pańska zálecá mowiac: *Dic, ut sedeant hi duo filij mei, unus ad dexteram tuam, & unus ad sinistram in regno tuo.* Proszę pokornie Pánie, áby tych synow moich, á krwie twoiey, nikt do przednieyszych wakánsow w krolestwie twoim nie uprzedzał: ktora prośbę wysłuchawszy Pán, ták ná nię, odpowiáda: *Sedere ad dexteram vel sinistram meam, non est meum dare vobis.* Dármośćie się, powiáda, zátrudźili, nie do mnie to należy, tákowe godnośći i wákanse rozdawáć. A do kogosz by, ieżeli nie do ćiebie Pánie? wszakeś ty o sobie powiedźiał? *Omnia mihi á Patre tradita sunt.* Wszystkiemi ia dárámi ná źiemi, i ná niebie, z woli oycá mego włádnę: wszakeś wedle nátury Boskiey społistotny Oycá Przedwiecznego syn? á náturze też twoiey ludzkiey, *propter unionem hypostaticam per communicationem idiomatum*, też *prædicata*, i doskonáłośći, co i sámemu Bogu przypisuiemy. A czemuż się tey własnośći, ktorać sámá náturá dáłá, zápierasz? gdy mowisz: *Non est meum dare vobis*, nie do mnie to należy, tá-

Matth. 20.

Matth. 11.

kowe rozdawáć godnośći. Podobno przećiwko hoynośći i szczodrobliwośći Pańskiey, tá Apostolska prośbá byłá; on im wieczne i niebieskie godnośći gotował, á oni go, iáko tłumácza Doktorowie SS: o ziemskie doczesnośći proszą, i dlátego mowi: *Non est meum dare vobis.* Wstyd by mię tego gdybym te liche, i nikczemne okazáłośći ziemskie, miał między was rozdawáć. Cośżem ia większego i zacnieyszego dla was nágotował. Ale ia się tą odpowiedźią nie kontentuiąc, tak sobie ná nię odpowiádam: wiárá mię S. tego náuczyłá, że nietylko niebieskie, ále i ziemskie dáry z rąk Boskich, iáko z nieprzebránego źrzodłá, wypływáią, wszakeś się ty Pánie i o biedną skibę chlebá prośić, w codźienney modlitwie paćierzá nászego roskazał? wszak z rąk twoich, i naymnieysze ptaszętá codźienny obrok biorą? á ziemskich godnośći száfunek czemu nie iest w rękach twoich? To pewnie krew i bliskie powinnowáctwo, ktore ći Apostołowie z Pánem mieli, spráwiło tę, przynamniey *moralem impotentiam* w Chrystusie, że im wákánsow owych, o ktore prośili rozdawáć niemogł, o czym tak on sobie gdźieś uważał: obráźiłoby tákowe wákánsow rozdánie, inszych Apostołow i poddánych moich, każdyby sobie pomyślił: biádász nam z temi pánskiemi w krolestwie pokrewnemi; wszystkie wákánsy, i insze *meritorum præmia* ná pánow bráći, synowcow, i śiestrzeńcow poyda, á my zásłużeni w garść dmuchać muśiemy. Wuieczni i stryieczni bráćia wszytko pobiorą, á zásłużonemu żołnierzowi, odważnemu Reimentarzowi nic się nie dostánie. Ale niedbáć było Pánie ná tákowe mowy, niechby oni byli, co chćieli, mowieli, á ty mogłeś uczynić coć się spodobáło: nie godźić się przećię krwie pánskiey, łáskę wszytkich cále odiadźić. Przychodźiło i to ináć ná myśl Chrystusowi: będę ia miał w kośćiele moim wiele bogátych Práłatow, intratnych Biskupow, dostátnich Opátow, i Proboszczow, gdyby oni o tym usłyszeli, że Chrystus pierwsze wákánse, między bráćią swoię rozdał, toby też oni pánow bráći, synowcow, i śiestrzeńcow bogáćili, i onych by, sposobnych, i niesposobnych, ná swoie Biskupstwá i Opáctwá koadiutorámi i sukcessorámi czynieli. Panny synowice, i śiestrzenice, w złotych by się tábinach i lámach świećiły, á ornaty, i antepedia muchá ierem by się i nędza kontentowáć muśiáły. Pánowieby synowcowie, z gromadną sługą kupą i muzyką ná komendy ieźdźili, á w kośćieleby wroble, z iednym klechą spiewáły. I tak żeby był wzgorszenia Chrystus po sobie niedał, z niczym pokrewnych odpráwił. Abo więc, tym ná się ći Apostołowie Páná obráźili, że ná przyczynę, choćći pánia mátkę, ále przećię niewiástę przyprowádźieli. Pomyślił sobie Pan, nie dobrze to, kiedy większy ná kądźiel, niż ná chorągiew, ná wrzećiono, niż ná buławę, w pańskiey káncelláryey respekt. Wiem ia że to sposobne do uproszenia stworzenie, niewiástá, wszak świátu iáwno, co w pierwszego człowieká ládámá wmowiłá: záczym, gdy by się iey tá iedná przyczyná powiodłá, poszłáby oná potym i ná śl ady, i tego, i owego spráwę łágodnieby zálecáłá, i temu i owemu by się nisko ukłoniłá, aż przed tákiemi práktyczkámi; i Iurystowieby się nie pożywili, i święta spráwiedliwość, znácznie by szwankowáłá: otoż żeby tego niebyło, Chrystus ná przyczynę niewieśćią, nic zgołá nie uczynił. A toli, i te domysły, nie są tak gruntowne, żebym ia ná nie odpowiedźieć niemogł: a kto się bliżey krwią Chrystusa tykał, nad Nayświętszą Mátkę iego? á przećię on ná iey przyczynę ták wiele i podźiśdzień czynić nieprzestáie: ná iey prośbę w Kánie Gálileyskiey wodę w wino odmienił, ná iey instancyą (iáko uważa S. kárdynał *Petrus Damiani*) práwemu łotrowi na pierwszy, w krolestwie niebieskim wákans, przywiley nápisał ná krzyżu. A czemuż ná prośbę tey S. matrony, mátki synow Zebedeuszowych cokolwiek niemiał uczynić? átoli on przećię mowi: *Non est meum dare vobis*, nie do mnie to należy. Ambrozy S. ná tę trudność odpowiádáiąc

S. Ambros: tak *lib. 5. de Fide cap. 2.* mowi: *Non dixit Dominus, non est meum dare, sed non est meum dare vobis, non sibi potestatem deesse asserens, sed meritum creaturis.* Nie ia przez to, moiey wszechmocnośći nie trácę, choć tego, o co proszę, dać wam nie mogę, bo tá niemożność, nie zemnie, ále z was pochodźi. Tak właśnie,

iáko

iáko Theologowie náuczáią, lubo Pan Bog Chimerze ktora iest do bytnośći niepodobna, dáć bytnośći nie może; wszechmocnym przećię bydź nieprzestáie: ábowiem tá do stworzenia niemożność, nie z defektu wszechmocnośći Boskiey, ále z niepodobieństwá sámeyże chimery pochodźi: tak tá do rozdawánia godnośći morálna Chrystusowá niemożność, nie z niego, ale z tych proszących o godnośći, pochodźiłá: *Non sibi potestatem deesse asserens, sed meritum creaturis*, powiedźiał Ambroży S. Kiedy cale trudnośći dochodząc, chcę się dowiedźieć, czym się pomienieni Apostołowie uczynili niesposobnemi, do tych, o ktore supplikowáli godnośći? aż mi ná to dostáteczńie odpowiáda, Augustin S. gdy *in Psal. 126.* tak do nich, imieniem Páńskim mowi: *Non est meum dare vobis superbis, sed si vultis accipere, nolite esse, quod estis.* Pychá, powiáda, i ambicya wászá przeszkadza mi do tego, żebym wam tych godnośći, ktorych żadaćie, nie dawał; badźćie ieno pokornieyszemi; á mieć, o co prośićie, będźiećie. Obiecuyćiesz tu sobie pyszne, i dumne ánimusze, chwałę wiekuistą w niebie, spodźiewayćie się łásk i fáworow Boskich, á owo pychá i wyniosłość wászá, ręce nie iáko Boskiey Wszechmocnośći wiąże, że choćby wam dobrze uczynić chćiáłá, zgołá niemoze. Tak sobie rozumieyćie, że i do was słowy Augustiná S. mowi: *Non est meum dare vobis superbis.* Wászá do tego pychá i wyniosłość iest ná przeszkodźie, że was, tu łáskámi moiemi, á w niebie chwałą udárować nie mogę. Ale tak: woła ná was tenże Doktor S. *Si vultis accip.re, nolite esse, quod estis.* Ieżeli godnośći moich uczestnikámi bydź chcećie, nie inszym ich sposobem, tylko pokorą i uniżonośćią dostąpićie: abowiem tákowa iest Boska náturá, ktora *superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.* Łáski i dáry Boskie z ludźi pysznych, iáko potoki z gor wysokich zpływáią, a wszystkie się w sercach ludźi pokornych, iáko w niskich dolinach zostáią. Czytałem ia o iednym Opáćie, powieść takową: iż gdy prywatnym zákonnikiem zostawał, záwsze oczy na doł spuszczone, i głowę skromnie i pokornie náchylona miewał; á gdy Opátem został, pátrzyć bespiecznie, i ledwo nie wyżey gębę nośić, niżeli nos (iáko mowićie) pocżał. Odważył się ktoś, że go o przyczynę tak nagłey odmiány spytał, mowiąc: Wielebny Oycze, wszákześćie przedtym skromnie i pokornie záwsze w źiemię pátrzyli, á teraz czemu tak wesoło pogladaćie, i ná wszystkie strony oczymá świdrzićie? ná co tak on odpowiedźiał: nietrzebá się temu dźiwowáć, kluczym to do zwierzchnośći, i intraty Opáckiey do tych czas po klasztorze szukał, i dla tegom w źiemię, iákoby czego szukáiąc pátrzył; teraz kiedym ie iuż ználázł, więcey mi ich szukać, i w źiemię pátrzyć nie potrzebá, iákoby rzekł: gdybym ia był tey powierzchney skromnośći i pokory po sobie nie pokázował, nigdy bym był do tey godnośći, nie przyszedł. Niech go gdyby był z bliská pátrzał Bernard S. bez wątpienia takby był záwołał: *Gloriosa res est humilitas, quâ ipsa superbia palliare se appetit.* Nigdyby się pychá i ambicya, oczom ludzkim tak pozornie nie udáłá, gdyby się płaszczem pokory niepokrywáłá. Więc ieżeli temu obłudnikowi, choć zmyśloná pokorá, i skromność, do godnośći pomogłá, bez ktorey, nigdy by był kluczy owych, ktorych tak pilno i długo szukał, nie ználazł: iákoż dáleko więcey do dostąpienia zacnieyszych w niebie godnośći, szczerey i prawdźiwey pokory, w oczach, ná skrytośći serdeczne Bogá pátrzacego, trzebá: zwłaszczá, że nas sámá pospolita wszystkim kondicya ludzka ták uniżyłá, że z czegobyśmy się wynośić mieli, zgołá nie mamy, A do upokorzenia okázyi bez liczby znaydźiemy. Oczym ták Chrysostomá S. *hom 39. ad populum* mowiącego słuchayćie. *Fortis es, & ideo altum sapis, imo propterea humiliari debes: nam & leo te audacior, & aper fortior est.* Szczyćisz się, powiáda, z mestwa i śił twoich, á zá nie mężnieyszy lew, abo dźiki hodyniec? *Pulcher & spetiosus, neq; tu Pavone pulchrior*, chwalisz się z twoiey urody i pięknośći, piękniey są od nátury upstrzone pawie, ládá dźięćioł, ábo pápugá w tym ćię zwyćięży. *At es locuples & aurum possidens, hæc & latronum, & homicidarum gloria est.* Podnośisz się z bogactw i dostátkow, więcey ći tego pod czas u złodźiciow, i rozboynikow bywa. *Sed ornaris & comeris*,

S. August: (margin, beside "Augustin S. gdy in Psal. 126.")

S. Bernar: (margin, beside "ipsa superbia palliare se appetit.")

S. Chrysost: (margin, beside "tum sapis, imo propterea humiliari debes")

meris, verùm & equos comptos videre licet. Bogáteć ſzáty i błáwaty, ánimuſzu dodáia? á za i ſzkapy w ſrebrnych i złotych rzadźikach nie chodzą? A co więkſza uważ ieno koniec, niepewność, i krotkość, tych to twoich okazáłośći, ábez wątpienia, iáko paw ſpoyrzawſzy ná ſzpetne nogi twoie, ſpuśćić z ánimuſzu muśiſz: śiły, meſtwo, lata, chorobá zwatli, ta urodá oraz z ćiáłem zgnije, te dostatki i bogáctwá, w cudze ſię ręce dostáną: á zczegoż ſię tu chlubić; z czego podnośić? A dopieroż duſzá, ma bez miáry do uniżenia okázyi. Ieſteś w łásce Boſkiey, dochowałeś wźiętey ná chrzćie świętym niewinnośći, nie twoiey to, ále łáſki Boſkiey dzieło, ktorą ieśli ć ſkuteczney pomocy ſwey umknie dźiś wſzyſtkich zbrodniow, niecnota zwyćiężyſz. Ieſteś w grzechu śmiertelnym, dopieroż ſłuſzna do pokory przyczyná: oto zá to, bárźiey niżeli pies zgniely w oczach Boſkich ſzpetnieyſzy ieſteś, i ogniá wiecznego ſtráwá i pod nietá. Z czego wſzyſtkiego, ieśli ſię niſko, przed Bogiem upokorzemy, zyśći ſię z námi w niebie, co dźiśieyſza Ewánielia mowi: *Omnis qui ſe humiliat exaltabitur.* Toć w nas wmowić Kſiążę Apoſtolſkie Piotr S. prágnie, gdy tak do nas w piątym rozdźale, pierwſzego liſtu ſwoiego mowi: *Humiliamini ſub potenti manu Dei, ut vos exaltet.* Uniżayćie ſię, i upokarzayćie przed wſzechmocnośćią Boſką, áby was wynieść, i wywyżſzyć raczyłá. Znamyć Pánie i Boże naſz, podłość i nikczemność náſzę, więmy że nic włáſnego niemamy, przyznawamy ſię do tego, że to ćiáło náſze, piękność i urodę, z prochu pierwſzy początek ſwoy wźięło, i w proch ſię obroći. Znamy ſię do tego, że tá duſza, z przyrodzonemi tálentámi ſwoiemi, z niſzczego ieſt ſtworzona, i wniwecz ſię obroćić, ábo oraz z ćiáłem, ogniá wiecznego ſtráwa i podnietą bydź może. Uniżamy ſię i upokarzámy w prochu nikczemnośći, i w kále grzechow náſzych: Mamy w Dobroći twoiey wielką nádźieię, że nas nie ná bezdenną, iáko zasługuiemy, przepáść ſtráćiſz, ale do chwały twoiey podźwigniеſz, i wywyżſzyſz. Amen.

1. Petri. 5.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę śiedmnastą po Swiątkach.

Quid vobis videtur de Chriſto? cuius filius eſt? dicunt ei David. Matth. 22.

ZE Zbáwićielá náſzego Chryſtuſá, Fáryzeuſzowie tak iáko przynależáło czćić i ſzánowáć nie umieli, ztąd to naywięcy pochodźiło, że ſię ná zacnośći i urodzeniu iego bynamniey nieználi. Wydáli ſię z tą niewiádomośćią ſwoia w dźiśieyſzey Ewánielii, w ktorey poſtrzegſzy Chryſtus, że tą do niego intencya, z pytániem o naywiękſzym w prawie przykazániu przyſzli, áby go byli w ſłowie podchwyćili, á potym i ſkonfundowáli: on im dobrze i doſtátecznie odpowiedźiawſzy, wzáiem zádawa im tákowe pytánie: *Quid vobis videtur de Chriſto?* Co wy też o Chryſtuśie trzymaćie? czyiem go ſynem bydź rozumiećie? ná co oni odpowiádáiąc mowią: *David*: á czyiemże ma bydź ſynem, i potomkiem Chryſtus, tylko Dawidowym. Dobrześćie ná pytánie Pańſkie, ále nie doſtátecznie odpowiedźieli Fáryzeuſzowie. Prawdać to że Chryſtus wedle nátury ludzkiey, ieſt potomkiem Dawidowym, ále wedle nátury Boſkiey, ieſt ſpołiſtotnym Oycá Przedwiecznego Synem. A wy czemuśćie go potomkiem tylko Dawidowym názwáli? á tego że ieſt Synem Boſkim cále zámilczeli? wydáliśćie ſię, iáko widzę, z ledáiákim o tym Pánu rozumieniem wáſzym, tylkośćie go ſámym proſtym człowiekiem bydź ſadźili, á Boſtwá śćie mu prawdźiwego nie przyznawáli, i dla tego, Dawidáśćie tylko, nie Przedwiecznego Bogá, Oycem iego názwáli, nie tákieśćie mu urodzenie, iákie ſię w rzeczy ſámey znaydowáło przypiſowáli, w ludzkiśćie go tylko rodzay wpiſać, á Boſkiey fámiliy cále odſądźić chćieli: co ztąd pochodźiło, że w lekkim uważe-

uważeniu ten Pan u was zostawał. Myśliliśćie sobie, takeśmy się też i my, iáko i on dobrze urodźili, ieżeli on ze krwie i domu Dawidowego idźie, i myśmy też sroce z ogoná nie wypádli, do teyże drudzy fámilii, i spowinnowácenia z domem Dawidowym należemy: i dlategośćie źle o Pánu gdźie się okázya podáłá, mowili, lekceśćie go sobie ważyli. Ale choććiby i tak było, iáko ći Fáryzeuszowie rozumieli, że ten pan był im w urodzeniu rowny, nie przeto go iednak lekce poważáć mieli, kiedy w niem godnę pánowánia wlásności i tálentá, iáko to osobliwa mądrość, ćiekáwa rostropność, odważna dźielność náoko widźieli. A dálcko więcey Boska, Páná tego nátura i godność, większego ponich uszánowánia Páńskiey dostoynośći potrzebowáłá. Ale że oni tego nie uważáli, że nie zá prawdźiwego Bogá, ále zá szczerego tylko człowieká Chrystusá w uwadze mieli, Dawidowym go tylko, nie Boskim Synem názywáli, dla tego, nie tak go iáko potrzebá było czćili, i owszem gdźie mogli, ná sławę iego nástępowáli. Temuć to i my (iáko to teraz odemnie usłyszyćie) Páná Bogá nászego i Zbáwićielá Chrystusá, nie ták iáko przynależy czćiemy, ná kontempty się iego i zniewagi odważamy, że się ná zacnośći i godnośći iego Boskiey nie znamy, i uważáć iey niechćemy. Nieskończoney godnośći Boskiey, niewiádomośćia násza często zelżoney, ná pokorne ubłagánie, nam na dostáteczniey sze Bogá nászego uznanie i uszánowánie.

Niektorzy wielcy pánowie i źiemscy monárchowie, nie dowierzáiąc owym swoim dworskim pochlebcom, ktorzy nic smutnego, do uszu pańskich nigdy nie przynoszą, ále tylko *placentia* mowią: to czymby się przymilić, i przypochlebić mogli odnoszą: mieli we zwyczáiu, że chcąc wiedźieć, co też o nich ludźie, i włąśni ich poddáni mowią, páńskie z siebie száty, oraz z powagą złożywszy, w podłey odźieży, zámieszawszy się między gmin ludu pospolitego, pilno uchá nádstawiáli, co też poddáni o pánu swoim między sobą mowili, i tráfiało się to nie raz, że się násłuchać o sobie, czegoby byli nie rádzi, muśieli, á często zniewagi i kontempty od ludźi nieuważnych ponośili, zá co potym przepraszáć, poznawszy Pánow poddáni muśieli. Więc że Pan Bog, nigdy się nam w ozdobie chwały swoiey tu ná ziemi nie pokázuie, ále i owszem iáko Iob mowi: *ponit nubem latibulum suum.* A Iednorodzony syn iego, Bog Wćielony Chrystus, złożywszy z siebie chwały swoiey Boskiey, świetny páludáment, lichą ćiáłá nászego śiermięgę, przyiąć ná się raczył: *Habitu inventus, ut homo,* iáko o niem mowi Apostoł: dla tego zátáiony i nieuznány Boski iego máiestat, powinnego od nas uszánowánia nie ma, i owszem zniewagi i kontempty nie raz odnośi. Ze woli i przykazánia Boskiego nie pełniemy, że go grzechámi nászemi kontemptuiemy, tá iest tego naypewnieysza przyczyná, że się ná zacnośći i godnośći Boskiey, ták iáko potrzebá, nie zaamy. *Ad Phil. 2.*

Pokazáło się to ná owym Krolu Egipskim Fáráonie: ná ktorym zakonodawcá ludu Boskiego Moyżesz, wszytką wymowy swoiey dźielnośćia, i wielkiemi cudámi, wymoc tego nie mogł, áby był lud Izráelski z ćięszkiey niewoli wypuśćił. *Exodi. 5.* Co rozumiećie zkąd záćiętemu w złośći Fáráonowi, do tákiego bespieczeństwá przyszło? ze áni ná wymowę Moyżeszowę, áni ná wyráżne roskazánie Boskie, nic zgołá uczynić niechćiał. Miał rzeczećie z ludu Izráelskiego wielki pożytek, ustáwicznie mu pánszczyznę robić i oddawáć muśiał, i dla tego puśćić go od śiebie, swobodą i wolnośćia dárować, żadna miárą niechciał, myśląc sobie, a cożbym ia bez poddánych ważył, poddánymić to wszyscy pánowie stoią, bez nich i naywiększe páństwo, zá cyfrę nie waży. Daycie mi choc naywiększego udźielnego páná, rozległe krolestwá, szerokie włośći i dźierżáwy máiącego, ieżeli mu ná poddánych zchodźi, zá nic cále ważyc nie będźie, á kto nań robić, kto rolą uprawowáć, kto zbierać z polá będźie? zkąd czynsze i podatki, do páńskich szkátuł i skarbow idą, ieżeli nie z ubogich i prácowitych poddánych? że pánowie pięknie się i ozdobnie stroią, hoynie używáią, rozrutnie częstuią, ná te wszystkie ich wygody i zbytki,

 wywnę

wywnętrzać się ubodzy poddáni muszą. Dźiśby iáko wilcy do roboty, nie przyuczeni pánowie ábo z głodu zdychać, ábo chlebá żebráć muśieli, gdyby ná nich poddáni nie robili: nie dźiw tedy że Fáráon puśćić od śiebie ludu Izráelskiego niechćiał, ktory náń ustáwicznie robił i pracował. Ale większąć przećię Pan Bog ma moc i władzą nád ludźmi, niżeli źiemscy pánowie, kiedy się on czego u człowieká náprze, trudno mu tego; i niegodźi się odmawiáć: bá choćby nie wiem iákie *Absolutum dominium* panowie, nad poddanymi mieli, ustąpić go, kiedy się ták Pánu Bogu spodoba, koniecznie musza. Bá synowcł włásnych, Pánu Bogu, kiedy się ich náprze, żáłowáć nie trzebá, á dáleko więcey o poddáne cechtowáć się, z nim niegodźi. A Fáráon czemu przećię ná roskazánie Boskie nie dbaiac, ludu Izráelskiego puśćić, i wolnośćia dárowáć żadna miára niechćiał? podobno o woli i roskazániu Boskim nie wiedźiał, ale gdźieś rozumiał, ze to Moyżesz prywatę i pożytek swoy, wola Boska názywał, o wolność i swobodę ludu swoiego, z wrodzoney ku niemu skłonnośći, goraco się wstawiáiac wola Boska dármo miánował. Ale wszak Moyżesz nie gołemi słowy tego się domagał, lecz *credens* od naywyższego Páná, poselstwá swego pokazował, i wielkiemi cudámi woli Boskiey iáwnie dowodźił, á przećię záćiętego w uporze przekonáć Fáráoná nie mogł. To się podobno w poselstwie Moyżeszowym, Fáraonowi nie spodobáło: że tak do niego imieniem Boskim mowił: *Hac dicit Dominus Deus Israel, dimitte populum meum, ut sacrificet mihi in deserto.* To mowi Pan Bog Izráelski, wypuść lud moy áby mi ofiárował ná pustyni. Co słyszac tak gdźieś myślił Fáráon: á dla Bogá ktoż by też rola orał i cepámi młoćił, gdyby się wszyscy do ołtarzá, i ofiáry święćić mieli, bá ledwoć śię to drugi z nich do wideł źniydźie, á on przećię o kádźielnicy, i kielichu myśli, robićći się to im i prácowáć (czego po nich sámá kondicya wyćiaga) niechce, i dla tego gdźieś się ná pustynia, *ut sacrificent*, áby Bogu ofiárę oddawál, biora: á tákćiby pánowie kmieći i párobkow nie mieli, gdyby się wszyscy do stanu duchownego gárnęli, áleć i to ládáiaka pseudopoliticzna rácya: niegodźić się i podleyszey kondicyi ludźiom, drogi do służby Boskiey zágradzáć, kiedy ich ná nię wzywáć Pan Bog raczy. Zle owi pánowie czynia, Fáráoná náśláduia, co owo poddánych swoich, ná kleryki się bioracych, gwałtem biora i chwytáia, i znowu w gaśiorze ná szredniaki, ábo párobki powrozem pośięcáć każa, Siedmdźieśiat Tłumaczow tak słowá Boskię przez Moyżeszá Fáráonowi ogłoszone czytáia: *Dimitte populum meum, ut mihi festa celebret in deserto.* Wypuść lud moy, aby tak iáko przynależy, świętá czćił i obchodźił ná pustyni. Dla tegoć to Pan Bog rożne plagi i ćięszkie karánia, ná krolestwo Eipskie przepuszczał, nieurodzáiem, krwie przelaniem, i nagłemi śmierćiámi karał, że dni święte przynależytego uszánowánia nie miały: poddáni i w dźień święty, miásto odpoczynku i nabożeństwá, ieździć ná podwody, i włoczyć się po targach muśieli. Atoli przećię wszytkie owe plagi i ćięszkie karánia Boskie, wymoc, iak ná twardym kámieniu na záćiętym Fáráonie, długo nie mogły, żeby był lud ućiażony z niewoli wypuśćił. A co go tak twardym i zákámiałym uczyniło? przyczyny tego dostáteczniey szey w Piśmie Swiętym nieznaydźiećie, tylko tę, ze się ná zacnośći i godnośći prawdźiwego Bogá nie znał. Wydał się sám z ta swoia niewiádomośćia, kiedy wyráźnie mowił: *Nescio Dominum, & Israel non dimittam.* Nieznam ia tego Páná i Bogá twoiego Moyżeszu, od ktorego do mnie poselstwo spráwuiesz, i dla tego nic ná wola i roskazánie iego nie uczynię, ludu Izráelskiego z niewoli nie wypuszczę: też przyczynę Fáráonowey zátwárdźiáłośći, i madry Kárdynał

Caietanus. Káietánus dáie, kiedy ták o tym mowi: *Contempsit Pharao mandatum Dei, allegando inscitiam propriam.* Pogardźił, powiáda, niezbożny Fáráo wola i roskazániem Boskim, wyznawáiac nieznáiomość prawdźiwego Bogá. I takći w rzeczy sámey bydź muśiáło: ábowiem nigdy by się był niezbożny Fáráo, woli Boskiey sprzećiwić nie śmiał, gdyby się był znał ná nieskonczoney godnośći prawdźiwego Bogá, ále i owszem ták by był sobie pomyślić muśiał: godźien tego, ten wzacnośći swoiey niepoięty Pan Bog, ábym iá we wszytkim wola

iego

iego pełnił, szkoda się tak możnemu Pánu i wnamnieyszey rzeczy sprzećiwiać, ktory mnie mizernego człowieká, nie tylko doczesnemi plagámi karać, ále i wiecznie źátráćić, z ćiáłem i z duszą może: czego że nieuważał, i tak iáko potrzebá było niepoymował, dla tego przykazániem Boskim pogardźił, i nie ná wolą Nayważszego Páná i Bogá swoiego uczynić niechćiał. A czemu i my prykazánia Boskiego często nie pełniemy? ná wolą i roskazánie iego iak Fáráonowie iácy, nie uczynić niechcemy? przyczyny tego dostateczniey szey nie znaydźiemy tylko tę, że się ná zácności, i nieskończoney godności Páná Bogá nászego, ták iáko przynależy, nie znamy. Mowi owo, nie do iednego z nas Pan Bog, przez káznodźieię abo spowiedniká, abo natchnienie wewnętrzne: *Dimitte populum meum, ut sacrificet mihi in deserto,* nie krzywdź, nie trap, nie tyránizuy ubogich poddánych: woła ná drugiego *Dimitte,* odpuść krzywdę i urázę nieprzyiaćielowi: mowi nie do iednego *Dimitte,* odday co cudzego, popłać kreditorom długi, czeládźi myto, wroć w czymeś kogo ukrzywdźił. Woła ieszcze ná niepowśćiągliwy afekt, przez posły swoie Pan Bog, tak iáko niegdy wołálá, ná swego Abráhámá Sará, *Dimitte* abo *Eyce ancillam,* wyrzuć owę z domu niecnotę, ktorać do obrázy Boskiey, częstá dáie podnietę, oddal od śiebie wszelką do grzechu okázyą. Nie kontentuie się Pan Bog, sámym wołániem i upominániem, przepuszcza rożne plagi i karánia: zdźierstwo i niespráwiedliwość, dobrego mienia utrátą i ubostwem; niepowśćiągliwość ćięszkiemi chorobámi, często i surowie karze, á przećię wymoc i wyćisnąć ná nas, iáko ná zátwardźiáłym Faráonie, poprawy i upámiętánia żadna miára nia może. A przyczyná tego nie insza tylko tá, że kázdy tákowy lubo nie słowy, ále rzeczą sámą mowi: *Nescio Dominum, & Israel non dimittam.* Nieznam Páná Bogá i dla tego grzechow nieprzestánę, ná wolą i roskazánie iego nie nie uczynię. Ale mi kto rzecze, niechay tákowa prawdźiwego Bogá nieznáiomość służy niewiernośćią záślepionym Fáráonom, pogánstwu i heretyctwu, ále o nas ludźiach prawdźiwą wiárą oświeconych, mowić się może, co Psalmistá o národzie Izraelskim powiedźiał: *Notus in Iudaea Deus.* Znamy, ile w śmiertelnym żyćiu możemy, świátłem wiary świętey oświeceni, Páná i Bogá nászego. Day Boże, áby ták iáko mowićie było! Ale o práwowiernychći to ná ten czas Zydach, nie o pogáńskich národach, mowił u tegoż Psalmisty Pan Bog: *Considerabam, & non erat qui cognosceret me.* Przypatrowałem się pilno ludowi moiemu; á nikogom nie widźiał, coby mnie ták iáko przynależy poznawał. Czynmy się, i zowmy iáko chcemy, práwowiernymi Chrześćiány, ale co inszego o nas spráwy i występki násze świadczą i powiádáią, nieuszánowánie Boskiego Máiestatu, grzechy i niedoskonáłośći násze, ná oko to pokázuią, że godnośći i zacnośći Boskiey, ták iáko potrzebá nie poznawamy, ále ráczey ná pogáńską iákąś bezbożność w tey nierze goniemy. Abowiem gdybyśmy nieskończoną godność i zacność Páná i Bogá nászego uznawáli, nigdybyśmy się ná obrázę Boskiego Máiestatu odważyć nie mogli. O gdybyś káżdy z osobná Chrześćiánski rozumie, chćiał to doskonále uważyć, iáko to Pan Bog nieskończenie godny, niewypowiedźiánie dobry, niesłychanie wszechmocny, w niwczymbyś się woli i roskázániu iego sprzećiwić niechćiał; ále i owszem tákbyś sobie pomyślił. I iaż nędzny i mizerny człowiek, ná nieskończenie godnego Bogá, iáko lichy robak tárgać się będę? ktory mię tegoż zaraz momentu, zetrzeć i zágubić może, nigdy się ná to nie odważę. Ale że tego nie uważamy, czćić i szánować Páná Bogá nie umiemy. Pytaymy ieno Augustiná S. co mu też do tego powodem było? że krewkośćią i bystrośćia wieku młodego uwiedźiony, ná rożne się grzechy i obrázy Boskiego Máiestatu (iáko sam ná się *in libris Confessionum* przed wszytkim świátem wyznawá) odważył? A ták nam na to (afekt swoy do Bogá obroćiwszy) odpowie: *Serò te o Bonitas cognovi, serò amavi.* Nierychłom ćię Pánie i Boże moy poznał, nie rychłom ćie też czćić i szanowáć pocżał. Iákoby rzekł Doktor S. wszytkich grzechow i niepráwośći moich, w młodym wieku popełnionych, źrzodłem i poczatkiem, byłá nieznáiomość godnośći i dobroći Boskiey, gdybym był dawniey

Psalm: 75.

Psalm. 141.

wniey widźiał, i pilniey to uważył, iákoś ty Pánie niefkończenie godny i dobry, nigdybym ſię ná zniewagi Máieſtatu twoiego nie odważył. Zápłákaćby i nam ná to, krwáwemy łzámi potrzebá, że nie uważáiac, nieſkonczoney Boſkiey godnośći, czćić i ſzanować Páná Bogá nie umiemy, i owſzem go lżemy i deſpektuiemy.

A nie tylko Pan Bog, w iſtoćie ſwoiey Boſkiey zoſtáiacy ále też i z ludzka náſza náturą złaczony Bog Wćielony Chryſtus, wielkie od nas bezpráwie ćierpi, dla tego naywięcey, że ſię ná iego godnośći, tak iáko potrzebá nie znamy. Ná dowod tego przypominam to co Ewanielia u Mátheuſzá S. w roźdźiale 20 opiſuie. Idźie ráz z uczniámi ſwymi, i z wielka inſzego ludu gromádá, do miáſtá Ierycho názwánego, Pan i Zbáwićiel naſz Chryſtus: aż owo dway wedle drogi ſiedzacy ślepi, dowiedźiawſzy ſię o przytomnośći Páńſkiey, wołać o łáſkę, i żebrać miłosierdźia poczęli, co tak pomieniony Ewángeliſtá Swięty opiſuiac mowi: *Duo caeci ſedentes ſecus viam, audierunt quia Ieſus tranſiret. & clamaverunt dicentes: Domine miſerere noſtri fili David.* Dway powiáda ślepi, śiedzac wedle drogi, zrozumiawſzy, że Pan Iezus mija, wołać poczęli: Pánie zmyłuy ſię Synu Dawidow. Co ſłyſzac ludźie owi, ktorzy Páná prowádźili, *increpabant eos, ut tacerent.* łáiali ich i ſukali. Niewidzę ia w tych ślepych żebrakach, o miłośierdźie ná Páná wołáiacych, żadney winy i kryminału, i owſzem ſłyſzę ſłowá pełne uprzeymego affektu. A czemuż ich przećię lud przytomny *increpabat* łáiał i ſtrofował. Matheuſz Swięty powiáda że to *Turba increpabat eos.* Gmin ludu poſpolitego łáiał i ſtrofował, owych ślepych żebrakow, o łáſkę i miłośierdzie ná Páná wołáiacych: á zátym nieuwádze ſię to, i lekkomyślnośći owego grubego proſtáſtwá przypiſać może, że niewinnych żebrakow łáiáli, i ſłowy oſtremi gromili. Łukaſz Swięty tęż powieść opiſuiac mowi: *Qui praeibant increpabant,* Ktorzy poprzedzáli; ći naybárźiey łáiáli. To wy podobno *ex hac particulari* zechcećie wnieść *univerſalem,* mowiac: takći záwſze bywa, że ći ktorzy *praeeunt, increpant,* co drugich poprzedzáia, łáia, poprzedza kto drugich láty, ábo w zgromádzeniu iakim dawnośćia, áz młodych często łaie i ſtrofuie. Poprzedza madrośćia i náuka, aż tych co z teka dopiero do ſzkoły chodza, gromi i záwſtydza. Poprzedza kto bogáctwy, aż nad ubogimi przewodźi. Wali ſię owo zá pánem wielka śług gromádá idacobie z animuſzem, w purpurowey abo ſáietowey barwie ſłużáli wygolency, aż pan co ich poprzedza, i tedy i owedy ſię obeyrzawſzy, i tego i owego połaie, pobuzuie, ánimuſz zgáśi, z źiemia i z błotem zmięſza. Niechże tak będźie iáko mowićie, że *qui praeunt, increpant,* co poprzedzáia łáia: ia ſię o to, co ſłuſznie często bywa, uymować nie będę. Tobym ráczey rad wiedźiał, co to zá ludźie byli, ktorzy *praeibant & increpabant*? Domyśláia ſię niektorzy Tłumácze Piſmá Swiętego, że to byli Apoſtołowie, ktorzy iáko dworzánie Pańſcy wprzod poprzedzáli. A coż ſię Apoſtołom Páńſkim w tych ślepych żebrakach, o łáſkę i miłośierdźie uśilnie proſzacych, nie ſpodobało? że ich łáiáli i ſłowy gromili: podobno że chćiwie, choć tego mniey potrzebowáli, o iałmużnę uſtáwicznie wołáli, tak wiele iuż byli náżebráli, że drugim dobrze uczynić mogli, á przećię im cáły dźień o iáłmużnę, gębá wołać nieuſtáłá, Alec oni tego, iezeli groſz iáki zachowány mieli, Apoſtołom ſię pewnie nie ſpowiadáli, á zátym poſadzać ich i ſtrofowáć o to Apoſtołowie nie mogli. Ráczey ſię to, tym wyráźiło, że pręcey każdego żebraká połáia, niżeli mu ſzelag abo iáki chlebá káwałek dádza. pokaże ſię owo do kámienice ábo do dworu pańſkiego żebrak, aż więcey ſię łáiánia i przymowek náſłucha niż iáłmużny nabierze: ieżeli ieſzcze duży będźie i czerſtwy, to mu rzeka młodyś ty bráćie páchołek, mogłbyś ſię ieſzcze z cepámi po ſtodole owak dobrze zawinać, i ná chleb zárobić, ále zeć rękawy do roboty ćięża, dla tegoś ſię ná żebráninę, na lekki chleb wybrał: teraz ſię ślepym i niedołężnym pokazuieſz, á ná iármarkach, gdźie kto co ſchowa upátrować, i urzynać cudze mieſzki umieſz. Iezeli żebrak będźie ſtáry, i w lećiech podeſzły, to mu powiedza, bá pożyczyććiby to ućiebie ſtáruſzku pięniędzy ná podatki, nie dawáći ich potrzebá, dá-

wnc

wne i dobre látá pámiętaſz, názbierałeś, ty i zágrzebł w źiemi dobrey monety nie ieden kośćiołek, lepieyby tego w te złe látá záżyć, i drugim użyczyć, nie żebránina ſię niepotrzebnie báwić. Powie drugi, że poczet ná woynie utráćił, nie dawno z niewoli nieprzyiaćielſkiey wyſzedł: aż mu rzeka kuſ...l tobie bráćie, nie męſtwo z oczu, iáko widzę pátrzy, ná leśieś ty kędy rozbiiał, nie ná plácu woiennym nieprzyiaciela gromił, od ſzubienicześ ſię urwał, nie z niewoli nieprzyiaćielſkiey wyſzedł, cudześ wioſki, z owymi kiiakámi woiował, nie w obozie dokázował: ztad nie tylko mu nic nie dádzą, ále złáiawſzy wypchnać ieſzcze, i pſámi wyſzczawać z podworza każą. I tak iako owym w Ewángeliy ślepym, táki i inſzym żebrakom, częśćiey łáia, niżeli dáia. Alec Apoſtołowie Páńſcy uważnieyśi bez watpienia byli, nie maiac ná owych ślepych żebrakow żadnego dowodu, łáiać ich ſłuſznie nie mogli: á czemuż przećię *increpabant eos?* podobno że nátarczywi importunowie byli: Pan miał inſza zábáwę, coś pilnego przytomnemu ludowi powiádał, á oni czáſu i ſpoſobnośći nie upátruiac, ná Páná wołáli, i dla tego ich Apoſtołowie gromieli i ſtrofowáli: ále i temu ia wiáry dać nie mogę: wiedźieli dobrze Apoſtołowie, że do audiencyi u owego *Páná*, ktoremu ſłużyli, aſpektow upátrować nie potrzebá było: záwſze do niego łácny był, i wolny wſzyſtkim przyſtęp, á zátym łáiać ich o táka nátarczywość nie mogli. Raczey tedy przypaść mnie na to przydźie, co o tym uczony Piſmá Swiętego Tłumacz *Toſtatus Cap. 118. in Matth:* w te ſłowá powiáda: *Indignati ſunt cæcis, qui in Chriſtum credebant, audientes iſtam parvam laudem Chriſti: volebant enim ut non vocarent eum filium David, quaſi hominem, ſed Filiū Dei.* Toć ſię to powiáda, Apoſtołom i inſzym wierzacym w tych ślepych żebrakach nie ſpodobáło, że oni máła pochwałę Chryſtuſowi dawáli, kiedy go iáko i dźiśieyśi pháryzeuſzowie, ſynem tylko Dawidowym, á nie Boſkim názywáli, i dla tego ná ſłuſzne ſobie ſtrofowanie u Apoſtołow i u inſzych, Chryſtuſá zá ſyná Boſkiego uznawáiacych zárobieli. Poſtrzegli pewnie Apoſtołowie, że owi ślepi żebracy, ſynem Dawidowym Chryſtuſá názywáiac, zá proſtego go tylko człowieká mieli, á o Boſkiey godnośći iego nic nie trzymáiac, nie tak go iáko Boſka godność potrzebowáłá, czćili i ſzánowáli, i dla tego *increpabant eos*, gromieli ich, i łáiáli o to. Toſtatus.

O iáko my ná więkſza i ſłuſznieyſza uráżę u Swiętych Bożych i Aniołow niebieſkich zárabiamy, że u nas Bog prawdźiwy Chryſtus, w ládáiákiey reputácyi częſto zoſtáie, tylko go iáko *filium David* uznawamy, zá proſtego człowieká mamy, á godnośći i wſzechmocnośći iego Boſkiey nie uważamy: ztad owe w nabożeńſtwie náſzym oźiębłośći, ná modlitwách dobrowolne roſtargnienia, owe w kośćiele przy obecnośći tegoż Páná w Naświętſzym Sakrámenćie zoſtáiacego gadki, śmieſzki, i inne pełne lekomyślnośći i nieuſzánowánia poſtępki, owe świętokradzkie ſpowiedźi i kōmunie (żal ſię Boże) pochodzą, że Chryſtuſa tylko ſobie zá ſyná Dawidowego, i ſámego człowieká mamy, á Boſkiey w niem godnośći, dobroći, i wſzechmocnośći nieuważamy. O gdybyſmy to z iedney ſtrony uważáli, że káżdy grzech ieſt zniewaga i kontemptem Boſkiego Maieſtatu, a z drugiey ſtrony, uznać to, tak iáko przynależy chćieli, że Chryſtus ieſt prawdźiwym Bogiem, nieſkończenie godnym, dobrym i wſzechmocnym, głupſzymi byſmy nad nierozumne beſtye byli, gdybyſmy ſię ná obrazę i zniewagę iego odważyć mieli. Mowić ſię o nas może, co o Zydach Apoſtoł Paweł S: *prima ad Corinth 2.* powiedźiał: *Si cognoviſſent, nunquam Dominum gloriæ crucifixiſſent.* Iáko owi ná zgubę Chryſtuſowę zákrwawionego ſerca záiádli Zydźi, nigdyby byli Chryſtuſá nie ukrzyżowáli, i okrutnie nie zámordowáli, gdyby go byli uznać zá Bogá prawdźiwego chćieli: tak i my nigdybyśmy ſię targnać ná naygodnieyſzy Máieſtat iego nie śmieli, gdybyſmy ſię ná godnośći iego, tak iáko przynależy ználi: ále że tákiey znáiomośći w nas nie maſz, dla tego grzechow i zbrodniow pełno miedzy ludźmi wſzędźie. O ślepoto! i nieuwago náſzá! o iákie ty kontempty i zniewagi wielu przypráwuieſz; iak wiele duſz ludzkich zatracaſz! wyliczyć i obżáłować tego niepodobna. 1. Corinth 2.

 Więc

Więc kiedy ią o tym dłużey, bez gorzkiego żalu mowić i myślić nie mogę, ná rozerwánie melancholiey, iednę wąm pámiętna, krotko przytaczam histotia. Wspomina ia w sámym imieniu swoim słodki orátor Chrześćiański Lactantius. Sławny ow, u stárożytnośći dowćipem i náuka Filozof Pláto, niewiem z iákiey okázyi, dostał się był w ćięszka niewola nieprzyiaćielska: w ktorey nie piorkiem, iáko się byl náuczył, ále rydlem i śiekiera robić ustawicznie muśiał: ná co pátrząc ieden znácny i bogáty człowiek, ná imię Anicerus, z niewoli go wykupił, i wolnośćia dárował: co przypominá[i]ąc sobie wielki tákże mędrzec pogański Seneká, bárzo się ná tego Anicera gniewał, i zápomniawszy przynależytego Filozofowi, áffektu umiarkowánia, goracemi nań powstáwał słowy, że Filozofa Plátoná z więźienia i niewoli wykupił. A dla Bogá o coż szło temu madremu Senece? że się o wybáwienie Plátonowe, ná Anicerá niewymownie gniewał? i tak że to, iáko *figulus figulum odit*, tak Filozof Filozofá nienáwidźiał? rzekłbym że się Seneká, iáko człowiek, nienáwiśćia i zázdrośćia uwiodł, i tąk sobie myślił: że náuká Plátonowá po wszytkim świećie sławna, że madrość moiá przy niey po częśći gáśnie, Anicerus to winien co Plátoná z niewoli wykupił, ktory gdyby był rolą w niewoli orał, nie księgi, wyszedszy ná swobodę, pisał, wiem czymby sławieysza moiá náuká byłá. A'leć ia uważnego, i rozumnie we wszytkim się spráwuiacego Seneki posadzać, o tákową zazdrość nie mogę: o to się ráczey, iáko pomieniony Lactancius świadczy, gniewał ná Anicerá Seneká, że madrego Filozofá Plátoná *octo sestertiis* dość tanie z niewoli wykupił. Co uważá[i]ac, tak sobie pomyślił: práwieć Filozofią nászę uczcił, ten niebáczny Anicerus, kiedy ták tanie Filozofá kupił: á będźieć potym rábáká droższa, niżeli madrość: bywać i to często, że się drugi zá wielkiego sápienta udáie, madrość i naukę swoię wielce waży i szácuie, á oná się czásem ledwo grosza stoi. Aleć Plátonowę madrość, nie kilka groszy, ále tyśiacámi, ábo milionámi opłacać było potrzebá, i dla tego gniewał się Seneká ná Anicera, że on nie zná[i]ąc się ná cenie i zacnośći Plátonowey náuki, tak licha i mizerna summę zá niego odliczył. Zle uczynił Iudasz, że Chrystusá przedał, ále przyczynił złośći, że się on ládáiáko z żydámi stargował, kiedy Madrość Przedwieczna zá trzydźieśći tylko srebrnikow oszacował: á to wszytko dla tego, iáko Oycowie święći mowia, że się ná cenie i zacnośći Bogá Wćielonego Chrystusá nie znał. Dlategoć to i my tegosz Páná Bogá i Zbáwićielá nászego, lekce sobie często ludźie ważymy, że się ná iego godnośći nie znamy: kiedy owo iedni zá niespráwiedliwe zbiory, drudzy zá marne i prętko przemiiaiace ćielęsne roskoszy, Bogá i łáskę iego, chwáłę i szczęśćie wiekuiste przedáiemy. Żal mi ćię nieoszácowana godnośći i zácnośći Boska, żeś tak barzo w cenie ludzkiey ztániáłá, iż ćię, táńsz[e]y ieszcze niżeli niezbożny Iudasz, źli i zápámiętáli ludźie przedawa[i]a. Owo krotko mowiac: ztad wszytkie zniewagi, obrázy, i kontempty Boskie, iáko ze źrzodła iákiego wypływáia, że się ná godnośći i zacnośći Boskiey nie známy. Co słysząc, to mi pewnie kto z was, zárzućić zechce: ieżeli z niewiádomośći, zacnośći Boskiey, Páná Bogá, iáko przynależy czćić i szánować nie umiemy, toć tym nie grzeszemy, ponieważ iáko moralni Theologowie mowia: *Ignorantia non facit peccatum* niewiádomość grzechu nieczyni. Ná co iá tak odpowiádam: gdyby mi to grube iákie pogaństwo, ták grzechy i występki swoie wymawiáło, mogłbym poniekąd tę wymowkę przyiać, bo się miedzy tákowymi ludźmi, nic o prawdźiwym Bogu niesłyszacymi częstokroć: *Ignorantia inculpabilis & invincibilis*, winy w sobie żadney nie máiaca, i nieprzezwyciężoná niewiádomość, znaydować zwykłá: ále zust Chrześćiańskich i kátholickich, słuchać iey niechcę: bo w nas *Ignorantia crassa* á częstokroć i *affectata* bywa: dlatego godnośći Boskiey nie znamy, że iey uznać i uważyć niechcemy, i dlátego, nie o iednym z nas, z Psalmistą mowić się może *Noluit intelligere, ut bene ageret.* Dlatego znáć i uważać nieskonczoney godnośći Bogá nászego niechcemy, ábyśmy go częśćiey i bespieczniey obrażać mogli. A tak, nie tylko nas, tákowá niewiádomość, od grzechu i karánia nie

wyma-

Lactantius.

wymawia, ále i owszem, pełni się ná nas, owo przyięte od Theologow *Axioma*: *Omnis peccans, ignorans*, wszystkie grzechy, ze złey, i karánia godney niewiádomośći, pochodzić zwykły, zá ktorą niewiádomość, ćięszkie ćię, bo wieczne karánie, ludzka nieuwaga czeka. Od ktorego iezeli bydź wolna prágniesz, nie náśládnyże dźiśieyszych niezbożnych Fáryzeuszow, ktorzy Chrystusa *Filium David*, synem tylko Dawidowym názywáli, prostym go tylko bydź człowiekiem sadźili, á o Boskiey iego náturze, i słuchać náwet niechćieli, dlatego mu wszędźie gdźie mogli, na przekorę czynili, lżyli, i znieważali. Ale i owszem tak do Oycá Przedwiecznego słowy i áfektem Zbáwićielá nászego mowmy: Day to Pánie i Boże nász, wiárą prawdźiwą oświeconym rozumom nászym, *ut cognoscant te solum Deum verum, & quem misisti Iesum Christum*, ábyśmy godność twoię, i Iednorodzonego syná twego Iezusá Chrystusá, tak iáko przynależy uznawszy, lepiey ćię czćić, i szánować mogli, teraz i náwieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę ośmnastą po Swiątkach.

Remittuntur tibi peccata tua. Matth. 9.

NA to w dźiśieyszey Ewángelii, ludźie pełni wiáry i nádźieie, z uprzeymey przećiw bliźniemu miłośći, człowieká páráliżem zárázonego, Chrystusowi pokázuią, áby mizernego kálekę, od ćięszkiey niemocy uzdrowić i uwolnić raczył. Oto i sam utrapiony, á ruszyć się z mieyscá nie mogący páralityk, pełnym ufności áfektem prośi i żebrze. A Chrystus iákoby prośby iego, ábo nie słyszał, ábo nie rozumiał, ták do ktorego mowi: *Remittuntur tibi peccata tua*, Odpuszczáią ć się grzechy twoie. Alem ia do ćiebie Pánie (mogł sobie ten páralityk pomyśleć) nie iáko do kápłaná, ná spowiedź, ále iáko do medyká, ná uzdrowienie niemocy moiey przynieśiony iest: á czemuż mi miásto recepty i lekarstwá, absolucyą i rozgrzeszenie dáiesz? ia od ćięszkiey niemocy wolnym bydź prágnę, á ty mię od grzechow uwalniasz. A wiesz utrapiony kálecko, czemu to ták z tobą lekarz Niebieski Chrystus postępuie? więcey się ty w tey niemocy twoiey, o ćiáło, niż o duszę stárasz: oto żebyś ná ćiele wolnym od páráliżu zostawał, iużeś pono wiele ná doktory i ápteki łożył: á nád to z fátygą twoią nieśćieś się do Chrystusá kazał: á o duszy w ćięższym snáć páráliżu będącey, niceś podobno nie pomyślił. Otoż żeby ćię, i nas przy tobie, Chrystus náuczył, że to pierwey się i báržiey, acz záwsze, ále osobliwie w chorobie, o duszę, niż o ćiáło, stáráć potrzebá, w przod ćię ná duszy, á potym też i ná ćiele leczy: ábyśmy wszyscy wedle práwá kośćielnego, wprzod w chorobie księdzá, niż doktorá wzywáli, bárźiey z Kośćiołá Kátolickiego Ss. Sákrámentow, niż z ápteki lekárstwá i poćiechy prágnęli. Nád to, podobno w tym człowieku, były wielkie grzechy, ták ćięszkiego zárázenia przyczyną, pewnie te zdrętwiáłe nogi, poki zdrowe były, rádniey do kárczmy i tańcá, niż do Kośćiołá chodźiły, podobno te martwe teraz ręce, ná poiedynek często wyzywáły, ábo się nieporządnośćią iáką często szpećiły, snáć ten teraz bełkocący ięzyk, przeklęctwá, złorzeczenie, potwarzy ábo słowa nieuczćiwie, częściey niż Páćierz mowił. Owoż Chrystus wprzod grzechy, iáko pewną tákowey niemocy przyczynę, znośi, toż potym i sámę niemoc leczy. Okrom tego, czytam ia w tym postępku Páńskim, niewysłowioną dobroć i szczodrobliwość prawdźiwego Bogá nászego Chrystusá, u ktorego to (iáko ná tym Kazániu usłyszyćie) iest rzecz zwyczáyna, więcey ofiárowáć i dawáć, niżeli ábo on obiecuie, álbo my prośić śmiemy. Będźie to ná większe Boskiey szczodrobliwośći wysłáwienie, á ufnośći nászey pomnożenie.

Tym się Boska szczodrobliwość, od ludzkiey śćisłośći rożni, że ludźie

kowe rozdawáć godnośći. Podobno przećiwko hoynośći i szczodrobliwośći Pańskiey, tá Apostolska prośbá byłá; on im wieczne i niebieskie godnośći gotował, á oni go, iáko tłumácza Doktorowie SS: o źiemskie doczesnośći prosza, i dlátego mowi: *Non est meum dare vobis.* Wstyd by mię tego, gdybym te liche, i nikczemne okazáłośći ziemskie, miał między was rozdawáć. Coś źem ia większego i zacnieyszego dla was nágotował. Ale ia śię tą odpowiedźią nie kontentuiac, tak sobie ná nię odpowiádam: wiárá mię S. tego náuczyłá, że nietylko niebieskie, ále i źiemskie dáry z rąk Boskich, iáko z nieprzebránego źrzodłá, wypływáia, wszakeś śię ty Pánie i o biedna skibę chlebá prośić, w codźienney modlitwie paćierzá nászego roskazał? wszak z rąk twoich, i naymnieysze ptaszętá codźienny obrok biora? á źiemskich godnośći száfunek czemu nie iest w rękach twoich? Topewnie krew i bliskie powinnowáctwo, ktore ći Apostołowie z Pánem mieli, spráwiło tę, przynamniey *moralem impotentiam* w Chrystusie, że im wákánsow owych, o ktore prośili rozdawać niemogł, o czym tak on sobie gdźieś uważał: obráźiłoby tákowe wákánsow rozdánie, inszych Apostołow i poddánych moich, każdyby sobie pomyślił: biádasz nam z temi pánskiemi w krolestwie pokrewnemi, wszystkie wákánsy, i insze *meritorum præmia* ná pánow bráći, synowcow, i śiestrzeńcow poyda, á my zásłużeni w garść dmuchać muśiemy. Wuieczni i stryieczni bráćia wszytko pobiora, á zásłużonemu żołnierzowi, odważnemu Reimentarzowi pic śię nie dostánie. Ale niedbać było Pánie ná tákowe mowy, niechby oni byli, co chćieli, mowieli, á ty mogłeś uczynić coć śię spodobáło: nie godźić śię przećię krwie pańskiey, łáśk wszytkich cále odladźić. Przychodźiło i to ináć ná myśl Chrystusowi: będę ia miał w kośćiele moim wiele bogátych Práłatow, intratnych Biskupow, dostátnich Opátow, i Proboszczow, gdyby oni o tym usłyszeli, że Chrystus pierwsze wákánie, między bráćia swoię rozdał, toby też oni pánow bráći, synowcow, i śiestrzeńcow bogáćili, i onych by, sposobnych, i niesposobnych, ná swoie Biskupstwá i Opáctwá koadiutorámi i sukcessorámi czynieli. Panny synowice, i śiestrzenice, w złotych by śię tábinach i lámach świećiły, á ornaty, i antepedia niucháierem by śię i nędza kontentować muśiáły. Pánowieby synowcowie, z gromadą sług kupą i muzyka ná komendy ieźdźili, á w kośćieleby wrobie, z iednym klecha śpiewáły. I tak żeby był wzgorszenia Chrystus potobie niedał, z niczym pokrewnych odpráwił. Abo więc, tym ná śię ći Apostołowie Páná obráźili, że ná przyczynę, choćći pánia mátkę, ále przećię niewiástę przyprowádźieli. Pomyślił sobie Pan, nie dobrze to, kiedy większy ná kądźiel, niż ná choragiew, ná wrzećiono, niż ná buławę, w pańskiey káncelárycy respekt. Wiem ia że to sposobne do uproszenia stworzenie, niewiástá, wszak świátu iáwno, co w pierwszego człowieká ládámá wmowiłá: záczym, gdy by śię iey tá iedná przyczyná powiodłá, poszłáby oná potym i ná śady, i tego, i owego sprawę łágodnieby zálecáłá, i temu i owemu by śię nisko ukłoniłá, aż przed tákiemi práktyczkámi; i Iurystowieby śię nie pożywili, i święta spráwiedliwość, znácznie by szwankowáłá: otoż żeby tego niebyło, Chrystus ná przyczynę niewieśćia, nic zgołá nie uczynił. A toli, i te domysły, nie sa tak gruntowne, żebym ia ná nie odpowiedźieć niemogł: a kto śię bliżey krwia Chrystusa tykał, nad Nayświętsza Mátkę iego? á przećię on ná iey przyczynę ták wiele i podźiśdzień czynić nieprzestaie: ná iey prośbę w Kánie Gálileyskiey wodę w wino odmienił, ná iey instancya (iáko uważa S. kárdynał *Petrus Damiani*) práwemu łotrowi na pierwszy, w krolestwie niebieskim wákans, przywiley nápisał ná krzyżu. A czemuż ná prośbę tey S. matrony, mátki synow Z. bedeuszowych cokólwiek niemiał uczynić? átoli on przećię mowi: *Non est meum dare vobis*, nie do mnie to należy. Ambrozy S. ná tę trudność odpowiádáiac

S. Ambros: tak *lib. 5. de Fide cap. 2.* mowi: *Non dixit Dominus, non est meum dare sed non est meum dare vobis, non sibi potestatem deesse asserens, sed meritum creaturis.* Nic ia przez to, moiey wszechmocnośći nie trácę, choć tego, o co proszę, dać wam nie mogę, bo tá niemożność, nie zemnie, ále z was pochodźi. Tak właśnie,

iáko

iáko Theologowie náuczáią; lubo Pan Bog Chimerze ktora iest do bytnośći niepodobna, dać bytnośći nie może; wszechmocnym przećię bydź nieprzestáie: abowiem tá do stworzenia niemożność nie z defektu wszechmocnośći Boskiey, ále z niepodobieństwá sámeyże chimery pochodźi: tak tá do rozdawánia godnośći morálna Chrystusowá niemożność, nie z niego, ale z tych proszących o godnośći, pochodźiłá: *Non sibi potestatem deesse asserens, sed meritum creaturis*, powiedźiał Ambroży S. Kiedy cale trudnośći dochodząc, chcę się dowiedźieć, czym się pomienieni Apostołowie uczynili niesposobnemi, do tych, o ktore supplikowáli godnośći? aż mi ná to dostáteczńie odpowiáda, Augustin S. gdy *in Psal. 126.* tak do nich, imieniem Pańskim mowi: *Non est meum dare vobis superbis, sed si vultis accipere, nolite esse, quod estis.* Pychá, powiáda, i ambicya wászá przeszkadza mi do tego, żebym wam tych godnośći, ktorych żadaćie, nie dawał! bądźćie ieno pokornieyszemi; á mieć, o co prośićie, będźiećie. Obiecuyćiesz tu sobie pyszne, i dumne ánimusze, chwałę wiekuistą w niebie, spodźiewayćie się łask i fáworow Boskich, á owo pychá i wyniosłość wászá, ręce nie iáko Boskiey Wszechmocnośći wiąże, że choćby wam dobrze uczynić chćiáłá, zgołá niemoże. Tak sobie rozumieyćie, że i do was słowy Augustiná S. mowi: *Non est meum dare vobis superbis.* Wászá do tego pychá i wyniosłość iest ná przeszkodźie, że was, tu łáskámi moiemi, á w niebie chwałą udárować nie mogę. Ale tak: woła ná was tenże Doktor S. *Si vultis accipere, nolite esse, quod estis.* Ieżeli godnośći moich uczestnikámi bydź chcećie, nie inszym ich sposobem, tylko pokorą i uniżonośćią dostąpićie: abowiem tákowa iest Boska náturá, ktora *superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.* Łáski i dáry Boskie z ludźi pysznych, iáko potoki z gor wysokich zpływáią, a wszystkie się w sercach ludźi pokornych, iáko w niskich dolinach zostáią. Czytałem ia o iednym Opáćie, powieść tákową: iż gdy prywatnym zákonnikiem zostawał, záwsze oczy na doł spuszczone, i głowę skromnie i pokornie náchylona miewał; á gdy Opátem został, pátrzyć bespiecznie, i ledwo nie wyżey gębę nośić, niżeli nos (iáko mowićie) począł. Odważył się ktoś, że go o przyczynę tak nagłey odmiány spytał, mowiac: Wielebny Oycze, wszákeśćie przedtym skromnie i pokornie záwsze w źiemię pátrzyli, á teraz czemu tak wesoło poglądaćie, i ná wszystkie strony oczymá świdrzićie? ná co tak on odpowiedźiał: niettrzebá się temu dźiwowáć, kluczym to do zwierzchnośći, i intraty Opáckiey do tych czas po klasztorze szukał, i dla tegom w źiemię, iákoby czego szukáiac pátrzył; teraz kiedym ie iuż ználázł, więcey mi ich szukać, i w źiemię pátrzyć nie potrzebá, iákoby rzekł: gdybym ia był tey powierzchney skromnośći i pokory po sobie nie pokázował, nigdy bym był do tey godnośći nie przyszedł. Ni co gdyby był z bliská pátrzał Bernard S. bez wątpienia takby był záwołał: *Gloriosa res est humilitas, quâ ipsa superbia palliare se appetit.* Nigdyby się pychá i ambicya, oczom ludzkim tak pozornie nie udáłá, gdyby się płaszczem pokory niepokrywáłá. Więc ieżeli temu obłudnikowi, choć zmyślona pokorá, i skromność, do godnośći pomogłá, bez ktorey, nigdy by był kluczy owych, ktorych tak pilno i długo szukał, nie ználazł: iákoż dáleko więcey do dostąpienia zacnieyszych w niebie godnośći, szczerey i prawdźiwey pokory, w oczach, ná skrytośći serdeczne Bogá pátrzacego, trzebá: zwłaszczá, że nas sámá pospolita wszystkim kondicya ludzka ták uniżyłá, że z czegobyśmy się wynośić mieli, zgołá nie mamy, A do upokorzenia okázyi bez liczby znaydźiemy. Oczym ták Chrysostomá S. *hom. 39. ad populum* mowiącego słuchayćie. *Fortis es, & ideo altum sapis, imo propterea humiliari debes: nam & leo te audacior, & aper fortior est.* Szczyćisz się; powiáda, z męstwa i sił twoich, á zá nie mężnieyszy lew, abo dźiki hodyniec? *Pulcher & speciosus, neq; tu Pavone pulchrior*, chwalisz się z twoiey urody i pięknośći, pięknicy są od nátury upstrzone pawie, ládá dźięćioł, ábo pápugá w tym ćię zwyćięży. *At es locuples & aurum possidens, hæc & latronum, & homicidarum gloria est.* Podnośisz się z bogactw i dostátkow, więceyći tego pod czas u złodźiciow, i rozboynikow bywa. *Sed ornaris & co-*

S. August:

S. Bernar:

S. Chrysost:

meris,

meris, verùm & equos comptos videre licet. Bogáteć száty i bławaty, ánimuszu do dáia? á za i szkapy w srebrnych i złotych rzadźikach nie chodza? A co większ uwaszieno koniec, niepewność, i krotkość, tych to twoich okazáłośći, á bez watpienia iáko paw spoyrzawszy ná szpetne nogi twoie, spuśćić z ánimusz musisz: siły, mestwo, lata, chorobá zwatli, ta urodá oraz z ćiáłem zgnie, te do státki i bogáctwá, w cudze się ręce dostána: á zczegoż się tu chlubić; z czego podnośić? A dopieroż duszá, ma bez miáry do uniżenia okázyi. Ieśteś w łásce Boskiey, dochowałeś wźiętey ná chrzćie swiętym niewinnośći, ni twoiey tó, ále łáski Boskiey dzieło, ktorą ieśliś skuteczney pomocy swey umkni dźiś wszystkich zbrodniow, niecnota zwyćięzysz. Ieśteś w grzechu śmiertel nym, dopieroż słuszna do pokory przyczyná: oto zá to, bárźiey nizeli pie zgniely w oczach Boskich szpetnieyszy ieśteś, i ogniá wiecznego stráwá i po nietá. Z czego wszystkiego, ieśli się nisko, przed Bogiem upokorzemy zyśći się z námi w niebie, co dźiśieysza Ewanielia mowi: *Omnis qui se humilia exaltabitur.* Toć w nas wmowić Kziażę Apostolskie Piotr S. prágnie, gdy ta

1. Petri 5. do nas w piatym rozdźiale, pierwszego listu swoiego mowi: *Humiliamini sub potenti manu Dei, ut vos exaltet.* Uniżayćie się, i upokarzayćie przed wsze chmocnośćia Boska, áby was wynieść, i wywyższyć raczyłá. Znamyć Pá nie i Boże nasz, podłość i nikczemność nászę, wiemy że nic włásnego niemamy przyznawamy się do tego, że to ćiáło násze, piękność i urodę, z prochu pierwsz poczatek swoy wźięło, i w proch się obroći. Znamy się do tego, że tá dusza z przyrodzonemi tálentámi swoiemi, z niszczego ieśt stworzona, i wniwec się obroćić, ábo oraz z ćiáłem, ogniá wiecznego stráwa i podnięta bydź może Uniżamy się i upokarzámy w prochu nikczemnośći, i w kále grzechow nászych Mamy w Dobroći twoiey wielka nádźieię, że nas nie nábezdenna, iáko zasłu giemy, przepaść stráćisz, ale do chwały twoiey podźwigniesz, i wywyższysz Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę siedmnasta po Swiatkach.

Quid vobis videtur de Christo? cuius filius est? dicunt ei David. Matth. 22.

ZE Zbáwićiela nászego Chrystusá, Fáryzeuszowie tak iáko przynależáło czci i szánować nie umieli, ztad to naywięcy pochodźiło, że się ná zacność i urodzeniu iego bynamniey nieználi. Wydáli się z ta niewiádomośćia swo ia w dźiśieyszey Ewánielii, w ktorey postrzegszy Chrystus, że ta do niego inten cya, z pytániem o nayważnieyszym w práwie przykazániu przyszli, áby go byli w słowie podchwyćili, á potym i skonfundowáli: on im dobrze i dostátecznie odpowiedźiawszy, wzáiem zádawa im tákowe pytánie: *Quid vobis videtur de Christo?* Co wy też o Chrystuśie trzymaćie? czyiem go synem bydź rozumie ćie? ná co oni odpowiádáiac mowia: *David*: á czyiemże ma bydź synem, i po tomkiem Chrystus, tylko Dawidowym. Dobrześćie ná pytánie Pańskie, ále nie dostátecznie odpowiedźieli Fáryzeuszowie. Prawdać to że Chrystus we dle nátury ludzkiey, ieśt potomkiem Dawidowym, ále wedle nátury Boskiey ieśt spolistotnym Oycá Przedwiecznego Synem. A wy czemuśćie go potom kiem tylko Dawidowym názwáli? á tego że ieśt Synem Boskim cále zamil czeli? wydáliśćie się iáko widzę, z ledáiákim o tym Pánu rozumieniem wá szym, tylkośćie go sámym prostym człowiekiem bydź sadźili, á Bostwá śćie mu prawdźiwego nie przyznawáli, i dla tego, Dawidáśćie tylko, nie Przed wiecznego Bogá, Oycem iego nazwáli, nie tákieśćie mu urodzenie, iákie się w rzeczy sámey znaydowáło przypisowáli, w ludzkiśćie go tylko rodzay wpiać á Boskiey fámiliy cále odládźić chćieli: co ztad pochodźiło, że w lekkim uważe-

uważeniu ten Pan u was zostawał. Myśliliście sobie, takeśmy się też i my, iáko i on dobrze urodźili, ieżeli on ze krwie i domu Dawidowego idźie, i myśmy też. sroce z ogoná nie wypádli, do teyże drudzy fámilii, i spowinnowácenia z domem Dawidowym należemy: i dlatego ście źle o Pánu gdźie się okázya podáłá, mowili, lekceście go sobie ważyli. Ale choććiby i tak było, iáko ći Fáryzeuszowie rozumieli, że ten pan był im w urodzeniu rowny, nie przeto go iednak lekce poważáć mieli, kiedy w niem godnę pánowánia właśności i tálentá, iáko to osobliwa mądrość, ćiekáwa rostropność, odważna dźielność ná oko widźieli. A dálcko więcey Boska, Páná tego nátura i godność, większego ponich uszánowánia Páńskiey dostoyności potrzebowáłá. Ale że oni tego nie uważáli, że nie zá prawdźiwego Bogá, ále zá szczerego tylko człowieká Chrystusá w uwadze mieli, Dawidowym go tylko, nie Boskim Synem názywáli, dla tego, nie tak go iáko potrzebá było czćili, i owszem gdźie mogli, ná sławę iego nástępowáli. Temuć to i my (iáko to teraz odemnie usłyszyćie) Páná Bogá nászego i Zbáwićielá Chrystusá, nie ták iáko przynależy czćiemy, ná kontempty się iego i zniewagi odważamy, że się ná zacności i godnośći iego Boskiey nie znamy, i uważáć iey niechcemy. Nieskończoney godnośći Boskiey, niewiádomośćia násza często zelżoney, ná pokorne ubłagánie, nam na dostátecznieysze Bogá nászego uznanie i uszánowánie.

Niektorzy wielcy pánowie i źiemscy monárchowie, nie dowierzáiac owym swoim dworskim pochlebcom, ktorzy nic smutnego, do uszu páńskich nigdy nie przynoszą, ále tylko *placentia* mowią: to czymby się przymilić, i przypochlebić mogli odnoszą: mieli we zwyczáiu, że chcąc wiedźieć, co też o nich ludźie, i właśni ich poddáni mowią, páńskie z siebie száty, oraz z powagą złożywszy, w podłey odźieży, zámieszawszy się między gmin ludu pospolitego, pilno uchá nádstawiáli, co też poddáni o pánu swoim między soba mowili, i tráfiało się to nie raz, że się násłuchąć o sobie, czegoby byli nie rádzi, muśieli, á często zniewagi i kontempty od ludźi nieuważnych ponośili, zá co potym przeprászáć, poznawszy Pánow poddáni muśieli. Więc że Pan Bog, nigdy się nam w ozdobie chwały swoiey tu ná ziemi nie pokázuie, ále i owszem iáko Iob mowi: *ponit nubem latibulum suum.* A Iednorodzony syn iego, Bog Wćielony Chrystus, złożywszy z siebie chwały swoiey Boskiey, świetny páludáment, lichą ćiáłá nászego śiermięgę, przyiąć ná się raczył: *Habitu inventus, ut homo*, iáko o niem mowi Apostoł: dla tego zátáiony i nieuznány Boski iego máiestat, powinnego od nas uszánowánia nie ma, i owszem zniewagi i kontempty nie raz odnośi. Ze woli i przykazánia Boskiego nie pełniemy, że go grzechámi nászemi kontemptuiemy, tá iest tego naypewnieysza przyczyná, że się ná zacnośći i godnośći Boskiey, ták iáko potrzebá, nie zaamy. Ad Phil. 2.

Pokazáło się to ná owym Krolu Eipskim Fáráonie: ná ktorym zakonodawcá ludu Boskiego Moyżesz, wszytká wymowy swoiey dźielnośćia, i wielkiemi cudámi, wymoc tego nie mogł, áby był lud Izráelski z ćięszkiey niewoli wypuśćił. Co rozumiećie zkąd záćiętemu w złośći Fáráonowi, do tákiego bespieczeństwá przyszło? że áni ná wymowę Moyżeszowę, áni ná wyráźne roskazánie Boskie, nic zgołá uczynić niechćiał. Miał rzeczećie z ludu Izráelskiego wielki pożytek, ustáwicznie mu pánszczyznę robić i oddawáć muśiał, i dla tego puśćic go od śiebie, swobodą i wolnośćia dárować, żadna miárą niechciał, myśląc sobie, a cożbym ia bez poddánych ważył, poddánymie to wszyscy pánowie stoią, bez nich i naywiększe páństwo, zá cyfrę nie waży. Daycie mi choc naywiększego udźielnego páná, rozległe krolestwá, szerokie włośći i dźierżáwy máiacego, ieżeli mu ná poddánych zchodźi, zá nic cále ważyc nie będźie, á kto nań robić, kto rolą uprawowac, kto zbierac z polá będźie? zkąd czynsze i podatki, do páńskich szkátuł i skárbow idą, ieżeli nie z ubogich i prácowitych poddánych? że pánowie pięknie się i ozdobnie stroią, hoynie używáią, rozrutnie częstuią, ná te wszystkie ich wygody i zbytbi, Exodi. 5.

wywnętrzać się ubodzy poddáni muszą. Dziśby iako wilcy do roboty, nie prz uczeni pánowie ábo z głodu zdychać, ábo chlebá żebrác muśieli,gdyby ná nie poddáni nie robili: nie dziw tedy że Fáráon puśćić od śiebie ludu Izráelskieg niechćiał, ktory nań ustáwicznie robił i pracował. Ale większać przeć Pan Bog ma moc i władzą nád ludźmi, niżeli ziemscy pánowie, kiedy się c czego u człowieká náprze,trudno mu tego; i niegodzi się odmawiáć: bá choć l nie wiem iákie *Absolutum dominium* panowie, nad poddanymi mieli, ustapić g kiedy się ták Pánu Bogu spodoba, koniecznie muszą. Bá synowce właśny Pánu Bogu, kiedy się ich náprze, żáłować nie trzebá, á dáleko więcey o po dáne cechtować się, z nim niegodzi. A Fáráon czemu przećię ná rozkazán Boskie nie dbaiac, ludu Izráelskiego puśćić, i wolnośćią dárować żadną mi ra niechćiał? podobno o woli i roskazániu Boskim nie wiedźiał, ale gdźi rozumiał, że to Moyżesz prywatę i pożytek swoy, wolą Boską názywał, wolność i swobodę ludu swoiego, z wrodzoney ku niemu skłonnośći, gorac się wstawiáiac wolą Boską dármo miánował. Ale wszak Moyżesz nie gołen słowy tego się domagał, lecz *credens* od naywyższego Páná, poselstwá sweg pokazował, i wielkiemi cudámi woli Boskiey iáwnie dowodźił, á przećię z ćiętego w uporze przekonać Fáráoná nie mogł. To się podobno w poselstw Moyżeszowym, Fáraonowi nie spodobáło: że tak do niego imieniem Bosk mowił: *Haec dicit Dominus Deus Israel, dimitte populum meum, ut sacrificet mihi deserto.* To mowi Pan Bog Izráelski, wypuść lud moy áby mi ofiárował pustyni. Co słyszac tak gdźieś myślił Fáráon: á dla Bogá ktoż by też rolą rał i cepámi młoćił, gdyby się wszyscy do ołtarzá, i ofiáry święćić mieli, ledwoć się to drugi z nich do wideł żniydźie, á on przećię o kádźielnicy, kielichu myśli, robićći się to im i prácować(czego po nich sámá kondicya w ćiąga) niechce, i dla tego gdźieś się ná pustynią, *ut sacrificent*, áby Bogu ofiárę o dawál ,biora: á tákćiby pánowie kmieći i párobkow nie mieli, gdyby się wszys do stanu duchownego gárnęli, áleć i to ládáiaka pseudopoliticzna rácya: ni godźić się i podleyszey kondicyi ludźiom, drogi do służby Boskiey zágradza kiedy ich ná nię wzywać Pan Bog raczy. Zle owi pánowie czynią, Fáráor náśláduią, co owo poddánych swoich, ná kleryki się biorących, gwałtem bi ra, i chwytáia, i znowu w gaśiorze ná szredniaki, ábo párobki powrozem p święcáć każą, Siedmdźieśiat Tłumaczow tak słowá Boskię przez Moyżes Fáráonowi ogłoszone czytáia: *Dimitte populum meum, ut mihi festa celebret deserto.* Wypuść lud moy, aby tak iáko przynależy, świętá cześć i obchodźi ná pustyni. Dla tegoć to Pan Bog rożnę plagi i ćięszkie karánia, ná krol stwo Eipskie przepuszczał, nieurodzáiem, krwie przelaniem, i nagłemi śmier ćiámi karał, że dni święte przynależytego uszánowánia nie miały: poddár i wdźień święty, miásto odpoczynku, i nabożeństwá, ieździć ná podwody, włoczyć się po targach muśieli. Atoli przećię wszytkie owe plagi i ćięzki karánia Boskie, wymoc, iak ná twardym kámieniu na záćiętym Fáráonie, dłu go nie mogły, żeby był lud ućiażony z niewoli wypuśćił. A co go tak twa dym i zákámiałym uczyniło? przyczyny tego dostáteczniey szey w Piśmi Swiętym nieznaydźiećie, tylko tę, że się ná zacnośći i godnośći prawdźiweg Bogá nie znał. Wydał się sám z tą swoią niewiádomośćią, kiedy wyráźni mowił: *Nescio Dominum, & Israel non dimittam.* Nieznam ia tego Páná Bogá twoiego Moyżeszu, od ktorego do mnie poselstwo spráwuiesz, i dla te go nic ná wolą i roskazánie iego nie uczynię, ludu Izráelskiego z niewo nie wypuszczę: też przyczynę Fáráonowey zátwárdźiáłośći, i madry Kárdyna Káietánus dáie, kiedy ták o tym mowi: *Contempsit Pharao mandatum Dei allegando inscitiam propriam.* Pogardźił, powiáda, niezbożny Fáráo wolą i ro skazániem Boskim, wyznawáiac nieznáiomość prawdźiwego Bogá. I takć w rzeczy sámey bydź muśiáło: ábowiem nigdy by się był niezbożny Fáráo, wo li Boskiey sprzećiwić nie śmiał, gdyby się był znał ná nieskonczoney godno śći prawdźiwego Bogá, ále i owszem ták by był sobie pomyślić muśiał: godźie tego, ten w zacnośći swoiey niepoięty Pan Bog, ábym iá we wszytkim wol

Caietanus.

iego

iego pełnił, ſzkoda ſię ták możnemu Pánu i wnamnieyſzey rzeczy ſprzećiwiać, ktory mnie mizernego człowieká, nie tylko doczeſnemi plagámi karać, ále i wiecznie zátráćić, z ćiáłem i z duſzą może: czego że nieuważał, i tak iáko potrzebá było niepoymował, dla tego przykazániem Boſkim pogárdźił, i nie ná wolą Nawyżſzego Páná i Bogá ſwoiego uczynić niechćiał. A czemu i my prykazánia Boſkiego częſto nie pełniemy? ná wolą i roſkazánie iego iak Fáráonowie iácy, nie uczynić niechcemy? przyczyny tego doſtáteczniey ſzey nie znaydźiemy tylko tę, że ſię ná zácności, i nieſkończoney godnośći Páná Bogá náſzego, ták iáko przynależy, nie znamy. Mowi owo, nie do iednego z nas Pan Bog, przez káznodźieię abo ſpowiedniká, abo natchnienie wewnętrzne: *Dimitte populum meum, ut ſacrificet mihi in deſerto,* nie krzywdź, nie trap, nie tyránizuy ubogich poddánych: woła ná drugiego *Dimitte*, odpuść krzywdę i urázę nieprzyiaćielowi: mowi nie do iednego *Dimitte*, odday co cudzego, popłáć kreditorom długi, czeládźi myto, wroć w czymeś kogo ukrzywdźił. Woła ieſzcze ná niepowśćiągliwy afekt, przez poſły ſwoie Pan Bog, tak iáko niegdy wołáłá, ná ſwego Abráhámá Sará, *Dimitte* abo *Eyce ancillam,* wyrzuć owę z domu niecnotę, ktorać do obrázy Boſkiey, częſta dáie podnietę, oddal od śiebie wszelką do grzechu okázyą. Nie kontentuie ſię Pan Bog, ſámym wołániem i upominániem, przepuſzcza rożne plagi i karánia: zdźierſtwo i nieſpráwiedliwość, dobrego mienia utráta i uboſtwem; niepowśćiągliwość ćięſzkiemi chorobámi, częſto i ſurowie karze, á przećię wymoc i wyćiſnać ná nas, iáko ná zátwardźiáłym Fáráonie, poprawy i upámiętánia żadna miára niá może. A przyczyná tego nie inſza tylko tá, że káżdy tákowy lubo nie ſłowy, ále rzeczą ſámą mowi: *Neſcio Dominum, & Iſrael non dimittam.* Nieznam Páná Bogá i dla tego grzechow nieprzeſtánę, ná wolą i roſkazánie iego nie nie uczynię. Ale mi kto rzecze, niechay tákowa prawdźiwego Bogá nieznáiomość ſłuży niewiernośćią zaślepionym Fáráonom, pogánſtwu i heretyctwu, ále o nas ludźiach prawdźiwą wiárą oświeconych, mowić ſię może, co Pſalmiſtá o národzie Izraelſkim powiedźiał: *Notus in Iudaea Deus.* Znamy, ile w śmiertelnym żyćiu możemy, śwátłem wiary świętey oświeceni, Páná i Bogá náſzego. Day Boże, áby ták iáko mowićie było! Ale o práwowiernychći to ná ten czas Zydach, nie o pogáńſkich národach, mowił u tegoż Pſálmiſty Pan Bog: *Conſiderabam, & non erat qui cognoſceret me.* Przypatrowałem ſię pilno ludowi moiemu, á nikogom nie widźiał, coby mnie ták iáko przynależy poznawał. Czynmy ſię, i zowmy iáko chcemy, práwowiernymi Chrześćiány, ale co inſzego onas ſpráwy i wyſtępki náſze ſwiadczą i powiádáią, nieuſzánowánie Boſkiego Máieſtatu, grzechy i niedoſkonáłośći náſze, ná oko to pokázuią, że godnośći i zacnośći Boſkiey, ták iáko potrzebá nie poznawamy, ále ráczey ná pogáńſką iákąś bezbożność w tey mierze goniemy. Abowiem gdybyſmy nieſkończoną godność i zacność Páná i Bogá náſzego uznawáli, nigdybyſmy ſię ná obrázę Boſkiego Máieſtatu odważyć nie mogli. O gdybyś káżdy z oſobná Chrześćiánſki rozumie, chćiał to doſkonále uważyć, iáko to Pan Bog nieſkończenie godny, niewypowiedźiánie dobry, nieſłychanie wſzechmocny, w niwczymbyś ſię woli i roſkázániu iego ſprzećiwić niechćiał; ále i owſzem tákbyś ſobie pomyślił. I iaż nędzny i mizerny człowiek, ná nieſkończenie godnego Bogá, iáko lichy robak tárgać ſie będę? ktory mię tegoż záraz momentu, zetrzeć i zágubić może, nigdy ſię ná to nie odważę. Ale że tego nie uważamy, czćić i ſzánowáć Páná Bogá nie umiemy. Pytaymy ieno Auguſtiná S. co mu też do tego powodem było? że krewkośćią i byſtrośćią wieku młodego uwiedźiony, ná rożne ſię grzechy i obrázy Boſkiego Máieſtatu (iáko ſam ná ſię *in libris Confeſſionum* przed wſzytkim świátem wyznawá) odważył? A ták nam na to (afekt ſwoy do Bogá obroćiwſzy) odpowie: *Serò te o Bonitas cognovi, ſerò amavi.* Nierychłom ćię Pánie i Boże moy poznał, nie rychłom ćie też czćić i ſzanowáć począł. Iákoby rzekł Doktor S. wſzytkich grzechow i niepráwośći moich, w młodym wieku popełnionych, źrzodłem i początkiem, byłá nieznáiomość godnośći i dobroći Boſkiey, gdybym był da-

Pſalm. 75.

Pſalm. 141.

wniey widźiał, i pilniey to uważył, iákoś ty Pánie nieskończenie godny i do bry, nigdybym śię ná zniewagi Máiestatu twoiego nie odważył. Zápłákaćby i nam ná to, krwáwemy łzámi potrzebá, że nie uważáiac, nieskonczoney Bo skiey godności, cźić i szanowáć Pána Bogá nie umiemy, i owszem go lżemy i despektuiemy.

A nie tylko Pan Bog, w istoćie swoiey Boskiey zostáiacy ále też z ludzka náſza nátura złaczony Bog Wćielony Chrystus, wielkie od nas bez práwie ćierpi, dla tego naywięcey, że śię ná iego godnośći, tak iáko potrzebá nie znamy. Ná dowod tego przypominam to co Ewanielia u Mátheuszá, w rozdźiale 20 opisuie. Idźie ráz z uczniámi swymi, i z wielka inszego lud gromáda, do miástá Ierycho názwánego, Pan i Zbáwićiel nasz Chrystus: aż c wo dway wedle drogi siedzacy ślepi, dowiedźiawszy śię o przytomnośći Pan skiey, wołać o łáskę, i żebrać miłośierdźia poczęli, co tak pomieniony Ewan geliſtá Swiety opisuiac mowi: *Duo caeci sedentes secus viam, audierunt quia Iesu transiret, & clamaverunt dicentes: Domine miserere nostri fili David.* Dway po wiáda, slepi, śiedzac wedle drogi, zrozumiawszy, że Pan Iezus mija, woła poczęli: Pánie zmyłuy śię Synu Dawidow. Co słyszac ludźie owi, ktorz Páná prowádźili, *increpabant eos, ut tacerent.* łáiali ich i fukali. Niewidzę ia w tyc ślepych żebrakach, o miłośierdźie ná Páná wołáiacych, żadney winy i krymi nału, i owszem słyszę słowá pełne uprzeymego afektu. A czemuż ich przeći lud przytomny *increpabat* łáiał i strofował. Matheusz Swięty powiáda że t *Turba increpabat eos.* Gmin ludu pospolitego łáiał i strofował, owych ślepyc żebrakow, o łáskę i miłośierdźie ná Páná wołáiacych: á zátym nieuwádze si to, i lekkomyślnośći owego grubego prostáſtwá przypisáć może, że niewin nych żebrakow łáiáli, i słowy ostremi gromili. Łukasz Swięty tęż powieść opisuiac mowi: *Qui praeibant, increpabant,* Ktorzy poprzedzáli; ći naybarźie łáiáli. To wy podobno *ex hac particulari* zechcećie wnieść *universalem*, mowiac tákći záwsze bywa, że ći ktorzy *praeeunt, increpant*, co drugich poprzedzáia łáia, poprzedza kto drugich láty, ábo w zgromádzeniu iakim dawnośćia, á młodych często łaie i strofuie. Poprzedza madrośćia i náuka, aż tych co teka dopiero do szkoły chodza, gromi i záwstydza. Poprzedza kto bogáctwy aż nad ubogimi przewodźi. Wali śię owo zá pánem wielka sług gromád ida sobie z animuszem, w purpurowey abo śáietowey barwie służáli wygolen cy, aż pan co ich poprzedza, i tedy i owedy śię obeyrzawszy, i tego i owego połaie, pobuzuie, ánimusz zgáśi, z źiemia i z błotem zmięsza. Niechże tal będźie iáko mowićie, że *qui praeeunt, increpant*, co poprzedzáia łáia: ia śię o to co słusznie często bywa, uymowáć nie będę. Tobym ráczey rad wiedźiał, co t zá ludźie byli, ktorzy *praeibant & increpabant*? Domyśláia śię niektorzy Tłu mácze Pismá Swiętego, że to byli Apostołowie, ktorzy iáko dworzánie Pańsc wprzod poprzedzáli. A coż śię Apostołom Pańskim w tych ślepych żebra kach, o łáskę i miłośierdźie usilnie proszacych, nie spodobało? że ich łáiál i słowy gromili: podobno że chćiwie, choć tego mniey potrzebowáli, o iał mużnę ustáwicznie wołáli, tak wiele iuż byli názebráli, że drugim dobrze u czynić mogli, á przećię im cáły dźień o iáłmużnę, gębá wołáć nieustáłá Alećć oni tego, iezeli grosz iáki zachowány mieli, Apostołom śię pewnie ni spowiadáli, á zátym posadzáć ich i strofowáć o to Apostołowie nie mogli Ráczey śię to, tym wyraźiło, że prędcey káżdego żebraká połáia, niżeli mu szelag abo iáki chlebá káwałek dádza. pokaze śię owo do kámienice ábo do dworu páńskiego żebrak, aż więcey śię łáiánia i przymowek násłucha ni iáłmużny nabierze: ieżeli iesżcze duży będźie i czerstwy, to mu rzeka mło dyś ty bráćie pachołek, mogłbyś śię iesżcze z cepámi po stodole owak dobrze zawináć, i ná chleb zárobić, ále zeć rękawy do roboty ćięża, dla tegoś śię ná żebráninę, na lekki chleb wybrał: teraz śię ślepym i niedołężnym pokázuiesz, á ná iármarkach, gdźie kto co schowa upátrowáć, i urzynáć cudze mieszki umiesz. Iezeli żebrak będźie stáry, i w lećiech podeszły, to mu powiedza, bá pożyczić ćiby to ućiebie stáruszku pięniędzy ná podatki, nie dawáći ich potrzebá, dá

wne i dobre latá pámiętasz, názbierałeś, ty i zágrzebł w źiemi dobrey monety nie ieden kośćiołek, lepieyby tego w te złe látá zażyć, i drugim użyczyć, nie żebrániną śię niepotrzebnie báwić. Powie drugi, że poczet ná woynie utraćił, nie dawno z niewoli nieprzyiaćielskiey wyszedł: aż mu rzeka kufel tobie bráćie, nie męstwo z oczu, iáko widzę pátrzy, ná leśieś ty kędy rozbiiał, nie ná plácu woiennym nieprzyiaciela gromił, od szubienicześ śię urwał, nie z niewoli nieprzyiaćielskiey wyszedł, cudześ wioski, z owymi kiiakámi woiował, nie w obozie dokázował: ztad nie tylko mu nic nie dádza, ále złáiawszy wypchnać ieszcze, i psámi wyszczawáć z podworza każa. I tak iako owym w Ewángeliu ślepym, taki i inszym żebrakom, częśćiey łáia, niżeli dáia. Alec Apostołowie Pánscy uważnieyśi bez wątpienia byli, nie maiac ná owych ślepych żebrakow żadnego dowodu, łáiać ich słusznie nie mogli: á czemuż przećię *increpabant eos?* podobno że nátarczywi importunowie byli: Pan miał insza zabáwę, coś pilnego przytomnemu ludowi powiádał, á oni czásu i sposobnośći nie upátruiac, ná Páná wołáli, i dla tego ich Apostołowie gromieli i strofowáli: ále i temu ia wiáry dać nie mogę: wiedźieli dobrze Apostołowie, że do audiencyi u owego Páná, ktoremu służyli, áspektow upátrowáć nie potrzebá było: záwsze do niego łácny był, i wolny wszystkim przystęp, á zátym łáiać ich o táka nátarczywość nie mogli. Raczey tedy przypaść mnie na to przydźie, co o tym uczony Pismá Swiętego Tłumacz *Tostatus Cap. 118. in Matth:* w te słowá powiáda: *Indignati sunt cacis, qui in Christum credebant, audientes istam parvam laudem Christi: volebant enim ut non vocarent eum filium David, quasi hominem, sed Filiū Dei.* Toć śię to powiáda, Apostołom i inszym wierzacym w tych ślepych żebrakach nie spodobáło, że oni máła pochwałę Chrystusowi dawáli, kiedy go iáko i dźiśieyśi pháryzeuszowie, synem tylko Dawidowym, á nie Boskim nazywáli, i dla tego ná słuszne sobie strofowánie u Apostołow i u inszych, Chrystusá zá syná Boskiego uznawáiacych zárobieli. Postrzegli pewnie Apostołowie, że owi ślepi żebracy, synem Dawidowym Chrystusá názywáiac, zá prostego go tylko człowieká mieli, á o Boskiey godnośći iego nic nie trzymáiac, nie tak go iáko Boska godność potrzebowáłá, czćili i szánowáli, i dla tego *increpabant eos*, gromieli ich, i łáiáli o to. Tostatus.

O iáko my ná większa i słusznieysza uráżę u Swiętych Bożych i Aniołow niebieskich zárabiamy, że u nas Bog prawdźiwy Chrystus, w ládáiákiey reputácyi często zostáie, tylko go iáko *filium David* uznawamy, zá prostego człowieká mamy, á godnośći i wszechmocnośći iego Boskiey nie uważamy: zád owe w nabożeństwie nászym oźiębłośći, ná modlitwách dobrowolne roztárgnienia, owe w kośćiele przy obecnośći tegoż Páná w Naświętszym Sákrámenćie zostáiacego gadki, śmieszki, i inne pełne lekomyślnośći i nieuszánowánia postępki, owe świętokradzkie spowiedźi i kómunie (żal śię Boże) pochodza, że Chrystusá tylko sobie zá syná Dawidowego, i sámego człowieká mamy, á Boskiey w niem godnośći, dobroći, i wszechmocnośći nieuważamy. O gdybysmy to z iedney strony uważáli, że káżdy grzech iest zniewaga i kontemptem Boskiego Maiestatu, a z drugiey strony, uznać to, tak iáko przynależy chćieli, że Chrystus iest prawdźiwym Bogiem, nieskończenie godnym, dobrym i wszechmocnym, głupszymibyśmy nad nierozumne bestye byli, gdybyśmy śię ná obrazę i zniewagę iego odważyć mieli. Mowić śię o nas może, co o Zydach Apostoł Paweł S: *prima ad Corinth* 2. powiedźiał: *Si cognovissent, nunquam Dominum gloriæ crucifixissent.* Iáko owi ná zgubę Chrystusową zákrwawionego serca záiádli Zydźi, nigdyby byli Chrystusá nie ukrzyżowáli, i okrutnie nie zámordowáli, gdyby go byli uznać zá Bogá prawdźiwego chćieli: tak i my nigdybyśmy śię targnać ná naygodnieyszy Maiestat iego nie śmieli, gdybyśmy śię ná godnośći iego, tak iáko przynależy ználi: ále że tákiey znáiomośći w nas nie masz, dla tego grzechow i zbrodniow pełno miedzy ludźmi wszędźie. O ślepoto! i nieuwago nászá! o iákie ty kontempty i zniewagi wielu przypráwuiesz, iak wiele dusz ludzkich zatracasz! wyliczyć i obżáłować tego niepodobna. 1. Corinth 2.

wymawia, ále i owszem, pełni się ná nas, owo przyięte od Theologow *Axioma: Omnis peccans, ignorans,* wszystkie grzechy, ze złey, i karánia godney niewiádomośći, pochodźić zwykły, zá ktora niewiádomość, ćięszkie ćię, bo wieczne karánie, ludzka nieuwago, czeka. Od ktorego ieżeli bydź wolna prágniesz, nie náśláduyże dźiśieyszych niezbożnych Fáryzeuszow, ktorzy Chrystusa *Filium David,* synem tylko Dawidowym názywáli, prostym go tylko bydź człowiekiem sadźili, á o Boskiey iego náturze, i słuchać náwet niechćieli, dlatego mu wszędźie gdźie mogli, na przekorę czynili, lżyli, i znieważáli. Ale i owszem tak do Oycá Przedwiecznego słowy i áfektęm Zbáwićielá nászego mowmy: Day to Pánie i Boże nász, wiárą prawdźiwą oświeconym rozumom nászym, *ut cognoscant te solum Deum verum, & quem misisti Iesum Christum,* ábyśmy godność twoię, i Iednorodzonego syná twego Iezusá Chrystusá, tak iáko przynależy uznawszy, lepiey ćię czćić, i szánowáć mogli, teraz i nawieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę ośmnastą po Swiątkach.

Remittuntur tibi peccata tua. Matth. 9.

NA to w dźiśieyszey Ewángelii, ludźie pełni wiáry i nádźieie, z uprzeymey przećiw bliźniemu miłośći, człowieká párálizem záráżonego, Chrystusowi pokázuią, áby mizernego kálekę, od ćięszkiey niemocy uzdrowić i uwolnić raczył. Oto i sam utrapiony, á ruszyć się z mieyscá nie mogący párálityk, pełnym ufności áfektem prosi i żebrze. A Chrystus iákoby prośby iego, ábo nie słyszał, ábo nie rozumiał, ták do ktorego mowi: *Remittuntur tibi peccata tua,* Odpuszczáiąć się grzechy twoie. Alemia do ćiebie Pánie (mogł sobie ten párálityk pomyślić) nie iáko do kápłaná, ná spowiedz, ále iáko do medyká, ná uzdrowienie niemocy moiey przynieśiony iest: á czemuż mi miásto recepty i lekarstwá, absolucyą i rozgrzeszenie dáiesz? ia od ćięszkiey niemocy wolnym bydź prágnę, á ty mię od grzechow uwalniasz. A wiesz utrapiony kálecko, czemu to ták z tobą lekarz Niebieski Chrystus postępuie? więcey się ty w tey niemocy twoiey, o ćiáło, niż o duszę stárasz: oto żebyś ná ćiele woluym od páráliżu zostawał, iużeś pono wiele ná doktory i ápteki łożył: á nád to z fátygą twoią nieśćieś się do Chrystusá kazał: á o duszy w ćięszszym snać páráliżu będącey, niceś podobno nie pomyślił. Otoż żeby ćię, i nas przy tobie, Chrystus náuczył, że to pierwey się i bárźiey, acz záwsze, ále osobliwie w chorobie, o duszę, niż o ćiáło, stáráć potrzebá, wprzod ćię ná duszy, á potym też i ná ćiele leczy: ábyśmy wszyscy wedle práwá kośćielnego, wprzod w chorobie kśiędzá, niż doktorá wzywáli, bárźiey z Kośćiołá Kátolickiego Ss. Sákrámentow, niż z ápteki lekárstwá i poćiechy prágnęli. Nádto, podobno w tym człowieku, były wielkie grzechy, ták ćięszkiego záráżenia przyczyną, pewnie te zdrętwiáłe nogi, poki zdrowe były, rádniey do kárczmy i tańcá, niż do Kośćiołá chodźiły, podobno te martwe teraz ręce, ná poiedynek często wyzywáły, ábo się nieporządnośćią iáką często szpećiły, snać ten teraz bełkocący ięzyk, przeklęctwá, złorzeczenie, potwarzy ábo słowá niepoczćiwie, częśćiey niż Páćierz mowił. Owoż Chystus wprzod grzechy, iáko pewną tákowey niemocy przyczynę, znośi, toż potym i samę niemoc leczy. Okrom tego, czytam ia w tym postępku Páńskim, niewysłowioną dobroć i szczodrobliwość prawdźiwego Bogá nászego Chrystusá, u ktorego to (iáko ná tym Kazániu usłyszyćie) iest rzecz zwyczáyna, więcey ofiárowáć i dawáć, niżeli ábo on obiecuie, ábo my prośić śmiemy. Będźie to ná większe Boskiey szczodrobliwośći wysłáwienie, á ufności nászey pomnożenie.

Tym się Boska szczodrobliwość, od ludzkiey śćisłośći rożni, że ludźie

 wiele

wiele prosżącym, nic, abo máło co dáią: Pan Bog nie ták, więcey záwszedźie, niżeli się my prośić poważamy. Zkąd ktoś kiedy mu w tym nie dyskrecyą zádawano, że źiemskiego iákiegoś Páná o wiele oraz prośił, ták náto odpowiedźiał. *Iniquum peto, ut aquum obtineam.* Dla tego, powiáda, o ták wiele oraz proszę, ábym przynamniey to, co sámá słuszność każe uprośił: Boska szczodrobliwość, nie ták sobie z námi postępuie, kiedy Páná Bogá o máło prośiemy, on nam wiele i obfićie dáie. Nigdy Pan Bog (ták iáko więc ludźie czynić zwykli) kiedy go o co prośiemy, czołá nie zmarszczy, ręki nie skurczy, áfrontu nie pokaże: ále i owszem, iáko temu dźisieyszemu páralitykowi, o doczesne tylko zdrowie prosżącému, oraz duszne dárował, ták i nam, więcey niż prośiemy dáie. Piękny ia tákowey szczodrobliwośći Boskiey ábrys, w owey cudowney rozdze Aaronowey upátruię. Ogłośił był przez Moyzeszá, intencyą swoię, ludowi Izráelskiemu Pan Bog, iż miał wolą iednego z nich zá náywyższego Kápłáná obráć, i rządzcą Swiątynie swoiey postánowić: co gdy do wiádomośći Pánow Izráelskich doszło, káżdy sobie życzył uprzeymie tego, áby ná głowie, ze krwie i domu iego idącey, infułę Biskupią, i dostoyność Pásterską widźiał, iáki táki pomyślił sobie: wiem iż kto ma Kśiędzá w rodźie, temu nędzá nie dobodźie. Będźie miał ten naywyższy Kapłan, ták wiele dochodow i intrat, poważáć go sobie Pánowie będą, á zátym łácno może bráćia, pokrewnych, synowcow, i śiestrzeńcow swoich zbogáćić, i ná wysokie godnośći wsádźić, po niem pokrewni brać bogáta sukcessyą będą, aż się cáła fámilia wspomoże, wsławi i zbogáći, zkąd wszytkie pokolenia i fámilie, do ták wysokiey, Naywyższego Kápłáná godnośći ubiegáć się poczęły. Więc gdyby było do elekcyey, i obieránia, ná ow urząd przyszło, nigdyby się byli Pánowie Izráelscy ná iednego nie zgodźili, záchodźiłyby były rożne fikcye, práktyki i niezgody, káżdyby był z nich mowił: zásłużył to dom i fámilia moiá, áby tą naywyższego Biskupá godnośćią, uraczona i ozdobiona byłá. Choćby był dobrze Moyżesz iednego z nich ná ten urząd postánowił, káżdyby się był odezwał: iam się też ták dobrze iáko i ten urodźił, i przodkowie też moi, nie pługiem, ále szablą sławy się dorobili, nie pod wiechą trunki i nápoie, ále krew własną ná plácu nieprzyiaćielskim, zá dobro pospolite lali, á zátym minąć domu, i fámilii moiey, godność tá nie może: bacząc zátym Moyżesz, żeby tákowa elekcya bez konfuzyi i zámieszánia nie byłá, prośił o to Páná Bogá, áby się on wdał w to Boską swoią powagą, i iednego z nich ná ten urząd náznáczył: Dał się náto snádno użyć Pan Bog, roskazał Moyżeszowi, áby wszystkie fámilie rozgi, i laski swoie, do Swiątynie zniosły; á czyiáby rozgá zákwitnęłá, przy tym dostoyność i zwierzchność naywyższego Kápłáná zostawáć miáłá: ktorą to obietnicę swoię temi słowy Pan Bog wyráźił. *Quem ex his elegero, germinabit virga ejus.* Ktorego z nich obiorę, zákwitnie rozgá iego. Wiem, że rozgá iest wizerunkiem kárnośći, ábo spráwiedliwośći: owoż kiedy P. Bog, nie srebru, nie złotu, ále rozgom obieráć naywyższego Kápłáná w Swiątyni swoiey roskazuie, tym sámym dáie znáć, że nie bogáctwá i dostátki, nie korupcye i upominki, ále cnotá i słuszność ma ná tákowe dostoieństwo, godnych obieráć: niechże się ludźie zwłaszcza młodźi ná rozgi nie dąsáią, niech się ná nie nie gniewáią, ábowiem rozgi ich ludźmi godnemi Práłatámi i Biskupámi czynią: owe od rozgi, ná młodey skorze pręgi, są to pierwsze ná przyszłe godnośći kreski. Ten miáł, wedle Boskiey obietnice, naywyższym zostáć Kápłánem, czyiáby rozgá w Swiątyni Páńskiey zákwitnęłá: áby w stanie Kápłáńskim zostáiące, ábo o niem dopiero zámyśláiące afekty, nie nárusżoną niewinnośćią kwitnęły. Kiedy ták iáko Boski roskaz sporządźił Moyżesz uczynił, i odebráne od trzynastu pokolenia rozgi, do Boskiey ie Swiątyni schował: názáiutrz, kiedy chcąc widźieć co się z owemi rozgámi zstáło, wszedł do przybytku Páńskiego, powiáda pismo S. że *invenit germinasse virgam Aaron, & turgentibus gemmis eruperant flores, qui foliis dilatatis in amygdalas deformati sunt.*Ználazł, że rozgá Aaronowá zákwitnęłá, liśćiem się okryłá, i owoc migdałowy przyniosłá. A wszák Pan Bog ná prośbę Moyżeszowę, to tylko

Numer. 17

obiecu-

obiecował, że przyszłego naywyższego Kápłáná, rozgá zákwitnać miáłá: á czemuż nád to liśćiem się i owocem gęsto nápełniłá? Tobie to ná náukę, i przestrogę naywyższy Kápłánie Aaronie, tá rozgá nie tylko pięknie zákwitnęłá, ále się też liśćiem i dozrzáłym owocem nápełniłá, ábys ty nie tylko kwitnaca wymowa, ná urzędźie kápłáńskim uszy, ktore ćię słucháć będa ćieszył, ále też w cnotę i w świątobliwość, iák w dozráły owoc obfitował. Máłoby to ná kápłáńska dostoyność, gdyby się w niey słowá tylko wyborne, áfekty nabożne, iáko kwiatki znaydowáły, gdyby oraz w owoc dobrych uczynkow nie obfitowáłá. Vważ i to Aaronie, że tá twoiá rozgá, nie tarnki, nie ćierpki iáki owoc, ále słodkie migdały zrodźiłá, ábyś i ty nátym, ná ktory ćię Bog wzywa urzędźie, nie ostro, nie przykro, ále łáskáwie z poddánymi się twoiemi obchodźił: słowá twoie nie ustáwicznie ćierpkie, kwáśne, i gorzkie, ále częśćiey słodkie i przyiemne bydź powinny: Nie kwáśćći się to, nie disgustámi karmić, ále ludzkość i łáskáwość, ná zwierzchnośći i urzędźie pokázowáć przynależy. Ale ieżeli do przestrogi i náuki Aaronowey, potrzebá tego było, áby owá iego rozgá, nie tylko zákwitnęłá, ále się też i dozrzáłym owocem nápełniłá, á czemuż Pan Bog, sámo tylko kwiećie ná niey obiecował, á o dozrzáłym owocu żadney wzmiánki nie uczynił? á przećię i tym rozgę owę nápełnił? Dobra ztad wyczerpnał náukę uczony Origenes, kiedy ták *Homil. 9. in Numer*: nápisał: *Vnum promisit Dominus, germen in virga, dicens: germinabit virga ejus, & plura dedit, flores, gemmas, & fructus. Deus enim multò plura & pretiosiora largitur, quàm promittit.* To tylko obiecał był Pan Bog, że owá rozgá zákwitnać miáłá, á on ia nie tylko kwiećiem, ále też liśćiem, i owocem nápełnił, ábyśmy zápewne wiedźieli, że szczodrobliwość Boska, więcey dáie niżeli obiecuie. Origenes.

Więc iáko sobie Pan Bog, z ta Aaronowa rozga postapił, to i z námi często bárzo czyni: więcey nam dáie, niż obiecuie. Obiecuie często sługom swoim w Piśmie S. Pan Bog, zá wykonánie przykazánia swoiego, dostátki, bogáctwá i inne doczesne upominki, ták do nich *L vit. 16.* mowiac: *Si in præceptis meis ambulaveritis, & mandata mea custodieritis, & feceritis, dabo vobis pluvias temporibus suis, & terra gignet germen comedetis panem vestrum in saturitate, dabo pacem in finibus vestris, cadent inimici vestri gladio, in conspectu vestro.* Ieżeli przestrzegáć i záchowywáć przykazánie moie będźiećie, będę ia też wam ożywiał uschła ziemię deszczem, będźie ziemiá dla was owoce i pożytki swoie wydawáłá, nákarmię was aż do sytośći chlebem, dam wam pożadány pokoy, wygubię i wytrácę wszytkie nieprzyiaćioły wásze: aż nie tylko tę obietnicę Pan Bog sługom swoim iśći, ále też im dostatki i ućiechy Niebieskie, w chwale wiekuistey dáie. A co sa inszego te dobrá i dostátki doczesne, tylko kwiatki iákies, prętko wiednieiace i usycháiace: dobrá záś i roskoszy niebieskie, sa iáko słodkie i trwáłe owoce. Więc iáko owey Aaronowey rozdze, kwiatki tylko obiecował Pan Bog, á nad to, dał iey i słodki owoc: ták i nam, często dary doczesne obiecuiac, hoynie przy tym wieczne i nieskończone dáie. A ktosz iego dobroć i szczodrobliwość nieskończona słusznie zá to wychwali? kto mu tę iego hoyność odda i záwdźięczy? Choćbyś się rozumie ludzki, myślac wydystilował, sposobu, iákobyś tę Boska szczodrobliwość mogł oddáć i záwdźięczyć, nigdy nie wynaydźiesz, choćbyś się mizerne serce, dźiś od áfektu rozsiádło, ábo iáko wosk od ogniá rosplynęło, Boskiey przećiwko tobie szczodrobliwośći nie záwdźięczysz; choćby z was ustá ludzkie, rzeka cáła, słowá i áfekty płynęły, Boskiey hoynośći nigdy słusznie nie wysławićie, nigdy iey, ták iáko przynależy, nie podźiękuiećie. I owszem tego się dźiś wszyscy oraz záwstydźmy, że lubo Pan Bog mniey nam obiecuie, á więcey nierownie dáie: my z przećiwney strony, ták wiele Pánu Bogu obiecuiemy, á máło, ábo nic nie iśćimy. Obiecuiemy często ná spowiedźi P. Bogu, szczera żyćia nászego popráwę, mowiemy: Boże mię karz, ieżeli się do tychże grzechow wrocę, będę się owey, i wszelkiey inney do złego okázyi pilno wystrzegał, ná owym mieyscu, więcey nigdy nie postoię, z owa osoba nigdy się widźieć, i mowić nie Levit. 16.

 zechcę,

zechcę, grzechy moie postem i umartwieniem gładźić, iáłmużną opłacáć łzámi opłákiwáć będę. A coż potym? kiedy ták świętych i dobrych obietni násżych nie pełniemy, tego co Pánu Bogu obiecuiemy, nie iśćimy: ále si znowu do tychże grzechow, i złych nałogow násżych wracamy: wstydźmy si tákowego kłamstwá, i niestátku nászego, wstydźmy skępstwá i nieużytećśći, prz ćiwko nayszczodrobliwszemu Bogu. Boska szczodrobliwość więcey nam ni obiecuie dáie, á my i tego co Boskiemu Máiestatowi obiecuiemy, znowu ni dáiemy. O wstydźie! o hánbo! o nigdy słusznie nie opłákána niewdźięczn śći nászá! żáłuymy tego, że szczodrobliwośći i dobrodźieystw Boskich, zá wdźięczáć nie umiemy: Ale my ieszcze te, wstydem zápłonione oczy násze nániewysłáwioną Boskiey szczodrobliwośći wielkość, ile możem obracaymy

Nie tylko Pan Bog obietnice swoie, ále też i prośby násze, hoynośćią sw e ia nierownie zwyćięża, więcey dáie, niżeli prośić, ábo śmiemy, abo możemy Pokazáło się to ná sławnym owym opisánym u Mátheuszá S. w rozdźiale os mnastym dłużniku: ten na reiestrze u Páná swego zostawszy, kiedy się niego dźieśiaćí tyśięcy tálentow złotá, ktore był winien upominano, i záprzedá go w niewolą, z żoną i z dźiećmi roskázowano, nie máiąc utrapiony dłużnik czymby się z tak wielkiey sumy wypłáćił, miásto workow i szkátuły, do pokor się i unizonośći rzućił, upadszy do nog pańskich, tak pokornie suplikował, mo wiąc: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*. tylko mi trochę miłośćiw pánie posolguy i poczekay, á ia przyrzekam i obiecuię, żeć się do naymniey szego hálerzá, w krotce wypłácę: prawdá żem teraz na substáncyi moiey tro chę podupadł, omyliłá mię krescencyá w polu, wielka mię w hándlu i tow rach szkodá podkáłá, nie stáwili mi się moi dłużnicy w słowie: ále mam przeći nádźieię i sposob, że z tego, choć wielkiego długu wynidę, i wszytek zápłácę záhárenduię ieden i drugi folwark, nástapię ná dłużnikow práwem, zpienię żę towáry i kupie, zkąd sumę nie máłą zebrawszy, dług wszytek w krotc z podźiękowániem oddam. Byli podobno tácy, przy obecnośći páńskiey ktorzy się pánu tákiemi obietnicámi kontentowáć nie rádźili, ále i owszem kędyś mowieli: nie wierz miłośćimy pánie, tey wilczey zmyśloney pokorze tákći to káżdy dłużnik, kiedy go mocą przyćiśniesz, ábo práwem przyprzesz iáko wąż się wierći, wroćić i zápłáćić w krotce obiecuie, do nog upada, skwier czy, płácze, prośi i obiecuie, á kiedy go z terminu, iáko z ćiásney dźiury pu śćisz, przeczekasz się słowá, i pięnię dzy: pomyśli sobie ow, ktoremuś poso gował dłużnik: i tyś prostak, coś máiac mię w ręku, iák ptáká ná wolność wy puśćił, przeczekasz mi się trochę słowá i obietnice, w garść chuchniesz, i pieniądzmi pożegnáć się muśisz, nie dźiś mię práwem przekonasz, będę i nápotym umiał przy śadach szyki tobie i ślády mylić. A zátym dobrze po no wierni słudzy pánu rádźili, áby był práwem przekonánego dłużniká, terminu nie spuszczał, ná dilácyą i odwłokę żadną miárą nie pozwalał: ni trzebá ná to, mowili drudzy, dbáć, choć się on korzy, i płácze, nie trzebá tego słucháć, choć Bogiem i sumnieniem świadczy, choć pálec skłádáiąc pod przy śięgą powiáda, że i groszа przy duszy nie ma, niechby ieno mu kto pulsow szczerze pomácał, wnetby on tu, gdźie ma swoie zbiory śpiewał. A coż pán ná tákowe rády i mowy uczynił? oto, powiádą Ewanielia: *Omne debitum dimisit illi*, dług mu wszytek odpuśćił, dárował, i ze wszytkiego kwitował Ni co pátrząc drudzy, gdźieś sobie pomyślić muśieli: przebog coż się temu pánu tákowego zstáło? dłużnik o dilácyą i poczekánie prośił, wszytko wroćić i oddáć obiecował, á on mu dług wszytek dárował i cále kwitował, lepiey by ło od złego, iáko mowią dłużniká i plewámi się kontentowáć, nizeli nic nie wźiąć. Myślił sobie podobno ten pan: wiem iá iáki kłopot i molestya z dłu żnikámi bywa: dobrze o tym mądry Seneká mowi: *Hostem ex amico, mutuum facere solet*, kto chce przyiaćielá utráćić, tylko mu pożyczyć pięnię dzy, mieć z niego głownego nieprzyiaćielá będźie. Pięknie to y *graphyce* Duch Święty *Eccles 29.* w te słowá opisuie: *Donec accipiant, osculantur manus dantis, & in promissionibus humiliant vocem suam*, kiedy owo kto, powiáda, stára się, żebymu

Matth: 18

Seneca.

Eccles: 29.

przy-

przyiáćiel w potrzebie pięniadzmy wygodźił, o iako się ofertuie! przyiaźń, i afekt swoy oświadcza, do nog upada, korzy się i prośi, oddáć z podziękowániem, nágrodźić i dożywotnie odsługowáć obiecuie, ná wszytkiey się substancyi zápisuie: *& in tempore redditionis postulabit tempus*, á kiedy przyidźie oddáć, aż on o poczekanie, o ćierpliwość, i dilácya prośi, i wskázuiac do twoiego kredytorá mowi: Niechay proszę Iego Mość będźie trochę cierpliwy, stáwię się w słowie, oddam z podźiękowániem, o tym ustawicznie myślę, ábym się w obietnicy ziśćił. Upomniyże mu się drugi raz, mowiac: dosyć też iuż tey ćierpliwośći było, á wszak pożyczáiac ná pierwsze záwołánie, oddáć zaraz obiecował, á czemuż się teraz oćiaga? i w słowie nie iśći? áż on, *loquetur verba tedij, & murmurationum, & tempus causabitur* aż on się ná to zkrzywi, i dyzgust pokázuiac rzecze: á wszakći mu z temi pięniadzmy nie zbiegę, wszákem ośiádły, mam z łáski Bożey z czego zápłáćić, więcey ia przyiaćiołom moim wierzę i borguię, á tak ná nich żywo i goraco nie nástępuię: bá trzebáć się też to i ná czásy teráźnieysze obeyrzeć, nie potemuć to teraz látá, żeby się długi płáćić miáły: oto mię nieprzyiaćiel spustoszył, żołnierz zrábował, urodzáiu nie było, zboże ná tárgu, i ná spuśćie nie popłaca, á zátym dźiwuię się tákowey niedyskrecyi i nieuwadze, niech ieno lepsze nástapia látá, á ia też od dłużnikow moich, co mi winni, odbiorę, to w ten czas oddam i zápłácę. I tak ná pierwsze, wtore i dźieśiate upomnienie, nic nie uczyni, ále i owszem co raz to bárźiey dałać się ná ćię, i gębę odymać będźie: pozwiey że go [illegible] práwá, áż on się z tego śmiác i słowy z *Psalmu. 111.* (ináczey niżeli ie Dawid rozumiał) rzecze: *Iucundus homo, qui miseretur & commodat: disponet sermones suos in iudicio*, Tresny to i ućieszny człowiek co pięniędzy pożycza: muśi się po ratuszach, grodach, źiemstwach i trybunałach włoczyć, muśi práktykom, aientom, sędźiom, tak wiele pięniędzy sypać, korupcie dawáć, domowego gospodarstwá omieszkáć. Otrzymasz na dłuzniku bánicya, aż ćię on słowy spotwárzy, i kálumniámi zelży, protestácye pełne nie sławy zánieśie, hultayska kupę iáka zbierze, naiedźie, z dobrego ćię mieniá złupi, ná zdrowie i krew nástapi. Twoie to nieszczęśćie i utrapienie mizerny pożyczalniku, żeś zá własne pięniadze twoie, tak sobie żwawego nieprzyiaćielá kupił; aż ty w sosole i meláncholii zostáiac, trenić sobie muśisz i rzeczesz, zá moie żyto, ieszcze mi dobito. Co wszytko uważáiac ow w Ewánielii pan, niechcac mieć nágłowie molá, i żwáwego nieprzyiaćielá: *Omne debitum dimisit illi*, wolał dłużniká swego wszytkim dárowáć, niżeli z nim tak wiele kłopotow i molestiy záżyć. Ale mogł ieszcze kto temu pánu mowić. A wszak ten dłużnik ieszcze się nie dała, ieszcze nie odpowiada, o poczekanie tylko pokornie prośi, oddać w krotce obiecuie. Okrom tego inszáć to ubogiemu z pánem, á insza pánu z chudym pachołkiem: dáymy to że ubodzy doyść z pánámi spráwy nie moga, oni łácniey sady przepłáćić i zkorumpowáć trafia, większych faworow wszędźie doznawáia: áleś ty pan dostátni i bogáty, masz tego lichotę w ręku, záwsze go i práwem i lewem pokonasz: pokażesz się do práwá, i tego i owego udáruiesz, uraczysz i uczęstuiesz, aż po tobie pádáć kreski i dekretá będa. A choććiby też dobrze práwo nie posłużyło, znieść go i zruinowáć moca i kupa, bárzo snádno możesz: á czemuż mu wszytek dług odpuszczasz? Złotousty Doktor Chryzostom Swięty Naywyszszego Páná i Bogá nászego w tym Pánu upátruiac, nieprzebrána szczodrobliwość iego w tym postępku uważa: kiedy z podźiwieniem *Hom. 20 in Genes.* mowi: *Bonus & misericors Dominus, non solùm quantùm petijt, sed quantùm nec cogitare ausus fuit, dedit: ille dilationem petijt, hic omnia remisit.* Boskiey się to tu szczodrobliwośći ábrys, i wizerunk, w tym Pánskim postępku pokazał. S. Chrysost.
Iáko bowiem ten Pan, słudze i dłużnikowi swoiemu, więcey niżeli on śmiał prośić, hoynie dárował: sługá o poczekánie i przedłużenie prośił, á Pan wszytek mu dług odpuśćił i dárował: ták i Pan Bog w szczodrobliwośći swoiey nie przebrány, zwykł sobie z námi postępowáć: więcey on záwsze nam dáie, niżeli prośić go śmiemy, ábo możemy. My często Páná Bogá, z tym dźiśiey-

szym

ſzym páralitykiem, o zdrowie doczeſne prośiemy, o chleb i pożywienie w codziennym Paćierzu żebrzemy, áby nam Pan Bog ná wypłácenie śię z grzechow náſzych, czáſu i łáſki ſwoiey pozwolił, pokornie ſuplikuiemy: á on nam náto, grzechow odpuſzczenie i żywot wieczny dáie. Przyznawa Panu Bogu ſwoiemu, tákową ſzczodrobliwość, i Kośćioł Swięty, kiedy śię ták do niego, w Niedźielę iedenaſtą po Swiątkách modli: *Omnipotens ſempiterne Deus, qui abundantiam pietatis tuæ, & merita ſupplicum excedis, & vota, effunde ſuper nos miſericordiam tuam.* Wſzechmogący wieczny Boże, ktory obfitośćią dobroći twoiey, záſługi, i prośby náſze zwyćiężaſz, wyley ná nas nieprzebráne miłośierdźie twoie.

Kiedy raz Krolá Mácedońſkiego, wielkiego Alexándrá, ieden z przyiaćioł iego, o poſag dla corek ſwoich prośił, kazał mu Krol pięćdźieśiat tálentow złotá, z ſkárbu ſwego odliczyć, ná ktorą hoyność Páńſką zdumiały Perillus mowił: że będźie doſyć dźieśięć, ná co, ták Alexánder odpowiedźiał: *Tibi ſatis eſt accipere decem, mihi non ſatis donare.* Wierzę ia temu, że ná ćię doſyć wźiąć dźieśięć tálentow złotá, ále ná mnie, máło to dárowáć. Więc ieżeli śię w śmiertelnym człowieku, táką wſpániáłość umyſłu ználázłá, ktora więcey nád prośbę i potrzebę proſzącego ofiárowáłá: coż o Boſkiey w tey mierze wielmożnośći trzymáć i rozumieć mamy? Iáko Pan Bog ſkárbámi i doſtátkámi, wſzytkich źiemſkich monárchow zwyćięża, ták go też nikt w hoynośći i ſzczodrobliwośći nie celuie: záwſze on więcey ſługom ſwoim dáie, niżeli oni prośić śmieią. My poczuwáiąc śię w nikczemnośći náſzey, o máłe i podłe rzeczy, prośić Páná Bogá ledwo śię odważamy, á on, z wrodzoney wſpániáłośći ſwoiey, wielkie nam, i nieoſzácowáne ſkárby dáie, nád mniemánie i nádźieię náſzę.

Cieſzmyſz śię i weſelmy z tego, że ták doſtátniego, dobrego i ſzczodrobliwego Páná i Bogá náſzego mamy: á oraz opłákuymy głupſtwo i nieuwagę náſzę, że ták hoynego i ſzczodrobliwego Páná, rzadko i o ládáco prośiemy, większą w łáſce i faworze ludzkim, niżeli w dobroći i ſzczodrobliwośći Boſkiey nádźieię pokładamy. Zebyś co mizerny człowiecze, ná źiemſkim twoim pánie wyſłużył, dźień w dźień ná uſłudze iego, aż do umoru robiſz, i prácuieſz, w niwczym woli i roſkazánia iego przeſtąpić nie chceſz, ná namnieyſze ſkinienie iego, radbyś práwie iz ſkory wyſkoczył: á bywa to częſto, że miáſto tego mizernego mytá i ſuchedni, ná ktore ochotnie i prácowićie robiſz, prędey ſobie nágniew i niełáſkę Páńſką záſłużyſz, łácno ná ćię ſkapy pan, ládá kluczkę i przyczynkę znaydźie, dla ktorey ćię ſpotwarzy, z ſławy i poczćiwośći złupi, ſłowy złáie i zbuzuie, kiiem zbiie i ſkáleczy, záſłużonego odſadźi, z domu, nic nie dawſzy, ábo ieſzcze twoię chudobę zábrawſzy, niemiłośiernie wypchnie i wyrzući. Owoż máſz życzliwośći, prace, i krwáwego potu twego, opłakáną od źiemſkiego páná nágrodę. O gdybyś nieuwago ludzka, połowicę przynamniey tákowey pilnośći i ochoty, ná uſłudze Boſkiey oświadczyłá, wiem iákoby ten ze wſzech Nayſzczodrobliwſzy Pan, ochotę i uſługę twoię hoynie nágrodźił! Pánom źiemſkim długie i pokorne ſupliki częſto podáiemy, á przed Máieſtatem Boſkim i paćierzá ná dźień, ták iáko przynależy nie zmowiemy: ktorym grubiiáńſtwem náſzym, nieprzebráne Boſkiey ſzczodrobliwośći źrzodło, nieſzczeſliwie támuiemy. Nuieno ochotnieyſzym nápotym áfektem, do tego śię Páná udawáymy, więcey trochę czáſu ná modlitwie, i nabożeńſtwie trawmy, á on nas większemi nád ſpodźiewánie i nádźieię náſzę, łáſkámi i dobrodźieyſtwy ſwemi hoynie nápełni.

Lucæ 15. Wſpomniymy ſobie ná owego opiſánego w Ewánielii márnotrawcę, ktory wſzyſtkę ſubſtáncyą ſwoię od oycá wźiętą, márnie utráćiwſzy, kiedy do oſtátniey nędze i ubośtwá przyſzedł, nie máiąc śię w ćięſzkim głodźie, do czego rzućić, ná to śię náoſtátek, iákoby z deſperácyi odważył, że śię własnemu oycu chćiał zá ſługę ofiárowáć, i rzeczą to ſámą uczynił, ták mowiąc do niego: *Fac me ſicut unum de mercenarijs tuis.* Nie powiodłá mi śię ná dworze páńſkim

ſkim pokoiowa ſłużbá, otom ná niey nie tylko doſtátki i domowy porządek; ále też cnotę, i poczćiwość utráćił: niechcę więcey u tego páná zá oworzániná, i pokoiowego ſłużyć, ktory mi ná oſtátek, świnie páść roſkazał, i ledwo ſłodźinámi żywić ſię pozwolił. Ciebie dobrotliwy oycze, iubom cię płocho-śćią moią obráźił, o to pokornie proſzę, ábyś mię zá naypodleyſzego ſługę i naiemniká przyiał. Co ledwo z płáczem wymowił, ták ſię záraz miłośierdźiem oćiec dobrotliwy wzruſzył, iż miáſto tego, co miał swowolnego niecnotę, hultáiá nie ſyná, gromić i fukać, to on go nie zá ſługę, táko prośił, ále zá ſyná znowu przyiał, śiermięgę z niego zdárſzy, w piękne száty ubrał, złotym łáncuchem i pierśćieniem ozdobił, zgłodzonego odżywił, nákarmił i uczęſtował. Czemu dźiwuiąc ſię Ambroży S. *in Cap. 15 Lucæ* mowi: *Pater accurrens, non contentus minora concedere, priſtinæ filiorum dignitati illum reſtituit, nec tam de mercede conductoris, ſed de hereditate fecit cogitare parentis*. O iáka to, powiáda, dobrotliwy oćiec, złemu ſynowi łáſkę pokazał. Syn o to prośił, áby go zá ſługę i niewolniká przyiał, á on go wźiął zá ſyná, i dźiedźicem dobr ſwoich uczynił. ktorem poſtępkiem ſwoim nie kogo inſzego, tylko Nayłáſkáwſzego Oycá náſzego Bogá, wyráźił: utrácamy i my iáko márnotráwcy iácy, nád wſzytkie ſkárby i doſtátki, droſzſzą łáſkę Boſką, á potym uznawſzy głupſtwo i nieſzczęśćie náſze, obracáiąc ſię ſkruſzonym ſercem do Páná Bogá, życzylibyśmy bydź naynilſzymi ſługámi iego, á on zá ſyny nas, i dźiedźice Kroleſtwá ſwoiego przyimuie. Oto i dźiśieyſzy nędzny páralityk, ledwo ſię tego godnym bydź uznawał, áby náń Chryſtus oko ſwoie obroćił. i między nędze żebraki policzył, á on go zá ſyná przyimuiąc, mowi: *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua*. Vfay ſynu, odpuſzczone ſą grzechy twoie: tyś mię tylko o doczeſne zdrowie, i uwolnienie od ćięſzkiego páráliżu prośił, á ia duſzę twoię leczę, ſynem ćię moim i dźiedźicem Kroleſtwá wiecznego czynię. O dobroći! i łáſkawośći Boſka! rozumem niepoięta, ięzykiem nie wyſławiona, áfektem nie odwdźięczona! obroć że też ná nikczemność i niegodność náſzę łáſkáwe, i miłośierne oczy, twoie, odpuść grzechy, i niepráwośći náſze, á kiedy ćię o podłe i doczeſne rzeczy, z boiáznią i ze wſtydem prośiemy, ty nam day żywot wieczny Amen.

S. Ambroſ.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dźiewiętnaſtą po Swiątkach.

Mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & ſtridor dentium. Matth. 22.

SUrowe Dekretá, ſtráſzne exekucye w dźiśieyſzey ogłośiłem wam Ewánieliy: oto naprzod ná owych niewdźięczników, i krwie niewinney okrutnych rozlewcow, zemknionie ná exekucyą chorągwie, doſyć świętey ſpráwiedliwośći uczyniły; kiedy tych ktorzy nie tylko łáſką páńſką i hoynym bánkietem iego pogardźili, ále też zápraſzáiące ná ucztę ſługi páńſkie, okrutnie pomordowáli, w pień niemal wyśćinano. Oto i tego oſzarpánego żebraká, że łáchmánámi ſwoiemi, páńſkie poćierał pálace, ſurowym dekretem w te ſłowá okryto: *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & ſtridor dentium*. Związawſzy mu ręce i nogi, wrzuććie go w ćiemnośći, gdźie będźie płacz, i zgrzytánię zębow. Kędyindźiy chlebem, i hoynymi bánkietámi, ſędźiom gęby zátykáią, inſzych czáſow *veritas in fundo*. prawdá w kieliſzkach, á czeſto w cáłych beczkach, i antałach tonie, á tu przy ſtole i hoynym bánkiećie, ſurowe dekretá piſzą, i záraz ie bez odwłoki wykonywáią: o wielkaſz to ſpráwiedliwość, ktora i przy kieliſzkach trzeźwa, i przy ſrebrnych pułmiſkach nie łákoma. Widzę ia przećię coś tákowego w tych ſądach, czemu, ieżeli nie przygánić, przynamniey zádźiwić ſię muſzę: á czemużeś to (ieżeli ſię godźi w ſady twoie wglądać) ſławny ſpráwiedliwośćią to Pánie, tych

krwie rozlewcow i niewdźięcznikow, Máieſtatu twoiego gwałtownikow, śmierćiaś tylko, i to dość lekka ukarał? á tego mizernego żebraká, że ſię nędze i ubostwá, w odartych łáchmánach, w oczach twoich niepozornie ſtáwił, na ćięſzkieś więzienie ná nieznośne męki, ná płacz i zgrzytánie zębow, ſurowie oſadźił? gdyby z ludzkiego rozſadku tákowe dekretá wyſzły, rzekłbym, że ſię owdźie, oko zacnośćia urodzenia, ábo bogáctwy uwiodło, á tu nąnędze i ubostwo, nic nie reſpektowáło: ále o Boſkich ſadach nie tylko mowić, ále i pomyślić ſię o tym nie godźi: á czemuż przećię ná trybunale Boſkim, ſurowiey tego ubogiego, i ná pozor niewinnego żebraká oſadzono, niżowych pánkow, choć iáwnych zbrodniow i zaboycow? Wiem że Doktorowie Swięći i Tłumácze Piſmá Bożego, oſobliwe Theophylactus i Chryzostom Swięty przez owych, z weſela ſię i bánkietu pańſkiego wymawiáiacych zuchwalcow, i ſług pańſkich mordercow, rozumieia niewiernych żydow, pogánow, heretykow, ktorzy nie tylko wiára święta, i hoyna w kośćiele Chryſtuſowym uczta wzgardźili, ále też wyſłánych w poſelſtwie do śiebie Swiętych Apostołow, i inſzych Męczennikow okrutnie pomordowáli: ten zaś zá stołem pańſkim oſzarpány żebrak, wedle Grzegorzá S. wyraża ludźi, do prawdźiwey wiáry powołánych, ktorzy nie wedle praw i powołánia Chrześćiańſkiego żyiac, do stołu Chryſtuſowego, bez łáſki Boſkiey, iak bez ſzáty godowey, niegodnie przyſtępuia, ktore Doktorow Swiętych zdánie zá fundáment założywſzy, iuż teraz zadána trudność i pytánie ſnádno uláenię: kiedy ná tym kazániu powiem, iż więkſze nierownie karánie záſługuia, i ponoſza zli, choć prawowierni Chrześćiánie, niżeli niewierni żydźi, ábo pogánie. Niech to będźie wprzod ná wyſławienie Boſkiey Spráwiedliwośći, á potym ná przeráżenie zbáwienna boiáźnia, ſerc Chrześćiańſkich.

Do ktorey fortece ućiekaliśmi ſię temi czáſy, przed gniewem i zápálczywośćia Boſka, w ktorey obronie wſzytkęśmy nádźieię náſzę pokładáli, z tey dźiſiay uſtępowáć muśiemy: owę iedyna tarcza, ktoraśmy ſię przed ogniſtemi, Spráwiedliwośći Boſkiey ſtrzáłámi záſtániáli, dźiśieyſza nam odbiera Ewánielia. Myśmy rozumieli że nas ſámo imię i powołánie Chrześćiańſkie od karánia Boſkiego dostáteczńie uwolni, aż owo, zgodne, Doktorow Swiętych zdánie, ná oko nam to pokázuie, że ten, ktory nas do wiáry świętey, i stołu Chryſtuſowego záproſzonych wyraża, utrapiony człowiek, więkſze karánie z wyroku Boſkiego ponośi, niżeli owi, niewdźięczne żydostwo, i okrutne pogáństwo, wyrażáiacy łotrowie, ábyśmy w ſámo imię i powołánie náſze Chrześćiáńſkie nie duſáli, ále i owſzem więkſzego ztad ſię karánia obawiáli, iezeliby ſię żyćie náſze, z powołániem zgadzáć niechćiáło: w ktorey prawdźie wećże nas Origenes pięknem Piſmá Swiętego tłumáczeniem iáśnie oświeći. Ieremiaſz Prorok widźiał raz Páná Bogá, bogáte ſkarby ſwoie oglądaiacego, o czym ták w rozdziale pięćdźieśiatym mowi: *Aperuit Dominus theſaurum ſuum.* Otworzył Pan ſkarb ſwoy. To też to Pan Bog Ieremiaſzu, ſkárby ſwoie pod kluczem chowa? á to widźićie że chowa: żeby ſobie nikt z ſkárbu Boſkiego, nic ſwa wola nie brał, ále wſzytkich dárow Niebieſkich z rąk iego hoynych záwſze oczekiwał. A czemuż to Pan Bog Podſkárbiego i inſzych ſkárbowych rachmiſtrzow nie ma? Wie Pan Bog że ſkárby źiemſkie im częśćiey przez ludzkie ręce przechodza, tym ich barźiey ubywa, ktorakolwiek ręká ſkárbu ſię poſpolitego ruſzy, záwſze do niey, powiádaia, cokolwiek przylgnąć muśi: záczym gdźie więcey ſkárbowych, tám też więkſze puſtki, w ſkárbie częſtokroć bywáia. Niechćiał tedy dać Pan Bog nikomu, do iákiey chćiwośći przyczyny, ſam ſkárby ſwoie pod kluczem właſnym chowa, ſam do nich otwiera. A czemu ſię, ták częſtemi i ćięſzkiemi podatkámi ſkarb nápełnić nigdy nie może? bo więcey niemal rąk odbiera, niżeli oddáie á do káżdey cokolwiek przylgnie, dlatego nie ſporo. Niechciał Pan Bog mieć tákowego w Páństwie ſwoim nierzadu, ſam od ſkárbu klucze chowa, ſam do niego otwiera. *Aperuit Dominus theſaurum ſuum.* To pewnie Pan Bog z tego ſkárbu, abo Ryceritwu ſwoiemu, Aniołom Swiętym, przy iego ſię dostoyności i Má-

Ieremia.

śći i Miłośćie zástáwiáiącym, żołd zásłużony odliczáć, ábo w winnicy swoiey wiernie prácuiącym robotnikom płáćić, i ludzkie zásługi nágradzáć będźie? chwały Niebieskiey, łásk swoich Boskich, pomyślnego szczęśćia, i bogáctw, z tego skárbu Pan Bog dobędźie? Myli się káżdy ná rozumieniu swoim (mowi pomieniony Prorok) ktokolwiek rozumie, że Pan Bog w tym to swoim skárbcu, szczęśćie wieczne, ábo doczesne, łáskę, ábo miłośierdźie chowa, insza się tám iákaś monetá, w tym skárbcu znáyduie, o ktorey ták, tenże Prorok mowi: *Aperuit Dominus thesaurum suum, & protulit vasa iræ suæ*, nie złoto, nie srebro, nie łáskę i miłośierdźie, ále gniew chowa w skárbie swoim Pan Bog. Wżdyć to ná to skárby, zeby z nich, zásłużonych nagrodá, i słuszna zapłátá, inszych łáski i donátywy hoynie dochodźiły. Cogdyby o skárbach źiemskich pánow powiedźiano, cośby się ku prawdźie miáło, boć ták pospolićie bywa: Vpomni sie owo robotnik u gospodarzá zapłáty, zechce od páná odebráć sługá myto, czeládnik suchedni, aż pan *aperuit thesaurum suum & protulit vasa iræ*, záraz się rozgniewa, do obuchá, ábo do pięśći rzući, posuka, połáie, i ták káżdy rzecze, boday nikt dobry u tákiego páná nie służył, ktory to furya, gniewem, i obuchem, nie pieniądzmi płáći, u ktorego częśćiey káńczugiem, ábo postronkiem, niżeli kráwieckim śiákiem, miárę ná bárwę biorą. A czym swoie skárby ziemscy pánowie, tylko gniewem nápełnili? iedno wyłáiał, drugie wysiekał, to wydarł, owo ná ubogim poddáństwie wyćiemiężył i wytyránizował, i ták u niego násypáne szkátuły, i nápełnione árienterye, *vasa iræ*, wszytko wyłáiał wysiekał, nie spráwiedliwie wydárł. Dostáłoć się, nie spráwiedliwym, á ubogie śieroty krzywdzącym spadkiem, owo połmiskow puzdro, wziałeś ná sadowa korupcya, owę czárę, ábo rostruchan, i siebie, i drugich, z owego kuflá piiáństwem zálewász, gniewa się o to wszytko Pan Bog, aż ty nic w skárbie i árienteryi twoiey, tylko *vasa iræ*, naczynia gniewu Boskiego nie znaydźiesz. Rusz ieno go w mieszek, upomniy się długu, aż go záraz wszytkie kordyáki rzucą, iákoby gniew, i furya, á nie pieniądze, w mieszku twoim chował. A toż nie dźiw, że się to o źiemskich bogaczách mowić może, *Aperuit thesaurum suum, & protulit vasa iræ*: bo oni gniew Boski, i swoie furye, w skárbách włásnych chowáią: ále że się i skarb Boski, gniewem nápełnił, to u mnie dźiwnieysza. Wszák Pan Bog dobry i miłośierny? á czemuż gniew w skárbie swoim chowa? myśmyć to zdáni się Panu Bogu, ná ten skarb składkę uczynili, do nas káżdego osobná Apostoł S. mowi: *Thesaurizas tibi iram, in die iræ, & revelationis iusti iudicij Dei.* Ludźieć to ludźie ten skarb Boski nápełnili, á coż w tym skárbie, zá *vasa iræ* Pan Bog chowa? wyiáwił się z tym przed Iobem mowiąc: *Nunquid ingressus es thesauros nivis, & thesauros grandinis aspexisti?* Oto śniegi i grády, ná ludzkie utrapienie, zámyka w tym to skárbie Pan Bog. Dostáło się bydź i Dáwidowi, w tym to skárbie Boskim, ktory po częśći opisuiąc mowi. *Ponens in thesauris abyssos.* Bezdenne, powiáda, przepáśći, chowa w skárbách swoich Pan Bog. Vatablus miásto tego *Aperuit thesaurum suum*: czyta *aperuit armamentarium suum*, iedno to u Páná Bogá, skarb, co i cekauz, w tym on skárbie, w tym cekauźie, chowa nieprzyiaćielskie száble i łuki, tám złożone są, nád wszytkie dźiáłá i kártány, ogromnieysze pioruny ogniste, tam iák gránaty błyskáwice, i uszy przeráżáiące gromy. A gdźież Pan Bog te pełne gniewu i zápálczywośći skárby, gdźie tę ármatę spráwiedliwośći swoiey chowa? słuchayćie ż iuż, przyobiecáney ná to Origenesá odpowiedźi, ktory ták *Hom. 3. in Ieremiam* mowi: *Thesaurum Domini, ego confidens, dicam esse Ecclesiam Dei, & in isto thesauro sæpè homines latitare, qui sunt vasa iræ.* W Kośćiele, powiáda, Chrystusowym, znayduią się naczynia gniewu, i dáley przydáiąc mowi: *Qui ingreditur Ecclesiam, aut vas iræ est aut misericordiæ, qui extra Ecclesiam est, neq; vas misericordiæ est, neq; vas iræ.* Ludźie, powiáda, w Kośćiele Chrystusowym zostáiący, ábo są naczyniem miłośierdźia, ábo naczyniem gniewu: ci záś, ktorych w Kośćiele Chrystusowym nie máß, iácy są pogánie, ábo żydźi, iáko łáski i miłośierdźia Boskiego, ták też gniewu i ćiężkiego karánia, nie są naczynia. Wiećie że w domu gospodárskim, kiedy

Rom. 8.

Iob 38.

Psalmo 32.

Origenes.

ábo inſze bydłę ſzkodę, ábo iáka nieprzyſtoyność uczyni, nikt ſię nád niem nie páſtwi, nikt ſrodze nie bije: niechżeby ſię tego, ſyn goſpodárſki, ábo kto z czeládźi ważył, bez ćięſzkiegoby karánia nie zoſtał. Ze Pan Bog nieprawośći żydowſkich, pogáńſkich, heretyckich, nie ták ſurowo docześnie i wiecznie karze, iáko ſię mśći, choć mnieyſzych Chrześćiáńſkich wyſtępkow, dźiwowáć ſię temu nie trzebá, bo żydźi, pogánie, ſą to u Páná Bogá iáko beſtye nierozumne, żadnego świátłá nádprzyrodzonego nie máiące. Chrześćiánie záś ſą iáko ſynowie, ſłudzy i domownicy Boscy, záczym nie dźiw, że owym Pan Bog, iáko beſtyom, często, i wiele przebacza, tych záś ſrodze, docześnie i wiecznie, choć zá mnieyſze wyſtępki karze. A czemu to Pan Bog, ſrodze nas ręka, i ſzábla Tátárſka náwiedza? czemu bezbożne pogáńſtwo krwią i ſubſtáncyą Chrześćiáńſka bogáći? otworzył to Pan Bog do ſkárbu, to ieſt wedle Origenesá, do Kośćiołá ſwoiego: i ználaſzſzy tám *vaſa iræ*, naczynia gniewu, oto ie tłucze, i między pogáńſtwo rozrzuca. Ráchuymy ſię wſzyſcy, kiedyby tu Pan Bog ná rewizyą, do nas, do miáſtá, i Kośćiołá tego, iáko do ſkárbu ſwoiego przyiezdł, czyby tu też te *vaſa iræ*, ábo wedle Páwła Swiętego *vaſa contumeliæ*, naczynia gniewu, i nieczyſtey ſproſnośći, nieználazł? A ieżeli inśi, ktorzy mniey podobno przewinili, *ligatis manibus & pedibus* w pętách i káydánách pogáńſkich ięcza, my czego od ſpráwiedliwey ręki Boſkiey czekamy? á choćbyśmy dobrze teraz ręki pogáńſkiey uſzli, ćięſzſze ná nas pętá i káydány, ćięſzſze, bo wieczne po śmierći táraży, zá grzechy Chrześćiáńſkie, niepochybnie czekáią. Słuchayćie ieno, iákie o tym áwizy z drugiego świátá Auguſtyná Swiętego doſzły? Tráfiło ſię raz temu Doktorowi Swiętemu gadáć z człowiekiem, ktory prawdźiwie umárſzy, cudownie był do żywotá Boſką wſzechmocnośćią przywrocony; iáko ſam o tym *Epiſt.* 206. znáć dáie; tego, gdy między inſzemi, pytał też i o to, ieżeliby w piekle wſzyſcy ludźie, iednákowe męki ćierpieli? ná co táką od niego odpowiedź uſłyſzał: *Tantùm differt inter Chriſtianorum, qui ibi torquentur, & paganorum pœnas, ut*

S. Auguſt.

paganorum cruciamenta, reſpectu eorum quæ Chriſtiani peccatores ſuſtinent ſint quaſi nulla. Táka, mowił ten do Auguſtiná S. wſkrzeſzony od umárłych człowiek, ieſt rożnicá, mąk chrześćiáńſkich od pogáńſkich w piekle, iż te ktore pogánie i inni niewierni ponoſzą, zdádzą ſię bydź ochłodą, nie karániem, względem tych, ktore chrześćiánie ćierpią. czego ten z drugiego świátá oczywiſty świádek, tę przyczynę Auguſtynowi Swiętemu dawał, mowiąc: *Nam illi, in vacuum gratiam Dei receperunt, nec voluerunt à peccatis corrigi, dum vixerunt, ſacris continuè vociferantibus ſcripturis, quas pro nihilo putavêre:* dlatego, powiáda, więkſze nierownie męki chrześćiánie w piekle, niżeli pogánie ćierpią, ábowiem nádáremno łáſkę Bożą przy Chrzćie Swiętym wźięli, dármo rozum świátłem nádprzyrodzonym oświecony mieli, kiedy ſię w złych nałogách ſwoich popráwić niechćieli, choć ná nich rzetelne Duchá Swiętego ſłowá, to z kázálnice, to przy konfeſyonałách, głośno wołały. Nie dáie kto wiáry, tey relácyi, Auguſtynowi Swiętemu uczynioney? niechże ſłucha Prawdy Przedwieczney ſámego Chryſtuſá w Ewánieliy ſwoiey, ięcá wierne ták

Matth. 11.

przerażáiącego: *Tyro & Sidoni, remiſſius erit in iudicio, quàm vobis.* Większy wás ſąd, więkſze karánie, ludźie náuka moią oświeceni, niżeli pogáńſka niezbożność czeka. A czemuż Pánie? odpowiáda mi Chryſtus: *Quia ſi non veniſſem & locutus eis non fuiſſem, peccatum non haberent, nunc autem excuſationem non habent, de peccato.* Gdybym był z niebá ná ziemię w ćiele ludzkim nie zſtąpił, i náuki moiey tym ludźiom nie ogłośił, ieſzczeby byli iákozkolwiek nie wiádomośćią, niezbożność ſwoię, przed ſądem moim záſłonili, ále teraz co zá wymowkę ſwoiey nieprawośći znaydą? Co rozumiećie z iáką boleśćią, iuż tego rzecza ſáma, źli owi w piekle Chrześćiánie doznawáią? czego my ſię dopiero lękamy: rzekę o nich ſłowy i áfektem Piotrá Swiętego: *Melius erat illis, non cognoſcere viam iuſtitiæ, quàm poſt cognitionem, retrorſum converti, ab eo, quod illis traditum eſt, ſancto mandato.* Lepiey było tym ludźiom, nigdy prawdy nie uznáć, lepiey przykazánia Boſkiego, nigdy nie ſłyſzeć, niżeli uſłyſzawſzy

wſzy

wszy nie chowáć. Obymći wiedźiał o kim w tym Kośćiele, że ma kiedy ná cięższe niż pogánie przyść w piekle męki, á było to w mocy moiey, zdárłbym z niego ten, ktory przy Chrzćie Swiętym, przyiał chárákter Sákrámentálny, i cechę Chrześćiáńską; odárłbym go ze wszytkich nádprzyrodzonych dárow: świátło náostátek wiáry S. i własną krwią bym w nim zágáśił: życzyłbym mu tego, żeby był nigdy o prawdźiwym Bogu, nigdy o Chrystuśie nie słyszał, nigdy u stołu łask i świętych Sakrámentow iego nie zásiadał; boday się był żydem ábo pogáninem urodźił, i wiecznie w niewierności zginał, ieżeli miał Bogá uznawszy, łáski iego záżywszy, Máiestat Boski łżyć, i ciężko obrażáć. Bodáy byłá owá przy Chrzćie S. wodá zniknęłá, ábo się w kámień obroćiłá, ieżeli kto z nas, obmywszy nią grzech pierworodny, miał się kiedy w błoćie ćielesności, i złych nałogow, iáko świnia kaláć, á co zátym idźie ná cięższe, niż bezbożność pogáńska, męki sobie zárobić. *Levius enim est, Deum nescire, quàm cognitum irritare.* mowi nabożny Rupertus, lepiey Bogá nigdy nie znáć, niżeli poznawszy go, grzechámi łżyć i ciężko obrażáć. Rupertus.

Ale czás áffektowi, drugiego Pismá S. uważániem, trochę sobie odpoczać. 1 *Reg 6.* Zá czásow naywyższego, Helego kápłáná, po spustoszonym od Filistynow krolestwie Izráelskim, dostáłá się Arká Páńska w ręce pogáńskie, aż tu po cáłym krolestwie szmer, i rozmáite rokowánie: kto przyczyną zábráney w pogáńską niewolą cudowney Arki? iedni snać mowią, że niezbożna fákcya iákaś, nieprzyiaćielá ná głowy i kárki Izráelskie zwabiłá, drudzy ná niemęstwo i nieochotę rycerstwá Izráelskiego winę skłádáią: inśi mowią, że głowy nam, i wodzow Pan Bog odebrał. Znayduią się i tácy, ktorzy ná księża, osobliwie ná Helego, to skaránie Boskie cále skłádáią: że ná iáwne zbrodnie Izráelskie, osobliwie ná niezbożność synow swoich przez spáry pátrzył. Nie rozumieycie i wy dźieći, że tylko ludźie, ták w látá, iáko i w niepráwość dozrzáli, tákowey plagi Boskiey winni, nie tylko prywatne niezgody, iáwne niespráwiedliwośći, ále tez i grzechy wásze, dáły do tákiego gniewu i karánia, nie máłą Pánu Bogu przyczynę: i ná was winę Pismo S. zgánia, mowiąc: *Erat peccatum puerorum grande nimis*, i záwászę, większa nád látá niepráwość, Bog to Krolestwo karze. 1 Regum 2 Nie umieliśćie Izráelczykowie tey Arki szánowáć, mowiliśćie, á wszytkoć w tę skrzynię księża nienásyceni tkáią, kłuło was w oczy to złoto, i insze około Arki Pańskiey ozdoby, mruczeliśćie ná tę mánnę, czyli chleb kośćielny, nie chowáliśćie tego przykazánia Boskiego, ktore w sobie tá S. Arká zámykałá: owoż się tez tá iedyna wászá obroná, do pogan, od was przenośi, ktorą ledwo Filistynowie odebráli, aż ią záraz do bożnice swoiey prowádzą, wedle Dagoná bożká swoiego o bok stawiáią: ieżeli Arkę Páńską w pogáńskiey bałwochwálnicy widáć, coż o synách i corkách Izráelskich trzymáć? iák tego wiele, między pogáństwem, zal się Boże zpogániáło! Nie kontentowáli się tym despektem, Arce wyrządzonym Filistynowie, że ią do bałwochwálnice swoiey wprowádźili, gdźie ią nie tylko wedle bałwáná swoiego położyli, ále ią náostátek wzgárdziwszy, rękámi włásnemi, z bożnice wywlekli, ná woz prosty, á ledwo nie w gnoiowki włożyli, nie z cugu woźniki, ále dwie krowie, w prosty woz záprzągszy, ták ią zelżywie do Izráelczykow, od siebie wypchnęli, á przećię im to uszło, karánia zá tákie uczynione Arce Páńskiey zniewagi, żadnego zgołá nie odnieśli. A ow świątobliwy w opinii ludzkiey Bogá prawdźiwego kápłan, oto tylko, że się tey Arki Páńskiey ruszył, záraz rozgniewány Pan Bog, *percussit eum, & mortuus est*, nagłą śmierćią skarány ná mieyscu okrzepł. 2 Reg. 6. A dla Bogá owdźie pogánie, niezbożnemi rękomá swoiemi, ták ládáiáko Arkę Páńską tráktowáli, á żadnego zá to karánia nie odnieśli, á ten kápłan, zá iedno Arki Páńskiey dotchnienie, bez dusze ná mieyscu zostáie. Rzekłbym że się chćiwa iákaś ręka, tey skrzynie kośćielney chwyćił, dla intraty i prebendy iákiś, nie dla chwały Boskiey, chćiał tey Arce Páńskiey służyć: rozumiałbym że nieczystośćią iákąś, zárázona ręką, Arkę Boską podpierał, ále nic o tym Pismo Swięte nie wspomina, á ia go też bez słusznego fundámentu, w niwczym tákowym potępiáć niechcę: ále

choćby i ták, iákom pomyślił było, aza nie chćiwszemi i w káżdą nieczystość wezwyczáionemi rękomá, pogáństwo tę Swiętą Arkę Páńską tráktowáło? á przećię przyzwoitego záto karánia nie odniesło. A ná tego kápłaná, mnieyszego śię iákiegoś, i powszechnego tylko defektu, Tłumácze Pismá S. domyślaią, á przećię tego nagła śmierćia przypłáćił. Piękna tego á do moiey rzeczy służąca przyczynę dáie *Theodoretus* mowiac: *Quia ab alijs, tanquam externis, parum, ab hoc, tanquam à domestico, plurimùm sperabatur.* Dla tego, powiada, Boska Spráwiedliwość, zá nieuczćiwość Arce Páńskiey uczynioną, Philistynow srodze nie skaráłá, że to obcy, i ná świątośći śię Arki nieznáiacy pogánie byli, ten zaś Izraelski kapłan, dlatego zá mnieyszy około Arki Páńskiey defekt, nagła śmierćia skarány poległ, iż z nią, nie ták iáko ná práwowiernego kápłáná należáło przystąpił.

Theodor:

O ręce kápłáńskie! o ustá Chrześćiańskie! iákie was karánia, iákie męki czekáia! ieżeli nie drewniáney Arki, mannę w sobie máiacey, ále sámego Bogá pod Sákrámentálna osoba, świętokradsko tykać śię śmiećie (Ecce mowi *Dionysius Carthusianus*) *si ita percussus est, qui bono zelo, quamvis non satu discreto, Arcam Domini, rem inanimatam & ligneam sustentavit, quantam damnationem merentur, ac sustinebunt,? qui corpus & sangvinem Salvatoris, maculatâ conscientiâ, consecrare, tractare, aut sumere non formidant.* Ieżeli, powiáda, ten ktory z nieuważnego nabożeństwá, Arkę Páńską upadáiacą, rękomá włásnemi podniosił, tak ukarány iest, iákię potępienie zásługuia, i ponośić będą? ći ktorzy ćiáło i krew Chrystusowa, zmázánem sumnieniem, nieczystemi rękomá, ábo ustámi biorą, i pożywáią? Trafiáło śię to często że pogánie, żydźi ábo heretycy, Nayświętszy Sákráment z cyborium i Kośćiołá Kátolickiego wyniozszy w błoto go miotáli, przede psy i wieprze rzucáli: drętwieią ná niezbożność uszy! á ia bespiecznie mowię, że większa iest w tey mierze Chrześćiánska niepráwość, kiedy kto do stołu tego, totem dźiśieyszego oszárpánego żebraká, bez łáski Bożey, iáko godowey száty niegodnie przystępuie: á co zatym idźie, większe sobie karánie, zá táką świętokrádzka kommunią, niżeli pogánie zá niezbożność swoię, zástuguie: czemu? *quia ab illis* (powiedźiał *Theodoretus*) *tanquam externis parum, ab his tanquam domesticis, multùm desideratur*, bo od pogan, i inszych niewiernych Chrystus, żadnego poszánowánia nie wyćiaga, á od práwowiernych Chrześćian godźien, i chce wszelkiey uczćiwośći. Mow Ołtarzu Páński, powiedzćie kráyki ná kommunią S. wystáwione! wiele też ná tym mieyscu, do stołu Páńskiego bez łáski Boskiey, w láchmánách nieczystego sumnienia, niegodnie przystąpiło? ná ktorych iuż śię snaś Chrystusow dekret *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium*, dawno wykonywa: á gdybyśćie mowić mogły, wielkiey byśćie tego komput powiedźiáły. co uważáiac, mowi Augustyn S. *Non in hoc nobis, quod Christiani dicimur, blandiamur, sed propter hoc, nos iudicandos credamus, si nobis nomen frustra vindicamus alienum.* Nie pochlebuymy sobie, áni w tym nádźieie nászey pokładaymy, żeśmy Chrześćiánie, że imię Chrystusowe ná sobie nośiemy, i owszem dla tego sámego, strásznych śię sądow Boskich i ćięszkiego karánia boymy, ieżeli śię żyćie i postępki násze z imieniem zgadzáć nie będą. Ćieszemy śię teraz i ráduiemy z tego, żesmy Chrześćiánie, bierzemy zląd do zbáwienia nádźieię, á ia o tym nie wątpię, że dźiś nie ieden w piekle, radby śię tego imięnia odprzyśiagł, ieżeli wedle powołánia i práwá Chrześćiáńskiego nie żył.

Dion: Car:

S. August.

Wiem że raz Alexander wielki, nápadszy ná niemężnego w woysku swoim żołnierzá, imieniem tákże Alexandrá, ták mowił do niego: *aut nomen muta, aut mores Alexandri indue.* ábo imię odmień, ábo męstwá nasláduy Alexándrowego. Chcesz Chrześćiáninie, ábyć imię twoie ná większe potępienie nie było, *aut nomen muta, aut mores Christiani indue,* ábo to imię odmień, ábo śię w obyczáie i cnoty Chrześćiáńskie przyoblecz. Nie dufáiac tedy sámemu imieniu, stáraymy śię o świątobliwość Chrześćiáńskiemu powołániu przyzwoita. Dźiękuymy Chrystusowi zá to, że nas do stołu, do wiáry S, i używánia

śiałaſk ſwoich miłośiernie powołał: ále ſię oraz o to ſtáráymy, áby nam ná łáſce Boſkiey, i dobrych uczynkách przy tym ſtole nie ſchodźiło. Vznawamy Pánie łáſkę i Nieſkończone Miłośierdźie twoie, ześ nas krom wſzelkiey przyſługi naſzey, z ſzczerey dobroći twoiey, do Kośćiołá twoiego wezwał, wiárą prawdźiwą oświećił, Ss. Sákrámentámi nákarmił: łáſká to twoiá ſpráwiłá, żeſmy ſię nie w niewierności pogáńſkiey, żydowſkiey, ábo heretyckiey zrodźili, i wychowáli. Znamy do śiebie, zeſmy nie raz bez łáſki twoiey, iák bez godowey ſzáty, oczom ſię twoim pokázowáli, wſtydźiemy ſię i żáłuiemy nieuwagi náſzey, lękamy ſię ſtráſznych ſądow twoich; ále oraz poki czás, do miłośierdźiá ſię twoiego ućiekamy, i pokornie prośiemy, ábyś nas od twarzy twoiey nie odrzucał, ále nam ráczył bydź miłośćiw, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźieſtą po Swiątkach.

Credidit ipſe, & domus eius tota. Ioan: 4.

CHćiał bym ia wiedźieć, mądrzeli i roſtropnie ći ſłudzy, Páná w Ewanielii opiſánego, w Chryſtuſá uwierzeli? *Credidit ipſe, & domus eius tota.* mowi S. Ewanieliá. Uwierzył powiáda pan, i wſzyſcy domownicy iego. Co ſię páná tycże, nie dźiwuię ſię, że w Chryſtuſá uwierzył, bo znáczney od niego łáſki i dobroczynności doznał, śmierć mu byłá iedyna poćiechę, i wielką domu nádźieię, miłego iedynaká, iuż práwie zá gardło pochwyćiłá: *Incipiebat enim mori.* Iuż bowiem w oczach żáłoſnego oycá iedyny potomek, flegmą, záwrzálemi pierśiámi robił, i żáłośnie konał. Więc że go mocą ſwoią Boſką Bog Wćielony Chryſtus, gwałtownie nieubłagáney śmierći, práwie z rąk wydarł, ſłuſznie poćieſzony w ćięſzkim ſmutku oćiec, ná wyświadczenie powinney, zá tak wielką łáſkę wdźięczności, *Credidit ipſe*, uwierzył w Chryſtuſá. To u mnie dźiwnieyſza, że *& domus eius tota*, i ſłudzy mu tey wiáry, i ſzczerego do Bogá náwroceniá ochotnie dopomogli. Niewiem, czemu ſobie nie pomyślili? że pan ná wiárę tego Proroká przyſtáie, nie dźiw: bo mu ſyna uzdrowił, i iuż nápoł okrzepłego ożywił; á nam ſługom i poddanym, co z tąd zá obrádá? chybá że ten pan młody, kiedy dorośnie, będźie też tak nad námi, ábo gorzey ieſzcze, niż pan oćiec przewodźił: boć to *non procul, à proprio ſtipite poma cadunt.* złego oycá, gorśi ieſzcze ſynowie bywáią. Będźie zaś znowu dla tego pieſzczká częſty bywał w domu kłopot, będźie iáko i pierwey ná tego iedynaká ſwego, z wielkim ućiemiężeniem náſzym, zbierał łákomie pan oćiec. Atoli oni nic tákowego nieuważáiąc, uwierzyli wſzyſcy z pánem ſwoim w Chryſtuſá. Pewnie oczywiſty cud, táka ná nich wiárę, i prawdźiwe do Bogá náwrocenie wymogł? ále wſzak i inſzym miáſtá tegoż obywátelom, wiádome było owo cudowne konáiącego panięćiá uzdrowienie? A czemuż przećię inſzym do wiáry i náwrocenia, ten cud powodem nie był? Ale ſam tylko pán z czeládźią i domownikámi ſwoimi: *Credidit ipſe & domus eius tota* w Chryſtuſa uwierzył? Dam ia tego doſtáteczną, iáko rozumiem przyczynę kiedy ná tym kazániu powiem, że pánowie, iáko do dobrego, ták i do złego, powodem i okázyą czeládźi i domownikom ſwoim bywáią. Návwyżſzemu Pánu ná cześć i ná chwałę, nam ná przeſtrogę.

Nayczęśćiey á podobno i naypewniey, ſądźić ludźie o páńſkich poſtępkach zwykli, z ſług i czeládźi. Będźie cnotliwy, Bogá ſię boiący, i wſzelkiey przyſtoyności przeſtrzegáiący czeládnik, aż mowią: znać że pan dobry i bogoboyny: á gdźie ſłudzy ládáiácy, ni czći, ni wiáry, tam o pánu trudno dobrze trzymáć i rozumieć. Iako z głowy, ná wſzytkie ćiáłá ludzkiego częśći, *vigor* i ożywienie, tak z pánow ná ſługi, rożne ſpływáć obyczáie zwykły. O

 czym

czym dobrze dáwno Poetá powiedźiáł: *Scilicet in vulgus, manant exempla regentûm.* Co więc w poſtępkach páńſkich ſłudzy upátruią, tego też ſámi, rádźi częſto náśláduią.

Ale naylepiey ſię to obaczyć i uważyć z Piſmá Swiętego może. Kiedy ow ſławny wodz ludu Bożego Iozue, pámiętną z Gábáonitámi bitwę, wſtępnym boiem odpráwował: widząc że mu bliſkie do záchodu ſłońce, zaczętego nad nieprzyiaćielem zwyćięſtwá nie pozwaláło, myślić ſobie począł, iak tu zmierzch i noc ſkwápliwa náſtąpi, nieprzyiaćielá ćiemnośćiámi pokryie, mnie záczęte, z rąk zwyćięſtwo wydrze: á zátym ná wielką ſię ufność zdobywſzy, w Boſkiey pomocy nádźieię ſwoię pokłádáiąc, rzecze: *Sol ſta, contra Gabaon ne movearis, & luna contra vallem Ajalon.* Stoy ná mieyſcu, dźień przedłużay ſłońce, nie poſtępuy dáley z ćiemną nocą księżycu; i powiáda Piſmo S. *Steterunt ſol & luna.* Stánęło ſłońce, nie ruſzył ſię z mieyſcá ſwoiego księżyc. Pytáią ſię Aſtronomowie, ieżeli ná ten czas z ſłońcem i z księżycem ſtánęły też i gwiazdy? i odpowiádáiąc ná to mowią: że tak uczyniły, tę tego przyczynę dáiąc: iżby ſię byłá wielka konfuzyą w obrotach niebieſkich zſtałá, gdyby ſię były ná ten czas inſze gwiazdy i plánety obracáły, kiedy ſłońce z księżycem ſtało, zbłądźiełoby było z Zodyaku, abo gośćincá ſwoiego ſłońce, powáryowáłyby ſię były obroty księżycá. A czemuż przećię Iozue ſámemu tylko ſłońcu i księżycowi ſtać kazał? ná gwiazdy i plánety niebieſkie żeby ſtánęły nie wołał? Wiedźiał podobno, iáko pogánicy Aſtronomowie plánety i konſtelácye niebieſkie imionámi bogow ſwoich názywáli: tám oni Iowiſzá, Sáturná, Marſá, Merkuriuſzá i inſzych bożkow ſwoich pokázuią: owoż żeby ſię wodz ludu Boſkiego, imion bogow pogáńſkich, wzywáć ná pomoc nie zdáł, nic do gwiazd nie mowił; ále wſzak toż nierozumne pogáńſtwo, ſłońce Apolinem, Dianną księżyc názywáło? á czemuż przećię Iozue ſłońcu i księżycowi ſtáć rozkázuie? á do gwiazd nic nie mowi? Wiedźiał pewnie i to, iáko Aſtrologowie z gwiazd rożne wrożki i erekcye czynią, owoż żeby ſię on niezdał tákiemi zábobonámi i ſuperſtyciámi báwić, ſpráwy żadney mieć z gwiazdámi nie chce. Abo więc dla tego ſtáć gwiazdom nie kazał, że mu záſtánowienie konſtelacyi niebieſkich, ná dokonczenie záczętego zwyćięſtwá, mniey pożyteczne było, ktore ſię przy ſámey ſłoneczney świátłośći dobrze odpráwić mogło, ále wſzak i księżyc nie wiele, przy ſłoneczney zwłaſzczá obecnośći, mogł Iozuemu przyświećić: á czemuż on przećię nie tylko ſłońcu, ále i księżycowi ſtáć w mieyſcu roſkázuie? á gwiazdom żadnego roſkazánia nie dáie? zwyczayna to ludźiom, wielkim ſię pánom kłániać, ich łáſki zábiegáć, á o mnieyſze nie dbáć: owoż i Iozue wielkich ná pozor świátá niebieſkich łáſki ſzuka, á o drobne gwiązdy nie dbá, i nie ſtoi. Ale dobrzeby przećię i tym drobiazgiem, podczas niegárdźić. Wiem ia i pomnię z Piſmá Swiętego, iáko ſię potym tegoſz ludu Boſkiego poźnieyſzemu wodzowi Bárákowi gwiazdy niebieſkie przyſłużyły, kiedy, iáko im to ſam *Iudic 5.* przyznał: *Stellæ manentes in ordine ſuo, adverſus Siſaram pugnaverunt.* Stánawſzy w ſzyku ſwoim gwiazdy, biły ná Siſárę i gromadne woyſká iego: á czemuż przećię Iozue, o poſiłek i pomoc ná gwiazdy nie woła? ále ſłońcu tylko i księżycowi ſtáć w mieyſcu roſkázuie? Dobra tego przyczynę ſławny Piſmá Swiętego Tłumacz Abulenſis dáie, kiedy tak ná to mieyſce Piſmá Bożego mowi: *Imperavit ſoli & lunæ, ſteterunt ſimul & ſtellæ quibus non iuſſerat, ſuaſum habens, quod exemplo ſolis & lunæ curſum cohiberent & ſidera.* Roſkazał, powiáda, ſłońcu i księżycowi ſtáć ná mieyſcu Iozue, á gwiazdom nie roſkazał, bo wiedźiał że pátrząc ná záſtánowienie ſłońcá z księżycem, i one ſię też záſtánowić miáły.

Iozue 10. — Iudicum 5. — Abulenſis.

Więc ieżeli wedle Toſtátá záſtánowione ſłońce z księżycem, mogło w biegu przykłádem ſwoim pohámowáć gwiazdy, dáleko więcey ludźie ná iákieykolwiek zwierzchnośći zoſtáiący, ſnádniey zá ſobą ſługi i poddáne poćiągnąć mogą. Co ná niebie ſłońce i księżyc, to w domu káżdym goſpodarz i goſpodyni, iáko ſłońce w dźień źiemię oświeca, zoſtáiące ná niey ſtworzenia czer-

ſtwi

kwi i ożywia: ták gospodarz káżdy stáráć się o dobro, i pożywienie sług, i poddánych swoich winien, iáko księżyc w nocy gwiazdom przyswieca, i upátruie, ieżeli się tám Orion iáki do Kássiopeiy, ábo ná zodyáku niebieskim, koziel do pánny nie zbliżył: ták káżda gospodyni powinná wiedźieć, i dogladáć tego, iáko się kto w nocnych ćiemnośćiách spráwuie, iáko poczćiwośći przestrzega. Więc iáko zá czásow Iozuego, kiedy ná roskazánie wodzá ludu Boskiego stánęło słonce i księżyc, stánęły teź w biegu swoim i gwiazdy: ták kiedy w domu gospodarz i gospodyni słucháia głosu i przykazánia Bożego, kiedy to czynia i pełnia, co Pan Bog przez się, ábo przez Namiestniki swoie roskázuie, toż czynić słudzy i poddáni będa. Niechżeby ieno było słońce z księżycem głosu i roskazánia Iozuego nie słuchálo, pewnieby były i gwiazdy w biegu nie stánęły: tákći się i między ludźmi dźieie, gdźie gospodarz i gospodyni głosu i przykazánia Bożego nie słucha, tám się w złośći czeladká pewnie i nie pohámuie. Kiedy owo słońce wdźien, á wnocy księżyc pięknie świeći, aż zwierzętá, drzewá, liśćie i owoce, zbozá i ziołá, pośiłek i pomnożenie z słonecznych i księżycznych dźielnośći biora. Niechże ieno się słonce ábo księżyc záćmi, aż ztad ná zwierzętá choroby, i rożne áfekcye, powietrza morowe, i śmierći, ná drzewá i zboże zarázy, i nieurodzáie nástępuia. To ták w káżdym Chrześćiánskim domu, ieżeli świątobliwośćia, nabożeństwem, trzeźwośćia, i powśćiagliwośćia świeći w domu gospodarz i gospodyni, bez watpienia będźie pomnożenie, w tákowey pobożnośći, i dobra czeladká: inaczey ieżeli u páná, od kufláí piiáństwá w głowie i w rozumie częstá *eclypsis* bywa, ieżeli się w gospodyni, od gniewu i kordyáki, rozum i baczenie záćmi, złe ztad skutki wydawáć się i ná domownikách musza. Kiedy przy strásznym sadźie Boskim, *Sol obscurabitur & luna non dabit lumen suum*, słońce się záćmi i księżyc nie wyda świátłá swego, ná ten czás *stellæ de cælo cadent*, gwiazdy z niebá spádáć będa: temuć to źli i rospustni słudzy, iáko gwiazdy, ná przepáść wieczna często bárzo leca, że się domowe słonce i księżyc niezbożnośćia, iáko się rzekło, ćmi i záchmurza. Owo wieczna prawdá, że pánowie i pánie, iák do dobrego, ták też i do złego sługom, powodem bywáia.

Co się naprzod cnoty i pobożnośći tycze, niechay tego wizerunkiem, dom Zácheuszow będźie. Po owey spowiedźi i prawdźiwey pokućie Zácheuszowey, kiedy ten pełny niespráwiedliwośći celnik, złość swoię przed Chrystusem wyznawszy, połowicę dobr swoich ná ubogie odliczył, i dostáteczna nágrodę ukrzywdzonym uczynić obiecał, táka prawdźiwie pokutuiacemu dał Pan Iezus ábsolucya mowiac: *Hodie huic domui salus facta est*, dźiś ten dom zbáwienia dostapił. Samći to tylko Pánie Zácheusz pokutuie, sam hoyna iáłmużna grzechy swoie opłaca, sam ukrzywdzonym dostáteczna restitucya czeni, á ty oraz i sługi iego rozgrzeszasz, wszytkich domownikow Zácheuszowych o zbáwieniu upewniasz. Rzuć ieno Pánie okiem twoim, wszytkie skrytośći przenikáiacym, ná sercá i áfekty sług i domownikow Zácheuszowych, á podobno uznasz i obaczysz, że mu drudzy nie tylko tey pokuty, i prawdźiwego do Bogá náwrocenia nie dopomagáia, ále i owszem ná iego, i twoy postępek mrucza i szemrza, ták sobie pomyśliwszy: toć nam Pan Bog tego Proroká nádał, oto pánu niepotrzebny szkrupuł uczynił, do hoyney go iáłmużny i wielkiey restituciey przywiodł. Kto to widźiał, *cum diminutione status* i iáwnym osławieniem, restitucya czynić, á przyidźieć pochwili ták bogátemu pánu chlebá z mántyka żebrać: otośmy i my ná koszu zostali, mieliśmy się przy tym pánu dobrze, nie trudno było przy nim o grosz, i przystoyne ochędostwo, gdy chudy pácholek do niego przystał, przy niem się prędko zápomogł, większa ná usłudze iego płaca niż praca, á teraz, kiedy urzad porzući, pieniadze między ubogie i ukrzywdzone rozda, gdźie się udamy? gdźie tych złych czásow służbę, zwłaszczá ták dobra znáydźiemy? tu się kretka robiło, piorkiem kwity pisálo, á u inszych pánow, ćięszko prácowáć, á lekko się pośiláć, i głodu námrzeć muśisz. U gospodarzá, pogodá, nie pogodá, muśisz pánszczyzny i roli pilnowáć, u żołnierzá grzebłá i trzepáczki wstydźić się nie trzebá, muśisz

 sie

ſię uſtáwicznie włoczyć, i obozowe niewczáſy ponośić, á zá to wſzytko pręcey obuchem po grzbiećie, niż w mieſzek oberwieſz. Będźie pan ſkąpy á do tego zwaycá, muśi bydź przy niem, nie tylko ſukniá, ále i gębá łatána: á u Zácheuſzá, ktorego nam Chryſtus odbiera, nic tákowego nie było. A choćby dobrze nic tákowego nie myślili, dośyć ná tym, że żadnego z nich, rzecza sáma uczynioney pokuty, Ewánielia nie wſpomina: á czemuż przećię Chryſtus, cáłemu domowi zupełne rozgrzeſzenie dáie? nie tylko Zácheuſzá, ále i domownikow, o zbáwieniu upewniáiac mowi: *Hodie huic Domui, ſalus á Deo facta eſt.* Dźiś ſię zbáwienie temu domowi zſtáło. Ták to zdamı ſię przenikáiacá, ſerc ludzkich ſkrytośći, Boſka Chryſtuſowá Madrość, z ſoba uwazáłá: niech ieno (myślił ſobie Chryſtus) chwyći ſię, iáko począł, Zácheuſz ſpráwiedliwośći, niech święte i dobre przykłády dawáć z ſiebie pocznie, nie trudno w domu iego, o dobra i pobożna czeladkę będźie, kiedy obacza że pan nieſpráwiedliwie nabyte worki, to ná reſtitucya, to ná iáłmużnę hoynie rozdáie, rzuca ſię: też i oni, do nie ſłuſznie náſypánych kálet i mieſzkow ſwoich, ieżeli w czym páná ukrzywdźili, nieſłuſzne exákcye bráli, reieſtrá fáłzowáli, liczac ábo száſuiac páńſkie pięniadze, ná ſwoię ſtronę częſte ſubtrákcye czynili, do wſzytkiego ſię przyznáć, wracáć i nágrádzáć, á w oſtátku, prośić o przebaczenie i odpuſzczenie zechca. Co wſzytko widzac i upátruiac Chryſtus, nie tylko Zácheuſzowi, ále i domownikom iego uſpráwiedliwienie oświadczyi, mowiac: *Hodie huic domui, ſalus facta eſt*: dziś ſię domowi temu zbáwienie zſtáło. Ná co przypadáiac i Theophyláctus, ták o tym *in catena D. Thomæ* mowi: *Hodie, inquit, huic domui, ſalus facta eſt: quia per converſionem Patrisfamilias, tota ſamilia ad meliora converſa eſt: tota enim familia ad ſimilitudinem heri ſe fingit, & accommodat:* Dla tego, powiáda, cáłemu domowi Zácheuſzowemu zbáwienie obwieśćił Chryſtus, że domu owego pan i goſpodarz náwroceniem ſwoim do pokuty, i ſpráwiedliwośći, pociagnał zá ſoba wſzytkich domownikow ſwoich.

Theophylac.

Więc co ſię w domu Zácheuſzowym zſtáło, to i w inſzych częſto bárzo bywa: gdźie pan dobry trzeźwy i ſpráwiedliwy, gdźie goſpodyni nabożna i bogoboyna, tám też między czeladka o nabożeńſtwo, trzeźwość i powśćiagliwość nie trudno. Iáko w Hierárchiách Niebieſkich wedle poſpolitey z Tomaſzem S. Theologii, nie niſzśi Anyołowie, wyſzſzych, ále wyżśi niżſzych oświecáia, ták w káżdym Chrześćiáńſkim domu, ma bydź iák w porządku Anielſkim, żeby pánowie i przełożeni, ſług i poddánych ſwoich świątobliwymi żyćia poſtępkámi, w cnoćie i pobożnośći oświecáli. A nie tylko między Aniołámi w niebie, ále i tu ná źiemi, choć w rzeczách rozumu nie máiacych, widźieć piękne tego podobienſtwo możemy. Powiáda uczony Origenes, że gdźie ſię perły w ſwoich máćicách rodza, znayduie ſię między nimi iedná náyprzednieyſza, ktora krolem inſzych názywáia, tá gdźie ſię kolwiek w wodźie obroći, tám zá nia wſzytkie poſtępuia, i komu ſzczęśćie poſłuży, że tę naprzod ułowi, wſzytkie zá nia ná brzeg łácno wyćiagnie. Toć ſię i między námi, co i między perłámi dźieie: wſzędźie pan i goſpodarz pociagnać zá ſoba, do cnoty i pobożnośći domownikow ſwoich snádno bárzo może. O czym dobrze Senecá mowi: *Rex velit honeſta, nemo non eadem volet*: do páńſkiey ſię ſkłonnośći i ſántázyi ſtoſowáć ſłudzy i poddáni zwykli: Tu ſłuży i ow, S. Trydenſkiego *Concilium*, temi ſłowy wyrażony wyrok: *Integritas praeſidentium, ſalus eſt ſubditorum.* Swiatobliwe poſtępki przełożonych, zbáwienie przynośić ſwym poddánym zwykły. Widáć to było w domu owego nie mniey świątobliwośćia, niż bogáctwy ſławnego z Aryánu Hrábie S. Elzeáryuſzá, ktory że w niewyſłáwioney świątobliwośći Pánu Bogu i zbáwieniu ſwoiemu ſłużył, wſzyſcy ſłudzy iego co tydźień ſię ſpowiádáć, co mieśiac do ſtołu Bożego przyſtępowáć, we zwyczáiu mieli, żaden z nich koſterſtwem, żaden ſię piiáńſtwem nie báwił, nikt ſię przyśięgáć, nikt przeklináć nie śmiał, wſzyſcy w czyſtośći i powśćiagliwośći, wedle ſtanu ſwoiego żyli. Ná káżdy dźień pewny czás nabożeńſtwu, i pobożnośći oddawáli, ták dálece, że pałac iego, bárźiey zakonnemu zgromádzeniu, niż dworſkiey ſłużbie był podobny: á to, wſzyt-

Seneca.

Conc. Trid.

wszytko dla tego; táka się pobożność między sługámi iego znaydowáłá, że pan dziwnie był pobożny i świątobliwy. Bodayże się tácy pánowie, gospodarze i gospodynie święćiły! co to dobrym przykłádem i upomnieniem, do cnoty i boiáźni Boskiey, domowniki swoie prowádźić we zwyczáiu máia: zá co i tu ná źiemi osobliwe błogosłáwieństwo Boskie, i w niebie wiekuista zapłátę odnioſa.

Więc iáko dobrzy pánowie i przełożeni, dobroćia i pobożnośćia swoia, do boiáźni Boskiey i wszelkiey przystoyności, sługom powodem bywaia, ták bárźiey, i częśćiey, źli do złego wioda. Nie wiele Piotr S. Kxiażę Apostolskie przewinił; á przećie śmiał mu to Doktor narodow Páweł S. zádáć mowiac: *Cogis gentes iudaizare* przymuszasz narody, áby po żydowsku żyły. Iáko sam o sobie 2 *ad Galat.* nápisał. Co żeby się lepiey zrozumieć mogło, trzeba to przypomnieć, co się ná pierwszym *Concilium* Apostolskim postánowiło, gdźie zá powodem i wyrokiem sámegosz Piotrá S., to ustánowiono, áby ći co do wiáry Chrześćiáńskiey, osobliwie z narodow przystawáli, obrzadkow i ceremoniy od Moyżeszá opisánych nie chowáli. Będac potym w Antyochyi Piotr Swięty, á widzac iáko ći, co z żydowskiey wiáry do Chrystusá przystawáli, o práwá Moyżeszowe goraco zelowáli, nie śmiał przy nich ieść, i zażywáć potraw práwem Moyżeszowym zákazánych, ná co podczás pátrzyli i ći, ktorzy się z pogáństwá do Chrześćiáńskiey wiáry náwroćili. O czym gdy się Páweł Swięty dowiedźiał, tak do Piotrá Swiętego mowił: *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz tych, co z narodow poszli, po żydowsku żyć przećiwwyráźney, nászego *Concilium* Apostolskiego ustawie. Ale patrz ieno Doktorze narodow co mowisz? á wszak Piotr S. nikogo zá kark nie bił? nikomu żadnego gwałtu nie uczynił? do záchowánia práwá Moyżeszowego gwałtem nie przymuszał? á czemuż przećię tę od ćiebie przymowkę słyszał? *Cogis gentes iudaizare*. Przymuszasz narody do záchowánia praw i ustaw żydowskich. Wydał podobno iákieś *Diploma* abo *Breve Apostolicum* Piotr S. groźił exkomoniká, *in virtute Sanctæ Obedientiæ* roskizował? áby ći, co się z narodow do Chrystusá náwracáli, práwo i ceremonie żydowskie záchowywáli, ále żadney o tym w Piśmie S., wzmianki nie masz. i Piotr S. pewnie tego psowáć i znośić niechćiał, co się z Duchá S. zá iego (iáko głowy Kośćiołá Bożego) powodem i wyrokiem raz postánowiło: á czemuż śmiał mu to przećię Doktor narodow zarzućić? *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz narody do záchowánia ustaw żydowskich. To pewnie Páweł S. niepotrzebnie goracośćia uwiedźiony, o iákiś gwałt i przymuszenie, niesłusznie Piotrá S. pomowił? ále broniac iednego, nie godźi się drugiego, pełnego tákże Duchá Bożego Apostoła, i Doktorá narodow Páwłá S. potępiáć. A iákoż przećię i Kxiażę Apostolskie Piotrá S. od przymuszenia, i Doktorá narodow od kálumniy, i potwárzy wymowiemy? Dobrze to, i madrze Aniełskim dowćipem swoim uśćeniá Tomasz S. gdy tak mowi *in Cap. 2. ad Galat. Cogis, non imperio, sed exemplo, quia Principis & Pralati, validiora sunt exempla, quàm verba*. Przymuszał (powiáda) Piotr S. do záchowánia ustaw żydowskich náwrocone do Chrystusá narody, nie roskazániem, ále przykłádem. Wiedzac álbowiem ći, co się z pogáństwá do wiary Chrześćiańskiey náwroćili, że głowá Kośćiołá Bożego Piotr S. z náwroconymi żydámi Moyżeszowe prawa záchowywał; rozumieli, że też i oni do tych obrzadkow i ćiężarow stározakonnych obowiazáni byli. Co uważáiac, Paweł S. nie dla tego, żeby miał bydź Piotrowi S. w zwierzchnośći rowny (iáko luterska i kálwinska herezya, z tey okázyey baie) áie z miłośći Chrześćiańskiey, ktora i młodszemu starszego, gdy tego potrzebá, upomnieć pozwála. Tak do Piotrá S. mowił: *Cogis gentes iudaizare*. A to będac Kxiażećiem Apostolskim i głowa Kośćiołá Bożego, przykłádem i postępkiem twoim (że z tymi co z żydowskiego narodu poszli, po żydowsku potraw záżywasz) wiedźiesz, i niiáko przymuszasz tych, ktorzy się z pogan náwroćili, áby i oni ustawy żydowskie záchowywáli. A ieżeliż Piotr S. choćiayże to dobrze dla słusznych przyczyn uczynił; że podczas práwo Moyżeszowe

S. Thomas.

 szowe

szowę záchowywał, ná táką przymowkę u Doktorá narodow zárobił, iż mu śmiał w oczy mowić: *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz przykłádem i postępkiem twoim, do záchowánia ustaw żydowskich, narody: dáleko więcey mowić się to, owym złym pánom i ládáiákim w obyczáiach gospodarzom! káżdemu z osobná może: *Cogis blasphemare, peierare, inebriari, luxuriari*. że w tym, abo w owym domu, czeladká i sludzy, słowy ládáiákiemi bluźnią, często się przysięgáią i przeklináią, że piiáństwá, niecnoty i niepowściągliwośći pátrzą, ty pánie gospodarzu, że nie zachęcasz do dobrego, złym przykłádem przymuszasz i niewolisz do tákiey niezbożnośći, sługi i domowniki twoie: *Facta enim* (mowi Caietánus) *Superiorum non invitant, sed cogunt subditos ad imitationem*. Mą to (powiáda) zwierzchność każda, że nie zachęcá ále przymusza do náśládowánia obyczáiow i postępkow swoich. A ieżeliż to złość i niepráwość wielka, do grzechu i obrázy Boskiey zachęcáć i námawiać kogo, coż rozumiećie, iáko to sroga niezbożność bydź muśi, do grzechow i niepráwośći przymuszać i niewolić bliźniego? á przećię się tákie okrućieństwo i tyráństwo, w złych pánach i ládáiákich gospodarzach znaydować zwykło, ktorzy złemi postępkámi swoiemi niewolić do złego, iáko się rzekło sługi i poddáne zwykli. O iáko zá to, surowy ráchunek oddawać, i ćiężkie karanie odnośić od Boskiey Spráwiedliwośći będą!

Iest tego iásnym dowodem ow niezbożny w krolestwie Izráelskim Krol Manasses, o ktorym historia S. 2. *Paralip.* 33. powiádą: *że facit malum coram Domino, iuxta abominationes gentium*. Złego się w oczach Boskich wazył, złość i báłwochwalstwo pogáńskie czyniac. Co iákoby zá *Antecedens* zakłádywszy táką z tego *Consequentiam* wnośi: *Igitur Manasses seduxit populum & habitatores Ierusalem, ut facerent malum super omnes gentes*. Zwiodł tedy Mánásses lud Izráelski, i obywátelow Ierozolimskich, przywiodł do tego, że w złośći i grzechach sámo niezbożne pogáństwo zwyćiężáli. Proszę przewártuyćie wszytkie Pismá S. historye, á nigdźież tego nieznaydźiećie, żeby Mánásses zwodźił i niewolił lud Izráelski do báłwochwalstwá i zábobonow pogáńskich. Ale że sam krolem i pánem będąc, bogom się pogáńskim kłániał, aż ztąd nie pochybnie wnośi to, i powiáda Pismo Swięte: *Igitur Manasses seduxit populum & habitatores Ierusalem, ut faceret malum super omnes gentes*, że złym i niezbożnym pánem był Mánásses, tym sámym przywiodł do tego poddánych swoich, że się obcym bogom, i niemem báłwánom kłániáli: i nie dźiw, ponieważ iáko ktoś powiedźiał: *Componitur orbis, Regis ad exemplum*, ábo iáko my po polsku mowiemy: iáki pan, táki kram. Że się miedzy czeládźią, ieden przez piiánstwo Bachusowi, drugi przez niepowśćiągliwość Venusowi, inszy przez złość i przeklęstwá Sáturnowi iakiemu kłániáią, pan temu, iáko drugi Mánásses, winien, bo się też to wszytko snać w niem znayduie. Darmo się owo pánowie ná zła, i niestworna czeladz uskarżáia mowiac: Trudno temi czásy o dobrego i wiernego sługę, káżdy abo piianicá, ábo zwaycá, ten do roboty iak wilk do pługá, ow ma porwánie w ręku, tam gdźie nie położy weźmie, do Páná Bogá się i nabożeństwá niema, á do złego i niepowśćiągliwośći iak zápalił prętki, skárżą się pánie ná służbiste swoie, że nie robotne swarliwe, świegotliwe, skłonnieysze do tańcá niż nabożeństwá. A ktoż temu winien? tylko złe páństwo: widźi czeladká, że się pan często upiia, o gospodárstwo nie dba, ládáczym się báwi. Pátrzy że się páni do Páná Bogá, do nabożeństwá nie ma, z ládakim pokatnie gada i świegoce, kiedy gębę, rozziadszy się, otworzy, iak piekłá uchylił, leca z niey tyśiącámi czarći, i przeklęstwá, aż w tym wszytkim sludzy ich náśláduią.

Słyszałem, że pan ieden, ná czeladź się swoię rozgniewawszy mowił: kędyż się teraz do wszytkich biesow, dobrá czeladź podźiáła? przedtym o dobrego i wiernego sługę nie trudno było, á teraz go nie záyrzeć, káżdy wiśić i niecnotá. Ná co tak pánu, błazen iego, odpowiedáiac mowił: Niepotrzebá się temu Mośći pánie dźiwować, że teraz sług dobrych niemász, wszytko to z dobrymi pánámi pomarło, kiedy byli pánowie dobrzy, szczerzy i spráwiedliwi,

nie

nie trudno było o sługę dobrego i wiernego, teraz że pánowie źli, skapi, i niespráwiedliwi, dlatego i sługi tákowe máią: niech dobrzy pánowie zmartwychwstáną, ożyią też wierni i życzliwi słudzy: czym to dobrze i mądrze, choć błazen wyráźił. Że to w rękach i ná woli pánskiey zostáie, mieć sługi złe, abo dobre. Poniewaź dobrzy cnotliwych, á źli niecnotow miewáią. Więc iáko dobrzy pánowie i gospodarze, że w domu swoim porządku i wszelkiey przystoyności przestrzegáią, osobliwą zá to pochwałę i nagrodę odnoszą: tak źli ládáiákiemi słowy i postępkámi domownikow gorszący, ná ćięszki sąd i surowe karánie Boskie zárabiáią, o co słusznie ich tak Páweł Swięty *1. ad Timoth: 5.* gromi *Si quis suorum, maxime domesticorum, curam non hab t, fidem negavit, & est infideli deterior.* Kto się, powiáda, o dobro i zbáwienie domownikow nie stára, ále im wszelkiey niecnoty dopuszczáią, iest to ni czći ni wiáry, gorszy niż pogánin, człowiek: surowszy go zá to sąd, ćięższe karánie oczekiwa. A zárym iáko źli i niepobożni pánowie i gospodarze, użalenia i opłákánia godni, że nie sámi, ále z gromádną sług złych liczbą do piekłá poydą: tak dobrym i cnotliwym winszowáć tego trzebá, że domownikow swoich wprzod do boiáźni Boskiey i świątobliwośći, á potym do szczęśćia wiekuistego prowádzą. Między ktorymi rey prowádźi dźiśieyszy krolik w Ewángelii opisány, ktory że *credidit ipse*, iż sam uwierzył w Chrystusá, aż też *& tota domus eius* do Bogá się i wiáry w Chrystusá wszyscy domownicy iego náwroćili. Day Boże! áby miał iák nayWięcey náśládowcow Amen. 1 ad Tim. 5.

KAZANIE

Ná Niedźielę dwudźiestą pierwszą po Swiątkach.

Simile est regnum cælorum homini Regi. Et procidens servus. Matth. 18.

Wiele pánu swoiemu záwinił, ná ćięszkie karánie zárobił, ten w dźiśieyszey Ewángelii opisány sługá. Kiedy w dźieśiąći tálentach złotá skarb páński ukrzywdźił. Więc kiedy pan kárząc go ták iáko zásłużył, zámyśla, opada do nog páńskich i żebrząc miłośierdźia mowi: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, Miey proszę miłośćiwy pánie ćierpliwość nádemną, a ia się ze wszytkiego w krotce wypłácę, i z długu wynidę. Ná ktorą pan pokorę pátrząc, *debitum dimisit ei* afekt záraz od gniewu, rękę od karánia pohámował: á ná to, dług mu wszytek odpuśćił i dárował. Wychodźi wesoło z pokoiu páńskiego iuż wolny od długu i karánia sługá: aż owo podkawszy dłużniká swoiego, ktory mu sto tylko groszy był winien, *Tenens suffocabat eum*, gniewem się i furią zápaliwszy, dusić go i drápać pázurámi począł, pokiby mu się do namnieyszego hálerzá nie wypłáćił? wyprasza mu się iáko może, i oddać wszytko obiecuie dłużnik, temiż go słowy chcąc uiąć, ktoremi on dopiero páná do miłośierdźia skłonił, mowiąc: *Patiantiam habe in me, & omnia reddam tibi*, tylko mi trochę pofolgny, oddam ći, i zápłácę wszytko. ále nic to zágniewánemu sercu, i záwźiętemuránkorowi nie pomogło. *Ille autem noluit, sed misit eum in carcerem*, niedał się zły człowiek pokorą, do nog upádániem, prosbą i obietnicą zmiękczyć, ále go do ćięszkiego więźienia podał. Pátrząc ná tę żáłosną tráiedyą Chryzostom S. dźiwuie się i pyta, czemu pan krzywdę swoię i dług wielki, snádno słudze proszącemu odpuśćił, afekt od gniewu, ręce od pomsty pohámował? á sługá ná podobną submisyą i prosb nic zgołá nie uczynił? ále i owszem gniew i pomstę ná dłużniká swoiego wywarł, nad nim się nápáśtwił, i iáko mogł dokázował: ná co odpowiádáiąc sobie Doktor S. przyczynę tego zkłada z iedney strony ná wspániáłość páńską, á z drugiey ná nikczemność służebniczą, o czym tak mowiącego słuchayćie: *Vide Domini charitatem, & servi crudelitatem, Dominus ignoscando Regem se, & magnani-* S. Chryś.

gnanimum esse ostendit : servus qui vindictam intentavit, v li se & ignob ***ili animo esse***
declaravit . Patrz, powiáda, káżdy iáko Pan odpuſzczáiąc krzywdę ſługi ſwo-
iemu, Krolem ſię i wſpániáłego ſercá bydź pokazał, á ſługá ktory ſię krzywdy
ſwoiey zemśćił, nikczemną i ládáiáka niewolniczą náturę ſwoię wydał, i wy-
iáwił. I tákći záwſze (iáko to teraz odemnie uſłyſzyćie) w rzeczy ſamey by-
wa, że ten co krzywdy zápomina, i oney ſię, ſnádno mogąc, nie mśći, páńſka
i krolewſka wſpániáłość po ſobie pokázuie, ow zaś co w ſercu gniew i niená-
wiść żarzy, zaraz ſię kiedy może pomśći, ládáiáka chłopſka i niewolnicza
nikczemność wyiawia i wydawa w ſobie. Bogu w odpuſzczeniu krzywdy i
urázow ſwoich Naywſpániálſzemu ná cześć i náchwałę, nam do náśládowá-
nia záchęcenie.

Zbiia ſię i cále ruinuie dźiſiay, poſpolite miedzy ludźmi rozumienie.
Wiem ia że wy tego mniemánia często bywaćie, i tak ſobie mowićie. To mi
to mąż, i ſercá wſpániáłego człowiek, co ſobie gráć ná gębie nikomu nie da,
krzywdy ſię i zniewagi ſwoiey upomnieć, wet zá wet oddáć umie, i potráfi;
ſławá to káwálerſkiego męſtwá, o deſpekt i zniewagę ná poiedynek wyzwáć,
plácu káżdemu doſtać. Ow zaś co dánad ſobą przewodźić; może go káżdy
poprztykáć i znieważyć, o krzywdę ſię ſwoię nie uymie, do ſzáble ſię porwáć
nie śmie, i nieumie, ládáiáki to i nikczemny człowiek, tchorz nie káwáler.
Owoż zbiiá i ruinuie wáſze mniemánie Prawdá Przedwieczna w Ewángelii,
kiedy tego, co krzywdę odpuśćił, od gniewu ſię i pomſty pohámował, pánem
i krolem názywa, á owego co od gniewu ſię roziadſzy, krzywdy ſię ſwoiey
pomśćił, bliźniego ſwego zá gárdło duśił, ſługą názywa: á tym ſámym we-
dle Chryzoſtomá S. uwagi, náucza, że káżdy co krzywdę bliźniemu ſwoiemu
odpuſzcza, áſekt od gniewu hámuie, krzywdy ſię ſwoiey nie mśći, ieſt czło-
wiek páńſkiego wſpániáłego, krolewſkiego ánimuſzu, kto záś i námnieyſze-
go przykrego ſłowká nie śćierpi, urázy nie znieśie, roziadſzy ſię dobrać oczu
nie wydrze, krzywdy ſię ſwoiey záwſze, kiedy może zemśći, ſługá to, niewol-
nik lichy i ládáiáki człowiek. Że to ták ieſt iáko mowię, ſłuchayćie piękne-
go náto, z poſtępku Chryſtuſowego dowodu. Kiedy ſię ná owę, męki ſwoiey
krwáwą wyprawę, Wodz i Hetman náſz Chryſtus gotował, ták do wiernego
Rycerſtwá, miłych uczniow ſwoich mowił. *Qui non habet gladium, vendat tu-*
nicam, & emat gladium, kto nie ma ſzáble álbo mieczá, niechay choć i ſuknią
przeda, á páłáſz do boku przypáſze. Gdyby to był Chryſtus do Rycerſtwá Pá-
leſtyńſkiego tákową rzecz uczynił, iabym ſię temu námniey nie dźiwował,
bo byli podobno między nimi tákowi káwálerowie, co ſię to pięknie w bławá-
ty, w ſobole, w ryśie, od złotá, od ſrebrá ſtroili, á przyzwoitego oręża, ſzáble i
páłáſzá, zbroie i páncerzá nie mieli, iák ná weſele do tańcá, ták ſię do boiu
ſtroili. Owoż mogł tákowym Chryſtus ſłuſznie mowić: *Qui non habet gladi-*
um, vendat tunicam, & emat gladium. Bá bierzećie ć wy to panowie ná rynſztu-
nek i ná munderunki, ták wiele z ſkárbu pieniędzy, á miáſto tego bławatne ſo-
bie kontuſze, bogáte kolety, ſobole i ryśie ſpráwuiećie. Skárżyćie ſię że z mi-
zerowáne chorągwie, nie máſz ſię á czym pokazáć ná plác przećiw nieprzyia-
ćielowi: bá poprzedayćie ieno to wáſze bławatne ochędoſtwo, á nie będźie
wam zchodźiło ná rynſztunkách woiennych. Ale że ubogim Apoſtołom, ie-
dnę tylko ſuknią według roſkazánia Páńſkiego máiącym, Chryſtus ſuknie prze-
dawáć, á miecze i oręże kupowáć roſkázuie, to u mnie dźiwnieyſza. Bá ieſzczeć
to Pánie ći, uczniowie twoi z ſzkoły nie wyſzli, ieſzcze drudzy grámátyki
dobrze nie umieią, á ty ſię im iuż do ſzáble przypáſowáć roſkázuieſz. Wſły-
ſzáto máli, i do tákiey broni ieſzcze nie doroſli żacy, áż też oni, żeby ſię do
krzywego żelázá przypáſáć, i po bruku krzeſáć mogli, ſukienki od páná oycá
ſpráwione przedádzą, á ordynkę ſobie, ábo czeczugę kupią, choć im brzozo-
wey ieſzcze, nie żelázney broni potrzebá. A co większa, iuż ći to Pánie, ći
uczniowie twoi, ná ſtan ſię duchowny, ná urząd kápłáńſki ordynowáli, do
kropidłá ſię, nie kordá święćili, á ty im rewerendy przedawáć, á rápiry kupo-
wáć roſkázuieſz. Chybá że to tákowy roſkas Páńſki, to chćiał wyráźić, iż nie

przeto,

przeto, że kto kápłánem i duchownym został, przyrodzone, do obrony sławy i zdrowia swego práwo utráćił: i owszem gdzie odwagá rycerska ustáie, tám o cześć Boską czynić winna ręka kápłáńska, iáko to niegdy uczynił S. Prorok i Kápłan Heliasz, ktory ostrego mieczá dopádszy, kilkáset ministrow Báálowych trupem ná plácu położył. Wiem że drudzy pomienione słowá Páńskie, do Apostołow, w sensie duchownym uważáiac, náuczáia, że to tu dźielność słowá Bożego, zálecca uczniom swoim Chrystus, máiac po sobie Páwłá Swiętego, ták *ad Hebraeos 4.* mowiacego: *Vivus est sermo Dei & efficax, penetrabilior omni gladio ancipiti*, mocne iest i dźielne słowo Boskie nád miecz nayostrzeyszy. Owoż kiedy Chrystus do uczniow swoich mowi: *Qui non habet gladium, vendat tunicam, & emat gladium*, Kto nie ma ostrego mieczá, niechay i suknie własney dla niego pozbędzie: iákoby też rzecza sáma mowił: kiedy uczniowie moi, wielkimi w Kośćiele Bożym Práłatámi będźiećie, nie o toż się stárayćie, ábyśćie się pięknie, iáko łatki, w bogáte mánto'ety stroili, ále ráczey o to się pilno stáráć maćie, áby wam ná dźielnośći słowá Bożego, namniey nie schodźiło, kazánie, słowo Boże, to to miecz, to oręże wásze, ktorem i ná naywiękstze Potentaty, kiedy tego będźie cześć moiá potrzebowáłá, mężnie i nieustrászonym sercem, nástępowáć maćie. Atoli przećię Apostolowie w literálnym sensie, słowá Páńskie, wźiawszy (iákoż się ták bráć i rozumieć miáły) o miecze się postárali. Więc kiedy do potkánia się z nieprzyiaćielem przyszło, goretszy nád inszych Piotr, dobywszy ostrego mieczá, płazáć páńskich nieprzyiaćioł; i po uszách rozdawáć, co się komu tráfiło poczał: ná co pátrzac Chrystus, hámuie serwory iego mowiac: *Converte gladium tuum in locum suum: omnes enim qui gladium acceperint, gladio peribunt*, schowáy Pietrze broń dobyta do pochew: abowiem kto się rad do oręża porywa, od oręża też zginie. Co pilno uważaiac Ambroży S. dźiwuie się temu, i pytáiac mowi: *O Domine, cur iubes emere gladium, quem vetas promi?* Ná cożeś Pánie o broń się i oręże stáráć roskazał, kiedy go dobywáć, i bić nieprzyiaćioł nie każesz? A dla Bogá śmiać ći się káżdy, z tych sług twoich będźie, i bespiecznie rzecze i to też niepospolići káwálerowie, ktorzy broń przy sobie máiac, do niey się porwáć, i w naywiększey potrzebie nie moga: dla stroiu ći widzę, nie dla boiu, do broni się przypasáli, á coż proszę przy boku po broni, ieśli się i w naygwałtownieyszey potrzebie, záżyć iey nie godźi? darmoś Pánie pieniadze tráćił ná te miecze roskazał, kiedy ich záżywáć przećiw żwawym nieprzyiaćielom twoim zákázuiesz. Ná to pan kmiećiowi swemu pług i rádło spráwuie, áby go, kiedy temu czas i mieysce záżył. A Chrystus czemu oręże kupowáć, á záżywáć go broni? pięknie ná to pomieniony Doktor S. odpowiádáiac mowi: *Vt sit parata defensio, non ultio necessaria: ut videas vindicare potuisse, sed noluisse.* Da tego z orężem chodźić sługom swoim Chrystus pozwolił, ále go dobywáć zákazał: áby káżdy wiedźiał, że sludzy iego, bronić się moga, ále mśćić się krzywdy i urázy niechca. Czego táka przyczynę dáie Isidorus S. mowiac: *Magna est gloria, si cui potuisti nocere, parcas.* Nie masz, powiáda, większey ná świećie sławy, iáko kiedy mogac się łácno zemśćić, krzywdę i urázę odpuśćisz. Awoż życzac tákowey sławey i wspániáłośći Chrystus uczniom swoim, do broni się im przypásowáć pozwala, ále iey dobywáć zakázuie. Iákoby do nich rzecza sáma mowił: w ten czas uczniowie moi, męstwo i wspániáłość umysłu pokażećie, kiedy mogac się krzywdy i urázy zemśćić, onę odpuśćićie.

adHebrae 4.

Matth. 26.

S. Ambrosi

S. Isidor.

Z ktorey náuki, táka ia wam uwagę czynię, wiećie że broń do boku przypasána, u przednieyszych i polityczniey szych w świećie narodow, iest znákiem śláchectwá: toć ztad idźie, że się w owym szláchecka *indoles*, i wspániáłość umysłu pokázuie, ktory máiac broń przy boku gotowa, do niey się chcć urázony nie porywa, ná rękę i poiedynek nie wyzywá, ále ráczey krzywdę i urázę, iáko by iey nie czuł dáruie. Owzaś co z ládá okázyi do száble się drze, wychodźić ná plac roskázuie, znacże chłopska i ládáiaka náturę, do śláchecckiey száble, przypasał. Co ponieważ tak iest, niechże mi się owi zwaycy, i bru-

i brukowi hárcownicy z tego nie przechwaláią, że ná poiedynek wyzywáć i swe-
go się pomśćić umieia: ále i owszem mech się ládaiákiey, kmiećiey nátury
swoiey záwstydza. Doszedł tego choć pogánskim rozumem Poetá, kiedy
powiedźiał: *Quò quisque est maior, magis est placabilis iræ, nec faciles motus mens generosa capit.* Im kto wspániálszy, tym też łáskawszy, ládaiáczym się nie turbuie, kto się ná męstwie czuie. Toć i w bestyach rozumu nie máiacych widźiemy, liche osy i mrowki, kto się im sprzećiwia gryza i kasáia, nikczemny ośieł, kiedy go zátrąca wierzga, ládaiáki kondel, kiedy kto nan kámieniem rzući, poćiski zębomá kasa i gryźie. Lew zaś z nátury wspániáły, podobne krzywdy ćierpliwie znośi: licha to mrowká, osá nie człowiek, co owo káżdemu się odgryść, zá iedno słowo dźieśiaćia zápłáćić, ięzykiem, iáko żadłem, doiąć i dokuczyć umie. Nikczemny to ośieł, nie mężny káwálier, co za naymnieysze słowko záraz pięśćia, ábo obuchem, iák kopytem groźi, pśia to, nie ludzka náturá, co krwia cudza, abo swoia, złość i rankor gáśi: ow zaś co na słowá nie dba, krzywdy i urázy nie czuie, większa niźli lwia wspániáłość i męstwo, po sobie pokázuie. Owo to záwsze nie omylna prawda, że kto się záraz z ládá przyczyny gniewem zápali, áffektu i ręki od pomsty pohámowáć nie może, lichy to i ládáiáki człowiek, sługá i niewolnik, pásya gniewu nad nim pánuie i przewodźi, kto zaś gniew pohámowáć, áffekt, i rękę wstrzymáć od pomsty może, Páńska i godna krolestwá wspániáłość po sobie pokázuie.

A przećię (czego się pożal Boże) do tákiego głupstwá, nie mowię pogáńskie, ále Chrześćiáńskie mniemánie przyszło, że więcey sobie gniew i pomstę,
4. Reg. 25. niż łáskáwośći ćierpliwość waży. Owoż ia przećiwko tákowemu głupstwu, mądrey owey mátrony Abigáil názwáney, poważny, choć niewieśći rozsądek, ná plác wyprowadzam. Tá błagáiąc niegdy słusznie urázonego Dawida, między inszymi i tego mu też życzyłá, i nieiáko prorokuiąc mowiłá: *Si surrexerit aliquando homo persequens te, & quærens animam tuam, erit anima tua custodita.* Ieżeli, powiáda, prześládowáć ćię i szukáć ná śmierć człowiek będźie, nic ći złego nie uczyni. Wszytko mi się widźi, że tá mądra niewiástá, życząc Dáwidowi wszelkiego od nieprzyiaćioł iego bespieczeństwá, przymowić komuś, co Dáwidá prześládował chćiáłá, á máiąc tego słuszne przyczyny, áni imienia, áni godnośći iego nie miánowáłá, ále go tylko człowiekiem po prostu názwáłá mowiąc: *Si surrexerit aliquando homo persequens te.* Ieżeli ćię człowiek prześládowáć będźie. Rádbym ia przećię wiedźiał, kto to táki był Dawidow prześládowcá? i czemu tá rostropna niewiástá, áni imienia, áni tytułu iego nie wspomina? Rábinowie żydowscy, u Tostátá, domyśláią się, że to tu pomieniona Abigáil, o Krolu Saulu mowiłá: przypáść ia z nimi ná toż rozumienie mogę: ponieważ ná ten czas Dawid, głownieyszego ná się nieprzyiaćielá, nad Saulá nie miał, á czemuż go przećię oná nie Saulem, nie Krolem, ále tylko człowiekiem zowie? I iużći się ia niektorych tego przyczyń domyśláć poczynam. Wiedźiáłá tá mądra mátroná, że to wielcy pánowie nie tylko ręce, ále i uszy długie miewáia, nie tylko dáleko sięgáiąc, ále i usłyszeć mogą: prętko to do uszu páńskich doydźie, co o nich ludźie, choć dáleko i táiemnie mowią: i dla tego prześládowcę Dawidowego Krolá Saulá miánowáć wyráźnie niechćiáłá, ále go tylko człowiekiem w pospolitośći názwáłá. Gdyby byłá Abigáil do Dawidá mowiłá, kiedy ćię Krol Saul prześládowáć będźie, mogłby to był kto niedáleko stoiąc usłyszeć, i Saulowi to, chcąc się pánu przypochlebić, odnieść mowiąc: Miłośćiwy naiáśnieyszy pánie, iest tam iedná w krolestwie twoim páni, co rádá Maiestatem twoim gębę wymywa, w uszym to moie słyszał, kiedy się iednemu oferuiąc káwálerowi, prześládowcą ćię Dawidowym i krwie rozlewcą názwáłá: Co słysząc mogłby się był uwieść gniewem i ránkorem Saul, iednę i drugą chorągiew w gośćinę do máiętnośći owey pánicy zesłáć, i wniwecz ia obroćić: owoż boiąc się tego, iáko mądra Abigail, Saulá nie miánuie, ále go tylko człowiekiem w pospolitośći názywa. A choćby się też był dobrze Saul tego nie dowiodźiał

dział, tedy wiedźiáłá to dobrze mądra Abigail, że się o ludźiach w szczegulności, á z własczá o Naiaśnieyszych Pánach i máiestatach zle mowić nie godźi; dla tego czcząc i szánuiąc máiestat Krolewski, názwać iáwnie prześládowcą Saulá nie chćiáłá, ále i owszem imię iego w pospolitym człowieká názwisku záráiłá. Pagninus z Hebrayskiego tak słowá pomienione czyta: *Si surrexerit aliquando plebeius homo*, ieżeli kiedy powstánie ná ćię człowiek kroiećiego i podłego rodu. Więc ieżeli to o Saulu wedle pomienionych Rábinow rzecz byłá: że tak zeláżywie i ládáiáko, o tym swoim Pánu mowiłá, nie Krolem go ále lichym człowiekiem názywáiąc: owoż słuszna tego przyczynę dáiąc pomieniony Tostáius mowi: *Noluit eum vocare Regem, sed hominem, eò quod non merebatur vocari Rex, quia persequebatur David*, Niechćiáłá go, powiáda, názywać Krolem, ále tylko człowiekiem, ábowiem niegodźien był tytułu i dostoyności Krolewskiey, że prześládował Dawidá. Z tąd to się pokazuie, że to nie krolewskiey, nie pańskiey, ále lichego człowieka kondycyi przymiot, krzywdy się swoiey mśćić i dochodźić. Paginus Tostatus

Vznał tę prawdę i pogáński mędrzec Seneká mowiący: *Pusilli & miseri hominis est, vindicare iniuriam*; znák to nie omylny, lichego i ládáiákiego człowieká, prętka do pomsty porywczość. z przećiwney strony, iáko dobrze Cáto Rzymski powiedźiał: *Magni animi est, iniurias despicere*, pewny to wielkiego i wspániałego umysłu dokument, gárdźić krzywdą i uráżą. Ale ná coż ia pogáńskich ná to mędrcow zdánia przywodzę? kiedy nas sam nieomylny Bogá nászego o tym upewnia wyrok, ták do pierwszego lá sámowego syná, iuż o pomśćie zámyśliáiącego Káimá, mowiący: *Sub te erit appetitus tuus, & tu dominaberis illius*, poty Káimie, godna pánowánia w spániáłość w tobie się znaydowáć będźie, poki pánowáć nád twemi námiętnośćiámi będźiesz. Przypada ná to wszytko, i złotousty Doktor Chryzostom Swięty, tákie o tym zdánia swoie dáiący: *Non ita veneratione dignus est Imperator, in Regio sedens solio, diademate redimitus, atque homo qui dominatur servilium passionum. imperio quod in illas exercet, tanquam splendido quodam, redimitum caput habet diademate.* Nie ták, powiáda, chwalebny iest Krol i Monarchá, z tronu swoiego wielu národom rozkázuiący, iáko sławny iest człowiek nád námiętnośćiámi swemi pánuiący. Większa to i sławnieysza, gniew własny i nienáwiść zwyćiężyć, niżeli nieprzyiaćielá ná plácu pokonáć, chwálebnieysza z gniewliwych námiętnośći, niż z dźikich národow tryumfowáć. Sławnieyszym pierwszego chrześćiáńskiego Cesárzá Konstantyná wielkiego, osobliwa nieprzyiaćielom swoim pokazána łáskáwość, niż koroná Cesárska ozdobiłá. Chwálebnieysze iego zwyćięstwo z uskromionego gniewu, i pohámowáney pomsty, niż z pogránicznych nieprzyiaćioł było: gdy bowiem temu wielkiemu Monársze oznáymiono, iáko się przećiw niemu pospolstwo pobuntowawszy, kámienny obraz iego potłukli, i ná wielki despekt, głowę porabawszy w błoto i w rynsztok wrzućili. Byli przy boku i obecnośći Cesárskiey tácy, ktorzy do pomsty i ukaránia, zá táki kontempt, áfekt páński podżegáli, mowiąc: wielka krzywdá, nie máły despekt potkał w świećie Naywiększego Páná, trzebá się nád tymi zuchwálcámi, ták wielkiego kontemptu pomśćić. Zásłużyli ná to, áby mieczem, i ogniem ukaráni byli. Co słysząc pobożny Cesarz, łáskáwość po sobie pokázował, mowiąc: á wszák mnie to nie boláło, kiedy się ći ludźie nád obrázem moim pástwili, oto twarz moiá cáła i zupełna, żaden mnie szwánk nie potkał, nie czułem ia i nie czuię tego, kiedy oni kámień niemy bili, zátym karáć ich zá to nie myślę i nie będę: ktorym pełnym łáskáwośći postępkiem, ten wielki pierwszy Chrześćiáński Monárchá, godna świátá wszytkiego Páństwá wspániáłość swoię pokazał: á oraz wszytkich Chrześćiáńskich Pánow náuczył, że to większa sławá, nieprzyiaćielom krzywdy odpuszczáć, niżeli dźikie i grube národy zwyćiężáć, iákoż miał bez liczby z pánow Chrześćiáńskich, tákowey wspániáłośći náśládowcow, owych to Theodozyuszow, Ferdynándow, dla sámey łáskáwośći, godnych pánowánia świátu wszytkiemu, imion. A z przećiwney strony owego okrutnego Neroná, częśćiey woźnica ábo kátem, niż Rzymskim Seneca Cato. Genes: 4. S. Chrysost. Apocal: 9. Rupertus.

Rrrr skim

ſkim Monárcha názywano; owi muchy náwet w pokoiu ſwoim brzeczace z ćierpieć niemogacy Domicyanus, ále záraz ia oſtrym żelázem kolacy, pá a kiem ſię miał, nie Monárcha páńſtwá Rzymſkiego urodźić. Wſtydźćie ſię, wſtydźćie mśćiwe, do pomſty porywcze áfekty, nikczemnośći, i ládáiá kośći wálzcy, kiedy ſłyſzyćie że to krzywdy nie czuć, urázy ſię nie mśćić, pán ſkiey i wſpániáłey nátury oſobliwy przymiot: à mśćiwy i pomſty prágnacy á fekt, znákiem ieſt lichego, nikczemnego, pánowánia niegodnego umyſłu.

Ale wyczytáć to ieſzcze, i z táiemnic obiáwienia Iana Swiętego łácno mo żemy. Kiedy ten Apoſtoł Páńſki w ćiele ieſzcze śmiertelnym zoſtaiac, w nie bie gośćił, widźiał tám do tronu niebieſkiego dwu konkurrentów, lwá báranká. Myśli ſobie kto też tu z tych dwuch kándydatow tron oſiędźie przy kiem koroná i páńſtwo zoſtánie? ſłyſzę że obywátele Niebieſcy dziwni lwá wychwaláia, wielkie mu zwyćięſtwá i tryumfy przypiſuia mowiac: *Vic. Leo de tribu Iuda*, zwyćiężył i pokonał nieprzyiaćioły ſwoie lew z pokolen Iudy. Ci ktorzy ſobie mężnego i odważnego Páná życzyli, lwie męſtwo wy chwaláiac, ták gdźieś między ſobą mowili: tákiego nam właśnie páná i mo nárchy potrzebá, coby to przez krew nieprzyiaćielſka do purpury, przez żel zo do złotey korony przyſzedł, będźie nas ten lew od nieprzyiaćioł náſzyc mężnie i odważnie bronił. Ten zaś drugi o toż páńſtwo ſtáráiacy ſię Bárá nek, ćichyć wprawdźie i łáſkáwy, ále ſię nikomu nie odeymie, kázdy ſię ná niem náprzewodźić może: á zátym nie znidźie ſię ná kroleſtwo náſze: na tákiego páná trzebá, coby przed nim nieprzyiaćiele drżeli, i wſzyſcy ſię go bá li: á ten bárának nikomu nieſtráſzny, grożić i karáć nie umie; á zatym przy dźie nam mężnego lwá, zá páná obráć, na thronie poſádźić, i zwyćięſka gło wę iego ukoronowáć; aż kiedy do elekcyi i koronácyi przyſzło, *Vigin quatuor Seniores*, Senatorowie niebieſcy *ceciderunt coram Agno, & mittebant cor nas ſuas ante thronum eius.* Báránkowi ſię niſko pokłonili, iego ná tronie máieſtáćie poſádźiwſzy zá páná uználi, i godnym korony oſadźili. Co uwa żáiac Rupertus z podźiwieniem mowi: *Quid eſt? Leo vicit, & Agno datur gl ria?* Co ſię, powiada, tákowego ſtáło? Lew zwyćiężył, nieprzyiaćioły pogro mił, i ſławne tryumfy odnioſł, á przećię ſię nie temu ták chwálebnemu zwy ćięzcy, ále ćichemu i łáſkawemu Bárankowi, niebieſcy obywátele pokłonil iego ſobie, nie mężnego lwá, zá krolá obráli. Wiem że Báránek ieſt znákie nabożenſtwá i wizerunkiem pobożnośći, iáko ten ktorego nayczęśćiey ofi rowáć Pánu Bogu ludźie we zwyczáiu mieli. Lew záś dla oſobliwego męſtw ſwoiego, woięnna ſkłonność i umiejętność znáczy: owoż kiedy obywáte niebieſcy nie woiennego lwá, ále nabożnego Báránká zá Páná ſobie obráli, ty ſámym pokazáli, że pánow i monárchow, więcey ma pobożność i nabożeń ſtwo, niżeli woienna dzielność i męſtwo zálecáć, i ná tron ſpoſobić: wie dlatego, nie Lwá, ále Báránká zá páná w niebie obrano, że Lew lubo mężny odważny, ále przytym nie ſzczodry, ieśli nie wydrze, pewnie nikomu nic n dáruie. Báránek záś i wełnę ſwoię inſzych odźiewa, i ſobą ſámym karmi: o woż kiedy niebo bárźiey ná hoyność, i ſzczodrobliwość páńſka, niż ná męſtw uważa, bárźiey i nam ſzczodrych, niż mężnych pánow záleca. Ale inſza teg przyczynę pomieniony Rupertus dáie kiedy przydáiac mowi: *Leo vicit & A gno datur gloria, quia mitibus & clementibus, ut Agnus, non ferocibus & crudelibu ut leo, regium diadema debetur.* Lew, powiáda, zwyćiężył, á Báránek krolem Pánem zoſtał; álbowiem ćichym i ná nieprzyiaćiele ſwoie łáſkáwym, ná wz Báránká, nie ſrogim i okrutnym, ná wzor lwá, pánowáć przyſtoi. W kiedy łáſkáwość Báránká, ná páńſtwo i tron niebieſki podnioſłá, á lwá, wr dzona ſrogość tegoż páńſtwá odſadźiłá, każdy uznáć może, że kto ćichy, ł ſkáwy, i nie mśćiwy, temu pánem bydź przyſtoi, páńſka ſię w nim właſno wydáie: kto záś iáko lew ſrogi, i do pomſty ſkłonny, w tym nic pańſkieg wſpániałego nie máſz. Lubo ábowiem lew, z czegem go wyżey chwalił, mnie ſze krzywdy mężnie i ćierpliwie znośi, nic ná to niedba, choć nań máli pi ſkowie ſkomla i ſzczekáia, ále kiedy ſię nań brytan iáki rzući, kiedy nań t

gry

grys, ábo lampárt iáki náſtapi, záraz ſię gniewem żápala, nieprzyiaćielá iáko może pázurámi drápie i zębomá kaſa. Báránek záś nád żadnym ſię nie przyiaćielem ſwoim nie mśći, krzywdy nie dochodzi, i dla tego do tronu lwá uprzedza. Daymy to, że ieſt kto tákowy co ſię nie rad nád uboiſwem páſtwi, choć go też co od podleyſzey kondycyi człowieká potka, nie uważa, krzywda i uráza gárdźi: ále kiedy mu kto w urodzeniu i kondycyi rowny, choć trochę przymowi, krzywdę iáka uczyni, záraz ſię iáko lew gniewem pali, krzywdy ſię ſwoiey mśći i dochodźi: niechże i tákowy wie, że nic w nim páńſkiego, nic wſpániáłego nie máſz, licha to i ládáiáka náturá: kto zás ták łáſkáwy Báránek, ták mnieyſzym iáko i rownym nieprzyiaćielom krzywdy odpuſzcza, do pomſty ſię nie bierze, to zacny, ſławny i godny pánowánia umyſł.

Dobrze tedy dźiśieyſza Ewánielia, tego co dług, krzywdę, i urázę odpuśćił, pánem i krolem názywa, á owego co ſwego dochodźił, bliźniego zá gárdło iáko lew duśił, wtráćić do więźienia kazał, ſługa i niewolnikiem miánuie. Odwołaymyſz dźiśiay ládáiákie opinie i rozumienia náſze, nie tych co ſobie gráć ná gębie, krzywdy czynić nie dádza, ále owych co ſię iey mśćić niechca, ſławnymi i wſpániáłymi bydź rozumieymy. Nie owego co ſię zá namnieyſze ſłowko aż do zębow ſwárzy, ſłowy zelżywemi buzuie i łáie, do obuchá ſię i ſzáble porywa, ná poiedynek wyzywa, ále co przebaczyć i znieść krzywdę i urázę może, mężem, káwálerem, i wſpániáłym choć przy chudobie pánem názywaymy. Co ponieważ ták ieſt, ieżeli nie Ewánielia Chryſtuſowá, mowiaca: *diligite inimicos veſtros*, pokázuiéie oſobliwa miłość nieprzyiaćielom wáſzym, ieżeli nie chwałá niebieſka ktorá nie lwow ſrogich, ále ćichych Bárankow, do tronu Boſkiego przypuſzczáiaca, ieżeli nie męki i karánie wieczne, wet zá wet mśćiwym ſercom oddáiace, przynamniey iáwna nieſławá, i pokazány nikczemney nátury dowod, niech nas od gniewu i pomſty odráźi, á do mężney i ſławney ćierpliwośći záchęći. A náoſtátek obroćmy oczy ná ukrzyżowánego Chryſtuſá wſzák mu dopiero w ten czás tytuł krolewſki dano? i *Rex Iudaeorum* nápiſano, kiedy piorunámi ſwoich zaboycow ráźić, i krzywdy ſię ſwoiey pomśćić, nie tylko nie chćiał, ále i owſzem, zá nie do Oycá Przedwiecznego, *dimitte illis*, wołał. DaySże nam to Zbáwićielu náſz, ábyſmy tey wſpániáłośći twoiey náſláduiac, do pomſty chćiwymi nie byli, á tym ſámym, godnymi ſię Kroleſtwá niebieſkiego ſtáli. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźieſtą wtorą po Swiątkach

Oſtendite mihi numiſma. Matth: 22.

RAdbym wiedźiał, iáka to intencia uczynił w dźiśieyſzey Ewangelii Chryſtus, że ſobie monetę pokazać roſkazał mowiac: *Oſtendite mihi numiſma.* pokaſżćie mi pięniadze. A czy ieno też nie pofałſzowána ná ten czas w Kroleſtwie Izráelſkim monetá byłá: owoż chcac pan wiedźieć, kto i dla czego monetę pofałſzował? pokázowáć ia ſobie i odpowiádáć ná to roſkázanie. Iedni ſnadź mowili, że chćiwość i łákomſtwo czyieś, złey monety nárobiło, drudzy powiádáli, że ſię to ták, ná ten czás, dla dobrá poſpolitego dźiać koniecznie muśiało. Byli tácy ktorzy udawáli, że tákowa monety odmiána rzeczpoſpolita od zguby i upadku záchowáli: á drudzy iáwnie mowili, że bárźiey ten pełen chćiwośći wynálazek miedźiána moneta, niz nieprzyiaćiel żelázem kroleſtwo zruinował. Skárżyli ſię ludźie ubodzy i goſpodarze; że ſię káżdey rzeczy u rzemieśnikow i w kramach dokupić nie mogli: kupcy záśzła ſię moneta wymawiáli, że drogo przedawáć muśieli: owoż Chryſtus chcac poznáć przy kiem winá zoſtáie, mowi: *Oſtendite mihi numiſma*, pokażćie wáſzę

monetę, á ia z niey poznam, kto tákiey niesprawiedliwośći przyczyna i wynalázcá. Niechćiáło się tym ludźiom poborow i inszych podatkow płáćić, nędzą się gdzieś i ubostwem wymawiáli, aż Pan mowi. *Ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi choć z iednego orta ábo tymfa, wyśpiewa on i wypowie przede mną, gdźie i u kogo iego towarzysze twárde tálery i czerwone złote w wielkiey gromádźie dyszą. Bá tylko ćo to, iáko mi się słyszeć dostáło, ubodzy po wiośkách poddáni, á w miástách rzemieśnicy, ná podatki się i pobory skłádáia, á pánowie nie się do tego nie przykłádáia, ni ieno *ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi skárby i depozytá wásze, á ia ták wedle *iustitiam distributivam* osadzę, że kto więcey ma, więcey do skárbu ná obronę ućiwego pospolitego oddáć powinien. Pytaćie się Faryzeuszowie, ieżeli się pobor do skarbu pospolitego oddawáć godzi? á w tym sumnienia żadnego nie máćie, choćiaysćie pożyczálnikom długow nie płáćićie, kośćiołom i szpitalom zápisánego intressu nie oddáiećie, ukrzywdzonym nagrody nie czynićie, czeládźi zásłużonego swego czásu nie oddáiećie, ni ieno *ostendite mihi numisma*, pokażćie ieno mi worki, i szaty wásze, poznam ia ktory grosz spráwiedliwie, á ktory niesprawiedliwie nábyty, powiem co na restitucya ukrzywdzonym, co do skárbu pospolitego należy. Aleć to pewnieysza, że dla tego Chrystus monetę sobie pokázowáć rozkázuie, áby nábywáć Fáryzeuszow pieniędzy i dobrego mienia záuczył kiedy przydáiąc mowi: *Reddite ergò quæ sunt Cæsaris, Cæsari, & quæ sunt Dei, Deo.* Oddawayćie co ludzkiego ludźiom, á co Boskiego Bogu. Nauczmy się i my z tego Chrystusowi pokazánego groszá, kto źle á kto dobrze, dobrego mienia ná chwałę Boską, i zbáwienie swoie pożytecznie záżywa.

Gdybym ia tákie między was puśćił pytánie, dobreli są czyli złe, pożyteczne czy szkodliwe pieniądze, dostátki, i bogáctwá? rożnie byśćie mi rożni ná to odpowiádáli, mowilibyśćie iedni, że dobre, i pożyteczne są pieniądze, bo kto ie ma, i hoynie używa, pięknie się stroi, ma między ludźmi poszánowánie, nie trudno mu o sługi i przyiaćiele: będźie kto przyrodzonemi tálentámi ozdobiony, urodźił się w domu i fámilii zacney, ma rozum i dowćip rożnemi náukámi wypolerowány, nie schodźi mu na rozrywce, grzeczności i urodźie, á pieniędzy i dostátkow nie máź: aż to wszytko zá nic nie waży, ániż iest, pieniędzy nie máz, aż tego nikt sobie nie waży: z przećiwney strony, choć też i ná urodzeniu zchodźi, choć náuki i dowćipu nie máz, choć urodą Sátyrowi się iákiemu, ábo koczkodanowi rowna, ále przy tym są pieniądze i dostátki, aż *& genus & formam regina pecunia donat*, aż wysokie urodzenie przyznáia, i powiedzą że pięknieyszey urody, sámá náwet Dyánná nie miáłá, kożdy się tákiemu kłánia, offeruie, łáski i przyiáźni zabiega. Drudzy záś odpowiádáiąc ná moie pytánie, rzeczećie: że złe są i szkodliwe pieniądze, bo dla nich pełno między ludźmi piiánicow, kosterow, złodźieiow i rozboynikow bywa, gdyby ow zá co pić, hulać i kosterować nie miał, byłby z niego lepszy człowiek i pilnieyszy rzemieśnik, chćieć ćie to pieniędzy, złodźieiámi szubienice, rozboynikámi pale nápełniá. Ma kto wiele pieniędzy i dostátkow, aż ztad kłopotu i frásunku co nie mierá, ustáwiczna bojáźń, żeby tego złodziey nie ukradł, nieprzyiaćiel nie wziął, ogień nie spalił, oká zmrużyć i zásnać bespiecznie nie dopuśći. Dla tych ći to pieniędzy, ludźie się ná ćięszkie prace i niewczásy, ná iáwne żyćia niebespieczeństwá, i śmierć sámę odważáia; A zátym złe i szkodliwe pieniądze i dostátki: Atoli ia ná żadne z tych zdánie nie przypadam, ále ráczey ták trzymam, że pieniądze i bogactwá, nie są áni złe áni dobre, áni szkodliwe, áni pożyteczne, ále záżywánie pieniędzy i dostátkow, szkodę ábo pożytek, karánie ábo nágrodę przynośi. Gdybyśćie wy się też mnie wzáiem pytáli, co iest gorszego, czyli rozrzutnie, pieniędzy i dostátkow záżywáć? czyli ich skapić, i oszczędáć? ná co tákbym ia wam odpowiedźiał, oboie się to biesowi, i niefortunie godźi, zárownie złe i szkodliwe ták rozrzutne iáko i skape pieniędzy záżywánie bywa: łácno to i sámi mi uznaćie, ieżeli się owym dwiemá w Ewángelii opisánym sługom oraz zemną pilno przypátrzyćie.

Powie

Powierzył ſię u Łukaſzá S. w Rozdźiale 16. pan ſłudze iednemu dobrá ſwoiego, rad okázyi ſługá, trzebá tu myśleć o ſobie, łyká, kiedy ſię da łza pociągnać, pociągnać nic záwádźi, dobra Pańſkiego przy okázyi záżyć i nędzę odżywić; aż on zlekka dobr Pańſkich umyka, w reieſtrach *Item Item* do expenſy kredka przykłada; á percepty garzćia ubiera; aż on ſię iuż pięknie ſtroi i gálantuie, hoynie záżywa, częſtuie i ráczy: dla ſiebie ná kármázyny i złote petlice, dla kogo inſzego na wſtaſzki i gálony, tak wiele z dobrá pańſkiego łoży, toż myśląc ſobie: iużći to ten pan ſam nie wie, iák wiele ma pięnięđzy w ſzkátule, zboża w ſtodole, towáru w krámie, a zátym nic to nie ſzkodźi, gdy ſię przy pánu chudy páchołek pożywi; nie płáćić też ſwego czáſu, i nie oddáie barwy i ſuchedni, pracá wielka, á nágrodá licha, więc ſobie z dobr iego nágrodźić. A do tego iuż ći też nie długi żywot iego, w krotce ſtáruſzek z świátem ſię pożegna; Máiali to pánowie młodźi po pánu oycu przepić i przehulać, wolę ia ich uprzedźić: ieżliby ſię też w ſkępſze iákie ręce te zbiory doſtáły, świátaby nie oglądáły, nikt by z nich pozytku nie miał: lepiey ich teraz z przyiaćielem záżyć. Podobno ſię ieſzcze páni małżonká po śmierći tak bogátego páná, zá kogo inſzego rozchodźi, miałby ſię w tym kto inſzy, co ná to nie prácował, roſpośćierać, wolę ia ſam tego hoynie záżyć: o czym táka ſobie ſán ázya uprzadſzy, záżywáć i roſpráſzać dobro pańſkie, pić i hulać począł: nowiná to u páná bywáłá, kiedy dla gośćiá ſłátkę iak pięść, á kieliſzek iak naparztek, ná ſtoł poſtáwiono, á ieżli gębę tylko maczáiąc, prędko owey pierwſzey menſurki nie ſtáło, pewnie iey druga nie pośiłkowáła, á u dobrego ſługi konwiámi ſię to nośiło, i kuſſámi zá zdrowie pańſkie pełnioło: pan ſię nie wſtydźił ſukni i botow połatáć, á u ſługi nowy co raz bławat i ſzáſian ſkrzypiał: pan chybá w kośćiele w dźień S. muzyki poſłuchał, á ſłudze co noc ná polityce, áż do dniá przygrawano. I gdy ták ſobie dobr pánſkich iák w naylepſza záżywa, ktoś, co pono zarownie z nim ziadł, zpił, ochoty dopomogł, ſługe rozrzutnego do páná odnioſł i oſkárżył, krotko mowiąc *diffamatus eſt, quaſi diſſipáſſet bona illius*, doſzło to wiádomośći pánſkiey, iáko ten nie życzliwy ſługá, dobrá páná ſwoiego márnie roſproſzył; aż go ná ſpráwę do ſadu pánſkiego prowádza, ráchunki oddawáć roſkázuia, klucze i urząd odbieráia, do więźienia i ſtráſu prowádza, aż on tego wſtydem i karániem przypłaca, co nie roſtropna ochota utráćił.

Luca 16.

Tenże pan u Mátheuſzá S. w Rozdźiale 25. powierzył ſię ſłudze drugiemu, ſwego tálentu, w ktorym iáko Maldonatus zkomputował, dwánaśćie tyśięcy czerwonych złotych było. Pomniąc ſnadź ná to ten drugi ſługá, iáko ſię owemu pierwſzemu hoyny i rozrzutny dobrá pánſkiego ſzáfunek nie powiodł, pomyślił ſobie: będęſz ia z więkſzą pilnośćią dobr pánſkich przeſtrzegał, ſzkodá iák widzę z tym pánem żártowáć, wolę ia głodu przymrzeć i odárto chodźić, miałłibym przyść ná tákie iáko ow obroty: wiem ia iáko ten pan oſzczędny, woli żeby go kto w ſerce, niż w káletę ruſzył; choćbym też chćiał tym tálentem cokolwiek zárobić, boię ſię iákiego nieſzczęśliwego przypadku, może bydź ná przyſzły rok nieurodzay, ábo woyná, zábierze wſzytko w polu powodź, ábo nieprzyiaćiel, mogłbym ná towarze ſzkodowáć i wſzytko utráćić, azbym ſkorą i więźieniem ſzkody przypłacáć muſiał: przyſzło do tego, że ow tálent, żeby go pánu w cále dochował, w źiemi zákopał: *Abijt, fodit in terram, & abſcondit pecuniam domini ſui*, mowi o nim Ewánielia. Powraca potym pan z dálekiey ſtrony w ktorą był odiáchał, czyni z rożnymi ſługámi, urzędnikámi i fáktorámi ſwoiemi pilne ráchunki, popiſuie ſię iáki táki z dozorem ſwoim, rożne intraty pánu odliczáiąc. Stánie też i ow ktoremu ſię był pan, bogátego tálentu zwierzył, pyta ſię go pan co tálentem zyſkał? ná co on odpowiádáiąc mowi: *Domine, ſcio quia homo durus es, metis ubi non ſemináſti; timens abij & abſcondi talentum tuum, ecce habes quod tuum eſt.* Odpuśćiſz mi miłośćiwy pánie, wiem iáko ſię ty o to gniewaſz, kiedy kto dobrá twoie przez niedbálſtwo, ábo przez nierozum roſpraſza i utraca; i dla tego boiąc ſię ia tego, ábym był tálentu twoiego nie ſtráćił, wolałem go w źiemi zákopáć, otoż ći

teraz ći go wcále, iáko widźiſz, oddáię. Co ledwo wymowił, aż go záraz pan okrzyknie i rzecze: *Serve male & piger, ſciebas, quia meto, ubi non ſemino, & congrego ubi non ſparſi, oportuit ergò committere pecuniam meam nummularijs, & veniens ego recepiſſem ubiq́, quod meum eſt, cum uſurâ.* Zły á nie baczny ſługo, ieżeliś wiedźiał, że ia i ztąd pożytku ſzukam, gdźiem nań nie łożył i nie prácował, á czemużeś mi intraty i pożytku z dobrem moim nie przyczynił? á zátym, *tollite itaq́ ab eo talentum, & inutilem ſervum eijcite in tenebras exteriores, illic erit fletus, & ſtridor dentium.* Odbierzćieſz mi, powiáda, od niego ten tálent, á ſámego wrzuććie do ćiemnego więźienia, gdźie będźie płácz i zgrzytánie zębow. A dla Bogá, ow pierwſzy ſługá dobro páńſkie roſproſzył, á ten ie wcále záchował, á czemuż iednákie niemal karánie obádwáy odnoſzą? tak ow rozrzutności, iáko i ten oſzczędności, rownie przypłacáią. Pan ten, wedle Tłomáczow pomienioney przypowieśći S. Ewánieliu, znáczy nam Naywyżſzego Páná i Bogá náſzego, ktory ſię ludźiom iáko inſzych dobr, ták też pięniędzy i dobrego mienia do ſzáfunku powierza. Więc ia iedni, ktorzy tych dárow Boſkich rozrzutnie, ná zbytki i piiáńſtwá, ná pſy i ſzkápy, ná ućiechy i rożne nieprzyſtoyności záżywáia: á drudzy ná to tylko gromádzą, żeby ich pięniądze i ſkárby, w źiemi ábo w ſzkátule lezac, świátłá nie widźiáły, i ſámi ich záżyć, i drugim użyczyć żadna miárą nie chcą. Coż czyni ſpráwiedliwy Sędzia? oto ták tych, iáko i owych, iednákowo karze. Przypada ná to Ambroży S. gdy mowi: *Non minoris criminis eſt, bona Domini malè diſpenſare, quàm, cum poſſis, indigentibus denegare.* Iednákowez ieſt, powiáda, przewinienie, dobrym mieniem od P. Bogá użyczonym rozrzutnie ſzáfowáć, iáko go też ſkąpić i żáłowáć. z ktorych dwu przypowieśći, tego ſię ſnádno uczemy, że ták rozrzutne iáko i ſkąpe pięniędzy i dobrego mienia záżywánie ieſt złe, ſzkodliwe, i ná rowne karánie zárabiáiące.

Matth. 25.

Co ſię náprzod tycze rozrzutnego doſtátkow záżywániá, ſłuchayćie o tym poważnego rozſadku mądrego Iobá. Pátrzył on raz ná tákiego zá czáſow ſwoich bogacza, ktory cáłe ſię był ná to udał, áby doſtatkow i bogactw ſwoich iáko naylepiey záżył. Uſtáwiczne w domu bieśiády i bánkiety bywáły, co ſię ná cáłym folwarku urodźieło, to ná ieden bánkiet oraz wychodźiło. O czym dowiedźiawſzy ſię Iob ſpráwiedliwy, Duchem práwie prorockim mowił: wſzytko mi ſię widźi, że ten pan choćiaż ták hoynie ſiebie i drugich karmi i poi, nie bárzo iednak w ták dobrym byćie utyie, ále i owſzem *divitias quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet illas Deus*, nie obroći mu ſię to w dobrá krew i ſubſtancia, wſzytko názad wyrzući, Bog mu ie z gárdłá właſnego wydrze. Bywáią owo u Alchimiſtow tá kie wodki i liquory, w ktorych wpuſzczone i zámoczone złoto, záraz ſię rozſtapiác zwykło. Co uſłyſzawſzy myślićie ſobie: o nie trzeba tákowych wodek i liquorow u Alchimiſtow ſzukac, ládac to gorzałká, miod, ábo wino potrafi: o co w tákowych liquorach piiánice złotá i inſzych pieniędzy nátopili! O moy Boże w co ſię to złoto albo ſrebro ludźi roznych obraca, aż grozá pomyślic! ná co to dobrá z rąk Boſkich użyczone przychodźic zwykły? kiedy iáki rozrzutnik i piianicá *divitias quas devoravit evomet.* ktoremi ſłowy to chciał Iob ſpráwiedliwy wyráźić, że zbyteczne i rozrzutne dobrego mienia záżywánie, w ſubſtancia ſię chwały wieczney nie obroci, Bog ná to, iáko ná obrzydliwość wymiotu, náwet i niepoyrzy. Miáſto tego, *de ventre eius extrahet illas Deus*, Siedmdźieśiat Tłumaczow czytáią: *de domo eius extrahet illas Angelus*, z domu iego wyciągnie ie Anioł. A czemu tego z máiętności, owego z kámienice, ábo domu ruguią i wyrzucáią; oweć to ná piianſtwo i zbytki záćiagnione długi, z domu go, i właſnego dźiedźictwá wywłoczą. Caietánus Cardynał przez tego Anioła rozumie *Angelum malum*, Boſkiey ſpráwiedliwośći Executorá czartá. Tak ći to owe marnie i rozrzutnie potrácone i potrawione doſtátki, wſzytkie ſię w ręce czártowſkie doſtáia. Doznał tego ow nieſzczęśliwy żarłok, o ktorym pewna hiſtorya świadczy: ten czuiac ſię być bliſkim śmierći, nie máłą czerwonych złotych gromadę, ktorych był ieſzcze

Iob 20.

nie

nie potráćił, przynieść przed śię rozkazał, aże mu ich żal było inszym zostáwić, połykać ieden po drugim poczał, i tak złotá śię owego obiadzy, żyćia śmiertelnego dokonczył. Co gdy śię z zdumieniem wszytkich pátrzacych ná toż stáło, czart widomie do trupá owego przyszedszy, wszytkie z niego czerwone złote, aż do iednego wytrząsł, tak do przytomnych głosem strászliwym mowiac: pozbierayćie sz wy sobie te wszytkie wytrząśnione pieniadze, á ia sámym trzosem kontentowáć śię będę: co wyrzekszy, z oczu z trupem owym zniknał, i bez wątpienia, ćiáło zá duszą ná przepaść wieczna zániosł. Náiadłeś śię nie násycony żárłoku pieniędzy náiádł, áleś ich iáko widzę nie strawił! i owszem ná nieskończona wieczność srodześ śię po nich rozbolał. Ieżeli ná kim, ná tym nieszczęśliwym obżercy spełniło śię owo Iobá S. proroctwo mowiacego: *divitias quas devoravit evomet*, kiedy oto bogáctwá, ktore pożarł, názad wyrzućił, *& ex domo eius extrahet eum Angelus*, i z domu iego włáśnego, ná nieszczęśliwy w piekle pogrzeb, Duch go przeklęty wywlokł. I nierozumieyćie tego, żeby to ieden śię tylko táki miał znaydować ná świećie żárłok, do iego cechu i kompánii należa wszyscy owi, ktorzy pieniadze, dostatki i bogate dźiedźictwá, ktore ukrzywdzonym dźiećiom i ubogim należa, ná bankietach i piiátykach iedza i trawia; będźieć kiedyś tákowe pożarte dostatki, ręká czartowska z gárdłá ich wydźieráła. O zbytki, o piiánstwá ná iáka śię to wy, pełna głodu i zgrzytania zębow ucztę piekła gotuiećie!

Co dlá Bogá przewinił i ow drugi bogacz pyta śię Grzegorz S. o ktorego pogrzebie S. Ewánielia świadczy: *In inferno sepultus*, że ná ták ćiężkie karánie przyszedł. Pewnie Doktorze S. ten wielki pan złą swoia ráda, cáłemu Krolestwu i dobru pospolitemu zászkodźił, pokoy domowy swoiemi fákciámi i praktykámi turbował, żwáwym ięzykiem ná *immunitates* i dobrá kośćielne nástępował? ále nic tákiego mowi Grzegorz S., Ewánielia ná niego nie wspomina. To śię był pewnie ná wszelki niewstyd y niepoczćiwość udał, ále i o tym żadney wzmianki w Ewánielii nie masz. A czy ieno nie dla zdźierstwá i ukrzywdzenia ludźi ubogich, tiká nań kondemnátá stánełá? ále i o tym nic cále nie słychać w Ewánielii. A coż przećię zá przyczyná tak ćiężkiego osadzenia? Oto w cáłey Ewánielii inszego excessu i kriminału nie znaydźiećie, okrom tego że *induebatur purpura & bysso & epulabatur quotidie splendidè*, nie zá co inszego ná wieczne potępienie bogaczá tego osądzono, tylko zá to że śię pięknie i bogáto stroił, w bankietach i piiánstwach zbytkowił, á nad wyschłem od głodu Łázárzem politowánia nie miał. Oczym tak Grzegorz S. *3tia parte Curæ Pastoralis*, słuchayćie mowiacego: *Neq, enim dives in Evangelio qui induebatur purpura & bysso & epulabatur quotidie splendidè, aliena rapuisse perhibetur, non quia aliquid illicitum gessit, sed quia immoderato usu, totum sc licitis tradidit, ideò eum ultrix gehenna suscepit*. Nie szkodliwe dobru pospolitemu fákcye, nie ládáiákie i niepowśćiagliwe żyćie, nie ludzi ubogich opressya i ukrzywdzenie, ále nie pomiarkowáne dostátkow i bogactw záżywánie o wieczne á ćiężkie męki bogaczá tego przyprawiło. Oweć to purpury, owe bławaty, i insze galanterye, owe w potráwach wytworności, w napoiach zbytki, owe dworskim pochlebcom bogáte donátywy, wiecznie go potępiły. A dla Bogá nie wielkić to ieszcze kryminał, á wszak mu wolno było swoiego záżywać, nikomu śię przez to krzywdá nie dźiáłá, że swoim iáko mu śię podobáło száfował, wolno mu to było. Bá nie barzo i wolno, mowi Hieronym S. *Pars enim sacrilegij est, rem pauperum dare non pauperibus, laudent te esurientium viscera, non iactantium opulentia convivia*. Rzecz to powiáda, świętokradźtwu śię rowna, kiedy kto ná piianstwie i zbytkach tráći, tym owych dáremnych ziadáczow i ognistych piiakow częstuie i ráczy, co ukrzywdzonym dźiećiom i ubogim należáło. Lekceśz tu sobie nieuwago ludzka poważay, owe w sukniach i odźieży wyśmienite wytworności, owe w iedzeniu i w piianstwie zbytki, á to choćby inszych grzechow i kryminałow nie było, káżdy zá tákowe dobr doczesnych száfowánie wieczne piekło zásługuie. Nie mowćie sz więcey marnotrawni rozrzutnicy pijánice, że mnie wolno z moim

Luca: 16.

S. Gregor:

S. Hieronym.

 groszem

 grosżem, co mi się podoba czynić, kiedy słyszycie, iákoż tákowe zbytki ná wieczne piekło zárabiáią.

Tośćie iuż słyszeli, iáko złe i szkodliwe dobr doczesnych zbyteczne záżywánie: obroćmyż się iescze do skępstwá i łákomstwá, ktore nie mnieysze tákże karánie zásługowáć zwykło. Wiem że Páweł S. chćiwość i łákomstwo

ad Coloſ. 3. bałwochwálstem nazywa, gdy *ad Coloss. 3.* mowi: *Avaritia, quæ est simulacrorum servitus*, łákomstwo iest to szczere bałwochwálstwo, pewnie dla tego, że ludźie łákomi większa w złoćie i w bogáctwách swoich, niżeli w Pánu Bogu nádźieię pokłádáią. Iáko bałwochwálcy i dotknąć się dla uczćiwośći swoich

S. Chryſoſt. bałwánow nie śmieli, tak skąpi i łákomi, w swoiey i cudzey potrzebie, ruszyć zbiorow swoich nie chcą. O czym tak Chryzostom S. powiáda: *Avarus, pecunias quasi idolum veneratur, nec eas audet contingere, sed inani tantum aspectu earum delectatur.* Łákomy, powiáda, człowiek czći iáko bałwany pieniądze, ruszyć ich, uchoway Boże i w nayświększey potrzebie nie chce. Bałwány pogańskie oczy i uszy miáły, á przećię nędze ludzkiey nie widźiáły, modlitwy i prożby nie słyszáły; miáły w sobie złoto i srebro, a nikomu go nie użyczáły, chyba kto ie mocą i gwałtem zábrał. Piękna iest o iednym bałwánie historya: Człowiek ieden w pogáństwie żyiący, umieráiąc nic inszego synowi swoiemu za dźiedźictwo okrom iednego gliniánego bałwaná nie zostáwił, táką mu náukę dáiąc: Wiesz powiáda synu, iákom się ia w ubostwie chlebá dorabiał, nie miałem wielkiey Intraty, á zá tym nie mam ći co inszego zostáwić, okrom tego bożká, od ktoregom iá miał opátrzenie i dostateczne pożywienie; Mieyże go i ty w uczćiwośći, umiey go czćić i szánowáć, á obaczysz i doznasz, że ćię zá czásem ubogáći. Ktora ostátnia wolą swoię synowi oznaymiwszy, i bożká mu w ręce oddawszy, żyćia śmiertelnego dokonczył. Czynił dosyć syn zmarłego oycá woli i roskazániu, z wielką pilnośćią i poszánowániem bałwáná owego w domu swoim chował, co dźień się do niego nabożnie modlił, i goraco prośił, áby go, w nędzy wielkiey zostawionego, wedle obietnice oycowskiey rátował i ubogáćił. Minał rok, minał i drugi, á bałwan iákoby prożby modlącego się nie słyszał, tak też nic ná nię nie uczynił. Myślił sobie ow pozostáły syn: tak też to pewnie statkumego ten bożek doznawá, im dáley odwłoczy, tym obfićiey potym nabożeństwá moiego státeczność nágrodźi i zápłáći: a zátym nie ustáie nic á nic w zaczętym nabożeństwie, á im barźiey mu się nędzá i ubostwo przykrzy, tym on do owego oycowskiego testámentu executorá, glinianego bożká, gorętsze prośby i instancie wnośi, á bałwán postáremu iáko bałwán, nic zgoła na iego potrzebę nie czyni: áż ná ostátek kiedy iuż lat kilkánaśćie minęło, á ow utrápiony i ubogi człowiek, żadnego pożytku i rátunku od bożká swoiego niemiał, wielką niećierpliwośćią zięty, przyszedłszy do owego bałwáná, z gniewem i furyą rzecze: á długoż ći się kłániáć niema twárzy będę? otom ćię kilkánaśćie lat z táką uczćiwośćią chował, takem ći często według przepomożenia ofiary dawał, i codźień się nabożnie przed tobą modlił, á ty nic ná to nie dbasz, w tym mnie poćieszyć nie chcesz, co mi po tobie oćiec moy umieráiąc obiecował; co gdy wymowił, sporego kiia z bliská dopadszy, bić zobu racz bez obłázy ow gliniány słupek pocznie, i ná kawałki pokruszy: co gdy uczynił, wielka się kupa czerwonych złotych z owego bożká wysypáłá, ktore był w nim oćiec iego záchował. co on obaczywszy, i z chęćią złoto pozbierawszy mowił: patrzćie, że i bożek lepszy karány, iamći wielki prostak, żem się tego dawniey nie domyślił, nie ćierpiałbym był tak długo nędze i ubostwá.

Ktory to pogáński bałwan dobrze ludźi łákomych i skąpych wyraża. Może się i o tákich mowić, co o pogáńskich bałwánach Dáwid powiedźiał:

Pſalmo 113. *Oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient, manus habent & non palpabunt.* Máią tákowi ludźie oczy, ále niemi nie widzą nędze i ubostwá ludzkiego: máią uszy, ále prożby ubogich żebrakow nie słyszą, máią ręce, ále niemi nic nikomu nie dáią: ták wiele iest ludźi w mieśćie odártych, i od głodu wyschłych

ſchłych, á oni iákby tego nie widźieli, nędzy ich nie rátuią; áż śię po wſzytkich kámienicách rozlega, kiedy dźiádowie wołáć, báby ſpiewáć, żacy wrzeſzczeć *pauperibus* po ulicách poczną: á oni tego nie ſłyſzą, do miłośierdźia śię nie ſkłaniáią; ieſt pełno w kieſzeni i w mięſzku pięniędzy, á przećię ręka po nie dla ubogiego nie śięgnie, myśląc ſobie tácy: o nie potemuſz to teraz czáſy, iáłmużny rozdawáć, coć mi teraz zá obrádá w kramie? co zá pożytek w hándlu? á ieżeli też co ieſt w gotowiźnie i w depozyćie, trzebá śię ná dálſze czáſy oglądáć, i dla właſney potrzeby chowáć, doſyć będźie czáſu przy śmierći, teſtámentem ieżeli co zoſtánie, kośćiołom, klaſztorom i ſzpitalom odkazáć. Mowi kto tákiemu, lepſza niebożę zá żywotá świeczká, niż po śmierći dźieśięć, nie rad P. Bog tákowych dárow przyimuie, ktore mu kto z przymuſzenia ofiáruie. A coż on ná to? oto iáko báłwan ſłyſzeć tego i rozumieć nie chce, ále mowi: á gdźieżby śię te pieniądze bráły? á choććiby pod ſercem były, wydáłyby śię ná ták częſte i ćięſzkie podatki. Aż też P. Bog zá krzywdę twoich ubogich, uiąwſzy ten gliniány ćiáłá twoiego tołub, pokołácę, śmierć dopuśći, w proch śię ćiáło rozſypie, á z śię i z tey i z owey ſkrzynki, trzoſy czerwonych złotych, i inſza dobra moneta nápchánc worki, páſmem prowádźa i ſypią. A dla Bogá! nie mogliſć nic ubodzy ná tym báłwánie wyproſić i wymodlić, á śmierć przećię ználáźłá i wykołátáłá. Więc iáko owo pogáńſkie bożyſzcze śmiechu nie uſzło, że ſkárbow w ſobie záktytych użyczyć dobrowolnie ná gorące prozby nie chćiáło, á kiiem opalone wyſypáć ie muśiáło; ták ludźie ſkąpi i łákomi rownego przed Bogiem i Anyołámi wſtydu nie uydą, że tego ubogim Chryſtuſowym żáłowáli, co sámi przy śmierći utráćić rádźi nie rádźi muśieli. I záiſte ſłuſznie ow báłwan ták był ukarány, bo nie ſwoie ále cudze dobro, przez ták długi czás zátrzymywał. Bá nikogoć to P. Bog ná świećie pánem i dźiedźicem pięniędzy i doſtátkow nie uczynił ále ſzafarzem tylko poſtánowił, áby tego potrzebuiącym, ták iáko Ewánielia rádźi i roſkázuie, hoynie użyczał. A zátym dobrze i ſłuſznie ſkąpych łákomcow Bázyli S. gromi, gdy mowi: *Spoliator eſt, qui cùm diſpenſanda receperit, propria reputat; panis famelici eſt quem tenes, nudi tunica quam ſervas, indigentis argentum, quod terra infoſſum poſſides, quare ergò tot injuriam facis, quot alere poſſis.* Zdźierca to i rozboynik, co to zá ſwoie poczyta, co między drugich rozdawáć powinien: nie twoie to, ále łáknącego zboże, ktore w ſzpikierzu myſzy i ſzczurzy iedzą: ma do owey ſuknie práwo nági, ktorą mole w ſkrzyni pſuią. należy do owych pięniedzy ubogi, ktore dármo w ſzkátule, ábo w źiemi leżą: iákobyś też to wydárł, czego w ćięſzkiey nędzy dáć ubogiemu żáłuieſz. *S. Baſilius*

Alećnie tylko z tey miáry, łákomſtwo i ſkąpſtwo, ieſt nagány i karánia godne, że częſto ludźiom ubogim krzywdę i bezpráwie czyni, ále też i z tąd nie mnieyſzą nieſławę odnośi, że i ſam człowiek tákowy, żadnego z doſtátkow pożytku nie ma. Co zá wielkie głupſtwo i ſzaleńſtwo poczyta Duch S. glny *Eccleſiaſtici 5* mowi: *Qui amat divitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergò vanitas.* Kto śię bárzo w doſtátkach kocha, ſam ich nie záżyie, nád co większego nierozumu nie máſz: á zá tego codźiennym doświadczeniem nie dochodźimy? nie doie drugi, głodu śię námrze, w łáchmanách, ráćby śię go nie ięli, chodźi, á ná pieniądzách iáko Pluto leży, worki i ſzkátuły ſáſuie, z ktorych ták wiele ma obrády, iákby też proſtego piaſku, ábo gliny w nie náſypał. Iáko owo nád pſem, ná śianie leżącym, ktoś tákie lemmá nápiſał, *nec ſibi nec alijs*; i ſam pies śiáná nie ie, i drugiemu ruſzyć go nie dopuśći: ták łákomi i ſámi nie zażyią, i drugim nie dádzą. A náoſtátek do wielkich pożytkow, i hoyney w niebie nagrody ludźie ſkąpi drogę ſobie zágradzáią, i coś śię podobnego z nimi dźieie, co śię niegdy z obywátelámi miáſtá Cárogrodu ſtáło, kiedy w Roku 1453 Machomet Ceſarz turecki Konſtantynopol opánował, po złupionym i zrabowánym mieśćie, wſzytko ſrebro, złoto, i drogie kleynoty, roſkazał w ſrzod rynku ná kupę zgromádźić, i gdy tego wielka gromádá większa niż naywiękſza kámienicá ſtánełá, ták śię ow pogánin z oby- *Eccleſ. 5.*

 wátelow

wátelow Cárogrodzkich nátrzasał i mowił: gdybyśćie byli zaśl pieni chćiwośćia ludźie, te dostátki, bogáctwá, i prywatne skárby, ná obronę krolestwá i miástá wászego łożyli, nie tylko moiey, ále i cáłego świátá mocy obronićbyśćie się bespiecznie mogli. O iáko słuszniey nie rowmie złość czártowska, będźie się nátrzasáć z ludźi skąpych i łákomych, mowiac: gdybyśćie byli nieużyte sercá, letna przynamniey dobr i máiętnośći wászey cząstkę, ná uczynki litośierne łożyli, cáłeby was piekło było nie zwyćiężyło, niebobyśćie byli sobie zá iáłmuznę kupili. O szkodo! o utráto przez wszytkę wieczność nienagrodowetowána! To ták nie tylko rozrzutne, ále też i skape, pięniędzy i dostátkow záżywánie, złe i szkodliwe.

A coż tedy zpytáćie z temi pięniadzmi czynić, rosprasząć się ich nie godźi, chowáć ie też niewymownie szkodźi? Bierzćież o tym náukę od Chrystusá, ták dźisieyszá Ewánielia konczacego *Reddite ergò quæ sunt Cæsaris, Cæsari, & quæ sunt Dei, Deo.* Co ludźiom z dobr wászych należy, ludźiom oddawayćie, á do czego też Bog práwo ma, niech go nie mija. Boday zdrow prácuiacy ná pożywienie człowiek, dobrá swoiego miernie i z boiáźnia Boska záżywał: niech wprzod ukrzywdzeni nágrodę, słudzy i naiemnicy zapłatę, skárby pospolite podatki, dźiatki przystoyne wychowánie, dźiedźictwo i posági máia: á to co nád kondycya zbędźie, Bogu sámemu w ubogich iego należy, niech się ztad domy i kośćioły Boże zdobia, i ći co dobrowolnie dla Bogá swoiego máiętnośćiámi i świátem gárdza, hoyne iáłmużny i pożywienie maia á ták nie złe i szkodliwe, ále dobre i pożyteczne pięniędzy i dostátkow záżywánie będźie. Ten pożytek z pokazáney Chrystusowi dźiś monety, niechay káżdy bierze: áby pięniędzy i dostátkow nie rozrzutnie, ná obrázę Boska, nie skapo z krzywda bliźniego, ále hoynie i szczodrze, gdźie potrzebá záżywał; bliźnim ná pożytek, Bogu ná chwałę, sobie ná wieczna zapłátę i zbáwienie, Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedźielę dwudźiesta trzećia po Swiatkach

Recedite. Máth. 9.

PAtrzac ná ten żáłosny widok, ktory nam dźisieyszá Ewánieliá ná oczy wystáwuie, kiedy powiáda, iáko bogátemu panu i znácznemu Kśiażęćiu, wszytkie nádźieie i poćiechy śmierć nieużyta z ukochána Corka oraz podćięłá, wzruszyć się do żalu serce i naytwárdsze muśi. A kto się ná to nie zátrwoży? kiedy w pierwszym młodośći kwiećie, pánienska urodę zwiedła obáczy, wielki rodźicow smutek uważy, ná żałobę domowa oczy obroći. To ći rodźicy corce swoiey mężá, sobie zięćiá przysposobić chćieli. To tá panná, o muzyce gdźieś tylko, i marcepanach myślilá; przyiaćiele i słudzy wyżyć wesela co prędzey prágneli: aż tę Kśiażęćá corę, ow w obiáwieniu Ianá S. ná bládym koniu harcuiacy ieźdźieć, gwałtem práwie porwał; z kad smutnych rodźicow żalem, dom wszystek smutkiem, nas użaleniem nápełnił. Gdźie wy się, zebráne ná posag pięniadze, i máiętnośći, gdźie bogáte kleynoty, i insze ozdoby podźieiećie? W co się wielkie sobie poćiechy, obiecuiace nádźieie obroćićie? oto iuż ćiáło, zdobiaca i ożywiaiaca duszá, niewiedźieć gdźie uszłá, á wam trupá okropnego zostáwiłá, ná ktorego iuż, źiemia grobowa odchłań otwiera i pochłonać go prágnie: z kad w domu płaczu i lámentow pełno. Ale większegoć iesz cze smutku i użalenia przyczyna bywa, kiedy nie ziemskiego kśiażęćiá, ále Monarchy Niebieskiego corká, nie doczesnych, ále dobr wiecznych dźiedźiczká, duszá Chrześćiánska przez ćiężki grzech, Bogu i łásce iego umiera; ktore nieszczęśćie, gdyby się słusznie uznáć i uważyć

ważyć mogło, wszelkieby się oko gorzkiemi łzámi zálewáć, á serce kráiác od żalu muśiáło! A choćby krzemienie, nie oczy; kámienie, nie sercá były, pátrzćby ná to bez ćięzkiego żalu nie mogły, gdyby to tak, iáko przynależy, uważyły; iako to duszá káżda, przez grzech umieráiac, owę piękność i ozdobę, ktora z łáski Bożey, i z cnot Swiętych miáłá, cále utraca, trupem się obrzydłym stawa, prawo do dźiedźictwá niebieskiego tráći, piekło ná nię niená sycona pászczękę otwiera: z kad po ludzku mowiac, żálem się oycowskie Bogá nászego serce, smutkiem obywátele niebiescy nápełniáć zwykli. Ale iáko nieskończona dobroć, i wszechmocność Chrystusowá dom żálosny dźisieyszego Książęćiá, weselem i niespodźiana poćiecha nápełniłá, kiedy umarła corkę, z gardła śmierći wydarszy, żywa i zdrowa strapionemu oycu oddálá, po tak ćiężkim smutku, weselem go i poćiecha napełniłá: tákiey poćiechy i wesela przyczyna, duszá Chrześćiańska bywa, kiedy ia táż Boskiey dobroći wszechmocność ożywia. Cieszy się práwie oycowskim afektem z tego Stworcá i odkupićiel nasz Chrystus: á nad to *gaudium est Angelis super uno peccatore pænitentiam agente.* Ciesza się i wesela, z nászego ná duszy ożywienia dworzánie Niebiescy, Anyołowie Swięći. Ale z nowu opłákać z tey miáry nieszczęśćie násze potrzebá, że umarszy ná duszy, często się ná głos Boski nie porywány: abo trochę ożywszy znowu umieramy. Zeby był Chrystus dźiśieysza Książęca Corkę, pręcey i skuteczniey wskrześił, wrzáskliwym piszczkom, i zgiełk czyniacemu ludowi, ustapić ná stronę kazał, tak do nich mowiac *Recedite*, ustapćie: toż dopiero, *cum eiecta esset turba, surrexit puella*; kiedy gmin gromadnego ludu ná stronę ustapił, corká ná poćiechę strapionemu oycu ożyłá. Wielki Doktor Grzegorz S. przez tych oddalonych zgmi-nem pospolitym piszczkow, wszelkie násze do zbáwienia przeszkody w sensie moralnym rozumie: kiedy ták *lib 18. Moralium. cap. 28.* mowi: *Eiicienda est de corde secularium curarum multitudo, ut animo mortua resurgat.* Iáko powiáda, Chrystus w przod piszczkom, i ludowi pospolitemu ná stronę ustapić kazał, toż dopiero strapionemu Oycu corkę ożywił: tak ieżeli i my chcemy ná głos Boski ná duszy ożyć, i nigdy potym tak nie umierać, chćiymy wszytkie do zbáwienia i żyćia duchownego przeszkody, iáko naydáley od nas oddalić. Czego że do duchownego żyćia nászego koniecznie potrzebá, z tego, co się o tym powie, zrozumiećie. Wszechmocney dobroći Boskiey, dusze násze ożywiáiacey, ná cześć i ná chwałę, nam ná żywot, i zbáwienie wieczne.

Lucæ. 15.

Człowiek z dusze, i z ćiáłá złożony będac, raz tylko ná ćiele, ále ná duszy często umiera. Co się śmierći ćiáło umarzáiacey tycze, dowodźić i probowáć tego namniey nie trzebá, bo nie tylko státut Boski, przez Apostołá Páwłá S. ták *Hebr: 9.* publikowány czytamy: *statutum est hominibus semel mori*, káżdego z śmiertelnych ludźi śmierć nie uchronna czeka, ále i sámo codźienne doświadczenie o tym powatpiwáć zákázuie. Co dźień niemal widźiemy, iáko nie tylko w doirzáłym i zgrzybiáłym wieku, ále też i w kwitnacey młodośći, ludźie z tego świátá schodza: odprowadzamy pokrewne, i przyiaćiely násze do grobu, widywamy trupie ládá kędy waláiace się kośći, co że i nas niepochybnie czeka, myślić o tym rádźi nie rádźi muśiemy. Co zás do dusze należy, i tá często umieráć zwykłá, co bowiem iest duszá nászá w ćiele, to łáská Boska w duszy: poki duszá z ćiáłem spoiona zostáie, poty człowiek żywy i czerstwy bywa; á kiedy się od ćiáłá oddźieli, trupem się záraz obrzydliwym ćiáło śmiertelne stawa: to ták łáska Boska, duszę miłośćia rozgrzewa i ożywia: á kiedy się od dusze odłaczy, záraz ia martwa i obmierzła w oczách Boskich czyni. O czym ták nieodmienny wyrok Boski u Proroká Ezechiela mowi: *Anima, quæ peccaverit, ipsa morietur.* Duszá, powiáda, ludzka grzeszac umiera. Więc iáko wszechmocna dobroć Boska, umárłe ćiáłá, ták i martwe dusze ożywiáć zwykłá. Iáko ná Boski głos Chrystusow, dźiśieysza umárła Pánná záraz się porwáłá i ożyłá, ták i dusze násze przez grzech umieráiace Bogu, wskrzeszáć i ożywiáć łáská Boska zwykłá. Máiac dźiśieysza umárła książęćiá

Hebr: 9.

Ezech: 18.

 żęćiá

ofiárowáłá, i owſzem tak ſobie kędyś myśláłá: kiedy ſię o tych ſkarbach i woiennym porządku Rycerſtwo Izráelſkie dowie, mieć od nich pokoiu nie będę: ubiegać ſię do mnie, i ſtárać ſzkomo o przyiaźń, á w rzeczy ſamey o te moie doſtatki będą. Teraz by mi ſię o ten woienny rynſztunek kłániáć niſko chćieli, á po tym by mi przez też ſzáble i kordy ſkakáć podobno kazáli, i z tych árkábuzow ná głowę ſtrzeláli: á zátym wolę ia to w kośćiele, á niżeli u tákich furiatow, ná moy kłopot widźieć. Nie prágnę ſynow i wnukow, ktorzyby ſię z tych moich ſkarbow i zdobyczy ćieſzyli: wolę to Bogu moiemu, zá dźiedźictwo oddáć i zápiſáć. Mogłoby ſię to oręże po śmierći moiey, gnuśnemu komu, barźiey o goſpodarſtwie, niż o woynie myślącemu, ſpadkiem abo dźiedźictwem doſtáć, ażby te ſzáble i páłáſze ná rádłá i lemieſze przekowáne poſzły, w tych ſmelcowánych i złoćiſtych ſzyſzakách, kury by śię i gołębie lęgły: te pięknie wypolerowáne pancerze, gomołek by w ſerniku miáſto śiatki, nie pierśi rycerſkich od poſtrzałow nieprzyiaćielſkich ſtrzegły, i broniły; á zátym wolę ie w kośćiele przed ołtarzem widźieć: mogliby potomkowie moi tego ſrebrá i złotá, ná zbytki i obrázę Boſką záżywáć, tymi czáſzámi i puhárámi trunkiem nápełnionymi śiebie i drugich poić, pod tymi pięknie háftowánymi namiotámi ſproſną niecnotę płodźić, lepiey zá tym ſobie porádzę, kiedy to wſzytko ná ozdobę domu Boſkiego oddam i poświęcę. I tak wſzytkie owe ſkárby i korzyśći bogáte, Pánu Bogu do świątynie iego mężna i nabożna Iudith z ochotą oddáłá: nazywáiąc ie *anathema oblivionis*, dárem, i záwieſzeniem zápámiętánia: pewie dla tego, áby nas poſtępkiem ſwoim náuczyłá, ábyſmy tego wſzytkiego, co Pánu Bogu dáruięmy, ábo dla czći i chwały iego czyniemy, cále zápomnieli, áby z Apoſtołem Pańſkim Pawłem S. każdy z nas mowić mogł: *Quæ retrò ſunt obliviſcens, ad ea quæ ſunt priora, extendens meipſum, ad deſtinatum perſequor bravium ſupernæ vocationis.* Tak nam żyć, ſłużyć Pánu Bogu potrzebá, iákobyſmy ieſzcze nic dla niego, i zbáwienia náſzego, do tych czas nie uczynili.

Ma to ſławy prágnąca prożność ludzka we zwyczaiu, że kiedy co Pánu Bogu do kośćiołá dáie, imioná dáiących ná tym piſze, i herby ryſuie; przechwala ſię częſto ſzczodrobliwość i świątobliwość náſzá z dobrych uczynkow ſwoich, nie trudno o táką między ludźmi fántázyą, ktora kiedy co dobrego uczyni, ábo do kośćiołá choć co máłego przyniesie, ták kokoſz iáie znioſſzy gdacze. Nabożna Iudith nie tak uczyniłá; wſzytkiego tego, co Pánu Bogu ofiárowáłá, záraz zápomniáłá, kiedy owe ſwoie dáry, *anathema oblivionis*, záwieſzeniem zápomnienia názwáłá, nie chcąc ná to z pokory náwet i wſpomnieć, co raz Pánu Bogu dárowáłá. Uważáiąc tenże pobożny Iudithy poſtępek, dowćipny Piſma S. tłumacz Rupertus, powiáda: Że w tym poſtępku ſwoim, nie tak ná cudzą przeſtrogę, i náukę náſzę, iáko ráczey ná ſwoy włáſny duchowny pożytek wzgląd miáłá, kiedy tym náywięcey umyſłem owe ſkárby i korzyśći ſwoie do świątynie Pańſkiey oddáłá, i cále tego zápomniáłá, aby byłá przeſzkodę do zbáwienia ſwoiego od śiebie oddaliłá. O czym tak Doktor pomieniony mowi: *Omnia quæ fuerunt Holofernis, in anathema oblivionis obtulit Iudith, nè ex ipſis ſpoliis, occaſionem haberet de victoria ſuperbiendi.* Dla tego powiáda, mężna i nabożna Iudith wſzytkie owe ſkárby, korzyśći, ktore ſię iey po zwyćiężonym Holofernesie doſtáły, do świątynie Pańſkiey zánioſłá, i one Pánu Bogu ná ofiárę oddawſzy, cále o tym zápomnieć chćiáłá, áby pátrząc ná nie w domu ſwoim, okázyi do wynioſłośći i prozney iákiey chwały, z tákiego zwyćięſtwá nie miáłá. Mogłá kiedy ná owe wſpániáłe korzyśći pátrząca Iudith, tak ſobie pomyślić: Ey przećiemći ia to tak wielkiego męſtwá i ſławy dokazáłá, kiedym tak możnego potentatá zwyćiężyłá, i lud Izráelſki od zguby wybáwiłá. To pewna, że świat mężnieyſzy nad mię Heroiny nie widźiał; niechby ſię wſtydźili odwagi moiey, owi co ſię ſławnymi Rycerzámi, mężnymi Boatyrámi czynią, kiedy ſobie przypomnią, że więcey do igły i wrzećioná przyuczona ręká, niżeli ſzábla i kopią włádnąc, a męſką dźielność dokazáłá: owoż żeby iey taka owe myśli, do Ad Philip 3.

Vuuu wynio-

wyniosłości pobudzáiące, ná pámięć nie przychodźiły, wszytkie owe zwyćiężonego Holofernesa korzyśći, *obtulit in anathema oblivionis* w kośćiele Pánu Bogu ofiárowáłá, i cále tego wszytkiego zápomnieć chćiała. A ia do Rupertowey uwagi, mogę i to przydáć: myśliłá sobie gdźieś, sławna powśćiągliwośćia Iudith: Boskiey to opátrznośći osobliwa dźielność byłá, Anielskiey to około mnie straży przypisáć trzebá, żem się ia z pośrzodka grubego pogáństwá, z námiotu niepowśćiągliwego Holofernesa, czysta i niezmazána wroćiłá. Ale mogę w domu i w pokoiu utráćić, czegom w niebespieczeństwie dochowáłá; pátrząc ná te drogie száty i pozłoćiste zbroie Holofernesowe, może mi się kiedy w pámięći, w myśli moiey stáwić owá tak piękna i wspániáła, sławnego Hetmáná urodá; mogę sobie kiedy przypomnieć, owę iego w rozmowie i w poyrzeniu przyrodzona wdźięczność, przystápi przy tákowey myśli dobrowolne upodobánie, ábo wewnętrzne przyzwolenie, aż się tym ćięszko duszá i sumnienie zmaże, i Bogá nieporządnym áfektem obráźi. Owo żeby do tego sławney powśćiągliwośćia mátronie nie przyszło; wszytkich owych Holofernesowych ozdob co prędzey z domu pozbyłá, wszytkie owego grzecznego káwálerá przypomináiące upominki, *obtulit in anathema oblivionis*, ofiárowáłá Pánu Bogu, áby iey nigdy i ná pámięć náwet nie przychodźił: nie dźiw zátym. że się tá Swięta mátroná Iudith od śmierći, ktora duszá umieráć zwykłá w cále záchowáłá, ponieważ żeby byłá wedle Ruperta od proźney chwały, á wedle domysłu mego, od nieporządnych myśli i afektow wolna, wszytkie owe, ktore się iey po zwyćiężonym Holofernesie dostáły upominki, wynieść co pręcey z domu od śiebie do świątyni pańskiey kazáłá.

A chcemy i my nigdy ná duszy Bogu nie umieráć, ábo raz przez grzech umarszy, znowu do żyćia powroćić, stáraymy się o to, ábyśmy to wszytko co nam do rożnych grzechow okázya, przeszkoda do świątobliwośći bywa, od nas oddalili, i Pánu Bogu *in anathema oblivionis*, ná wieczne zápomnienie ofiárowáli. Temuć to mizerny obłákány grzeszniku, ożyć Bogu i porwać się z grzechow twoich nie chcesz, ábo choć ná czas ożyiesz, znowu się do tychże grzechow powracáiąc, ná duszy umierasz, że z domu, sercá, i z áfektu twego, tego coć do obrázy Boskiey okázya bywa, nie wyrzucasz. Masz podobno przy sobie upominek iaki, ktoryć owego twego Holofernesa ná pámięći stáwia, áfekt ku niemu zápala: dárował ći kto co ná niezápomnienie, myślić o niem ustáwicznie, pátrzyć ná ow podárunek muśisz: Tkwi ustáwicznie w pámięći twoiey, przećiwko tey ábo owey osobie nieporządny afekt: nie ożyiesz ty Bogu nie porwiesz się ná głos ożywiáiący wołáiącego Chrystusá, gnić iáko trup, duszá twoiá, co dáley, to bardźiey będźie. Więc ieżeli ná duszy ożyć i porwać się z grzechow twoich prágniesz, trzebá to wszytko od śiebie oddalić, potrzeba to *in anathema oblivionis*, dla Bogá i zbáwienia w wieczney niepámięći pogrześć. A dopieroż ieżeli w domu twoim. iest osobá iáka, ktorać do obrázy Boskiey często okazya bywa: inaczey ty Bogu nie ożyiesz, ináczy ćię moc i władzą kápłáńska ná spowiedźi nie rozgrzeszy, i rozgrzeszyć nie może: aż ná ćię iáko kiedyś Sará ná swoiego Abrahamá záwołáć muśi: *Eijce áncillam*, odpraw wyrzuć z domu twoiego niecnotę, nie sługę. Ináczy choćbyś się na spowiedź iáko bobr upłákał, i choćbyś się ná naycięższa pokutę odważył. choćbyś popráwę pod przyśięgą obiecował, ieżeli tego, coć do powtorzenia grzechow twoich okázya bywa. z sercá i z domu nie wyrzućisz, gdy możesz, spowiedź i pokutá twoiá zá nic nie waży; nikt ćię, choćby z Papieska moca w konfesionale záśiadł, rozgrzeszyć nie może. A to dla tego, że gdźie stateczney woli, i mocnego przedśięwźięćia poprawy nie masz, tam nie może bydź prawdźiwa pokutá i rozgrzeszenie: ále gdźie iest bliska do grzechu okázya. tam nie masz mocney woli, i státecznego przedśięwźięćia popráwy: bo iáko ten może tak szczerze obiecowáć. że się skutecznie popráwi, i do dawnych grzechow nie wroći, ktorego dostáteczznie i sumnienie przeświadcza, że przy tákiey okázyi nigdy bez grzechu i obrázy Boskiey nie bywa á zátym

gdźie

gdźie bliſka okázya do grzechu zoſtáie, tam prawdźiwa pokuta i rozgrzeſzenie być nie może. Swiętokradzka to ná więkſze potępienie, nie ná wieczne zbáwienie, tak ſpowiedź uczyniona, ieżeli w przod bliſkiey do grzechu okázyi, mogac z domu od śiebie nie wyrzućiſz, i nie oddaliſz. Znał ſię ná tey prawdźie ſławny ow świątobliwośćia i codźiennym umartwieniem kapłan, o ktorym wielki świádek nápiſał Doktor kośćielny Grzegorz S. Tráfiło ſię raz pomienionemu Doktorowi S. przygotowáć ná śmierć świątobliwego, i iuż w ſtárośći doyrzáłego, kápłáńſka godnośćia ozdobionego ſtárcá. Ten gdy ná ſłomie tylko w włośiennicy, popiołem ſię poſypawſzy leżał i iuż oſtatniego duchá konáiac Panu Bogu oddawał: pátrząc ná to świątobliwa iedna, i iuż w lećiech podeſzłą mátroná, gdy iuż rozumiáłá że ow S. ſtáruſzek dokonał, twarzy ſwoiey do uſt iego nákłoniełá, chcac koniecznie doznáć, ieżeli ieſzcze cokolwiek tchnie i dyſzy: co iuż śmiertelnym mrokiem západáiącymi oczymá, poſtrzegſzy ow konáiący ſtárzec, iuż iuż wychodzacą duſzę, názad iáko by cofnawſzy, i ná śiły ſię iákie mogł zdobywſzy, záwołał: odſtap odemnie podnieto do złego: człowiekiem ſię ieſzcze, choć iuż umieram bydź czuię. á ieśliſz ten uſtáwicznym przez żyćie ſwoie umartwieniem wyſuſzony, ſtárośćia i choroba wynędzniony, ná śiłach przyrodzonych uſtawáiacy, i iuż gáſnacy człowiek, tak ſię tego bliſkiego ogniá niewymownie przelakł, i ſkonáć przy nim nie chćiał, coż owi żywe i pałáiace w młodym i zdrowym ćiele po żadliwośći, codźień ſmácznymi potráwámi i goracymi nápoiámi podniecáiacy młokoſowie; owi mocnych ſił i goracey nátury obrzymowie; owi w delicyach i w roſkoſzach wytuczeni Sardanapalowie, iáko przy podobnym ogniu i codźienney okázyi czyſte i wolne ſumnienie od ſproſnych grzechow záchowáć moga? Niech mi tego w przod dokaża, áby ſię ſucha ſłomá w ogień wrázona nie zápaliłá; ábo ſię proch do ſtrzelby nágotowány od iſkry nie záiał, to iam dopiero uwierzę, że máiac bliſka do złego okázya, záchowáć ſię od grzechu moga: ále że przyrodzona śiła, i dźielnośćia ſwoia ſłomy i ſparki od bliſkiego ogniá i zápalenia nie pohámuia, to ia też choćby mi dźiś ná Cruc fix przyſięgáli, wiáry im nie dam, áby w codźienney do złego okázyi żyiac, pałáć złą pożadliwośćia nie mogli.

Pięknym to nie mniey podobieńſtwem obiáśnia Cyprian S. kiedy tak *de Cleri ſimplicitate* mowi: *Nunquam ſecurus cum theſauro latro, nec intra eandem caveam habitans, tutus eſt cùm lupo agnus.* Iáko by rzekł Doktor S. Iáko ſkarb przy złodźieiu, owcá przy wilku beſpiecznie zoſtawáć nie może, tak pánieńſka niewinność, młodźieńſka powśćiagliwość, małżeńſka poprzyśiężona wierność przy okázyi do złego, ginąć koniecznie muśi. Otworz nie náſycona odchłań twoię bezdenne piekło! powiedz i pokaż, iáko wiele oboiey płći ludźi, nie oddalona do grzechu okázya, w głębokośći twoiey pograżyłá! nieprzeliczona liczbę pokázuie mi tákowych Duch S. mowiąc: *Qui amat periculum peribit in eo.* Ktokolwiek w okázya ſię do złego, dobrowolnie wdáie, ná duſzy niepochybnie zginie. Mowćie w ogniu wiecznym gorźiący niepowśćiagliwi młokoſowie, co was o wieczne potępienie przyprawiło? owi odpowiádáia: złe kompánie i ledá iákie konwerſacye. Powiedzćie, w tym że płomieniu zoſtáiacy goſpodarze i goſpodynie, co was w ten wieczny pożar wtraciło, ná owe ſię iáko ſłyſzę, ſługi i ſłużebnice uſkarzaćie, do ktorych czniac nie porzadny afekt, z domuśćie ich záraz nie wyprowádzáli. A was ſłużbiſte i pácholcy, kto w tym ogniu pograżył? źli odpowiádaćie pánowie i pánie, od ktorych do obrázy Bożey námowieni i udárowáni, odſtadźeśmy i odpráwić ſię od nich nie chćieli. O nieſzczęśliwa i gorzkiego opłákánia godná do złego okázya, iákoś to wiele duſz niewinnych wiecznie potráćiłá! A zátym ieżeli kto chce Bogu ná duſzy ożyć, i bydź od wieczney zguby wolnym, niechąy wſzelka, zwłaſzczá do niepowśćiagliwośći okázya do złego, od śiebie iak naydáley odrzuca.

A co ſię o iednym grzechú trochę námięniło, to ſię ma i o innych rozumieć: czego ſię od Dawidá náuczyć możemy. Wiádomo z Piſmá S. iáko

S. Gregor.

S Cyprian.

Eccleſ: 3.

Krol Izráélſki Saul, wiernego ſługę ſwoiego Dawidá prześládował, i zebraw- wſzy ná to woyſko, ná gardło ſzukał: o czym wiedzac Dawid, w nocy ćicho przez oboz przeſzedſzy, wſzedł do namiotu krolewſkiego, gdźie Saul ſnem zmorzony leżał, i mogac w nieprzyiaćielu ſwoim oſtre żelázo utopić, uczy- nić tego nie chćiał, włocznia tylko, i czárę krolewſka z namiotu pańſkiego
1. Reg: 26. wźiawſzy, ćicho znowu z obozu wyſzedł, ále po tym, włocznia tylko temuż Saulowi odeſłał, tak do ſług iego wſkázuiac: *Ecce haſta Regis, tranſeat unus de pueris Regis, & tollat eam.* Nie pytam ſię teraz oto, czemu Dawid włocznia tylko i czárę krolewſka, z namiotu Saulowego z ſoba wynioſł? to ráczey ná uwagę biorę, czemu po tym włocznia tylko temuż Saulowi odeſłał, czárę przy ſobie zátrzymał? Bá nie tak Dawidźie, ieżeliś to poſtanowił u śiebie, z tey zdobyczy twoiey część przy ſobie zoſtáwić, á część Saulowi odeſłać, oddać że było czarę, á włocznia przy ſobie zátrzymáć; á toć ládá kto, o ten poſtępek przymowi, i rzecze: więc ſię ten Dawid rycerzem i káwálerem bydź pokazuie, á on chćiwſzy ná ſrebro, niż ná żelazo. Oſzczep żelázny Saulo- wi odſeła, á ſrebrna czárę przy ſobie zoſtáwuie: woli ten rycerz ſrebrna czára zá zdrowie pełnić, niż oſtrem żelázem krew nieprzyiaćielſka przelewać. I owſzem Dawidźie, iezliś pięknie chćiał Saulowi przymowić, czárę mu było odeſłać, á włocznia przy ſobie zoſtáwić: to by on był domyślał ſię intencyi twoiey, tak ſobie pomyślił: ná toć mi to Dawid czárę odeſłał, a włocznia przy ſobie zoſtáwił, áby pokazał, że tá czárá winna, że włocznia tak iáko przynależáło, zdrowiá mego nie ſtrzegłá: pełniło ſię wczora ćały czáſży z ochota, twardo ſię zátym záſnać po zbytnim pijanſtwie muśiało, aż nieprzyiaćiel ſtraz ubiegſzy, wpadł aż do namiotu moiego. Gdybyś tedy był Dawidźie názad tę czarę odeſłał, záwſtydźić by ſię byli Pánowie i Rycerze Izráélſcy pátrzac ná nię muśieli: że z nich wczorá zá zdrowie pańſkie kolęy- na pełniac, lać krew ſwoię zá doſtoieńſtwo Máieſtátu pańſkiego obiecowa- li, aż po owych ofertach, teyże nocy twardo záſnawſzy, zdrowie pańſkie w iáſne niebeſpieczęńſtwo podáli. Podobno Dawid dla tego włocznia, nie czáſzę Saulowi odeſłał, áby był Rycerzow Izráélſkich náuczył, że to barźiey żelázá, niż ſrebrá w oboźie potrzebá; dla tegoć to żołnierz i domowym oby- wátelom ćięſzki, i nieprzyiaćielowi powabny bywa, iż więcey z ſoba ſrebrá, niżeli żelázá do obozu wieźie; większa nierownie cnotá i odwágá przodkow náſzych, (myślił ſobie Dawid) byłá, kiedy ſię o ſámo żelázo, o oſtre páła- ſze, i hartowne groty, i bułaty ſtáráli, niż teraz, kiedy wſzytek woienny po- rządek w ſrebrnych rzadźikach, i bogáto oprawnych czeczugach pokładáia. Ale wiedźiał dobrze Dawid, iáko Saul był barzo gniewliwy, i wielki furiat, pomniał iáko nie dawno, chćiał tąż włocznia w pierśi iego utknąć, i gdy go ręká unioſła, głęboko w ściánie grot hártowny utopił: á ná coż tak ſzalo- nemu mieczá, furiatowi oſtrego oſzczepá dodáie? ná zad onę broń, ná ſię nie raz wymierzona, wraca: owſzem to ſámo do wrocenia włocznie owey Dawidá pobudźiło, że ſię niegdy Saul ná zdrowie iego do tey włocznie por- wał: gdyby był Dawid owę włocznia przy ſobie zatrzymał, pátrzac ná nię, przypominał by był częſto owe krzywdy, i prześládowánie, ktore nieſłuſznie od Saula ćierpiał. Mogłby był ſobie kiedy, pátrzac ná owę włocznia, tak pomyślić: To ta, ná ktora pátrzę, włocznia chćiał mię z świátá zgładźić nie- ſłuſznie Saul: o toż ia, lepiey nia w ſerce iego ugodzę, kiedy on moiego chy- bił: owoż, żeby ſię było ſerce iego do pomſty i nienawiśći z pátrzenia ná o- nę włocznia nie zapaláło, wolał ia Saulowi odeſłać. Nie moy to wymyſł, ále dowćipny złotouſtego Doktorá Chrzyzoſtomá S. koncept, tymi wyrażo-
S. Chryſoſt: ny ſłowy: *David haſtam, non ſciphum aureum, regi reſtituit, nè dùm illam præ oculis & manibus haberet, iniuriæ, quam adverſus ipſum Saul fecerat, recordaretur.* Dla tego, powiáda, włocznia nie złota czáſzę, Dawid Saulowi odeſłał, aby mu byłá owey krzywdy i záwźiętośći ná zgubę ſwoię, nie przypomináłá. A nam tym poſtępkiem ſwoim dał táka náukę, ábyſmy nic tákowego przy ſobie nie trzymáli, coby nam do pomſty, gniewu, i inſzych grzechow dać okazya mogło.

mogło. Ieżeli ſpráwiedliwy Dawid trzymáć przy ſobie owey włocznie, nie chćiał, ktora mu krzywdę od Saulá ſobie uczyniona przypominálá, i pobudźić do pomſty mogłá; á ty Chrześćiańſkie ſerce, czemu pámiatkę urázy i oſtrzeyſze nad oſzczep gniewu twoiego ránkory, w áfektćie przećiw bliźniemu trzymaſz? Toć to Dawidá od gniewu i pomſty nad Saulem zachowáło, że to wſzytko, co go do gniewu pobudźić mogło, od śiebie oddalał. Toć i nas od wielu grzechow, i idącey zá nimi wieczney zguby záchowáć nayſkuteczniey może, ieżeli wſzytkie do złego okázyie od nas pilnie oddaláć będźiemy.

Więm, czym by był ſzcześliwy i madry Sálomon, gdy by był w oddaleniu do złego okázyi, Oycá ſwoiego Dawidá náśládował. Pytáia ſię uczeni, ieżeli pomięniony Sálomon, zá ćięſzkie grzechy ſwoie pokutował, i zbáwienia doſtapił? odpowiádáia ná to niektorzy *affirmativè*, mięniac że to ná Boſka dobroć i ſzczodrobliwość przynależáło, Sálomoná wielkimi dárámi, i łáſkámi ſwoimi obdárzonego zbáwić. Wſpomniał Pan Bog ná owę przećiwko ſobie Sálomonowę uczynność, iáki mu, wielkim ſumptem i nákłádem dom wybudował. Stanęły w Boſkiey pámięći i inſze Sálomonowe dobre i świątobliwe uczynki, i dla tego ſpráwiłá to nieſkończona dobroć Boſka, że Salomon za ćięſzkie grzechy ſwoie doſtatecznie pokutował, i zbáwienia wiecznego doſtapił. Atoli uczony Piſmá S. Tłumacz *Abulenſis* żadna miára ná tę pokutę i zbáwienie Sálomonowe przyzwolić nie chce: czego on tę przyczynę fundámentalna dáie. Swiadczy o tym piſmo S. iáko wiele pomieniony Salomon bożnic, ołtarzow i báłwánow pogáńſkich wyſtáwił; á przytym wſpomina i to, że tych bożnic, ołtarzow, i báłwánow nie poobalał; nierychły to potomek iego, dopiero Krol Swiątobliwy Iozyaſz uczynił, o ktorym Hiſtorya S. powiáda: *Ioſias excelſa quoq́; deſtruxit, quæ ædificaverat Salomon Rex Iſráél.* Iozyaſz popſował bałwochwalſtwá, ktore był wyſtáwił Sálomon Krol Iſráélſki. Z kad dobrze pomieniony Doktor tak dowodźi: *Si Salomon verè pænituiſſet de peccatis ſuis, deleviſſet omnia templa, & altaria, quæ non deſtruxit; manſerunt enim usq́; ad Ioſiam; ergo non pænituit.* Gdyby był, powiáda, prawdźiwie pokutował Salomon, poobalał by był owe bałwochwalnice i ołtarze pogáńſkie, ktore obcym Bogom powyſtáwował, czego że nie uczynił; ále to zoſtáwił nierychłemu potomkowi ſwoiemu Iozyaſzowi, idźie za tym, że prawdźiwie zá grzechy nie pokutował i zbáwienia wiecznego nie doſtapił. Więc ieżeli ten uczony Doktor, ná pokutę i zbáwienie Salomonowe, nie pozwala, że báłwánow pogáńſkich, ktore był powyſtáwiał, nie znioſł, i nie poobalał: o owey twoiey Chrześćiańſkiey áfekćie pokućie kto dobrze tuſzyć i obiecowáć może? ieśli bliſkich do grzechu okázyi z domu i aſ.ktu twoiego nie wyrzucaſz: nie pozwala ná nię cáła Theologia Kátolicka, ktora tego wyráźnie uczy, że kto bliſkiey okázyi do złego od śiebie mogac nie odrzuca, nie ſzczerze zá grzechy ſwoie pokutuie, i rozgrzeſzony bydź nie może. A zátym ieżeli w domu czyim ſa iákie bałwány ſerce i afekt do śiebie ćiagnace: ieżeli maſz przy ſobie nieſpráwiedliwie nábyta mámonę: ieżeli nie wyrzucaſz z domu owego wenuſá, abo kupidyna: ieżeli z owa oſoba rozmawiaſz, ná owo mieyſce chodźić myśliſz, nie wierzę chocbyśmi w konfeſsionale przyśiagł, że zá grzechy żáłuieſz, i wroćić ſię do nich woli nie maſz. Ná więkſzeć potępienie tákowa ſpowiedź i pokutá będźie. A przeto ieżeli ſzczerze i prawdźiwie chceſz Bogu ná duſzy ożyć, odrzuć i oddal od śiebie do grzechu okázye. Tegoć ćię Zbáwićiel twoy w dźiśieyſzey Ewangelii uczy, ktory nie w przod umarła pannę ożywił, aż owych piſzczkow i lud tumult czyniacy wypędźił: mowiac *Recedite*, uſtapćie. W ten czas i duſzá twoiá Bogu ożyie, ieżeli wſzytkie do złego okázye mężnym ſercem odważnie odrzućiſz, i odpędźiſz, odwáznie ná nie wołáiac, *Recedite*, idźćie precz odemnie wſzytkie do obrazy Boſkiey podniety, i okázye. Day nam to wſzytkim Zbáwićielu naſz, ábyſmy to wſzytko co do grzechow okázya dáie, i do żywotá wiecznego przeſzkadza, męznie odrzućiwſzy, tobie Bogu náſzemu żyli, teraz i ná wieki Amen.

Salomon.

Abulenſis.

4. Reg. 23.

KAZANIE

Ná Niedźielę dwudźiestą czwartą po Swiątkach

Cælum & terra transibunt. Matth. 24.

IEżeli kto (iáko Psalmistá mowi) *comparatus iumentis insipientibus, similis factus est illis*, dla bestiá'skich chćiwośći swoich rozum cále utráćiwszy, stał śię bydłu nierozumnemu podobnym? ieżeli kogo, iáko drugiego Sámsoná, nie chytra Dalilá, ále márność świátowa oślepiłá? ieżeli kto iáko drugi Ulysses, żeby nie morskich syren, ále głosu Bozkiego nie słyszał, uszy sobie záthał, i ogłuchł? ieżeli w kim serce iák kámień stwardźiáło, owoż (mu; iáko S. Ewángelia opisuie) gwiazdy obiáśnić rozum, wypadáiące błyskáwice oświećić oczy, strászne i ogromne pioruny, uszy przeráźić, ogień świát pálący, serce zmiękczyć i rostopić może. O mizerny świećie, iáka ćię to zgubá i upadek czeka! o pozory i okazáłośći świátowe, w co śię to wy obroćićie! pięknes teraz widome niebo, oświeca ćię w dźień słońce, zdobi ćię w nocy Xiężyc z gwiazdámi; miło ná ćię pátrzyć kwiećiem, drzewy, i rożnymi owocámi ozdobiona źiemi o: szczyćićie śię z dostatkow, godnośći i pięknośći urody śmiertelni ludźie, á przy dokonczeniu świátá, *cælum & terra transibunt*, wszytko to przeminie, i w insza śię żáłosna postáć odmieni: *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum. stellæ de cælo cadent*, niebo świátłá i ozdoby swoie iedne gáśić, drugie zrzucáć ná źiemię będźie; ogień źiemię ogarnie, piękne ogrody i láśy, wspániáłe budynki i páłace, skarby i dostatki spali, i w popioł obroći; ućiechy, roskoszy i wesela, sprawiedliwość Boska strásznym sądem swoim i słusznym karániem zákwáśi, *Erit enim tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi*, táki ná ten czas ućisk i utrapienie będźie, iákiego iesżcze świat nigdy nie widźiał i o nim nie słyszał. Marnośćia doczesnośći omamione serca i áfekty ludzkie, że do tego mizernego świátá cáła chęćia lgnie-ćie? Czemu ráczey uważáiąc to, słowy i áfektem mądrego Sálomoná nie mowićie? *vidi cuncta quæ sub sole sunt, & ecce vanitas & afflictio spiritus*, ná cokolwiek w tym szerokim świećie spoyrzeć oko może, wszytko prozność, nikczemność, i nędzny dusze ćięszkie utrapienie. Więc żeby i w rzadkim násżym ziemskich pozorow i doczesnośći cená kiedyżkolwiek stániáła, iże chcę ia te prętko przemiiáiące, á ná koncu gorzkośćią serce nápełniáiące, obłudne pozory świátowe, pilno, oraz z wámi teraz uważáć. Day Boże, ábyśmy śię od nich cále odr żiwszy, sámych tylko dobr wiecznych goraco prágneli.

Záchowuie śię ten w Rzymie zwyczay, iż kiedy ná naywyższą w kośćiele Bożym godność, obránego namiestniká Chrystusowego Biskupá Rzymskiego, pierwszy raz ná páłác Papieski prowádzą, zápaláią w oczach iego len, ábo páczesie iákie, mowiąc: *Sic transit gloria mundi* tak przemiia wszelki pozor i ozdobá znikomego świátá; i dobrzeć záprawdę tákowy widok, marność świátá tego znáczy i wyraża: ábowiem iáko zápalone páczesie, coś trochę błysnąwszy prędko w płomień, i w dym śię obracá: tak ućiechy, dostátki godnośći i insze okazáłośći, co ieno ich bydź ná świećie może, i prędko gásną i w dym śię przykry rożnego utrapienia obracáią.

Co śię náprzod prędko przemiiáiącey świátowey márnośći tycże, wyráźił to ow czártowski z Chrystusem pámiętny postępek. Chcąc dufzny nieprzyiaćiel przed Zbáwićielem násżym zákazáć śię pozorámi i okazáłośćiámi świátá tego, pokazał mu z wysokiey iedney gory, wszytkie co ich iest ná świećie krolestwa i dostatki: Co tak Ewángelistá Łukasz S. w rozdźiale 4. opisuie: *Duxit eum diabolus in montem excelsum, & ostendit illi omnia regna orbis terræ, in momento temporis.* Záprowádźił czárt Chrystusá ná gorę wysoką, i pokazał mu wszytkie krolestwá świátá, w momenćie czásu. Nie biorę ia tego

Luca: 4.

przed

przed się, że duszny nieprzyiaciel chcąc krolestwá świátowe oczom Páńskim pokazáć, ná gorę go wysoka prowádźi, boć tak pospolićie z tymi, co się pną ná wysokie godnośći bywa, że *tolluntur in altum, ut casu graviore ruant.* Dla tego nieostrożnych ludźi wysoko szczęśćie wynosi, áby ich po tym łácniey z wysoká zrućić, i szkodliwiey roztráćić mogło. Ná ostrożnego w ćiele ludzkim Bogá, dáremne to zámysły i zdrády nieprzyiaćielskie były: słusznie przećię pokázuiac świátowe okazáłośći, ná wysoka gorę czárt Páná prowádźi: ábowiem iáko kiedy kto na wysoka gorę wstępuie, zfatygowáć się i udyszyć muśi, tak dla godnośći i okazáłośći świátowych, niewyliczone prace i fatygi chćiwi ziemskich doczesnośći i prágnący ludźie, podeymowáć zwykli. Takći to ládá licnotá pańskich postępkow náśládowáć zwykłá: słyszał podobno nikczemny czárt, iáko Chrystus ná gorze Tabor, uczniom swoim chwałę niebieska pokázował, aż też i on z wysokiey także gory, pozory i okazáłośći świátowe ukázuie. I oto się ia nie pytam, iáko czárt mogł z iedney gory *omnia regna orbis*, wszytkie krolestwá świátá pokazáć, poniewáż iáko z Geográfiey i doswiadczenie uczy, źiemiá iest okrągła, i oko ludzkie dáleko záyźrzeć nie może. Tegobym ia ráczey przyczynę wiedźieć prágnał, czemu, *in momento temporis*, w momenćie pokazał czárt Chrystusowi wszytkie krolestwá, pozory i dostátki świátowe? podobno tym postępkiem chćiał pokazáć, że to chćiwośći ludzkiey długiego czásu do pożądánia rzeczy iákiey nie trzebá, stać się to w momenćie może. náuczáia niektorzy Theologowie, że źli Anjołowie w pierwszym stworzenia swego momenćie, ieżeli się od stworce swoiego Bogá rzecza sáma nie odwroćili, przynamniey to uczynić, w pierwszym bytnośći swoiey punkćie, bez watpienia mogli. Owoż duszny nieprzyiaćiel, pewien tego będac, że i wola ludzka, do przyzwolenia długiego czásu nie potrzebuie, ále uczynić to w iednym momenćie może, dla tego *in momento temporis*, w iednym momenćie krolestwa i dostatki świátowe oczom Páńskim ukazował, a nas przestrzegł i náuczył, ábyśmy złych chući i myśli i ná naymnieyszy moment, do sercá i áfektu dobrowolnie nie przypuszczáli, ieżeli tákowego, ktoreykolwiek od Bogá zákazáney ućieszc pozwolonego momentu, pewna mak i utrapienia wiecznośćia przypłacać nie chcemy. Abo więc dla tego *in momento temporis*, w momenćie páństwá i krolestwá wszytkie ziemskie sztuczny nieprzyiaćiel oczom Páńskim pokázował, áby się im był Chrystus nie miał czásu dostáteczniе przypátrzyć; gdyby ie był dłużey czárt pokázował, poznałby był Pan że się z cudzemi popisuie, i mogłby do niego mowić: á czemuż to zły i zdrádliwy czarćie, moie mi dáiesz i ofiáruiesz? aza ty nie wiesz: że *meus est orbis terræ & plenitudo eius*, wszakem ia iest Pánem i iedynowładcá świátá wszytkiego, a czemuż mi moie właśne dźiedźictwo dáiesz i ofiáruiesz? á za ty znowu kłámco i matáczu nie wiesz? *Quia ego Dominus diligens iudicium, & odio habens rapinam in holocausto*, że ia Pánem wszech rzeczy będac, przestrzegam spráwiedliwośći, á nienáwidzę źdźerstwá i w samey ofierze: wiesz ty dobrze o tym, że ia nie rad pátrzę, kiedy kto z ludźi, kogo inszego ukrzywdźiwszy i zdártszy, mu to chce abo ná iáłmużnę przez ręce ubogich, ábo ná ofiárę przez ręce kápłańskie oddáć; máia i te páństwá, ktore mi dáiesz, pánow i krolow swoich, á czemuż mi przećię to co iest cudzego śmiesz ofiárowáć? owoż żeby Pan do tákowego uznania i uwagi czásu nie miał: *Ostendit ei omnia regna orbis in momento temporis*, w momenćie czásu pokazał Pánu wszytkie krolestwá, ozdoby i dostatki świátowe. Ale dośćiekł tego słuszniеyszey przyczyny bystrym dowćipem swoim Ambroży S. o czym tak on *lib. 4. in Lucam* mowi: *Benè in momento temporis, secularia & terrena demonstrantur, non tàm enim temporis celeritas indicatur, quàm caducæ fragilitas potestatis exprimitur, in momento enim cuncta illa prætereunt, & sæpè honor seculi abiit, antequam venerit. Quid enim seculi potest esse diuturnum, cùm ipsa secula non sint diuturna.* Słusznie, powiáda, ziemskie doczesnośći w momenćie pokazano, ábowiem przez to dobrze się znáczy i wyraża krotkość i niepewność, świátowych pozorow i okazáłośći, bywa to często, że godnośći pręcey z tak uchp- dza ni-

Psalmo 49.

Isaia. 61.

S. Ambros.

dza niżeli przychodzą. Coż bowiem kiedy ná świećie ſtáreczne go i długiego bydź może? kiedy i ſam świat nie długo zginie, i o ćięzką ruinę przydźie.

I tákći ſię w rzeczy ſámey dźieie, choćby kto świátá więkſzym Pánem i monarchą, niż wielki Alexander zoſtał, choćby bárźiey niż Midas abo Krezus iáki w złoto i ſkarby obfitował, choć by Sálomoná abo Heliogábálá iákiego w roſkoſzach i delicyách zwyćiężył, á przy tym dłużſze niż Matuzal abo Neſtor iáki, látá ſwoie liczył, przećię to wſzytko *in momento*, práwie w momenćie prędko przeminie, z tak i oczu niewiedźieć iáko zniknie. A czego do ućiech, delicyi i doſtátkow owym u mędrcá świątownikom nie doſtawáło? ktorzy do wſzelkich ſię ućiech i delicyi záchęcá ac tak *ſap: 2* mowili: *Venite fruamur bonis, vino pretioſo, & unguentis nos impleamus, nullum ſit pratum, quod non prætereat luxuria noſtra,* podźmy, zázyimy świátá gdy płużá láta, pozwolmy gębie i chćiwośći, czego ſię iey ieno záchce, udaymy ſię ná wſzytkie ućiechy i roſkoſzy; co gdy rzeczą ſámą do ſytośći wypełnili, áż w krotce, ná márność i krotkość tychże ućiech i roſkoſzy świátowych nárzekáć, w mękach i przepáśći piekielney muśieli, gdy tak iáko ich w ſpomniony Mędrzec *Sapien. 5.* wyſłuchał, mowili: *Tranſierunt omnia, tanquam umbra, tanquam nuntius præcurrens, tanquam navis*, ućiechy, delicye, doſtatki i inſze pozory świátowe, iak ćień zniknęły, iáko zawodnik uſzły, iáko po byſtrey rzece płynąca łodká, upłynęły. Toć uważáiąc i Chryzoſtom S. z wielkim podźiwieniem *tom. 5. epiſt. 5.* mowi: *Vbi nunc ſunt? qui per forum tumidi ſuperbiâ cum multis affectatoribus ſe movebant, qui ſericis induti, unguentum olentes, ſemper affixi ſcenæ: ubi nunc illorum phantaſia? ſublatus eſt. cœnarum ſumptus immodicus, riſus, vita mollis, otioſa, fluxa, perdita, ubi nunc? evolarunt omnia.* A gdźie ſą, powiáda, owi, co wſpániałym ánimuſzem, z gromádną gwardią chodźili, od bławatow ſię i złotá świećili, piżmem i perfumami domy i ulice nápełniáli, ná weſelne widoki przy dobrey myśli patrzyli; wſzyſtkie tákowe weſołe fantázye zniknęły: owe bankiety i bieśiády, weſołośći, zbytki, niepowśćiągliwośći, wſzytko niewiedźieć kędy ſię podźiáło. I coż zá dźiw? że śmiertelni ludźie ućiechy, roſkoſzy, godnośći i doſtátki ſwoie prędko utracáią, kiedy i te ſáme świátowe pozory, przy dokończeniu świátá koniec ſwoy wezmą. Strach ná tę *abominationem deſolationis*, ná ſtráſzne świátá wſzytkiego ſpuſtoſzenie w dźiśieyſzey Ewánieliey námienione pomyślić. Oto tę mizerną źiemię, ktora ludźiom żywnośći, odźieży, złotá, ſrebrá, i inſzych doſtátkow hoynie dodawáłá, wprzod morze zálewáć, á potym ogień z domámi, budynkámi palić, doſtátki i bogáctwá w popioł i perzynę obrácáć będźie. W co ſię to wy doſtátki i bogáctwá, w ſkarbcach zámknione, w źiemi zágrzebione obroćićie! ogniowi ſię ná ſtráwę, pożárowi ná pożárćie doſtániećie. To rzecz żáłoſna i opłákánia godná, że tego nie uważáiąc ludźie, tak ſię tu ná świećie funduią i ſádowią, iákoby ná nim wiekowáć mieli, ták ná zbiory i doſtatki prácuią, tak do ućiechy i roſkoſzy lgną, iákoby ich záwſze záżywáć mieli, á owo ich od tego wſzytkiego, nie tylko śmierć niespodźiana, prędko odſáczy, ále też i te wſzytkie afekty ludzkie do ſiebie ćiągnące pozory, o zgubę i oſtátnią ruinę przyidą. Ná co żáłuiąc ſię Bernard S. tak *ſerm: 1. de Adventu Dñi* mowi: *Infelices filij Adam, omiſſis veris & ſalutaribus ſtudijs, caduca potius & tranſitoria quærunt.* Niebácżni i zápámiętáli ludźie, zápomniawſzy dobr wiecznych i nieskończonych, w krotkich ſię przemiiaiących źiemſkich márnośćiach cále ſercem i afektem zánurzyli, i w nich nádźieię i ſzczęśćie ſwoie położyli.

Lepiey ſobie w tey mierze porádźił, ieden zacnego urodzenia młodźian, ná imię Rolandus, ten (iáko *Platus lib. 3. de bono ſtatus Religioſi* wſpomina) cáły dźień i noc ná bankiećie, pijátyce, ná tańcu i inſzych krotofilach świátowych, weſoło z kompánią ſtrawiwſzy. gdy náoſtátek praca i ochota zſfátygowány, twardo i mocno záſnał, á potym dobrze przeſpawſzy ſię ocknął, myślić ſobie począł, gdźieżem ieſt? co ſię ze mną dźieie? gdźie ſię ow dźień pełen weſołośći podźiał? dokąd owá noc ſtrawiona ná dobrey myśli uſzła?

także

tak że się roſkoſzy i uciechy świátowe prędko kończyćie? wczorá się ſporo, ſłodkie trunki pełniac koleyna często, w gardło lały, dźiś ná to nieſtrawny żołądek boleie, i niezdrowiem, zá zdrowie ſpełnionych kieliſzkow przypłaca: nie dawno ſkoczna muzyká weſołey fantáziyi dodawáłá, teraz wyiſkrzony ná pniatykę mięſzek, i náruſzone ſumnienie, ſerce melancholia i ſmutkiem nápełnia. Tenći ieſt (iáko widzę) obłudnego świátá przymiot i obyczay, że się wſzytkie iego uciechy i roſkoſzy prędko i ſmutnie koncza. Iáko dźień wczorayſzy pełny weſołey ochoty, i dobrey myśli, prędko upłynął, tak i cáły żywot ludzki, choćby dobrze pomyślnych poćiech obfitośćia był nápełniony, kiedy się nie ſpodźieſz, prędki á żáłoſny koniec mieć będźie. Co ponieważ tak ieſt, iuż mnie dłużey obłudny świećie mamić i oſzukiwać nie będźieſz, nie twoich znikomych i prędko gáſnacych ućiech, ále dobr wiecznych i nigdy nieuſtáiacych ſzukáć ná potym będę. Co dobrze uważywſzy, porwawſzy się z mieyſcá, proſto do Zakonu S. Dominiká poſzedł, i tam w doſkonáłey świątobliwośći Pánu Bogu ſłużac, dobrá i ſzczęśćia wiecznego nábył. O gdybyśmy i my podobnym ná rozumie świátłem oświeceni, też znikomych ziemſkich doczeſnośći krotkość, tak iáko przynależy, uważyć chćieli, ſtániały by w ſzácunku náſzym, te doczeſne pozory i okázáłośći, nie lgnełyby zbytnie do bogactw i doſtátkow ſercá i áfekty náſze, obrzydźielibyśmy ſobie wſzytkie, zwłaſzczá Boſkim abo przyrodzonym práwem za kazáne uciechy i roſkoſzy: o to nas wołáiac Pſalmiſta Páńſki mowi: *Vſquequo filij hominum diligitis vanitatem & quaritis mendacium*, á długoż ſercá i afekty ludzkie, lgnać do przemiiáiacych doczeſnośći będźiećie? czemu nienáſycona chćiwośći, tego uſtáwicznie prágnieſz i ſzukaſz? w tym myśl i chęć twoię zánurzaſz? co iáko mgłá ginie, iáko dym ná powietrzu rozwiany niſzczeie. Oto nie tylko kiedy z oſobná człowiek, w proch się śmiertelny nie długo obroći, ale i świat cáły z pozorámi ſwymi ogniem ſpalony, w popioł i perzynę poydźie. Pſalm. 4.

A co gorſza i żáłośnieyſzá, nie tylko prędko, ále też żáłośnie i nieſzczęśliwie te świátowe pozory, uciechy i roſkoſzy, kończyć się i ginać zwykły; świadkiem tego i pámiętnym dokumentem ow Perſkiey Krolowey Eſter, bankiet krolewſki, ná ktory nie tylko Monarchy Perſkiego Aſſuerá, ále też i głownego nieprzyiaćielá ſwoiego Amáná záprośiłá pomieniona páni i Monarchina, tak do krolá mowiac: *Obſecro ut venias ad me hodie, & Aman tecum ad convivium quod paravi*, proſzę miłośćiwy naiáśnieyſzy pánie, ábyś się dźiś do mnie ná bankiet z przednieyſzym kroleſtwá twoiego ſprawca, i naiwyżſzym urzędnikiem Amanem ſtáwić raczył. Ze tá zacna páni, krola Aſſvera ná bankiet do ſiebie záproſiłá, dobrze się to i przyzwoićie ſtáło, abowiem tá ochota ſwoia, ieſzcze ſobie więkſzy afekt, pozyſkać u małżonká ſwoiego mogłá. Ester: 6.
O krom tego záwſtydźiłá tym poſtępkiem ſwoim, owe zwyczayne małżeńſkie niechęći: trafia się to i w podleyſzych ſtanach, że żoná z mężem zieść káwałká chlebá ſpokoynie, u iednego ſtołu nie moga; Iedno w izbie z miſy, drugie w kuchni z garká mizerna ſtráwę mrucząc ná się iedza. Bywa i to często, że druga co lepſzy i ſmácnieyſzy ſpecyał, to go ſámá kryiomo ſtrawi, á páná małżonká ládáczym częſtuie. Sámá dla ſiebie ſłodkiey iákiey polewki, á dla mężá żuru kwáśnego nágotowáć káze. Sámá karmi się zwierzyna, mąż muśi się kontentowáć ſłonina. Krolowa Eſter nie tak, ſmákowałá ſobie w tym obiedźie i wieczerzy, przy ktorey mężá iey Aſſvera nie było, i dla tego nie dźiw, że go ná bankiet i ucztę zápraſza. Ale Amaná, czemu też oraz ná ten bankiet prośi? boię się áby komu, á podobno i ſámemu Aſſverowi, do złego o ſobie podeyzrzenia, okázyi nie dáłá. Záśći o niey tak ſobie kto pomyśli, rádniey tá páni oczy Amanowa uroda, niż gębę potráwámi páśie, i dla tego ná bankiet go do ſiebie záprośiłá. Aleć tákowa ſuſpicia ná przyſtoyna i pobożna pánia, paść żadna miára u bacznego rozſadku nie mogła. Nie tylko Eſter do Amaná żadnego chętliwego afektu i ſkłonnośći nie miáłá, ále i owſzem go iáko człowieká ludowi ſwoiemu nieprzyiáznego, nie rá-

dawi-

wyniosłośći pobudzáiące, ná pámięć nie przychodźiły, wszytkie owe zwyćiężonego Holofernela korzyśći, *obtulit in anathema oblivionis* w kośćiele Pánu Bogu ofiárowáłá, i cále tego wszytkiego zápomnieć chćiała. A ia do Rupertowey uwagi, mogę i to przydać: myśliłá sobie gdźieś, sławna powśćiągliwośćia Iudith: Boskiey to opátrznośći osobliwa dźielność byłá, Anielskiey to około mnie straży przypisác trzebá, żem się ia z poyśrzodka grubego pogáństwá, z námiotu niepowśćiągliwego Holofernela, czysta i niezmazána wroćiłá. Ale mogę w domu i w pokoiu utráćić, czegom w niebespieczeństwie dochowáłá; pátrząc ná te drogie száty i pozłoćiste zbroie Holofernesowe, może mi się kiedy w pámięći, w myśli moiey stawić owá tak piękna i wspániáła, sławnego Hetmáná urodá; mogę sobie kiedy przypomnieć, owę iego w rozmowie i w poyrzeniu przyrodzona wdźięczność, przystąpi przy tákowey myśli dobrowolne upodobánie, ábo wewnętrzne przyzwolenie, aż się tym ćięszko dusza i sumnienie zmaże, i Bogá nieporządnym áfektem obráźi. Owo żeby do tego sławney powśćiągliwośćia mátronie nie przyszło; wszytkich owych Holofernelowych ozdob co prędzey z domu pozbyłá, wszytkie owego grzecznego káwálerá przypominaiące upominki, *obtulit in anathema oblivionis*, ofiárowáłá Pánu Bogu, áby iey nigdy i ná pámięć náwet nie przychodźił: nie dźiw zátym, że się tá Swięta mátroná Iudith od śmierći, ktora dusza umieráć zwykłá w cále záchowáłá. poniewaź żeby byłá wedle Ruperta od proznej chwały, á wedle domysłu mego, od nieporządnych myśli i afektow wolna, wszytkie owe, ktore się iey po zwyćiężonym Holofernéśie dostáły upominki, wynieść co pręcey z domu od śiebie do świątyni pańskiey kazáłá.

A chcemy i my nigdy ná duszy Bogu nie umieráć, ábo raz przez grzech umarszy, znowu do zyćia powroćić, stáraymyż się o to, ábyśmy to wszytko co nam do rożnych grzechow okázya, przeszkoda do świątobliwośći bywa, od nas oddalili, i Pánu Bogu *in anathema oblivionis*, ná wieczne zápomnienie ofiárowáli. Temuć to mizerny opłákány grzeszniku, ożyć Bogu i porwać się z grzechow twoich nie chcesz, ábo choć ná czas ożyiesz, znowu się do tychże grzechow powracáiąc, ná duszy umierasz, że z domu, sercá, i z áfektu twego, tego coć do obrázy Boskiey okázya bywa, nie wyrzucasz. Masz podobno przy sobie upominek iaki, ktoryć owego twego Holofernela ná pámięći stáwia, áfekt ku niemu zápala: dárował ći kto co ná niezápomnienie, myślić o niem ustáwicznie, pátrzyć ná ow podárunek muśisz: Tkwi ustáwicznie w pámięći twoiey, przećiwko tey ábo owey osobie nieporządny afekt: nie ożyiesz ty Bogu nie porwiesz się ná głos ożywiáiacy wołáiącego Chrystusá, gnić iáko trup, duszá twoiá, co dáley, to bardźiey będźie. Więc ieżeli na duszy ożyć i porwać się z grzechow twoich prágniesz, trzebá to wszytko od śiebie oddalić, potrzebá to *in anathema oblivionis*, dla Bogá i zbáwienia w wieczney niepámięći pogrześć. A dopieroż ieżeli w domu twoim, iest osobá iáka, ktorać do obrázy Boskiey często okazya bywa: ináczey ty Bogu nie ożyiesz, ináczey ćię moc i władzą kápłáńska ná spowiedźi nie rozgrzeszy, i rozgrzeszyć nie może: aż ná ćię iáko kiedyś Sará ná swoiego Abrahamá záwołáć muśi: *Eijce áncillam*, odpraw wyrzuć z domu twoiego niecnotę, nie sługę. Ináczey choćbyś się na spowiedź iáko bobr upłákał, i choćbyś się ná nayćięższa pokutę odważył, choćbyś popráwę pod przyśięgą obiecował, ieżeli tego, coć do powtorzenia grzechow twoich okázya bywa, z sercá i z domu nie wyrzućisz, gdy możesz, spowiedź i pokutá twoiá zá nic nie waży; nikt ćię, choćby z Papieska mocą w konfesionale záśiadł, rozgrzeszyć nie może. A to dla tego, że gdźie státeczney woli, i mocnego przedśięwźięćia poprawy nie masz, tam nie może bydź prawdźiwa pokutá i rozgrzeszenie: ále gdźie iest bliska do grzechu okázya, tam nie masz mocney woli, i státecznego przedśięwźięćia popráwy: bo iáko ten może tak szczerze obiecowáć, że się skutecznie popráwi, i do dawnych grzechow nie wroći, ktorego dostátecznie i sumnienie przeświadcza, że przy tákiey okázyi nigdy bez grzechu i obrázy Boskiey nie bywa á zátym

gdźie

gdźie bliſka okázya do grzechu zoſtáie, tam prawdźiwa pokuta i rozgrzeſze-
nie być nie może. Swiętokradzka to ná większe potępienie, nie ná wieczne
zbáwienie, tak ſpowiedź uczyniona, ieżeli w przod bliſkiey do grzechu oká-
zyi, mogąc z domu od śiebie nie wyrzućiſz, i nie oddaliſz. Znał ſię ná tey
prawdźie ſławny ow świątobliwośćią i codźiennym umartwieniem kápłan, o
ktorym wielki świádek nápiſał Doktor kośćielny Grzegorz S. Tráfiło ſię raz *S. Gregor.*
pomienionemu Doktorowi S. przygotować ná śmierć świątobliwego, i iuż
w ſtárośći doyrzáłego, kápłáńſka godnośćią ozdobionego ſtárcá. Ten gdy
ná ſłomie tylko w włośiennicy, popiołem ſię poſypawſzy leżał i iuż oſtatniego
duchá konáiąc Pánu Bogu oddawał: pátrząc ná to świat... b...wa iedna, i iuż
w lećiech podeſzłą mátroná, gdy iuż rozumiáłá że ow S. ſtaruſzek dokonał,
twarzy ſwoiey do uſt iego nákłoniłá, chcąc lepiey doznáć, ieżeli ieſzcze co-
kolwiek tchnie i dyſzy: co iuż śmiertelnym mrokiem západáiącymi oczymá,
poſtrzegſzy ow konáiący ſtárzec, iuż iuż wychodzącą duszę, názad iáko by co-
fnąwſzy, i ná śiły ſię iákie mogł zdobywſzy, záwołał: odſtąp odemnie pod-
nieto do złego: człowiekiem ſię ieſzcze, choć iuż umieram bydź czuię.
á ieśliſz ten uſtáwicznym przez żyćie ſwoie umartwieniem wyſuſzony, ſtáro-
śćią i choroba wynędzniony, ná śiłach przyrodzonych uſtawáiący, i iuż gá-
ſnący człowiek, tak ſię tego bliſkiego ogniá niewymownie przelakł, i ſko-
náć przy nim nie chćiał, coż owi żywe i pałáiące w młodym i zdrowym ćiele po-
żądliwośći, codźienn ſmácznymi potráwámi i gorącymi nápoiámi podniecáiący
młokoſowie; owi mocnych sił i gorącey nátury olbrzymowie; owi w delicyach
i w roſkoſzach wytuczeni Sardanapalowie, iáko przy podobnym ogniu i co-
dźienney okázyi czyſte i wolne ſumnienie od ſproſnych grzechow záchowáć
mogą? Niech mi tego w przod dokaża, áby ſię ſucha ſłomá w ogień wrázo-
na nie zápaliłá; ábo ſię proch do ſtrzelby nágotowány, od iſkry nie zápalł, to ia im
dopiero uwierzę, że máiąc bliſką do złego okázyą, záchowáć ſię od grzechu
mogą: ále że przyrodzona śiła, i dźielnośćią ſwoią ſłomy i ś...arki od bliſkiego
ogniá i zápalenia nie pohámuią, to ia też choćby mi dźiś ná Crucifix przy-
ſięgáli, wiáry im nie dam, áby w codźienney do złego okázyi żyiąc, pałáć
złą pożądliwośćią nie mogli.

Pięknym to nie mniey podobieńſtwem obiáśnia Cyprian S: kiedy tak *de
Cleri ſimplicitate* mowi: *Nunquam ſecurus cum theſauro latro, nec intra eandem* *S Cyprian.*
caveam habitans, tutus eſt cùm lupo agnus. Iáko by rzekł Doktor S. Iáko ſkarb
przy złodźieiu, owcá przy wilku beſpiecznie zoſtawáć nie może, ták pánien-
ſka niewinność, młodźieńſka powśćiągliwość, małżeńſki poprzyśiężona
wierność przy okázyi do złego, ginąć koniecznie muśi. Otworz nie náſy-
cona odchłań twoię bezdenne piekło! powiedz i pokaż, iáko wiele oboiey
płći ludźi, nie oddalona do grzechu okázya. w głębokośći twoiey pogrążyłá!
nieprzeliczoną liczbę pokázuie mi tákowych Duch S. mowiąc: *Qui amat* *Ecclef: 3.*
periculum peribit in eo. Ktokolwiek w okázya ſię do złego, dobrowolnie w-
dá e, ná duſzy niepochybnie zginie. Mowćie w ogniu wiecznym goráiący
niepowśćiągliwi młokoſowie, co was o wieczne potępienie przypráwiło? owi
odpowiádáią: złe kompánie i ledá iákie konwerſacye. Powiedzćie, w tym że
płomieniu zoſtáiący goſpodarze i goſpodynie, co was w ten wieczny pożar
wtrąciło, ná owe ſię iáko ſłyſzę, ſługi i ſłużebnice uſkarżaćie, do ktorych
czuiąc nie porządny afekt, z domu ich záraz nie wyprowádzáli. A was
ſłużbiſte i pácholcy, kto w tym ogniu pogrążył? źli odpowiádaćie pánowie i
pánie, od ktorych do obrázy Bożey námowieni i udárowáni, odſtądźieśmy i
odpráwić ſię od nich nie chćieli. O nieſzczęśliwa i gorzkiego opłákánia go-
dná do złego okázya, iákoś to wiele duſz niewinnych wiecznie potráćiłá!
A zátym ieżeli kto chce Bogu ná duſzy ożyć, i bydź od wieczney zguby wol-
nym, niechay wſzelka, zwłaſzczá do niepowśćiągliwośći okázya do złego,
od śiebie iak naydáley odrzuca.

A co ſię o iednym grzechu trochę námięniło, to ſię ma i o innych rozu-
mieć: czego ſię od Dawidá náuczyć możemy. Wiádomo z Piſmá S. iáko

Krol Izráélſki Saul, wiernego ſługę ſwoiego Dawidá prześládował; i zebrawſzy ná to woyſko, ná gardło ſzukał: o czym wiedząc Dawid, w nocy ćicho przez oboz przeſzedſzy, wſzedł do namiotu krolewſkiego, gdźie Saul ſnem zmorzony leżał, i mogąc w nieprzyiaćielu ſwoim oſtre żelázo utopić, uczynić tego nie chćiał, włocznią tylko, i czárę krolewſką z namiotu pańſkiego wźiąwſzy, ćicho znowu z obozu wyſzedł, ále potym, włocznią tylko temuż

1. Reg: 26. Saulowi odeſłał, tak do ſług iego wſkázuiąc: *Ecce haſta Regis, tranſeat unus de pueris Regis, & tollat eam*. Nie pytam ſię teraz oto, czemu Dawid włocznią tylko i czárę krolewſką, z namiotu Saulowego z ſobą wynioſł? to ráczey ná uwagę biorę, czemu potym włocznią tylko temuż Saulowi odeſłał, czárę przy ſobie zátrzymał? Bá nie tak Dawidźie, ieżeliś to poſtanowił u śiebie, z tey zdobyczy twoiey część przy ſobie zoſtáwić, á część Saulowi odeſłać, oddać że było czarę, á włocznią przy ſobie zátrzymáć; á toć ládá kto, o ten poſtępek przymowi, i rzecze: więc ſię ten Dawid rycerzem i káwálerem bydź pokazuie, á on chćiwſzy ná ſrebro, niż ná żelazo. Oſzczep żelázny Saulowi odſeła, á ſrebrną czárę przy ſobie zoſtáwuie: woli ten rycerz ſrebrną czárą zá zdrowie pełnić, niż oſtrem żelázem krew nieprzyiaćielſką przelewać. I owſzem Dawidźie, iezliś pięknie chćiał Saulowi przymowić, czárę mu było odeſłać, á włocznią przy ſobie zoſtáwić: to by on był domyśláiąc ſię intencyi twoiey, tak ſobie pomyślił: ná toć mi to Dawid czárę odeſłał, á włocznią przy ſobie zoſtáwił, áby pokazał, że tá czárá winna, że włocznia tak iáko przynależáło, zdrowiá mego nie ſtrzegłá: pełniło ſię wczora z tey czáſzy z ochotą, twardo ſię zátym záſnąć po zbytnim piiánſtwie muśiáło, aż nieprzyiaćiel ſtraż ubiegſzy, wpadł aż do namiotu moiego. Gdybyś to był Dawidźie názad tę czarę odeſłał, záwſtydźić by ſię byli Pánowie i Rycerze Izráélſcy pátrząc ná nię muśieli: że z nich wczorá zá zdrowie pańſkie koleyną pełniąc, lać krew ſwoię zá doſtoieńſtwo Máieſtátu pańſkiego obiecowáli, aż po owych ofertach, teyże nocy twardo záſnąwſzy, zdrowie pańſkie w iáſne niebeſpieczeńſtwo podáli. Podobno Dawid dla tego włocznią, nie czáſzę Saulowi odeſłał, áby był Rycerzow Izráélſkich náuczył, że to bárźiey żelázá, niż ſrebrá w obozie potrzebá; dla tegoć to żołnierz i domowym obywátelom ćięſzki, i nieprzyiaćielowi powabny bywa, iż więcey z ſobą ſrebrá, niżeli żelázá do obozu wieźie; większa nierownie cnotá i odwagá przodkow náſzych, (myślił ſobie Dawid) byłá, kiedy ſię o ſámo żelázo, o oſtre páłáſze, i hartowne groty, i bułaty ſtáráli, niż teraz, kiedy wſzytek woienny porządek w ſrebrnych rządźikach, i bogáto oprawnych czeczugach pokłádáią. Ale wiedźiał dobrze Dawid, iáko Saul był barzo gniewliwy, i wielki furiat, pomniał iáko nie dawno, chćiał tąż włocznią w pierśi iego utknąć, i gdy go ręká unioſła, głęboko w śćiánie grot hártowny utopił: á ná coż tak ſzalonemu mieczá, furiatowi oſtrego oſzczepá dodáie? ná zad onę broń, ná ſię nie raz wymierzoną, wraca: owſzem to ſámo do wrocenia włocznie owey Dawidá pobudźiło, że ſię niegdy Saul ná zdrowie iego do tey włocznie porwał: gdyby był Dawid owę włocznią przy ſobie zatrzymał, pátrząc ná nię, przypominał by był częſto owe krzywdy, i prześládowánie, ktore nieſłuſznie od Saula ćierpiał. Mogłby był ſobie kiedy, pátrząc ná owę włocznią, tak pomyślić: To tá, ná ktorą pátrzę, włocznią chćiał mię z świátá zgłádźić nieſłuſznie Saul: o toż ia, lepiey nią w ſerce iego ugodzę, kiedy on moiego chybił: owoż, żeby ſię było ſerce iego do pomſty i nienawiśći z pátrzenia ná onę włocznią nie zapaláło, wolał ią Saulowi odeſłać. Nie moy to wymyſł, ále dowćipny złotouſtego Doktorá Chryzoſtomá S. koncept, tymi wyrażony

2. Chryſoſt: ſłowy: *David haſtam, non ſciphum aureum, regi reſtituit, nè dùm illam præ oculis & manibus haberet, iniuriæ, quam adverſus ipſum Saul fecerat, recordaretur*. Dla tego, powiáda, włocznią nie złotą czáſzę, Dawid Saulowi odeſłał, áby mu byłá owey krzywdy i záwźiętośći ná zgubę ſwoię, nie przypomináłá. A nam tym poſtępkiem ſwoim dał táką náukę, ábyſmy nic tákowego przy ſobie nie trzymáli, coby nam do pomſty, gniewu, i inſzych grzechow dać okázyą mogło.

mogło. Ieżeli ſpráwiedliwy Dawid trzymáć przy ſobie owey włocznie, nie chćiał, ktora mu krzywdę od Saulá ſobie uczynioną przypominálá, i pobudźić do pomſty mogłá; á ty Chrześćiańſkie ſerce, czemu pámiątkę urázy i oſtrzeyſze nad oſzczep gniewu twoiego ránkory, w áfekćie przećiw bliźniemu trzymaſz? Toć to Dawidá od gniewu i pomſty nad Saulem zachowáło, że to wſzytko, co go do gniewu pobudźić mogło, od śiebie oddalał. Toć i nas od wielu grzechow, i idącey zá nimi wieczney zguby záchowáć nayſkutecznieу może, ieżeli wſzytkie do złego okázyie od nas pilnie oddaláć będźiemy.

Więm, czym by był ſzczęśliwy i mądry Sálomon, gdy by był w oddaleniu do złego okázyi, Oycá ſwoiego Dawidá náśládował. Pytáią ſię uczeni, ieżeli pomięniony Sálomon, zá ćięſzkie grzechy ſwoie pokutował, i zbáwienia doſtąpił? odpowiádáią náto niektorzy *affirmativè*, mięniąc że to ná Boſką dobroć i ſzczodrobliwość przynależáło, Sálomoná wielkimi dárámi, i łáſkámi ſwoimi obdárzonego zbáwić. Wſpomniał Pan Bog ná owę przećiwko ſobie Sálomonowę uczynność, iáki mu, wielkim ſumptem i nákłádem dom wybudował. Stanęły w Boſkiey pámięći i inſze Sálomonowe dobre i świątobliwe uczynki, i dla tego ſpráwiłá to nieſkończona dobroć Boſka, że Salomon za ćięſzkie grzechy ſwoie doſtatecznie pokutował, i zbáwienia wiecznego doſtąpił. Atoli uczony Piſmá S. Tłumacz *Abulenſis* żadną miárą ná tę pokutę i zbáwienie Sálomonowe przyzwolić nie chce: czego on tę przyczynę fundámentalną dáie. Swiadczy o tym piſmo S. iáko wiele pomienio-ny Sálomon bożnic, ołtarzow i báłwánow pogáńſkich wyſtáwił; á przytym wſpomina i to, że tych bożnic, ołtarzow, i báłwánow nie poobalał; nierychły to potomek iego, dopiero Krol Swiątobliwy Iozyaſz uczynił, o ktorym Hiſtorya S. powiáda: *Ioſias excelſa quoq; deſtruxit, quæ ædificaverat Salomon Rex Iſráël.* Iozyaſz popſował bałwochwálſtwá, ktore był wyſtáwił Sálomon Krol Iſráelſki. Z kąd dobrze pomieniony Doktor tak dowodźi: *Si Salomon verè pænituiſſet de peccatis ſuis, deleviſſet omnia templa, & altaria, quæ non deſtruxit; manſerunt enim uſq; ad Ioſiam; ergo non pænituit.* Gdyby był, powiáda, prawdźiwie pokutował Salomon, poobalał by był owe bałwochwálnice i ołtarze pogáńſkie, ktore obcym Bogom powyſtáwował, czego że nie uczynił, ále to zoſtáwił nierychłemu potomkowi ſwoiemu Iozyaſzowi, idźie za tym, że prawdźiwie zá grzechy nie pokutował i zbáwienia wiecznego nie doſtąpił. Więc ieżeli ten uczony Doktor, ná pokutę i zbáwienie Salomonowe, nie pozwala, że báłwánow pogáńſkich, ktore był powyſtáwiał, nie zniosł, i niepoobalał: o owey twoiey Chrześćiańſki áfekćie pokućie kto dobrze tuſzyć, i obiecowáć może? ieśli bliſkich do grzechu okázyi z domu i áfektu twoiego nie wyrzucaſz: niepozwala ná nię cáła Theologia Kátolicka, ktora tego wyráźnie uczy, że kto bliſkiey okázyi do złego od ſiebie mogąc nie odrzuca, nie ſzczerze zá grzechy ſwoie pokutuie, i rozgrzeſzony bydź nie może. A zátym ieżeli w domu czyim ſą iákie báłwány ſerce i áfekt do śiebie ćiągnące: ieżeli maſz przy ſobie nieſpráwiedliwie nábytą mámonę: ieżeli nie wyrzucaſz z domu owego wenuſá, abo kupidyna: ieżeli z ową oſobą rozmawiaſz, ná owo mieyſce chodźić myśliſz, nie wierzę choćbyśmi w konfeſſionale przyśiągł, że zá grzechy żáłuieſz, i wroćić ſię do nich woli nie maſz. Ná większeć potępienie tákowa ſpowiedź i pokutá będźie. A przeto ieżeli ſzczerze i prawdźiwie chceſz Bogu ná duſzy ożyć, odrzuć i oddal od śiebie do grzechu okázye. Tegoć ćię Zbáwićiel twoy w dźiśieyſzey Ewangelii uczy, ktory nie w przod umarłą pannę ożywił, aż owych piſzczkow i lud tumult czyniący wypędźił: mowiąc *Recedite*, uſtąpćie. W ten czas i duſzá twoiá Bogu ożyie, ieżeli wſzytkie do złego okázye mężnym ſercem odważnie odrzućiſz, i odpędźiſz, odważnie ná nie wołáiąc, *Recedite*, idźćie precz odemnie wſzytkie do obrazy Boſkiey podniety, i okázye. Day nam to wſzytkim Zbáwićielu naſz, ábyſmy to wſzytko co do grzechow okázyą dáie, i do żywotá wiecznego przeſzkadza, mężnie odrzućiwſzy, tobie Bogu náſzemu żyli, teraz i ná wieki Amen.

Salomon.

Abulenſis.

4. Reg. 23.

W w w w KAZA-

KAZANIE

Ná Niedźielę dwudźiestą czwartą po Swiątkach

Cælum & terra transibunt. Matth. 24.

JEżeli kto (iáko Psalmistá mowi) *comparatus iumentis insipientibus, similis factus est illis*, dla bestiaľskich chćiwośći swoich rozum cále utráćiwszy, stał się bydłu nierozumnemu podobnym? ieżeli kogo, iáko drugiego Sámsoná, nie chytra Dalilá, ále márność świátowa oślepiłá? ieżeli kto iáko drugi Ulysses, żeby nie morskich syren, ále głosu Boskiego nie słyszał, uszy sobie zátkał, i ogłuchł? ieżeli w kim serce iák kamień stwardźiało, owoż mu (iáko S. Ewangelia opisuie) gwiazdy obiáśnić rozum, wypaláiące błyskawice oświećić oczy, strászne i ogromne pioruny, uszy przerázić, ogień świát pálący, serce zmiękczyć i roztopić może. O mizerny świećie, iáka ćię to zgubá i upadek czeka! o pozory i okazáłośći świátowe, w co się to wy obroćićie! pięknes teraz widome niebo, oświeca ćię w dźień słonce, zdobi ćię w nocy Xiężyc z gwiazdámi; miło na ćię pátrzyć kwiećiem, drzewy, i rożnymi owocámi ozdobiona źiemi o: szczyćićie się z dostatkow, godnośći i pięknośći urody śmiertelni ludźie, á przy dokonczeniu świátá, *cælum & terra transibunt*, wszytko to przeminie, i w insza się żáłosna postáć odmieni: *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum. stellæ de cælo cadent*, niebo świátłá i ozdoby swoie iedne gáśić, drugie zrzucáć ná źiemię będźie; ogień źiemię ogarnie, piękne ogrody i lásy, wspániáłe budynki i páłace, skarby i dostatki spali, i w popioł obroći; ućiechy, roskoszy i wesela, spráwiedliwość Boska strásznym sądem swoim i słusznym karániem zákwáśi, *Erit enim tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi*, táki ná ten czas ućisk i utrapienie będźie, iákiego ieszcze świát nigdy nie widźiał i o nim nie słyszał. Marnośćia doczesnośći omámione sercá i áfekty ludzkie, że do tego mizernego świátá cáła chęćia lgnie ćie? Czemu ráczey uważáiąc to, słowy i áfektem mądrego Sálomoná nie mowićie? *vidi cuncta quæ sub sole sunt, & ecce vanitas & afflictio spiritus*, ná cokolwiek w tym szerokim świećie spoyrzeć oko może, wszystko prozność nikczemność, i nędzney dusze ćięszkie utrapienie. Więc żeby i w rządku nászym, ziemskich pozorow i doczesnośći cená kiedyżkolwiek stániáła, uważ chcę ia te prętko przemiiáiące, á ná koncu gorzkośćią serce nápełniáiące, obłudne pozory świátowe, pilno, oraz z wámi teraz uważáć. Day Boże, ábyśmy się od nich cále odrzućiwszy, sámych tylko dobr wiecznych goraco prágneli.

Záchowuie się ten w Rzymie zwyczay, iż kiedy ná naywyższa w kośćiele Bożym godność, obránego namiestniká Chrystusowego Biskupá Rzymskiego, pierwszy raz ná páłac Papieski prowádza, zápaláia w oczach iego len, ábo páczesie iákie, mowiąc: *Sic transit gloria mundi* tak przemiia wszelki pozor i ozdobá znikomego świátá; i dobrześ záprawdę tákowy widok, marność świátá tego znáczy i wyraża: ábowiem iáko zápalone páczesie, coś trochę błysnąwszy prędko w płomień, i w dym się obracá a: tak ućiechy, dostátki godnośći i insze okazáłośći, co ieno ich bydź ná świećie może, i prędko gásną i w dym się przykry rożnego utrapienia obracáią.

Co się náprzod prędko przemiiáiącey świátowey márnośći tycże, wyráźił to ow czártowski z Chrystusem pámiętny postępek. Chcąc duszny nieprzyiaćiel przed Zbáwićielem nászym zákazáć się pozorámi i okazáłośćiámi świátá tego, pokazał mu z wysokiey iedney gory, wszytkie co ich iest ná świećie krolestwa i dostátki: Co tak Ewangelistá Łukasz S. w rozdźiale 4. opisuie: *Duxit eum diabolus in montem excelsum, & ostendit illi omnia regna orbis terræ, in momento temporis.* Záprowádźił czárt Chrystusá ná gorę wysoką, i pokazał mu wszytkie krolestwá świátá, w momenćie czásu. Nie biorę ia tego

Luca: 4.

przed

przed się, że duszny nieprzyiaćiel chcąc krolestwá świátowe oczom Pańskim pokazać, ná gorę go wysoka prowádźi, boć tak pospolićie z tymi, co się pna ná wysokie godności bywa, *że tolluntur in altum, ut casu graviore ruant.* Dla tego nieostrożnych ludźi wysoko szczęśćie wynosi, áby ich po tym łácniey z wysoká zrućić, i szkodliwiey zotrácić mogło. Ná ostrożnego w ćiele ludzkim Bogá, dáremne tó zámysły i zdrády nieprzyiaćielskie były: słusznie przećię pokázuiąc świátowe okazáłośći, ná wysoka gorę czárt Páná prowádźi: ábowiem iáko kiedy kto na wysoka gorę wstępuie, zfátygować się i udręczyć muśi, tak dla godnośći i okazáłośći świátowych, niewyliczone prace i fatygi chćiwi źiemskich doczesnośći i prágnący ludźie, podeymować zwykli. Takći to lądá lichotá pańskich postępkow náśládować zwykłá: słyszał podobno nikczemny czárt, iáko Chrystus ná gorze Tabor, ucznom swoim chwałę niebieska pokázował, aż też i on z wysokiey także gory, pozory i okazáłośći świátowe ukázuie. I oto się ia nie pytam, iáko czárt mogł z iedney gory *omnia regna orbis*, wszytkie krolestwá świátá pokazać, poniewaź iáko z Geográfami i doświadczenie uczy, źiemia iest okrągła, i oko ludzkie dáleko záyźrzeć nie może. Tegobym ia ráczey przyczyny wiedźieć prágnał, czemu, *in momento temporis*, w momenćie pokazał czárt Chrystusowi wszytkie krolestwá, pozory i dostatki świátowe? podobno tym postępkiem chćiał pokazać, że to chćiwośći ludzkiey długiego czásu do pożądánia rzeczy iákiey nie trzebá, stać się to w momenćie może. náuczáią niektorzy Theologowie, że źli Aniołowie w pierwszym stworzenia swego momenćie, ieżeli się od stworce swoiego Bogá rzecza sáma nie odwroćili, przynamniey to uczynić, w pierwszym bytnośći swoiey punkćie, bez wątpienia mogli. Owoż duszny nieprzyiaćiel, pewien tego będąc, że i wola ludzka, do przyzwolenia długiego czásu nie potrzebuie, ále uczynić to w iednym momenćie może, dla tego *in momento temporis*, w iednym momenćie krolestwa i dostatki świátowe oczom Pańskim ukazował, a nas przestrzegł i náuczył, ábyśmy złych chući i myśli i ná naymnieyszy moment, do sercá i áfektu dobrowolnie nie przypuszczáli, ieżeli tákowego, ktoreykolwiek od Bogá zákazáney ućieszę pozwolonego momentu, pewna mąk i utrapienia wiecznośćia przypłacać nie chcemy. Abo więc dla tego *in momento temporis*, w momenćie páństwá i krolestwá wszytkie źiemskie sztuczny nieprzyiaćiel oczom Pańskim pokázował, áby się im był Chrystus nie miał czásu dostátecznie przypátrzyć; gdyby ie był dłużey czárt pokázował, poznałby był Pan że się z cudzemi popisuie, i mogłby do niego mowić: á czemuż to zły i zdrádliwy czarćie, moie mi dáiesz i ofiáruiesz? aza ty nie wiesz: *że meus est orbis terra & plenitudo eius*, wszákem ia iest Pánem i iedynowładzcą świátá wszytkiego, á czemuż mi moie własne dźiedźictwo dáiesz i ofiáruiesz? á za ty znowu kłámco i matáczu nie wiesz? *Quia ego Dominus diligens iudicium, & odio habens rapinam in holocausto*, że ia Pánem wszech rzeczy będąc, przestrzegam spráwiedliwośći, á nienáwidzę źdźierstwá i w samey ofierze: wiesz ty dobrze o tym, że ia nie rad pátrzę, kiedy kto z ludźi, kogo inszego ukrzywdźiwszy i zdárszy, mnie to chce abo ná iáłmużnę przez ręce ubogich, ábo ná ofiárę przez ręce kápłańskie oddać; máia i te páństwá, ktore mi dáiesz. pánow i krolow swoich, á czemuż mi przećię to co iest cudzego śmiesz ofiárować? owoż żeby Pan do tákowego uznania i uwagi czásu nie miał: *Ostendit ei omnia regna orbis in momento temporis*, w momenćie czásu pokazał Pánu wszytkie krolestwá, ozdoby i dostatki świátowe. Ale doćiekł tego słusznieyszey przyczyny bystrym dowćipem swoim Ambroży S. o czym tak on *lib. 4. in Lucam* mowi: *Benè in momento temporis, secularia & terrena demonstrantur, non tàm enim temporis celeritas indicatur, quàm caducæ fragilitas potestatis exprimitur, in momento enim cuncta illa prætereunt, & sæpè honor seculi abiit, antequam venerit. Quid enim seculi potest esse diuturnum, cùm ipsa secula non sint diuturna.* Słusznie, powiáda, źiemskie doczesnośći w momenćie pokazano, ábowiem przez to dobrze się znáczy i wyraża krotkość i niepewność, świátowych pozorow i okazáłośći, bywa to często, że godnośći pręcey z rąk uchodzą ni-

Psalmo 49.

Isaia. 61.

S. Ambros.

 dza ni-

dza niżeli przychodza. Coż bowiem kiedy ná świećie ftátecznego i długiego bydź może? kiedy i fam świat nie długo zginie, i o ćiężką ruinę przydźie.

I takći fię w rzeczy fámey dźieie, choćby kto świátá więkízym Pánem i monarchą, niż wielki Alexander zoftał, choćby barźiey niż Midas abo Krezus iáki w złoto i fkarby obfitował, choć by Sálomoná abo Heliogábálá iákiego w rofkofzach i deliciach zwyćiężył, á przy tym dłuższe niż Matuzal abo Neftor iáki, látá fwoie liczył, przećię to wfzytko *in momento*, prawie w momenćie prędko przeminie, z tak i oczu niewiedźieć iáko zniknie. A czego do ućiech, delicyi i doftátkow owym u mędrcá świátownikom nie doftawáło? ktorzy do wfzelkich fię ućiech i delicyi záchęcá ac tak *fap: 2* mowili: *Venite fruamur bonis, vino pretioso, & unguentis nos impleamus, nullum sit pratum, quod non prætereat luxuria nostra,* podźmy, záżyimy świátá gdy płuża látá, pozwolmy gębie i chćiwośći, czego fię iey ieno záchce, udaymy fię ná wfzytkie ućiechy i rofkofzy; co gdy rzeczą fámą do fytośći wypełnili, áż w krotce, ná marność i krotkość tychże ućiech i rofkofzy świátowych nárzekać, w mękach i przepáśći piekielney muśieli, gdy tak iáko ich w fpomniony Mędrzec *Sapien. 5.* wyfłuchał, mowili: *Transierunt omnia, tanquam umbra, tanquam nuntius præcurrens, tanquam navis*, ućiechy, delicye, doftatki i infze pozory świátowe, iak ćień zniknely, iáko zawodnik ufzły, iáko po byftrey rzece płynąca łodká, upłynęły. Toć uważáiąc i Chryzoftom S. z wielkim podźiwieniem *tom. 5. epist. 5.* mowi: *Vbi nunc sunt? qui per forum tumidi superbiâ cum multis affectatoribus se movebant, qui sericis induti, unguentum olentes, semper affixi scenæ: ubi nunc illorum phantasia? sublatus est. cœnarum sumptus immodicus, risus, vita mollis, otiosa, fluxa, perdita, ubi nunc? evolarunt omnia.* A gdźie fą, powiáda, owi, co wfpániałym ánimufzem, z gromádną gwardią chodźili, od bławatow fię i złotá świećili, piżmem i perfumami domy i ulice napełniáli, ná wefelne widoki przy dobrey myśli patrzyli; wfzyftkie takowe wefołe fantázye znikneły: owe bankiety i bieśiády, wefołośći, zbytki, niepowśćiągliwośći, wfzytko niewiedźieć kędy fię podźiało. I coż zá dźiw? że śmiertelni ludźie ućiechy, rofkofzy, godnośći i doftátki fwoie prędko utracáią, kiedy i te fáme świátowe pozory, przy dokończeniu świátá koniec fwoy wezmą. Strach ná tę *abominationem desolationis*, ná ftráfzne świátá wfzytkiego fpuftofzenie w dźiśieyfzey Ewanielii námienione pomyślić. Oto tę mizerną źiemię, ktora ludźiom żywnośći, odźieży, złotá, frebrá, i infzych doftátkow hoynie dodawáłá, wprzod morze zálewać, á potym ogień z domámi, budynkami palić, doftátki i bogáctwá w popioł i perzynę obracáć będźie. W co fię to wy doftátki i bogáctwá, w fkarbcach zámknione, w źiemi zágrzebione obroćićie! ogniowi fię ná ftráwę, pożárowi ná pożarćie doftániećie. To rzecz záłofna i opłákánia godná, że tego nie uważáiąc ludźie, tak fię tu ná świećie funduią i fádowią, iákoby ná nim wiekować mieli, ták ná zbiory i doftatki prácuią, tak do ućiechy i rofkofzy lgną, iákoby ich zawfze záżywać mieli, á owo ich od tego wfzytkiego, nie tylko śmierć niefpodźiana, prędko odłączy, ále też i te wfzytkie afekty ludzkie do fiebie ćiągnące pozory, o zgubę i oftátnią ruinę przyidą. Ná co żałuiąc fię Bernard S. tak *ferm: 1. de Adventu Dñi* mowi: *Infelices filij Adam, omissis veris & salutaribus studijs, caduca potius & transitoria quærunt.* Niebáczni i zápámiętáli ludźie, zápomniawfzy dobr wiecznych i niefkończonych, w krotkich fię przemiiaiących źiemfkich márnośćiach cále fercem i afektem zánurzyli, i w nich nádźieię i fzczęśćie fwoie położyli.

Lepiey fobie w tey mierze porádźił, ieden zacnego urodzenia młodźian, ná imię Rolandus, ten (iáko *Platus lib. 3. de bono status Religiosi* wfpomina) cáły dźień i noc ná bankiećie, pijátyce, ná tańcu i infzych krotofilach świátowych, wefoło z kompánią ftrawiwfzy, gdy náoftátek pracą i ochotą zfitygowány, twardo i mocno záfnał, á potym dobrze przefpawfzy fię ocknął, myślić fobie począł, gdźieżem ieft? co fię ze mną dźieie? gdźie fię ow dźień pełen wefołośći podźiał? dokąd owá noc ftrawiona ná dobrey myśli ufzła?

także

tak że się roskoszy i uciechy świátowe prędko kończyćie? wczorá się sporo, słodkie trunki pełniac koleyna często, w gardło lały, dźiś ná to niestrawny żołądek boleie, i niezdrowiem, zá zdrowie spełnionych kieliszkow przypłaca: nie dawno skoczna muzyká wesołey fantázyi dodawáłá, teraz wyiskrzony ná puatykę mięszek, i nárusZone sumnienie, serce melancholia i smutkiem nápełnia. Tenći iest (iáko widzę) obłudnego świátá przymiot i obyczay, że się wszytkie iego uciechy i roskoszy prędko i smutnie koncza. Iáko dźień wczorayszy pełny wesołey ochoty, i dobrey myśli, prędko upłynał, tak i cáły żywot ludzki, choćby dobrze pomyślnych poćiech obfitośćia był nápełniony, kiedy się nie spodźieiesz, prędki á żáłosny koniec mieć będźie. Co ponieważ tak iest, iuż mnie dłużey obłudny świećie mamić i oszukiwać nie będźiesz, nie twoich znikomych i prędko gásnacych ućiech, ále dobr wiecznych i nigdy nieustáiacych szukáć ná potym będę. Co dobrze uważywszy, porwawszy się z mieyscá, prosto do Zakonu S. Dominiká poszedł, i tam w doskonáłey świątobliwośći Pánu Bogu służac, dobrá i szczęśćia wiecznego nábył. O gdybyśmy i my podobnym ná rozumie świátłem oświeceni, też znikomych ziemskich doczesnośći krotkość, tak iáko przynależy, uważyć chćieli, stániały by w szácunku nászym, te doczesne pozory i okazáłośći, nie lgnełyby zbytnie do bogactw i dostátkow sercá i áfekty násze, obrzydźielibyśmy sobie wszytkie, zwłaszczá Boskim abo przyrodzonym práwem zakazáne uciechy i roskoszy: o to nas wołáiac Psalmista Pański mowi: *Vsquequo filij hominum diligitis vanitatem & quaeritis mendacium*, á długoż sercá i afekty ludzkie, lgnać do przemiiáiacych doczesnośći będźiećie? czemu nienásycona chćiwośći, tego ustáwicznie prágniesz i szukasz? w tym myśl i chęć twoię zánurzasz? co iáko mgłá ginie, iáko dym ná powietrzu rozwiany niszczeie. Oto nie tylko każdy z osobná człowiek, w proch się śmiertelny nie długo obroći, ale i świat cáły z pozorámi swymi ogniem spalony, w popioł i perzynę poydźie. Psalm. 4.

A co gorsza i żáłośnieysza, nie tylko prędko, ále też żáłośnie i nieszczęśliwie te świátowe pozory, uciechy i roskoszy, kończyć się i ginać zwykły; świadkiem tego i pámiętnym dokumentem ow Perskiey Krolowey Ester, bankiet krolewski, ná ktory nie tylko Monarchy Perskiego Assuerá, ále też i głownego nieprzyiaćielá swoiego Amáná záprośiłá pomieniona páni i Monarchina, tak do krolá mowiac: *Obsecro ut venias ad me hodie, & Aman tecum ad convivium quod paravi*, proszę miłośćiwy naiáśnieyszy pánie, abyś się dźiś do mnie ná bankiet z przednieyszym krolestwá twoiego sprawcą, i naiwyższym urzędnikiem Amanem stáwić raczył. Ze tá zacna páni, krola Assvera ná bankiet do siebie záprosiłá, dobrze się to i przyzwoićie stáło, abowiem tą ochotą swoią, iesZcze sobie większy afekt, pozyskáć u małżonká swoiego mogłá. O krom tego záwstydźiłá tym postępkiem swoim, owe zwyczayne małżeńskie niechęći: trafia się to i w podleyszych stanach, że żoná z mężem zieść káwałká chlebá spokoynie, u iednego stołu nie moga; Iedno w izbie z misy, drugie w kuchni z garká mizerna strawę mruczac ná się iedza. Bywa i to często, że druga co lepszy i smácnieyszy specyał, to go sámá kryiomo strawi, á páná małżonká ládáczym częstuie. Sámá dla siebie słodkiey iákiey polewki, á dla mężá żuru kwáśnego nágotowáć káże. Sámá karmi się zwierzyna, mąż muśi się kontentować słonina. Krolowa Ester nie tak, smákowáłá sobie w tym obiedźie i wieczerzy, przy ktorey mężá iey Assvera nie było, i dla tego nie dźiw, że go ná bankiet i ucztę záprasza. Ale Amaná, czemu też oraz ná ten bankiet prośi? boię się áby komu, á podobno i sámemu Assverowi, do złego o sobie podeyzrzenia, okázyi nie dáłá. Záśći o niey tak sobie kto pomyśli, rádniey tá páni oczy Amanowa uroda, niż gębę potráwámi páśie, i dla tego ná bankiet go do siebie záprośiłá. Alec tákowa suspicia ná przystoyna i pobożna pánia, paść żadna miára u bacznego rozsadku nie mogła. Nie tylko Ester do Amaná żadnego chętliwego afektu i skłonnośći nie miáłá, ále i owszem go iáko człowieká ludowi swoiemu nieprzyiáznego, nie rá- Ester: 6.

 dawi-

dá widźiáłá? A czemuż przećię żwáwego nieprzyiaćielá swego, ná bankiet zaprośiłá? pewnie i nieprzyiaćielowi swemu dobrze uczynić, i nieżyczliwa gębę chlebem zátkać chćiáłá. Nie záwsze pánom źiemskim, ná nieżyczliwych poddánych swoich, do słow się przykrych, ábo ostrego żelázá porywáć trzebá: uiać się podczas hoynośćia i chlebem zniewolić mogą. Ten co dźiś ná dostoyność pańską gębę wolnie i bespiecznie otwiera, ná sławę nástępuie, tylko mu ia chlebem i szczodrobliwośćia zátkać, nie tylko gánić i szczypáć sławy pańskiey nie będźie, ále i owszem chwalić páná i wysławiać zechce. To tá pobożna Ester Ewangelii nie słyszáłá mowiącey: *Benè facite his qui oderunt vos*, dobrze tym czyńćie, ktorzy was nienáwidzą, á przećię rzecza ia sáma wykonywáłá, kiedy nieprzyiaćielá swego Amáná, ná chleb do śiebie i hoyny bánkiet záprośiłá: á nas tákowym postępkiem tego náuczyłá, że sławnicy i my dobroczynnośćia, niżeli pomstą, zwyćiężyć nieprzyiaćioły nászе możemy. Aleć ia wiem dobrze, że tákowey, ná lud Boży záwźiętośći, był ten Pseudopolityk Aman, iż się żadney ludzkośći i dobroczynnośći uiać i zwyćiężyć nie dał, zgłádźić go z świátá nie dobroczynnośćia uiać madra Ester myśliłá, á czemuż go przećię ná bánkiet do śiebie zaprośiłá? Owych się to tám ludzkich bankietow, częsty przymiot i zwyczay dobrze wyráźił, ná ktorych, gardłem potraw i napoiow, nie raz przypłacać potrzeba; więcey ná drugim bankiećie przelaney krwie ludzkiey, niżeli czarney iuchy ábo podlewy bywa, barźiey száble gęby, niż noże kapłony i pieczenie kráia. Był táki ná świećie nie ieden Aman, ktory ná bráterskim u Absaloná bańkiećie za ieden i drugi kieliszek zá zdrowie spełniony, krew wszytkę z śiebie, sztychem nie raz pchnięty, wytoczył: więcey w drugiey potráwy trućizny, niż száfránu ábo cukru wynidźie: śmierći się ieden, potráwa ábo nápoiem otruty, ná bankiećie do iadł i dopił. Coś ći się podobnego i z tym sprawca páństwá Perskiego Amanem po bánkiećie Ester Krolewy stáło. O czym tak uczony Rupertus mowi: *Immanem feram, ursum ferocem, ut tradatur ad supplicium, allicit ad edulium.* Okrutnego powiáda Amaná, iáko dźika bestya i srogiego niedźwiedźiá, wprzod hoynie nakarmiono, á potym go ná szubienicy záwieśić roskazano: Tak to sobie Ester z nieszczęśliwym Amánem postapiłá, iáko owo z dźikiemi bestyámi ludźie czynić, często barzo zwykli: położa owo trochę strawy w leśie; do ktorey kiedy głodny iáki zwierz przypádnie, i chćiwie ia pożerać pocznie, w doł ná to nieznacznie wykopány, ábo w śidło záståwione w pada: przypadáia wnet owi co ná to w krzaku iákim zásádzeni pátrza, zwierzá uwikłanego postrzałámi, ábo ostrymi oszczepámi srodze zábiiáia; to tak Ester z okrutnym Amanem uczyniłá, wprzod go ná hoyny bankiet, iáko ná ponętę iáka zwabiłá, á potym dekret ná hánıebna śmierć iego, uprośiłá. To tak sobie i obłudá świátowa z ludźmi postępuie, rzuca iednemu ná ponętę bogactwá i dostatki, karmi drugich nádźieia godnośći, wabi inszych ná ćielesne ućiechy i roskoszy: do czego kiedy chćiwe przypádna afekty, áż chćiwośći i ućiechy swoiey, rożnymi niespodźiáney śmierći sposobámi przypłacáia, ćiáło do grobu, á duszá w przepaść wieczna leći. Nad ktoremi iak nad niedźwiedziem ná plastr miodu ułákomionym, á potym ostra włocznia przebitym, może tákie z Poety lemma położyć, *nocet empta dolore voluptas.* O nieszcześliwa świátowa marnośći, tákiey to bywasz przyczyny ná żáłośći.

Iáko Ester Amanowi, tak sławna Iahel walecznemu Hetmanowi Sisárze uczyniłá, kiedy go wprzod słodkim mlekiem nápoiłá, á potym uśpionemu, ostry gwoźdz w głowę przez skronie wbiłá: Takći świat zdrádliwy *dum lactat mactat*, roskosz cukruie dusze morduie, kiedy owo wieprzá do karmniká wiádza, i hoynie osypki dodáiac tucza, ćieszy się z tego, i tyiac delektuie nierozumna bestya, aż kiedy potym utuczonego wieprzá kłoć ostrym nożem do sercá poczna, aż on kwiczy i nárzeka, dobrego bytu owa w ukropie łáźnia i ná rożne podroby rozśiekániem; surowo przypłaca. Nie uszedłći i ow w Ewangelii opisány bogacz, utuczonego wieprzá ktory zá żywotá *epulabatur*

Rupertus.

Lucae: 16.

quoti-

quotidie splendide, iadł i pił, używał ná káżdy dźień hoynie, á potym *sepultus in inferno*, kiedy się z ćiáłem do piekłá dostał, pożar nieugaszony, sádło iego skwárzył, gdźie nárzekáiąc ná nieszczęśćie swoie żáłośnie mowił: *Crucior in hac flamma*. O nieznośny ogniu toć mnie srodze palisz i dręczysz! Lisimáchus Krol Tracyi (iáko Plutarchus napisał) w ćięszkim obleżeniu od nieprzyiaćielá będąc, a iedney kroplę nápoiu, ná uśmierzenie nieznośnego prágnienia swoiego [illegible] zá kufel wody, nieprzyiaćielowi siebie i cáłe krolestwo w moc pod[illegible] á potym w ćięszkiey niewoli będąc, tak często ná nieszczęśćie swoie nárze[illegible] mowił: *Heu quàm brevis voluptas, fecit me ex Domino servum, ex rege* [illegible]. Ah niestetysz, iákom ia to dla mizernego, prostey wody nápoiu, [illegible] [illegible]iego Páná i krolá, mizernym niewolnikiem został. Doświadczáia tego owi, o ktorych Iob spráwiedliwy mowi: *Bibunt sicut aquam iniquitatem*, piią i żłopią iáko wodę nieprawość, kiedy zá te mizerne i prędko przemiiáiące, práwem z właszczá Boskim zákazáne ućiechy, w niewol[illegible] się wieczna dostána, i owę rzecz tę pilno uważáiącego Augustyná S. [illegible] sto powtárzáć musza: *Momentaneum est quod delectat, aeternum quod crucio*[illegible] ko to, czym się tu [illegible] świećie człowiek [illegible] [illegible]lektuie miia, á [illegible] pienie, ktorem się [illegible] światowe konczą [illegible] [illegible]wáć bez końcá i wiekowáć będźie. A zátym dobrze Ian S. mowi [illegible] *mundum, neq; ea quae in mundo sunt*, nie łgnićie do świátá [illegible] wászym: á Apostoł przydáie, *praeterit enim figura mundi* bo prędko [illegible] światowe pozory.

Będąc w teyże stáyni ośieł, w ktorey [illegible] powodowy koń pański zostawał, bacząc że owemu rumakowi, gołego [illegible] często dawáno, á przed niego sáme tylko plewy i zgoniny kłádźiono, [illegible]owego codźień pięknie chędożono, często w złoćisty rzadźik i [illegible]edzenie ubierano, á nań konopną uzdę kłádźiono, zázdrośćić począ[illegible]owi tákowego szczęśćia, tak sobie pomyśliwszy: O gdybym się iá też był wspániáłym iákim dzianetem, álbo Tureckim koniem urodźił, toby mnie też było gołym owsem karmiono, w srebrne rzady, w háftowáne siodłá i czáprági ubierano, á teráz żem ośłem zostáię, nad prostemi plewámi przeparskiwáć, i w konopney uźdźie dźwigáć wielkie ćiężary muszę. Tráfiło się w krotce, że tegoż bystrego i wspániáłego koniá, pięknie wedle zwyczáiu ubrawszy, z stáyni wyprowádzono. Myśli znowu sobie ośieł, o iákie to tego párepy szczęśćie! to on teráz sobie, lekko po polu páná nosząc ućiechy záżywa, ábo przy myślistwie harápu dobiega, a ia mizerny ośieł, dźwigáć koło domu zwyczayne ćiężary muszę; aż owo w kilká godźin, tegoż koniá názad prowádzą, ktory nie hałáiąc, ále krwią wszytek splusczony, ledwo dysząc leżie, pierśi postrzeláne, łep pośiekány, ná doł zwieśiwszy nieśie. I dowiedźiawszy się ośieł że mu się to ná woynie, przy wstępnym boiu od nieprzyiaćielá dostáło, odmieniáiąc pierwsze chęći i zdánie swoie, tak sobie uważał: I ná toż tego koniá gołym á hoynym obrokiem codźień karmiono, ná toż go to pięknie cudzono? i bogáto stroiono? áby náostátek tákie szwanki i rány od nieprzyiaćielá odniosł. Chwałá Bogu żem się ia nie wspániáłym koniem, ále wzgardzonym osłem urodźił: wolęż ia moie plewy, i codźienne przy zdrowiu i cáłośći prace, niżeli hoynie używáiąc, i pięknie się stroiąc, tak mizerne i okrutne szwánki ponośić. Uczyć się rozumu od tego nierozumnego osłá mogą rozumni ludźie. Są iedni ná świećie ludźie, co hoynie nic nie robiąc i nie prácuiąc, codźień używáią, pięknie się i bogáto stroią, pomyślnych ućiech i roskoszy używáią: Są też drudzy co iáko osłowie iácy, ćięszko prácowáć, á lekko się ośćistym ná puł z plewámi chlebem, posiláć muszą: bywa i to często, że dostátnim pánom szczęśćia i dobrego bytu zayzrząc, nie raz sobie myślą: o żem się ia też pánem iákim dostátnim nie urodźił, otobym był nędze i ubostwá nie ćierpiał, ćięszko ná pożywienie nie prácował, ále zá hoynym stołem záśiadał, pięknie się stroił, poćiech pomyślnych i roskoszy záżywał. Niechże owá woyná nástąpi, o ktorey Duch S. *Sap. 5.* powiedźiał: *Armabit creaturam, ad ultionem inimicorum, & pugnabit cum illo orbis terrarum, contra insensatos*. Vzbroi

Plutarchus.

Iob. 15.

S. August.

Sap. 5.

Bog zágniewány wszelkie stworzenie, i ráźić ludźi niezbożnych będźie?
Niech ieno zránione sumnienie trapić ludźi pysznych, gniewliwych, pijaństwá y niepowśćiągliwośći pátrżących, przez nieskończona wieczność pocznie; aż się záchowána przy ubostwie cnotá i pobożność, z ubogiey swoiey kondycyi ćieszac rzecze: dźiękuię ia Boskiey opátrzności ... wymownie zá to, że mnie nie w dostatkach i deliciach opływáiacym pánem ... ubogiem rzemięśnikiem, prácowitym kmiotkiem, mieć ná świećie chćiáłá; kiedy się świátowe pozory i ućiechy, nie tylko prędko, ále i żáłośnie ... O mizerny i godny opłákánia świećie! więc się teraz z pozorámi twemi ... zakázuieſz! dostatkow i ućiech, chćiwośći ludzkiey hoynie użyczáiąc ... ná ćiebie sámego, przyidźie táká w Ewangelii dźisieyszey opisána ... kiedy ćię pioruny niebieskie ruinowáć, ogień pálić będźie. W am do márnośći świátowych, przez dźięki lgnace sercá i áfekty ludzkie, Chryzostom S. wydźiwowáć się dostáteczńie nie mogac; tak Hom. 5. de verbis Isaiae z podźiwieniem mowi: *... quae potest ibi esse voluptas? ubi metus, ubi discrimen, ubi tantorum malorum ... ubi tribunalia, ubi accusatores, ubi Iudicii ... ubi carnifex, ubi bara...* ... nie wiem, i wrozum to mam, żadna ... nie może, iáko ... ná źiemi ludźie ćiesz... mogą? gdźie grzech, boiaźń niebespieczeństwá, oczekiwánie ... inquisitorowie, gniew i zápalczywość ... sędźiego, okrutni oprawcy, ... wieczna złych oczekiwą. O záślepiony rozumie! o kámienne sercá ... stalowy áfekćie! ieżeli ćię tá świátowych márnośći, prędko się i żáłośnie kończaca obłudá, od śiebie nie odráźi, wieprz iesteś nie człowiek, bestya nie ... rozumne, ieżeli się temi ućiechami i roskoszami, ktore ćię o zgubę ... przyprawić moga dźiś skutecznie nie zbrzydźiſz. Ty nieskończonej ... Pánie i Boże nasz, odraż dźielna łáska twoia od tego wszytkiego ... nas zgubić może, sercá i afekty násze: á do nieustáiącego ... pełnego ućiech szczęśćia wiecznego *rebelles etiam* (słowy ćię modlitwy kośćielney prośimy) *compelle voluntates*, ta ostátnia świátá zguba i strásznych sądow twoich boiáźnia, nápędzay i przymuszay.

AMEN.

VALMONTONE

MISURA									
CENSUALE			DI VALMONTONE						
Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati	Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Decimi
—	8	—	—	—	—	—	1	60	3
—	9	—	—	—	—	—	1	80	3
—	10	—	—	—	—	—	2	00	3
—	20	—	—	—	—	—	4	00	7
—	30	—	—	—	—	—	6	01	0
—	40	—	—	—	—	—	8	01	3
—	50	—	—	—	—	—	10	01	7
—	60	—	—	—	—	—	12	02	0
—	70	—	—	—	—	—	14	02	3
—	80	—	—	—	—	—	16	02	7
—	90	—	—	—	—	—	18	03	0
—	100	—	—	—	—	—	20	03	3
—	200	—	—	—	—	—	40	06	6
—	300	—	—	—	—	1	10	09	9
—	400	—	—	—	—	1	30	13	3
—	500	—	—	—	—	2	00	16	6
—	600	—	—	—	—	2	20	19	9
—	700	—	—	—	—	2	40	23	2
—	800	—	—	—	—	3	10	26	5
—	900	—	—	—	—	3	30	29	8
1	—	—	—	—	1	0	00	33	1
2	—	—	—	—	2	0	00	66	3
3	—	—	—	—	3	0	00	99	4
4	—	—	—	1	0	0	01	32	5
5	—	—	—	1	1	0	01	65	7

Per togliere qualunque ambiguità sul rapporto fra la nuova misura censuale e le misure locali agrarie, e per agevolare l'uso del medesimo pel nuovo censimento, essendosi formate le *Tavole di ragguaglio* esprimenti il prefato rapporto, e contenenti in dettaglio la corrispondenza fra le due misure tanto direttamente che inversamente, si fa noto, che le predette tavole non potranno riputarsi ufficiali se non verranno munite della qui appresso identifica impronta.

Dalla Residenza del Censo 31. Marzo 1821.

Il Presidente del Censo

C. CARD. GUERRIERI GONZAGA

Il Chierico di Camera
Segretario della Congregazione
NICOLA MARIA NICOLAI

VALMONTONE

MISURA									
CENSUALE			DI VALMONTONE						
Tavole	Canne quadrate	Palmi quadrati	Rubbia	Quarte	Scorzi	Quartucci	Canne quadrate	Palmi quadrati	Decini
—	—	1	—	—	—	—	—	—	2
—	—	2	—	—	—	—	—	—	4
—	—	3	—	—	—	—	—	—	6
—	—	4	—	—	—	—	—	—	8
—	—	5	—	—	—	—	—	1	0
—	—	6	—	—	—	—	—	1	2
—	—	7	—	—	—	—	—	1	4
—	—	8	—	—	—	—	—	1	6
—	—	9	—	—	—	—	—	1	8
—	—	10	—	—	—	—	—	2	0
—	—	20	—	—	—	—	—	4	0
—	—	30	—	—	—	—	—	6	0
—	—	40	—	—	—	—	—	8	0
—	—	50	—	—	—	—	—	10	0
—	—	60	—	—	—	—	—	12	0
—	—	70	—	—	—	—	—	14	0
—	—	80	—	—	—	—	—	16	0
—	—	90	—	—	—	—	—	18	0
—	1	—	—	—	—	—	—	20	0
—	2	—	—	—	—	—	—	40	1
—	3	—	—	—	—	—	—	60	1
—	4	—	—	—	—	—	—	80	1
—	5	—	—	—	—	—	1	00	2
—	6	—	—	—	—	—	1	20	2
—	7	—	—	—	—	—	1	40	2

TAVOLA

DIRETTA.